

Biblioteka Śląska

R. 828

IV

T. 17

SPRAWOZDANIE

ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI POLSKICH

(dawniej Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Śląsku Czechosłowackim)

W Č. TĚŠÍNĚ

stowarzyszenie zarejestrowane
z ograniczoną poręką

ZA ROK 1934

1935.

Nakładem Związku Spółdzielni Polskich w Českém Těšíně.

SPRAWOZDANIE

ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI POLSKICH

(dawniej Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Śląsku Czeskosłowackim)

W Č. TĚŠÍNĚ

stowarzyszenie zarejestrowane
z ograniczoną poręką

ZA ROK 1934

1935.

Nakładem Związku Spółdzielni Polskich w Českém Těšíně.



Zaproszenie na

**XIV. Zwyczajne
Walne zgromadzenie
Związku Spółdzielni Polskich w Čes. Těšíně**

stowarzyszenia zarejestrow. z ograniczoną poręką,
które odbędzie się

**we czwartek, dnia 13 czerwca 1935 o godzinie 2 popoł.
w sali Domu Reprezentacyjnego w Českém Těšíně.**

Porządek obrad:

1. Sprawdzenie legitymacyj delegatów.
2. Zagajenie i powitanie gości.
3. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z XIII. zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
4. Sprawozdanie Dyrekcji i przedstawienie rachunków za 1934 rok.
5. Sprawozdanie rewizyjne Centrokooperativu i uchwała o niem.
6. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i zatwierdzenie jej wniosków.
7. Uzupełniające wybory Dyrekcji i Rady Nadzorczej.
8. Wolne wnioski i życzenia.

Zarazem ogłaszamy, że rachunek roczny, zestawienie majątku, wnioski, mające się przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu, jako-
też sprawozdanie Rady Nadzorczej, są wyłożone w kancelarji
Związku celem przejrzenia przez członków.

Związek Spółdzielni Polskich w Čes. Těšíně
stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

KAROL BUZEK, włr. prezes.

Zamknięcie rachunków

**Związku Spółdzielni
Polskich w Č. Těšíně**

stowarzyszenie zarejestrowane
z ograniczoną poręką

za rok 1934.

Na początku 1934 roku liczył Związek 71 spółdzielń kredytowych, 26 niekredytowych t. j. 97 spółdzielń i 15 osób fizycznych. W 1934 roku przystąpiły 2 spółdzielnie, w tem jedna kredytowa, wystąpiła zaś 1 spółdzielnia niekredytowa. Z końcem 1934 roku liczy więc Związek 72 spółdzielń kredytowych, 26 niekredytowych, razem 98 spółdzielń i 15 członków fizycznych, czyli 113 członków.

Dochód

Rachunek obrotów

	Przedmiot	Kč
1.	Gotówka	1.480·75
2.	Udziały członków	300—
3.	Fundusz rezerwowý	47.305·46
4.	Fundusz pensyjny	14.910·30
5.	Banki	4.687.150—
6.	Papiery wartościowe	8.273·90
7.	Wkłady : w rachunk. bież. 3.301.523·30 na oszczędność 159.525·10 fund. rez. członk. 94.560·20	3.555.608·60
8.	Bank Narodowy	2.637.452·90
9.	Cz. Zakład Redyskontowy . . .	920.000—
10.	Pożyczki udzielone	2.725.895·25
11.	Wierzyciele	332.119—
12.	Weksle i zbożowe listy zastawne	2.762.669·75
13.	Stowarzyszenie sanacyjne . . .	39.121·85
14.	Odsetki	303.904·55
15.	Koszta administracyjne	233.169—
16.	Rachunek przejściowy	100.519·80
		<u>18,369.881·11</u>

za rok 1934.

Rozchód

	Przedmiot	Kč
1.	Banki	4.731.253·80
2.	Wkłady : w rachunk. bież. 2.523.278·85 na oszczędność 156.526·80	2.679.805·65
3.	Bank Narodowy	2.332.797·75
4.	Cz. Zakład Redyskontowy . . .	420.000—
5.	Pożyczki udzielone	3.629.698—
6.	Wierzyciele	364.191·46
7.	Weksle i zbożowe listy zastawne	3.567.324·90
8.	Stowarzyszenie sanacyjne . . .	39.121·85
9.	Odsetki	245.288·45
10.	Koszta administracyjne	256.488·15
11.	Rachunek przejściowy	102.000·65
12.	Gotówka 31./XII. 1934	1.910·45
		<u>18,369.881·11</u>

Straty Rachunek strat

	Przedmiot	Kč
1.	Czysty zysk z 1933 r. do funduszu rezerwowego	712.45
2.	Odsetki:	
	od wkł. w rku bież. 34.593.15	
	" " na oszczędn. 5.541.75	
	" " fund. spółdz. 36.295.30	
	" pożyczek zaciąg. 52.912.40	129.342.60
3.	Wydatki osobowe:	
	płace 38.200.—	
	koszta podróz. i rem. 13.449.—	
	Zakład pensyjny . . 3.883.10	
	Kasa chorych . . . 1.789.95	57.322.05
4.	Wydatki rzeczowe:	
	podatki 6.857.55	
	ubezpieczenie . . . 194.20	
	czynsz i obsługa . . 4.800.—	
	opłata pocztowa . . 2.399.10	
	koszta kancelaryjne 3.190.15	17.441.—
5.	Koszta rewizyjne	6.590.50
6.	Wydatki organizacyjne	12.533.70
7.	Strata na papierach wartościow.	30.497.—
8.	Odpis na zużycie urządzenia . .	1.300.—
9.	Dotacja funduszu pens.	5.089.70
10.	Czysty zysk za 1934 r.	8.060.90
		268.889.90

i zysków Zyski

	Przedmiot	Kč
1.	Czysty zysk z 1933 r.	712.45
2.	Odsetki:	
	od pożyczek udziel. 181.468.10	
	" papierów wart. 15.887.95	
	" banków 1.761.40	199.117.45
3.	Subwencja na koszty rewizyjne .	8.000.—
4.	Wynagrodzone koszty administr.	61.060.—
		268.889.90

Stan czynny

Bilans

	Przedmiot	Kč
1.	Gotówka kasowa	1.910·45
2.	Banki	138.924·90
3.	Udziały w innych instytucjach .	5.000·—
4.	Papiery wartościowe	630.000·—
5.	Pożyczki udzielone	3,509.622·85
6.	Urządzenie	10.000·—
7.	Weksle i zbożowe listy zastawne	1,055.910·15
8.	Aktywa przechodnie	24.607·30
9.	Odsetki zapłacone naprzód . .	4.125·—
10.	Depozyty: Stowarzysz. sanacyjne	1,572.035·25
		<u>6,952.135·90</u>

z 31 grudnia 1934 r.

Stan bierny

	Przedmiot	Kč
1.	Udziały członków . .	196.400·—
2.	Fundusz rezerwowy .	64.826·80
3.	Fundusz pensyjny .	20.000·—
4.	Wkłady:	
	w rach. bież. .	1,656.893·30
	na oszczędność	146.837·75
	fund. rez. członk.	1,082·217·35
		2,885.948·40
5.	Wierzyciele:	
6.	Bank Narodowy . .	555.910·15
7.	Cz. zakład redyskont.	500.000·—
		1,055.910·15
8.	Pasywa przechodnie	68.256·15
9.	Zaległe odsetki i opłaty . . .	5.552·75
10.	Deponenci: Stowarzysz. sanacyjne	1,572.035·25
11.	Czysty zysk za 1934 r. . . .	8.060·90
		<u>6,952.135·90</u>

Funkcjonariusze i urzędnicy Związku.

Dyrekcja:

Prezes: **Karol Buzek**, rolnik w Końskiej.

Zastępca prez.: **Karol Junga**, rolnik w Żukowie G.

Członkowie:

Jan Ciemala, naczelnik gminy w Wędryni.

Fr. Urbańczyk, rolnik i gospodarki w Piotrowicach.

Jan Ofiok, dyr. Tow. Oszcz. i Zal. w Cz. Cieszynie.

Józef Farnik, rolnik w Cierlicku G.

Rada Nadzorcza:

Przewodn.: **Ks. dziek. Ludwig Knyps**, proboszcz we Frysztacie.

Zastępca przewodn.: **Dr. Jerzy Bałon**, adwokat w Cz. Cieszynie.

Członkowie:

Ks. Fr. Buchwałdek, pastor w Bystrzycy.

Józef Chmiel, naczelnik gminy w Cierlicku D.

Jan Kadłubek, naczelnik gminy w Grodziszczu.

Jan Kornuta, chałupnik w Końskiej.

Józef Franek, kierownik szkoły w Bukowcu.

Andrzej Wranka, kierownik szkoły w Stonawie.

Antoni Twardzik, sztygar i właściciel realności we Frysztacie.

Urzędnicy:

Józef Jonszta, inspektor i kierownik kancelarii.

Józef Szkuta, urzędnik.

Gajdaczek Paweł, praktykant.

Szanowne Walne Zgromadzenie!

W światowej sytuacji gospodarczej nastąpił w ub. roku nieznaczny zwrot na lepsze. Zarówno w przemyśle, jak i w handlu, dało się zauważyć pewne uspokojenie a nawet ożywienie, a liczba bezrobotnych wykazuje nieznaczny ubytek. Pojawiają się również głosy, że kryzys gospodarczy osiągnął już swój najniższy punkt i że życie gospodarcze po długich i bardzo żmudnych wysiłkach powróci wreszcie do zupełnej równowagi. Niema wprawdzie człowieka, który nie życzyłby sobie uzdrowienia stosunków gospodarczych, jednakże oznaki te przyjmować należy bardzo ostrożnie, gdyż ani sytuacja polityczna, ani też obecna polityka gospodarcza, idąca w dalszym ciągu po linii samowystarczalności i ograniczenia dowozu, nie przemawiają za tem, by znajdowaliśmy się już na drodze ku lepszej przyszłości.

W Czechosłowacji nastąpiło w ubiegłym roku również pewne odprężenie i uspokojenie. Zjawiska te należy przypisać dalszym pociągnięciom rządu, zapoczątkowanym w 1933 r. a mającym na celu uregulowanie pewnych ujemnych zjawisk życia gospodarczego w sposób autorytatywny. Między takie pociągnięcia należy zaszeregować w pierwszej linii obniżenie wartości waluty czechosłowackiej i zaprowadzenie monopolu zbożowego.

Obniżenie wartości korony, wprowadzone w życie ustawą z 17 lutego 1934, okazało się jako takie zabiegiem dobrym, gdyż przystosowało ceny w kraju do cen zagranicznych oraz przyczyniło się do częściowego ożywienia eksportu. Ustawę tę jednak za długo przygotowywano, a co gorsza, wieści o niej dostały się do wiadomości szerokiej publiczności przed wprowadzeniem jej w życie i wywołały niepokój, zwłaszcza wśród wkładających, którzy zaczęli masowo wypowiadać swe oszczędności, a tem samem spowodowali derutę na rynku wkładowym.

Przełomowem wydarzeniem w życiu gospodarczem

jest powołania do życia Czechosłowackiego Towarzystwa dla handlu zbożem, czyli zaprowadzenie monopolu zbożowego. Twórcom monopolu przyświecała myśl, że instytucja ta będzie jednym z zasadniczych czynników dobrobytu państwa i jego ludności, gdyż do jej głównych zadań należy regulacja przywozu, wykluczenie pośrednictwa, szkodliwego dla kształtowania się cen, a przede wszystkim regulacja cen zbożowych, a tem samem zabezpieczenie lepszej rentowności rolnikowi oraz położenie kresu spekulacjom zbożowym. Nie ulega wątpliwości, że w krajach czysto rolniczych, nastawionych głównie na uprawianie zbóż, przyniósł monopol zbożowy poważne korzyści, zwłaszcza większym rolnikom. Natomiast gospodarstwom rolnym, nastawionym głównie na hodowlę bydła i produkcję mleka, monopol zaszkodził. W tem położeniu znajduje się rolnictwo na Śląsku Cieszyńskim. Już od dawnych lat zajmuje się rolnik śląski hodowlą bydła, gdyż na swych małych a często nawet karłowatych gospodarstwach nie mógłby się utrzymać przy czysto roślinnej produkcji, podczas gdy w pobliżu gęsto zaludnionem zagłębiu lub Trzyńcu znajdował zawsze dobry zbytny na bydło, drób, mleko i jajka. Prowadząc gospodarstwo intensywne, musiał stale dokupywać pasze i karmy treściwe. Obecnie monopol spowodował podniesienie cen nie tylko różnego gatunku zbóż, ale i karm treściwych, podczas gdy cena za bydło i produkty mleczne jest bardzo niska. Z tego też powodu hodowla zwierząt domowych przestała się zupełnie opłacać, a tem samem poważne źródło dochodu rolnika śląskiego zaszło. Dlatego też z niecierpliwością oczekiwał wejścia w życie przygotowywanej ustawy o monopolu zwierzęcym i ustawy mlecznej. Tymczasem jednak praktyczne przeprowadzenie jednej i drugiej ustawy napotyka na tak wielkie przeszkody, że na ich zastosowanie i oddziaływanie na ceny będzie trzeba jeszcze długo czekać.

Na płynność spółdzielni kredytowych oddziaływała w dalszym ciągu ujemnie ustawa o odroczeniu egze-

kucyj przeciw rolnikom. Wprawdzie przy jej przedłużeniu na rok 1934 umożliwiono wierzycielowi ściąganie odsetek i rat w wysokości 2% kapitału a w roku 1935 nawet 5% kapitału, jednakże takiego rodzaju upłata nie może wystarczyć do utrzymania płynności kas, ponieważ w dobie ogólnego zubożenia i braku dostatecznych dochodów wkłady nie tylko nie narastają, lecz wręcz przeciwnie, ciągle odpływają. Dlatego też instytucje pieniężne z zadowoleniem powitały wydanie ustawy z dnia 14 marca 1934, którą powołano do życia Czechosłowacki Zakład Redyskontowy i Lombardowy. Instytucja ta ma w pierwszej linii za zadanie pracować nad podniesieniem zaufania wkładców do instytucji kredytowych przez zabezpieczenie im płynności. Zakład Redyskontowy i Lombardowy udziela krótkoterminowych kredytów na weksle i papiery wartościowe instytucjom pieniężnym zwłaszcza ludowym, aby nie były narażone na trudności płatnicze na wypadek poważniejszego wycofywania wkładów. Jako kapitał zakładowy złożyło państwo na ten cel 100 milionów koron. Instytucje kredytowe są zobowiązane odprowadzać od 1 stycznia 1934 r. 10% przyrostu wkładów tak długo, dopóki przymusowy wkład w Zakładzie Redyskontowym nie osiągnie 5% ogólnego stanu wkładów. Również różnego rodzaju ubezpieczalnie muszą odprowadzać pewną część swych dochodów. Trzeba zaznaczyć, że założenie Zakładu Redyskontowego było celowe, gdyż w niejednym wypadku udzielona przezeń pomoc kredytowa przyczyniła się znacznie do przezwyciężenia trudności płatniczych.

Ustawę L. 44/1933, obowiązującą pierwotnie do końca 1934, na podstawie której wzbroniono zakładanie jakichkolwiek instytucji pieniężnych, przedłużono do 31 grudnia 1936. Ustawa ta nie wpłynęła ujemnie na działalność organizacyjną Związku, gdyż sieć polskich spółdzielni kredytowych obejmuje wszystkie miejscowości powiatu czeskocieszyńskiego i frysztackiego, zamieszkałe przez ludność polską. Przeważna ich część istniała już przed wojną światową, a tylko w niektó-

rych wypadkach założono spółdzielcze kasy w latach 1923—1930. Ustawa położyła natomiast kres zakładaniu obcych spółdzielni kredytowych w miejscowościach, w których istnieją już stare i dobrze zagospodarowane spółdzielnie polskie. Zakładano obce spółdzielnie tylko ze względów politycznych względnie narodowych bez rzeczywistej potrzeby, o czym świadczy między innymi ta okoliczność, że w jednej niewielkiej wiosce istnieją aż trzy spółdzielcze kasy.

Dażenie Związku jest, by wszystkie polskie spółdzielnie kredytowe na terenie Śląska Cieszyńskiego były jego członkami. Kilka bowiem kas znalazło się po podziale Śląska w innych związkach. Akcję tę utrudnia ogromnie brak kapitału, potrzebnego na spłatę zaciągniętych przez te kasy pożyczek w swych dotychczasowych związkach, jednakże już w ubiegłym roku usiłowania te zostały ukoronowane pewnym wynikiem, gdyż liczba jego członków została powiększona o spółdzielczą kasę, należącą do Związku czeskiego. Należy się spodziewać, że w niedługim czasie potrafi Związek skupić wszystkie polskie spółdzielnie kredytowe.

Na czoło działalności Związku wysuwała się w ubiegłym roku, jak zresztą w poprzednich latach kryzysu, czynność jego jako kasy centralnej i wyrównawczej. Dyrekcja starała się niezmordowanie o utrzymanie płynności Związku oraz płynności wszystkich spółdzielni kredytowych. Starania te nie były wcale łatwe. Do roku 1934 wstąpiliśmy bez jakichkolwiek płynnych rezerw. Na poważniejsze dochody ze zwrotu pożyczek nie można było liczyć. Ludność wyczerpana do ostatnich granic długoletnim kryzysem, nie była w stanie oszczędzać ze swych nader skromnych dochodów, ale przeciwnie, musiała konsumować swe stare oszczędności. Wprawdzie odpływ wkładów był już spokojniejszy i nie dochodziło już tak często do skarg, mimo to jednak wpływy gotówkowe nie wystarczały jeszcze na wypłatę wkładów. Niedobory było trzeba pokrywać kredytem, o który było bardzo trudno. Mimo rzeczywiste wielkich trudności, potrafił Związek uzyskać no-

we kredyty w wysokości okragło miliona koron, które rozdzielał stopniowo między swych członków i przyczynił się w ten sposób do tego, że spółdzielnie kredytowe mogły naogół spokojniej pracować niż w roku poprzednim.

Aczkolwiek czynność Związku jako kasy wyrównawczej wysunęła się w tych warunkach na pierwszy plan, jednakże nie zaniechano również innych gałęzi czynności, a mianowicie organizacyjnej i doradczej. Celem dostosowania działalności spółdzielni kredytowych do przepisów ustawy L. 169/1933 opracowało biuro nowy statut i regulamin dla kas spółdzielczych a Związek wydał je drukiem własnym nakładem. Poza tem zorganizował Związek jednodniowy kurs spółdzielczy, w którym wzięli udział skarbnicy i funkcjonariusze kas. Kurs ten był poświęcony w pierwszym rzędzie zapoznaniu się z prawem wekslowem i praktycznym zastosowaniem weksla w spółdzielczych kasach. Jak w poprzednich latach, tak i w ubiegłym udzielał Związek swym członkom różnych wskazówek, pouczał je bądź to za pośrednictwem okólników, bądź też w „Foradniku Spółdzielczym”. Członkowie Dyrekcji oraz urzędnicy biurowi brali częstokroć udział w Walnych Zgromadzeniach i różnych zebraniach, na których propagowali ideę spółdzielczą i podkreślali znaczenie Spółdzielczych kas dla ludności wiejskiej. Osobisty kontakt funkcjonariuszy kas z biurem był bardzo żywy. Dogodne i niezbyt kosztowne połączenie kolejowe wszystkich miejscowości Śląska z Cieszynem powoduje, że w sprawach zawilszych spółdzielnie zaciągają ustne wyjaśnienia i informacje. Biuro służyło zawsze chętnie radą i pomocą, czy to w sprawach podatku zarobkowego, różnych należności i opłat, czy też przy zestawianiu bilansów.

Mimo tak żywego kontaktu biura ze spółdzielniemi, dziennik podawczy wykazuje 3.816 czynności, czyli o 809 więcej niż w roku 1933.

Skład Dyrekcji i Rady Nadzorczej pozostał niezmienny, gdyż ustępujących członków wybrało Walne

Zgromadzenie ponownie. Dyrekcja odbyła 5 samodzielnych posiedzeń a 2 wspólne z Radą Nadzorczą. Na posiedzeniach przedkładano Dyrekcji szczegółowe sprawozdania o działalności i położeniu Związku. Z jej ramienia zapoznawał się dokładnie z całokształtem gospodarki prezes Dyrekcji p. Karol Buzek, który przynajmniej raz w tygodniu przychodził do biura i wglądał do korespondencji, informował się o wykonaniu uchwał Dyrekcji oraz interesował się wszystkimi innymi sprawami.

Komisja Rewizyjna przeprowadziła trzy rewizje rachunków i czynności Związku, badając szczegółowo dochody i wydatki kasowe oraz obrót w bankach.

Ilość członków Związku powiększyła się w 1934 r. o nowozałożoną spółdzielnię mleczarsko-jajczarską „Rolnik” w Cz. Cieszynie i o Spółdzielczą kasę oszczędności i pożyczek w Łąkach, która przestąpiła z Jednoty opawskiej do naszego Związku. Po ukończonej likwidacji wykreślono z listy członków Ludową spółkę spożywczą w Trzyciezu. Z końcem 1934 roku liczył Związek:

67 spółdzielczych kas syst. Raiffeisena (w 1933 r. 66)	
3 kasy zaliczkowe z nieogran. poręką („ 3)	
2 kasy zaliczkowe z ogranicz. poręką („ 2)	
2 spółki rolniczo-handlowe („ 2)	
7 spółdzielni spożywczych („ 8)	
6 spółdzielni elektryfikacyjnych („ 6)	
2 spółdzielnie mleczarsko-jajczarskie . („ 1)	
9 spółdzielni i stowarzyszeń innych . . („ 9)	
98 razem	(w 1933 r. 97)

Poza tem należy do Związku 15 osób fizycznych — członków Dyrekcji i Rady Nadzorczej; razem liczył Związek z dniem 31 grudnia 1934 r. 113 członków.

Wszyscy członkowie wpłacili 1.964 udziałów po Kč 100— w łącznej kwocie Kč 196.400—, czyli o Kč 300— więcej niż przed rokiem.

Wzmogona agenda Związku a zwłaszcza ruch wekslowy spowodowały znaczne powiększenie się obrotów.

Ogólny obrót w 1934 roku wynosił

bowiem Kč 36,737.851'77
zwiększył się więc w porównaniu
z rokiem poprzednim o Kč 20,443.046'32
a w porównaniu z obrotami z ostatnich pięciu lat kryzysowych pozostaje w tyle za rokiem 1930, dorównuje natomiast obrotom w 1929 a obroty w 1931, 1932 i 1933 znacznie przewyższa.

Również suma bilansowa w kwocie Kč 6,952.135'90 jest w porównaniu z 1933 r. o Kč 1,678.880'10 wyższa. W stanie czynnym wykazują poważny wzrost udzielone pożyczki i weksle a w stanie biernym wkłady oraz Bank Narodowy i Czechosłowacki Zakład Rędy-skontowy jako nowa bilansowa pozycja.

W składzie majątku własnego nastąpiła pewna zmiana na lepsze. Wprawdzie udziały członków podniosły się tylko o Kč 300— do kwoty 196.400— Kč, natomiast wzrósł poważnie fundusz rezerwowy o kwotę Kč 48.057'91. Do wzrostu funduszu rezerwowego przyczyniła się ta okoliczność, że oprócz czystego zysku z 1933 r. i odsetek przelano do funduszu rezerwowego własną rezerwę sanacyjną Związku w kwocie Kč 46.445'01.

Doliczając do majątku własnego
w kwocie Kč 261.226'80
statutową 10-letnią porękę w kwocie Kč 1,964.000'—
razem Kč 2,225.226'80
stwierdzić należy, że podkład zabezpieczeniowy w porówn. w 1933 r. Kč 2,173.868'89
wzrósł o Kč 51.357'91

Wykazany w bilansie po raz pierwszy fundusz pensyjny nie jest własnością Związku, gdyż jest przeznaczony na nadlepszenie emerytalne tych urzędników, którzy pracować będą w Związku przez dłuższy okres czasu a przez swą sumienność i pilność przyczynią się do jego rozwoju. Po opracowaniu regulaminu fundusz pensyjny będzie prowadzony oddzielnie.

Zarówno stan wkładów, jak i obroty na tym rachunku powiększyły się w 1934 r. znacznie.

Z końcem 1933 r. wykazano wkładów	Kč	2,010.145'45
w 1934 roku wpłacono	Kč	<u>3,555.608'60</u>
razem	Kč	5,565.754'05
podjęto zaś	Kč	<u>2,679.805'65</u>
stan końcowy wynosi zatem	Kč	2,885.948'40

czyli o Kč 875.802'95 niż przed rokiem.

Do przyrostu wkładów przyczynił się wprawdzie w pewnej części eskont weksli, niemniej jednak a zwłaszcza pod koniec 1934 r. ulokowały niektóre spółdzielnie kredytowe swe nadwyżki kasowe, uzyskane ze zwrotu pożyczek w Związku.

Stałą tendencję przyrostową wykazuje rachunek wkładów funduszu rezerwowego członków. Po myśli przepisów statutu są spółdzielcze kasy zobowiązane lokować w całości swój fundusz rezerwowy w Związku, bez względu na to, czy posiadają rachunek wkładowy czy też korzystają z pożyczki. Rachunek ten wzrósł w 1934 r. o Kč 94.560'20 do ogół. sumy Kč 1,082.217'35.

Wkłady na oszczędność wzrosły w 1934 r. nieznacznie, bo tylko o Kč 2.998'30 do kwoty Kč 146.837'75. Związek prowadzi wprawdzie tę gałąź działalności jak inne związki spółdzielcze, ale nie rozwija żadnej czynności akwizycyjnej, bo konkurowałby w ten sposób swoim własnym członkom, gdyż zarówno w jego siedzibie, jak i miejscowościach okolicznych, są czynne polskie spółdzielnie kredytowe. Wkłady na oszczędność pochodzą też w przeważnej części od własnych funkcjonariuszów i urzędników.

Kredyt wekslowy i na zbożowe listy zastawne w Banku Narod. podniósł się z kwoty Kč 255.255'— o Kč 304.655'15 do ogólnej kwoty Kč 559.910'15. Jak już w zeszłorocznym sprawozdaniu podniesiono, czynił Związek usilne starania o uzyskanie kredytu w Banku Narodowym. Usiłowania jego napotykały jednak na znaczne trudności, to też dopiero po długich zachodach a zwłaszcza dzięki poparciu naczelnej organizacji spółdzielczej w Czechosłowacji, Centrokooperativu, uzyskał Związek rozszerzenie stałego kredytu wekslowego do Kč 500.000'— oraz nadzwyczajny kredyt

w kwocie Kč 250.000'—, płatny do końca 31 marca br. Stwierdzić jednak należy, że kredyt ten nie odpowiada liczebności i sile gospodarczej polskiej spółdzielczości i że pojedyncze instytucje kredytowe czeskie, gospodarczo słabsze, korzystają ze znacznie większych kredytów.

W roku gospodarczym powołany został do życia Czechosłowacki Zakład Redyskontowy, mający w pierwszej linii za zadanie upłynnienie ludowych instytucji pieniężnych. Z prawdziwym zadowoleniem stwierdzamy, że Zakład ten, aczkolwiek z powodu ograniczonych środków nie mógł uprzystępnąć Związkowi kredytu w takiej wysokości, jakiego na upłynnienie polskich spółdzielń kredytowych było potrzeba, jednakże rozdzielił uzyskane do obrotu kapitały i kredyty sprawiedliwie i przyznał Związkowi w 1934 r. od razu kredyt w wysokości Kč 500.000'—. Jak z bilansu wynika, kredyt ten został zupełnie wyczerpany.

Część gotówki, uzyskanej z kredytu wekslowego, została zużyta na spłacenie niektórych krótkoterminowych zobowiązań, wobec czego pozycja „wierzyciele” zmalała o Kč 100.261'06.

Pożyczek udzielonych spółdzielniom	
wykazano na początku 1934 r.	Kč 2,605.820'10
w ciągu 1934 r. udzielono dalszych	
pożyczek	Kč <u>3,629.698'—</u>
razem	Kč 6,235.518'10
spółdzielnie spłaciły	Kč <u>2,725.895'25</u>
z końcem 1934 r. wynosił stan po-	
życzek	Kč 3,509.622'85

Wartość papierów wartościowych, wynosząca według stanu z dniem 1 stycznia 1934	Kč	668.770'90
zmalała o wylosowaną kwotę	Kč	8.273'90
i o odpis, uskuteczniiony w ciężar		
rachunku strat i zysków	Kč	<u>30.497'—</u>
wykazana jest w bilansie z końcem		
1934 r.	Kč	630.000'—

co przy wartości nominalnej Kč 785.253'43 odpowiada kursowi Kč 80'—. Rentowność jest wystarczająca, gdyż wynosi okragło 5%.

W rachunku strat i zysków ujawniła się w pełni oszczędność w wydatkach administracyjnych, zastosowana już pod koniec 1933 roku. Zmniejszyły się zarówno wydatki osobowe, rzeczowe oraz kosztu rewizyjne, a jedynie wydatki organizacyjne przekroczyły pozycję z poprzedniego roku. Ogólna oszczędność wyraża się poważną kwotą Kč 33.856'25. Oszczędność ta wspólnie z lepszą rentownością papierów wartościowych umożliwiły dokonanie znaczniejszych odpisów na papierach wartościowych i stworzenie funduszu pensyjnego. Mimo tak znacznych dotacji wykazuje bilans za 1934 r. czysty zysk w kwocie Kč 8.060'90, który według wniosku Rady Nadzorczej zasili fundusz rezerwowowy.

Bilans badała szczegółowo z ramienia Rady Nadzorczej Komisja rewizyjna i uznała go za dobry i zgodny z księgami. Ustawową rewizję Związku przeprowadził w dniach 22 do 26 stycznia 1935 dyrektor kancelarii rewizyjnej „Centrokooperativu“ w Pradze, pan Karol Borecký. W sprawozdaniu rewizyjnym stwierdza, że sytuacja Związku polepszyła się od ostatniej rewizji głównie dzięki wzrostowi wkładów, jednocześnie jednak podkreśla gruntowną zmianę, jakiej uległa struktura majątkowa Związku. Zamknięcie rachunków za rok 1934 jest należycie zestawione. Ze sprawozdaniem rewizyjnym z 1933 r. postąpiono ściśle według ustawy i regulaminu rewizyjnego „Centrokooperativu“.

Jednym z bardzo ważnych działów pracy Związku jest czynność rewizyjna w myśl ustawy z 10 czerwca 1903 r. Czynność ta nabiera tem większego znaczenia, im położenie gospodarcze staje się trudniejszym. Dlatego też w obecnych czasach oprócz cyfrowego zbadania rachunków, poświęca się specjalną uwagę zabezpieczeniu i spłacie udzielonych pożyczek. Naogół należy stwierdzić, że funkcjonariusze kasy w zrozumieniu swej własnej odpowiedzialności chętnie korzystają

z uwag i fachowych wskazówek rewizorów i stosują się do ich poleceń, dzięki czemu w niejednym wypadku udało się zapobiec stratom.

W 1934 r. zlustrowali rewizorowie Związku 45 spółdzielni, a mianowicie 37 spółdzielczych kas, 5 spółek spożywczych oraz 3 inne spółdzielnie, zużywając na to 92 dni. Wszystkie rewizje przeprowadzono terminowo.

Spółdzielnie kredytowe (67 spółdzielczych kas i 5 załączek) stanowią główny trzon członków Związku. Na ich działalność wpływał długoletni kryzys bardzo ujemnie. Dochód z nowych wkładów i z upłat pożyczek częstokroć nie wystarczał na wypłatę wypowiedzianych wkładów. W tych wypadkach Związek musiał przychodzić z pomocą kredytową, eskontując spółdzielniom weksle dłużników. Udzielanie nowych pożyczek ustało prawie zupełnie, aczkolwiek potrzeba kredytu jest bardzo wielka. Położenie spółdzielni było specjalnie ciężkie w pierwszej połowie roku nie tylko z powodu trudności, wynikających z ogólnej sytuacji gospodarczej, ile raczej z powodu nieprzychylności i złości ludzkiej. Na początku roku 1934 napadła bowiem część prasy miejscowej na spółdzielczość polską, przedstawiając ich gospodarkę i ich stan majątkowy w tendencyjnie fałszywym świetle, by w ten sposób wzbudzić nieufność i podłamać ich egzystencję. Ataki te nie wywołały zamierzonej szkody, gdyż tylko w nielicznych wypadkach przyczyniły się do zwiększania odpływu wkładów, pobudziły natomiast funkcjonariuszów spółdzielni do tem gorliwszej i wytrwalszej pracy nad utrzymaniem naszych placówek gospodarczych. Dzięki zbiorowemu wysiłkowi, położone spółdzielnie kredytowych uległo w drugiej połowie roku znacznej poprawie, kiedy to i zwroty pożyczek były znaczniejsze a nawet nowe wkłady pojawiały się częściej.

O położeniu gospodarczym spółdzielni dają najlepszy obraz cyfry z czynności wkładowej i pożyczkowej. Ogólna suma wkładów na oszczędność i w rachunku bieżącym wynosiła z końcem roku Kč 74,097.887'37.

Ubytek w porównaniu z rokiem poprzednim wynosił Kč 9,800.296'60, czyli 11'6%. Wszelkiego rodzaju pożyczki, udzielone członkom, obniżyły się o 7,833.619'36 Kč, czyli o 9'5% do kwoty Kč 74,180.960'64. Różnica między ubytkiem wkładów i pożyczek, wynosząca okragło 2 miliony koron, została pokryta zaciągnięciem pożyczkami, które wzrosły o Kč 3,100.554'24 do ogólnej sumy Kč 11,611.248'24.

W ubiegłym roku zmalała również dosyć poważnie liczba członków, bo o 3.391 do ogólnej cyfry 18.381. Tak znaczny ubytek członków spowodowany został głównie podniesieniem udziału w spółdzielczych kasach z Kč 10'— do Kč 50'—. Tych członków, którzy po spłacie pożyczki udziału do pełnej wysokości nie uzupełnili, wykluczono i skreślono z listy członków. Oprócz tego prowadzono w licznych spółdzielniach pomiędzy członkami ludzi dawno zmarłych, względnie też takich, którzy okrąg działalności opuścili. Pozatem spółdzielnie ograniczyły do minimum udzielanie nowych pożyczek, wskutek czego ustał przypływ nowych członków. Okoliczności te złożyły się na ten poważny spadek liczby członków.

Mimo zmniejszenia się liczby członków kapitał udziałowy powiększył się o Kč 61.202'73 i wynosił z końcem roku Kč 2,198.496'27. Wzrost kapitału udziałowego spowodowany został podniesieniem wysokości jednego udziału.

Pocieszającym objawem jest ta okoliczność, że mimo ciężkiego położenia a zarazem zmniejszenia się rozpiętości odsetkowej, położenie majątkowe spółdzielni kredytowych jest dobre. Fundusze rezerwowe wzrosły o Kč 70.437'28 do Kč 2,283.119'09 a czysty zysk, osiągnięty w 1934 roku wynosi we wszystkich spółdzielniach kredytowych Kč 58.167'76. Kwota ta wpłynie do funduszu rezerwowego.

Spółka rolniczo-handlowa „Ziemia“ pracowała w ubiegłym roku w nader ciężkich warunkach. Jak już poprzednio wspomniano, położenie gospodarcze rolnika nie poprawia się, ale raczej ulega dalszemu pogorszeniu.

Oczekiwany monopol bydłocy ani ustawa mleczna nie zostały wprowadzone w życie, dlatego też ceny za bydło względnie produkty mleczne kształtowały się dalej niekorzystnie. Zmniejszający się stale dochód z gospodarstwa nie pozwalał na prowadzenie intensywnej gospodarki.

Obroty w roku gospodarczym 1933/34 są wprawdzie większe niż w roku poprzednim, jednakże pozostaje daleko za obrotami normalnymi. Różnych towarów sprzedano za Kč 2,001.806'45 czyli o Kč 188.322'88 więcej. Wzrost obrotów, uzyskany w tak ciężkich warunkach gospodarczych, należy przypisać usilnym staraniom Dyrekcji i propagandzie rozwijanej na rzecz „Ziemi“ przez Towarzystwo rolnicze. Ogólny obrót towarowy w wagonach przedstawia się następująco:

nawozy	114'70	wagonów	(+ 25'70 wag.)
artykuły budowlane .	42'80	„	(— 8'20 „
smarów, oleju . . .	— 50	„	(— 1'— „
nasion, koniczyny . .	2'35	„	(— -40 „
nasion strączkowych .	2'—	„	(— -75 „
zbóż	26'—	„	(+ 7'50 „
pasz, ziemniaków . .	22'72	„	(— 23'53 „
karm	50'31	„	(+ 17'31 „
maszyn rolniczych . .	26	sztuk	(— 8 sztuk)
razem	261'38	wag. t. j. o 16'60	wag. więcej

Ciężkie położenie gospodarcze rolników ilustruje najlepiej cyfra zaległości za towary. Wzrosła ona w przeciągu jednego roku o Kč 107.050'68 i wynosi Kč 850.258'30. Jest to zaległość bardzo wysoka i odbija się ujemnie na gospodarce „Ziemi“, gdyż powoduje, że towar kupuje się przeważnie na kredyt, który nie jest tani. Dlatego też odsetki pasywne wynoszą aż Kč 54.621'09.

Kredyt na zbożowe listy zastawne, z którego korzystali członkowie „Ziemi“ za pośrednictwem Związku, nie został w takiej mierze wyczerpany jak w roku poprzednim, gdyż monopol zapewnił dobre spieniężenie zboża zarówno zaraz po żniwach jak i na wiosnę. Akcji interwencyjnej „Ziemia nie prowadziła, natomiast została

pełnomocnikiem Towarzystwa dla handlu zbożem. Z jego ramienia wykupuje od swoich członków zboże i przechowuje we własnych magazynach. Ilość wykupionego w drugim półroczu 1934 r. zboża wynosiła 22 wagonów. Do akcji tej musiała włożyć „Ziemia” dużo własnego kapitału, gdyż Towarzystwo wykupionym zbożem nie dysponuje, ale trzyma je na składzie w „Zemi, bonifikując jej tylko składowe i różnicę odsetkową.

Liczba **spółek spożywczych** zmniejszyła się w roku sprawozdawczym o jedną. Dwie dalsze znajdują się w likwidacji.

Spółki spożywcze znajdują się przeważnie w zagłębiu. Położenie górników jest nad wyraz ciężkie. Znaczna ich część jest bez pracy, a zatrudnieni pracują tylko po dwie albo trzy zmiany w tygodniu. Zarobki, względnie też zasiłki, które otrzymują bezrobotni, są tak małe, że nie wystarczą często na najniezbędniejsze potrzeby życiowe. Warunki te odbijają się fatalnie na działalności spółek spożywczych. Obroty ich maleją a wskutek zakorzenionego zła, jakim jest sprzedaż artykułów spożywczych na kredyt, rośnie zadłużenie członków a zarazem zadłużenie spółek spożywczych u dostawców. Jedynie dzięki nagromadzonemu w dawniejszych latach funduszom rezerwowym, mają spółki spożywcze możliwość przetrwania tak ciężkich czasów i doczekania się lepszej konjunktury.

Spółdzielnie elektryfikacyjne przeprowadziły wykonane sobie zadanie, to znaczy przeprowadziły elektryfikację swych miejscowości. Obecnie z powodu zastoju ruchu budowlanego rozwijają działalność do rozwikłania zobowiązań, powstałych przy budowie sieci. Trzy z nich, które były w tem szczęśliwym położeniu, że zaczęły pracę na schyłku konjunktury gospodarczej, otrzymały już subwencję państwową. Natomiast trzem dalszym utrudnia ogromnie pracę przesunięcie wypłaty subwencji na lata 1938—1940.

Spółdzielnie mleczarsko-jajczarskie. Oprócz Spółdzielni mleczarskiej „Rolnik” w Trzanowicach, rozpoczęła w ubiegłym roku działalność Spółdzielnia „Rol-

nik” w Czeskim Cieszynie. Pierwsza ma za zadanie odbiór mleka i jego przetworów od swych członków i dostawę tych produktów do okolic gęsto zaludnionych. Przez zawarcie umowy z Centralną Mleczarnią w Morawskiej Ostrawie, zapewniła sobie zbyt mleka na dogodnych warunkach i osiągnęła dzięki temu w r. 1934 korzystne wyniki. Druga spółdzielnia ogranicza swoją działalność do skupu jaj. Pozakładała w tym celu szereg zbiornic, skąd dostarczone przez członków jaja zwozi do magazynów w Czeskim Cieszynie. Jaja częściowo sprzedaje, przeważnie jednak przechowuje do późnej jesieni, aby je po wyższej cenie sprzedać. W działalności swej znajduje pomoc kredytową w Związku.

W składzie i stanie majątkowym pozostałych 9 stowarzyszeń nie zaszły żadne zmiany. Spółka Ziemska Cieszyńska znajduje się nadal w likwidacji, gdyż nie może spieniężyć reszty swych posiadłości po korzystnej cenie. Stowarzyszenie Domu Polskiego w Mor. Ostrawie, Polski Dom Katolicki we Fryszacie, Towarzystwo Domu Ludowego w Porębie oraz Towarzystwo Domu Narodowego w Czeskim Cieszynie prowadzi z dobrym wynikiem własne, względnie wynajęte domy ludowe.

Jedynie dzięki zbiorowemu wysiłkom, usilnej pracy i sumiennemu wykonywaniu swych obowiązków przez wszystkich funkcjonariuszów potrafiliśmy pokonać wszystkie trudności w roku ubiegłym. Wchodzimy do nowego roku z uszczuplonym wprawdzie kapitałem obrotowym, ale nauczeni niejednym doświadczeniem i wyposażeni w niezłomną wiarę, że tak jak dotychczas, potrafimy utrzymać swój stan posiadania. Bódcem do dalszej wytrwałej pracy niech nam będzie ta świadomość, że w usiłowaniach naszych nie będziemy odosobnieni, ale znajdziemy pomoc u naszych bratnich organizacjach, o ile tylko wszyscy wykonamy swe obowiązki.

W Czeskim Cieszynie, dnia 28 maja 1935.

Dyrekcja.



*Sprawozdanie Rady Nadzorczej
za rok 1934.*

Czynność kontrolną wykonywała z ramienia Rady Nadzorczej Komisja Rewizyjna składająca się z 3 członków. Odbyła ona 3 posiedzenia kontrolne, badając dokładnie księgi, kasę oraz czynność Związku. Protokoły z rewizji stwierdzają, że księgowość i wszystkie sprawy Związku znajdują się w porządku. Pełna Rada Nadzorcza odbyła 2 posiedzenia wspólnie z Dyrekcją. Związek dokładał wszelkich starań, by przyjąć swym członkom z pomocą i utrzymać ich płynność; z zadania tego wywiązał się jak najlepiej.

Rewizor „Centrokooperativu“ p. Karol Borecký, przeprowadził ustawową rewizję Związku w dniach 22 do 26 stycznia 1935. Sprawozdanie rewizyjne odczytano w całej osnowie na wspólnym posiedzeniu Dyrekcji i Rady Nadzorczej i przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie to przedłożone zostanie wraz z oświadczeniem Rady Nadzorczej Walnemu Zgromadzeniu.

Zamknięcie rachunków za rok 1934 zbadano w dniu 9 maja 1935. Porównano je z księgami i załącznikami i uznano je za dobre i zgodne. Za 1934 rok osiągnięto czysty zysk w kwocie K^z 8.060 90.

Rada Nadzorcza stawia następujące wnioski:

1. Walne Zgromadzenie zatwierdza zamknięcie rachunków i bilans za rok 1934.
2. Udziela Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorjum.
3. Przekazuje czysty zysk w kwocie Kč 8.060-90 do funduszu rezerwowego.

W Czeskim Cieszyńie, dnia 9 maja 1935.

Andrzej Wranka mp.
sekretnarz,

Ks. Fr. Buchwałdek mp., Dr. Jerzy Bałon mp., Jan
Kadłubek mp., Józef Franek mp., Jan Kornuta mp.,
Józef Chmiel mp., Antoni Twardzik mp.

Zamknięcie

Spółki rolniczo-handlowej „Ziemia” za rok gospo-

Rachunek

	Stan czynny	Kč
1.	Gotówka	20.671·60
2.	Wkłady i papiery wartościowe .	295.000·—
3.	Dłużnicy	850.258·30
4.	Towary	255.330·80
5.	Ruchomości	43.340·—
6.	Nieruchomości	459.000·—
7.	Udziały w obcych przedsiębiorstwach.	16.700·—
		<u>1,940.300·70</u>

Rachunek

	Straty	Kč
1.	Odsetki	54.621·09
2.	Administracja	190.158·57
3.	Ruchomości	10.173·75
4.	Nieruchomości	4.900·—
5.	Zysk 1933/34	290·53
		<u>260.143·94</u>

Dyrekcja: **Teper Jerzy** m. p.**rachunków**

darczy 1933—1934 z dniem 30 czerwca 1934.

bilansu

	Stan bierny	Kč
1.	Banki	446.634·35
2.	Subwencja	3.256·06
3.	Wierzyciele	776.918·56
4.	Pożyczka hipoteczna	452.505·—
5.	Udziały członków	257.794·—
6.	Fundusz rezerwowy	180·—
7.	Administracja	2.722·20
8.	Zysk 1933/34	290·53
		<u>1,940.300·70</u>

strat i zysków

	Zyski	Kč
1.	Towary	243.615·39
2.	Administracja	14.000·—
3.	Prowizja	2.311·60
4.	Zysk 1932/33	216·95
		<u>260.143·94</u>

Farnik Józef m. p.**Dyba Roman** m. p.

Bilans Towarzystwa

z dniem

	Stan czynny	Kč
1.	Zapasy według inwentarza z dnia 31. XII. 1934 r. . . .	78 878 10
2.	Ruchomości	13.300 -
3.	Udziały własne	800 -
4.	Strata za rok 1934	24.070 08
		117.048 18

Polski Dom Katolicki we Fryszacie

Stowarzyszenie zarejestrowane

	Stan czynny	Kč
1.	Gotówka u skarbnika 3.432 10	
2.	„ u gospodarza 197 40	3.629 50
3.	Udziały własne:	
	w Związku Sp. 500 -	
	w Spółdz. Kasie 50 -	
	w „Ziemie” 1.440 -	1.990 -
4.	Wartość nieruchomości	563.000 -
5.	Urządzenie restauracji i ogrodu .	69.200 -
6.	Towar na składzie	11.908 90
		649.728 40

Józef Wagner m. p.

Domu Narodowego w Cz. Cieszynie

31 grudnia 1934 r.

	Stan bierny	Kč
1.	Fundusz rezerwowý 190 -	
2.	Udziały 9.500 -	9.690 -
3.	Towarz. oszczędności i zaliczek	99.860 98
4.	Wierzyciele	7.497 20
		117.048 18

Bilans z dniem 31 grudnia 1934 r.

z ograniczoną poręką

	Stan bierny	Kč
1.	Udziały członków	72.000 -
2.	Fundusz rezerwowý	280 -
3.	Zaciągnięte pożyczki	563.097 95
4.	Zaległe odsetki	9.206 -
5.	Dostawcy	5.065 30
6.	Zysk	79 15
		649.728 40

Ks. Ludwik Knyps m. p.

Dr. Leon Wolf m. p.

1911

1912

1913

1914

1915

1916

1917

1918

1919

1920

1921

1922

1923

1924

1925

1926

1927

1928

1929

1930

1931

1932

1933

1934

1935

1936

1937

1938

1939

1940

1941

1942

Year	No. of copies	Total value	Average price per copy	Total number of volumes
1911	10	100.00	10.00	10
1912	15	150.00	10.00	15
1913	20	200.00	10.00	20
1914	25	250.00	10.00	25
1915	30	300.00	10.00	30
1916	35	350.00	10.00	35
1917	40	400.00	10.00	40
1918	45	450.00	10.00	45
1919	50	500.00	10.00	50
1920	55	550.00	10.00	55
1921	60	600.00	10.00	60
1922	65	650.00	10.00	65
1923	70	700.00	10.00	70
1924	75	750.00	10.00	75
1925	80	800.00	10.00	80
1926	85	850.00	10.00	85
1927	90	900.00	10.00	90
1928	95	950.00	10.00	95
1929	100	1000.00	10.00	100
1930	105	1050.00	10.00	105
1931	110	1100.00	10.00	110
1932	115	1150.00	10.00	115
1933	120	1200.00	10.00	120
1934	125	1250.00	10.00	125
1935	130	1300.00	10.00	130
1936	135	1350.00	10.00	135
1937	140	1400.00	10.00	140
1938	145	1450.00	10.00	145
1939	150	1500.00	10.00	150
1940	155	1550.00	10.00	155
1941	160	1600.00	10.00	160
1942	165	1650.00	10.00	165



Zestawienie majątku czyli bilanse spółdzielczych kas oszczędności i pożyczek z dniem 31 grudnia 1934 r.

Liczba porządkowa	Spółdzielcza kasa oszczędności i pożyczek	Dzień rozpoczęcia czynności	Liczba członków				Liczba książeczek wst. w obiegu	S t a n c z y n n y													S t a n b i e r n y											Liczba porządkowa	
			1./I. 1934 r.	+	—	31./XII. 1934 r.		Obroty w 1934 r.	Gotówka kasowa z 31./XII. 1934 r.	Papieru wartościowe	Stan wkładki funduszu rezerwowego w Związku	Wartość bilansowa ruchomości	Wartość nierucho- mości	Stan wkładek w r. b. w Związku	Stan pożyczek w r. b. z członkami	Stan udzielonych pożyczek	Stan udziałów w Związku i innych	Odsetki zaległe	Inne aktywa	Straty	Razem	Stan udziałów	Stan funduszu rezerwo- wego	Stan wkładek na oszczędność	Stan zaciągniętych pożyczek	Stan wkładek w r. b. z członkami	Odsetki naprzód	Zaległe podatki	Inne pasywa	Zysk 1934 r.	Razem		
																																	KŁ
1.	Boconowice	24. V. 1928	35	8	9	35	52	259.539—	1.853 15		1.219 80	900—				142.298 30	1.392 80	3.625 35				151.289 40	1.750—	1.219 80	130 069 10	17.216 15		41—	343 05	500—	150 80	151.989 40	1.
2.	Bukowice	7. VII. 1907	183	5	106	82	122	447.640 40	7.233 70		6.483 85	500—				325.670 95	3.000—	15.362 25				358 250 75	4.100—	6.483 85	328 824 60			389 20	500—	351 60	388 250 75	2.	
3.	Bystrzyca	1. VI. 1897	513	7	284	236	440	1.884.583 80	1.942 35	11.600—	1.188 40	180.600—				2.437 984—	10.000—	27.066 10	6.036—			1.693.330 60	11.800—	32 086 55	1.431.342 95	183 260 75	30.621 05		1.892 50	1.950 45	286 35	1.693.380 60	3.
4.	Cierlicko	30. I. 1898	477	12	203	286	803	2.196.376 30	1.408 65		47.078 35	1.368—	58.000—			2.855.582—	10.000—	2.624.002 40	47.166 35			2.624.002 40	14.300—	47.166 35	2.371.479—	180.369 20		7.086 90	3.216 85	385 10	2.624.002 40	4.	
5.	Darków	9. II. 1908	212	6	50	168	95	907.140 70	74 90		11.751 45	8.400—				588.969—	2.500—	19.680 10	752 50			632.127 95	3.380—	11.751 45	507.616 25	106.840 25		1.620 40	300—	362 40	632.127 95	5.	
6.	Datynie Dolne	1. III. 1907	90	—	32	58	153	149.973 20	59 15		3.258 20					252.197 75	1.000—	5.023 60				261.538 70	2.820—	3.297—	246.247 65	7.626 15		656 70	14—	877 20	261.538 70	6.	
7.	Dziemkowice	20. VII. 1902	183	2	2	183	107	411.460 35	1.039 65		15.198 85					232.402 05	4.322 20	4.322 20				254.283 05	4.155—	15.198 85	231.408 10	931 55		367 10	1.646 55	547 65	254.283 05	7.	
8.	Frysztat	1. III. 1925	198	19	60	157	295	1.595.748 45	139 95		5.243 40	1.000—		99.320 25	562 55	845.733 10	3.000—	6.745 15	1.196—			2.543.195 25	6.745—	5.243 40	844.313 10		28 25	1.319 55	6.899 55	1.874 65	2.543.195 25	8.	
9.	Gnojnik	20. III. 1909	68			68	153	233.828 90		15.200—	1.934 25					189.867 70	1.000—	5.266 15	10.000—			227.847 85	6.880—	1.664 45	224.828 10		90 000—	335 90	356 90	3—	227.847 85	9.	
10.	Gródek	1. VI. 1907	199	4	36	167	168	748.710 10	4.395 75		11.882 10				40.039 30	385.369 80	3.500—	23.329 90				468.516 85	2.895—	11.882 10	307.775 15	143.516 85		732 90	636 90	459 65	468.516 85	10.	
11.	Grodziszcz	10. IX. 1909	93	1	9	85	77	105.054 95	1.519 25		5.237 45	700—				170.927 60	3.000—	6.063 55	371 70			194.319 55	3.010—	4.512 15	144.092 45	42.286 30		374 80		43 85	194.319 55	11.	
12.	Guty	22. III. 1906	169	—	—	169	154	324.698 50	25 75		12.750—	2.400—		15.000—		206.358—	4.000—	8.788 50				250.700 10	1.600—	4.819 40	136.285 50	116.522 50		382 70			250.700 10	12.	
13.	Karpina	15. X. 1900	135	2	—	137	155	476.629 50	7.730 50		43.775—	200—				350.094 60	1.900—	8.247 45	4.603—			436.309 95	1.292—	4.535 20	263.753 25	165 474—		382 70	500—			436.309 95	13.
14.	Karwina	1. VI. 1908	1034	—	34	1000	1254	2.004.423 40			100.403 90	8.000—				2.170.972 40	10.500—	73.527 55	9.395 05			2.384.062 90	14.057—	100.403 90	2.138.840 75	114.956 70		9.425 80	5 160 75	1.218—	2.384.062 90	14.	
15.	Karwina-Solca	26. II. 1928	61	—	—	61	111	184.236 75	3.869 75		1.444 05	2.150—		5.813 20	11.264—	147.860—	1.000—	84 35				162.221 35	3.273 55	1.444 05	154.111 15			2.913 60	5 160 75	85 40	162.221 35	15.	
16.	Kocobędz	24. VI. 1904	183	1	6	178	321	820.589 70	43 20		8.423 50	2.500—				687.144—	2.000—	25.067 60	442 80			725.621 10	6.620—	8.423 50	697.400 10	7.557 40		1.788 40	3.500—	831 70	725.621 10	16.	
17.	Kojkowice	4. III. 1908	64	—	13	51	147	398.851 30	447 60	200—	12.156 10	100—			46.561 15	1.296.876 40	5.300—	36.890 60	7.549 50			284.009 10	1.920—	12.156 10	231.611 20	26.614 10		666 70	10 560—	801—	284.009 10	17.	
18.	Końska	2. I. 1897	33	130	148	389		2.182.353 45	132 95		53.362 25	400—	52.000—			1.296.876 40	5.300—	36.890 60	7.549 50			1.452.511 70	7.400—	53.362 25	1.149.259 40	232 823 85		8.128 60	4.940—	1.597 70	1.452.511 70	18.	
19.	Końska-Kanada	17. VI. 1931	24	5	27	25		147.184 70	932 90			990—				38.333—	2.000—	10.743—				46.665 80	1.350—	24.655 50	24.655 50		20.585—	75 90			46.665 80	19.	
20.	Koszaryszka	21. VIII. 1898	80	—	27	53	115	189.513 30	7.360 30	30.000—	3.840 85			5.200—		385.369 80	3.500—	23.329 90				301.502 10	2.650—	3.063 90	273.808 40	21.194 10		785 70			301.502 10	20.	
21.	Ligotka Kameralna	11. V. 1912	52	—	—	52	112	158.058 90	7.460 80	11.000—	7.710 90	10—				280.856 30	3.000—	15.763 60				495.892 70	1.090—	7.710 90	480.226 85		504 55	1.177—	3.200—	1.983 40	495.892 70	21.	
22.	Leszna Dolna	25. V. 1911	115	—	10	105	152	309.276 05	671 15		42.786 40					298.033—	1.500—	11.594 25				363.125 85	1.050—	42.786 40	279.197 70	20.272 50	14.556 25	809 65	3.713 35	740—	363.125 85	22.	
23.	Lutynia	5. II. 1899	393	6	158	241	421	1.427.846 10	1.068 80		64.070 30	7.000—	28.000—	70.469 20		1.624.156 40	5.000—	85 161 30				1.891.405 20	20.770—	64.073 10	1.798.133 35		4.659 40	6.899 55	3.169 35	1.891.405 20	23.		
24.	Lutynia Niemiecka	23. I. 1898	226	1	7	220	282	541.031 65	1.736 05		63.965 90	2.000—	20.000—	69 190—	35—	659.945 30	3.700—	15.850 40	11 600—			807.722 65	10.000—	23.594 15	763.189 50		1.874 65	964 85	113 50	807.722 65	24.		
25.	Łazy	18. VI. 1908	197	24	103	118	142	451.821 60	10.933 60	2.887 50	11.986 05	250—		1.369—		242.571—	3.500—	4.076—				333.928 55	5.636 50	11.986 05	315.165 95		8.000—	789 40			333.928 55	25.	
26.	Łąki	1. XI. 1904	272	6	5	273	328	733.225 10	533 40		14.270 45	2.835—				993.839 50	5.200—	15.666 50				1.032.374 85	5.000—	14.535 65	812.410 60	195.078 30	718 60	2.110 50	2.175—	286 20	1.032.374 85	26.	
27.	Łomna Dolna	11. VI. 1905	198	—	42	156	95	220.004 05	5.598 95	16.000—	6.881 45	28—				237.539 50	3.000—	18.514 90	3.000—	1.690 15		292.252 95	5.000—	14.535 65	812.410 60	195.078 30		728 60	485—		292.252 95	27.	
28.	Łomna Górna	1. II. 1906	102	—	1	101	66	65.952 65	370 35	9																							

Tom XVII



Rekonisy

R 828/IV

MALHOMME Leon, MALHOMME Helena: Materiały ...

T. XVII Fotografie:

1. Fotografia ks. Hlinki s.30
2. I Męska Drużyna Harcerska w Morawskiej Ostrawie s.33
3. Komitet Pań przy Konsulacie R.P. w Morawskiej Ostrawie .

Dołączono:

1. Sprawozdanie Związku Spółdzielni Polskich (dawniej Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Śląsku Czechosłowackim) w C.Tesine.Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Za rok 1934 /druk/ 1935. Nakładem Związku Spółdzielni Polskich w Ceskem Tesine.(Ludowa Drukarnia Sembol i Ska we Frysztatcie).ss. 32, 1 nlb., tabl.
2. Jubileuszowe sprawozdanie Macierzy Szkolnej na Śląsku Cieszyńskim. 1885 - 1935. Czeski Cieszyn, w maju 1935. Nakładem Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.(Czcionkami Ludowej Drukarni Sembol i Ska, Frysztat) ss.103.
3. Sprawozdanie z kolonji i wędrowki po Śląsku Związku Akademików Mniejszości Polskiej w Czechosłowacji "Jedność" (1-21 lipca 1935 r)! /Maszynopis/ k.16, 1 nlb.
4. DZIENNIK URZĘDOWY Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Śląsk".

nr 1	Cieszyn Zachodni, dnia 8 października 1938.)	
nr 2	" " 10 " 1938	s.167
nr 3	" " 11 " 1938	
nr 4	" " 11 " 1938	
nr 5	" " 12 " 1938	s.169
nr 6	" " 13 " 1938	
nr 7	" " 15 " 1938	s.173
nr 8	" " 17 " 1938	
nr 9	" " 19 " 1938	s.175
nr 10	" " 21 " 1938	s.179
5. Stanisław Adamski biskup katowicki, administrator Śląska Zaolziańskiego: Kazanie wygłoszone w obecności pana prezydenta i rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Cieszynie dnia 11 listopada 1938. Cieszyn 1938. Nakładem Administracji Kościelnej Zaolzia!(Tłoczono w Drukarni Dziedzictwa w Cieszynie) ss.7,1 nlb.
6. Sprawozdanie Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Śląsk" za czas od 29 września 1938 r. do 24 października 1938 r./Maszynopis/ ss.23.

Na marginesie.

Gościnność polska i czeski szowinizm.

Pośród zaproszonych do Spawy harcerzy zagranicznych, figurują również i harcerze czescy. Naczelna ich organizacja w Pradze korzysta skwapliwie z zaproszenia, przygotowuje masowy wyjazd czeskich skautów, a ilość czeskich uczestników obliczają obecnie w przybliżeniu na 400. — Polskie imprezy skautowe mają doskonałą markę przez przysłowiową staropolską gościnność, więc tej wielkiej ilości zgłoszeń skautów czeskich nie można się dziwić.

Ale w Czechosłowacji są i inni skauci, nie tylko czescy. Są tam o wiele nam bliżsi harcerze polscy, którzy nie ukrywają swego rozgoryczenia na tle tego zaproszenia skautów czeskich do Polski, gdy równocześnie gnije w ponurych kazamatach więzień ostrawskich dzielny i niewinny harcerz polski, Emil Twardzik z Orlowej.

Chociaż więzienie niewinnego harcerza polskiego trwa już trzeci miesiąc, chociaż tą namiętną sprawą zajmowała się już i prasa polska,

nlema do tej pory najmniejszej nadziei, by skończyły się tortury niewinnego.

Jak wiemy, prowokatorzy czescy, których prasa polska wymienia po imieniu i nazwisku, dopuścili się na terenie Śląska nad Olzą antypolskich prowokacji przez sflingowanie znieważenia prezydenta Masaryka, a ponieważ Twardzik był nie tylko harcerzem, ale i niezwykle czynnym organizatorem harcerstwa, oskarżono go bez żadnych dowodów o te antyczeskie czyny.

Harcerstwo polskie w Czechosłowacji i liczni znajomi Twardzika są poważnie zaniepokojeni o jego los, albowiem mieli wiadomości o torturowaniu go przez policję, która go chce zmusić do przyznania się do niepopelnionych win. — Przedostały się także poza mury więzienne wiadomości, że harcerz Twardzik na znak protestu przeciw niesłusznemu więzieniu i niewyznaczeniu rozprawy, urządził ośmiodniową głodówkę, skutkiem której rozchorował się poważnie.

Obawy te wydają się być tem więcej uzasadnione, że czeskie władze nie dopuściły konsula generalnego R. P. w Mor. Ostrawie do stwierdzenia istotnego stanu rzeczy, aczkolwiek harcerz Twardzik, choć Ślązak, jest obywatelem polskim. Czując swą winę, władze czeskie wolały postąpić wbrew przepisom międzynarodowym, aniżeli dopuścić do swej ponownej kompromitacji, gdy polskie czynniki urzędowe stwierdzały, że brutalnie czescy biją niewinnie aresztowanych Polaków do krwi.

Jeszcze nie tak dawno, w czasie bezpodstawnego aresztowania i więzienia literata krakowskiego p. Kaszyckiego, ogólny głos oburzenia, jaki podniósł się w Polsce, zmusił Czechów do szybkiego zlikwidowania skandalu. Czy obecnie nie zerwie się znowu podobny mocny głos oburzenia?

Harcerze polscy na Śląsku pod zaborem czeskim nie mogą sami podnieść mocniejszego głosu protestu przeciw temu gwałtowi. Ale uczynić to mogą harcerze polscy w Polsce. A przedewszystkiem powinni uzależnić zaproszenie czeskich skautów do Polski od załatwienia sprawy harcerza polskiego Emila Twardzika.

Czas 23/IV 35

Czy szkoły polskie w Czechach zostaną upaństwowione?

MORAWSKA OSTRAWA, 22.4 — (PAT). Złożony przed czterema laty projekt ustawy o zakładaniu okręgowych szkół wydziałowych został na ostatniej sesji izby poselskiej przyjęty. Wymaga on jeszcze uchwalenia przez senat. Ustawa ta, przewidująca zakła-

danie szkół wydziałowych kosztem gmin, kraju i państwa, może mieć dla Polaków doniosłe znaczenie. Może narazicie Polacy doczekają się przejęcia na etat publiczny utrzymywanych dotychczas przez Macierz Szkolną szkół.

Polska Zachodnia 1/2 35.

Czesi nadal wydają

Obecnie wydają Czesi ludzi urodzonych na swym terenie przed pięćdziesięciu kilku laty, zamieszkałych tam od urodzenia, od dwóch pokoleń, uważających się za obywateli czeskich. Tak n. p. wydali w dniu 15 kwietnia b. r. urodzonego w Czechosłowacji 17. II. 1881 r. w Ostrawie Cygana Kazimierza, przynależnego do jednej z gmin w powiecie Wieliczka. Przez całe dziesięć lat pracował w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim, aż dnia 18. 5. 1934 r. dostał wyświadczenie z pracy w kop. „Nowa Jama“ w Łazach, a to z tego powodu, że jest obywatelem polskim! Po dwóch tygodniach został istotnie zwolniony, przyczem nie uregulowano jego spraw emerytalnych, nie dano mu też czasu na uregulowanie spraw majątkowych tak że rodzina z nędzy (żona z 6-cioorgiem dzieci) już w październiku 1934 r. musiała opuścić Czechy. Żandarmerja czeska stale następowała mu na pięty, domagając się, by wyprowadził się do Polski, co też wreszcie uczynił dnia 16 kwietnia 1935. Szkoda, jaką poniósł jest niepowetowana, gdyż ze względu na swój wiek i zupełnie nowe środowisko, zajęcia już prawdopodobnie nie dostanie.

Czas 29/IV 35.

Konfiskata „Dziennika Polskiego“

MORAWSKA OSTRAWA, 28. 4. (PAT). Po 3-miesięcznym zawieszeniu przez władze czeskie jedynego w Czechosłowacji dziennika ludności polskiej, w dniu 25 bm. pojawił się tu „Dziennik Polski“, który jednak i tym razem uległ częściowej konfiskacie. Skonfiskowana została mianowicie część odezwy wyborczej polskich stronnictw politycznych w Czechosłowacji. Ta sama odezwa została zamieszczona w jednym z polskich ty-

godników, gdzie nie uległa konfiskacie. Również w pierwszym numerze wznowionego „Dziennika Polskiego“, skonfiskowały władze czeskie ustęp przemówienia ks. Hlinki, przywódcy słowackiej partji ludowej, które w całości pojawiło się w bratislawskim „Slovaku“. Obie te konfiskaty są wymownym dowodem ustosunkowania się oficjalnych czynników czeskich do jedynego na tutejszym terenie dziennika polskiego.

Polska Zachodnia 29/IV 35.

B. Konsul Malhomme zostaje w M. Ostrawie?

MOR. OSTRAWA. Dziennik Polski donosi: W związku z naszym wczorajszym doniesieniem o powołaniu z dniem 6. maja br. p. konsula generalnego R. P. dr. Leona Malhomme do Centrali M. S. Z. donosimy,

że w dniu wczorajszym polskie Min. Spraw Zagranicznych zmieniło powyższą decyzję, unieważniając odwołanie konsula generalnego w tym terminie.

2 Robotnik 24/2 35.

Kłamstwo napiętnowane!

Polscy i czescy socjaliści idą razem

Prasa „sanacyjna” podała wiadomość, że socjaliści polscy w Czechosłowacji weszli w skład reakcyjno - klerykalnego słowacko - polskiego bloku wyborczego pod patronatem księdza Hlinki. Jest to kłamstwo mające na celu bałamucenie opinii społecznej w Polsce.

Czołowym kandydatem socjalistów polskich przy wyborach do Sejmu czechosłowackiego jest tow. Józef Badura nauczyciel gimnazjum polskiego w Orłowej, przywódca polskiej młodzieży robotniczej zorganizowanej w stowarzy-

szeniu „Siła” i członek Zarządu Głównego Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Kandydatem naszych towarzyszy do Senatu jest tow. Piotr Korunta, były burmistrz polski Trzyńca — zasłużony działacz robotniczy na Śląsku Cieszyńskim.

Socjaliści polscy idą do wyborów wspólnie z czechosłowacką socjalną demokracją przeciw klerykałom i faszystom czeskim, słowackim i polskim.

Ilustrowany Kuryer Codzienny 24/2 35.

Zemsta pod płaszczykiem sprawiedliwości.

Jak sądzą Polaków w Czechosłowacji.

(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.”)

Mor. Ostrawa, 30 kwietnia (np). Dn. 6 czerwca br. przed sądem karnym w Mor. Ostrawie odbędzie się proces przeciwko dozorczy hut w Trzyńcu Antoniemu Cichemu.

Cichy jest oskarżony przez renegatów o to, że rozszerzał fałszywe wiadomości o presji, jaką czynniki czeskie wywierają na rodziców, którzy dzieci swe posyłają do polskiej szkoły.

Proces przeciwko Cichemu jest faktycznie aktem zemsty ze strony czeskiego przełożonego i jego satelitów, którzy namawiali wielokrotnie Cichego, aby dzieci swe posyłał do szkoły czeskiej. Skoro namowy te nie odniosły skutku, zademonstrowano Cichemu, a następnie aresztowano 13 marca wskutek czego został pozbawiony pracy.

Przed sądem karnym w Mor. Ostrawie odbył się wczoraj proces przeciwko Janowi Gagoli z Łak, którego oskarżono o rzekome podburzanie przeciwko Czechosłowacji. Gagola miał jakoby przywoływać Marszałka Piłsudskiego na pomoc ludności polskiej.

Gagola, który pozostawał bez pracy od 1933 r. bawiąc w Czeskim Cieszynie w jednej z restauracji został sprowokowany przez szowinistów czeskich. Obrażony w swej godności narodowej zareagował, ale wówczas został aresztowany.

Sądowi, który sędził Gagolę przewodniczył znany szowinista czeski sędzia Kampf. Sąd skazał Gagolę na 200 koron czeskich bezwarunkowej grzywny i na 4 tygodnie więzienia.

Nie jesteście zdrajcami! Socializm polskiego!

Obóz czeskiej soc. dem. i piesperowcy krzyczą, że kiedy polscy robotnicy z PPSD. i jej sympatycy, uchwalili pójść razem z innymi polskimi stronnictwami, to jest z ludem polskim, po linii obrony polskiego stanu posiadania, przeciw tym co stale obiecują a odwrotnie wobec polskiej ludności czynią, że jesteście zdrajcami Socializmu!

Otóż zaznaczamy, że idziemy po linii bojowej, której zawsze trzymała się dawniejsza „Polska Partja Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska” a dawniejsza i obecna „Polska Partja Socjalistyczna” w Polsce. Jesteśmy jak zawsze przedewszystkiem polskimi socjalistami i takimi chcemy pozostać! Walka o nasz byt była i jest ściśle związana, z zatrzymaniem praw i rozwoju kulturalnego naszego ludu! Nicna polskiego Socializmu bez polskich robotników. Inni obecnie stawiają kwestję do góry ogonem, mimo to, że wiedzą o co toczy bój cała mniejszość polska w Czechosłowacji. Jedni idą dawnymi śladami postępowania niemieckich socjalistów na Górnym Śląsku, którzy za żadną cenę nie chcieli dopuścić tamże do założenia samodzielnej „Polskiej Partji Socjalistycznej” o czym tak obszernie pisze i z gorącą piętnuje we swoich „Pamiętnikach” tow. Ignacy Daszyński.

Drudzy (PSPR.), mimo opieki jaką ich mylnie otacza PPS. z Polski, porzucili tradycyjne zasady PPS. a idą zupełnie śladami postępowania dawniejszej S. D. K. P. i L. (Socjalna Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy), która wyrzekła się walki o samodzielność Polski i nic o obronie polskiej sprawy nie chciała słyszeć. W zadachu przynębienia i poddaństwa ogólnopolskiego państwowego ustroju żyła i szarpała wywołujący polski ruch socjalistyczny, o którym także obszernie pisze w „Pamiętnikach” tow. I. Daszyński, przyczem stwierdza, że jedyny z rozsądkiem i niezłamaną energią tworzył kadry, i głosił zdrowe zasady PPS. z ideą wywołania i odbudowy Polski Józef Piłsudski, obecny pierwszy Marszałek Polski.

I ta „PPSD. Galicji i Śląska” i ta „PPS” mimo trudności i ofiarnych walk wreszcie zwyciężyła a SDKP. i L. z powstaniem Wolnej Polski zniknęła z powierzchni ruchu socjalistycznego.

I my wiemy, że prowadzimy trudną i nierówną walkę, która wymaga poświęcenia i ofiar, prowadzimy walkę o wolność kulturalno-narodową i równe prawa gospodarcze. Walkę, której narazie na imię jest: Cierpienia! Żadne wysiłki i cierpienia nie poszły jednak na marne, jeżeli bój jest prowadzony bez zdrady a pewnie wytkniętym celem.

Pozbyliśmy się dorobkiewiczów, odszczepieńców

polskiego ruchu socjalistycznego, idziemy razem do walki wyborczej, aby stwierdzić naszą niezłomną wolę, dalszej walki o nasze prawa, że tu jesteśmy i bez ograniczeń żyć chcemy! W szeregach naszych nie ma zdrady!

Idziemy do wyborów z podniesionym czołem o zwycięstwo polskiej sprawy, o zwycięstwo polskiej listy Nr. 7.

Po utworzeniu słowiańskiego bloku opozycyjnego w Czechosłowacji.

front łączący wszystkie trzy narodowości osiadłe wzdłuż granicy polskiej.

Pisma lewicowe ubolewają nad tem, że po powstaniu opozycyjnego frontu narodowego złożonego z czeskich narodowych demokratów i partji Strubrunego, czyli t. zw. ligi, dochodzi do skutku nowy opozycyjny front t. zw. opozycyjnych stronnictw słowiańskich. Przeciwno blokowi wyborczemu słowacko-polsko-ruskiemu często już nawet knuć pierwsze intrigi.

Ostrawa, 23 kwietnia (PAT). Podczas gdy społeczeństwa polskie, słowackie i ruskie z wielkimi zadowoleniem przyjęły dojście do skutku bloku wyborczego t. zw. opozycyjnych stronnictw słowiańskich, opinia czeska zdradza wyraźne zdenerwowanie i niezadowolenie z tego powodu. Prasa rządowa atakuje przedewszystkiem słowackich autonomistów z ks. Hlinka na czele, że rozszerzyli swój dotychczasowy czysto słowacki front na Śląsk Cieszyński z jednej, a Ruś Podkarpacą z drugiej strony.



Mapka śląska Cieszyńskiego z wykreśloną nową granicą.

Der Führer und Reichskanzler hat heute in Gegenwart des Reichsministers des Auswärtigen von Ribbentrop den tschechoslowakischen Staatspräsidenten Dr. Hacha und den tschechoslowakischen Außenminister Dr. Chvalkovsky auf deren Wunsch in Berlin empfangen. Bei der Zusammenkunft ist die durch die Vorgänge der letzten Wochen auf dem bisherigen tschechoslowakischen Staatsgebiet entstandene ernste Lage in voller Offenheit einer Prüfung unterzogen worden. Auf beiden Seiten ist übereinstimmend die Überzeugung zum Ausdruck gebracht worden, daß das Ziel aller Bemühungen die Sicherung von Ruhe, Ordnung und Frieden in diesem Teile Mitteleuropas sein müsse. Der tschechoslowakische Staatspräsident hat erklärt, daß er, um dieses Ziele zu dienen und um eine endgültige Befriedung zu erreichen, das Schicksal des tschechischen Volkes und Landes vertrauensvoll in die Hände des Führers des Deutschen Reiches legt. Der Führer hat diese Erklärung angenommen und seinen Entschlusse Ausdruck gegeben, daß er das tschechische Volk unter den Schutz des Deutschen Reiches nehmen und ihm eine seiner Eigenart gemäße autonome Entwicklung seines völkischen Lebens gewährleisten wird.

Zu Urkund dessen ist dieses Schriftstück in doppelter Ausfertigung unterzeichnet worden.

Berlin, den 15. März 1939.

Adolf Hitler

Dr. Hacha
Chvalkovsky

Faaksimile dokumentu, który podpisał prez. Hacha w Berlinie, oddając Czechy pod protektorat kanclerza Hitlera.

Wynurzenia innego czeskiego towarzysza.

W przedeszłym numerze »Naprzodu« podaliśmy myśli czes. soc. dem. tow. dr. L. Winter, podane w piśmie »Nova Svoboda« nr. 2 z r. 1925. Były one rezultatem wspólnej konferencji, odbytej w Cz. Cieszynie w październiku 1924, w której brało udział kilkanaście towarzyszy z ramienia PSPR, z Polski tow. K. Czapiński i Niedziałkowski a za czeską soc. dem. między innymi tow. dr. Lev Winter i poseł J. Prokesz. Konferencja odbyła się w czasie silnego napięcia, ze względu na praktyki, które czescy towarzysze wówczas stosowali wobec polskich robotników i ludności. Na konferencji tej żadną miarą poseł Prokesz nie mógł znieść słusznych żalów i krytykę delegatów PSPR, która wówczas stała na twardym stanowisku obrony polskiego stanu posiadania i bez ogródek karciła szowinistyczne postępowanie czeskich soc. dem. Konferencja ta wprawdzie skończyła się bez jakiegokolwiek pozytywnego rezultatu dla polskich robotników, bo szczególnie poseł Prokesz stał na stanowisku, »że czescy soc. dem. na tutejszym terenie działają dobrze« a zresztą oni są panami i tylko według ich wskazówek mogą polscy robotnicy tutaj postępować. Nie mógł się po części wyzbyć słuszności argumentów tow. dr. L. Winter z Pragi, czemu dał wyraz także choć trochę w artykule pod tytułem »Polska mniejszość w Czechosłowacji«, przy czym jednak nie był w stanie stanąć uczciwie na stanowisku socjalistycznym i aby sobie zanadto nie razić szowinistów czeskich, uczynił zrazu w ich stronę ukłon, pisząc:

»Mniejszość polska złożona jest z żywiołu, którego przynależność narodowa nie jest ściśle ustalona, jak to zwykle bywa na granicach dwu pokrewnych narodów, a który z czasem zleje się z tą częścią, która wykaże większą siłę przyciągającą.«

Za to ale poseł Prokesz, nie miał przyczyny zmieniać swojego poglądu, »bo w czeskiej soc. dem., to soc. dem. w Mor. Ostrawie osobna republika w republice« i tak wyraził swoje myśli jakie miał i jakie jeszcze ma, na łamach »Ducha času« z 1 maja 1926, w artykule: »Czesko-polskie stosunki na cieszyńskim«.

»Międzypaństwowe umowy między Czechosłowacją a Polską dochodzą nareszcie do ratyfikowania. Pozostaje jeszcze do uchwalenia w parlamencie umowa polityczno-handlowa, przeciw której jest dosyć uprawnionych zarzutów, a między obiema państwami nastanie normalny przyjacielski stosunek. My socjalni demokraci życzymy sobie naturalnie przyjacielskiego współżycia ze swymi sąsiadami z przyczyny silniejszej gwarancji pokoju, obok tego mamy jednak przyrodzony interes na wytwarzaniu przyjacielskich stosunków i ze względu na polskich robotników na Śląsku Cieszyńskim. Były czasy, kiedy czescy i polscy socjalni demokraci byli we wspólnych organizacjach. Wtenczas panowały iście braterskie stosunki i przyjaźń między obu narodowościami. Później stosunek ten stawał się obojętnym, kiedy organizacje rozdzieliły się i kiedy socjalni demokraci z Krakowa ogłosili, że wszyscy mieszkańcy Cieszyńskiego są Polakami. Ostatnie dziesięciolecie dziewiętnastego stulecia a pierwsze dziesięciolecie dwudziestego stulecia były okresem narodowego przeciwczeskiego ucisku na Śląsku. Rząd wiedeński, jako też kapitał niemiecki dusiły rozwój czeskiego żywiołu na Cieszyńskim sposobem gwałtownym i środkami sztucznymi, pozostawiając Polaków poza niemieckimi strefami zdobywcami w pewnym mniemaniu, że ci wpadną tak czy tak do ich łona. Nieprzerwany bój toczono o każdą narodowo mieszaną wioskę na Śląsku Cieszyńskim, gdyż od tego było zawisłe, jakie będzie we wsi szkolnictwo. Walki szkolne w Rychwałdzie, Dąbrowie, Łazach i innych wsiach są prosto historycznymi pamiątkami z owych niedobrych czasów. Jak fałszywy był stosunek narodowościowy, daje nam przykład Rychwałd, gdzie urzędowo naliczono 11 Czechów, gdzie jednak było 600 czeskich dzieci, dla których musiały być i germanizacyjnym rządem na Śląsku budowane szkoły czeskie. A w Rychwałdzie był wtenczas burmistrzem polski socjalny demokrat Janeczko. Te stosunki rzucały naturalnie swoje refleksje i do organizacji socjalno demokratycznych i od czasu do czasu wynikały z nich dosyć ostre spory między czeskiemi a polskimi socjalnymi demokratami. Polscy soc. dem. w Krakowie nie miło patrzeli na to, że zastępcą Cieszyńskiego od r. 1897 za V. kurję był czeski towarzysz Piotr Cinger. Przy drugich wyborach w V. kurji w r. 1901 starali się krakowscy soc. dem. narzucić na Cieszyńskie kandydaturę

Dr. Hermana Diamanta ze Lwowa. Ale nietylko czescy górnicy, lecz także polscy odrzucili wniosek krakowskich soc. dem., głosząc, że oni zostają przy swym Piotrowi. (Ale ten Pieter był wówczas innym od p. Prokesza-) Spór narodowościowy na Cieszyńskim rósł i szerzył się, kiedy z Galicji poczęła się sprowadzać do przemysłowego rewiru karwińskiego polska inteligencja, usadawiając się tutaj jako lekarze, adwokaci, inżynierowie i inni. Ta inteligencja chwyciła naturalnie za ster polskie życie publiczne i starała się popolszczyć wsie (polskie wsie), które nigdy polskimi nie były. Kiedy ci Polacy z Galicji poczęli głosić, że Gruszów, Michałkowice, Radowanice, Małe Kończyce, Pietwałd, Orłowa, Dąbrowa, Łazy są gminami polskimi, musiało być każdemu jasnym, że tutaj chodzi o zdobycze polskie nacjonalistyczne roszczenie. Jako przeciwwaga objawiła się na czeskiej stronie jedynie czynność organizacji kulturalnej »Slezské Maticе Osvěty Lid.« jako też budowanie czeskich szkół, by wten sposób zapobiec spolszczeniu czeskich gmin na Cieszyńskim. Nie mogło być inaczej, jak tylko, że w różnych tych wioskach dostali się w bój narodowościowy i soc. dem. obu narodowości i tak tworzyła się między nimi przepaść nieprzyjaźni, do wyrównania której nie brakowało dobrej woli u towarzyszy czeskich (byle rekwirować dzieci i szkoły polskie), która nie była jednak dobrze rozumiana przez polskich soc. dem., na czele których stali wtenczas narodowościowo zaczepni przywódcy Tadeusz Reger, Dr. Ryszard Kunicki i Dr. Wacław Seidel. Po roku 1910, kiedy powstała walka o samodzielność czechosłowackiego ruchu zawodowego (rozbiecie międzynarodówki zawodowej), zaostrzyły się stosunki między polskimi a czeskiemi soc. dem. do tego stopnia, że zaniechano między sobą jakiegokolwiek styczności. Polscy soc. dem. na swej konferencji w r. 1911 postanowili, że przerywają wszelką styczność z czeską soc. dem., i że będą dalej pertraktować jako z reprezentantem czeskiego soc. dem. ruchu z partią wiedeńskich centralistów. To było wówczas, kiedy w Międzynarodówce socjalistycznej odzywały się ostre słowa krytyki przeciw polskim socjalistom za ich uczestniczenie przy uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie. Wszak o tem napisał wtenczas w »Akademii« teraźniejszy wódz kom. Dr. Bogumił Szmeral, obszerny artykuł, w którym ostro krytykował polskich soc. dem. i Daszyńskiego a jeszcze bardziej zarzucał niemieckim soc. dem. w Wedniu, że postępowane Daszyńskiego i polskiej soc. dem. tolerują, a natomiast łamią kopię nad czechosłowacką soc. dem. za to, że stara się i na polu zawodowym wytworzyć samodzielny czeski ruch. Wiosną r. 1911 doszło na zgromadzeniu w Orłowej, zwołanem przez polskich soc. dem., do okrutnej antyczeskiej rzezi. Zgromadzenie miało obradować o stosunkach narodowych, o spisie ludności, a przyszli nań polscy soc. dem. Ignac Daszyński, Dr. Kunicki i Tadeusz Reger. Na temże zgromadzeniu rzucili się polscy robotnicy, poszczuci polskim nauczycielem Kotasem a redaktorem Friedlem, na Czechów i zbili ich do krwi. Wodzowie polskiej soc. dem. nie ruszyli palcem, aby zabronić tej bratobójczej walce.

Od tego zajścia przestał istnieć jakiegokolwiek stosunek współżycia między czeskiemi a polskimi soc. dem. na Cieszyńskim. W r. 1913, kiedy zbliżała się wojna światowa, poczęli polscy soc. dem. podług wzoru z Polski organizować związki strzeleckie, ćwicząc z bronią, co wywołało u towarzyszy czeskich, antymilitarystycznie (?) usposobionych, jeszcze większy odruch przeciwko temu zjawisku. Później okazało się, do czego się Polacy przygotowywali, kiedy z ich robotniczych związków strzeleckich były organizowane polskie Legiony. Nadszedł przewrót 1918. Polacy się przy tem iście pośpieszyli. Tadeusz Reger, Dora Kłuszyńska zaskoczyli »Slezský narodni vybor«, który z niemi zawarł umowę o linii demarkacyjnej między republiką Czeską a Polską. Ta linia demarkacyjna była wprost absurdem. Przyznawała Czechom jedynie kilka gmin bliżej Ostrawy leżących a to te, w których zastępstwa gminne były czeskie (za pomocą zarządów kopalń-). Resztę zostawiono Polakom. Końcem lutego 1919 r. przedsięwziął generał Śnejdarek zbrojny pochód na Cieszyńskie, przy którym doszło z Polakami do utarczek. Bój ten wyżądał sobie po obu stronach niestety ofiary. Śnejdarek ciągnął na wschód przez Skoczów, Strumień na Bielsko. Na rozkaz międzynarodowej rady z Paryża pochód zbrojny był zastawiony i ustanowiona linia demarkacyjna, przez którą siły zbrojne obu państw nie śmiały

przechodzić. Pytanie, jak ma być Śląsk rozdzielony, przypadło pokojowej konferencji paryskiej. Ta, nie mogąc sobie dać rady z nieustępliwością po obu stronach, ustanowiła obszar plebiscytowy, na którym mieszkańcy mieli rozstrzygnąć, gdzie chcą należeć. Era plebiscytowa na Cieszyńskim, Spiszu i Orawie była okresem największego rozpięcia nienawiści narodowej, kiedy fanatyzm narodowy (nie polski!) wprost święcił swe orgie.

A jest pożałowania godnem, że ze strony polskiej postępowano w daleko brutalniejszy sposób, wprost zbrodniczo przeciw wczeskiej części (pamiętamy!). Polacy organizowali bojówki, które napadały nie tylko obywateli Czechów, lecz także tych, którzy jako Ślązacy sympatyzowali z przydzieleniem Cieszyńskiego do Czechosłowacji. Dochodziło do zbrodniczego napadania, rzucania dynamitowych bomb i granatów ręcznych w Porębie, Orłowej, gdzie domy były poszkodzone a ludzie mordowani, ba i do napadania i mordowania żandarmów w ich posterunkach. I nigdy polscy soc. dem. nie usprawiedliwią się przed uprawnionymi zarzutami, że te gwałtowne i mordercze czyny działały się za ich pozwoleniem (odwrotnie!), ba i z udziałem pewnych osób z obozu socjalistycznego. Kiedy padło rozstrzygnięcie o Cieszyńskim a Czechosłowacji przypadła część, na którą czynili sobie Polacy największe nadzieje, wzrosła w ich wnętrzu złość i nieuśmierzalna nienawiść przeciw Czechom. Z czasem jednakże rozumniejsi ludzie uspokoili się, do czego pomogła konsolidacja stosunków gospodarczych i pieniężnych w Czechosłowacji, wobec stosunków walutowych i gospodarczych po stronie polskiej, które były wciągnięte wprost do szalejącego wiru. Przytem trzeba skonstatować, że na Cieszyńskim robotnicy w większości przyznawali się do polskich soc. dem. To potwierdzały wybory do starego austriackiego parlamentu, kiedy polscy soc. dem. zdobyli 2 mandaty a trzeci mandat Piotra Cingra spadł także silnie (w całości!, bo Prokieszowcy głosowali na »autonomistów«!) na ich rachunek. Po plebiscycie stracili jednakowoż robotnicy polscy swą socjalistyczną orientację.

Tak się wyraża czeski soc. dem. o pracy zasłużonych działaczy, za to że razem z innymi bojownikami walczyli o utrzymanie polskiego stanu posiadania przeciw naporowi czeskiemu na terenie Śląska. Rozumie się, że pan Prokiesz nie wspomina o sobie i innych inteligentach czeskich, przybyłych na Śląsk, by odpol-szczać prastary polski lud.

W dalszym ciągu artykułu p. Prokiesz zaznacza, że polscy robotnicy pod wodzą Chobota przeszli do komunizmu, który później wprawdzie powrócił do socjalistów, ale robotnicy polscy za nim nie wrócili.

Dalej zaznacza, że polscy socjaliści „skłamali“, bo przy wyborach zawsze szli razem z całą ludnością polską.

W końcu zaznacza p. Prokiesz:

„Polscy towarzysze mogą mieć dużo życzeń, różne ich zażalenia mogą być usprawiedliwione, ich dążenia dopiąć wszystkiego, co im się jako obywatelom Czechosłowacji przynależy, są sprawiedliwe, ale jeżeli mają z nimi czescy soc. dem. różne te problemy rozwiązywać, muszą się najpierw nasi polscy koledzy odwrócić od ideologii narodowej i od polskiego kierunku mieszczańskiego a potem będą mieli do nas bliską i równą drogę.“

Tak się wynurzył p. Prokiesz, główny działacz czeskiej soc. dem. w r. 1926. W tem wszystkim tłumacza się przyczyny stałego rozbijania polskiego socjalistycznego ruchu w Czechosłowacji.

Polscy socjaliści mogą istnieć, nie śmiać się ale czuć Polakami, bo „muszą się odwrócić od ideologii poczucia narodowego“ a wtenczas wszystko jest załatwione, a kwestja przyznania praw kulturalno-narodowych zniknie, bo czescy soc. dem. tych kwestji wogóle nie znają. Nie znali ich do r. 1926 a od tego czasu: co się zmieniło?

Czescy soc. dem. za pomocą p. Chobota i aparatników osiągnęli swoje, do reszty — na razie, za obiecane mandaty — rozbili polski ruch socjalistyczny a z odszczepieńcami polskiego Socjalizmu chcą pozba-wić lud polski zastępstwa w parlamencie.

Teraz już napewno: nie będą zakładać filji „Budoucnosti“ pod oknami C. S. Łazy, nie będą przeszkadzać w obejmowaniu urzędów wójtowskich przez polskich obywateli, nie wykiwną już polskich górników przy mianowaniu inspektorów górniczych a dzieci pol-

skie już nie będą nazywali „pōpolszczonemi Morawcami“ i t. d.

W tem polega tragedia, którą dokonali aparatnicy pespeeru! Polscy robotnicy znając pobudki długo planowanego zamachu na samodzielny polski ruch socjalistyczny, przy wyborach 19 maja muszą tym, co przyczynili się do dokonania tego zamachu, dać odpowiednią odpawę: głosując solidarnie na zjednoczoną polską listę kandydatów Nr. 7!

Oświadczenie.

Na zebraniu poufnem PSPR dnia 22 kwietnia b. r. w Domu Robotniczym w Stonawie twierdzono jakoby z powodu podeszłego wieku i „niezdolności“ zrezygnowałem z kandydatury do zastępstwa powiatowego.

Oświadczam publicznie, że nikt z tych panów o zdaniu mojej kandydatury mnie nie pytał, ja także nikomu mojego oświadczenia dla nich nie dawałem.

Uważałem zawsze, że kandydatura polegać winna na zaufaniu wyborców a nie na widzimisię dostojnych referentów, przypadkowych dysponentów mandatami.

Stonawa, 25 kwietnia 1935.

Alojzy Bonczek
członek wydziału powiatowego.

Wybory a programy.

Zaledwo 3 tygodnie dzieli nas od aktu wyborczego, aktu doniesłego dla każdego obywatela i obywatelki przewidywanego konstytucją czechosłowackiego państwa. Kartą wyborczą bowiem zadecydujemy dnia 19 maja o losach tego państwa pod względem politycznym, gospodarczym i socjalnym. Karta głosowania, to jedyny atut, który daje obywatelowi Państwa bezpośredni wpływ na całkowite ukształtowanie się struktury politycznej Państwa. Dlatego nie jest obojętnem, komu nasz głos oddajemy, dla kogo rzucamy kartkę do urny. Ciężko jest się orientować a zwłaszcza naszym żonom, które do polityki i jej ocieni nie mają wglądu, i których interes na politycznej pracy jest znikomy. A przecież kobiety stanowią ważny element przy wyborach, bo ich jest więcej uprawnionych do głosowania jako mężczyzn. Statystyka wykazuje żeńskich wyborców w Państwie o 1/2 miliona więcej.

Pastentaryzm jest typycznym znamieniem urzędzeń demokratycznych, był i jest w dalszym ciągu postulatem, względnie jednym z najgłówniejszych punktów programów partyj soc. dem. we wszystkich państwach. Przez parlamentaryzm biorą obywatele bezpośrednio udział w ukształtowaniu i rządzeniu państwa w przeciwieństwie systemu i form dyktatury, gdzie cała moc ustawodawcza przechodzi na jednego człowieka, względnie ogranicza się do najściślejzego grona.

Parlamentaryzm w naszym Państwie naogół nie cieszy się tem zaufaniem, które by posiadać miał w szerokich warstwach obywateli usposobienia demokratycznego. Wina polega w tem, że biegiem czasu aparaty partyjne bez względu na zasady demokratyczne i programowe, zaasekurowały się na mandaty, tak, iż wola ludu i zwolenników tej czy owej partii nie mogła się przejawiać przy układaniu listy kandydatów i do parlamentu zostali od szeregu lat jedni i ci sami ludzie.

Mandaty przynoszą osobnikom dochody uboczne i wpływy. Niedziw więc, że trudno takiemu dygnitarzowi ustąpić miejsca, czy to mądrzejszemu, czy też młodszemu. Pozatem niejedni posłowie zwygodnieli. Przyzwyczaili się na dobre posady i wpływy, i krytyka pomiędzy wyborcami, czy w prasie, stała im się niewygodna i uciążliwa. To też pod wpływem tych okoliczności przerwali oni kontakt z wyborcami, którzy ich obdarzyli zaufaniem przez oddanie im swego głosu przy urnie wyborczej i uprawiali w sejmie wcale nie politykę zgodną z wolą swych wyborców, lecz politykę dyktowaną potrzebami aparatu partyjnego a szczególnie samego siebie. Tak się stało, że powstało szeregi ustaw, które zaszkodziły interesom gospodarczym i politycznym ludu, który tych posłów wybierał.

Jak wszędzie, tak i w tej dziedzinie pracy politycznej objawiają się ciemne strony demokracji, albowiem demokracja wymaga i przewiduje współpracę w jak najszersem znaczeniu. Tymczasem widzimy, że wyborca tylko jeden raz za 6 lat ma możliwość i prawo korzystać ze swych praw obywatelskich i demokratycznych, zagwarantowanych mu konstytucją. Później już niema możliwości wypowiedzenia swego wła-

snego zdania w kierunku zmiany czy naprawy kursu politycznego, bo niema przystępu już do aparatu partyjnego.

O ile chodzi o sprecyzowanie w tym wypadku naszego stanowiska, należy pomimo tego wziąć żywy udział w akcji wyborczej już chociażby dlatego, by policzyć głosy ludności polskiej na Śląsku, które będą miały doniosłe znaczenie polityczne w stosunkach do przyszłości. Przez wybór posła polskiego zagwarantujemy sobie obronę praw kulturalnych, które dotychczas ubiera się ludność polskiej w naszym kraju. Powiadamy: Kto jest zadowolony z polityki partii Chobota niechaj da swój głos **czeskiej soc. dem. partii**. Kto dąży szczerze i poczciwie do naprawy krzywdy nam wyrządzonej, ten głosuje na listę zjednoczonych stronnictw polskich. Nikt z czeskich robotników nie da głosu na polską listę. Czy mamy my polscy robotnicy oddać swój głos raz za 6 lat na czeską listę? Zapytaj więc swego sumienia, rozważ a postąp przy wyborach politycznie i mądrze. Nie szkodź sam sobie!

Mają nagrodę!

Międzypartyjny polski komitet rozbito dla osobistych interesów a obecnie polscy robotnicy mają nagrodę. Czescy soc. dem. zebrali na listę kandydatów do parlamentu p. prof. Badurę na miejsce — ósme — a p. Chobota na miejsce 13!

W dodatku są obietniki, jeżeli udaremniiony zostanie polski mandat, to ktoś będzie zamianowany posłem z II. albo III. skrutynjum. Kto to będzie nie trudno się domyśleć, na razie p. prof. jest na wabika do głosów!

Ku uczczeniu Polskiego Święta Narodowego Konstytucji 3 Maja odbędzie się staraniem Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie w niedzielę, dnia 5 maja b. r. o godz 11-tej przedpołudniem uroczyste nabożeństwo w nowym kościele parafjalnym oraz w kościele ewangelickim w Morawskiej Ostrawie. W dniu 3 maja b. r. Konsulat R. P. nieurzęduje.



Fotograf nasz uchwycił obrazek p. Konsula Generalnego Malhommea w czasie konnej przejażdżki na pięknym Trafoyu. Jak wiemy, p. Konsul Generalny jest wielkim miłośnikiem koni, doskonałym jeźdźcem i zwolennikiem długich konnych wybieczek.

Dziennik Polski 5/35.

Uroczystość 3 Maja w Mor. Ostrawie

Nabożeństwa w kościołach — Przyjęcie w Konsulacie R. P.

Dzisiaj z okazji uroczystości 3 Maja po uroczystym nabożeństwie w kościołach, Konsulat Polski w Mor. Ostrawie gościł będzie reprezentantów całego społeczeństwa polskiego na Śląsku nad Olzą i Morawach. Na ręce powszechnie kochanego gospodarza, p. Konsula Generalnego dr. Leona Malhomme, składane będą imieniem tej ludności życzenia dla Rzeczypospolitej i całego narodu polskiego.

Już w roku poprzednim uroczystość i przyjęcie 3-cio-majowe było dla całej naszej ludności zdarzeniem długo pamiętnym.

Rzeczywiście staropolska gościnność witała reprezentantów wszystkich stanów. Reprezentanci polskich rolników i inteligentów czuli się tam równie dobrze, jak reprezentanci robotników. Piękne sale gmachu konsularnego zmieściły imponującą liczbę gości. —

W dniu dzisiejszym jesteśmy pewni, że zbierze się w Mor. Ostrawie jeszcze większa ilość gości. I chwila ważniejsza i dostojny gospodarz ma za sobą serca wszystkich. W podejmowaniu gości przez pania konsulową generalną pomocnikami będą pa-

nie z Komitetu Pań, Komitetu, który tak dobrze znany z wielkiej, pożytecznej akcji.

Dokładne sprawozdanie z przebiegu uroczystości podamy w następnym numerze.

Przypominamy, iż nabożeństwa w kościele parafjalnym (nowym), jak i nabożeństwo w kościele ewangelickim rozpoczynają się o godz. 11 rano. O 12 godz. składanie życzeń w konsulacie R. P.

Farbowane lisy

Całkowite zwycięstwo kandydatki polaków zjednoczonych stronnictw polskich w Czechosłowacji jest murowane. „Dziennik Polski“ powstał woła ludu śląskiego, reprezentuje jego myśli, przekonania i pragnienia, więc zna najlepiej sytuację w naszym okręgu wyborczym.

Ale pisano nasze wraz z całym społeczeństwem polskim na Śląsku wie także, że rezultat wyborów nie będzie tylko zwykłym aktem wyboru naszego posła, lecz także wielką manifestacją solidarności i jedności naszej ludności. Byt i dalsze istnienie żywiołu polskiego tutaj uwarunkowane jest w wielkiej mierze tem, czy potrafimy zaznaczyć jasno i nieustraszenie, że niema pośród nas Polaków, uważających się za popolszczonych Morawców, i gotowych być czeskimi socjalistami, czeskimi agrariuszami, lidowcami, czy wreszcie czemkolwiek innem.

Wierzmy, że jedyna plama na honorze

Prezydent kraju mor.-śląskiego do Pana Konsula Generalnego dr. Leona Malhomme

Jak się dowiadujemy, polski konsul generalny p. Leon Malhomme otrzymał następujący telegram od p. prezydenta kraju Mor.-śląskiego Czernego:

„Z okazji ważnego i pamiętnego święta rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja

pozwalam sobie złożyć gorące życzenia pełnego rozwoju i pomyślności Państwu polskiemu i narodowi.

Prezydent Czerny.”

Pan konsul generalny powiadomił Rząd polski o treści tej depechy.

naszym. chobotowcy, zostanie całkowicie wyprana rezultatem głosowania. Ci ludzie, bez cienia wstydu, ośmielają się twierdzić, że mimo naganiania głosów czeskiej listy socjalistycznej, służą sprawie polskiej. Gwarancją tego ma być osoba profesora gimnazjum polskiego w Orlowej. Co to za „polski” profesor ten pan Badura, wie cały Śląsk, wiedzą zwłaszcza ci, którzy co dzień mają z tym wychowawcą do czynienia. Polskość p. Badury kandydowaniem na nieobieralnym miejscu czeskiej listy otrzymała kropkę na i. Jesteśmy przekonani, że strażnica polskości na Śląsku, Macierz Szkolna, do której już szereg kół zwróciło się z energicznym protestem przeciw tego rodzaju „polskiemu pedagogowi”, potrafi z tego wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Badura nie powinien móc балаmuć i naganiać głosy listy czeskiej pod płaszczykiem jedynej polskiej uczelni średniej na Śląsku.

Chobotowcy nie tylko takich argumentów używają w naganianiu głosów czeskiej listy. Drugim, lajdackim argumentem, jest rzekomy klerykalizm listy polskiej. Jest to najbezczelniejsze z kłamstw. Na liście stronnictw polskich jest przecież i nestor socjalizmu polskiego na Śląsku, tow. Bonczek, który walczył o nieskazany socjalizm jeszcze wtedy, gdy Emanuel Chobot nie wiedział, czym będzie: klerykałem, komunistą czy socjalistą, a p. Badura na jedzenie mówił „papu”.

Jeszcze innym argumentem chobotowców jest, że polscy kandydaci z dr. Wolfem na czele — to burżuje, a kandydaci czeskiej listy socjalistycznej, to „biedacy”. I ten argument jest śmiesznym kłamstwem. Wiadomo, że gdybyśmy zaglądali do kieszeni wszystkich polskich kandydatów razem, nie moglibyśmy tam znaleźć ani części tego, co reprezentuje portfel milionera Emanuela Chobota, prezesa „stronnictw biedaków”.

Nie tylko chobotowscy wodzowie są bogaczami. Także czeska socjalna demokracja nie jest stronnictwem ubogich. Według „Mor.-slez. den.” z 10. lutego b. r. wodzowie tej partii, to pączki, pływające w masle. Np. p. dr. Zenkl, dyrektor gl. kasy chorych w Pradze, ma 167.000 Kcz pensji miesięcznej, socjalista dr. Fleischmann 167.000, dyr. Johanis z zarządu głównego kasy chorych 92.000 plus pensja senatora. Socjalista, kierownik pewnej kasy w Mor. Ostrawie, bierze 16.000 Kcz miesięcznie. W tej samej kasie inni biedni soudruhowie — jak zapewnia „Mor.-slez. den.” — mają 60.000 do 100.000 Kcz rocznie. Na tych „biedaków” zbierać chcą chobotowcy głosy polskich robotników, zarabiających miesięcznie 20.000 halerzy albo wogóle nie!

To wszystko — drodzy czytelnicy — są maski, z którymi do was przychodzą różni fatalachy.

Te maski nie mogą jednak nikogo na Śląsku omamić.

Dnia 19 maja zedrzymy im bez miłosierdzia kartkami wyborczymi te maski z zaklamanych twarzy. Józef Badura nie dostanie mandatu głosami Polaków. Jeśli czescy socjali demokraci chcą chłodzić tego rodzaju typy na glebie naszej, to niech mu podarują swoje głosy.

W tych warunkach głosowanie 19 maja na jedyną polską listę nr. 7 będzie nie tylko oborem polskiego posła, ale także manifestacją, że trwamy i przetrwamy, że cudzego nie chcemy, ale swego nie damy. Żeśmy nie lotnym piaskiem, ni sprzedajną skórą, ale społeczeństwem, przodującym innym swym uświadomieniem i swą jednością!

Wyścigi 17 list wyborczych zgłoszone

Zamknięcie terminu zgłoszeń.

Z Pragi donoszą, że zamknięto listę zgłoszeń kandydujących partij. Ogółem, mimo przeciwnych przewidywań — zgłoszono tym razem 17 list, gdy w r. 1920 było ich 22, w roku 1925 — 22, a w r. 1928 już tylko dziewiętnaście. Oznacza to pewien postęp w układzie sił politycznych, nie mniej jednak wskazuje na wielkie rozproszkowanie społeczeństwa.

Zgłoszono następujące listy: Republikańskie stronnictwo agrariuszy, czeska socjalna demokracja, czescy narodowi socjaliści, komuniści, stronnictwo ludowe, niemiecka soc. dem. partja robotnicza, blok polsko-słowacko-rusiński, czeskosłowackie stronnictwo agrarno-kupieckie, niemieckie stronnictwo Henleina, niemieccy agrariusze, stronnictwo niezawisłych socjalistów na Słowaczynie i Rusi Podkarpackiej, stronnictwo narodowych faszystów.

Przegląd prasowy

Czarodziejska różdżka i p. Zel.

Z radości się człowiek łapie za głowę, co się dzieje! Jakiż to spokój, jaka cisza u prasy ostrawskiej o polskich szczezwaczach, „Dzienniku Polskim”, p. konsulu generalnym Malhomme i tem wszystkim, co zwykła była przypiekać na gorącym ogniu smolnych szpał redakcyjnych. Tu już niczego innego nie trzeba się domysleć, jak działanie czarodziejskiej różdżki, która „klid” nakazała. Czujemy się jak w podkarpaczkim lesie, w którym drapieżne zwierzęta na komendę na drzewa powylazły, i dołem można sobie bezpiecznie i spokojnie spacerować. Naturalnie niema reguły bez wyjątku. Jest nią nasz stary znajomy p. Zel z „Česk. slova”, który wczoraj zlaźł z drzewa, by jednak troszkę nawymyślać reprezentantom swych ojców. Ów p. Zel twierdzi we wczorajszym „Čes. sl.”, że u było 20.000 Polaków na Śląsku i że w Polsce nie wierzą w zwycięstwo „naszych” (czeskich) Polaków. Powiada: przy poprzednich wyborach Polacy mieli 50.000 głosów i dwu posłów, teraz zaś będą mieli najwyżej 30 głosów.

Naturalnie jest to bujda wyborcza pierwszej klasy, albowiem Polacy przy poprzednich wyborach, idąc zblokowani z żydami, uzyskali około 30 tysięcy głosów i dwu posłów, jeśli więc teraz też tyle głosów zdobędą, to w bloku ze Słowakami mają te same szanse. Naturalnie zjednoczona lista polska liczy, że ilość głosów polskich tym razem jeszcze się zwiększy, bo i uświadomienie narodowe na Śląsku poczyniło wielkie postępy. Podobne skoki p. Zela, czynione ku pomocy chobotnikom, wywołują tylko uśmiech politowania.

Wiadomości z kcafu

Już wyszła z druku zapowiadana przez nas nowa książka Adolfa Fierli, „Koleśdy Beskidzkie”, opisująca w wierszach nasze śliczne Beskidy śląskie. Jeden z wierszy pięknego zbiorku nowych poezji A. Fierli drukujemy powyżej. Zamawiajcie i czytajcie „Koleśdy Beskidzkie”! Zamawiać je można i już teraz kupować w Księgarni Macierzy Szkolnej w Cz. Cieszynie.

zjednoczenie narodowe urzędników i pracowników, zjednoczenie narodowe Hodacza i Strbrnego, sudecko-niemiecki blok wyborczy, krajowe stronnictwo dłużników na Podkarpacckiej Rusi.

Zakazana uroczystość 3 Maja

Z Poręby donoszą, że władze policyjne zakazały wyznaczonej tam na dzień 5 maja uroczystości 3 Maja. Poza produkcjami wokalnemi i muzycznymi miało być wygłoszone okolicznościowe przemówienie treści pamiętnej polskiej konstytucji z 1791 r. Decyzja ta wywołała pośród ogółu niezumiałe zdziwienie.

Życzenia Prezydenta Masaryka

Z Warszawy donoszą, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał sejmową depeszę od Pana Prezydenta Republiki Czechosłowackiej z życzeniami i kazji Święta Państwowego Konstytucji 3 Maja.

Śląska Partja Ludowa p. Koźdonia zaleca głosowanie na polską listę

Widzi w niej obronę interesów ludności śląskiej.

głosowanie za polską listą, „Nasz Lud” pisze co następuje:
„Dr. Leon Wolf z Fryszlatu i Jarosław Walczka z Cz. Cieszyna, obaj ci mężowie są w kraju naszym dostatecznie znani. Ponięważ lista ta jest zblokowana z listą słowackich autonomistów, to rzecz można, że wybór jest zupełnie zabezpieczony.”

Na uznanie i podkreślenie zasługuje stanowisko, zajęte przez „Śląską Partję Ludową” p. Koźdonia, która nie widząc dla siebie możliwości zdobycia mandatu a pragnąc uniknąć zmarnowania głosów swych polskich zwolenników, zdecydowała się poprzeć listę polską. Tylko w wyborach krajowych partja ta stawia swą listę odrębną. Polecając swym zwolennikom

Imponujący przebieg uroczystości 3-Majowych w Mor. Ostrawie

Mor. Ostrawa, 6 maja. Z okazji 144-tej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-cio-Majowej odbyły się staraniem Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie uroczyste nabożeństwa w obu kościołach, katolickim i ewangelickim. W parafjalnym kościele katolickim Zbawiciela zgromadziły się tłumy wiernych z pośród wychodźstwa polskiego na Morawach i ludności polskiej na Śląsku. Nawa kościelna przepelniona była, jak nigdy dotychczas. Nawę boczną zajęła młodość szkół polskich, nawę środkową przedstawiciele organizacji, towarzystw, kół i stowarzyszeń gospodarczych i kulturalno-oświatowych z Moraw i Śląska.

Punktualnie o godz. 11-tej przybył do świątyni p. konsul generalny Leon Malhomme w towarzystwie personelu Konsulatu. Jako przedstawiciel Rzeczypospolitej zajął miejsce w prezbiterjum. Podniósł, okolicznościowe kazanie patriotyczne wygłosił ks. prof. Juroszek z Orlowej. Po kazaniu odbyła się solenna msza św., którą celebrował ks. dziekan Kubiczek w asyście ks. Owsonki, Gajduszka i Juroszka.

W czasie mszy św. chór „Echo“ z Karwiny wykonał pod batutą p. kierownika Wojnara kilka pieśni religijnych. Po skończonej mszy św. wszyscy obecni odśpiewali chóralnie hymn narodowy polski „Boże coś Polskę“.

W tym samym czasie w nowym kościele ewangelickim odbyło się przy udziale wielkiej liczby uczestników zarówno z Morawskiej Ostrawy jak i Śląska uroczyste nabożeństwo.

Po obu nabożeństwach tłumy ludności dążyły w kierunku gmachu Konsulatu w Mor. Ostrawie, aby na ręce p. konsula generalnego jako przedstawiciela Rzeczypospolitej złożyć życzenia dalszego pomyślnego i mocarstwowego rozwoju Państwa. Były tu reprezentowane w liczbie około 600 osób wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji, jakby dla zadokumentowania zwartości obozu polskiego w Czechosłowacji. Powszechną uwagę zebranych zwracali na siebie czcigodni Gospodarze, pani konsulowa generalna w ludowym stroju cieszyńskim i pan konsul generalny w mundurze banderzysty cieszyńskiego, oraz oddział banderji konnej i grupa kobiet w strojach śląskich.

Z chwilą pojawienia się na wielkiej sali reprezentacyjnej p. konsula generalnego wraz z małżonką w towarzystwie p. starosty Klotza, który specjalnie na dzień ten przybył do Morawskiej Ostrawy — zabrzmiały dźwięki hymnu państwowego „Jeszcze Polska nie zginęła“, odegranego przez polską orkiestrę górniczą z Karwiny.

Po odegraniu hymnu zabrał głos p. konsul generalny, witając zebrane duchowieństwo obu wyznań i wszystkich Gości. W przemówieniu swoim p. konsul generalny wydatnił historyczne znaczenie Konstytucji 3-cio-Majowej, która miała dać Narodowi polskiemu silny rząd, mocną armię i zdrowe podstawy skarbowi Państwa, i która droga bezkrwawej ewolucji w przeciwieństwie do innych państw, wprowadzała ustrój demokratyczny. Niestety wskutek przemocy zaborców i warcholstwa polskich magnatów-Targowiczów, Konstytucja ta nie weszła w życie, ale zato duch

tej Konstytucji był przez 120 lat gwiazdą przewodnią dla Insurekcji Kościuszkowskiej, dla Powstania 1831 i 1863 roku, oraz dla twórców dzisiejszej polskiej Konstytucji, weszłej w tych dniach w życie.

Tego, czego nie zdołała dokonać Konstytucja 3 Maja, tego dokona Konstytucja z 23 kwietnia 1935 roku, możnolnie opracowana przez ludzi z obozu Marszałka Piłsudskiego, którzy pod przewodem Twórcy Odrodzonej Polski budują potężny gmach Mocarstwowej Polski.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. konsul generalny wskazał na to, że jedna z myśli przewodnich Konstytucji 3 Maja była idea solidarności ogólnonarodowej i stawianie dobra Państwa ponad dobro poszczególnych warstw i prywatę osobistą. Konstytucja ta wytepiła do reszty nieszczesne wspomnienie osławionego „liberum veto“ (system zrywania uchwał Sejmu przez warcholską jednostkę), i wprowadzała poszanowanie prawa, opartego na sprawiedliwości i prawdziwej demokracji przez zrównanie wszystkich stanów.

Wady, które starała się wytepić Konstytucja 3 Maja, niestety tkwią częściowo nadal w duszy polskiej. Są jeszcze tacy, którzy dla prywaty partyjnej czy osobistej sprzedają własne, polskie sumienie i zaprzeczają się obcym, szukając u nich pomocy w walce przeciwko własnemu społeczeństwu. Jest świętym obowiązkiem każdego Polaka, zarówno w kraju jak i zagranicą, sporządzić w dniu tego Święta rachunek sumienia i wyzbyć się wad dla dobra wspólnej nam wszystkim sprawy. Wezwaniem do zgody, jedności, solidarności całego ludu polskiego na Śląsku i Morawach, zakończył p. konsul generalny swoje potężne przemówienie, przyjęte niemiłkłą burzą oklasków przez zebranych, którzy na jego wezwanie podjęli żywiołowo okrzyki na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Wodza Narodu Polskiego Marszałka Piłsudskiego i sprawy polskiej na Śląsku.

Po przemówieniu p. konsula generalnego rozległy się dźwięki hymnu Legionów Polskich „Pierwszej Brygady“ i pienia chóru „Echo“, który w sposób mistrzowski odśpiewał pieśń wolnościową „Sztandary polskie na Krenlu“.

Zkolej nastąpiło składanie życzeń przez przedstawicieli wszystkich organizacji polskich na Śląsku i Morawach. Witani oklaskami, składali na ręce p. konsula generalnego gratulacje i życzenia mocarstwowego rozwoju Polski przedstawiciele:

Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, Rady Miejskiej i ludności polskiej w Karwinie, Towarzystwa Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji, Związku Polaków i Polskiego Związku Szkolnego na Morawach, Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji, Związku Pol. Stow. Gimn. „Sokół“ w Czechosłowacji, Związku Polskich Chórów, Związku Polskich Klubów Sportowych, Związku Studentów Polskich w Beraun, Związku Stud. Polaków ze Śląska „Jedność“, Zrzeszenia Związku Młodzieży Ewangelickiej, Związku Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, Związku Niewiast Katolickich, prasy polskiej w Czechosłowacji, Polskiej Partji Socjalno-demokratycznej, oraz Śląskiej Partji Ludowej p. Koźdonia i redakcji „Naszego Ludu“, Związ-

ku Chrześcijańskich robotników „Praca“ z Karwiny, Chrześ. Związku Zawodowego z Trzyńca, Fryszlatu, Kółek Samokształcenia Młodzieży, Banderji Konnej, Towarzystwa Rolniczego, Związku Spółdzielni Polskich, Towarzystwa Oszeźedności i Zaliczek, ludności polskiej z Cierlika i innych.

Prezesi obu największych stronnictw polskich, Związku Śląskich Katolików i Stronnictwa Ludowego, pp. dr. Leon Wolf i dr. Jan Butek, zajęci ważnemi pracami politycznemi akcją przedwyborczą na terenie, przeszli na ręce p. konsula generalnego gorące życzenia pisemne.

Po złożeniu życzeń przez działaczy polskich, p. konsul generalny przedstawił zebranym przyszłego kierownika Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie, p. starostę Aleksandra Klotza, prosząc zebranych, jako przedstawicieli całej ludności polskiej, aby przyjęli go serdecznie i z pełnem zaufaniem jako wiernego żołnierza legionowego Marszałka Piłsudskiego i by współpracę pomiędzy p. starostą Klotzem a ludnością polską układała się jak najbardziej harmonijnie i pomyślnie.

W odpowiedzi na serdeczne słowa p. konsula generalnego przemówił p. starosta Klotz, który stwierdził dobitnie, że prace, dokonane przez p. konsula Malhommea, ocenienia głęboko cała Polska, która interesuje się zawsze żywo tem, co dzieje się za Olzą. P. starosta Klotz, nawiązując do głosów wrogo uposobionej prasy, która niejednokrotnie nazywała konsula generalnego p. Malhomme „złym człowiekiem“, trafnie zaznaczył, że ile złochny każdy sprawiedliwy sędzia będzie złym człowiekiem. W swej plugawej kampanji przeciwko osobie obecnego konsula generalnego zapominają ci właśnie, że druga część jego nazwiska brzmi: de la Roche, co na polskie znaczy „ze skały“. To, co p. konsul generalny zdziałal na tutejszym terenie, mocnem jest jak skała i o tą skałę rozbijają się wszystkie zapędy wrogów polskiego ludu. Skała ta będzie tu podwaliną lepszej przyszłości dla ludu polskiego.

Skończył się te czasy, mówił w dalszym ciągu p. starosta Klotz, kiedy od strony polskiej słychać było dźwięk kajdan wygnanców i zezest łachmanów zesłańców sybirskich. Dzisiaj od strony Polski zamiast brzęku kajdan dochoodzi groźny dla wrogów szereg potężnego oręża polskiego, a zamiast łachmanów powiewają dumnie chorągiewki na lancach polskich ułanów i szwoleżerów.

Porównując p. konsula generalnego do bohaterów sprawy polskiej i meża żelaznej energii, którego zna dziś cała Polska, p. starosta Klotz okrzykiem na Jego cześć, podchwytanym żywiołowo przez wszystkich zebranych, zakończył swe piękne przemówienie.

Naprawdę wzruszający był moment, gdy w czasie swego przemówienia p. konsul generalny wspominał o mającym niebawem nastąpić Jego wyjeździe z Mor. Ostrawy. W oczach wielu zebranych, zarówno młodzieży jak u ludzi starszych, pojawiły się łzy, świadczące najwymowniej o głębokim żalu i przywiązaniu ludu polskiego do obecnego konsula generalnego i zacnej Jego małżonki, która, jak to wspominali liczni

mówcy, setkom głodnych i biednych polskich dzieci niosła przez cały czas wydatną pomoc i opiekę.

Następnie przy dźwiękach orkiestry i pieśniach chóru „Echo“ rozpoczęła się zabawa towarzyska, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Zakończeniem uroczystości 3-cio-Majowych w Mor. Ostrawie była uroczysta Akademia w Domu Polskim.

Wiadomości z kcaju

Nowy Bogumin. (Po imprezie.) Zapowiadany i ogłaszany przez nas „Wieczór śmiechu“ na dzień 1 maja nie zawiódł naszych nadziei. Żadna śmiechu i humoru publika wypełniła dużą salę po brzegi. Mogliśmy oglądać gości nie tylko z Bogumina, ale i z daleko odległych od nas miejscowości. A kto przyszedł, nie żałował, bo przybyli do nas goście „Karlik z Kocyndra“ i „Ciocia Hela“, przynieśli ze sobą tu na ziemię Piastów zdrowy i piękny humor i taki, co go to „Karlik“ ze „zynftem“ nazywał. Miło było patrzeć na salę, z której setki głów, z wybaluszonymi na wierzch oczyma uporeczywie patrzyły na kurtynę, czekając niecierpliwie jej zniknięcia a pokazania się na scenie tych, których tak długo już oczekiwali — Karlika i Cioci Heli — by duszę swoją, żadną nadziejskich wzlotów, unieść w krainę o niecodziennych drogach życia. Wyszli, witani przez przedstawiciela Koła Macierzy Szk. oraz przez miejscowy chór piękną i stosowną pieśnią. A burze oklasków, którymi nie było końca, to dowód miłości i pokochania tych, którzy nam starszym i dzieciom naszym tyle sprawiają radosnych chwil przy radju. Piękne opowiadał kawały „Karlik z Kocyndra“ a niektóre dobrze namacane w „zynfcie“, jak np. o tym, co wicie, dzielenie Polaków na „skutecznie“ to, gdy w aeroplanie jeździł, uczuł nagle coś za koltierzem, co go bardzo „lechtało“. Nie też dziwnego, że sala była pełna śmiechu, bo wszyscy śmiali się serdecznie. A potem płynęła piękna melodia odśpiewanych przez „Ciocię Helę“ pieśni. Słowa tych pieśni unosiły nas mimowoli w one piękne ziemie polskie, których własnością jest charakterystyczna i typowa ich melodia. Piękne to było, ale niestety krótkie. Tak przez wszystkich kochani Goście opuścili nas wkrótce, bo wołał ich posterunek pracy, na jaki tam w Ojeżyźnie Polse postawieni zostali. Rozstali się z nami, lecz w pamięciach naszych długo będzie brzmiała jeszcze melodia pieśni „Cioci Heli“ oraz humor w naszej mowie polskiej „Karlika z Kocyndra“. Musimy jednak jedno podkreślić, że Goście ci przyjechali do nas i wypełnili część programu wieczornicy zupełnie bezinteresownie. Wielkie należy się uznanie i część dla tak szlachetnych Polaków, którzy w zrozumieniu ciężkich naszych warunków życiowych przyszli nam z pomocą. Serdeczne więc Bóg zapłać, kochani nam Rodacy! Wieczornicę naszą zaszczylił swą obecnością Pan Gen. Konsul Dr. Leon Malhommed wraz z Czcigodną Małżonką, których pojawienie się na sali witano długo niemiłkaniem oklaskami. Odegrana przez młodzież sztuka „Pani Wójtowa“ wypadła bardzo dobrze. Zarząd Koła Macierzy składa tą drogą wszystkim tym, którzy przyczynili się do urzeczywistnienia tak długo oczekiwanego wieczorku, nasze staropolskie „Bóg zapłać!“ Wszystkim P. T. gościom składa również serdeczne podziękowanie, by i na przyszłość raczyli nas tak liczna obecnością zaszczylić.

Hymn chobotowców

(Gra i śpiewa klika „majstrów“ rewelersów.)

Niechże prawdy bronią inni,
Niech swe nadstawiają głowy.
My, magicy wielce zwinni,
Jeść umiemy chleb gotowy!

Gdy lud polski chce swe prawa:
Czech dyrygent — my orkiestra!
I murzyński zrobim krawal,
Niczem w piekle na sylwestra!

Gdy lud w boju o swe prawa,
Ktoś mu musi piaskiem w oczy!
Niech tam cierpi słuszną sprawą,
Gdy prośbą nas otoczy!

Wygra mocny — my wasalem,
Tak ze stołu coś nam rzuci.
Wygra słabszy — to z szakałem
Strudzony się nie pokłóci!

Wiwał, wiwał, niech nam żyje
Misa pełna, dżban też pełny!
Gdy się z prawdy nie wyżyje
Szlak niech trafi ją zupełny!

Pocingiel.

Umizgi przedwyborcze czeskiej soc. demokracji

W artykule p. t. „Jak się powodzi Polakom na Śląsku Cieszyńskim?“ w nr. z dnia 5 maja b. r. „Ducha Času“ czytamy:

„My czeszy soc. demokraci bronimy stanowiska, że dziecko czeskie należy do szkoły czeskiej, tem samem bronimy i tej zasady na Śląsku Cieszyńskim, aby w polskich wsiach dzieci „skutecznie“ polskie chodzili do szkół polskich. Nie mamy potrzeby czehizować polskich dzieci, ponieważ nie jest to czyn kulturalny, lecz barbarzyństwo.“

Bylibyśmy prawdziwie wdzięczni „Duchowi Času“ za to cenne stwierdzenie, że czechizowanie polskich dzieci jest barbarzyństwem. Gdyby nie jedno male, ale bardzo ważne słowo w tym artykule, a mianowicie, dzielenie Polaków na „skutecznie“ polskich i „nieskutecznie“ polskich. Będziemy również wdzięczni organowi czeskiej soc. demokracji za wyjaśnienie nam, i to jeszcze przed wyborami, jak należy rozumieć ten nowy podział narodowościowy, wynaleziony przez pp. redaktorów „Ducha Času“. Dotychczas nie tylko prostaczkowie, ale i wszyscy uczeni na całym świecie znają tylko jedną narodowość, jeżeli chodzi o Polaków, t. zn. narodowość polską. Wprowadzenie przez czeską soc. demokrację nowej narodowości „skutecznie polskiej“ musi poważnie zastanowić wszystkich uczonych, którzy z wielkim zdziwieniem przyjmą do wiadomości, że w XX wieku w Europie środkowej odkryto nowy szereg i nową narodowość. Czekamy na wyjaśnienia „Ducha Času“ w sprawie tego nowego wynalazku narodowościowego i jeżeli tego wyjaśnienia wkrótce nie otrzymamy, to z czystym sumieniem uważać będziemy, iż cały ten artykuł rzekomo przychylny Polakom jest zwykłym trikiem przedwyborczym, na który nie złapie się żaden nawet „nieskuteczny“ Polak.

Nieudały przedwyborczy występ radiowy p. Chobota

W ub. niedzielę wygłosił po czesku przed mikrofonem radjostacji w Mor. Ostrawie przedwyborczą mowę polityczną p. Chobot. Pomijając fakt, że język czeski p. Chobota był wyraźną parodią tego języka, trzeba stwierdzić, że „trick przedwyborczy“, zastępowany przez człowieka chorągiewkowych zasad politycznych trafił w próżnię, nie przynosząc mowy oczekiwanego sukcesu. Przemówienie p. Chobota, lawirujące od lat pomiędzy Czechami, Niemcami a Polakami a kokietujący różne ugrupowania polityczne, nacechowane było jak zwykle nieznaną poruszanych przezeń spraw oraz wyraźną tendencją do omijania prawdy. Nieliczni słuchacze radjowi z pośród robotników dowiedzieli się z ust samego p.

Chobota ciekawego szczegółu, dotyczącego podwójnej jego roli w okresie plebiscytu, kiedy to będąc członkiem wydziału „Národního výboru“, był równocześnie członkiem polskiej Rady Narodowej. Już sam ten fakt, wskrzeszony „dyplomatycznie“ przez p. Chobota, dał słuchaczom możność przekonań się o politycznej wartości człowieka, uprawiającego system „siedzenia na dwóch stołkach“.

Misję swoją, dyktowaną mu przez własne jego sumienia, wykonuje p. Chobot do kładnie. Stając się na równi pochyłym w przepadzie pogardy całego społeczeństwa polskiego, możemy przypomnieć tylko słowa biblijne:

„Co masz czynić, czyn rychły!“

Ilustrowany Kurjer Krakowski 8/E 35.

(PAT) CZESI ZABRONILI POLAKOM OBCHODZIĆ ŚWIĘTO 3 MAJA. Polscy mieszkańcy przemysłowej gminy Poręby, koło Orlowej na Śląsku, nad Olzą, zamierzali uczcić, podobnie jak wiele innych gmin polskich w Czechosłowacji, rocznicę konstytucji 3 Maja przez urządzenie uroczystości, na której program miały się włączyć produkcje muzyczne i wokalne oraz przemówienia okolicznościowe. Powszechne oburzenie wśród ludności polskiej w Czechosłowacji wywołał fakt, że czeskie władze policyjne wydały zakaz urządzania tej uroczystości!

KONIEC CYGANA.

Gec i Giecek
dwa filary,
na nich tron ma
cygan stary.

Obok rumak
osiadłany,
bucefałem
nazywany.

Wójcio z Guziem
„habt acht“ stoją,
dzierżą buzie,
każdy swoją.

„Wódz“ Gronfniecke
trzyma w ręce:
Zegnaj, żłobie,
konam w męce!...

I cygana pochowali,
Rekwiem mu zaśpiewali,
Chobociarze ci zaś potem
podzielili się tym Gecem.

Pan Malhomme představil příštího polského konsula

Na oslavě polského svátku v M. Ostravě.

Dnešní »Dziennik polski«, jak známo, oficiální orgán polského konsulátu v Mor. Ostravě, na celé stránce popisuje oslavu polského svátku 3. května, která se konala v Mor. Ostravě. List kromě jiného píše, že shromážděným zástupcům polské menšiny z Těšínska, Karvinska a Ostravska představil pan Malhomme, správce polského konsulátu, příštího polského konsula pana starostu Alexandra Klotze a prosil polské obyvatelstvo, aby jej přijalo srdečně a s plnou důvěrou. K shromážděným pak promluvil příští polský konsul p. Klotz, který prohlásil, že o práci, kterou zde v tomto kraji vykonával p. Malhomme, se velmi interesuje celé Polsko. Dále naznačil, že tisk často nazval p. Malhomma »zlým člověkem«, ale prý zapomněl, že druhá část jména bývalého konsula polského zní »de la Roche«, což polsky znamená »ze skály«. A to, co prý pan Malhomme učinil na tomto území, je mocné a pevné jako skála, a o tu skálu se rozbíjejí všechny útoky polských nepřátel. (K tomu poznamenáváme, že my Češi nejsme nepřáteli Polska a vždycky jsme mu podávali a stále podáváme přátelskou ruku, ale kdo ji odmítá, je právě Polsko!!) Nakonec p. Klotz přirovnal p. Malhomma k hrdinovi polské věci a muži železné energie, kterého dnes zná celé Polsko. »Dziennik polski« dále píše, že vzrušující byl moment, když správce polského konsulátu p. Malhomme mluvil o svém odjezdu z M. Ostravy. V očích účastníků objevily se slzy. — Z tohoto článku, kterému naprosto věříme, je zjevné, že nový polský konsul pan

Alexandr Klotz je již v Mor. Ostravě, čímž se naše dřívější zpráva potvrzuje, a že p. Malhomme skutečně co nejdříve opustí M. Ostravu a Československo, i když to před několika dny oficiálním dementím z polského konsulátu vyvracel.

Polský příslušník zatčen.

Včera byl v Mor. Ostravě stráží bezpečnosti zadržen a do věznice policejního ředitelství dodán polský státní příslušník Rudolf Kolos, narozený 30.-11. 1907, který je z území našeho státu vyhoštěn. Je také podezřelý, že nedávno spáchal větší vlakovou krádež na státních drahách.

(3) NOWE WŁADZE ZWIĄZKU AKADEMICKIEGO POLSKIEGO »JEDNOŚĆ« W CZECHOSŁOWACJI. W czasie ferij wielkanocnych odbyło się walne zebranie Związku Akademickiego Mniejszości Polskiej w Czechosłowacji »Jedność«. Z pośród przedstawicieli starszego społeczeństwa obecny był kurator Związku p. dyr. Feliks. Podczas posiedzenia przybył konsul generalny p. Malhomme, witany owacyjnie przez zebranych. Poza tem obecny był również delegat starostwa powiatowego w Cz. Cieszyńie. Ze złożonych sprawozdań wynika, iż praca tak na Śląsku, jak i w sekcjach w środowiskach uniwersyteckich rozwija się bardzo dobrze. Urządzonych było wiele imprez różnego rodzaju, jak kolonja chórowa w Jabłonkowie, połączone z wyjazdami w okolicę, udział w Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie, koncert chóru w Cz. Cieszyńie, występy w Pradze, Bernie i t. d., wieczór Sylwestrowy w Karwinie; sekcja dramatyczna urządziła 2 przedstawienia »Ślubów Panińskich«. Ustępujący Zarząd złożył na ręce dyr. Feliksa podziękowanie za poparcie ze strony naszego społeczeństwa dla pracy »Jedności«, a szczególnie za pomoc materialną.

W wyniku wyborów, które — tak, jak i całe zebranie pod przewodnictwem prez. p. Taraby odbyły się sprawnie, weszli do nowego zarządu: W. Palowski (N. F. Praga) — prezes, W. Schwartz (Berno), wiceprezes A. Michejda (med. Berno) sekretarz i in.

Czas 7/5 35.

Święto 3 maja zakazane w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA, 6.5 (PAT). Polscy mieszkańcy przemysłowej gminy Poręby koło Orłowej na Śląsku n/Olzą zamierzali uczcić, podobnie jak szereg innych gmin polskich w Czechosłowacji, rocznicę konstytucji 3 maja przez urządzenie uroczystości, na któ-

rej program miały się złożyć produkcje muzyczne i wokalne oraz przemówienia okolicznościowe. Powszechne oburzenie wśród ludności polskiej w Czechosłowacji wywołał fakt, że czeskie władze policyjne wydały zakaz urządzania tej uroczystości.

Polscy zamierzali 7/5 35.

W Czechach zabroniono Polakom urządzenia obchodów 3-cio majowych!

MOR. OSTRAWA. Polscy mieszkańcy przemysłowej gminy Poręby koło Orłowej na Śląsku nad Olzą zamierzali uczcić, podobnie jak szereg innych gmin polskich w Czechosłowacji, rocznicę Konstytucji 3-go Maja przez urządzenie uroczystości, na której program miały się złożyć produkcje muzyczne i wokalne oraz przemówienia okolicznościowe. Powszechne oburzenie wśród ludności polskiej w Czechosłowacji wywołał fakt, że czeskie władze policyjne wydały zakaz urządzania tej uroczystości.

Dziennik Polski 8/5 35.

Niepokoi ich nasz wiec w Cz. Cieszyńie

Nasz znany przyjaciel p. Waldstein popisuje się w dalszym ciągu swojimi wyczynami antypolskimi na łamach »Lid. novin«. Sojusz wyborczy polsko-słowacko-ruski spędza mu sen z powiek. Ogarnia go wściekłość na samą myśl, že ludność polska w Czechosłowacji reprezentowana będzie przez posła, který wyjdzie z listy, połączonej z blokiem slowacko-ruskim, i že rzecznikiem Polaków w Czechosłowacji nie będzie niestety jeho serdeczny přítel i towarzysz, tak bliski jeho sercu, jakim jest p. Chobot.

Red. Waldstein, przewidując niebawmy sukces wielkiej manifestacji polskiej, jako odbędzie się w dniu 9 maja w Czes. Cieszyńie, stara się z góry zmniejszyć jej znaczenie, a nawet próbuje, czyby się nie udało wieceu polskiego uniemożliwić. W »Lid. nov.« z 7 maja b. r. wiece nasz czesko-cieszyński nazywa prowokacją, niebezpieczną dla państwa. W rozpalonej jego głowie powstaje koszmarné widziadlo silnych oddziałów Legjonu Młodych i Związku Po-

wstańców Śląskich z Cieszyńa, Bielska i Zebrzydowic, które mają przyjść na wiece do Czes. Cieszyńa, tak, jakby nas Polaków w Czechosłowacji było za mało, aby imprezie tej nadać potężny i manifestacyjny charakter. Nie obeszło się również bez niewybrednych ataków na ks. Hlinkę, kteremu nasz přítel ostrawski zarzuca, že znalazł się w sferze polskich wpływów, czyhających przeciwko bezpečnostu Republiky. Co więcej! Grozi katastrofálnymi skutkami tego sojusu polsko-słowacko-ruskiego, které rzekomo będziemy mieli možnost oglądać po wyborach.

Autor ma całkowitą rację, jeśli przewiduje, že wiece w Czes. Cieszyńie w dniu 9 maja będzie miał imponující charakter i zadokumentuje naszą silę liczebną i moralną. Niema natomiast powodu szerzenia paniki z tego powodu. Jako obywatele czechosłowaccy mamy prawo, podobny wiece urządzić i mamy prawo manifestować na rzecz naszej listy i naszej przyjaźni z narodem slowackim i rusińskim.



Rabie, rabie siakiereczka,
Będzie z wrogów, będzie sieczka! —
Rabac, siekać nie przestanie,
Póki z łotrów strzép zostanie!!
Śiódemka — siekierka —
Skończy się nam poniewierka!!
Pocingiel.

Doniosłe wydarzenie

Stworzenie bloku autonomistycznego wywołało głębokie wrażenie nie tylko wśród tych narodowości, które do tego bloku weszły, lecz także w całej Republice i poza jej granicami. Zarysowywuje się tu bowiem zjawisko nowej ery współpracy narodowości słowiańskich w granicach czechosłowackiego państwa, które z pewnością znajdzie oddźwięk w stosunkach międzynarodowych i może ewentualnie być kiedyś doniosłym faktem historycznym dla ukształtowania współżycia narodów i państw słowiańskich.

Stworzenie tego bloku wywołało wśród Słowaków autonomistów i wśród Rusinów wielką radość. Powszechne zadowolenie i radość zapanowała także wśród naszego ludu. Widzimy bowiem, że w dążności naszej do równouprawnienia nie jesteśmy sami, że powstało zespolecie wszystkich trzech słowiańskich narodowości, zespolecie naturalne, bo oparte nie tylko na pokrewieństwie słowiańskich narodów, lecz także na wspólnej doli i niedoli naszych ludów i na wspólnych celach.

Przodownictwo w tym bloku prowadzą zblokowani autonomiści słowaccy, tak katolicy jak ewangelicy. Jest to rzeczą naturalną, gdyż oni są najsilniejsi wśród nas i posiadają we walce o prawa swego ludu najlepsze doświadczenie, nabyte w daleko cięższych warunkach za czasów madziarskich i po przewrocie. Okupili oni już nie raz swoją odrębność narodową nie tylko zwykłymi cierpieniami, lecz także krwią swego ludu, wylaną na ulicach podczas demonstracji, więzieniami za swe przekonanie, męczeństwem, kajdanami i sponiewieraniami swych niestrudzonych przywódców. Stają do wspólnego szeregu z nami jako równi z równymi, bez jakichś ubocznych zamiarów wyzyskania nas lub osiągnięcia korzyści naszym kosztem. — Wiąże nas wielka idea solidarności w dążności do uzyskania praw i dobrobytu naszych ludów.

Wśród twórców tego bloku występuje na pierwszym planie wyniosła postać sędziwego i nieskazitelnego ks. Andrzeja Hlinki. We walce o dobro swego ludu nie go nigdy nie potrafiło odstraszyć, nie zraził się więzieniem i prześladowaniem rządu madziarskiego, ani tem, że nawet władza kościelna wystąpiła przeciw niemu i zesuspendowała go, odbierając mu probostwo w Rużomberku. Podjął dla swego ludu walkę ze swym biskupem i po trzech latach tułaczki po obcych katach, wygrał ją ostatecznie w Stolicy Apostolskiej. Nie zdołały go i potem zwabić żadne obietniki i widoki wspaniałej kariery, nie zdołały zastraszyć żadne męczarnie. Z czołem wzniesionem kroczy zawsze na czele swego ludu, który go kocha i uwielbia. Hasłem jego zawsze pozostało: przez lud, z ludem i dla ludu.

Także i ewangelicy autonomiści mają przeznaczonego wodza, wieszca i poetę ks. pastora Martina Razusa. Choć gorliwy kapłan protestancki, obserwując działalność katolickiego ks. Hlinki, zrozumiał, że tylko w łączności z katolickimi autonomistami prowadzi droga do polepszenia doli słowackiego ludu. Chętnie podał rękę współpracy ks. Hlince. Znamienite były jego słowa podczas uroczystości jubileuszu ks. Hlinki w Rużomberku. Oto powiedział do zgromadzonego ludu: „Idźcie a powiedzcie, że Hlinka ma do rozporządzenia dwa stronnictwa ludowe, katolickie i ewangelickie!”

Badźmy tedy dumni z naszego bloku wyborczego. Nie dajmy się zbalamucić oszczercom i karjerowiczom. Okazujmy się

Przegląd prasy

Echa mowy p. Starosty Klotza

Przemówienie p. starosty Klotza, przyszłego kierownika mor.-ostrawskiej placówki konsularnej, wywołało już pierwsze odgłosy na łamach prasy czeskiej. Komentarze, jak się spodziewać należało, nie są bynajmniej entuzjastyczne, lecz przeciwnie, przebiega z nich rozczarowanie i niechęć do p. starosty Klotza, którą żywiono do p. konsula generalnego Malhomme od czasu, jak powiedział, że zasadniczym warunkiem porozumienia między Polską a Czechosłowacją jest zadowalająca sytuacja ludności polskiej w ramach państwa czechosłowackiego. „Duch času” z 7 maja b. r. wnioskuje z treści przemówienia p. starosty, że szowinizm polski w Czechosłowacji nie osłabnie po odejściu p. konsula generalnego. Z zaciekawieniem oczekuje ułożenia się stosunków na Śląsku w przyszłości. „Lid. noviny” z 7 maja b. r. nie wymieniając nazwiska, zaznaczają, że pewien wybitny urzędnik warszawskiego ministerstwa spraw zagranicznych wygłosił ostre, przeciwko Czechosłowacji skierowane przemówienie. „Ostr. večerník” z 7 maja b. r., opierając się na tekście przemówienia p. starosty, podanym przez „Dziennik Polski”, w miejscu, w którym mowa o tem, że dzieło p. konsula generalnego jest mocną skałą, o którą rozbijają się wszelkie sukcesy, nieprzyjaciół ludności polskiej w Czechosłowacji, zauważa, że Czesi nie są nieprzyjaciółmi Polski, twierdząc, że zawsze podawali przyjazną rękę Polsce i że nie oni, lecz Polacy ją odtracają. Dla odróżnienia od „Ducha času” i „Lid. novin”, które wyraźnie atakują przyszłego kierownika Konsulatu w Mor. Ostrawie, stanowisko „Ostr. večerníka” określićby można jako bezradność wobec mocnych słów „anioła pokoju”, jak p. starostę Klotza prasa swego czasu nazwała.

Mandat na księżycu

Z wielkim tupetem i zarozumiałością zapewnia w ostatnim „Chobotniku Śląskim” młodociany kandydat na posła p. Badura, że gdy otrzyma z łaski czeskiej soc. dem. dobrodziejów mandat poselski, to się go nie zrzeknie i zatrzyma go aż do ostatnich dni swego poselskiego żywota.

Skąd ta pewność, czeigodny panie profesorze? Gdzież pan ma ten cyrograf na piśmie, że soudruhowie dadzą wam za darmo mandat? Czescy soc. demokraci są za dobrzy kupcy, by za tych niewiele głosów polskich, które padną na pp. Badurę i Chobotę, dawać ni stąd ni zowąd mandat dla pięknych oczu p. prof. Badury. Już dzisiaj czescy soc. demokraci w okręgu ostrawskim po cichu sobie opowiadają, że mandat dla kandydatów-chobotowców to zwykła przynęta wyborcza, która ma tylko ściągnąć głosy polskie, i że jeżeli nie znalazło się miejsce na liście czeskiej dla starożytnego przywódcy i wybitnego wodza czeskiej soc. demokracji p. Prokeša, to jakim prawem bardzo młodemu i nikomu nieznanemu p. Badurze mają oni podarowywać mandat?

Robotnicy polscy zdają sobie bardzo dobrze sprawę z tego, że kandydat na 8 miejscu listy czeskiej soc.-dem. nigdy w życiu posłem nie zostanie, a gadanie o jakimś

godni wielkiego dzieła, któreśmy rozpoczęli. W dniu 19 maja zmanifestujemy jak jeden mąż, cały nasz polski lud, że jesteśmy uświadomionymi Polakami i godnymi bojownikami o prawa ludu po boku naszych sprzymierzeńców.

drugim skrutynjum to zwyczajna bujda, czyli, mówiąc inaczej, gruszki na wierzbie. Każły głos, który padnie na listę chobotowska, jest zgóry stracony, gdyż czeska soc. dem. nie ma mandatów do rozdawania i p. Badura będzie się musiał pogodzić z tem, że zamiast siedzieć na miękkim i wygodnym fotelu poselskim, będzie musiał w najlepszym razie nadal długie jeszcze lata wygniatać — ale w każdym razie nie w Orłowej! — twardy stółek nauczycielski. Trudno, panie profesorze, polityka to nie romans, żadne tkliwe i sentymentalne wzdychania do oblubienicy z czeskiej soc. dem. nie wzruszą twardego serca soudruhów, którzy traktują stosunek z Panem jako przelotny flirt, który po 19 maja szybko się skończy i przyniesie tylko Panu rozczarowanie i gorycz porzuconego „milenca“.

Robotnicy polscy, o ile wiemy, nie mają zamiaru brać udziału w całej tej komedji obokurnego małżeństwa politycznego chobotowców z czeską soc.-demokracją, i pozostaną wierni sobie i swym przekonaniom. Robotnik polski nie da się użyć za stręczyciela do tych nienaturalnych związków i kartkami wyborczemi rozpędzi w dniu 19 maja tę gruchającą parę, to znaczy p. Badurę i czeską soc. dem. oblubienicę.

Mandat chobotowski na liście czeskiej, to mandat na księżycu!

Na trzynieckim targu

Witaj, Hanko! — Dziękuję! Już Cię dawno nie widziałam. Cóż porabiałaś? — W zimie miałam silną grype, czyli jak to mówią „hiszpankę“. To licho tak Ci mnie osłabiło, że nie mogłam długie tygodnie wyjść na ulicę. Zniechęciłam się też, bo nie miałam przez trzy miesiące naszego kochanego przyjaciela z Ostrawy. — A dziś już lepiej, co? — Odżyłam i czuję się jakby odrodzona; bo też ta miła wiosna wszystko budzi do nowego życia a nam świeża wchodzi do serca otucha. A tak nam jej bardzo potrzeba, bo czekają nas wielkie zadania. — Aha! już wiem, wybory! — Odgadłaś! Mamy znowu sposobność pokazać naszą dojrzałość i wyrobienie społeczne. — Jak Ty dziś ładnie mówisz! — To zasługa naszej codziennej gazety, która już od tygodnia znowu do nas przychodzi i którą czytam „od deski do deski“. Przyznam się, że i ja przez te trzy miesiące czułam się jakby osamotniona. Dziś inaczej. Gdy przeczytam jeden numer, oczekuję z ciekawością następnego. — Gdyby wszystkie kobiety były takie! — Według mego zdania będzie obojętnych coraz mniej, gdy przeczytane numery nie zniszczymy, lecz podamy sąsiadkom i znajomym i zachęcać je będziemy do czytania. — Miejmy nadzieję, że się to z czasem naprawi. Co sądzisz o wyborach? — Ucieszyłam się niezmiernie, że wszystkie nasze polskie stronnictwa połączyły się w jeden blok i że doszło do porozumienia ze Słowakami i Rusinami. — Jestem pewna, że wszyscy nasi ludzie cieszą się z tego. Trzeba tylko teraz dążyć do tego, by nie utracić ani jednego naszego głosu. — A o jakich zadaniach jeszcze myślałaś? — O zapisach szkolnych, które znowu się odbędą za niecałe dwa miesiące. I tu niewszyscy wiedzą, że sławny nauczyciel czeski Komenski głosił, że każde dziecko powinno się uczyć w swym języku ojczystym, czy macierzyńskim, bo taka nauka jest dla dziecka najlepszą. Toteż my Polacy powinniśmy nasze dzieci zapisywać tylko do naszych polskich szkół.

— No, Jewko, dosyć tego na dziś. Rozjeżdżmy się do naszych ognisk domowych. Zdaje mi się, że dziś na Ciebie kolej, napisać te nasze myśli do naszej gazety. — Prawda! Zresztą dobrze się to składa, bo mąż idzie na „szychtę“ na drugą. Bywaj zdrowa!

Jewka.

Na... winnym czapka gore!

Czesi lękają się już swego cienia.

Na łamach pism polskich, mimo woli redakcyj, powstała nowa, stała rubryka. Tytuły jej są w różnych pismach różne, a więc: „Z tamtej strony Odry“, albo „Czeskie rugi trwają“ itp., ale treść zawsze i wszędzie jest, niestety, ta sama, równie dla każdego Polaka bolesna i pouczająca.

Każdego dnia zastajemy na biurkach redakcyjnych depesze, komunikaty i listy, pełne skarg i tragicznych wieści „z tamtej strony“. Zżyliśmy się już z tym biegiem rzeczy tak dalece, że gdy spostrzeżemy na depeszy, czy liście nazwę miejscowości: Morawska Ostrawa, Cieszyn, lub Užhorod, to zgóry jesteśmy przekonani, że treść wewnątrz zawarta da się łatwo sprowadzić do jednego mianownika, da się określić jednym słowem: **Krzywdą!** I dzięki tym codziennym dawkom czarnych wieści, słowo: **krzywdą**, wiąże się często w naszej świadomości ze słowem: **Czech.**

Stwierdzamy to już nie pierwszy raz, że metody „braterskie“ Czechów uważamy za konsekwentne wprowadzenie w życie półoficjalnego programu wynarodowienia braci naszych za Olzą. Każda nowa krzywdą jest tylko dalszym etapem w tej niezaszczytnej akcji. Powiedzieliśmy „niezaszczytnej“, bo niema takiego kraju, niema takiego państwa na świecie, gdzieby polskość tępiła była z taką zaciekleścią i przewrotnością zarazem jak to ma miejsce w sąsiedniej „braterskiej“ i słowiańskiej republice czeskosłowackiej. Otrzegaliśmy naszych sąsiadów przed takimi metodami, wskazując im niejednokrotnie, że budzą one u każdego Polaka wspomnienia Wrześni, czy carskich cytadel i wywołują przez to antyczeską psychozę. Ostrzegaliśmy Czechów, że wysiłki ich są próżne, bo plemię polskie jest twarde i hartowne i tem charakterystyczne, że czem większy nań spada ucisk, tem mocniej utrwała w sobie narodowe poczucie. Ostrzegaliśmy, że wcześniej, czy później napór wrogi musi się załamać, a autorom brutalnego ucisku pozostanie wstyd i hańba!

Przewidywania nasze się sprawdzają. Lud polski za Olzą jest nieugięty. Mimo represyj trwa przy tradycji swych praojców i wierzy w sprawiedliwość dziejową, o której tak dosadnie mówią mu dzieje narodu polskiego.

To też Czesi, widząc ten niezachwiany hart, węża wszędzie bunt, lękają się własnego cienia. Jest to początek załamania się nawały czechizacynej. Po wyrzuceniu ze szkół polskich na Śląsku zaolzańskim portretów Kościuszki, czy obrazów „Orleń“ zlekli się Czesi ducha Konstytucji 3 maja, zakazując ludności polskiej uroczystego święcenia jej rocznicy. Zlekli się 3 maja, tego dnia, który w kalendarzu polskim należy do dni skupionej powagi i wiary w moc niezniszczalną ducha polskiego.

Podobnem zarządzeniem wobec Polaków nie splamiły się w tym dniu wałdze żadnego państwa na świecie! Nie przynosi ono też chluby władzom czeskim, które wobec świata zadokumen-

towały oficjalnie swą nienawiść do wszystkiego, co polskie, a z drugiej strony przyznały się do swej słabości wobec tego ludu polskiego za Olzą, któremu groziła po objęciu terytorium Śląska zaolzańskiego, że do pięciu lat ani śladu po nim nie zostawia.

Rzeczywistość uczy Czechów rozsądku, aby jej chcieli dać wiarę!

Stanisław Kaszycki.

Gdzie jest polskość.

Wrogowie nasi w swych gazetach i przemówieniach stale wycierają sobie gęby słowami takimi, jak: polskość, solidarność narodowa, jedność narodowa, interes narodowy, licząc jeszcze zawsze na to, że na frazesy te potrafią nałapać naiwnych wyborców, że potrafią nimi zakryć swe prawdziwe oblicze i szkodliwą dla polskiej ludności pracującej politykę.

Wolfowcy dziś bardzo chętnie usiłują przedstawić siebie jako wyłącznych przedstawicieli polskości, chcąc wmówić w lud, jakoby poza Związkiem Śląskich Katolików, Stronnictwem Ludowym, Dziennikiem itd., polskość wogóle nie istniała! Biedacy zapominają i nie widzą niczego poza obrębem swego krótkowzrocznego umysłu. Przecież wszyscy pamiętamy jeszcze te czasy, kiedy już grubo po plebiscycie i przewrocie w Karwinie, Skrzeczoniu i w innych jeszcze miejscowościach, przedstawiciele i organizacje Związku Śląskich Katolików odzęgnywały się jak djabeł od święconej wody od polskości, kiedy zawsze i wszędzie oni byli tylko i przede wszystkim katolikami, kiedy zanosiło się na to, że w katolickiej „Pracy” nie będzie miejsca dla jakiegokolwiek polskiej organizacji, lecz tylko dla katolickich i to czeskich.

Działo się to jeszcze dawno potem, kiedy robotnicy socjalistyczni polscy dali ogromne mnóstwo dowodów w bohaterskiej walce o przynależność Śląska a wielu z dzisiejszych wielkich patriotów kierowało bardzo często tylko zdaleka akcją plebiscytową i tą inną, o której jeszcze do dziś dnia po Śląsku chodzą gadki. Ofiary ponosił lud a wielcy patrioci robili różne interesy.

„Polskość” w ich ustach brzmi dziwnie nieświeżo i fałszywie. A gdzie ta polskość właściwie jest? Czy w tej nęleicznej garstce tych wielkich patriotów, którzy na polskości robią dobre interesy, mają dobre posady, którzy niejednokrotnie dla tej dobrej posady stali się dopiero patriotami, czy też w szefokich masach ludowych, które pomimo szyszan, pomimo ofiar, codziennie narażają swą egzystencję, broniąc polskości. A że masy te wiedzą, że swych praw kulturalnych i narodowych, nie obronią jedynie odmianą słowa polskość we wszystkich przypadkach i liczbach i że nie obronią ich ludzie, którzy tylko o narodowości gadają, to już rzecz inna. Większość naszych robotników zrozumiała to, że praw ich narodowych i gospodarczych nie obronią tylko wymowni „patriotyczni” adwokaci, lecz że w tym wypadku są skazani na własne siły. Robotnicy wiedzą, że obrona praw narodowych łączy się zupełnie ściśle z obroną praw gospodarczych w kopalni i fabryce i że w celu obrony tych swych praw muszą się nawet łączyć z robotnikami innych narodowości. I nie pomogą nic zaklinania ani też wyklinania, bo robotnicy pójdą swoją drogą. A uświadomieni robotnicy socjalistyczni — to kwiat polskości, to grunt, na którym opiera się polskość na Śląsku, a robotnicy ci już dzisiaj w większości są poza obozem wolfowców. Na tym fakcie nie zmieniają nic wysiłki kupionych kreatur. Polskość dziś jest w większości w szeregach robotników socjalistycznych i komunistycznych. A że oni nie chcą i mają dość obrony p. dra Wolfa, z tem panowie narodowcy muszą się pogodzić i żadne frazesy na tym rzeczywistym stanie rzeczy niczego nie zmieniają! Wyborcy robotnicy socjalistyczni mieli na Śląsku większość we wszystkich wyborach powszechnych. Większość tę wykażą i w wyborach w dniu 19 maja!

Ogrocki przepędzony!

Po bójce w Starem Mieście zajechał Ogrocki w niedzielę do Markłowic z kilku członków swej przybocznej straży. I tu występ jego był pożałowania godny. Robotnicy wygwizdali i przepędzili tak, jak na to zdrajca socjalizmu zasługuje.

Co inni piszą?

„Klukowina”.

Dziennik Polski” bierze żywy udział w propagandzie przeciw PSPR., atakując szczególnie kandydata tow. Badurę. Z braku innych jedynym argumentem panów redaktorów, to szastanie przewiskami a la „bucyfoł” i inne.

U rozważnego czytelnika taka taktyka wywołać musi tylko słowa pogardy.

„Prawo Ludu” pisze o zgromadzeniach połączonych stronnictw polskich w Suchej Średniej, na które przybyli też „dwaj chobotowcy”. W czasie dyskusji — pisze dalej — doszło między miejscowymi i zamiejscowymi chobotowcami do wielkiego harmidru, .. wszystko działo się przy akompaniamencie wrzasku i wywijania lasek. Prawie to samo napisał „Dziennik Polski”.

Czytelników jednak zastanawia, gdzież na zgromadzeniu połączonych stronnictw polskich nabralo się tyle komunistów i chobotowców. Oto krótko zbuntowanych ludowców i katolików nazwano chobotowcami i komunistami.

„Nasz Kraj”, organ Związku śl. katolików i „Ewangelik” postanowiły wstrzymać się od agitacji przedwyborczej na rzecz p. dr. Wolfa. Funkcjonariusze katolicki świadomi są tego, że Wolf zaprzepaścił obsadzenie probostwa w Cierlicku, co oczywiście jest zgubnem zaniedbaniem interesów związku. Ewangelicy zaś nie chcą dać swego pisma do usług politykującego adwokata, wychodząc z założenia, że gdyby polskość miała się burdować na Wolie, toby jej już dawno nie było. Organ Koźdonia „Nasz Lud” począł podchlebiać Wolfowi, oczekując widocznie, że zrobi na tem interes. Śląska Partja Ludowa dała wyborcom wolną rękę przy głosowaniu. Nie ma to owszem znaczenia, gdyż polskich członków tej grupki wyłowiło już dawno Stronnictwo Ludowe a pozostali to członkowie niemieccy. Koźdonowi nie przeszkodzi obiecać te głosy w prezencie Wolfowi w rzeczywistości jednak dostaną je faszysci niemieccy.

Wódz kleru na Śląsk.

We czwartek 9 maja br. przyjeżdża do Cz. Cieszyńska ks. pralat Hlinka, gdzie o godzinie 7 wieczór w „Polonji” wygłosi mowę agitacyjną.

Jest to pierwszy zajazd wodza chrześcijańskiego faszysmu na Śląsk.

Oświadczenie.

Złośliwi przeciwnicy nasi rozpuszczają wśród wyborców pogłoskę, jakoby otrzymany mandat miał po wyborach złożyć. Stwierdzam przeto publicznie, że pogłoski te są wyssane z palca, i są tylko podstępem kłamstwem. Sądzę bowiem, że po uzyskaniu mandatu po trafię przynajmniej równie dobrze bronić ludności pracującej Śląska u socjalnych demokratów, jak to czynił p. dr. Wolf u agrarjuszów.

Józef Badura

Stawiamy pytania!

Wobec tego, że szajka zdegenerowanych ludzi, ukrywająca się pod nazwą PPSD i pod pseudonimem redakcyjnym Naprzodu, rzuca się na funkcjonariuszy PSPR w zuchwały sposób, stawiamy tymczasowo kilka pytań, na które chcielibyśmy otrzymać odpowiedź:

1. Kto płacił i płaci rachunki drukarskie, porto ulotników i gazet, porzucanych masowo po całym Śląsku przez ludzi, którzy jeszcze do niedawna nie mieli ani centa na zapłacenie swoich długów?

2. Kto płaci płace i koszty utrzymania sekretarzy i redaktorów partji Siudy, kto dostarcza lokalów, maszyn i urządzenia biurowego?

3. Kto w roku 1929 wydawał odezwy i ogłaszał oświadczenia w komunistycznym Głosie Robotniczym, kto sprzedawał komunistom różne materia-

Robotnik Hlaski 7/2 35.

Čerke Slov 8/2 35

13

ly, skradzione z archiwum partyjnego?

4. Kto zaprzedał za swoją posadę, Polski Związek Górników? Kto umizgał się do czeskich soc. dem. o pomoc, kiedy posada została zagrożona z powodu udowodnionego brania łapówek? Kogo to obecníe znowu wypycha się do polskiego ruchu, podjudzając przeciwko PSPR i przeciw „Sile“?

5. Kto to, oddając się pijanństwu, swoją bezczynnością i lenistwem zniszczył organizację zawodową, z której wyrzucony, dał się utrzymywać kobietom, a dziś ustalony przez czynniki sanacyjno-faszystowskie „sekretarzem“, rozbija jedność robotników polskich i rzuca się na tych, którzy go tolerowali wtedy, kiedy był zwyczajnym opryskiem?

6. Kto w spółdzielni robotniczej nadużywał swego stanowiska do własnej korzyści, utrzymuje z dostawcami prywatnymi stosunki więcej niż przyjazne, daje sobie od różnych dostawców udzielać różnych bonifikacji i otrzymuje z tego źródła w różnych formach „łapówki“, spółdzielczą centralę traktując po macoszemu?

Niech najęte pismaki sanacyjno-faszystowskie odpowiedzą najpierw na te pytania, a potem niech żądają innych. Stare śląskie przysłowie powiada: „W domu wisielca nie mówi się o sznurze“. To niechaj sobie zapamiętają ci panowie, którzy w pogoni za głosami polskich robotników nie przebiegają w środkach zwalczania organizacji polskich socjalistów i ohydnie rzucają się na działaczy z PSPR.

Hutnik.

Duch Čas 24/12 35

Hanobil český národ.

—ský. Dne 15. února 1935 byly vyvěšeny v Karvině na Komenského a Hohenegrově ulici dva plakáty ručně psané. Čechům bylo v nich důkladně vyvadáno.

Pachatelé nebylo možno vypátrati, až náhodou byl nalezen na Heydukově ul. v Karvině zápisník K., v němž byly tři listky závadného obsahu protičeského a po srovnání s plakáty zjištěn pachatel v osobě Huga Kubasiaka, svobodného stolářského pomocníka, t. č. bez zaměstnání, v Karvině. U výsledku se Kubasiak také cynicky ke všemu doznal.

U věřejšého blavného přelčení za řízení s. rady Kämpfa Kubasiak čin nepopíral, prohlásil, že lituje, a napříště se podobných skutků vystříhá. Přes to, že je doposud zachovalý, byl odsouzen do tuhého vězení v trvání čtyř měsíců a k pokutě Kč 50.—, v případě nedobytnosti dalších 10 dnů vězení. Kubasiak trest přijal.

Polka Zaduodun 4/12 35.

Polscy kandydaci do sejmiku krajowego w Brnie

MORAWSKA OSTRAWA. Stronictwa polskie w Czechosłowacji ustaliły listę kandydatów do mających się odbyć w dniu 26 maja r. b. wyborów do sejmiku krajowego w Brnie. Na pierwszym miejscu postawiono Karola Junga, rolnika z Zukowa Górnego, dotychczasowego posła do tego sejmiku, członka Związku Śląskich Katolików; na drugim miejscu — Jana Chromika ze Stronictwa ludowego, na trzecim — Gabriela Ogrodzkiego z Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej.

Jeacta Polka 5/12 35

Duch Čas 5/12 35.

Nový vandalský kousek na Těšínsku.

—uk. Delší dobu byl na Těšínsku klid a tamní občané si hleděli svých denních starostí. Zdálo se, že vlna nacionálního žitvaní opadla a že odchodem polského konsula Malhommma zmizí i všechny výstřelky. Leč v noci ze čtvrtku na pátek došlo opět k nestoudnému vandalismu, a to v obci Prstné u Petrovic. Neznámý darebák zlomil tam v noci lípu, kte-

rou tam zasadila tělocvičná jednota »Sokol« k uctění státního svátku 28. října. Lípa byla 10 cm silná a zlomený strom nechal pachatel na místě. Četnictvo zabývalo se vandaloem okamžitě pátrání a podle zachycených stop lze mít za to, že bude dopaden a po zásluze potrestán. V obci vyvolal tento ošklivý čin velké vzrušení.

— Do Petrovic u Bohumína. Koncem minulého týdne byla v místní obci podřezána Tyršova lípa. Tyršova lípa nepatřila jen sokolstvu. Vzpomínáte, kolik zástupců spolků a korporací Tyršovu lípu sázelo. Zločinná ruka vandala nezasáhla jen srdce sokolstva, ale všech členů spolků, kteří z vděčnosti k velikému synu národa k jubilejním oslavám se připojili. Je tedy povinností všech. přičinít se ze všech sil o vypátrání pachatelů. Jednotlivci a spolky složili již odměnu za vypátrání pachatelů, která již dosáhla částky 200 Kč. Odpovědi šovinistům bude manifestační tábor celého okolí, uspořádaný v nejbližší době v Tyršově háji v Prstné, kde budou veřejně odsouzeni a konečně už zakřiknutí »apostolové učení známého dobrého chlapa«.

Moravni Ollice 2/12 35

Nová provokace? Ve středu v noci odcizili neznámí zloději 10 metrů dlouhý prapor, visící na budově, v níž je umístěn sekretariát Svazu hornictva v Orlové. Je domněnka, že prapor odcizili polští šovinisté.

Slovak 19/12 35

O POLSKEJ MENŠINE PRED VOJBAMI

prináša článok »České slovo«. Konstatuje, že Poláci nechcú ísť s vládnymi stranami. Riaditeľ Pa-procki vraj mal vyhlásiť, že radšej nech polská menšina čestne padne, ako by mala ísť s českou stranou. Pri tom podotýkajú v »Českom slove«, že polská menšina idúce s českou stranou, skôr by mala vraj výhľad na mandát, ako teraz. Telo obavy budú asi zbytočné, nakoľko národne povedomá polská menšina do muža odovzdá svoj hlas na kandidáta, ktorý ju bude zastupovať v budúcej snemovni. Týmto urobený bude koniec aj rozbitosti polskej menšiny na niekoľko bezvýznamných stránočiek a čo ďalej padá na váhu, dr. Wolf zdôrazňoval lojalitu k štátu, čo znamená, že ľudová strana vlastne koná prácu priekopnícku, keď získala polskú menšinu k spolupráci. Nebyť ich úzkého strannictva, mali by české strany túto skutočnosť s radosťou vítať.

Polckui Ostravsky Denik 30/12 35

Nový konsul na obchůzce po Těšínsku.

da. — Z Orlově, 29. 4. V neděli večer pořádali orlovští Poláci večírek, na nějž pozván byl i polský konsul p. Alexander Kloc. Nový konsul doprovázen byl bývalým konsulem Leonem Malhommem, který byl sympaticky vítán orlovskými Poláky. Oba konsulové prošli špalírem obecenstva za volání »Cześć!« Na jejich počest sehrána byla jednoaktovka, která již svým tématem vzbuzovala smích. Vaše jméno je francouzské? To je, ale moje mat byla čistá Polka. A já jsem takže čistý Polák. Odpoledne byl Malhomme přítomen fotbalovému zápasu v Karvině mezi Přerovem a Polonií.

Akcja przedwyborcza Polaków na Śląsku

MORAWSKA OSTRAWA, 4.5. — Akcja przedwyborcza działaczy bloku stronnictw polskich w Czechosłowacji znajduje się w pełnym toku. W dniu 1 maja odbyto w różnych miejscowościach Śląska n/Olzą 16 zgromadzeń przedwyborczych, które miały wszędzie przebieg bardzo poważny. Zapał dla listy polskiej jest wszędzie duży. Ogół społeczeństwa polskiego wykazuje pełne zrozumienie dla ważności solidarnego wystąpienia bez względu na przynależność partyjną i różnice wyznaniowe. Wśród ludności polskiej panuje powszechne zadowolenie z tego, że doszło do zawarcia sojuszu wyborczego ze słowakami i rusinami na Rusi Przykarpackiej. (PAT).

Historyczne zgromadzenie

Nasi sprzymierzeńcy na naszej ziemi!

Czcigodni przewodcy Słowaków i Rusinów manifestują dziś w Cieszynie przyjaźń polsko-słowacko-rusińską

Czeski Cieszyn.

Dziś, we czwartek, 9 maja, przyjeżdżają do nas przywódcy połączonych stronnictw w autonomistycznym bloku. Będzie przede wszystkim niezrównany przywódca ludu słowackiego, ks. Andrej Hlinka, będzie ks. pastor Rázus, będzie poseł Brody i Demko, przywódcy Rusinów, bojujących o autonomję Podkarpackiej Rusi. Z nimi przyjdzie również szefredaktor „Slováka”, p. Karol Sidor, i prawdopodobnie także inni pracownicy dla dobra ludu słowackiego i rusińskiego. Są to wszyscy nieustraszeni bojownicy o prawa ludu. Niema wśród nich karierowiczów, żaden z nich nie zna kompromisu tam, gdzie chodzi o sprawiedliwość i słusze prawa ludu.

Przy tworzeniu tego bloku, który po raz pierwszy ma wystąpić jako solidarny front dla wywalczenia naszym ludom przynależnych im praw, wyraźnie zmanifestowaliśmy, że stoimy na gruncie republiki Czechosłowackiej, i że właśnie dlatego, iż chcemy, aby ludowi naszemu dobrze powodziło się w tej republice, występujemy solidarnie w obronie praw naszych narodowości, stanowiących mniejszości w tej republice. Pol-

ski lud w Czechosłowacji zrozumiał doniosłą wagę tego zdarzenia historycznego, tej chwili, kiedyśmy wszystkie narodowości słowiańskie, będące w mniejszości w tym państwie, znaleźli się w jednym obozie wyborczym. Dlatego to dzień dzisiejszy, który ma zmanifestować fakty dokonane, jest dla nas świętem. Ze wszystkich stron przybędą do Cz. Cieszyna delegaci polskiej ludności, aby godnie przywitać tych, co narówni z nami mają decydować o przyszłości naszego ludu, o jego równouprawnieniu i o traktowaniu go jako wolnych obywateli wolnego państwa.

Lat 17 w tej republice czyni lud słowacki, zrzeszony w swych stronnictwach autonomistycznych, olbrzymie wysiłki, a tak samo i lud Podkarpacskiej Rusi pomimo ogromnych trudności nie ustaje w walce o prawa ludności. Podobnie jest i u nas. Nie walczyliśmy o jakieś przywileje. Nie chcemy skrócić praw czeskiej większości. Chcemy z nią żyć w zgodzie i w trosce o utrzymanie państwa, ale walczyliśmy o nasze prawa. Walczyliśmy o to, aby ludowi naszemu powodziło się dobrze w tej republice, aby na-

rodowość nasza była równie respektowana i ażeby w życiu i w czynie stosowano wobec niej te prawa, które ma zagwarantowane w konstytucji i w ustawach, oraz w umowach międzynarodowych, aby traktowano ją jako obywatelstwo o równych prawach i obowiązkach.

Ta dążność, a nie innego spowodowała stworzenie bloku autonomistycznego, bloku trzech słowiańskich narodowości, który wtedy, gdy i czwarta słowiańska narodowość, będąca w tym państwie większością, zrozumie, że wszyscy mają jednakowe prawa, że nie zasiadanie przy wspólnych biesiadniczych stołach i wspólnych klubach, lecz praktykowanie równości i przyjaźni w czynach jest podstawą zgodnej współpracy i siły narodów, mających wspólnych wrogów i wspólne cele, — może być podstawą do objęcia wszystkich narodowości słowiańskich bez względu na to, czy one są w większości, czy też w mniejszości.

W tej myśli witać będzie z entuzjazmem dzisiaj polski lud przedstawiciele Słowaków i Rusinów w Czeskim Cieszynie i w tej myśli w dniu 19 maja b. r. zgodnie odda głosy na listę autonomistycznego bloku nr. 7.

Zebranie dla członków połączonych stronnictw polskich odbędzie się w gmachu „Polonji” w Cz. Cieszynie a początek wyznaczony został punktualnie na godz. 6:45 wieczorem.

Będziemy „de la Roche”

Gdyby z tego wszystkiego, co nam poszczególne manifesty wyborcze ubiegających się o mandaty stronnictw obiecują, choć drobny procenik było prawda, moglibyśmy z całą pewnością liczyć nietylko na zatrzymanie nieubłaganego kryzysu, ale i nadejście takiej ery dobrobytu, jakiej nie znał świat. „Pieczone gołąbki leciałyby same do gąbki”, każdy robotnik brałby po dziesięć wypłat za jedną pracę, rolnik zbierałby 3 razy do roku. Dostałby nową ziemię, lasy i stawy a urzędy podatkowe wypłacałyby nam cały rok dary pieniężne, nie żądając od nas podatków.

Programy, z jakimi amatorzy głosów do nas przychodzą, są zbiorami takich nęcących obietnic, że równają się owym sławnym pouczeniom, jak zostać milionerem?

Z kosztownych a krzyżujących afiszów przemawia do owego przyszłego „milionera”-wyborcy tysiące argumentów, brody i usta agitatorów ociekają tysiącem niewątpliwych zapewnień. Olbrzymie środki techniczne, radio, wspaniałe teorie międzynarodowe, uderzają w wyborcę codzien i powodują w swych skutkach, że w takim okresie przedwyborczym jest on czasem zdezorientowany, jaką pójść drogą. Każdą człowieka pragnie poprawy swego losu, tak pojedynczo, jak i zbiorowo. Lepszy los, to jego prawo. Chce wydostać się z kryzysu, chce zostać owym przysłówionym „milionerem”, ale staje dość bezradnie wobec faktu, że spełnienie jego życzeń nastąpi dopiero wtedy, gdy właściwie odda swój głos.

Pośród szesnastu programów, szesnastu niezawodnych recept, któraż jest właśnie tą niezawodną? Oto pytanie szarego wyborcy, z którym tak trudno dać mu sobie

rade.

My, Polacy w Czechosłowacji, jesteśmy przede wszystkim poddawani operacjom tych najrozmaitszych, „wspaniałych” programów wyborczych. Na polskie głosy ma ochotę równie dobrze czeski agrarjusz, czeski narodowy demokrat, czeski socjalista obu kolorów, czeski komunista. Wszyscy prezentują nam piękne programy i tylko oddać im polski głos, a... szczęśliwość zapewniona!

Polski blok wyborczy przeciw tym pięknym i szumnym hasłom występuje z zupełnie czemś innym. Nie obiecuje niczego, nie zapewnia, że każdy wyborca, który 19 maja odda głos na polską listę, niebawem zostanie owym milionerem z bajki. Nie zamierza opierać poprawy doli Polaków w Czechosłowacji na krajowych teoriach pp. Kramarza, Benesza, Malypetra czy międzynarodowych Marksa i Lenina. Nie żeby się im wszystkim przeciwstawiał, ale dlatego, że nie widzi w żadnym z nich właściwego i całkowitego środka na spełnienie zasadniczego warunku szczęścia każdego Polaka, t. j. zupełnego równouprawnienia ludności polskiej na terenie Republiki.

Równouprawnienie nasze, tylko od nas samych zależy. Od naszej wartości i jednoci. Musimy wszyscy być de la Roche, t. j. „ludźmi z jednej skały”. Nie potulnym i rozbitem stadem baranów, z którego kto chce i ile chce na rzeź cząsteczkową prowadzi.

Taki jest program polskiej listy.

Krótki, bez żadnych obiecanek. Wymaga od nas, byśmy udowodnili, że jesteśmy narodem za skały i że zatrzymamy proces dzielenia nas na grupki, i połykania w strasznych już ilościach. Kto odda głos na polską listę, nie zostanie „milionerem”,

nie dozna natychmiastowej szczęśliwości, lecz stworzy kotwicę na zębach tych, którzy do trawienia naszego mają ochotę.

7 Dwójka na poly to dwie jedynki,
Wszystko do kupy to korupcja, zdrada!
Głosujemy tedy na zwycięstwo siódemki,
Gdy zwycięży, będzie i na kryzys rada!!

(Zgromadzenie chobotowców.) W niedzielę, dnia 5 maja urządzili u nas chobotowcy poufne zgromadzenie przedwyborcze, na którym tow. i prof. „polski” real. gimn. Badura wygłosił kredo przedwyborcze. W swej przemowie chwalił pod niebiosa taktykę polityczną p. Chobota i zganił na cimper camper politykę złego człowieka. Obecny na zgromadzeniu miał wrażenie, że przemawia conajmniej pan redaktor z „Ducha Casu”. Quo vadis, panie profesorze? — Obecny.

7 Niedziela, siódmy dzień w tygodniu!
W niedzielę siódemkę damy do urny!
W siódemce prawdy zwycięstwo!!

Dlaczego polscy robotnicy nie będą głosować na chobotowców i czeskich soc. demokratów?

1. Dlatego, że czescy soc. demokraci nigdy nie bronili szczerze interesów polskiej klasy robotniczej na Śląsku i Morawach.

2. Dlatego, że jeszcze za Austrii pomiędzy polskimi a czeskimi socjalistami na Śląsku Cieszyńskim nie było żadnej współpracy naskutek szowinizmu czeskiej soc. demokracji.

3. Dlatego, iż robotnicy polscy dobrze pamiętają, jak do nich odnosił się czeski soc. dem. komisarz Karwiny p. Krůta.

4. Dlatego, że czescy soc. demokraci na Śląsku są przede wszystkim nacjonalistami, a dopiero potem socjalistami.

5. Dlatego, że przywódcy czeskiej soc. demokracji są zarazem przywódcami i członkami zarządu głównego szowinistycznej »Slezské Matice osvěty lidové«, jak burmistrz miasta Orłowej p. Jeřábek i inni.

6. Dlatego, iż w czasie, gdy czescy soc. demokraci zasiadali w Rządzie, zwolniono 1000 robotników z pracy w maju 1934 r. w zagłębiu ostrawsko-karwińskim.

7. Dlatego, że czescy soc. demokraci odmówili podpisania interpelacji polskiej w parlamencie przeciw tym masowym zwolnieniom.

8. Dlatego, iż o polskich robotnikach przypomina sobie czeska soc. demokracja tylko w czasie wyborów, a po wyborach traktuje polskich robotników w myśl zasady »murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść«. Polscy robotnicy nie będą białymi murzynami dla czeskich »soudruhůw«.

9. Dlatego, że sojusz czeskich soc. demokratów z grupą Badury i Choboty jest sojuszem wilka z owcą, a polscy robotnicy nie chcą być owcami, czy baranami, skazanymi na pożarcie.

10. Dlatego, iż głos krwi jest silniejszy, niż głos pp. Choboty i Badury, którzy każą polskim robotnikom głosować na listy obce.

11. Dlatego, iż z głosowania na obecne listy polscy robotnicy nie mieć nie będą, a jedyną korzyść odniosą z tego nie-robotnicy pp. Chobot i Badura.

12. Dlatego, iż polscy robotnicy wiedzą, jak robotnicy-Niemcy tysiącami odchodzą teraz z czesko-niemieckiej soc. demokracji, która ich socjalne i narodowe interesy zaprzepaszcza.

13. Dlatego, że polscy robotnicy nie chcą być gorsi od socjalistów Niemców w Czechach i chcą pozostać Polakami, a wręcz przeciwnie jakimisź bezpłciowymi »między-narodowcami« według recepty p. Choboty.

14. Dlatego, że polscy robotnicy zadowolili się z siebie, by oddawać głosy profesorom-karjerowiczom z partji Choboty.

15. Dlatego, że blok polsko-słowacko-ruski jest blokiem szczerze ludowym, robotniczo-chłopskim, gdyż grupuje w sobie chłopów słowackich, chłopów i robotników podkarpatorskich i rolników i robotników polskich.

16. Dlatego, że bogacze i inteligenci, którzy stoją na czele czeskiej soc. demokracji, są zupełnie obcy dla polskiej klasy robotniczej i o nią dbać nigdy nie będą.

17. Dlatego, że jedynie blok polsko-słowacko-ruski, blok szczerze demokratyczny, dbać będzie należycie o interesy całego polskiego ludu w parlamencie praskim.

Niech żyje blok robotników i chłopów polskich, ruskich i słowackich!

O czem każdy wyborca wiedzieć powinien

Ze względu na to, że od ostatnich wyborów minęło już blisko 6 lat a w międzyczasie do urn wyborczych przystępuje prawie również tyle roczników wyborców, którzy po raz pierwszy przystępują do urny wyborczej, a w wielu wypadkach i starszym wyborcom ulotniły się z pamięci poszczególne obowiązujące przepisy przy wyborach, postanowiliśmy, jeżeli te wszystkie szczegóły w krótkości przypomnimy i omówimy.

Na samym wstępie przypominamy, że prawo głosowania ma tylko ten, którego imię i nazwisko uwidocznione jest w listach wyborczych. O ile zachodzą wątpliwości, to można się o tem jeszcze przekonać przez wglądnięcie do wyłożonych w każdej gminie list wyborczych w czasie od 11 do 19 maja.

Dnia 18 maja b. r. każdy wyborca, uprawniony do głosowania, powinien mieć już legitymację wyborczą i kartki wyborcze (kandydatki). Jeżeli w wyżej oznaczonym terminie wyborca nie ma jeszcze ani legitymacji wyborczej, ani też kart wyborczych, powinien od razu na drugi dzień udać się do urzędu gminnego celem sprawdzenia powodu niedoręczenia mu legitymacji i kart wyborczych, do reklamacji tej potrzebny jest dokument utożsamiający daną osobę. W razie niedopatrzenia i przedawnienia sprawy, zobowiązany jest wyborca osobiście zgłosić się w komisji wyborczej, która jest w posiadaniu niedoręczonych legitymacji i kart wyborczych, i zażądać na podstawie odpowiedniego dowodu osobistego o wydanie tychże. Numer komisji wyborczej, jak również lokal wyborczy ogłoszony jest urzędowym ogłoszeniem na tablicach ogłoszeniowych.

W razie, kiedy wyborca posiada i legitymację wyborczą i karty wyborcze, zmuszony jest pod presją ustawy o wyborach w oznaczonym

dniu i czasie przybyć do lokalu wyborczego wraz z legitymacją wyborczą i wszystkimi kartkami wyborczymi i tam jednemu z członków komisji wyborczej oddać swą legitymację wyborczą.

Następnie członek komisji wywołuje numer legitymacji, imię i nazwisko wyborcy, gdzie w dwóch wyłożonych spisach wyborczych zaznacza się, że dany wyborca wykonał swój obowiązek wyborczy. Po tem otrzyma wyborca od jednego z członków komisji wyborczej urzędową kopertę, z którą udaje się na odosobnione miejsce (parawan) wraz z wszystkimi kartkami wyborczymi, lecz dopiero wówczas, jak otrzyma zezwolenie jednego z członków, który stoi przy wchodzie za parawan i tam wybiera jedną z kartek, na którą chce oddać głos, wkłada do urzędowej koperty, resztę kart wrzuca do przygotowanego obok kosza czy pudła, kopertę można zasunąć, lecz nie załepiać, następnie udaje się wyborca do urny, gdzie wrzuca urzędową kopertę wraz z załączoną kartką wyborczą.

Ze względu na to, że dnia 19 maja odbywają się równocześnie wybory do senatu, musi każdy wyborca, uprawniony do głosowania do senatu (najmniej 26 lat), udać się do oznaczonego lokalu i tam odbywa tą samą procedurę, co poprzednio, z tą jednak różnicą, że zamiast białej karty wyborczej (do sejmu), wkłada w kopertę kartkę wyborczą koloru różowego.

Raz jeszcze zwracamy uwagę, że każdy uprawniony do głosowania musi głosować wszelkie niezastosowania się do regulaminu wyborczego i niestawienie się do wyborów pociąga za sobą nieprzyjemności ustawowe a nawet karę pieniężną.

Wszyscy Polacy bez wyjątku głosują w dniu 19 maja na listę nr. 7

Proces proletariusa przeciw bogaczowi

Dlaczego doszło do ugody Chobot—Łukosz

Jak powszechnie wiadomo, biedny proletariusz p. A. Łukosz procesowany jest przez bogatego dyrektora p. Choboty z racji ulotek, wydanych przeciw dawnemu rządzeniu się tegoż dyrektora w PSPR. P. Łukosz, biedny kolejarz, nie ma pieniędzy na procesowanie się, przeto widoki dla niego nie były wspaniałe. Nie mając pieniędzy na opłacanie kosztownych adwokatów, musiał w dniu 8 maja zawrzeć z Chobotem ugodę i odwołać treść ulotek z dnia 15 i 30 września 1934.

Prawda jednak zostanie prawdą i tej żadna ugoda nie zmieni. Całe społeczeństwo polskie ma niezmiennie i wyrobione zdanie o całej tej sprawie i wie, kim jest Łukosz i czem jest Chobot, a historia o tych sprawach wyda kiedyś sprawiedliwy i mocny wyrok.

P. Chobot ogłosi to jako swój wielki triumf. Triumf odniósł natomiast fakt, że jest zamożnym człowiekiem a Łukosz proletariuszem. Będzie się tą ugodą chwalał w swym »Chobotniku Śląskim« ale lud polski dokładnie wie, że Łukosz tylko z braku pieniędzy ze sprawy sądowej wycofać się musiał.

Właściwy proces pomiędzy chobotnikiem a obozem, do którego Łukosz należy odbędzie się dnia 19 maja b. r. przy urnie wyborczej. Tam i odnośnie tej sprawy lud polski wyda swój wyrok, zdobywając dla listy polskiej mandat i wykluczając ostatnie z społeczności polskiej bogaczy Choboty i jego najemników!

Zawada. Przed każdym wyborcą w naszej gminie agituje się bardzo chytrze i przebiegle. Przed wyborami gminnymi stawiają się mosty, reguluje się rzekę Piotrkówkę i jest obiecane bez liku ze strony agrariuszów, bo tych jest tyle w Zawadzie, że na 300 wyborców otrzymają aż 7 mandatów, chociaż kandydaci są tacy agrarnicy, u nas, co pobierają kartki jako bezrobotni. Niektórzy z nich pracują w górnictwie, ale to wszystko nazywa się »agarnikami«. Także w szkole czeskiej zaczęła się przed wyborami i wpisami akcja »dobroczyńna«, aby tym sposobem przynęcić przed wpisami polskie dzieci. Ale na dwa babka wróżyła i wątpliwe, czy się sztuka uda, bo teraz już nas niemastrazycie, że nas z pracy wyrzucą, bo jej niema my a wasze dyktowanie umarło już w butach. Dyć przecie już i głuchy słyszał o waszym niegodnym postępowaniu. Przecież nieraz nawet przymierają głodem, niemożę dostać kartki dla bezrobotnych, tylko taki, którego ojciec ma dwa demy i kawał gruntu, ten może otrzymać co chce. Ale pamiętaj mój sprawiedliwoci, że nie powinien zapominac wół jak cięciem był. My tu i to przetrwamy, ale za to sąd o was wydamy przy wyborach, gdzie wszyscy oddamy swe głosy tylko na numer 7.

Diennik polski 9/12 35.
Przegląd prasowy

Kto lepiej wali i kłamie?

Polski blok wyborczy, to cios w szowinistów wszelkich odcieni. Zabawna jest walka, jaką teraz dla odmiany szowiniści ci pomiędzy sobą prowadzą na nasze polskie konto. Bzdury Waldsteina z „Lid. novin“ o tem, že Polacy mandatu nie zdobędą, prostuje „Mor.-slez. den.“ i nazywa kłamstwem i naganianiem głosów českéj socjální demokracie. Mogloby się wydawać, že czescy narodowi demokraci biorą nas w obronę przed bujdami Waldsteina. Nie jest tak jednak a raczej wprost przeciwnie. O „Mor.-slez. den.“ odbilo się wprawdzie nieuzasadnione faktami prorocтво wyborcze p. Waldsteina, ale zaraz w tym samym artykule chwali się, že w całej akcji i on bierze udział czynny choćby „czeski tawarzystwami oświatowými“ (czytaj Maticą). Chwali się Szpaczkem i jego mowami i czyści z zarzutu, že sprzyja Polakom.

Charakterystyczne, že wszyscy oni razem „do kupy“ uważają za największą obrazę honoru i obelgę nietylko posadzenie o życziwy stosunek do Polaków, ale i przechwalają się wzajem, kto skuteczniej odpolszcza „popolszczonych Morawců“.

Znieważają czeigodnego wodza Słowaków.

Trudno orzec, czem właściwie drukują „Duch času“: farbą czy pomyjami. Posłuchajcie, co napisał we wczorajszym numerze:

Jak wiadomo, złączyli się malhommovscy Polacy w Cieszyńskiem do wyborów z Hlinką. Malhommovi Polacy i Hlinka mają jeden wspólny cel: szczerze przeciw republice i ją rozdzierać. Hlinka nienawidzi Czechów tak samo, jak wspomniany ogół Polaków. Hlinka nie cierpi samego słowa Czechy a za jego autonomja nie ukrywa się nic innego, niż madyarizm. Jeden przyjaciel Hlinki, Tuka, siedzi w kryminalu za czyny zdrady państwa, drugi, dr. Jehliczka, wydaje na obczyźnie najstraszniejsze paszkwile przeciw republice. Teraz pracuje Jehliczka i jego prawa ręka Unger w Polskim Cieszyńsku i prowadzi irredentę za madyarskie i polskie pieniądze. I tento Hlinka, jak nam donoszą, ma w najbliższych dniach przyjechać do Čes. Cieszyńska a mówić na zebraniu, które zwoła dr. Wolf i dr. Buzek. (Dziś to się odbędzie, kochany „Duchu času“).

Polacy Wolfowi i Buzkowi by zrobili dobrze, gdyby tego zamiaru poniechali. Kiedy idą do Hlinki po rozum i błogosławieństwo Boskie. Ale wzywając Hlinkę na Cieszyńskie, to już trochę przekracza granice. Lud na Cieszyńskiem jest wzbudzony irredenta, która tutaj prowadzi malhommovi najemnicy i nie myśli pozwolić się jeszcze szczerze ludźmi à la Hlinka.

Jest to farba drukarska czy pomyje?

Z racji zgonu ś. p. Ernesta Wolfa

Zamiast wienca na trumnę ś. p. Ernesta Wolfa p. konsul generalny Leon Malhomme złożył Kcz 200.— na rzecz pomocy bezrobotnym Polakom do rak Wzajemnej Pomocy we Frysztacie.

Nie mogąc przybyć na pogrzeb zasłużonego działacza i przyjaciela ś. p. Ernesta Wolfa, składam tą drogą jego w smutku pogrążonej Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia.

Zamiast wienca składam kwotę 100 Kcz na bezrobotnych Polaków w Zablociu do rozporządzania miejscowego koła Macierzy Szkolnej.
 Dr. Leon Wolf.

Česke Slovo 27/12 35

Volal Pilsudského na Těšínsko

Na 4 týdny do vězení nepodmíněně

V jednom obchodě textilními v Čes. Těšíně se sešlo několik zákazníků, kteří příkře odsuzovali provokační činy Poláků v Karpentné. Do obchodu přišel také Polák Jan Gagola, a ten místo aby

si koupil nějaké kapesníky, pro které si přišel začal mluvit o politice. Velmi neuctivě se vyjádřil o Čechách na Těšínsku a v zápalu nerozváznosti volal na Těšínsko Poláky s maršálem Pilsudským. Včera byl před senátem s. r. Kämpfa v Ostravě souzen, kající se ke všemu přiznal a velmi litoval svého činu, který státní zástupce dr. Staněk kvalifikoval jako přestupek zákona na ochranu republiky. Protože byl ještě zcela zachovalý a slíbil, že podobně již nebude mluvit, dostal jenom 4 týdny tuhého vězení a 200 Kč pokuty, ovšem nepodmíněně. —zk—

Duch času 30/12 35.

Polská socialistická mládež na Těšínsku pro demokracii a socialismus.

V neděli 28. t. m. konal se v Dělnickém domě v Prostřední Suché sjezd polského dělnického svazu „Sila“ za přítomnosti 71 delegátů z 28 místních odborů a 6 hostů, úhrnem 77 účastníků. Sjezd zahájil předseda Svazu soudr. prof. Badura. Sjezd se aklamací a nadšeným potleskem usnesl zaslati pozdravný telegram prezidentu republiky T. G. Masarykovi.

Za českou socialistickou mládež byl přítomen soudr. Hruškovský, který přednesl pozdrav české socialistické mládeže. Za Svaz socialistické mládeže zúčastnil se sjezdu soudr. Michalovitz, který byl účastníkem nadšeně uvítán a je-

lož proslov byl přijat potleskem. Za polskou socialistickou stranu dělnickou a Svaz polských konsumních družstev pozdravil sjezd soudr. posl. Chobot, který poukázal na potřebu spolupráce polské socialistické mládeže se všemi složkami dělnického hnutí. Představenstvu a funkcionářům vyslovena důvěra. Při volbách byli jednomyslně zvoleni opět většinou dosavadní funkcionáři s předsedou soudr. Badurou v čele. Sjezd vyslovil se s nadšením pro společný postup polských a českých soudruhů v nastávajících volbách a pro mohutné manifestace 1. máje. Polská socialistická mládež zůstane nadále věrná socialismu.

Duch času 24/12 35

Polští soc. dem. pro společný postup s čsl. sociální demokracií.

Představenstvo polské socialistické strany dělnické v Československu a také krajská konference této strany usnesla se na společném postupu s čsl. soc. dem. při volbách do poslanecké sněmovny, do senátu i do zemského zastupitelstva mor.-slezského, při kterýchžto volbách budou zařazeni kandidáti polské strany na kandidátkách čsl. soc. dem. Také při volbách do okresních zastupitelstev v mor.-ostravském a frydeckém okrese budou polští socialisté hlasovati pro kandidátku čsl. soc. dem., kdežto při volbách do okresních zastupitelstev v okrese fryštátském a česko-těšínském postaví polská strana socialistická svou vlastní kandidátku.

Jako kandidáti do posl. sněmovny navrženi ss.: Badura Josef z Orlové a Chobot Emanuel z Mor. Ostravy, do senátu Kornuta Peter z Třince a do zemského zastupitelstva Gromnica Alois z Třince. Podle usnesení představenstva čsl. soc. dem. strany bude jeden kandidát polských soudruhů postaven při druhém skrutiniu na zvolitelném místě, a tím jest zajištěno zastoupení

loyální části polské menšiny v příštím volebním období v poslanecké sněmovně.

Odštěpenci, kteří pod patronací t. zv. „sanačních“ činitelů polských založili za účelem rozbití strany novou stranu pod soc. dem. firmou a vydávají při účinné pomoci „sanačních“ fondů zahraničních nový časopis, jdou do voleb společně s katolickou stranou dra Wolfa a šovinistickou stranou ludovou ve spojení s Hlinkovou stranou a podkarpatoruskými Rusy — kurtiakovci. Zajímavé jest, že bezvěrec železničář Lukosz bude kandidovati na kandidátce katolické strany Hlinkovy do senátu v ostravském volebním kraji. Ovšem mandát neobdrží, avšak tímto svým postupem pomáhá k mandátu do posl. sněmovny bojovnému klerikálu Wolfovi. Polské dělnictvo odmítá tyto manévry polských nacionalistů, stojících úplně pod vlivem kliky plukovníka z Varšavy a jeho exponentů konsulárních a pověstným p. Malhommem v čele. Důkazem toho jest jednomyslné usnesení krajské konference důvěrníků všech složek strany v Karvinné ze dne 20. t. m. za přítomnosti 76 důvěrníků.

Česke Slovo 28/12 35.

Znevažují polský stát

Chce být polský úřední list humoristickým časopisem?

O odchodu konsula Malhomma z Ostravy se zbytečně mnoho mluví. Faktem je, že polský úřední list přinesl zprávu, že Malhomme bude z Ostravy přeložen do Varšavy. Jsou však lidé, kteří se domnívají, že česká veřejnost je zvědavá na to, jestli Malhomme půjde o týden později než bylo sděleno. Z polského opozičního tábora ohlašují, že Malhomme nepůjde ještě 6. května, ale na druhé straně je známo, že již se ustavil dokonce výbor, který má na starosti uspořádat oslavy na rozloučenou s Malhommem. Chtějí z jeho odchodu udělat národní

slavnost. Tito lidé vědí také, jak soudí ve Varšavě o činnosti Malhommově, vědí, že sám ředitel Paprocki se vyjádřil, že Malhomme rozbil polskou menšinu, jsou prostě v úzkých a chtějí se z nemilé situace dostat tím, že dělají poplach s Malhommem. Při tom však se tito polští vlastenci dopouštějí hříchu na polském státu, který tím znevažují v očích naší veřejnosti. Pak se diví, jestliže se o některých polských úřadech soudí vřelí jak. Pan Malhomme ví, že udělá lépe, když odejde, než aby se měl stát svědkem volební porážky polských opozičníků.

Do polskiego ludu pracującego!

Wyborcy i Wyborkynie! Towarzysze i Towarzyszki!

Stoicie przed wyborami do parlamentu i ciał samorządowych. Będziecie decydowali o układzie stosunków w państwie, kraju, i w powiecie na szereg lat następnych. Będziecie decydowali o tem, kto będzie u nas rządził.

Stajemy do walki wyborczej

w czasach bardzo ciężkich. Straszliwy kryzys gospodarczy od lat ciąży na społeczeństwie. Szczególnie ciężko dolega on na ludność pracującą. 30 mil. par rąk zdolnych do pracy skazanych jest na bezczynność, setka milionów ludzi skazana na głód i nędzę. Warstwa kapitalistów wyzyskuje to położenie ludu pracującego i chce pozbawić go wszelkich praw i zdobyć.

I u nas kryzys daje się we znaki. Przedstawiciele socjalistycznych stronnictw robotniczych starali się ulżyć nędzy ogólnej. W ciągu kilku lat wydano za ich sprawą przeszło 3 miliardy Kč na złagodzenie nędzy, wykonano miliardowe inwestycje, przygotowano skrócenie czasu pracy, poddano niektóre działy produkcji kontroli społecznej. Potrafiono obronić prawa społeczne, polityczne i kulturalne ludu pracującego.

Szczególnie ciężko doległ kryzys na polski lud pracujący. Usiłowano wyzyskać liczebną jego słabość i utworzono specjalne organizacje stojące na usługach faszystujących kapitalistów, które korzystając z kryzysu wytknęły sobie za cel

wyćpienie ludności polskiej,

zniszczenie jej **stanowiska gospodarczego, politycznego i kulturalnego**. Przedstawiciele polskiej ludności w parlamencie i w kraju, a szczególnie przedstawiciele Pols. Socj. Partji Robotn. w oparciu o socjalistyczne partje naryndowości potrafili jednak często wysiłki te zniweczyć, a lud polski obronić.

Skuteczna obrona praw ludności polskiej została — niestety — w ostatnich czasach zagrożona. Jednolitość polskiej ludności została **przez nieodpowiedzialne czynniki rozbita**. Polską Socj. Partję Robotniczą za to, że broiła zgody i porozumienia usiłowano zniszczyć.

Rozbito lekkomyślnie Komitet porozumiewawczy stronnictw polskich

a na wysiłki podjęte dla jego uratowania odpowiedziano partji drwinami i wyzwiskami.

Rozbita staje polska ludność Śląska do wyborów, które mają przełomowe znaczenie. Chodzi w nich o to, czy górą będzie reakcja społeczna a lud utraci swoje prawa polityczne i społeczne, czy zwycięży ślepy nacjonalizm a mniejszości narodowe, a więc i ludność polska pozbawiona wszelkich praw, zepchnięta będą do roli niewolników,

czy też wstąpimy na drogę budowania nowego, lepszego gospodarstwa, które umożliwi wyjście z kryzysu, zachowa zdobycze polityczne i kulturalne ludu, zabezpieczy swobodny rozwój kulturalny i społeczny mniejszości a więc także i ludności polskiej,

czy u nas zwycięży reakcja faszystowska — niewola i więzienie robotników i narodów,

czy też demokracja umożliwiająca przejście do wyższej formy ustroju gospodarczego i politycznego — do socjalizmu.

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w zrozumieniu tego doniosłego znaczenia wyborów, w zrozumieniu sytuacji wytworzonej przez rozbitcie polskiego Komitetu Międzypartyjnego, uwzględniając również sytuację wytworzoną przez zmianę ordynacji wyborczej, zagrażającą ludności polskiej, pozbawieniem zastępstwa w ciałach ustawodawczych, stanęła na stanowisku, że jedyna możliwość obrony wszechstronnej, obrony praw przeważającej większości polskiej ludności pracującej, leży we współpracy z frontem postępu, z frontem obrony praw ludu pracującego, z frontem socjalizmu i demokracji, pokoju i wolności, przeciwko frontowi reakcji, kapitalizmu i faszyzmu, klerykalizmu i szowinizmu, imperjalizmu i awantur wojennych.

Z zachowaniem pełnej swej samodzielności organizacyjnej Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza staje do wyborów parlamentarnych i krajowych we wspólnych szeregach z czeską partją socjalno demokratyczną, aby zapewnić polskiej klasie pracującej Śląska własne przedstawicielstwo w parlamencie. Do wyborów powiatowych we Frysztacie i Czes. Cieszynie wystawia samodzielne listy kandydatów.

Robotnicy polscy!

Wyborcy i Wyborkynie! Socjaliści! Zwracamy się do Was z wezwaniem,

abyście dobrze rozważyli i w tej wielkiej walce rzucili swój głos na szale

Przeciwko gwałtom i barbarzyńskim wyczynom faszyzmu,
Przeciwko atakom faszyzmu na demokrację i na zdobycze społeczne,
Przeciwko upośledzeniu i niszczeniu dorobku, polskiej ludności i polskich robotników.

Za ugruntowaniem demokracji.

Za skróceniem dnia pracy.

Za obroną praw i wolności polskiej ludności pracującej.

Za urzeczywistnieniem socjalizmu.

Zarząd Główny P. S. P. R.

Nan Lud 4/2 35

Nasze stanowisko wobec wyborów.

Na konferencji mężów zaufania „Śląskiej Partii Ludowej“ z dnia 24 kwietnia uchwalono:

Przy tegorocznych majowych wyborach do parlamentu i do zastępstwa krajowego nie występuje stronnictwo nasze z własnymi kandydatami i uchwała przeto pozo- stawić członkom swoim przy tychże wy- borach wolność głosowania. Znaczą- to, że członkom, narodowości niemieckiej wolno głosować na jedną z list niemieckich a również członkom narodow- ści polskiej wolno głosować na listę polską.

Zaś przy wyborach do zastępstw powia- towych w powiecie cieszyńskim zgłosi stron- nictwo własną listę wyborczą; przy tych- że wyborach jest powinnością wszystkich członków i przyjął naszyc głosować na własną listę „Śląskiej Partii Ludowej“.

W celu wyjaśnienia tejże uchwały, kil- ka uwag:

Stronnictwo nasze przedstawia skromny ułamek ludności w czeskosł. części kraju cieszyńskiego. Ułamek ten nie może po- ważniej zaważyć na szali losów przy wy- borach parlamentarnych. Byłoby zaprawdę pożądanem, byśmy uzyskali zastępcę ludu naszego w praskim parlamencie, któryby bronił interesów kraju i ludu naszego, też i ze stanowiska naszego stronnictwa. Ta- ka sposobność się wszakże przy tychże wy- borach nie nadarzyła. Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak szukać oparcia u tych stronnictw, co do których przypuszcza- my, że w danej sytuacji stosunkowo najle- piej będą mogli występować w obronie praw kraju i ludu naszego. Nie znaczy to, żebyśmy, oddając z konieczności

tych mniejszości narodowych. Im większy miaby nastąpić nacisk tendencji centrali- stycznych, tem więcej zmuszałby ludność w warunkach, jako w naszych, do współ- działania. Może kiedyś w przyszłości będą dążności nasze lepiej zrozumiane.

Ponieważ zaś narazie kombinacja, ja- kaby skuteczniej służyć mogła takim naszym zamiarom, nie była możliwa, przeto uchwa- liłiśmy, jak na wstępie wskazano.

Sytuacja w obozie polskim, będąc przez dłuższy czas dosyć niejasną, wyklarowała się zupełnie. Na liście tej kandydują pp.: Dr. Leon Wolf z Frysztatu i Jarosław Waleczko z Czeskiego Cieszyna; obaj ci mężowie są w kraju naszym dostatecznie znani.

Ponieważ lista ta jest połączona z listą słowackich autonomistów, to rzecz można, że wybór, choćby pierwszego kandydata, jest zupełnie zabezpieczony. Spodzie- wamy się, że p. dr. Wolf, który sam pododzi z ludu naszego i jest zatem rodowitym Ślązakiem, oka- że zrozumienie dla pewnych od- rębności naszego programu i że przeto w wypadkach, w których kierunek polityki jego stronnictwa znajdowałby się miał w sprzeczności z naszymi dążnościami, będzie szukał porozumienia i wy- równania rozbieżnych interesów.

Zasło bowiem, że tu i ówdzie, chociaż w nielicznych wypadkach, pp. Junga i Cho- bot, występowali przeciwko naszym wnio- skom lub prośbom, tak w Bernie, jak w Píadze. Wszakże wspólność interesów ka- że nieraz przeboleć i takie obrazy. Cho- ciał chcemy unikać, by z nas poszły przy- czyny do nieporozumień lub sporów, to przecież równie zrozumiałem jest, że za- strzegamy sobie zupełną wolność słowa i krytyki, jak np. wobec niektórych wystę- pów i oświadczeń w parlamencie.

Też i u nas miałyby pojedyncze drob- ne odłamy ludności ponad miarą różnicami, jakie ich dzieli, łączyć się w celu wspólnej obrony. Takim zespolem mo- głaby być wspólna kandydatura mniejszo- ściowa, łącząca się z którą bądź z więk-

W obozie niemieckim narazie jeszcze o- tyle niejasność, że niewiadomo, czy dawniej- sze stronnictwo narodowe (D. N. P.) wy- stąpi z własnymi kandydaturami, zaś Su- detendeutsche Heimatfront swoich kandyda- tów jeszcze nie ogłosiło. Chrześ.-social- ni postawili w naszym okręgu wyborczym na pierwszym miejscu dotychczasowego po- sła, dra Feliksa Luschkę z Opawy.

Lelošní oslava polského svátku 3. máje ve znamení voleb.

Konsul Malhomme se loučí, nový konsul Klotz chválí jeho činnost.

Oslavy polského svátku 3. máje v M. Ostravě bylo letos využito vzhledem k nastávajícím volbám jak náleží. Po slavných bohoslužbách v katolickém a evangelickém kostele, konal se na polském konsulate za účasti asi 600 osob holi- polské republiky. Mezi účastníky byli zástupci různých polských korporací, hlavně z našeho Tě- šína. Páni konsulovali Malhommeová oblékla se do těšínského kroje a pan konsul vystoupil v stejnojmenném těšínském banderistě. Po zahrani- hymn »Jeszcze Polska nie zginęła« promluvil konsul Malhomme o významu konstituce 3. máje. Na konec svého proslovu vyzval všechny přítom- né ke shodě, jednotě a solidaritě všeho polského lidu ve Slezsku a na Moravě. Jeho proslov byl prý přijat bouří potlesku a voláním cti vůdci národa polského maršálku Pilsudskému.

Po zahrani »První brigády« a zapění »Polské prapory na Kremlu« skládali zástupci jednot- vých polských organizací a Slezsku a na Mora- vě gratulace v ruce konsula Malhomma. Páni kandidáti poslanectví dr. Wolf a dr. Buzek omłu- vilí písemně svou neúčast, poněvadž byli prý za- neprázdněni vážnými pracemi politickými. Poté představil p. Malhomme přítomným nového kon- sula starostu Alexandra Klotze a projevil přání, aby i jeho spolupráce s polským lidem vyvíjela se harmonicky a srdečně. Ve své odpovědi ocenil p. Klotz činnost p. Malhomma. Podle »Dz. P.« pravil doslovně při této příležitosti toto: Neprá- telsky zaujatý tisk nazval nejednou p. Malhomma »zlým člověkem«. Pro zločince je však každý spravedlivý soudce zlým člověkem. V oně ohyd- né kampani proti osobě přítomného konsula za- pominají ti, kteří proti němu vystupovali, že druhá část jeho jména zní: de la Roche, což zna- čí »ze skály«. To prý, co gen. konsul Malhomme na zdejší půdě vykonal, je mocným jako skála, o kterou prý se rozbíjí všechny útoky nepřátele polského lidu. Ta skála bude tu základem lepší budoucnosti polského lidu. Po zakončení stav- nosti konala se v Polském domě v Mor. Ostravě slavnostní akademie.

Venkov 8/2 35

Poláci na Těšínsku a komunisté. V Radě slezských obcí na Těšínsku pořádali Poláci vo- lební schůze, na které se dostavují komunističtí technici, snažící se s nakomandovanými komun- isty tyto schůze rozbiti. Je zajímavé, že komun- ističtí hlásají, že prý jen kom. strana bojuje za národními požadavky polské.

Mandat poselski przyznany będzie PSPR z drugiego skrutynium, do którego nową listę układa Centralny Zarząd czeskiej partii soc. dem. w Pradze, to znaczy, że zupełnie nie zależy na tem, na którym miejscu listy jest postawiony kandydat PSPR w Żupie Mor. Ostrawskiej. Z drugiego skrutynium ma mandat zapewniony tow. J. Badura, w zamian za co polscy robotnicy socjalistyczni przy wyborach do Senatu i Kraju, gdzie Polacy nie mają możliwości zdobyć swój mandat, głosować będą na listę czeskiej partii soc. dem. Bliższy nam jest mandat z partią robotniczą i socjalistyczną zdobyty niż mandat z listy faszystwu słowackiego.

Przez zdobycie mandatu poselskiego dla Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, polski lud pracujący, będzie miał **najodpowiedniejsze zastępstwo**. PSPR jest **organizacją ludu pracującego**, bohaterskim walkom jej członków mamy do zawdzięczenia, że polski lud potrafił obronić swe prawa o swój byt, wobec zakusów czechizacyjnych i szowinistyczno-kapitalistycznych. Robotników potrafi jedynie skutecznie bronić ten, kto zna dzisiejsze życie naszego najbiedniejszego ludu a nigdy **przeciwstawiony proletarjatu** **adwokat frysztański**. Wierzmy że

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza rachub polskiego proletarjatu nie zawiedzie, jak nie zawiedzie go jej kandydat tow. Józef Badura.

NIGDY! PRZENIGDY! Nasz robotniczy głos nie śmie paść na obóz klerykalno-faszystowski do którego przyłączył się Dr. Wolf.

Co zrobił adwokat Wolf dla robotników, kiedy był posłem w roku 1925?

Głosował przeciw interesom robotniczym i polskim

razem z czeskimi wielkoobszarnikami, magnatami ziemskimi i agrarjuszami z pod znaku „Naszego Ślázaka“. Wybranie Dr. Wolfa posłem oznaczałoby zesilenie frontu burżuazyjnego, faszystowskiego i przeciworkotniczego w Czechosłowacji!

Do tego polska ludność pracująca nie śmie się przyczynić, front kapitalistów i faszystów w republice musimy **rozwalić** przez wspólne pójście z robotnikami wszystkich narodowości tu zamieszkaliśmy. Wszyscy robotnicy są jednakowo wyzyskiwani i gnębieni,

dlatego **wszyscy muszą się łączyć w jeden obóz robotniczy, socjalistyczny**, którego zadaniem jest **budować nowy sprawiedliwy porządek społeczny a dać ludowi pracę, chleb i znośne warunki życiowe**.

Niech żyje zwycięstwo wyborcze socjalistów!

Niech żyje Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza i jej kandydat tow. Badura!

Ani jeden głos robotniczy księdzowi Hlince i Wolfowi!

Wszyscy głosujemy na kandydata robotniczego tow. Badura!

**Do sejmu
Do senatu
Do kraju**

Nr.

2

Pravo ludu 2/2 35.

Duck tam 3/2 35

19

Rozsądny krok dem polskiej myśli politycznej.

I.
Niejako grzechem pierworodnym naszego
ycia obywatelskiego z Czechami jest
liwy brak równowagi między siłą na-
ro społeczeństwa polskiego a siłą spo-

Konsul Malhomme se loučí?

Zpráva, že neblaze proslulý polský konsul Mal-
homme opustí co nejdříve Československo, se
některými věcmi dementi potvrzuje. Svědčí o tom

JAK GŁOSUJEMY PRZY WYBORACH!

**Posłem ludności polskiej powinien być człowiek
wyszły z ludu roboczego!**

Naszym kandydatem jest tow. Józef Badura!

Polski Ludu Pracujący!

**Górnicy! Hutnicy! Robotnicy! Chałupnicy! Małorolni! Prowizjoniści!
Pracownicy umysłowi! Kobiety! Młodzieży! Bezrobotni!**

Wrocie polskiemu ruchowi robotniczemu czynniki **rozbiły jedność polskiego obozu**

przed wyborami po to, aby frysztacki adwokat p. Dr. Wolf mógł zostać posłem do Sejmu, rozbiły **Komitet Międzypartyjny stronnictw polskich**, który zgodnie przeprowadził wybory w roku 1929. Aby przyjaciele pana Wolfa mogli osiągnąć zamierzony cel, utworzyli nową partję ludzi zdegenerowanych i przekupnych, którzy ukradli tradycyjną nazwę partji socjalistycznej PPSD i „Naprzód”, aby zbałamucić ludność robotniczą i wepchać ją w objęcia czarnej sutanny klerykalnej i oddać tem usługę chrześcijańskiemu faszyzmowi.

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza **nie może głosować na klerykałów** a zdradziłaby swój program, gdyby głosowała na przedstawiciela obozu mieszczańskiego Dr. Wolfa. Nasze uczucie proletarjackie nakazuje przy wyborach

głosować na obóz socjalistyczny!

Jak w dawnych czasach walki o prawo wyborcze wszyscy robotnicy zgodnie głosowali na socjalistów, także w dniu 19 maja 1935 wszystek lud pracujący republiki pójdzie w jednym obozie.

Czeska partja socjalno-demokratyczna zobowiązała się układem dać ze swej listy mandat polskiemu socjaliście, temu kogo PSPR wyznaczy!

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza jednogłośnie wysunęła swego kandydata

tow. Józefa Badurę,

który sam jest synem górnika, pochodzi z biednej rodziny, zna dobrze nędzę i niedolę proletariatu polskiego na Śląsku.

Rozsądny krok śladem polskiej myśli politycznej.

I.

Niejako grzechem pierworodnym naszego pojęcia obywatelskiego z Czechami jest dotkliwy brak równowagi między siłą naszego społeczeństwa polskiego a siłą społeczeństwa czeskiego. Nas jest stosunkowo mało — ich dużo, my jesteśmy skromną mniejszością narodową — oni większością, wywierającą dominujący wpływ na urzędy i egzekutywę państwową. My jesteśmy niekiedy socjalnie i kulturalnie upośledzeni — oni w tym samym stopniu uprzywilejowani.

Mamy wprowadzić demokrację. Cóż, kiedy ta demokracja, jako przeobrażające się dzieło rąk ludzkich, będzie miała zawsze swe ułomności, a w praktyce będzie obrazem stosunków między ludźmi i społeczeństwami, obrazem stosunków, na które składa się wielce skomplikowany układ sił fizycznych i moralnych, zgodnych dążeń, przeciwności i t. d.

A tutaj jesteśmy właśnie u źródła zła stosunków dzisiejszych, u źródła kryzysu demokracji u nas. Dzieli nas od Czechów wielka różnica sił, dzieli nas też od nich zasadnicze przeciwności ideowe. My bronimy hasła rewolucji francuskiej i wiosny narodów (wolności i równości oraz prawa ludu do ziemi swych ojców), oni dążą do nadania żywiołowi czeskiemu w naszym kraju przewagi kulturalnej i politycznej.

Zasadą naszej myśli politycznej w walce z przeciwnikami naszego życia narodowego powinna być nieustanna dążność do równowagi politycznej, któraby programowi czeskiemu przytępiła jego ostrze antypolskie, a w konsekwencji otworzyła widoki czesko-polskiej zgody, tak bardzo pożądaną przez czechosłowacką politykę zagraniczną.

Realizm, czyli zdrowy rozum, wyklucza jeszcze na długo możliwość przeciwności jakiegos czeskiego skupienia politycznego na naszą stronę. Widocznie zamało jeszcze daliśmy im dowodów naszej siły i żywotności. Fiasko akcji publicystycznej dra. F. Kahánka właśnie pokazuje nam najlepiej, że nie nadszedł jeszcze czas załamania się solidarności polityki czeskiej w sprawach cieszyńskich. Wszystkie partie czeskie uważają Bezručę za swój niewzruszalny dogmat, a każdej z osobna chodzi o powiększenie swego stanu posiadania w naszym kraju.

Niema zatem dla nas wspólnej drogi z którąkolwiek partią czeską. Te krótkie momenty w ubiegłych latach, któreby mogły świadczyć o jakim zbliżeniu, były naszą ręką wyciągniętą do zgody, a dla historyka będą świadectwem naszej ofiarnej lojalności wobec państwa. Nam to zbliżenie zaszkodziło, bo m. in. wychowało nam chobotowską targowicę.

II.

Najspolegliwszym i najwierniejszym naszym sprzymierzeńcą była i będzie zawsze siła całego narodu polskiego. Wszak stanowią jego żywą część! Poparcie całego narodu dla nas pójdzie zawsze od serca, będzie naturalne i bezinteresowne. Nie może nas naród polski ukrzywdzić, tak, jak człowiek zdrowy na umyśle nie

Konsul Malhomme se loučí?

Zpráva, že neblaze proslulý polský konsul Malhomme opustí co nejdříve Československo, se přes všechna dementi potvrzuje. Svědčí o tom různé přípravy jeho přívrženců, kteří se dávají fotografovat a podobanky odevzdávají konsulu na památku.

V neděli pořádá konsulát velkou hostinu, na níž je pozváno na 500 osob z Ostravy i z Těšínska. Má to být hostina na rozloučenou.

Odštěpenecká t. zv. polská soc. dem. se považlivě bortí. Na 1. máje konali totiž oslavu v Dělnickém domě ve Stonavě, na níž pozvali také dr. Wolfa. Spojili totiž oslavy s volební schůzí. Z přítomnosti dra Wolfa je mezi polskými dělníky pohoršení a ti prohlašují otevřeně, že Wolfa voliti nebudou.

jest w stanie swemu ciału ranę zadawać.

Od całości narodu polskiego, szczególnie od Polski politycznej, oddziela nas jednak granica państwowa ze wszystkimi tego faktu następstwami. Pomoc z Polski po drodze do nas musi pokonywać barykady przeszkód i przechodzić przez gęstą sieć paragrafów. Im bardziej napną się stosunki między Polską i Czechosłowacją, tem trudniej przyjdzie tej pomocy do nas się przedostawać i nam z niej korzystać, a tem łatwiej naszym przeciwnikom nas otoczyć i atakować prawie od strony naszego kontaktu z macierzą polską.

Dlatego do rozgrywki wewnętrzno-politycznej z wrogami naszej polskości, do walki wyborczej i parlamentarnej, potrzebujemy sojusznika, któryby miał w republice pełne prawo obywatelstwa, a co główna, dzięki sojuszowi nie mógł tuczyć się naszym kosztem. Takim sojusznikiem licebny i mocnym, to autonomistyczni Słowacy i Rusini, albo mniejszość madyarska.

Kombinacja polsko-madyarska, wskutek negatywizmu Madziarów i trudności językowych w ew. kontakcie, ma w praktyce gorsze widoki powodzenia, niż bardzo naturalna kombinacja polsko-słowacko-rusinska. Dlatego obecne doprowadzenie do skutku bloku wyborczego z autonomistami słowacko-podkarpatorskimi jest najmocniejszym atutem, jaki tylko mogliśmy zagrać!

Otwiera się przed nami perspektywa współpracy w obozie opozycji słowiańskiej, ideowo wielce pokrewnej z nami, a przedstawiającej siłę 25—30 posłów parlamentarnych, bez których przyszła koalicja, wskutek zhitleryzowania mniejszości niemieckiej się nie obejdzie. Lecz to narazie nie jest najważniejsze.

Najważniejszem jest, że naprawdę warto nam obecnie zakrzętać się koło wyborów. Zastępstwo w sejmie mamy już prawie że pewne. Zależy, i to tylko od nas, czy zaprowadzimy naszego robotnika i polskiego przedstawiciela po raz pierwszy do senatu.

Tak teraz nam tylko zakasać rękawy! Nie bać się trudu, każdy przekonywać swoje otoczenie i agitować, aby ani jeden głos polski nie został w domu, lub nie padł na listy jawnych czy podstępnych wrogów polskiego ludu śląskiego.

Im większe zwycięstwo wyborcze, tem większy będzie sukces naszej myśli politycznej, tem bliżsi będziemy równowagi politycznej między żywiołem polskim a czeskim, a co za tem idzie, wzajemnego poszanowania i czesko-polskiej zgody. s.

Duch času 9/2 35

Hrdina Lukosz kajicně odvolává.

-Dk. Loňského roku v srpnu objevily se po dvakrát na Těšínsku hanlivé letáky, jejichž obsah byl namířen proti osobě poslance a. Chobota. Letáky měly vykonatí rozrazení polské socialistické fronty a pisatel velmi dobře věděl, že by se tak mohlo jediné stát tím, když pošpiní souduhu Chobota, vůdce polské sociální demokracie na Těšínsku a pošve tamní socialisty proti němu. Letáky sice byly rozhozeny, ale vykonaly pravý opak, s nímž pisatel nepočítal. Dělnictvo prohlédlo tento špinavý manévr, živěný známými živly nacionalistickými, a semklo se ještě úžeji kolem svého vůdce, o jehož poctivé práci, jakou pro ně vykonává, je plně přesvědčeno. Přirozeně, že poslanec Chobot nemohl tuto urážku přejít mlčením a proto podal na pisatele letáků, železničáře Lukosze, žalobu. Včera se konalo u krajského soudu v Mor. Ostravě závěrečné přelíčení za předsednictví v. s. r. dr. Tesafe. Poslanec Chobot, nechťže železničář Lukoszovi škodit, přistoupil na smír, když Lukosz učinil toto prohlášení:

Při hlavním přelíčení, konaném dne 8.

května 1935 v záležitosti poslance Emanuela Chobota proti Aug. Lukoszovi, došlo ke smíru, neboť Aug. Lukosz odvolal obsah letáků ze dne 15. a 30. srpna 1934.

Tak tedy dopadlo »hrdině« tažení železničáře Lukosze proti poslanci Chobotovi, který svoji věc vyhrál nejen u těšínského lidu, ale i před soudní spravedlností, čímž se opět ukázalo, že spravedlivá práce pro lid se nedá nikdy a nikým potlačit.

Lidové Noviny
8/2 35.

Po projevech na polském konsulátě

Iv - Moravská Ostrava 7. května

List polského konsulátu v Mor. Ostravě Dziennik Polski prozrazuje dnes, že zástupcem polského ministerstva zahraničních věcí na podivné slavnosti, uspořádané v neděli na polském konsulátě, byl pan Alexandr Klotz, určený za nástupce konsula Malhomma. Oběma diplomatům vkládá Dziennik Polski do úst výroky velmi povážlivě zahrocené. O rázu slavnosti svědčí, že při slavnostních bohoslužbách i na konsulátě se zpívala národní hymna polská a že se na konsulátě hrála na příklad První brigáda, ale že ani v kostele ani na konsulátě na slavnosti, připravené pro čs. státní občany, nebyla vůbec hrána hymna československá.

Úřady si povšimly příprav k volební schůzi polské opozice v Českém Těšíně, kde mají ve čtvrtek promluvit i řečníci ze Slovenska a Podkarpatska. Bylo již oznámeno, že na týž den se chystají v Českém Těšíně projevy komunistů a polských socialistů. Úřady učinily mimořádná opatření. Okresní hejtmán Gela byl povolán do Prahy, aby podal zprávu.

Lidové Noviny 9/2 35.

Neslušnost polského konsula

Loyalita polského dělnictva

Iv - Mor. Ostrava 5. května

Polský konsulát v Moravské Ostravě oslavil teprve dnes výročí 3. máje. Využil této příležitosti k několika politickým demonstracím mimo jiné k tomu, že ve zprávě zvoucí polskou veřejnost na slavnostní bohoslužby je řeč o Slezsku nad Olzou, hlavně však předvolební přehlídce polské opozice. Po dopoledních bohoslužbách v evangelickém chrámě, k nimž nebyly pozvány čs. úřady ani korporace, odebraly se houfy asi 500 výhradně polských osobností, které se dostavily z celého Těšínska do paláce polského konsulátu, kde byli obvyklým způsobem hostěni do pozdních hodin odpoledních. V užším kruhu vybraných důvěrníků byly stanoveny směrnice pro volební nástup, při němž bylo zhodnoceno přispění strany ludové. Význam tohoto nesourodého součinnosti, jehož osudnost pro slovenskou stranu ludovou se projeví co nejdříve, má být po nedávném mukačevském vystoupení dra Leona Wolfa z Fryštátu zvýšen okázalým přijetím poslance Hlinky a Martina Rázuse na chystané veřejné schůzi v Českém Těšíně, kam se dostaví i některé skupiny z polské strany, zejména ze Zibřidovic a Bilska.

Ve spojitosti s těmito vyzývavostmi zapůsobilo tím mocnější dopolední státní prohlášení dosavadního polského poslance sociálně-demokratického Chobota. V projevu, jež pronesl v ostravském rozhlase česky a jenž bude příští týden opakován polsky, zdůraznil Chobot, že polskou menšinu v Československu, jejíž počet odhaduje na 100.000, ze dvou třetin tvoří polské dělnictvo, jež již před válkou a ještě víc po převratě postupovalo svorně s čs. socialistickými stranami. Trváje na národních a kulturních právech, postavilo se kladně k čs. republice a setrvalo na tomto stanovisku v poslední době, kdy se poměr Polska k Československu zkálil. Polské dělnictvo na Těšínsku odmítá vnější zásahy do vnitřních věcí polské menšiny v Československu a šovinismus na polské i čs. straně. Polští dělníci postupují proto při volbách společně s čs. stranou sociálně-demokratickou, čímž zároveň projevují svou péči o kulturní postavení polské menšiny, svůj kladný poměr k demokracii a svůj odpor proti fašismu.

Volební hosina polských korcůšů.

vých partii, pořádá slavný piknik. 400 lidí zasedlo už v poledne k hojným jídlům a truňkům. Bylo mezi nimi hojně volebních korcůšů z Těšínska. Dostávali volební instrukce. Náda stoupala s množstvím vyprázdněných lahví a sudů, a poněvadž truňk byl mocný, zaměnil ne jeden účastník židli za nižší posici.

Přítomen byl i nástupce Malhomův, který také pronesl řeč. Jak jsme se dozvěděli, byl její obsah takový, že napovídá, že Malhomma polský šovinismus nijak postrádat nebude. Malhome byl v té věci také veleben jako hrdina a pod. Jme opravdu zvědaví na vývoj poměrů mezi Poláky na Těšínsku.

Duch času 8/2 35.

Hlinka přijede švát na Těšínsko?

Jak známo, spojili se malhomovští Poláci na Těšínsku pro volby s Hlinkou. Malhomovští Poláci z Těšínska i Hlinka mají jeden společný cíl: švát proti republice a rozvrátit ji. Hlinka neváhá Čechy, stejně jako tato skupina Poláků. Hlinka nemůže přijít na jméno Čechům a za jeho autonomii neskrývá se nic jiného, než kradinářství. Hlinkův jeden přítel, Tuka, sedí v kriminále pro velezrádné rejdry, druhý, dr. Jehlička, vydává v cizině neisurovější hanopisy proti republice. Teď pracuje Jehlička a jeho pravá ruka Unger v Polském Těšíně a provádí iridentu za

maďarské i polské peníze. A tento Hlinka, jak se nám sčluje, má v nejbližších dnech přijet do českého Těšína a mluvit na schůzi, kterou avolá dr. Wolf a dr. Buzek.

Poláci Wolfovi i Buzkovi by udělali dobře, kdyby tohoto pokusu nechali. Když si jedou k Hlinkovi pro rozumu a poctěbnosti — s pánebohem. Ale zvolají si Hlinku na Těšínsko, to už trochu přesahuje meze. Lid na Těšínsku je pobouřen iridentou, kterou tady provádějí malhomovští námezdníci a nemíní si zde dát štvát je lidmi a la Hlinka.

Moravské Orlice 9/2 35.

Likvidace sporu Chobot—Lukosz.

Šk. — Mor. Ostrava 8. května. Při hlavním přelíčení, konaném před tiskovým senátem krajského soudu v Mor. Ostravě ve věci poslance polských socialistů Chobota proti byv. členu této strany Augustinu Lukoszovi, železničárskému zřízenci, došlo ke smíru. Lukosz zavázal se odvolati obsah letáků, které dne 15. a 30. srpna byly na Těšínsku rozšiřovány a obsahovaly urážky p. Chobota, poslance strany, se kterou se Lukosz rozešel.

DARKÓW. W niedzielę, 5 maja br. odbyło się u nas Wollfowe zgromadzenie wyborcze. Wolf osobiście nie przybył, widocznie z obawy przed wyborcami, lecz wydelegował swojego zastępcę w osobie p. Bajorka. Asystował mu p. Waleczko i dwaj nasi stuprocentowi Polacy: jeden ze Swazu junaku (czytaj harcerzy polskich), drugi sympatyk agrariuszy czeskich; pierwszy jako sekretarz zgromadzenia, drugi przewodniczący. Referenci w oratorskim stylu wychwalali „zasługi“ Wolfa i rzucali oszczerstwa i kłamstwa na wszystko, co socjalistyczne, nie wylaczając swoich sojuszników z pod znaku „Wstecz“. Brakowało tylko „nestora“ Bonczka, który przekonałby się, że stał się tylko pucbutem p. L. Wolfa. Wznoszono hymny pochwalne na cześć Hlinki i Wolfa, tego klerusa, który po roku 1925 w parlamencie razem z czeskiemi agrariuszami wyrządził tyle krzywd ludności polskiej na Śląsku. Ze strachu przed zgromadzonemi obywatelami, którzy głosili się o słowo w dyskusji, zamknięto raptownie zgromadzenie. Takie postępowanie kliki Wollfowej powinni sobie obywatele wziąć pod uwagę, jak również i poszczególne jednostki, któremi zajmujemy się w najbliższym czasie.

Chobotni Hlinki 9/2 35.

Okażmy przy wyborach solidarność!

Decydujące mamy przed sobą chwile. Zbliżają się wybory, a przy nich należy okazać, że lud polski został jednolity. Od początku, gdyśmy znaleźli się w nowych warunkach, państwowych, przypuszczano ataki w tym kierunku, by nas rozbić. Jednolity front całej ludności polskiej był naszym zbawieniem. Tej właśnie okoliczności, że zawsze, gdy chodziło o sprawy wielkiej wagi, potrafiliśmy znaleźć się w jednym zwartym obozie, mamy do zawdzięczenia to, że istniejemy i że nas poważają nie tylko swoi, ale także obcy.

Ciężkie chmury wznoszą się nad horyzontem naszego życia narodowego w obecnej chwili. Chcą nas za wszelką cenę pozbawić głosu w życiu publicznym. Różne stronnictwa innych narodowości różnych do tego używają sposobów, ale jasne jest dla nas, że wszystkie chcą wzmocnić się naszym kosztem. Gdy całości stronnictw naszych pozyskać nie zdołali, chcą nam uczynić wyrwy przez pozyskanie jednostek z obozu socjalistycznego. Jednostkom tym przyrzekają powabne stanowisko, mniemając, że one będą wabikiem dla naszej ludności. To co nie zdołała przemoc, czego nie mógł osiągnąć podstęp i systematyczne usiłowania, tego dokonają ludzie, niby Polacy, którym duma i nienasycona ambicja zamgłyły oczy. Ludzie ci nie liczą się z tem, co lud myśli i czuje, nie patrzą na naród i na dobro ludu, ale tylko własny interes mają na oku i według tego chcą podporządkować sprawy swego ludu.

Dzięki Bogu, są to tylko jednostki, które bardziej zaszkadzają sobie, niż społeczeństwu, gdy to społeczeństwo zwarte stanie przeciw nim i z tą wię-

kszą zaciętością wystąpi przeciw tym, którzy ich za narzędzie użyli. Polski Lud Śląski nie zapomni tych chwil i tego boju, który staczał przed wyborami w r. 1923 i 1925. Położenie Polaków wtedy było bodaj gorsze niż dzisiaj. Nie oglądaliśmy się jednak na pomoc obcych, wszyscyśmy byli jak jeden mąż, jak jedna rodzina polska, szliśmy w zwartych szeregach do zwycięstwa. Czyż mamy obecnie okazać się niegodnymi naszej przeszłości? Czyż mamy pozwolić, aby swoi i obcy z nas drwili. Wzywamy wszystkich do jednego szeregu! Tylko w haśle: wszyscy za jednego, a jeden za wszystkich, jest nasze zwycięstwo.

W dniu 19 maja ma lud nasz zdać egzamin ze swej dojrzałości. Idziemy do wyborów, głosować będziemy tylko na kandydatów polskich, synów naszego ludu. Dla zabezpieczenia połączyliśmy się jednak do wspólnego bloku autonomistycznego z Hlinkową slovenską straną ludową, z narodową straną slovenską i z rusińskim zemedelskim autonomistycznym sojuszem. Lista nasza ma nr. 7. Blok ten znalazł uznanie i pochwałę zewsząd. Wszystkich oczy zwrócone są na nas. Wrogowie nasi używając za narzędzie Chobotowców i komunistów, czynią ogromne wysiłki, aby zwycięstwo nasze zniszczyć. Oni robią wszystko, podejmują się największych trudów, aby tylko nam szkodzić, aby zaspokoić swoją żądzę korzyści. Nam idzie o wielką ideę, o całą przyszłość naszego ludu. Czyż pozwoli nam tedy sumienie, abyśmy obojętnie patrzyli na niweczenie naszych nadziei na szkody, które nam przewrotowcy i karjerowicze wyrządzają!

Do pracy Polski Ludu póki jeszcze czas! Krótki okres czasu dzieli nas od wyborów, ale ten krót-

ki czas zadecyduje. Niechaj zatem każdy kto ma w sercu wiarę i ufność w swoją narodowość, nie zaprzepaści ani chwili. Od domu, do domu, od osoby do osoby, uczyc i otwierać obojętnym oczy! W solidarności nasze zwycięstwo i nasza przyszłość. Biada byłoby nam, gdyby nas kiedyś sumienie nie niepokoiło, że nie spełniliśmy w obecnej porze swego obowiązku, że pozwoliliśmy zwyciężyć złu i zdradzie!

Dzień 19 i 26 maja ma być naszym zwycięstwem i chwałą. Wierzymy, że lud nasz spełni pokładane w nim nadzieje.

Moravskoslovsky Deník 8/2 35.

O té nápadné náhlé nevšímavosti o naše Poláky

Ačkoliv jsme naše čtenáře o poměrech, které v táboře našich Poláků zavládly před volbami, informovali — dle našeho názoru — s dostatek, zdá se přece »Lidovým novinám«, že toho nebylo dosti. My ovšem nechodili pro informace k p. Ch., a to patrně zavadalo »L. N.« přičinu, aby napsaly, že náhlá a nápadná nevšímavost národního sjednocení Kramářova a Stříbrného o poměry mezi našimi Poláky zasluhuje zmínky. Nic nápadného, pane Iv.! Sledujeme velmi dobře vývoj poměrů již 25 let a také vše, co stojí za zmínku, našim čtenářům jsme sdělovali, bez ohledu, co tomu kdo řekne. — Díváme se však na věc nezaujatě. To však nelze říci o těch, kteří se dávají informovati jednostranně a dávají se tu do služeb sociálně-demokratické strany. Přirozeně, že těm, kteří znají poměry ze své vlastní zkušenosti, nemohou stačiti »informace«, dle nichž na př. Poláci na Těšínsku po vystoupení p. Chobota a jeho věrných z polského souručenství, nezískají prý vůbec volebního čísla. Když někdo to tvrdí, neinformuje správně, ale pracuje agitačně pro soc.-demokratickou stranu. To přirozeně my ani v zájmu národním dělat nemůžeme a nebudeme. To, co však »L. N.« v článku »Malhomme, Hlinka a Rázus« napsaly dále, přesahuje již všechny meze i krajně zaujatého zpravodajství. Prý národní demokracie již v loni v létě si vedla po-

dobně, když »Polední list« přispěchal proti českým osvětovým korporacím na pomoc polské iredentě! Tuto invektivu si mohl p. Iv. ušetřiti. Národní demokracie nejen v tisku, ale i na schůzích a na všech místech, kde má své lidi, žádala odstranění konsula Malhomma, který se pleťl zcela neprávem do našich vnitrostátních záležitostí, provokoval a agitoval proti nám. Je přece známo, že zvláště posl. Špaček se velmi energicky v poslanecké sněmovně ohradil proti činnosti Malhommově. Jsme přesvědčeni, že o osudu p. Malhomma nerozhodly jen články »L. N.«, ale celá řada stížností, které přednášely právě osobnosti, jež by někdo nyní chtěl obviňovati z »nápadné a náhlé nevšímavosti. A nejméně již příčiny má p. Iv. k tomu, aby národ. demokracii předhazoval p. dr. Kahánka a jeho články, které jen jeho zásluhou objevily se v »Poledním listě«. Po odchodu dr. Kahánka do »Venkova« se podobné články již do »Poledního listu« nedostaly, ale zato objevily se od téhož autora ve »Venkově«. Proč ten nyní neviní, že přichází na pomoc polské iredentě proti českým osvětovým korporacím? Tedy více referentské poctivosti a méně podezíravosti, kde k tomu prázdňového důvodu není, a také méně nadřizování politickému směru, který ve sloupcích národně-socialistického listu se — mírně řečeno — velmi podivně vyjímá.

z—

Duch času 7/235

Jak se vede Polákům na Těšínsku a jak se jim vede v Německu.

Polský tisk velmi často přináší články, v nichž poukazuje, jak jsou Poláci na Těšínsku utlačováni, jak jsou jim upírány školy, že je stát nepostátňuje a podobně. Zatím je přece velké množství polských škol obecných i občanských převzato státem a kdyby byli chtěli Poláci mít polské gymnasium v Těšíně postátněno, už je mohli mít dávno. Přesto však vidíme v polském tisku a jmenovitě začalo se to za éry p. generálního konsula Malhoma šířit na Těšínsku, že Polákům se děje křivda, že jsou utlačováni a Poláci nechali se tak poštvati, že v hraničních obcích dopouštěli se i násilností a nehorázností vůči prezidentovi naší Československé republiky tím, že jeho obraz zničili a rozbíjeli. Jak se vede Polákům, kteří jsou pod německým zábořem, to je ovšem věc jiná! »Gazeta Warszawska« a »Kurier Warszawski« zabývaly se v těchto dnech situací polské menšiny v Německu. Vyličovaly oba časopisy, že Německo zabraňuje všem Polákům, kteří se hlásí ke své národnosti, přístup na vysoké školy anebo výkon svobodných povolání. Kdo chce být přijat na nějakou

školu, musí si přinést potvrzení, že je členem SA anebo některé hitlerovské organizace mládeže. Další podmínkou pro přijetí je vykázaná schopnost kandidátova, že ovládá anebo vyznává hakenkrajclerský názor světový. V Pomoří organizují Němci nátlak na polské obyvatelstvo a provádějí veřejnou germanizační akci. Ačkoliv Němci v těchto krajích jsou v menšině, je polské obyvatelstvo tak postrašeno jejich výbojností, že většinou ze strachu před mstou, mnozí Poláci terorem donuceni vstupují do hakenkrajclerské Jungdeutsche Partei anebo posílají své děti do německých škol. Množí se případy, že polští zemědělci prodávají pozemky Němcům a stěhují se z Pomoří. Tak nakládají s Poláky Němci. A to si pak chtějí Poláci na Těšínsku stěžovati, že jim čsl. republika tady dělá nějakou křivdu? My čeští sociální demokraté hájíme stanovisko, že české dítě patří do české školy a tím samým právem hájíme na Těšínsku, aby v polských vesnicích děti skutečně polské chodily do škol polských. Není nám zapotřebí počesťovati polské děti, poněvadž to není kulturní čin, nýbrž barbarství.

Gazeta Porucica 9/235,

Ani jeden głos napróžno!

Z manifestu Centrali Czechosl. Związków Zawodowych.

W wydany w tych dniach manifestie wspólnej Centrali Czechosl. Zrzeszenia Związków Zawodowych do wszystkich robotników i pracowników czytamy:

Pomimo, że właśnie ubiegły okres czasu był okresem głębokiego i niesłychanego kryzysu gospodarczego, który dał się we znaki gospodarce krajowej i światowej, możemy z pełnem uznaniem konstatować, że zastępcy robotniczy, a w pierwszym rzędzie przedstawiciele partyj socjalno demokratycznych w rządzie i w parlamencie wykonali swój obowiązek.

Szczególnie olbrzymie bezrobocie wymagało nadzwyczajnego poświęcenia i uwagi. Głównie zastępcom socjalno demokratycznym mamy do zawdzięczenia, że udało się nie tylko odeprzeć ataki na opiekę nad bezrobociem, ale równocześnie rozwinąć twórczą opiekę i publiczne prace inwestycyjne. Dając pierwszeństwo pracy przed wsparciem, zastępcy robotników domagali się skrócenia czasu pracy, broniąc tego postulatu przed atakami stronnictw burżuazyjnych.

Jednakże w nadchodzących wyborach nie idzie tylko o obronę codziennych postulatów robotniczych. Idzie o wiele więcej, o utrzymanie demokratycznego ustroju, o udoskonalenie demokracji politycznej demokracją gospodarczą. W tym zapasie muszą sobie wszyscy pracownicy uświadomić, że zwycięstwo sił reakcyjnych, zwycięstwo faszyzmu nie tylko zniweczy wszystkie zdobycze socjalno polityczne, ale zniszczy również wszelkie swobody obywatelskie, jak temu jest w Niemczech i w Austrii. To by znaczyło również koniec niedzawistych organizacyj zawodowych, bez których robotnicy i pracownicy byliby rzućeni na pastwę kapitalistów.

To też jeśli zamiary reakcji mają być zniweczone, nieśmiejemy ani jeden głos padnąć napróžno! Dlatego każdy zawodowo organizowany, który poważnie traktuje swoją walkę przeciw kapitalizmowi, kto chce, aby bezrobocie ustało i nastał porządek w interesie robotników i konsumentów, ten przy wyborach musi oddać głos na listę kandydatów socjalnej demokracji, Nr. 2.

Do walki o sprawiedliwość, wolność i demokrację!

Malhomme, Hlinka a Rázus

Iv - Moravská Ostrava 6. května

Na podivné oslavě polského 3. máje, uspořádané především polským konsulem v Moravské Ostravě, promluvil jeden významný úředník varšavského ministerstva zahraničí ostrou, protičeskou zahraničnou řeč o volební situaci na Těšínsku. V řeči velebil pana Malhomme jako hrdinu a válečného invalidu — okolnost téměř trapná, uváží-li se, že tento podivný diplomat nebyl nikdy vojákem a o nohu přišel při civilní nehodě.

Za těchto okolností je zajímavé sledovat zprávy o chystané provokační volební schůzi v Českém Těšíně, na níž podle oznámení polského opozičního tisku mají 9. května v hotelu Polonia promluvit poslanci Hlinka, Rázus, šéfredaktor Slováka Sidor a mluvčí ruského autonomního sojuzu redaktor Demko z Mukačeva. Není to po prvé, kdy se poslanec Hlinka ocitá pod pláštěm zdánlivého, z Maďarska ovládaného slovanství v dosahu polských sil, ukládajících o bezpečnost Československa. Už v roce 1920, kdy v Českém Těšíně za účasti polských předáků z Československa byla založena tak zvaná polsko-slovácká liga s pomocí polských podvratných sil z Bělska a Krakova a z podnětu zrádců Jehličky a Ungra, byl poslanec Hlinka za svého pobytu v podolském sanatoriu v Praze lákán polskými emisary, aby se dal násilně unést do Polska. Tehdy Hlinka, ač zřejmě rozmrzen pro poměry na Slovensku, odmítl a později se stranil všech námluv, jež zahájil v tradici polsko-slovácké ligy tehdejší ostravský polský konsul Wetulani. Nyní obnovil tyto nepříjemné paň Malhomme a vystupování významného úředníka varšavského zahraničního ministerstva nasvědčuje, že se v nich má pokračovat. Naskytá se otázka, jak se zachová hlasatel slovenské autonomie dnes. Má, jak už řečeno, společně promluvit s panem Demkem, jehož podkarpatská autonomistická strana ve svém volebním provolání se domáhá pro Podkarpatsko celé oblasti od Jasiny až k Popradu.

Všechny tyto a jiné okolnosti vyvolaly velkou odezvu na celém Těšínsku, kde, jak již Lidové Noviny ve včerejší zprávě uvedly, jsou šířeny pověsti o zájezdu příslušníků legionu mladých a Svazu slezských povstalců na těšínské protistátní manifestace. Těžce z této obecné podrážděné nálady svolali komunisté na 9. května rovněž do Českého Těšína své oddíly do Třinecka a Jablunkovska. Kromě toho ohlásila svůj volební projev na 9. května v Českém Těšíně i polská strana socialistická. V této spojitosti zasluhuje zmínky nápadná náhlá novší mavost národního sjednocení Kramářova a Stříbrného. Jejich národně-demokratická složka si už loni v létě vedla podobně, když Polední List přispěchal proti českým osvětovým korporacím na pomoc polské iredentě. Tentokrát převládá názor, že po tolikerých zbytečných bojích proti vyhájenému polskému nebezpečí národní sjednocení nemůže vystoupit proti skutečným úkladům o státní celistvost ze spojeneckých ohledů na podkarpatského vůdce národního sjednocení pana Fencíka, jenž byl zatčen pro činy podle zákona na ochranu republiky, a jehož list byl vydržován z polských peněz a psal proti čs. státním zájmům.

Změny v kandidátkách na Ostravsku

Iv - Moravská Ostrava 6. května

Pražský tisk národního sjednocení uvedl ještě v neděli mezi poslaneckými kandidáty na listině moravskoostravské župy ředitele učitelského ústavu v. v. Albína Polešovského. Zatím však tento kandidát svůj souhlas odvolal. Zajímavá změna nastala i na listině polské opozice spojené s autonomními stranami na Slovensku a Podkarpatsku. Senátní listinu na Ostravsku měl vésti podle původního usnesení železničář Lukosz, přítel konsula Malhomme a zakladatel odštěpenecké skupiny dělnické. Místo něho byl v poslední chvíli ustanoven Alois Bonczek ze Stonavy.

Laska pańska na pstrym koniu jeździ!



Przed wyborami.

Po wyborach.

Robotnik Hgzi 9/2 35

ORŁOWA. Zgromadzenie członków PSPR i „Sily” odbyło się w sobotę, 4 maja przy udziale przeszło 50 osób. Omawiano głównie sprawy wyborcze, przy czym po żywej dyskusji uchwalono jednomyślnie głosować na tow. Józefa Badurę. Stwierdzono także, że były tow. Józef Konieczny, przyjmując miejsce na liście księdza Hlinki, postawił się poza nawias partii, wobec czego traci wszystkie funkcje z jej ramienia piastowane.

SUCHA DOLNA. Zgromadzenie odbyło się u p. Bałona. Do zebranych wyborców przemówił tow. Kotarba, który w wyczerpującej referacie wykazał słusność taktyki wyborczej PSPR, wywracając wszystkie zarzuty przeciwników. Zebrani jednomyślnie postanowili w dniu wyborów głosować na listę nr. 2. Przebieg zgromadzenia zupełnie spokojny.

CIERLICKO GÓRNE. Zebranie PSPR odbyło się w Domu Robotniczym przy udziale przeszło 70 osób. Przemawiał tow. Badura. W dyskusji zabierali głos także sympatycy, wypowiadając się w ostrych słowach przeciwko kandydaturze dra Wolfa, przeciwko klerykalizmowi. Szczególnie podnoszono złą działalność Wolfa w czasie jego posłowania. Jednomyślnie postanowiono rzucić się do agitacji na rzecz frontu socjalno-demokratycznego.

ZYWOCICE. Jak na naszą gminę, niedzielne zgromadzenie PSPR odbyło się przy bardzo licznych udziale publiczności. Referował tow. Badura, którego mowę przerywano hucznymi oklaskami. Przewodniczący partii oświadczył, że mamy czyste sumienie i nie potrzebujemy obawiać się sądu ludu roboczego, a nie uciekać przed wyborcami, jak to uczynił p. dr. Wolf w Olbrachcicach oraz w innych miejscowościach. Także sympatyzujący z nami ludowcy i ewangelicy krytykowali postępowanie ks. pastora Bergera, któremu PSPR wywalczyła obywatelstwo czeskosłowackie, a tem dała mu możliwość figurowania na liście i który mocno agituje za kandydaturą klerykalnego adwokata Wolfa. Owacyjnie uchwalono głosować na tow. Badurę, zaś do powiatu na listę PSPR. Zgromadzenie to wywarło w całej gminie zachęcający nastrój.

GRODZISZCZ. W tej miejscowości, gdzie nie ma organizacji partyjnej, zebrało się w sobotę przeszło 40 robotników dla zajęcia stanowiska podczas wyborów. Na zebraniu byli ludowcy oraz katolicy, którzy ostro atakowali Wolfa za jego wciskanie się na czołowe miejsce listy kandydatów. Zapowiedziano ani jednego głosu nie oddać politykierującemu adwokatowi. Za PSPR przemawiał tow. Kiszka.

interes adwokata i kleru, czy polskość?

Akcja wyborcza jest już w pełnym toku, stale przybiera na sile, by w ostatnim tygodniu przed wyborami dopiąć szczytu. Nie mamy tych środków jakimi rozporządzają nasi przeciwnicy z pod znaku tak zw. narodowców. Mamy jednak pełnych zapasów ludzi do walki, którzy boją się i boją się umiać.

Inicjatywę tym razem przejęła głównie młodzież, ta nasza chluba, nadzieja przyszłości polskiego ruchu socjalistycznego, przez której zapórę nie przejdzie żaden nasz wróg. Polska młodzież socjalistyczna rozprasza zobojeńnienie i gnuśność mas, porywa za sobą starszych, dodaje akcji PSPP świeżości dociera wszędzie. Przed naszą młodzieżą prosta, uświadomiona i zdecydowana pierzchała agitatorzy wrogości nam obozu, przed gniewem proletariatu drżą ludzie, którzy za pieniądze korupcyjne zdradziła sztandar socjalizmu.

Następ wyborczy PSPP jest wspaniały. Wszyscy nie dotąd urzędzone zgromadzenia ich podniosły nastroj. Świadczy o tym, że jesteśmy na drodze właściwej, że wybraliśmy taktkę wyborczą, za którą możemy śmiało i otwarcie stanąć przed sądem opinii robotniczej. Nie obawiamy się żadnych rzeczowych argumentów na temat tego, jak mamy walczyć o polskość na naszym terenie.

Dla nas walka o polskość nie może i nie może ograniczać się tylko do zdobycia mandatu poselskiego i to za każdą cenę. Zdajemy sobie sprawę z tego, że samo zdobycie mandatu jest bardzo słabą gwarancją skuteczności obrony praw naszego społeczeństwa, jeżeli nie moglibyśmy przyjąć z konkretnymi zdobyczanymi i praktycznymi dać przysługi służby dla ludu pracującego bo filarem polskości jest proletariatus.

Mniejszość narodowa polska została rozszereżona na dwa obozy. Nie z naszej winy i powtarzamy to, wbrew naszym usiłowaniom a naprzecok naszym prób pojednania. Nie czas dziś mówić o następstwach, te okazały się niedługo wcalej swej nagiej rzeczywistości. Na jednej stronie brzegu pozostał ogół polskiego ludu pracującego na stronie drugiej grupy tak zw. narodowe. Rozeszliśmy się, bo tak chciał pan dr. Woli, potrzebował tego dla osobistej ambicji i korzyści. Dla

Robotnicy
Robotnicy
Robotnicy

że popełniliśmy samobójstwo narodowe, przechylając się na stronę obozu wrogości demokracji.

Walka wyborcza toczy się pod znakiem: zwycięstwo reakcji faszystowskiej, czy zwycięstwo idei demokracji. Rzućmy swą częścią na szalę demokracji, przekonani, że to jest czyn politykowany prawdziwą troską o byt polskości. Możności obrony polskości w ustroju faszystowskim nie widzimy. Odraszczać przykładać jest stan polskości pod rządami Hitlera. Pracę Wola i pracę PSPP dla polskości niechaj osadzą sami wyborcy. Wierzymy, że sąd wyjdzie na naszą korzyść!

Głosimy na program Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

Szafowanie groszem chałupników!

Stronnictwa Ludowego, pobiera 1500 Kcz służby miesiecznej z Towarzystwa Rolniczego. Również ma do dyspozycji samochód Towarzystwa. Należy żałoby więc spodziewać się, że poświęci się oraz będzie pracować wyłącznie dla dobra Towarzystwa Rolniczego. Tymczasem jeździ samochodem i agituje za Wolę. Z tem się absolutnie nie zgadzamy. Wszak jest publiczną tajemnicą, iż pan adwokat narzucił się wprost na kandydata a my członkowie Kółek rolniczych nie życzymy sobie mieć takiego obrońcy na trybunie parlamentarnej!

Stanowczo podnosimy głos protestu przeciwko trwoniению naszego ciężko uciulanego grosza na cele polityczne i niszczenie naszego majątku (samochodu osobowego) na korzyść adwokackiego politykera. Naszego sekretarza płacimy po to, aby nas bronił i pracował na naszą korzyść, nie zaś po to, aby za nasz grosz wpędzał nas do pana To-mecenasa. Poza tem w samochodzie naszego Towarzystwa wozi po zgromadzeniach człowieka, który cieszy się tak ohydą opinią, że nie śmie stanąć przed oczyma uczciwych robotników. Panie inżynierze, wybieraj pan: Albo pan zmieniś swe dotychczasowe postępowanie i chwycisz się agilnej pracy w Towarzystwie, lub też pójdiesz do Wolfa i będziesz mu pomagał kupować głosy! Mamy bowiem dosyć ludzi, którzy za te grube pieniądze będą pracowali wyłącznie i sumiennie dla podniesienia naszego rolnictwa.

Członkowie organizacji gospodarczych.

Kto kandyduje?

W mor.-ostrawskim kraju wyborczym podano razem 14 list kandydatów:

Nr. 1 mają agrariusze czescy, których listę prowadzi E. Vencel z Rožnowa, na drugim miejscu E. Čurík, sekretarz w Mor. Ostrawie, który poprzednio był u Hlínki.

Nr. 2 lista czeskiej partii socjal-demokratycznej. Kandydują: Al. Langer, redaktor, Mor. Ostrawa, K. Brožík, Mor. Ostrawa, W. Hrubý, Orłowa, za PSPP kandyduje J. Badura, Orłowa, który jest na liście na 8 miejscu a wybrany będzie z drugiego skrutynium, do którego, jak wiadomo, wystawia centrala nową listę.

Nr. 3 narodowa partia socjalistyczna Uhlir Fr., nauczyciel, Mar. Góry, Erwin Tichý, sekretarz, Mor. Ostrawa.

Nr. 4 komunisti Kliment Aug., sekretarz, Mor. Ostrawa, Sliwka Karol, Doubrava.

Nr. 5 lidowcy czescy (klerykałi) Otáhal Oldřiz, Příbor, Bajer Fr., Bernatice.

Nr. 6 Niemcy soc. dem. Ručol Heger, sekretarz, Kamiów.

Nr. 7 klerykałi słowaccy dr. L. Woli, Jaroslav Waleczko, Buba Józef.

Nr. 8 Niemcy (Henlein) B. Fischer.

Nr. 16 narodowi demokraci J. Špaček, J. Zahradník, K. Ulrich.

Nr. 10 Niemcy katolicy dr. Luschka, Opawa.

Nr. 11 żywostnicy Fr. Ostry, kupiec, Ostrawa.

Pozatem kandydują: były generał Gajda, niemiecki rolnik i niemiecka lista obywatelska.

ROBOTNICZY!

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza jest Waszą organizacją. Wstępujcie w jej szeregi i powiększajcie grono świadomych robotników. Walczcie wspólnie z tymi, którzy już oddawna zorganizowali się dla dobra klasy pracującej.

Trzynieckie ruszyło

Po Suchej robotnicy trzynieckie przepędzają Wolfowców.

Pastor i inżynier nie chcą słuchać dyskusji prostych robotników.- Niech żyje jedność uciskanego proletariatu wszystkich narodowości.

Napisałszy już o tem, jakie przyjęcie zgromadzi robotnicy agitatorom kleru: inż. Heczko i Sztefkowi w Suchej Średniej. Po tem niepowodzeniu spróbowali w niedzielę szukać szczęścia w okręgu trzynieckim.

Szczególną klapę odnieśli w Bystrzycy. Zapowiedziane zgromadzenie Wolfowców popołudniu, spóźniło się o przeszło godzinę, z powodu braku ludzi, poczem wreszcie nazbierało się około 40 osób, w tem grono nauczycieli polskich i „laibgardy“ akademików, poza tem coś 20 robotników. Zgromadzenie zagał nauczyciel Lipka, który bronił kandydatury adwokata Wolfa, poczem przemówił inż. Heczko, zaznaczając, że przybył z p. Sztefką. Zarówno Lipka, jak i Heczko, czując pomrukiwania niezadowolenia na sali, gadali bardzo mglisto, usprawiedliwiając pakt z faszyzmem słowackim, poczem po kilku słowach zarzucających robotnikom zdradę za to, że łączą się z czeskiemi soc. demokratami, przewodniczący szybko zamknął posiedzenie, nie udzielając słowa nawet Sztefkowi, widocznie z obawy, aby nie postąpiono z nim tak, jak zdrajca socjalizmu na to zasługuje. Sztefka prawdopodobnie ruszyło sumienie, gdyż cały czas siedział ze spuszczoną głową i nie odważył się na obecnych robotników ani popatrzeć.

Podobnie szybko umknęli też przed wyborcami trzej agitatorzy: pastor Berger, nięjaki Zientek i jeszcze jeden ze zgromadzenia w Łyżbicach, gdy robotnicy zażądali głosu.

Wobec tego, że agitatorzy klerykalno-faszystowsko-sanacyjnego obozu nie chcą dawać robotnikom głosu na swych zgromadzeniach, zarówno członkowie Stronnictwa Ludowego, jak i Związku Śląskich Katolików domagają się wspólnych zgromadzeń z PSPR i jako referenta żądają tow. Baďurę, na którego zdecydowani są też głosować. Oprócz tego nasi robotnicy domagają się zastosowania innej taktyki na zgromadzeniach wyborczych, gdy ministranci adwokata Wolfa gadają przeciwko socjalizmowi a nie chcą potem wysłuchać odpowiedzi klasowo uświadomionych robotników polskich.

Cały okręg trzyniecki wyrusza do boju z majją klerykalną, która usiłuje społeczeństwo polskie w Czechosłowacji zapędzić do obozu faszystowskiego a przeciwko ustrojowi demokratycznemu. W całym okręgu trzynieckim podnosimy hasło:

Precz z polskim ruchem klerykalno-faszystowskim!

umożliwienia jego kandydatury założono nową partię, dla tego jedynego celu kupuje się ludzi, niektórych naszych byłych członków, aby użyć ich za narzędzie do zwalczania PSPR. My zdradcom rady damy! Damy rady zbrodniarzom, rozbijającym jedność obozu polskiego. Za cenę naniżania poselskiego puszczonego w trąbę interesy narodowe. Co za ironia ze strony „narodowców“, krzyczących o zdradzie polskości pod adresem PSPR., kiedy polskość tę uprzednio rozbili i stworzyli przepaść między robotnikami socjalistycznymi a drugą częścią polskiego społeczeństwa.

Sumienie narodowe Polaka nie może wobec tego nakazać dać polski głos Wolfowi. Oznaczałoby to zalegalizowanie rozbicia w obozie polskim. To jest powód, dla którego duża część katolików i ewangelików głosować będzie przeciw obozowi Wolfa.

Różnica między naszym kandydatem tow. Baďurą a kandydatem dr. Wolfem jest natury zasadniczej. Wolf przechrzcił się na stronę obozu czarnej reakcji, dążącej do wytepienia demokratów w Czechosłowacji, boć obóz księdza Hlinki jest drugą odmianą austriackich Dollfussów.

My mała grupa mniejszości narodowej na szali nie zawazamy, lecz pełnie świadomi jesteśmy tego

Czy Macierz ma stać się ofiarą faszystów?

które były do niej uprzedzone. Była organizacją uprzywilejowanych. Ruch robotniczy walczył o swe prawa kulturalno-narodowe poza nią. Po przewrocie, w czasie ogólnego zdektatyzowania, uległa temu prądowi i Macierz Szkolna i stała się tą powszechną organizacją społeczeństwa. A dziś, w czasach rozwielenia ogólnego się faszizmu, czyżby Macierz Szkolna miała się stać jego ofiarą, miała się znów stać sekta, dostępną tylko dla tego tysiąca wybranych?

Uważamy, że Macierz Szkolna ma jeszcze wielkie postawnictwo do spełnienia, wśród ludności polskiej, i że postawnictwo to może spełnić jedynie przy poparciu wszystkich warstw społeczeństwa. Zasyzkowanie, czy zklerykalizowanie Macierzy byłoby dla tego postawnictwa wielką groźbą i dlatego za żadną cenę nie śniemy do tego dopuścić!

Wara faszystom od Macierzy!!

swój aut. Przyczyną tego jest to, że tow. Józef Baďura jest profesorem polskiego gimnazjum Macierzy Szkolnej i ośmielił się być socjalistą. Owszem, socjalista mógł być, mógł w teorii udawać zwolennika międzynarodowego porozumienia robotników, lecz broń Boże, gdyby to chciał praktycznie wykonać, wtedy luzia na niego i trzeba ludzi, trzeba grozić, trzeba gwałtu na niego.

Panowie ci w swem zaślepieniu zapominają o jednym, że Macierz Szkolna to jeszcze nie ich polityczna ekspozytura, że w tej Macierzy znaczący udział mają i robotnicy i to robotnicy socjalistyczni a nawet komunistycznie uświadomieni. Czy obowiązkiem tych członków jest tylko składać datki na Macierz, bez możliwości wpływania na jej postępowanie? Czy prawo do posad w Macierzy mają mieć tylko klerykali i faszysty?

Przypominamy przy tej sposobności fakt, że był przed wojną czas, kiedy Macierz była wyłącznie oprowadzana przez klerykałów i nacjonalistów, i z tej przyczyny nie mogła dotrzeć do szerokich mas,

Klerykałowie z pod znaku Bloku Autonomicznego wytrwali i zdecydowanie dają do wykonania tego sobie celu, aby na Śląsku pozostało tylko tysiąc Polaków i to jeszcze takich, którzy ślepo pójdą pod ich komendę. Po rozbiciu jednolitości stronnictw polskich, po rozbiciu PSPR trzeba rozbić wszystko, co się jeszcze jako tako trzyma, rozbić to, co nie chce być faszystowskie. W jakim celu, poco — tego nikt nie wie, ani nie potrafi określić. Prawdopodobnie dla tych samych, nieokreślonych urojeń, których nikt nie ujął ani zrozumieć, ani bliżej oznaczyć, w które trzeba było tylko naiwnie wierzyć, dla których przez cały rok ubiegły rozbijano ludność polską, a od których wszyscy wielcy wodzowie klerykalizmu i faszizmu się dziś odzegnują. Jednak cóż, niszczycie barbarzyńskie, bezmyślne niszczycie leży u podstaw każdego faszizmu.

W swych zapędach nie powstrzymują się ani przed taką instytucją, jak Macierz Szkolna, próbując ją wciągnąć do polityki i chcą ją wygrać, jako

Libacja, jakiej dotąd u nas nie było!

Przed pałac konsulat polskiego w Mor. Ostrawie zajeżdżał w sobotę wielki samochód ciężarowy, napelniony ładunkiem beczek, skrzyń z fiaskami wyborowego piwa, win, likierów itp. Wszystko to zladowano do palacu.

W niedziele zaś z oświetlonych okien palacu huczały ochryple śpiewy wśród brzęku szklanek, przeplatane głosami melodji:

„Witaj majowa jutrenko,
Świeć naszej polskiej krainie,
Uczcimy ciebie piosenka,
Przy hulance i przy winie!”

Na odmianę wtórowano, kadząc eksgeneralnemu:

„Pije Kuba, do Jakóba,
„Dobry“ człek do Michała,
Aby w wyborach zwyciężyła
Kompanja cała...”

Nieszczególną też owację urządzono przedstawicielowi ludowców, zasmuconych szwindlem wyborczym, jakiego się wobec nich dopuszczono. Aby ich pocieszyć śpiewano:

„Niechaj żyje słońce wszystkich słoneczko,
Wic-kandydat Jarosław Waleczko!”

To znany eksgeneralny urządzał na pożegnanie libację dla klerykalno sanacyjnych działaczy wyborczych, których zebrało się coś nad cztery setki. Nastrój bogoooczyźniaków sanacyjno-faszystowskich podnosił się w miarę wypróżnianych beczek i fiasek, tak, że niejedna skora do „gałęziówek” figurka wyborcza zmieniła swe miejsce z krzesła na „niższe piętro”.

Hulanka ta, godna jedynie dawnej szlachty polskiej, która — nie patrząc na znękany lud — hulała do ostatniego w imię zasady: po nas niech potop przyjdzie! I przyszedł w rodzaju półtorawiekowej niewoli pod obcem panowaniem.

A teraz nietylko u nas bezrobotni i krótko pracujący Polacy cierpią niedostatek, ale i tam w Polsce pod rządami sanacji — bieda aż piszczy

wśród szerokich sfer ludności. A tutaj w niedziele wieczór spacerowicze ostrawscy widzieli taką libację, jakiejby nie pozazdrościli sobie najbogatsi magnaci kapitalistyczni. Takie też oni odnieśli wrażenie o charakterze obecnej burżuazji polskiej.

Bezrobotni obywatele polscy w Czechosłowacji przypomnieli sobie tych dobrodziejów. Dla biednego Polaka niema grosza na zasiłek, ale za to nie skąpią na libację, jakich dotąd może nawet Ostrawa nie widziała.

Nan Kraj 10/V 35.

Z kraju.

Uroczysty obchód Konst. 3 maja w M. Ostrawie zgromadził tłumy przedstawicieli naszej ludności polskiej obu wyznań. Nabożeństwa uroczyste i kazania odbyły się w kościele Zbawiciela, gdzie kazanie wobec szczerze zapelnionych ław wygłosił ks. prof. Juroszek. Po nabożeństwie odśpiewały zastępy zgromadzonych pobożnych „Boże coś Polskę”, a następnie zebrano się do gmachu Konsulatu Polskiego, gdzie na ręce Generalnego Konsula p. Malhomme'a de la Roche złożyli życzenia przedstawiciele wszystkich naszych organizacyj. W dłuższem przemówieniu pożegnalnem dał p. dr. Malhomme wyraz nadziei, że współzycie polskiej ludności na Śląsku czeskim z jego następcą p. starostą Klotzem będzie kształtowało się tak, jak to było z nim. Po przemówieniu p. gen. konsula Malhomme'a zabrał głos jego następcą, w dobitnych słowach zaznaczając swój program. Na zakończenie uroczystości odbyła się uroczysta Akademia w Domu Polskim.

— (Zgromadzenie przedwyborcze.) Na niedziele 5 maja zwołało stronnictwo chobotowców poufne zgromadzenie przedwyborcze do Domu Robotniczego, na którym p. profesor Badura wygłosił polityczne credo, chwalać taktykę p. Choboty, krytykując sojusz bloku autonomistycznego i politykę złego człowieka. Obecny na zgromadzeniu miał wrażenie, że nam Polakom w Republice się świetnie powodzi — i że przemawia conajmniej redaktor „Ducha Czasu”. Quo vadis panie profesorze?

Ulotka, którą zamieszczamy w dużej ilości (p. d. p. n. 2)

Niesłychana prowokacja polskiego ludu śląskiego!
Znany reakcjonista i faszysta słowacki ks. H. L. I. H. K. A. wraz
ze sprządawczykiem i pastorem nazistowskim i polskim reakcjonistą Wlfem
zwołali na czwartek dnia 9. maja o godz. 1/2x 7. wieczorem
zgromadzenie w Czech. Cieszenie.
Wzruszające w masach na to zgromadzenie aby przeprowadzić reakcyjni-
nych i faszystowskich satrapów na wszystkie wiatry.
H. L. I. K. A. ani w o. l. f. nie śmie w Cz. Cieszenie mówić!
Polski lud pracujący nigdy takiej haniebnej prowokacji nie zniesie!
Wszyscy więc we czwartek do Cieszyna na faszystów słowackich i
polskich!!!!

Front Młodych idzie!

Młodzi w bój! Młodzi robotnicy i robotnice! Bezrobotni! Młodzieży inteligencka!

Rozpoczął się bój wyborczy. Do boju tego wzywamy **wszystkich** młodych. Chodzi o rzeczy wielkie. Młodzież wchodząca w życie ma decydować o swej przyszłości. Terażniejszość młodzieży jest bardzo szara i ponura. Czwierć miliona młodzieży stoi u nas poza warsztatami pracy, niema dla niej możliwości zarobku, nigdy jeszcze nie pracowała, a nie wie, czy wogóle pracę znajdzie. 7 milionów młodocianych bezrobotnych jest w Europie. Tak dalej być nie może. Młodzież nie może dłużej czekać bezczynnie i musi wyruszyć w bój i własnymi rękoma budować i zdobywać sobie lepszą przyszłość.

Wypowiadamy śmiertelną walkę wszystkim nieprawościom tego świata kapitalistycznego, których jest tak dużo, a które klasę pracującą tak gnębią.

Wyruszamy w bój przeciwko nieudolnej gospodarce ustroju kapitalistycznego, która pozwala na to, że nadmierny zbytek szerzy się w obliczu krańcowej nędzy, pozwala na to, aby niszczone zapasy żywności i produktów zamiast rozdać je dla głodujących bezrobotnych mas. Walczymy o zabezpieczenie praw społecznych młodzieży, o pracę dla niej, o większy kęs chleba.

Wyruszamy w bój przeciwko faszyzmowi, który chce młodzieży biednej odebrać prawo do życia a chce z niej uczynić narzędzie do dalszego ciemnienia robotników, którzy tworząc „elitę” z wyziskiwaczy klasy pracującej usiłuje zamknąć młodzieży robotniczej **drogę do studjów, do zdobycia wyższego poziomu życia. Walczymy o ułatwienie młodzieży robotniczej swobodnego rozwoju według zdolności.**

Wyruszamy w bój przeciwko frazesom nacjonalistycznym i szowinistycznym. Grożą one w związku z imperjalizmem i militaryzacją młodzieży nowym przelewem krwi, który pochłonie miliony ofiar ludzi młodych i zniszczy zupełnie egzystencję nowego pokolenia młodych. Walczymy za porozumieniem i zbrataniem ludów, za utrzymaniem pokoju, za sprawiedliwym rozwiązaniem sporów narodowościowych.

Wyruszamy w bój przeciwko klerykalizmowi, który pod płaszczykiem narodowości znów wyteża swe potężne wstrętne macki po młodzież. Chce on zamieć umysły młodych, niedopuszczyć do rozwoju ich zdolności i umysłu, narzucić mu ciasnotę i tępotę umysłową.

Jest on groźny dziś zwłaszcza, kiedy doszło do połączenia rodzinnego naszego klerykalizmu z wojowniczym klerykalizmem słowackim. Ideałem jego jest, jak na Słowaczczyźnie utrzymanie wsi śląskiej zamoczonej alkoholem w niewoli i w zależności księdza. Walczymy o uniezależnienie życia i umysłu z pęt ciasnego klerykalizmu, o szkołę świecką, o swobodę rozwoju młodzieży.

Idziemy w bój, przeciwko nieprawościom, których

Wszyscy młodzi do agitacji za młodym kandydatem tow. Badura!

Wszyscy do pracy na rzecz listy Nr. 2!

nagromadziło się dużo w naszym życiu społecznym. W szeregu organizacji doszła do władzy klika ludzi przekupnych, przewrotnych, powiązanych spletem interesów i spekulacji, nawzajem sobie podchlebających, nawzajem sobie wysługujących, gotowych słuchać i służyć i djabłu, byleby tylko pozwilił im trzymać swe posadki. Klika ta zakłamana, obłudna, ma dwa oblicza: Jedno nawewnątrz wobec własnych ludzi, jest radykalną zwolenniczką silnych rządów reakcji i faszyzmu, posługuje się terorem. Drugie na zewnątrz, przysięga na demokrację ze łzami w oczach liże się i płaszczy wobec silniejszego.

To swe zakłamanie, służalstwo, przekupstwo i przewrotność, całą swą zgniliznę moralną usiłuje klika ta zakryć maską patriotyzmu i jedności narodowej!

Biada śmiałkowi, który spróbowałby zedrzyć maskę z twarzy kliki! Ten bowiem będzie **głównym zdrajcą polskości!!**

Ludzie uczciwi i postępowi, znajdujący się w otoczeniu tej kliki, wiedzą o jej poczynaniach, wiedzą o jej grzeskach, wiedzą, iż grzeszono, i dlatego ustępstwa tej mafji grożą

katastrofą mniejszości polskiej,

lecz postraszeni maską zgody i jedności dla miłej zgody, zrzekają się swego wpływu, zdradzają swe przekonanie i nadal klice tej pozwalają szerzyć swe zepsucie. Zepsucie, które godzi w podstawy społeczeństwa polskiego, godzi w jego interesy w jego organizację.

Kiedy ludzie odpowiedzialni, **nie mają odwagi** rzec społeczeństwu w oczy tę straszną prawdę, **prawdę tę mówimy my młodzi.** Prawdę tę rzec musimy póki jeszcze czas, aby zgnilizna nie stoczyła całego organizmu, póki jeszcze można coś uratować.

Przeciw władzy tej kliki **idziemy w bój wyborczy i walczyć będziemy o oczyszczenie naszego życia społecznego od wszystkich tych ujemnych objawów** i utrzymanie ludności polskiej do walki o jej ideały i postęp.

Do walki tej wzywamy **wszystkich młodych** robotników i rolników, bezrobotnych i inteligentów, **wszystkich, którzy niezlomnie wierzą i odważnie chcą walczyć** o lepszą przyszłość swą, o przyszłość klasy robotniczej, o jasną przyszłość polskiego ludu pracującego na Śląsku!

Do młodych należy przyszłość!

Wszyscy młodzi do naszych szeregów!

Wszyscy młodzi odważnie do walki o prawo, prawdę i sprawiedliwość!

Wszyscy nieugięcie do walki o zwycięstwo socjalizmu!

Fotomontaż kandydatów i wodzów.

„Powstał u nas jednolity blok, zlepiony z rozmaitych ludzi, często o bujnej przeszłości. Mówią o sobie radzi, że łączy ich interes narodowy, ale w rzeczywistości jest to dla nich wszystkich tylko **jeden więcej kszef**. Rzucamy snop światła na tych wodzów i kandydatów, aby wyborcy mogli się im dobrze przypatrzeć zbliska.

Oto wodzowie „robotniczej partii siudowców“:

Szteffek Antoni

był kiedyś sekretarzem Związku Metalowców. Pijaczyna niedbał wogóle o organizację i musiano go z niej wylać. Znany jest jako „właściciel“ trzech żon, z którymi wyprawiał w Domu Robotniczym w Trzyńcu ciągłe publiczne awantury. W r. 1925 jego „socjalistyczne sumienie“ nie pozwalało głosować mu na Wolfa i dlatego rzucił przed wyborami przewodnictwo partii. Obecnie się jego „sumienie“ ruszyło i pozwala mu nawet agitować na Wolfa w towarzystwie klerykała Hlinki. Przelotem jest sekretarzem siudowców, po zlikwidowaniu tej „partii“ po wyborach ma zapewnione posadę w nowo tworzonego związku chrześcijańskich robotników.

Lizak Ludwik

był kiedyś przewodniczącym Związku Górników. Sprzedał go za tłustą posadę dyrektora szpitala górniczego w Petrkowicach. Pracował gorliwie w organizacjach czeskich i likwidował niemieckie organizacje zawodowe w Hluczyńskiem. Ciągłe jednak miał mało i za jego „wzorową gospodarkę“ wylano go w końcu ze szpitala a za przymówieniem organizacji zawodowych dano mu posadę w kasie brackiej. Znany jest do dziś w organizacjach robotniczych, jako bardzo „drogi“ członek.

A teraz kandydaci:

Dr. Wolf Leon

patentowany „opiekun“ ludności polskiej. Podarował państwu Czechosłowackiemu grube miliony polskich podatników przez zaniedbanie sprawy upaństwowienia szkół Macierzy w czasie kiedy to było możliwe. W roku 1927 wspólnie z pańską koalicją dokonał zniszczenia autonomii Śląska i obcięcie demokracji w kraju i w powiecie do dwóch trzecich. Pomimo uchwały wszystkich stronnictw polskich z klubu agrariuszy wtedy nie wystąpił. Jako przewodniczący Komitetu Międzypartyjnego rozbił jednolitość polskich stronnictw, a obecnie pomimo ogólnej niechęci na-

rzucił się przy pomocy Hlinki gwałtem na kandydata „narodowej liście“.

Walczek Jarosław

płatny agent faszyzmu. Przy pomocy intryg i dzięki poparciu socjalistów dostał się do Macierzy, gdzie wszystkie sprawy zapaskudził. Przed zlikwidowaniem go z Macierzy uratował go „Dziennik Polski“, w którym jest tylko nastawionym figurantem.

Buba Józef,

kierownik spółdzielni stonawskiej, któremu prywatnie dostawcy spółdzielni dostarczają bezpłatnie auto na bardzo odległe wycieczki osobiste. Za co?

Bączek Alojzy

za młodu podczas bohaterskiej walki górników i strejku trzy miesięcznego w r. 1900 był łamistrejkiem. W białym kraglu chodził ze Stonawy na szachtę, aby górnicy nie wiedzieli gdzie idzie. Po tym udawał gorliwego pracownika organizacji zawodowej. Teraz kiedy na organizacjach już więcej nie można zarobić, jest tym czym był za młodu: szkodnikiem i rozbiaczem ruchu robotniczego. Pozatem cierpi na „literaturę, feudalizm i pacyfikację“, pisze drzysty, przepisuje stare kalendarze i umieszcza to w szmacie którejś żaden uczciwy robotnik nie czyta. Buba przyrzekł mu przyjęcie z powrotem do konsumu i kandydaturę do Senatu. Owszem nie będzie z niego senator, lecz morowy „sanator“.

Siuda Antoni

był sekretarzem partii i związków zawodowych. Pracował w nich tak wytrwale, że je zupełnie prawie uśpił. Bohatersko walczył na facki z Łukaszem w czasie wyborów w roku 1928. A w czasie wyborów w roku 1929 kiedy była wspólna polska lista agitował za komunistami i sprzedawał im zabrane akta partyjne. Nie przeszkadzało mu to później chodzić z płaczem za Chobotem i dopraszać się posady.

Ogrocki Gabrjel

siedzący na dwóch stołkach, płatny agent klerusów, w organizacjach robotniczych. Sekretarz rady nadzorczej Centralnego Stowarzyszenia, kiedy miał bronić interesów stowarzyszenia w Banku Rolniczym, to najpierw dał sobie zapewnić umową tłustą posadę w Centralnem.

Dobrali się do siebie, jeden godzien drugiego

Co klerusi dali Bubie?

Precz ze zdrajcami socjalizmu ze Spółdzielni robotniczych.

Jak wiadomo polskim robotnikom, główny dowodzący naszym najstarszym Konsumem stonawskim niejaki Buba, który wyżył starego Bonczka z tej Spółdzielni, oddał się do służeb kleru słowackiego i tamtejszej hołoty faszystowskiej przyjmując miejsce na ich liście.

Kto jest ten Buba w Konsumie, to wiedzą najlepiej robotnicy jemu podlegli. Brutalny krzykacz, myśli, że jest większym panem niż urósł, zarozumiały i mściwy wobec tych, którzy odważą mu się sprzeciwić. To też wszyscy obawiają się jego teroru, aby ich nie wyrzucił z roboty. A nawet stary Motyka, który jest przewodniczącym z jego łaski robi wszystko to, co Buba rozkaże. Starzy „fotrzy“ — obecnie wszyscy na jego rozkaz wstąpili do partii Siudy, kręcą nosami,

ale niczego nie mogą zrobić i nikt niema odwagi Bubie powiedzieć, żeby pilnował Spółdzielni a nie mieszał się do takiej polityki, która naszej najstarszej polskiej Spółdzielni wielce szkodzi. Dowodem tej szkodliwości już liczne zgłoszenia wystąpienia członków ze Stowarzyszenia.

Wszystko wygląda tak, jak by Buba naumyślnie pracował na szkodę Konsumu. Są różne podejrzenia, że po połączeniu się Buby z Wolfem do wyborów będzie on chciał oddać usługę klerykałom Konsumu, które zostały już założone we Fryszacie pod czułą opieką Wolfa, jako polskie sekcje Chrześcijańskich konsumów Hlinki.

Z tej strony więc może grozić ruchowi robotniczemu wielkie niebezpieczeństwo, gdyż Buba w swej niepoczytalności, kierując się ślepą nienawiścią do wszystkiego co socjalistyczne gotów i naszemu Konsumowi poszkodzić.

W samym Stowarzyszeniu jest wielkie oburzenie

na dyktatora i emisariusza klerykalnego, które **ma wybuchnąć** na najbliższym walnym zgromadzeniu. Tego Buba chce uniknąć w ten sposób, że Walne zgromadzenie Stowarzyszenia zwołał na dzień 12 maja br. to jest **akurat w środku największej kampanji przedwyborczej**, licząc, że delegaci zajęci wyborami nie powiedzą mu prosto w oczy, że **w socjalistycznej instytucji niema czego szukać!**

Polskie organizacje socjalistyczne wymagają oczyszczenia. Na nas „Front Młodych“ czeka to zadanie! **Wyrzucić Bube z Konsumu**, musi być naszym hasłem!!! W instytucjach socjalistycznych nie śmiać tuczyć się groszem robotniczym **zdrajcy, renegaci i rozbijacze PSPR.**

Do dzieła Towarzysze! Jest dość młodych, zdolnych i bezrobotnych synów naszego ludu robotniczego, którzy potrafią pracować dla idei spółdzielczości i zastąpić Bube. Naszego Stowarzyszenia Spożywczego dla robotników i rolników bronić będziemy do ostateczności, ale za żadną cenę pozwolić nie możemy, ażeby w nim rozbijali się ludzie, którzy niszczą to, co krwią i potem dziesiątek lat robotnicy polscy zbudowali! Dlatego precz z eksponentem klerykalnego faszystwu Bubą z naszej Spółdzielni! Jak niewyrzucą go starzy członkowie Zarządu — co przyjdzie im owszem dosyć trudno, gdyż mogą się obawiać, że tracą „Taschengeld“ — to uczynimy to my „Front Młodych“!

Wolf podarował 5 mil. Koron Państwu Czeskosłowackiemu!

Gimnazjum Orłowskie o którego upaństwowieniu się obecnie tak dużo mówi, miało być upaństwowione już w r. 1928. Nawet władze sobie tego wówczas same życzyły. Jednak dr. Wolf sprawy wtedy nie dopilnował. Podarował w ten sposób państwu Czeskosłowackiemu około 5 milionów Kč. Tyle bowiem kosztowało utrzymanie Gimnazjum od tego czasu. Pieniądze te zostały wyciągnięte z kieszeni naszych ubogich ludzi, składających datki na Macierz Szkolną. Ponadto jeszcze podarowano Państwu spore sumy przez niezafatwienie w czasie dobrej konjunktury sprawy upaństwowienia szkół wydziałowych. I taki człek ma jeszcze odwagę żądać głosów polskiej ludności pracującej!!! Faj!!!

Złote myśli

kandydatów o sobie.

Wolf na zgromadzeniu w Trzyńcu: „Junga jest głupi i zarozumiały, jest zły szofer, ale ja jestem dobry szofer.“

Junga: „Wolf będzie grabarzem polskości. Traktuje mnie jak synka, ale ja już tego dłużej nie ścierpię.“

„Szerszeń“ organ kandydata pastora Bergera: **Jadę už na gaży agrarjuszów.**

Podzielamy się z Wami smutną wiadomością, że nasz najdroższy opiekun, doradca, komendant i główny kasjer opuszcza nas na zawsze.

Któż ach będzie fundował: szarówkę, gałęziówkę, wyżerkę, herbatkę i saniówkę? Kto będzie nas „podnosił na duchu“, kto będzie organizował zajazdy do naszych „druhów“ hitlerowskich w Niemczech i prowadził naszą „banderję“? Kto będzie gromił socjalistów, rozbijał PSPR i jednolitość polskich stronnictw?

W najgłębszym smutku pogrążona szajka:

„Dziennik Polski“, Szerszeń, Bebesyni z Naprzodu, Instruktorzy Harcerstwa i Komendanci „Banderji“.

Wielka chlastanina i wyżerka.

Pod pozorem uczczenia Święta 3 maja odbyła się w konsulacie w Mor. Ostrawie na olbrzymią skalę zakrojona gościna. Było to raczej beszczeszczenie Święta Konstytucji. Piwo i sznaps lały się strumieniami, kilka set ludzi było świadkami niesłychanej rozrzutności pieniędzy. Jak już wszyscy mieli alkoholu więcej niż dość, zakomunikował pan generał z płaczem, że niestety musi się pożegnać i 15 maja opuszcza Czechosłowację. Goście spontanicznymi okrzykami i oklaskami przyjęli do wiadomości to odejście! Jak się dowiadujemy pan generał spakował już wszystkie numery „Naprzodu“, wypowiedział posadę Siudze, Stefkowi i Cymbołowi i odjeżdża konno „nach Hitlerland“! Bądź zdrów grabarzu jedności polskiej na Śląsku! Niech ci się przyśni nasza śląska warzonka!

Przyjacieli.

Wyrzućcie szmatę faszystowską z rodzin robotniczych!

Wstrętne brukowe i ordynarne piśmidło konsularne „Dziennik Polski“ postawił się przeciwko naszemu tow. Józefowi Badurze. Nie mogąc niczego zarzucić mu, częstuje go wyzwiskami, próbując ośmieszyć.

Nie pozwolimy lajdakom i szubrawcom szkalować tow. Badurę i PSPR. Towarzysze! Robotnicy! Kobiety! Mężczyźni! Uchwalajcie na wszystkich zgromadzeniach rezolucje protestujące przeciwko sposobowi pisania „Dziennika Polskiego“! Protestujcie przeciwko temu, aby za grosz podatkowy wyciśnięty z biednego robotnika i chłopu w Polsce wydawano szmatę na zatruwanie duszy polskiego ludu pracującego i wywoływano walki bratobójcze w łonie polskiego społeczeństwa!

Głosujemy na Badurę - Wolfowi nie damy głosu, lecz na skórę!

Staniemy wszyscy wraz!

Już rozlegają się głosy, staniemy wszyscy wraz
Pod czerwony sztandar, skrzydła złożyć wraz.
Bronić będziemy polskiej robotniczej ludności
Przed wrogiem klera i faszystowskich napaści.
Z pod kilofa i młota jest wychowany,
Nasz towarzysz Badura ukochany.
Zdrowy na ciele i duchu
Broni on robotniczego ruchu.
Zna potrzeby polskiej ludności,
Świeci przykładem swej osobistości.
Z każdym robotnikiem jest on równy
Przed wrogami stoi wciąż obronny.
Profesorem jest gimnazjum Orłowskiego
Pracuje gorliwie dla ruchu proletariackiego.
Socialistyczny sztandar umie nieść,
W idei naszej i naszą głosić będzie wieść.
Różni kłamliwi gardłacze wciąż wygadują,
Że Badurę z polskich pieniędzy wypłacają.

80 proc. członków Macierzy są nasi robotnicy,
Którzy płacą wkładki ze swej krwawicy.
Więc, żeby wiedzieli Bebesyni
Że nieplacą gażę Badurowi oni.
Zarzucają jemu że jest on młody
To cześć jego pomyślności urody
Broni biednej ludności proletariatu
Wszyscy podamy głos jego mandatu.
Precz z adwokackimi rzezimieszkami
Głosujemy wszyscy z socjal demokratami.
Twierdzą niech będzie każdy próg
Niech już zaginie ten sanacyjny wróg
Nie będą się roztoparzczały jak rusy
Urzną się, te faszystowskie klerusy.
Młotem uderzaj na wzdłuż,
Niech zdechnie Bebesyński tchórz.
Towarzysza Badurę na kandydata wybrali
Na Numer **drugi będą wszyscy głosowali!**

Kwiątek ze Zgromadzenia klero-
faszystów w Olbrachcicach:

Wolcie Wolfa, ale sztachetą po plecach!

Szczęśliwej drogi!

Głosny na gruncie karwińskim gospodzki i członek Rady Kopalnianej Ferdynand Żagan jak dowiedzieliśmy się został kupiony przez obóz klerykalno-faszystowski. Pan ten mówił zawsze o wierności do socjalizmu, tłumaczył nieraz na konferencjach robotniczych, że się nie zgadza z Chobotem a polityka PSPR jest dobra, puścił barwę. W rzeczywistości już dawniej pisał oszklliwe artykuły przeciw socjalistom drukowca „Dziennika Polskiego”, którego głównym redaktorem jest zbzikowany Kobiela — teraz ten Żagan kandyduje do Powiatu z ramienia partii Siudy.

Nie mamy przyczyny żałować odejścia Żagana, z ruchu socjalistycznego. Tacy ludzie, wiecznie namoczeni w kwicie, przynoszą tylko hańbę ruchowi robotniczemu i są kulą u jego nogi. Niech sobie idzie Żagan na złamanie karku w objęcia pana Wolfa. Niech głosuje na kler, ale niech nie mówi że czyni to dla dobra polskiego socjalizmu, kiedy ogół wie, że na pewno zrobił to, aby mieć pieniądze na gorzolkę!

„Frontowcy“!

Wolf ma przed Wami śmiertelny strach! Niechce robotnikom udzielać głosu na swych zgromadzeniach. Obsadzajcie okna i drzwi aby nie uciekł a domagajcie się aby wysłuchał Waszego zdania. Żądajcie na wstępie wyboru prezydium. Wyrzucajcie ze zgromadzeń rozbijaczy polskiego ruchu socjalistycznego! Księżdzowie niech idą do kościoła a nie na zgromadzenia wyborcze. Idźcie na wszystkie zgromadzenia z rewolucyjną pieśnią bojową na ustach. Agitujcie za zgromadzeniami socjalistycznymi. Popychajcie starszych, by szli z Wami walczyć o socjalizm przeciw ofenzywie ciemnoty i bigoterji!

CKN.

Co nam się nie podoba?

...to że bogaty rzeźnik, który żyje z robotników nosi w kieszeni dwie legitymacje, na jednym miejscu udając PSPRowca a na drugim organizując tajnie zgromadzenia Ludowców. Radzimy mu, aby się opamiętał, żeby nietrza było z grubsze kalibru wystrzelić.

...Że Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek jako polska instytucja toleruje „Hackenkreuzlera” w Orłowej, który teraz udaje polaka, choć natura ciągnie go do Hitlera. Pan ten żywo interesuje się rozbi-
janiem PSPR a dlatego musimy zwrócić uwagę na jego oszklliwą robotę.

...Kiedy jest młodzież bezrobotna a urzędnik W. zatrudniony w Rodzinie Opiekuńczej Powiatowej pobiera trzy płace.

Żywocice.

Wypocinami „trójki hultajskiej” została zasypiana cała wieś. Wszyscy zwrócili je, z wyjątkiem wychowawcy ex-przewodniczącego Związku Śląskich Kat. „mięki natury”. Gratulujemy!

Cz. Cieszyn.

Zarządcy Hotelu „Sanacja” mają pełne pyski patryotyzmu. Jak to wygląda w praktyce? Od 1 kwietnia br. obsadzone jest podrzędne miejsce w ich przedsiębiorstwie. Lecz o zgrozo! Nie został przyjęty żaden młody polak-bezrobotny, lecz członek czeskiego „Sokola” i „Selské jízdy”.

Błędowice Dolne.

Mameluki cierpiące na halucynację prowadzenia reju w jakiejkolwiek organizacji, żądają by z nimi prowadzono dyskusję ideową. Dziwny splót rzeczy. W naszej gminie zwrócili się do ludowca, zagorzałego nieprzyjaciela socjalistów i ten bębni po gminie, że zakłada PPSD., aby jego ojciec miał lepszy interes. Z ludźmi takiego pokroju nie wpuszczamy się w dysputy. Mamy tylko jedno: plunięcie im w twarz.

„Frontowcy“! Nie mamy pieniędzy, lecz mamy rozum i zdrowe pięści!

Młodzi Wyborcy! Chłopcy i Dziewczeta rzucają **2** do urny!

Przeczytaj, podaj dalej i agituj!!

Ks. Hlinka, ks. Rázus, red. Sidor i Demko w Cz. Cieszyń. Jak się dowiadujemy, czołowi kandydaci słowiańskiego bloku autonomistycznego ze Słowaczyny, a mianowicie przywódca słowackich ludowców, ks. Hlinka, przywódca słowackiego stronnictwa narodowego, ks. pastor Rázus, redaktor Hlinkowego „Slovaka“ p. Sidor i przywódca karpatoruskich chłopów, p. Demko przybędą na Śląsk, aby się zapoznać z wyborcami. Będą oni przemawiali na zgromadzeniu przedwyborczym w Cz. Cieszyń w sali „Polonji“ we czwartek, 9 maja, o godz. 7 wieczorem. Należy oczekiwać, że przebieg zgromadzenia będzie imponujący.

Słowiański blok opozycyjny. Podczas gdy społeczeństwa polskie, słowackie i ruskie z wielkiem zadowoleniem przyjęły dojdzie do skutku bloku wyborczego t. zw. opozycyjnych stronnictw słowiańskich, opinia czeska zdradza z tego powodu wyraźne zdenerwowanie i niezadowolenie. Prasa rządowa atakuje przede wszystkim słowackich autonomistów z ks. Hlinką na czele, że rozszerzyli swój dotychczasowy czyśto słowacki front na Śląsk Cieszyński z jednej, a Ruś Podkarpacką z drugiej strony, front, łączący wszystkie trzy narodowości osiadłe wzdłuż granicy polskiej. Piśma lewicowe ubolewają nad tem, że po powstaniu opozycyjnego frontu narodowego, złożonego z czeskich narodowych demokratów i partii Stříbrnego, czyli t. zw. ligi dochodzi do skutku nowy opozycyjny front t. zw. opozycyjnych stronnictw słowiańskich. Przeciwno blokowi wyborczemu słowacko-polsko-ruskiemu zaczęto już nawet knuć pierwsze intrygi.

Obrońcy demokratyzmu. Na przedwyborcze zgromadzenie publiczne w Śr. Suchej, zwołane przez Połączone Stronnictwa Polskie, przyszedł także dwaj chobotowcy ze Żywocic, a mianowicie Kiszka no i niezbędny i milutki przedstawiciel rasy żydowskiej, Pollak, w tym celu, aby, jak to już zapowiedzieli w koresp. w „R. Śl.“, rozbić zgromadzenie. Nic ich, jako ultrademokratów, nie obchodzi wolność słowa, nic też najnowszy surowy zakaz ministerstwa spraw wewnętrznych przeszkadzania lub rozbijania zgromadzeń przedwyborczych. Wobec zdecydowanej postawy przewodniczącego i referentów musieli jednak zamilknąć i wysłuchać referatów. Rozjuszili się dopiero w dyskusji, a gdy zgromadzenie nie zamknięto, doszło między miejscowymi i pozamiejscowymi chobotowcami a komunistami do wielkiego harmidru. Nic Kiszce nie pomogło, że w dyskusji kokietował komunistów i przemawiał bardziej radykalnie niż mowca komunistyczny, bo gdy Pollak skoczył na stół, chcąc zagać zgromadzenie PPSR, został przez komunistów zrzucony ze stołu, gdy zaś komunista wdrapował się na stół, został ściągnięty przez chobotowców. Wszystko działo się przy akompaniamencie wrzasku i wywijania łasek. Tak postępują ludzie, którzy ciągle gadają o demokratyzmie i o konieczności wspólnego frontu robotniczego na platformie walki klasowej.

Podziękowanie Akademików w Bernie. Związek Studentów Polaków w Bernie Mor. pragnie tą drogą wyrazić swe pełne uznanie dla nowozainicjowanej akcji niesienia doraźnej pomocy niezamożnej Polskiej Młodzieży Akademickiej, w formie paczek żywnościowych. Nadesłaną parokrotnie, za pośrednictwem Redakcji „Prawa Ludu“ do tegoż Związku żywność, rozdzielono pomiędzy niezamożnych członków, dla których chociażby jeden klg. słoniny stanowił poważną pomoc w skromnym budżecie studenta. Toteż tem większe uznanie i wdzięczność należy się inicjatorom tej akcji, lecz pożądanem by było, by raz roz-

poczęte dzieło nie ustało i przybrało bardziej zorganizowaną formę. Wszystkim ofiarodawcom i ofiarodawcom, których nazwiska są podawane na łamach „Prawa Ludu“ jakoteż i tym bezimiennym, którzy wydatnie nieśli ofiarną pomoc niezamożnej Młodzieży Akademickiej, Zarząd Związku Studentów Polaków w Bernie składa najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać“.

Z. Cz.

Dziennik Polski 10/2 35.

Z wizytą u Tilschowej

Pan Badura, po łaskawem przyjęciu go na listę czeskich soc. demokratów, otrzymał z góry nakaz, aby złożył wizytę wszystkim zasłużonym osobistościom tej partii. Z powodu braku czasu pozwolono mu wysłać także zastępców.

Wziął ten neofita dostarczoną mu listę do ręki i zaczął zaraz od góry. Do p. Kruć w Karwinie posłał p. Guziura Teodora, do p. Kazika we Frysztacie (notującego wszelkiego rodzaju „přirůstky“) p. Wójcika z Orłowej, zaś do niejakiej pani Tilschowej w Pradze, co to niedawno napisała całą powieść („Haldy“) o zawyszonych robotnikach polskich na Ostrawsku, pojechał sam p. kandydat Józef Badura.

Wstąpił do luksusowo urządzonego buduaru „towarzyszek“, „pisarki“ (za drzwiami jeszcze utrzył sobie nos do rękawa) i taka oto wywiązała się między obydwojma rozmowa:

Badura: — Dzień dobry, wielce czcigodna towarzyszko, jestem Józ. Badura, kandydat na p...osła.

Tilschová: — A, bardzo mi przyjemnie, słyszałam już o panu. Pan podobno też pisze. Czy także romanzy?

Badura: — O, nie, ja pisuję tylko do „Chobotnika“, „Ducha Času“ i tym podobnego „czystego ścisłu“ na Ostrawsku.

Tilschová: — A, znam Ostravsko! Byłam tam swego czasu i potem napisałam „Haldy“, mój najpiękniejszy roman. Czytał go pan?

Badura: — Czytałem, czytałem! Rzeczywiście zachwycający!

Tilschová: — No i cóż tam ci robotnicy polscy, ciągle to takie brudne i zawzione?

Badura: — O, nie, teraz już nie, przynajmniej co mnie się tyczy! Kiedyś, to może, bo było gorzej na świecie. Robotnik nie miał ani za co mydła sobie kupić. Ale obecnie jest o wiele lepiej pod tym względem!

Tilschová: — Bardzo mnie to cieszy, bo bałam się rzeczywiście o moją partję. Zresztą słyszałam, że posłaliście do świata wiadomość o tem, jak to dobrze robotnikowi polskiemu na Ostrawsku i jak to podnosi się na coraz wyższy szczebel kultury i dobrobytu.

Badura: — Właśnie, towarzyszko, właśnie! I proszę się nie bać, że wam zawszymy partję!

Na tem skończyła się wstępna rozmowa. Zaczyna towarzyszka podeszła do zaanego towarzysza, skinieniem ręki kazała mu klęknąć na jedno kolano, poczem ucałowała go w czoło. P. Badura z wielkiem uwielbieniem podniósł delikatną dłoń towarzyski i złożył na niej gorący pocałunek prawie w miejscu, gdzie widniał ślad pisarskiej pracy — plama od atramentu.

I tak biedny p. kandydat został „pasowany“ przez „ubóstwiająca“ zawzonego robotnika polskiego matronę na „giermka“ „soudružských“ magnatów. Gratulujemy, p. księżycowy pośle!



amie przy ramieniu

Bracia Słowacy i Rusini na naszym Śląsku

Manifestacja, jakiej nie widzieliśmy jeszcze dotychczas

(Telefonem od specjalnego wysłannika.)

Cieszyn, 9 maja. Wiadomość o przyjeździe do Cieszyna sędziwego bojownika za autonomię i prawa ludu słowackiego, ks. Andrzeja Hlinki wraz z wieszczem słowackim, ks. Rázusem, naczelnym redaktorem Sidorem, wodzem Rusinów posłem Brody i innymi działaczami — przyniesiona onegdaj przez „Dziennik Polski” — zaelektryzowała całą ludność polską na całym Śląsku. Zapanaowała wielka radość, że nasi słowiańscy sprzymierzeńcy, nie żałując trudów długiej podróży, przybyli do nas, by swą obecnością zmanifestować te wszystkie węzły serc i ducha, jakie nas sprzęgły dla wspólnych celów. Mimo, że zebranie zapowiedziano do największej w Cieszynie sali Domu Polskiego „Polonji”, w mig rozebrano zaproszenia i tysiące chętnych ze smutkiem dowiadywało się, że już na sali nie będzie jednego miejsca wolnego.

Tak, jak radość wszystkich Polaków była wielka i entuzjastyczna, tak gniew i złość naszych przeciwników były niezwykle. Wrogowie wszystkich kolorów, partyj i nacji podali sobie zgodnie rękę, by nasze święto w jakikolwiek sposób zakłócić. Rozdawali masowo ulotki, przedewszystkiem ulotki stronnictw czeskich, które korzystają z parawanu chobotowego, redagowali je nawet w języku polskim, urzędowym na tym terenie teraz — w okresie przedwyborczym. Kolporterów jednak wytapywała sama ludność polska i ulotki na miejscu niszczyła. (Dodać należy, że byli nimi „frontowcy” osławionego Badury.)

Nawet natura zdawała się rozumieć radość, panującą w sercach naszych, bo dzień był niezwykle piękny, słoneczny i ciepły. Nie można się też i dziwić, że przed godziną rozpoczęcia zebrania nietylko gmach „Polonji” zapelniony był po brzegi, ale i przed domem zgromadziły się wielkie tłumy ludzi.

Sędziwego bojownika o prawa ludu słowackiego i jego towarzyszy powitali uroczyście na dworcu kolejowym przewodcy wszystkich połączonych stronnictw polskich.

Wzrok wszystkich skupiał się na szlachetnej postaci oświeconego wodza Słowaków, ks. Hlinki — wielokrotnego więźnia za sprawę swego narodu. Obok żywa sylwetka redaktora Sidora, dumy i nadziei budzącej się Słowaczyny. Na energicznej twarzy znać jeszcze ślady cierpień zado-

nych mu ostatniemu więzieniu. Ks. Rázus, wieszcz pięknej Słowaczyny, przyjechał już wcześniej i w towarzystwie ks. Bergera poznaje najbliższe śląskie okolice. Łączy się z nimi energiczna sylweta posła Brody, reprezentanta Rusinów. Są, przyjechali wszyscy, dotrzymali słowa! Tylko prezes Demko pozostać musiał na terenie wyborczym, lecz przysłał depeszę z serdecznymi życzeniami pomyślnych obrad. Z wagonów wysiada również liczna grupa dziennikarzy słowackich i rusińskich, by potem telegraficznie zdawać sprawozdanie z odniesionych wrażeń.

Tłumy ludzi przed dworcem i „Polonją” grzmiącymi okrzykami manifestują swą radość. Wśród tego ogłuszającego wprost entuzjazmu goście przechodzą do „Polonji”. Tłumy ludzi wszędzie. Sala „Polonji” nigdy jeszcze podobnego ścisłu nie widziała. Ludzie stoją ściśnięci okropnie, pełne korytarze, cały gmach. Na samej sali ponad 2000 osób — wprost dziw, jak to jest możliwe.

Długo czekać trzeba było, nim przerwana żywiołową manifestacją i do słowa doszedł nasz powszechnie lubiany prezes poseł dr. Buzek. Wzruszony powitał z serca płynącą mowę przyhytych wodzów sprzymierzonego narodu słowackiego i rusińskiego. Przedstawił ich rzeszy polskich delegatów. Fale entuzjastycznych okrzyków raz poraz przerywały wywody mówcy. Mówił dr. Buzek o wielkim wodzu Słowaków ks. Hlinec, o wielkiej idei słowiańskiej i o strasznych trudach, jakie wszyscy sprzymierzeńcy ponosić muszą w walce o swe słuszne a szczytne cele. Gdy skończył, sala zatrzęsa się od huraganowych braw.

Po przemówieniu dra Buzka chór męski „Echo” z Karwiny odśpiewał pieśń „Idzie Hlinka z Ružomberka”.

A oto wstaje ks. Hlinka i zaczyna przemawiać.

Aczkolwiek dokładną treść przemówienia podamy jutro, podkreślić musimy, że była to rzeczywiście piękna mowa. „Poprzez wysokie Tatry podajemy bratniemu polskiemu narodowi rękę” — oto nie przewodnia słów, które utkwiły głęboko w umysłach słuchaczy.

Następnie ks. Rázus, mistrz pióra i słowa, przedstawił dzisiejszą sytuację żywota słowiańskiego w republice, nie szczędząc słów krytyki zwłaszcza pod adresem min. Benesza. Także i wyjątki z tego przemówienia podamy w jutrzejszym numerze.

Poseł Brody w języku ruskim rzucił po nury obraz uposledzenia Rusi Podkarpaciej w pełnym temperamencie przemówieniu. Redaktor Sidor rzucił szereg pięknych myśli politycznych młodej generacji słowackiej. Zaakcentował on braterską przyjaźń Słowaków dla Polaków i wspominał wspólne manifestacje na grobach słowackich męczenników.

Red. Waleczko skreślił następnie sytuację polityczną ludności polskiej na Śląsku, która idzie ku pewnemu zwycięstwu.

Nestor socjalizmu tow. Bonczek stwierdził, że z blokiem słowiańskim idzie również solidarnie polski robotnik.

Zebranie zamknęło przemówienie dr. Wolfa.

Ks. Rázus zaintonował następnie „Hej Słowianie”, co odśpiewano chórem, poczem wszyscy zebrani zaśpiewali Rotę konopnicką. Na sali znajdowało się wiele transparentów w trzech językach. Był i piękny transparent z napisem „Za nasze i wasze prawa!”

Wśród dalszych owacyj na cześć bratnich gości zebranie zakończono.

Delegaci rozebrali się do domów i rojeżdżali w podniosłym nastroju, przekonani, że dnia 19 maja słuszna sprawa zwycięży, radośni, że tak uroczysto przypiętowany został na Śląsku sojusz polsko-słowacko-rusiński.

Nie obeszło się i bez awantury w Cieszynie, zainicjowanej przez najmitów moskiewskich i stowarzyszonych z nimi do tej okazji chobotników. Chobotowi „tyłkowcy” razem ze Śliwką chcieli zakłócić manifestację sojuszu polsko-słowacko-rusińskiego urządzeniem awantury przed Domem Polskim, „Polonją”. Policja miała z tą bandą nieco trudów, ale rozgoniła ich szybko, nim zabrali się do nich Polacy. Także mała grupka tejże samej sorty usiłowała dostać się na salę, ale złapani za karki, migiem wybiegli za bramy.

Przegląd prasowy

Gwałtu, co się dzieje!!!

Wczorajszy numer ostrawskiego „Večerníka” uległ konfiskacie. Po konfiskacie „Čes. slova” przyszła kolej na czeskich endeków. Za co? Trudno dokładnie powiedzieć, ale wszystko-wiedzący „Duch času” twierdzi, że za wspólny front z irredentystami polskimi i niemieckimi. „Večerník” wymyśla ze swej strony Duchowi, strasząc, że co „mnie dzisiaj, to tobie jutro”.

Tfy, tfy, na psa urok, ale nasz dzienniczek jakoś teraz całutki i bez konfiskat! Chciałoby się pochwalić pana cenzora za energiczną rękę wobec ostrawskich brukowców a chwilowe względy dla Dziennika — lecz może jeszcze lepiej trochę poczekać?

Uprawnienie gimnazjum polskiego w Bytomiu

Dzięki wzajemnej dobrej woli władz polskich i niemieckich.

Z Warszawy donoszą, że dzięki porozumieniu delegatów polskich i niemieckich pod przewodnictwem prez. Calondora doszło na Śląsku do ugody, na podstawie której polskie gimnazjum prywatne w Bytomiu otrzymało prawa publiczności i to z natychmiastową mocą obowiązującą. Tegoroczne egzaminy dojrzałości odbędą się już na podstawie przepisów, obowiązujących

dla gimnazjów państwowych. Rząd polski uprawnili równocześnie niemieckie gimnazjum w Chorzowie.

Widzimy z tego, że stosunki w szkolnictwie na Śląsku Opolskim układają się pomyślnie, dzięki wzajemnej dobrej woli władz niemieckich i polskich, co podkreślił bezstronny prezydent p. Calondor.

Chobociarze nadużywają firmy Światowego Związku Polaków

Nowe kłamstwo, które ma pomagać w naganianiu głosów czeskiej liście.

Soudruhowie z pod znaku Chobota i Badury w walce ze zjednoczonym blokiem polskim chwytają się teraz nowej plugawej broni. Oto rozpuszczają cni pośród ludności polskiej na Śląsku pogłoskę, że Światowy Związek Polaków z Zagranicy wyraził zgodę na pójście chobotowców do wyborów wspólnie z czeską socjalną demokracją.

Jesteśmy upoważnieni do jak najkate-

goryczniejszego zaprzeczenia tego nowego kłamstwa chobotowców i stanowczego stwierdzenia, że Światowy Związek Polaków, który pierwszy wykluczył Chobota ze społeczności polskiej, potępia zdecydowanie nie tylko jego osobę, ale i wszystkich tych, którzy wraz z nim zaprzęдали się dla mandatu i innych korzyści czeskiej socjalnej demokracji.

O usunięciu p. Badury z polskiego gimnazjum

Akcja polskich organizacji i stowarzyszeń

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, szereg polskich organizacji i stowarzyszeń na terenie Śląska i Moraw kieruje energiczne protesty przeciw utrzymywaniu w polskim gimnazjum Macierzy Szkolnej w Or-

lowej kandydata czeskiej socjalnej demokracji, osławionego soudruha Badury.

Wyrażamy nadzieję, że temu słusznemu żądaniu społeczeństwa polskiego stanie się niebawem zadość.

Sztachety i urny

Dzień likwidacji resztek chobotowskiej zgnilizny na terenie Śląska zbliża się nieuchronnie. Lud polski wie, że w dniu 19 b. m. odszczepieńcy od polskości poniosą należną i pełną karę. Wie to też chobotow-szczyzna i rzuca się w drgawkach niezwyklej wściekłości, wylewając cały swój niski jad w bibułę, fundowaną przez chlebo-dawców, t. j. czeską soc. demokrację.

Rozumiemy, iż położenie ich jest tragiczne, wiemy jednakże, że jest całkowicie zasłużone. Z jednej strony zjednoczony obóz wszystkich stronnictw polskich wyrzucił ich poza nawias polskości, z drugiej czeska soc. demokracja, widząc, że zdrajcy nie dostarczą dostatecznej ilości „żywego polskiego towaru“ do odpalszczenia, wyprowadziła ich w pole i dała ósme miejsce na swej liście. Tylko zupełny głuptas może przypuszczać, że parawan Chobota, soudr. Badura, w tej kombinacji otrzyma mandat. Badura wprawdzie zapewnia, że mandat „ma w kieszeni“, ale kto ma zdrowy rozum, wie, że mu albo choroba kandydacka w głowie pomieszała, albo nagania głosy czeskiej liście za „mandat“ na jakąś inną tłustą posadę. Badura ma w kieszeni teraz tylko dźwięczących dwanaście srebrników.

Za te judaszowskie srebrniki rozlewa „profesor“ Badura w „Chobotniku Śl.“ strugi złorzeczeń i pomyj na solidarny, zblokowany obóz stronnictw polskich. Nie tylko na nie, ale na wszystko, co polskie. Nie darowuje Polsce, nie przepuszcza polskiemu konsulatu. By w jakiś sposób w tę nienawidzoną reprezentację dzisiejszej wielkiej, mocarstwowej Polski uderzyć, „Chobotnik Śląski“ robi z budynku konsularnego pałac, ze święta Trzeciego Maja orgję. Ze takie „pałace“ chobotnik główny daje po kilka w wianie swym odpolszczonym dzieciom — to drobnostka, grunt budzić nienawiść do reprezentacji Polski. W dniu święta majowego poczęstowano w konsulacie gości chlebem z wędliną — skromnie; judasze w „Chobotniku“ piszą, że to zbrodnia, bo na Śląsku są bezrobotni! Piszą to panowie, którzy w wesołym i podkasanym barze ostrawskim potrafią za jedną noc zapłacić rachunek, za który możnaby urządzić kilka takich „uczty konsularnych“, panowie, którzy za koszt poklepania po tydeczkach kurtyzan lokalnych,

mogliby spokojnie nasycić pluton bezrobotnych!

Pozatem p. Chobot też dawniej uczęszczał na „uczty konsularne“ i nie miał nic przeciwko gościnie, do czasu, gdy odmówiono mu tam prawa wstępu. Jeszcze więcej boli chobociarzy to, iż większość zaproszonych i obecnych stanowili robotnicy, którzy czuli się tam stokroć lepiej jak w towarzystwie soudruha Chobota.

Specjalnością srebrnikowego Badura jest deprawowanie młodzieży. Nie można inaczej tego nazwać, sądząc po popisach jego wychowanków w rozrzuconych ulotkach: „Front młodych idzie“. Nie jest to wprawdzie żaden „front“, ale kilku zbalamuconych smarkaczy z blaznem z Żywocie na czele, jednak daje świadectwo pracy „profesora“ od siedmiu boleści. Jak srebrnikowy Badura tych kilku obiecujących młodzieńców przyprowadził, unaoczniając nam następujące kwiatki, uszczknięte z „Frontu“ a raczej „Tyłka“:

„Wolcie Wolfa, ale sztachetą po plecach.“

„Frontowcy, nie mamy pieniędzy, lecz mamy rozum i pięści!“

„Chłopcy i dziewczęta rzucają dwójkę do urny.“

Do agitacji sztachetami przysposobił tych kilka niedorozwiniętych umysłów nasz miły profesor, zapominając, że każda sztacheta ma dwa końce!

Raczej strona przeciwna zamienić może sztachetę na różgę, którą rozpalone głowy (odwrotne) tej „nowej szkoły“ przejeżdżają aż miło. Młodzież p. Badury chwali się, że ma pięści. Wierzymy na słowo, lecz pięści to nie argument wyborczy, nie legitymacja na bezkarność dla warcholów i zdrajców. Chwali się też, że ma rozum a niema pieniędzy. Temu znowu nie wierzymy. Rozum? Raczej bezczelność!

„Chłopcy i dziewczęta rzucają 2 do urny.“ — czytamy w „Tyłku“. I to nie jest zgodne z prawdą. Jakaś pomyłka z urną. Chłopcy i dziewczęta p. Badury używają dotychczas innej urny. Także nie wrzucają. Na właściwe dla nich urny... siadają. Czy na jeden, czy na dwa „wrzucają“ do niej — nie wiemy. Niech pan profesor... powacha! I niech się w takiej „urnie“ i w tym materiale da zabalsamować dla potomności.

Zmiana konsula Rzplitej na Śląsku czeskim

MOR. OSTRAWA. 8.5. — Konsul generalny Rzplitej Malhomme wydał z okazji polskiego święta narodowego wielkie przyjęcie w apartamentach konsulat z udziałem około 600 delegatów ludności polskiej ze Śląska nad Olzą i Moraw. Na przyjęciu obecny był również przyszły kierownik morawsko-ostrowskiej placówki konsularnej, starosta Aleksander Klotz. Przedstawiony obecnym przez p. konsula Malhomme'a

p. starosta Klotz wygłosił przemówienie, w którym podniósł zasługi, położone przez obecnego kierownika konsulat Rzplitej w Mor. Ostrawie dla ludności polskiej na Śląsku nad Olzą i w Morawach oraz oświadczył, że dotychczasowy kierunek polityki polskiej obrony interesów ludności polskiej na Śląsku i Morawach nie ulegnie zmianie. (PAT)



Andrzej Hlinka
1934.

Naprawdę 11.V.35

Wspaniały wiec polski w Cz. Cieszynie.

Z górą ponad 2.000 osób zapelnilo sale „Polonii“, a kiedy pojawili się reprezentanci bratnich słowiańskich narodów Słowaków i Rusinów, entuzjazm zgromadzonych nie znał pohamowania. Wiec odbył się w podniosłym nastroju według ustalonego programu. Przemawiali dr. Buzek, ks. Hlinka, pastor Rázus, poseł Brody i Sidor ilustrując dosadnie stosunki na Słowaczynie i przyczyny utworzenia wspólnego bloku wyborczego. Wszyscy owacyjnie witani, za referaty zbierali długotrwałe oklaski. Przemawiali dalej redaktor Waleczko, tow. Bonczek Alojzy, który zaznaczył: „Aczkolwiek podzieleni różnicą poglądów klasowych i na tle społeczno-gospodarczym, polski socjalistyczny robotnik przywiązany jest obecnymi stosunkami do wspólnej solidarności z całą ludnością polską, bo chcąc utrzymać nasze pozycje i zdobyć nasze prawa, razem trzymać się musimy. Dlatego polscy socjalistyczni robotnicy idą wspólnie za polską listą kandydatów, aby zabezpieczyć jej i potrzebom polskiego robotnika zwycięstwa!“ Burza oklasków posypała się po tym przemówieniu nestora polskiego socjalizmu na Śląsku.

W końcu przemówił dr. Wolf a nie milknącymi oklaskami na cześć przybyłych gości, w przekonaniu pewnego zwycięstwa polskiej listy zakończył się ten historyczny, imponujący wiec zbratania słowiańskich mniejszości w Czechosłowacji.

Hymn dobotowców

(Gra i śpiewa klika „majstrów“ rewelersów.)

Niechże prawdy bronią inni,
Niech swe nadstawiają głowy.
My, magicy wielce zwinni,
Jeść umiemy chleb gotowy!

Gdy lud polski chce swe prawa:
Czech dyrygent — my orkiestra!
I murzyński zrobim krawal,
Niczem w piekle na sylwestra!

Gdy lud w boju o swe prawa,
Ktoś mu musi piaskiem w oczy!
Niech tam cierpi słuszną sprawą,
Gdy prośbą nas otoczy!

Wygra młoty — my wasałem,
Tak ze stołu coś nam rzucił.
Wygra słabszy — to z szakałem
Strudzony się nie pokłóci!

Wiwat, wiwat, niech nam żyje
Misa pełna, dzban też pełny!
Gdy się z prawdy nie wyżyje
Szlak niech trafi ją zupełny!

Pocingiel.

Gazeta Polska 10.V.35

Wspólny front mniejszości słowiańskich w Czechach

CIESZYN, 9.5. — Dziś o godz. 19-ej w czeskim Cieszynie odbyło się zebranie przedwyborcze polaków w Czechosłowacji, w którym wzięło udział przeszło 3.000 osób.

Na zebranie przybyli przedstawiciele słowaków ks. Hlinka i ks. Razusa i przedstawiciel rusinów podkarpackich w Czechosłowacji p. Broda.

Z polskich mówców przemawiali: pos. Buzek, pos. Wolf, red. Waleczko i p. Bonczek. Wszyscy podkreślali, że fakt połączenia się mniejszości słowiańskich w Czechosłowacji stanowi ważny krok w dotychczasowej walce o prawa i byt tych mniejszości. Mówcy słowaccy i ruscy z zadowoleniem podkreślali, że danem im jest przemawiać właśnie na Śląsku Cieszyńskim, który stanowi główny pomost między temi narodami słowackimi i Polską.

(PAT)

Sidori Noviny 11.V.35

Noví polští konsulové v Moravské Ostravě a Užhorodě

Úř - Praha 10. května

Prezident republiky udělil exequatur Mieczysławu Chalupczyńskému, polskému konsulu v Užhorodě a Alexandru Klotzovi polskému konsulu v Moravské Ostravě.

České Slovo 11.V.35

Hlinka rozčaroval Poláky

Hlinka prohlásil, že hranice jsou nedotknutelné

Český Těšín — Ve čtvrtek přijel v 18.45 hod. rychlíkem ze Slovenska poslanec Hlinka se svým štáblem. Na nádraží byl uvítán Poláky a před nádražím na něho pokřikovali komunisté. Byli však četnictvem rozehnaní a Hlinkův průvod se v klidu odebral do hotelu Polonia, kde se konala důvěrná schůze slovensko-polsko-rusinského autonomního bloku. Schůzi zahájilo shromáždění zapíváním písní. Přijde Hlinka z Ružomberka a uvítání hostů odbyl dr. Buzek. Hlinkova řeč Poláky úplně rozčarovala. Mluvil o autonomii Slováků a zdůrazňoval jednotnost Slovanů. Prohlásil však velmi kategoricky, že československé hranice jsou nedotknutelné a nikdo nesmí pohroutit byť jediným hraničním kamenem. Toto prohlášení konsternovalo těšínské Poláky, neboť měli navrženo sborové provolávání »Ostravice naša granica«. V některých místech Hlinkovy řeči se v sále rozhostilo trapné mrazivé ticho. I po těch větách, po nichž by na Slovensku Hlinka stržil obrovský aplaus, bylo v Českém Těšíně mnohohlubné ticho. Po Hlinkovi promluvil Rázus, po něm redaktor Sidor a nakonec nějaký redaktor Valeczko. Mezi jiným řekl, že čtvrtek je historickým dnem pro Slováky a Poláky a uvedl v úžas těšínské Poláky, protože tím se Valeczko hlásí k politice, za žádných okolností nemění státní hranice. A to je i pro nás příměnné překvapení. Dobře, že konečně dostali nespokojenci rozum, ať

Niezapomniane słowa

Przemówienie sędziwego wodza Słowaków
w Cz. Cieszynie

Podaliśmy sobie ręce byśmy byli silniejsi!

Spełniając zapowiedź wczorajszą, podajemy poniżej tekst przemówienia wodza Słowaków ks. A. Hlinki. Przemówienie poety ks. Razusa podamy w numerze jutrzejszym.

Na wstępie zaznacza ks. Hlinka, że głos jego będzie cichy i skromny, będzie jednak głosem miłości, porozumienia i braterstwa.

Przyszliśmy tutaj — mówi w imieniu przybyłych gości — na waszą ziemię, abyśmy przypieczętowali pakt, któryśmy utworzyli między sobą: Słowacy, Polacy i Rusini. Byliśmy niedawno na Rusi Podkarpacie, by przekonać się, jak zapatruje się lud rusiński na ten pakt. Był to obraz zachwycający. Delegatów narodu rusińskiego było wszędzie pełno, tak jak was tutaj.

Następnie przypomina chwile, kiedy wraz ze swoimi towarzyszami pracy stał przed sądem madziarskim. Sędzią był taki sam człowiek, jak my, pochodzący z ojca i matki Słowaków. Wiedzieliśmy wszyscy, że czeka nas 1—2 lat aresztu państwowego. Mieliliśmy oświadczyć, czy przyznajemy się do idei narodu słowackiego, czy też uważamy się za Madziarów. Wtedy oświadczyliśmy, że wiemy, co nas czeka, jednak zdania swojego zmienić nie możemy, gdyż naród słowacki, tak samo jak każdy inny, ma prawo tu żyć i swobodnie się rozwijać.

Wydawaliście książki szkolne i katechizm. Pierwszy minister pełnomocny słowacki sam stwierdził, że Słowacy obronili katechizm i kalendarz słowacki od zguby. Dziś naród słowacki sieje światło i ciepło wokół. Przeszła wojna światowa, która całe narody pogrążyła w walce bratobójczej. Po rozpadnięciu się monarchji austro-węgierskiej powiedział Wilson w r. 1918, że każdy naród ma prawo samostanowienia o swoim losie. Staliśmy się narodem wolnym na gruzach kraju austro-węgierskiego. Kiedy toczyły się jeszcze walki na tej ziemi, zeszli się nasi bracia z Czechami w Pittsburgu i zawarli umowę, że tworzą je-

dno państwo, nową Republikę Czesko-Słowacką, w której to republice Słowacy będą mieć swój parlament, swoje sądy, swoje szkoły, będą mieć swoją autonomję. 30 listopada 1918 r. rozpadła się Austria. Wojska poszły w rozsypkę, uciekały i ustępowały. Mówiono wszędzie, po miastach i wioskach słowackich, że wojna się skończyła. Było trzeba rozstrzygać o swoim losie. Dostaliśmy zaproszenie od „Narodni strany“. Zeszliśmy się w Turčanským Sv. Martině. Powiedziano tam, że małżeństwo z Madziarami nie było szczęśliwe, że to małżeństwo rozwiązujemy, a zawieramy nowe małżeństwo z Czechami, zakładamy nową republikę Czesko-Słowacką, republikę Czechów i Słowaków. Powiedziano nam, że naród słowacki będzie współpracownikiem równym w tej republice. Obiecano nam, że dostaniemy autonomję.

Od tego czasu dużo zaszło zmian. Mój wychowanek dr. Šroubař, b. minister pełnomocny, obiecał nam, że stronnictwa słowackie będą popierane. Šroubařovi jednak wypadła z ręki cała moc. Dziś po 17 latach w republice Czechosłowackiej, kiedy „Slovenská ľudova strana“ stoi między Wami, razem z Wami, jako najstarsza siostra, po 17 latach współżycia z Czechami, przyszliśmy do tego, że na kandydatek agrarjuszów marnie szukalibyśmy nazwiska pierwszego słowackiego ministra pełnomocnego. Min. Šroubař stracił się z życia politycznego. Myśmy przeciwko Šroubařovi nie bojowali, aleśmy go też nie bronili. Zostawiliśmy go, aby się sam w własnym sosie utopił!

Podstawą państwa demokratycznego jest sprawiedliwość. Wybitni członkowie rządu, jak Štěpanek, Hodža, Stodola I i II i innych cały zastęp wydał Ružomberok. W Ružomberku się zrodzili i myślą o republice słowiańskiej. Zrodzili się drodzy bracia nasi w czasie, kiedy naród słowacki przechodził ciężkie koleje. Myśmy przystąpili do tej republiki pod warunkiem, że Słowacy będą mieć w republice takie same miejsca, jak mają Czesi. Powiedziano mi, że mamy wszystkie prawa, jak Czesi. Ale powiedziecie mi, czy 61 posłów słowackich pomiędzy 333 będzie miało większość? Czy będą oni mieć takie same prawa, jak ta większość? My chcemy, aby o słowackich sprawach Słowacy, a o czeskich Czesi decydowali! — Po przewrocie dr. Šroubař przyjechał do Pragi i powiedział Švehli: damy ci 40 posłów z listy agrarjuszów.

Nie znał on swej siły i przyszłości, gdy obiecywał mu tych 40 posłów. Dziś cała Słowaczyna będzie mieć 5 posłów agrarnych. Aby tak się stało, aby agrarjusze nie mieli więcej mandatów, połączyliśmy się razem, Polacy, Słowacy i Rusini. Państwo o wielkiej liberalności i z wielką demokracją ustanowiło t. zw. quorum, t. zn., że przy wyborach każde stronnictwo potrzebuje najmniej 120 tysięcy głosów, by móc otrzymać mandat z 2 skrutynjum. Aby Wasze głosy, aby głosy rusińskie nie przepadły na rzecz naszych przeciwników, dlategośmy się połączyli razem. Słowacy nie przyszli do Cieszyna, aby dostać choćby jeden głos polski, przyszliśmy tu na zasadach Słowianstwa. Was nie skrzywdzimy, zdobędziemy więcej mandatów, damy wam wszystko, czego Polacy na Śląsku żądają, otrzymacie zasłużony podział. Mamy za sobą doświadczenie, mamy za sobą przeszłość. Możemy być dobrymi strażnikami praw narodowych. Założyliśmy Stronnictwo Ludowe, które w parlamencie praskim zastąpione było najpierw 2, potem 3 i 4 posłami. Miało też 22 posłów. Od r. 1929 do dziś ma 19 posłów. Dziś nam prorokują 25 a optymiści nawet mówią o 30 mandatach.

Gdy przyszedł Wolf do Ružomberku i powiedział, że Polacy chcą iść z nami, podaliśmy mu otwartą rękę i z Wolfem zawarliśmy pakt na śmierć i życie. Ja widzę, że pakt ten trafił Wam wszystkim do serca.

Wydano ustawę o quorum. Nam ona zaszkodzić nie może, bo mamy swoich 460 tysięcy głosów pewnych. Czy jednak ta ustawa nie mogłaby zaszkodzić Wam? Słowak stał się demokratycznym i powiedział, że Polacy i Rusini są jego braćmi. Wszyscysmy Słowianie, Słowacy, Rusini i Polacy. Wybiła godzina, kiedy mamy sobie podać rękę nie do czynów antypaństwowych, ale dla dobra Słowiańszczyzny. Polak jest cichy. Słowak jest cichy, ma piękną tradycję. Nasze salaszki, nasze polany, nasze małe, ubogie zagony prawie tak jak wasze wyglądają. Tak śpiewamy jak Wy, tak pracujemy jak Wy, jesteście tak samo ubodzy (chyba niema pomiędzy Wami bogaczy! Głosy: Chobot!) jak my, i dlatego jesteśmy braćmi. Nie znaczy to nie niebezpiecznego. Dziś jest nasze wspólne młode, sa to dopiero początki.

Nasz poeta Martin Rázus, Słowak jak my, jest ewangelikiem i różni się od nas tylko religią. Podaliśmy sobie ręce, byśmy byli silniejsi. Jak Wy Polacy, tak Rusini i my Słowacy wierzymy, że zdobędziemy ten kawałek chleba, który nam się należy. Pójdziemy z Wami, będziemy wybierać z Wami i spodziewamy się zwycięstwa praw naszych i waszych. Myśmy starsi i mocniejsi. Będziemy walczyć razem i jeżeli zwyciężymy, sława nam! Pójdziemy razem i w tem jest nasza siła. (Burza oklasków.)

Front młodych faszystów

Badurowcy chcą „wolic” szlachetą po plecach.

Jak wiadomo, zasadnicza różnica pomiędzy ustrojem demokratyczno-parlamentarnym a ustrojem faszystowskim leży w tem, że w ustroju parlamentarnym bije się przeciwników politycznych słusznymi argumentami i kartkami wyborczymi w przeciwieństwie do reżimów faszystowskich, gdzie przeciwników politycznych zwalcza się nie kartkami, ale kulami, pałkami i kołami od płotu, czyli szlachetami.

Założony niedawno na naszym Śląsku przez Badurę i Chobotę „Front Młodych” (liczący na całe szczęście „aż” 15 członków) zdradził przed wyborami swoje prawdziwe, faszystowskie oblicze. Oto w rozrzuconych obecnie ulotkach nawołuje ten „Front” do porzucenia niewygodnych metod demokratycznych w walce przedwyborczej a zachęca młodzież ze „Sily” do przejścia do „czynu” słowami: „Wolicie Wolfa, ale szlachetą po plecach!” Domośli badurowscy frantowcy a raczej tytkowi faszyci zapominają, że żyją w demokratycznej republice, która nie pozwala na walenie przeciwników politycznych szlachetami po plecach. „Ideowym” wodzem „Frontu Młodych” jest profesor polskiego gimnazjum w Orłowej Badura, zaś wodzem sił zbrojnych czarnych koszul Icek Polak z Żywocic. Ponieważ ostatnie faszystowskie wystąpienie „Frontu Młodych” i podżeganie do bicia kandydatów Zjednoczonego Bloku Polskiego pałkami i szlachetami nosi wszelkie znamiona podburzania do zbrodni gwałtu publicznego, jesteśmy pewni, że działalnością Badury, Icka Polaka i ich szlachetową demokracją zajmie się Pan Prokurator a samą osobą szlachetnego wychowawcy młodzieży z Orłowej zajmie się ponadto Krajowa Rada Szkolna w Bernie. Do niej to należy, a nie do M. Szk., bo Badurę nie uważa się za Polaka, ale tylko pionka czeskiej socjalnej demokracji.

Jako kandydat na posła powinien wiedzieć, że na mocy uchwały Rady ministrów w republice, jako państwie demokratycznym, nie wolno ugrupowaniom politycznym nosić w tytule nazwy frontu!

Sama zaś ludność polska, chociaż sprowokowana, nie będzie bić Badurów, Chobotów i Icków Polaków pałami po plecach, ale pobije ich i ich czeskich soudruhów w dniu 19 maja kartkami wyborczymi.

Prof. Szymanowski przyjeżdża do Karwiny

Jak się dowiadujemy, na zaproszenie Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji, przybędzie we środę, dnia 15 b. m. do Karwiny jeden z najlepszych polskich muzyków prof. Karol Szymanowski, który w sali „Pracy” wystąpi z koncertem utworów popularnych. Prof. Szymanowski jest muzykiem i kompozytorem światowej sławy, występującym z największym powodzeniem w stolicach państw całego świata. Do Karwiny wstąpi w drodze powrotnej z Pragi, gdzie został zaproszony w celu zaznajomienia elity artystycznej Pragi z polską twórczością muzyczną. Jest to pierwszy wypadek, że prof. Szymanowski robi wyjątek i daje koncert nadprogramowy. Wytatek ten robi dlatego, ponieważ ceni wysoko ludność polską w Czechosłowacji, której chce okazać w ten sposób swoją sympatię.

Literat St. Kaszycki do Polaków w CSR

Życzenia z racji zbliżających się wyborów.

Znany z szeregu pięknych odczytów o Polsce, wygłoszonych na Śląsku i Morawach wybitny literat polski p. Stanisław Kaszycki przesyła ludności polskiej w Czechosłowacji życzenia pełnego triumfu przy nadchodzących wyborach, wyrażając przekonanie, że ludność ta, dzierżąc wysoko

szteńdar swej polskości, będzie umiała zachować konieczną jedność i solidarność.

Donosi również p. Kaszycki, że jego wspomnienia ze Śląska są najpiękniejszymi wspomnieniami jego życia, których ni na moment nie zaciemnia mu czas, spędzony w więzieniu ostrawskim.

Przegląd prasę

Stanowisko Śląskiej Partii Ludowej.

Ostatni, 19 numer „Naszego Ludu”, organ Śląskiej Partii Ludowej, której prezesem jest p. burmistrz Koźdoń, przynosi szereg ciekawych opisów i opowiadań. Opowiadania wyborcze p. t. „Hanka ze Zuzką se rozprawiają o wyborach” podamy w numerze jutrzejszym w naszym odcinku feljetonowym. Czytamy w tymże samym numerze bardzo ładny opis uroczystości 3 Maja, która ubiegłej niedzieli miała miejsce w Mor. Ostrawie.

Stanowisko tej partii wobec zbliżających się wyborów zasługuje na pełne uznanie i jaskrawo się odbija od smutnej roli naganianczy czeskiej soc. demokracji, jaką obrał chobotnicy.

Ilustrowany Kurjer Godzienny

12.V.35

Młodzież polska w Czechosłowacji urządza swój pierwszy zlot.

Mor. Ostrawa, 10 maja (PAT). Na ostatnim posiedzeniu zrzeszenia organizacji młodzieży polskiej, odbytem w czeskim Cieszynie, ustalono, iż w zlocie młodzieży polskiej z zagranicy, który odbędzie się w lipcu b. r. w Warszawie, weźmie udział ok. 2.100 członków poszczególnych organizacji, reprezentowanych w zrzeszeniu, harcerstwo, młodzież katolicka i ewangelicka, kółka samokształcenia, kluby sportowe, chóry, sokół, banderja konna, akademicy, Zw. szkolny na Morawach.

Pierwszy zlot młodzieży polskiej w Czechosłowacji który odbędzie się w pierwszych dniach lipca z okazji 50-letniego jubileuszu istnienia Macierzy Szkolnej, postanowiono wyzyskać dla propagandy na rzecz zlotu młodzieży polskiej z zagranicy, w Warszawie.

Na „Zwirkowisku” stanie jeszcze w tym roku kaplica.

Z czeskiego Cieszyna donosi nam (ż): Na ostatnim posiedzeniu Komitetu budowy pomnika ś. p. Zwirki i Wigury w Cierlicku uchwalono wznieść kaplicę na miejscu tragicznego wypadku. Zwrócono się do architektów o wypracowanie planów, przy czem wskazano, że kaplica ma być taką, ażeby harmonizowała z krajobrazem „Zwirkowiska” i jego najbliższem otoczeniem.

Z powodu wyborów sprawą tą Komitet się nie zajmuje, ale skoro się tylko skończą wybory, rozpocznie dalszą akcję, ażeby uchwale zrealizować. Kaplicę chcą dokończyć przed rocznicą we wrześniu, ażeby można w dzień obchodu rocznicy katastrofy dokonać jej poświęcenia.

Moravskoslesky deník 10.V.35

Hlinka v Českém Těšíně

Hlinkův pakt s Wolfem na život a na smrt.

er — Z Českého Těšína, 9.5. Dnes večer se konala v Českém Těšíně v sále Polonie schůze autonomního bloku slovensko-polsko-rusinského. Byla jen pro zvané a zúčastnilo se jí asi 1500 lidí. Před zahájením pokusili se komunisté v čele se Sliwkou o výtržnost před Polonií, ale několik výkřiků Sliwkových nedošlo podpory v řadách několika komunistů. Schůze byla zahájena písní »Přiďte Hlinka z Ružomberka« a pak nějakou polskou písní, zpívanou latinsky. Všechny uvítal dr. Buzek, který vedl celou schůzi. Ze Slovenska přijel Hlinka, Rázus, z Podkarpatské Rusi dr. Brody, ze Slovenska pak ještě red. Sidor a četa Hlinkových ochránců. První mluvil Hlinka. Přednesl své staré bolesti o autonomii Slováků. Zdůrazňoval jednotnost Slovanů, zvláště nynější boj Slováků, Rusínů a Poláků. Neopomínal zdůraznit státotvornost Slováků a nedotknutelnost hranic. Po každé, když mluvil o státotvornosti, byl v sále klid. Jakmile však jen trochu se dotkl těšínských Poláků, nastal velký souhlas mezi přítomnými. Rekl: »Dostaneme-li ví-

ce mandátů, dáme vám vše, čeho Poláci na Těšínsku žádají, dostanete zasloužený podíl.« Pak pravil dále: »Vstoupil jsem s Wolfem v pakt na život a na smrt. Chceme svá práva, chceme autonomii, žádáme jen splnění pitšburské smlouvy.« — Po něm promluvil Rázus, který reagoval na psaní Lidových novin, zvláště na článek Hlinka—Malhomme—Rázus, jehož původ je třeba hledat v Ostravě. To, co chce pan Stránský, nebudeme nikdy dělat. Zdůrazňoval autonomii, leč v rámci čl. státu. Bude me bojovat za vaše práva — pravil nakonec. Pak red. Sidor mluvil o nezaměstnanosti u nás. Redaktor Valečko připomněl, že dnešní den je historický, neboť spojili se Slovinci a Poláci k boji za svá práva. Dotkl se Choboty, o němž pravil, že není Polákem. Odsoudil také psaní Ducha času, který píše, že v Českém Těšíně dnes je iredenta Poláků, spojených s Hlinkou. Schůze zakončena zapíváním »Nedáme zemé« a na žádost Hlinkovu zapěna hymna »Hej, Slované«.

Do ogółu polskich robotników!

Posłem ludności polskiej powinien być człowiek wyszły z ludu roboczego, który daje gwarancję także, że nie zdradził i nie sprzedaje dla osobistych korzyści polską ludność w Czechosłowacji.

Aparatnicy z PSPR zwracają się z dziwnymi pretensjami do polskich robotników, którzy znając szkodliwą, karkołomną dla polskich robotników i ludności przyjaźń p. Chobota z czeskiemi soc. dem. i żydami, nie chcą pójść w jego ślady. Zarzucają tym polskim robotnikom w odezwie zatytułowanej „Jak głosujemy przy wyborach”, że chcą iść „w objęcia klerykalizmu i faszyzmu”. Nawołują polskich robotników, **aby głosowali na czes. soc. dem.**

Otóż uświadomieni polscy socjalistyczni robotnicy mają w tych sprawach własne wyrobione zdanie, za tych 15 lat „współpracy” p. Ch. z czeskiemi protektorami. Wiedzą, według stosunków miejscowych, co o tej „współpracy” sądzić!

Dziś naraz wyklina się polskich socjalistycznych robotników, że idą do wyborów tą samą linią tradycyjnej walki, jak dotychczas! Wszyscy ci, którzy jedynie dla własnej korzyści rozbijali, **szarpali to żywe, zdrowe i szlachetne**, ofiarnie walczące ciało polskiego socjalistycznego ruchu u nas, naraz stają się kaznodziejami moralnemi i chcą wmówić polskiemu robotnikowi, że co dawniej było dobrem, przez nich zalecane i wychwalane, że teraz jest złem! Wtenczas ci sami ludzie nie mieli skrupułów sumienia nad tem, że zmieniali swoje zdania i przekonania polityczne, że byli raz komunistami, szli raz z klerykałami i faszystami, bo to odpowiadało ich osobistym interesom! **Polski socjalistyczny robotnik uświadomiony** nie szedł nigdy tą drogą szachrajstw osobistych interesów, szedł drogą świadomego czynu: **bronienia polskiego stanu posiadania**, stanowczej obrony praw kulturalno-narodowych, socjalnych i gospodarczych, do warsztatów pracy i chleba! Ten uświadomiony polski robotnik wiedział zawsze, że tylko w solidarnym występowaniu i czynie całej mniejszości polskiej zabezpieczy sobie najlepiej tą drogę obrony i zdobycie praw i nieraz choć któryś szarlatan polityczny wdarł się na listę kandydatów, głosował solidarnie na listy polskie!

Dziś te aparatniki — niby socjaliści — w inny sposób zabezpieczają własne osobiste interesa. Za to polscy socjalistyczni robotnicy, którzy nie chcą iść śladami dalszych szachrajstw polityki osobistych interesów, ale według własnego zdrowego instynktu chcą nadal bronić solidarnie interesów ogółu polskiej mniejszości, są przeklinani jako zdrajcy socjalizmu! Tego zarzutu się nie boimy. To czynili i czynią stale czescy soc. dem., którzy mają patent na międzynarodowość, ale tą międzynarodowość, tutaj na Śląsku stale i stale lekceważą. W całym swem postępowaniu tutaj są najpierw Czechami a potem socjalistami. W ich szowi-

niźmie nie dorównają im nieraz ludzie z pod znaku „Čes. Slova” i „Mor.-sl. Deník”!

Zdrajcami polskiego socjalizmu i polskości są ci, co w imię osobistych interesów polski socjalistyczny ruch zawsze pod obce flagi ubierają i sprzedają u najzażartszych przeciwników dla osobistych korzyści!

Wszak już w roku 1920, niby socjalno-demokratyczny organ p. Chobota „**Głos robotniczy**” był **polskim robotnikom dostarczany za „Ślązaka”**. W 1921 r. dla zyskania mandatu, polski ruch socjalistyczny został rozbity i stale go szarpano według osobistych interesów spekulanta mandatowego. Przy wyborach do parlamentu w r. 1925, kiedy u komunistycznych robotników ponownie sprzedawczyki dostali kopniaka, i kiedy polscy robotnicy szli razem z całą ludnością polską, też różni opiekunowie socjalistyczni polskim robotnikom różnie suflowali, a mimo to za plecami socjalistycznych robotników szukali mandatu u obecnie okrzyczanych klerykałów, byle być posłem!

Przyszedł rok 1929, „twórca” spółdzielczości i prowadzona już wówczas przez niego PSPR, ani na chwilę nie wzdygał się pójść jako pierwszy „ultrasocjalista” kandydat do wyborów parlamentarnych, nietylko z faszystami, klerykałami, ale i z kahałem żydowskim i reprezentantami prywatnego handlu! Głosami polskich klerykałów faszystów, socjalistów i żydów został wybrany posłem, wówczas w tym obozie czuł się wysmienicie. Że wówczas niemieccy towarzysze należycie oceniali w prasie jego zalety polityczne, nie go nie obchodziło! Z wdzięczności za głosy polskiej ludności, **przeszedł do obozu przeciwnego i znow zmieniał chorągiewkę!** — Zdrajcę zaufanie, niewygodnych towarzyszy wyrzucano z PSPR, a silne dawniej komitety PSPR legły pokłosem! Zatrzymał aparat, a jego usłudzy aparatnicy nie chcą widzieć co się działo za jego posłowania, a szczególnie co się działo w ostatnim czasie. Wiedzano, że Polski Komitet Międzypartyjny w myśl zawartej wspólnej umowy, nie może znow postawić na pierwsze miejsce p. Ch. Uczyniono wszystko, aby Międzypartyjny komitet rozbić i uciec od własnej umowy. Robotnicy polscy wiedzą, na co rozdwojono rezolucyjnie polski wiec w Cz. Cieszynie 18 marca 1934, kto zorganizował protestujące czesko-polskie zebrania w Trzyńcu, w Jabłonkowie, kto unieвозмоił głos protestu polskiego ludu przed zapisami szkolnemi, kto przez to wydał polskich robotników w kopalniach i w hutach na poniewierkę i t. p., kto bez ceremonji zgodził się na usunięcie Kornuty jako wójta w Trzyńcu, kto chorował, kiedy wydalaano polskich robotników i górników, których nieraz ratował „zły człowiek” i t. p. i t. p.

Za taką pracę nie było pewności w PSPR, wyrzucanie członków, starych działaczy nie pomagało, rozbity więc, jak nieraz przedtem, polski ruch socjalistyczny w pewności, że tylko tą drogą zdobędzie się znow mandat.

Wszystkiemu temu przyglądała się i pomagała czeska soc. dem. a cała czeska prasa wyła z radości nad dziełem zniszczenia jedności polskiej ludności. „**Bohater pracował i dla siebie i obecnie musi być wynagrodzony!** Odszedł i utonął we własnym dziele i... we właściwym obozie! Polscy socjalistyczni robotnicy za nim nie pójda. **Pójda drogą własnego rozsądku.** To co jako socjaliści wykonali w r. 1925 i 1929 wykonają i obecnie **w interesie żywotnych potrzeb całej polskiej ludności, robotników, chłopów i rzemieślników.** Interes osobisty i stanowy w tym wypadku musi ustąpić pierwsze miejsce ogólnemu interesowi polskiej mniejszości! Wszyscy jednak odczuwamy naszą dolę. W jedności leży nasza siła obronna praw kulturalno narodowych, gospodarczych i socjalnych! Kto kilkakrotnie, z różnemi aparatnikami(!) rozbijał jedność polskich robotników a obecnie Polski Komitet Międzypartyjny rozbijał, **nie ma prawo mówić do polskiego ludu pracującego, bo sam jest tym wrogiem polskiego ruchu socjalistycznego!**

Faszyzmu się nie boimy, nie będziemy się mu kłaniać i milczeć: za order! **Klerykalizmu?** oklepanego szlagru indolentów, też się nie boimy, bo stokroć gorszym jest zdrada, szachrajstwo: **klerykalizm polityczny.**

Za to idą uświadomieni polscy socjalistyczni robotnicy razem do wyborów na zjednoczoną **Polską listę kandydatów**, z całą ludnością polską i tak **będą głosować w dniu 19 maja!**

Kandydatem polskich robotników jest tow. Buba Józef, do parlamentu, a tow. **Alojzy Bonczek** do senatu!

Są to synowie robotników, a i **dr. Wolf**, naczelny kandydat listy polskiej jest synem kolejarza! Że ktoś ma swoje przekonanie religijne, to jest rzeczą sumienia każdego pojedynczego człowieka, ale pewnem jest, że dr. Wolf wie, że polski lud **u nas to robotnik i chłop**, a ich interesa na równi będzie bronił, jak to już nieraz wykazał. Nie był i **nie jest jednostronnym politykiem**, z czego dał dowód najlepszy, kiedy wszelkiemi siłami i środkami bronił tow. Guziura w Karwinie, kiedy czescy soc. dem. z Krutą na czele nie dopuszczali do objęcia urzędowania przez tow. Guziura! Czescy soc. dem. swoje stanowisko wobec polskich robotników nie zmieniają, najlepszy dowód ostatni. to pominięcie polskich górników przy mianowaniu inspektorów górniczych!

Straszą nas też ks. **Hlinka**. Na to mamy odpowiedź: Ks. Hlinka, może być księdzem katolickim, jak z powołania p. Badura, syn górnika, jest profesorem, ale pewnem jest, że naród słowacki znajduje się w takiej samej sytuacji, co mniejszość polska a **ks. Hlinka jest starym, nieustrudzonym i nieustraszonym bojownikiem** o prawa narodu słowackiego, tak jak ewangelicki **pastor ks. Rázus** z odłamu ewangelickich Słowaków. Idą do wyborów razem z Rusinami Podkarpacia i walczą razem o przyrzeczoną im autonomję dla własnych narodów. Są to te same trudy i bolączki co mniejszości polskiej,

idziemy jako Słowianie razem, a kiedy dołożymy starań, to nie tylko do parlamentu, według umowy, zdobędziemy posła polskiego, ale przy dobrym wyniku, kiedy wszyscy polscy robotnicy oddają głosy na polską listę kandydatów **otrzymamy mandat do senatu**, który piastowałby z ramienia polskich socjalistycznych robotników tow. **Alojzy Bonczek!**

Dlatego uświadomieni polscy robotnicy nie pójda na lep aparatników z PSPR z Chobotm i Badurą na czele. Żadne argumenty, że p. Chobot nie kandyduje jako pierwszy i że „w partii sami z nim się załatwią“ nie mają znaczenia. Jest on dalej przewodniczącym PSPR, zaprowadzi rozbitki partyjne, gdzie dawno już chciał, a także mianowanie posła przeprowadzi tak jak on a jego czescy protektorzy będą chcieli! Na razie jest „chory“ i przeciążony pracą, ale w radju wygłasza odczyty, głosy polskich robotników na zebraniach mają zdobywać jeszcze naiwni agitatorzy robotnicy! Zaś prof. Badura zostanie na niewybieralnym — ósmym — miejscu, zostanie nadal tylko kandydatem. Niechaj i tak będzie. Był i tak ministrantem, aparatnikiem czesko-chobotowskiej polityki.

Przyznawają się do tego sami czescy soc. dem. i „Robotnik Śl.“ z 4 maja 1934, że „według uchwały zarządu szeskiej soc. dem. partii jeden kandydat polskich towarzyszy do drugiego skrutynjum, postawiony będzie na miejscu wybieralnym, przez co jest zapewnione lojalnej części mniejszości polskiej zastępstwo w sejmie.“ Włec nie prof. Badura, ale „jeden kandydat... lojalnej części...”

Dlatego wszyscy uświadomieni polscy socjalistyczni robotnicy głosują na jedyną polską listę kandydatów: **Nr. 7.**

Czynią to ze względu na ważność chwili, w **stanowczej decyzji utrzymania polskiego stanu posiadania i zdobycia przynależnych nam praw kulturalno-narodowych, gospodarczych i socjalnych!**

Kandydatami polskich robotników są:

tow. Buba Józef, do parlamentu
tow. Bonczek Alojzy, do senatu

lista Nr. 7

Na tą listę głosuje każdy uświadomiony polski robotnik z obowiązku polskiego i socjalistycznego!

T. Gł. Zarząd PPSD.





*I m. Grudyna Harcerze im. T. Kruczyńskiego
w Morawskiej Ostrawie - 1935.
w środku - p. p. Dr. Smutek i Kuciel.*

Naprzód 11. V. 35

Znów triumf „Ducha Času“.

Tow. A. Łukosz w dniu 8 maja w sądzie w Mor. Ostrawie zrobił ugodę i odwołał. „Duch Času“ niezmiennie się cieszy, bo wie, że nie chodzi tak ani o Łukosza ani o Chobotę, ale o politykę chobotowców względnie czeską, a ta musi być stój co stój zatwierdzona. Polscy robotnicy przechodzą nad tem faktem do porządku dziennego i o polityce bohatera i czes. soc. dem. swoje zdanie nie zmienia!

No ale teraz jest już Łukosz upokorzony, może tak poprosilibyśmy p. ministra kolei towarzysza, aby z powrotem był dany tow. Łukosz z Přerova na stare miejsce pracy.

Polski robotnik tylko w solidarności z całą ludnością polską zwycięży!

Głosując na Nr.

7

Naprzód 14 V 35.

Powodzenie zgromadzeń polskich stronnictw.

W przeszło 30 gminach wśród robotników i chłopów odbyły się już zgromadzenia przedwyborcze polskich stronnictw. Wszędzie wśród polskiej ludności panuje podniosły nastrój i zadowolenie, że polska ludność, robotnik, chłop, rzemieślnik i inteligent mają wspólną polską listę do wyborów, która gwarantuje pewne zastępstwo polskiej ludności w parlamencie! Najbardziej boją PSPRowców referaty naszych towarzyszy! A trudno żądali tego, bo chcą dalej mieć Chobotę.

Dzieli nas już tylko kilka dni od wyborów 19 maja. Towarzysze rzućcie się do agitacji! Kto nie był na zgromadzeniu, z tem trzeba pomówić. Demaskować tych, co dla osobistych interesów zaprzeczają żywotne interesy polskiej ludności! Nie dajcie się bałamucić »międzynarodowości«, której czeszy towarzysze nie uznawają, są najpierw Czechami a potem socjalistami. Gdzie mogą zabierać płatne funkcje i posady, w instytucjach robotniczych. Gdzie dawniej byli w zarządach i funkcjach polscy robotnicy, tam oni tylko gospodarują! I tak jest wszędzie. Precz z taką solidarnością niby »międzynarodową«!

Aparatnikom do pamiętnika!

Znachodzimy się wprawdzie w walce wyborczej, ale okres czasu przedwyborczego jest krótki i prędko minie. Natomiast fermenty, które powstaną przez prowadzenie **niewłaściwej agitacji** przedwyborczej, na długo pozostają w umysłach wyborców. Jest wprawdzie grono osób, które wynalozą wszelkich starań i sił, aby cel — zdobycie za każdą cenę mandatu — osiągnąć, krótki okres czasu przedwyborczego wyporzystają na walkę osobistą, z napaściami, kłamstwami i oszczerstwami zarzucać będą osoby, zaangażowane w akcji wyborczej i kandydaturą innych list kandydatów. W jednym wypadku ludzie tacy myślą tylko na własne ja, i stój co stój cel muszą osiągnąć, a po mnie niech przyjdzie i potop!

Wyszedł »Robotnik śląski« nadzwyczajne wydanie w tym tygodniu, i z niego jest widocznym, że p. profesor i Chobot taką drogą w agitacji wyborczej chcą pójść! Otóż mają wolną drogę i my z konieczności tą drogą będziemy zmuszeni pójść, jeżeli ci panowie z braku argumentu i dowodów zasadniczych i ideowych tą drogę obierają. Najpierw, jednak tym panom przypominamy: **Zdrowy i świadomy swojego obowiązku narodowego cały obóz polski idzie do wyborów parlamentarnych razem.** Wie, że chcąc spełnić swój najgłówniejszy obowiązek prowadzi akcję wyborczą i głosi, że jedyną polską listą kandydatów połączonych stronnictw polskich. **Dla polskiego obywatela i sumienia niema innej listy polskiej!**

Było tak w roku 1925, było tak w roku 1929 i jest tak i obecnie. Czynią tak polscy uświadomieni robotnicy socjalistyczni, którzy się ze względów ideowych z PSPR rozeszli, nie mogąc się zgodzić na taktykę stałego zaprzeczania żywotnych interesów ludności polskiej i niszczenia samodzielnego polskiego ruchu **socjalistycznego!**

Swojem manewrowaniem o polskość chcą aparatnicy PSPR wciągnąć i bałamucić polskich robotników, aby poszli inną drogą. Chce się to osiągnąć środkami zastraszenia, teroru i zalecaniem służalstwa w obcych i wrogich dla polskich robotników partjach. Jak się to tym panom uda, wykaże świadomy polski robotnik przy wyborach.

Walka się prowadzi tylko o rozbięcie głosów polskich robotników! W użyciu karkołomnych środków osobistych napaści i oszczerstw w agitacji przedwyborczej muszą ci panowie pamiętać: że uświadomieni polscy robotnicy są nadal w organizacjach zawodowych, w stow. »Siła«, polski lud zapełnia spółki spożywcze, co wszystko jest na razie w rękach aparatników. Już się to obecnie znachodzi w trudnej sytuacji. A posiew niewłaściwej obecnie prowadzonej agitacji wyborczej może dokonać dalszego zniszczenia. Dlatego przestrzegamy na czasie. Z powodu prowadzenia agitacji na kandydata, który stoi na 13 miejscu, nie śmiać paść ofiarą tak ważne robotnicze instytucje organizacyjne i gospodarcze! Chyba, że chcecie umyślnie doprowadzić do tego stanu co partje, o którym **żałosnem** stanie można się obecnie przekonać na zgromadzeniach przedwyborczych. Wybierajcie, ale potem znów nie ukazujcie na innych, że rozbijają.

Faktem zostanie, że uświadomieni polscy robotnicy z taktycznych i ideowych względów się rozeszli z wami aparatnikami. Idą do wyborów wierni tradycji polskiego Socjalizmu i polskiej mniejszości, gardzą waszym służalstwem i smyczkowaniem, prowadzą agitację za zabezpieczeniem najżywniejszych interesów ludności polskiej, za zjednoczoną listą polskich stronnictw! Przed żadnymi środkami zastraszenia i teroru osobistego się nie cofną!

Orłowa targowiczanom w odpowiedzi.

Członkowie P. S. P. R. w Orłowej oświadczają, co następuje:

»Wobec uprawianego dotychczas systematycznego sabotażu żądań członków P. S. P. R. w Orłowej przez kierujące, nielegalne czynniki Komitetu miejscowego Pol. Soc. Partji Rob. oświadczamy publicznie, że zarząd P. S. P. R. w Orłowej jest samozwańczy, ponieważ przed rokiem nie zwołano Walnego Zgromadzenia PSPR, tylko zwykłe zgromadzenie poufne członków w dzień roboczy, na które zeszło się 9 (dziewięć) członków, którzy na miejscu zdecydowali, że jest to Walne Zgromadzenie i między siebie sami rozdzielili funkcje partyjne.

Nie mogą znieść naszego pewnego Zwycięstwa!

Obóz czeski a szczególnie czeska soc. dem. z »Duchem Času« i aparatnicy z PSPR. w »Robotniku Śląskim« łamią codziennie kopje na polskiej mniejszości a szczególnie nad uświadomionymi polskimi robotnikami socjalistycznymi grupującą się w PPSD., że się odważyli postawić znów na stanowisko na jakim dotychczas stali przy poprzednich wyborach parlamentarnych w imię wspólnej sprawy i potrzeb mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Przechodzi ich strach, bo pewnem jest, że zjednoczona lista polska napewno zwycięży, a odszczepieńcy, przybierający znów inny płaszcz poniosą sromotną klęskę i raz na zawsze zostaną załatwieni i spadną do roli ludzi z pod znaku »Naszego Ślązaka«!

Dlatego to się tak krzyczy do polskich robotników: »Ratujcie demokrację, bo inaczej wszystko stracone!« A tymczasem sami wiedzą, że już obecnie rządzą za pomocą całego szeregu ustaw o pełnomocnictwach. Ale mniejsza z tem. Polscy robotnicy mają prawo zapytać się czeskich socjalnych demokratów Prokeszów, Druckarów, Krutów, Gureckich czy tą demokrację wobec polskich robotników uznawali i uznawają gdziekolwiek i kiedykolwiek? Otóż cały ogół polskich robotników może na to pytanie **jednogłośnie odpowiedzieć że: Nie!**

Więc poco się teraz rzucacie! Było trzeba już dawniej traktować jako równego sobie a cała mniejszość polska by głosowała na was! Ale nie możecie się odpytać od naporu szowinistycznego, nie możecie być sprawiedliwymi socjalistami, idziecie znanymi metodami różnych macherów »Matice«!

Pocóż się więc odzywacie do tych polskich robotników? Polska mniejszość wcale nie zagraża demokracji w naszej republice. A jest to jedno z najbardziej naiwnych twierdzeń, aby polski lud, stanowiący według spisu ludności 1/2% (pół procent!) całej ludności republiki mógł tej demokracji zaszkodzić!

Polska mniejszość walczy o tę demokrację dla siebie i płynące z niej równe prawa dla wszystkich! Demokrację najlepiej upewnienie jeszcze ludy zamieszkujące republikę będą miały te równe prawa! Wówczas nikt ustroju demokratycznego nie będzie miał odwagę naruszyć.

Jak Polak, tak Słowak i Rusin walczyć o swoje przyrzeczone i gwarantowane prawa walczą o sprawiedliwą demokrację i z tem o jej zapewnienie!

Jeżeli odmawiacie, choćby i przy obecnych wyborach, praw samodzielnosci postępowania, mniejszości polskiej najgorszą oddajecie usługę właśnie tej demokracji!

Dlatego polscy robotnicy walczyć o prawa kulturalno-narodowe i gospodarcze są najlepszymi zwolennikami i obrońcami demokracji, o której wy krzyczycie, że jest zagrożona!

Zresztą wiecie bardzo dobrze, że jak polski robotnik nie będzie głosował na wasze czeskie listy, że to nie demokracja jest zagrożona, ale tylko wasze wpływy partyjne i koryta na tutejszym terenie!

Zarząd ten sabotuje domagania się członków i uchwały posiedzenia, na którym uchwalono zwołać Walne Zgromadzenie, a którego do dziś dnia celowo nie zwołano. Wobec takiego stanu rzeczy niemogąc się niczego dowołać i nie mając możliwości głos swój podnieść w miejscu, oświadczamy publicznie, że z taktyką Zarządu głównego PSPR się nie zgadzamy, uważamy jego postępowanie za wysoce szkodliwe dla polskiej ludności robotniczej i z tego powodu na **listę Nr. 2 głosować nie będziemy.**

Wzywamy wszystkich członków innych komitetów PSPR, żeby taksamo uczynili, ponieważ dotychczas czescy soc. demokraci nie dali dowodu zrozumienia dla interesów tejże ludności. We większości gmin rządzą wbrew programowi demokratycznemu jako komisarze gminni (Karwina, Orłowa, Łazy, Poręba i t. d.), niszcząc dorobek ludności polskiej, zamykając szkoły polskie, wciągając Polaków do swych organizacji, zakładając konsumy w czysto polskich gminach i t. p.

Do dziś dnia nic się w tym kierunku nie zmieniło. Dlatego cała ludność polska **musi solidarnie bronić** swego stanu posiadania. Dla nas nie istnieje Badura ani też Wolf, ale istnieje jedna lista słowiańskich narodów, które uważają, że też mają prawo do życia. A skoro



Do ogółu polskich robotników!

Posłem ludności polskiej powinien być człowiek wyszły z ludu roboczego, który daje gwarancję także, że nie zdradził i nie sprzedaje dla osobistych korzyści polską ludność w Czechosłowacji.

Aparatnicy z PSPR zwracają się z dziwnymi pretensjami do polskich robotników, którzy znając szkodliwą, karkołomną dla polskich robotników i ludności przyjaźń p. Chobota z czeskiemi soc. dem. i żydami, nie chcą pójść w jego ślady. Zarzucają tym polskim robotnikom w odezwie zatytułowanej „Jak głosujemy przy wyborach”, że chcą iść „w objęcia klerykalizmu i faszystów”. Nawołują polskich robotników, **aby głosowali na czes. soc. dem.**

Otóż uświadomieni polscy socjalistyczni robotnicy mają w tych sprawach własne wyrobione zdanie, za tych 15 lat „współpracy” p. Ch. z czeskiemi protektorami. Wiedzą, według stosunków miejscowych, co o tej „współpracy” sądzić!

Dziś naraz wyklina się polskich socjalistycznych robotników, że idą do wyborów tą samą linią tradycyjnej walki, jak dotychczas! Wszyscy ci, którzy jedynie dla własnej korzyści rozbijali, **szarpali to żywe, zdrowe i szlachetne**, ofiarnie walczące ciało polskiego socjalistycznego ruchu u nas, naraz stają się kaznodziejami moralnymi i chcą wmówić polskiemu robotnikowi, że co dawniej było dobrem, przez nich zalecane i wychwalane, że teraz jest złem! Wtenczas ci sami ludzie nie mieli skrupułów sumienia nad tem, że zmieniali swoje zdania i przekonania polityczne, że byli raz komunistami, szli raz z klerykałami i faszystami, bo to odpowiadało ich osobistym interesom! **Polski socjalistyczny robotnik uświadomiony** nie szedł nigdy tą drogą szachrajstw osobistych interesów, szedł drogą świadomego czynu: **bronienia polskiego stanu posiadania**, stanowiącej obrony praw kulturalno-narodowych, socjalnych i gospodarczych, do warsztatów pracy i chleba! Ten uświadomiony polski robotnik wiedział zawsze, że tylko w solidarnym występowaniu i czynie całej mniejszości polskiej zabezpieczy sobie najlepiej tą drogę obrony i zdobycie praw i nieraz choć któryś szarlatan polityczny wdarł się na listę kandydatów, głosował solidarnie na listy polskie!

Dziś te aparatniki — niby socjaliści — w inny sposób zabezpieczają własne osobiste interesy. Za to polscy socjalistyczni robotnicy, którzy nie chcą iść śladami dalszych szachrajstw polityki osobistych interesów, ale według własnego zdrowego instynktu chcą nadal bronić solidarnie interesów ogółu polskiej mniejszości, są przeklinani jako zdrajcy socjalizmu! Tego zarzutu się nie boimy. To czynili i czynią stale czescy soc. dem., którzy mają patent na międzynarodowość, ale tą międzynarodowość, tutaj na Śląsku stale i stale lekceważą. W całym swym postępowaniu tutaj są najpierw Czechami a potem socjalistami. W ich szowi-

niźmie nie dorównają im nieraz ludzie z pod znaku „Čes. Slova” i „Mor.-sl. Deník”!

Zdrajcami polskiego socjalizmu i polskości są ci, co w imię osobistych interesów polski socjalistyczny ruch zawsze pod obce flagi ubierają i sprzedają u najzłazszych przeciwników dla osobistych korzyści!

Wszak już w roku 1920, niby socjalno-demokratyczny organ p. Chobota „**Głos robotniczy**” był **polskim robotnikom dostarczany za „Ślązaka”**. W 1921 r. dla zyskania mandatu, polski ruch socjalistyczny został rozbity i stale go szarpano według osobistych interesów spekulanta mandatowego. Przy wyborach do parlamentu w r. 1925, kiedy u komunistycznych robotników ponownie sprzedawczyki dostali kopniaka, i kiedy polscy robotnicy szli razem z całą ludnością polską, też różni opiekunowie socjalistyczni polskim robotnikom różnie suflowali, a mimo to za plecami socjalistycznych robotników szukali mandatu u obecnie okrzyczanych klerykałów, byle być posłem!

Przyszedł rok 1929, „twórca” spółdzielczości i prowadzona już wówczas przez niego PSPR, ani na chwilę nie wzdrygał się pójść jako pierwszy „ultrasocjalista” kandydat do wyborów parlamentarnych, nie tylko z faszystami, klerykałami, ale i z kahałem żydowskim i reprezentantami prywatnego handlu! Głosami polskich klerykałów faszystów, socjalistów i żydów został wybrany posłem, wówczas w tym obozie czuł się wyśmienicie. Że wówczas niemieccy towarzysze należycie oceniali w prasie jego zalety polityczne, nic go nie obchodziło! Z wdzięczności za głosy polskiej ludności, **przeszedł do obozu przeciwnego i znow zmieniał chorągiewkę!** Stracił zaufanie, niewygodnych towarzyszy wyrzucano z PSPR, a silne dawniej komitety PSPR legły pokłosem! Zatrzymał aparat, a jego usłudźni aparatnicy nie chcą widzieć co się działo za jego posłowania, a szczególnie co się działo w ostatnim czasie. Wiedziano, że Polski Komitet Międzypartyjny w myśl zawartej wspólnej umowy, nie może znow postawić na pierwsze miejsce p. Ch. Uczyniono wszystko, aby Międzypartyjny komitet rozbić i uciec od własnej umowy. Robotnicy polscy wiedzą, na co rozdwojono rezolucyjnie polski wiec w Cz. Cieszynie 18 marca 1934, kto zorganizował protestujące czesko-polskie zebrania w Trzyńcu, w Jabłonkowie, kto uniemożliwił głos protestu polskiego ludu przed zapisami szkolnemi, kto przez to wydał polskich robotników w kopalniach i w hutach na poniewierkę i t. p., kto bez ceremonii zgodził się na usunięcie Kornuty jako wójta w Trzyńcu, kto chorował, kiedy wydalano polskich robotników i górników, których nieraz ratował „zły człowiek” i t. p. i t. p.

Za taką pracę nie było pewności w PSPR, wyrzucanie członków, starych działaczy nie pomagało, rozbito więc, jak nieraz przedtem, polski ruch socjalistyczny w pewności, że tylko tą drogą zdobędzie się znow mandat.

Wszystkiemu temu przyglądała się i pomagała czeska soc. dem. a cała czeska prasa wyła z radości nad dziełem zniszczenia jedności polskiej ludności. „**Bohater pracował i dla siebie i obecnie musi być wynagrodzony!** Odszedł i utonął we własnym dziele i... we właściwym obozie! Polscy socjalistyczni robotnicy za nim nie pójda. **Pójda drogą własnego rozsądku.** To co jako socjaliści wykonali w r. 1925 i 1929 wykonają i obecnie **w interesie żywotnych potrzeb całej polskiej ludności**, robotników, chłopów i rzemieślników. Interes osobisty i stanowy w tym wypadku musi ustąpić pierwsze miejsce ogólnemu interesowi polskiej mniejszości! Wszyscy jednak odczuwamy naszą dolę. W jednotliwości leży nasza siła obronna praw kulturalno narodowych, gospodarczych i socjalnych! Kto kilkakrotnie, z różnemi aparatnikami(!) rozbijał jedność polskich robotników a obecnie Polski Komitet Międzypartyjny rozbijał, **nie ma prawo mówić do polskiego ludu pracującego, bo sam jest tym wrogiem polskiego ruchu socjalistycznego!**

Faszyzmu się nie boimy, nie będziemy się mu kłaniać i milczeć: za order! **Klerykalizmu?** oklepanego szlagru indolentów, też się nie boimy, bo stokroć gorszym jest zdrada, szachrajstwo: **klerykalizm polityczny.**

Za to idą uświadomieni polscy socjalistyczni robotnicy razem do wyborów na zjednoczoną **Polską listę kandydatów**, z całą ludnością polską i **tak będą głosować w dniu 19 maja!**

Kandydatem polskich robotników jest tow. Buba Józef, do parlamentu, a tow. **Alojzy Bonczek** do senatu!

Są to synowie robotników, a i **dr. Wolf**, naczelny kandydat listy polskiej jest synem kolejarza! Że ktoś ma swoje przekonanie religijne, to jest rzeczą sumienia każdego pojedynczego człowieka, ale pewnem jest, że dr. Wolf wie, że polski lud **u nas to robotnik i chłop**, a ich interesa na równi będzie bronił, jak to już nieraz wykazał. Nie był i **nie jest jednostronnym politykiem**, z czego dał dowód najlepszy, kiedy wszelkiemi siłami i środkami bronił tow. Guziura w Karwinie, kiedy czescy soc. dem. z Krutą na czele nie dopuszczali do objęcia urzędowania przez tow. Guziura! Czescy soc. dem. swoje stanowisko wobec polskich robotników nie zmieniają, najlepszy dowód ostatni. to pominięcie polskich górników przy mianowaniu inspektorów górniczych!

Straszą nas też ks. **Hlinka**. Na to mamy odpowiedź: Ks. Hlinka, może być księdzem katolickim, jak z powołania p. Badura, syn górnika, jest profesorem, ale pewnem jest, że naród słowacki znajduje się w takiej samej sytuacji, co mniejszość polska a **ks. Hlinka jest starym, nieustrudzonym i nieustraszonym bojownikiem** o prawa narodu słowackiego, tak jak ewangelicki **pastor ks. Rázus** z odłamu ewangelickich Słowaków. Idą do wyborów razem z Rusinami Podkarpacia i walczą razem o przyrzeczoną im autonomję dla własnych narodów. Są to te same trudy i bolączki co mniejszości polskiej,

idziemy jako Słowianie razem, a kiedy dołożymy starań, to nietylko do parlamentu, według umowy, zdobędziemy posła polskiego, ale przy dobrym wyniku, kiedy wszyscy polscy robotnicy oddają głosy na polską listę kandydatów **otrzymamy mandat do senatu**, który piastowałby z ramienia polskich socjalistycznych robotników tow. Alojzy Bonczek!

Dlatego uświadomieni polscy robotnicy nie pójda na lep aparatników z PSPR z Chobotnm i Badurą na czele. Żadne argumenty, że p. Chobot nie kandyduje jako pierwszy i że „w partji sami z nim się załatwią“ nie mają znaczenia. Jest on dalej przewodniczącym PSPR, zaprowadzi rozbitki partyjne, gdzie dawno już chciał, a także mianowanie posła przeprowadzi tak jak on a jego czescy protektorzy będą chcieli! Na razie jest „chory“ i przeciążony pracą, ale w radju wygłasza odczyty, głosy polskich robotników na zebraniach mają zdobywać jeszcze naiwni agitatorzy robotnicy! Zaś prof. Badura zostanie na niewybieralnym — ósmym — miejscu, zostanie nadal tylko kandydatem. Niechaj i tak będzie. Był i tak ministrantem, aparatnikiem czesko-chobotowskiej polityki.

Przyznawają się do tego sami czescy soc. dem. i „Robotnik Śl.“ z 4 maja 1934, że „według uchwały zarządu szeskiej soc. dem. partji jeden kandydat polskich towarzyszy do drugiego skrutynjum, postawiony będzie na miejscu wybieralnym, przez co jest zapewnione lojalnej części mniejszości polskiej zastępstwo w sejmie.“ Więc nie prof. Badura, ale „jeden kandydat... lojalnej części...”

Dlatego wszyscy uświadomieni polscy socjalistyczni robotnicy głosują na jedyną polską listę kandydatów: **Nr. 7.**

Czynią to ze względu na ważność chwili, w **stanowczej decyzji utrzymania polskiego stanu posiadania i zdobycia przynależnych nam praw kulturalno-narodowych, gospodarczych i socjalnych!**

Kandydatami polskich robotników są:

tow. Buba Józef, do parlamentu
tow. Bonczek Alojzy, do senatu

lista Nr. 7

Na tą listę głosuje każdy uświadomiony polski robotnik z obowiązku polskiego i socjalistycznego!

T. Gł. Zarząd PPSD.

tego prawa nie bronili czescy soc. demokraci, co było ich obowiązkiem, zmuszeni jesteśmy głosować razem z tymi, którzy znaleźli się w podobnym położeniu.

Dlatego też niech nas nie straszą różni suto opłacani wodzowie, — klerykalizmem, bo właśnie oni, gdy ich interes osobisty tego wymagał, byli gotowi nie tylko z klerykałem, ale nawet z diabłem się pokumać, jeżeli z tego mogli wyciągnąć osobiste dla siebie korzyści.

Dlatego my członkowie komitetu PSPR w Orłowej oświadczamy jeszcze raz, że nie będziemy Judaszami swego narodu i nie będzie też nim żaden socjalista Polak poza Orłową. Członkowie PSPR w Orłowej.

Możemy tylko stwierdzić, że są to skutki karkołomnego kompromisu apartników z czes. soc. dem. i żydami. A przy wyborach i po wyborach dopiero uwidzą aparatnicy, jaką złą usługę oddali nie tylko polskiemu politycznemu ruchowi robotniczemu, ale także szczególnie Centralnemu Stow. Spożywcemu w Łazach, jeżeli sklepowi tegoż Stowarzyszenia, które wspiera cała ludność polska, chodzą na zebrania polskich stronnictw w zamiarze rozbijania tychże i występują przeciw ogromnej większości polskiego ludu!

Przeciwko bloku wyborczemu.

Zblokowanie żydów z listą kandydatów czeskiej socjalnej demokracji wywołało w kołach żydowskich znaczne rozgoryczenie. Pismo żydowskie »Der Judenstaat« pisze wprost, że połączenie to równa się zniszczeniu partii żydowskiej, zaś pod względem ideologicznym oznacza ten sojusz zdradę, albowiem naród żydowski niema nic wspólnego z marksyzmem. W następstwie tego prezes partii żydowskiej złożył swoją funkcję i opuścił partję. Zarząd organizacji sjonistycznej oznajmił publicznie prezesowi, że potępia paktowanie z czeskimi socjalno-demokratami, albowiem ono godzi wprost w posłannictwo partii żydowskiej.

Rozkaz z roku 1929.

Polski Ludu Śląski!

Stoimy znowu przed wyborami do Izby Posłów i Senatu Republiki Czechosłowackiej, które się odbędą w dniu 27. października.

Nie potrzeba wspominać o tem jak ważna to chwila i jak konieczną rzeczą jest, abyśmy, Polacy, uzyskali swoje zastępstwo w parlamencie.

Lata przynależności naszej do Czechosłowacji nauczyły nas, że wszyscy bez względu na naszą przynależność partyjną znosić musimy większe cierpienia i ciężary niż inni obywatele tylko dlatego, że jesteśmy narodowością polską. Najróżnorodniejsze czynniki sprzyściły się, aby zwalczyć narodowość polską i zgubić polski stan posiadania.

Aczkolwiek pod względem partyjnym mamy między sobą różnice, to jednak wspólna nas łączy dola i wspólna myśl powinna kierować naszymi czynami. Bez polskości, nie będzie także polskich stronnictw politycznych. Gdy zatem narody, licznie w tem państwie zastąpione, mogą zawsze pozwalać sobie na walkę partyjną, my w chwilach, gdy chodzi o egzystencję naszą narodową, **musimy szukać porozumienia i w wspólnym znaleźć się szeregu.**

Dotychczas wybory nauczyły nas, że tylko wtedy uzyskaliśmy dobry wynik, gdy wszystkie polskie stronnictwa polskie w jednym znalazły się obozie. Wybory do parlamentu i uzyskanie w nim zastępstwa to najważniejsza dla naszego ludu sprawa.

To też polskie stronnictwa: P. S. P. R., Stronnictwo Ludowe i Związek śląskich katolików, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nie spada w tak ważnej chwili, nauczane doświadczeniem przeszłości, **jednomyślnie uchwałyły wspólny front przy wyborach i zgodnie jedną postawiły listę kandydatów.**

W poczuciu ważności sprawy i odpowiedzialności za pożądaną wynik, aby wyłączyć wszelką możliwość porażki oraz zyskać drugi mandat dla ludności polskiej postarały się te stronnictwa o dalsze zabezpieczenie przez przyjęcie sojusznika do przeprowadzenia wyborów.

Zawarte porozumienie ze stronnictwami żydowskimi nie ogranicza w niczem naszych programów narodowych lub partyjnych nie krępuje żadną miarą działalności ani naszych stronnictw ani naszych kandydatów; ma za zadanie tylko wzajemną pomoc przy wyborach, skupienie głosów, a przez to uzyskanie lepszych wyników.

Nasza i jedyna lista kandydatów będzie zatem listą **»Zrzeszenia polskich stronnictw i żydowskich«.** Mandaty uzyskane na tę listę w naszym okręgu wyborczym

Napenid 11/2 35. 35

— Morawsko-Ostrawskim — będą wyłączną własnością stronnictw polskich a prócz tego będziemy mieć także udział w drugim skrutynium.

Polski Ludu! Stronnictwa polskie dla Twego dobra i dla zapewnienia Ci lepszej przyszłości złożyły ofiary ze swego prestiżu, tworząc jednolity blok do wyborów. Od Ciebie teraz zależeć będzie, aby te ofiary nie szły na marne.

Przy tem, gdy każde ze stronnictw z osobna jest słabe, by stanąć do walki wyborczej, nie może chodzić ani o osoby, ani o osobiste lub partyjne antypatje. Oczekujemy, że nasz lud to zrozumie i jak jeden mąż stanie do urny wyborczej za listą złączonych polskich stronnictw.

Stojąc na gruncie Republiki Czechosłowackiej, będą musieli nasi posłowie i senatorowie sumiennie starać się o zaspokojenie potrzeb kulturalnych, gospodarczych i społecznych polskiej ludności w Republice i czuwać, aby prawa tej ludności i nasz stan posiadania nie zostały uszczuplane, aby wzmocnić i ustalić stanowisko i dobrobyt naszego ludu.

Zdajemy sobie wszyscy z tego sprawę, że tylko synowie naszego ludu, znając i odczuwając wyłącznie nasze potrzeby, godnie mogą zastępować nasze sprawy i bronić naszych interesów!

W tej myśli muszą się starać: aby we władzach i urzędach byli uwzględnieni należycie na stanowiskach synowie polskich robotników i rolników i język polski uzyskał przynależne mu prawo; aby szkolnictwo nasze miało zapewnione egzystencje i rozwój pod zarządem i kierownictwem synów polskiego ludu; aby robotnicy przy zachowaniu swej narodowości i przekonañ, mieli możność odpowiedniego do potrzeb własnych i potrzeb swych rodzin zarobkowania i aby przez odpowiednie zabezpieczenie zapewnioną mieli nieuszczuploną egzystencję własną i swych rodzin na wypadek nieszczęścia, bezrobocia, choroby lub starości, aby małorolnicy i chałupnicy doznali pomocy i ulg podatkowych; aby podatki i ciężary publiczne sprawiedliwie zostały rozłożone w ten sposób, by ponosiły je warstwy zamożne i gospodarczo silne; by zmieniono na korzyść gmin i związków samorządowych krzywdzącą ustawę o administracji publicznej i przywrócono na nowo Śląsk jako samodzielną jednostkę administracyjną; aby w życiu społecznym zapanowała rzeczywista sprawiedliwość i równouprawnienie wszystkich i zapewniona została rzeczywista wolność przyznawania się do swej narodowości i wyznania oraz wolność rozporządzania sobą i swoją rodziną.

Polski Ludu! W Twoje ręce oddają teraz stronnictwa polskie rozpoczęte dzieło.

Ty masz kartką wyborczą w dniu 27 października dokończyć i zapieczętować to, co przez twych przedstawicieli zostało zapoczątkowane.

Ty masz sam zdecydować o Twoim losie!

W imię dobrej sprawy, w imię całości i jedności polskiego ludu wzywamy wszystkich do pracy, a wszystkim niech jedna myśl przyświeca, że **tylko w solidarności i jedności nasza siła!**

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza

Emanuel Chobot, prezes Józef Badura, sekretarz

Stronnictwo Ludowe

Karol Jaś, prezes Jarosław Waleczko, sekretarz

Związek Śląskich Katolików

Paweł Lipka, prezes Ks. Rudolf Płoszek, sekretarz

Tak w roku 1929 nawoływali robotnika polskiego do głosowania na jednolitą polsko-żydowską listę i zgodne to było wówczas z ich sumieniem.

Dziś polscy robotnicy socjalistyczni znów w imię tych samych haseł i zasad idą do wyborów na zjednoczonej liście polskiej, ale p. Chobot nie chce, bo nie jest na pierwszym miejscu a na złość zabrał ze sobą do dalszej kompanie swoich konsumentów żydów, aby prywatny handel był godnie reprezentowany i zadowolony!

Prasa polska 11/2 35.

Odwołanie posła czeskiego w Warszawie

PRAGA, 10.5. — Rada ministrów wice, dr. Wacława Girse, który objął postanowiła odwołać posła w Warsza- ma placówkę w Białogrodzie. (PAT)

Ostravský večer 11/2 35.

Pilsudský těžce nemocen

Laval u Becka

Z Varšavy, 11.-5. Polská tisková kancelář sděluje, že ministr Laval vykonal pozdě večer návštěvu u polského ministra zahraničí Becka a že při této příležitosti došlo mezi oběma státníky k první poradě.

Zvláštní varšavští zpravodajové pařížských listů, provázející zahraničního ministra Lavalu, se shodují v tom, že od varšavských rozmluv

nelze očekávat velkých výsledků, ale spíše různá vysvětlení a povolení napětí ve stycích mezi oběma státy. Překvapující pro francouzské zpravodaje jest všeobecná nedůvěra, kterou celé téměř Polsko prý chová vůči Moskvě a od ministra Lavalu jest hlavně očekáván přesný výklad o modalitách uplatnění textu francouzsko-ruské úmluvy o vzájemné

pomoci. Zpravodajka »L' Oeuvre« píše o nemoci maršálka Pilsudského: Jest zřejmo, že maršálek jest vážně nemocen a většina Poláků nevylučuje možnost jeho skonu do podzimu. Tím se odůvodňuje spěch rychlého projednávání nové ústavy, která by mohla v daném případě umožnit ministru Beckovi, aby se stal velkým pánem Polska.

Robotník Slaski 11/2 35.

już rozpoczyna się

teror sanacyjny.

Póki czas ostrzegamy, przed wciąganiem „Macierzy Szkolnej” do rozgrywki politycznej. — Ohydna kampanja przeciw Badurze.

W miarę potęgowania się akcji przedwyborczej stwarzana jest ohydna kampanja przeciw kandydatowi wysuniętemu na posła tow. J. Badurze. Doszło już nawet do tego, że „Dziennik Polski” z dnia 10 maja 1935 publicznie nawołał do akcji *na rzecz pozabawienia tow. Badury posady w gimnazjum orłowskiem.*

Jak nam donoszą, ten niesłychany gwałt jest już organizowany w niektórych kołach „Macierzy Szkolnej” i w kółkach śpiewackich. Zapytujemy wobec tego:

czy Zarząd Główny „Macierzy Szkolnej” w Czst. zdaje sobie sprawę z następstw jakie skutkiem zapoczątkowanej akcji „Dziennika Polskiego” mogą wyniknąć dla polskiego szkolnictwa?
czy Zarząd Główny jest gotów potępić próby teroru w ramach Macierzy?

Obowiązek narodowy i troska o nasze szkolnictwo nakazuje nam zwrócić na powyższe uwagę i *ostrzec* przed nieobliczalnymi następstwami tej akcji. Polski lud pracujący, który w ogromnej większości na swego kandydata wysunął, tow. Badurę, ma dość środków po temu, by na *teror odpowiedzieć energicznie.*

U nas jeszcze nie rządzą pułkownicy, u nas nie panują jeszcze brzeskie metody zwalczania ruchu robotniczego, jeżeli chcecie je u nas wprowadzić pamiętajcie, że przy tem zginiecie!

Żandarmerja z całego kraju strzegła księdza Hlinkę przed robotnikami.

We czwartek przyjechał do Cz. Cieszyna prałat Hlinka na zgromadzenie. Miasto było formalnie chłężone. Okolice gmachu „Polonii” obsadzone były niezwykle silnymi oddziałami żandarmerji, sala na dworcu zamieniona była w koszary. Przyjazd Hlinki powitaly tłumy robotników, zapelniające przyległe ulice okrzykami: *precz z faszyzmem!* Żandarmerja utworzyła silny kordon między którym przeszedł Hlinka z korowodem księży do „Polonii”. Wszystkie wejścia do hotelu były silnie strzeżone. Podejrzanych socjalistów, choć nie zaproszenia na salę nie wpuszczono. Jednego z naszych towarzyszy nawet wyproszono, choć przyszedł tylko wysłuchać.

Przemówienie Hlinki było dostosowane do stosunków na Słowaczynie. Poza tem księdza przyszedł powitać stary Bączek, który doprosił się łaski i kilka słów przemówił. Sala w „Polonii” nie była zupełnie przepełniona, choć sprowadzonym ludzom z Frysztatu, Karwinej i innych okolic wyplacano kolejowe. Popyt na kartki był wielki, jednakże rozdawano je tylko prawowiernym.

Trzeba przyznać, że takiej ochrony żandarmerji nie miał jeszcze nikt na Śląsku. Ksiądz uznał, że pewniejsza jest ziemska władza bezpieczeństwa, niż polegać na niebieskiej mocy, w które sam uczy wierzyć ciemny lud.

RADJO SŁUCHACZE! UWAGA!

W niedzielę, 12 bm. o godz. 9⁴⁰ rano tow. Chobot wygłosi odczyt w języku polskim przed rozgłośnią ostrawską.

Najwyższym porywem bohaterskim, do jakiego zdolne jest jeszcze stare społeczeństwo, jest wojna narodowa, a ta okazuje się już dzisiaj zwykłym oszustwem rządowym, które ma na celu tylko zawieszenie walki klas, a które natychmiast odchodzi na bok, gdy walka klasowa rozpala wojnę domową. Panowanie klasowe nie może już dłużej kryć się pod strojem narodowym; rządy narodowe idą zawsze ręką w rękę z burżuazją.

Karol Marx.

„Opiekunowie“ P. S. P. R. w Orłowej.

Od dłuższego już czasu obserwowaliśmy pewnych jegomości, którzy postanowili podminować grunt pod miejscowym komitetem PSPR. Wieczeliśmy, że główną rolę w tej akcji odgrywał kierownik tutejszej filii Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek p. inż. Machnik. Nieprzypuszczaliśmy jednak, żeby w tej akcji maczał także dyrektor polskiego gimnazjum p. Piotr Feliks.

A jednak tak zdaje się jest. Mianowicie w ostatnich dniach objeżdżał członków komitetu orłowskiego niejaki Karol Konieczny vulgo Kuc i ścigał podpisy na dwie listy, które miał z sobą: jedną za wystąpieniem z PSPR., zaś drugą za przystąpieniem do PPSD, nie omieszkując przy tem zaznaczyć, że życzy sobie tego p. dyr. Feliks. Stwierdzonem to zostało wobec świadków z dzielnicy Olszowiec.

Z dzielnicy Mühzám doniesiono nam również, że wspomniany Konieczny operował tam także przy ściąganiu podpisów powiedzeniem, że życzy sobie tego pan dyr. Feliks. Pódkreślić przytem należy, że chociaż ów członek, który nam o powyższem zakomunikował żadnego papieru nie podpisał, to jednak nazwisko jego na liście umieszczone jest.

Podajemy pod sąd opinii publicznej metody, jakich się używa, celem rozbicia organizacji, która nie chce się podporządkować dyrektywom agentów klero-faszystów.

Zaznaczyć dalej należy, że nikt z wyżej wymienionych nigdy członkiem PSPR nie był i nienależy prawa wtrącać się do naszych spraw.

Jeżeli komuś jest w naszych szeregach za ciasno, może odejść gdzie chce, nikt go gwałtem zatrzymywać nie będzie.



*Nauczyciel - p. Kupiec w Mor. Ostrawie
w roli dyktanda polskiego na Sybir,*

Mandat na księżycu — ale czyj?

„Dziennik Polski“ i jego kumpani hlinko-wolfowscy — złączeni jak wiadomo jedną silną ideą: brać, o ile możliwości jak najwięcej a bić w biedaków — usiłują tumanić ludność polską i oszukać przy pomocy najróżnorodniejszych kłamstw i świa domych fałszów. Jednym z nich jest wymysł o mandacie na księżycu, który ma otrzymać tow. Badura, niby dlatego, że jest na ósmym miejscu. Natomiast mandat klerofaszystów ma być zupełnie pewny — „murowany“.

Jak sprawa wygląda w rzeczywistości? Umowa nasza z partią czeską zapewnia nam wybór naszego kandydata w drugim skrutynjum, które nie zależy od kolejności miejsca na liście w okręgu. Taki sam układ ma prawdopodobnie też Wolf z Hlinką, bo jest rzeczą absolutnie wykluczoną, aby Wolf mógł osiągnąć mandat w pierwszym skrutynjum.

Gdzie jest jednak większe prawdopodobieństwo zdobycia mandatu? Czescy towarzysze zyskają napewno w okręgu głosów na jakie 4 mandaty, lista hlinkowców nie dostanie ani jednego i pan Wolf, jeżeli dostanie mandat, to jedynie z la-

ski Hlinki, mandat, którego po p. Wolfie żaden Polak nie dostanie, ponieważ lista z okręgu nie będzie nigdy brana pod uwagę.

A teraz popatrzysz na to z drugiej strony czescy socjalni demokraci zdobyli w ostatnich wyborach 39 mandatów, zdobywając 300.000 nowych głosów w porównaniu z r. 1925. A Hlinka przy ostatnich wyborach w r. 1929 „zmazał“ w stosunku do r. 1925 5 mandatów a teraz dla dodania sobie animuszu przybrał na swe sumienie aż 3 takich „łowców“ mandatów, jak p. dr. Wolf. Obok niego Demke i Razusa, którzy tak jak ten nie będąc pewni, czy ich od ostatnich wyborów wyborcy nie odbiegli, szukali dla pewności schronienia pod opiekuńczemi skrzydłami ks. Hlinki. Trzech ich ma więc na sumieniu a prałat Hlinka to stary lis polityczny i dyplomata jezuickiej szkoły rzymskiej!

Mandat na księżycu?! kto wie, czy p. dr. Wolf nie będzie go musiał hleđać jeszcze dalej za miśszczkiem kansi aż... w gwiazdach!

Z sali sądowej.

Łukosz odwołał treść ulotek.

We środę 9 bm. odbyła się w Mor. Ostrawie rozprawa sądowa z oskarżenia tow. Chobota przeciw Augustynowi Łukoszowi z powodu zarzutów podniesionych w wydanych przez niego ulotkach, które były zapoczątkowaniem akcji na rozbicie PSPR. Już raz odbyła się rozprawa w tej sprawie, jednak rozprawę odroczone. Obecnie sprawa została zakończona. Do wyroku nie doszło, gdyż tow. Chobot zgodził się na ugodę, kiedy Łukosz odwołał treść ulotek i zgodził się pokryć kosztów sądowych.

Odwołanie Łukosza, który ani nie próbował przeprowadzić prawdy, usiłuje usprawiedliwić „Śmiętnik“ tem, że Łukosz odwołał, ponieważ nie ma pieniędzy na procesowanie się. „Śmiętnik“ nie podaje jednak skąd wziął Łukosz pieniądze na wydanie paszkwilów przeciw przewodniczącemu PSPR. A pozatem, jakto, że Łukosz niema pieniędzy na procesowanie się, kiedy wniósł trzy skargi przeciw tow. W. Kotarbie?

Polka Zedłotni 11/12 35.

Nowy konsul polski w Morawskiej Ostrawie

MOR. OSTRAWA. Konsul generalny Rzplitej Malhomme wydał z okazji polskiego święta narodowego wielkie przyjęcie w apartamentach konsulatu z udziałem około 600 delegatów ludności polskiej ze Śląska nad Olza i Moraw. Na przyjęciu obecny był również przyszły kierownik morawsko-ostrowskiej placówki konsularnej, starosta Aleksander Klotz. Przedstawiony obecnym przez p. konsula Malhomme'a p. starosta Klotz wygłosił przemówienie, w którym podniósł zasługi położone przez obecnego kierownika konsulatu Rzplitej w Mor. Ostrawie dla ludności polskiej na Śląsku nad Olza i w Morawach oraz oświadczył, że do tyczasowy kierunek polityki polskiej o brony interesów ludności polskiej na Śląsku i Morawach nie ulegnie zmianie.

Pakt serc i rozumów**Wieszczy słowacki do Ludu Polskiego****Przemówienie Ks. pastora Rázusa w Cz. Cieszynie**

Dziś podajemy streszczenie świętego przemówienia ks. Rázusa, zaznaczając, że tekst mów. red. Sidora. posła Brody i tow. Bonczka podamy w następnych numerach.

Panie i Panowie! Wiedziałem i wiem, że Czeski Cieszyn jest platformą, z której idą głosy nie tylko do Was, ale i na Słowacznę i do Pragi. Dlatego dobrze uważajcie na każde słowo, jakie tu powiem.

Cała prasa czeska pisała i pisze pod wielkimi tytułami: „Malhomme-Hlinka-Rázus“, jakby to była jakaś antypaństwowa rzecz. Powtarzam, że ukazuje się to w czeskiej prasie. Jeżeli przychodzimy do Czeskiego Cieszyna, do Was i podajemy Wam zgodną rękę do współpracy, to robimy tylko to, co oni mieli już dawno zrobić, a czego nie zrobili. Dla nas republika czechosłowacka jest rzeczą świętą, mamy na niej udział tak Hlinka, jak ja, tak samo przyłożyliśmy rękę do jej powstania, jak Beneš, Derer, albo... poseł Stříbrný! Czeska prasa niech się stara o to, aby organizacje, które reprezentuje, wyrównały u państwa swój dług! My nie mamy żadnych długów! Myśmy rentami państwowymi nie szafowali, myśmy państwa nie krzywdzili, myśmy państwowotwórczy element. Wypraszaemy sobie od prasy czeskiej, aby nas zaliczała do elementów antypaństwowych. My chcemy mieć republikę czechosłowacką, postawio-

na nie na różnych stronnictwach, nie dla tych stronnictw, ale chcemy, aby republika ta należała do wszystkich Słowian: Czechów, Słowaków i innych szczepów słowiańskich! Dlaczego tego chcemy? Dlatego, bo chcemy mieć republikę zdrową. My Słowacy, gdybyśmy stracili to państwo, to stracilibyśmy wolność. A nam wolność jest potrzebna. Wy się do tego przyłączacie. Czechom wolność ta jest również potrzebna. My chcemy się również starać o dobro tego państwa, gdyż nie tylko Beneš, Hodža i Derer mają prawo starać się o to. Swego czasu wyjechałem do p. min. Beneša i powiedziałem mu, że jeżeli chce prowadzić dobrą politykę zagraniczną, aby najpierw dążył do tego, by wewnętrzna polityka była sprawiedliwa i słowiańska. Zamiast czesko-niemieckiej polityki, róbcie politykę czesko-słowacką i czechosłowiańską. Powiedział mi wtedy, że taką politykę musi się prowadzić, gdyż Słowacy i tak muszą iść z Czechami, bo nie mają gdzie iść. Powiedział, że tych Niemców musi jakoś zyskać. Ostrzegalem, że się myli. Nie wierzył. Niedawno rozpuścił rząd partje hitlerowskie, a teraz ma Henleina i nie wie, co z nim zrobić. P. min. Beneš przynosi nam każdej chwili jakiś nowy pakt. Mamy paktów od Francji aż po SSSR. Pakty te są piękne, ja umiem ocenić pakty z naszymi przyjaciółmi, jak Francja i Mała Ententa, ale pakt z Rosją

— nie wiem? Beneš prawdopodobnie wie! Najlepszy pakt zrobi się wtedy, gdy damy równouprawnienie Słowakom, Polakom, Rusinom i wszystkim Słowianom. To państwo jest drogie mnie, jest drogie 70-letniemu Hlince, jest drogie nam wszystkim. Żyjemy z niego, przyznała nam go cała Europa. Mamy się tu kultywować wraz z naszymi dziećmi. Chcemy, aby ta ziemia nie ginęła, ale rosła, wzmacniała się i bogaciła. A co nam dała? Zamiast tego, aby skupiła siły narodu czeskiego, słowackiego, polskiego, czy ruskiego, robi się różne stronnictwa i organizacje. Stronnictwa starają się tylko o to, aby mieć głosy przy wyborach. Stronnictwa te rozbiły wszystkie narodowości: Czechów, Słowaków, Polaków, Rusinów. Nie zbiera się sił dla państwa, zbiera się głosy dla stronnictwa. Stronnictwa rozbiły naród czeski. „Narodni sjednocení“ widząc, co się robi w republice, chce wszystkich połączyć. Jeżeli Słowacy coś powiedzą, to nas dezawuuja, jak Was tutaj chobotowcy. Chobotowcy nie zbierają sił dla państwa, lecz dla próżnej ambicji, a państwo tylko na tem cierpi.

Międzynarodowe czynniki stawiają republikę za wzór w Europie. A co widzimy w Europie? Czy Europa przyszła uczyć się internacjonalizmu do Pragi, czy przyszła uczyć się socjalizmu do Pragi? Europa robi swoje po swojemu i po swojemu jest nacjonalistyczna.

Popatrzcie na stronnictwa, które nas rozbiły! O nas piszą: „Łączą się z Polakami i Rusinami“ Jakie wielkie niebezpieczeństwo! Ci, którzy nam to zarzucają, kandydują z Madziarami. Państwowotwórcy agrariusze, którym tak rochodzi się o dobro republiki, mają na Słowaczynie swoją madziarską sekcję i kandydują z nimi razem do senatu. Derer, nasz drogi Derer, który jest tak gorliwym zwolennikiem obecnej polityki, zrobił pakt na Rusi Podkarpackiej z sjonistami! Gdyby to zrobił Hlinka albo ja, to byłoby to „trefne“, ale że oni to zrobili, to jest „koszer“! Widzicie te komedje, które robią centralistyczne stronnictwa? Przeciwnie! Im nasz pakt.

Chcemy pokój w republice na tych elementach państwowotwórczych wymusić. Im nie chce się rozmyślać, a my ich chcemy do tego zmusić. Zmusimy ich do tego, kiedy zdobędziemy sobie zaufanie ludu. A wtedy powiemy, czego chcemy. Będą wtedy dzieci potom, co chcemy my, co chcą Polacy, co chcą Rusini. Nie dobro jednego, ale dobro wszystkich mamy na uwadze. Tak ma być w Czechach, tak ma być u was, na Słowaczynie i na Rusi Podkarpackiej. To jest cel republiki, rozdrobnionej na stronnictwa, i to jest ta opora państwa. Nie bojujemy dla polityki, dla mandatów, bojujemy dlatego, że chcemy swego. Potrzebna jest zgoda i jedność u was, u nas i na Rusi Podkarpackiej. Przyszliśmy do was, abyście stali razem z nami, jak katolicy, tak ewangelicy. Chcemy równości dla wszystkich. Nie wiem, czy pomiędzy wami są bogacze (głosy: Chobot!). Chcemy, aby ten lud miał przynajmniej syty kawałek chleba. Usiłują nas rozbić. Na 70-letniego Hlin-

Polski Ludu!

Ze sprawa nasza jest słuszną i wielką, świadczy o tem nienawiść, z jaką rzucono się przeciw naszemu Blokowi i przeciw naszym kandydatom. Nie mieliśmy nigdy nic innego na myśli, jak dobro polskiego ludu w Czechosłowacji, z któregośmy wyszli i dla którego żyć i pracować chcemy. Nikt nam nigdy zarzucić nie może, żeśmy nie mieli zawsze najlepszej chęci i że nie kierowaliśmy się tylko względami na dobro naszego ludu i naszej narodowości. Nie spaliliśmy nigdy honoru polskiego ludu i narodu.

Jeżeli w obecnej agitacji wyborczej ci, co mają na myśli tylko rozbić i ci, co zbrodnie swoje i zdradę ukryć chcą rzucając oskarżenia i oszczerstwa na nas, wylewają na nas wszystkich jad swej nędznej złości przez przekraczanie faktów, rzucanie obelg i kłamstw, to jest to wynikiem ich obłudnych charakterów, jest to liczeniem na łatwowierność ludzi, z której chcą dla

siebie i dla swych celów ciągnąć korzyści. Polski Ludu, nie bądź łatwowiernym, nie daj się obalamować!

Jest tylko jedna polska lista, jest ona jedynym ogniskiem polskiej myśli i polskich dążeń. Ona jedynie może wykazać, że lud polski tu jest i że świadomy jest sobie swoich praw. Tylko ona policzyć może polskie głosy i polską siłę. Wszystkie inne, to listy obce, a choćby i Polacy na nich kandydowali, to któż stwierdzić może, że także na nią padły polskie głosy?

Tylko lista nr. 7 jest polską listą. Może niejednemu to lub owo nazwisko nie podobać się na niej, ale pamiętajmy o tem, że nie o osoby chodzi, lecz o sprawę, o świętą sprawę naszego narodu.

Polski Ludu, broń listy nr. 7 i głosuj na nią w dniu 19 maja!

Centralny Komitet
Polskich Stronnictw.

kę mówią, że się połączyli z ewangelikami, a mnie mówią, że się połączyłem z fanatycznymi katolikami. W jedności siła! Bądźcie i wy jednej myśli a wtedy nam i Praga musi dać, to, co nam się należy. Pakt nasz mieliśmy już zrobić dawno. Ukazaliśmy Czechom, jak mają postępować stronnictwa. Będą widzieć naszą karność i jedność. Również na Rusi Podkarpackiej muszą pracować dla tego samego celu. Kiedy ojciec ma grunt, podzieli go między swoje dzieci. Dzieci te muszą żyć w zgodzie, aby grunt pozostawić swoim potomkom. Mówilem Czechom nieraz: miejcie rozum! Popatrzcie na Niemców. Wymyślili socjalizm. Myślicie, że dla siebie? Dla was go wymyślili a sami zostali nacjonalistami. Wymyślili komunizm, również dla was! W roku 1925 im to powiedziałem! Dziś widzicie, czym są Niemcy. Naszych Niemców musimy pozyskać — powiedział Benesz. Zyskali Niemców! Niemcy brali wszystko, co im dano i przyrzeczono i teraz Henlein może mieć 30 mandatów poselskich! Nie jest to nic dobrego, i nie mamy się z czego cieszyć. Cierpi na tem państwo, cierpimy na tem my dlatego, że jedna część narodu postawiła się przeciwko drugiej. Wiedziałem, nad czem płaczecie. Nie chcemy, abyście płakali. Niedola nie boli, jeżeli jest sprawiedliwa. Przyjaciele Polacy! Ukazaliśmy wam, jakie jest wyjście z tego obecnego chaosu. Chcemy pomóc naszemu rządowi, aby rządził tak, by Polacy, Słowacy i Rusini byli zadowoleni. Jeżeli mamy Niemców, musimy i z nimi współżyć i ich traktować jako obywateli tego państwa. Jeżeli mamy Madziarów, musimy i z nimi pertraktować, tembardziej, że od wieków zamieszkują te ziemie, co i my. Ale najpierw muszą w słowackiej republice dostać swoje prawa Słowacy, Rusini i Polacy, a potem dopiero Niemcy i Madziarzy.

Musty mieć narodową jedność między sobą, a potem nie musimy się bać. Wy, Polacy, jesteście pomostem jedynym dla republiki do wielkiego narodu polskiego. Chcemy, abyście w tem państwie byli zadowoleni. My mamy interes w tem, abyśmy w Warszawie mieli oporę. Byłoby dla mnie wielkim szczęściem, gdyby nasz krok przyczynił się do tego, aby ostre stosunki pomiędzy Polską i Czechosłowacją, jakie od pewnego czasu zaistniały, zmieniły się i były zupełnie poprawne. Życzymy sobie tego dla dobra republiki naszej, dla dobra ludzkości. W nas będziecie mieć oporę. Jeżeli w tym duchu będziecie pracować, to w kraju Cieszyńskim niepodzielnie wasza wola będzie panować, a nie Chobot. Dlatego wołam do was: katolicy, ewangelicy, Polacy z nami! Tak nam Panie Boże dopomóż!

Judasz i jego pan

Lud polski w Czechosłowacji tylko wtedy nie zginie w zbiorowisku innych narodowości tej republiki, jeżeli jako całość zbiorowa wykaże, iż umie zdrowo myśleć politycznie.

W czasie kampanji wyborczej zachowanie zdrowej myśli politycznej nie należy do łatwych zadań. Umiał to jednak uczynić obóz polski przez blok ze Słowakami i Rusinami. Jak z oświadczeń przewodcy tego bloku wynika, uzyskamy przez sojusz bardzo wydatną pomoc i możemy spodziewać się reprezentacji parlamentarnej, liczniejszej nieco od naszej poprzedniej. Istnieje możliwość uzyskania albo dwu posłów, albo posła i senatora. Możliwość ta leży w rękach naszych, jeżeli w ciągu ostatniego tygodnia przedwyborczego nie poskapimy trudu i przypilnujemy, by żaden polski głos nie poszedł na marne. Jesteśmy głęboko przekonani, że ogół polski, który w ciągu ubiegłego roku i obecnie dowiódł już zrozumienie ważności sprawy

polskiej, zda i w zbliżającej się niedzieli swój egzamin.

Dziwnem zrządzeniem losu, największym przeciwnikiem naszej sprawy na terenie Śląska stała się czeska socjalna demokracja.

Polak to twarda sztuka. Gdyby się go tak bez ceregieli chciało odrazu przerobić na Czecha, stanąłby okoniem. Więc niech wpiery straci swą właściwą pleć, czuje się więcej adoratorem internacjonalizmu, a polskość niech stanie się mu mniej ważną, przy pomocy teorii, w której towarzyszy kanibal z Afryki jest równym towarzyszem towarzysza polskiego. Gdy pod narkotykiem internacjonalizmu lekceważyć zacznie swą polskość, wtedy przyjdzie stadium następnej operacji, przeróbka na Czecha. Poszle dzieci do czeskiej szkoły (jak Chobot) i sprawa gotowa.

Taką jest rola czeskiej socjalnej demokracji w odniesieniu do odpolszczenia „popolszczonych Morawców“. My tego nie piszemy na tem miejscu dlatego, że to wyuczujemy, ale mamy na to najoczywistsze dowody. Jeden z wodzów czeskiej soc. demokracji, min. kolei Bechyně, tak precyzuje rolę czeskiej soc. demokracji:

„Przeciwieństwo narodowości i międzynarodowości, które u socjalnych demokracji innych państw takie złe wydało skutki, u czeskich socjalnych demokratów nie jest wielkie. Czescy soc. demokraci zawsze wykazywali silne poczucie narodowe.“

Czyli mówiąc językiem prostszym, czescy socjalni demokraci są w pierwszym rzędzie Czechami a potem dopiero socjalistami. Internacjonalizm eksportują do obozu polskiego, by go rozsadzał i pracował dla ich czeskiego szowinizmu.

Idąc na tym pasku chobotowsko-badurówi towarzysze zakrzyknęli, że wpiery są socjalistami, a dopiero potem Polakami. Polskość to dla nich „fuk“ wobec pięknej międzynarodowości. A potem już skok w czechosłowacką latwintę. Życzenia i rola czeskiej socjalnej demokracji przy takim ujęciu sprawy — zapewnione.

My tu społeczeństwu polskiemu na Śląsku nie zamierzamy kadzić. Nie myślimy go usypiać przez pochlebstwa i tajenie prawdy. Atak czeskiej soc. demokracji na polskość Śląska jest groźny! Dzisiejszy „Duch Času“ donosi, że wzrost głosów czeskiej soc. demokracji w takiej np. polskiej Średniej Suchej wynosił w r. 1927 o 202 głosy, w r. 1929 o 320 głosów, w r. 1931 o

439 głosów. Polski stan posiadania kurczy się pod narkotykiem internacjonalizmu, który następnie przemalowuje nas na czeskich socjalnych demokratów, czyli mówiąc bez frazesu, Czechów.

Uczmy się postępować od Czechów. Jeżeli czescy soc. demokraci są wpiery Czechami a potem dopiero internacjonalistami — i idą zgodnie w nacjonalistycznej czeskiej koalicji, to i my bądźmy wpiery polskimi socjalistami, potem dopiero internacjonalistami i idźmy w polskim bloku.

Dziennik Polski 12. V. 35

Posel czechosłowacki odwołany z Warszawy

Oficjalna wiadomość Polskiej Agencji Telegraficznej.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że p. Konsul Generalny R. P. w Mor. Ostrawie Leon Malhomme opuszcza niebawem swe tutejsze stanowisko.

Jak się obecnie dowiadujemy z depeszy

PATa, równocześnie odwołany został z Warszawy czechosłowacki Posel Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny w Polsce p. Václav Gírsa.

Klerykalizm, kapitalizm i faszyzm listy polsko-słowacko-rusińskiej

W ulotkach i piśmiadłach emanuelowa ego Bucyfoła w steku idyotycznych wypocin roi się od tak bzdurnych i głupawych kłamstw, jak np., że lista polska czy też polsko-słowacko-rusińska, jest klerykalna, faszystowska i kapitalistyczna.

Klerykalna? Na pierwszym miejscu do sejmu figuruje u nas dr. Wolf, ale na drugim ludowiec, na trzecim socjalista. Do senatu listę prowadzi socjalista Bonczek. Bucyfołowaci kłamcy wiedzą doskonale, że na podstawie umowy stronnictw przy każdych wyborach jest nowa kolejność. W poprzednich wyborach socjalista był na pierwszym miejscu, ludowiec na drugim, śląski katolik, na trzecim miejscu. Zadnemu człowiekowi o zdrowych zmysłach nie przyszło wtedy na myśl powiedzieć, że lista polska jest socjalistyczna, choć socjalista figurował na pierwszym miejscu. W przyszłych wyborach kolej wypadnie znowu na inne stronnictwo. Jest to dobrze i sprawiedliwie. Lud nasz doskonale to rozumie. Jest solidarny pod względem narodowym. Jak głosował na socjalistę i ludowca, tak głosować będzie na związkowca, ludowca i socjalistę. Głosować będzie tem chętniej, iż w razie przeprowadzenia jednego posła w pierwszym skrutynjum, w drugim otrzymamy dalszego posła czy senatora.

Wielbiciele soudruhów Vozki i Tilšovej tumania robotnika katolickim klerykaliz-

mem, chociaż dobrze wiedzą, że na liście polsko-słowacko-rusińskiej figurują nazwiska kandydatów różnych wyznań, oraz wszystkich możliwych kierunków politycznych.

Ci sami naganiacze, którzy do swoich analfabetów politycznych apelują, aby sztachetą bili naszych kandydatów, ośmielają się bredzić o swoim demokratyzmie i naszym faszyzmie. Demokratą nie jest ten, kto w braku argumentu rzeczowego ucieka się do kozika, pałki i sztachety. Robotnik polski będzie wiedział, jak potraktować bucufolskich apostołów takiej pollakowej „demokracji“.

Sprzymierzeńcy soudruhów Kruty, Plevy, Kazika, Druckera i innych maticzkarzy zachłystują się potepianiem naszego „kapitalizmu“. Kapitalistą jest polski bezrobotny i bezrolny, polski górnik, hutnik i robotnik, żyjący w takim dobrobycie, że nie wie, co do ust włożyć, a biednym proletariuszem jest milioner Chobot, „biedakami“ są soudruzi Zenkel i Fleischmann, którzy, wedle „Mor.-slez. den.“, pobierają „tylko“ przeszło 2 miliony Kcz rocznie, t. j. 167 tysięcy Kcz miesięcznie z instytucji robotniczych, oraz cała dalsza chmara podobnych „proletariuszy“.

Robotnik polski wyrobił sobie już zdanie o tych obrońcach proletariatu i w dniu wyborów przepędzi ich precz od siebie, głosując zwartą ławą na siódemkę!

Sprawa wydalenia obywateli polskich z CSR

Zainteresowanie tą sprawą rządu polskiego

Jak się dowiadujemy, polskie ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie bardzo żywo interesuje się zagadnieniem wydalenia obywateli polskich z tutejszego terenu. W związku z tą sprawą naczelnik wydziału tegoż ministerstwa, p. dr. Adamowicz, z okazji pobytu w Mor. Ostrawie odbył dłuższą rozmowę z p. konsulem ge-

neralnym Malhomme.

Sprawa wydalenia obywateli polskich z Č. S. R. jest dla tej ludności sprawą rzeczywistą, dlatego troska polskiego ministerstwa o powyższą sprawę napewno spotka się z uznaniem wszystkich zainteresowanych, względnie wydaleniem zagrożonych.

niu, ten w ulotniku frontu młodych znajduje te same argumenty, nawet te same zdania. Do sprawy tej powrócimy jeszcze nieraz, bo niepodobna, aby lud nasz powierzał takiemu człowiekowi wychowanie swej dorastającej młodzieży. Czyż taki charakter ma reprezentować polski lud?

Przegląd prasowy

Smyczek—Chobot — dwa bratanki...

W ostatnim numerze „Naszego renegata“, Smyczek z Jabłonkowa aż się zachłystuje z radości, że „nawet i Chobot z profesorem polskiego gimnazjum, Badurą, połączył się ze stronnictwem czeskim“. Co to za rozczulająca para Smyczek—Chobot, złączeni teraz miłośnym uściskiem w towarzysztwie trzeciego kompana „frontowca“ Badury. Niedźwiedzia przysługę oddaje h. Polak Smyczek pojukowi czeskiej soc. demokracji Badurze, wychwalając pod niebiosa listę chobotowo-badurów. Do takiego towarzystwa polscy robotnicy zwabić się nie dadzą, choćby im obiecywano, że po zwycięstwie wyborczym czeskiej soc. dem. „nastanie raj na ziemi“. Tak piszą dosłownie czescy soudruhowie na swoich afiszach wyborczych. Robotnicy polscy do tego ziemskiego raju nie pójdą i tego rodzaju „aniolków“ jak Smyczek, Chobot i Badura, puszcza kantem i pozostawia ich samych w tym „raju“. Zjednoczony blok polski nikomu raju nie obiecuje a przyrzeka tylko, że walkę o polepszenie doli robotnika polskiego doprowadzi do całkowitego zwycięstwa.

Podła agitacja godna upodlonych dusz

W domu „délnickém“ we Frysztacie odbyło się onegdaj wyborecze zgromadzenie czeskiej soc. dem., na której jako referenci wystąpili p. Prokeš, burmistrz z Mor. Ostrawy, oraz profesor gimnazjum polskiego w Orłowej, p. Badura. O ile przemówienie p. Prokeša było umiarkowane i utrzymane w tonie przyzwoitości, godnej człowieka inteligentnego, to z ust profesora wydobywał się cały stek pomysł i plugastw, którymi oblewał nie tylko stronnictwo polskie i ich kandydatów, ale także Polskę i rząd. Wrażenie, jakie odnieśli Czesi z tego zebrania, a byli tam prawie wyłącznie tylko Czesi, charakteryzuje najlepiej powiedzenie jednego z czeskich słuchaczy, który oświadczył, że już był na setkach różnych zebrań, ale podobnych ordynarnych (sprosty) wymysłów nie słyszał nawet z ust prostych robociarzy. Dziwił się, jaka to kultura musi być wśród polskiej inteligencji. Tak przemawia człowiek, który ma być wychowawcą naszej polskiej młodzieży.

Niepotrzebujemy chodzić nawet na zgromadzenia. Weźmy sobie do ręki tylko ulotnik p. t. „Front Młodych idzie!“ Nie Miał odwagi autor tego świństwa podpisać się, ani też podpisać wydawcy, ani nawet drukarni. To, co tam napisane, przechodzi wszelkie granice, jest dowodem najpodlejszego zdegenerowania i zdziwienia. Ukryty tchórzliwy reżyser stara się młodzież nakłonić do zbrodni, stara się wychować oszczerców i rzezimieszków. Pan profesor powie z pewnością, iż on nie miał nic wspólnego z tym ulotnikiem. Jak również jego godny szef partii twierdził i prosto, iż nie on wysłał swego czasu oszczerczy memoriał do Światowego Związku Polaków z Zagranicy, lecz że to zrobił zarząd. Front Młodych, nr. listy 2, nawoływanie do głosowania za Badurą: dokładne wskazują, gdzie szukać sprawców, a stąd niedaleko, jeśli nie do autora samego, to do reżysera. Kto tak wychował front młodych? Młodzież łatwo da się porwać do czynów nierozważnych, gdy się kłamstwem i oszczerstwem karmi młode dusze, gdy pod pozorem powagi wychowawcy kształci ją nędzny charakter. Kto jednak ślęczał przemówienie Badury na zgromadze-

Redakcja „Dziennika Polskiego” Centr. Stow. Spoż. dla Śląska w Łazach w odpowiedzi

41

Od zarządu Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego otrzymaliśmy list, wyrażający zdziwienie z powodu pojawienia się artykułu p. t. „Handel i polityka chobotowców”. W liście tym zarząd twierdzi, że inni nowie uważają czytelników „Przeglądu Współdzielczego” za takich upośledzonych na duchu, że nie poznają się na maskowanej agitacji na rzecz chobotowców? Ze „Przegląd Współdzielczy” wyraźnie stało na stronie Choboty przeciwko zied-

SZERSZEN

BAŁAMUTNIK ŚLĄSKI

Pismo dla tumanienia polskich robotników pod płaszczykiem haseł socjalistycznych.

Adres Redakcji i Administracji: Księżyc, ul. Bucyfoła.
Tel. 1935. Telegr.: Buchman.

Przedpłata: Głodni błędacy odejmą sobie od ust tyle, aby
prowodyrom naszym mógł urósć socjal. brzuszek.

Rocznik 00.

Księżyc, 8 i 13 zdrajcy 1935.

Nr. 1.

Do polskiego ludu harującego!

Któż Wam, robotnikom, żyjącym w nędzy, może pomóc? Czy któryś z Was, którzy wskutek nie-
dożywiania nie macie ani zdolności, ani ochoty do walki? Czy Wy możecie mieć pewność, że taki sam chudeusij
jak Wy, nie rozporządzający żadnymi środkami, może być Waszym obrońcą? Czy tacy ludzie niemajątni, jak nd,
Siuda, Steffek, chociaż sercem i myślami są Wam najbliżsi, mogą Was wyrwać ze szponów krwawej reakcz.
która dąży do niebezpiecznego zjednoczenia wszystkich ludzi dobrej woli w jeden front przeciwko nam?

Jedynymi Waszymi obrońcami mogą być tylko ludzie, którzy, wzbogaciwszy się z Waszej krwawicy
i wdrapawszy się po Waszych grzbietach na wysokie stanowiska, sami stali się burżujami, mają tysiączne do-
chody miesięczne, piękne kamienice, są posiadaczami akcyj i t. d.

Wasi prawdziwi obrońcy nie mogą cierpieć niedostatek, trudno bowiem walczyć z wrogami przy
akompaniamencie grających z głodu kiszek.

My, socjalistyczni burżuje, przez nasze świetne dochody dajemy partii socjalistycznej po or i repre-
zentujemy ją godnie na zewnątrz. Jeżeli któryś z Waszych szeregow zachoruje, zdany jest na łaskę i niełaskę
śmierci. My natomiast mamy środki potemu, aby się leczyć i podtrzymywać reprezentującą nas i Was tuszę
socjalistyczną w badach światowej sławy i zachować tak przy życiu Waszych wiernych pasterzy-pasożytów.

Brzuchaty kapitalista-burżuj nie zleknie się, choćby Was, głodnych, tysiące szło na niego z pięściami,
łopatami i kilofami, bo stoi pod ochroną policji. Ale gdy przyjdzie do niego jeden z nas brzuchatych socjalistów-
prowodyrów, którzy różni się od innych burżujów tylko tem, że tamci krew Wam piją jawnie, podczas gdy
my robimy to tajnie pod płaszczykiem niesienia Wam pomocy, to taki burżuj od razu się załamuje, każe nam
siadać, częstuje cygarami i likierem i bez namysłu przystaje zaraz na wszystkie nasze żądania.

W ten sposób wywalczyliśmy dla Was podwyższenie zarobków o 10%, przy równoczesnem pod-
niesieniu cen artykułów pierwszej potrzeby o 20%. Przypłaciliście zatem tylko 10%.

W ten sposób wywalczyliśmy dla Was Kasy Chorych, które przy pomocy aspiryny i herbatki z zioł
potrafią wyleczyć najbardziej niebezpieczne i skomplikowane choroby, a jeszcze pozostaje grosiwa na tyle, że
wszyscy ci, którzy chcą wstępować w nasze ślady i — gdy my się pominiemy — prowadzić Was za nos,
znajdują zatrudnienie i powoli, przez piękne dochody, przyzwyczajają się do tak bardzo potrzebnego prowody-
rom zbytowego życia.

W ten sposób, widząc, jak szkodliwą jest dla Was, szarej masy pospólstwa harującego, lektura gazet,
które jeszcze nie zrozumiały ducha nowego czasu i które niepotrzebnie się wyrwywają, gdy się im coś nie podoba
— przychyłiliśmy się do ukrócenia wolności prasowej. Być może, że prawdziwy socjalizm i demokratyzm
takich zarządzeń nie przewiduje, ani nań się godzić nie może. Ale nam tak wygodniej a i Wam, bo macie
sposobność zadokumentować Waszą jedność socjalistyczną tem, że za nierozważne słów, a i czyny możecie iść
do państwowych instytucji i odpocząć w nich za kratami przy tanim wikcie i zahartowkć ducha na twardem
łożu, abyśmy my tymczasem przy obfitem żarciu i w wygodnej pościeli mogli rozmyślać nad nowymi sposo-
bami uszczęśliwiania robotnika.

Oto tylko mała wianeczka naszych dla Was zasług. Wszystkich wyliczać niepodobna, ale już ta mała
próbka wystarczy, aby Was przekonać, kto jest Waszym szczerym obrońcą.

Przeto wszyscy oddać musicie głosy nam, nienasyconym, brzuchatym socjalbonzom i naszym naga-
niaczom pod grozą napiętnowania Was jako zdrajców sprawy robotniczej.

Precz z głupimi mrzonkami o wywalczeniu Waszych praw we wspólnym froncie z opozycją
słowiańską! My gwizdźdemy na przynależność narodową, tą pozostawiamy Szan. Towarzyszom z obozu Czes.
Soc. Dem., którzy nas łaskawie przygarnęli do siebie.

Precz z nierozumną z Waszej strony chętką dociekania prawdy, bobyśmy my, krętacze, z głodu
ginać musieli, kiedy do uczciwej pracy nie jesteśmy zdolni, ani też do niej nie mamy ochoty.

Precz z listą polsko-słowacko-rusińską, bo my tam nie jesteśmy na pierwszym miejscu! Przy przeszłych
wyborach byliśmy na pierwszym miejscu i dlatego uświęciliśmy naszym czerwonym kolorem bardziej jeszcze
reakcyjną listę polsko-żydowsko-kaftaniarską. Ponieważ obecnie nie chcieliśmy ustąpić pierwszeństwa drugim,
oni zaś też nam pierwszego miejsca odstąpić nie chcieli, przeto musieliśmy rozbić ruch robotniczy i pójść do
tych, którzy są najprzód 100-proc. Czechami, a potem dopiero socjalistami. W imię wypaczonych haseł socja-
listycznych rzucamy czerwoną kłatwę na listę czarnych reakcjonistów, bo ona jest naszą zgubą.

Ale poco my się wogóle przed Tobą, ciemny i głupi tłumie robotniczy, tłumaczmy, kiedy i tak temu
nie rozumiesz?

Wydajemy poprostu rozkaz:

nego PSPR się nie zgadzamy, uważamy je-
go postępowanie za wysoce szkodliwe dla
polskie ludności robotniczej.

że nie będziemy grzeczni wobec niego i
nie będzie też nim żaden socjalista-Polak.
Członkowie PSPR. w Orlówce.

Posel czechoslowacki odwolany z Warszawy

Oficjalna wiadomość Polskiej Agencji Telegraficznej.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że p. PATa, równocześnie odwołany został z Konsul Generalny R. P. w Mor. Ostrawie | Warszawy czechoslowacki Posel Nadzwyczajny i Minister Polityki w Polsce.

Przegląd prasowy

Smyczek—Chobot — dwa bratanki...

W ostatnim numerze „Naszego renegata“, Smyczek z Jabłonkowa aż się zachłusuje z radości, że „nawet i Chobot z profesorem polskiego gimnazjum, Badurą, p...”

S Z E R S Z E N

Aushalten! Maulhalten! Weiterdienen!

Towarzyszu, Robotniku! Nie śmiesz głosować na listę, na którą każdy pierwszy lepszy uczciwy Polak daje swój głos!

Nie śmiesz głosować na ludzi, którzy faktycznie chcą Twego dobra i współczują z Tobą. Nie potrzebujesz niczyjego roztkliwiania się nad Twoją niedolą, kiedy Twoim prowodyrom dobrze się powodzi.

Nie śmiesz iść na lep hasła o przynależności narodowej, bo Twój język nie jest polski, ale z mięsa, podobnie jak nasze ręce nie są do roboty, ale do brania tysiącznych dochodów.

Jeśli nie usłuchniesz, biada Tobie! Nietylko, że Cię wykluczemy z szeregow bezmyślnego tłumu, w którym Ci — pod naszą patronacją — było tak dobrze, ale prócz tego narazisz się na to, że tłum reakcjonistów, a więc ślasy chałupnicy, zagrodnicy, szewcy, krawcy, drobni kupcy i przemysłowcy, przyjmą Cię do swego grona i będą Cię uważać za porządnego człowieka.

Dlatego głos swój oddasz jedynie na tę listę, na której znajdziesz nas nie na pierwszym miejscu — bo staliśmy się naraz bardzo skromni — lecz dopiero na 8 i 15 miejscu a tą jest

8-lista Peplemanobucydetromba Nr. 8 i 15!

Oświadczenie.

Ze względu na mój nadwątły stan zdrowia, który mi pozwala jedynie na wygłaszanie w radju przemówień przedwyborczych i ze względu na brak czasu, powodowany inkasowaniem tysiącznych dochodów miesięcznych, płynących z różnych funkcji, nie mogę chodzić na zgromadzenia przedwyborcze jako referent. Do tej niewdzięcznej i niebezpiecznej pracy wyznaczyłem mojego pucfleka Bucyfoła, który towarzyszy nauczcy, jak bez mydła i waseliny można wleść do otworu wydzielinowego soudruhów i zachować tak silny nasz front zdrady.

Własnych publicznych zgromadzeń nie urządzamy, bo nie mamy dla kogo i szkoda gadać do pustej sali. Natomiast obowiązkiem tych kilku moich ostatnich mohikanów jest, aby szli rozbijać zgromadzenia publiczne Połączonych Stronnictw Polskich i w tym celu polecam wspólną akcję z komunistami. Aby nie psuć nastroju zakazałem też naszej redakcji jakiegokolwiek napadanie na śliwkowców. Instrukcji, jak się rozbija zgromadzenia, udzielają towarzysze lcyk, Jelito (volgo kwaśne mleko), Kornet, Heczydło i inni.

Manuel de Tromba.

W walce o mandaty

zwyciężyliśmy my, bo idąc, jak przy przeszłych wyborach, wspólnie z narodowymi stronnictwami polskimi, otrzymalibyśmy w najlepszym razie trzecie miejsce, podczas gdy obecnie, gdyśmy się połączyli z najgłówniejszymi filarami Maticy, otrzymaliśmy ósme miejsce.

Ogrocki przepędzony

przez furjata komunistycznego, który rzucił się na niego z krzesłem w St. Mieście. Gratulujemy towarzyszom komunistom! Kochany Śliwko, wstąp wreszcie do naszych szeregów, jak to uczynił dawny komunista Chobot!

Ucieczka Wolfa przed wyborcami.

Na zgromadzeniu stronnictw polskich w Olbrachcicach zjawił się także towarzysz prof. Badura ze swoim nielicznym sztabem i, wysłuchawszy Wolfa, który podniósł zasługi naszego towarzysza około frontu zdrady, ze wzruszenia zbłądził. Wolf widząc to, zamknął zgromadzenie a doktor Buzek, chcąc nie chcąc, zając się musiał śmiertelnie bladym towarzyszem, poczem, po udzieleniu pierw-

szej pomocy, narodowcy ze Steffkiem uciekli, bo nie mogli wytrzymać smrodu czoskowego, gdy towarzysz lcyk rozdziawił ze zdumienia swą sympatyczną mordkę.

...

Mowa Manusia w radju!

Halo! Kochani koledzy i koleżowne i zacni posłuchacze! Dziś żyjemy w ogromnym chaosie! Zbliżyło się 19-ty dzień. (Och! 19-ty!) Wasze serca proletariackie muszą zrozumieć, że najlepsze miejsce odpoczynku — to Karlsbad! I cóż Wy na to powiecie?! Niewyrozumiało Klika chce dzisiaj pozbawić mnie ostatniej fortuny. Zabierz mi mój skromny dochód równający się parę dziesiątek tysięcy Kcz, lecz po cóż tyła o tem mówić. Wszak każdy dzisiaj dobrze wiy, że moje serce jest do Was napełnione słodyczą, z której dzisiaj muszę się leczyć. Przypomnijmy se te lata, kiedy zawsze razem w zgodzie chodziliśmy piechty na szychte! Dzisiaj dla własnej fortuny i dla Waszego lepszego jutra musiołech se kupić auto, by módz Was wszystkich naszczywić. Wielu to nieraz zdrowia sobie człowiek zeżere i nerwy potargo by wytłumaczyć Wom, że nie jest to prawdą, że byłem socjalistom, komunistom, narodowcem, katolikiem, ewangelikiem, żydem i t. p. ale jest prawdą, że do dziś nie wiyem czym móm być! Ale hasłem moim jest burzymy — tworzymy a tworzymy — burzymy. Za tą robotę dostałech order „Polonia Restituta“, którego niekierzy chcą mi odebrać. Jo chętnie go oddom, ale niech zapewni mi każdy, że bydzie głosował na moją stronkę pod pseudonimem „Bucyfoła“! W ostatniej chwili moi towarzysze tracą nadzieję. Odradzają mi dzisiejszej mowy przez mikrofon! Ze wszystkich stron telefonują, by nie rozbijolech to, co moi przyjaćiele budują, i że tą mową nie wiela przysporzę sobie głosów na Bucyfoła. Niech każdy dyktuje sobie sóm dło siebie a jo jednak wydzierzę wszelaki narychtowane paście. Wiyem tela jyny, że soudruzni nie opuszczają mie i podarują mi z nich kiery mandat. Nimógłech żodnym artykułem strzelić do Waszych serców, aż teraz nadarzyła sie mi sposobność. Niechaj głos mój leci od dziedziny do miasta a jo wygróm te wojne i basta!

...

Redakcja „Dziennika Polskiego” Centr. Stow. Spoż. dla Śląska w Łazach w odpowiedzi

41

Od zarządu Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego otrzymaliśmy list, wyrażający zdziwienie z powodu pojawienia się artykułu p. t. „Handel i polityka chobotowców”. W liście tym zarząd twierdzi, że in-

nowie uważają czytelników „Przeglądu Współdzielczego” za takich upośledzonych na duchu, że nie poznają się na maskowanej agitacji na rzecz chobotowców?

Ze „Przegląd Współdzielczy” wyraźnie

S Z E R S Z E Ń

Prostoman.

Nie jest prawdą, że miałem ojca chama,
nie jest prawdą, że pochodzę z cygana.
Lecz prawda to oczywista,
że nie dorówna mi trzy sta
chamów w chamstwie.
cyganów w cygaństwie.

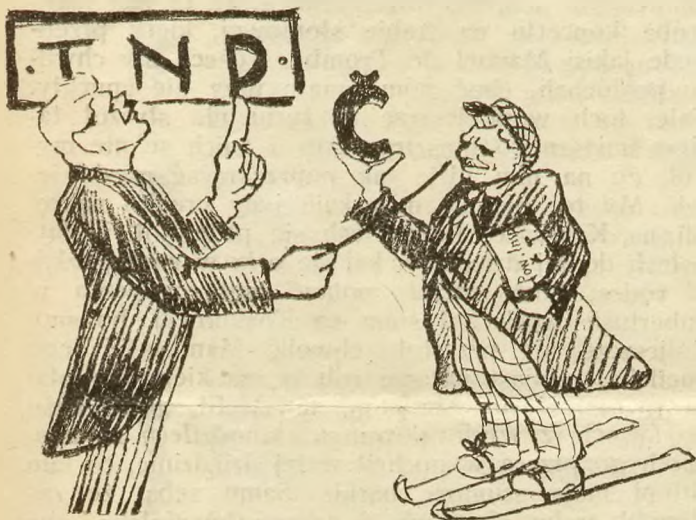
jp.

Jak gdzie gra muzyka?

U porucznika gra codziennie muzyka,
u kapitana gra muzyka zrana,
u marszałka nawaliła pałka,
u prezydenta gra muzyka wynajęta
a u gec-generała już dawno muzyka grać
przestała.

p.

Pieśń bez słów —



dla mądrych głów.

Cel uświęca środki.

— Opowiadał mi jeden znomy, że od kiedy Bucyfoł kandyduje na posła, to je polutowano godny. Ani sie chłopisko nie goli, ani nie strzygo, aby wyglądał na prowdziwego proletariusza. Aji ten nejstarszy kłobuk, co go nosił przed 5 rokami, wyciągnął z góry i teraz w nim paraduje. Nowy schował aż na po wyborach, jak pujdzie po ochłapy do czeskich sudruhów i na pogrzeb PSPR.

— Doprowdy bydny człowiek z taką mądrą głową.

Ma rację.

— Jużes kiedy słyszoł, żeby dwo mogli żyć tak łącno, jak jeden?

— To jest niemożliwe.

— Jaktó ni? — koń i wróbel.

Chybiony cel.

— Mój stary strasznie tego piwa wyżłopie. Tózech szła do doctora, a ten mi doł jakisi środek, abych mu to dowala do kawy.

— No i co, przestoł pić piwo?

— Ni, ale za to — kawę.

Łódz dziedziny do dziedziny.



Łuciesznie sie wóm teraz cho-
dzi po tych dzie-
dzinach. Rajwa-
chu do sto set,
tak jyny hóczy jak
w szerszeni ba-
ni. Teraz to as-
poń wert pocho-
dzić hore dołu,
miech wóm hnet-
ka pełny. Łoto
tukiejsi, co to
miał być jakisi
tyn czyrwony
dzień i co to
tak prało śnie-
gem, że był bioty,

puściłech sie do zakozanej ziemi, aż tam, kaj je
w pośrodku ganc sucho. Potkołech jakasi zmarzła
procesyj, każdy siny po gębie jak snopel trusioka.
Niyśli jakasi fanę, a ci, co im jeszcze gęby nie
zamarzły, śpiywali jakasi smutną pogrzebową pie-
śniczke: — Nasz prapor to je sama dzira. Za
procesyjóm sie kludziła miyśzo bandziczka, a ta
już śpiwała ganc cieniutko:

Krew naszą
zjadły wróble z kaszą
a kości szpoki z widłami!
Bodnij go, pichnij go,
puść mu krew!

Tóž, rzecy, nie dziwota, że tyn czyrwony
dzień był taki bioty, kie im wróble krew zjadły.
Przeszełech ich i zaszeł szykownie aż na miej-
sce. Też mi już wydyrbało, tózech wdepnół na
jednego do robotniczego. Na wyrchu słyszę jakisi
harmider, tóž sie też hónem idę dziwać. Nale,
to wóm była grejcarowo kumedyj. Byli tam trzo
masorze i nimógli se dać rady z byczkiem. Chudy
był i czyrwony, ale sie stawioł i boczył, że strach.
Dziepro jak ci masorze powyciągali z kapes jakisi
wurzty i dali to byczkowi i jego krowom, co
go broniły, powoniać, to sie byczacko dało łód-
kludzić szykownie i zawrzyć do chływa. A były
tam jeszcze jakisikej inksze śmieszne figury. Ja-
kisikej żydek, co go było ledwa żabie po pępek,
se strasznie swoją czosnekorke rozwiyroł i dro-
poł sie na stół. W gorści dzierzół morowe jelito,
bezmala z tej krwi i tej kasze, ale kierysi zo-
chrzepeł stołem i miły lcyk ciapnył na zym, jak
chrząszcz z kasztana. Kierysi zdrepsil na jelito i
zaczoł z niego strzikać i smerdziało to, jak wszyscy
djascy. Joch tymu nimóg wypochościć i nimiołech
też łódwogi sie kogo spytać, bo sie wóm nie-
swoja robiła. Jakosi baba dzierzła fusatego chłó-
pa w skurzoku za rękę, ale on sie wyrwoł, loską
wygrażowół i lecioł na pomoc temu jelitu, co
go tam ganc z polska nazywali kiszka. Cóż, kie
przy tym wrzeszczeniu przystąpił se język i jak
długi był sie wyciągnół. Przed sceną sie zrobiło
taki kłębko, jak dy sie kocury biją. Stoł tam jaki-
sikiej słuszny, rosły pón z wyrzynką w gymbie, co

Posel czechoslowacki odwołany z Warszawy

Oficjalna wiadomość Polskiej Agencji Telegraficznej.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że p. PATa, równocześnie odwołany został z Konsul Generalny R. P. w Mor. Ostrawie. **Warszawy czechoslowacki Posel Nadzwyczajny** Leon tutejsz Jak

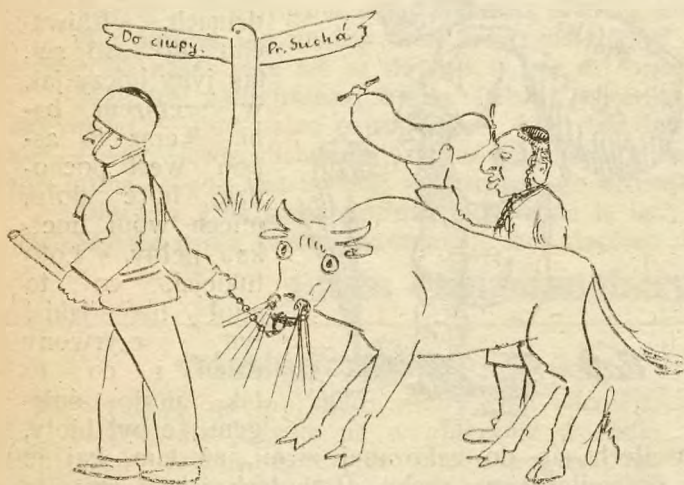
Przegląd prasowy

Smyczek—Chobot — dwa bratanki...

W ostatnim numerze „Naszego renege ta“, Smyczek z Jabłonkowa aż się zachłstuje z radości, że „nawet i Chobot z p fesoem polskiego gimnazjum, Badura, p

SZERSZEŃ

sie do tego nie miyszoł, i tyn łopowiedzioł, ło co sie to szkubią. Tóż wóm tam byli jacysi trzo karlusi, a dwo śnich ludziom chwoliłi, że nima, jak wilk glinką najsztrajchowany i dynkem przykryty.



I kozali też sadzić do lutryje numer siódmy, że isto wygro terno. To sie strasznie nie podobało halaburdom z jakisi żywej cički, zaczyni forszczyć na wszystkie strony i wychwalować jakisi szkapę, co ją bucyfolem nazywali i lencyjaki inksze choboci, jako bai rule słoniową. Tuplowali, że jyny dwójka wygro w lutryji. Potym sie urwoł tyn byczek i ryczoł na całą sale, że nima jak dobro śliwka, dło jednych świyżo abo suszono na rozwolniny, hawiyrze zaś se mają założyć na śliwke i sadzić do lutryje czwórke. Jak ci łod siódemki skończyli, to sie ci bucy-wolozie i chobociorze zaczęli prać ze śliwkami i wzinyo to taki koniec, jakoch to już na początku łopowiedzioł. Inkszo rzecz, że to potym w swoim bałamutniku śląskim tak napisali, jakby byli cały miesiąc zarekwirowali, a przeca jyny troche smrodławej pary wypuścili i skyrz tego będą mieć łopletaczki.

Łotoch wóm sie zaszuloł aż kajsi do tej dziediny, kaj mają nowego rzidiciho. Była przy cieście, hnet wedla polskiej ochronki jakosi gospoda ze starą studnią, co to tako długo żerdź sama wyciągała wiadro z wodą. W gospodzie kierysi ryczoł i tak zatahowoł, żech tam wloz. Na pośrodku sali stoła tako mało faska z bryndzy i strasznie sie roztopiyrzała. Chwolił jakigosi Edusia, co zabezpieczył mir na świecie, i tak mu z tego wyszło gardło, że mu dziywka musiała przynieść z tej studnie wiadro wody. Jak te wode wyżłopoł, tóż sie mu isto tego kapke mózgu rozwodniło, bo plót piąte przez dziewiąte, jakoto już kiejsi hola, hola, przed rokem 1848 łoni bronili Ślżoków przed uciskiem gërmanizacyjnym, że my są szpatni dentyści, bo posłuchomy Maloma i rozwratnika Hlinke. Widziołech, że sie to ludziom strasznie podobało, bo sie furt uśmiychali i bili brawo. Ale ten brzuchaty, co bezmala piywrszy roz te dziedine widzioł sie strasznie rozgniywoł, że mu tak klaskajóm, tóż wszystkich chcioł wyganiać, że to majóm pry duwierną schuze, choć w swoim czercim słowie drukowali, że bedzie schuza we-rzejno i cały bładz skończył. Teraz zaczn ryczyć

pół po polsku, pół po czesku jakisi papiórnik. Snoci, że mu już chałupe przedowajóm, tóż teraz chce pyskem nadganiać, bo tej słóży we werku nie styko. Takich to fajnych agitatorów mają, jednego już bezmala to wysiadowani w pyrwotrzdni społeczności cały grunt kosztowało i broda mu osiwła. Tako zopłata nima nic nowego. Judosz sie kiejsi zlakomił na pore srebrników i potem sie musioł wieszać na wyrbie. Nie-jeden bedzie narzykoł, jak już bedzie nieskoro.

Rano w niedziele ech wóm wpod do jednego znajomego, radjo mu pieknie grało i tózech my se tak wszelico łopowiadali ło tych mudrlantach, co to teraz przed wyborami zalewają cały Śląsk i przynoszą nóm w szeroki od ucha do ucha gębie złote gory, miód i całe potoki mlyka — aż tu naroz cosi strasznie zaryczało w radju, azech my omało ze stołków nie pospadowali. Kamrat leci i kręci cosi, ale to coraz więcej ryczy. Ale hnet sie uciszyło i śpiker zapowiedzioł, że to jest mało próba koncertu na trąbie słoniowej, kiery przedwede jakisi Manuel de Tromba. Tózech my chwile posłóchali, choć nóm omało uszy nie spuchły. Nale, toch wóm jeszcze w życiu nie słyszioł takigo śmieszego hinsztrumentu i anich se nie myśloł, że na nim idzie tak poprzekręcać czeski język. My też nic nie mieszkali, jyny prędko nakręcili na Katowice. Potem ech sie pożegnoł i sturkołech do tej dziediny, kaj sie orły w naszej szkole rodzą, boch chcioł potkać tego panoczka w hubertusie, coch był śnim na Kozubowej, bo snoci jeszcze nie przestoł chwolić Manusia i jego pucfleka, zamiast patrzeć roboty, za kiera mu płacą w sierocińcu. Alech go nie trefił, gonił kajsi po świecie z wychwalowaniem. Chodziłech za nim, azech go przeca wynuchcił w tej dziedzinie, co tam chłopci mają szumne barki. Samo seba, że zaś chwolił trąbę słoniową i szkapę bucyfołską, aby tych głosów judaszowskich jaknejwięcej nachytać. Jakech mu ale przypomniał puk, puk w lesie, to jaksi zbłod. Oj, zbledniesz ty syneczku, zbledniesz, zbledną wszyscy ci, co teraz majóm czerwono przed oczami i nie widzą, kaj ich Manuś z pucflekem smyczą. Sami se potem będą rwać włosy z głowy swojij, bo na Manusiowej ich nie nóną.

Wandrowny.



Co pan, to pan.

Żołnierz spaceruje ze swą dziewczynką. Koło nich przechodzi generał. Żołnierz salutuje. Generał dziękuje.

— Kto to był? — pyta dziewczyna.

— Generał.

— To ty się z generałem pozdrawiasz? Nie wiedziałam, że masz takie wysokie znajomości.

Powód.

— Na oni, kaj sie tak zachłódzili, że są tacy zachrypnoci?

— Nie dziwota — chłop mi przyszeł dziepro o czwortej rano do chałupy.



Redakcja „Dziennika Polskiego” Centr. Stow. Spoż. dla Śląska w Łazach w odpowiedzi

41

Od zarządu Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego otrzymaliśmy list, wyrażający zdziwienie z powodu pojawienia się artykułu p. t. „Handel i polityka chobotowców”. W liście tym zarząd twierdzi, że informacje naszego artykułu nie polegają na prawdzie, gdyż cyrkularz, wydany przez zarząd Centr. Stow. Spożywczego, dostarczony nam przez człowieka podłego (!) charakteru, bynajmniej nie sklepowego (!), porusza tylko sprawy spółdzielcze a cytowane numery „Przeglądu Współdzielczego” nie dotyczą spraw wyborczych.

W odpowiedzi stwierdzamy:

1. Okólnik dostarczony nam został przez sklepowego, nie podłego, lecz szlachetnego charakteru. Podłym nie jest Polak, który na pierwszym miejscu stawia dobro sprawy polskiej i sumiennie spełnia wszystkie obowiązki obywatelskie i rodzinne.

2. Wiemy z najbardziej miarodajnego źródła, że w siedzibie Centr. Stow. Spoż. odbyło się zebranie sklepowych chobotowców, na którym omawiano sprawy wyborcze i próbowano nakłonić obecnych do agitowania na rzecz czeskiej soc. demokracji. W razie potrzeby służymy nazwiskami obecnych i przemawiających.

3. Nieprawdą jest, że cyrkularz nie porusza spraw wyborów, gdyż w tym cyrkularzu, noszącym tytuł „Do wszystkich kierowników sklepów”, na froncie figuruje tytuł „Wybory” a pod nim podane są wskazówki dla sklepowych, gdzie znajdują materiały agitacyjny. Wskazane są następnie numery i artykuły „Przeglądu Współdzielczego”.

4. Nieprawdą jest, że artykuły „Przeglądu Współdzielczego” nie poruszają spraw wyborczych i że nie agitują jednostronnie. Oto w nr. majowym „Przeglądu Współdzielczego” czytamy m. in.: „Główna walka wyborcza rozegra się pomiędzy stronnictwami kapitalistyczno-reakcyjnymi. Walka będzie prowadzona pod hasłem: rządy demokratyczne czy rządy faszyzmu. Dla nas spółdzielców pozostaje jedyna droga do wyboru: rządy demokratyczne. A więc w dniu wyboru zdecydujemy o naszej przyszłości, o naszym losie kartką wyborczą. — Prasa robotnicza podawać będzie bliższe szczegóły postępowania przy wyborach.” Dosłownie to samo pisze „Robotnik Śląski”, który bredzi o faszyzmie i antydemokratyczności listy polskiej, zaznaczając, że obóz czeskiej soc. demokracji to jedyni patentowani obrońcy demokracji. Czyż pa-

nowie uważają czytelników „Przeglądu Współdzielczego” za takich upośledzonych na duchu, że nie poznają się na maskowanej agitacji na rzecz chobotowców?

Że „Przegląd Współdzielczy” wyraźnie staje po stronie Chobota przeciwko zjednoczonemu obozowi polskiemu, tego dalszym najbardziej namacalnym dowodem jest wymieniony w cyrkularzu do sklepowych artykuł „Przeglądu Współdzielczego” p. t. „Przeciwnicy ruchu spółdzielczego przy pracy” (nr. 3 z marca b. r.). W artykule czytamy takie zwroty:

„Rozumie się, że także nasi domorośli „przyjaciele” ruchu spółdzielczego, których mieliśmy już sposobność obserwować z okazji ostatniego walnego zgromadzenia Centr. Stow. Spożywczego w Łazach, nie mogli pozostać w tyle i w „Prawie Ludu” stanęli w szeregu przeciwników ruchu spółdzielczego. Jak zawsze, tak i tym razem naturalnie wszystkimi jest winien p. Chobot... Anonimowym pismakom z obozu t. zw. „narodowców” możemy tylko tyle odpowiedzieć: członkowie C. S. Ł. dobrze wiedzą, jakimi przyjaciółmi i obrońcami są przywódcy t. zw. „narodowców”.

Chyba zwroty powyższe są dość jasne dla człowieka o normalnym rozumie. Atakując „narodowców”, których ogromna przewaga jest członkami Centr. Stow. Spożywczego i kupuje towary w jego filjach, i brniąc zaciekle Chobota, „Przegląd Współdzielczy” uprawia wyraźną agitację za jednym obozem. Niech zatem panowie z zarządu Centr. Stow. Spoż. przyjmą do wiadomości, że w zwierciadle z „Przeglądu Współdzielczego” oraz niezliczonej ilości faktów, stwierdzonych w poszczególnych filjach, a zwłaszcza w centrali w Łazach, ich zapewnienia o „neutralności” nie są zgodne z prawdą. Jeżeli chcą iść wzorem p. Chobota, niech przesyłają sprostowanie, my jednak pomimo wszystkich „sprostowań” pozostaniemy przy zdaniu, że Centr. Stow. Spożywcze rozbijają ci, którzy zamiast dbać o interesa handlowe stowarzyszenia, eksponują się jednostronnie na rzecz czeskiej soc. demokracji i jej chobotobadurowskich przyczepiek. Jeżeli na zakończenie mamy powiedzieć panom z zarządu jeszcze jedną prawdę, to przyznamy się szczerze, że odnosimy wrażenie, jakoby przysłany nam list inspirowany został przez pewnego „neutralnego” spółdzielcę, którego nazwisko wszystkim dobrze jest wiadome.

Orłowa targowiczanom w odpowiedzi

Członkowie PSPR w Orłowej oświadczają, co następuje: Wobec uprawianego dotychczas systematycznego sabotażu zadań członków PSPR, w Orłowej przez kierujące, nielegalne czynniki Komitetu miejscowego PSPR oświadczamy publicznie, że zarząd PSPR w Orłowej jest samozwańczy, ponieważ przed rokiem nie zwołano walnego zgromadzenia PSPR, tylko zwykłe zgromadzenie poufne członków w dzień roboczy, na które zeszło się 9 członków, którzy na miejscu zdecydowali, że jest to walne zgromadzenie i między siebie sami rozdzielili funkcje partyjne.

Zarząd ten sabotuje domagania się członków i uchwały posiedzenia, na które uchwalono zwołać walne zgromadzenie, a którego do dziś dnia celowo nie zwołano. Wobec takiego stanu rzeczy nie mogąc się niczego dowołać i nie mając możliwości głos swój podnieść w miejscu, oświadczamy publicznie, że z taktyką zarządu głównego PSPR się nie zgadzamy, uważamy jego postępowanie za wysoce szkodliwe dla polskiej ludności robotniczej.

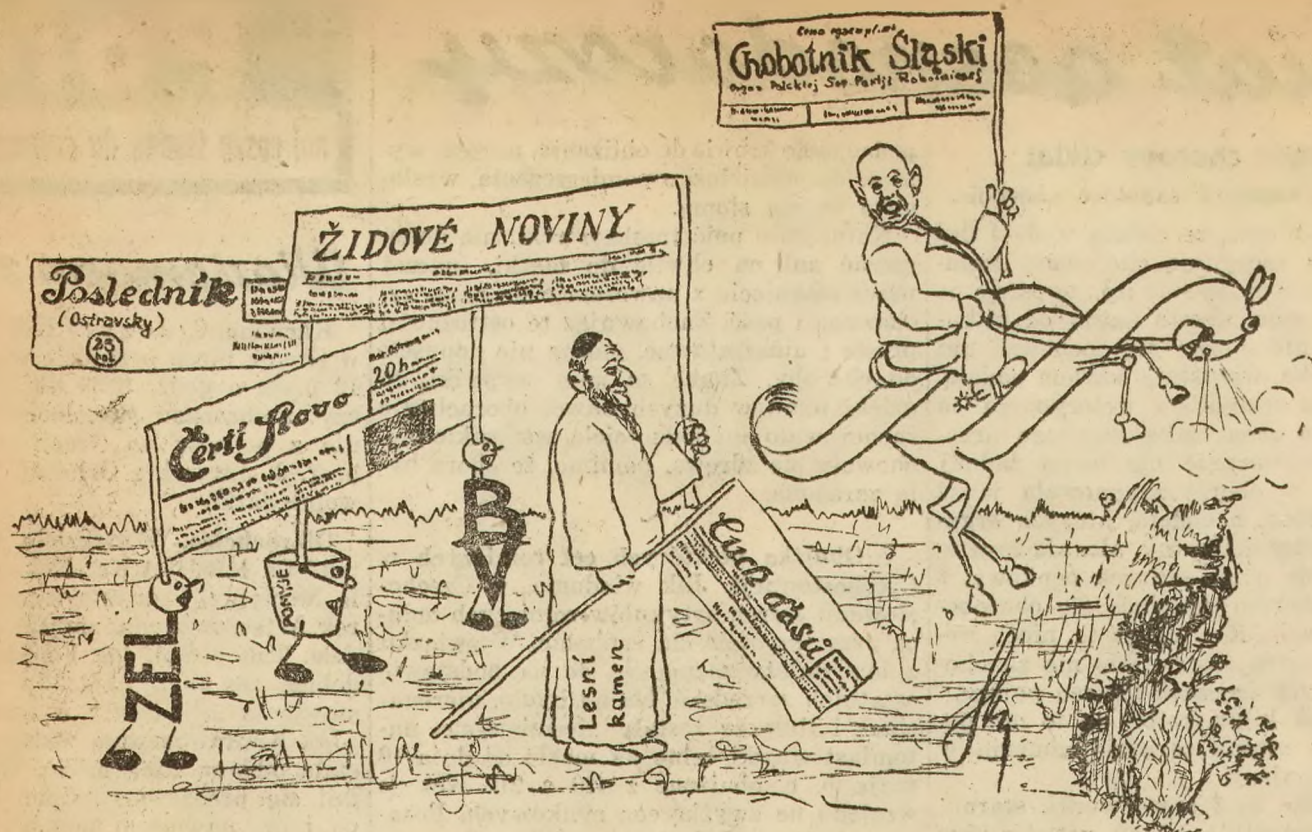
Wzywamy wszystkich członków innych komitetów PSPR, żeby tak samo uczynili, ponieważ dotychczas czescy soc. demokraci nie dali dowodu zrozumienia dla interesów tejże ludności. We większości gmin rządzą wbrew programowi demokratycznemu.

Do dziś dnia nie się w tym kierunku nie zmieniło. Dlatego cała ludność polska musi solidarnie bronić swego stanu posiadania. Dla nas istnieje tylko jedna lista słowiańskich narodów, które uważają, że też mają prawo do życia. A skoro tego prawa nie bronili czescy soc. demokraci, co było ich obowiązkiem, zmuszeni jesteśmy głosować na wspólną listą polską Bloku autonom. nr. 7. Dlatego też niech nas nie straszą różni suto opłacani wodzowie lerykalizmu, bo właśnie oni, gdy ich interes osobisty tego wymagał, byli gotowi nie tylko z klerykałem, ale nawet z djabłem się pokumać, jeżeli z tego mogli wyciągnąć osobiste dla siebie korzyści.

Wobec tego my, członkowie komitetu PSPR, w Orłowej, oświadczamy jeszcze raz, że nie będziemy Judaszami swego narodu i nie będzie też nim żaden socjalista-Polak.

Członkowie PSPR, w Orłowej.

Dziennik Polski 12.V.35



Już w gruzach leżą Manusia posady
Bucefoł ich dzwiga żelaza
„Tylików” profesor jako gips jest blady,
Myśl o siódemce kompletnie poraża!

Na nie do szturmów prowadzone pułki
Pośrednik, Zeli a także pan Waldstein
Pokrachowały wszystkie czarce spółki
Chociaż przy draniu stawał dalszy drań

Koń z paragrafów, co wiódł do zwycięstwa
Zdechł, nim polskość odprowadził zwłoki,
I pan Bucefoł znan ze sztachet — męstwa
Musiał „Fronton Matołków” zapakować
w troki.

Tylko Blok Polski, co to jest ze skały,
W którym robociarz chłopu podał rękę,
Gdy do obrony swego — trąbki mu zagrały
Pokonał wrogów, bo wygrał siódemkę.

Przylepił się Badura — nie przylepia się siłacze!

(Od wybitnego członka „Siły” otrzyma-
liśmy obszerny list, który ze względu
na aktualną treść w całości umieszczamy,
wyrażając autorowi uznanie za jas-
ne wypowiedzenie się w tak ważnej
sprawie. Zbytnią cierpliwość nie zawsze
jest cnotą. — Redakcja.)

Jako stary „siłacz”, przywiązany do
swej organizacji, milczałem długo, nie
chcąc swoim wystąpieniem dolwać oliwy
do ognia tarć osobistych w łonie organi-
zacji. Długo sądziłem, że rozsadek i poczu-
cie odpowiedzialności przewyższyć kryzys
w partii i nie pozwoli też na przeniesienie
destrukcyjnych kłótni do szeregów mło-
dzieży siłackiej. Sądziłem, że jeśli już tow.
B. ulegnie namowom i posłusznie jako wół
da się zaprzęgnąć do tego, co pewnym kup-
com ugrzało w błocie, to będzie to robił na
własny rachunek. Byłem przekonany, że
będzie na tyle uczciwy, aby nie wciągać
organizacji polskiej młodzieży socjali-
stycznej do wiru warjackiej kampanii
Choboty przeciw tym, co zgodnie ze swym
sumieniem robotnika polskiego i socjali-
sty postawili się ostro przeciw psuciu do-
brego stosunku PSPR do reszty stron-
nictw polskich i przeciw linii zaprzeda-
nia robotnika polskiego magnatom z cze-
skiej soc. demokracji.

Było żywotnym interesem „Siły”, stać
na uboczu i tak cało i zdrowo przetrwać
głęboki kryzys moralny i organizacyjny
socjalizmu polskiego w ČSR. Bo jakże nam
młodym być sędziami nad starymi towa-
rzyszami, co kładli podwaliny socjalizmu
naszego? Jakże nam sądzić i karać Bonez-
ka, Ogrockiego, Rybę, Sembola, Łukosza,
Fukałę i setki innych, co publicznie czy
poufnie bronią honoru i tradycji socjali-
zmu polskiego i czystości walki klasowej
i narodowościowej na Śląsku czeskim?...
Jaką korzyść ideową i organizacyjną be-

dzie miała „Siła” z tego, gdy jedni jej
członkowie z przywiązania do profesora
albo za kawalek kiełbasy i trochę „chla-
stu” puszcza się do drugich członków, któ-
rzy nie zmienili swej chorągiewki po my-
śli chobotowskiej konjunktury? Sojusz
chobotowców z partią czechizatorską prze-
ciw Boneczkowi i zgodnemu postępowi
stronnictw polskich spadł na nas młodych
jak grom z jasnego nieba! A teraz „chlast”
i inne niechlujstwo przedwyborcze ma
nam wbić do głowy nowe idee i otworzyć
nowe horyzonty?...

Mieli niestety rację ci, co oddawna po-
kazywali na oportunistyczne cechy w cha-
rakterze towarzysza-profesora i na zgubny
ich wpływ na linię rozwojową „Siły”.
Dzięki swojemu wykształceniu i zaufaniu
starych towarzyszy stał się w „Siłę” auto-
rytetem, a gdy mu ktoś teraz podsunął pod
nos samą tylko woń mandatu poselskiego,
zaraz portusza wszystkie możliwe spręży-
ny, aby mu ta woń nie uciekła. Czeska soc.
dem. wiedziała dobrze, że swoją całkiem
widocznie rozbijającą ofertą nie zwabi na-
szych starych, doświadczonych towarzy-
szy i temu rzuciła przynętę prawie na
młodego profesora. Rzut się udał. Tow. B.
haczyk polknał, a teraz mają mu wiernie
pomagać — „siłacze”. Na początek przefer-
sował korzystną dla swojego interesu re-
zolucję na zjeździe średniosuskim, a obec-
nie żąda już tylko... karności i gotowości
na „wszystko”.

Wszystkie okoliczności każą widzieć w
tow. B. osobę odpowiedzialną za „Rob. Śl.”
i za wszystkie awantury, których celem
jest oglupianie wyborców pol-
skich i rozbijanie manifestacji przedwy-
borczych stronnictw polskich, a szczegó-
lnie PPSD. Boli widocznie kogoś, że Pola-
cy mimo wszystko zachowali starą zasadę
współpracy, a nie poszli rozdrobieni na

służbę czechizatorów ani z lewa ani z pra-
wa...

Tow. B. ma również „Siła” do zawdzię-
czenia, że wciągnięta została do konfliktu,
jakiego jeszcze nigdy nie przeżywała. Bo
co jest zdradą: głosować na Bonezka,
stronnictwa polskie i na zobowiązanie mo-
ralne z przeszłych wyborów czy też oddać
głos przez ręce Badury-Choboty czeskiej
soc. dem.?

Tow. B. na zgromadzeniach a stupajki
chobotowskie w „Rob.” krzyczą: „Ani je-
den głos robotniczy na klerykała Wolfa,
bo to zdrada socjalizmu!” Dobrze. Ale ko-
go zdradził ten klerykał przy poprzednich
wyborach do sejmu, kiedy to na kandyda-
ta socjalistycznego zebrał ponad dziesięć
tysięcy głosów swojego stronnictwa? Cóż
to za faszysta, co doradził głosować kato-
likom na socjalistę? Dzisiaj nam Chobot-
Badura zakazuje dać głos na dr. Wolfa.
To niby znaczy, że było honorowo i zdro-
wo zaciągnąć socjalistyczny dług u klery-
kała a teraz byłoby niehonorowo i niezdro-
wo dla socjalizmu ten dług wracać. Ot
parszywa moralność geszefciarsko-karje-
rowiezska! A ty robotniku wierz, bo ci
to mówi mądra głowa profesorska...

Podług metryki jestem niby ewangeli-
kiem. Lecz powiem to otwarcie, że stokroć
sympatyczniejszy i uczuciowo bliższy jest
mi Hlinka, niż cała kompanja tow.-żydów
galicyjskich z „Gecu” i równie brzucha-
tych dyktatorów z czeskiej czy niemieckiej
soc. demokracji.

Autonomista słowacki mi przekonania
nie weźmie, podobnie jak mi go nie wziął
dr. Wolf ani dr. Buzek. W przeciwnie-
stwie do tego widzę codziennie, jak wrogo
usposobiony jest czechizatorski prowodyr
niby socjalista do robotników polskich,
jak ich ubija, a nawet pozbawia pracy z
pobudek szowinistycznych. Tysiące krzywd
spadły i spadają na młodzież siłacką i cały
proletariat polski, a wybitny udział w tem
biorą najnowsi opiekunowie tow. Badury.
Od dziesiątek lat „rewindykuje” „Ma-
ti-
-

ce" Polaków na Ostrawsku i Cieszyńsku. Czescy „międzynarodowi” robią to samo na swoim odcinku. Bronią się i broni przeciw tym zakusom proletariatu polski, mając za sobą poparcie całego społeczeństwa polskiego. A teraz nagle, na hokus-pokusowy rozkaz Choboty-Badury mają „siłacze” przejść pod dyktando niewiadomo czyje, tyle tylko wiadomo, że wrogię wszelkiej polskości. I mamy rozbić polski socjalizm oraz to, co choć niesocjalistyczne, stają się razem z nim jedną całością narodową.

Cudzołóstwo polityczne tow. B. może przynieść kilka nowych synekur dla najgorliwszych kupców tego niemoralnego aktu. Ale my chcemy czystości w walce klasowej, my chcemy sprawiedliwości dla wszystkich i moralności u wszystkich! A więc żadne synekury i dobrodziejstwa, ale uczciwą pracę i kawałek chleba dla wszystkich bez wyjątku!

Używanie znaczeków gazetowych, pozwolone reskr. Dyr. Pocht
[Tel. w Opawie, l. 2765-III-35 z dnia 21 I 1935.
Pocztowy urząd podawczy: Český Těšín.



SZERSZEN

Pismo humorystyczno-satyryczne.

Prenumerata:

półrocznie Kcz 6,-, w Polsce zł. 1.50,
pojed. numer 50 h, w Polsce 15 gr.

Wychodzi co 2 tygodnie.

Adres Redakcji i Administracji:

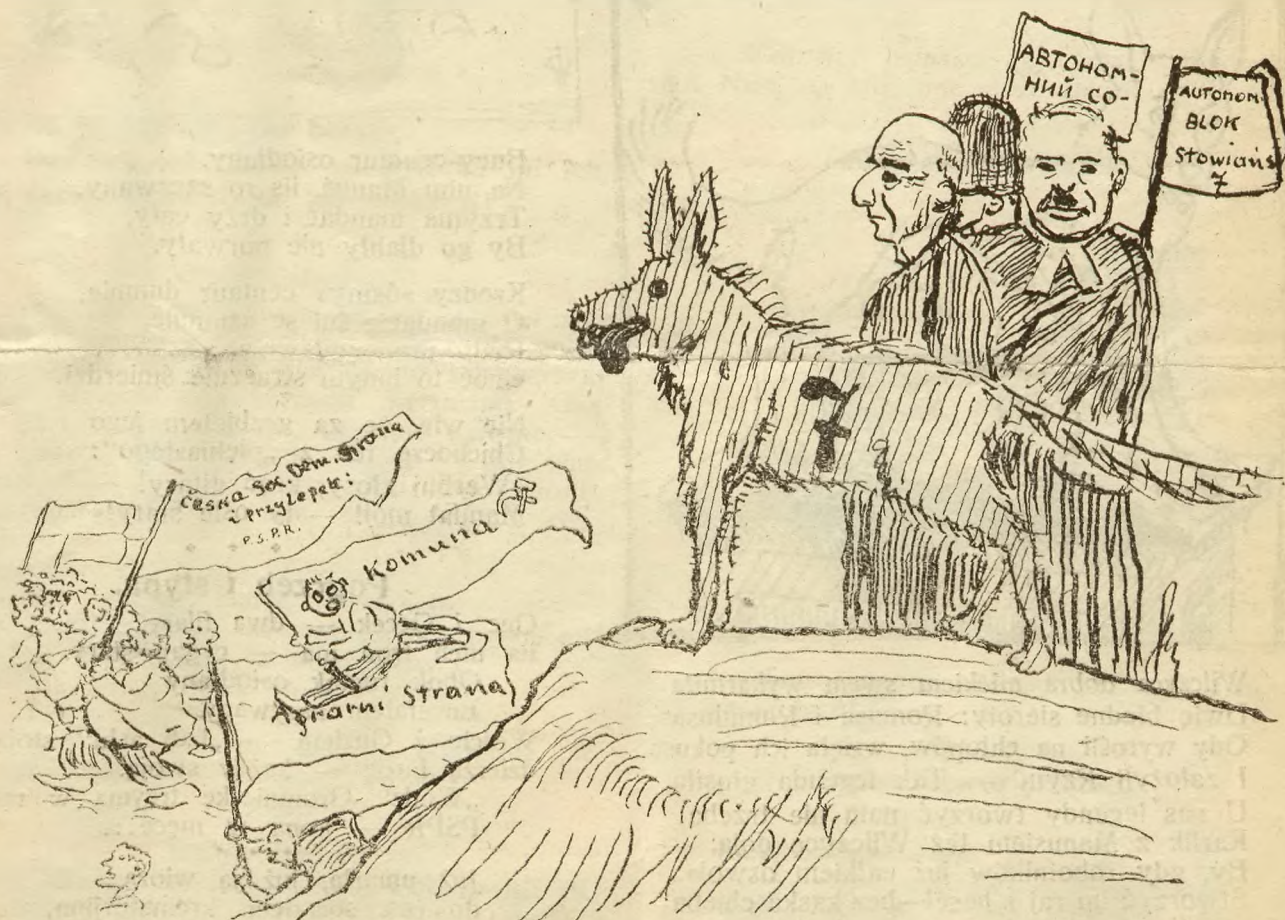
Czeski Cieszyń,
Hotel „Polonia“

Rok I.

13 maja 1935.

Nr. 9.

Wilk! Wolf! Vik!



Ve velikém vrchu vyl veliký vlk. Vladychtivi vůdcové vystrašeně volali: „Vutikejme!“, Voličové výskali: „Volíme vlka! Vyžeňme velikých volů ven!“

Sakra, sakra!

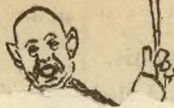
— Sakra, tohleto by nemělo bejt.
— Co se stalo?
— No ta zatracena sedmina. Pomysli si, když někomu šlapneš na kuří voko v Bohumině, to ho budeš slyšet řvat až v Jasině, a když se trochu rozkřikneš na někoho v Jasině, bude brečet až v Bohumině. A za hranici budou natahovat uši.

Na nutę rewjową...

Na górze ją wiód
wybiroł ji miód,
ona sie mu opierała,
bo sie tego spodziewała,
że ją bydzie gniót: —
On — gecdyrektor,
ona — PSPP.

p.

Cena ogólna 1/2 zł
Chobotnik Śląski
 Organ Polskiej Soc. Partji Robotniczej
 Włocławek



NOVINY

SZERSZEŃ

— Ale ci kamrat wyfikali tych prosperowców, gec-derechtora i orłowskiego bucycioła czescy sudruzi.

— Jak to myślisz?

— Bucycioł dostał dwie nule, bo je na ósmym miejscu a derechtor od cygoryje ci je tak wysoko na tej drabińce, że gdyby miał przy sobie porwózek, mógłby się i dobrze obiesić. p.

— Jo ale lutujym bucycioła, że nie bydzie posłym.

— Cóż go tak naroz lutujesz?

— Bo by poszeł už ganc ku włastencom, a nie bałuszył nom dziecka na naszej szkole. p.

Romulus i Romus.



Wilczyca dobra mlekiem swem wykarmiła
 Dwie biedne sieroty: Romusa i Romulusa.
 Gdy wyrosli na chłopów, wzięła ich pokusa
 I założyli Rzym. — Tak legenda głosiła.
 U nas legendy tworzyć nam nie trzeba:
 Karlik z Manusiem też Wilzycę doją,
 By, gdy robotników już całkiem oswoiła.
 Stworzyć im raj z hasel—bez kaska chleba.

On siebie zna.

— Wy, wy, sławny derechtorze, jo wom powiem, kimeście wy są...!

— Dzierzcie raczy dziób — bobych was musioł zaskarżyć o obrazę honoru!

My to wygromy!

— My to wygromy, bo mamy nejdłuższą listę kandydatów!

— Jakto, przeca wszyscy są jednako wielki.

— Nima prawda, bo naszo sięgo od Jasiny na rumuńskij granicy aż po Bogumin.

Hop, hop, hop, koniczku galop!



Bucy-centaur osiodłany,
 Na nim Manus, lis to szczwany,
 Trzyma mandat i drży cały,
 By go diabły nie porwały.

Kroczy »ósmo« centaur dumnie,
 O mandacie śni se szumnie,
 Rudy prapor dźwiga, p.....,
 Choć to innym strasznie śmierdzi.

Nie wie, że za grzbietem jego
 Chichocze ten z „piętnastego“:
 »Werbuj głosy, kręć gitary! —
 Mandat mój! — ty ośle stary!«

Pogrzeb i stypa.

Gec i Gecek — dwa filary,
 na nich tron ma — cygan stary.

Obok rumak osiodłany
 Bucefałem nazywany.

Wócio z Guziem — „hab acht“ stoją,
 dzierżą buzię — każdy swoją.

„Wódz“ Gromniczkę trzyma w ręce,
 PSPR — kona w męce...

Już umarła, już ją wiozą
 do čes. soc.-dem. krematorjum,
 a na przedzie z pompą jedzie
 chobotowskie dyrektorjum!

Po pogrzebie stypa wszędzie...

Tu o żłoby rwaczka będzie!!

Robotnika zaś łzę gorką
 he, osłódzą... gec-cygorką!...

Poć.

Zagadka.

— Oni zipiom — a on tyje. Oni milczą — a on wyje. Rozwiąż mi taką gotkę.

— Nic lekciejszego: Manus i sklepowi z CSL. p.

ce“ Polaków na Ostrawsku i Cieszyńsku. Czescy „międzynarodowi“ robią to samo na swoim odcinku. Bronił się i broni przeciw tym zakusom proletariatu polski, mając za sobą poparcie całego społeczeństwa polskiego. A teraz nagle, na hokus-pokusowy rozkaz Chobota-Badury mają „siłacze“ przejść pod dyrektywę niewiadomo czyje, tyle tylko wiadomo, że wrogie wszelkiej polskości. I mamy rozbijać polski socjalizm oraz to, co choć niesocjalistyczne, stanowić razem z nim jedną całość narodową.

Cudzołóstwo polityczne tow. B. może przynieść kilka nowych synekur dla najgorliwszych kuplerów tego niemoralnego aktu. Ale my chcemy czystości w walce klasowej, my chcemy sprawiedliwości dla wszystkich i moralności u wszystkich! A więc żadne synekury i dobrodziejstwa, ale uczciwą pracę i kawałek chleba dla wszystkich bezrobotnych!

SZERSZEŃ



— Na ty, czy cie zęby bolą?
— Dyc ich już nimóm — wytłukli mi ich, jakech chciot rozbić polski zgromadzeni!

Oj, te dzieci!

Czteroletni Janek bynajmniej nie stanowi wyjątku, jeśli chodzi o dziecięcą, niczem nie pohamowaną żądzę wiedzy i dlatego już od przeszło godziny zamęcza ojca różnymi pytaniami. Gdy ojciec traci resztki nerwów, zapytuje naiwnie:

— Jeszcze jedno pytanie, tatusiu — gdy szerszeń usiądzie na pokrzywie, kto kogo ukłuje: czy szerszeń pokrzywę, albo też pokrzywa szerszenia?

Odpowiedzi już nie otrzymuje.

W tem wchodzi matka i napomina:

— Jasiu, przestań już męczyć ojca pytaniami! Tatuś jest potem cały zdenerwowany.

— Ale nie spowodu moich pytań.

— Tylko?

— On się gniewa dlatego, ponieważ nie umie dać odpowiedzi na moje pytania.

Biedne dziecko.

Pani Marmoladzińska idzie ulicą i widzi rzewnie płaczącego chłopca. Podchodzi doń, daje mu dziesięć groszy i pyta:

— Czego płaczesz?

— Bo mnie starszy braciszek pobił...

— Za co?

— Za to, że źle rozsypałem na trotuarze pestki z pomarańczy i pani się nie przewróciła.

Dwunasta odpowiedź.

— Pamiętaj! Jeśli zauważę, że mnie zdradzasz, zabiję cię!

— Nie bój się, nie zauważysz...

Stuprocentowy mężczyzna.

— Jak się zachował Henryk w obliczu katastrofy? Po męsku?

— O tak, zwałił całą odpowiedzialność na swoją żonę.

Szczyt lenistwa.



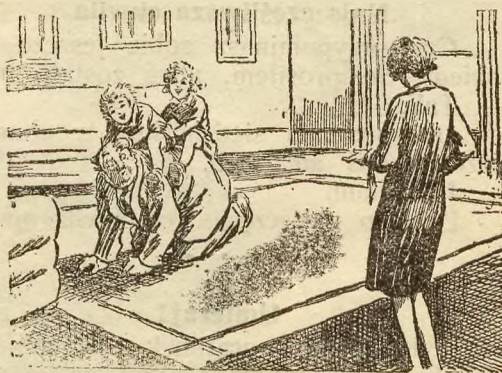
— Widzicie, jednakowoż tej tabaki nimogę dostać. Nale, na któż mie może zmusić do kurzenia?

Szczęśliwy znalazca.



— Mamo, mammo, cieszcie sie! — tata naszeł waszą brożkę!

Gruba niewdzięczność.



— Teraz już tego ale dość, chłopku! Dyc dziecka dostaną krzywe, dragoński nogi.



NOVINY

SZERSZEN

Życiorys bliźniąt.



Posada.

Pan Izydor Recman angażuje buchaltera.
— Będzie pan otrzymywać czterdzieści złotych tygodniowo — oznajmia nowemu pracownikowi.
— Na poprzedniej posadzie u Rozenbauma brałem sześćdziesiąt złotych...
— Możliwe — odpowiada Recman — ale moja żona jest o wiele ładniejsza od starej Rozenbaumowej.

Ultrademokrat.



Nie zaczynaj z przekupkami.

— Ten agrest jest okropnie włochaty.
— A cóż se myśleli, paniczko, że go bedem czosnąć abo mu robić trwałą ondulację?

Gdzie jest polskość?

U nas, bo mamy kandydata, który jest profesorem polskiego gimnazjum orłowskiego, podczas gdy związkowcy, ludowcy i siudowcy dzieci swoje posyłać muszą do tego gimnazjum, aby się dopiero nauczyły po polsku.

Dlatego tylko na nas głosować możecie.

Najszczęśliwsza chwila.

— Czy przypominasz sobie jeszcze ów wieczór, kiedy cię prosiłem, abyś została moją żoną?
— Tak.
— Godzinę całą siedzieliśmy w altance, a ty nie przemówiłaś ani razu.
— Pamiętam.
— Była to najszczęśliwsza chwila mego życia.

Umieraj!

— Jeden tylko pocałunek od pani, rozkoszna Liljanko, a mógłbym umrzeć ze szczęścia!
— Dobrze — tu ma pan całusa.

— Ty, staro, jak mi bedziesz głosować na tych hromskich terrorystów faszystowsko-klerykalnych, a ni na prowdziwych obrońców wolności i demokracji, na naszigo bucyfoła, to ci tak pysk sztachetą zmaluję, że cie ani czert nie pozno!



— Pane hostinsky, tady měla být schůze. Jsem referentem, čekam už půl hodiny a není zde živá duše.
— No ja, wiedzą, nasi ludzie bez gulaszu wyborczego bulikowanie nie posłuchają.

ce“ Polaków na Ostrawsku i Cieszyńsku. Czescy „międzynarodowci“ robią to samo na swoim odcinku. Bronią się i broni przeciw tym zakusom proletariatu polski, mając za sobą poparcie całego społeczeństwa polskiego. A teraz nagle, na hokus-pokusowy rozkaz Choboty-Badury mają „siłacze“ przejść pod dyktando niewiadomo czyje, tyle tylko wiadomo, że wrogi wszelkiej polskości. I mamy rozbić polski socjalizm oraz to, co choć niesocjalistyczne, stanowią razem z nim jedną całość narodową kulturalną i społeczną? „Bić klerykała“, bo gdy go zabijemy, to nie będziemy musieli mu wrócić, cośmy wczoraj pożyczili...

Nie, po stokroć nie! Siłacze mają swój rozum, swój honor, którego nie podepcą ani podeptać nie pozwolą nikomu!! Moga to ze sobą zrobić słabe jednostki, może to zrobić dla woni poselskiego mandatu bezkregosłupowy profesor, lecz szara brać siłacka nie przyłoży ręki do gubienia polskiego socjalizmu, a wbrew swej woli wciągnięta do konfliktu, pójdzie po drodze sumienia, honoru i obowiązku, pod sztandarem PPSD i starej współpracy stronnictw polskich!

Cudzołóstwo polityczne tow. B. może przynieść kilka nowych synekur dla najgorliwszych kuplerów tego niemoralnego aktu. Ale my chcemy czystości w walce klasowej, my chcemy sprawiedliwości dla wszystkich i moralności u wszystkich! A więc żadne synekury i dobrodziejstwa, ale uczciwą pracę i kawałek chleba dla wszystkich bezrobotnych!

Nienawiść napół lub całkiem bezrobotnego „siłacza“ patrzy nie „klerykalnej ciemnocie“, ale „socjalistycznej“ niecnocie. Dlatego nasza droga nie prowadzi do „Lidowego domu“ w Ostrawie, ale do „Robotniczego“ w Stonawie! Nie na pasku aparatników, ale za tradycją, ideą i wolnością! Nie po łaskawy chleb protekcji i miano zdrajcy, ale po godność bojownika socjalizmu polskiego!!

Mina wybory, przejdzie gorączka, a tow. B. będzie miał czas przemyśleć swój postępek, który mu przyniósł miano karjerowicza i chobotowca. Może się cofnie, może przyzna, że się przegaliopował. Ale jak naprawi wstyd i krzywdę, wyrządzoną „Siłce“ i całemu społeczeństwu polskiemu? Stary „siłacz“.

Niedziela, siódmy dzień w tygodniu!
W niedzielę siódmkę damy do urny!
W siódmce prawdy zwycięstwo!!

Wszyscy uświadomieni POLACY bez wyjątku głosują w dniu 19 maja na listę nr.

Kpalcia mniejszości słowiańskich w Czechosłowacji

CIESZYN CZESKI, 10. 5. (PAT). Dziś o godz. 19-tej w sali hotelu „Polonia“ w Czeskim Cieszynie, odbyło się zebranie przedwyborcze Polaków w Czechosłowacji w którym wzięło udział przeszło 3.000 osób.

Na zebranie przybyli również przedstawiciele Słowaków w osobach ks. Hlinki, przywódcy katolików słowackich, ks. Razusa, przedstawiciela ewangelików słowackich, i p. Brodę, przedstawiciela Rusinów podkarpackich w Czechosłowacji. Z polskich mówców przemawiał pos. Buzek, pos. Wolf, rektor Tałeczko i p. Bonczek.

Wszyscy mówcy podkreślali, że fakt połączenia się mniejszości słowiańskich w republice czeskiej do walki wyborczej stanowi ważny krok w dotychczasowej walce o prawa i byt tych mniejszości. Mówcy słowaccy i ruscy z zadowoleniem podkreślali, że danem im jest przemawiać właśnie na Śląsku cieszyńskim, który stanowi główny pomost między narodami słowackimi i Polską.

Po zebraniu odśpiewano „Rotę“ Kołopnickiej. Zebranie miało charakter niezwykle poważny i rzeczowy.

Malhomme přece odešel

Podle úřední zprávy udělil prezident T. G. Masaryk ex. uator konsulovi polské republiky Alexandru Klotzovi v Moravské Ostravě. Tím se definitivně končí éra »konsula« Malhomma v Mor. Ostravě. Polský místní tisk nejméně desetkrát s výsměchem mluvil o tom, že Malhomme neopustí Ostravu a naznačil, že odejde, ale napřed se změní hranice mezi oběma státy. Nic takového se nestalo a Malhomme přece odchází. Doufejme, že nový konsul půjde ve stopách dra Ripy, předchůdce Malhommove.

Obradlenische Teper-Zeitung 29/IV 35

Generalkonsul Malhomme nach Warschau berufen.

Währsch-Ostrau, 29. April. Der bisherige polnische Generalkonsul in Währsch-Ostrau, Leon Malhomme, früher polnischer Generalkonsul in Oppeln, ist von seinem Posten abberufen und in die Zentrale des Außenministeriums zurückberufen worden. Zu seinem Nachfolger ist der bisherige Starost von Radom, Alois, ausgerufen. Malhommes Abberufung erfolgte unter dem Druck der tschechischen Regierung, da seine starke politische Aktivität, zuletzt bei der Aufstellung einer polnischen Wahlliste zu den Prager Parlamentswahlen mißfiel.

Ostravský večer 14/V 35

Smrt Pilsudského a Těšínsko

Oznámili jsme již, že na budově polského konsulátu v Mor. Ostravě zavály černé prapory a státní polská vlajka byla spuštěna na půl žerli na znamení smutku, že zemřel polský maršál J. Pilsudski. V halle konsulátu byla umístěna velká fotografie maršálova, zahalena fforem a ozdobena květinami. Do knihy, která bude vyložena až do dne pohřbu polského vůdce, zapisují se všichni ti, kteří přicházejí na polský konsulát, aby projevíli soustrast. Podle dnešního Polského dzienniku polské organizace na Těšínsku a Ostravsku ohlásily národní smutek a vyzývají polské občanstvo, aby až do 1. června zdrželo se pořádání zábav a ú-

časti na jakékoliv zábavě. Koncert polského skladatele Szymanowského, který se měl konati v Karvině, byl odřeknut. Ve všech svých místnostech připravují polské organizace na Těšínsku a Ostravsku smuteční akademie a projevy. Několik set osob se přihlásilo na polském konsulátě, že by se chtělo zúčastnit pohřbu maršála Pilsudského v Polsku. Bude patrně vypraven zvláštní vlak. Ve středu dne 15. května v novém kostele v Mor. Ostravě o 10. hodině dopoledne dal polský konsulát sloužit mši za duši zemřelého maršálka J. Pilsudského, které se zúčastní všichni členové konsulátu, zástupci státních úřadů a pozvaní hosté.

Maršálek Pilsudski zemřel

ČTK - Varšava 12. května
45 min. zemřel maršál Pilsudski.

Úředně se oznamuje, že dnes ve večerních hodinách zemřel náhle maršálek Pilsudski na zápal ledvin. Maršálek Pilsudski byl již delší dobu nemocen a v posledních dnech se jeho nemoc náhle zhoršila. U úmrtního lože dlela jeho manželka Alexandra a obě jeho dcery, 16letá Wanda a 14letá Jadwiga. Mrtvola byla uložena v paláci Belvederu, kde se shromažďovali členové vlády k poradě. Úřední komuniké nebylo ještě vydáno. Smrt maršála Pilsudského nebyla ještě oznámena ani rozhlasem, který i po smrti Pilsudského vysílá normální pořad. Že smrt maršálova

Po smrti Pilsudského

R - Praha 12. května
Smrt maršála Pilsudského je velkou událostí historického významu: uzavírá celou epochu polských dějin a zatím nelze dohlédnout, jaký bude příští vývoj. Je-li tak dalekosáhlý význam nenávratného odchodu tohoto státníka, už tím je řečeno, že představení výjimečnou osobnost. Dějiny osvojeného Polska jsou z největší části spjaty s osudem Pilsudského. Hrál vždy, i když ještě nesoustředil všechnu moc ve svých diktátorských rukou, důležitou a většinou rozhodující roli. K ní ho předurčoval jeho podíl v boji za osvobození Polska. Jeho legrony bojovaly po boku vojsk centrálních, mocností. Zapřísašlý odpůrce Ruska, pracující proti němu ve spikleneckém podzemí od svého mládí, nedovedl si zápas za polskou svobodu představit jinak, než válkou proti Rusku. Není ani proti Rusům byla nejhlubší a také nejtrvanlivější citovou reakcí celé jeho politiky. Ale již za války na vlastní osudu poznal, že Polsko nemůže záležet na kariéru protiruskou. Znesvářil se i s Němci, kteří ho pak internovali v Magdeburgu. Přesto tendence protiruská měla u něho vždy převahu nad ostražitostí vůči Německu. Kdyby byly okolnosti dovolily, nebyl by váhal dohodnout se s Německem ani v nejspornější otázce koridoru. Ale tehdy, když se dostal k plné moci, bylo již na po-

nebyla polskému národu ještě oznámena, se vysvětluje tím, že vláda ještě jedná o textu komuniké.

vl - Brno 13. května
Zpráva o skonu maršála Pilsudského se rozšířila v hlavních evropských městech již ve večerních hodinách. Zpráva byla hlášena s velkou opatrností a nebylo je možno hned ověřiti. Teprve před 23. hodinou byla zpráva o skonu Pilsudského potvrzena, avšak vědělo se o ní jen v zahraničí. Polský lid se o ni dověděl teprve v pondělí ráno o půl jedné hodině z rozhlasu. První zpráva, již se oznamoval skon maršálkův, se omezila jen na oznámení nedávného cnenocnění Pilsudského, při němž lékařské koncilium zjistilo, že jde o rakovinu žaludku a střev. Zároveň stav Pilsudského se zhoršil večera, kdy nastalo úplné ochrnutí činnosti žaludku a v neděli po ochrnutí činnosti srdeční nastala katastrofa.

vždy ještě po ruce značné finanční zásoby, zariadil vlastním nákladem tajnou tiskárnu a počal roku 1894 vydávat v Lodži politický časopis Robotnik.

Šest dalších let pracoval v dělnických spolcích i v redakci podzemního organu. Bylo to údobí, o němž s účtou a uznáním vzpomínají všichni polští beletristé čerpající ke svým románovým obrazům i povídkovým sbírkám z tohoto bouřlivého prostředí, třeba jinaak v podrobnostech nesouhlasili vždy se společenským radikalismem neohroženého bojovníka. V tiskárně Robotnika zatkl jej roku 1900 tajní policisté a vyvezli ho do Petrohradu. V ruském vnitrozemí měl zůstat delší dobu, leč prostřednictvím ruských revolucionářů podařilo se mu již po roce z petrohradského vězení uprchnout. Plných třináct let žil poté mimo hranice carského Ruska, na jehož státní území nesměl se vrátit a s jehož podzemními spolky studenty a dělníky vyučoval stále společením anonymní a tajné. Od té doby dlel převážně v Krakově a postavil se tam v čelo mládeže, jež vytkla si za životní cíl boj proti ruskému carství. Měl na mysli zbrojné povstání. Vyrůstaje však v dusném ovzduší bezprostředně po potlačení posledním povstání r. 1863 a naje důkladně všechny spodní příčiny nezdaru všech posavadních polských odbojů, rozhodl se nespokojit pouze na domácí mládež, nadšení studentstva, obětavost dělnictva a blahovolnou neutralitu staršího polského pokolení, nýbrž pokusil se o posun diplomatického rázu. Roku 1904 odjel s několika jinými představiteli polských socialistických sdružení do Japonska, aby

Pilsudski revolucionář

A - Varšava 12. května
Josef Pilsudski, narozený 4. července 1867 strhl na sebe pozornost evropské veřejnosti v době, když se již blížil svému čtyřicátému roku. Maje za sebou již kruté zkušenosti tehdejšího carským režimem, přistoupil tehdy konečně k sestavování polských sociálně-demokratických bojových čet na území dávnějšího ruského záboru. Byly to organizace lidí mladých, odbojně uzpůsobených a krajně obětavých, kteří vytkli si za cíl napadat carské pokladny, pošty i nejtrvanlivější státní ústavy a brát pevně v nejbližší budoucnosti a zbrojní zásoby. Cílem těchto

Pilsudski diktátor

J - Praha 12. května
Dne 10. listopadu 1918 vrátil se vězeň magdeburský jako triumfátor do vlasti, kde mu vládařská rada nazířila odevzdává diktátorskou moc, aby zřídil vládu polského státu po 125 letech takto Pilsudským obnoveného. Na 14. listopad svolává Pilsudski národní sněm a vytváří první kabinet, jež vede bývalý rakouský poslanec Maraczowski a v němž Pilsudski přejímá ministerstvo války. Sejm pak v únoru 1919 proklamuje Pilsudského prezidentem polské republiky. Jeho první úkoly se vyčerpávají ve dvou směrech: především rychle zkoncilisovat stát, vzniklý z trojího území s rozdílem tradice a pak sebrati všechny bojovné síly proti vířivému vpadu rudých armád sovětských. Ačkoli polská pravice, od počátku působí starému socialistovi potíže, může se Pilsudski opírat o svou popularitu v armádě a v lidu. Smělými a neočekávanými strategickými operacemi podařilo se mu nečekaně zvířet nad drívou převahou sovětských vojsk, zato mnohem méně úspěchu měl ve svém úsilí o sjednocení vnitřní polské politiky na novém státním základě. Roztrpčen malostí a neschopností politiků republiky, o několik měsíců později i úřadu šéfa generálního štábu a uchýlil se do Sulejowky, venkovského sídla, jež mu z věc-



Zgon Marszałka Piłsudskiego

Późną nocą w niedzielę, radio polskie ogłosiło, iż dnia 12 maja o godz. 8:45 zmarł Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Osoba marszałka Piłsudskiego łączy się ściśle z historią powstania niepodległej Polski. Urodził się 4 lipca 1867 w Żuławie na Wilenszczyźnie, jako potomek starej litewskiej rodziny szlacheckiej. Kształcił się na uniwersytecie w Charkowie i wkrótce wszedł w kontakt z rewolucyjnymi kółkami socjalistycznymi. W roku 1888 podejrany o współudział w zamachu na cara Aleksandra III, został skazany na zesłanie na Syberję. Powróciwszy z zesłania w r. 1892, pracował czynnie w PPS. W roku 1905 organizował siły zbrojne do powstania. Przed wojną założył „Strzelca”.

dając początki armii polskiej. W czasie wojny wkroczył do Królestwa Kongresowego na czele I brygady legionowej. W roku 1917 został przez władze niemieckie internowany i osadzony w twierdzy w Magdeburgu za odmówienie złożenia przysięgi dla Niemiec. Po upadku państw centralnych w roku 1918 powraca do Warszawy już jako zwycięzca i Naczelnik Państwa. Dnia 14 listopada 1918 powołuje Rząd Ludowy, na czoło którego wysuwa tow. Ignacego Daszyńskiego, przywódcę PPS. Sam obejmuje ministerstwo wojny w rządzie Witosa. Wkrótce jednak

Na znak żałoby Radio Czechosłowackie wstrzymało w niedzielę wszelkie audycje.

BEZ MYDŁA...

Co gadał Wolf kiedy był posłem. — Jałowizna, pochlebstwa, bezradność. — Jak sto procentowy polak zaprzepaścił interesy ludności polskiej Śląska.

W kampanji przedwyborczej adwokat Wolf na wołuje do uczuć narodowych i razem z całym sztabem polskiego obozu klero faszystowskiego zarzuca zdradę narodową tow. Badurze i PSPR, że szuka porozumienia z czeskimi robotnikami. Wy tłumaczyliśmy już dosłownie tę sprawę. Polski lud pracujący jest zgodnego zdania, że bliższym mu jest czeski robotnik socjalistyczny, niż klerykał adwokat Wolf i choćby chciał uchodzić za sto procentowego Polaka.

O tem, że najczystszej krwi Polak Wolf popelnia taką samą „zdradę” narodową, organizując jazd do czeskiej Pragi i do czeskich lidowców, którzy „w imię miłości chrześcijańskiej” czechizują polskie kościóły — to ogół już wie. Wie także ludność nasza, że zdradę narodową popełnił był pan Wolf w czasie swego postowania, kiedy złączył się z partją „Naszego Ślązaka”.

Chcemy dziś odświeżyć pamięć wyborców co do sytuacji, że dyktatura, której ostrze jest wciąż wymierzona przeciw ludowi robocznemu, uderza czasem w interesy tej lub innej grupy burżuazji. Nie trzeba dodawać, że te okłamy pracującego

Przekleństwo dyktatury.

Pełna dyktatura — to koniec epoki dziejowej burżuazji i kres jej kultury.

Dyktatura reakcyjna wyrosła na tle zubożnienia, czy zniechęcenia ludu pracującego, z dążeń i pragnień burżuazji, a czasem i odłamów drobnomieszczaństwa. Do powstania jej przyczynia się często poczucie niemocy burżuazji wobec trudności gospodarczych czy społecznych. Stąd tęsknota za silną jednostką, za wodzem narodu, który sam, nieskrępowany programami politycznymi i warunkami parlamentarnymi — „wszystkiemu zaradzi”.

Oczywiście, wiara ta opiera się na błędzie, że kryzys, nędza itp. płyną z nieistnienia stabilizacji politycznej, podczas, gdy to właśnie nieistnienie stabilizacji jest odpowiednikiem głębokich wstrząsów gospodarczych, których przyczyny tkwią w

marazmie, w obumieraniu kapitalizmu.

Przekleństwo dyktatury wiąże się właśnie z tym błędem; powstała, by — wbrew niemożności parlamentarizmu — uporządkować życie gospodarcze, okazuje się na tem polu bezradną, jak bezradnymi muszą być metody kapitalistyczne w epoce głębokiego, śmiertelnego kryzysu kapitalizmu.

W dodatku dyktatura ma swoje specjalne właściwości — tendencję do trzymania się samodzielnie u władzy, choćby narazie naprzekór interesom warstw, które ją wyniosły.

— Niesprawność biurokratycznego i militarnego aparatu dyktatury.

— Deptanie praw najrozmaitszych odłamów ludności, byleby to odpowiadało chwilowo interesom rządzącej kliki.

A więc Polacy i Czesi poltrzebują sojuszu „dla obrony przeciw wrogom, którzy są dokoła”. Dziś jeżeli robotnicy polscy, czescy i niemieccy łączą się w sojusz na obronę przed wrogiem dokoła, których jest faszizm, to jest zdaniem p. Wolfa zdrada narodowa!

Dnia 25 listopada mówił p. Wolf w sprawie budżetu umowy **czesko-polskiej**:

Jako mniejszości narodowej zależy nam najbardziej na zachowaniu i pielęgnowaniu naszej narodowej kultury.

Z wielkim zaoowoleniem przyjąłem do wiadomości oświadczenie pana ministra Hodży w tym względzie w komisji budżetowej, do którego mam — pomimo tego, że się przeciwko niemu z różnych stron wystepowało i część jego różnymi atakami targano — zupełne zaufanie.

My naszym kulturalnym potrzebom musimy ofiarować wszystko i dbać o ich zaspokojenie. Nierówno dlatego, że chcemy pozostać tem, czem byliśmy dotąd, t. j. ludnością polską, ale także i dlatego, ponieważ od spełnienia tych kulturalnych i narodowych żądań naszej

czeństwo, które tu zastępuje, pokazałoby jak najlepsze chęci pod tym względem poparte.

Mam nadzieję, że wobec tego rodzaju pracy będzie lojalnie zastosowany przepis § 8, lit. c. i w tej myśli uważam projekt za możliwy do przyjęcia, zwłaszcza że postanowienia w nim są liberalniejsze niż dotychczasowa praktyka administracyjnych władz. — Okłaski.

O sprawach polskich robotników nie. Jakże mógł o nich mówić, kiedy za cały czas ani on sam, ani nikt z jego obozu do robotników polskich nie przyszedł; jakże mógł je poruszać, kiedy im nie rozumie. A zresztą, całonek koalicji, która odepła robotników o prawo wyborcze do sejmików powiatowych i krajowych, nie mógł mówić inaczej, kiedy jego bracia wielkoobszarnicy przygotowywali zamach na samodzielne ubezpieczenie górników (kasy brackie). Przecież celem pańskiej koalicji z Wolfem była troska o utorowanie drogi akcji kapitalistycznej i podeptanie praw ludu pracującego.

Największa zdrada ludu Śląska

Wolf mówił w parlamencie i jak wyglądało jego przebieżenie stanowisko a obrona interesów narodowych. Za całych 5 lat posłowania Wolf w sejmie przemawiał 5 razy. Oto co mówił pan Wolf — według protokołu stenograficznego — w sejmie 17 marca 1926

w sprawie umowy czesko-polskiej:

„Przedłożony wniosek rządowy na zatwierdzenie umowy między Republiką Czechosłowacką a Rzeczpospolitą Polską reguluje cały szereg różnych spraw dotychczas ludności Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza, a sprawy te są dla niej takiej doniosłości, że powinno wzbudzić najwyższe zainteresowanie. Że nie wywołują one tak wielkiej uwagi, powodem jest to, że wniosek przychodzi bardzo późno.

A teraz jeszcze na krótko wróciłbym do rozdziału o ochronie mniejszościowej, o rozporządzeniu językowym. Rozporządzenie językowe jest dla nas tak samo dotkliwe jak dla innych mniejszości; ludność nasza powitała je z wielką obawą, ale także z wyzyskującą wielką rezerwą. Rząd czechosłowacki przyjął mniejszą umowę, jak to podkreśliłem, obywatelom traktowania nas żyłowie; oczekujemy, że i w sprawach objętych w rozporządzeniu językowym, ta życzliwość się także okaże.

Umowę czesko-polską uważam za pierwszy poważny krok do sojuszu między Polską a Czechosłowacją, którego tak bardzo oba państwa potrzebują dla swego rozwoju, dla obrony przeciw wrogom, którzy są dokoła. Dlatego witam z całą serdecznością tę umowę. Wiem, że tu i ówdzie ma ona usterek, niemniej jednak wierzę, że przy dobrej woli odpowiedzialnych czynników da się one łatwo usunąć, gdy przyjdzie i życzliwość, nie zaś i zachłanność będą linią wytyczną dla uregulowania wzajemnych stosunków. — Wybórna Potlesk.

się spłodzostwem, do którego się pan poseł Śliwka przyczynił w swym przemówieniu, a mianowicie, że separał w ministerstwie spraw wewnętrznych i skonstruował, że tam tych podpisów niema.

Ja nie uprawiam dwulicowości. Przedmiotowe podpisy zbierane są z zamienia zrzeszenia zastępstw gmin, zostały też wniesione do rady ministrów, która wydawała się nam wiedzy za kompetentną. Mogę to udowodnić każdemu zainteresowanemu, ale nie dla celów szpiczalczych.

Poruszać te wszystkie sprawy nie dla sensacji i nie dlatego, aby wywołać krzyk, ale dlatego, aby wykazać błędy i domagać się ich naprawy dla dobra ludności i dla dobra państwa. Zdając sobie sprawę z tego, że narzą mniejszość, aczkolwiek mała ma być pomocem dla zbliżenia się nie ty-

ludności należy także i utrwalenie się przywiązania do państwa wśród naszej ludności, a zatem także interes państwa. Mógł skonstruować, że już pod niejednym względem nacisk, jaki na nas wywierano się zmniejszył i mam nadzieję, że idziemy w tem państwie do lepszej przyszłości. W tej wierze i w tej nadziei chęć, ażeby także państwo miało wszystko to, czego mu potrzeba i dlatego będę głosował za budżetem. — Potlesk.

Poza lokalnym pochlebstwem i czyszczeniem wielkoobszarnika Houty zaznaczył, że nacisk na nas się zmniejszył, czyli czechizacja się zmniejszyła i że idziemy — t. j. polacy — do lepszej przyszłości. Czyż nie jest to leżenie bez mydła... agrariuszowsko-czechizacyjnej partii „Naszego Ślązaka”. To jest ten stoprocentowy patryjota polski, który woła o głosy polskich wycofów!

Trochę lmonady

Z kolei na 199 posiedzeniu sejmiku dnia 8 lutego 1928 pan Wolf mówił

w sprawie ochrony rynku pracy

Jest zupełnie naturalnym objawem, że każde państwo strzże swego rynku, aby przedewszystkiem jego własni obywatele mieli możność trzymać się i wyżywić swoje rodziny we własnym państwie, a nie musieli iść w świat za zarobkiem. Z tego też powodu każdy, kto dba o interes państwa i jego mieszkańców, musi zwracać uwagę na ustawodawstwo zajmujące się tą dziedziną gospodarczej i społecznej opieki swego obywatelstwa, zwłaszcza, że ze względu na obecny powszechny kryzys gospodarczy prawie wszystkie państwa swój rynek pracy otaczają ochroną.

Ja ze swej strony chęć w tym celu pracować i nikt zaprzeczyć nie może, że nie tylko ja ale także i całe społec-

ko obu państw, Polski i Czechosłowacji, ale także obu narodów słowiańskich.

Ot tak Wolf przemawiał po zniesieniu samodzielnosci Śląska. Odrzuca zarzut „dwulicowości” zastąpienia się podpisami zrzeszenia, lecz sam ani na słowo protestu się nie zdobył. A przecież jako poseł ludności polskiej był powinien stanowczo i zdecydowanie wypowiedzieć się przeciw niesłuchanemu pokrzywdzeniu ludności polskiej Śląska, jakiego doznało się jej skutkiem połączenia z Morawami. To miała być ta czysta stoprocentowa robota polska. Nie dziwnego, że w całym kraju wra-

Ostatnie przemówienie Wolf wygłosił dnia 28 lutego 1929 krótko po połączeniu Śląska z Morawami.

Na posiedzeniu 185 z dnia 28 lutego 1929:

Będące przedmiotem protokołu dodatkowe do czesko-słowacko-polskiej umowy handlowej z dnia 23 kwietnia 1925 są objawem dalszego etapu zbliżenia obu państw Republiki Czechosłowackiej i Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to dowodem wyrozumienia dla wzajemnych stosunków. Z jednej strony zrozumienie ze strony Czechosłowacji położenia, jakie Polsce spowodowało obniżenie kursu złotego od czasu zawarcia umowy handlowej w r. 1925 do końca r. 1927 i uznanie, że dalsza dewaluacja w Polsce mogłaby bardzo niekorzystny wpływ wywrzeć na stosunki handlowe Czechosłowacji z Polską a pośrednio także na całokształt życia ekonomicznego w Republice. Jest to naturalnie krótki czas, aby móc z jaką taką dokładnością stwierdzić wszystkie korzyści przedmiotowej umowy, lecz w każdym razie powitać ją musimy jako plus w gospodarstwie położeniu obu sąsiadujących państw.

Umowy zatem przedłożone tworzą dalsze ogniwa łańcucha łączącego oba państwa słowiańskie ze sobą. Zmiana w stosunkach gospodarczych w przyszłości obu państw wytworzy z pewnością dalsze różnice, ale żywny nadzieję, że tak jak przy układaniu tych protokołów, tak też i w przyszłości wzajemne porozumienie dla potrzeb ludności jednego i drugiego państwa będzie pomostem do goriwego załatwienia trudnych problemów przyszłości.

W dalszym ciągu następuje kilka zarzutów pod adresem Śliwki i wreszcie:

Pan poseł Śliwka rzucił w swej przemowie, jak ze stemogramu skonstruowałem, na mnie podejrzenie uprawiania dwulicowości, a mianowicie, że nie przedłożyłem protestu polskiej ludności przeciw połączeniu Śląska i Moraw. Szalenie przekonania wszystkich, nawet komunistów, ale brzydzą-

ła oburzenia na Wola, który znówu wojska się za posła ludu polskiego, mimo że na to stanowisko się nie nadaje i nie daje najmniejszej gwarancji, że potrafi bronić spraw polskich.

Byłoby zatem samo-

bójstwem narodowem oddać głos na Wola. Głosując na kandydata polskiego ludu pracującego tow. Badurę, świadomi jesteśmy w pełni tego, że spełniamy obowiązek robotniczy, socjalistyczny i polski!

drobnomieszczaństwa, a nawet proletariatu, które dopomogły do zwycięstwa faszystów, rychło czują na swej szyi jego żelazną pięść...

W krajach dyktatorskich, jak dowodzi tego najjaśniej przykład Włoch, każdy obywatel cierpi od nieskontrolowanej, samowolnej polityki skarbowej i politycznej faszystów.

I wtedy dopiero przekonują się ci, co narzekali na partyjnictwo, jak bardzo się mylili. Partie już milczą, bo albo znikły z powierzchni życia politycznego, albo mają knebel na ustach. A jednak nic się nie poprawiło. Ale krytykować nie wolno. Wszelka dyktatura — jeśli chce istnieć — musi dławić sprzeciwy. Ponad istniejące przepisy ustawowe wznosi się przemoc dyktatury, gotowa złamać wszystko, co się jej opiera.

Jedynie interes najwyższych odłamów burżuazji: magnatów przemysłu i finansów, nie czuje

się zachwiany. Pozostałe odłamy klasy posiadającej, drobnomieszczaństwo, inteligencja (nie mówiąc już o robotnikach), które również postawiły stawkę na dyktaturę, rychło pozraja, że lekarstwo było zawodne w skutkach.

Czy można spodziewać się od burżuazji nawrotu do demokracji? Nie, bo i w niej nie widzi rozwiązania problemów gospodarczych, a pozatem, przy demokracji, proletariatu zdola narzucić swą wolę i wywalczyć ustępstwa na rzecz swoją. Nie, bo w gruncie rzeczy faszystów to jej twór i jej lekarstwo.

A, że zawodne, to dlatego, że dziś, w epoce upadku kapitalizmu niema dla burżuazji innego wyjścia, tylko przedłużyć konanie.

Polský maršál Pilsudski zemřel.

Varšava - Pozdě v noci byl zapnut náhle polský rozhlas a dovšech evropských stanic bylo hlá-
šeno polskou oficiální agenturou, že polský maršál Pilsudski zemřel.

Mor. Ostrava - Teprve před 1. hodinou ranní přišla do Ostravy zpráva, že ve Varšavě zemřel maršál Josef Pilsudski.



Životopis maršálův.

Josef Pilsudski narodil se 4. června 1867 v Zulowu u Wilna (v dnešní Litvě). Jeho otec byl potomek slavné šlechty. V roce 1885 absolvoval universitu a věnoval se již politickému životu v socialistické straně. V r. 1888 byl odsouzen na 5 let do žaláře a poslán na Sibiř pro spiknutí proti caru. Když se pak vrátil, exponoval se v polské dělnické straně, kdy záhy zaujal vedoucí postavení. Znovu pak

byl zatčen, ale podařilo se mu včas uprchnouti do ciziny. Z Krakova pak řídil politickou činnost ostře zahrocenou proti Rusku. Při vypuknutí světové války stal se vrchním velitelem všech polských vojenských složek v zahraničí a vedl pověstným legionům. Pomalu si získával ve všech krajích Polska vedoucí postavení a v lednu 1917 v provisorní státní radě podalilo se mu zjednotit všechny strany v celek, ale od německého okupačního vojska byl zajat a vězněn v Magdeburku. V r. 1918 slavil J. Pilsudski triumfální vjezd do Varšavy, kde byl lidem přijat jako osvoboditel národa a zahrnut pří-

mo královskými poctami. - 22. března byl zvolen národním shromážděním prezidentem prohlášené polské republiky. Od té doby zasloužil se o mocenské postavení Polska v Evropě a o rozvoj v zemi. V prosinci 1922 byla jeho vláda povalena, ale Pilsudski se stal pak šéfem vojenského štábu. Při vojenské revoluci stal se opět hlavním činitelem ve vládě, která mu poskytla neobmezenou moc diktátora. Svrhl vládu Witosovu a za pomoci dělnictva a hlavně vojska podnikl pochod na Varšavu dne 12. května. Pilsudski přejal ministerstvo války. Pilsudski byl jmenován generálním inspektorem

armády. Kabinet pak již koncem září odstoupil, neboť Pilsudski se rozhodl vstoupiti v čelo nového kabinetu, zůstávaje při tom v do-
savadní hodnosti. - 27. června 1928 z ohledu na vážný zdravotní stav Pilsudského celý kabinet odstoupil. Téhož dne vytvořil maršál nový kabinet, v němž Pilsudski podržel ministerstvo války.

Poslední zpráva.

Varšava - Po 12. hodině noční hlásí polská tisková agentura, že maršál Pilsudski zemřel v budově gener. inspektorátu armády na záchvat uremie. Je to právě 9. výročí jeho největšího vítězství - pochodu na Varšavu.

Polský diktátor maršál Pilsudski zemřel.

V neděli pozdě večer zpráva se evropskými zeměmi zpráva o smrti polského diktátora a maršála Josefa Pilsudského. Churavě již delší dobu, ale v posledních dnech se jeho nemoc zhoršila a přes všechnu lékařskou pomoc rakovinné žaludku a jater v neděli podlehli. Shodou okolností zemřel v den desátého výročí svého vojenského útoku na Varšavu, jenž znamenal v Polsku převrat a novou epochu ve vnitropolitickém životě Polska.

Se jménem Pilsudského spjatý jsou z velké části dějiny svobodného Polska. Za války vedle osvobozeneckého hnutí na dvou frontách, proti Rusku a Německu. Tendence protiruská měla však u něho vždy převahu nad ostrážností vůči Německu. Pilsudski byl v Polsku tvůrcem germanofilské politiky, jež vedla loni k uzavření polsko-německého paktu.

Pro parlamentarismus, vyžadující trpělivé spolupráce a snášlivosti, nejevil nikdy, velkého pochopení. Vyřadil proto parlament a přeměnil zemi v diktátorský stát, ovládaný politickou diktátořskou klikou. V prostředcích ve zdolávání demokracie nebyl vybíravý. Za jeho panování

plnily se polské žaláře vůdci dělnického hnutí i příslušníky pokrokových stran a také svoboda tisková byla silně omezena.

Svojí diktátorskou vůlí uplatňoval Pilsudski i politice zahraniční. Jeho vinou zkazen byl do-
býšen poměr Polska k nám a k Francii. Demokracický duch obou těchto zemí byl mu cizí, neboť jako voják byl zvyklý jen diktovat. Jeho smrti končí poválečná epocha polských dějin. Kterým směrem bude se ubírat příští vývoj, ne-
 lze zatím odhadnouti, doufejme však, že bude příznivý vzájemnému poměru československo-polakému.

Smutek v Polsku.

Po zkonu maršála Pilsudského byla hned svolána ministerská rada, jež prohlásila národní smutek. Po schůzi odebral se ministerský předseda Slawek na hrad k prezidentu Moscičkému, s nímž měl delší poradu. Po půlnoci odejel předseda do paláce Belvederu, aby vzdal čest pámence zesnulého maršála. Nový správce ministerstva vojenství generál Kasprzycki vydal armádě rozkaz a nařídil, aby se vojenským oddílům

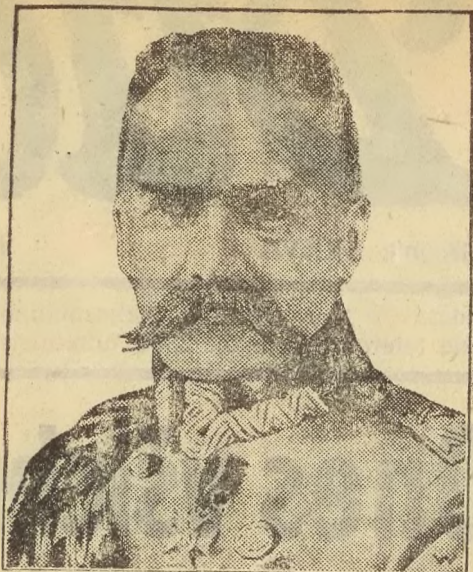
předčítalo poselství prezidenta republiky. Národní podpory budou uštěny na půl žerdi a dletojnici budou nosit smuteční pásky.

Den pohřbu a pohřební obřady stanoví ministerská rada. Kde bude maršálek uložen k poslednímu odpočinku, není dosud rozhodnuto. Proslýchá se, že ministerská rada bude uvažovat o tom, neměly-li být maršálový ostatky pohřbeny v hrobce králů a hradinů ve Wawelu v Krakově. «Kurjer Póranny» praví, že maršál Pilsudski odkázal ve své závěti svůj mozek k vědeckým účelům, srdce má však být dopraveno do Vilna, do města, v němž strávil větší část svého života a v jehož okolí se narodil. Před svou smrtí vyslovil maršál přání, aby pozůstatky jeho matky byly dopraveny do Vilna a jeho srdce uloženo u jejích nohou.

Prezident Polské republiky vydal poselství, v němž vyzvedá velké zásluhy maršála Pilsudského o Polsko jeho vnitřní výstavbu.

Podle rozhodnutí polské vlády bude se pohřeb maršála Pilsudského konati v sobotu v Krakově. Je rozhodnuto, že pohřeb bude vypraven polskou vládou.

Ze života Pilsudského.



Josef Pilsudski narodil se dne 19. března 1867 v Žulově u Vilna jako člen litevské šlechtické rodiny. Již na universitě v Charkově navázal styky se socialistickými kruhy, r. 1888 byl zapleten do spiknutí proti carovi a vypověděn na 5 let na Sibiř. Odtud se vrátil r. 1892 a brzy si získal vedle Wojciechowského vedoucí postavení v polském dělnickém hnutí. R. 1901 byl znovu zatčen, tentokrát však se mu podařilo uprchnouti do ciziny. Z Krakova pak pracoval proti Rusku a založil bojovné organizace sociálně demokratické polské strany (PPS), jakož i haličské ochranné organizace.

Za rusko-japonské války odebral se do Japonska.

Na počátku světové války bojoval pod vrchním velením rakousko-uherským jako velitel polských legií, a to v jižním Polsku. Za obsazení Polska se pokusil v r. 1916 vyvolat v život národní hnutí pro polskou nezávislost spolu se samostatnou armádou. Když však rakousko-uherské velení r. 1916 omezilo značně autonomii polských legií, vzdal se r. 1917 velitelství a stal se členem prozatímní vlády v Polsku. V červenci 1917 jej německé okupační úřady zatkl jako morálního původce odmítnutí přisáhy polských legií německým okupačním úřadům. Byl internován až do konce světové války v Magdeburku a tato jeho internace zvýšila jeho popularitu.

Po zhroucení ústředních mocností vrátil se v listopadu 1918 jako triumfátor do Varšavy, kde mu regentská rada, trávající zde ještě z doby okupace, svěřila plnou moc k vytvoření národní vlády. Pilsudski svolal pak dne 14. listopadu 1918 polské národní shromáždění a pověřil nejprve vůdce haličských socialistů a bývalého rakouského říšského poslance Daszyńskiego vytvořením kabinetu, a když tento posláni toto složil, pověřil tím úřadem bývalého rakouského říšského poslance Moraczewského. V tomto kabinetu převzal Pilsudski sám ministerstvo války, byl však již 23. listopadu provisorně a dne 22. ledna 1919 definitivně jmenován prezidentem Polské republiky.

V této hodnosti až do konce r. 1922 měl rozhodující vliv na vývoj nového státu a zvláště na jeho vojsko. V uznání jeho zásluh byla mu udělena maršálská hůl. Počátečním nepříznivým průběhem války proti Rusku r. 1920 se jeho postavení zdálo dočasně otřeseným, ale až do skončení své presidentské hlavy dne 17. prosince 1922 byla jeho popularita v národě a vojsku nezměněna. Opětné zvolení odmítl, převzal však úřad náčelníka generálního štábu.

Dne 31. května 1926 byl Pilsudski v prvním kole voleb Národního shromáždění zvolen 292 hlasy proti 193 hlasům státním prezidentem, avšak volbu odmítl. Dne 1. června 1926 byl pak za prezidenta zvolen jím navržený profesor Moscicki. Současně byl vytvořen kabinet Bartelův, v němž Pilsudski přejal ministerstvo války. Jeho převaha v kabinetě byla zdůrazněna koncem dubna 1926 tím, že Pilsudski byl jmenován generálním inspektorem armády se sídlem v zámku Belvederu. Kabinet pak již koncem září odstoupil, neboť Pilsudski se rozhodl vstoupit v čelo nového kabinetu, zachovávaje si při tom své dosavadní hodnosti. Tento kabinet byl vytvořen dne 2. října 1926. Volebním vítězstvím počátkem března 1928 Pilsudski ovládl vnitřní situaci Polska. Po volbách se zaslazoval, aby předsedou sejmů byl zvolen Bartel, z volby však vyšel vítězný člen socialistické opozice Daszyński, což znamenalo pro Pilsudského neúspěch. Dne 27. června 1928 z ohledu na zdravotní stav Pilsudského celý kabinet odstoupil. Téhož dne vytvořil Bartel nový kabinet, v němž Pilsudski podržel nadále ministerstvo války.

Několik zajímavostí ze života zesnulého maršálka Pilsudského

O soukromém životě maršálka Pilsudského, o jeho povahových sklonech a zálibách, široká veřejnost věděla poměrně málo. To však neubíralo Josefu Pilsudskému na popularitě, naopak ji spíše stupňovalo. —

Maršálek Pilsudski, který vždy se stranil veřejných okazalostí, zůstal ukryt pozorným zrakům veřejnosti i po květnovém převratě v r. 1926, kdy byl všemohoucím pánem polských osudů. Široká veřejnost viděla maršálka Pilsudského obyčejně jenom při slavnostních vojenských přehlídkách nebo tehdy, když v den polského státního převratu 11. listopadu a v předvečer maršákových jmenin vešly na nádvoří do Belvederu deputace, aby svému vůdci složily oslavný hold.

Nechut' k veřejnému vystupování, která ovšem v posledních měsících byla stupňována i maršákovou chorobou, šla tak daleko, že maršálek Pilsudski, jako ministr vojenství, kterým byl nepřetržitě od roku 1926, nechodil do minister-ské rady; aby se mohl věnovati úplně své vojenské práci, byl mu v inspektorátu polských armádních sil naproti Belvederu zřízen zvláštní byt, kde Pilsudski zůstával třeba

po celé týdny. Jindy zase bydlil v Belvederu. V budově generálního inspektorátu také zemřel.

Jeho pracovní metoda byla originální. Pilsudski dovedl pracovat velmi intenzivně a rychle, ale pak přicházela období klidu. Dnes po tragickém maršálově konci je jasno, že intenzita pracovního výkonu u maršálka Pilsudského přímo souvisela s jeho zdravotním stavem.

Při tom měl přesně vypracovaný pracovní pořádek, který ležel na jeho stole. Ministři si volali ke slyšení. Bylo obecně známo, že velmi často odpovídal ministru, který přišel s určitým návrhem, že tato otázka přijde na pořad vládního jednání podle jeho rozvrhu, teprve za takovou a takovou dobu. A skutečně v ustanovený den ministr příslušného resortu byl volán pobočníkem maršálka Pilsudského k jednání o navržené otázce. Pilsudski pracoval docela přesně podle svého každodenního.

Zvláštní lásku a úctu měl Pilsudski k Polákům, kteří se narodili na Litvě. Sám litevský rodák, vysoko hodnotil jejich pracovní schopnosti a vlasteneckou obětavost. V jeho tábore bylo skutečně mnoho významných příslušníků Vilenska. Lze to snadno vysvětliti okolností, že Vilno bylo za carského režimu důležitou polskou posicí a dějištěm velkých nacionálních bojů. Kdo se hlásil v tomto kraji k polskému národu, musil projevit skutečnou občanskou statečnost.

V ryze osobním životě maršálek Pilsudski byl znám velkou láskou k dětem. Svě dvě dcerušky zahrnoval všemožnou něhou a Vanda s Jadwigou byly největší radostí jeho prázdných chvil. Miloval samotu, ale měl rád také pobesedování s přáteli. Rád hrál šachy, mnoho četl. Měl také svou slabůstku — lásku k cukrovinkám. V jeho pokoji nikdy nescházela krabice s dobrými bonbony, při čemž maršálek své hosty milerád uctil. Jeho vojenští přátelé byli ovšem často spíše vášniví kuřáci než ctitelé sladkostí. — Zálibu maršálka Pilsudského sdílel generál Sosnkowski, s nímž podle humorného rčení intimního kroužku v Belvederu, maršálek Pilsudski pořádal »sladké koncerty«.

Ilustrovaný Kurýr Codicem 15/5 35 Ludność polska na Śląsku czeskim okryta žaloba.

Morawska Ostrawa, 13 maja (PAT). Wiadomość o śmierci Marszałka Pilsudskiego wywołała wśród ludności polskiej na Śląsku nad Olzą i Morawach powszechne przygnębienie i uczucie głębokiego smutku. Zapanował tu nastrój żaloby narodowej.

W konsulacie R. P. w Mor. Ostrawie zgłaszają się liczne delegacje, wysłane przez wszystkie polskie organizacje polityczne, kulturalno-oświatowe, gospodarcze i sportowe, które na ręce konsula generalnego p. Malhomme składają wyrazy najgłębszego bólu spowodu śmierci Wodza Narodu.

„Miłość Ojczyzny motorem wszystkich Jego działań“.

Mor. Ostrawa, 13 maja (z). Wychodząca tu „Morgenzeitung“ poświęca pierwszą kolumnę faktowi zgonu Marszałka Pilsudskiego. Ozdobiony podobizną Marszałka w dużym formacie artykuł wstępny „Morgenzeitung“, zaczyna się od słów: „Jak uderzenie pioruna spadła nagle wiadomość o śmierci Marszałka Pilsudskiego. Wraz z Józefem Pilsudskim schodzi do grobu niezaprzeczenie jedna z międzynarodowych postaci współczesnej doby. W Polsce jest dziś już Jego osoba otoczona legendą. Przez Polaków był On czczony i wielbiony dosłownie jak święty. Motorem wszystkich Jego poczynań była wielka miłość Ojczyzny. Jego wytrwała walka o niepodległość Polski przyniosła z sobą to, że osoba Pilsudskiego i idea niepodległej Polski były dosłownie stopione z sobą w jedno. On to ucieleśniał w sobie w czasach, w których zdawało się, iż sprawa Polski jest na zawsze przegrana, idee walki przeciwko starej Rosji. On organizował młodzież, która potem była wyrazicielem Jego idei, które wpajała w Naród. To też cieszył się niebywałą popularnością“.

W dalszym ciągu artykuł wstępny „Morgenzeitung“ kreśli ciężkie koleje życia, po których Marszałek Pilsudski doszedł do tej popularności i kończy się słowami: „Wraz z Marszałkiem Pilsudskim zeszedł do grobu założyciel Polskiego Państwa, jeden z jego największych Synów, wychowawca swego Narodu i jeden z najwybitniejszych mężów stanu, którego zgon w całym świecie poli-

tycznym wywołał piorunujące wrażenie“.

Drugi artykuł poświęcony jest szczegółowemu życiorysowi Marszałka Pilsudskiego i zakończony słowami: „Pilsudski umiał wywierać coraz większy wpływ na zewnętrzna politykę swego państwa. Z energią przeciwstawiał się opozycji, występującej z punktu czysto partyjnego. To też wybory, które odbyły się w listopadzie 1930 r., zapewniły partjom rządowym większość, a temsamem trwałostą polityki Pilsudskiego. Na dzieje Polski wywierał Marszałek Pilsudski we wszystkich fazach politycznej działalności państwa wpływ decydujący i trwały“.

Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsud

»... Musicie zawsze pamiętać, że mogę muszę kiedykolwiek zabrakło, to przypom

Straszną wieść rozdarła w w dniu wczorajszym serca Polaków na całym świecie: strudzony więzieniami za sprawę polską, bojami o wolność Polski, nadludzką pracą o odrodzenie Polski i Jej budowę, Genjusz Narodu Polskiego, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski — nie żyje!

Ciężki, ołowiany kir położył się na serca wszystkich Polaków bez różnicy granic, przekonań czy wyznań. Szloch głośny przechodzi Polską i światem, albowiem opuścił nas Ten, w którym ucieleśnił się bohaterski Duch ukochanej Ojczyzny, albowiem opuścił nas Zbawczy Ojciec nasz, opuścił wielki Nauczyciel i Wódz Narodu.

Jakikolwiek rozpaczny będzie nasz ból, jedno jedyne nasze pocieszenie: nie odszedł w połowie dzieła, lecz dokończywszy go całkowicie. W ciągu lat ostatnich zatroskane nadludzką pracą Jego otoczenie, kilkakrotnie prosiło o szanowanie sił. Uspokajał i powtarzał: nie bójcie się, tak długo jak potrzebnem będzie do wykończenia dzieła, żyć będę.

I dotrzymał słowa!

Największy nasz ból, największe cierpienie z powodu Jego odejścia nie zmieni faktu, że odszedł, ukończywszy dzieło. Zapewne — kochający Go gorąco naród polski — pragnął, by żył wśród nas wiecznie, nie umierając fizycznie nigdy. Zrozumieć jednak musi, że choć ciało Wodza umarło, duch Jego pośród nas będzie wiecznie. Była to już jednak wola Najwyższego, że stworzył Go dla Obrodzenia i Odbudowy Polski i w dniu ukończenia tej budowy — do siebie odwołał.

Od dłuższego już czasu Marszałek Polski patrzył radośnie, jak skutkiem Jego pracy, odrodzony naród polski przeobraził się całkowicie. Jak skrzepł, odrzucił wady i szedł w niepowstrzymanym marszu naprzód do wielkiej potęgi. W ostatnich latach wykańczał już tylko Marszałek Swe wielkie Dzieło, czynił drobne poprawki, egzaminował właściwych ludzi na właściwych miejscach.

Kazimierz Wielki zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną. Józef Piłsudski nie zastał żadnej Polski, nawet drewnianej. Musiał ją dobywać z grobu i jak Łazarza do życia wskrzeszać. Wskrzeszoną zaraz w pierwszych dniach bytu chronić przed nawałą wrogów ze wszystkich stron. Musiał nie zwyciężać, ale dokazywać cudów. Musiał wreszcie odżyłe z okresu przedrozbiorowego bakcyle sobokostwa, liberum veto i handlującego życiem Wskrzeszonej partynictwa — wytepiąć co do cna.

Tak jest! W Marszałku Piłsudskim ucieleśnił nam Wszechmocny Bóg proroctwo naszych wieszczów, ucieleśnił nagrodę Narodu Polskiego za wszystkie męczeństwa, szubienice, kajdany, łązy naszych



strem wojny został generał Tade

Ostatnia wola Marszałka polecał trumny Matki we Wilnie... Tak pacierzach codziennych, w nauki w nim męstwo czynu i koniecznym, jakie tylko polska matka męką dała Syna. A Syn w ostatnie własne złożyć każde serce, wdzięc Go posłała.

Wolą całego narodu Polskiego historii polskiej człowiek, pogrze wśród królów polskich na Wawel

Marszałek Polski zmarł w niedzielę. Słabość Marszałka trwała już nie zdrowia nastąpiło w niedzielę wadzeni z kraju i z zagranicy sp żołądka i wątroby. W niedzielę

ski, nie żyje!

bo muszę, a gdyby Wam tego
nিয়েe sobie moje „każę“.
Marszałek do Peowiaków.

matek, ponieważ w nie-
woli. I ten krzyż swego po-
słannictwa niósł ten nasz
Wybawiciel poprzez swój
własny Sybir, swe własne
kajdany, swe własne męki,
do kresu Swych dni. I oto
dziś ten krzyż posłannictwa
kłada się na barki wszyst-
kich nas, rozkłada na te dzie-
siątki milionów Polaków w
Polsce i całym świecie.

Największy ból, największa
rozpacz nie zwalnia nas
wszystkich od podjęcia spa-
dającego na nas tego obo-
wiązku. Już z kraju płyną
wiadomości, że w obliczu
Jego śmierci, ucichły nawet
te, teraz tak nieliczne spory w
rzeczach mniejszej wagi. U
trumny Wodza i Odnowiciela
pochyliły się kornie czoła ca-
łej Polski. To samo stać się
musi wszędzie na świecie,
gdzie Polacy strzegą najwięk-
szego skarbu polskiego: ho-
noru swego narodu i swej
polskości.

Marszałek Piłsudski, ukoń-
czywszy dzieło, wygotował
Swoj własny testament. Tes-
tament polityczny zaklęty
jest w dzisiejszą silną i wiel-
ką Polskę. Na każdym po-
sterunku stoja jego wierni
uczniowie, stoja strażnicy
wszystkich Wielkich Skar-
bów. Nic nie zostanie uronio-
nem z tego testamentu. Za-
stępstwo Marszałka na Jego
własnym dotychczasowym
stanowisku Naczelnego Wo-
dza armji objął ubiegłej
nocy z Jego rozkazu bohater
wszystkich wojen polskich,
znamienity wódz i polityk,
generał Rydz-Smigły. Mini-
Kasprzycki.

też złożenie Jego serca u stóp
u stóp tej Najdroższej, która w
ach swych nieustannych, krzesiła
ość ofiary. Która z bohaterstwem
posiadać może, swego najdroższego
niej swej woli u stóp tej Matki swe
zny za mękę i trud, na który ona

Marszałek Piłsudski, największy w
bion będzie na pierwszym miejscu

le 12 b. m. o godzinie 8.45 wiecz-
dłuższy czas a pogorszenie w sta-
po krwiotoku wewnętrznym. Spro-
ecjaliści lekarze potwierdzili raka
nastąpił ów niebezpieczny krwo-

tok wewnętrzny, po którym Marszałek
zaczął słabnąć. Wówczas kapelan Mar-
szałka ks. Korniłowicz zaopatrzył Go
Ostatniemi Sakramentami.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wy-
dał następujące orędzie do Narodu Pol-
skiego:

Marszałek Piłsudski nie żyje. Tru-
dem swojego życia odnowił w narodzie
polskim siłę. Wskrzesał geniuszem swej
myśli i żelazną wolą Państwo do życia.
Prowadził je do odzyskania stanowiska
mocarstwowego, do rozwinięcia tych sił,
na których przyszły los Polski opierać
się będzie. Nagrodą za jego olbrzymi
trud było, iż mógł nasze Państwo wi-
dzieć jako twór żywy a naszą armję o-
krytą sławą i zwyciężką. Ten najwięk-
szy człowiek historii Polski czerpał siłę
swego ducha z głębin przeszłości naro-
du, przewidując przyszłość w nadludz-
kim trudzie ducha. Siebie samego nie
widział już w tej przyszłości, albowiem
wiedział już dawno, że jego siły żywot-
ne chyla się ku końcowi. Wybierał więc
i wychowywał ludzi do samodzielnej
pracy, na których barkach ma spocząć
teraz ciężar odpowiedzialności. W spad-
ku narodowi zostawił myśl państwową,
opartą na honorze i mocy. Ten nam ży-
jącym zostawiony testament przejęli-
my i wykonamy. Oby dzisiejszy żal i
ból napełniły nas wszystkich poczuciem
odpowiedzialności wobec jego ducha i
idących pokoleń.

Na Requiem

Jerzy Stanisław Polaczek:

Niech ktoś nakryje stołce kirem i żałobą
i utuli w rozpacz Niemen i Willję,
Polskę łzami Bałtyku płaczącą za Tobą
i Litwę, która w dzwony na Requiem bije.

Niech ktoś uciszy ziemię, krwawiącą od
bólu
i niech ukoi mękę ludzi, którzy płaczą;
gdzieś daleko, wśród dębów ukryty Ika
Zulów
i Wilno, dusza Polski, zlamana rozpaczą.

Niech ktoś zdławi krzyk mogił Bezdian i
Kaniłowa
i Wisłę ukolysze wspomnieniem o Cudzie,
który z męki Twej wyrósł echem Mołot-
kowa
i bólem, odkupionym w nadezłowieczym
trudzie.

Słyszycie? Dzwony dzwonią requiem eter-
nam
sztandary i chorągwie łopocą pogrzebne,
płacze Ojczyzna, duchom Konradowym
wierna
i Ika Naród nad trumną śmierci niepo-
trzebnej.

Otworzy swoje serce Wawel Jagiellonów,
by przyjąć Twoje ciało zgasłe w wiecznej
troście,
jeno Duch Twój silniejszy od spisu stu
dzwonów
hetmanic będzie zawsze Niepodległej Polsce

Wiadomości Polskie 14/235

Śląsk i Morawy wobec żałoby

Na wieść o śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego organizacje polskie na Śląsku i Morawach ogłosiły żałobę narodową, wzywając całą ludność polską w Czechosłowacji do powstrzymania się od urządzania jakichkolwiek zabaw do 1 czerwca b. r. We wszystkich gminach na Śląsku i w Mor. Ostrawie Polacy organizują uroczyste akademie żałobne, poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego. Do towarzystw polskich napływają masowe zgłoszenia z całego kraju od Polaków, pragnących wziąć udział w pogrzebie ś. p. Marszałka. Ilość zgłoszonych oblicza się przewidywalnie na trzy tysiące osób. Na ręce p. konsula generalnego Malhomme składają delegacje poszczególnych organizacji polskich ze Śląska i Moraw wyrazy bólu i smutku. Ściany gmachu Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie okryte ze strony zewnętrznej kirem. W hallu umieszczono wśród kwiecia i kiru portret Marszałka Piłsudskiego. Kondolencje złożono dotychczas w imieniu: Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji,

Związku Polaków na Morawach, Związku Szkolnego, Stronnictwa Ludowego, Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji, miasta Karwiny, Związku Spółdzielni Polskich, Tow. Oszczędności i Zaliczek, Spółki Roln.-Handlowej »Ziemia«, Banderji Konnej, Związku Chórów, Zrzeszenia Związków Młodzieży Ewangelickiej, redakcji »Na Przełomie«, redakcji »Dziennika Polskiego«, Polskiego Zboru Ewang. w Czeskim Cieszynie, Klubu Sport. Polonia w Karwinie, Komitetu Międzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji, redakcji »Morgenzeitung«, Akademickiego Koła Warszawskiego w Bernie. Związku Studentów Polaków w Bernie. Związku Żydów Studentów ob. polskich w Bernie. Fa. J. A. Baťa Zlín. Dalsze kondolencje wciąż napływają. Poza tem przepłynęło przez konsulat kilkaset osób, które czuły się w obowiązku złożenia na ręce p. konsula generalnego wyrazów swego osobistego smutku i żałoby.

Kondolencje w Konsulacie Rzeczypospolitej

W dniu wczorajszym składający w Konsulacie R. P. kondolencje z racji zgonu Pierwszego Marszałka Polski wpisywali się do specjalnej księgi, wyłożonej w hallu gmachu. Wpisywali się tak prezesowie poszczególnych polskich organizacyj, jak i osoby prywatne.

Jak się dowiadujemy, książka kondolencyjna wyłożoną będzie do dnia pogrzebu Pierwszego Marszałka Polski, wobec czego te organizacje i osoby prywatne, które do tej chwili się jeszcze do książki nie wpisały, uczynić to mogą w ciągu bieżących dni.

Akademje żałobne na całym Śląsku i Morawach

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, na całym Śląsku i w licznych miejscowościach Moraw, ludność polska samorzutnie postanowiła w bieżącym tygodniu urządzić uroczyste akademie żałobne ku czci Największego Polaka. Z napływających wiadomości wynika, że nie będzie takiej miejscowości na Śląsku, w której akademja taka by się nie odbyła.

Związek chórów prosi nas o zawiadomienie Polonji, iż przewidziany na wtorek 14 b. m. koncert światowej sławy kompozytora polskiego Szymanowskiego nie odbędzie się, natomiast we środę dnia 15 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Karwinie w sali Pracy żałobna akademja ku czci zmarłego Marszałka Polski.

Specjalny Komitet żałobny, który

wyłonili się z polskich towarzystw na Śląsku i Morawach, zawiadamia nas, że we czwartek, dnia 16 maja o godz. 8 wiecz. urządzi w Czeskim Cieszynie uroczystą akademję żałobną. Na program tej akademji złoży się przemówienie, pieńia chóralne i deklamacje.

We wszystkich innych gminach termin akademji ustalono na sobotę, t. j. 18 b. m. Akademje te urządzić będą połączone organizacje polskie danych miejscowości. Komitet żałobny zaleca urządzenie tych poszczególnych akademij własnymi siłami połączonych miejscowych towarzystw polskich.

Zawiadamia się, że wszelkie informacje udziela Komitet żałobny w Czeskim Cieszynie, Dom Reprezentacyjny, I piętro.

Msze żałobne

za duszę ś. p. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

Staraniem konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie, odbędzie się we środę, dnia 15 maja b. r. w Nowym kościele katolickim w Mor. Ostrawie o godzinie 10 rano uroczysta żałobna msza święta za duszę ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Koho si vyvolil Pilsudski za nástupce?

Z Varšavy, 14.-5. Tělesná schránka maršála Pilsudského byla včera balsamována a ve večerních hodinách vystavena v rakvi na katedrále v salonně paláce belvederského. U rakve, pokryté purpurem, nad hlavou mrtvého maršála, jsou umístěny tři historické prapory a to dva prapory polských bojovníků za svobodu z povstání v letech 1861 a 1863, a prapor první polské legionářské rotě z r. 1914, který pod vedením Pilsudského na počátku světové války vytáhla k boji proti ruské armádě. Z paláce Belvedere budou dnes maršálovy pozůstatky převezeny do katedrály sv. Jana a tam budou veřejně vystaveny. Jest rozhodnuto, že mrtvý maršál bude pochován v krakovském zámku Wawelu. Včera v poledne přiletěl do Krakova bývalý pobočník maršálův generál Wieniawa Lugosowski, který má společně s krakovským metropolitou, knížetem Sapiehou v královské hrobce, po případě v katakombách katedrály Wawelu vyhlédnouti místo, kde by byl uložen sarkofág s pozůstatky maršálovými. K pohřebním obřadům přihlášily svou účast četné delegace Poláků, žijících v zahraničí. Tak přijede na př. 1000 Poláků z Československa, dále delegace z Německa, Francie atd.

Zdravotní stav pí Pilsudské.

Ve zdravotním stavu paní Pilsudské, který vzbuzoval dnes dopoledne jisté obavy, došlo k zlepšení. Lékaři konstatovali chudokrevnost a jisté srdeční potíže. Po jejich zákroku pak nastalo zlepšení.

Maršál cítil svůj konec.

O posl. dnech maršála Pilsudského se dodateč. sděluje, že Pilsudski prý svůj blízký konec cítil a ještě počátkem posledního týdne sdělil své rodině, především své choti, svou poslední vůli. Ještě v sobotu dopoledne, předtím, než došlo k výronu krve do žaludku, zavolal k sobě maršál svého dlouholetého zpovědníka Kornilowicze a naposled se mu vyzpovídal. Polská vláda nařídila 6týdenní národní smutek.

Stříbrná rakev.

Datum pohřbu maršála Pilsudského nebylo dosud stanoveno. Tělesná schránka zesnulého maršála bude vystavena v katedrále sv. Jana ve Varšavě. Žáci umělecko-průmyslové školy pracují na stříbrné rakvi pro maršála. Velký počet delegací a nepřehledné davy obyvatelstva proudí stále do paláce Belvedere, aby vzdaly poctu zesnulému. Menšínová organizace německá z Hor. Slezska »Volksbund« se připojila svým projevem k všeobecnému smutku Polska. Ve Lvově přednesli zástupcové ukrajinské strany »Undo« a hospodářské a kulturní ukrajinské organizace své soustrastné projevy vojvodovi. Ve východním Malopolsku dochází k velkému počtu smutečních manifestací jak obyvatelstva polského, tak i obyvatelstva ukrajinského.

Rydz-Šmigly nástupcem?

Maršálka Pilsudského zaměstnávala již po několik let otázka, kdo bude jeho nástupcem. Zasloučencům bylo známo, že maršálek Pilsudski nejednou v přátelských poradách se svými spolupracovníky o tomto problému mluvil, aniž po svém zvyku ohlašoval nějaké konkrétní řešení. Omezoval se většinou pouze na náznamy, takže ve Varšavě se dokonce po jednu dobu mluvilo o triumvirátu, s kterým maršálek Pilsudski počítá. Naproti tomu však v poslední době stále častěji se objevovalo jméno generála Rydz-Šmiglyho jako jméno příštího silného muže pokvětového Polska. Zdá se, že v poslední době maršálek Pilsudski učinil přesné dispoice, neboť rychlost, s jakou byl jmenován nový ministr vojenství a nový generální inspektor armády, by tomu nasvědčovala. Generálním inspektorem armády se stal Rydz-Šmigly, čímž by se zdálo býti potvrzeny předpoklady, že do značné části právě on převezme velkou odpovědnost po maršálku Pilsudském. Nutno totiž pamatovati na to, že generální inspektorát v polské armádě je hodnost, jež byla zřízena přímo pro maršálka Pilsudského a jež držitel dává ve vojsku neobyčejnou moc a neobyčejný vliv. Rydz-Šmigly byl jedním z nejdůvěrnějších spolupracovníků Pilsudského a na rozdíl od jiných generálů byl považován nejen za vojáka, který Pilsudského uctívá jako příslušník armády, nýbrž i za rozhodného stoupence politických názorů maršála Pilsudského. Rydz-Šmigly spolupracoval se zesnulým maršálkem po celé čtvrtstoletí. Byl jeho oddaným pomocníkem již při tvoření t. zv. střeleckých svazů v Rakousku a později za světové války spolubudovatelem při tvoření polských legionů. Také po válce byly generálu Rydz-Šmiglymu svěřovány nejdůležitější úkoly, zejména na polském východě. Je to dobře viděti z toho, že gen. Rydz-Šmigly byl ten, který před Želigovským připojil branným zakročením na velikonoční svátky v r. 1919 k Polsku Vilensko, rodný kraj maršálka Pilsudského. Po květnovém převratě v r. 1926 Rydz-Šmigly vždy náležel mezi ty, k nimž maršálek Pilsudski měl největší důvěru.

Nová rozhodnutí.

Polská vláda byla na smrt maršálka Pilsudského připravena. Jeho zdravotní stav se v posledních dnech tak rychle komplikoval, že bylo potřeba obávat se nejhoršího. Do veřejnosti o maršálově nemoci nepronikly určité zprávy. Vědělo se sice všeobecně, že maršálek Pilsud-

ski často churaví, že není zdrav, ale choroba se několikrát zlepšila a maršálek Pilsudski znovu se ujímal řízení státních věcí. Veřejnost si také proto nebyla vědoma vážnosti situace a nepočítala s katastrofou. Když před příjezdem francouzského zahraničního ministra Lavalu byla vydána zpráva o maršálově indispozici, pro kterou nebude možno uspořádati schůzku obou státníků, zájem veřejnosti o chorobu maršálka Pilsudského se zase zvětšil, ale jenom nejbližší okolí nemocného vědělo, že situace je již zoufalá. — Lakonický úřední komunikát byl také doplněn sdělením do Paříže, že zdravotní maršálův stav je velmi vážný.

V neděli o 4. hod. odpolední maršálek Pilsudski upadl do agonie. Okamžitě byli svoláni všichni členové vlády a dostavili se k jeho lůžku, ale umírající svých spolupracovníků již nepoznal. Od této chvíle ministerská rada byla v permanentě a sotva došla zpráva o maršálově smrti, zahájila schůzi, na které byla učiněna důležitá usnesení, která polské veřejnosti byla oznámena teprve v pondělí ráno. V noci varšavská rozhlasová stanice vysílala pouze manifest k polskému národu.

Otázka presidentská.

Podle nové polské ústavy je nyní takřka všeládným strůjcem polských osudů nynější pres. Mościcki, důvěrný přítel zesnulého maršálka. Přesto v Polsku lze mluvit právem o presidentské otázce. Je totiž známo, že pro nové zasedací období polského sněmu, které mělo býti zahájeno 20. května, byl připravován nejen zákon o novém volebním řádu, jež zákonodárné sbory musí schváliti, nýbrž také doplňovací zákony, jak bude prováděna v budoucnu presidentská volba. Počítalo se totiž s tím, že po odhlasování doplňovacích zákonů prezident resignuje na svou funkci a že hodnost prvního presidentství podle nové ústavy bude znovu nabídnuta maršálku Pilsudskému, aby ji přijal buď sám nebo aby rozhodl o presidentu, který by se řídil již novými zákony. Tato otázka je nyní nerozřešena a stává se velkým problémem pro polskou politickou veřejnost. —

Życie i czyny Marszałka

Pierwszy naczelnik odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej i nasz wódz naczelny, marszałek Józef Klemens Piłsudski urodził się 5 grudnia 1867 roku w Żulowie, małej wiosce w powiecie święciańskim na Litwie, jako czwarte z kolei dziecko, a drugi syn Józefa i Marii z Billewiczów, starego senatorskiego rodu litewskiego.

Ojciec, ceniony i znany z cnót obywatelskich rolnik, wywodzący się ze starszytnego rodu kniaziów litewskich Ginetów, był w czasie powstania 1863 r. komisarzem cywilnym na żmudzi. Prześladowany przez władze rosyjskie, musiał porzucić zajmowane stanowisko i z Kowieńskiego przeniósł się do Żulowa.

Matka . . .

Matka, kobieta niepospolitych zalet, piękny typ matrony-patriotki z czasów powstania styczniowego, wywarła na jego charakter i umysłowość wpływ przemocy. Pod jej troskliwą opieką kształciła się dusza dziecka zrazu na pięknych tradycjach rodzinnych i dziejowych, bogatych we wspomnienia niedawnej przeszłości z ostatniego powstania, opowiadanych często przy ognisku domowym, a następnie, gdy nauczył się czytać, na dziełach naszych wieszczów narodowych.

Dzieciństwo Żulka, jak przez spieszczące nie nazwano Józefa, oraz jego rodzeństwa mogłoby być „sielskie, anielskie” — jak sam pisał, — „gdyby nie zgrzyt jeden, zgrzyt, który sepil czoło ojca, wyciskał z oczu matki i głęboko się wrazał w mózgi dziecięce. Tym zgrzytem było święte wspomnienie o klęsce narodowej 1863 i 1864 roku”. Wznosiła ją jeszcze okrutnie przesładowanie Polaków i Litwinów przez Rosjan we wszystkich dziedzinach życia narodowego i religijnego. To też w atmosferze gorącego patriotyzmu, pełnej miłości Boga i Ojczyzny burzyła się myśl.

nie na zagadnienia kulturalno-ekonomiczne.

Otrzymał w roku 1885 maturę, wstąpił na wydział medyczny uniwersytetu w Charkowie. Odrzucał wprawdzie w życiu konspiracyjnego młodzieży polskiej, a jako jeden z wybitniejszych jej przedstawicieli bierze udział w manifestacjach studentek, za które zaraz następnego roku zostaje przez władze uniwersytetu usunięty. Przyjeżdża więc do Wilna, by wśród młodzieży wileńskiej prowadzić dalej pracę konspiracyjną, rozpoczętą na ławie szkolnej.

Lecz Józefowi Piłsudskiemu nie było sądzonych pracy tej długo przewodzić. Wzrostek nieostrości nazwisko jego dostało się w ręce policji i to w związku z wykrytym zamachem na cara Aleksandra III. Obaj Piłsudscy i wielu z przewódców młodzieży zostało aresztowanych. Józef, choć badany był tylko jako świadek, został w r. 1887 skazany na pięcioletnie zesłanie do wschodniej Syberji, co wówczas stanowiło najwyższą karę administracyjną. Początkowo uwieziony w twierdzy Petropawłowskiej w Petersburgu, następnie wywieziony do Kuryńska nad Leną, a wreszcie do Tunki, poznał dokładnie duszę ludu rosyjskiego. Oceniał też ogrom niebezpieczeństwa, jakie groziło Polsce ze strony Rosji nie tylko z powodu jej przewagi wojskowej i politycznej, ale i również z powodu wpływu ujemnych pierwiastków w charakteru i moralności rosyjskiej.

W Tunce zbliżył się i następnie związał głębokimi uczuciami miłości z członkiem, który odegrał przemożną rolę w ukształtowaniu się jego światopoglądu społecznego oraz ideologii niepodległościowej. Był nim — wtedy 55-letni — Bronisław Szwarec, ongiś członek Komitetu Centralnego z przed samego powstania, który

Działacz robotniczy

I tak, jak naczelnik Kościuszkę przywdział chłopską sukmanę, aby zamazać równość obywatelską tej upośledzonej warstwy narodu wobec służby Ojczyźnie, tak Józef Piłsudski, nakładając na swe ramiona bluzę robotniczą, sięgał do tej niewyżyskanej w owej świętej służbie siły. Tym wlecznie skolatanym i wynędzniałym ludzom ustawicznej pracy wskazywał cel życia i trudu, a przez wskazanie mu wzniósłego celu — walki o niepodległość państwa i równość społeczną, oraz przez ujęcie w społeczność organizacyjną dawał mandat obywatelstwa.

Stał się jednym z organizatorów tego zamierzonego ludu polskiego. Jako członek pierwszego Komitetu Robotniczego oraz późniejszego Centralnego Komitetu Robotniczego, zrazu z małą grupą towarzyszy wziął się do wyłożonej pracy, która miała z czasem wydać tak obfity plon. Założono przedewszystkiem drukarnie w zaopatrzonych Lipniskach na Litwie, wiedziano bowiem, że pierwszy oręż walcie jest słowo drukowane. Piłsudski, wraz z przyjaciółmi Stanisławem Wojciechowskim, późniejszym prezydentem Rzeczypospolitej, i Aleksandrem Sulikiewiczem, który w 1916 roku położył jąko sierżant I Brygady Legionów na Wołyniu, był redaktorem, często i kolporterem.

Cicha ta praca, która jedna szerokiemiachem obiegała wszystkie zakątki Polski, a w pierś robotniczej rozpromieniała ogień zawzięty na wraź przemoc, ciągnęła się przez dłuższy czas. Wydawano wiele odczytów i pismo „Robotnik”, które stało się głównym rzeczonym partji. Przybywało zwolenników i już latem 1895 r. przeniesiono drukarnię do Wilna, a następnie w r. 1899 do stolicy naszego przemysłu, do Łodzi, która wtedy była jeszcze jednym z

możli go zastąpić. Praca poszła dalszym trybem. Troską jednak poważną stało się wydobycie przewoźcy z więzienia. Przy pomocy podstępnie postarano się o to, że go przewieziono z X pawillonu warszawskiej cytadeli, gdzie został osadzony, do szpitala w Petersburgu. Stąd udało się Piłsudskiemu przy pomocy lekarza Władysława Marzkiewicza zbiec do Rewla, skąd przez Rygę, Kijów, w którym zlustrował założoną tu nową drukarnię „Robotnika”, Polosie, gdzie w małym przyjacielu spotkał się z żoną, wypuszczoną za kaucję, przetrwał wielkie lasy ordynacji zamojskiej dostał się do zaboru austriackiego.

Jedzie zagranicę, lecz po krótkim paromiesięcznym pobycie w Londynie, w którym skupiała się praca spiskowa emigracji i gdzie przebywali wtedy przewoźcy P. S. jak Witold Jodko, Bolesław Mikłaszewski, Leon Wasilewski, Bolesław Antoni Jędrzejowski, już w sierpniu 1901 r., a więc niespełna w rok po ucieczce, widziemy go w Krakowie, gdzie osiada na dłużej, by stanąć ponownie do pracy, jako jeden z jej kierowników. Z Krakowa w r. 1902 raz jeszcze podąża do Londynu, zatrzymując się w różnych ośrodkach pracy w Niemczech, Francji i Szwajcarii. Tutaj w Freiburgu zbliża się z Ignacym Mościckim, z którym po raz pierwszy spotkał się w 1896 r. na kongresie socjalistycznym w Londynie.

Tworzy organizację bojową

W tym czasie zaczęto przewidywać wojnę Rosji z Japonją. Chwila zdawała się opantrzoną do wzniecenia powstania na tyłach wojska rosyjskiego w Królestwie Polskiem. Przypuszczano również, że wybuchnie rewolucja w Rosji, która w tym wypadku byłaby na ręce sprawie polskiej. Lecz do powstania brakło przygotowania,

drżało serce i hartowała się dusza przyszłego bojownika o niepodległość Polski. Często pogawędkę wieczorną z dziećmi kończyła matka ustępem z psalnu Krasińskiego: „Będzie Polska w imię Pana” — wypajając w młode duszyczki wiarę w niepodległą Ojczyznę.

W szkole przekonał się o prawdziwości opowiadań matczynych. Zetknął się z tymi strasznymi Moskalami, o których tyle się nasłuchał, a którzy mieli go uczyć i wychowywać; spostrzegł szybko ich obłudę, zaciętą złość, z jaką przesiadowali każdego objaw polskości. W szkole też po raz pierwszy duszę jego wstawiono na próbę. Nie musiał przeżywać i przecierpieć przykrości, ile znieść upokorzeń, ile razy zdobywać się na wysiłki woli, gdy go opanowywały gniew i oburzenie! Opowiadał w wiele lat później, że długo potem, kiedy nawiedzała go we śnie zmora, to zawsze przybierała postać rosyjskiego nauczyciela.

Lecz drugą, prawdziwą szkołą, w której żył z całą duszą, był nadal dom rodzinny, gdzie z rodzeństwem zwierzał się przed matką ze swych doświadczeń. Z jej też inicjatywy, już w wyższych klasach, jako samobronie przeciwko znieprawidzonemu profesorem i wychowawcom rosyjskim, Zinuk wraz ze swym starszym bratem Bronisławem, późniejszym znakomitym uczoneym podróżnikiem i etnografem, założyli kółko samokształceniowe, nazwane „Spółniłą”, w której uzupełniali braki swego wykształcenia, zwłaszcza w dziejach Polski i literaturze. Tutaj, pod wpływem utworów Prus, Orzeszkowej, Sienkiewicza, oraz wówczas zabronionych, a więc mało dostępnych pism Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, wyłaniały się marzenia młodych chłopców, kształtowały postawienia.

Zinuk był już w klasie 8, kiedy po dłuższej chorobie, 20 sierpnia 1884 r. zmarła ukochana matka.

Pierwsza walka i pierwsze więzienie

W tymże roku, studiując bogatą literaturę socjologiczną, podał się radykalnym prądom społecznym, wytworzonym na ile ówczesnych nastrojów ugodowo-pozytywistycznych: pozytywizm polski bowiem przenosił ciężar walki narodowej wyłącznie

po odbyciu kary więzienia w Szlisselburgu (gdzie spotkał się z żyjącym jeszcze Łukasimskim), zesłaniu i ponownym więzieniu w Tomsku, ostatecznie znalazł się w Tunisie. Napisał potem Szwarc w swych wspomnieniach, że pierwszym, kto po klesce 1863 roku przyniósł mu z dalekiego kraju echa nowej walki o Polskę, był Józef Piłsudski, w którym przeżył wielkie przeznaczenia. To też isidej ojcowska troskliwość otarzał młodzieńca, przekazując mu swoje gorące uczucia wiary w Polskę i nadziei w dobrą jej przyszłość. „Stary mój przyjaciel... — powiote o nim w wiele lat później, już w niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, Piłsudski.

Na Syberji zatem powziął myśl przekształcenia po powrocie do kraju istniejących wówczas, po rosgromieniu t. zw. Proletariatu, kosmopolitycznych kół socjalistycznych, z których działaczami zetknął się na zesłaniu, w wielkie stronnictwo niepodległościowe. W ten sposób chciał wyrównać lukę w niewolnym życiu narodu, jaką byłoby wyzbycie się po powstaniu datowania do samodzielnego bytu państwowego. W 1892 roku wraca do Wilna. Wtedy luka ta o tyle była już zapełniona, że zastał tu gono ludzi, które sprawę niepodległościową postawiło jako dążenie polityczne. Właśnie wówczas, wskutek uchwały zjazdu polskich działaczy socjalistycznych w Paryżu, powstawało stronnictwo, które z czasem miało się stać wielkim obozem rewolucyjnym, a które na swym sztafardzie — obok innych hasel programowych — wypisało niepodległość Polski. Znalazszy się więc w Wilnie na rozdrożu, mając do wyboru między sielskim życiem a tą kucińską woli narodowej, o której mówiła mu tyle nieboszcza matka i której tyle poświęcił myśli, bez wahania poszedł tą drogą.

Wstępuje do owego grona wileńskiego Polskiej Partji Socjalistycznej, która skupiała właśnie luźne grupy socjalistyczne, istniejące w kraju i na emigracji, przetwarzające się w stronnictwo polityczne, i staje się wkrótce jednym z kierowników rolniczego obozu, a przez to jednym z nielicznych współtwórców P. P. S. W socjalizmie i rewolucji społecznej znalazł środek do zwalczania panowania rosyjskiego w Polsce; a w robotniku polskim dostrzegł tę siłę niezmierzona, przez którą miał niepodległość Polski budować.

na najbardziej ciętych i spokojnych ośrodków robotniczych. W tymże roku Piłsudski ożenił się z Marią z Koplewskich Juszkiewiczową, wdową po inżynierze, z którą spotkał się parę lat przedtem w organizacji wileńskiej. Ślub młodych spiskowców oile był się potajemnie we wsi Paprocie w Łomżyńskim.

Obok tej publicystycznej, propagandowej i wychowawczej działalności dużo uwagi poświęca organizowaniu i wzmacnianiu stronnictwa, które coraz bardziej wysuwa się na czoło politycznego życia polskiego. Dość często jeździ zagranicę na naryady, zjazdów i kongresy międzynarodowe. Zbliża się w czasie tych podróży z wybitnymi politykami obcymi, jedyną ich dla sprawy niepodległości Polski. W Londynie w 1898 r. wydaje poprzedzony obszernym wstępem słynny „Memoriał księcia Inieretyńskiego”, który przez odstąpienie właściwego oblicza tego generał-gubernatora warszawskiego, pomawianego przez ugodowe koła polskie o przyjazne dla nas uczucia z racji taktyki politycznej, — narobił swego czasu tyle wrażeń. Wydawnictwo to odstąpiło istotne powody rzeczonych ustępstw Rosji na rzecz żywiołu polskiego, którego była li tylko działalność obozu rewolucyjnego.

I tak szła owa znojna praca nad rozbudzeniem polskich dusz. Od rozrzucania po kraju odezw i pism, które oswajały oraz pozyskiwały wiele rąk do pracy, trzeba było stopniowo przejść do dalszego etapu. Należało, zbliżając się coraz bardziej do celu, zmusić do nadstawiania karku za Sprawę, „do stawiania oko w oko z uzbrojonym nieprzyjacielem”, należało oswolć ludzi z niebezpieczeństwem. Z czasem rozpoczęły się manifestacje majowe, które kończyły się nierzadko utarczkami z policją, bądź z wojskiem. Miały one, jak to było także przed

powstaniem styczniowym, rozplomić naród i przygotować go do czynu. Lecz wtedy nagle cios uderzył w partję. W r. 1900 policja wykryła drukarnię w Łodzi i w nocy z 21 na 22 lutego aresztowała Piłsudskiego i jego żonę, w których mieszkaniu drukarnia ta się znajdowała. Cios ten odczuło boleśnie, jako stratę Wodza. Nie wiedziano zrazu, co począć, nawet najbardziej gorącym działaczom opadły ręce.

Stan ten na szczęście nie trwał zbyt długo. Piłsudski miał już wówczas tylu przyjaciół, że wkrótce znaleźli się tacy, którzy

broni i pieniądze. A przecież dogodną chwilę trzeba była za wszelką cenę wyzyskać, aby ruszyć społeczeństwo nasze z martwoży i dolę Polski bardziej zainteresować wolne narody i państwa.

Józef Piłsudski przygotowywał nowy plan. A przedewszystkiem postanowił, wszelkimi siłami nie dopuścić do mobilizacji w Królestwie, która miała tysiąc ludu polskiego zawieść na Daleki Wschód, aby w obec służbie loży życie i krew. Lecz w narodzie nie znalazł dostatecznego oddźwięku, a rząd japoński, do którego, udawczy się w r. 1904 do Tokio, zwrócił się o osobiste o użyczenie broni, za co obiecywał powstanie na tyłach rosyjskich, nie znając dobrze sprawy polskiej, pomocy odmówił.

Zatem brak w ludziach i broni pokonał systemem organizacyjnym, jaki przedsięwziął. Począł tworzyć Organizację Bojową, na którą składały się małe oddziały lotne, nie partyzanckie, ale złożone z kilku lub kilkunastu ludzi, wiernych idei i na wszystko gotowych. Oddziały te, rzucone w różne strony Kongresówki, miały niszczyć urządzenia wojskowe, jak: mosty, stacje i linie kolejowe, magazyny itp., a następnie terroryzować władze rosyjskie ciągłymi napadami na posterunki żandarmerji i wojska, na urzędy, zamachami na wysoko postawione osobistości itd. Jednocześnie miały rozpocząć szereg manifestacji ulicznych w większych miastach, a zwłaszcza w Warszawie i w Łodzi, które owym napadom i rozruchom dawałyby pozory groźnej woli narodu. Pierwsza taka manifestacja odbyła się z rozkazu Piłsudskiego na placu Grzybowym w Warszawie 13 listopada 1904 r.

Była ona początkiem walki zbrojnej.

Wrzenie rewolucyjne oraz fala strejków robotniczych, jakie ogarnęły całe Królestwo, wywarzały dobrą atmosferę dla akcji, zamierzonej przez Piłsudskiego. Podjęły ją, tworzone w Warszawie, a następnie od 1906 r. w Krakowie oddziały, które, zaopatrzone w krótką broń, bomby i materiały wybuchowe, nabyte z trudem za zabrane grosze, przechodziły kordon graniczny, dzielący Galicję od Królestwa.

Lecz było to „porywanie się z motyka na słońce”.

Małe oddziały, choć działające w ścisłym związku ze sobą, z czasem wyczerpa-

ne fizycznie, a często moralnie, gdyż niekiedy skutki ich ciężkiej pracy zdawały się być namarne, nie daly się zbyt długo utrzymać w karności wojskowej. Po kilkunastu miesiącach nadludzkiej walki, przetrzebione kulami wroga, siły te poczęły topnieć. Wszelkie nieci rwały się w dłoniach, brakło ludzi oraz środków do walki i wreszcie musiano jej narazie zaniechać. Ostatnia taka akcja, kierowana osobiście przez Piłsudskiego, była słynna akcja bojowa pod Bezdanami, dokonana 26 września 1908 r. przy udziale wybitnych bojowców ze Sławkiem, Prystorem i Arciszewskim na czele. Czynną tu również była późniejsza druga małżonka Piłsudskiego, Aleksandra Szecherbińska.

Piłsudski zaczął więc myśleć nad innym sposobem walki. Do że tylko wysiłkiem zbrojnym Polskę wywalczyć można, wierzył w to niezachwianie.

Pierwsze Wojska Polskie

W r. 1903 powstaje we Lwowie koło t. zw. „militcyjne”, które skupiło ludzi idei Józefa Piłsudskiego. Ktoś to pod kierownictwem dzisiejszego, generała Kazimierza Sosnkowskiego, zajęło się studjami nad wojskowością. Niebawem tworzy się kół takich więcej i wreszcie powstaje z nich „Związek Walki Czynnej”, jako tajna organizacja wojskowa. Celem tych ludzi stała się myśl Piłsudskiego o przyszłej regularnej wojnie polskiej zaborcami.

Wojna bałkańska i, zarysowująca się powoli, możliwość wojny rosyjsko-austriackiej, łącznie z gorącą agitacją grup niepoległościowych, rozbudzała coraz bardziej młodzież polską, robotników i ludu wiejskiego zamiłowania do wojskowości i przekonania, że tylko siłą, zorganizowaną na wzór wojska regularnego, zdoła się wolność Polsce przywrócić.

Zwolenników tego przekonania skupiało się coraz więcej i wreszcie trzeba było pomyśleć o legalnej formie dla organizacji, co uchroniłoby spiskowców przed okiem szpiegów i policyj.

W ten sposób powstały w r. 1910 we Lwowie „Związek strzelecki”, w Krakowie towarzystwo „Strzelec”, a w obu tych miastach „Drużyna Strzelecka”. Organizacje

wrogowi Polski — Rosji, której upadek przewidywał już wówczas.

Selaga tysiące młodzieży strzeleckiej, którą intendantura strzelecka pociągła umundurując i uzbraja w używane przez władze austriackie karabiny starego systemu „Werndla”. Niezrażeni tem uzbrojeniem strzelcy, wierni zaprzysiężonej idei i ufni w swego wodza Józefa Piłsudskiego, idą na niepewne losy, na wymarzoną wojenkę.

Pierwsze boje

W nocy z 5 na 6 sierpnia wyruszyła z Krakowa słynna I kompania kadrowa, by o świcie przekroczyć granicę Królestwa jako straż przednia wojska strzeleckiego. Zanim szeroka ława tegoż dnia i następnych poszły dalsze kompanje, pełne dobrej myśli i wielkich nadziei.

Tak się zaczęła ciężka praca Józefa Piłsudskiego i jego ludzi, którzy tyle umiłowania i duszy włożyli w przybliżenie tej chwili. Na ziemiach polskich po 50 latach od ostatniego powstania zbrojnego pojawił się żołnierz polski, skupiony dookoła własnego narodowego znaku.

Za Piłsudskim i jego czynem opowiedziało się całe społeczeństwo polskie zaboru austriackiego, t. zw. Galicji, dając mu moralne i materialne poparcie. Natomiast ludność zaboru rosyjskiego, a zwłaszcza jego części — Królestwa Polskiego, wprowadzona w błąd i zdezerjentowana uludną odczwą do Polaków naczelnego wodza wojsk rosyjskich, wielkiego księcia Mikołaja, dającą Polakom słabe nadzieje na utworzenie w ramach Rosji autonomicznego państwa, zachowywała postawę wycofującą. Wreszcie Polaków zaboru pruskiego, nastawionych wrogo do Niemiec, nie umiających pojąć dalekowzrocznej polityki Piłsudskiego, cechowała przez cały czas wojny bierność. Stąd poważne zatargi i starcia w nastroszonych społeczeństwach polskiego, które jednak — mimo znacznych różnic dzielnicowych — potrafiło wyłonić z siebie dość silny obóz niepodległościowy, jaki stanął przy Piłsudskim.

Już wówczas, właśnie z powodu zbrojnego wystąpienia strzelców, pogłębił się znacznie antagonizm między obozem Józefa Piłsudskiego a dosyć silnym stronnictwem

i żołnierskiej braci minęły ciężkie walki: Laski, Krzywopłaty, Łowczówek, Konary, Tarnów, Jastków i wreszcie Wołyń, ów szary i błotnisty Wołyń polski, który wyrwał z szeregów najlepszych z pośród nas. Ten Wołyń jednakże przez ich krew ofiarą stał się cementem, spajającym trzy legjonowe brygady, które z różnych stron ścigały wreszcie na wspólny „polski” front. Uświęcona krwią jednolitość trzech brygad legjonowych, które tułaczka i ciężka ofiarą musiały okupić owo połączenie, był to doniosły wynik kampanji wołyńskiej. Odtąd oddziały te ramię w ramię będą pełniły dalszą służbę.

Pomimo wielu świetnych zwycięstw nad Moskalami, legjonści nie mogli doczekać się owoców swej pracy wojennej: powstała niezależność rządu polskiego i rozszerzenia swych szczyptych szeregów w wielkie wojsko polskie. „Sprzymierzeńcy” — Niemcy i Austria — zachowywali się w zajętej Polsce jak w kraju nieprzyjacielskim. Bolało to legionistów i wsączało w ich dusze zwątpienie. Wódz duchowy całej walczącej Polski — Józef Piłsudski, widząc, że rząd austriacki zwodzi tylko Polaków i sprowadza ich na manowce swych własnych interesów państwowych, zażądał jasnego wypowiedzenia się Austrii i Niemiec, grożąc ustąpieniem. W odpowiedzi udzielono mu 26 września 1916 roku dymisji. Była to straszna klęska dla tułaczego żołnierza naszego. Pozbawiono go opieki w chwilach ciężkich przeciwności, pozabawiono wiary w słusność i owocność swej pracy. Pozostał jeno nieodłączny towarzyszy tych ludzi — nadzieja ostatecznego zwycięstwa, które przy pomocy niezawodnej broń i pod kierunkiem genialnego swego Wodza odnieść wkocha musza.

Jeden, Józef Piłsudski, spokojem i jasnym okiem widział przyszłość. On jeden oceniał wartość tej nowej meki, na którą „swe dzieci” naraził. Przyjechał do Warszawy, w której Niemcy tak niedawno, zaraz po jej zajęciu w sierpniu 1915 r., nie pozwolili nawet mu zamieszkać, i stanął na czele, organizowanej przez siebie od pierwszego roku wojny w przewidywaniu takiego końca, tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Tutaj ściągali jego żołnierze ze służby dawnej, tutaj skupiły się tysiące

gromu, rozpoczęli z trudem na nowo budowę zrujnowanego dzieła. P. O. W. powoli odradza się po tych ciotach i staje się mniej liczną, lecz spłiszszą, a znikome resztki Legjonów, przeobrażone w Polską Siłę Zbrojną w Królestwie i w Polski Korpus Posiłkowy w Galicji, pomimo upokorzeń i niezwykłego trudu, do ostatku utrzymują karabin w garści — na lepsze czasy.

Wolna Polska

Nadeszły one w wiele miesięcy później, w gorących dniach październikowych i listopadowych 1918 r., kiedy ostatecznie pod wpływem niepowodzeń wojennych zawałała się potęga Austrii i Niemiec. Rząd ludowy, powstały 5 listopada 1918 r. w Lublinie, mobilizuje Polską Organizację Wojskową, w której znaleźli się niemal wszyscy dawni legionści. P. O. W. łącząc z Polską Siłą Zbrojną dokonała rozbrojenia Austriaków i Niemców, zdemoralizowanych rewolucją u siebie w kraju. Wreszcie w Krakowie organizuje się samorząd nie t. zw. Komisja Likwidacyjna, która przejmując rządy zwierzchnie w Galicji, Władza przechodziła w ręce narodu.

Tworzą się nowe warunki, z których powstaje samostan, bez łaski obcych, gmach państwa niezależnego. 10 listopada wraca do Warszawy Józef Piłsudski, uwolniony z więzienia przez lud niemiecki, i tegoż dnia staje na czele wojska polskiego, starych swych towarzyszy broni i nowych żołnierzy w służbie Polski, już niepodległej.

Wówczas dopiero cały naród polski ujrzał w pełnej okazałości i zrozumiał daleko przewidywaną myśl Józefa Piłsudskiego. Wielki ten mąż stanu, organizując spisek niepodległościowy, walczący w latach 1904—1908 z caratem, a następnie rzucając w sierpniu 1914 r. na szale wypadków oddziały strzeleckie, widział klęskę Rosji; a tworząc w czasie wojny światowej zraz pod zaborem rosyjskim, a następnie w całym kraju poleżną spiskową Polską Organizację Wojskową i pozwalając się w 1917 r. aresztować i wywieźć do Niemiec, widział upadek Austrii i ostateczną klęskę Niemiec.

Dzięki Józefowi Piłsudskiemu z ogólnie-

te zakładają w całej Polsce oddziały, w Galiacji jawne, w zaborze rosyjskim i później pruskim — tajne. Prócz tego powstają wszędzie na obczyźnie, gdzie tylko skupia się młodzież polska.

Józef Piłsudski widział z radością, jak praca jego wschodzi obfitym plonem, jak wolał przybywa Polsce żołnierzy.

Organizacją tym ułatwia życie powstałym w r. 1912 przy Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych „Skarb Wojskowy”, który miał z chwilą przewidywanego wybuchu wojny włączyć na siebie przedstawicielstwo polityczne Polski w kraju i zagranicą. Gromadził on pieniądze na zakup karabinów, amunicji i wyposażenia, na urządzanie kursów wojskowych itp. Idea militaryzacji uderzała się licznym w Polsce towarzystwom, sokolom, które również zaczynają powołać, obok gimnastyki i sportu, uprawiać ćwiczenia wojskowe. Wreszcie ruch harcerski, rozwijający się wśród naszej młodzieży szkolnej z żywiołową siłą, zapowiada kadetom strzelectwo i sportu, uprawiać ćwiczenia, tem cenniejszy, że wzmocniony moralnie, pięknym prawem harcerek.

Zarodził się pola i lasy od młodzieży, poważnie uzbrojonej, która w każde święto i swobodną chwilę śpieszyła na wojskową naukę.

Kilka razy odbyły się większe manewry, na których poszczególnie organizacje działały się doświadczeniem i wiedzą, a sprawnością swą wpływały na szlachetne wzajemne współzawodnictwo.

Wśród tych gorących przygotowań nadszedł rok 1914. Nagle w lipcu wybuchła wojna serbsko-austriacka. Zbliża się wojna austriacko-rosyjska i niemiecko-rosyjska. Zgodni dotąd w gnębieniu Polski trzech zaborcy, skłóceni ze sobą, występują do śmiertelnej walki, która ma się stać dla nich zgubną. Nastaje oczekiwana przez wielkich patriotów i wieszczów narodowych zawierucha europejska. W przeddzień wypowiedzenia tych wielkich wojen Józef Piłsudski, korzystając z pewnej przychylności dla jego poczynań Austro-Węgier, które oczywiście zamierzają ruch strzelecki wysłać, nakazuje mobilizację organizacyj strzeleckich do Krakowa, by natychmiast rzucić na pole zmagania europejskich niezaleźny polski czyn i polską wolę. Wystąpił w tym najpotężniejszemu głównemu i wówczas najpotężniejszemu

twem ugodowem i społecznie reakcyjnem, ciążącym wtedy ku Rosji, t.zw. Narodowa Demokracja. Antagonizm ten z czasem przerodził się w bezwzględna wewnętrzną walkę, trwającą do dziś dnia.

Strzelec, których później przeorganizowano na pułk pierwszy piechoty powstałych w końcu sierpnia Legionów Polskich, przechodzili w czasie wojny różne koleje. W sierpniu i wrześniu następują pierwsze walki pod Kiełcami, potem nad Nidą i Wisłą pod Nowym Korczynem, Opatowem i innymi okolicznościami miejscowości. Boje te pociągają pierwsze ofiary, zawsze tak bolesne, boć przecież „wiera strzelecka” to wielka rodzina żołnierska, która spoila się wezłem braterskim przez tyle lat przedtem.

Józef Piłsudski, mianowany we wrześniu r. 1914 pułkownikiem i dowódcą i pułku piechoty Legionów, dzielił trwale wszelki los pospołu ze swymi żołnierzami. W ciężkich chwilach święcił przykładem osobistym, nie szczędząc zdrowia i narażając życie w pierwszych liniach walki walczących. A nietylko wódz walkę orężną, lecz wzięwszy w opiekę tę garść wiernych sobie ludzi, chronił od przesładowań obcych i wrogów, których zmusza do szacunku i poważania dla siebie i dla braci żołnierskiej. Z odmetów wojny europejskiej wyprowadzał na widownię dziejową to szczerpe kolisko żołnierstwa, a z niem sercem mu płacił, umiłowawszy go narówni ze Sprawą, której Wódz przewodził.

W grudniu 1914 r. oddział Józefa Piłsudskiego, składający się z sześciu batalionów piechoty, dwóch szwadronów jazdy i baterii dział, został zreorganizowany w słynną I Brygadę Legionów, której kościem stały się 1 i 5 pułki piechoty oraz 1 pułk ułanów. Wódz jej, mianowany pułkownikiem-brygadajerem, stał się niebawem duchowym przewodcą całej wiary legionowej, rozrzuconej po szerokim froncie wschodnim austriacko-niemieckim. Druga brygada, a następnie i powstała później trzecia, które doświadczały szeregównych szyskan i złośliwości ze strony władz austriackich, choć nie pozostawały pod rozkazem Józefa Piłsudskiego, garnęły się pod jego przewodnictwo moralne, szukając w tej pełnej godności i powagi postaci ostoję w zwątpieniach, które nieraz nawiedzały obozowiiska legionowe.

W ścisłym współzawodnictwie Wódza

nowych ramion, żadnych walki z wrogiem. Lecz jednocześnie z dymisją Piłsudskiego znikły owe pozory przychylności, jaka musiała go obdarzać Austriacy i Niemcy. Choć obawiano się go zawsze, jednakże z braków argumentów, któreby weń godziły, musiano mu ufać. Obecnie, gdy odstąpił przybycie, gdy za cenę krwi polskiej zażądał uznania niepodległej Polski, nie ta-kiej, jaką Niemcy i Austro-Węgry, chcąc wyzyskać w okupowaniu Królestwie zapas rekruta, proklamowali właśnie 5 listopada 1916 r., ale niezależnej, wielkiej i potężnej, jak przed wiekami, znalazł niedawnych swych otwartych wrogów.

Mimo to przyjmuje 10 stycznia 1917 r. urząd kierownika Komisji Wojskowej w Tymczasowej Radzie Stanu, aby dać prawna osłonę swej dalszej działalności. Jednocześnie nakazuje całą pracę klasę w R.O. W., która wzrastała w ludzi „jak grzyby po deszczu” we wszystkich dzielnicach Polski, wpływać swymi siłami do wojska austriackiego, gdzie skupiała wojskowych Polaków w różne stowarzyszenia i związki tajne. Wróg szybko ocenił niebezpieczeństwo tej roboty, ale pod pozorami bierności przychylności zrazu nie przeciwdziałał rozrostowi organizacji, ażeby zdać stan rzeczy.

W więzieniu niemieckim

Lecz kiedy Józef Piłsudski otwarcie oświadczył się przeciw uzależnieniu się od Niemców, kiedy stanowczo sprzeciwił się tworzeniu wojska polskiego w ramach militarnemu niemieckiego i nie zgodził się na rolę przysięgi, warunkującej przyniesienie obojętnej polskiego z niemieckim na dalszą przyszłość, a wreszcie 24 czerwca wystąpił z Rady Stanu, — niespodziewanie, w nocy z 13 na 14 lipca 1917 r. władze okupacyjne zarządziły na terenie całego Królestwa masowe aresztowania przewodców P.O.W. Niedługo potem przed świtem 22 lipca aresztowano Józefa Piłsudskiego i jego najbliższego pomocnika, pułkownika Kazimierza Sosnkowskiego, wywożąc ich węgł Niemiec do twierdzy w Madgeburgu.

W Polsce zrobiło się pusto i głucho. Legionisi poszli do Szczypiorni i Beniaminowa na dobrowolne więzienie, wielu wcielono do armji austriackiej i wysłano na front przeciwwłoski, peowiaci zapelnili więzienia, cytańdela i obozy jeńców w głębi Niemiec. Niemiec, którzy ocalili z po-

go rozprzężenia, jakiemu uległy wtedy właśnie władze zabore na ziemiach polskich pod wpływem niepewności na froncie i wewnętrznej rewolucji, zaczęła się wylaniać i opanowywać położenie święta, karna, owiana gorącą miłością kraju i wolności, oddana bezgranicznie swemu uko-

chanemu Wódzowi kadra, legionowo-powoiacka. Społeczeństwo spostrzegło wreszcie, że miejsce dnia w obozie walki w szeregiach wojska narodowego.

Poddał się Piłsudskiemu odrazu rząd „Jubelski”, a jednocześnie Rada Regencyjna, rządząca tymczasem małym państwem polskim, utworzonem na podstawie aktu z 5 listopada 1916 r., przekazuje mu swą władzę. Piłsudski staje się nieograniczoną władzą narodu, dyktatorem wyłaniającego się z powszechnego zamętu państwa.

12 listopada wydaje pierwszy rozkaz do wojska: „Żołnierze! Obejmuję nad wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci naszej ziemi uirzają słonec swobody w całym jej blasku. Z wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z wami razem służyć życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia Jej obywateli...”

Odtąd życie Piłsudskiego pokrywa się całkowicie z dziejami odradzającego się, a potem odrodzonego państwa. Jako dyktator powołał 18 listopada rząd Morawowski, polecił mu przygotować niezbędne ustawy, nierzucił bieg życia państwowego, a przedewszystkiem polecił podważyć pod sejm, któremu postanowił złożyć swą nieograniczoną władzę.

Praca nie była łatwa. Podczas kiedy z jednej strony wzięto się z zapamiętaniem do tworzenia niezbędnych organów rządzenia, kiedy ochotniczo nasze wojska z nieczytelnym poświęceniem wyzierały pędzić za pięćdziesiąt kilometrów zaborem, wrogiem wewnątrz i zewnątrz usiłował zdobyć dla siebie jak najwięcej korzyści.

W Galiacji Wschodniej wybuchło powstanie ukraińskie, od wschodu i północy zaczęli napierać Rosjanie i Litwini, od zachodu Czesi i Niemcy.

Lecz najboleśniejszym niebezpieczeństwem było nasze własne rodzinne warchołstwo. Każdy poczuł nagle powołanie do rozstrzygnięcia o sprawach państwowych. Zaczęły się spory i kłótnie, intrygi i zdrada

18 marca 1921 r., który ustalił wreszcie wschodnią granicę Rzeczypospolitej.

Najważniejszą wspaniałość korzystać z szerszego zakłosa wojny był pokój, który pozwolił wreszcie narodowi rozpocząć systematyczną wewnętrzną działalność odrodzenia w wielu dziedzinach życia.

A oto, jak scharakteryzował późniejszy stan rzeczy Piłsudski: „W odrodzonym państwie nie nastąpiło odrodzenie duszy narodu... Naród odrodził się tylko w jednej dziedzinie, dziedzinie walki ojeźnej, to znaczy pod względem odwagi osobistej i ofiarności względem państwa w czasie walki. Dzięki temu mogłem doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca. We wszystkich innych dziedzinach odrodzenia nie znalazłem. Ustawiczne waśnie personalne i partyjne, jakieś dziwne rozpanoszenie się brudu i jakieś bezcelnej, lajdackiej przewagi sprzedającego nieraz elementu. Rozwielmożniło się w Polsce znieczyszczenie ludzi. Swobody demokratyczne zostały nadużyte tak, że można było znieczyszczyć całą demokrację. Interes partyjny przeważał ponad wszystko. Partje w Polsce rozmnożyły się tak licznie, iż stały się niezrozumiałe dla ogółu. To wszystko skierowane było przeciw każdemu, kto reprezentował państwo. Tych reprezentujących państwo było trzech: mnie jako naczelnikowi państwa obryzdymano życie ciągłą nagronką, oszczerstwami i najwstrętniejszymi potwarzami. Nie upadłem tylko dlatego, że jestem silniejszy od was wszystkich. Drugiego reprezentanta wprost zamordowano, a moralną sprawę tego mordu uszli bezkarnie. Trzeci padł pod ciężarem męki z powodu sejmu i senatu.”

Wkońcu te zdemoralizowane, przedajne i zgangrenowane indywidua, nieczyste pomurkiem gniewu ludu, jaki wywołały pierwsze kłumieskie rządy w 1923 r., kiedy doszło do bratobójczej walki na ulicach Krakowa, osmieliły się sięgnąć ponownie po władzę. Wrzód na organizmie narodowym zaczął coraz bardziej narzmiewać. Gdyby nie pękł, narodowi groził upadek.

Wtedy Piłsudski, który bacznie obserwował nie spuszczając z wypadków, ostrzegł prezydenta Wojciechowskiego przed następnymi tego jego pobłażania i niezadaniem, a kiedy chciał go nakłonić do jakichś maski decyzji, „do naciągania wotum

dy ludzi małych, którzy w swym ograniczonym umyśle i niskiej duszy szukali argumentów do walki z Piłsudskim, pomawianym przez nich o samolubstwo, o zławole. Posunięto się do tego, że wypowiedano posłuszeństwo własnemu rządowi, nie płacono podatków, a wreszcie doprowadzono w styczniu 1919 r. do śmiesznych „zamachu stanu”, który miał niby wyrażać Polskę z chaosu, w rzeczywistości zaś mógł ją pchnąć do zguby. A w owej walce z Piłsudskim, nie przebiegającej w środkach, niegodnej ludzi honoru, podstępnej i oszczerzej, przodowała znana nam już partja „Narodowa Demokracja”, spolicie zwana endecją.

Trzeba było wypróbowanych tyłoma doświadczeniami nerwów Piłsudskiego, aby nie załamać się moralnie, nie ulec przed tyłoma piętrzącymi się trudnościami.

Sejm t. zw. „małą konstytucją”, powierzył mu nadal godność naczelnika państwa, ale już jako „odpowiedzialnego przed sejmem przedstawiciela państwa i najwyższego wykonawcy uchwał sejmu” przy pomocy rządu, powołanego „na podstawie porozumienia z sejmem”. Sam sejm z dotychczasowych praw Piłsudskiego zatrzymał dla siebie „władzę suwerenną i ustawodawczą. „Mała Konstytucja” stała się też głównym powodem do nieporozumień na gruncie konstytucyjnym, slegających swemi skutkami do „przewrota majowego” 1926 r.

Mimo znacznego ściśnienia władzy naczelnika państwa, Piłsudski, który jako wódz naczelny miał w obliczu trwającej wojny uprawnienia nieograniczone, potrafił dokonać czynów wiekopomnych. Rozszerzył i unocenił granice państwa, odebrał ukochane Wilno Moskalom, którzy coraz głębiej sięgali po ziemię Rzeczypospolitej, oraz odparł ich daleko na wschód. W polityce wewnętrznej osiągnął również doniosłe wyniki, a przedewszystkiem doprowadził do znacznego ujednolicienia władz administracyjnych w całym państwie, w czym porać się musiał z najróżniejszymi trudnościami, jakie pozostały po ustawodawstwach zaborców. Lecz najwięcej pracy twórczej włożył w wojsko, tę ostoję ludu wewnętrznego i bezpieczeństwa. Zmobilizowani powoiacy i legionści oraz tyłsiace ochotników zapelnili szeregi wojska

Polska Zachodnia 14/2 35.

Front Słowaków, Rusinów i Polaków przetwra obecne wybory w Czechosłowacji

BRATISŁAWA. Redaktor Karol Sidor zamieszcza w „Slovaku” replikę na ataki, skierowane przez socjalistyczne „Robotnicke Noviny”, pod adresem autonomistów słowackich spowodu zawarcia przez nich porozumienia z Polakami i Rusinami podkarpatoruskimi. „Robotnicke Noviny” określiły ten krok autonomistów jako zdradę państwa i narodu, popieranie iredentystycznych dążeń polskich (!) i ruskich oraz jako całość na atak państwa a w szczególności Słowacji.

Redaktor Sidor spokojnie i rzeczowo odpowiada na te zarzuty, stwierdzając, że jego stronnictwo, wchodząc w porozumienie z Polakami i Rusinami, nie miało na celu zdobycia ich głosów i zwiększenia ich kosztem liczby swych mandatów. Jest ono pewne zwycięstwa swej sprawy i wie, że do osiągnięcia jego celów wystarczą mu siły, jakimi rozporządza w Słowacji. Autonomistom słowackim chodziło przedewszystkiem o rozszerzenie na Śląsk i Ruś Podkarpacką ideologię słowackiej i zdrowego politycznego i słowackiego programu, — jak również o zmanifestowanie i podkreślenie chrześcijańskiej koncepcji słowackości, które znajduje swój wyraz w podaniu

reki słabszemu bratu słowiańskiemu. Śląsk i Ruś Podkarpacka są najsłabszymi miejscami Czechosłowacji. Potrzebują one pomocy i silnego obrońcy, któryby swą siłą potrafił przekonać Pragę, że jej dotychczasowa polityka w stosunku do Polaków i Rusinów była błędna i w interesie samego państwa musi ulec radykalnej zmianie. Autonomiści słowaccy nie zawarli ze swymi braćmi słowiańskimi sojuszu tylko na czas wyborów. Również po wyborach pragną współpracować z nimi, pomagać im w zrealizowaniu ich praw. Postarają się oni o to, by Ruś Podkarpacka otrzymała autonomię, zapewnioną w konstytucji czechosłowackiej i w traktatach międzynarodowych, oraz by Praga traktowała mniejszość polską w myśl ustaw mniejszościowych. Zadowolona mniejszość polska, to pomost dla dobrych stosun-

ków pomiędzy Czechosłowacją i Rzeczypospolitą Polską. Współpraca zaś obydwu sąsiadujących z sobą republik słowiańskich jest gwarancją narodowego i państwowego rozwoju i rozkwitu Czechów i Słowaków. Socjaliści, a w szczególności dr. Derer, patrząc na te sprawy z punktu widzenia ciasnej ideologii marksistowskiej, nie rozumieją doniosłości i widzą na swym ograniczonym horyzoncie różne mary i widziadła swej własnej fantazji. Politycy polscy i ruscy nie są gorszymi i mniej pewnymi obywatelami państwa, niż szereg żydów, figurujących na socjalistycznych listach wyborczych. Lud słowacki zna dobrze swych przyjaciół i sprzymierzeńców i przy wyborach nie da się wprowadzić w błąd ani też sterylizować socjalistom, drzącym o swą przyszłość.

Polska Zachodnia 15/2 35.

Żałoba Polaków w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA. Wszystkie polskie towarzystwa w Czechosłowacji utworzyły wspólny komitet żałobny, który kierować będzie organizacją uroczystości żałobnych ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego. W dniu 15. maja połączone towarzystwa polskich miast uczczą pamięć wspólnym obchodem żałobnym. 16. maja w Czechim Cieszynie odbędzie się wielka aka-

demia żałobna, która będzie wyrazem hołdu całego społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji. W Morawskiej Ostrawie odbędzie się 15. maja staraniem konsula R. P. msza żałobna za dusze ś. p. Józefa Piłsudskiego. Ze wszystkich stron kraju napływają masowe zgłoszenia udziału w uroczystościach pogrzebowych w Krakowie.

partijnym, ten odrzeka, że chciałby partii nie oddać, ale czuje, że ulegnie. Pożalenie wymagało szybkich decyzji, przyszedł więc czas na ludzi mocnych.

Przełom majowy

Jak w tylu przełomowych chwilach, tak i tym razem Piłsudski nie zawahał się wnieść na siebie odpowiedzialności. W roku 1926 doszło do starcia zbrojnego, do tak zwanych wypadków majowych, następstwem których było ustąpienie prezydenta Wojciechowskiego. „Wydałem wojnę samemu, łajdakom, mordercom i złodziejom i walczyłem z nimi ulegnie” — powiedział Piłsudski 29 maja 1926 r. do przedstawicieli stronnictw sejmowych. — „Sejm i senat mają nadmiar przywilejów i należałoby, aby ci, którzy powołani są do rządu, mieli więcej praw... Dajcie możność rządzącym odpowiadać za to, czego dokonają. Niech prezydent tworzy rząd, ale bez nacisków partii. To jest jego prawo... Moim programem jest zmniejszenie łajdactw i utorowanie dróg uczciwości. Czekam, a zapewniam panów, że się nie zmienię. Trzeba przejść ponad partyjne interesy, dać oddech państwu i elektorowi. Elekt musi posiadać honor ponad chęć zarobienia kilkudziesięciu groszy. Jeżeli chodzi o mnie, to powtarzam raz jeszcze, że się nie zmienię. Będę ścigał złodziei!”

W owych mocnych słowach zawarł ten wielki wychowawca narodu, ten strażnik narodowego honoru, swój program na najbliższe lata. Czyż można przejść i jaśniej powiedzieć, o co chodzi? Przepędzić handlarzy ze świątyni, zaprowadzić nowy ład w Polsce, dać jej rząd silny i odpowiedzialny, skończyć z demagogią, podnieść powagę Rzeczypospolitej nazwaną, wznieść jej majestat ponad interesy podrostek i partii, a przedewszystkiem podnieść naród z moralnego upadku, w jaki ciągnęły go ręce rozmaitych „opatrznościowych” polityków, karierowiczów najgorszego gatunku, żerujących na dobrej wierze współobywateli — oto co stanowi program Piłsudskiego.

A że parlament w swym sumieniu podzielił sąd Piłsudskiego o groźnej sytuacji, jaka ogarniała Polskę — przez co dokonał niejako samobieżnego — za tę wielką, największą winę: tolerowanie w łonie

narodowego; ściągali powoli z obczyzny oddziały wojskowe, organizowane z jeńców i rozbitków wielkiej wojny. Wojska te albo osobiście, albo przez wyznaczonych dowódców prowadził do zwycięstwa. To też wzięci do ręki, jako dowód swej miłości i bezgranicznego zaufania, ofiarowali mu odznakę najwyższej godności wojskowej — hetmańską buławę marszałka.

Piłsudski pragnął wskrzesić ideę potężnego mocarstwa jagiellońskiego, opartego na unii z Litwą i Ukrainą. Po raz pierwszy dał wyraz tej myśli w odezwie do mieszkańców b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, którą wydał po zajęciu Wilna 22 kwietnia 1919 r. Również wierny tej zasadzie, w 1920 r. przedsięwziął słynną wyprawę kijowską.

Genjalna jego koncepcja wszakże załamała się wtedy. Mimo początkowego powodzenia i odrzucenia „bolszewików” po Dnieprze, wojsko polskie, pozostawione samo sobie, nieoparte dostatecznie przez sprzymierzonych z nim Ukraińców, nie wytrzymało przeciwnarciarstwa rosyjskiego, rzuconego z północy przez t. zw. „bramę smoleńską”. Musiano się cofnąć. Bolszewicy parli wciąż naprzód, dając wciąż państwu i zagrażając nawet stolicy. Zdawało się wtedy, że dopieroco odrodzonej Rzeczypospolitej grozi nowa zagłada. Krok jeden dzielił naród polski od katastrofy.

Piłsudski i ratuje Polskę i Europę

Wówczas jeden tylko Piłsudski, jak nie raz już w swym życiu, nie stracił wiary w swoje i narodu siły. Skupiwszy wokół siebie wszystko, co tylko było żywotnego w państwie, zdołał wzmościć wojsko nowymi siłami i powstrzymać napór wroga, a jednocześnie świetnie pomyślanym manewrem wpaść na jego tyły i rozbić raz na zawsze. Butni Rosjanie, pobici na całym froncie, prosili o pokój. Bitwa pod Warszawą, jak rozgorzała w sierpniu 1920 r., zwana potem „Cudem nad Wisłą”, dała się porównać tylko z największymi bitwami, rozstrzygniętymi przez oręż polski: z bitwą grunwaldzką z 1410 r. i z bitwą wiedeńską 1683 r.

Bezpośrednim wynikiem zwycięstwa w 1920 r. stał się traktat ryski, podpisany

swem ohydy — świadczy o tem fakt, że właśnie nikogo innego, tylko Piłsudskiego wybrał 31 maja olbrzymią większością głosów prezydentem Rzeczypospolitej.

Piłsudski jednak wyboru nie przyjął, widząc w nim wszakże zalegalizowanie przez sejm dokonanego przez siebie zamachu stanu. A oto jak uzasadnił ową decyzję nieprzyjęcia godności prezydenta: „Nie mogłem wywalczyć w sobie zapomnienia, nie mogłem wydobyć z siebie zaufania i do siebie w tej pracy, którą już raz czyniłem, ani też do tych, co mnie na ten urząd powołują. Zbyt silnie w pamięci stoi mi tragiczna postać zamordowanego prezydenta Narutowicza, którego nie zdołałem od okrutnego losu ochronić... Nie mogę też nie stwierdzić raz jeszcze, że nie potrafię żyć bez pracy bezpośredniej, gdy istniejąca konstytucja od prezydenta taką właśnie pracę odsuwa i oddala...”

Wówczas Zgromadzenie Narodowe wybrało prezydentem męża zaufania i przyjaciela Piłsudskiego, profesora Ignacego Mościckiego.

Sam Piłsudski nie uchylił się bynajmniej od owej „pracy bezpośredniej”. Zrazu jako minister spraw wojskowych i inspektor generalny sił zbrojnych, potem jako prezes rady ministrów, wreszcie w kilku kolejnych gabinetach swych najbliższych współpracowników nadal jako minister wojny, jest czynnikiem rozstrzygającym w najważniejszych sprawach państwowych. S'onnio, bez pośpiechu, walcząc każdy krok i decyzję, urzeczywistnia odtąd swój zbawczy program, nie bacząc na insynuacje niechętnych, bądź wrogich mu ludzi i obozów, nie bacząc na dasy różnych „zapłutych kartów”, którzy swemi zrymasami usiłowali nieraz mu przeszkadzać.

dziać.

Piłsudski postanowił wytrzebić z życia polskiego źródło tego zła, jakim stało się owo partyjniactwo, i w tym celu rzucił hasło zrzeszenia się wszyscy, co zdrowe i dobre w narodzie, w wielkim obozie dookoła swej osoby.

Wspaniałe zwycięstwo, jakie Piłsudski odniósł przy wyborach do parlamentu w listopadzie 1930 r., nie tylko dało podstawę na przeprowadzenia wielu reform w najróżnorodniejszych dziedzinach życia państwowego, ale stwierdziło, że lud polski nie zatracił bynajmniej zdrowego instynktu, mającego swe źródło w najszlachetniejszych pobudkach dądo.

Odtąd we wszystkich dziedzinach życia państwowego Polska szybko postępuje naprzód. Z radością i dumą widzimy coraz to nowe zdobycze nie tylko w życiu wewnętrznym, w którym szczęśliwie walczyliśmy ze skutkami powojennego kryzysu gospodarczego, jaki wstrząsnął całym globem, — ale również w polityce zewnętrznej, która umacnia mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej. W tej ostatniej zwłaszcza dziedzinie znaczenie państwa polskiego wzrasta z każdym rokiem dzięki przenikliwej i trafnej inicjatywie Piłsudskiego, który potrafił odegrać poważną i nieraz przełomową rolę w umocnieniu pokoju światowego. Polityka zagraniczna Polski zyskuje na doniosłości i ślady jej są widoczne w układzie stosunków między potężnymi państwami. Doprowadziła ona do wielkich sukcesów, jakimi są pakt o nieagresji, zawarty ostatnio z Rosją oraz z Niemcami.

A w układzie stosunków wewnętrznych w Państwie? Pozytywne rezultaty kilkuletnich rządów „Piłsudczyków” otwierają oczy na rzeczywistość najbardziej otuma-

tej, że dążeniem państwa jest „zespólenie wszystkich obywateli w zgodnym współdziałaniu na rzecz dobra zbiorowego”.

Baczność

urządzący akademie!

„Dziennik Polski” zwraca uwagę wszystkich polskich organizacyj, urządzających akademie żałobne, na zamieszczony w nr. dzisiejszym artykuł p. t. „Życie i czyny Marszałka”, który jest doskonałym materiałem do nakreślenia zasług Wodza Narodu w odczynach przemówieniach.

W rozbudowie gmachu państwowego bierze dziś udział prawie cały naród. Piłsudski, jak to zapowiedział 25 października 1930 roku w wywiadzie, motywującym jego udział w wyborach do 4-go sejmiku, odwrócił „kartę historii ze smutnymi wspomnieniami i tak smutną, przeszłością, aby na przyszłość swobodnej, łatwej i snadniej mogła być prowadzona praca nad rozwojem Polski”. Uchwalona przez sejm 23 kwietnia 1935 roku nowa konstytucja umacnia nową rolę w życiu Polski. Głosi ona, że „każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmocnić i powagę państwa”, że „praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospoli-

Polskie Stronnictwa w Czechosłowacji 7 do wyborców 7

RODACY!

Mamy każdy tylko jedną duszę, jedną matkę; mamy wszyscy tylko jedną narodowość. W obronie tych dóbr jest tylko jedna możliwość, jedna droga: **solidarność** wszystkich.

Na co nam wśród nas walka klasowa, gdy wszyscy mamy wspólny cel, wspólne cierpienia i wspólną niedolę!

Dosyć schlebienia, poniżania się i liczenia na łaskę innych. Zawiodli nas sromotnie także i ci, co głosili braterstwo naro-

dów, co głosili solidarność międzynarodową proletariatu, równość i wolność.

Będziemy wiecznie skazani na poniewierkę, jeśli tylko na obcych liczyć będziemy, jeśli niezrozumiemy, że lepszą przyszłość wywalczyć nam może tylko własna siła, stworzona świadomą solidarnością.

Jeden za wszystkich a wszyscy za jednego.

W boju o lepszą przyszłość liczyć możemy tylko na tych, co równe mają troski i cierpienia, co sami bojują o swój byt i o swoje prawa. Dlatego połączyliśmy się z dzielnym ludem słowackim pod wodzą Hlinki i Rázusa i z ubogimi chłopami i robotnikami rusińskimi do wspólnego frontu wyborczego w autonomistycznym bloku.

Numer 7 jest liczbą naszej listy kandydatów w dniu 19 maja, a hasłem naszym: **równouprawnienie i autonomia; chleb** naszej ziemi przede wszystkim dla naszego ludu!

Dlatego, wara nam od stronnictw obcych!

Precz ze zdrajcami wspólnego polskiego frontu! Precz z tchórzami i służalcami obcej zachłanności! Odrzućmy także tych, co przez komedje i namowy do przewrotów chcą lud nasz prowadzić na manowce bolszewickiego zniszczenia!

Niech żyje polski lud w Czechosłowacji i jego silna solidarność narodowa!

Niech żyją Polskie Stronnictwa, niech zwycięży w całej pełni ich lista nr. 7.

Tę listę oddajcie Polacy, wszyscy jak jeden mąż w dniu 19 maja do urny wyborczej!

Czołowi kandydaci: do Izby posłów: Dr. Leon Wolf z Frysztatu i Jarosław Waleczko z Czes. Cieszyna; do senatu: Bonczek Alojzy ze Stonawy i Bujok Jan z Łazów.

W maju 1935.

Centralny Komitet Wyborczy.



*Mall Konsulatu R.p. w chor. Ostrawie
v dniach žatoby.*

O czem powinien wiedzieć każdy wyborca

Ośm dni przed wyborami w każdej gminie jest ogłoszony dzień wyborów, początek i końcowa godzina i lokal, gdzie się wybory będą odbywały.

Na ogłoszeniu tem jest także wyznaczony ten dzień, gdzie ci, którzy karty legitymacyjnej i listy kandydatów nie otrzymali, na czas mogą je podjąć.

W gminach ponad 1000 obywateli otrzymać musi każdy wyborca najpóźniej w trzecim dniu przed dniem wyborów listy do głosowania równocześnie z kartą legitymacyjną. W mniejszych gminach wyborcy karty legitymacyjnej nie otrzymują, zaś kartki do głosowania otrzymają najpóźniej w drugim dniu przed wyborami. Na legitymacji będzie oznaczony także lokal wyborczy, w którym wyborca ma wybierać.

Gdyby ktoś nie otrzymał legitymacji, kartek do głosowania, to po upływie oznaczonego czasu musi sam sobie do gminy po legitymację i kartki do głosowania pójść, tak samo, gdyby tylko niektóre kartki do głosowania otrzymał i brakłoby mu innych. Wyborca powinien, idąc po legitymację lub kartki, wziąć ze sobą jakieś świadectwo tożsamości (metrykę, świadectwo przynależności itd.).

Ktoby nawet tego zaniedbał, lub stracił kartki, lub miał zniszczone, ten jeszcze ma prawo w dzień samych wyborów zażądać ich od przewodniczącego tej komisji,

w której ma głosować. Wybory są obowiązkowe, istnieje przymus karny i nie może się nikt usprawiedliwić tem, że nie otrzymał legitymacji, lub kartek do wyborów.

Gdyby w małych gminach np. zasławał się co do tożsamości jakieś osoby a osoba ta nie miała pod ręką żadnego świadectwa tożsamości, może postawić dwóch świadków, którzy stwierdzą jej tożsamość (§ 34 o. w.).

Nie wolno agitować ani też urządzać agitacyjnego biura w budynku, w którym znajduje się lokal wyborczy, a więc ani w sieni, ani na schodach nie wolno agitować (§ 37 o. w.).

Głosowanie rozpoczyna się w niedzielę o godz. 8 rano i trwa do tej godziny, która jest wyznaczona w gminach poszczególnych.

W dzień wyborów wstępują do lokalu wyborczego wyborcy tak, jak przyszli. Jeden za drugim. Wyborca przechodzi przed komisję i oddaje legitymację przewodniczącemu, komisja ma prawo stwierdzić, czy wyborca ma wszystkie listy kandydatów niepokreślone i nie oznaczone, za brakujące, pokreślone albo inaczej oznaczone wręczy mu inne; przytem jednak pamiętać należy, że komisja nie śmie mu porządku kartek do głosowania, tak jak je wyborca przyniósł, zmienić (§ 38 u. 3 o. w.).

Sposób głosowania przy wyborach do Izby posłów i do Senatu jest ten sam.

Po stwierdzeniu, że wyborca ma wszystkie kartki do głosowania, wręczy mu komisja kopertę urzędową. Z tą kopertą udaje się wyborca do owego zamkniętego miejsca (corka), tam wybiera tę kartkę do głosowania, a więc w naszym wypadku nr. 7 i wkłada ją do koperty. Resztę kartek zwinie tak, aby nikt nie widział, jakie kartki wyborcy pozostały.

Następnie wyborca wrzuci resztę tych kartek do głosowania, które mu pozostały, do skrzynki względnie do skrytki na to przeznaczonej, ale trzeba wrzucać znowu tak, ażeby obecni nie mogli zauważyć numerów, jakie mu pozostały. Ze zamkniętą kopertą wraca wyborca do komisji i wrzuca do urny, którą mu komisja wskaże, kopertę sam osobiście, komisja ma tylko prawo przekonać się, czy wyborca nie wkłada odrazu więcej kopert.

Potem wyborca udaje się do domu, ewentualnie, jeżeli liczy więcej niż 26 lat, idzie do lokalu, gdzie się odbywają wybory do Senatu i tam wybiera tak samo.

Należy spełnić swój obowiązek wyborczy świadomie, śmiało i poważnie, gdyż wyborca powinien sobie uprzytomnić, że przez akt wyborczy spełnia i wykonuje największe swoje prawo, manifestując przez to współpracę nad państwem.

Przy wyborach do Izby posłów nie jest uznane w żadnym wypadku pełnomocnictwo, dlatego każdy pod karą sam musi iść wykonać prawo wyborcze.

J. Wielmożny Panie Konsulu Generalny.

Od pierwszego dnia Twojego przyjscia
w nasze okolice byłeś nam troskliwym
ofiarnym opiekunem; czuliśmy się pod
Twoją skrzydłami pewniejszymi
i bezpieczniejszymi. Dziś, kiedy nas opw-
szasz, pozwalamy się do miłego ob-
wiązku podziękowania Tobie za trudy,
związane z Twoją opieką nad nami.

Wdzięczni jesteśmy i Twojej Czcigodnej
Matronie za jej opiekę nad naszą biedną
dziatwą. Zarazem zapewniamy Cię,
J. Wielmożny Konsulu Generalny, że
sprawa polska nadal będzie nam
świętą.

Miem Lutynia, 11 maja 1935

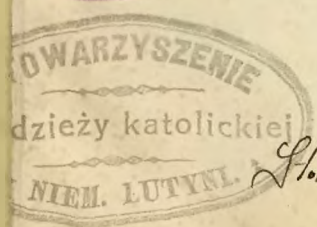
Za stowarzyszenia Miem Lutyni:



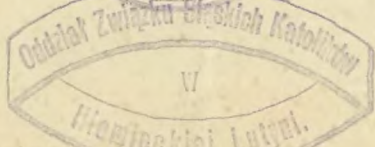
Stanisław Jóniok
Przewodniczący.



Rudolf Postuszek
przewodniczący



Stanisław Jóniok
Przewod.



Rudolf Postuszek
przewodniczący



Stanisław Jóniok
Przewod.



Rudolf Postuszek
przewod.



J. Józef Nowak
przewodniczący



Ośm
 nie je
 kowa
 wybor
 Na
 ne mi
 macyj
 li, na
 W g
 mać i
 trzeci
 głosow
 macyj
 cy ka
 zaś ka
 późnie
 Na leg
 kal w
 bierać
 Gdy
 kartek
 czone
 legity
 tak sa
 głosow
 nych.
 macje
 świad
 two p
 Ktol
 kartki
 ma pr
 dać ie

Memor. Polni 14/V 85,

O CZ

Ośm dni
nie jest o
kwa i ke
wybory b

Na ogło
ne miejsce
macyjnej
li, na czas

W gmin
mać musi
trzecim dn
głosowani
macyjna.
cy karty
zaś kartki
później w
Na legitym
kal wybor
bierać.

Gdyby
kartek do
czonego cz
legitymacji
tak samo,
głosowani
nych. Wy
macje lu
świadcetwa
two przyn

Ktoby n
kartki, lu
ma prawo
dać ich os

Tylko osoby ślepe, oraz ci, którzy z powodu cielesnej ułomności nie mogą sami kłaść kartki do głosowania, mogą sobie ziać towarzysza, i to jakiegoś wyborcę własnego domu, albo także, jeżeli tego nie, kogoś innego, lecz osoba ta musi też swojego towarzysza znać i musi na pytanie komisji twierdzić, że sobie sama bez wpływu z zewnątrz tę osobę za towarzysza brała. Komisja taki wypadek specjalnie wpisze do protokołu i ten towarzysz pom może za tą osobę ułomną spełnić akt wyborczy.

Do wyboru powinni iść i mają prawo szyscy, którzy są wpisani do listy wyborców. Listy wyborców będą wyłożone jeszcze w każdej gminie na 8 dni przed samymi wyborami, należy się jeszcze w ostatnim czasie przekonać, czy zapisy w tych listach są odpowiednie i czy się jest nich wpisany.

Wyborcy wpisanemu do listy wyborców może komisja odmówić prawa głosowania tylko w nadzwyczaj wyjątkowych wypadkach, ale wtedy tylko, jeżeli ktoś przedłożył przedowy dokument na to, że wyborca od czasu wpisania do listy swoje prawo wyborcze stracił.

Osoby takie, które nie umiały czytać lub się słabo orientują, trzeba, puściwszy ich do wyborów, poprzednio dokładnie pouczyć, ponieważ nie wolno komisji zmieniać porządku list kandydatów, dlatego takim osobom najlepiej położyć już na miejscu pierwszym, drugim albo ostatnim tę kartę, na którą ta osoba, powinna i chce głosować.

Agitatorom nie dać się zbałamucić, pamiętać, że mamy swoją godność i że każdy głos stracony jest zdradą na naszej ludności.

A na końcu zanosimy prośbę do wszystkich, którzy ważność sprawy rozumieją, ażeby nie omieszkali swoje otoczenie pouczyć i wskazać osobom ze swego otoczenia, w jaki sposób one mają ten swój obowiązek wykonać.

Nasza lista kandydatów do Izby posłów i do Senatu ma nr. 7.

Niecur Polski 15/V 35.

Kondolencje w Konsulacie R. P.

Jak się dowiadujemy, w dniu wtorkowym Konsulat Polski w Mor. Ostrawie był odwiedzony przez dalszą rzeszę reprezentantów społeczeństwa polskiego, poszczególnych organizacyj i pojedynczych osób. Kondolencje złożyły: Kongregacja Marjańska Młodzieńców w Karwinie, III Drużyna Harcerska im. Żółkiewskiego w Karwinie, I Drużyna Harcerska im. Małkowskiego w Witkowicach, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej w Karwinie, Frysztacki Związek Okręgowy Straży Pożarnych, Towarzystwo Nauczycieli Polskich z Frysztatu, Rada Szkolna Miejscowa w Karwinie, Stowarzyszenie Katolickich Robotników „Praca” w Karwinie, Kongregacja Marjańska w Karwinie, Rodzina Opiekunów w Karwinie, Koło Macierzy w Karwinie, Koło Macierzy w Olbrachcicach, Polski Związek Szkolny w Zabrzegu, Komenda Hufca Morawskiego, Polacy z Grodziszczu, Działka Szkółki Wydziałowej w Mor. Ostrawie, Spółka Spożywców w Karwinie, Towarzystwo Domu Polskiego w Stonawie, Drużyna Harcerska z Gruszo-wa, Polski Związek Szkolny w Mar. Gó-rach, Polski Chór Przyjaźni w Starem Mieście, Gminna Rodzina Opiekunów w Starem Mieście, Chór „Echo” w Karwinie, Chór „Lara” w Trzyńcu, Pol. Tow. Gimnastyczne Sokół w Trzyńcu, Czytelnia Katolicka w Trzyńcu, Związek Spółdzielni Polskich, Pol. Szkoła Ludowa w Starem Mieście, Szkoła Ludowa w Mor. Ostrawie, Związek Polskich Tow. Gimnastycznych Sokół w Czechosłowacji, Związek Rzemieślniczo-Kupiecki z Soley, Rada Opiekunów Szybu Henryka w Karwinie, V Koło Macierzy Szkolnej w Karwinie, Związek Niewiast Katolickich we Frysztacie, Kongregacja Niepokalanego Poczęcia we Frysztacie, Kongregacja Młodzieńców we Frysztacie, Pol. Związek Zaw. Chrz. Rob. Soc. w Czechosłowacji, Sokół we Frysztacie, Koło Macierzy we Frysztacie, K. S. Pogon we Frysztacie, Spółka Spożywcza we Frysztacie, Bank Rolniczy i Robotniczy we Frysztacie, Stowarzyszenie Górników we Frysztacie, Tow. „Wzajemna Pomoc” we Frysztacie, Spółdzielca Kasa Oszczędności

i Pożyczek we Frysztacie, Polski Dom Katolicki we Frysztacie, Związek Śl. Katolików we Frysztacie, Tow. Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji, Kongregacja Marjańska Panien w Karwinie, Sekcja Młodzieży Zw. Zaw. Rob. w Karwinie, Koło Pol. Zw. Zaw. Rob. w Karwinie, szyb Gabrjeli i Franciszka, Sokół w Karwinie, Bursa Polska w Śl. Ostrawie, Zw. Niewiast Katolickich w Karwinie, Zw. Zaw. Rob. szyb Hohenegger, Związek Polskich Klubów Sportowych w Czechosłowacji, P. K. S. Solec w Karwinie, Polska Szkoła Ludowa w Czes. Cieszyń, Polska Szkoła Wydziałowa w Czes. Cieszyń, Macierz Szkolna w Niem. Lutyni, Uczniowie i nauczyciele gimnazjum polskiego w Orłowej, Związek szkolny w Witkowicach.

Pozatem kondolencje swe wpisało bardzo wiele osób prywatnych.

Jak już mieliśmy możność donieść, księga kondolencyjna wyłożona będzie do wpisów aż do dnia pogrzebu Pierwszego Marszałka Polski.

Pan prezydent Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał między innymi telegram kondolencyjny od Ojca św., w którym zaznacza, iż modli się za spokój duszy zmarłego i za pomyślny rozwój Polski. Również żonie zmarłego Marszałka przesłał Ojciec św. telegram kondolencyjny.

Do Ludu polskiego na Śląsku!

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż pogrzeb zmarłego Marszałka Piłsudskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 maja. Wszyscy ci, którzy chcieliby wziąć udział w pogrzebie, powinni bezzwłocznie zgłosić się najpóźniej do soboty przed południem w Komitecie w Czes. Cieszyń w Domu Reprezentacyjnym. I piętro, celem ustalenia dokładnej liczby uczestników, oraz załatwienia przepustek, jak również sprawę opieki specjalnego. Wyjazd nastąpiłby prawdopodobnie w niedzielę późno w noc, względnie wczesnym rankiem w poniedziałek.

Duch Józefa Piłsudskiego na wi

... A Nar
Pacierz, co

Już trzeci dzień mija żaloby, a Naród Polski płacze. Jest coś rozdzierającego serce, coś szarpającego za trzewa, coś niedającego się wypowiedzieć w tem, gdy się widzi Wielki Naród w takim okrutnym bólu. Tu dzieciaki polskie, idące w Orłowej do szkoły, gromadką tulą się do siebie w przydrożnym rowie i szlochają żalosnym płaczem, tam bezrobotny zbiegła wargi pyta: dlaczego Wszechmoenzy zabrał naszego Ojca?

Jest płacz powszechny za Tym, z którym tyle nas łączy wspomnień, bo przecież i z nami tu żył na Śląsku. Wszvstko, co myśli i czuje po polsku, zastygło w cierpieniu i bólu serdecznym. Od Wawelu płyną falami radja żałobne tony Zygmunta, biją dzwony żałobne wszystkich kościołów polskich. Tego bólu, jaki przeżywamy wszyscy, trudno piórem opisać...

Nie wszyscy jednakowo ten nasz wielki ból rozumia, nie wszyscy jednakowo oceniają stratę naszą, bo i nie wszyscy — ku swej własnej szkodzi — zdają sobie sprawę z tego, co jest i co będzie.

Upraszczają sobie rzeczy wielkie i to dla własnych złudliwych celów.

Ci, którzy nas nie lubią, powiadają, że umarł dyktator Piłsudski i że, jak to po fizycznej śmierci dyktatorów bywa, Polska i Polacy staną bezradni i w tejże Polsce teraz wszystko się będzie mienić. To jest myśl przewodnia rozważań tych, o których powiedzieliśmy ostrożnie, że nas nie lubią.

Jakaż w tem nieznajomość ducha i czynów Marszałka Piłsudskiego, jaka nieznajomość Jego znaczenia i wpływu na Naród Polski, jakaż wreszcie niemądra ocena samego Narodu Polskiego!

Zaiste, trzeba mieć tylko złą wolę, by nie widzieć najoczywistzych rzeczy, dotyczących się Marszałka Piłsudskiego i Narodu Polskiego!

Tak jest — przyznajemy — Marszałek Polski był dyktatorem, — lecz dyktatorem Serc i Ducha polskiego!

To jest zasadnicza różnica i to różnica taka, jak głębokiem jest morze. Fizyczny dyktator umiera, władztwo jego się kończy.

Gdy gaśnie doczesne życie Władcy Dusz, panowanie Jego nad nami nie niknie i nie maleje. Przeciwnie! Nauki, wskazania i wola Dyktatora, Króla Dusz, stają się świętą ewangelją wszystkich następnych pokoleń, działają dalej z siłą niespożytą a coraz większą. Każda myśl, każde wskazanie staje się Skarbem. Przy Skarbach zaś, zostawionych narodowi przez Króla Dusz, tworzy się straż, której żadne moce nie zmagą.

Zmarł Wódz Dusz, lecz żyją Jego uczniowie, żyje wielki Naród Polski. Nie się nie załamało ani zatrzymało w biegu. Polska pójdzie dalej do walki



tegi. Dziś naprawdę sprawa nas i czuje po polsku, przy wspólny

W tej tragicznej i bolesnej c Polaka. Niech wiedzą wszyscy, Wielkim Dyktatorem dusz nasze żyć będzie wiecznie. Że słucham;

honor i godność narodo

Wierzimy, że Lud Śląski rozu 19 maja zwycięży na Śląsku pcz Polaków. Gdy u stóp Jego tni Całość, — już nie Jego doczesnym złożyśmy hold najwyższy.

Lud Polski na Śląsku i Morawach

eki z nami!

ód Polski z Twego uczyni nazwiska
, płacze, i piorun, co błyska!...

o należne jej miejsce w rodzinie
narodów. Pójdzie po linii, jaką
jej nazначzył Król Dusz, Mar-
szałek Józef Piłsudski.

Jest już pierwszy znak tego,
co twierdzimy. Oto nadechodzą z
Warszawy wieści, że w obec-
nej chwili znikły w Polsce ja-
kiekolwiek podziały na partje.
Już za życia Marszałka osłabły
dawniej groźne przeciwnictwa
partyjne. Teraz, po Jego zgo-
nie, wszyscy, jak jeden mąż,
skupili się koło sztandaru Pol-
ski, rozumiejąc doskonale, że
przedewszystkiem są Polakami,
że interesy narodu są na pierw-
szym planie — a dopiero potem,
tylko w ramach Sprawy, rzeczy
inne, partyjne. To jest pierwszy
i widoczny triumf Polskiego
Króla-Ducha. Triumfów w mia-
rę upływu czasu będzie dużo,
dużo więcej.

To, co powyżej napisaliśmy,
odnosi się w całej rozciągłości
do wszystkich Polaków rozsia-
nych po świecie, a więc i do nas.
Śmierć Marszałka i największy
ból nie zwalnia nikogo z nas z
wielkiego obowiązku skupienia
się bez żadnego namysłu pod
naszym wspólnym sztandarem.
Umieliśmy zawsze w ciągu
dziesięciu ndowodnie moralną
wartość Ludu Polskiego na
Śląsku Cieszyńskim. Dlatego
obowiązek nasz godnego
imienia Polaka zachowania się
w smutnej chwili, urasta do po-

sza wynaga, by każdy z nas, kto myśli
m stanął sztandarze.

chwili sprawa nasza potrzebuje każdego
że Marszałek Piłsudski był rzeczywiście
h. Że w naszych duszach nie umarł, lecz
jego „k a ż e“:

wa przed wszystkim innem!

nie swój obowiązek. Wierzmy, że dala
ucie braterskiej solidarności wszystkich
ny złożymy dowód, iż tworzymy jedną
szczęstkom, ale Wielkiemu Duchowi --

... z Twego uczyni nazwiska
Pacierz, co płacze, i piorun, co błyska!

Każdy Polak musi jedno pamiętać. Li-
nje, które nakreślił Polsce Marszałek Pił-
sudski dla marszu do mocarstwowości, a
przedewszystkiem linje polityki zagra-
nicznej, są nieoderwalną częścią składową
całej Jego pracy. Nie i nikt nie zachwycę
celów, jakie w tej polityce wytknął Naro-
dowi Polskiemu Marszałek Piłsudski nie
na jutro tylko, ale na szereg pokoleń. Ci,
co myślą, że kierunek ten może doznać ja-
kiegokolwiek załamania lub spaczenia, są
na zupełnie błędnej drodze. To zwłaszcza
wiedzieć powinna ta prasa obca, która dla
celów wyborczych chciałaby ogół polski
przekonać o tem, że wróci czas ehobociar-
stwa politycznego, niezdrowych kompro-
misów i zamykania oczu na rzeczywistość.
Te czasy w historii polskiej minęły bez-
powrotnie.

U łoża Marszałka

Do dnia przeniesienia zwłok Marszałka
do katedry św. Jana, spoczywają one w
wielkim salonie belwederskim, który za-
mieniono na kaplicę, okrywając ściany ki-
rem.

Wódz Narodu ubrany jest w mundur
marszałkowski, przepasany wielką wstęgą
orderu Virtuti Militari. Katafalk okryty
jest purpurą o wielkim Białym Orle w
środku. U stóp znajduje się kryształowa
urna, która serce Marszałka zawiera. Ser-
ce spocznie u stóp Matki we Wilnie. Obok
leży szabla Wodza i jego szara maciejów-
ka.

U wezglowia wetknięto trzy sztandary.
Jeden jest z powstania 1831 r., drugi z po-
wstania 1863 r., trzeci z ostatniego powsta-
nia 1914 r. Jest to sztandar pierwszego od-
działu strzeleckiego.

U stóp katafalku jeden jedyny bukiet
białych róż, złożony przez córki Wodza
Wandę i Jagódkę. Pani Marszałkowa, to-
warzyszka wszystkich Jego czynów, nara-
żająca ongiś i życie dla Sprawy jak On, za-
stała poważnie. Obawiają się o jej życie.

Straż honorową przy zwłokach dzierżą
Jego żołnierze, oficerowie, podoficerowie i
szeregowcy na przemian i na równi.

Marszałek spocznie na Wawelu

Postanowienie, iż prochy Marszałka Pił-
sudskiego spoczna na Wawelu, uważać
małoby za definitywne. Tylko pośród kró-
lów polskich spocząć może Król-Duch
wielkiego narodu. Do tej jednak chwili
nie jest jeszcze ustalona data pogrzebu.
Ze względu na to, że wiele państw europej-
skich pragnie być reprezentowanymi w
obrzędzie pogrzebowym, data pogrzebu zo-
stanie prawdopodobnie ustalona w godzi-
nach najbliższych, po porozumieniu się
rządu polskiego z przedstawicielami tych
państw. Postanowiono, że przewiezienie
zwłok z Belwederu do katedry św. Jana
nastąpi we czwartek wieczorem. Przez
dwie noce następne i piątek, zwłoki wysta-
wione będą na widok publiczny. W sobo-
tę rano ruszy specjalny pociąg z Warsza-
wy do Krakowa. Pojedzie on wolno, za-
trzymując się na wszystkich stacjach, na
których ludność i organizacje oddawać bę-
dą ostatni hołd zmarłemu Marszałkowi.
Wzdłuż całego toru ludność i organizacje
utworzą nieprzerwany szpaler. Data po-
grzebu w Krakowie zostanie niebawem u-
stalona.

7 Kto pragnie dobra swego i całego 7 społeczeństwa naszego ten głosuje 7 tylko na listę kandydatów numer 7

Złote myśli wodza

"Frontu Matolów"

"Nasz towarzysze! Badura ukochany, Złoty na ciele i brzuchu, Broni on robotniczego ruchu, Zarzucają jemu, że jest on młody, To cześć jego pomyślności urody."

Takie hymny pochwalne pieje na swięcie cześć wódz "Frontu Młodych" (Frontu Matolów bućfoko-łkowatych).

Treść jego ulotki nie świadczy jednak o tem, żeby autor tego wstrętnego paszkwilu był "zdrowy na ciele i duchu". O urodzie nie mówmy. Jeśli główną oznaką "rjaki" brzuszek a la Manns, który trzeba włożyć na tragażu, to chętnie przyznajemy mu palmę pierwszeństwa co do urody ciała.

Inaczej ma się rzecz z urodą ducha. Nie grzeszą nią wodzowie "Frontu Matolów", gdyż ich ulotka przedwyborcza jest największym łajdactwem, jakie przed wyborami puszczono w obieg.

Oto kilka "złotych myśli" wodza "Frontu Matolów".

1. Obchód święta narodowego polskiego wykpiwa się ordynarnie.
2. Na przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej wylewa najohydniejsze kuby pompy, gdyż tak życzą sobie jego chleba-dawcy.
3. Rodaków naszych pod zaborem niemieckim znieważa i potępia, narówni z "Ćes, słowem" i "Duchem času", ubrzynywanie kontaktu pomiędzy Polakami na Śląsku Cieszyńskim oraz rodakami naszymi na niemieckim Śląsku Opolskim. I ci ludzie mają czelność nazywać siebie Polakami!
4. "Dziennik Polski" jest u niego "szma-

Członkowie dzielnicowych komisji wyborczych i mężowie zaufania powinni się dobrze przygotować na dzień wyborów

Najlepiej, aby przestudjowali dokładnie ustawę wyborczą przedtem, nim idą do komisji. Komisje dzielnicowe to są te komisje, które przeprowadzają wybory w gminach. Kiedy te komisje o godz. 8 rano się zbiorą, następuje inkonstytuowanie w ten sposób, że pod przewodnictwem najstarszego członka wybiorą członkowie komisji, zamianowani przez Urząd powiatowy na propozycję stronnictw, z pośród siebie przewodniczącego i jego zastępcę, z których każdy musi należeć do innego stronnictwa. Gdy nie można osiągnąć większości, rozstrzyga los. Mężów zaufania mianuje pełnomocnik stronnictwa. Jeżeli w jakiejś gminie pełnomocnik nie przysłał odpowiedniego formularza, to mogą wniosek o zamianowanie podpisać miejscowi członkowie stronnictwa i podać nazwiska mężów zaufania.

Wszyscy powinni być o godzinie 8 rano na miejscu, powinni zaś być obecni przez cały czas wyborów, wyznaczony w ogłoszeniach gminnych.

Członkowie komisji powinni przed rozpoczęciem wyborów zbadać urnę, czy jest pusta. Członkowie komisji oraz mężowie zaufania oddają swoje głosy naprzód a potem przychodzą wyborcy tak jak się starwili. Komisja powinna się rozdzielić tak, żeby wszyscy mieli ogólny doзор nad tem, co się w lokalu wyborczym dzieje. Ci członkowie, którzy są przeznaczeni do przegladania, czy wyborca przyniósł wszystkie listy kandydatów, mają prawo tylko stwierdzić, jeśli listy są wszystkie, lub jeśli nie-ma list kreślonych. Za brakujące listy

owej. Karty i wykazy głosowania oraz załączniki zostają zapieczętowane i złożone w gminach.

Rezultaty wyborów powinni mężowie zaufania sobie zapisać i odrazu zawiadomić o tem Centralny Komitet Stronnictw Polskich.

Przypominamy jeszcze raz, że należy zważać na to, aby każdy wyborca po oddaniu głosu resztę kartek wyborczych odrzucił do wyznaczonej na to skrytki i nie dopuścić do tego, ażeby wyborecy pozostałe im kartki ze sobą zabierali, gdyż to może być powodem do zdrady tajemnicy głosowania. Członkowie komisji oraz mężowie zaufania powinni tak się urządzić, ażeby zawsze był ktoś z zastępców naszej listy obecny i trzeba niestannie mieć na oku urnę wyborczą.

Radosny obław w smutnej chwili

Jak się dowiadujemy, członkowi kandydaci listy polskiej, pp. dr. Wolf, tow. Bonczek i red. Waleczko, otrzymują ze wszystkich stron masowe osobiste i listowne zapewnienia ze strony działaczy ze wszystkich gmin Śląska, iż lud polski, chcąc należycie uczcić pamięć Wodza Narodu Polskiego, rem.

Krwawy posiew szlachetowej demokracji badurowców

Nawoływanie badurowców do bicia | zganiłani na to zgromadzenie z Suchej, Zy-

ta faszystowska", „wstrętnym i ordynarnym piśmiedzem", które należy wyrzucić z rodzin robotniczych. Natomiast w jego miejsce należałoby propagować „Ceskie slovo", do którego pisuje szanowne artykuły Manus. Na szczescie jest to szczekanie do księżyc. Im bardziej sierdzą się Manuili i Bucyfoły, im więcej zakazów czytania „Dziennika Polskiego" ze strony naszych „kochanych przyjaciół", tem bardziej rośnie nakład dziennika.

5. Nestora socjalizmu polskiego Alojzego Benczka, którego stawia całej młodzieży robotniczej za wzór, ochrzcił mianem łamistrejka, szkodnika i rozbijacza ruchu robotniczego(!), szkodzącego klasie pracującej od wczesnej młodości. Wspaniały, wzniósł, jak długo był razem z nimi, kiedy jednak nie poszedł na wystugi czeskiej soc. demokracji, robią z niego łotra i bandytę. Oto moralność wędza „Matolów"! W taki sam sposób zohydza się wszystkich tych, którzy nie chcą tak tańczyć, jak gwizdzą czeszy soudrubowie, i o ludziach, którym Manus i Badura powierzali najbardziej odpowiedzialne stanowiska w partii, piszą teraz, że są „wiecznie namiętni w kwiecie", że „przynoszą tylko hańbę ruchowi robotniczemu i są kulą u jego nogi". Robotnik polski wie, kto chodzi namiętny w kwiecie, wie też, kto rozbijał socjalistyczny ruch robotniczy, przelazując pierwszy do komunistów. Tacy ludzie są dla Badurów niedoścignionym wzorem i ideałem pracownika socjalistycznego.

6. Wódz „Matolów", który całą gębą grzmi na „fasyzm" i „dyktaturę", nawołuje swoich wiernych baranów: „Wolcie Wolfa, ale sztacheta po plecach!" Tak wygląda demokracja łowcy mandatu z łaski czeskiej. Ten sam areydemokrata wydaje drugi rozkaz: „Wyrzucić Rubę z konsultacji". Piękny to demokrat, który daży do zniszczenia egzystencji robotnika socjalistycznego. To jest ta zachwalana „neutralność spółdzielcza"! Tylko tak dalej, pucobuty Manusia, Badury i p. Icka! Jeśli chcecie, aby spółdzielnie opustoszały i za ladą siedzieli bez klientów wielbiciele Chobota i Badury, to tak dalej postępujcie. Młodzi robotnicy, wydajcie sami sął, na co zasługujecie „ukochany", „złotowy na ciele i duchu", „pełny urody" kandydat, który puszcza w obieg takie „złote myśli". Sad ten wydanie w dniu 19 maja. głosząc murem na 7-ke!

otrzyma wyborca uzupełnienie, tak samo za listy kreślone, lub opisane.

Zwraca się uwagę na to, że nie wolno mieszać wyborcy list kandydatów. Członkowie i mężowie zaufania powinni na to zwracać uwagę. Jeżeli np. wyborec ma na pierwszym miejscu listę numer 7, nie wolno zniżyć tego porządku; ten, co listy przegląda, musi je oddać w takim samym porządku jak odebrał. Każde oddanie głosu musi być oznaczone we dwóch egzemplarzach list wyborców.

Z reguły komisja nie głosuje i czywa tylko, ażeby wybory odbywały się według przepisów. Głosuje zaś tylko w tych wypadkach, gdzie zachodzi wątpliwość, czy człowiek, który się głosił do wyborców, ma dopuścić, czy też nie.

Jeśli ktoś jest zapisany w liście wyborców, musi być dopuszczony do głosowania i tylko wtedy, gdy zostanie komisji wyborczej przedłożony dokument o tem, że jakiś wyborca wpisany do listy wyborców nie posiada obywatelstwa państwowego, albo że przez prawomocne sądowne orzeczenie został pozbawiony prawa wyborczego, albo też wreszcie, że zostanie przedłożone orzeczenie sądu wyborczego, że ten wyborca został nieprawnie wpisany do listy wyborców. — wtedy nie może ten wyborca być dopuszczony do oddania głosu. Przedłożony taki dokument mogą albo członkowie komisji, albo mężowie zaufania, ale musi to być dokument urzędowy, a więc wyrok sądowy albo orzeczenie władzy administracyjnej.

Członkowie komisji wyborczej powinni dbać o porządek w sali, o to, ażeby wyborcy tylko po jednym przychodzili, aby nikt nie podglądał wyborcy, aby nikt w budynku nie agitował, aby ktoś nie oddał głosu za innego, by ktoś nie głosował dwa razy. Należy nie dopuścić do tego, aby z wyborcami obchodzono się grubiańsko, lub żeby ludzi straszono. Gdy godzina wyborów minie, można dopuścić do głosowania tylko tych, którzy są w lokalu wyborczym. Im bezpośrednio przed nim czekają.

Ważnem jest, aby ciągle mieć urnę wyborczą na oku i przy zliczaniu głosów trzeba bardzo uważać. Nieważne są tylko te kartki, które zostały oddane na grupy niekandydujące w tym okręgu, lub jeżeli nie są to urzędowe druki. Dalej nieważny jest cały głos, jeżeli w jednej kopercie byłoby dwie kartki lub więcej. Te nieważne kartki

przeciwnika sztacheta wydaje krwawy plon. W sobotę zeszli się w Suchej Górnej w wielkiej liczbie obywatele na zebranie przedwyborcze zjednoczonego obozu polskiego. Fakt ten doprowadził do wściekłości kilku zmobilizowanych bojówkarzy bucyfowych. Odrzuć po zagajeniu zebrania rzucili się na zebranych z krzesłami, łaskami i kozikami. Pobili dotkliwie Józefa Janeczka, rolnika z Suchej, którego musiał na miejscu lekarz opatrzyć. Pobili, poturbowali i zmasakrowali szeregi dalszych osób, które naczemnie przekonały się, jak wygląda ta zachwalana demokracja bucyfowska. Na zebranie polskie przeszli tacy chobotowcy, jak Rzyman, przewodniczący Siły, Chmiel, Gałuszka, Lizak i inni. Tow. Chmiel wykrzykiwał i zachęcał do bicia słowami: „bijcie ich!".

Bojówce chobotowskiej doprowadza brania awangarda komunistyczna pod przewodnictwem Mikuly z Karwiny. Jurzecka oraz znanych kryminalistów Moła i Krywolta.

Pokaz „demokracji" bucyfolskiej wywołał w Suchej ogólne oburzenie wszystkich szanujących się ludzi. „Frontowcy", po-

Hanka ze Zuzką se rozprawiają o wyborach

Organ Śląskiej Partii Ludowej „Nasz Lud" umieszcza taką ciekawą rozmowę wyborczą, którą poniżej podajemy w całości:

Hanka: — Nale dyć was też witom kumoterko! Telkowne czasy sie też ani na oko nie pokózięcie, a jo tak ech se chciała s wami porozprowiać...

Zuzka: — No, cóż takigo? Czy sie wóm jeszce na stare roki galan tryfio, czy chce, abych wóm szła za družkę...?

H.: — Ale dejejeż pokój starej babie! Jak już pięć tuzinów Sylwestrów człowiekowi po grzbiecie podepce, to sie już na galanów nie myśli. Ale o inszych, o tak bardzo ważnych wiecach ech chciała s wami pogoworzyć.

Z.: — Tóż co? Koza wóm spomietala, czy kohót sie ścieknót, strugaco stolica sie wóm biego, czy kigo grzy...?

H.: — Tóż nie róbiecie człowieka ze starego błozna eech, eech, błozna ze starego człowieka, a myjcie przecy oczy odewrzy-

wocie, Łazów i okolicy, otwarli wszystkim oczy stołkami i sztachetami. I ludzie pytali — to ci rzecimieszcy mają czelność ubiegać się o głosi polskiego robotnika, to tak „pracujecie" dla Chobota i Badury!

Dostaniecie należyta odprawę przy wyborach, ale nie sztacheta, jak w beziłnej wściekłości przyrzeka nam komandy „Frontu Młodych" i jego najbliższy przyjaciel nie-polak, ale Icek, lecz kartką wyborezą nr. 7, bo wszyscy robotnicy polscy głosują tylko na kandydatkę nr. 7.

Czuwaj!

Słowak, Rusin i Polacy.
Dalejże do wspólnej pracy!
Bracie, chcesz naprawić losy.
Na 7 „siódemkę" 7 dawaj głosi!

Wspólny blok w tak ważnej chwili
Żada, byśmy siły nasze
Jako jeden mąż skupili.
A więc, milij przyjaciele,

Wolicie dziś do „wspólnej beczki"
Wybraćcie dyktora Wolfa,
Pamiętajcie i Waleczki.
Robotnik ze rzemieślnikiem

Ręce sobie dziś podajcie:
Tych dwóch mężów zaufania
W bloku naszym wybierajcie!

te a dziewiejcie, co sie na świecie robi!
Przeca wolby...

Z.: — Ale dejejeż mi już, babo, pokój z tymi wólbami, bo sie mi już to karkym cisnie jak dwacet roków stary bamwór. Kaj ki czechmón nie dopadnie, każdy mie dróluje, abych wóliba jego stronę.

H.: — Nale prowicie, babeczko. Tukiesi jakisi bałuch chycit na cecie tego niemego, co u Bączka krowy pasie i tela mu tam przyrzadzol i beztak go namłowlol, aby głosowol na jego partyje, a tym mu jyny lie, he, abum, mehe, i tela też szermowol reklamami, aż tyn, jak poznol, że to niemy, tóż go przeca puścił.

Z.: — To jeszce nima nie, ale tukiesi. jak my tu mieli te sehuze, to w nocy szel też jakisi tyn sagitator, czy czechmón wiy jak sie to tam nazywo, z tej sehuze, a jo móm postawionego straszoka na grzędce, aby wróble safotu nie żrały, a tyn sie postawi przed tego straszoka i zaczyno mu robić kozani. Joeh se pociehu odechylita okno i azech sie zhruzila. Tyn borok ożreły myslol, że to tam mój stary stoi i tóż jak szermuje rękami tak szermuje i powiadlo mu, że sie mu postaro o dobra re-

bote we werku, jyny, że musi przy tych wyborach na jego liście głosować. I tak się rozgorlił, aż przystąpił ku samemu niemu i chciał mu przytłoczyć do głowy. A wtedy się stoł cud. Bąłok z dziurą we dnie, przywrócony naopak na kiju, spod aż na ramiona a gorliwy sagitator się tak wylekol, że się zaszał i przekopyrtnął się na zadek, stanął i chciał uciekać, ale zaś grzmęć gebusinka na pysk do kupy kurzyńców, co móm nagotowane pod pietruszke. Cosi przy tym krachło, ale co, o nie wiem.

H.: — Jo wóm zaś była na taki tej przedwyborczej schuzie przedwezorym. A tam wóm taki bachorzaty pón, z moeka pierściónkami na paleach opowiadał, jak to ta chudoba jest uciskano przez tych bogatych, jak ci bezrobotni muszą głód cyrpieć ze swoimi babami i dziećkami a kapitalistóm się fórt, we dnie w nocy przez brube ruly sypie złoto do kapsów, jak to się żodyn o te bydytote nie staro i tak dali. A jak skończył, to się też stary Kwapulok głusił ku słownu i zapytał się tego pana, co to tak na ty porządki nadował, co też już ón i ta jego partyja zrobiła dla tej bydyty i za co to oni bierą ty pięciotysięcówki każdy miesiąc w tym parlamencie. I tak się rozkokocił i zaczón klócić dwie po dwie, trzy po trzy, tak, że się zaś żodyn nie nie dowiedział.

Z.: — Ja, to to tak macie. Jyny przed tymi wolbami nas znają, nadowają na wszycko, co się nóm nie podoba i obiecują, ale jak jest po wolbach, nachytają głosów

i wyszkrobiają się po naszych grzbietach na karku, co go to nazywają taciecznym słowianin, to nas już potym całych sześć roków nie znają.

H.: — Tu już tak macie. Gdo się pod ławką urodził, tymu się już tam ciężko na ławke wyszkrobać. Pismo święte też powiada, że mómy oddać cysarzowi co jest borów na jednej liście, to jest Hlinka, Racyarskiego, tóż też ty głosy im mómy oddać, a potym niech se już tam robią jako chcą.

Z.: — To nima prawda, babo, my się też przeca mómy oglądać, gdo się będzie o nas nejwięcej starał, bo wolić lecy jakiego figaluszke, co my go przedtym nigdy nie widzieli a co jyny teraz do nas przychodzi, aby nóm głowy zawracać, to se przeca mómy rozmyślić.

H.: — Tóż kogo tak myślicie wolić?

Z.: — Jo już tam na mój głupi rozum nie wiem, ale jobych myślała, że nóm przeca jest milejszy Ślązak, jak jakisi cudzy obermiglanc, co to do naszego Śląska jyny przed wolbami przyjdzie wrzeszczeć i obiecować. Taki się przeca o nas nie będzie starał, jyny o swoich, bo dycki jest bliższa ciachu koszula niż kabot. A tóż jak my nimómmy od nich niczego się do spodziewania, tóż nacobyhmy im mieli dawać nasze głosy? Nó ni?

H.: — No macie prawde. Ale wyście co? Jo jest wanieliczka a na tej polski liście na piyrszych dwóch miejscach są katolici, dochtór Wolf i Waleczko. Tóż jako jo ich móm wolić?

Z.: — O wy głupio kozo. Dyć się jyny podziwiejcie, co się robi na Słowokach. Tam se przeca tyn katolicki ksiądz Hlink-

ka, co go to nazywają taciecznym słowianin, z wodzym słowackich ewangelików, ks. Razusem, z ewangelickim pastorem, jak to były ty wielki osławy w Nitrze, na trybunie przed tysiącami narodu ręce podali a terazykej idą do wyborów na jednej liście, to jest Hlinka, Razus a nasz Wolf z Waleczym też. Gdyby

każdy chciał mieć swojego zastępcę w parlamencie, jak np. kelnerki, garncorze, szewcy, dróciarze, mietlorze, muzykanci, kumornicy, pyndzyści, rozwódki i kajki czechmón, toby potym musiol tyn parlament być tak wielkocześński, jak pół republiki. Dyć joch też jest wanieliczka, ale przeca mi jest bliższy katolik z naszego Śląska, niż jakisi tam nieznabóg skądśiki z dalekiego świata. Jo jyny na tego móge głosować, kogo znóm i gdo mi jest nejbliższy, a to jest dochtór Wolf z Wryszot i Waleczka z Czeskiego Cieszyna.

H.: — Nale łobości, nale, toć też dobrze. Żech was potkała, teraz byłym wiedziała kogo to móm wolić. Ale jo się tam, wyście, na tym czytoku bardzo nie wyznóm, ty nómera to tam jeszcze jakosikej poznóm. Nie wyście, jaki nómero będzie miała ta lista, co tam na ni będzie tyn Wolf z tym Waleczką?

Z.: — Siedym. Zapamiętejcie se to, siedym. To jest szczęśliwy nómero.

H.: — Aha, siedym, to jest tela, jako dni w tygodniu, siedym. Nó, jo to nie zapamięnim. Jepeus.

Akademia żałobna w Cz. Cieszynie

Połączone polskie Towarzystwa w Czes. Cieszynie urządzają ku czci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, uroczystą akademię żałobną, która się odbędzie we czwartek, dnia 16 maja b. r. o godz. 8 wieczorem w sali gimnastycznej Macierzy Szkolnej w Czes. Cieszynie.

Program:

1. Chopin: „Marsz żałobny”. (Orkiestra Macierzy Szkolnej.)
2. „Ból ściska serce”. „Na wieczny sen”. (Chór męski Macierzy Szkolnej.)

3. Na prośbę polskich Towarzystw wygłosi przemówienie p. konsul generalny L. Malhomme.

4. Taure: „Pod krzyżem”, duet fortepianowy.

5. Pienia chóru mieszanego Macierzy Szkolnej.

6. Chopin: „Dzwony”, melodeklamacja.

7. „Pierwsza Brygada”. (Chór męski Macierzy Szkolnej.)

Na akademię zapraszają uprzejmie Rodaków z Czes. Cieszyna i okolicy połączone Towarzystwa polskie. — Wstęp wolny.

Wielka manifestacja żałobna w Karwinie

Dziś, we środę, o godz. 7.30 wieczorem odbywa się w sali „Pracy” wielka manifestacja żałobna ku uczczeniu pamięci największego Polaka, Pierwszego Marszałka Polski, ś. p. Józefa Piłsudskiego. Program wypełnia: przemówienie p. red. Waleczki, występy chóru męskiego „Echo” i mieszanego chóru karwińskich, deklamacje i recytacje.

Publiczność z Karwiny i okolicy zjawi się masowo na tej akademii, aby oddać hołd pamięci Wodza Narodu i aby ślubować, że

postępować będzie w myśl wzniosłych wskazań Jego wielkiego dziedzictwa duchowego.

We czwartek, dnia 16 maja o godz. 9 odbędzie się w nowym kościele żałobna msza św. z powodu zgonu ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Zbiórka organizacyj i publiczności przed „Pracą”. Organizacje umundurowane zechem zarówno na akademię jak i na mszę św. wydelegować swoich członków w mundurkach uroczystych.

Rozprawa harcerza Emila Twardzika

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym przed sądem w Mor. Ostrawie odbędzie się rozprawa sądowa przeciw harcerzowi Emilowi Twardzikowi z Orłowej. Dowiadujemy się również, że na tej rozprawie nie będzie obecnym p. konsul generalny Malhomme, albowiem musi być na nabożeństwach ża-

łobnych tego dnia z racji zgonu Marszałka Piłsudskiego. Na rozprawę jednak delegował p. kons. gen. swego zastępcę, p. wicekonsula dr. Synowieckiego. Będzie również obecny korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej w Mor. Ostrawie, dr. R. Prochaska.

Dziennik Polski 15. V. 35

Opracowała z francji
inżynier p. Pawlasova - żona
Molane z Porzbie.

15/IV 31



Co Was wszystkich w Polsce boli - boli i tagie nas,
Kasze serca poranione z trudem goi ras.

Pamięć po Św. pamięci Marszałku Piłsudskiemu
nigdy nie wyjdzie z naszych serc i pamięci, a słuch
Jego będzie zawsze pomiędzy nami.

bote
wybo
rozgo
i chei
stoł
wróce
mión
kol, z
zadek
grzm
rzyń
truszl
nie w
H.:
wybo
wóm
śción
chnde
tych,
pieć
pitali
hrube
sie zo
A jak
głusił
to tal
ón i
ty i z
každy
sie r
dwie,
nie n
Z.:
tymi
wszyc
ale ja





Staliśmy sami tu na tym świecie
Twoją, draty serca nasze, że nas wróg przygniecie.
Lecz już nam raby stała na niebie gwiazda,
Przyleciał orzeł biały do naszego gniazda.
Przyfugnęło nim jego orle, i już
O już nam otarli oł. też nasze lica.
Tłoczyli nas Słenni skryształami,
Tęszą Słwej opieki, bo wspierają z nami.
Dzięki Tobie Boże drogi,
Żeś ich resłał w nasze progi,
Bo nam tu jak soli chleba,
Takich ludzi było trzeba.

Te orty to są nasi najracniejsi Państwo.
Y Wielmożny Pan i Pani Generalni Konsulowie
Pan Leon i Pani Helena Malhomme.

Dzieciątcecko Boskie.

Gdy nocy świętej zmrok otuli ziemie
I gwiazdki zabłysną z ciemności -
Dziecinie Boska - spojrza na nas Twe jęlenie
I spraw mięk szczęście posród nas zagosci.
 Niech błogi spokój zawładnie nasz światem
 Niechaj zamilkna, kłótnie i niergoda.
 Jeden drugiemu niechaj będzie bratem
 Kowetnóg wrogóm niechaj rękę poda.
Pod czarem świętej i pamiętnej nocy
Dojacej światu Dzieciątcecko Boskie -
Niech się stęj skonczy panowanie mocy
I precz odleca, gniebiące nas troski.
 Spraw żeby wszyskim było dobre wtedy,
 Żeby niebyło smutnych niegody nami.
 Uchron' dzieciutki nasze od stęj biedy,
 By się nie skłity ocęta ich brami.
Przecie niewinne te istotki mate,
Twoim Dziecinie święta są obratem.
Choć ich stworzylki jak aniolki brate,
Juz nieraz rycia są ściśnięte gtoarem.
Spraw Boskie Dziecię, żeby świat nasz coty
Lepsza rozjasniot dla ludzkości ołoty.
Wystuchaj próśb tych Jernusienku maty -
Wspómór nas biednych Twoją świętą wola.

Wiersz ten pisat Brat moj
Rudek Kiebrój.



Lw. pamięci Bohaterom.

Wnosi się samolot wysoko do góry!
 Niesie Bohaterów Ziurkę i Stigury.
 Przyleciał on nad Śląsk, motor sobie gucha
 Nic o tem niewiedział, że tu rawierucha.
 Rawierucha silna, gnana jak srałanem
 Złneł go usidlita, była nad nim panem.
 I jak sęp gotabka, w szponach swych go dtawi...
 Przy samych wspomnieniach ból, serce mi krwawi.
 Wyrzuwa mu skrzydła, na ramię je rzuca,
 Chyby zapomniiała że Polskę rasnuca.
 Zasmuca tem wszystkich nawet świat ten cały —
 W domu tatę czeka jego synek maty.
 Cieszy się dzieciąta, w rączki sobie klaska,
 Że tatunś powróci i jego pogłaska.
 I z niecierpliwością czeka taż się żona,
 O los swego męża jest bardzo strwożona.
 Słyszac sta nowinę, promyk nadziei w niej jesre świeci,
 Jak na skrzydłach orta, prędko na Śląsk leci.
 Przyjechała taż się siostra inżyniera
 Na widok dwóch brumien serce w niej zamiera.
 Nieplacicie, Ty drodzy, nieplacicie za niemi,
 Oni sobie stauę zdobyli na ziemi!
 Teraz są już w niebie — przesł obliczem pana,
 Proszą oła nas wszystkich żego z litowania.
 I ra Tobą Polsko! Ter się oni wstawia,
 Niech do końca świata narody cię stawia.

Sw. pamięci Bohaterom II

Szumia, laso, szumia drzewa,
Coty świat pieszin śladu śpiewa.
Gdzie komu się trzęsą wargi,
Słychać same bóle skargi.
Że na kościelnym gmineli,
Nasi drodzy nasi mili.
Przylecieli nad Słask drogi
Znaleźli tu spokój błogi.
Płaczem rona i dzieciąta,
Szumci się cota rochina.
I my, się tagie szumcimy
Pieszin śladobną rannicimy.
Do uszu mych przychocki sprawa,
Że rniemi gminęła polskiego żołnierstwa stawa.
Uko me trzę się raleje,
W sercu budzą się nadzieje
Że znów przyjdzie ta godzina
Polska dla nam znówu syna
Który z orłami poteci
Polską stawę znówu rozniesi.

— : —



Nasz drogi Śląsk.

1, Znać ten kraj
Co Wista sen ptynie?
Jest piękny jak raj,
I nigdy nieraginie!

2, Wieniec go góry,
A woda przecina.
Oblatują chmury,
Ceci polska rodzina.

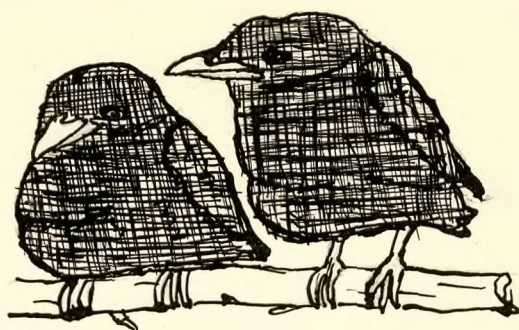
3, A na tych górach szumią lasy,
Słońce się raduje!
Były niegdyś lepsze czasy -
Desser je optakuje.

4, Szarby wielkie kraj ten drogi,
Ziemi swej ukrywa,
A te szarby lud ubogi,
Z ziemi wydobywa.

5. Co to za kraj nami lubiany,
O tem ty wszyscy dobrze wiecie.
Jest to nasz Śląsk! Śląsk ukochany!
Znany na całym świecie.
Jest to nasz Śląsk, piękna krajina
Śląskowi mi drogi chowam Ci syna.

Jestem Śląska matka
Mam matego syneczka.
Kocha się Tatusiek
Kocha go nasz Tatusiek.
Teraz jest on jeszcze, maty -
Kiewie co to jest Śląsk cały.
Jak wrośnie to on będzie
Stot na straż w pierwszym rzędzie
Kie będzie mu bra karac'
Że ma Polskę powarac'!

Tatusiu dziecińko droga
O sacreście two proszę Boga.
Żebyś mi się dobrze chował -
Żyć i nigdy nie chorował.
Byś był grzeczny, pilny, s'miaty.
A do wszystkiego wytrwały.
Byś mnie uczył jak pogan bójki,
Zato uczę ci nożki.
I twą maluczką buzią
Kochaj też swego tatusia.
Dla ciebie on żyje i osacredro.
Byś ty nigdy nie pomał co to jest neobra



Tego pragnę dziecię moje
Żebyś nas cenit oboje,
I proś zawsze Boga sserce,
Niech ci nas pręotko miłierze.

Rozmowa Witeczka z mamusią

Witio: Powiedz mi Ty mamusko skąd dzieci pochodzą?

Matka: Tyś jest jeszcze dziecińka, a mateczki się roszą.
Owo rośnie na drzewie a ziemniaczki w ziemi,
A mateczka może się chlubić dziećmi swemi.
Kurka siedzi na jajkach wylęganie kurczęta,
Matki noszą pod sercem swe drogie dziecięta.

Witio: Ale jak to mamusko, jak się to może stać?

Matka: Zaraz ci to wyjaśnię musisz dobre uważać.
Kurka ma czas na jajkach długo wysiadывать,
Ale człowiek niemoże bo musi pracować.

Witio: A jak się ta dziecińka pod serce dostanie?

Matka: Zaczniemy wszystko opowiem mój mój faganie.
Tak jak kwiaty do siebie główki swe schylają,
Tak też tataś z mamusią kiedy się bardzo kochają.
Wietrzyk z kwiątka na kwiatach pyłeczek przenosi,
Słońce go wygrzeje a deszcz ryk porosi.
Za niedługo na drzewie owoc jest wiele,
To jest wszystko od Boga mój drogi aniele
Bóg też dał, że pyłeczek z Tatą na mamę przechodzi
A z tego się maluska dziecięciska rodzi.
Witio: Dziękuję ci mamusko że Ty mnie nie kłamiesz,
Ty swojemu dziecku najlepiej rozumiesz.

Pomba. pomy. Chł. 15. V. 1935.

Nasz kochany Panie, proszę nas mieć zawsze w Twojej
pamięci. My bardzo dobrze wiemy cośmy w Panu
Marzałkowi stracili, ale prosimy żeby nas Wilhelmowi
Pan miał zawsze w swojej pamięci. Bardzo nam jest
wstyżli się się pomiędzy Łaskiem Polakami nasaty takie
brzydkie charaktery. Ale my się łodziem starali abyśmy
zobaczyć strony sobili Wilhelmowi Panu samą radość.
Czekamy także na rozkazy i zawsze we wszystkim
łodziem stuchali.

Henryk, Witold i Pół Gąsiorowie.





Prześlicznych i wesolych
świąt nasremu najukochań-
szemu Państwu
pysza Witold, Helenka
Henryk Gwiazda
i Roia Gwiazdowa

R 828 IV / 17



Polska Miejska Komisja Oświatowa
oraz Połączone Towarzystwa Polskie w Karwinie

urządzają

w środę, dnia 15 maja 1935 o godz. 19:30 w sali „Pracy”

UROCZYSTOŚĆ ŻAŁOBNA

dla uczczenia pamięci Wodza Narodu, Pierwszego
Marszałka Polski, ś. p. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Program wypełnią przemówienia (p. red. Jar. Waleczko), występy chóru męskiego „Echo” oraz okręgu karwińskiego Zw. Polskich Chórów w Czechosłowacji

Uroczystość zaszczyli swoją obecnością p. Konsul Generalny Leon Malhomme

Rodacy! Zjawcie się jak najliczniej, aby złożyć hołd ceniom Największego Polaka

KOMITET

Triemnik Polski 15.V.35

Wiadomości z Karwinie

Karwinie. (Ze Sokoła.) Zarząd P. T. G. „Sokół” w Karwinie wzywa wszystkich druhów mundurowanych i niemundurowanych do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystej, żałobnej mszy św., która jest ofiarowana za spokój duszy Pierwszego Marszałka Polski, ś. p. Józefa Piłsudskiego. Msza św. odbędzie się w Karwinie w nowym kościele we czwartek, dnia 16 maja b. r. o godz. 9-tej przed południem. Zbiórka druhów w lokalu „Praca” o godz. 8-ej rano.

Zarząd.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 17/V 35.

wybory w najbliższą niedzielę zmieniają zasadniczo dotychczasową równowagę sił

w republice.

Obraz zaciemnia nieco niezwykle rozproszkowanie istniejących stronnictw. Do wyborów zgłoszono 19 list wyborczych, w tych zaś mieściły się już i pozawierane bloki

**z najpotężniejszym blokiem
polsko-słowacko-ruski na czele.**

Po unieważnieniu dwu list, pozostało na placu 17 stronnictw o najzabawniejszych nieraz nazwach i mozaice programów. Jest np. stronnictwo ludowo-kunickie, stronnictwo dłużników i t. p. W każdym jednak razie wykluczamy, by w przyszłej koalicji znaleźli się już Niemcy, Polacy, Rusini, Słowacy, albowiem bez otrzymania autonomii nie wejdą za żadną cenę do rządu równie dobrze, jak Czesi nie chcą o tej autonomii słyszeć.

Pozostaje więc jedynie

kompromis z czeską prawicą

Kramarz-Stribny, która zapewne przez zawarty blok wyborczy wejdzie do parlamen-

tu nieco wzmoconiona. Ale i ten kompromis ma swą cenę, ciężką przede wszystkim dla czeskich narodowych socjalistów, których głową jest min. Benesz. Jedynym biletem zapraszającym do koalicji p. Kramarza może być...

taca z głową polityczną p. Benesza.

Miedzy tymi dwoma politykami raz tylko jeden w życiu panowała pełna zgoda: przy szacherkach dyplomatycznych w Paryżu o Polski Śląsk Cieszyński. Potem rozgorzała trwająca po dzień dzisiejszy walka na śmierć i życie.

Wejście prawicy do bloku rządowego i upadek p. Benesza spowodowałyby niewątpliwie liczne zmiany tak w czeskiej polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej. — O ich rozmiarach mówić dziś przedwczesne. Niewątpliwie jednak i cała polska opinia publiczna z zainteresowaniem śledzić będzie rezultaty tych wyborów w sąsiedniej Czechosłowacji, albowiem przez właściwe zmiany w układzie sił wewnętrznych, mogłoby dojść do jakiegoś rozumniejszego ułożenia stosunków nie tylko z gnębią ludnością polską na Śląsku, ale i wzajemnych stosunków międzynarodowych.

A obie te ostatnie sprawy są zawinione przez Czechów ropiejącą raną. T. J.

Apel P. Z. Z. do rodaków w Czechosłowacji.

Zarząd Małopolskiego Okręgu Polskiego Związku Zachodniego obejmujący swą działalnością województwa: kieleckie, krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie uchwalił apel do Rodaków naszych, zamieszkujących w granicach politycznych Czechosłowacji.

Rodacy! Społeczeństwo polskie w kraju w poczuciu i zrozumieniu stałych przesładowań stosowanych do Was i krzywd wyrażanych Wam, gospodarzom Ziemi Śląskiej w Czechosłowacji, wzywa Was do wytrwania w walce o Wasze słuszne prawa na ziemi Piastów.

Wrogowie Wasi chcą zamknąć drogę posłom Waszym do parlamentu, nie chcą aby świat wiedział o barbarzyńskim ucisku, stosowanym do Polaków na ich własnej ziemi śląskiej, chcą rozbić Waszą jedność wszelkimi sposobami.

Nie ustawajcie w walce! Słuszność i sprawiedliwość są po Waszej stronie. Niech każdy Polak spełni swój obowiązek w dniu wyborów i odda swój głos tylko na jedną listę polską, pamiętając, że jedna jest tylko wielka rodzina polska i że ta wielka rodzina polska czeka na wasze zwycięstwo z pełnią wiary i miłości braterskiej“.

polcymajstra Bazy. Brzuchacza ostrawskiego wspiera z jednej strony czcigodny pan profesor Badura, z drugiej niemiłej czcigodny pan inspektor Wójcik. Ci dwaj ludzie mają na sumieniu wszystkie świnstwa Choboty. Gdyby nie ich poparcie, w P. S. P. R. nigdyby nie doszło do rozłamu, a Chobot dawnoby już zniknął z powierzchni życia polskiego. Badurę, wychowanka gimnazjum orłowskiego i wszechnicy jagiellońskiej kupili sobie Czesi obietnicą dyrektury w gimnazjum orłowskim. Na wypadek nieupaństwowienia tego zakładu Chobot oferuje Badurze sutto płatną synekurę dyrektora Centr. Stow. Spoż. w Łazach. Przeważnego inspektora złapali Czesi na inną wędkę. Obiecuja mu tytuł radcy ministerjalnego. Ta obiecanka starczyła, aby w dniu 1 maja p. Wójcik (który ma szusa w głowie) krzyczał: ko-chajmy się — pod adresem szowinistów czeskich w Orłowej.

Za temi dwoma filarami Emanuela kroczy mały Ferda — Pierda Goetze, płatny sekretarz Svazu horniku, za czeskie pieniądze tańczący w takt muzyki p. Plevy. Jest to znany bohater spódniczkowy, specjalista od przyjmowania dziewcząt do Centralnego Stow. Spoż. w Łazach. W Trzyńcu czeski Svaz kowodelniku opłaca sobie swojego pie-seczka p. Gronnicę, który za czeskie kubony z rozkazu Druckera chce przeprowadzić P. S. P. R. na podwórkę czeskiej, soc. demokracji.

Galerję czechofilijskich „szkopyrtoków” zamyka żydek Pollak z Żywocic, robiący wspaniałe interesa na socjalizmie. P. Pollak własnym autem zwozi sobie co ładniejsze „Silaczki” do swojego kawalerskiego mieszkania w Czeskim Cieszynie. Socjalizm będzie miał z niego po-ciechę, a mały Ferda - Pierda znajdzie w nim pojętnego ucznia i go-dnego następcę.

Robotnicy polscy! pędźcie precz od siebie tych nędznych najmi-tów czeskich! Nie wiercie ich słodkim słówkom i obietnicom, nie ulegajcie ich terrorowi i groźbom! Odprawę dacie im solidarnem głosowaniem na wspólną listę polską nr. 7.

4. KLERYKALIZM, FASZYZM I KAPITALIZM.

Widząc powszechny wstręt do czeskich socjal. faszystów, wielbi-ciele „demokratycznego” knuta i knedlika czeskiego szantażują ludność polską potwornymi blagami i wyssaniami z palca kłamstwami. Głoszą, że lista polska, względnie polsko-słowacko-rusínska jest klerykalna. Jest to wierutny fałsz, bowiem na liście tej figurują przedstawiciele

P O L A K U ! !

PRZECZYTAJ I ODDAJ INNEMU ! !

SPEŁN OBOWIĄZEK NARODOWY ! !

1. JEDNOLITY FRONT POLSKI.

Obywatele i obywatelki! W dniu 19 maja b. r. staniecie przed urną wyborczą, aby głosem swoim zdecydować, kto was ma repre-zentować w Parlamencie. W tej ważnej i ostatecznej rozgrywce lud polski na Śląsku stanie po stronie prawa i sprawiedliwości. Stron-nictwa polskie zawarły ze Słowakami i Rusinami korzystny kompro-mis, gwarantujący polską reprezentację parlamentarną i umożliwiający wybór polskiego senatora. W okręgu ostrawskim stawiamy czysto polskie listy do sejmu i do senatu. Na listach tych figurują przedsta-wiciele wszystkich naszych kierunków politycznych. Jednolity polski front wyborczy jest faktem dokonanym. W jednym zwartym szeregu pójdą członkowie i sympatycy Polskiej Partji Soc.-Demokratycznej, Stronnictwa Ludowego, Związku Śląskich Katolików, polscy członko-wie Śląskiej Partji Ludowej oraz olbrzymia większość zwolenników Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej, — aby głosowaniem na listę zjednoczonego obozu polskiego (nr. 7) zapewnić zwycięstwo sprawy polskiej na Śląsku.

2. CZESKA SOC. DEMOKRACJA — OBÓZ „MATICZKARZY” — POLUJE NA GŁOSY POLSKIE.

Jak siora psów spałła na ludność polską cała plejada stronnictw czeskich. Przez całe lata nie uznawali istnienia Polaków, na każdym kroku zohydzali wszystko co polskie. Aż tu naraż przed wyborami nauczyl się po polsku, wydają polskie ulotki, obiecuja złote góry tym Polakom, którzy dadzą się złapać na czeskie plewy. Obywatele! Goń-cie precz od siebie tych wilków w owczych skórach, tych wstrętnych faryzeuszów i obłudników, udających teraz naszych najlepszych przy-jaciół!

aż 4 wyznań oraz wszystkich możliwych kierunków politycznych. W naszym okręgu na liście do sejmu kandyduje tym razem zgodnie z umową stronnictw polskich na pierwszym miejscu śląski katolik, na drugim ludowiec, na trzecim socjalista. W poprzedniej kadencji pierwsze miejsce przypadło socjaliście. Jak w poprzedniej kadencji żadnemu uświadomionemu Polakowi nie przyszło na myśl szantażować wyborców postrachem socjalizmu, tak i obecnie nie dąmy się zabijać straszakiem „klerykałizmu”, gdyż kolejna zmiana czołowego kandydata leży w duchu sprawiedliwości i solidarności narodowej. Nicne fałsze chobotowców najlepiej demaskuje fakt, że naszą listę do senatu prowadzi tow. Alojzy Bonczek, nestor socjalizmu polskiego, który stał na czele ruchu robotniczego w czasie, kiedy Chobot przygotowywał się do swojej przyszłej kariery komunistycznej zwalczaniem P. P. S., zaś zacytowany pan profesor biegł jeszcze po piasku z choraągiewką z tytu, a na jedzenie mówił: papu!

Niemniejsem odwracaniem kota ogonem jest idjotyczny wymysł adoratorów czeskiego predyka, jakoby lista nasza była wyrazicielką interesów faszyzmu i kapitalizmu. Czyżby panowie ci tak nisko upadli na głowę, że za „biednych” proletariuszów uważają milionera Chobota, który sam jeden posiada większy majątek, niż wszyscy polscy kandydaci razem wzięci, a burżuja, kapitaliści i faszystę widzą w polskim górniku pobierającym 100 kor. cz. miesięcznie? Czyżby kapitalistą miał być polski bezrobotny, wyrzucony z pracy przez czeskich socjal. faszystów, a „biednymi” obrońcami demokracji są jedynie „soudruzi” dr. Zenki i Fleischer w Pradze, którzy otrzymują rocznie „tylko” po 2 miliony kor. cz. wynagrodzenia, dalej jak tow. Johanis, którego „skromna” pensyjka wynosi tylko 1.104.000 kor. cz. rocznie plus pobory senatorskie, oraz dyr. dr. Haas w Ostrawie otrzymujący „jedynie” 200.000 kor. cz. i t. d. i t. d. Albo czy może faszystowskim kapitalistą jest słowacki druciarz lub podkarpacki górnik, którzy muszą wędrować z własnego kraju dlatego, że „biedni proletarijusze” czescy jak stado szarańczy obsiedli całą Słowacznę i Ruś Podkarpacką i wysysają z tych krajów wszystkie soki odżywcze?

5. MANDAT CHOBOTOWCÓW NA KSIĘŻYCU, ICH KONIEC NA ZIEMI.

Czcciele pałki czeskiej mydła wam oczy zapewnieniem, że mają zagwarantowany mandat. Profesor Badura ogłosił nawet oświadczenie

Najgorsi z nich są czescy soc. demokraci, bo z przodu pokazują między innymi standard braterstwa, a z tyłu zadają nam zdradzieckie pchnięcia szpilem. Są to ci sami szowiniści, którzy w czasie plebiscytu byli najwiękzymi „wlastencami” i „hrdinami” czeskiimi. Ci sami, którzy jako czescy komisarze rządowi niszczyli szkolnictwo polskie i za nasze pieniądze podatkowe budowali wspaniałe pałace szkół czeskich w gminach polskich. Ci sami, którzy w „Duchu Času” głosili, że na Śląsku niema Polaków, ale są tylko „spolszczeni Morawcy”. Ci sami, którzy pozbawiali burmistrzostwa socjalistów polskich (tow. Guziur w Karwinie) a sami pchali się na ich miejsce „soudruzi” Kruta w Karwinie oraz Falta w Wierzniołowicach). Ci sami, którzy przy restrykcjach pomagali wyrzucić na bruk robotnika polskiego i kpili z niego, kiedy udawał się o pomoc do soc. dem. Swazu horniku. Ci sami, którzy odmówili podpisu i uniemożliwili wniesienie interpelacji w sprawie zwolnionych setek robotników polskich, chociaż w tym czasie interpelujący poseł Dr. Buzek był hosiptantem czeskiej soc. demokracji. Ci sami, którzy nie dopuścili do mianowania ani jednego polskiego inspektora robotniczego.

Czy szanujący się robotnik polski może oddać głos na tych bandyckich lotrów, którzy zawsze i wszędzie łączą się i szują do kupy z innymi szowinistami czeskiimi, gdy chodzi o utracenie i uciucie Polaka, — którzy każdego uświadomionego robotarza polskiego utopiliby w żyłce wody?

Nie, nigdy, przenigdy! W dniu 19 maja z r o b i m y z nimi porachunek, głosując z w a r c i e n a l i s t ę z j e d n o c z o n e g o o b o z u p o l s k i e g o (nr. 7).

3. CZECHOPILSKA KLIKA ZDRAJCÓW I ODSZCZEPIENCÓW.

Znajdzie się kąt między pszenicą, niema ziarna bez plewy. Jak Judasz sprzedał Chrystusa za 30 srebrników, tak i obecnie znalazł się wśród nas podłe kreatury, które za marną miskę soczewicy, za dopuszczenie do żłobu koalicyjnego chcą zaprzedać Czechoom polską klasę pracującą.

Galerję tych zdrajców otwiera otyła maska milionera ostrawskiego i kuracjusza karlsbadzkiego Chobota, b. komunisty, b. członek czeskiego nar. wyboru, który w czasie plebiscytu za czeskie pieniądze agtował przeciw Polsce, a dziś jest płatnym agentem ostrawskiego

7. ANI JEDNEGO GŁOSU ZDRAJCOM CZESKIM

Czesi znani są w świecie jako naród komeďjantów, zdrajców i oszustów. Podczas wojny bohatersko bronili „vlasti”, podnosząc ręce przed każdym nieprzyjacielem. W czasie najcięższych walk zdradzili wojska polskie na Syberji. W roku 1919 zdradziecko złamali umowę z 5 listopada i podstępnie zagarnęli ziemię cieszyńską w chwili kiedy nasi ochotnicy krwawili się pod Lwowem. Podczas plebiscytu obiecywali Śląskom złote góry, a potem wystrychnęli na dudków wszystkich tych, co im uwierzyli. Posłom polskim za przystąpienia do koalicji rządowej odwdzięczyli się niszczeniem szkolnictwa polskiego, masowem wyrzucaniem robotników polskich z pracy i zatrutowaniem nam życia na każdym kroku. Zawsze i wszędzie zdradzali nas i oszukiwali. I tym razem wykrywają tych polskich głuptasków, którzy im dadzą głosy, a różnym ostrawskim dyrektorom, ołowskim profesorom i inspektorom dadzą kopniaka w delikatną część ciała i puszczą ich na zieloną trawkę.

Dlatego ani jednego głosu Czechom! Wszyscy głosujemy na 7-kę.

8. BLOK Z BRAĆMI SŁOWAKAMI I RUSINAMI NASZA SIŁA I OSTOJA.

Jak na Śląsku, tak i na Słowaczynie oraz na Rusi, Podkarpaciej podnosi się jeden wielki krzyk burzenia, jeden płomienny głos protestu przeciw Czechom. Aby Słowaków i Rusinów dostać pod swoje panowanie, wodzowie narodu czeskiego przyrzekali im w roku 1918 solennie autonomję i różne inne zamki na lodzie. Ale obietki poszły pod niebki i zostały z nich nici. Jak Czesi zdradą i podstępem zaprowadzili na Śląsku, tak fałszem i zdradą zagarnęli pod swoje rządy Słowaczynę i Ruś Podkarpacką. Wszędzie tam Czech jest dziś wszechwładnym panem życia i śmierci, jest bezlitosnym katem, który ubija miliony naszych braci, najbliższych nam z ducha i języka.

Czesi jako urodzeni komeďjanci trąbią w świat cały, że jedynie oni są patentowanymi obrońcami ludów słowiańskich. A w odpowiedzi na to 3 gnębione przez Czechów narody słowiańskie tworzą jeden

W dniu 19 maja cały lud polski od Jabłonkowa po Bogumin, od Ostrawy pod Cieszyn, robotnik od kilofa, rolnik od pługą, ksiądz, nauczyciel, kupiec czy rzemieślnik, katolik czy ewangelik, narodo wiec czy socjalista, — wszyscy jako synowie wielkiego 33-miljonowego narodu polskiego stworzą jednolity front serc i dusz polskich i zwartą ławą głosować będą na 7-kę.

NIECH ŻYJE ZWYCIĘSTWO POLSKIEJ 7-KI, NIECH ŻYJE BRATERSTWO POLAKÓW, SŁOWAKÓW I RUSINÓW!!!

GŁOSUJ NA SIÓDEMKĘ!!

W SIÓDEMCCE SIŁA!!

Wszystko dla zwycięstwa listy polskiej.

Epoka wielkich ludzi w Polsce

... Walka o Wielkość, gdy się raz zaczyna
Z dziedzictwem Ojca, przechodzi na syna...

Zgasto w Polsce wielkie światło, które promienie swe rozciągało nie tylko na całą Polskę, ale i resztę Europy. Zgasto światło, w którego promieniach ogrzewały się serca i dusze Polaków, którym karmiło się dzisiejsze pokolenie a karcić będą następne.

Lecz nie zapadła na Polskę noc! Albowiem obok Wielkiego Wodza było potężnych słońc w Polsce wiele i słońca te zostały. Teraz, gdy On odszedł, blask ich zajaśnieje nad Polską jasno i silnie. Można by powiedzieć, że oszczędzają się one, że oszczędzał ich sam Wielki Wódz w rachubie, że Jego światło starcza na doby Jego życia.

Albowiem udziałem naszym jest wielka epoka, w której Wszelkieremu, jakoby w nagrodę za wszystkie cierpienia, za wszystkie krzywdy i poniewierkę, obdarzył Polskę poza Wskresicielem, szeregiem ludzi o takiej wielkiej wartości — iż w tych strasznych chwilach, poza okrutnym bólem po stracie Marszałka, nie ma w polskich sercach obaw, że dzieło Jego cokolwiek zagraża. Nie zmrok obejmie obecnie Polskę i jej dnie idące, ale dalsze światło, promieniotwórcze przez tych Wielkich, którzy zostali.

Co stanowi zespół dróg, wiodących naród ku mocarstwowości?

Nie ulega wątpliwości, że składa się nań mądre i umiejętne kierownictwo, dobra gospodarka, zwarta całość we-

Sila wewnętrzna Rzeczypospolitej opromieniana dziś będzie doświadczeniem, talentem i ofiarnością współpracownika Marszałka, Walerego Sławka. Obok niego stoi zaprawionych w tej pracy szereg ludzi, również o wielkich ta-

KAZIMIERZ CZYŻOWSKI:

KOMENDANT

W oczach się dziwne wizje snują,
jakoweś siwe jak proch wojska,
wśród złotych zbóż kołują,

to ulkna, to znów wstają,
w uszach raz piosenka dzwoni swojska,

to znów harmaty grają,
Za kogo to i pogo, —

skąd idą owe szyki, —
czemu bagnety się migocą, —

kto słyszeć ma te krzyki?
Jak na korowód wstają mary...

Ktoś wojny rzucił hasło
i oto wieko trumny trzasło,
by czekać na ofiarę.

Nie! to nie ofiarę chętnie wieko!
Wojna! Zmartwychwstań czas umartym,

choć pola świeżą krwią ocieka,
choć zamra z lęku karłs,

choć wrogi prowadzą targi,
by znużyć imię Polski,

krzyk boju zerwał się na wargi,

ward Rydz-Śmigły. Przy końcu niniejszego artykułu umieszczamy krótki jego życiorys, który nam ukaze, iż wcho-
dząca teraz w blask komendy postać,
jest postacią na miarę niepospolitą.

Geniusz narodu polskiego błyszczy

talent w miarę płynących lat współpracy z Marszałkiem, rozwijał się niezwykle. Obok nowego Naczelnego Wodza grupuje się już plejada zaprawionych w bojach o wolność Polski generałów-legionistów. Nie należy zapominać, że przeciwnym wiekiem pokolenia legionowego jest lat czterdzieści. Są to więc jeszcze ludzie, stosunkowo młodzi.

Ster polityki zagranicznej spoczywa w wypróbowanych rękach tyloletniego współpracownika Marszałka p. min. Becka. Zdał on już swój egzamin wielokrotnie, przysparzając Polsce niejednokrotnie triumf zewnętrzny, sterując sprawami polityki zagranicznej prosto do celu zdobywając jej należnego stanowiska mocarstwowego w rodzinie narodów.

Uczyniony nową konstytucją czynnikiem nadrzednym Prezydent Republiki profesor Ignacy Mościcki, nie tylko wielki uczony ale i wielki polityk, będzie właściwym strażnikiem Całości.

Kto sądzi o Polsce i jej dzisiejszych sternikach inaczej, popełnia wielki błąd, lub dozwala nieprzyjawnym życzeniom stawiać się matką swych myśli. Jeżeli tylko słabo da się epokę życia Marszałka Piłsudskiego porównać do epoki Kazimierzowskiej, to można powiedzieć, że Polska weszła obecnie w okres podobny Polsce Jagiellonów i to

nieraz stał jako jedyny obrońca
praw owych braci i ziem ich rubieży.
Kto zacz jest mąż ów, który na dzień
wojny

spiskował, roztluk niewolnych kajdanów
i wyposażał hufiec w miarę zbrojny,
choć mu pod nogi rzucono kamienie?

On, który podjął sam czyn tytanów
i narodowi oczyścił sumienie!

On to — rozrzucał po ziemiach wszej Polski
jedyną wiarę jedyną wedetę,

że wolność ziści nie sejmik wawelski,
lecz Sąd przysięgły na własne bagnety.

Pytacie: kto On? — To ten sam robotnik,
co w lud zapuszczał czynów fundamenty!

co krwią spisywał ojców testamenty!
On — to najpierwszy, ten właśnie ochotnik,

co w świętej wojny uderzył nam dzwon!
Na bój o wolność i o dzień jutrzejszy!

Pracy rak jego żaden sąd nie
zmniejszą.

znaczenie szczególnej, bo bez żadnego okresu przejściowego.

Nie jest to sen o potęgę i wielkich Wodach, lecz przeżywanie wielkich chwil dziejowych. I to jest nasza cała radość, to szczęście współczesnych i idących polskich pokoleń.

Nowy Naczelny Wódz armii polskiej, generalny inspektor sił zbrojnych, generał dywizji Edward Rydz-Śmigły urodził się 11 marca 1886 r. w Brzeżanach. Po studiach gimnazjalnych ukończył wydział filologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracy wojskowej nie podległ. Po ukończeniu służby w Marszałku wojna. Organizuje wspólnie z Marszałkiem Związki Strzeleckie. Wojna zastała go na stanowisku komendanta okręgu lwowskiego Strzelca. W sierpniu 1914 major Edward Rydz-Śmigły wyruszył na czele batalionu i Brygady Marszałka Piłsudskiego. W kampanii wojennej I Brygady odgrywał rolę dowódcy I pułku rolę wybitną, staje się jednym z najbliższych żołnierzy Komendanta. Przez okres półtora miesiąca dowodzi I Brygadą Legionów.

Kiedy w r. 1917 Komendant zostaje wywieziony z Polski do Magdeburga, a Legiony po kryzysie przysięgowym zostają rozbrojone, płk. Rydz-Śmigły zastępuje Marszałka, staje na czele Polskiej Organizacji Wojskowej i jako jej komendant przygotowuje kraj do zlikwidowania okupacji niemieckiej i austriackiej. Przeprowadza to zadanie doskonale i smodzielnie. W listopadzie 1918 r. w wolnej i niepodległej już Polsce Wódz Naczelny powierza generałowi Rydz-Śmigłemu najważniejsze i najodpowiedzialniejsze zadanie. W kwietniu 1919 jako dowódca I dywizji Legionów przeprowadza gen. Rydz-Śmigły zwycięską i brawurową kampanję oswobod-

Oto z pod Karpat i z pod Tatr

Jak halny wiatr

nieś się echo Jego czynów.

Hen oto po wolińskie błota

i hen po kres podolski

rosły mogiły Jego synów!

Patrzcie! to Jego sławy prawo!

To Jego droga jak Gulgota,

to gruda krwawa

wodziła Go przez śmierć do Polski!

Przez chaos i przez mroki,

przez wojny najawżystszy szal,

przez przeleńionych krzyki

On trwał —

i prawą drogą wiódł swe szyki,

i w dzień dzisiejszy stawiał kroki!

Pytacie: kto On? — To ten sam

Komendant, co rozkazy wydawał przez

swe spiżę,

a jako drogowskaz

swych dróg — ustawiał krzyże

aż do wolińskie bram!

Komendant — ów robotnik,

co iszczać testamenty,

budował fundamenty

pod wolność i pod prawo!

Komendant — ów robotnik,

co pierwszy rzekł krwawą

ją w „dzisiaj” pod prąd płynąć!

On, który nie dał zginąć

ni Polsce, ni Ludowi!

On, który nie dał zginąć

na darmo Żołnierzy!

I oto dzisiaj święto —

na wieżach znak zatknęto

na hołd Komendantowi!

w słońcu mignęły się bagnet,

jak amulety,

budzące ze snu tan chocholski...

Na bój! Na bój! Na nowy czas

ktoś wprowadził nas!

i oto jak korowód mar

wiedzą się poprzez krwawe grudy,

szare jak proch ten żołnierski. —

Hej! — dokąd dążą owe szyki?

Na bój, na bój! Na męki kres!

Bez szumu, bez parady,

bez pożegnanych łez,

chwycili rżną przejadł szpady

i jako grom

błysnęli swoim czynem.

Nie snili stroić się wawrzynem

i porzucili ojców dom.

A poco? Na czyj rozkaz?

Niechaj to ci powiedzą,

których mogiły Polsce niedługo

wyrośły na granicach!

Snąc zobaczyli swój drogowskaz

na ojców szubienicach,

na dziadów swoich krzyżach,

kiedy swą wiarę umieścili w spiżach

i poszli na ten bój

o wolność swą i prawo,

przez śmierci rzekę krwawą...

Jako na żywot swój.

Pytacie: kto ich wiedzie,

i kto ich od początku wiódł

przez owej rzek krwawy bród,

pytacie: kto na przedzie?

Kto zaczął ów mąż, co trudom uraga

i niezmotywny, czyn wiedzie do końca,

co zaczął On, który nakazał posaga

wśród własnych braci sądów i przelęty

lentańców twórczych. Jest Prytor, Mie-

dzinski i wielu, wielu innych.

Nad rozwojem i gotowością bojową

armii czuwać będzie wskazany przez

Marszałka sławny dowódca, gen. Ed-

wnętrzną tak polityczną, jak i gospo-

darczą, silną i potężną armją, wresz-

cie trzeźwą i umiejętną polityką zagra-

niczną.

I na każdym z tych postunków ma

Polska dziś ludzi wielkiego formatu,

ludzi, którzy w budowie Niepodległości

położyli wiekopomne zasługi, którzy w

dziesiątkach lat współpracy z Marszał-

kiem przesiąkli Jego duchem, szkolili

się do swych zadań pod Jego kierow-

nictwem. Na ich rękach oddawał Wiel-

ki Wódz ostatnie swe techniczne. Zdjęta

w żałobnym daniu Jego zgonu maska po-

świętna, technicznie niezwykłym spokojem,

jakby w odczuciu ostatniej godzi-

ny, że wielkie Jego dzieło rozwi-

nać się będzie jak najpomysłniej,

że zostawił Swych nie tylko godnych

zastępców, ale i pracowników umiejęt-

nych, którzy z równą energią pójdą

brogą Marszałka w przyszłości.

Waleremu Sławkowi, obecnemu ster-

nikowi Rządu Rzeczypospolitej, Mar-

szalek, ofiarowując swą pracę o wojnie

z Rosją w r. 1920 tak napisał:

Kochany Gustawie! Jeszcze wczoraj

widziałem Two rozdrażnione na mnie

oczy i myślałem, ileż to razy mieliśmy

na siebie w życiu, rozdrażnione oczy.

Jesteśmy jak dwa stare niezmęczone

konie, co chodząc często jakimś werte-

pami, spotykają się na prostym gościń-

cu swego życia raz po raz, by się przy-

witać wesoło i stanąć razem do ciągnię-

cia tej samej brzozy.

Ciągnęliśmy dawniej razem kała-

maszki i bryczulki, ciągnęliśmy i cięż-

kie ładowne często błotem bryki, zna-

ne stare niezmęczone konie.

Śmieszne, co? Na gwiazdkę, mój

drogi, przyjmij wraz z książką przyja-

ciela, przyjaźni i serca całej rodziny.

J. Piłsudski.

dzenia Wilna. W niecały rok potem, bo w styczniu 1920 r. jako dowódca grupy operacyjnej polsko-łotewskiej odnosi nowe zwycięstwo i oswobadza Łotwę. W maju tegoż roku w wyprawie na Kijów już jako generał dywizji jest najpierw dowódcą grupy operacyjnej, która zdobyła to miasto, z kolei dowódcą III armji, wreszcie dowódcą frontu południowego.

W sierpniu 1920 otrzymuje jedno z najważniejszych zadań do wykonania w planie kontrofensywy, opracowanym przez Naczelnego Wodza. Prowadzi sławną grupę uderzeniową z nad Wieprza na Białystok.

Po zatrzymaniu się armji czerwonej na linii Grodna zostaje dowódcą II armji, przeprowadza zwycięskie uderzenie na Grodno-Lidę i doprowadza okryte chwałą Wojska Polskie na wschód od Niemna do dzisiejszych granic Rzeczypospolitej.

Po zwycięstwie i zawarciu pokoju Ryskiego Marszałek Piłsudski wyznacza gen. Edwardowi Rydz-Śmigłemu miejsce w swym pobliżu a po roku 1926 mianuje go inspektorem armji.

katafalku, by odprawić Egzekwje. W tym momencie p. konsul generalny Malhomme opuścił prezbiterjum i stanął przed katafalkiem, oddając tem w sposób symboliczny hołd Zmarłemu Wodzowi Narodu. Po pokropieniu święconą wodą katafalku i odśpiewaniu przez Celebranta Egzekwji, rozległy się przejmujące tony „Marsza Żałobnego” Chopina, odegranego z pełnią uczucia i po mistrzowsku. W świątyni rozległ się szloch i płacz. Wstrząsnęły sercami wszystkich obecnych tony nieśmiertelnego dzieła szopenowskiego, malując na twarzach głęboki ból. Nie było w całym kościele człowieka, któryby pod wrażeniem tej chwili nie współczuł z Narodem Polskim, oplakującym Swego Ojca i Opiekuna. Wstrząsał murami świątyni płacz, widomy znak wielkiego, neukojonego bólu.

Po zakończeniu Egzekwji i uroczystej Mszy żałobnej złożył na ręce p. konsula generalnego R. P. Leona Malhomme kondolencje obecny na nabożeństwie prezes Sadu Okręgowego w Mor. Ostrawie, p. Blecha. Tłumy ludności polskiej udały się następnie do gmachu Konsulatu, celem wpisania swych kondolencyj do specjalnej księgi.

Ludność polska Śląska i Moraw w ostatnim hołdzie Bohaterowi

Uroczyste nabożeństwo w kościele Zbawiciela w Mor. Ostrawie.

We środę, 15 b. m. odbyło się staraniem Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w nowym kościele pod wezwaniem Zbawiciela.

Mimo powszedniego dnia, świątynia przepelniona była tłumami wiernych, którzy z odległych gmin Śląska i Moraw przybyli, aby oddać pośmiertny hołd Największemu Synowi Odrodzonej Polski, którego Stwórca powołał przed Swoją tron. Stalle i ławki zajęła tłumnie ludność polska wszystkich warstw społecznych, przeważnie w czarnych strojach, lub na znak żałoby z czarną opaską na lewym ramieniu. W głównej nawie, tuż przed prezbiterjum, stanęli po obydwu stronach harcerze i harcerki polskich drużyn w Moraw-

skiej Ostrawie, w strojach służbowych. W bocznych nawach ustawiła się młodzież szkolna szkół polskich. Przed głównym ołtarzem znajdował się katafalk, wokół którego płonęły świece.

Punktualnie o godz. 10 przybył do świątyni p. konsul generalny R. P. Leon Malhomme z małżonką, w otoczeniu całego personelu Konsulatu i zajął miejsce w prezbiterjum. Rozpoczęła się Msza św., którą w sposób niezwykle uroczysty celebrował ks. Aloizy Vašica w otoczeniu licznego duchowieństwa. Wśród asystujących księży obecny był ks. Paweł Smyczek ze Stonawy. W czasie Ewangelji miejscowy chór kościelny odśpiewał pięknie „Requiem” i kilka pieśni żałobnych.

Po skończonej Mszy żałobnej Celebrant w otoczeniu Duchowieństwa, zbliżył się do

Dalsze manifestacje żałobne

Dalsze manifestacje żałobne k uczczeniu pamięci Pierwszego Marszałka Polski, ś. p. Józefa Piłsudskiego, odbędą się w następujących miejscowościach: w czwartek, dnia 16 maja nabożeństwo żałobne w nowym kościele w Karwinie. Zbiórka organizacji i obywateli o godz. 8-ej przed „Pracą”.

Tego samego dnia odbywa się wielka akademja staraniem wszystkich organizacji polskich w Czeskim Cieszynie w sali gimnastycznej szkoły wydziałowej o godz. 8 wieczorem. Obecny będzie p. konsul generalny Malhomme.

W piątek urządza Związek Polaków na Morawach uroczystą akademję w sali Domu Polskiego w Mor. Ostrawie.

W sobotę, dnia 18 maja urządza połączone organizacje polskie w Łazach w lokalu p. Gustawa Krainy uroczystość żałobną. Przemówienie wygłosi p. Rudolf Z. Kobiela. Początek o godz. 7-ej wieczorem.

W tym samym dniu o godz. 7-ej odbędzie się obchód żałobny w Orłowej w auli polskiego gimnazjum realnego.

Andrej Hlinka przesyła kondolencje narodowi polskiemu

Jak nas zawiadomiono, sędziwy wódz narodu słowackiego ks. Andrej Hlinka przesłał na ręce konsula R. P. w Bratysławie p. W. Łacińskiego następujący telegram kondolencyjny:

„Śmiercią legendarnego Bohatera, Twórcy Polski, Obrońcy narodu i chrześcijaństwa, Zwycięzcy nad Wisłą i nasz wdzięczny lud słowacki został głęboko zasmucony. Proszę o wyrażenie wyrazów mojego współczucia zasmuconej rodzinie, p. Prezydentowi oraz osierociałemu Narodowi Polskiemu. — Andrej Hlinka.”

Polska kolonja w Bratysławie urządziła w tamtejszem „Kole Polskiem” w poniedziałek żałobną akademję ku uczczeniu pamięci zmarłego Marszałka Piłsudskiego. W obszernym referacie p. wicekonsul Zbigniew Jakubski skreślił zasługi rozwoju państwa i narodu polskiego.

Konsul Generalny Malhomme przyjmuje kondolencje ludu polskiego

W dalszym ciągu przesuwa się przez Konsulat R. P. w Mor. Ostrawie wielka ilość delegacji stowarzyszeń i osób pojedynczych, które na ręce p. konsula generalnego Malhomme składają kondolencje i wpisują się do księgi pamiątkowej.

Pośród wpisanych zauważyliśmy dalej: Towarzystwo Siła w Karwinie, Reprezentanci ludności z Gruszowa, Zbór Ewangelicki w Orłowej, Koło Macierzy Szkolnej w Bukowcu k. Jabłonkowa, Oddział Straży pożarnej w Bukowcu, Grono Nauczycielskie w Bukowcu, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej w Bukowcu, Koło Macierzy w Śl. Ostrawie, Siła w Śl. Ostrawie, II Koło Macierzy w Orłowej, Komitet Kocielny w Witkowicach, Uczeń i Grono Nauczycielskie Szkoły Gosp. Wiejsk. w Końskiej, Związek Absolwentek Szkoły G. W. w Końskiej, Komisja Oświatowa, Sztygarzy Zagłębia Karwińskiego, Straż Pożarna w Skrzeczoni, Drużyna Harcerska w Markłowicach Dolnych, Koło Macierzy w Nowym Boguminie, Bank Kredytowy w Jabłonkowie, Redakcja „Naszego Kraju“, Zrzeszenie Gmin Cieszyńskich, Kasa Oszczędności i Pożyczek w Raju, Koło Macierzy w Raju, Rodzina Opiekunów w Raju, Urząd gminy Raj, Zarząd Hut Witkowskich, Koło Macierzy w Zawadzie, Straż Pożarna w Zawadzie, Komisja Oświatowa w Zawadzie, Rodzina Opiekunów w Zawadzie, Spółdzielnia Oszczędności i Pożyczek w Zawadzie, Koło Polskich Teologów w Widnawie, Czytelnia Katolicka w Cz. Cieszyń, Zw. Niewiast Katolickich w Cz. Cieszyń, Polska Partja Soc. dem., Zarząd Główny w Cz. Cieszyń, Zjedn. Chr. Zw. Zawod. Karwina, Kasa Oszczędności i Pożyczek w Zabłociu, Szkoła Ludowa w Porębie, Ochronka Macierzy w Porębie, Koło Macierzy w Porębie, Rodzina Opiekunów w Porębie, Tow. Domu Ludowego w Porębie, Straż Pożarna w Porębie, Szkoła Ludowa w Witkowicach, Koło Związku Szkolnego w Przywozie, PKS. Legja w Mor. Ostrawie, Ludność gminy Hulwaki, Zbór Ewangelicki w Błędowicach, Koło Przyjaciół Harcerstwa w Błędowicach, Macierz Szkolna w Błędowicach, Szkoła Wydziałowa w Błędowicach, Szkoła Publiczna w Błędowicach, Ochronka Macierzy w Błędowicach, Rodzina Opiekunów w Błędowicach, Straż Pożarna w Błędowicach, Grono Nauczycielskie w Mostach k. Jabłonkowa, Macierz Szkolna w Mostach, Macierz Szkolna i Szkoła Polska w Gruszowie, Macierz Szkolna w Karwinie, Macierz Szkolna Karwina-Sowiniec, Hufiec Harcerski w Karwinie, Tow. Przyjaciół Morza Polskiego w Karwinie, VI Koło Macierzy w Karwinie, Związek Śl. Katolików, Żeńska Drużyna Harcerska w Mor. Ostrawie, Chór Mieszany IV i V Koła Macierzy w Karwinie, Macierz Szkolna w Pietwałdzie, Polskie Gimnazjum Realne w Orłowej, Bursa żeńska polskiego gimn. w Orłowej, Bursa męska pol. gimn. w Orłowej.

Pozatem około 500 osób pojedynczych złożyło swe kondolencje i wpisało się do księgi pamiątkowej. Najliczniej reprezentowany był polski lud roboczy, który ciężką i nieraz drżącą ręką wpisywał słowa swego bólu. Matki przyprowadzały ze sobą dzieci, by mogły zobaczyć portret Marszałka, wystawiony w hallu gmachu. Nastroj smutku i powagi panował u wszystkich.

Książka kondolencyjna, jak się dowiadujemy, wyłożoną będzie w Konsulacie R. P. do dnia złożenia prochów Marszałka na Wawelu, t. j. do soboty włącznie.

Krzyż harcerski nakryty kirem żałoby

W dniu powszechnej żałoby nad śmiercią Marszałka Józefa Piłsudskiego, do kondolencyj, płynących z całego Śląska, grono drużynowych i instruktorów harcerskich łączy swoje, składając wyrazy hołdu i przywiązania wobec ducha Najdostojniejszego Protektora Harcerstwa Polskiego.

Kochani Harcerze! W drużynach swoich będziecie obchodzić żałobne zbiórki ku czci zmarłego Pierwszego Marszałka Polski.

Całem swoim życiem dał On nam najlepszy przykład „służby Polsce“.

W młodości swojej brał bardzo żywy i czynny udział w pracy młodzieży, wyciskając życiem swoim i siłą charakteru wartość szlachetnej zbiorowości. Źródłem siły charakteru Józefa Piłsudskiego był własny Jego trud, własny Jego nakaz woli. On nam najlepiej wskazał, jak „człowiek z samego siebie rósł do idei“, jak szedł po linii największego oporu i przewyższał przeszkody przez bohaterские i niewiarygodne wysiłki. Przez to dał nam przykład, że człowiek przede wszystkim sam decyduje o swej wartości.

Drugim znamienitym rysem charakteru Józefa Piłsudskiego, jako człowieka, to walka o prawdę, o to, co zowią imponowalnością: jak honor, cnota, męstwo i siły wewnętrzne człowieka.

Drogowskazem niech dla was są myśli, wypowiedziane na zjeździe legionistów w r. 1923 we Lwowie, że w walce o byt ten jest słabszy, kto buduje na kłamstwie, — zaś w życiu społeczeństw, — że państwa i narody, które na podstawie negowania prawdy podają myśl polityczną, dążą do zguby.

Piłsudski, jako wychowawca narodu, wezwał swoich ludzi do wojny o „duszę narodu“, wojny z kłamstwem, wojny „o uczciwość duchową w Polsce“. My, jako harcerze, musimy na tym froncie walki stanąć w pierwszych szeregach. Trud życia w walce „o morale jednostki jak i zbiorowości“ jest i pozostanie świętym dla nas Jego rozkazem.

My młode pokolenie harcerzy musimy mieć tę wewnętrzną ambicję tworzenia nowych polskich wartości. Polskość dopaga się od nas. byśmy byli spadkobiercami ideologii Józefa Piłsudskiego, Zamało jednak chwalić tylko Jego imię. Nas przede wszystkim obowiązuje w najskromniejszej, szarej pracy, do jakiej każdy z nas staje, umiłowanie prawdy, uczciwość, wiara w idee, konsekwencja i organizacja w działaniu, którego treścią jest Polskość.

Drużynowi! Zarządźcie alarmowe zbiórki i uczcie uroczyste, po harcersku pamięć Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, Najdostojniejszego Protektora Harcerstwa Polskiego. Poznajcie dokładnie życie Jego, które jest przykładem „prawdziwie harcerskiej służby Polsce“. Nauczcie chłopców kochać „Pierwszego obywatela Rzeczypospolitej a w Nim Polskę“.

Czerpcie z Jego życia wzory dla swej pracy harcerskiej.

Ku czci Największego Polaka.

Gromada starszoharcerska w Łazach uczciła Pierwszego Marszałka Polski przez przybranie Jego za patrona. Wobec tego będzie „Gromada staroharcerska im. Marszałka Józefa Piłsudskiego“.

Przegląd P.M. 16/5 35

Niestety, nie możemy jechać na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego!

W dniu dzisiejszym nadeszła ostateczna wiadomość, że Rząd Rzeczypospolitej zarządził, iż złożenie doczesnych szczątków Marszałka na Wawelu nastąpi w sobotę, dnia 18 b. m. po południu.

Jak już donosiliśmy, wielkie rzesze Polaków ze Śląska i Moraw zgłosiły swe uczestnictwo w pogrzebie Wodza i oddania mu hołdu. Do dnia dzisiejszego obliczaliśmy ilość pragnących jechać na 5000 osób. Gdy nadeszła pierwsza wiadomość, iż pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, przystępowaliśmy do organizacji tej naszej masowej wędrowki żałobnej. Spełniwszy bowiem w ciągu niedzieli nasz pierwszy obowiązek obywatelski, oddania głosu na polską listę i zapewnienie jej triumfu — mogliśmy byli w nocy lub poniedziałek rano jechać.

Niestety. Pogrzeb w Krakowie na Wawelu odbędzie się w sobotę, przez co wszystkie plany nasze zostały **przekreślone**. Zwróciliśmy się do krakowskiej dyrekcji kolejowej z zapytaniem, czy może nam gwarantować powrót nasz na niedzielę rano. Otrzymaliśmy odpowiedź, że ponieważ do Krakowa do soboty zjedzie ponad milion ludzi, nie może nam dać żadnej gwarancji powrotu natychmiastowego. Objaśniono nas dalej, że już dziś zjeżdżają do Krakowa ludzie i że przy takiej ilości **transport powrotny potrwa kilka dni**.

Wobec tej wiadomości okazało się jasnym, że nikt z jadących do Krakowa nie miałby możliwości natychmiastowego powrotu i z tego powodu mogłoby się zdarzyć, iż przez ich brak, nasza lista polska mogłaby stracić potężną ilość głosów.

Rozumiejąc, że obowiązek narodowy przede wszystkim, że najlepszym hołdem Wodzowi Narodu będzie zwycięstwo wyborcze polskiej listy, postanowił komitet organizacyjny odwołać wszystkie zamierzone wyjazdy do Krakowa na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego.

Rozumieć musi każdy, że nie może braknąć jednego polskiego głosu w tym rozstrzygającym o losie naszym w dniu 19 maja. Ufamy, że społeczeństwo nasze, znane ze swej solidarności i karności, postanowienie to solidarnie wykona.

W miejsce zamierzonej jazdy na dzień sobotni urządzimy w ciągu dni powyborczych zbiorowe wycieczki nasze na Wawel, do stóp Marszałka. Dyrekcja kolejowa w Krakowie zawiadamia, że w ciągu następnych dwu tygodni korzystać będzie można z takiej samej niżki, jak uczestnicy pogrzebu.

Wycieczki te będą miały więcej wolnego czasu, mogą zatem zapoznać się i z innymi zabytkami Krakowa w czasie, gdy Kraków nie będzie przepelniony takimi masami ludzi.

Dobre spełnienie naszego obowiązku jest najważniejszym uczczeniem Wodza Narodu.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, ludność polska nie mogąc jechać do Krakowa, postanowiła wziąć gremialny udział w nabożeństwach ewangelickim i katolickim, które w dniu pogrzebu, t. j. w sobotę odbędą się w Cz. Cieszynie w godzinach porannych (które jutro podamy) — w świątyniach obu wyznań.

Akademia żałobna w Cz. Cieszynie

Połączone polskie Towarzystwa w Czes. Cieszynie urządzają ku czci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, uroczystą akademię żałobną, która się odbędzie we czwartek, dnia 16 maja b. r. o godz. 8 wieczorem w sali gimnastycznej Macierzy Szkolnej w Czes. Cieszynie.

Program :

1. Chopin: „Marsz żałobny“. (Orkiestra Macierzy Szkolnej.)
2. „Ból ścisła serce“. „Na wieczny sen“. (Chór męski Macierzy Szkolnej.)

3. Na prośbę polskich Towarzystw wygłosi przemówienie p. konsul generalny L. Malhomme.

4. Taure: „Pod krzyżem“, duet fortepianowy.

5. Pienia chóru mieszanego Macierzy Szkolnej.

6. Chopin: „Dzwony“, melodeklamacja.

7. „Pierwsza Brygada“. (Chór męski Macierzy Szkolnej.)

Na akademię zapraszają uprzejmie Rodaków z Czes. Cieszyna i okolicy połączone Towarzystwa polskie. — Wstęp wolny.

Adolf Fierla:

NARODZIE!

Przekłète serce i dusza przekłeta —
co w boju o swe najświętsze istnienie —
jak żebrak w kącie kurczy się ze drżeniem

kłaść pozwala na swe dłonie pęta!

Przekłète serce i dusza przekłeta,
co — zapomniawszy o swem człowieczeństwie —

nie umie walczyć w pomieniem męczeństwie

za Sprawę swoją człowieczą i świętą!

Albowiem tak, co w naród walczący

z tyłu zdradliwie uderza i bije, —

na własne plecy wiąże bat świszczący

i powróż kręci na swą własną szyję!

+

Domorosłej Targowicy.

Na nie wasza wściekłość,
słów pustych zadymka,

Jedno jest zwycięstwo,
jedna jest siódemka!

Jedna jedność ludu,
kamenno i twardo —

Jedno serce wspólne,
co się broni hardo!!!

Znajomy.

Stanowisko ludności ewangelickiej wobec wyborów

Nie znajdując żadnych argumentów, »Chobotnik Śląski« kłamie jak najęty, że ewangelicy nie będą głosowali na listę polską. Choboto-badurowcy zawsze zwalczały kościół ewangelicki, potępiali jego »klerykalizm«, ale teraz, kiedy chodzi o głosy ewangelickie, udają najgorliwszych synów kościoła. Naturalnie, że dostaną ciętą odprawę. Jak kłamliwe są ich informacje, tego dowodem stanowisko, jakie w sprawie wyborów zajęła cała ludność ewangelicka, biorąc gremjalny udział we wszystkich zebraniach zjednoczonego obozu polskiego i wysyłając masowo ich przedstawicieli na wiec w Czeskim Cieszynie, na którym przemawiał także ks. pastor Rázus.

W ostatnim numerze »Ewangelik« wyłuszcza dokładnie stanowisko ludności ewangelickiej na Śląsku wobec wyborów. Píše dosłownie:

»Byłoby grzechem popełnionym na własnym naszym ludzie, na naszych dzieciach, na ich przyszłości, na naszych instytucjach gospodarczych i kulturalno-oświatowych, byłoby grzechem wobec całej naszej przeszłości, gdybyśmy oddawali nasze głosy na obce listy, a nie na naszą polską, na listę zjednoczonych stronnictw polskich: Ludowego, Związku Śląskich Katolików i P. P. S. D.

Bez względu na to, czym jesteśmy, czy takiego albo owakiego wyznania, czy takiego albo owakiego stanu, rolnicy czy rzemieślnicy, robotnicy, kupcy, inteligencja, złączeni jesteśmy wspólnotą naszych interesów, wspólnotą naszych losów... W dobrze zrozumianym inte-

resie wszystkich stanów i partji, wszystkich wyznań, obowiązkiem naszym jest oddać głosy na listę nr. 7, listę połączonych stronnictw polskich.

Żle się stało, że pewna część polskich socjalistów poszła na lep czeskich soc. dem. i razem z tą partją idzie do wyborów. Jest to smutne, że znaleźli się ludzie, którzy nie widzą, do czego zmierzają nasi »przyjaciele« z pod znaku czeskich soc. dem. Wiemy, że chodzi im tylko o to, aby przez rozbitcie polskiego robotniczego frontu osłabili blok polski... To co czyni polski profesor Badura, wychowany w prywatnym polskim zakładzie, utrzymywany z pieniędzy całego społeczeństwa, jest co najmniej krzywdą, popełnioną wobec tego polskiego społeczeństwa, które mu dało chleb i możność pracy...

Wzywamy wszystkich ewangelickich wyborców, aby w dobrze zrozumianym interesie polskiej sprawy oddali swe głosy tylko na listę nr. 7, aby nie pozwalali się nikomu w błąd wprowadzić, by spełnili swój obowiązek obywatelski i narodowy. Niech w dniu 19 maja niema takiego ewangelika, któryby nie głosował na listę nr. 7.

Tyle »Ewangelik«. Bucyfoł otrzymał zasłużoną chłostę. Całe społeczeństwo polskie bez względu na wyznanie wypiera się tych, co poszli na usługi do obcych. Przypominamy, że także »Nasz Lud«, organ Śląskiej Partji Ludowej p. burmistrza Koźdonia wzywa wszystkich polskich członków, aby solidarnie głosowali na listę nr. 7. Tylko w 7-ce leży nasze zwycięstwo!

Poco kłamią, że mają mandat?

Prof. Badura opublikował oświadczenie, iż nieprawdą jest, jakoby po wyborach miał się rzec mandat na rzecz Chobota.

Jest to szczerą prawdą. **Nie zrzeknie się tego mandatu, ponieważ go nigdy nie dostanie.** Wprawdzie bucycyfowscy chobotowcy tumanią ludność, że mają mandat zapewniony w drugim skrutynjum, ale każdy, kto weźmie do ręki rozdane już wyborcom kartki wyborcze, przekona się, że jest to rzecz wykluczona.

Gdyby soc. demokraci czescy chcieli podarować mandat Chobotowi lub jego strohmanowi Badurze, to dla czego kandydatów polskich na liście okręgu ostrawskiego umieścili na 8 i na 15 miejscu? Czyżby socjaliści polscy zeszpecili tę listę, gdyby figurowali na 3 lub na 4-em miejscu? Już z tego potraktowania pucobutów czeskiej soc. demokracji każdy rozsądny wyborca może sobie wyrobić zdanie, czego może spodziewać się Polak od tej pracji czeskiej.

Posiadamy najbardziej miarodajne informacje z kół ściśle wtajemniczonych, że **targowica** chobotowska obiecała soudruhom zdobycie 17.000 głosów polskich na listę czeskiej soc. demokracji. Za tę cenę chcą otrzymać mandat w II skrutynjum. Jest to więcej, niż sięgać motyką na księżyc. PSPR w okresie największego rozwoju i najlepszej konjunktury nie zdobyła więcej, jak 7000 głosów (ostatnio jej siłę oceniano na 5000, do tego doprowadziła ją bowiem cała chobotjada). Po ucieczce wszystkich zdrowych elementów do PPSD, chobotowcy mogą się spodziewać najwyżej 1000 głosów, gdyż wszędzie przysgniatająca większość robotni-

ków socjalistycznych opowiada się za zjednoczonym obozem polskim. Czyż może być kto tak naiwny, aby sądził, że za taką garsteczkę głosów partja czeskich soudruhów odda mandat Don Emanuelowi dla jego »pięknych« oczu, ten mandat, którego **nie chce** dać takiemu swojemu pracownikowi, jakim jest burmistrz Ostrawy soudruh Prokeš i wielu innych wybitnych soc. demokratów, których odkraglowano przy obecnych wyborach? Czeska soc. demokracja ma tylu kandydatów do żłobu poselskiego z dietami, że nie wie, jak sobie z nimi dać rady! A tu jakiś bucyciołek śmie marzyć, że akurat na niego czekają z otwartymi ramionami! Próżne złudzenia — dajcie spokój snom miesiączkowym!

Niech zatem Bucyfoł i Manus nie zwracają ludziom gitary, niech nie naganiają głosów polskich na listę czeską. Robotnicy, weźcie do ręki kartkę wyborczą a przekonajcie się, że czeska soc. demokracja nie uważała nawet za wskazane, by wydrukować w okręgu ostrawskim, w którym ubiega się o głosy polskie, swoją listę także w języku polskim! PSPR nie figuruje na tej liście nawet jako doczepka, tak, że głosy polskie pójdą na listę czysto czeską, na której Czesi zajmą wszystkie miejsca obieralne, których jest najwyżej 2—3!

To co chobotnicy napędzą na listę soudruhów, może jedynie podreperować szanse mandatu trzeciego Czecha!

Robotnicy Polacy! Czy dacie się użyć do takiej roboty? Czy chcecie, aby głosy wasze były nawozem dla obcych kandydatów? Nie, nigdy! Wszyscy jak jeden mąż oddacie głosy na listę połączonych stronnictw polskich, słowackich i ruskich, która w okręgu ostrawskim jest czysto polska i obejmuje nazwiska samych Polaków. Niech żyje 7-ka!

Przedwyborcze pieśniczki

Napisol: Z n a j ó m y.

Badura śpiewo:

Na miesiöneczku mandat móm
Bim... bam... bóm!...
Dwójka lechki jest número —
Stanie się z ni przedko ZERO!
Bim... bam... bóm!

✱

Motto:

Lukoszul... Lukoszu! Siódemki koszał!...
Skoszał, skoszą renegaty —
Manusie, Badury... psu-braty!

✱

Wczora była niedzielczka, dzisiaj smutny dzień.

(Nuta popularna.)

(Věnováno soudruhovi Badurovi na den
20 května 1935, první den po volbách.)

Wczora była niedzielczka, dzisiaj smutny dzień...

Z profesora jest cieliczka, a z mandatu cień!

Hórdu, hórdu było tela, wszystko poszło na niewiela!

Manusieczku mój.

Kozoleś, Manusku, wrzeszczę, kozoleś,
Manusku, grać!

Na siedmniczkę fest przeżywać i Malonka
prac!

Hórdu, hórdu było tela, a jo leżym jako
bela! —

Bez mandatu zaś!

✱

Pieśniczka ze żywoć.

Icek Mojsze, żywoćie —

Przeza znocie tóim opice!

Co to babrze w „Chobotniku“,

I chce bujać robotników...

Taki pierda niepejsaty.

Ryj malutki, brzuch puelaty —

Na klientach zbagacóny —

Polok z nazwy, żyd lakómy!

Wyzmatłol się z Palestyny

Na Śląsk — wydziałać swe płyny...

Manus z głacóm se go kupił —

Aby do siódemki tupał!

I tak tupa Icek Polok,

Bandażuje dwóji bolok!

Zarządowi Centr. Stow. Spożyw. w Łazach do Łask. wiadomości

Prosimy o ukrócenie swawoli agitatorów chobotowskich.

Zarząd Centr. Stow. Spoż. zapewnia nas w swoim liście, że chce przestrzegać neutralność w kampanji przedwyborczej. W odpowiedzi poruszyliśmy kilka faktów. Obecnie otrzymujemy dalsze informacje od członków CSŁ.

Kierownik filji 9-ej Cipser, rozdaje kupującym u niego klientom bezpłatnie „Robotnika Śląskiego“ w celach agitacyjnych. Tak samo postępuje kierownik filji mieszczonej się w Domu Proletarijusz w Karwinie p. Pachol Per-

dynam, który klientom rozdawał paszkwile „Frontu Młodych“. Również siostra oświatowa kandydata przyszłego się w naganianiu braci skow. Prosimy zarząd Centr. Stow. Spoż., aby pónów tych pouczył, co należy do ich obowiązków. Jeżeli wypadki agitacji miałyby się powtórzyć, członkowie zażądają zwolnienia tych kierowników, a w razie niezastosowania się do ich służennych życzeń, wyciągną z tego należyte konsekwencje.

Jednością i solidarnością wywalczymy zwycięstwo

Głosy polskich tygodników.

Nasza prasa z ub. tygodnia przynosi szereg cennych uwag przedwyborczych. Przytaczamy kilka ciekawych wyjątków.

Organ P.P.S.D. „Naprzód“ stwierdza, że polski robotnik zwycięży tylko w solidarności z całą ludnością polską, głosując na nr. 7.

Pismo to przypomina rok 1929, kiedy PSPPR. zaproponowała czeskim soc. demokracjom współpracę, ale „toważyszcie“ oświadczyli, że nie mogą z nami wytworzyć wspólnej listy.

W r. 1939 w nr. z 16. X. „Robotnik Śląski“ do wyborców odzywał się w te słowa: „Jeżeli się rozchodzi o tak ważną rzecz, jak wybory, nie można załatwiać osobistych sporów, lecz każdy, kto się czuje Polakiem, jak jeden mąż będzie głosował na listę kandydatów zjednoczonych stronnictw polskich na Śląsku.“

A w następnym numerze ten sam „Robotnik Śląski“ napisał, że wyborca na cudze obietniczki i groźby przytakuje w razie potrzeby, a przy wyborach głosuje, jak mu jego polskie sumienie dyktuje. O soc. demokratkach

czeskich pisał „Robotnik Śl.“ z 25. X.:

„Wspaniały portret choboto-badurów ców maluje „Prawo Ludu“ w artykule p. t. „Poznali samych siebie“. Bije ich własną ich bronią, drukując takie oto kwiatuszki z „Robotnika Śląskiego“:

„Ludzie mali, podli, nikczemni, nie mogący w walce politycznej niczego zarzucić idei (wspólnego frontu słowiańskiego), grzęzną w walce osobistej

tytunium. Tylko z wielkiej skromności nie dali mu 1-go lub 2-go miejsca na liście. Polak by im szpecił szeregi. Nie dostanie mandat wtedy, jeśli kiedykolwiek takie skrutynjum będzie, a jeśli już wszyscy towarzysze czescy będą zaspokojeni (a więc jeżeli mandat dostaną, najpierw soudruzi Druker, Jařabáč, Kařik, Pleva, Falta i cała plejada innych, przyp. red.).

Niech żyje zwycięstwo wyborcze socjalistów czeskich dla pognębenia praw polskiego ludu! Niech żyje polska socjalistyczna partja robotnicza dla słuśnienia jej prezesa! Niech żyje kandydat jej tow. Badura dla obrony nowoczesnych kapitalistów czeskiej soc. demokracji!

„Wspaniały portret choboto-badurów ców maluje „Prawo Ludu“ w artykule p. t. „Poznali samych siebie“. Bije ich własną ich bronią, drukując takie oto kwiatuszki z „Robotnika Śląskiego“:

„Ludzie mali, podli, nikczemni, nie mogący w walce politycznej niczego zarzucić idei (wspólnego frontu słowiańskiego), grzęzną w walce osobistej

Dlaczego robotnik polski nie może i nie da głosu swojego na listę komunistyczną?

Bo jest uświadomionym człowiekiem pracy, uniejącym zdrowo myśleć i uszanować swój głos wyborczy, którym osobiście rozporządza!

Bo wie, że jeżeli z rewolucji wszechświatowej zrezygnowała sama Rosja sowiecka, zawierając pakt z międzynarodowym kapitalizmem i militarizmem, to robotnik polski w CSR. sam swoimi skromnymi siłami rewolucji nie wygra.

Bo wie, że przesadny i ślepy internacjonalizm, oziębially poczucie przynależności robotnika do swojego narodu, jest w rzeczywistości pomocnikiem i sługą szowinistycznych wrogów robotnika polskiego!

Bo wie, że tej szatańskiej spółce walce na śmierć i życie wypowiedział nikt inny, jak tylko zablokowane stronnictwa polskie!

Bo wie, że te trzy stronnictwa, podawszy sobie ręce do zgody i połączywszy się z podobnie jak my biedną ludnością słowacką i ruską, skutecznie tak ważną dla proletariatu zasadę jednolitego frontu robotniczo-chłopskiego!

Bo wie, że, onć samie poprawić przyszość swej doli robotniczej, proletarijusz i bezrobotny polski musi swym głosem i osobą poprzeć te stronnictwa i ugrupowania, które nigdy nie umaczały swoich rąk w aferach korupcyjnych, a przytem, w przeciwnieństwie do komunizmu, potrafiły

Diennik Polski 16/5/35

Głowa krzyży... lamentuje —
Dwójka krachnie — Isiek czuje!

Stała się tako przyczyna, sła gorolka do
Cieszyńska...

(Spiewo sie na dziedzińska nute.)

Stała się tako przyczyna —
Manus uniyrać zaczyna,
Otrzeźwić go chce Badura,
Trzeźwi zdechnionego szazura!

Siedza zdrakcy przy robocie,
Jeden rwot przy drugim rwocie
Jeden żyd i Hósty Manus,
I „profesor“, chubry panus!

I bujałom bulek Śląski.

Obiecunjom masne kaski,

Balamoncom, nadowajom —

Z Krutom solusz twardy majom...

U nich lud to jen barany —

U nich polskość grzech ciaciany!

U nich jyny miech ze złotem —

Naród niech zdycha pokotem!!!

Hymn „Frontu Młodych“ trupów.

(Na nute pojedyncza.)

My możemy żyć wesoło —

Bo już wiemy, gdzie nasz grób!

Siodemka nam świnię w czoło —

Z „Frontu Młodych“ beje trup!

Taki los i t. d.

Niechaj żyje korupcyja —

Jeden łajdak, drugi też!

Szkalowanie fałsz i chryja...

Sztacheta po pyskach rzeź!

Taki los wypadł nam i t. d.

Wolf nie kupił nam butelki

Choć nas tylko kilka jest,

Tóż nam Manus będzie „wielki“,

Dla niego czynimy gest!

Taki los i t. d.

P. S. P. R. Manusia i Badury.

Jedzie, jedzie, wszystko zdycha —

Manus spuścił portki z pycha,

Kiej go opuszcila Dora,

Dół na trakaż profesora!

I Tadejusz Reger ściobnał,

Na Manusia se już kichnął —

Wszyscy w biedzie przyjaciela,

Grzebią sie dzisiaj w popiele...

„Tej zyczymy powodzenia, ale wśród robotników czeskich. Ani jednego głosu polskiego robotnika w naszych gminach, gdzie członkowie tej partii wydali oszczercze ulotki na Polaków w języku polskim.“

Tak było w r. 1929. Czy rozumiecie robotnicy polscy?! Ani jednego głosu czeskim soc. demokratom! Tak pisał „Robotnik Śląski“ w r. 1929, tak musiałby znowu napisać w r. 1935, gdyby nie P. Chobot i jego badurowate wisioriki. Robotnik polski nie pójdzie na obce podwórka, ale porzucił przy starej linii P.S.P.R., która reprezentuje dziś obóz „Naprzodu“.

„Nasz kraj“ zamieszcza urywki z ulotnika chobotowców. Oto jego brzmienie: „Górnicy, hutnicy! Głosujcie na tow. Józefa Badurę, bo kandyduje na 8-em miejscu czeskiej soc. demokracji, tego stronnictwa, co się wyparło polskich górników i hutników, tego stronnictwa, którego postawie nie dopuścili do wniesienia interpelacji w sprawie wydalania polskich górników i hutników, co utracili tow. Kornutę w Trzynie, z krzesła burmistrzowskiego tylko dlatego, że był polskim burmistrzem (a jak postąpił krutowcy z tow. Guziurem w Karwinie, przyp. red.), co nie dopuścili, aby posłowie polscy w tej sprawie wnieśli interpelację.“

Głosujcie na Badurę, bo ma mandat przez zarząd czeskiej partii soc. dem. w Pradze zapewniony z drugiego skru-

(patrz ostatnie numery „Rob. Śl.“ i „Front Młodych“), gdyż wymyślenie na ludzi, to rola łotrów i szubrawców (brawo!) nie jest ona trudna, a ma to do siebie, że skupia uwagę latwowiernych. Twierdzenie atoli, że stronnictwo (albo też wspólna lista polska) jest dobre, lecz kierownicy źli, należy do bajek oklepanych i ma na celu zaszkodzenie ugrupowaniom. Jeżeli przywódców wybierają ludzie, wtedy ten, kto twierdzi, że przywódcy są źli, ubliża ludziom, robi z nich matolek, bądź głupców. Takich opryszków świadomy robotnik potępia i przepędza.“

Słusznie! Jeśli więc twierdzą, że dr. Wolf jest zły, to sami się przynajmniej, że jesteście opryskami i liczyć się z przepędzeniem was przez robotników, co także nastąpi.

„Na targach kupić można towar. Można kupić świnię. Żeby dla celów politycznych wrogowi sprzedać swoje sumienie, jak świnię na targu, to trzeba na samprzód przestać być człowiekiem.“

Chobotowcy sprzedali nie tylko siebie, ale i część robotników czeskim soc. demokratom, a więc czem ci chobotowcy są? Doprawdy sami siebie najlepiej znają i sami siebie najlepiej okieśliłi. Jeden referent — do słuchaczy. W tym samym numerze „Prawo Ludu“ pisze:

„Chobotowcy tam, gdzie mieli kiedyś silne pozycje, urządzają zgromadzenia przeważnie poufne, aby nikt wobec nich nie mógł zastosować takich samych metod, jakie sami stosują, a mianowicie rozbijanie. W niedzielę, 5 maja zwołali chobotowcy zgromadzenie w Stanislavicach w gosp. Schanzer. Referent Wiglasz czekał przeszło godzinę, a ponieważ nie przyszła ani żywa dusza, musiał „zamknąć“, nie zgromadzenie, ale język za zębami i poczapac z powrotem do Orłowej (wycieczka pod Żwirkowisko jest bardzo pożyteczna dla zdrowia, przyp. red.). Świadczy to dobitnie o tem, ilu chobotowcy mają zwolenników.“

wpracować realny program powszechnej sprawiedliwości społecznej i narodowościowej na podstawie nie malowanej, ale prawdziwej demokracji gospodarczej i politycznej!!

Bo wie, że zblokowane stronnictwa polskie, słowackie i ruskie, dla dobra tego programu usunęły na bok działające je różnice wyznaniowe i narodowościowe, które nie powinny lud pracujący waśnić, a tem mniej być powodem do prześladowania narodowościowego!

Bo wie, że program słowiańskiej opozycji autonomicznej pokrywa się z interesem wszystkich bez wyjątku robotników polskich!

Bo wie, że program ten żąda czystych rak w gospodarce państwa, samorządu i ubezpieczeń społecznych!

Bo wie, że program tych stronnictw ludowo-robotniczych domaga się wydatnego rozszerzenia opieki społecznej nad biedną ludnością, usunięcia bezrobocia, wyrównania różnicy między wypłatami robotników, a pensjami dyrektorów, konfiskaty dywidend itd. itd.!

Bo wreszcie wie, że nie żydowski i wacholski komunizm, gnijący od góry i rozsypany się w gruzy od dołu, ale zdrowa i wzrastająca opozycja słowiańskiego ludu pracującego przyniesie zbawienie prawdziwym narodów i państw, światu zapewni upragniony pokój, a głodującym bezrobotnym da pracę i chleb!!

Dlatego też przy nadchodzących wyborach do sejmu i senatu wszystkich proletariata Śląska. Cieszyńskiego odda swe głosy na rzecz braterstwa polsko-słowacko-ruskiej opozycji, na rzecz jednolitego frontu robotniczo-włosciańskiego, czyli, że głosować będzie w poczuciu człowieka pracy zgodnie i karnie na liście kandydatów nr. 7

Przebieg prasy...

Agonia „Chobotnika“.

W „Chobotniku“ nanka taka:

Pomyje, ślina i kloaka,

Sadyzm, sztachety, szlagiery —

Takie są bankrutów manierzy!

Znajomy.

Dnia 19 maja głosujemy wszyscy na liście 7

Stwierdzenie 19/2 35

Poliaci na Sliezsku spievajú: „Príde Hlinka z Ružomberku“

Nesmierne oduševnenie poľského ľudu za nášho vodcu Andreja Hlinku a jeho Autonomistický blok

Český Tešín, 10. mája.

České noviny na čele s »Lidovými novinami«, »Moravskoslezským deníkom« a »Duchom času« celý týždeň venovali sa agitácii a štvaniu proti vodcovi slovenského Autonomistického bloku, Andrejovi Hlinkovi. Kooličné strany, národní demokрати a komunisti v kraji tešínskom a ostravskom priamo vyžadovali luzu, aby prišla 9. mája večer do Českého Tešína a tam rozbila shromaždenie poľských sjednotených strán. Tieto české noviny tešily sa už vopred, ako bude utekať Hlinka z Tešína, ako sa budú tam prebíjať poľské a slovenské hlavy. Ale prišla na nich ukrutná sprcha. Napriek tomu, že najštátotvornejšie elementy v tešínskom kraji spojily sa s najväčším štváčom kraja, poľským komunistickým poslancom Slivkom a rozhadzovali letáky, že v Českom Tešíne nesmie prehovoriť k poľským voličom Andrej Hlinka a Rázus, v Českom Tešíne v tento májový večer ozývala sa pieseň: »Príde Hlinka z Ružomberku...« víťazne.

Hlinka prišiel a zvíťazil

Andrej Hlinka šiel vo štvrtok 9. mája do Českého Tešína s početnou slovenskou delegáciou, ktorú tvorili: šéfredaktor Karol Sidor, vdpp. jekani Svitek a Stolarik z Kysúce, ďalej predseda našej okresnej organizácie kysuckej dr. Bolgár z Čadce, potom redaktor Karol Murgaš, hl. tajomník železničiarov F. Závodský a ešte iní. Na prvej stanici v Sliezsku v Návsi-Jablunkove privítal vodcu slovenského národa poslanec poľskej ľudovej strany dr. Buzek, a týmto začal sa rad tých najsrdečnejších ovácií, ktorými poľský ľud v Sliezsku vítal Andreja Hlinku. Na stanicích, na peronoch stály delegácie mládeže, ktoré napnuté pozorovali obloky na vozňoch cez stanice prebehávajúceho vlaku. Keď zazreli Andreja Hlinku v obluku, rozradostnene kývali mu na privítanie.

V Českom Tešíne vítali na stanici Hlinku predstavitelia poľských strán, sjednotených v Autonomistickom bloku: dr. Leon Wolf, Junga, poľskí kultúrni pracovníci, organizácie baníkov a roľníkov, ďalej poslanec Rázus, poslanec Bródy, red. Pakan, ktorí už boli v Tešíne. Sliezski banderisti a baníci utvorili špalier a takto odprevádzali za veľkého jasotu ľudu Andreja Hlinku a slovenskú delegáciu s nádražia do domu »Polonia«.

S balkónov okolitých domov hromovito ozývalo sa: »Nech žije Andrej Hlinka, vođa Slovákov!«

Do tohto impozantného a strhujúceho nadšenia vmiešal sa krik len jedného človeka: komunistu Slivku, za chrbát ktorého schovávali sa niekoľkí zbabelci z českých strán. Ich vresk stratil sa v mori oduševnenia, a len tým vypuklejšia bola ich úbohosť a cirkusácka malomocnosť na námestí.

„Príde Hlinka z Ružomberku...“ aj v Tešíne

Presne o pol sedmej započalo sa shromaždenie v mohutnej sieni domu »Polonia«. Hlinka vstupuje do siene. V tom ozve sa dnes už všeobecne vžitý pochod slovenských autonomistov »Príde Hlinka z Ružomberku«. Spieva ho chór poľského katolíckeho Sokola z Karvinnej, »Echo«, ktorý diriguje kapelník Wojnář. Galerie, chodby, všetko natleskané, ľudia tísnu sa, hlava pri hlave a potlesk, búrlivé ovácie nechcu prestaf.

Dr. Buzek dostane sa konečne k slovu, aby mohol otvoriť shromaždenie. Vrelými slovami víta Hlinku, odovzdáva mu slovo. Ale máme chcieť začať svoju reč Hlinka. K slovu sa nedostáva. Spieva poľská mládež. Shromaždenie tleská a Hlinkova vznešená postava dvíha

bratia, aby sme vám podali ruku, aby sme vám ako slovenskej menšine pomohli vo vašom volebnom boji. Boj náš je bojom o lepšiu budúcnosť Československej republiky, ktorá musí byť v prvom rade slovenská.

Hlinkove slová vyvolávajú priamo víchrice ovácií. Ľud dychtíve počúva krásne slovenské slová Andreja Hlinku, ktorý načrta históriu utrpenia slovenského národa za maďarského feudálneho režimu, ale nevynechá ani nesprávnosti, ktorých sa dopustil voči Slovákom centralistický režim poprevratový.

Defilé rečníkov

Keď utichly ovácie po reči Andreja Hlinku, prehovoril Martin Rázus. Poukázal na nešťastnú politiku rozbíjania, ktorú zaviedol centralistický režim. Vecnou argumentáciou rozoberá nemožné spôsoby, ktorými by vlád-

nuť chceli terajší páni moci a ktorým pre ich cieľe milší je i najpodlejší služobník. Tomuto dávajú prednosť pred pravými Slovanmi, Slovákmí, Poliakmi a Rusínami, ktorí sú rovnoprávnymi občanmi tejto republiky.

Po Rázusovi hovorí po rusky poslanec našich bratov Rusínov Andrej Bródy. Ďakuje Hlinkovi, že ujal sa slovenských strán, ktoré chceli centralisti zavedením volebného kvorumu zničiť.

K rečníckemu stolu pristupuje Karol Sidor. Za naše i vaše práva spojili sme sa k spoločnému boju, a to nie je hriech, naopak, je to práca za túto republiku. Slovensko-poľské priateľstvo nemá tajných vlastizradných klauzúl, je priamé a otvorené.

Po Sidorovej reči spieva chór krásnu pieseň: »Za našu i vašu slobodu«. Potom pripomína shromaždeným vernosť k Autonomistickému bloku a jeho vodcovi Andrejovi Hlinkovi redaktor Valeczko a čimovník poľskej robotníckej strany Bonczek. Shromaždenie končí sa povzbudzujúcimi slovami dr. Leona Wolfa, na čo spieva sa národná pieseň Sliezska a výslovanské »Hej, Slovania...«.

Je už pol desiatej, keď rozchádza sa autobusmi, vlakmi i pešo poľský ľud Sliezska na všetky strany po Opavu a Jablunkov v srdci so zažatou vatrou slavianskej lásky a súdržnosti.

Dokončenie slávností

Pri bielom stole odznely potom veľmi významné zdravice. Dr. Leon Wolf vyzdvihuje priamo historickú chvíľu, keď Andrej Hlinka podal pomocnú bratskú ruku slovenským stranám Poliakov a Rusínov. Andrej Hlinka odpovedá, že učinil tak z pohnutok čistých, ľudských, slovenských a preto, lebo chcel, aby v našom štáte, v našej republike spokojní boli v prvom rade Slovania. Martin Rázus končí rad zdravíc so želaním, aby volebné víťazstvo slovenského Autonomistického bloku prinieslo biely stôl a každodenný chlieb nášmu ľudu.

O polnoci odprevádzajú Andreja Hlinku k vlaku oduševnené skupiny Poliakov. A keď pohýňa sa vlak na tešínskej stanici, pamätnej tým, že touto stanicou šiel Hlinka roku 1919 do Paríža, hromovo zaznievalo volanie: »Nech žije Andrej Hlinka a jeho slovenský Autonomistický blok!«

V tichých chvíľach noci ozýva sa echo ulicami Českého Tešína: Nech žije!

sa v tomto rámci oduševnenia a ovácií, akoby na vlnách rozbúreného mora.

Konečne zaznejú tiché slová Andreja Hlinku. Padajú medzi poľský ľud Sliezska ako slová potechy a povzbudení pre tento robotný banický a roľnícky ľud.

Poučenie z historie

Pätnásť slovenských martýrov leží pod pomníkom v Černoveji; skostly ich gulky maďarských žandárov. Tento náhrobný pomník, ktorí postavili potomci slovenski svojim martýrom už v slobodnej vlasti, hlása, že nikdy viac nesmie byť pánom na Slovensku maďarský žandár. Spomínam to preto, aby sme i s tohto miesta odkázali do Prahy, že Andrej Hlinka neprišiel do Českého Tešína robiť trendu a revizionizmus s Poliakmi, ako to kričí česká tlač. Prišli sme k vám, poľskí

Státu nebezpečné paktování Hlinky s Poláky

Hlinka: »Zvítězím-li, dám Polákům vše, co si na Těšínsku přeji«
Nové iredentistické proudy v ľudové straně?

gkg. — Bratislava, 14. května.

Jest přímo neuvěřitelné, dovidá-li se veřejnost o tom, jakých prostředků užívá Hlinka, aby zesílil své posice. Nehledě k tomu, že jsou i nadále Hlinkovým kněžstvem zneužívány kazatelny — i přes zákaz zemského prezidenta Slovenska Országha — jest způsob agitace samotného Hlinky a Rázuse takového rázu, že že ocitá v ostrém rozporu se zákonem na ochranu republiky.

Hlinka a Rázus se těší v poslední době veliké pozornosti polských opozičních kruhů na Těšínsku. Pozornosti těch polských kruhů, o kterých jest už dostatečně známo, že v minulosti byly stědře podporovány konsulem Malomnem morálně i finančně. Hlinka, Rázus a Sidor chodí teď po Těšínsku agitovat za »sjednocenou slovanskou opozici«. Na tom by konečně nebylo nic pozoruhodného, protože víme, že Hlinka není zrovna vybiravý v hledání svých politických přátel a spojenců. Ale způsob Hlinkovy agitace přesahuje všechny meze.

V Českém Těšíně řečnil Hlinka, Rázus, Sidor, za Poláky Valeczko, Bonczek a dr. Wolf. Řeči Hlinky a Rázuse byly uveřejněny v listě polského konsulátu v Moravské Ostravě. Obě řeči byly otištěny v plném znění. Státní zástupce byl nucen agitační řeči těchto dvou slovanských autonomistů zabavit na základě paragrafu na ochranu republiky. Státní zástupce musel provést škrtky na čtyřech místech pro šíření vědomě nepravdivých a pobuřujících zpráv.

Hlinka prohlásil mimo jiné, že zvítězí-li, dá Polákům vše, co si budou na Těšínsku přát. Tato věta, kterou Hlinka pronesl v zápalu agitačního boje, vzbudila mezi přítomnými Poláky nadšení, avšak na Slovensku pobouření. Ne dosti na tom, že slovenská ľudová strana dovedla se sdružit

pro volby i s iredentistickými Poláky a stejně takovými kurtyákovci, dovoli si ještě samozvaný vůdce Slováků pronést větu, která každého republikána musí zarazit. Tady už opravdu přestává každá legrace. Hlinka svými činy a svými řeči vpadá v týl státní správě. Jeho řeči v Českém Těšíně usilují přímo o základy státu. Slouží nejodvážnější iredentě v polských krajích republiky a pobuřují loyální občany polského smýšlení. Hlinkova řeč jest s velikou zálibou citována polskými listy, které v Hlinkovi vidí spojence a šířitele polských myšlenek. Hlinka jest ve svých slibech volebním spojencům velkomyslný. Kromě citovaného slibu Polákům slibil Hlinka i kurtyákovcům, že v případě, že získá na Slovensku 25 až 30 mandátů — i z toho je vidět bláhovost »vůdce« — dovoli posunouti hranice Slovenska vůči Podkarpatské Rusi o všechny obce a okresy, kde je třeba i jen míziva menšina rusinského obyvatelstva.

Polské listy chápou se s rozkoší jim Hlinkou podávané ruky. List »Polska Jutzejsza Gospodarcza« napsal v minulých dnech v článku, kde napadal ČSR. o Slovensku toto: »V přítomné době slovenská otázka začíná se vyvíjati v otázku mezinárodní.« Takové jsou už teď důsledky agitace Hlinkovy. Je to umělé vyvolávání nálad proti celistvosti Československé republiky. Hlinka jde v šlépějích svých spojenců... Vyrosté v některém rádcí posl. Hlinky nový Béla Tuka?

Trestní oznámení na Hlinku.

gkg. — Bratislava, 14. května.

Na poslance Andreja Hlinku bylo podáno pro krvavé události v Šarffii u Pišťan trestní oznámení. Hlinka bude vyšetřován na základě paragrafu 176 trestního zákona a na základě paragrafu 2 na ochranu republiky.

Bogacz Manus — fordanser lepi afize

Žyviacy cichą nadzieją, że na karku Bucefała wjedzie jednak do kasy poselskiej, bogaty Manus czyni wszystko, co tylko może, by agitacja szła. Okrągłość poselska nie żałuje trudu, nie wstydzi się nawet i lokowania obojście afiszy czeskiej soc.-demokracji po murach, parkanach i sztachetach. Ostatnim wyczynem ostrawskiego fordansera politycznego było oblepienie Domu Polskiego afiszami dwójki. Do tego wycy-nu Manus musiał naturalnie użyć swego samochodu, bo z Geca do Domu Polskiego zbyt trudna droga na piechotę z tak sporym brzuskiem. Manus ze szoferem obwiesili Dom Polski obciankami raj, poczem wódz uczuł pociąg do odpoczynku i odjechał do swego sztamlokalu w barze Boccaccio.

Naturalnie nie długo Dom Polski cierpiał wyrządzoną mu zniechę. Jeden z dyrektorów, zobaczywszy ohyde, polecil natychmiast płachty agitacyjne usunąć, czemu się stało zadość. Nim bogacz uspokoił swe »pociągi«, afisze czeskiej internacjonalki poznikały.

Na podstawie § 11 ustawy prasowej proszę o umieszczenie następującego sprostowania:
Nieprawda jest, że moje postępowanie nie zgadza się z interesami ludności polskiej w Czechosłowacji, ale prawda jest, że interes ludu polskiego mnie nie nie obchodzi.

Nieprawda jest, że ludność polska, ze mna zerwała, ale prawda jest, że ta ludność zamiast twarzą odwraca się do mnie tyłem.

Nieprawda jest, że ja jestem powodem rozbięcia Komitetu Międzypartyjnego, ale prawda jest, że dalem tylko powód do tego rozbięcia.

Nieprawda jest, że sprawilem z tego powodu nadtość wśród czeskich szowinistów, ale prawda jest, że czeska prasa szowinistyczna pochwała moje postępowanie i staje w mojej obronie.

Nieprawda jest, że zwracam się do Związku Polaków w Warszawie, ażeby ten zajął się moim sporem z Kom. Międzypart., ale prawda jest, że tam wysłałem kogoś innego, ażeby ten w tej sprawie interwenjował.

Nieprawda jest, że ja jestem zdrajcą polskiego ludu, ale prawda jest, że nigdy nie byłem szczerym przyjacielem Polaków, a jako dowód tego jest wychowanie moich dzieci w szkołach niemieckich i czeskich.

Nieprawda jest, że jestem dyktatorem w mojem stronnictwie, ale prawda jest, że drugiego, aby rozkazywał, obok siebie nie znasz.

Nieprawda jest, że dżmam tylko o swoją kieszeń, ale prawda jest, że się ubiegam o każdą płatną funkcję.

Nieprawda jest, że pobierałem od polskiego rzadu faszystowskiego pieniądze, ale prawda jest, że otrzymywałem pieniądze 2000 do 2500 Kč za zwalczanie komunizmu.

Nieprawda jest, że moje funkcje przyniosły mi zyski, ale prawda jest, że tylko parę razy obrzyłem po 1000 Kč za interwencje w ministerstwach, a za głosowanie przy wynajmowaniu restauracji obrzyłem od danego o-sobnika tylko 5000 Kč.

Nie jest prawda, że moja funkcja w Banku Rolniczym przyniosła mi zysk, ale prawda jest, że zaambulowanie wiktarii Centur. Stow. w Ła-zach przyniosło mi tylko 2000 Kč.

Nie jest prawda, że ja jestem powodem całej kampanji przeciw konsulowi w Mor. Ostrawie, ale prawda jest, że tylko redaktorom powiedzialem, ażeby jak najwięcej pisali przeciw konsulowi.

Nieprawda jest, że jestem powodem przeniesienia tow. Lukosza z Łak do Przerowa, ale prawda jest, że na zjeździe kolegów w Pradze powiedzialem pewnej wpływowej osobistości, że tego faszystę Lukosza byloby trzeba ze Śląska usunąć.

Nieprawda jest, że przez sprostowania prze-krecaam fakta, ale prawda jest, że w sprostowa-niach żadnych faktów nie podaję.

Nieprawda jest, że przez ciągłe sprostowania staję się śmieszny, ale prawda jest, że mi się od tego w głowie mąci.

Nieprawda jest, że prawda jest prawda, ale prawda, że nieprawda jest prawda.

Emanuel Prawda.

Diennik Polski 16/V 35

Orłowa. (Po zgromadzeniu.) W sobotę, 11 maja b. r. odbyło się w Orłowej przy licznych współudziale obywateli zgromadzenie połączonych stronnictw polskich, na które Badura vulgo „Bucyfoł“ wydelegował Bogu ducha winnego p. Menenera, dając mu do dyspozycji kilku „frontowców“ a raczej „tylkowców“, którzy mieli w razie — nie daj Boże czego — ochronić tyły p. Menenera. Pan Menener, nie wierząc w bohaterstwo swych tylkowców, którzy zapomnieli zabrać ze sobą sztachety w myśl przysłowia, że każda sztacheta ma dwa końce, przybrał sobie do pomocy jeszcze kilkunastu „soudruhów“ z Cingrowego domu i wyruszył z takim „Frontem“ w bój, wierząc w zwycięstwo — lecz o nieszczęsna godzino — o podłości ludzka! „Soudruzi“, powachawszy pismo nosem, przy samych drzwiach zrobili strategiczny odwrót. W tej to chwili cały „Front“ się zachwiał i jak to mówią, „soudruzi“ chciał dać do „zajećich“. Ponieważ ale nieprzyjaciół był już na tyłach, nie pozostało nic innego, jak schowawszy „pięści“, udając bezrękich, złorzeczając w duszy generalnemu sztabowi, „pozostać“ i wysłuchać w skupieniu duszy i spokoju wszystkich referentów i przekonać się o zdecydowanej roli Orłowian — wybierania nr. 7. Lecz wszystko ma swój koniec, tak też i zgromadzenie dobiegło spokojnie końca. P. Menener, przeżegnawszy się 3-krotnie w myśl przysłowia „Panu Bogu świeca a djabłu ogarek“ i drugiego „Pan każe, sługa musi, bo Pan płaci“, powiedział: Szanowni zebrani! To jest prawda, że prawda jest nieprawda... faszyzm... i zbladłszy jak trup, umilkł... bo co to, sen... mara — Front, jednolity front — wprawdzie sztachet niema, ale są pięści — rozumu też nie brak, bo jak widać — tylko pięści przymierzają a nie walą. Ale cóż do diabła, to front polskich stronnictw. A „frontowcom“ Badury słabo się zrobiło i nawet palcem w bucie nie kiwają a obiecane posady przez Badurę w Centr. Stowarzyszeniu jakoś się we mgle rozplývają. W końcu dla braku dwóch kołków, delikatnie za kołnierzyk — nie tak, jak się to we śnie majaczyło o p. Wolfie — ale w rzeczywistości — fiut za drzwi... Na polu było słychać jakieś kłótnie, to podobno „soudruzi“ próbowali przymierzyć p. Menenerowi raczką do twarzy za taki blamaż „soudruhów“. Przed „Tylkowcami“ twierdził podobno p. Menener, że temu wszystkiemu winien „soudruh“ Chobot, że się mu już to tak wszystko splotło z temi jego sprośowaniami, że z tego już dostał kołowaczyny. Czorny Emil zaś powiada do

Tetka: „Tóż pieronie byłeś w Sliwkowej parcie a nie żeś się tam nie nauczył.“ Tetek na to: „Wybocz, ale jo je marod.“ Czorny Emil: „Aha — to z tego „marodniho zdrużenie“, co tą legitymacyj mosz w drugiej kapsie. Wiesz co, ale z takim frontem do d... od dzisioj jak mi jeszcze do Bucyfoł jaki lataki, tak ich styrczym pod chlywek ujęcowi Józefowi — mo moc szczurów, tak sie możne z tego potruja, a tobie radzę, abys też tak zrobił. Serwus! W tył zwrot!“

Karwina. (Wspomnienia roczne.) W czasie obietnic wyborczych, jakie obecnie przeżywamy, przypominają nam się różne epizody z życia kandydatów parlamentarnych. O jednej z takich, będąc jej świadkiem, chciałbym się podzielić z naszymi czytelnikami. Otóż prawie przed rokiem w niedzielę, 13 maja był przy szkole Henryka festyn szkolny. Dzień był piękny i słoneczny, więc zebrało się sporo publiczności polskiej. Festyn zaszczylił swoją obecnością i pan konsul generalny Malhomme, z czego wszyscy obecni byli niezmiernie zadowoleni i podniesieni na duchu. Nie brakło też tam ani posła Chobota. Widziałem, jak się głęboko uklonił i uściśnął rękę panu Generalnemu, nie zważając wcale, że to faszysta lub sanator. Na festynie był też nasz sekretarz Goetze, który Chobotowi opowiadał, że w poniedziałek mają wydać z kopalni 1000 górników, w tem jest 80 procent górników-Polaków. Kiedy to słyszałem, dreszcze mnie przeszły i trwoga ogarnęła, lekając się, czy i ja między nimi nie będę. Odrązu opanowałem się, myśląc, że przecież mamy polskiego socjalistycznego posła Chobota, który będzie nas bronił i nie pozwoli nas skrzywdzić. Wprawdzie na festynie już mówiono, że Chobot nazajutrz wyjeżdża do Karlsbadu na kurację, bo ma za dużo cukru. Nie chciało mi się temu wierzyć, uważając, że Chobot pozostanie i dopomoże ubronić choćby tylko tych organizowanych Związków i Siłaczy. Niestety. Jakież było moje rozczarowanie, kiedy nazajutrz otrzymałem wiadomość, że jestem wydalony. I kiedy jako członek poszedłem do sekretariatu Związku Górników żądać, by mnie reklamowano, to dostałem odpowiedź, że sekretarzowi nie wolno reklamować a posła Chobota że tutaj niema, bo wyjechał do Karlsbadu. Dalej, kiedy się pytałem, dlaczego z naszego szybu Gabrjela wydano przeważnie górników-Polaków, to mi odpowiedziano, że listę wydalonych ułożono w nieobecności polskiego członka rady kopalnianej a w porozumieniu członków czeskich soc. dem. **Ozarny i sekretarna Plevy.** Więc w porozumieniu czeskich soc. demokratów układano listy wydalonych, zaś sekr. Goetzemu prowadzenie reklamacji zakazano a poseł Chobot, wielki obrońca biednych, utracił w Karlsbadzie w barach swój nadmiar cukru a na wydalonych polskich górników sobie gwizdał. Otóż dziś wśród tych wielkich obietnic przedwyborczych Chobota i Badury wszystko mi się w pamięci żywo przypomina i myślę sobie, że na ludzi, którzy, kiedy nas chleba pozabawiano, wyjechali na kurację a do tego teraz nas jeszcze tym, co nas pomagali wydalać, zaprzędali, — nigdy 19 maja głosić nie będziemy! Głos nasz oddamy na listę polską nr. 7, na której niema zdrajców i krzywdźcicieli naszych! — Siłacz bezrobotny.

Badura śpiwo:

I.

Cingilingi dutki —
Badura hrabutki,
Targo se stokrótki...
... Wychodzą mu smutki —
... Wszystko na siedmizke,
Trza zwiesić głowiczke,
Ze Śląska iść precz...
... Wyszło se słoneczko:
Wolfek i Waleczko —
Przegrołech swój mecz!

II.

Tak... za tych trzydzieści srebrników...
Sprzedałem polskich robotników —
Tak... ja... Judasz z Orłowej!
I na nie była moja zdrada —
W bagno się ślaniam i upadam!
Ziemio, skryj mnie, pochowej!!!
Znajomy.

Rozważajcie i zastanówcie się . . .

polscy robotnicy, rolnicy, rzemieślnicy i wszyscy ludzie pracy

Już tylko krótki czas dzieli was od wyborów. Gdzie tylko okiem spojrzycie, wszędzie pełno plakatów a do rąk wciskają się całe pliki ulotek, którymi zachwala się kandydatów na posłów do parlamentu, i którymi chce się pozyskać wasze polskie głosy.

Najbardziej o polskie głosy ubiega się czeska soc. dem., która dla przynęty postawiła aż na ósmym miejscu polskiego profesora Badurę, a na piętnastym Chobotę.

Ta sama czeska soc. dem., która jeszcze do niedawna nas nie znała, to dzisiaj nas tak pokochała jak matka swego jedynaka. Lecz rozważmy i zastanówmy się nad temi wszystkimi przyrzeczeniami, nie ze strony czeskiej soc. dem., lecz ze strony Badury i Choboty, że Badura otrzyma mandat w drugim skrutynjum, i nał te mi łagodnymi słówkami, którymi obecnie przemawia do nas polskich robotników czeska soc. dem., i postawmy sobie następujące pytanie:

Jeżeli ta czeska soc. dem. faktycznie chce dać mandat Badurze, to dlaczego nie postawiła go na miejscu wybieralnym, t. j. na trzecim albo przynajmniej na czwartym, a dlaczego na ósmym? Jeżeli Badura chce się dać naprawdę mandat, to przecież jest wszystko jedno, czy mu go się da w pierwszym czy też w drugim skrutynjum, a stawiając go zaraz na miejscu wybieralnym, to tem samem okazałoby się zgóry dobrą wolę.

Dalej, dlaczegoż ta czeska soc. dem. dotąd nie ogłosiła umowy, na podstawie której ma otrzymać Badura mandat.

Czytaliśmy w prasie czeskiej soc. dem., że polscy towarzysze uchwalili głosować na listę czes. soc. dem., na której będzie postawiony Badura, ale jakiegoś solennego oświadczenia czy też obowiązującego przyrzeczenia ze strony czes. soc. dem. jeszcześmy nie słyszeli. Przyrzeczenia i zapewnienia ze strony Badury, Choboty i „Robotnika Śląskiego“ nic nie znaczą, jeżeli te nie uczyniła czeska soc. dem.

Jeżeli czeska soc. dem. chce dać Badurze mandat, a zato polscy robotnicy mają swoje głosy oddać na listę czes. soc. dem., to dlaczego ci sami czes. soc. dem. chcą dać mandat Badurze dopiero po wyborach, a przed wyborami nie pozwolili nawet na zamianowanie do komisji wyborczych członków z polskiej PSPR. Ze wszystkich stron nam donoszą, że do komisji wyborczych zamianowali czescy soc. dem. samych swoich członków, lecz nigdzie ani jednego Polaka. Czy już to samo nie daje dużo do myślenia?

Czeska soc. dem. trzyma rządy kas chorych we swoich rękach. Lecz ta sama czeska soc. dem., która nas obecnie tak kocha i tak się o nas troszczy, jeszcze ani razu się nie zdarzyło, aby za czasów jej rządów przyjęto na posadę Polaka, lecz zawsze przyjęto człowieka innej narodowości gdzieś tam od Berna lub od Pragi. Siedemnaście lat trzymają czescy soc. dem. rządy kas chorych w swoich rękach, lecz nie uznali za sprawiedliwe ani razu przyjąć także na urzędnika Polaka.

Karwina, czy to jest tak dawno, ażebyśmy już o tem zapomnieli, kiedy to czescy soc. dem., połączwszy się razem z cze-

skimi klerykałami i narodowymi demokratami, na czele z czeskim soc. dem. Kruťou i prowadzili zaciętą walkę przeciw polskiemu socjaliście Guziurowi tak daleko, że go aż z Karwinej usunęto. Wtenczas musiał bronić Guziura przeciw czes. soc. dem. klerykał dr. Wolf.

Weźmy obecnie wypadek z ostatnich czasów z mianowaniem inspektorów górniczych. Pomimo że zgłosili się także i polscy socjaliści, ale z tych nie zamianowano ani jednego, lecz zamianowano samych Czechów, między nimi i członków narodniho združeni, albowiem ci jako Czesi byli bliżsi czes. soc. dem., aniżeli polski socjalista.

Nakońcu musimy wspomnieć także i o tej demokracji, na którą się czescy soc. dem. ciągle powołują, a robotnika straszą faszyzmem i dyktaturą.

Niech nam czescy soc. dem. odpowiedzą, czy nie jest to dyktatura, jeżeli się w kasach chorych nie dopuszcza do wyborów, lecz rządy tam sprawują samowładne komisje? Dwadzieścia dwa lat nie było wyborów do kas chorych, a czescy soc. dem. starają się wszelkimi środkami o to, ażeby do wyborów nie dopuścić, albowiem im tak jest dobrze. Usadowili się w kasach chorych, pobierając płace, które sobie sami wyznaczają, jak ministrowie, wkładki z roku na rok się podwyższa a zapomogi i świadczenia dla członków się z roku na rok obniża. Za tłuste posady i synekury zaprzędają i sprawy robotnicze, jak się to stało w ostatnich czasach, uchwalając dla agrarjuszy monopol zbożowy, a ci w zamian za to pozostawili dalej rządy kas chorych w rękach czeskich soc. dem. A co przyniosł monopol dla robotnika i małorolnika? Dla małorolnika nie a dla robotnika podrożenie maki więcej aniżeli o 1 Kez na kilogramie. Tak wygląda ta demokracja u czeskich soc. dem.

O „osławionej“ pracy Matice osvěty, w której zasiadają i czescy soc. dem., o łączeniu się wszędzie czes. soc. dem. przeciw Polakom ze wszystkimi stronnictwami czeskimi, w imię zasady, że najprzód się było Czechem a dopiero później socjalistą, bez względu na to, do jakiego stronnictwa Polacy ci należą, o tem pisać nie będziemy, albowiem to nam jest wszystkim znane i z tem spotykamy się codziennie.

Wołamy więc do ciebie, polski robotniku, zastanów się nad tem wszystkim i rozważ, czy wobec tego wszystkiego, co powyżej powiedziano, wierzysz, ażeby dać mandat Badurze? Rozważ zatem, czy głos twój ma paść na listę czeskiej soc. dem., czy też na listę polską. Ty nie oddajesz głosu na osoby, ale oddajesz głos albo na listę polską, albo też na listę czeską. Postąp więc tak, ażeby ci później sumienie twoje nie robiło wyrzutów, że zlałeś solidarność wobec twoich współrodaków, stając się tem samem zdrajcą polskiej sprawy.

To wszystko, co przez tych siedemnaście lat widziałeś, to, co przeżyłeś, z doświadczenia, które cię o niejednej rzeczy przekonały, nie pozwól ci napewno oddać głosu na inną listę, jak tylko na listę polską, której numer jest 7. Lista ta jest listą polską, ponieważ na tej są kandydaci od pierwszego aż do ostatniego Polacy.

Wobec jutrzejszego złożenia zwłok Marsza

Lud polski w Czechosłowacji, który połączył się cierpieniem i bólem z całym Narodem Polskim, w dniu jutrzejszym, to jest w dniu złożenia doczesnych szczątków Wodza na Wawelu w Krakowie, zmanifestuje wyraźnie swą wielką żałobę.

Obowiązek narodowy skupienia wszystkich sił w walce wyborczej o polski stan posiadania, jaka się rozegra na naszym terenie w nadchodzącą niedzielę, uniemożliwił nam tłumny udział w krakowskim orszaku żałobnym. Miały nas tam pojechać tysiące. W chwili obecnej jednak najlepszym hołdem dla Zmarłego Wodza będzie udowodnienie, że jesteśmy tutaj nierozrwalną całością. Choć z żalem, zrozumielśmy, że nie możemy jechać do Krakowa, gdyż na skutek stłoczenia pociągów w Krakowie z setkami tysięcy Polaków, moglibyśmy nie móc wrócić na niedzielę. Nieobecność nasza przy urnach w niedzielę mogłaby stać się powodem niepełnego naszego zwycięstwa. Organizacje polskie wydały więc słuszne polecenie, iż zostajemy na posterunku, aby spełnić godnie swój obowiązek, a hołd szczątkom Wodza oddamy po terminie niedzielnym w wycieczkach, jakie zostaną specjalnie zorganizowane.

Niemniej jednak, musimy nasz ból i naszą żałobę podkreślić jutrzejszej soboty w sposób szczególny. Musimy to uczynić również w sposób poważny, godny historycznej chwili złożenia Wodza Narodu Polskiego w grobach królewskich na wieczny odpoczynek.

Postanawiamy więc na dzień jutrzejszy:

1. Każdy Polak i Polka na Śląsku i Morawach nałoży na cały dzień sobotni na swe lewe ramię czarną opaskę.
2. Każdy Polak i Polka na Śląsku i Morawach uczestniczyć będzie w akademjach żałobnych ku czci Marszałka Piłsudskiego i nabożeństwach żałobnych kościołów obu wznań. Polacy z tych miejscowości, w których akademje się nie odbędą, wezmą udział w akademjach i nabożeństwach gmin sąsiednich, akademje i nabożeństwa urządzających. Gdy i to dla pewnych miejscowości będzie niemożliwym, należy w gronie rodzinnem poświęcić odpowiedni czas, na omówienie znaczenia dzieł Marszałka Piłsudskiego, wskazań, jakie Narodowi Polskiemu udzielił. Należy w temże gronie rozważać także, jak najlepiej jest w czynach uczcić i uwiecznić Jego dzieło.
3. O godzinie 19.30 punktualnie, Polacy w Czechosłowacji zachowają pięć minut skupionego milczenia. O tej bowiem godzinie na Wawelu zamkną się kamienne podwoje za doczesnymi szczątkami Wielkiego Wodza. Pięć minut milczenia należy zachować stojąco.

Takimi będą objawy naszej żałoby w dniu złożenia zwłok Marszałka na Wawelu.

Do tych wszystkich wyrazów czci i hołdu dołączy się najwartościowszy i najpełniejszy czyn nasz w dniu następnym.

W dniu niedzielnym skupim darem polskiej listy wyborczej. Już ze wzgórza wawelskiego pełniamy Jego wielkie przykazanie.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI:

Podzwonne

Dziś, gdy już nie jest między nami,
Lecz za „tamtego brzegu“ mgłami,
Na nie zlorzeczyć doli zlej
I chorągwiami żałobnymi
Stroić nam w domu każda żerdź,
Na nie wymawiać matce-ziemi,
Ze znowu zapragnęła żeru —
Bo gdzieśmy byli nocy tej,
Gdy pod oknami Belwederu
Krażyła chyłkiem błąda śmierć?
Bo gdybyśmy podnieśli krzyk
Z najgłębszych naszych serc otchłani,
Jak gdyby w nich arterja pękła,
To może z srebrną kosą Pani
Takiego krzykuby się zlekła,
Od swojej kośby odstała
I tego męża Jedyne,
Którego serce miliony strzeża,
Ojczyźnie naszej zostawiła.
A teraz na serdeczną ranę,
Na ten nieutulony żal
Po Tym, co spełnił nasze sny,
Który Ojczyźnie wolność dał,
Który nas ku przyszłości wiodł,
Na barki swoje wzięwszy trud
Cięższy od Giewontowych skał,
Jeno nam pozostały łyż,
Łzy gorzkie i niewypłakane
I został nakaz, który dał —
Narodu nieśmiertelny Wódz,
Że trzeba wolę mieć jak stal,
Dla której „chcieć“ to znaczy „móc“,
Że trzeba nam budować dom
Przez wyścig pracy, nie przez słowa,
Przez trud rzetelny bez wykretów,
Którego nie rozwali grom —
Dom z granitowych fundamentów,
Co zwie się: Polska Mocarstwowa.

*

Pod dzwonów rozplakanych wtór,
Płynący polem i rozstają,
Gra dzisiaj wszystko na tej ziemi:
Na wietrze gra dziś każdy bór
Melodją smutną i celską,
Gra Bałtyk rozechwiejami swemi,
Gra halny wiatr Tatrzańskich gór
I wszystkie serca ludzkie grają —
Płacz, Polsko!!!

Ika na Wawelu

... tam Polska, gdzie polskie bije serce...

y się wszyscy Rodacy pod jednym sztand.

patrzeć będzie na nas Wielki Wódz, jak wyzania, zachowania nienaruszalnej Jedności narodowej, zgody narodowej i jak umiemy podporządkować interesy osobiste, partyjne i wszystkie inne Całości i Dobru wszystkich.

Będzie to pierwszy Wódza dzień czuwania ze wzgórz wawelskich nad Polakami całego świata. Tak przeznaczenie zrzadziło, że właśnie w tym pierwszym dniu, my, Polacy w Czechosłowacji, zdawać będziemy wielki egzamin, co wartamy i czemu jesteśmy. Czy wartamy imienia Polaków i czy jesteśmy Opoką, czy lotnym piaskiem.

Któż ośmieli się umniejszać, że Lud Polski tego egzaminu nie zda?

Akademie i nabożeństwa żałobne

Ze wszystkich stron napływają do redakcji naszej wiadomości, iż dzień jutrzejszy będzie w całości poświęcony narodowej żałobie. Poza akademiami w miejscowościach, o których donieśliśmy w numerach poprzednich, otrzymaliśmy zawiadomienie o uroczystej akademii w Ligotce Kameralnej, która odbędzie się o godz. 8 wieczorem w sali gospody gminnej, w Błędowicach Dolnych w sobotę wieczorem w sali p. Pawłasa, w Trzyniecu w sobotę wieczorem w sali Czytelni Katolickiej, w Jabłonkowie w sali Domu Katolickiego, w Łakach zamiast w piątek w sobotę wieczorem. (Przemówi znany robotnik A. Łukosz.)

Nabożeństwa żałobne w Cz. Cieszynie

W sobotę, dnia 18 maja odbędzie się ku uczczeniu pamięci Pierwszego Marszałka Polski o godz. 9 przed południem w kościele Serca Jezusowego w Alejach w Czes. Cieszynie uroczysta msza święta.

W niedzielę, dnia 19 maja odbędzie się w kościele ewangelickim w Czes. Cieszynie o godz. 8 rano uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu pamięci Największego Syna Narodu, Marszałka Piłsudskiego.

Akademia żałobna w Mor. Ostrawie

Związek Polaków na Morawach urządza w sobotę, dnia 18 maja b. r. o godz. 7.30 wieczorem w sali Domu Polskiego w Mor. Ostrawie uroczystą akademię żałobną ku uczczeniu pamięci zmarłego Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego jako wyraz żałoby wszystkich polskich organizacji na Morawach po zgonie Najlepszego Syna Polski.

Ku uczczeniu pamięci Pierwszego Marszałka Polski

W sobotę, dnia 18 maja urządzają polskie organizacje kulturalne we Frysztacie rano o godz. 7.45 żałobną mszę św. z konduktem za zmarłego Wielkiego Polskiego Wódza Narodu, Józefa Piłsudskiego. W tym samym dniu w sobotę wieczorem o godz. 7 zaś ku uczczeniu Jego pamięci uroczystą akademię żałobną w Polskim Domu Katolickim. Komitet uprasza o jak najliczniejszy udział.

Zmiana na stanowisku kierownika Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie

W dniu wczorajszym nowomianowany kierownik Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie, p. starosta Aleksander Klotz, objął urzędowanie.

Jak się dowiadujemy, p. konsul generalny Leon Malhomme zostanie jeszcze jakiś czas w Mor. Ostrawie dla zlikwidowania swych spraw.

Nasze zgromadzenia wyborcze

Polskie Stronnictwa odbyły w czasie od rozpisania wyborów około 80 zgromadzeń, tak że prawie w każdej gminie odbyło się zgromadzenie. Nieraz brakło referentów, gdyż gminy samorzutnie zwolywały zgromadzenia i stawiały Komitet Centralny przed faktem dokonanym. Był to objaw bardzo pocieszający, gdyż z tego widoczne jest wielkie zainteresowanie się wyborami naszej polskiej ludności po wsiach i miastach. Z początku komuniści i podnieceni przez pepeserowski front młodych profesora Badury rozbijacze, próbowali zgromadzenia nasze rozbijać, lecz od samego początku znaleźli odpowiednie zarządzenia i stanowczy opór ludności. Doprowadziło to do rozlewu krwi w Górnej Suchej. W niedzielę, 12 maja wszystkie zgromadzenia, a było ich przeszło 80, odbyły się w najlepszym porządku i nastroju, szczególnie podniosły przebieg miały w okolicach górskich. W Jabłonkowie, Piosku i Bukowcu, gdzie wszędzie sale były przepełnione, przemawiali dr. Wolf, p. Jaś Karol i p. Fukała. Oprócz tego przemawiał p. dr. Wolf także w Trzyniecu przed południem, a po południu na zebraniu niewiast u p. Kupeza i miejscowej siły. W Łomnej Górnej i Dolnej oraz Nawsiu p. Junga i inż. Heczko. W Trzanowicach, Trzyciezu i Gnojniku p. Paszek, Kaleta i Walek, w Szumbarku i Błędowicach ks. Berger i p. Lipka oraz p. Stefek; w Żywocicach, Cierlicku Górnym i Dolnym p. Waleczko, Knobloch i Drzewniok; w Karwinie i Łakach p. Ogrocki i Gospodarczyk; w Łakach dr. Buzek, p. Siuda; w Porebie dr. Bajorek i p. Polak; w Końskiej-Kamadzie p. Ofiok i p. Zientek; w Pol. Lutyni p. Gospodarczyk i p. Ogrocki. Oprócz tego odbyło się cały szereg zgromadzeń w tym dniu miejscowymi siłami, gdzie przemawiali działacze miejscowi. W poniedziałek, 13 maja odbyło się zgromadzenie w Dąbrowie w obecności około 150 ludzi, gdzie przemawiał p. Chromik. W Przywozie i Gruszowie wśród licznie zebranej Polonji wygłosił referat p. Waleczko, a w Boguminie-dworcu w sali Orfeum p. dr. Wolf i p. Gospodarczyk. We wtorek, 14 maja w Stanisławicach referował p. dr. Wolf i p. Ofiok, w Żukowie Dolnym p. Junaga, p. Jaś Karol i p. Siuda, w Żukowie Górnym p. Kupeza, p. Kocur i Stefek. W Stonawie p. Zientek i p. Walek; w Raju dr. Buzek i dr. Bajorek; we Wierznioicach p. Ogrocki p. Gospodarczyk; w Nydku p. inż. Heczko.

W dniu 15 maja odbyło się zgromadzenie w Grodziszczu staraniem Stronnictwa Ludowego, w Oldrzychowicach, na którym przemawiał p. Kaleta, w Karpentnej, gdzie referował p. dr. Buzek i p. Siuda, w Tyrze, gdzie przemówił p. inż. Heczko i p. Popiołek, we Frysztacie w Polskim Domu Katolickim wzięło udział w zgromadzeniu 900 wyborców, gdzie referował p. dr. Wolf, i w Śl. Ostrawie, gdzie przemawiał p. Waleczko, p. dr. Bajorek i p. Kocur. Bardzo liczne zgromadzenie było w Oldrzychowicach, na którym przemawiał ks. Berger i p. Siuda.

Zgromadzenie przedwyborcze w Karwinie.

Bardzo imponujące zgromadzenie od-

było się w niedzielę w „Pracy“, zorganizowane nie tylko przez miejscowe organizacje dla mężczyzn, lecz bardzo imponujący udział wzięła w nim organizacja Niezależnych Katolików. Zgromadzenie zganił p. Izidor Galocz w krótkim przemówieniu, poczem treściwe referaty wygłosili p. Gospodarczyk, p. Ogrocki i p. Ramikowa. Zgromadzonych było około 450 kobiet i około 150 mężczyzn. Nastrój zgromadzenia był bardzo poważny i podniosły. Podnoszono głosy, zwłaszcza przeciwko prof. Badurze.

Hojdana!

Smyczek agituje — Manus mu pomóż.
Jedną terazyka, jedną idom drogą.
Bróni Smyk Manusia, a Manus Ochaby —
Śpiwajom se o tem wszycki stare baby.
Manus je „socyjoł“ a Smyczek agrarnik,
Smyczek bywoł szwobem, Manus był „udarnik“!

Teraz sie zdeptali razem do grórnady,
Muł i bawół społem dło większej parady!
Ale sie im jeszcze gęba w krzyk rozdziawi,
Szkopyrtoków — nahaj — bo siódemka a sprawi

Tak to, tak to łeje, zdrajcy, renegaci!
Szak puścić farbe morowo do... gaci!!
Znajomy.

Za kim Chobot agituje przy wyborach?

Donosiliśmy wczoraj, że chobotowcy oblepił Dom Polski w Mor. Ostrawie czeskiemi afiszami 2-ki! Oburzona ta prowokacją ludność polska afisze te natychmiast usunęła, nie pozwalając profanować Domu Polskiego przez tych, którzy zapomnieli o tem, że dom ten należy do całej ludności polskiej a nie do czeskiej soc. demokracji. Ale oto sam towarzysz Chobot, dyrektor „Gecu“, oblepił pałac „Gecu“, w którym mieszka i w którym „urzęduje“ w chwilach wolnych od wyęzających zajęć, afiszami, agitującymi za listą niemiecką 6-ka. Wszystkie okna w domu p. Chobota są zalapione afiszami niemieckimi. I tu wychodzi na jaw ta podwójna twarz ostrawskiego bogacza. Robotnikom polskim każe głosować na obce listy czeskiej soc. demokracji. A teraz zaś zaleca przez własne okna głosować na listy niemieckie ogrom-

nemi afiszami, któremi dom „Geca“ — swoją siedzibę — ozdobił. Widać z tego jasno, jak Chobot traktuje polskich robotników. Według niego robotnik niemiecki ma obowiązek oddać głos na listę niemiecką, ale robotnikowi polskiemu wara od głosowania na listę polską; według komendy Chobota i Badury robotnik polski ma tylko „Maulhalten“ i ma głosować ślepo na listy obce. Tak wygląda ta chobotowska sprawiedliwość proletariacka i równouprawnienie polskiej klasy robotniczej. Ale myli się p. Chobot. Robotnik polski nie pozwoli, by go chobotnicy traktowali jak baranów, których się strzyże a potem puszcza na zieloną łąkę. To, co wolno innym, wolno i nam i dlatego bez laskawej zgody soudruha Chobota będziemy głosować wszyscy robotnicy na listę polską nr. 7!

Kto poluje na głosy polskich wyborców?

Raj na ziemi obiecują różne ugrupowania czeskie wyborcom polskim. Nigdy nas nie znali, wyrzucali na nas, teraz są słodzy, bo chcieliby się odkuć na polskich głosach. Wyborca nasz poznał się już na różnych wilkach w owczych skórach. Starczy, aby wziął do ręki wszystkie listy kandydatów, a od razu przekona się, która z nich jest jego lista.

Nr. 1 — to czescy agrariusze. Lud wiejski zna ich doskonale. Wie, kto przeprowadzał parcelacje i kto wykiwał przy teniutejszą ludność śląską, a posprowadzał do nas ludzi z za 7 gór i rzek. Czy dali wam kiedy pracę, czy starali się o wasze interesy? Mieli na to 15 lat czasu, nie nie zrobili, ale teraz przed wyborami przychodzą z obietkami. Lud śląski nie taki „blby“, aby nie wiedział, kto są ci panowie.

W zagłębiu za jedenką agituje osławiony Čuřik. I on łowi polskie głosy. Robotnicy znają go doskonale, że jest to przeskoczek, który sam nie wie, czym jest. Najpierw był lidowcem, potem stał się chrześc. socjalnym, potem przeszedł do Hlinki, a ostatnio skoczył do agrariuszów. Robotnik polski nie będzie popierał lino-skoczków politycznych.

Nr. 2 — to lista czeskiej soc. demokracji. Jest to czysto czeska lista. PSPR. nie figuruje na niej wcale. Ponieważ zredagowana jest tylko po czesku, głosować na nią będą tylko Czesi. Kandydatów „polskich“, którzy się zaprzękali, umieszczono na 8 i 15-em miejscu, aby coś było dla przynęty dla robotnika polskiego. Głosy oddane na tę listę są stracone. Pożywi się nimi tylko czeska soc. demokracja. Na tę listę nie może głosować ani jeden uświadomiony robotnik polski.

Nr. 3 — to lista nar. socjalistów. Wiecie dobrze, co to za jedni, bo czytacie stale szczerze przeciwko Polakom w ich organie, w „Čes. slovie“. Za to ciągle poniżanie

Polaków dostaną w niedzielę nauczkę!

Nr. 4 — to lista komunistyczna. Komuniści obiecują już oddawna raj na ziemi, głoszą rewolucję, ale w praktyce III międzynarodówka połączyła się z kapitałem francuskim, angielskim i zrezygnowała z walki o wyzwolenie robotnika. Nasi komuniści obiecują każdemu bezrobotnemu 30 Kčz dziennie. Pięknieby to było, wtedy wszyscy robotnicy chcieliby być bezrobotnymi! Niestety, obietniki cacanki, a głupiemu radość. Komuniści wiecznie obiecują, ale nigdy nie dają.

Nr. 5 — to lista „klerikalów czeskich“, t. zw. „lidowców“. I oni udają zakochanych, wdzięczną i mizdrzą się do Ślązaków. Są to ci, którzy zawinił Cierlicko i którzy Polakom odmawiają nabożeństw w języku polskim. Dla nich na Śląsku napewno nie zakwitnie pszeniczka!

Nr. 6 — jest lista niemieckich soc. demokratów, którzy w przeciwieństwie do chobotowców nie zaprzękali się czeskiej soc. dem., ale kandydują osobno.

Nr. 7 — to nasza lista, bloku autonomistycznego Słowaków, Rusinów i Polaków. W naszym okręgu figurują na niej sami Polacy. Lista ta zdobędzie ogromną przewagę głosów na Rusi Podkarpackiej, Słowaczynie i w naszym okręgu. Głosuje na nią każdy nasz uświadomiony wyborca na Śląsku i Morawach.

Nr. 8 — jest lista niemieckich agrariuszy.

Nr. 9 — niemieckich chrześc. socjalnych.

Nr. 10 — to lista czeskich „živnostníků“, którą prowadzi niejaki Ostrý, znany z nieprzychylnego odnoszenia się do Polaków. „Živnostnicy“ czescy na każdym kroku popierają tylko „našinców“, a rugują rzemieślnika i kupca miejscowego. Nie dostaną od nas żadnego głosu.

Nr. 11 — jest lista niemiecką i węgierską.

Nr. 12 — to lista Niemców sudeckich, których prowodyrem jest Konrad Henlein.

Nr. 13 — to lista Gajdy, faszysty, ośmieszona w całej republice, ponieważ robi

uwaga! chłop i robotnik śląski, aby wszystkich uświadomić, że te dwie listy najbardziej czytają na naszą zgubę.

Wybory i Wyborcy! Przeglądajcie listy kandydatów, a przekonacie się, że jedynie 7-ka jest naszą listą, na którą głosujemy wszyscy bez względu na wyznanie i przekonania polityczne! Niech żyje zwycięstwo 7-ki!

się wielkim, wjeżdżając z „triumfem“ do miast czeskich na białym koniu. Gajdę na si ludzie rozgajdują 7-kami!

Nr. 16 — to bok dwójki lista największych szowinistów z osławionym „Śpaćkiem“ i szefredaktorem „Mor.-sl. denika“ na czele „Matičkaře“ polizielili się pomiędzy 2-ką i 16-ką. Na te listy najbardziej musi

Malhomme byl vyslancem Pilsudského na Těšínsku

er. — Z Čes. Těšina, 16.-5. Dnes večer vzpomněli Poláci z Čes. Těšina zemřelého maršála Pilsudského na smutečním večeru v polské měšťanské škole v Čes. Těšině. Hlavním mluvčím večera byl bývalý ostravský konsul Malhomme, jenž přijel i s chotí. Smuteční slavnost zahájena byla orchestrem Macierze školné a smutečními zpěvy. Pak uvítal přítomné předseda pořadatelského říd. uč. Michejda z Čes. Těšina a po zapění mužského sboru ujal se slova konsul Malhomme, který neopominul využití této pietní vzpomínky k poslední návštěvě v Čes. Těšině. »Přišel jsem sem jako sluha velkého maršála Polky J. Pilsudského, abych se s vámi rozdělil o bolest, která postihla i vás zde za Olzou«, pravil Malhomme. V řeči, která trvala přes 1 a půl hodiny, vylíčil Malhomme zemřelého maršála jako pravého Poláka, největšího vlastence a největšího vojáka. Nazval ho bohem Polky. »Pilsudski mohl být i prezidentem Polky, i králem, mohl být i diktátorem, avšak on nechtěl. Zřekl se těchto hodností jen proto, aby

mohl vychovati všechny vůdce Polky. Sám vybral za presidenta Moścického, stvořil novou ústavu jen proto, aby poslance udělal lepšími, pracovitějšími pro stát a národ, nikoliv jen pro jejich osoby a strany. Zemřelý maršál vybral před smrtí i vůdce armády i dobré rádce pro presidenta, vychoval si ministra zahraničí Becka, a proto národ polský se nemusí ničeho bát. Dnes je to jeden národ, není tam oposice, všichni jsou zajedno. Dnes je Polska takovou, jakou si ji přál Pilsudski«. Ke konci objasnil Malhomme svou úlohu, jakou hrál na Těšínsku. Pravil: »Velký maršál Pilsudski znal dobře zdejší Šlonsko, vždyť zde i žil v Jablunkově, a proto mě sem také poslal. On chtěl, abych já zde přišel, neboť byl jist, že jsem vychován jím samým a že budu zde kráčet v jeho duchu. Jsem šťasten a spokojen, že jsem zde na Šlonsku konal jen jeho rozkazy«. Svou řeč zakončil pak přáním, aby všichni Poláci na Šlonsku byli zajedno a tu jednotnost necht' ukáží zvláště při volbách.

Lidové Noviny 17/2 35.

Polský konsul agituje do voleb velkým mrtvým

IV - Moravská Ostrava 16. května

Dosavadní zprávy Lidových Novin o ohlasu úmrtí maršála Pilsudského na Těšínsku hlásily, že pietních citů prostého lidu polského se zneužívá k předvolební agitaci. Zprávu tu nutno pohřbitu dnes doplnit doklady, že se této příležitosti zneužilo k počinům protistátním. Jinak nelze hodnotiti dnešní projev nedobrovolně odcházejícího správce ostravského konsulátu pana Malhomme na smuteční akademii, pořádané Polskou Maticí školskou v Domě práce v Karvině. Podivný tento diplomat spojil oslavu zesnulého polského velikána se svým osobním zklamáním. Vytkl především čs. republice nepohostinnost, neboť prý ho vypudila. Prohlásil dále, že pracoval vždy jenom podle směrnic svého vel-

kého zemřelého přítele Pilsudského a že jedná jistě i v jeho smyslu, radí-li v této chvíli, aby polští občané v čs. republice uctili jeho památku tím, že odevzdají své hlasy na listinu č. 7. Nutno ponechat soudu celé veřejnosti, má-li pravdu pan Malhomme, tvrdí-li, že tímto svým projevem památku svého zesnulého vůdce nezprofanoval. Tím není řečeno, že by bylo možno pominout mlčením to, co tento úředník varšavského ministerstva zahraničních věcí pronesl dále na půdě čs. republiky k jejím občanům polské národnosti. Smuteční projev v Karvině byl povolen úředně vzhledem na ohlášený pietní ráz akademie. Výjimečně byl povolen průvod, ačkoliv všechny ostatní průvody na ostrav. a těšínském území úřady až do 26. t. m. zakázaly. To, co mluvil pan Malhomme o historických nárocích Polska na slezskou zem Piastovců, o pěstování polského ducha a oddanosti zdejších státních občanů polské národnosti vůči »nejjasnějšímu mocnářství polskému«, bylo by u každého jiného občana skutkovou podstatou činu, stíhaného podle zákona o úkladech o celistvost republiky.

Celá česká veřejnost na Ostravsku bez výjimky, jak o tom svědčí vřelé novinářské úvahy celého českého tisku, se upřímně poklonila památce velkého polského vůdce. S těmito city a s přáním po upřímné a korektní přístupu součinnosti mohou počítat skuteční polští diplomaté — jímž bohdá brzy nastane nesnadný, ale vděčný úkol rehabilitovat posláni zastupitelského úřadu.

Polka Zachodnia 17/2 35.

Uśmiech przed zgonem.

Okolo godziny 8-mej ks. Kornilowicz zaczął z rodziną odprawiać u łóża chorego modlitwy za konających. Marszałek zdawał się drzemać. Od czasu do czasu otwierał oczy. W pewnej chwili dźwignął z trudem rękę w stronę żony i córek, skinął nią, jakby chciał je błogosławić. Następnie uśmiechnął się i zapadł w sen. W dziesięć minut później lekarze stwierdzili zgon.

Ks. Władysław Kornilowicz, który spowiadał i zaopatrzyl Marszałka Wiatykiem, jest bratem zięcia Henryka Sienkiwiecza i należy do bliskiej rodziny Pilsudskich. Wezwano go na życzenie chorego.

Dziennik Polski 18.V.35

Akademie żałobne na całym Śląsku

Po dwu powiatowych akademiach żałobnych w Karwinie i Cz. Cieszynie odbywają się w dalszym ciągu nabożeństwa żałobne i akademie uroczyste w całym kraju. Można śmiało powiedzieć, że nie będzie jednej gminy, któraby sama, lub wespół z inną gminą akademii żałobnej nie urządziła. Jest to spontaniczny odruch bólu i wielkiej czci, jaką lud nasz żywi dla Wodza Narodu. »Dziennik Polski« otrzymuje co chwila nowe wiadomości o akademiach z tem, że powstałe wszędzie komitety starają się o nadanie tym smutnym uroczystościom charakteru jak najpoważniejszego. Do tej chwili zanotowaliśmy poza już w poprzednich numerach wspomnianymi akademie we Fryszacie, Nowym Boguminie, Rybawaldzie, Orłowej, Lutyni Polskiej, Lutyni Niemieckiej, Dąbrowej, Stonawie, Darkowie, Łakach, Bładowicach, Suchej Średniej, Suchej Dolnej, Trzynie, Jabłonkowie, Cierlicku Górnem, Cierlicku Dolnem, Łazach, M. Ostrawie itd. Zawiadomienia o akademiach wciąż jeszcze do naszej redakcji napływają.

Jak z niektórych miejscowości donoszą, akademie urządzane będą jeszcze i w przyszłym tygodniu tam, gdzie ze względów technicznych na dzień złożenia Wodza na Wawelu uczynić tego się nie dało.

Już udział polskiej publiczności na akademiach powiatowych wskazuje, że co myśli i czuje po polsku, uważa za potrzebę swego serca wspólnie oddać hołd zmarłemu Wodzowi Narodu.

Potężne uroczystości żałobne w Karwinie

Wiadomość o śmierci Pierwszego Marszałka Polski uderzyła jak grom w ludność Karwiny, tej największej polskiej gminy na Śląsku.

Zaraz w poniedziałek, 13 maja b. r. młodzież polska, zrzeszona w Kółku Samokształcenia, zwołała na wieczór zebranie żałobne, na którym setki młodzieży karwińskiej po głęboko ujętym i odczutym referacie p. R. Z. Kobieli manifestowały serdecznie swoje bezgraniczne przywiązanie do osoby zgasłego Marszałka Polski i swój bezmierny żal z powodu Jego zgonu. Na drugi dzień, we wtorek, 14 maja, rada miasta Karwiny pod przewodnictwem p. burmistrza dr. Olszaka odbyła żałobne posiedzenie, manifestując w ten sposób najgłębszy żal całej ludności karwińskiej po śmierci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na trzeci dzień, we środę, 15 maja, odbyła się w Karwinie akademja żałobna, w której wzięło udział ponad 2000 osób, samych górników i robotników. Od lat nie pamięta Karwina takiej uroczystości. Po uroczystym zagajeniu akademji przez p. burmistrza dr. Olszaka i pieniaż żałobnych Związku Chórów Polskich okręgu karwińskiego i chóru „Echo“, kierowanych przez niestrudzonego dyrygenta p. kier. Wojnara, wygłosił płomiennie przemówienie o bohaterskim życiu i nieśmiertelnych dziełach Komendanta Legionów p. red. Walczko. Nastąpiła część muzyczna i recytacje żałobne, poczem zabrał głos p. konsul generalny Leon Malhomme, kreśląc w wstrząsających i do głębi przejmujących słowach ogrom ofiar i cierpień, jakie Marszałek Piłsudski poniósł dla zdobycia Niepodległości Polski i utrwalenia Jej mocarstwowej potęgi. Marszałek Piłsudski mógł być dyktatorem, mógł być wszechwładnym i nieograniczonym władcą Polski, mógł być premierem i prezydentem Rzeczypospolitej. Ale Marszałek nie sięgnął po dyktaturę i dobrowolnie ustąpił na plan dalszy, kierując z zacisza Belwederu nawa Rzeczypospolitej i wychowując sobie ludzi, którzyby po nim objęli ster rządów w Polsce. I dlatego dziś po Jego śmierci pozostał olbrzymi spadek moralny, ideowy i polityczny dla całej Polski, zebrany nadludzkim trudem i ofiarą całego życia Józefa Piłsudskiego. Mimo tego, iż był On dla narodu polskiego człowiekiem jednorazowym i niepowtarzalnym, to jednakowoż fakt ten nie wstrząśnie Państwem Polskiem. On sam postarał się o to, aby po Jego odejściu o steru Państwo Polskie miało silny i sprawiedliwy rząd oraz nową konstytucję, która temu państwu zapewnia potężny i mocarstwowy rozwój. Mimo, iż Marszałek Piłsudski zmarł i od nas odejdzie na wieki, to jednak wieko trumny nie zamknie się nad Nim nigdy ostatecznie. On bowiem żyje dalej i będzie żył w pamięci współczesnych i w legendzie potomnych jako drogocenny skarb całego narodu. Polska oddaje ziemi tylko ziemskie szczątki Marszałka Piłsud-

skiego. To zaś, co było w Nim niezmiennym i niezniszczalnym, pozostanie między nami na zawsze, ażeby nas wzmacniać i krzepić po wiek wieków.

W zakończeniu swego potężnego przemówienia p. konsul generalny wskazał na to, że u trumny Marszałka Piłsudskiego zamilkły wszystkie drobne kłótnie i swary i cały naród polski kornie i zgodnie chyli się w najgłębszym bólu przed majestatem Zgasłego Wodza. Śmierć Józefa Piłsudskiego cementuje dusze i serca wszystkich Polaków tak w kraju, jak i zagranicą. Najlepszym uczczeniem pamięci Zmarłego Marszałka jest wytrwanie na posterunku, jaki każdy Polak ma czy w kraju, czy zagranicą. Mimo okrutnego ciosu, jaki nas wszystkich spotkał, nie poddamy się rozpacz, lecz czynem okażemy, że jesteśmy wierni wskazaniom ideowym Komendanta Legionów.

Po przemówieniu p. konsula generalnego rozległy się dźwięki marsza żałobnego oraz marsza I Brygady Legionów. Następnie ze łzami w oczach zebrane tłumy ludności odśpiewały z głębi serca płynącą pieśń „Nie rzucim ziemi“. Nadmienię także, iż na podium przed kirem przybranym wielkim portretem ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego trzymali honorową żałobną straż umundurowani członkowie „Sokoła“, harcerstwa polskiego, straży pożarnej i górników. O żywiołowym przywiązaniu ludności karwińskiej do osoby zmarłego Marszałka świadczy fakt, iż mimo, że w sali „Pracy“ było ponad 2000 osób, wypełniając szczerze i całkowicie wszelkie miejsca, to jeszcze liczne setki Polaków stały przed budynkiem, nie mając miejsca już w lokalu „Pracy“.

Po potężnej akademji w sali „Pracy“, w które niezliczone rzesze robotników karwińskich manifestowały swój głęboki żal i smutek z powodu zgonu Drogiego Wodza Narodu, stała się w dniu następnym, t. j. 15 maja, uroczysta msza żałobna nowym dokumentem i dowodem głębokiego pietyzmu mas ludności do osoby ś. p. Marszałka. O godz. 8.30 wyruszył olbrzymi pochód, liczący przeszło 3 tysięcy uczestników do nowego kościoła. W pochodzie wzięli udział umundurowani harcerze, sokoli, strażacy, członkowie korporacji, organizacji, działwa szkolna oraz masy obywateli. W kościele podniosło kazanie wygłosił ks. Cieślak, który odprawił również nabożeństwo żałobne. Do mszy św. śpiewał chór męski „Echo“. Wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa z p. burmistrzem dr. Olszakiem na czele. Zjawił się również p. konsul generalny Leon Malhomme z Mor. Ostrawy.

Tak to w sposób niezwykle podniosły i jak najbardziej uroczysty największa gmina polska, górnicza Karwina, uczciła pamięć ś. p. Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski do nauczycielstwa

Przemówienie na zjeździe nauczycielstwa 10 września 1923 r.

Staneliśmy do pracy odrodzenia w odrodzonej ojczyźnie, aby odrodzić dusze, które się w niewoli splugawiły i znikczemniały. Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i silniejszym — oto wasze zadanie. Obok pracy wojskowej, która byt nasz utrzymywała krwią wylaną, jesteście tymi, którzy w odrodzeniu Polski i człowieka macie największe prawo do zasługi. Życie wasze płynie

w tej samej ciężkiej pracy, w jakiej płynęło życie żołnierskie. Życzę wam jedynie mo-ge, dziękując za to przyjęcie, abyście w tej pracy mieli powodzenie i odczuwali płynące z niej szczęście, aby te dzieci, co przez wasze nauczycielskie ręce przechodzą, o Was tak serdecznie wspominały, jak chcecie łaskawie o mnie i o mojej pracy wspominać.

Kondolencje w Konsulacie

Ze względów technicznych zmuszeni byliśmy przerwać druk wykazu tych organizacji polskich, które wpisały się do księgi kondolencyjnej Konsulatu R. P. Uczynimy to w ciągu przyszłego tygodnia, gdy książka ta ostatecznie się zamknie. Możemy jednak już teraz powiedzieć, że nie będzie zapewne jednej komórki organizacji naszego bujnego życia społecznego, któraby nie wpisała się do księgi, która stanowić będzie pamiątkę tej smutnej, historycznej chwili. Tak jak przedtem wpisują się do niej również setki osób prywatnych, dotkniętych zgonem Marszałka.

Dąbrowa cześci pamięć Wielkiego syna Narodu Marsz. Piłsudskiego

Połączone polskie towarzystwa Dąbrowa i Karwina-Granice urządzą dziś w sobotę, dnia 18 maja o godz. 7 i pół wieczór w sali Domu Robotniczego „Uroczystość żałobną” dla uczczenia pamięci Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego. W skład programu wejdą przemówienia, deklamacje oraz występy chórów.

Uprasza się znacznych Rodaków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w powyższej Uroczystości żałobnej, by uczcić godnie pamięć i hołd złożyć ceniom Ojca Narodu i Wielkiego Polaka.

Poreba cześci pamięć Wielkiego Marszałka Polski

Wszystkie organizacje polskie w Porebie wysłały swoich przedstawicieli do Konsulatu Gen. R. P., aby podpisem w księdze kondolencyjnej zaznaczyć, że ludność polska Poreby jednolicie łączy się z całym narodem w głębokim smutku z powodu zgonu Twórcy państwowości Niepodległej Polski, ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

W czwartek, dnia 16 maja Polska Komisja Oświatowa w Porebie, przy współudziale wszystkich miejscowych polskich organizacji, urządziła w szkole wieczornicę żałobną. Referat o idei czynu Marszałka Piłsudskiego wygłosił kier. Polak. Wysłano telegram kondolencyjny na ręce prezesa Światowego Związku Polaków, marszałka Raczkiewicza, który podpisały wszystkie organizacje miejscowe polskie.

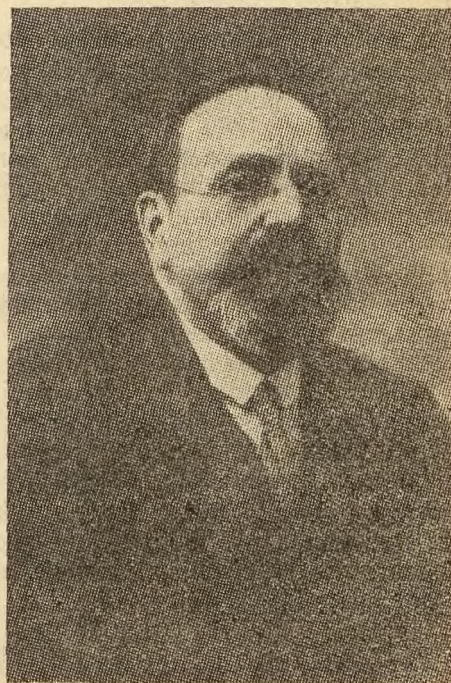
Beskid Śląski ku cześci ś. p. Marszałka Polski

Posiedzenie Zarządu Głównego „Beskidu Śląskiego” odbyło się we środę, dnia 15 maja w domu prezesa w Orłowej. Po zagajeniu i przeczytaniu protokołu prezes p. insp. Wójcik wezwał obecnych, aby 3-minutowym milczeniem uczczono pamięć Wodza Narodu, Wielkiego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego. Członkowi zarządu p. Szarowskiemu Emilowi polecono, aby się imieniem Towarzystwa wpisał do księgi kondolencyjnej w Konsulacie Gen. R. P. w Mor. Ostrawie. Zarząd Główny wy-

stosuje telegramy kondolencyjne do Rodziny ś. p. Marszałka i Rządu Polskiego.

W sprawach bieżących podano do wiadomości, że Zarząd Główny już na poprzednim posiedzeniu uchwalił wykluczyć członków, zalegających z wkładką od roku 1932. Biuro Towarzystwa uchwalono przenieść z Domu Polskiej Opieki Socjalnej do domu p. insp. Wójcika, Orłowa 642. Oddziałowi w Gródku przyznano subwencję. W schronisku na Kozubowej rozpoczęto reperatury. 17 oddziałów posiada zatwierdzone statuty. Kilka oddziałów podało statuty do zatwierdzenia. Zarząd Główny oczekuje, że w ciągu miesiąca liczba ukonstytuowanych oddziałów podniesie się do liczby 26. Referentka oddziałów p. Wanda Wójcikówna stwierdza żywotność i ruchliwość oddziałów. Obszernie rozważano sprawę przystąpienia oddziałów Beskidu Śląskiego do tworzącego się Zrzeszenia Polskich Związków Młodzieżowych w Czesk. Cieszynie, oraz sprawę udziału młodzieży beskidowej w zlocie Młodzieży Polskiej z Zagranicą w Warszawie. Wskutek rozbieżności zdań narazie nie powzięto pozytywnej decyzji. Uchwalono zwołać doroczne Walne Zgromadzenie w sobotę, dnia 15 czerwca 1935. Bliższe szczegóły działalności Zarządu Głównego i zamierzeń Towarzystwa znajdą członkowie w gazetce Towarzystwa, która pojawi się w przyszłym tygodniu.

Naprzód 18.V.35



Tow. Alojzy Bonczek

czołowy kandydat polskich stronnictw do senatu, lista Nr. 7.

Gdy Król-Duch na Zamek Wawelski

Rozkaz Józefa Piłsudskiego:
... »Z dniem dzisiejszym cały Naród
jednem kierownictwem...!«

I oto dziś, w chwili gdy ten numer »Dziennika Polskiego« dojdzie rąk Waszych, Rodacy, odbędzie Wskrzesiciel Wielkiej i Niepodległej Rzeczypospolitej Swą wędrówkę ostatnią przez ulice prastarego królewskiego grodu Krakowa — na Wawel.

Wśród szlochów i łez pójdzie za Trumną Najdroższą Naród cały. Rząd, wojsko i wszystkie stany... Chłop prosty, robotnik spracowany, świat pracy umysłowej... wszyscy... Nikogo tam nie braknie, niczego zbolełego nie zabraknie serca. Zwolna przesunie się żałobny pochód ulicami Krakowa, okrąży tyle wielkich chwil pamiętający Rynek i poprzez nadwiślańską bramę wkroczy w Katedrę Wawelską.

Dla odprawienia ostatnich modłów, spocznie na chwilę trumna Wielkiego Wodza u grobowca męczennika św. Stanisława.

A gdy wieczorna wybije godzina, gdy zabrzmi mocarnych 101 strzałów armatnich, gdy rozmodlą się dzwony 40 świątyń krakowskich a rozjęczą krwawymi łzami serca wszystkich Polaków — Wódz do królewskich odejdzie podziemi.

Przy Janie Trzecim Sobieskim, Królu w szkarłatach — i przy Kościuszcze Tadeuszu, Wodzu w siermiedze chłopskiej, spocznie nasz Wódz Największy w siwym, strzeleckim mundurze...

Ostatnia to będzie Jego doczesna droga i ostatnie miejsce Jego wiecznego spoczynku.

Jeżeli tylokrotnie rzucano pytanie i rzucił je sam Wielki Wódz:

... **Wielkość, gdzie Twoje imię?**
to Naród Polski i On sam — Wódz — w pytaniu tem mieścili całe pragnienie wynalezienia w Narodzie i Sobie tej właśnie Wielkości, która Naród Polski wyprowadzi nie tylko z domu niewoli, lecz i z katakomb skarłałego Ducha...

Na pytanie to Narodowi Polskiemu odpowiedziało życie, czyny i nauki Marszałka Piłsudskiego!

... Wielkości Narodu Polskiego na imię jest: **Józef Piłsudski.**

Lecz jakąż jest odpowiedź na pytanie:

... **boleści nasza, gdzie twoje imię?**

Nie ma jej.

Nie przyniesie jej ni czas, wszystko doczesne zacierający, ni wartkie nurty idących dni powszednich.

Jak nieśmiertelną jest dla Narodu Polskiego Wielkość czynów Józefa Piłsudskiego, tak wielkim jest dlań i ból po jego stracie. Dzień dzisiejszy, dzień 18 maja 1935, będzie dla nas wszystkich dniem, w którym przez wieki opłakiwać będziemy nienagradzalną stratę.

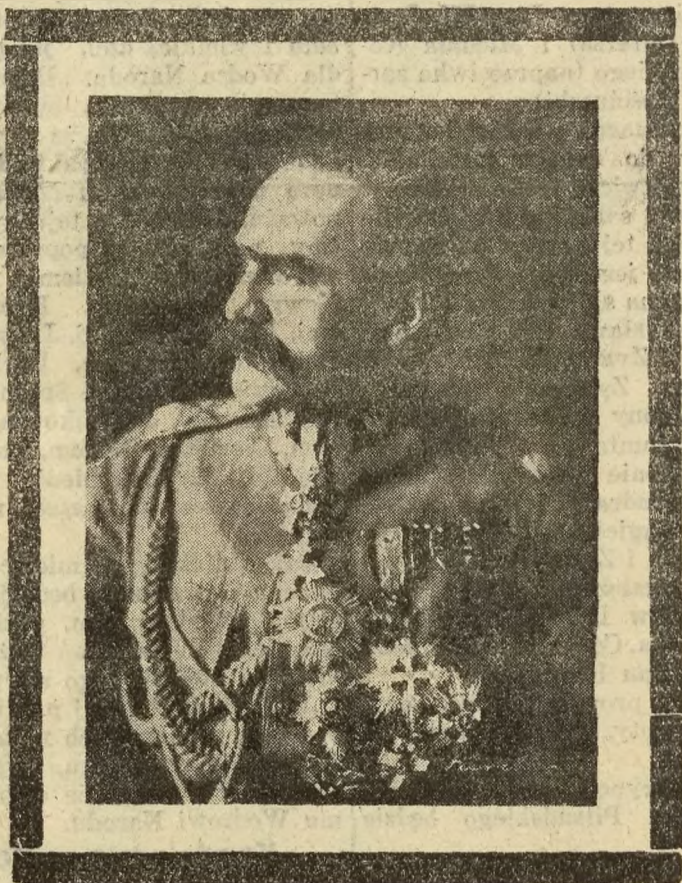
*

W szeregach za trumną Wodza pójda szare czwórki żołnierzy Pierwszej Brygady. Pójda, jako pierwszy znak zbudzonego głosem Wodza — sumienia Narodu. Już nie z wesołą piosnką żołnierską na ustach, ale z zaciśniętymi w bólu wargami, ale z przysięgą w sercach, iż nie zachwieją złożonej w nich wiary Wodza, że ustrzegą pozostawionych przezeń skarbów Czynu i Ducha. Ze dziedzictwo Jego przyjmując, nic z niego nie uronią.

A razem z nimi u stóp trumny, przysięgę tę składać będzie cały Naród Polski.

*

W dniu pogrzebu ze wsz, Naród Polski stawia swemu Słusznie! Ale najtrwalszy po dowaliśmy już i rozbudowyw i wskazania Marszałka krzew naszych dzieci, więc w serca



Władztwo Wawelem obejm nąć będą do nas dzień za dn. leniem, rozkazy co najmocnie co czyn ofiarny dla Ojczyzny najdumniejszej polskiej pieśn

... My, Pierwsza Brygada!

Tylko, że ta brygada będz Brygadą Polski, wskrzeszonej cały, bez wyjątku, Naród Po swej wielkości rzucić na stos

I to jest w dniu dzisiejszy największe zwycięstwo polsi Wawelski w nieśmiertelne ws

Pogrzeb

W piątek zegnała po raz osta Na bezkresnym nieomal dawni ostatnia defilada całej armji Komendant. Odprawiono urocz na, na której były obecnymi del korpus dyplomatyczny, Prezyde ka. Obecny był również spec

wstępuje . . .

skupić się winien w jednym obozie pod

10. sierpnia 1914.

Wszystkich stron świata płyną wieści, że Wodzowi pomniki ze spiżu i granitu. mnik Marszałkowi Piłsudskiemu zbudować będziemy w naszych sercach. Nauki wić będziemy równie gorąco w sercach pokoleń, które będą po nas. Pomnikiem tym jest:

miłość, ofiara i praca dla Narodu, przed wszystkim innym!

A wszystko to razem tworzyć będzie marsz nasz ku Wielkości.

*

W szeregach za trumną Marszałka Piłsudskiego pójdą też dzisiaj reprezentanci wszystkich państw Europy i Świata. Pójdą, albowiem czyny i idee Wielkiego Wodza przekroczyły granice Polski. Objęły świat, ten świat dzisiejszy, zmaterializowany, oddany zimnym rachunkom. Zanoszą mu ziszczenie Prawdy, iż Duch nad Materją panuje. Że Duch wielkiego narodu nie zna grobu, nie zna niemożliwości. Że wskrzesza zmarłe, że wali stalowe słupy granic, że odradza nawet niewolą zesłane narody. Że Geniusz Narodu Polskiego, to stały, nienaruszalny faktor porządku świata!

Oddadzą reprezentanci państw obcych w hołdzie Marszałkowi hołd wielkiemu Narodowi Słowiańskiemu, co słowiańszczyźnie przoduje. Do którego należy nie tylko dziś, ale wspaniałe jutro.

*

A potem na Kraków i Zamek Wawelski zjeżdże noc. Rozejdzie się orszak żałobny, przebrzmia strzały armatnie, zcichnie głos dzwonów, utuli jęk serc. Nadejdzie noc, co poprzedza szary, codzienny trud.

Widzi Marszałek Piłsudski. I z tamtąd płyną, rok za rokiem, pokolenie za pokoleniem, rozkazy wielkiej polskiej historii, nakazuje. Popłyną one wraz z nutą:

... już inną, większą. Że tą Pierwszą przez Marszałka Piłsudskiego, będzie Polski! Naród Polski, gotowy za sprawę życia swych wszystkich Synów.

... i po wsze czasy największy triumf, Wielkiego Króla-Ducha, gdy na Zamek wstępuje królestwo.

w Warszawie

W dniu Marszałka Piłsudskiego Warszawa. W tym lotnisku, Mokotowie, odbyła się polskiej, jaką odbierał nieżywy już Wódz, mszę żałobną w katedrze św. Józefa. Wobec wszystkich państw światowych, przed Rzecząpospolitą i rodziną Marszałka, wysłannik Ojca św. kard. Mar-

maggi. Mszę celebrował kardynał Polski ks. Kakowski. Kazanie żałobne wygłosił ks. biskup polowy W. P. Gawlina krótkie, lecz podnoszące w słowach najwyższych wielkie cnoty Wodza.

Następnie po umieszczeniu trumny na lawecie, uformował się pochód w kierunku lotniska mokotowskiego. Przy głuchym warkocie bębnow, okrytych kirem, posuwał się niemymi ulicami Warszawy kondukt żałobny. Ulicami szedł szloch ogromny całego ludu warszawskiego. Nie było suchych oczu, nie było obojętnych.

Pośród trybun wzniesiono na lotnisku mokotowskim rodzaj wzniesienia, na którym spoczęła srebrna trumna Wodza. Zastygłe lica Józefa Piłsudskiego patrzeć się będą za chwilę na ostatnią defiladę armji, którą stworzył i do tej potęgi wybudował, iż Polska dumna być może i spokojna. Trybuny zajmują przedstawiciele państw obcych. Obok pięknych mundurów francuskich, obok Marszałka Petaina, smukłe mundury armji niemieckiej, min. gen. Goering. Są nawet przedstawiciele armji japońskiej, tej sławnej armji, która umie odczuć wartość bohaterstwa ducha armji polskiej.

Wzniesienie z trumną Wodza spowijają wieńce, złożone przez Prezydenta R. P., armję i reprezentantów państw obcych. Jak wiemy, organizacje polskie zamiast tysięcy wieńców ofiarują odpowiednie kwoty na budowę Kopca Marszałka w Krakowie. Jedną jedyną organizacją przemysłu polskiego złożyła milion złotych (ponad 4 i pół miliona Kcz) na budowę pomnika Wodza w Warszawie.

Gdy już Prezydent R. P., rodzina Marszałka, rząd i delegacje zajęły miejsca na trybunach, rzucamy okiem na bezkresne błonia. Ramię przy ramieniu, w cichem skupieniu, stoi nieprzeliczalna masa ludu warszawskiego. Trudno określić liczbę. Będzie zapewne z pół miliona, skoro donoszą, że i szereg dróg na lotnisko doprowadzających, tłumy ludu wypełniają. Brakło kiru w Warszawie. Każdy niemal Warszawianin nosi opaskę żałobną na ramieniu i nosić ją będzie przez 6 tygodni żałoby narodowej.

Ostatnią defiladę przed Marszałkiem prowadzi generał Orlicz-Dreszer. Trzykrotnie salutuje swego Wodza, jakby meldując, że armja polska do defilady gotowa. Każda dywizja delegowała swe poczty sztandarowe, dowódców i pluton honorowy. Przy warkocie bębnow sunie las sztandarów i olbrzymi korowód dywizyj. Co chwilę padają słowa komendy:

Baczność! W prawo patrz!

I przeży się ta okryta sławą tyłu wygranych bitew potężna armja polska przed Wielkim Wodzem. Pochylone sztandary, błyszczące oczy zdają się składać żarliwą przysięgę, że nikt już ich nie zwycięży, że duchowi Marszałka pozostaną wierni.

Za piechotą suną delegacje znanej polskiej kawalerji. U lanc miast zwykłych poruczyków, czarne, żałobne zwiewają wstążki.

A potem chwila ciszy, warkot bębnow ustaje. Powietrze rozdziera huk inny. Oto uszykowane w piętnastki lecą delegacje polskich orłów powietrznych. Lecą nisko nad ziemią a huk powstały wierci się w uszy wszystkich. Za nimi płyną wolno trzy wielkie samoloty bombardowe.

Z za hangaru wylania się polska artylerja. Ciągą znów niekończące się szeregi armat artylerji polowej, ciężkiej i najcięższej. Armaty polskie z polskich hut.

Trwa to godziny, Łatwiej i krócej się opisuje, lecz każdy zrozumieć musi, iż choć dywizje reprezentowały jedynie plutony — przemarsz ich zabierał wiele, wiele czasu. Tak trwa do godziny nieomal czwartej po południu. Gdy ostatnie przeszły szeregi, gdy zmarłemu Wodzowi zameldowano o ukończonej defiladzie, generałowie wzięli na barki trumnę. Niosą ją do specjalnej żałobnej platformy kolejowej, stojącej na specjalnie dobudowanej przez noc drodze toru. I oto milknie warkot bębnow a powietrze rozdziera ta potężna nuta oszałamiającego hymnu narodowego:

Jeszcze Polska nie zginęła!...

Szloch i płacz leci błoniem powszechny. W ostatnim ukłonie zaskrzepło przed trumną wszystko. Generałowie wnoszą trumnę na platformę i troskliwie umocowują ją na lawecie armaty. Niebawem też koło trumny, przykrytej szkarlatem Rzeczypospolitej, wznosi się kopiec wieńców. Generałowie biorą za sznury i wagon zwolna sunąć poczyną do toru głównego. Ustała nuta hymnu narodowego. Zcichła nagle, by miejsce ustąpić tej pieśni, którą zmarły Wódz nazwał najdumniejszą pieśnią polską: Pierwsza Brygada!

A potem cicho, w tem samem skupieniu, tłumy nieprzeliczone odpływają ku domom.

Na platformie zaciąga wojsko straż, która czuwać będzie u trumny przez cały ciąg jazdy żałobnej do Krakowa.

Wieczorem zacznie się ona. Pociąg posuwać się będzie zwolna szlakiem Pierwszej Kadrowej przez Kielce, Jędrzejów i Miechów, by rankiem stanąć w Krakowie.

Na Wawelu

25-ta trumna w krypcie królewskiej w dniu dzisiejszym.

Zwłoki Marszałka Piłsudskiego spoczną w grobach królewskich na Wawelu. Zejście do tych grobów znajduje się w prawej nawie, nieopodal pomnika kasztelana Piotra Kmity (umarł 1553), którego nazywają strażnikami tych podziemi. Krypta jest pozostałością romańskiej katedry z czasów Władysława Hermana (1079—1102) i znajdowała się niegdyś pod chórem zachodnim kościoła. Poświęcona jest św. Leonardowi, którego pult przyszedł do Polski z Naderji.

Pierwotnie królów polskich grzebano w katedrze pod posadzką lub w tumbach grobowców (Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło, królowa Jadwiga itd.). Dopiero Zygmunt I zbudował dla swojej rodziny sklepienie pod kaplicą i od tam datuje się zwyczaj chowania królów w trumnach, stojących swobodnie. W drugiej połowie XIX-go wieku kryptę św. Leonarda połączono z kryptą Jagiellonów, tak że obecnie tworzą jedną całość. W podziemiach tych spoczywają dwaj ostatni Jagiellonowie i wszyscy polscy królowie elekcyjni do Augusta II włącznie (z wyjątkiem Henryka Walezego), oraz większa część ich żon i dzieci, czyli razem 16 królów i dwóch bohaterów narodowych książę Poniatowski i Kościuszko.

W kaplicy św. Leonarda, gdzie spoczną zwłoki Marszałka Piłsudskiego, znajdują się następujące sarkofagi, licząc od ołtarza od prawej: księcia Józefa Poniatowskiego, Tadeusza Kościuszki, Zygmunta Kazimierza (syna Władysława IV i Cecylji Renaty), Marji Kazimierzy, żony Jana III, Jana III (naprzeciwko ołtarza) i Michała Korybuta Wiśniowieckiego (naprzeciwko sarkofagu Tadeusza Kościuszki).

Z krypty św. Leonarda wąskim korytarzem wchodzimy do innego podziemia, które od wschodu otwiera mała krypta, w pośrodku której stoi sarkofag Stefana Batorego. U wyjścia z tej krypty po stronie prawej wmurowane jest serce Jana Kazi-

mierza, a dalej ciągną się sarkofagi: Marji Anny, córki Władysława IV, Konstancji Austriaczki, żony Zygmunta III, Marji Ludwiki Gonzaga, Zygmunta Augusta, Barbary Zapolya, żony Zygmunta I, Anny Marji, córki Zygmunta III, Augusta II Mocnego, a po stronie przeciwnej: Anny Austriaczki, Aleksandra Karola, syna Zygmunta III, Anny Jagiellonki, Jana Alberta Wazy Kardynała i Zygmunta III.

W ostatnim odgałęzieniu krypty leżą wreszcie: Władysław IV, Jan Zygmunt, syn Jana Kazimierza, Cecylja Renata, żona Władysława IV i Jan Kazimierz.

Z podziemia tego prowadzi wąski korytarz do osobnej krypty, w której spoczywa Zygmunt I.

Razem więc w krypcie znajdują się 24 trumny, Marszałka Piłsudskiego będzie więc 25-tą.

Oprócz tego w Katedrze wawelskiej pochowany jest Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki (w lewej nawie).

Prochy Marszałka Piłsudskiego zostaną złożone w krypcie króla Jana III, między doczesnymi szczątkami bohaterskiego króla i wodza, bohaterów narodowych, Ks. Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki.

Trumna ze zwłokami zostanie prowizorycznie umieszczona na podniesieniu, aż do czasu przeprowadzenia pewnych przestępnień i wybudowania nowego sarkofagu, w którym spocznie ciało Marszałka Piłsudskiego. Sarkofag zostanie zbudowany w najbliższym czasie, tak że w krótki czas po pogrzebie odbędzie się jeszcze jedna żałobna uroczystość, zamknięcia trumny w sarkofagu.

Marszałek nie troszczył się o swe zdrowie

Jak informują koła lekarskie, stojące przy osobie Marszałka Piłsudskiego, na rozwój choroby wpłynął znacznie nieregularny tryb życia. Marszałek zupełnie nie troszczył się o swoje zdrowie. W czasie pracy zapominał często o regularnem przyjmowaniu posiłków i nieraz zdarzało się, że po całym dniu, spędzonym w generalnym inspektoracie, przyjmował posiłek dopiero w nocy. Równocześnie wypalał olbrzymie ilości papierosów, których liczba przekraczała setkę na dzień. Natomiast Marszałek wypijał znaczne ilości nie tylko mocnej herbaty, ale i czarnej kawy. Spał również w różnych, zupełnie nieregularnych porach.

W Obrobie Prawdy 15.V.35

KARWINA

Uroczystość żałobna ku czci Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego. Ludność polska miasta Karwiny pragnąc oddać hołd wielkiemu Budowniczemu Polski, urządziła ku Jego czci Akademię żałobną w sali „Pracy“ we środę 15 maja wieczorem. Już na długo przed Akademią tłumy ludzi napływały do sali tak, że w niedługim czasie brakło miejsca. Przybyłym przedstawiał się smutny widok. Oto na scenie obraz zgasłego Marszałka tonie w powodzi zieleni okryty kirem. Przed obrazem palą się świece. Wszystko wokół okryte czarnymi zasłonami. Po bokach obrazu trzymią straż honorową Harcerze i „Sokół“ a niżej nieco reszta Polskich organizacji. Wszyscy stoją ze sztandarami okrytymi kirem i w głębokiej zadumie. Nastrój na sali poważny i smutny. Po przybyciu p. Konsula Generalnego L. Malhomme'a zagaił smutną uroczystość p. Dr. W. Olszak a zebrani odśpiewali chorał K. Ujejskiego „Z dymem pożarów...“. Następnie połączone chóry Macierzy Szkolnej odśpiewały szereg pieśni. Potem redaktor p. J. Waleczko w pięknym przemówieniu skreślił życiorys największego Polaka. Po przemówieniu odegrała p. M. Burówna na fortepianie marsz żałobny Szopena, którego obecni wysłuchali w poważnem skupieniu. Dwie piękne deklamacje: „Józef Piłsudski“ oraz „Na Requiem“ wygłosiła z powagą chwili p. H. Zuczkówna. W końcu zabrał głos p. Konsul Generalny L. Malhomme. W porywającej przemowie skreślił ideologię

wielkiego Marszałka i wskazał na wielkie dzieło, którego dokonał. Marszałek odszedł w zaświaty ale zostawił swój testament, który muszą wykonywać wszyscy Polacy czy w kraju czy zagranicą. Obowiązek wykonywania tego testamentu mamy i my zamieszkali na Śląsku a wypełnimy go przez to, że zawsze wiernie będziemy pracować dla sprawy polskiej a naszej pięknej mowy polskiej i wiary nigdy się nie zaprzemy i na zawsze przy niej wytrwamy! Następnie chór męski „Echo” odśpiewał kilka pieśni żałobnych oraz „Brygadę”, poczem wszyscy zebrani na sali odśpiewali uroczyste „Rotę”. — Cześć Prochom Największego Wodza Narodu Polskiego!

We czwartek, 16 maja odbyło się o godz. 9-tej w nowym kościele uroczyste nabożeństwo żałobne z konduktem za spokój duszy ś. p. Józefa Piłsudskiego. W nabożeństwie wzięły udział wszystkie Stowarzyszenia polskie ze sztandarami i szkoły. Wszyscy przybyli do kościoła w pochodzie zgrupowanym przy „Pracy”. Na nabożeństwo przybył również p. Konsul Generalny L. Malhomme. Ołtarz i ściany kościoła były okryte kirem a na środku był ustawiony katafalk z trumną. Kościół był wypełniony po brzegi wiernymi. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. J. Cieślar poczem odprawił mszę św. żałobną i kondukt. Podczas nabożeństwa śpiewał chór męski „Echo”. Uroczystem odśpiewaniem hymnu: „Boże coś Polskę.....” przez wszystkich zgromadzony lud, zakończyło się nabożeństwo żałobne.

777

MORAWSKA OSTRAWA.

Rocznica Konstytucji 3 Maja. 144 lat minęło od chwili nadania narodowi polskiemu przez sejm doniosłego aktu zwanego Konstytucją 3 Maja, a na ród polski nigdy nie zapomina, iż na pierwszym miejscu za ten dar wspaniały, za to dzieło światłych umysłów należy się podziękowanie Bogu Wszemocnemu. I nie tylko dziękują Mu obywatele wolnej Polski, lecz wszyscy, którzy do tego samego należą narodu, choćby najodleglejszy zamieszkiwali świata zakątek.

Niedziela 5 maja b. r. stała się takim dniem dziękczynienia, kiedy to w Morawskiej Ostrawie zebrali się całe rzesze rodaków, by razem z Czcigodnym Reprezentantem Rzeczypospolitej Polskiej złożyć w dowód wdzięczności względem Boga Ofiarę Mszę świętą.

Kiedy w prezbiterjum zajął miejsce p. konsul Malhomme, wyszedł z kazaniem ks. profesor Juroszek, wygłaszając piękne okolicznościowe przemówienie.

Chór męski Echo z Karwiny odśpiewał pod batutą p. kier. Wojnara szereg pięknych pieśni podczas nabożeństwa. Podczas offertorium grał porywająco na skrzypcach Ave Maria Schuberta p. Wągiel. Pod koniec zaintonował chór męski pieśń „Boże coś Polskę”, a melodię tę podjęły masy ludu i przy wtórce potężnych organ niosły ją przed Boga ołtarze, jako błaganie, dodając prośbę, zawartą w słowach: Ojczyznę wolną pobłogosław Panie.

Każdy to odczuć musiał, iż naród, który tak Boga ukochał, który tak jest do Niego przywiązany, nigdy nie potrafi zwątpić i pokona nawet te największe trudności, jakiegokolwiek byłyby one rodzaju.

Po należnem oddaniu Bogu czci i uwielbienia rozeszli się rodacy, a znaczna ich liczba skierowała kroki swoje do gmachu Konsulatu, gdzie byli gośćmi pana generalnego Konsula. Obecni mieli sposobność poznać bliżej szlachetne serca Zacznych Gospodarzy domu, którzy chcą okazać sympatję

swą do ludu śląskiego, przybrali strój jego ludowy. Nimowoli przypomniat się nam nieśmiertelny maciełnik Hojciuszko, który z przywiązania do stanu chłopków przysto chadzał w siermiędkę.

Diennik Polski 18.V.35

Szubrawstwo za szubrawstwem frontu p. profesora

Ażeby tylko zohydzić listę polską i jej kandydatów, wymyśla „Robotnik Śląski” coraz to nowe kłamstwa i oszczerstwa. Nowem takim plugastwem jest oszczercze ogłoszenie „Robotnika Śl.”, że dr. Wolf poszkodził Macierz Szkolną, gdyż kupił od niej parcelę, która ma wartość 60.000 Kcz, za 16.000 Kcz. Przedewszystkiem jest to kłamstwo, gdyż wartości tej nigdy ta parcela nie miała, a dr. Wolf zapłacił za nią daleko więcej niż 16.000 Kcz, zapłacił dwa razy więcej niż płaciła za nią Macierz kilka lat przedtem. Zresztą dr. Wolf ceny nie wyznaczył, lecz wyznaczył tę cenę Zarząd Główny Macierzy Szkolnej jednomyślną uchwałą w nieobecności dra Wolfa. W zarządzie byli członkowie i głosowali wtedy obaj mernerzy z chobotowskiego obozu i prof. Badura i inspektor Wójcik. Jeśliby zatem Macierz była poszkodzona, to byłaby to wina nie dra Wolfa, lecz tych, co za sprzedaż za tę cenę głosowali, a przede-wszystkiem tych niepowołanych obrońców

Badury i Wójcika, którzy wtedy mieli protestować. Widoczne z tego, jakimi kłamstwami operują.

Co zaś do wspaniałej willi adwokata, to każdemu wolno się przekonać o tem, że w niej są tylko najpotrzebniejsze pokoje dla kancelarii i rodziny, a jakie on posiada bogactwa, to łatwo stwierdzić w księdze gruntowej, i nie wiemy, czyby ktobądź przejął całe to bogactwo dra Wolfa za dług. Miał on sposobność zubożnąć, ludność Fryszta-tu wie, jakie bogactwa w krótkim czasie tu zrobili niektórzy adwokaci, którzy mieli tylko swój interes na myśli. Praca dla społeczeństwa zaś spowodowała u tego zniesławionego przez chobotarzy adwokata dra Wolfa, że ledwo zwiąże koniec z końcem. Dla tych upodlonych charakterów z obozu „Robotnika Śląskiego”, co żyją tylko dla swego brzucha, istnieje ocena człowieka, tylko ich samych.

Już jutro w niedzielę otrzymają złodzieje czci ludzkiej właściwą zapłatę.

„Siła” Karwina I. za siódemką

We czwartek, po próbie chóru „Siły” w Domie Proletariuszy w Karwinie, członkowie w ostrych słowach potępili haniebną kampanję „frontu młodych” przeciwko bloku polskiemu.

Przewodniczący Pachol wypierał się, że z frontem młodych nie ma nic wspólnego.

Zebrani członkowie „Siły” oświadczyli, że należą do organizacji robotniczej „Siła”, ale jako Polacy głosować będą tylko na siódemkę 7!

Siłacze innych kół, idźcie za przykładem „Siły” Karwina I.

7 Kto pragnie dobra swego i całego 7 społeczeństwa naszego ten głosuje 7 tylko na liście kandydatów numer 7

W dwie niedziele

Do urny, narodzie, do urny!
Wszyscy nasz polski oddajmy głos!
Kto Polak, ten nie jest ba-durny,
nie rzuci głosu na wiatru los!

Do urny szeregim, gromadnie,
wszysty głos polski oddajmy swój!
Niech drugi nad nami nie władnie,
gdy naszą pracę, gdy nasz jest znoj!

Do urny, hej, bracia, kamrady,
wszysty nasz polski oddajmy głos!
Wybory jak zniwo, mandaty
jak snopy, a głos każdy jak kłos..

Do urny więc zgodnie pójdziemy,
by mocny zadać przekupiom cios!
Niech wiedza, że śluzak nie niemy,
że ma swój własny, a — polski głos!!

Andrzej Sowa.

Profesor komediantem

Dziwy, przedziwy dzieją się na świecie.
Wpogoni za marnym ochlapem z cudzej
misy Bucyfoł i jego chlebobdawy chwytają
się sposobów, które na ustach robotnika
wywołują uśmiech szyderstwa i politowa-
nia. Kupują wyborców półkami i gratifika-
cjami przedstawieniami kinowymi. Trzy
dni z rzędu odbywają się w kinie „Or-
pheus” w Karwinie darmowe przedstawie-
nia. Bilety rozdają organizacje socjalistycz-
ne wszystkim tym, których sobie chcą
kupić. Ludzie chętnie idą, ale potem śmie-
ją się, że wykiwali głuptasów. Głosować i
tak będą na siódmkę!

Bucyfoł z profesora zamienia się w ko-

Akademia żałobna w Cz. Cieszylinie

We czwartek, dnia 16 maja odbyła się w sali gimnastycznej Macierzy Szkolnej w Czes. Cieszylinie uroczysta akademja żałobna, na której lud cieszyński zmanifestował swoje serdeczne i bezgraniczne przywiązanie do osoby Wodza Narodu Polskiego, Marszałka Piłsudskiego. W uroczystości żałobnej wzięło udział przeszło 1500 osób, przeważnie lud robotniczy i rol-
nicy.

Na samym wstępie orkiestra Macierzy Szkolnej odegrała „Marsz żałobny” Szope-
na, następnie przewodniczący komitetu, p. kier. Michejda, otworzył akademję, wita-
jąc zebranych Rodaków i p. konsula gene-
ralnego Malhomme, który po odśpiewaniu
pieśni przez chór męski Macierzy w poro-
wających i za serca szarpających słowach
zobrazował bohaterską działalność Wier-
kiego Wodza Narodu, zgasłego Marszałka
Piłsudskiego. Między innymi p. konsul ge-
neralny zaznaczył: Marszałek Piłsudski
mógł być prezydentem Polski, mógł być
jej królem, mógł być nawet dyktatorem,
lecz on niepragnął tego. Wyreżył się tych
godności jedynie dlatego, by wychować i
wyszkolić dalszych wodzów Polski. Sam
zapropomował na prezydenta prof. Mo-
ścińskiego, przyczynił się do utworzenia no-

Chobotnik i Badura obrońcy ewangelickiego kościoła

Numery przedwyborcze Chobotnika Ślą-
skiego zamieszczają artykuły, będące rze-
komo korespondencjami polskich ewange-

Przedwyborcze pieśniczki

Medytacje towarzyszy przed urną wybor-
czą...

Towarzysz Klarneta z Trzyńca:

Ni tu, ni tam...

Nie wiem sam,

Z kim iść mam!

Towarzysz Świeczka:

A jo dostał synekura,

Tóż chwałę zdrójce Bzdura!

Tow. Mały Ferda-Pierda z Karwiny:

Hej Marynko, móm cie rod —

Jezech ci wiónecek skrodi,

Toczy mi sie głowa kołem,

Szli my góra, pujdziem dołem...

Tow. Ilek:

Niech tam alles zdycha w bidzie,

Kiej majn gesezt git se idzie...

Towarzysz Manus:

Ach... ja sam, ach ja sam!

Swoje wółki poganiam —

Wiara nie opuszczo ciagle,

Order w łodemaryji bable...

A tu taki, taki kram!

I właśnie teraz tacy ludzie, których spe-
cjalnie ze sprawami ewangelickimi nie
nie łączyło, nawołują ludność ewangelicką,
aby głosowała za nimi a starają się kłam-
stwami przekonać ją, że sprawie ewan-
gelijskiej grozi niebezpieczeństwo ze strony
polskiego bloku i ze strony słowackich
sprzymierzeńców.

Ludność ewangelicka wie, kto to naj-
więcej działa na szkodę kościoła i religii,
kto nawołuje ludzi, aby do kościoła nie
chodzili, aby skończyli z religją, ludność e-
wangelicka wie, kto agituje przeciw kościo-
łowi, że nie Wolf, ani pastor Rázus, ani ks.
Hlinka, ale ludzie, dla których jedynym i

medjanta kinowo-cyrkowego. Tak jak w cyrku paury wypełniają swoimi pocieszeniami koziołkami, fikcjami i grymasami auguści i blaźni cyrkowi, tak profesor Zucyfot wypełnia paury kinowe swoimi blażeńskimi produkcjami.

Ten sam profesor podnosi swój autorytet i powagę ten, że na sposób cyrkowy objeżdża kolonie i przez megafon wykrzykuje duby smalone ku niezmiiernej uciechzie dzieciaków, które zbiegają się, aby oglądać niebylegale widowisko: profesora uprawiającego cyrkową reklamę. Czy może Bucyfot przystąpił do Armii Zbawienia i kazał mu odbyć praktykę kaznodziejską? Różnie o tem ludzie gadają, wszyscy jednak potępiąją takie metody postępowania i wszyscy na gardłowanie Bucyfota odpowiadają chórem: przecz ze zdrajcami, głosujemy wszyscy na 7-kę!

Zarząd Główny Macierzy Szkolnej przeciwko podłym kłamstwom badurowców.

Ostatni numer „Robotnika Śląskiego” na 1-ej stronie zamieszcza ohydny napasł na dra Wolfa, twierdząc, że zbudował sobie willę w ogrodzie szkolnym Macierzy Szkolnej. Zarząd Główny Macierzy donosi nam, że twierdzenie to jest wstrętnym kłamstwem. Macierz Szkolna, która dysponowała zbędnymi parcelami, rozsprzedała je po cenie, określonej przez rzeczoznawców. Dr. Wolf nabył jedną z tych parcel po pełnej cenie. Macierz nie mogła dopuścić do tego, aby parcelę przeszły w ręce obce, ale nikomu z nich nie robiła prezentów.

Zarząd Główny Macierzy Szkolnej komunikuje nam dalej, że p. dr. Wolf nie tylko słowem i czynem na każdym kroku poniższa Macierz, ale ponadto prowadzi jej agendy prawne bezinteresownie, nie pobierając żadnej opłaty.

Podając komunikat Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej do wiadomości czytelników, ze swej strony dodajemy tylko, że osobniki, które poszły na służbę obcą i które nie wahają się zohydzać Macierz Szkolną i jej najlepszych pracowników, zasługują na to, aby się z nimi raz na zawsze rozprawić.

A rozprawimy się z nimi w dniu 19 maja, głosując solidarnie na listę nr. 7!

lików a atakujące ks. pastora Bergera, inż. Heczke i innych ewangelików, że przemawiają za Blokiem stronnictw polskich, sprzymierzonych z partją ks. prałata Hliniki i ks. pastora Rázusa. Nawołują Chobotnika z Badurą ewangelików polskich, aby głosowali na listę czeskich socjalistów, bo ponoć tylko czeszy socjaliści będą obrońcami ewangelickiego ludu. Krzyżują, że sprawie ewangelickiej grozi niewola rymniającej katolickiej klerikalizm.

Są to wszystkie kłamstwa, nie mające najmniejszego uzasadnienia, nie oparte na ničem, a zmierzające tylko do zbalamucenia opinii publicznej i do nałapania jak największej ilości głosów dla sprzedawczyków polskiej sprawy robotniczej Choboty i jego adjutanta profesora Badury.

Wiadomą jest rzecz, że ks. Berger, przemawiający na kilku zgromadzeniach przedwyborczych, przedstawił stanowisko ludności ewangelickiej wzgl. wyborów i podkreślił, że ludności ewangelickiej i kościołowi ewangelickiemu nie tylko ze strony ks. pastora Rázusa i ks. Hliniki nie zagroza żadne niebezpieczeństwo, ale owszem, możemy się spodziewać pomocy ze strony tych Słowaków, którzy żyją w podobnych warunkach co nasza polska ludność, bez względu na wyznanie. Wywody ks. Bergera, rzeczowe i spokojne, nie zaczepiają nikogo, spotykały się wszędzie z wielkim uznaniem i aplauzem i ze szczerem zrozumieniem u wszystkich słuchaczy. Przeciw tym wywodom nikt nigdy na żadnym zgromadzeniu nie zabrał głosu i nikt im się nie sprzeciwił. A nawet p. Kornuś na zebraniu w Łyżbicach w roznowie z ks. Bergerem oświadczył bezpośrednio po zebraniu, że zupełnie się zgadza z wywodami ks. Bergera. Nie dziwnego, każdy rozumny człowiek musi uznać i uznać, że stanowisko ewangelików, przedstawione przez ks. Bergera jest zupełnie słuszne i jedyne, jakie ewangelicy mogą zająć.

Śmieszne i głupie natomiast jest to, co pisze Badura w Chobotniku. Któż to jest Badura, jeżeli obodzi o jego stanowisko wzgl. religii i kościoła? Przedewszystkiem Badura urodził się kiedyś jako katolik. Z kościoła katolickiego wystąpił, zaparł się więc i wyrzekł swego kościoła, jak teraz zaparł się znowu swej narodowości, łącząc się z czeską socjalną demokracją. Córke

szkołę, co mogą w każdej chwili powiedzieć nauczyciele w Orłowej. Badura jest wrogiem religii i kościoła, sprawy te dla niego nie istnieją. A takich ludzi w otoczeniu Badury i Choboty znalesz możemy bardzo wielu. Cóż ma do czynienia z kościołem Chobot? Wprawdzie powiada, że z kościoła nie wystąpił, ale coż on ma z nim wspólnego? Czyż nie pamiętamy zresztą owych napasł pod adresem księży, kościoła, czyż nieraz na łamach Chobotnika nie czytaliśmy przeciw kościołowi i przeciw religii? A czyż kiedy bronił Badura sprawy zboru ewangelickiego w Orłowej, czy uczynił coś dla sprawy ewangelickiej?

W kilku numerach Chobotnik wytyka ks. Bergerowi, że właśnie socjaliści postawili się ks. B. o przynależność państwową. O ile nam wiadomo, to był to nie kto inny, jak właśnie dr. Buzek, który przedewszystkiem za temi sprawami chodził i oryndował, a Chobot odegrał przy tem tylko podrzędną rolę. Jeżeli kto, to właśnie dr. Buzek swoimi interwencjami u ministra Slavika zdołał wykołatać dla ks. Bergera i innych prawo obywatelstwa. A teraz chciałby Badura w Chobotniku wszelkie zasługi dla Choboty zagarnąć podobnie, jak to czyni w innych sprawach, przywłaszczając sobie tytuł jedyne go obrońcy spraw polskich.

Koniec PSPR!

PSPR. stoj przed likwidacją. Na liście czeskiej soc. demokracji już nie figuruje. Lieta ta, napisana tylko po czesku, ani słówkiem nie wspomina, że jest wspólna dla czes. soc. dem. i PSPR.

Robotnik polski wie, co to znaczy. Czeska soc. demokracja od lat dąży do poiknięcia PSPR, nie uznaje już jej niezależnego istnienia, o czem może się przekonać każdy, kto weźmie do ręki listę kandydatów tej partji. Nie wierzymy w to, że czeska soc. demokracja da komus gratyfikację prezent. Gdyby jednak faktycznie podarowała Manusiowi lub Badurze mandat, to byłoby to największym nieuczciwem dla socjalistów polskich. Badura, czy raczej Chobot, wybrany z ramienia czeskiej soc. demokracji, byłby tej członkiem i musiałby tak tańczyć, jakby gwł-

wyłącznym zbawicielem stał się niemiecki żyd Marks, dla których jedynym wyznaniem religijnym jest marksizm a który potatem nie widzą niczego innego, ani narodowości, ani świętości. Są to ludzie, którzy w swoim internacjonalizmie posunęli się tak daleko, że nawet sprzeniewierzyli się sprawie narodowej i w swej nienawiści i zasłепieniu partyjnem zwalczają wszystko co polskie, a więc i polskich ewangelików.

Badura obrońca ewangelickiego kościoła, Badura uczy ewangelickich księży, co mają robić, za kim mają iść w czasie akcji wyborczej. Badura napomina ewangelików, aby głosowali za nim, bo on będzie bronił kościoła ewangelickiego, czy to nie kpiny ze zdrowych i trzeźwych ludzi? Jest przysłówie, że diabeł się ubrał w ornat i namaszczone dzwoni, a to przysłówie można w sam raz zastosować do takich ludzi, jak ci, którzy pod płaszczykiem ewangelików starają się napędzić głupich do głosowania za Badurą. Towarzyszu Badura, ewangelicy polscy nie są tak głupi, za jakich ich masz. A kiegoś już musi być z tobą, skoro chwytasz się ty, czeski socjalista, takich środków, jak ostrzegania ewangelików i ubierania się w toge obrońcy ewangelickiego kościoła, ty bezwyznaniowiec i nieznabóg. Polski ewangelik.

Koniec PSPR!

zdali jego chlebobawcy. Widzicie, co robi już obecnie. Jest to przedsmak tego, co byłoby później. Głos Gromniców trzyniekich, domagających się rozwiązania paratji i połączenia jej z czeską soc. demokracją, zostałby poparty całym autorytetem i mocą czes. soc. dem. Dadzą rozkaz i posel z łaski czeskiej musiałby usłuchać!

W ten sposób nastąpiłoby poiknięcie PSPR. przez czeską soc. dem., ostateczna likwidacja polskiej sekcji Związku Górników i Metalowców, a w ślad za tem „centralizacja” Stow. Sozycwego w Łazach z czeską „Budownością”.

Ala robotnik polski przekleści nieczne zamiary czeskich soc. dem. i ich zaprzędańców, głosując solidarnie na listę polską nr. 7!

Niech się dowiedzą robotnicy, jakim to socjalista jest Bucyfoł kandydat na miesiażkowy mandat!

W każdej niechlujnej i ordynarnej ulotce, wydawanej przez bardzo już dziś szepną kompanję Manusia i Bucyfoła, wychwalany jest pod niebiosy p. Bajdura, jako człowiek nowy, idealny, wielki bojownik socjalizmu itd. Czy tak jest w rzeczywistości? Lud śląski wyrobił już sobie doskonałe pojęcie o kłicie Manusia, o grupie ludzi, która już dawno politycznie skrachowała. Przecie wiadomo, jakich to ludzi w ostatnich latach partja wychowała.

O Manusiu, który sam przyznaje się, że współpracował z czeskim „Nár. výborem“ w czasie plebiscytu, nie potrzebujemy się rozwódzić.

Wspomnijmy tu Arona Arnolda, który, aczkolwiek wyrzucony z partji, służył wiernie Manusiovi do swojej śmierci. Aron na łączył bardzo mocne węzły z pewnym dyrektorem policji. Jako socjalista praktyczny, utrzymywał także zażyłe stosunki z ideowcem Bucyfołem, dzisiejszym kandydatem na „miesiażkowy mandat“. — Utworzyli oni spółkę, która wydała książkę za pieniądze z wiadomego czy niewiadomego źródła. Książka ta znalazła wielkie uznanie w sferach czeskich. A takich i podobnych sprawek moglibyśmy przytoczyć bardzo długi rejestr. Są to fakta konkretne, a nie operowanie w braku innych argumentów, operowanie bucycfołowską sztachetą po plecach.

„Chobotnik“ Bucyfoła pozostaje nadal w kontakcie z b. swoim redaktorem Emilem Banką z Dąbrowej, który pracuje w czeskiej agencji w Pradze. Jak się to stało, że p. Bańka, który był i socjalistą i komunistą (tak jak Manus), jako socjalista otrzymał tę posadę? Niech na to pytanie odpowie Bucyfoł, który powinien także wyjaśnić, dlaczego „Chobotnik Śląski“ przetrunkowuje komunikaty tej czeskiej, burżuazyjnej agencji!

I jeszcze jeden kwiatek. Po śmierci Arnolda, zaważowała posada korespondentki „Ilustr. Kurjera Códz.“. O tę posadę korespondenta do burżuazyjnego, niesocjalistycznego „Kurjera“, na który dzisiaj badunowski „Chobotnik Śląski“ ciska gromy potępienia, ubiegał się nie kto inny, tylko

Niech żyje współpracownik opozycyjnego bloku słowiańskiego Polaków, Słowaków i Rusinów!

Wybory z dnia 19 maja nie są dla nas jedynie walką o zdobycie mandatu. Chodzi nam o sprawy bez porównania ważniejsze. W walce tej opowiadamy się po stronie wielkiego obozu opozycyjnego, skupiającego najszersze masy ludowe trzech narodowości. Opowiadamy się po stronie bloku polsko-słowacko-ruskiego, ponieważż zawiodły nas stronnictwa czeskie, z którymi współpracowaliśmy, nie uzyskując od nich wzajemian nic, poza upokorzeniami.

Trzy najbliższe sobie z krwi i języka narody, mówiące tą samą mową słowiańską, Polacy, Słowacy i Rusini, połączyli się, aby wspólnymi siłami wywalczyć te prawa, których nigdy nie zdobyli, idąc w pojedynkę. Słowaków jest 2¼ miliona, Rusinów ¾ miliona, a nas 150 tysięcy, razem tworzymy olbrzymi blok, tworząc wielką siłę. Polak nie będzie odtąd opuszczony. To, co stanie się na Śląsku Cieszyńskim, znajdzie oddźwięk od Ostrawy po granicę rumuńską. Nie stanie się już to, aby nikt nie stanął po naszej stronie, w czasie najkrzytyczniejszej, aby nikt nie podpisał naszej interpelacji, dotyczącej naszych najbardziej istotnych interesów.

Jeżeli kto wierzy jeszcze czes. soc. demokratom po tem wszystkim, co przeciw nam zrobili, to musimy go serdecznie za-

łować, gdyż jest albo nieświadomiony, albo zaprzeczający. Natomiast każdy uświadomiony Polak, każdy robotnik, chłop, rzemieślnik, kupiec, czy inteligent, katolik czy ewangelik, wierny swoim polskim przekonaniom, głosi na listę bloku autonomicznego nr. 71

Czeska soc. demokracja a robotnik polski

Czeska soc. demokracja poluje na głos robotnika polskiego. Daremne są jej wysiłki. Robotnik polski zna dobrze tych panów. Wie, jak odnosili się do niego na kopalni i w życiu prywatnem. Nie byli to jedynie faszysci, ale również soc. demokraci, którzy nie byli ani o włos lepsi od innych szowinistów.

Robotnik, który przychodził do nich w jakiegokolwiek sprawie, słyszał najpierw pytanie: »Do jakiej szkoły posyłacie dtkę?« Panowie ci na każdym kroku popierali tylko »naszinców« a tegoż człowieka odsuwali od wszystkiego. Czy słyszał kto, aby ujęli się za

polskim robotnikiem? Nie, uprawiali te same metody, co »Narodni sdružení«. Pp. Krutowie etc. byli najlepszymi przyjaciółmi »závodních« i inżynierów, telefon od dziaacza soc. demokracji wydawał o losie polskiego robotnika. Funkcjonariusze soc. demokracji wydawali karcetki polecające do przedsiębiorców dla robotników, którzy zaprzeczali swoją narodowość.

Czeszy soc. demokraci nie oszczędzali nawet swoich towarzyszy z bratniej P. S. P. R. i polskiej sekcji Związku Górników. Przy wydalaniach nie dopuszczono jej do głosu; listy wydanych układał czeski Svaz, który nigdy nie interwenjował za wydalonymi Polakami. Stanowisko czes. soc. dem. wobec wydalanych robotników polskich jest znane: partja ta nie podpisała interpelacji posła dr. Buzka przeciwko wydalaniom. Robotnik polski nie widział żadnej różnicy pomiędzy czeskim soc. demokracją a faszystą. Obie organizacje uprawiały te same metody. Grzechy ich są niezliczone.

Weźmy inną dziedzinę. Sprawy szkolne. Komisarze czeskiej soc. demokracji budowali szkoły czeskie w naszych gminach, uprawiali za nimi agitację. »Duch času« cieszył się z każdego przyrostu dzieci w szkołach czeskich, zało-

Fala strajków w Ameryce

Uważana jest za objaw dodatni.

Z Nowego Jorku donoszą, że w Stanach Zjednoczonych nastąpiła fala strajków, przedewszystkiem w zagłębiu węglowym Pensylwanji. W innych miejscowościach strajkują drwale, robotnicy tartakowi i inni. Strajk przenosił się również na centrum fabrykacji samochodów Detroit, gdzie stanęła fabryka samochodów Chevrolet. Powodem tych strajków są robotnicze doma-

gania podwyższenia zarobków w związku z dewaluacją dolara. Rząd Stanów Zjednoczonych zachowuje stanowisko neutralne, wychodząc z założenia, że fala strajkowa jest wyrazem odrodzenia gospodarczego, skoro robotnicy w okresie kryzysu wstrzymują się od strajków, by nie stracić możliwości zarobku.



transakcja
do
plegnowania
ust i zębów

dzisiejszy ideowy socjalista Bucyfoł! Za 200 zł. miesięcznie gotowy był Bucyfoł pisać sensacyjne artykuły do „I. K. C.“ — Śmieję się, świecie! Taki czyściutki ideowiec gotów był stać się narodowcem i pisać narodowe artykuły! Piękna ideowość za 200 zł.! Niestety, „I. K. C.“ nie przyjął propozycji, lansowanej za pośrednictwem Arona.

„Sejmik“ senatora Kornuty i wlastenca Matyaśa

Wtorkowy „sejmik“ peesperowców w Milikowie odbył się przy „na brzegach“ wypełnionej sali. Było tam aż 6 a pół chobotnika, 20 komunistów, 10 ludowców, 5 republikanów na okrasę i 10 „frontowców“, sprowadzonych z daleka nie z bliska na zabezpieczenie skóry soudruhów referentów, z którymi w najlepszej zgodzie byli tow. Kornuta i soudr. řidici Matyaś z Wędrzyni, ten, co swego czasu na zgrupowaniu agrarników w Olesie. Cieszyliśmy się, że chciał pogrzebać wszystkich Polaków. Feudalny tow. Kornuta „stwierdzał“ ciągle wszystko „jasno“, tak że powoli zaczęło się ściemniać w oczach słuchaczy i próbowali drzemać. Wszystkie okoliczne państwa wyniośli, prawie że doszczętnie zapomniał tylko, kto zanieczyścił swoje własne podwórce.

Owszem, feudalizm widzi początek wskiego zła w Złym Człowieku, „jasno stwierdził“, bo on jest temu winien, że lud wybiera tylko 2/3 zast. powiatowych i krajowych. On jest winien, iż podatek obrotowy za rządów socjalistycznych podwyższono z 2 proc. na 3 proc. On jest winien, że tow. Emanuel odszedł od komunistów przed 13-tu laty. On jest winien, że dzisiaj te trómbie jest wstyd przemienić się na ruinę i iść w jednym szeregu z komunistami — słowem, szkoda było pary z gęby puścić. Lepiej może było chwycić się częstszego sztywierkowania, aby już raz zatruć chroboka i tę znieprawdzoną dyktaturę. Godnie mu zaakompaniował soudr. řidici Matyaś, który zaraz na początku zastrzegł sobie, iż nie będzie mówił żadnej demagogii, tylko szczera prawdę. Tymczasem całe przemówienie agitatorskie nie było niczem innym, tylko stuprocentową demagogią, gdzie koniec przemówienia przeczył temu,

Sędziami będziemy my — polska młodzieży robotnicza!

Nadechdź chwila, gdy społeczeństwo polskie w CSR. a z nim i polska młodzież socjalistyczna rzuci swe głosy wyborcze na szale swojego przyszłego losu.

Na drodze do spełnienia tego obowiązku obywatelskiego i robotniczego spotkały nas dwa wielkie wypadki, z których każdy z osobnubysty wystarczył, aby przetrząsnąć nasz umysł, wzruszyć nas do głębi duszy. Pierwszy wypadek, to lekkomyślne rozbiście naszego zwartego obozu socjalistycznego przez kilku ludzi, łapówkami i djetami zwianych z sekretarjatkami wrogiej nam czeskiej soc. demokracji, drugi jeszcze bardziej wstrząsający wypadek — to ogólnopolska żałoba narodowa po zgonie Tego, co, stanowiący na czele polskiego świata pracy, ramieniem mocarnym skruszył potęgę trzech mocarzy i rozzerwał pęta niewoli.

Tragizm szarpie dziś duszę każdego polskiego robotnika, że najchętniej niekiedy się od rzeczy wiści, aby, gdzie na pustkowiu, zdała od krzyku i brudu dnia, oddać się cały rozmyśleniom i tak uporządkować wzburzone i złośliwe swe myśli i uczucia.

A jednak to jest niemożliwe! Otwierające się urny i obowiązek nakazują nam decydować się na czyn, na wydanie sadu na ludzi, których szachrajstwo oburzyło do głębi całe nasze myślenie społeczeństwo polskie a jego socjalistyczna część w szczególności. Mamy kartką wyborczą powiedzieć, co sądzimy o chobotowskiej targowicy, co na gorącym uczynku judasza przychwyconą, wydała walkę wszelkim więzom moralności społecznej.

Piszacy te słowa, wystosował jako stary członek „Sily“ w niedzielnym numerze „Dziennika Polskiego“ pod adresem tow. Badury cały szereg najcięższych zarzutów.

co się wypłwało na początku. Trzeba było być oględnym. Jakże! Jako řidici dobrze wie, co to za sukces, kiedy owieczka sama wilkowi do łap się włiska, i to jeszcze miesiac przed wpisami szkolnymi. I tu pa- nie śledziku w oliwe nie pomoga żadne

Miał Badura sposobność i powinność odpowiedzieć, próbować oczyścić się z zarzutów tych jeszcze przed wyborami. Nie uczynił tego — bo nie mógł, bo prawda jest straszna.

W walce przeciw społeczeństwu, które go wychowało, zatracił, zdaje się, wszelką godność szanującego się człowieka. Miał oczyścić się z grzechów lub milczeć wogóle, ośmielił się na podła nieczystość, wobec której błędnie wszystka szlachetowa demokracja, wszystkie chelgi, kłamstwa i oszczerstwa, rzucone na polskich kandydatów, błędnie nawet poniewieranie godności i niespożytych zasług A. Bouczka i innych naszych starych towarzyszy!

Młodzieży robotnicza! Idą wybory i będziemy sędziami. Nasz wyrok będzie jeden i krótki: przez z Badurą, przez z upadkiem moralnym, przez ze zdradą robotnika polskiego!

Nakazem ostatniej chwili jest: otworzyć oczy ostatnim zbalamucenym oraz paraliżować akcję komunistycznych przeciwników i szowinistycznych wrogów listy polskiej nr. 7. Nas, „Sillacy“ i wogóle socjalistów polskich nikt nie zastąpi, nikt, tylko my spełnimy nasz obowiązek! Nie dajmy się zastraszyć tem, że kilka kół „Sily“ jeszcze formalnie w rękach Badury. Zgodziny na godzinę padają ostatnie pozycje Badury! Zwycięskiego pochodni siódmki, polskiej listy robotniczo-chłopskiej, nikt nie powstrzyma a polska młodzież robotnicza podniesie zwycięski sztandar i w niedzielę wraz z całym ludem polskim pójdzie do wyborów i głosować będzie solidarnie tylko na polską listę nr. 7.

Idziemy za prawdę do czynu dla dobra naszej wspólnej sprawy.

„důvěrné a poctivé jednání“ przed wyborami z takimi krętaczami, bo nasz ludzek poczciwy „důvěrné“ dnia 19 maja kładzie do urny wyborczej zwycięska kandydatkę nr. 7.

zonych w gminach polskich. Ten sam »Duch času« podjudzał przeciwko u- państwowieniu szkół polskich na Śląsku, n. p. szkoły w Rychwałdzie, do której wtedy uczęszczało 97 dzieci.

A jakie było stanowisko czeskiej soc. demokracji wobec Polaków jako narodu? W »Duchu času« czytaliśmy zawsze tylko najgorsze rzeczy o Polsce i Polakach. Organ czeskiej soc. demokracji nie wahał się przedrukować z palca wyssanych paszkwilów hakenkreuzlera Oertzena na naród polski. Czeski soc. demokrata Vozka, redaktor centralnego organu partii, »Právo lidu« w Pradze napisał najordynarniejszy paszkwil, jaki kiedykolwiek wydano przeciwko Polsce i Polakom. Jest to jego książka p. t. »Polsko žalář národů« (Polska katorga národů). Ten soudruh wypisuje tam takie potworne kłamstwa o narodzie polskim, że pióro wzdryga się przed cytowaniem wszystkich jego podłych insynuacji, oszczerstw, kłamstw, fałszów i bezceństw, od których roi się każda ze 115 stron jego książki. Soudruha Vozkę, który ośmielił się przybyć do Karwiny z odczytem, przepędzili robotnicy, tak, że nie wiedział, którymi drzwiami ma wyskoczyć. Podobną odprawę otrzymała jego partja w dniu 19-go maja, bowiem wszyscy robotnicy polscy oddadzą głos na 7-kę!

I jeszcze jeden dowód gorącej »miłości« czeskiej soc. demokracji dla robotnika polskiego. Czy zapomniałście już książkę soudruki Tilschowej »Halady«, w której prawi nam komplementa o wszech polskich? Kiedy po wydaniu tej książki wśród Polaków ozwał się głos oburzenia, wtedy »Duch času« stanął w obronie swojej soudruki i dowodził, że rzeczywiście niejeden Polak wyciąga sobie te owady z poza kołnierza! (!)

I teraz ci sami ludzie chcą żądać głosów polskich i Robotnicy polscy, pędzcie fałszywych »przyjaciół« i głosujcie masowo na polską 7-kę!

Badura, wróć pieniądze, Sokolowi!

Współtowrník Arnolda, niedoszły ko- respondent »sanacyjnego« »I. K. C.«, p. B., brat jako student pieniądze od

Styczeń polski 1912 35

Rodaczki i Rodacy!

Pod ciężarem narodowej żaloby, w obliczu powagi chwili, zrozumielistmy wszyscy, że najlepszą odpowiedzią naszą na niktęmności obozu chobota i badurowców będzie przy jutrzejszych wyborach

Nasza jedność narodowa!

Niech najpełniejsze potępienie i milcząca pogarda spotka bezwstydných naimilów obcej sprawy, którzy nawet w takiej chwili za garść soczewicy ponad interes jedności narodowej wysuwały tylko swe własne i cudze interesy partyjne.

Gdy nawet w takiej chwili nie ustalili oni w swem bezsilnem szarpaniu czci naszych polskich kandydatów w rzucaniu błotem w nasze polskie szlondary, skoro już tak na służbie u obcej internacjonaliki znędznieli, to za to poniosą karę w dniu jutrzejszym — w dniu wyborów.

Twierdzą cynicznie, że są „bogatsi” od nas, bo mała dwule narodowości: internacjonalna i polska, że łatwo im stracić polską, bo zostało im „szeroka” miedzynarodowa.

Niech więc idą we wzgardzie całego społeczeństwa polskiego do tej swej „miedzynarodowej” narodowości ze wszystkimi żłobami i synekurami. Niech im te trzyczęści srebrników, za które sprzedali swój polski honor, na wieki wypali piękno zdradzieckiej hańby na czołach.

»Sokota« karwińskiego. Nie śmierzdzali mu wtedy »narodowe« pieniądze! Dziś »narodowcom« odwdzięczył się w ten sposób, że poszedł na paski obcym, a na zjednoczony obóz polski wylewał kubły pomyj. Ani jednego głosu temu odszczepieńcowi! Głosujemy tylko na 7-ke!

Najbliżsi koledzy wypierają się prof. Badury

W dniu 16-go b. m. odbyło się w Cieszynie Czeskim zebranie koleżeńskie b. wychowanków polskiego gimnazjum realnego w Orlowej, na którym z oburzeniem napiętnowano jako zdradę narodową, dokonane (niestety) przez wychowanka tego gimnazjum, prof. Badurę, rozbiście jednolitego frontu polskiego. W uchwalonej rezolucji jego koledzy stwierdzają, że Badura jest bardziej winny od Chobota, od którego nie można się było nigdy spodziewać zbytniego zapалу dla sprawy polskiej, jako że już w okresie plebiscytu współpracował z Czechami, a dzieci swoje wychował w szkołach obcych. Natomiast głównym winowajcą jest prof. Badura, który wszędzie popierał Chobota we wszystkich jego akcjach. Gdyby nie poparcie Badury, nie byłoby rozbięcia P. S. P. R., nie byłoby obecnego pójsia resztek tej partii na służbę obcą! Prof. Badura ponosi całą odpowiedzialność moralną za to, że znalazła się garstka obalamuconych Polaków, która zwalcza własnych braci z pomocą obcych. Potępiając stanowczo niegodną kampanję prof. Badury przeciwko zjednoczonemu obozowi polskiemu, kampanję, prowadzoną na spółkę z partją czeską i za jej pieniądze, zjazd koleżeński z oburzeniem konstatuje, że robi on to z pobudek niskich, gdyż w celu zdobycia mandatu z obcej łaski. Tyle uchwały kolegów Badury. Niech one otworzą oczy resztkę zasłupieńców! Wszystko co po polsku czuje, głosuje na 7-ke!

Precz ze zdrajcami naszej wspólnej sprawy!

Wyborcy! Dla nas istnieje tylko jedna lista polska Nr. 7 na którą cały lud polski zgodnie odda swe głosy, bo niema takiej siły, która by tę jedność naszą rozbić potrafiła.

W siódmce nasze zwycięstwo!

Niech żyje jedność Polaków w Czechosłowacji!

Precz ze zdrajcami naszej sprawy!

Precz z naganiaczami polskich głosów czeskiej liście!

Niech żyje jedność polskich robotników, rolników, rzemieślników, kupców, ludzi czynu i pracy.

Nr. 7 to znak naszej jedności i naszego zwycięstwa!

Jutro wszyscy zgodnie oddamy swe głosy tylko na listy kandydatów

Do Braci z za Olzy.

RODACY!

19 maja decydujecie o tym, czy jesteście zwolennikami solidarności narodowej, czy też pójdziecie na lep obiecanek czeskich. 19 maja rozstrzygnięcie, czy chcecie polskich szkół i dla dzieci Waszych polskiego pacierza. Czesi nie mogą wydrzeć Wam polskiej mowy, nie mogą stłumić w sercach Waszych tęsknoty do Polski, porozumieli się z chobotowcami, aby pod płaszczykiem socjalizmu czzechizować Was, oderwać Was na zawsze od Matki ziemi, której bez różnicy przekonań politycznych i wyznaniowych dziećmi jesteście.

Pamiętajcie, że jest tylko jedna prawdziwie polska lista, Nr. 7, jest ona jedynym ogniskiem pol-

skiej myśli i polskich dążeń. Ona jedynie może wykazać, że lud polski jest świadomy swoich praw. Tylko ona policzyć może polskie głosy i polską siłę. Wszystkie inne, to listy obce, a choćby i Polacy na nich kandydowali, to któż stwierdzić może, że także na nią padły głosy polskie?

Polski Ludu, broń listy nr. 7 i głosuj na nią w dniu 19 maja!

Polacy w Czechosłowacji w dniu 19 maja głosują tylko na listę nr. 7.

Niech żyje solidarność narodowa!

Niech żyje słowiański blok wyborczy!

Śląska Brygada 19 V 35

18.V.35

POLSKI PROLETARIJUSZU!

Towarzyszu i Towarzyszko!

Za kilka dni staniesz do urny, aby rozstrzygnąć o przyszłym losie Twoim i Twojej rodziny. **Tylko raz za 6 lat** możesz korzystać w całej pełni z praw przyznanych Ci demokratyczną konstytucją Państwa. Jedyny raz, kiedy możesz postąpić według własnego sumienia i samodzielnego postanowienia, nie narażając się z powodu tajności głosowania na groźbę, czy szykany.

Wybory są tajne i tylko Twoje własne sumienie będzie kontrolowało Twoje przekonanie.

Włóż do urny listę Nr. 7,

bo to jest jedyna nasza lista. Bogate doświadczenia poprzednich lat mówią Ci wyraźnie, że dotychczas nikt polskiemu robotnikowi nie pomógł, jedynie

sam lud polski

musi to wszystko wywalczyć.

Na obietnki nie daj się tem razem złapać, bo tych zawsze mieliśmy wbród, ale żadna z nich się nigdy nie spełniła. Teraz zwłaszcza przychodzą do Ciebie, polski robotniku, czescy socjalno-demokraci i jednostki przekupione niestety z naszych szeregów, zaprzający polskość i będą Cię nęcić obietnkami. Lecz zważ

jak się przedstawia prawda.

Najpierw stwierdzamy, że prof. Badura i dyr. Chobot wyłączyli się sami ze społeczeństwa polskiego dla zdobycia osobistego dobrobytu i kariery. Nie daj się przeto omamić, że prof. Badura dostanie mandat od czeskich „soudruhův”. Uwarunkowali to oni tak, że mandat prof. Badurze dają, o ile czeska socjalna demokracja w naszym okręgu (okręg IV.) uzyska o 10.000 głosów więcej niż miała przy wyborach w r. 1929. Uważaj, że przy wyborach do gmin czeska socjalno-demokracja naogół straciła swoje wpływy a przy wyborach do parlamentu miałyby zyskać?

Jeśli wobec tego znacznie zmniejszy się liczba głosów, to jest **zgóry wykluczony polski mandat z ich listy**.

Ze zaś wogóle polskich głosów, które padną na tę listę, nie da się policzyć, to Ci powiedzą — z czym się już dzisiaj wcale nie kryją — że Polacy nie głosowali na czeską listę i Badurze mandatu dać nie mogą.

Teraz głoszą niezwykłą przyjaźń i miłość do partii Chobota, co robili także wtenczas, gdy się mianowało płatnych inspektorów górniczych, lecz następnie nie dopuścili do nominacji ani jednego polskiego robociarza. Podobnie chcą Cię wystrychnąć na dudka przy nadchodzących wyborach do Zgromadzenia Narodowego.

Pomimo kilkuletniej współpracy polskich posłów z czeską socjalną demokracją w klubie parlamentarnym

1. nadal musi sobie polski robotnik utrzymywać prywatne szkoły,
2. w urzędach państwowych trudno doszukać się polskiego urzędnika,
3. setki robotników cierpią niesłychaną nędzę, niemając obywatelstwa, choć na uzyskanie już sporo grosza poświęcili, tu się urodzili i dziś kazuje im się iść zagranicę,
4. mieliśmy 20.000 dzieci w szkołach, dziś mamy zaledwie 10.000,
5. nasze instytucje gospodarcze borykają się z największymi trudnościami, w czasie kiedy ze środków publicznych sanuje się nawet przedsiębiorstwa niemieckie i t. p. Nie mówimy już o całym szeregu innych podobnych krzywd i niedomagań, bo sam to, ty polski robotniku i twoje rodziny odczuwają!

Z tego więc powodu połączyliśmy się z ogółem polskiego społeczeństwa na Śląsku i razem weszliśmy do bloku tak zwanej „opozycji słowiańskiej”.

Wspólnie z braćmi Słowakami i Rusinami walczyć będziemy, **aby w tej demokratycznej republice działa się sprawiedliwość każdej gałęzi i szczepowi słowiańskiemu.**

Silni liczebnie Słowacy gwarantują nam razem z Rusinami zastępstwo w Zgromadzeniu Narodowym i popieranie naszych słusznych kulturalnych, socjalnych i gospodarczych żądań.

Lecz nasze głosy będzie można policzyć. Musimy więc wykazać, że **solidarnem głosowaniem na wspólną listę**

Nr. 7

jesteśmy jednej myśli i przekonania. Wspaniałe korzyści mamy zapewnione. Jeśli bowiem wykazemy w naszym okręgu 20.000 polskich głosów, uzyskamy jednego posła. Zbierzemy większą ilość głosów, wejdzie do parlamentu nasz polski poseł i do senatu

nasz dzielny i sędziwy tow. Alojzy Bonczek.

Nie wątpimy więc, że każdy uświadomiony robotnik polski, jego żona i dorosłe dzieci, bacząc na swoją egzystencję i przyszłość, **odda swój głos** — tylko na zjednoczoną listę naszą

Nr. 7.

P. P. S. D.

Naprzód 18. V. 35

101

osoba, jako naczelnym kandydatem nie mogą wystąpić.

JWielmożny Panie Generalny Konsulu!

Dziś wieczorem o godz. 8 odbędzie się także żałobna akademja w Dolnem Cierlicku w ochronce Macierzy. Ponieważ tam agrariusze agitują ogromnie, pojąc ludzi piwem i wódką, byłoby dobrze, gdyby Pan Generalny Konsul wstąpił na tę akademję, chociażby tylko na chwilę. Podniósłoby to ludzi naszych bardzo na duchu. Załączam wyrazy

głębokiego szacunku

Stowarzyszenie

We Fryszacie, 18/5 1935.



dyda-
zeko-
pełna
m, że
nową
a co?
zynai
parat-
/ tym
to nie
ek na
rtowej
oczy-
fesora
to, że
u su-
nowę,
niczy
szych
ników
! Nie
skich
robot-
h ro-
sunku
le pod
yskać
ją się
lobrze
rgani-
»sou-
mamy
ynaro-
wiści!
le bo-
otnicy
trady-
ataku
atarciu
iczów!
cznego
9 i 26
ukry-
ników!
niech
ę listę

e pod-
szyst-
olidar-
cia w
szowi-

robot-
rności
ednym
polska



nia w Czeskim Cieszynie zebranie przedwyborcze Polaków w Czechosłowacji, w którym wzięło udział przeszło 3000 osób. Na zebranie przybyli również przedstawiciele Słowaków w osobach ks. Hlinki, przywódcy katolików słowackich, ks. Razusa, przedstawiciela ewangelików słowackich i p. Brody, przedstawiciela Rusinów podkarpackich w Czechosłowacji. — Przemawiali kolejno wszyscy przedstawiciele narodowości słowackiej i polskiej, zaznaczając, iż chwila obecna jest momen-

dow. Fakt połączenia się tych mniejszości słowiańskich w republice czeskiej do walki wyborczej stanowi ważny krok w dotychczasowej walce o prawa i byt tych mniejszości. Mówcy słowaccy i ruscy z zadowoleniem podkreślali, iż danem im jest przemawiać właśnie na Śląsku Cieszyńskim, który stanowi główny pomost między temi narodami słowiańskimi a Polską. Z polskich mówców przemawiali poseł Buzek, poseł Woź, red. Waleczko i p. Bonczek. Wkońcu odśpiewano rotę Konopnickiej.

18.V.35

POLSKI PROLETARIATUSZ

Towarzyszu i Towarzysko!

Za k
za 6 lat moż
możesz postąpić
sowania na gro
Wyl

bo to jest jedy
robotnikowi nie

musi to wszystk
Na
z nich się nigdy
jednostki przeku

Najpie
zdobycia osobist
„soudruhův“. U
okręgu (okręg IV
gmin czeska socj
Jeśli w
z ich listy.

Ze zaś
już dzisiaj wcale
Teraz
płatnych inspektor
chcą Cię wystry

Pomim

1. nadal i

2. w urzę

3. setki ro

święcili

4. mieliśn

5. nasze i

nych sa

nych k

Z tego

bloku tak zwanej

Wspóln

działa się spr

Silni lic

ranie naszych słus

Lecz na

wspólną listę

Nr. 7

skamy jednego po

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Nr. 7

Rozkaz przedwyborczy!

„Nr. 8 (obecnie Nr. 3): lista narodnich socialistów czeskich. Partja zasłaniająca się socjalizmem t. zw. narodowym. Mamy jej do zawdzięczenia słynne rugie kolejarzy śląskich. Precz z tą listą“. (Obecnie firme na „rugie kolejarzy“ trzeba rozszerzyć na listę Nr. 2 do której kurczowo się przylepił Chobot i Badura).

Nr. 10 (obecnie Nr. 2) lista socjalnej demokracji czeskiej. Tej życzymy powodzenia, ale wśród robotników czeskich. Ani jednego głosu polskiego robotnika w naszych gminach, gdzie członkowie tej partji wydali oszczercze ulotniki na Polaków w języku polskim“.

„Robotnik śląski“ 25 października 1929.

Głosujemy:

przy wyborach dnia 19 maja
do parlamentu i senatu na

Nr. 7

przy wyborach w niedzielę
26 maja do kraju

Nr. 24

ten sam dzień 26 maja do zastępstw powiatowych
na „Polska lista ludowo-robotnicza

(Stronnictwo Ludowe i PPSD)“

Nr. 24

w powiecie: Czeski Cieszyn na

Nr. 23

w powiecie: Frysztat

na

Odnieśliśmy 50 procent zwycięstwa.

Tak jesteśmy dumni z tego! Już na 50 procent jest nasza wygrana. Dzięki opozycji uczciwych, starych i doświadczonych działaczy w łonie PSPR i utworzenia PPSD, aparatnicy, opryski i zaprzędawczyki, co zdradą i szachrajstwem tuczyli się na mozolnej pracy polskiego górnika i hutnika, zostali moralnie już pokonani. Mimo stałych zwycięstw, sprostowań, procesów i odwołań sądowych, człowiek, który nadużył danej mu zaufanie, przeciw interesom własnych wyborców, ostatecznie został z dietyzmu pierwszeństwa strącony. Z tem zatwierdzono mimowoli wyrok polskiego społeczeństwa!

Wykluczony z grona polskiego społeczeństwa i pozostali aparatnicy w PSPR doszli do przekonania, że z tą

osobą, jako naczelnym kandydatem nie mogą wystąpić. Nic nie pomogły oklepane argumenty, że się kandydatura tylko jemu należy. Aparatnicy przyszli do przekonania, że przy wyborach z tą osobą ponieśliby zupełną klęskę! Dlatego szukano wyjścia. Znaleźli go w tem, że na pierwszego kandydata-pośła, wysunięto niby nową zaletną wobec wyborów osobę, p. prof. Badurę. Na co? Aby służył za nowy parawan, tych wszystkich poczynających szkodliwych polskiej ludności, które PSPR i jej aparatnicy na polskich robotnikach dokonali! Ale i w tym wypadku się pomylili, boć przecież p. profesor, to nie jest żaden nowy parawan, żaden nowy człowiek na terenie politycznym w oborze aparatników, Chobotowej peespeer! Wszak on to akceptował wszystkie poczynania p. posła, na terenie zagłębia, znając p. profesora bliżej, są przekonani mając niejedną dowód na to, że właściwie pan profesor był w niejednym wypadku suflerem tych poczynających pana posła! Razem kuł umowę, aby wprowadzić polski socjalistyczny obóz robotniczy do obozu czeskiej socjalnej demokracji, do największych przeciwników żywotnych potrzeb polskich robotników i samodzielnego polskiego ruchu socjalistycznego! Nie chcemy wspominać wszystkich »dobrodziejstw czeskich soudruhu«, które wyrządzili polskiemu ruchowi robotniczemu, czy w ruchu spółdzielczym, w Domach robotniczych, w organizacjach zawodowych, w stosunku do stow. »Siły«, w klubach sportowych a szczególnie pod względem kulturalno-narodowym. Teraz chcąc uzyskać przy wyborach głosy polskich robotników umizgają się do nich. Ależ Towarzysze, czy ich nie znamy dobrze z ich postępowania w każdej gminie, w każdej organizacji? Dlatego nie idziemy na obietanki czeskich »soudruhu« ani aparatników PSPR. Za piętnaście lat mamy dosyć obietanek! Żądamy czynów uczciwej międzynarodowej solidarności, a nie szowinistycznej nienawiści!

O to właśnie toczy się bój. Bój nierówny ale bohaterki! Dlatego też polscy socjalistyczni robotnicy podnieśli i rozwinęli stary, bohaterki sztandar tradycyjnych walk i poszli do boju i w pierwszym ataku zdobyto sukces na 50 procent! W pierwszym natarciu załamał się opór zdrady, szachrajstwa dorobkiewiczów!

Bój o oczyszczenie polskiego ruchu socjalistycznego idzie dalej! Następne natarcie przy wyborach 19 i 26 maja załamanie się reszta tych, którzy z fałszywie ukrywanym celem bałamuca jeszcze polskich robotników! Chcą sobie zamianować dalej Chobotą posłem, to niech go zamianują, głosy polskich robotników na tę listę nie pójda.

Nie wierzymy obietankom dawanym obecnie podczas wyborów! Żądamy czynów, uczciwej i dla wszystkich równą miarką mierzącą międzynarodową solidarność. Tej solidarności za całych 15 lat współżycia w czynach nie było, była tylko rażąca nienawiść szowinistyczna z najgorszymi następstwami.

Dlatego uświadomiony polski socjalistyczny robotnik — nie widząc czynów międzynarodowej solidarności — idzie drogą solidarnej obrony swoich praw w jednym szeregu z całą jednakowo cierpiącą mniejszością polską i zwycięży!

**Obcych wszystkie obiecki
Skrzyją się pod niecki!
Niespełniły się 15 lat
Pójdą i teraz w las!
Głosuję siódemkę!**

7

Wieści z za Olzy.

Przedwyborcze zebranie Polaków w Cz. Cieszynie.

Dnia 9 maja odbyło się w sali hotelu „Polonia“ w Czeskim Cieszynie zebranie przedwyborcze Polaków w Czechosłowacji, w którym wzięło udział przeszło 3000 osób. Na zebranie przybyli również przedstawiciele Słowaków w osobach ks. Hlinki, przywódcy katolików słowackich, ks. Razusa, przedstawiciela ewangelików słowackich i p. Brody, przedstawiciela Rusinów podkarpackich w Czechosłowacji. — Przemawiali kolejno wszyscy przedstawiciele narodowości słowackiej i polskiej, zaznaczając, iż chwila obecna jest momen-

tem niesłuchanie doniosłym w historii tych narodów. Pakt połączenia się tych mniejszości słowiańskich w republice czeskiej do walki wyborczej stanowi ważny krok w dotychczasowej walce o prawa i byt tych mniejszości. Mówcy słowaccy i ruscy z zadowoleniem podkreślali, iż danem im jest przemawiać właśnie na Śląsku Cieszyńskim, który stanowi główny pomost między temi narodami słowiańskimi a Polską. Z polskich mówców przemawiali poseł Buzek, poseł Wołf, red. Waleczko i p. Bonczek. Wkońcu odśpiewano rotę Konopnickiej.

*Prorokano p. dr. Chobotov
v dn. 18/II 35.*

Malhomme przeciwko Wolfowi!

Według oświadczenia p. dra Buzka, p. konsu-
gen. Malhomme jest niesłychanie oburzony
tem, że p. dr. Wolf kandyduje i przy pomocy
Hlinki narzucił się na kandydata
stronnictwom narodowym.

Ani głosu więc na dra Wolfa!

Głosujcie tylko na listę Nr.

2

Pole dni ostrawsky denir 18/II 35.

Malhomme agituje na Těšínsku

Předvolební protičeské štvance. - V olební letáky na Těšínsku z Polska.
Zatčení dvou studentů.

er. — Z Čes. Těšína, 17.-5. Bývalý bliku. Podle obsahu jsou určeny pro volební agi-
ostravský polský konsul Malhomme využil i taci na Těšínsku a Slovensku. Podle jistých
smutečního večera, pořádaného na počest ze- zpráv dopravil mnoho tiskovin zrádce Jehlicka
mřelého maršálka Polsudského, k předvolební do Polského Těšína na adresu stejného renegáta
agitaci mezi Poláky na Těšínsku. Stalo se tak v Ungra. Dnes byli v Českém Těšíně zatčeni dva
Karvinné a v Čes. Těšíně. Po každé apeloval na studující, na které padá z četných důkazů po-
Poláky, které žádal jménem Pilsudského, aby dezření, že tyto vlastizrádné letáky dopravovali
zde na Těšínsku zachovali polskost jednotnosti, z Polského do Českého Těšína. Byl zatčen 20-
kterou musí projevit nyní při volbách. »Jen tím letý Emil Gladejsz z Karvinné a 21letý Ad. Sý-
splníte poslední přání zemřelého maršálka« — kora z Dolního Žukova u Č. Těšína, kteří na-
končil své řeči. Tuto předvolební agitační řeč vštěvují obchodní akademii v Polském Těšíně.
Malhommovu mají doplňovat letáky psané polsky, První chodí do III., druhý do IV. ročníku. Sý-
které včera a dnes rozšiřovány a rozhazovány kora je jednatelem Polské Macierzy školské v
na Těšínsku, zvláště v okolí Trince, Č. Těšína, Dol. Zukové. Oba byli dopraveni do vazby kraj-
Dol. Suché a Karvinné. Tyto letáky jsou hnus- ského soudu v Mor. Ostravě.
ně pobuřující, urážejí náš národ a hanobí repu-

Česke Slovo 19/II 35.

Kdo slouží iredentě na Těšínsku

Kterí páni zaplatili protistátní leták, agitující pro dra Wolfa?

Včera přineslo již České Slovo zprávu o
krajně protistátním letáku, tištěném zřejmě v Pol-
ském Těšíně a namířeném proti všemu, co je čes-
koslovenské a proti celistvosti našeho státu. Le-
táček má osm stran a jsou v něm napodáni nejsu-
rovější způsobem představitelé našeho státu a
celý národ. Letáček agituje pro odtržení Slovenska
a i jiných částí státu od republiky. Letáček je ko-
runován svým zakončením, kde se všichni Poláci
v Československu vyzývají, aby volili v neděli ji-
istou kandidátku Slováků a Poláků. A to je na vě-
ci nejzávažnější. Zahraničí imputuje tím oně kan-
didátce přímo velezrádné cíle.

Z úředního pramene se k rozšiřování těchto
letáček dodává, že byly rozšiřovány v posledních
dnech v okrese českotěšínském a fryštátském.
Úřady zjišťují zejména u nás prameny, z nichž

letáček byl financován. Letáčky jsou státním
zastupitelstvím přirozeně zabaveny, poněvadž je-
jich obsah je stíhán jako zločin úkladů o republi-
ku a přečinu pobuřování a šíření nepravdivých
pověstí. Na kandidátní listině, pro kterou se v le-
táčku agituje, kandidují na našem Těšínsku fry-
štátský advokát dr. Wolf a zodpovědný redaktor
časopisu Dziennik Polski Jaroslav Waleczko. Le-
táček je zřejmě nástrojem iredenty jaká se u nás
nesmí trpět, ať za ní stojí kdokoliv. Úřady zji-
šťují, zda, a případně jak dalece, jsou za tento
čin zodpovědní oni činitelé, v jejichž zájmu letáček
agituje. Zjištěná příčinná souvislost bude mít
ovšem svoje důsledky přes rámec osobní zodpo-
vědnosti jednotlivců pro další bytí také oně po-
litické složky, které měl prospěti iredentistický
letáček.

-vb-

Polsko se vrátí k Francii?

Ministr Beck postupně odbourá německo-polskou spolupráci

Paříž 18. května. — Zvláštní zpravodaj „Oeuvre“, který se zúčastnil pohřbu maršála Pilsudského, hlásí, že maršál Pilsudský několik dní před svou smrtí opětovně prohlásil, že musí vidět Lavalu a s ním pohovořit. List konstatuje, že od té doby ministr zahraničí Beck je mnohem přátelštější vůči Francii, než kdy před tím. Ostatně

panuje ve varšavských mezinárodních kruzích dojem, že polský zahraniční ministr Beck postupně odbourá německo-polskou spolupráci. Všeobecně se má za to, že Polsko se vrátí k Francii, jestliže mu Francie vypomůže z jistých nesnází. Německá hra je pro Polsko příliš nebezpečná. Kromě toho je ministr Beck nucen počítati s náladou obyvatelstva.

Dziennik Polski 19/5

Przedśmierne oszustwa chobotników

Tonacy i brzytwy się chwytają, a prof. Badura i jego mistrz Chobot cygaństw takich samych, jaki jest ich międzynarodowy program. Oto w sobotę wieczorem rozrzučili karteczki po całym Śląsku, że rzekomo konsul generalny Malhomme jest oburzony, iż dr. Wolf kandyduje na naszej polskiej liście.

Stwierdzamy, że jest to oszustwo, wysłane z palea. Znamy wszyscy dobrze p. konsula generalnego i wiemy, że może on być oburzony tylko na tych, którzy mają odwagę w tak ważnej chwili narodowej, jednolitość polską rozbijając i kandydując na obcych listach.

Niewierzele żadnem oszustwem, głosujcie tylko na listę nr. 7!

Gdyby jednak chobotowcy w ostatniej chwili rozrzučili jeszcze jakieś inne fałszywe, wiedzieli o tem, że jest to podstęp chobotowców.

PSPRowcy za 7-ką

Wiadomość o zamierzonej likwidacji P. S. P. R. wywołała wśród robotników żywiołowe oburzenie. Potwierdzenie znajdują oni w tem, że PSPR. nie figuruje wcale na liście kandydatów dwójki, która nosi tylko czeski napis, a dalej w znamienitym fałszywie, że do komisji wyborczych dopuszczono tylko członków czeskiej soc. demokracji, nie PSPR-owców.

Szczególnie wielkie rozgoryczenie jest wśród młodzieży robotniczej. Większość kół „Siły“ potępiło stanowczo zdradę swojego prezesa, prof. Badury. Nawet główna jego ostoja „Siła“ karwińska Goetzego i Pachola opowiedziała się za 7-ką.

Nastrój wszędzie wspaniałą za 7-ką! — Zwycięstwo nasze zapewnione!

Badura rezygnuje z mandatu

W ostatniej chwili na terenie rozszalała się pogłoska, że prof. Badura, poruszony wiadomością, że całe społeczeństwo potępiło go jednomyślnie jako rozbijacza jedności polskiej, a jego najbliżsi koledzy wyrzekli się go na nadzwyczajnym posiedzeniu — zrezygnował z mandatu!

Rodacy! Pozostaje nam jedna jedyna lista polska — lista bloku autonomistycznego do sejmu i senatu nr. 7.

Niech żyje zwycięstwo 7-ki!

Irredenta pracuje pro Polaka Wolfa na Těšinsku.

Letáky hanobící Československo rozšiřovány polskými šovinisty na Těšinsku. - Agitace pro Wolfa a pro odtržení Těšínska.

Mor. Ostrava, 18. května. (ČTK). Policejní ředitelství v Mor. Ostravě nám sděluje: Podle úředního zjištění byl v poslední době v okrese česko-těšínském a fryštátském ilegálně rozšiřován krajně štvavý, polsky psaný leák s nadpisem: »Poláků! Přechť a dej jinému — splň povinnost národní.«

Leták obsahuje 8 stránek, není na něm uveden tiskár ani nakladatel a je dle do- savaďního šetření tištěn v zahraničí. Bezpečnostní úřady prověřují rovněž prameny v ČSR, z něhož tisk letáku byl financová-

ván. Tiskovina byla státním zastupitelstvím v Mor. Ostravě zabavena, jelikož její obsah zakládá skutkovou podstatu zločinu úkladů o republiku a přečinů pobuřování a šíření nepravdivých pověstí, síňaných podle § 2, 14-1, 5, 18-1-3 zákona na ochranu republiky.

V letáku se vybízí k odtržení Těšínska a Slovenska od ČSR a hrubým způsobem se urážejí Češi a Slováci, hlavně proto, že odolali námluvám oněch činitelů, kteří o celistvosti Československé republiky usilují.

Příznačné je, že leták agituje pro polskou kandidátku číslo 7, v jejíž čele na čsl. Těšínsku kandiduje fryštátský advokát dr. Wolf a odpovědný redaktor časopisu »Dziennik Polski«. Jaroslav Waleczko.

Dziennik Polski 19/5

Młodzi gromią słowem szlachety Badury

Z Łazów donoszą, że dzisiejszej soboty, 18. maja, zjawił się tam księżycowy kandydat czeskiej soc. dem. Badura na zwołany przez siebie wiec P. S. P. R. Zebranie około 60 osób otworzył Fierla, urzędnik Centr. Stow. Spoż., który swoją drogą raczej stawał się pilnował, aniżeli fagascował czeskiej liście i jej tyłkowemu kandydatowi Badurze. Ten też kandydat otrzymał pierwszy głos i zaczął pleść trzy po trzy o międzynarodowce, odsieczce czerwono- orłowski profesor wypocił, Fierla i trzech przybyłych z Badurą kielbasianych adju-

tantów próbowali klaskać, ale nie szło. Sala ożywiła się dopiero, gdy zabrał głos jeden z prawdziwych młodych Polaków, p. W. W. W. gorących a przekonywujących słowach wykazał on, że Lud śląski musi być solidarnym i głosić na polską listę, tylko na siódmkę. Burzliwe oklaski po skończeniu mowy udowodniły, że wszyscy obecni członkowie PSPR. nie na Badurę, lecz na polską listę głosować będą. Próbował wprowadzić p. Fierla przerywać młodemu Polakowi, ale zebrani przyjęli groźną postawę i musiał cicho siedzieć.

Warszawa—Kraków

Żołobny pociąg, wiozący trumnę Marszałka Piłsudskiego, ruszył z Warszawy o godz. 7 wieczorem. Na 300-kilometrowym szlaku ludność miejscowości okolicznych utworzyła nieprzerwany szpalet. Wszyscy przy zbliżaniu się żałobnego pociągu klękali, wszędzie płacz głośny i powaga wielka. Gdy w Warszawie manifestowała swą żałobę ludność miejska, to w czasie tej smutnej nocy lud wiejski składał dowód, że Wódz w szarym mundurze był jego Wodzem ukochanym. Nietylko ze wsi okolicznych, ale nawet z dalekich okolic zjeżdżali się chłopcy masowo, by choć w przejeździe pociągu oddać hołd swemu Wodzowi. Gdy zmrok zapadł, wzdłuż całego toru, na całej 300-kilometrowej przestrzeni zapłonęły znicze. Wśród morza tych płomieni posuwał się żałobny pociąg. Straż przy trumnie, umieszczona na armatniej lawecie, noc całą trzymająca generałowie i żołnierze.

Okna wszystkich domów po drodze jarzą się żałobnymi światłami. Pierwszy dłuższy postój pociągu ma miejsce w Radomiu. Głowa przy głowie tłum w żałobnem milczeniu oddaje hołd Marszałkowi. Jakby z powietrza zsypują się na platformę żałobną kwiaty, rzucane rękami ludności. Pociąg sunie formalnie po kwiatkach, które ludność wiejska rzuca swemu Wodzowi wzdłuż całej drogi.

O godzinie pierwszej w nocy pociąg dochodzi do Kiele. To pierwsze miasto, zdobyte przez Jego wojsko na Moskalach w pamiętnych dniach sierpniowych 1914 r. To miasto, w którym Jego żołnierze składali swą pierwszą, dotrzymaną zawsze przysięgę na wierność Ojczyźnie. 40.000 ludzi gromadzi się na kieleckim dworcu i wokół niego. Wszyskto nieomal, co w mieście żyje. W pewnym momencie — jakby na niewidzialny rozkaz — cały ten tłum klęka i szepce modlitwę za swego Wodza.

Z Kiele sunie żałobny pociąg dalej, ku

przybył Prezydent Rzeczypospolitej i delegacje państw obcych. Marszałkowie Francji, Anglii i Rumunii, zastępca kanclerza Rzeszy, min. Göring, i dziesiątki innych. O godz. 8.30 wjeżdża majestatycznie pociąg żałobny Wodza Narodu. Dworzec zalega zupełna cisza. Pociąg ten składa się z trzech wagonów pasażerskich, za którymi umieszczona jest platforma żałobna. Przykryta sztandarem Rzeczypospolitej trumna Marszałka strzeżoną jest strażą honorową 8 generałów z gen. Wieniawą-Długoszowskim na czele.

Obok Prezydenta zajmuje miejsce Pani Marszałkowa z córkami. Arcybiskup krakowski, ks. Sapiecha, rozpoczął modły żałobne. Oficerowie biorą trumnę Wodza z lawety. Wśród przyniatającej ciszy, wśród głośniego szlochu, oficerowie dokonali swej czynności, otulają trumnę Marszałka sztandarem Rzeczypospolitej. Marszałkowi Piłsudskiemu podtrzymuje generał Rydz-Smigły, starszą córkę Marszałka gen. Sosnkowski. Generałowie i zwykli szwoleżerowie biorą trumnę na swe barki. Powoli, krok za krokiem, trumna zbliża się ku pociągowi, aby rozpocząć kondukt.

Rzeczony mają przejmujące granie dzwoń krakowskich świątyni. Trumna z milczącym orszakem żałobnym przesuwa się przez dworzec w kierunku wyjścia. Generałowie wolno umieszczają trumnę na przygotowanej przed dworcem lawecie.

Kraków, jego ulice, prastary Jagielloński Rynek, spowity w kir. Wielki Zygmunt Wawelski uderzać zaczyna... Odzywa się przejmujący werbel bębnowy i kondukt żałobny rusza w swą smutną drogę.

Suną nieskończone szeregi artylerji, otwierające kondukt żałobny. Potem szeregi delegacji wojskowych z lasem sztandarów. Za oddziałem marynarskim idą wieńce, zniesione z żałobnej platformy. Jest ich tylko 60. Od Prezydenta R. P., od wojska, od marynarki i od państw obcych. Oddział żałobnych dobożów, oddział piechoty ru-

Idą posepni
a grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
a grają im dzwony
żałobne.

A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
a szumią, łopocą
szarfami przychołów
chorągwie, proporce
pogrzebne.

A idą żałobni
a idą posepni
przez długie ulice podgrodne.

Tak pisał wielki Wypiański ongiś w pieśni swej o Kazimierzu Wielkim. A jakże to dzisiaj temu dniu podobne!

Przed godziną jedenastą trumna Wodza dochodzi wawelskiego wzgórza. Już słychać głos kopyt końskich, ciągnących lawetę ku wawelskiemu dziedzińcu, ku wejściu do Katedry.

...Dał Polsee wolność, moc i szacunek! Rozniecił miliony iskr w milionach serc polskich, aż wielki ogień rozniecił! Niech prochy Wodza, w podziemiach składane, wolę naszą do twardej pracy dla Ojczyzny nakłonią, byśmy nie z jego dziedzictwa nie utracili, byśmy prochem umęczonego trudem, spokoj dala!... — mówi Prezydent R. P. u bram Katedry.

Generałowie zdejmują znowu z lawety trumnę i po stopniach świątyni wolno kroczą, by złożyć ją w Katedrze.

Rozbrzmiała się Katedra jękiem żałobnych organów. Chóry żałobne, pienia duchownictwa zapelnily olbrzymim smutkiem świątynię.

O godzinie 12.15 kończy się żałobna msza święta. Oficerowie polnoszą trumnę, by znieść ją w podziemia królewskie. Gid na nam z oczu za filarem. Trumna zagłębia się w otworse lochu.

Idzie Marszałek pomiędzy wielkich królów polskich, pomiędzy bohaterów... Muzyka gra Pierwszą Brygadę...

niosie i piękne kazanie o zasługach Wodza Narodu ś. p. Marszałka Piłsudskiego, wygłosił ks. Nowak, który również celebrował nabożeństwo. Przy kaptafalku, wokół którego płonęły liczne gromnice, pełnił straż honorową oddział polskiej Straży Pożarnej, złożony z kilkudziesięciu ludzi.

Cz. Cieszyń.

Staraniem polskich organizacji godarcznych odbyło się w sobotę, 18 b. m. w kościele w Czeskim Cieszynie uroczyste nabożeństwo żałobne ku uczczeniu pamięci Zmarłego Marszałka Polski. W nabożeństwie tem wziął udział cały personal Konsulatu Polskiego w Mor. Ostrawie z pp. wicekonsulami dr. Synowickim i Domańskim na czele, a nadto ludność rolnicza z Cieszyna i okolicy. Podczas Mszy żałobnej wspaniały chór miejscowy wykonał kilka pieśni żałobnych.

List kondolencyjny b. kombatanów francuskich

Warszawa. Byli kombatanaci francuscy, zamieszkali w Polsce, nadesłali do Federacji P. Z. O. O. następujące pismo z kondolencjami:

„Smierć Wielkiego Wodza i Pierwszego Marszałka Polski wstrząsnęła do głębi serca byłych kombatanów bratniego narodu francuskiego. Biorąc jeszcze bliższy udział w tej żałobie narodowej, byli kombatanaci francuscy, zamieszkali w Polsce, składają hołd pamięci Wielkiego Żołnierza i wyraży szczerego żalu na ręce Pana Generala Góreckiego.”

Młodzież akademicka w hołdzie Wodzowi Narodu

Praga. We wtorek, dnia 14 maja b. r. odbyło się zwoływane miesięczne zebranie członkowskie sekcji praskiej „Jedność”. Zebranie zagaja wiceprezes sekcji pr. kol. Palowski. Przed podaniem porządku dzien-

wciąż pośród morza ogni, pośród szpalerni kłęzących chłopów, szlakiem kadrówki — powrotnym.

Spraważdawcy dzienników, którzy nad ranem wyjechali z Warszawy do Krakowa, podają, że wracanie morza ognisk na szlaku było niezapomniane. Kierunkowym promieniem ognisk leciał samolot, by już na znacznej odległości od Krakowa sposterzedzić, że ze wszech stron, wszystkimi drogami, ciągnie na Kraków nieprzerwany łańcuch samochodów, wozów i pieszych.

Pociąg żałobny poprzedza specjalny pociąg pancerny, sławny już z wojen bolszewickich, „Piłsudczyk“.

Pociąg ten pancerny o godzinie 8.15 rano wjeżdża na dworzec krakowski, sygnalizując tem samem przyjazd żałobnego pociągu.

Król-Duch Polski kroczy na Wawel

Już wczesnym rankiem zaczął się w Krakowie niezwykły ruch. O godzinie 1 w nocy tłumy Krakowian i przybyłych ze wszad Polaków zaczęły zajmować szlaki uliczne, którymi przejdzie pochód. Wnętrze dworca kolejowego zarezerwowano dla Prezydenta Rzeczypospolitej, dostojników państwowych polskich i obcych. Wokół dworca nieprzeliczone tłumy ludzi.

Uroczystość żałobna miała rozpocząć się o godz. 8 rano. Mimo nadludzkich wysiłków krakowskiej dystrykcji kolejowej, mimo przepuszczania pociągów w rekordowych odstępach czasu, mimo wielkością dworca krakowskiego, tylko z wielkim trudem opanowywano ruch. W ciągu ostatnich 48 godzin przybyła do Krakowa taka ilość pociągów, jakiej nie pamiętają tu nawet w czasach najgorętszych wielkiej wojny. Powoduje to w końcu pewne opóźnienie początku uroczystości i przyjęcia żałobnego pociągu na dworec w Krakowie.

O godz. 8.15, gdy pancerny pociąg „Piłsudczyk“ przybył na dworzec krakowski, poczęli się gromadzić dostojnicy państwa,

munskiej są już w Ryńku głównym. Oficerowie niosą na poduszkach niezliczone orderzy Marszałka, poza temi, które złożono w trumnie Wodza.

Na poduszce niesie oficer polski krzyż Virtuti Militari Pierwszej Klasy, przyznany Wodzowi Naczelnemu za zwycięską wojnę. Oficer francuski niesie francuską Legję Honorową.

Następnie ciągną szeregi zakonników i zakonnic, Oficer kawalerji prowadzi okrytego kirem wierzchowca. Kondukt pogrzebowy prowadzi ks. biskup polowy Gawłina.

Idą niezliczone szeregi duchowieństwa wszystkich wyznań. O godzinie 10-tej wstępuje na Rynek trumna Wielkiego Wodza. I oto rozlega się ze strzelistej wieży prastanego kościoła Marjańskiego odwieczny Hejnał... Jest on dzisiaj bardziej przejmujący, wnikaający w głębię zbolowanych polskich serc.

Za lawetą żałobną kroczy najbliższa rodzina, za nią Prezydent R. P., potem przedstawiciele państw obcych; Rząd polski z premierem Sławkim na czele. W grupie tej widzimy i wiernego współpracownika Marszałka, Jego przyjaciela pułk. Prysto-

ra. Za Rządem idzie admiralacja, oficerowie polscy. Za nimi delegacja Polaków zagranicznych. Obrzymi, nieprzerwany pochód zdaje się nie mieć końca.

O godz. 11.30 laweta żałobna opuściła Rynek, wkraczając w ulicę Wiśnią. Legioniści, Peowiaacy, Związki Strzelecki w tej chwili są dopiero pod kościołem Marjańskim. Las sztandarów łopoce nad tą grupą, tak zastużonych dla Polski organizacyj. W grupie tej widzimy i inwalidów wojen. Na wózku wieszony jest legionista-góral bez nóg, który chciał oddać hołd swemu Komendantowi. Jest trudno wliczać wszystkie grupy żałobnego pochodu.

Ołowiane, jakby zastygłe w bólu z całym polskim narodem niebo, przytłacza posępnie skłębionemi chmurami.

Padła 101 strzałów armatnich...

Prezes Rady ministrów zarządza trzy minuty milczenia dla całej Polski.

I cała Polska, jak długa i szeroka, cichnie na chwilę.

Radio Polskie na znak żałoby zawiesza swe audycje do poniedziałku rano.

Odrzuca wawelskiej krypty zsuwają się bezszelestnie...

Dalsze uroczystości żałobne na Śląsku

Frysztat.

W dniu wczorajszym, t. j. w sobotę, odbyło się w kościele we Frysztacie uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Mimo dnia roboczego świątynia była przepełniona tłumami robotników polskich z Frysztatu i okolicy. Przed głównym ołtarzem ustawiono katafalk, nakryty czarnym całunem. Wokół katafalku pełnili straż honorową polscy górnicy w mundurach. Mszę św. celebrował niezwykle uroczyste ks. dziekan Knyps w asyście licznych duchowieństwa. Na Mszy żałobnej obecny był przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej p. Konsul Generalny Leon Malhomme z Małżonką, oraz wszyscy działacze polscy z dr. Wolfem na czele.

Niem. Lutynia.

Również w sobotę odbyła się w Niemieckiej Lutyni Msza żałobna za spokój duszy s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, na której obecny był p. Konsul Generalny Malhomme z małżonką. W nabożeństwie wzięła tłumny udział ludność polska z Niemieckiej Lutyni, wypel-Skrzeconia i Polskiej Lutyni, wypelniając świątynię do ostatniego miejsca. W czasie Mszy św. doskonalą chór miejscowy odśpiewał Marsz Żałobny Szopena i kilka żałobnych pieśni. Pod-

nego wspomina o nieoczekiwanej śmierci najlepszego z synów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Siermiera Wolności, nieustraszonego Budowniczego wielkiej mocarstwowej Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego, który po dokonaniu wielkich czynów, po dokonaniu swego największego dzieła z dniem uchwalenia nowej konstytucji polskiej, po długiej, intensywnej i twardej pracy, poświęconej swemu narodowi, odszedł na wieczny spoczynek, pozostawiając w sercach wszystkich głęboki żal i smutek. W dalszym ciągu swego przemówienia przewodniczący zaznacza, że ten Wielki Duch naszego narodu, który przez cały szereg lat wlewał otuchę i wiarę w zwycięstwo zwątpionym nieraz sercom, nie zginął, ale żyć będzie nadal — na zawsze w sercach tych, którzy tak bar-dzo Go pokochali.

Pod koniec swego przemówienia wzywa kolegów, aby przez powstanie i zachowanie jednomyślnego milczenia uczcili pamięć, oddali cześć i hołd pierwszemu Żołnierzowi Wolnej Niepodległej Polski, s. p. Marszałkowi J. Piłsudskiemu. Po odczytaniu depesz kondolencyjnych, wysłanych za „Jedność“ do Pani Marszałkowej Piłsudskiej, oraz do prezesa Rządu, kolega przewodniczący informuje zebranie o złożeniu kondolencyj na poselstwie i konsulaście polskim w Pradze, oraz komunikuje uchwałę zarządu, według której wszyscy członkowie „Jedności“ mają obowiązkowo nosić czarne wstążki na przeciąg 6 tygodni, związek zaś sam przez okres trwania żałoby nie weźmie udziału w zabawach i tym podobnych imprezach. Po omówieniu najpilniejszych rzeczy, związanych z mszą żałobną i akademią, jaka ma być urządzo-na na terenie Pragi ku uczczeniu pamięci zmarłego Wodza naszego narodu, kol. przewodniczący przedstawia porządek dzienny i rozpoczyna właściwy bieg zebrania, które po rozpatrzeniu spraw, związanych z pracą na terenie Śląska, kończy się późną godziną w nocy.

Polski Lud

Chcesz godnie uczcić pamięć
przyczynić się Twym głosem do
listy jedności pols

Jest to jedyna nasza pols
W zwycięstwie tej listy Polski Ludu jest jedyne
Spełnijmy godnie nasz obowiązek narodowy
telski przez solidarne głosowanie na listę kan

Cały Naród patrzy n

Nie sprzeniewierzmy się naszemu
pośłannictwu, niezawiedziemy po-
kładanej w nas nadziei i dlatego
dziś przy wyborach do seimu i se-
natu głosujemy wszyscy jak jeden
mąż na listę wyborczą

z czołowymi kandydatami:

do Sejmu:

1. Dr. Wolf Leon, adwokat
2. Waleczko Jarosł., redaktor
3. Buba Józef, kier. konsumu.

do Senatu:

1. Bonczek Alojzy, em. urz.
2. Bujok Jan, koksiaarz
3. Lipka Paweł, kier. szkoły.

du !

Ojców Twoich, o zwycięstwa

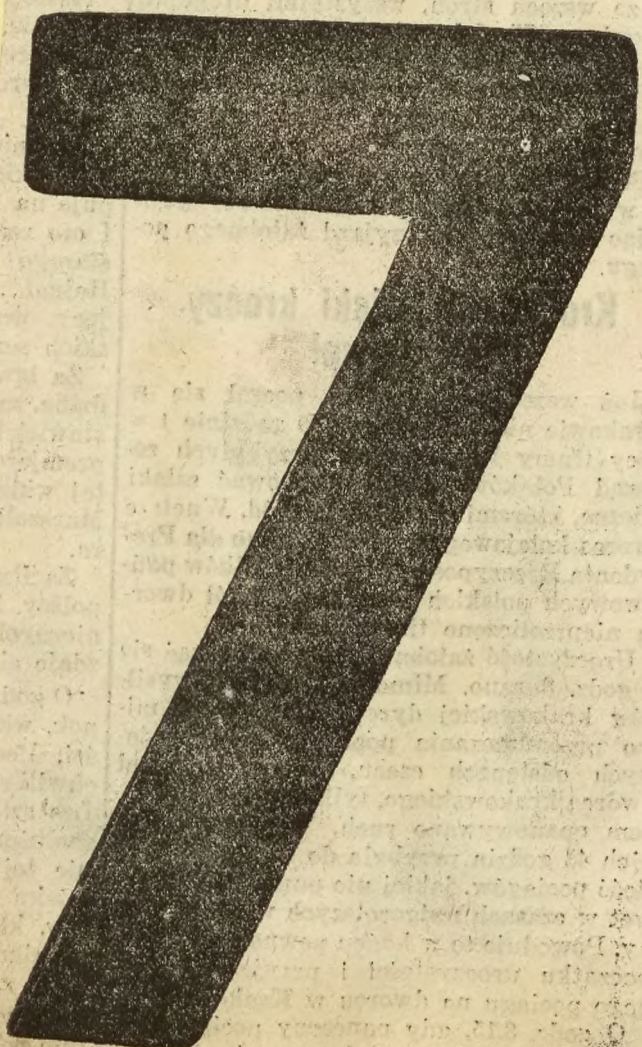
kiej Nr 7

ka lista !

Twoje zwycięstwo!

i obywateli Nr 7

a nas !



Zdradło pucobójtów i szkopyrtoków

W sławnym mieście Jastrzębowej stoi za pieniądze tych największych bydoków postawiony dom polski opieki socyjanej. Z tego budunku zamierzają koniecznie zrobić dom czeski opieki socjalistycznej i kuźnie „zadkowych hersztów”. Przeczą znocie dobrze tego panoczek, tego w tym lruwym hubertusie, bo i tyn mo w tym swoi pazury. „Zadkorze” zbiirają sie w miyszkanin kierownika, co to staro sie nie o małe dzieci siroty, ale o wielkich bucyfołów. Jest ich mało gromadka, ale robią moc smrodu. Buceyfoł, pan w hubertusie, czorny Emil, Brzytewka — tela im zostało w Jastrzębowej, wszystko insze uciykło do bloku polskiego, bo nie chcieli być świadkami takiej plugawej roboty.

O Buceyfole dowiadujemy sie dziwy przdziwy. Broł pieniądze od Sokola, pisol książki za cudze pieniądze i na cudzą sławę, cheioł być za 300 złotych płatnym korespondentem „kuryjerką”, a kiedy mu tego nie dali, zaczął kamracić sie ze sudruhami. Robi ze siebie wielkiego kómedyjanta, bo wyrzaskuje po kinach i po cyrkach przeciw polokom, jak jaki blozu, jeździ z tragaczem po kolonijach i z tego tragacza wrzeszczy przez jakómsi rule, co to nazywają mendafon (a sóm jest rula). Dzieciśka zbiigają sie po dwóch i po sztyrech i mają frajde z profesora, co robi taki grejcarowe kómedyje.

Niedaleko w Krułowinie największego wojtka odgrywo mały Ferda-Pierda, tyn, co to tak strasznie rod widzi spodniezki i co jest tym pantafiryem przy przyjmowaniu szykownych dziouszek do kónzumu. Kaj jako haba już wiy, co Ferda zmoże. Na szczyńsei jakosi mu już to przestało fungować i już przed nim nimają luftu. Ale downiejszy, to nasz Ferduś-Pierduś kónoł okropeczne enda. Strasznie sie zamilowol do jednej dziouchy, nijaki deszczónki, postarol sie ji o posade w magacynie, a potym obiecoł jednemu mulorzowi, że go zrobi kierownikym, jak sie snióm ożyni (bo sie snoć już piec buloł). I wiyecie, co sie stało? Mały Ferda po żyniaczce mulorza stoł sie domowym przocielem i pónogol czym móg (?). A z mulorzowej-kierownikowej, co to dzierzy aż 3 słózki, stary Pierda na hupety robi referyntke. Na piyrszygo moja heczala i pyskowała za Manusiem i sudruhami, wyrzaskowała do bab pracujacych, choć sama nie nie robi (nocno szychta sie nie rachuje) i ehodzi obleczono jak największo grofka. Ale na nie ji to nie było platne, ludzie sie sni jynty wysnioli, bo dobrze znająm „prace”. Cosi by mógli o ni powiedzieć malutki kołoczek i troszke większy jaskółka.

W Mortwowicach nejbarzy otwiyro to swoji smrodlawe pyszczysko Ieek Szrajbingetes, bohater fróntu Matolów. Obżajtuje dziedziny z nijakim Jelitym, ale wszedzi dostowajóm po gaciach, Ieek robi kszefta na socyjalizmie. Gospode mo pełnóm. Mo też doś tej wajdy, bo jeździ po dziedzinach, wybiyro se co szykowniejsze siłaczki i zwozi ich autym do Cieszyzna, do swoigo kawalerskiego kwartyrn. Po co, tego nie wiy.

W Trzymen drekerowymi pieskami Świyczka i Klarneta. Świyczka szpatnie świyei, bo nimo oleju, a Klarneta tak gro, jak chea czesey kapelmajstrzy.

Takich skrachowanych szupucerów kupila se partaj sudruhów na Śląsku! Nie im to nie pómoże, w niedziele i tak dostaną po galatach. Zodyn robotnik nie do głosu takim zasmolónym szkopyrtokóm, ale głosuje jynty na naszą polską siódymke.

Dzisiejsze wybory

Jesteśmy zupełnie spokojni o los jedynej polskiej listy w dzisiejszych wyborach, jak jesteśmy pewni tego, że lud śląski da należną karę odszczepieńcom i sługom cudzych interesów. My Polacy, zgrupowani na małym odcinku Śląska, waleczymy o posiadanie niezależności polskich ust w parlamencie, które nie będą się potrzebowały żadnej partji prosić o pozwolenie przemówienia, gdy będziemy tam stawiać nasze żądania, względnie skarżyć się na to, co nas boli. Dzięki właściwemu pociągnięciu naszych sterników, oparliśmy się o bratnie stronnictwa Słowaków i Rusinów i już nawet o potrzebne podpisy nie będzie nam trudno. Pamiętamy, jak czescy soc. demokraci, nawet takiemu powpłnemu służce, jak Chobot, odmawiali podpisów pod interpelacje, które się im zbyt polskie wydawały.

Ale nie tylko zapewnimy sobie przez głosowanie na siódmkę niekrępowane usta w Pradze. Głosowaniem po tej stronie bierzemy udział w wielkim boju politycznym. Jak już dawno toczy się na terenie republiki, dzisiaj w zmienionej zasadniczo formie. Naturalnie normalnemu wyborcy, szaremu człowiekowi, nie orjentującemu się w zaulkach numerków, które przecie tworzą jedynie maski partyjne — trudno bardzo zdobyć taki szerszy rzut oka, jaką to jest obecna sytuacja polityczna u nas.

Po pierwsze mamy walkę szesnastu list pomiędzy sobą. Jest chaos ogromny, piętrzą się obietniczki najrozmaitsze, wrze zacięty bój przedewszystkiem o mandaty. Po nocach walą się drażkami od szeszołek i kublami kleju funkcyjnarzusz partyjni. Jeden drugiemu nalepia afisz, przekreśla numer lub wylupia oczy wdzięcznemu kandydatowi. Nieprzystojne rzeczy dzieją się zwłaszcza z kandydatami czeskich nar. socjalistów, lubujących się w plakatowaniu fizjonomji „wodzów“, chcących biletów do kasy z djetami. Dzień zastaje porobione z dwójek dwunastki lub ósemki, z szóstek szesnastki. Zastaje również pomazane parkany, ściany domów i fabryk komunistyczną czwórka. Z obserwowania tej walki nie wielki pożytek, tak samo, jak z badania programów. Można by się jedynie pytać: „kolik to stoi“ pieniędzy publicznych?

Rozumując więc, że studjowaniem tej strony walki nie dojdziemy do niczego, spoglądamy na nią z innego punktu widzenia.

Oto przedewszystkiem widzimy obóz koalicji rządzącej, sytej smutnej sławy, stanowisk i władzy. Choć ideowo i politycznie stanowi ona wzajemny kompromis między rybą i rakiem, znajduje się w dniu dzisiejszym w pozycji gwałtownej wspólnej obrony. Wszystkie smutne rezultaty polityki wewnętrznej i zewnętrznej obciążają ciężkim balastem jej konto. Broni się więc rozpaczliwie, już teraz mniej żrac się między sobą. Odклада to na czas powyboreczy. Jak rzeczy stoją, z obecnych wyborów wyjdzie ona z mocno nadszarpniętym stanem posiadania. Naszem zdaniem to nadszarpnięcie zmieni oblicze polityczne republiki i zmusi sterników do szukania nowych rozwiązań. Najzawzięciej broni się czeska soc. demokracja, mając jednak ruchy bardzo ociężałe, albowiem jako stronnictwo rządowe a internacjonalisci, którzy żadnego z haseł Marksa praktycznie nie przeprowadzają, stłustli w międzyczasie (patrz Chobot) i już nie wiedzą, jak usypiać bala-muconych robotników.

Na ten blok koalicyjny pędzi przedewszystkiem i najgroźniej nowość na terenie Niemców w republice: Henlein. Partja jego jak Fenix z popiołów, powstała przez

jedną noc. Ile zdobędzie mandatów? — Bóg raczy wiedzieć, ale znaki na niebie i ziemi wskazują, że sporo a w każdym razie tyle, by współpracę Niemców w koalicji rządowej uczynić bezwartościową.

Z drugiej strony połączony na szesnastkę Kramář i Stříbrný ze wzrostem poczucia nacjonalistycznego wróży sobie znaczny sukces. W poprzednich wyborach mieli 431.000 głosów, idąc osobno.

Dalej idzie nasz słowiański blok. Szanse połączonych Polaków, Słowaków i Rusinów obliczają na zdobycie 10 mandatów więcej, niż przy poprzednich wyborach. Sami słowaccy autonomisci mieli w poprzed. wyborach 425.000 głosów. Dziś, jako połączony blok, musi siódmka mieć znaczny przyrost głosów. Polacy, idący w tym zdrowym, słowiańskim bloku, biorą równocześnie udział w wielkiej rozgrywce przeciw obecnej koalicji rządzącej. Swemi głosami przyczynią się mocno do wywarcia silnej presji na tą koalicję, by zmieniła zasadniczo swe dotychczasowe linje polityczne.

Badura pomści czerwony Wiedeń!

Ostatni, przedwyboreczy, nadzwyczajny numer zaplutego »Chobotnika śląskiego« zdejmując ostateczną maskę z międzynarodowego za polskie pieniądze profesora Badury, zaczynającego na przewodzeniu robotnikom tak tyć, jak jego mistrz, Chobot. Poza fotografią tego pulchnego kandydata czeskiego, bezczelnie chwającego się, że wykarmił się i wytuczył na stypendjach polskich, znajdujemy program Badury, objaśniający, co zamierza natychmiast po zdobyciu (na księżycu) mandatu uczynić. Program sztachetowego profesora ujęty został nawet we wspaniałym obrazku. Widzimy tam »bohatera« w stalowym hełmie z dwoma rewolwerami w ręce, jak strzela do grupy ludzi (zapewne rząd austriacki?) a pod spodem jego naczelne hasło:

»Towarzysze! Pomścijcie czerwony Wiedeń!«

To największe strapienie sztachetowego kandydata w obecnej chwili, to jego program! Zaiste trudno opanować wzburzenia wobec tego cynizmu człowieka, który wypasł się i wykształcił za polskie pieniądze, który bez tego byłby zupełnym niczem.

Niechże sobie chobociarze wywierają zemstę na rządzie austriackim, ale na własny rachunek. Niech Manuś dosiada ognistego bęcwoła i zbieraj w lance z gecowskiej cykorji dobywa Wiednia. Ich rzecz. Niech sobie ten internacjonalny program pieszczą i hodoją najwspanialej, ale na własny rachunek. Robotnik polski ma większe strapienie jak wyprawa na Wiedeń, Hiszpanję i t. p. hocki klocki powarjowanych internacjonalistów.

Robotnik polski nie chce ubzduranej walki, lecz chce tu na miejscu walki o sprawiedliwość, o pracę dla Polaków i konstytucją gwarantowane prawa.

»Walka o czerwony Wiedeń« jako program działalności, to dla nas zapowiedź, że gdyby Badura został posłem (niedoczekanie jego!), to ile razy grozić będzie redukcja robotników polskich, ruszy »na Wiedeń« z odgałęzieniem do Karlsbadu, celem zapobiegania ciężkiemu mózgu i zapowiadającego się brzuszka.

Odezwa do Polonii Zagranicą

Do wszystkich Polaków z Zagranicy!

Marszałek Józef Piłsudski odszedł.

Niema wśród nas Bohatera dziejów., Budowniczego i Wskrzesiciela Ojczyzny.

Ból i smutek Narodu granic nie ma i mieć nie może, bo odszedł Największy z Polaków.

W chwili takiego smutku nie przez słowa, a przez ciszę i skupienie jedynie dać można wyraz zbiorowego żalu Narodu.

Chyląc głowy w tym najgłębszym z żalów przed wyrokiem Wszechmogącego, uprzytomnić sobie musimy, że wielkość Józefa Piłsudskiego — to Jego duch, co innym przewodził i w innych siłę budził.

Duch Jego jest wieczny i pozostał wśród nas. Duch Jego wskrzesił w Narodzie poczucie mocy własnej, godność i dumę narodową.

Józef Piłsudski dał nam życiem i czynami wskazanie nieugiętości w strażach honoru, jedności i wielkości Narodu Polskiego.

Serce Tego Wielkiego Polaka pełne było ukochania wszystkiego, co polskie. Polskość, gdziekolwiek się przejawia, w granicach, czy poza granicami kraju, jedność duchową stanowi i w duchu Józefa Piłsudskiego odnajduje siłę i moc.

Dziś, gdy pełni przejęcia i najsilniejszego wrażenia stajemy nad grobem Józefa Piłsudskiego, niechaj każdy Polak na całym świecie wsłucha się w treść orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej, które wzywa, byśmy w żałobie i bólu pogłębili w nas zrozumienie naszej — całego Narodu odpowiedzialności przed nieśmiertelnym duchem Józefa Piłsudskiego i przed przyszłymi pokoleniami.

Dla dobra Narodu żyć i wszystko poświęcić, a z dumą imię Polaka nieść przez świat — uczył nas Józef Piłsudski.

Władysław Raczkiewicz,
Prezes Światowego Związku Polaków
z Zagranicy.

Biuletyn Polski 19/II 35

Który numer do urny?

- Czy 1? Agrarnik chcąc wywieść chłupnika w pole,
Jak gliste na wędkę daje monopole.
- Czy 2? Miljoner Chobot zawsze o nas twierdzi,
Że dobrze się mamy, gdy nam bieda śmierdzi.
- Czy 3? Pan Minister Beneš w Paragwaju znany,
Do Polski nie trafi — gdyż tam nie lubiany.
- Czy 4? Oprócz złości, wrzasku, krzyku
Nie mieli dotąd wyniku!
- Czy 5? Po pierlickiej awanturze
Usiąść chcą na każdej farze.
- Czy 6? Nas nie znają, nas nie pragną,
Naszych głosów też nie nagną.
- Czy 8, 9? Za górami, za lasami
Obcy będą między nami?
- Czy 10? Gdy lud bez chleba, klient bez pieniędzy,
Nie wyrwie dziesiątka „żyznostnika“ z nędzy.
- Czy 11, 12? Niemcy byli, Niemcy będą,
Lecz nas nigdy nie posiedzą.
- Czy 13? Faszyzm z Gajdą na czele
Nie ziębi nas, ni grzeje.
- Czy 16? Matce nam stworzyli,
Szkolami obdarzyli,
Język podciąć by chcieli
A na chleb zapomnieli.

Dlatego:

Gdy nędza i głód nęka,
Ratuje nas siódemka!
Siebie szanuj, przodków czcij,
A siódemką wrogów bij!
Nie zadawaj głowie męki:
Rzucaj do urny siódemki!!

7

Dziś wszyscy głosujemy na listę nr. 7

7

Lista kandydatów

Autonomistický blok.

Hlinkova slovenská ľudová strana — Slovenská národná strana — Autonomný zemedelský sojuz — Polskie stronnictwa w Czechosłowacji.

do wyborów do Izby Posłów.

1. Dr. Wolf Leon, adwokat, Frysztat, ul. Cieszyńska 663.
2. Waleczko Jarosław, redaktor, Čes. Těšín Grabińska 39.
3. Buba Józef, kierownik konsumu, Stonawa.
4. Paszek Rudolf, dyrektor szkoły wydział. Jablonków.
5. Inż. Heczko Jan, rolnik, Mistrzowice 26.
6. Konieczny Józef, krawiec, Orlová.
7. Kupcza Emanuel, hutnik, Dolna Lászna 66.
8. Ks. Berger Józef, proboszcz, Čes. Těšín.
9. Fukala Józef, górnik, Łaki n. O. nr. 8.
10. Guziur Adolf, naczelnik gminy, Sucha G.
11. Lípka Karol, urzędnik Związku kupców. Trzyniec.

Po konfiskacie nakład drugi.

UDU ŚLĄSKI!

Brak nam chleba na własnej ziemi!

Dlatego żądamy, by chleb z ziemi śląskiej stał się pożywieniem dla ludu śląskiego!

Nędza nasza nie czyni różnicy pomiędzy robotnikiem, rolnikiem, kupcem, rzemieślnikiem i urzędnikiem!

Dlatego stańmy do walki o wspólny dobrobyt i wspólne prawa, bez różnic stanowych, ponieważ dobrobyt może być tylko jeden dla wszystkich warstw!

Żyjemy zgodnie, bez różnic wyznaniowych!

Dlatego nie dajmy się bałamucić listami czysto wyznaniowymi, gdyż wyznanie może być przekonaniem wewnętrznym jednostek, naszym zaś celem jest wspólne dobro!

Jeden jest dom rodzicielski, jedna wiara i narodowość, w której każdy wyrósł i wychował się!

Dlatego każdy, kto wypiera się własnej narodowości, popełnia zbrodnię taką, jak gdyby podniósł rękę na własnego ojca lub własną matkę! — Kogo z Was uczyła matka pierwszych słów po czesku? Czyż chcecie być zdrajcami własnych przodków? Czyż chcecie się tak upodlić, by wyprzeć się własnej narodowości?

Hasła partyjne muszą zamilknąć!

Wszystkim nam trzeba bronić stanu posiadania!

My chcemy żyć!

Mamy zdecydować o naszym istnieniu!

Dlatego głosujemy na listę Nr.

Który numer do urny?

- Czy 1?** Agrarnik chcąc wywieźć chałupnika w pole
Jak glistę na wędkę daje monopole.
- Czy 2?** Miljoner Chobot zawsze o nas twierdzi
Że dobrze się mamy, gdy nam bieda śmierdzi.
- Czy 3?** Pan Minister Beneš w Paragwaju znany
Do Polski nie trafi — gdyż tam nie lubiany.
- Czy 4?** Oprócz złości, wrzasku, krzyku
Nie mieli dotąd wyniku!
- Czy 5?** Po cierlickiej awanturze
Usiąść chcą na każdej farze.
- Czy 6?** Nas nie znają, nas nie pragną
Naszych głosów też nie nagną.
- Czy 8, 9?** Za górami, za lasami
Obcy będą między nami?
- Czy 10?** Gdy lud bez chleba, klient bez pieniędzy
Nie wyrwie dziesiątka „živnostnika“ z nędzy.
- Czy 11, 12?** Niemcy byli, Niemcy będą
Lecz nas nigdy nie posiedą.
- Czy 13?** Faszyzm z Gajdą na czele
Nie ziemi nas, ni grzeje.
- Czy 16?** Matice nam stworzyli
Szkołami obdarzyli,
Język podciąć by chcieli
A na chleb zapomnieli.

Dlatego:

Gdy nędza i głód nęka
Ratuje nas **siódemka!**
Siebie szanuj, przodków czcij,
A **siódemką** wrogów bij!
Nie zadawaj głowie męki
Rzucaj do urny **siódemki!!**

7

Z tobołka piegatego powsinogi

Ja... ja... moi mili ludczkowie, już zaś ty roztomańce oczajdusze, co nasz śląski noród szwobić chcą, puściły po naszych dziedzinach wszelijaki ty norychty, aby dostać kupe głosów we wolby. Tóż nie dziwiecie się mi, że jo też wziół swój krzywy patyk spod piekarszczoka i puścił się do wszystkich dziedzin, abych się podziwoł na tóh cygańskóm sumeryje, jakóm wywodzajóm ci, co nóm źle życzóm, djobla i plugastwo za skórą noszą a jak mówią ku nóm i przeświadcujóm nas, to człowiekowi mógloby się zdawać, że im jyny fajnisty miód dlo nas z gęby kapie. Jak sie tak szmatylm i tyrtkóm po tych roztomaitych chodnikach i haw tam sam przez Szląsk, widzym, że nie jyny cudzi ludzie bałamócóm i hósujóm nasz noród, ale naszli sie i między nami ludzie, co sie skumanili i łumazali od tych cudzych rozlicznych szuperdów przegrzeszonych, aby od nich urwać se coś z cudzej ręki lepszygo dlo siebie samygo a nas po tej hero-bie z wolbami niechać na pienku, jak sagigo w mrowieczniku... Łoto baji tyn Biadura. Siedział se kansi tyn panoczek pateraz we szkole w ciepłym luftku, tysiąc i sześć set korón miał na miesiąc za to, że dziecka uczył nosy uciyrać. Aż tu naroz hip, i teraz góni se tyn potrzieszczony Biadura i rosypo swoji mądrości i fuło ludzióm taki koniny, że kiedy człowiek z porządnyimi i ustatkowanymi myślonkami w głowie sie nad jego rzeczami troszke za-

stawi, to se musi naozajist pomyśleć, że tymu Biadurze musiało sie jakisi galantni kóleczo wyszrubować z głowy! Bo sami rzeknijcie, czy to widziol kiedy świat, czy to kiedy śląski noród słyszol, aby profesor, kiery po teraz polski chlyb frygoł, naroz zrobił szkryf i mie nie tobie nie giehmył ku Czechóm do grómady. Osadźcie sami sprawiedliwie, czy to je piękne na bildowanego człowieka, za kierego Biadura sie chce przeca dzierżyć. Nima to piyrszy szpekulant, o ni, tych szpekulantów mómy więcej, kierzyby na naszej biedy chcieli swoji masne placki upiyc. Ale jo powiadóm: tak długo sie ze żbónkym na wodę chodzi, aż sie ucho strzasko... ale to na jisty cimpercamper!

Szak my dobrze wiemy, jak to teraz u nas chodzi. Biadura chce być bogatym, mało mu tych 1600 korón na miesiąc, tóż też ci ludzie, co nóm źle życzóm, go skusili i pedzieli mu tak: „He! Jónek — czy jak ci tam je na miano, ty nie śmiesz być Polok, ty bejesz jyny Poloka udowol. a aby to lepij dopadło, to cygón, że sie bejesz ogromnie i straszecznie o robotniki starol, abys jyny nachytoł moc głosów i zbałamócił moc ludzi, my ci za to po wolbach, w kierych ci niedómy mandatu... za tóh szczekaczke i buzyrke między ludźmi pięknie zapłacymy, ty sie zaś pięknie wyniesiesz ze Śląska pryecz. Ludzie, co ci uwierzyli i dali głos, pumalutku o ciebie zapómnioł, a ty se bejesz za wiatrym fajnie dychol, krepliki każdy dziyn jod, wino ku wieczery popijoł, pedzyc dostaniesz

od nas szumnackóm... a wszycko jyny za to, żeś kiwnyl sakulęcko tych śląskich boroków, z kierymi my pomiatómy...

Taki to je z tóh kandydatką tego lórowskiego pepesora, nie inaksze ani na jedyn strzyk, a wy moi mili ludczkowie, se deście na to dobry pozór w niedziele, abyście sie nie przechynili z lekkomyślności, lecz abyście do kuwertów dowali jyny same śledmiezki...

Móm wóm jeszcze tela nowin dzisio do opowiedzynio, że ani niewiym, czy wóm to wszycko bedym móg opowiedzieć tak dokumyntnie, jakobyeh chciał. Łoto niedawno byleeh wóm w Trzyńcu, kaj mie zasturkoł wielki wiatér od Jablónkowa. Idym se tak jednóm holicóm trzynieckóm, aż tu naroz wrażym łokeiy na moigo szynkownego kamrata, kieregoch już downo nie widziol. Zjodech w zapómnieniu to jego miano, ale nazywo sie tyn kamrat tak jak świyczka święcono w katolickim kościele na Grómnice. Chycilech tego kamrata Świyczke za kragiel i pytóm sie go: kamrat, co wolisz... jaki numerék w niedziele?... a ón sie na mnie zaboczył, aż mi miersko zabyło i powiada: — Jako śląski Polok... chciałbych wolić ślódniczke, bo to je szykowne i szczęśliwe nómero... ale wiysz... nó powiym ci to, dostolech od chotowców płatną funkcyj sekretorza w hajmie, móm teraz więcej pińedzy... — To mie tak dożrało, żech zaroz Świyczke opowiedziol:

— Za korytkem... jak świneczka... pięknyś charakter...

A Świyczka mi zaś na to: Powsinogo... jo cie móm rod, wiym, żeś je dobry kamrat...

Ale jo mu zaroz skoczył do rzeczy i hóczył mu między uszy:

— To ty sie nie stydzisz i pójdiesz z tymi, co chcą ściągnąć nasze polski głosy na listy czeski, aby potym mógli Czesi krzyceć jeszcze bardzy, że już tela a tela Poloków na Śląsk uhyło... Bo uwidzisz po wyborach tak aji beje, hnet wezną każdy głos polski, kiery łosz nie na śledmiezke za głos czeski... ja człowieku... to sóm sakulęcki chytro norychty...

Świyczka spuścił łoczy do ziemi, w pierśiach mu coś szorkło a potym naostatek sie mu z gęby wykolatały taki słowa:

— No wiysz, tegoch nie wiedziol, że ta nasza partyj siednyła już aż tak daleko na lep, tegoch ani nie przypuszczoł, choć żech już byle co trufoł, teraz widzym, że mosz ogromny recht na to, żech nie kapnył, jak to chodzi z tymi głosami... wiysz, jo ci coś powiym... joby i tak był głosowol na śledmiezke, jynych nie wiedziol, czy jakeś zaczył mówić o wolbach, czyś nie przyszeł ku mnie na przeszeptegi, czy cie nie posłol ten hruby dyrektor z Ostrawy, albo ten wrzaszczek z Orłowy. Bo jakby wiedzieli ci dwo, że bedym głosowol na śledmiezke, toby mie wyloli... U nas w partyji sóm teraz taki straszne porządk, że sie ani mówić o tem niechee, mómy gorzóm dyktature jak w Niemcach... a dyk-

tator ten sie mści... to je taki mściwy | naszczywiec te dlózsza ose ze żądłym, ale
szkoda mówić... | prowie mi uciykła do Ligotki pod Godulą...

POLSKI LUDU EWANGELICKI!

Stoisz w przededniu rozstrzygnięcia o losie swego Kościoła. Kościoły nasze dzięki wyrzuceniu się z katolicyzmu **są twierdzami polskości na Śląsku**. Lud ewangelicki w najcięższych chwilach bronił tych twierdz, co szło łatwiej kiedy nie było wśród nas kłótni ani nienawiści. Stał się zawsze zdala od walk politycznych czując, że tylko w ten sposób możemy ułatwić życie naszemu biednemu ludowi.

Tak było aż dotąd. W ostatnich dniach jednak zgodę w zborach ewangelickich usiłują zakłócić politykierzy katolicki.

Chwila jest wielce poważna i niebezpieczna.

Nasz kościół nie śmie stać się igraszką sprytnego adwokata katolickiego.

Musimy stać na straży! Za tysięczne sumy pieniężne od katolickiego prałata Hlinki pozyskał sobie Wolf niektórych naszych ludzi, bałamucąc że chodzi mu o głosy ewangelików do walki o polskość.

Na tą niebezpieczną grę musimy Ci ludu ewangelicki... Woli naszych przodowników Wolf wciśnięty na pierwsze miejsce listy, tak też wbrew woli naszych przebiterów w sali Domu Zborowego w Orłowej urządził zgromadzenie polityczne. Na zgromadzenie to przyprowadził sobie Wolf na swą obronę kilku bandytów katolickich, którzy wywołali bójkę, pobili **polskich ewangelików**, naruszając tem powagę majątku kościelnego. Takie rzeczy przynoszą szkodę naszemu kościołowi. Większa część naszych zborowników robotników jest przeciw Wolfowi; są ewangelikami, Polakami a sympatyzują ze socjalistami, za to, że socjaliści przeciw nam nigdy nie występują tak agresywnie jak katolicy.

Kościół ewangelicki nie bierze udziału w agitacji za Wolfem!

To nakazał nasz czcigodny senjor, do czego wszyscy pastory się stosują. Jedynie przeciwko utrzymaniu neutralności w kościołach w walce wyborczej występuje ks. Józef Berger. Widocznie z powodu młodego wieku nie zdaje sobie on sprawy, że burzy ten kościół, chodząc na zgromadzenia po gospodach, wspólnie z Wolfem i takimi ludźmi jak Sztefek z Trzyńca, który złamał sakrament małżeństwa i porządną pierwszą żonę porzucił na rzecz innej. Za to, że ks. Berger złamał naszą solidarność, będzie pociągany do odpowiedzialności, gdyż nietylko, że agituje za Wolfem i wdaje się z niemoralnymi ludźmi, ale uprawia szkodliwą politykę w naszej gazecie „Ewangelik“, oraz rysuje obrzydliwe obrazki w „Szerszeniu“.

Ludu ewangelicki!

Wolf jako poseł i uparty katolik, nigdy nie będzie bronił bezstronnie naszego kościoła, ale będzie podjudzał ewangelika przeciw ewangelikowi, bo tego życzą sobie biskupi katolicki.



Malhomme agituje na Těšínsku

Předvolební protičeské štvánice. - V olební letáky na Těšínsku z Polska. Zatčení dvou studentů.

er. — Z Čes. Těšína, 17.-5. Bývalý ostravský polský konsul Malhomme využil i smutečního večera, pořádaného na počest zemřelého maršálka Polského, k předvolební agitaci mezi Poláky na Těšínsku. Stalo se tak v Karvinné a v Čes. Těšíně. Po každé apeloval na Poláky, které žádal jménem Pilsudského, aby zde na Těšínsku zachovali polskost jednotností, kterou musí projevit nyní při volbách. »Jen tím splníte poslední přání zemřelého maršálka« — končil své řeči. Tuto předvolební agitační řeč Malhommu mají doplňovat letáky psané polsky, které včera a dnes rozšiřovány a rozhazovány na Těšínsku, zvláště v okolí Trince, Č. Těšína, Dol. Suché a Karvinné. Tyto letáky jsou hnusně pobuřující, urážejí náš národ a hanobí repu-

bliku. Podle obsahu jsou určeny pro volební agitaci na Těšínsku a Slovensku. Podle jistých zpráv dopravil mnoho tiskovin zrádce Jehlicka do Polského Těšína na adresu stejného renegáta Ungra. Dnes byli v Českém Těšíně zatčeni dva studující, na které padá z četných důkazů podezření, že tyto vlastizrádné letáky dopravovali z Polského do Českého Těšína. Byl zatčen 20letý Emil Gladejsz z Karvinné a 21letý Ad. Sýkora z Dolního Žukova u Č. Těšína, kteří navštěvují obchodní akademii v Polském Těšíně. První chodí do III., druhý do IV. ročníku. Sýkora je jednatelem Polské Macierzy školské v Dol. Žukově. Oba byli dopraveni do vazby krajského soudu v Mor. Ostravě.

Ostravský Večerník 21. V. 35

Leon Malhomme opouští definitivně Mor. Ostravu

Oznámili jsme již, že nový polský konsul Alexandr Klotz přijel již do Mor. Ostravy hned po smrti polského maršálka Pilsudského. Dřívější správce polského konsulu Leon Malhomme, kterému nebylo uděleno exequator, odchází. V dnešním »Polském Dzienniku« se již oficiálně loučí s Poláky v Československu. S ním se loučí také jeho žena Helena Malhommeová. Pan Malhomme měl jít již dříve, ale rozhodl se vyčkat ještě výsledku voleb do sněmovny a senátu. Nový polský konsul pan Alexandr Klotz oficiálně převzetí polského konsulu v Mor. Ostravě úřadům dosud neohlásil. Učiní tak patrně dnes nebo zítra. Doufáme, že nyní zavládne docela jiný duch na polském konsulatě i na Těšínsku, neboť po-

dle zpráv, předcházejících rozhodnutí o změně ve vedení polského konsulátu, bylo prohlášeno, že konsul Alexandr Klotz je andělem míru, který má napravit to, co vnášeno bylo v minulých měsících do našeho kraje a co bylo příčinou napjatého poměru mezi Poláky a Čechy.

Henlein psal také ministerskému předsedovi a ministru vnitra.

Kromě telegramu panu prezidentovi poslal Henlein také telegram podobného znění ministerskému předsedovi a ministru vnitra. V těchto telegramech vyslovuje Henlein ministrům »zvláštní dík a zvláštní úctun« za to, že volby byly provedeny tak demokraticky.

Duch Času 21. V. 35

Konsul Malhomme se stěhuje.

Konečně tedy pan polský »konsul« Malhomme opouští definitivně Ostravu. Už se dokonce stěhuje. Včera chtěl odvézt do Polska svého koně, ale ten za žádnou cenu se nenechal naložit do vagonu. Pak s ním sluha musil odjet až do Žibřidovic, kde bude učiněn nový pokus dostat bujněho oře pana konsula do vlaku. Nepůjde-li to, pojedě až do Krakova.

Dziennik Polski 21. V. 35

Lud Śląski nie zawiódł!

Wspaniałe zwycięstwo listy polskiej!

Z nami triumfują Słowacy i Rusini. - Zupełne przeobrazenie pośród Niemców. Co uczyni koalicja?

Połączone w jedną całość stronnictwa polskie odniosły przy niedzielnych wyborach wspaniałe zwycięstwo. Otrzymałyśmy głosów do sejmu 28.706 a do senatu 24.532. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będziemy mieli dwu naszych reprezentantów w Pradze.

Sukces listy polskiej jest tem pełniejszy, że osiągnięty został samodzielnie pośród najgorętszej walki na wszystkich frontach i pośród znacznych trudności, czynionych przez pewne czynniki. Triumfują z nami stronnictwa słowackie i Rusini. Lud polski zdał doskonale swój egzamin i niewątpliwie dnia 26 maja przy wyborach do zastępstw krajowych i powiatowych solidarność swoją ponownie zadokumentuje.

Rezultat wyborów znieni znacznie oblicze polityczne republiki, głównie przez zwycięstwo Henleina pośród Niemców i znaczne sukcesy całej opozycji słowiańskiej. Sprawie tej poświęci »Dziennik Polski« pilno uwagę w miarę kształtowania się wypadków. Już dzisiaj jednak podkreślić możemy zupełne przeobrazenie pośród Niemców, którzy opuszczają solidarnie swe poprzednie liczne partje, stworzyli jedną

nową silną, rezygnując ze współpracy w koalicji.

Stronnictwa koalicyjne w tej sytuacji nie posiadają już bezwzględnej większości w parlamencie i blok ich zostanie tem samem zmuszony do przeobrażeń, które nasza polska ludność śledzić będzie z wielką uwagą.



Foto
Boček Valerik

*Żegniam Was, Drodzy
Rodacy, z uczuciem p. Tębo.
kiego szacunku i podziwu
dla Waszej przedziwnej,
ofiarności poświęcenia.*

Leon Malhomme



*Pozdrańcam Was,
Drogie i Kochane
Polskie Dzieci.*

Helena Malhomme

W dniu pożegnania

Pan Konsul Generalny R. P. dr. Leon Malhomme i jego Małżonka, dwoje drogiej sercu całej ludności polskiej na Śląsku i Morawach ludzi, opuszcza nas niebawem. Rząd Rzeczypospolitej powołał p. Konsula Generalnego na inne, zaszczytniejsze stanowisko, potrzebując tam jego wybitnych zdolności, nieustraszonej odwagi i niestrudzonego czynu.

Sercem naszym trudno się z tym faktem pogodzić, bo obydwójce Konsulostwo w krótkim czasie zdobyli serca nasze bez reszty. Śląski górnik, robotnik, rolnik czy inteligent związał się prędko sercem z Nim, albowiem umieli złotem swych czynów sprząć się z tem wszystkim, co na Śląsku i Morawach myślało i czuło po polsku.

Kiedy od nas odchodzą, rzucamy okiem na rezultat Ich pracy. Z radością stwierdzamy, że w ciągu zgorą roku potrafili więcej zdziałać, niż ktokolwiek inny zdziałałby za szereg lat.

Skrzepiono przede wszystkim ducha polskiego, który w narzuconej mu narkozie zasypiał i drętwiał. Można śmiało mówić o tem, że p. Konsul Generalny dwoił się i troił i był wszędzie, gdzie tego konieczność wymagała. Rok 1934 był rokiem całkowitego wskrzeszenia u Polaków ich samopoczucia wewnętrznego, zrozumienia, że polskość jest to granit, na którego skruszeniu nie masz siły. Swem gorącym sercem p. konsul generalny ożywił inne, ziębnięte serca i w tem jest jego zasługa pierwsza i największa.

To odrodzenie ducha polskiego widzieliśmy na każdym polu, czy szło tu o wpisy szkolne, wybory parlamentarne, czy wreszcie o oczyszczenie naszego życia politycznego z elementów brudnych i niepewnych. Nie tak jeszcze dawno twierdzono z pewnych miejsc, że polskość na Śląsku Cie-

szyńskim zniknie w ciągu jednego pokolenia! Dziś już przestano tak twierdzić, bo zahartowano ją w stal!

Pobudzenie ofiarności publicznej w Polsce na nasze cele kulturalne, dzięki czemu znikły nasze wielkie trudności na tem polu, jest również wyłącznym dziełem p. Konsula Generalnego.

Przypatrywaliśmy się następnie wpisom szkolnym i widzieliśmy, że w najtrudniejszych warunkach utrzymaliśmy stan naszego posiadania.

To „odmłodzenie“ ducha polskiego na terenie zachęciło i nas do wydawania „Dziennika Polskiego“, codziennej polskiej gazety bezpartyjnej dla Ludu śląskiego. Nie zawiedliśmy się, bo znaleźliśmy mocny i zdrowy grunt dla krzewienia kultury polskiego słowa.

Nie jest to więc frazesem grzecznościowym, lecz najgłębszym naszym przekonaniem, że p. Konsul Generalny dr. Leon Malhomme odjeżdżając, zabiera serca nas wszystkich. Zabiera je i Jego zacna Małżonka, która na czele Komitetu Pań umiała zainicjować wielką akcję pomocy najbardziej potrzebującym, a przede wszystkim pomocy polskim dzieciom.

Ich trud, Ich bezinteresowność, Ich zasługi nie ryjemy w tablice. Zostają one w naszych śląskich a polskich, pełnych wdzięczności sercach. To trwalsze. Jesteśmy pewni, że świadomość wdzięczności Ludu śląskiego będzie Ich pełnym zadowoleniem i całkowitem wynagrodzeniem za wszystko, co dla sprawy uczynili. To błoto, które w Ich ciskano stronę, nigdy nie sięgło obcasów. Nie zważali na to — bo szli prosto do jasnego celu. I cel swój — osiągli!

Dlatego cały Lud polski na Śląsku i Morawach żegna Ich jak najserdeczniej i mówi jednogłośnie: Drodzy i Zacni Konsulostwo: siejba Waszych czynów zostanie wśród nas trwale!

rzymy także, że p. konsul generalny Malhomme łatwo zapomni o napastach na Jego osobę ostrawskich szowinistów a trwałe zapamięta serdeczne uczucia śląskiego Ludu.

Ludność polska z wielkim zadowoleniem przyjęła do wiadomości doniesienie polskiej prasy krajowej, że p. konsul generalny Malhomme otrzyma bardzo zaszczytne stanowisko w polskiej służbie państwowej. Ludność śląska płaciła mu sercem za serce — raduje się więc, że i Rząd R. P. o cenił należycie ogrom Jego zasług. Wie-

Dziennik Polski 21. I. 35

Przegląd Polski
21. V. 35

Akademja żałobna w Górnej Suchej

W dniu 18 maja b. r. odbyła się w polskiej jubileuszowej szkole wydziałowej w Górnej Suchej uroczysta akademja żałobna, na której zebrało się przeszło 800 osób. Obecni zmanifestowali w ten sposób swoje bezgraniczne przywiązanie do osoby Wodza Narodu Polskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na program złożyły się występy chóru męskiego i mieszanego kółka śpiewacko-teatralnego Macierzy Szkolnej, referat p. Sznepki i solo fortepianowe p. Myrdaczówny. Krótkiego, ale przepełnionego żałobą programu wysłuchano w wielkim skupieniu i powadze. Uroczystość żałobną zakończono odśpiewaniem przez chór męski „Pierwszej Brygady”.

Rano tego samego dnia w miejscowym kościele parafjalnym odprawiona została za spokój duszy ś. p. Józefa Piłsudskiego msza żałobna. Kościół wypełniony był po brzegi dziatwą szkolną obydwu polskich szkół miejscowych i nieprzeliczonemi rzęszami publiczności. Przed ołtarzem znajdował się katafalk, wokół którego płonęły świece. Po obydwu stronach ustawiły się ze sztandarami organizacje umundurowane, a to straż pożarna, górnicy, harcerze i Sokół. Uroczystą mszę celebrował ks. proboszcz Gażurek. Podczas mszy żałobnej kwartet smyczkowy wykonał utwory żałobne, zaś miejscowy chór Macierzy żałobnej odśpiewał kilka pieśni.

Dalsze kondolencje w Konsulacie R. P. w Mor. Ostrawie

W konsulacie R. P. w Mor. Ostrawie złożyły kondolencje ku uczczeniu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, następujące stowarzyszenia i osoby prywatne.

Koło Macierzy w Suchej Dolnej, Drużyna Harcerska im. Żwirki i Wigury w Suchej Dolnej, Spółka „Ziemia” w Cieszynie, Dyrekcja Policji w Mor. Ostrawie, Prezydium Sądu w Mor. Ostrawie, Urząd Powiatowy w Mor. Ostrawie, Związek P. Stow. Spożywczych w Mor. Ostrawie, Macierz Szkolna w Jabłonkowie, Rodzina Opiekunów w Jabłonkowie, Komisja Oświatowa w Jabłonkowie, Związek Niewiast Katol. w Jabłonkowie, Sokół w Jabłonkowie, Młodzież Katolicka w Jabłonkowie, Beskid w Jabłonkowie, Drużyna Harcerska w Jabłonkowie, Czytelnia Ludowa w Jabłonkowie, Siła w Jabłonkowie, Związek Śl. Katol. w Jabłonkowie, Stronnictwo Ludowe w Jabłonkowie, Gmina żydowska wyznaniowa w Mor. Ostrawie, Związek Stow. Młodzieży Katol. w Cz. Cieszynie, Duchowieństwo rzymsko-kat. Śląska, Ewang. Stow. Niewiast w Ligocie Kamnej, Koło Macierzy w Markłowicach, Rodzina Opiekunów w Markłowicach, Straż Pożarna w Markłowicach, Prezbiterstwo Zboru Ewang. w Ligocie, Macierz Szkolna w Niem. Lutyni, Klub Sp. Wsiła w Niem. Lutyni, Administracja „Dz. Pol.”, Szkoła Gospodarcza w Nawsiu, Rodzina Opiekunów w Nawsiu, Straż Pożarna w Nawsiu, Kółko Rolnicze w Nawsiu, Szkoła Ludowa w Nawsiu, Komisja Oświatowa w Nawsiu, Stow. Spożywcze Postęp w Karwinie, Kółko Będowskie Nauczycieli w Będowicach, Straż Pożarna w Suchej Górnej, Tow. Pszczel-Ogrodni. w Suchej Górnej, Kółko Rolnicze w Suchej Górnej, Związek Śl. Katol. w Suchej Górnej, Tow. Nauczycieli Polskich bogumińsko-ostrowskie, Stow. Braterstwo w Suchej Górnej, Sokół w Suchej Górnej, Związek Młodzieży w Suchej Górnej, Tow. Oszczędności i Zaliczek w Orłowej, Straż Pożarna w Doubrawie, PSPR. w Doubrawie, Szkoła Ludowa w Doubrawie, Rodzina Opiekunów w Doubrawie, Komisja Oświatowa w Doubrawie, Szkoła Zawodowa Żeńska w Orłowej, Uczennice kl. I w Mor. Ostrawie, Uczennice kl. III wydz. w Mor. Ostrawie, Żeńska Drużyna Harcerska w Gruszwie, Polska Ochronka w Mar. Górach, Szkoła Ludowa w Mar. Górach, Drużyna Harcerska w Polskiej Ostrawie, Polonia w Karwinie, Drużyna Harcerska w Boguminie, Ognisko Przemysłowe w Orłowej, Zarząd Gł. Beskidu Śląskiego w Czechosłowacji, Szkoła Wydziałowa w Bystrzycy, Macierz Szkolna w Bystrzycy, Komisja Oświatowa w Orłowej, Kółko Samokształcenia w Orłowej.

Rezultaty wyborów w całej republice w r. 1935

Niemiecka organizacja Henleina najsilniejszym stronnictwem w Czechosłowacji. — Min. Dr. Spina przepadł. — Nasz blok zdobył 3 nowe mandaty do sejmu.

	SEJM		Mandatów	
	Głosów 1935	Głosów 1929	1935	1929
1. Czescy agrariusze	1,176.570	(1,105.498)	45	46
2. Czescy soc. dem.	1,034.804	(963.462)	38	39
3. Czescy nar. socjaliści	755.931	(767.328)	28	32
4. Komuniści	849.585	(753.220)	30	30
5. Czeskie stronnictwo ludowe	615.851	(623.340)	22	25
6. Niem. soc. dem.	299.925	(506.761)	11	21
7. Autonomistyczny blok (Słow. stronnictwo ludowe, słow. stronnictwo narodowe, aut. Rusini podkarpaccy i polskie stronnictwa)	564.267	(425.051)	22	19
8. Niem. agrariusze	142.388	(396.454)	5	12
9. Niem. chrześc. socjaliści	162.797	(348.066)	6	11
10. Czescy przemysłowcy (żłwnostnicy)	448.004	(291.200)	17	3
11. Blok węgiersko-sudecko-niemiecki	291.828	(257.372)	9	8
12. Organizacja Henleina	1,249.497	(—)	44	—
13. Faszyci (Gajda)	167.440	(—)	6	—
16. Blok narodowy (Kramář-Stříbrný)	456.358	(430.397)	17	14+3-Liga

Dodajemy równocześnie, że podany rezultat obejmuje wyniki wszystkich trzech skrutynjów. Udział wyborców w wyborach z r. 1929 wynosił 7,385.084, w wyborach niedzielnich już 8,227.526. Zainteresowanie walką wyborczą było znacznie większe niż poprzednio a udział wyborców był o około 10 procent większy. W tym stanie rzeczy wzrósł t. zw. dzielnik wyborczy do 28.000 przeciętnie.

Blok stronnictw koalicyjnych otrzymał

razem 155 mandatów a miał poprzednio 186, czyli utracił 31 mandatów. Ponieważ posłów jest ogółem 300, przeto koalicja ma już tylko 5 głosów większości. W tych warunkach konieczność przebudowy koalicji wydaje się niuchronną.

Z powodów technicznych, powstałych w ministerstwie spraw wewnętrznych przy przeliczaniu głosów, niepodano urzędowego wyniku wyborów do senatu.

Wynik wyborów do sejmiku w r. 1935

Powiat Czeski Cieszyń

Gmina	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	16	Razem
Bładowice Dolne	74	234 (56)	92	582	22	—	370 (497)	2	1	91	—	4	6	80	-127
Boconowice	—	—	—	—	—	—	122 (123)	—	—	—	—	—	—	—	-1
Bukowice	80	4 (15)	20	81	23	—	338 (319)	—	—	—	—	—	—	8	+19
Bystrzyca	27	233 (97)	306	468	4	4	652 (605)	—	—	—	—	—	—	—	+47
Cierlicko Dolne	42	35 (7)	16	57	5	—	206 (129)	—	—	18	—	14	28	21	+77
Cierlicko Górne	112	63 (16)	60	196	5	—	332 (254)	—	—	10	—	—	—	9	+120
Czeski Cieszyń	151	760 (422)	600	206	171	219	637 (574)	1	—	48	—	—	8	15	+64
Dobracice	55	108 (105)	30	117	117	—	35 (30)	4	472	338	101	2024	61	295	+5
Datynie	10	8 (20)	33	136	5	—	64 (77)	1	—	47	—	—	—	18	+5
Domasławice Dolne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	—	—	6	14	—
Domasławice Górne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gnojnik	35	95 (50)	110	30	5	—	125 (90)	—	—	19	—	2	2	4	+35
Gródek	7	11 (18)	74	129	13	—	285 (234)	2	1	4	—	—	—	20	+51
Guty	33	22 (28)	24	155	—	—	142 (114)	—	—	11	—	—	—	1	+28
Grodziszcz	66	41 (20)	97	79	3	—	141 (135)	1	—	14	2	5	—	10	+7
Jabłonków	192	168 (163)	132	274	103	13	993 (823)	7	19	74	4	243	5	30	+170
Karpentna	21	3 (4)	13	68	1	—	100 (82)	1	—	1	—	—	—	101	+18
Koszarzyska	32	19	15	19	—	—	135	—	—	—	—	—	—	—	—
Kocobędz	56	60 (47)	77	86	13	14	303 (206)	2	2	5	—	70	4	33	+97
Kojkowice	—	16 (—)	5	47	1	—	91 (—)	—	—	—	—	—	—	—	—
Końska	13	231 (103)	155	488	8	12	707 (538)	4	17	43	1	135	3	98	+169
Ligotka Kameralna	55	95 (72)	71	30	8	2	231 (198)	—	—	36	—	15	2	6	+33
Leszna Dolna	5	326 (87)	117	305	6	11	403 (552)	1	8	8	—	32	3	111	-151
Leszna Górna	3	9 (13)	14	39	1	—	41 (42)	—	—	—	—	—	—	2	-1
Łomna Dolna	119	12 (2)	29	27	5	—	251 (226)	—	—	7	—	—	—	31	+25
Łomna Górna	—	(6)	—	—	—	—	163 (171)	—	—	—	—	—	—	—	-8
Łyżbice	29	136 (55)	99	259	—	3	197 (218)	—	—	—	—	—	—	—	-21
Milików	—	(6)	—	—	—	—	260 (255)	—	—	—	—	—	—	—	+5
Mistrzowice	32	11 (26)	73	33	2	—	192 (136)	3	1	3	—	6	—	3	+46
Mosty p. Cieszyń	35	45 (68)	84	132	12	4	243 (137)	2	2	19	—	44	3	43	+106
Mosty p. Jabłonków	62	127 (136)	330	167	53	1	635 (586)	1	4	7	2	4	7	62	+49
Nawsi	69	147 (162)	278	289	24	5	671 (610)	4	2	18	—	42	2	33	+61
Niebory	35	57 (65)	39	236	1	2	170 (171)	1	1	13	—	18	2	64	-1
Nydek	45	107 (91)	122	252	3	—	304 (246)	1	—	10	—	3	5	2	+58
Oldrzychowice	62	99 (55)	57	357	2	2	399 (316)	1	—	25	1	9	3	53	+83
Piosek	91	15 (16)	24	60	44	—	327 (315)	—	—	4	—	1	3	3	+12
Rzeka	17	10 (15)	66	19	—	—	136 (124)	—	—	7	—	—	—	5	+11
Ropica	27	79 (77)	127	135	4	6	392 (364)	4	13	11	—	15	1	40	+28
Śmiłowice	19	40 (46)	15	69	1	—	201 (164)	—	—	6	1	2	2	44	+37
Sobieszowice	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Stanisławice	42	27 (3)	7	14	4	—	127 (93)	2	—	2	—	—	—	27	+34
Świbica	12	101 (139)	117	175	12	22	442 (253)	—	42	36	4	243	19	58	+189
Szumbark	21	127 (109)	81	312	62	3	98 (124)	—	—	45	—	3	2	45	-26
Trzycież	49	79 (78)	16	10	19	1	137 (121)	—	—	12	1	5	—	25	+16
Tyra	53	21 (11)	45	26	—	—	78 (90)	—	—	5	—	4	—	21	-12
Trzanowice	46	18 (51)	193	23	4	—	190 (200)	2	—	20	—	2	—	3	-10
Toszonowice Górne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Toszonowice Dolne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Trzynieć	32	506 (253)	379	497	46	44	814 (804)	2	59	131	19	466	24	215	+10
Wielopole	17	18 (9)	5	7	—	—	122 (72)	—	—	1	—	—	—	1	+50
Wędrzyna	68	212 (108)	218	453	8	—	782 (596)	—	2	12	3	19	7	20	+178
Zywocice	13	85 (—)	12	78	5	—	121 ()	2	—	15	—	—	16	12	—
Zuków Dolny	79	36 (49)	91	81	8	3	285 (250)	4	3	11	—	23	29	11	+35
Zuków Górny	31	22 (14)	104	42	4	3	205 (138)	1	1	10	2	19	2	—	+67

Dziennik Polski 21. V. 35 — ciąg dalszy →

Sypanie Kopca Piłsudskiego rozpoczęte

Sypanie Kopca Piłsudskiego w Krakowie już zostało rozpoczęte. Ze wszystkich stron Polski organizowane będą specjalne pociągi tych obywateli, którzy w sypaniu Kopca chcą wziąć udział. Wedle opracowanego planu, pociągów takich odchodzić będzie po kilka. Wycieczka Polaków z Czechosłowacji, którą zapowiadamy na innym miejscu, w sypaniu Kopca również weźmie udział.

W sobotę żałobną przybyła na Sowińiec, gdzie rozpoczęto sypanie Kopca, p. Marszałkowa Piłsudska z córkami. Własnymi rękami wyniosła kilka koszyków z ziemią, uczyniły to samo i p. Wanda i Jagódka Pił-

sudskie. Obliczono, że 11 milionów ludzi musi wynieść po 100 koszyków ziemi dla dokonania tej pracy.

Złożono również wiele urn z ziemią ze wszystkich stron Polski i świata, które zamurowane zostaną w osobnym mauzoleum.

Powiat Frysztat

Gmina	Ogólna liczba	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	16		
Darków	1.582	37	194	(116)	157	479	5	10	508	(423)	—	11	46	3	55	6	71
Dzieńmorowice	2.276	128	372	(351)	314	1018	96	1	130	(145)	—	—	39	1	2	15	160
Dąbrowa	2.976	60	524	(495)	395	788	123	3	427	(412)	—	—	208	1	21	40	386
Frysztat	3.794	93	594	(233)	371	636	70	131	883	(838)	4	257	98	8	554	30	65
Karwina	11.499	80	2100	(984)	1122	2403	177	27	3005	(3191)	5	192	260	10	713	31	1314
Łązy	4.492	20	415	(451)	461	1633	233	6	703	(696)	1	2	171	1	27	23	796
Łąki	1.184	100	85	(35)	123	213	26	3	495	(375)	—	1	8	1	9	1	119
Markłowice Dolne	682	28	91	(93)	133	176	7	6	199	(222)	1	4	3	2	25	2	5
Olbrachcice	944	61	67	(6)	88	346	6	—	316	(293)	1	—	18	1	12	4	24
Orłowa	5.355	25	1326	(1218)	404	1100	503	6	543	(787)	1	6	292	5	113	27	1004
Piersna	289	29	26	(39)	25	74	5	—	118	(109)	1	—	3	—	2	—	6
Piotrowice	838	74	184	(120)	102	178	29	5	204	(226)	2	5	18	1	21	3	12
Poreba	2.569	48	378	(357)	423	645	253	2	147	(179)	—	6	158	—	10	17	482
Raj	756	33	81	(74)	46	231	14	5	287	(271)	—	14	2	—	27	—	16
Stare Miasto	898	139	120	(126)	102	235	5	8	169	(121)	2	7	18	—	40	3	50
Stonawa	2.645	61	393	(140)	176	799	12	3	921	(871)	4	14	40	—	51	7	164
Sucha Dolna	1.506	17	216	(268)	188	612	84	3	168	(196)	2	—	54	—	3	1	158
Sucha Górna	2.272	25	434	(184)	118	633	14	3	767	(692)	—	5	53	1	34	12	173
Sucha Średnia	2.639	21	480	(320)	283	1144	91	4	323	(390)	2	2	82	1	5	11	190
Zawada	332	82	62	(42)	60	57	7	—	56	(75)	—	—	3	—	—	—	5
Razem	49.528	1161	8142	(5664)	5091	13400	1760	226	10369	(10309)	26	526	1574	36	1724	233	526
Bogumin Nowy	5.732	76	809	(526)	824	532	167	437	405	(583)	6	215	188	50	1684	89	250
Bogumin Miasto	1.753	9	235	(312)	201	164	73	36	264	(229)	12	47	59	1	504	28	120
Lutynia Niemiecka	2.475	136	170	(239)	319	837	334	9	367	(400)	1	4	67	1	19	23	188
Lutynia Polska	1.444	62	152	(203)	189	406	71	1	338	(364)	—	2	31	1	9	8	174
Pietwałd	5.645	136	813	(748)	600	1612	567	4	59	(94)	1	5	280	2	91	78	1397
Pudłów	2.308	42	213	(288)	221	214	44	579	225	(173)	—	50	24	5	468	36	187
Rychwałd	4.098	122	665	(717)	747	1261	275	5	322	(318)	2	2	223	1	15	36	422
Skrzeczoń	2.101	18	401	(351)	281	410	123	28	483	(545)	2	23	78	1	161	51	41
Wierzniowice	415	19	63	(102)	25	89	31	—	143	(147)	—	—	2	—	4	1	38
Wierzbica	789	5	175	(155)	134	195	93	8	18	(125)	—	5	21	—	27	55	53
Zabłocie	1.114	33	148	(197)	308	165	57	25	196	(164)	—	4	38	1	84	25	30
Razem	27.874	658	3841	(3838)	3849	5885	1835	1132	2820	(3142)	24	357	1011	63	3066	430	2900

Dziennik Polski 22.V.35

Nasze zwycięstwo

Rezultat każdych wyborów, zwycięstwo czy klęskę, nauce przysługują przede wszystkim cyfry. Jest to miernik zasadniczy, ale nie ostateczny. Poza suchymi cyframi, o rezultacie wyborów mówią także i warunki, w jakich one się odbywały, mówi cały okres poprzedni. Jeżeli osiąga się zwycięstwo bez walki, bez znojnego borykania z szeregiem nieprzyjaciół czy przeszkód, to zwycięstwo takie jest zwycięstwem łatwym i zupełnie odmiennym od zwycięstwa, za które trzeba nieraz nadstawiać karku.

Nasze wielkie zwycięstwo należy właśnie do zwycięstw, osiągniętych w najzażartszej walce z wielką ilością przeszkód i nieprzyjaciół. Byliśmy celem ataków ze wszystkich stron; przeciw naszemu zjednoczeniu stronnictw polskich powstał zwarty blok przeciwników, zwalczano nas wszystkimi środkami, nasyłano na nas odszczepieńców i... nie dano nam rady. Naszemu hasłu solidarności wszystkich Polaków w tym kraju przeciwstawiono szereg zwodniczych hasel partyjnych lub międzynarodowych, białych, żółtych, zielonych, czerwonych i szkarłatnych — zależnie od tego, czy byli to agrariusze, nar. socjaliści, soc. demokraci lub komuniści. Przeszkody te były dla naszego Ludu Śląskiego bardzo groźne i wielkie, albowiem krytyczne nasze położenie gospodarcze dla postawienia jedności narodowej na pierwszym miejscu przed obietnicami korzyściami materialnymi, wymagała od nas wprost niezwykłego hartu i samozaparcia.

Nad tęczą kolorów partyjnych, partyj przeważnie obcych nam narodowo, zatriumfował jeden piękny i dumny kolor biało-czerwony. Musieliśmy się wznieść ponad wszystkie partje, ponad sympatje i

antypatje osobiste i zdaliśmy wspaniałe egzamin z naszej dojrzałości politycznej.

Stanowimy w Republice wprawdzie małą grupę narodowościową, ale tu na tem miejscu możemy z uzasadnioną dumą powiedzieć, że w wyborach niedzielnych udowodniliśmy, że jesteśmy grupą najbardziej zwartą, solidarną i nienaruszalną!

Przechodząc do omówienia cyfr „suchych“, stwierdzić należy, że lista nasza i z tego punktu widzenia odniosła pełny triumf.

Prawie 29.000 głosów w tak wyjątkowo trudnych warunkach, to imponująca cyfra! Do cyfry tej dochodzi jeszcze 24.677 głosów senackich. Możemy więc śmiało mówić i o liczbowym naszym triumfie i tak też jest nasz wynik wyborczy ogólnie oceniany.

Wynikiem wyborów jest obiór p. dra Leona Wolfa posłem sejmowym. Mamy już swego polskiego, od żadnej partji niezależnego posła. Istnieje także w dalszym skrutynjum możliwość, iż tow. Bonczek otrzyma mandat senatorski.

Zwyciężyliśmy, ale musimy pamiętać o następnej niedzieli, 26 b. m., w której obierać się będzie zastępców do kraju i powiatów. Nie jesteśmy ludźmi słomianego zapалу. Nie dlatego zwyciężamy w jednej walce wyborczej, by zlekceważyć drugą. Ważnymi były wybory do parlamentu, ale niemniej ważne są wybory pozornie mniejszego znaczenia.

Tak jak musieliśmy zdobyć prawo do reprezentacji parlamentarnej, tak samo musimy skupić wszystkie siły dla zwycięstwa w następnej niedzieli przy wyborach krajowych i powiatowych.

Hasłem naszym na następnej niedzieli jest powtórzyć wspaniały triumf z niedzieli 19 b. m. Musimy ponownie wznieść do góry sztandar naszej polskości!

Rodacy!

Zwyciestwo nasze odniesione w wyborach do Zgromadzenia Narodowego niechaj nam będzie nie tylko chlubą, ale i zachętą przy wyborach do Kraju i Powiatów, które się odbędą w niedzielę 26 maja b. r.

Pokażmy światu, że zgodnie potrafimy bronić naszych praw i naszego bytu narodowego!

Do Kraju mamy jedną wspólną listę wyborczą Polskich Stronnictw Nr

24

Do Zastępstwa powiatowego w Cz. Cieszynie

Stronnictwo ludowe i PPSD wystawiło „Polską listę ludowo-robotniczą” Numer
Związek Śląskich Katolików listę Numer

24
20

Do Zastępstwa powiatowego we Fryszacie

Stronnictwo ludowe i PPSD ma listę Numer
Związek Śląskich Katolików ma listę Numer

23
21

Dr. Leon Wolf posłem polskim

w pierwszym skrutynium.

Składamy mu serdeczne gratulacje.

Zarząd polsko-słowacko-ruskiego bloku wyborczego zawiadamia, że pan dr. Leon Wolf, kandydat zjednoczonej polskiej listy, obrany został posłem w pierwszym skrutynium.

Co się dzieje z obliczeniami wyborów senackich?

Do tej pory brak wszelkich wiadomości.

Do chwili obecnej, późnych godzin nocnych, nie otrzymaliśmy jeszcze z Pragi wiadomości o ostatecznym i zbiorowym rezultacie wyborów senackich. Coś gdzieś u-

tknęło i zaciekawiona opinia publiczna pozostaje w dalszym ciągu w nieświadomości, jak przedstawia się ta strona medalu wyborów niedzielnych.

Wyborcze pozgonne

Tak, jak to było do przewidzenia, p. Emanuel Chobot, lat 54, dyrektor wielu przedsiębiorstw przemysłowych, i p. Józef Badura, lat 31, „profesor” gimnazjum w Orłowej, zakończyli w dniu 19 maja ostatecznie swój niesławny żywot polityczny. Przyczyną zgonu politycznego u pierwszego, t. j. Chobota, była chroniczna choroba odszczępienia, a u drugiego, t. j. p. Badury, zakażenie bakteriami tejże choroby. Silny organizm p. Badury uległ tej chorobie dlatego, iż zakażenie się nią zwłaszcza w młodym wieku, staje się niezwykle groźne.

Obrządku żałobnego dokonał zjednoczony Lud Polski. Rodziny politycznej w żałobie oraz nieboszczycy polityczni nie zostawili.

Wynik wyborów do senatu w r. 1935

Powiat Czeski Cieszyn

Gmina	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	16
Błędowice Dolne	59	207	77	519	30	2	311	1	2	71	1	3	5	69
Boconowice	—	—	—	—	—	—	99	—	—	—	—	—	—	—
Bukowice	59	4	16	57	22	—	287	—	—	—	—	—	—	7
Bystrzyca	24	203	251	400	2	3	359	—	1	15	1	16	27	17
Bobracice	55	89	29	104	104	—	32	—	—	35	—	—	—	17
Cierlicko Dolne	36	30	14	33	3	1	176	—	—	8	1	3	—	7
Cierlicko Górne	108	57	54	160	3	—	275	2	—	37	1	—	9	12
Czeski Cieszyn	114	684	539	177	161	191	538	3	430	294	85	1839	61	250
Datynie Dolne	11	8	28	114	3	—	55	—	—	6	—	—	5	13
Domasłowice Dolne	—	102	—	147	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Domasłowice Górne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gnojnik	29	84	95	30	5	—	109	—	—	17	—	2	2	3
Gródek	6	12	60	99	11	—	248	2	—	3	—	—	—	20
Guty	34	19	22	123	—	—	120	—	—	12	—	—	—	1
Grodziszcz	54	37	89	67	3	—	122	1	—	13	—	4	—	7
Jabłonków	188	139	108	200	88	6	818	2	21	71	—	205	12	23
Karpentna	21	4	12	60	1	—	81	—	—	3	—	—	1	81
Koszarzyska	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kocobędz	52	56	67	80	13	—	259	1	2	5	—	70	4	33
Kojkowice	1	13	5	44	1	—	78	—	—	—	—	—	—	—
Końska	16	206	131	416	10	11	648	2	26	37	—	104	3	97
Ligotka Kameralna	52	89	57	23	9	2	192	3	—	27	1	18	2	5
Leszna Dolna	4	286	100	254	10	11	338	2	6	8	25	1	—	103
Leszna Górna	4	9	13	34	—	—	35	—	—	—	—	—	—	2
Łomna Dolna	105	11	24	20	6	—	208	—	—	5	—	—	1	25
Łomna Górna	—	—	—	—	—	—	144	—	—	—	—	—	—	—
Łyżbice	26	134	75	215	—	3	185	—	—	—	—	—	—	—
Milików	5	10	—	—	—	—	220	—	—	—	—	—	—	—
Mistrzowice	31	9	67	26	11	1	161	2	2	3	—	5	1	3
Mosty przy Cieszynie	33	35	62	108	13	2	203	1	3	16	—	35	2	40
Mosty przy Jabłonkowie	63	112	281	129	40	3	516	1	3	4	2	4	1	47
Nawsi	49	127	224	239	26	4	561	2	3	13	—	42	1	27
Niebory	35	56	35	189	1	—	156	—	—	11	—	17	1	47
Nydek	41	94	99	207	2	1	274	—	—	8	—	3	5	2
Oldrzychowice	56	87	51	303	3	1	333	—	—	23	—	8	3	52
Piosek	86	11	20	48	38	1	289	—	—	4	—	2	3	2
Rzeka	15	8	58	20	—	—	116	—	—	6	—	—	—	4
Ropica	20	69	116	119	5	4	347	3	4	8	—	12	—	42
Śmiłowice	20	35	14	69	1	1	174	—	—	5	1	—	—	30
Sobieszowice	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Stanisławice	41	25	2	13	3	—	116	1	—	2	—	1	—	20
Świbica	13	85	110	150	13	19	384	—	39	29	3	221	13	47
Szumbark	17	104	69	272	54	6	80	—	1	36	—	3	1	44
Trzyceń	45	71	13	6	15	1	118	—	—	12	1	15	—	18
Tyra	36	16	42	21	—	—	67	—	—	1	—	3	—	36
Trzanowice	48	17	175	17	—	—	171	2	—	15	—	4	—	3
Toszonowice Górne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Toszonowice Dolne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Trzyniec	24	403	314	406	39	46	687	1	56	109	18	422	23	177
Wielopole	20	11	2	7	—	—	104	—	—	—	—	—	—	1
Wędrynia	60	198	107	382	8	1	643	—	1	6	—	17	7	47
Żywocice	10	66	11	66	3	—	104	—	2	14	—	—	10	11
Zuków Dolny	63	26	81	64	4	2	259	6	1	9	1	17	15	9
Zuków Górny	29	25	82	34	5	2	167	—	—	9	2	21	2	1

Przegląd prasowy

Hlinkowcy w koalicji.

Jesteśmy obecnie w sezonie poszukiwania członków koalicji, skoro poprzednia straciła większość parlamentarną. Między innymi czeskie pisma donoszą o wejściu do tejże koalicji stronniectwa słowackich autonomistów. Omawiając tę pogłoskę, nacz. organ Słowaków, „Slovak“, tak pisze:

„Gazety rządowe już wspominają, że Hlinkowych autonomistów wezmą do rządu. Myślą sobie, że to zależy jedynie od łaskawości koalicyjnych panów. Mylą się! Musiałoby przyjść ku radykalnym zmianom, zmianom zasadniczym. Ku zmianom, które byłyby dyktowane naszymi zasadami i interesami Słowaczyny!“

Ponieważ znamy zasadnicze postulaty autonomistów słowackich, przeto nie przypuszczamy, że koalicja poszłaby na tak gwałtowny nawrót, skoro od lat uważa umowę pittsburską za koszmar gorszy od śmierci.

Żałoba Studentów Polaków w Bernie Mor.

Przy Placu Wolności, na starym pałacu, wzdłuż całej jego wysokości, zwisa czarna chorągiew — to znak żałoby i smutku. Ze zdziwieniem i pytająco patrzą przechodnie, ale wielka tablica z napisem „Związek Studentów Polaków“ wystarcza im za odpowiedź. A na trzecim piętrze, w wielkiej stylowej sali, kirem spowity, tonie w zieleni wielki portret Jęgo. Dookoła portretu zrzeshyla się gromada młodych ludzi. Skupione twarze, boją się spojrzeć jeden na drugiego, by nie wyczytać w oczach kolegi strasznej prawdy. Cisza grobowa zalega sale związkowe. Tylko ozwie się westchnienie głębokie i oko się zalśni łzą serdeczną. Ustały śmiechy i wesołość, te nieodłączne towarzysze młodości. Tak nam mijały dni w smutku i żalu głębokim.

Gdy w dniu 13 b. m. w rannych godzinach dotarła do nas straszna wieść o zgonie Wielkiego Wodza Narodu Polskiego, Za-

Powiat Frysztat

Gmina	Ogólna liczba	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	16
Darków	1341	32	167	125	406	9	6	430	1	9	40	—	49	3	64
Dzieńmorowice	1917	117	320	272	829	96	—	101	1	1	37	—	2	9	132
Dąbrowa	2528	54	447	339	624	118	7	386	—	1	175	1	21	32	323
Frysztat	3313	74	515	311	556	65	120	749	3	248	89	10	488	23	62
Karwina	9876	70	1773	978	2003	148	28	2611	2	186	199	12	654	26	1186
Łąży	3853	11	364	408	1383	210	7	605	2	4	137	1	23	20	678
Łąki	1009	81	73	106	172	21	2	432	1	—	6	—	9	—	106
Marklowice Dolne	615	26	87	122	155	7	5	178	2	2	—	2	21	3	5
Olbrachcice	778	59	54	76	266	5	1	265	—	—	14	1	10	4	23
Orłowa	4618	20	1138	348	928	440	6	477	1	9	245	7	100	27	872
Piersna	241	27	21	26	60	4	—	92	1	—	2	—	2	—	6
Piotrowice	742	73	165	93	158	25	5	171	1	4	16	3	17	3	8
Poreba	2156	45	337	353	513	215	4	137	—	4	119	—	12	13	404
Raj	658	28	66	46	190	9	6	259	1	13	2	—	26	—	12
Stare Miasto	788	123	109	75	213	4	7	158	—	6	14	—	30	3	46
Stonawa	2279	50	323	161	686	10	3	793	6	13	36	—	44	8	146
Sucha Dolna	1280	17	187	156	505	72	2	147	4	—	44	—	1	1	144
Sucha Górna	1940	17	342	104	518	10	6	663	1	6	50	2	29	8	154
Sucha Średnia	2236	17	398	256	957	90	4	269	—	4	70	—	4	8	159
Zawada	264	57	48	50	35	6	—	59	—	—	2	—	—	—	7
Razem	42432	998	6964	4405	11157	1564	219	8982	27	510	1297	39	1542	191	4537
Bogumin Nowy	5041	54	717	737	451	143	372	344	4	208	162	55	1490	86	218
Bogumin Miasto	1515	7	188	179	140	57	29	233	11	43	51	3	452	26	96
Lutynia Niem.	2053	118	151	256	688	292	12	297	—	3	49	1	16	17	153
Lutynia Polska	1255	45	131	166	352	72	—	295	—	2	29	—	10	9	144
Pietwałd	4824	118	696	251	1355	493	4	52	—	8	232	2	89	70	1184
Pudłów	1999	38	182	201	188	38	507	191	—	50	19	5	405	28	147
Rychwałd	3437	115	557	647	1040	232	3	269	3	2	157	1	13	36	362
Skrzeczoń	1802	20	333	238	325	110	23	439	—	25	66	3	138	48	34
Wierzniowice	342	18	50	27	64	30	—	117	—	—	2	—	1	2	31
Wierzbieca	660	8	144	118	156	79	8	19	—	3	12	1	22	46	44
Zabłocie	964	29	118	288	136	52	18	168	—	5	28	—	71	23	28
Razem	23892	570	3267	3378	4895	1598	976	2424	18	349	807	71	2707	391	2441

rząd Związku Studentów-Polaków natychmiast na żałobnym posiedzeniu wydał odezwę do Polskiej Młodzieży Akademickiej w Bernie, wzywając wszystkich do zjawienia się w lokalu urzędowym Związku. Już o godzinie 12 zjawili się wszyscy członkowie Związku oraz osoby tutejszej szczupłej kolonii polskiej. Na tem żałobnym zebraniu kol. Czerniawski w krótkim przemówieniu zawiadomił zebranych o strasznym ciocie, jaki spotkał naszą Odrodzoną Ojczyznę, podając również dno ogólnej wiadomości, że w dzień pogrzebu Wielkiego Marszałka odbędzie się za spokój duszy żałobna Msza św. a wieczorem tegoż samego dnia uroczysta Akademia żałobna.

Równocześnie ogłoszono aż do odwołania ogólną żałobę, a na znak tego wszyscy mają nosić czarne opaski i odznaki polskie mają być przykryte krepą. Zakomunikowano też treść telegramu kondolencyjnego, wysłanego na ręce Przedstawiciela Rządu Polskiego JWPana Leona Malhomme'a, Konsula Generalnego w Mor. Ostrawie. Na zakończenie zebrania uczcili pamięć Wielkiego Zmarłego, oddając cześć i hold Niezwyciężonemu Wodzowi przez zachowanie stojąc trzyminutowego milczenia.

Następnych dni, przez cały tydzień, napływały od zaprzyjaźnionych organizacji akademickich listy kondolencyjne, zjawiały się delegacje, składając Zarządowi wyrazy głębokiego współczucia. Koledzy wszystkich narodowości spontanicznie wyrażali swe najżywsze współczucia. Nadszedł dzień 18 maja. O godz. 9 rano w katedrze na Petrowie, przy obecności wszystkich członków Związku, tutejszej kolonii polskiej i licznych delegacji akademickich, została odprawiona uroczysta Msza św. żałobna. Wzruszający i dramatyczny nastąpił moment, gdy celebrant po skończonej Mszy św. przy odprawianiu egzekwii zwrócił się do zebranych po polsku, ze słowami: „Módlmy się za spokój duszy ś. p. Wielkiego Marszałka Polski“ — wtedy

szloch i łkania napłynęły starą świątynię. A z chóru płynęły potężne i przejmujące tony Chopinowskiego marsza żałobnego. Uroczyste nabożeństwo zostało zakończone odśpiewaniem „Boże, coś Polskę“. Wieczorem punktualnie o godz. 7, przy szczególnie wypełnionej sali związkowej, ponownem odśpiewaniem „Boże, coś Polskę“ i przemówieniem wiceprezesa Związku, kolegi Wilezka rozpoczęto uroczystą Akademię żałobną. O godz. 7.30, gdy w całej Polsce zaległa cisza, wiceprezes zarządził pięciominutowe milczenie, prosząc obecnych o powstanie. Dalszy program wypełniły: żałobna recytacja kol. Wilezka, występ związkowego chóru, który pod kierownictwem kol. Zuczka odśpiewał pieśń „Śmierć Bohatera“, i dłuższa prelekcja kol. Czerniawskiego.

Kol. prelegent w krótkości podał Dzieje i Czyny Niezłomnego Bojownika, Jego zmagania się w walce o Niepodległość a później Mocarstwowość Rzeczypospolitej. Swoje przemówienie kol. Czerniawski skończył słowami: „Duch Jego będzie nam hetmanem — tak nam dopomóż Bóg!“

Odśpiewaniem „Roty“ zakończono tę bolesną a zarazem podniosłą uroczystość.

W tych ciężkich i wielkich chwilach w dziejach Narodu Polskiego, podczas obchodu i żałobnych uroczystości ezuliśmy się boleśnie dumni, że w całej stolicy Moraw tylko na gmachu naszej siedziby powiewał sztandar żałoby.

Cz.

Nabożeństwo żałobne w Biedowicach Dolnych

W niedzielę, dnia 19 maja b. r. o godz. 8 rano odbyło się w kościele ewangelickim nabożeństwo żałobne ku uczczeniu ś. p. Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Głębokie i podniosłe kazanie żałobne wygłosił do licznie zebranych wierzących i działwy szkolnej ks. kons. Teper.

Zniewaga chorągwi żałobnej

W dniu pogrzebu Marszałka.

Z Wierzniowie donoszą, iż „nieznani“ sprawcy w nocy z soboty na niedzielę znieważyli chorągiew żałobną, wywieszoną na tamtejszej szkole z racji żałoby za Marszałkiem Piłsudskim. Sprawcy zdarli chorągiew i podarli ją na trzy kawałki.

Jak nas dalej informują, policja jest już

na tropie sprawców. Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby dochodzenia policji zostały uwieńczone powodzeniem, a opinia polska mogła poznać nazwiska „bohaterów“, którzy tym sposobem protestowali przeciw polskiej żałobie.

Nasza pielgrzymka na Wawel do trumny Marsz. Piłsudskiego

9 i 10 czerwca b. r.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, pierwsza wycieczka ze Śląska do Krakowa na Wawel zorganizowaną będzie przez Macierz Szkolną w Czechosłowacji w dniach Zielonych Świąt, t. j. 9 i 10 czerwca. Dla zapewnienia sobie miejsca w specjalnym pociągu i dla uzyskania daleko idących

zniżek kolejowych należy swe uczestnictwo zgłaszać w poszczególnych kołach Macierzy do dnia 28 maja. Późniejsze zgłoszenia uwzględniane będą jedynie wyjątkowo.

W programie, poza pielgrzymką do krypty Marszałka Piłsudskiego, znajduje się i udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

Adolf Fierla:

Po pogrzebie Marszałka Józefa Piłsudskiego

Przez wiosnowy łąn kwiatów, najpiękniejszych i prostych —
żałka śmierci dostojny i bolesny akrostych

Nad dzwonowe pojęki, — szумы skrzydeł żałobnych, —
otworzyły się dźwierze ciszy królów pogrobných.

Pod dźwignicą Zygmunta, — nam pod ziemią najświętszą, —
nowy wyrósł sarkofag, i nad króle się spiętrzył.

Płynie nasze tam serce, w płaczu wierszach i strofach,
i upada tam krzyżem, na ten nowy sarkofag.

Płynie nasze tam serce, u nóg Trumny przykleka,
pod brzemieniem tej pustki, co się w sercu rozpęka.

Przez wiosnowy łąn kwiatów, najpiękniejszych i prostych, —
Jego mózół w nas żyje, — najcudniejszy akrostych.

Weźmiem tedy ten mózół, — w Jego dłońiach co drzemie,
i nim pójdziem obświecać, — jako ziarnem — wszą ziemię.

Nowy Bogumia. (Ku czci Wodza Narodu.) Cichym, rwącym sercem płaczem o szlochem napełniła się Rodakami z Bogumina i Zabłocia sala naszej szkoły w dniu 18 maja b. r. Straszna to chwila. Wódz Narodu Polskiego spoczywa już w grobowcach królewskich na Wawelu. A my, jak dzieci osierocone, czcimy jego nieśmiertelną pamięć pięciominutowym milczeniem. Wszyscy stoją ze spuszczonei wdół głowami, bo dławia ich gorzkie łzy rozpacz. Ciemno wokół nas. Tylko na scenie, całej obitej kirem żałoby, płoną spokojnie dwie świece przed obrazem ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ukryty w powodzi kwiatów. A przy obrazie stoją dwie harcerki i dwaj harcerze, pełniąc straż honorową. Już samo wejście do sali obite kirem, wstrząsało naszym sercem i

wyciskało łzę z oczu; boć odszedł od nas ten, który Polskę zbudował wielką i potężną a nam wlał dumę w serca nasze, że jesteśmy synami tego Narodu. Po uczczeniu milczeniem pamięci Wodza, miejscowy chór odśpiewał dwie rzewne pieśni. Niespożyte zasługi Wodza Narodu około rozbudowy Polski i nieśmiertelne czyny Jego przedstawił w swym referacie kier. szkoły, p. Kocur. Pienia żałobne i deklamacje złożyły się na program tej smutnej i do głębi wzruszającej uroczystości. — Staraniem polskich towarzystw miejscowych odbędzie się we środę, 22 maja o godz. 8.30 rano w kościele parafjalnym w Boguminie dworeu uroczysta msza św. żałobna za spokój duszy ś. p. Marszałka Piłsudskiego, w czasie której pienia żałobne wykona chór Macierzy szkolnej. W nabożeństwie weźmie udział miejscowa i okoliczna ludność polska.

Biedowice Dolne. (Akademia żałobna.) W sobotę, dnia 18 maja b. r. odbyła się w sali p. W. Pawłasa uroczysta akademja żałobna ku czci Wodza Narodu, ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zebrani, którzy sal wypełnili po brzegi, zamianifestowali w ten sposób wierność i przywiązanie do osoby Wielkiego Zmarłego. Na scenie pod obrazem ś. p. Marszałka, umieszczonego wśród kwiecia i czarnych chorągwi, zaciągnęli wartę honorową harcerze i ochotnicza straż ogniowa. Na program tej żałobnej uroczystości złożyło się słowo wstępne p. burmistrza Chmiela, występy miejscowych chórów pod batutą p. naucz. Polwarcznego i Manderli, deklamacje i utwory fortepianowe. Referat o życiu i czynach ś. p. Marszałka Piłsudskiego wygłosił przedstawiciel konsulatu R. P., p. K. Krygiel. Odgryaniem przez miejscową orkiestrę „Pierwszej Brygady“ zakończono tą podniosłą uroczystość.

Sucha Średnia. (Po akademji żałobnej.) Staraniem połączonych towarzystw polskich odbyła się dnia 20 maja b. r. w Domu Robotniczym uroczysta akademja żałobna ku uczczeniu Wielkiego Budowniczego Polski, ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Uroczystość ta, która zgromadziła niewidziane tam dotąd zastępy ludności polskiej, przemieniła się w wspaniałą i podniosłą manifestację narodową.

Na program akademji złożyły się występy połączonych chórów średnio- i górnośląskich, pieśni solowe i deklamacje. Przedstawiciel konsulatu R. P., p. K. Krygiel, w dłuższym przemówieniu przedstawił życie, czyny i ideologję Wodza Narodu. Wezwał zebranych do wytrwania na posterunku i spełniania olbrzymiego testamentu, jaki pozostawił wszystkim Polakom na świecie

ś. p. Marszałek Piłsudski.
Uroczystość żałobna zakończono odświeżaniem przez chór męski „Pierwszej Brygady“. Oby głęboki i nienutlony żal i smutek, jaki ogarnął cały Naród Polski w obliczu śmierci swego Najlepszego Syna, stał się dla nas Polaków z Suchej początkiem odrodzenia narodowego.

Wiadomości z Łacaju

Łąki. Polonja w Łakach godnie uczciła pamięć Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego. W sobotę, 18 maja odbyła się tu staraniem miejscowych stowarzyszeń wspaniała akademja żałobna przy ogromnym udziale miejscowej Polonji. Na scenie, bogato przybranej w zieleń i kwiaty, widniał gustownie przybrany i oświetlony portret Wodza. Dokoła straż honorową pełnili harcerze, Sokoli, Siłacze i strażacy. Pięknymi słowami zażądał uroczystości prezes Macierzy Szkolnej, p. Gattnar. Pamięć Wodza uczczono 2-minutowym grobowym milczeniem. Świetnie ujęty referat p. naucz. Pribuli dał obraz życia, cierpień, nieustraszonej pracy i dokonanego dzieła Marszałka. Przemówienie wyciskało łzy. Podniesiono zasługi legionistów łąckich, z których 2 byli obecni na sali, reszta zaś rozproszona po świecie a kilku złożyło Ojczyźnie swe życie w ofierze. Porywająca była deklamacja domorosłego poety p. Piskorza. Wplecione w program melodeklamacja (p. Morysówna-Pribula) i deklamacja (p. Łukaszówna) przyczyniły się do uświetnienia akademji. Pienia żałobne wykonał chór Macierzy przemówienie p. Łukosza i końcowe było przemówienie p. Łukosza i końcowe słowa p. Gattnara. Akademja miała nadzwyczaj podniosły charakter. — W poniedziałek, 20 maja 1935 odbyła się przy tłumnym udziale Polaków żałobna msza św. za ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. W mszy św. wzięli udział w mundurach Sokoli i strażacy. Pieśni żałobne odśpiewał chór Macierzy.

Łąki. (Po wyborach.) Z wyniku odbytych w niedzielę, 19 maja 1935 wyborów Polacy wyszli zwycięsko, skupiając na siódmce prawie połowę głosów wogóle. Pozytywnie osławionego Jury zaczyna się trząść, pomimo wszelkich wysiłków zdołał skupić na swej liście zaledwie coś nad 100 głosów. Obywatele! Otrząśnijcie się z letargu i trzymajcie się kupy, gdyż tylko w jedności siła. Zmobilizujcie się na niedzielę do wyborów powiat. i kraj. i wybierajcie tylko swoich.

Gnojnik. (Po akademji żałobnej.) Staraniem połączonych towarzystw polskich w Gnojniku i w Toszonowicach Górnych, odbyła się w sobotę wieczorem uroczysta akademja żałobna. Obraz ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego na tle żałobnego, wśród zieleni kwiatów, otoczony strażą honorową harcerzy i strażaków, zrobił na zebranych mocne wrażenie i w niejednym oku błysnęła łza. W zagajeniu miejscowy kierownik odczytał telegram, jaki następnie przesłano na ręce p. marszałka Raczkiewicza i wezwał obecnych do 3-minutowego milczenia. Pieśni chóru mieszanego i męskiego, deklamacje a zwłaszcza pięknie ujęte przemówienie teologa Duławy przejęły do głębi wszystkich słuchaczy. Proste a barwne słowa prelegenta zilustrowały bohaterskie życie i gigantyczne czyny największego z Polaków, które są właściwie historją Narodu Polskiego, i wzbudziły w nas obecnych poczucie dumy, że zaliczamy się do członków tego narodu bohaterów. Również słuchacze, zebrani licznie, niż na wszelkich innych naszych imprezach, pokazali, że honoru narodowego nigdy nie splamią. Miło nam było widzieć naszą młodzież, która z powagą wykonała program, dokumentując w ten sposób, że do swych przyszłych zadań obywatelskich przygotowuje się z zapamiętaniem. Życzylibyśmy sobie szczerze, żeby teolog Duława, który okazał swoje wielkie zdolności, zechciał w miarę możliwości przyłożyć rękę do pracy samokształceniowej

młodzieży. — Jeden z widzów.

Poręba. Polska „siódemka“ w Porębie w wyborach do senatu przedstawia się zadowalająco: 135 głosów. Natomiast liczba 145 głosów do Izby posłów jest nieproporcjonalna do poprzedniej i oznacza stosunkowo znaczną stratę w porównaniu z ostatnimi wyborami gminnymi. „Dwójka“ czeskich soc. dem. w porównaniu z ostatnimi wyborami gminnymi „zyskała“ 6 (sześć) głosów. Przy tem wiadomą jest rzeczą, że na tę listę padło trzydzieści lub więcej głosów polskich. Znaczy to, że czescy soc. dem. w Porębie znacznie stracili, ale ubytek wyrównali im Polacy. Powinni sobie to uprzytomnić ci, którzy dali się zbalamucić fanatykom peesperu. Wynik roznoszenia bzdurawatyh ulotników po polskich domach i rozdawanie chobotników w filjach Centralnego Stowarzyszenia równa się dla czeskich soc. dem. zeru a na drugiej stronie uszczuplenie polskiego stanu posiadania.

— (Jak obsadzono komisje wyborcze na 26 maja?) Urząd powiatowy we Frysztacie nadesłał gminie nominacje członków komisji wyborczych na niedzielę, dnia 26 maja. Zaproponowanych członków zjednoczonych polskich stronnictw do wyb. do kraju uznano. Natomiast dziwnie potraktowano nas w komisjach do powiatu. Za związek śląskich Katolików został zamianowany p. Greń Paweł, sam bez zastępcy. Za listę Stronnictwa Ludowego i P. P. S. D. nie został zamianowany nikt. Partji P. S. P. R. zamianowano za to aż sześciu członków. Są nimi: Szuścik Maksymilian, Więckowicz Józef, Kolaczek Józef, Dzik Karol, Więckowicz Władysław, Milerski Karol. Podkreślić przy tem należy, że obaj pp. Więckowicze nie są członkami P. S. P. R. Również nigdy nimi nie byli p. Kolaczek i p. Dzik. Wnioskodawca wychodził widocznie z założenia, że zatrudnionymi Centr. Stowarzyszenia można samowolnie dysponować dla peesperu. Pogląd fałszywy. Przeciwnie jesteśmy zdania, że miejscowi funkcjonariusze Centr. Stowarzyszenia nie powinni się angażować dla partji Chobota, gdyż komitet miejscowy P. S. P. R. liczy mniej niż 10 członków, przyczem dwaj główni mienarzy komitetu nie są wogóle członkami spółdzielni Centr. Stowarzyszenia.

Evangelik 25/35

Opuścił nas dobry człowiek.

Ilekoć wypada nam pożegnać się z dobrym, serdecznym przyjacielem, czynimy to zawsze z żalem w sercu, nieraz ze łzą w oku, ze smutkiem na obliczu.

Toteż żal głęboki wypełnia serca nasze, gdy się dowiadujemy, że nas opuścił dobry człowiek i przyjaciel serdeczny naszego polskiego ludu, Generalny Konsul Rzeczypospolitej Polskiej, pan Leon Malhomme, synonim dobroci i przyjaźni serdecznej, odchodząc na ważny i zaszczytny posterunek w administracji Województwa Śląskiego. W zestawieniu jego nazwiska i jego usposobienia leży dziwny paradoks. Malhomme — zły człowiek.



Gener. Konsul R. P. Leon Malhomme,
wielki przyjaciel naszego polskiego ludu na Śląsku
czeskosłowackim.

A przecież pan Gener. Konsul, to złota dusza, to uosobienie chodzącej dobroci, to człowiek o gołębiem sercu i kryształowym charakterze Polaka-urzędnika, patrioty i obywatela, brata i przyjaciela, którego się rzadko spotyka. Jeżeli Polska takich ma ludzi, takich urzędników i obywateli, to nic w tem dziwnego, jeżeli pretenduje ona do mocarnej potęgi i kroczy ku wielkiej, świetlanej swojej przyszłości.

Pan Konsul Generalny, objawszy przed przeszło rokiem ważny postereunek po konsulu Ripie w Mor. Ostrawie, w mig wkraść się w nasze serca. „Jak tatarska orda, bierzesz w jasyr corda.“ Wziął je w jasyr i więcej ich nie wypuścił. Ma on bowiem dziwny dar podchodzenia do każdego, z którym się zetknie, ma coś w rodzaju promieni, które promieniując od niego, wlot czynią go miłym i serdecznym: ma duszę, ma serce. Czuć u jego boku ciepło, czuć, że to człowiek dobry, że ma jeden wielki skarb: uczucie i serce. Odczuł to nasz lud i wnet go pokochał. Bo stosunek tego ludu do Gener. Konsula, trwający niestety zbyt krótko, to nie sentyment tylko, to miłość, to przywiązanie, to przyjaźń serdeczna, trwała, niezmiennicza. Ojcem był tego ludu, pytającego, w którą stronę i gdzie droga, ojcem nad wyraz troskliwym o jego dobro duchowe i materialne, opiekunem wszystkich uciśnionych, ucieczką zabłąkanych. Promiennem słowem, niosącym nadzieję, rozjaśniał mroki naszego życia, krzepił ducha zwątlatego, dodawał ognia i zapалу, utwierdzał w cierpliwości. Toteż lud nasz darzył go wszędzie pełnem zaufaniem, witał z niekłamana radością, nosił wprost na rękach. I dziwna rzecz, że pewni ludzie widzieli w nim tylko „złego człowieka“ i przynaglali chwilę jego odwołania, upatrując w nim niebezpieczeństwo, zamiast do niego się zbliżyć, poznać go bliżej i pozyskać. Wysocki walor jego ducha, jego wysoka du-

chowa i towarzyska kultura widocznie nie wszystkim się podobała, dlatego pragnęli jego odejścia.

I odszedł. Odszedł, spełniwszy najzupełniej poruczone sobie zadanie swej przełożonej władzy. Odszedł w chwili, gdy polski lud na Śląsku odniósł świetne zwycięstwo wyborcze i swych przedstawicieli wprowadza w podwoje sejmu i sejmiku, gdy się ocknął z marazmu i poznał grożące mu niebezpieczeństwo. Zasługa w tem niewątpliwa i wielka pana Gener. Konsula, bowiem nauczył on nasz polski lud szanować swą godność i swój charakter i wzbudził w nim samopoczucie, wykrzesał świętą iskrę narodowej wspólnoty i jedności, uratował jego człowieczeństwo. A wszystko to czynił pan Generalny przez bezpośrednie i osobiste zetknięcie się z naszym ludem bez względu nato, czy miał przed sobą chłopca czy robotnika, panią z miasta czy kobietę wiejską, inteligenta czy prostytutkę: wszystkich darzył równą dobrocią serca, dla wszystkich był prawdziwym demokratą, nie uważając na różnice stanu, wieku, wyznania czy pochodzenia. W tym względzie nie różniła się od niego w niczem jego czcigodna Małżonka, pani Konsulowa, prawdziwy anioł u jego boku. Toteż i ją pokochał serdecznie nasz lud, w szczególności nasze niewiasty, ona zaś w ich gronie czuła się prawdziwie szczęśliwą. Lecz najwięcej pokochały ją nasze dzieci, wśród których ona często i chętnie przebywała, darząc je uśmiechem, słowem dobrem a często, ba prawie zawsze jakimś upominkiem.

Opuścił nas dobry człowiek. Gwoli jednego Konsula Polska wojny prowadzić nie będzie i nie myśli, ma ona bowiem inne, ważniejsze zadania przed sobą. Przesyła nam nowego Konsula, nowego opiekuna i orędownika naszych spraw narodowych w osobie pana b. starosty Aleksandra Kłoca, którego lud nasz wita i z góry już darzy zaufaniem. Jesteśmy przekonani, że rząd Marszałka Piłsudskiego opróżnione w Mor. Ostrawie stanowisko Konsula polskiego obsadził równie dobrym człowiekiem i życzliwym nam przyjacielem, któremu dobro naszego ludu, jego troski i bóle tak samo leżą na sercu, jak leżały jego poprzednikowi. Toteż z ufnością i z dobrą wiarą patrzymy w przyszłość. Zaś naszemu kochanemu Gener. Konsulowi Malhomme, który nas wszystkich szczerze polubił a dla nas polskich ewangelików znalazł zawsze tyle słów uznania i szczerego szacunku, życzymy obfitego błogosławieństwa i łaski Bożej w jego dalszej karierze życiowej. Takiesame życzenia wypowiadamy pod adresem wielce czcigodnej Pani Konsulowej Gener., szczególnie imieniem naszych niewiast-Polek, w których gronie zawsze chętnie przebywała. Szczęść Boże! A za wszelkie wyrazy i dowody szacunku i przywiązania do naszego ludu, za wszelkie trudy i fatygi imieniem tego ludu Bóg zapłać!

Państwo Konsulostwo Malhomme godnie reprezentowali u nas mocarstwową Polskę. Szkoda, że tak krótko.



Ewangelik

Wychodzi każdą sobotę.

Godziny przyjęć:
codziennie od godz. 9.—11.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Unucka.

Redakcja i Administracja:
w Cz. Cieszynie, ul. Fabryczna 13.

Organ Towarzystwa Ewangel. Oświaty Ludowej
na Śląsku czeskosłowackim.

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom religijnym,
zborowym i społecznym ludu i Kościoła ewangelicko-
augsburskiego na Śląsku Cieszyńskim w Republice
Czechosłowackiej.

Ceny prenumeraty:
kwart. 9 Kč, półr. 18 Kč, rocz. 36 Kč
Cena pojed. egz. 1 Kč, albo 25 gr

Ceny ogłoszeń:

Od pettowego wiersza jednospal-
towego lub jego miejsca 2.—Kč.
Częstsze ogłoszenia taniej według
umowy z administracją Bez zapłaty
z góry nie ogłaszamy.

TREŚĆ: Straż Boża. 1. Rozmyślanie: Szukajcie Pana. 2. Odszedł nas człowiek dobry. 3. Jak głosujemy w niedzielę. 4. Do ewangelickich kobiet. 5. Do ewangelickiej młodzieży. 6. Prezes Andrzej Teper na wyznio 80. 7. Przegląd polityczny. 8. Wiadomości z Kościoła. 9. Wiadomości z kraju. 10. Wiadomości ze świata. 11. Ogłoszenia.

Szukajcie Pana!

„Szukajcie Pana, póki może być znaleziony; wzywajcie go, póki blisko jest.“
„Nlech opuści niepobożny drogę swoją a człowiek nieprawy myśli moje i nlech się nawrócić do Pana a zmiłuje się; i do Boga naszego, gdyż jest hojnym w odpuszczaniu.“

Izajasz 55, w. 6, 7.

Na brzegu rzeki Niagary w miejscu, gdzie wartkie nurty biorą swój początek, pędząc naprzód z szaloną szybkością, umieszczono tablicę z napisem: „Od tego miejsca niema ratunku!“ Ktokolwiek czyta te słowa, doznaje mimowoli dreszczów, patrząc na galopujące fale wodne. Rozpętany, dziki żywioł pochłonie w swych nurtach każdego, któryby się odważył napróbę przepłynąć na przeciwny brzeg. Zginie bez ratunku. Żadna ręka ludzka nie jest w stanie wyrwać go z tej strasznej topieli.

„Od tego miejsca niema ratunku.“ Takie ostrzegawcze słowa wypisał Bóg na tablicach swych przykazań i swego Słowa, nakreślając granicę woli i poczynaniom człowieka. Kto ją swawolnie przekracza, kto lekceważy przestrogi i zapomnienia Boże, ginie również bez ratunku i żadna moc ludzka nie jest w stanie wyrwać go z karzącej ręki Bożej. Niestety, wielu ludzi nie respektuje Bożych wskazań i nie czyta na tablicach ostrzegawczych, które Bóg rozstawił przy drodze ich życia. Płyną z nurtem czasu, pędzą naoslep w otchłań zgnienienia, ufni w swe siły, pewni siebie, odważni na wzburzonych falach życia, które ich porywają i unoszą w bezbrzeżną otchłań cierpień, smutków i zgnienienia. Cóż ich ratować może, coż stanowi przystań pewną, cichą i bezpieczną na wzburzonym oceanie życia? Oto modlitwa. Ona utwierdza przy Bogu, ona jest tą liną ratunkową, której się czepiamy i trzymamy mocno, z Nim się łącząc i w Nim znajdując bezpieczeństwo i pokój dla naszych skołatanych dusz. Jak bałwan morski rzucały bywa o brzegi i pryska w miliony kropel i rozbija się doszczętnie na wsze strony, tak miotany bywa człowiek swemi żądzami i namiętnościami i wszelkiego rodzaju pokusą, miotany poza granice, gdzie niema zgoła dla niego ratunku. Lecz Bóg napomina i woła przez usta swego pro-

roka: „Szukajcie Pana, póki może być znaleziony, wzywajcie go, póki blisko jest.“ wołajcie do Niego, a odezwie się wam, bo jest blisko ze swą pomocą i ratunkiem! Zmiłuje się i odpuści grzech, „gdyż jest hojnym w odpuszczaniu“, wyrwie z topieli cierpień i boleści, wyratuje z czarnych nurtów smutku i sprowadzi na bezpieczny brzeg. Lecz szukać Go trzeba i wołać do Niego w modlitwie, która jest liną i łodzią ratunku.

W zamętach dzisiejszego burzliwego życia nie trudno zginąć. Widzimy tonących, zdesperowanych, zrozpaczonych, zrezygnowanych. Ginią bez ratunku. Kościół woła a Słowo Boże napomina: „Szukajcie Pana, módlcie się, wzywajcie Go w różnych utrapieniach a pośpieszy ze swoim zbawieniem i zaprowadzi do bezpiecznej przystani lepszego jutra. Droga jest mu każda dusza, za którą wydał Syna swego i w Nim ją odkupił i pozyskał Jego świętą i niewinną krew, wylaną na krzyżu. Odpuszczenie i łaska, oto środki, które nas ratuje. Prośmy o nie w modlitwie, która jest nam niewyczerpanym źródłem pociechy i pokoju, jest jedyną, skuteczną bronią przeciw wszelkim pokusom tego świata.

Duszo kochana, wznos się w modlitwie ku Bogu, ulatuj na tem anielskim skrzydle w górę ku niebu a spłynie ci stamtąd pokój i przepłyniesz mętne nurty dzisiejszych dni a kiedyś wylądujesz szczęśliwie tam, gdzie błoga ogarnie cię radość na wieki.

Opuścił nas dobry człowiek.

Ileć wypada nam pożegnać się z dobrym, serdecznym przyjacielem, czynimy to zawsze z żalem w sercu, nieraz ze łzą w oku, ze smutkiem na obliczu.

Toteż żal głęboki wypełnia serca nasze, gdy się dowiadujemy, że nas opuścił dobry człowiek i przyjaciel serdeczny naszego polskiego ludu, Generalny Konsul Rzeczypospolitej Polskiej, pan Leon Malhomme, synonim dobroci i przyjaźni serdecznej, odchodząc na ważny i zaszczytny posterunek w administracji Województwa Śląskiego. W zestawieniu jego nazwiska i jego usposobienia leży dziwny paradoks. Malhomme — zły człowiek.



Gener. Konsul R. P. Leon Malhomme,
wielki przyjaciel naszego polskiego ludu na Śląsku
czeskosłowackim.

A przecież pan Gener. Konsul, to złota dusza, to uosobienie chodzącej dobroci, to człowiek o gołębiem sercu i kryształowym charakterze Polaka-urzędnika, patrioty i obywatela, brata i przyjaciela, którego się rzadko spotyka. Jeżeli Polska takich ma ludzi, takich urzędników i obywateli, to nic w tem dziwnego, jeżeli pretenduje ona do mocarnej potęgi i kroczy ku wielkiej, świetlanej swojej przyszłości.

Pan Konsul Generalny, objawszy przed przeszło rokiem ważny posterunek po konsulu Ripie w Mor. Ostrawie, w mig wkradł się w nasze serca. „Jak tatarska orda, bierzesz w jasyr corda.“ Wziął je w jasyr i więcej ich nie wypuścił. Ma on bowiem dziwny dar podchodzenia do każdego, z którym się zet-

knie, ma coś w rodzaju promieni, które promieniując od niego, wlot czynią go miłym i serdecznym: ma duszę, ma serce. Czuć u jego boku ciepło, czuć, że to człowiek dobry, że ma jeden wielki skarb: uczucie i serce. Odczuł to nasz lud i wnet go pokochał. Bo stosunek tego ludu do Gener. Konsula, trwający niestety zbyt krótko, to nie sentyment tylko, to miłość, to przywiązanie, to przyjaźń serdeczna, trwała, niezniszczalna. Ojcem był tego ludu, pytającego, w którą stronę i gdzie droga, ojcem nad wyraz troskliwym o jego dobro duchowe i materialne, opiekunem wszystkich uciśnionych, ucieczką zabłąkanych. Promiennem słowem, niosącym nadzieję, rozjaśniał mroki naszego życia, krzepił ducha zwątlającego, dodawał ognia i zapалу, utwierdzał w cierpliwości. To też lud nasz darzył go wszędzie pełnym zaufaniem, witał z nieklamana radością, nosił wprost na rękach. I dziwna rzecz, że pewni ludzie widzieli w nim tylko „złego człowieka“ i przynaglali chwilę jego odwołania, upatrując w nim niebezpieczeństwo, zamiast do niego się zbliżyć, poznać go bliżej i pozyskać. Wysoki walor jego ducha, jego wysoka duchowa i towarzyska kultura widocznie nie wszystkim się podobała, dlatego pragnęli jego odejścia.

I odszedł. Odszedł, spełniwszy najzupełniej poruczone sobie zadanie swej przełożonej władzy. Odszedł w chwili, gdy polski lud na Śląsku odniósł świetne zwycięstwo wyborcze i swych przedstawicieli wprowadza w podwoje sejmu i sejmiku, gdy się ocknął z marazmu i poznał grożące mu niebezpieczeństwo. Zasługa pana Gener. Konsula, bowiem nauczył on nasz polski lud szanować swą godność i swój charakter i wzbudził w nim samopoczucie, wykrzesał świętą iskrę narodowej wspólnoty i jedności, uratował jego człowieczeństwo. A wszystko to czynił pan Generalny przez bezpośrednie i osobiste zetknięcie się z naszym ludem bez względu nato, czy miał przed sobą chłopca czy robotnika, panią z miastą czy kobietę wiejską, inteligenta czy prostaczkę: wszystkich darzył równą dobrocią serca, dla wszystkich był prawdziwym demokratą, nie uważając na róż-

nice stanu, wieku, wyznania czy pochodzenia. W tym względzie nie różniła się od niego w niczym jego czcigodna Małżonka, pani Konsulowa, prawdziwy anioł u jego boku. Toteż i ją pokochał serdecznie nasz lud, w szczególności nasze niewiasty, ona zaś w ich gronie czuła się prawdziwie szczęśliwą. Lecz najwięcej pokochały ją nasze dzieci, wśród których ona często i chętnie przebywała, darząc je uśmiechem, słowem dobrem a często, ba prawie zawsze jakimś upominkiem.

Opuścił nas dobry człowiek. Gwoli jednego Konsula Polska wojny prowadzić nie będzie i nie myśli, ma ona bowiem inne, ważniejsze zadania przed sobą. Przesyła nam nowego Konsula, nowego opiekuna i orędownika naszych spraw narodowych w osobie pana b. starosty Aleksandra Kłoca, którego lud nasz wita i z góry już darzy zaufaniem. Jesteśmy przekonani, że rząd Marszałka Piłsudskiego opróżnione w Mor. Ostrawie stanowisko Konsula polskiego obsadził równie dobrym człowiekiem i życzliwym nam przyjacielem, któremu dobro naszego ludu, jego troski i bóle tak samo leżą na sercu, jak leżały jego poprzednikowi. Toteż z ufnością i z dobrą wiarą patrzymy w przyszłość. Zaś naszemu kochanemu Gener. Konsulowi Malhomme, który nas wszystkich szczerze polubił a dla nas polskich ewangelików znalazł zawsze tyle słów uznania i szczerego szacunku, życzymy obfitego błogosławieństwa i łaski Bożej w jego dalszej karierze życiowej. Takiesame życzenia wypowiadamy pod adresem wielce czcigodnej Pani Konsulowej Gener., szczególnie inieniem naszych niewiast-Polek, w których gronie zawsze chętnie przebywała. Szczęść Boże! A za wszelkie wyrazy i dowody szacunku i przywiązania do naszego ludu, za wszelkie trudy i fatygi imieniem tego ludu Bóg zapłać!

Państwo Konsulostwo Malhomme godnie reprezentowali u nas mocarstwową Polskę. Szkoda, że tak krótko.



Zaproszenie

na uroczystość Zboru Ewang. a. w. w Cz. Cieszynie (Senj. Wsch. Śl.), ku uczczeniu pamiątki założenia kościoła ewang. w Cz. Cieszynie, przy ul. Anny. Uroczystość ta odbędzie się w święto

Wniebowstąpienia

o godzinie 10.

Na uroczystość tę zaprasza wszystkich współwyznawców

Prezbiterstwo.



Jak głosujemy w niedzielę?

Głosujemy w niedzielę do powiatu czes. cieszyńskiego na listę nr. 24, do powiatu frysztackiego na listę nr. 23,

do zastępstwa krajowego w obydwu powiatach głosujemy na listę nr. 24.

Lista nasza do powiatu czes. cieszyńskiego i do powiatu frysztackiego nazywa się listą

polską ludowo-robotniczą

Lista ta jest listą połączonych stronnictw polskich, ludowego i polskiej partii soc. dem., która szła z nami na liście nr. 7 do wyborów do sejmu i senatu.

Chcemy w wyborach niedzielnych zdobyć odpowiednią ilość miejsc w zastępstwach powiatowych, aby nasi zastępcy stanu rolniczego, kupieckiego, rzemieślniczego, stanu robotniczego i urzędniczego mieli zapewniony wpływ na decyzje we wszystkich tych sprawach, o których się w powiatach decyduje.

Chodzi nam też o policzenie naszych głosów, t. j. głosów wszystkich tych, którzy sympatyzują ze stronnictwem ludowym, dalej z PPSD, to jest z tym odłamem naszych socjalistycznych robotników, którzy pozostali wierni ideałom narodowym i chcą wspólnie z całą polską ludnością naszego kraju walczyć o

Straż Boża.

Na dalekiej wyspie azjatyckiej Sumatra mieszka dziki szczep zwany Batta, wśród którego od dawniejszych już czasów pracuje misja chrześcijańska. Od roku 1856—1876 bawił tu misjonarz van Aselt. Lecz już na 20 lat przed nim rozpoczęli tu dwaj amerykańscy misjonarze dzieło ewangelji; dzicy Batta zabili ich jednak i zjedli. Mimo to van Aselt na nowo się osiedlił wśród szczepu srogiego, nie znając nawet języka jego. Van Aselt sam opowiada, że dotąd z pewnym strachem tylko wspomina o owych pierwszych czasach, które tam najprzód sam, później razem z żoną przeżył.

Pewnego dnia, już w czasie późniejszego jego na wyspie pobytu, przyszedł do niego pewien Batta z taką prośbą: „Tuan! (nauczycielu!) pokaż mi stróżów, których w nocy koło swojego domu stawiasz.“ Napróżno zapewniał go Aselt, że prócz małego pasterza i kucharza, którzy się wcale na stróżów nie nadają, nikogo zresztą nie ma u siebie. Batta nie wierzył i prosił, żeby mu było wolno przeszkąć stację misyjną. Przetrasnąwszy wszystkie kąty i przekonawszy się, że na stacji nikogo więcej prócz znanych

mu już osób nie było, opowiedział misjonarzowi, co następuje.

„Kiedy tu przyszedłeś Tuan, bardzośmy cię najprzód nienawidzili i postanowiliśmy ciebie i żonę twoją zabić. Podchodziliśmy też noc po nocy pod twój dom; ale zawsze, stały koło domu twojego dwa rzędy stróżów w błyszczącej zbroi; nie odważyliśmy się ich zaczepić. Postanowiliśmy sprawę tę oddać zabójcy. (U Battaów istniało bowiem osobne bractwo zabójców, którzy za wynagrodzeniem każdego zabijali, kogo się pozbyć chciano.) Zabójca nazwał nas tchorzami i powiedział, że się nie boi żadnego Boga ani żadnego diabła i nawet przez stróżów dostanie się do ciebie.

Tak więc zesłaliśmy się znowu wieczór. Wysławszy zabójcę, sami trzymaliśmy się z dala. Lecz zabójca niezadługo wrócił śpiesznie, mówiąc: Nie, nie pójdę; dwa rzędy wielkich i silnych wojowników stoją tam ramię w ramię, a zbroja ich świeci się jak ogień! — Od tego czasu pozostawiliśmy cię już w pokoju. Lecz powiedz mi teraz, gdzie są ci stróżowie; czy nigdy ich nie widziałeś?“

„Wtedy“ — opowiada van Aselt — „wziąłem biblię, i pokazując mu ją, powiedziałem: Oto w tej księdze jest sło-

wo naszego wielkiego Boga, który nam obiecuje, że nas będzie strzegł i bronił. Ponieważ ja temu wierzę, więc stróżów widzieć nie potrzebuję; ale wam ich Bóg pokazał, ponieważ wy nie wierzyście, abyście się wierzyć nauczyli.“

Tyle co do tej dziwnej historii. Czytelnik pewnie pyta: Cóż to byli za stróżowie? — Któż na to odpowie! Tyle tylko wiemy, że Pismo św. częściej o niebieskich wojskach i wozach ognistych wspomina, a Bóg sam nazywa się „Bogiem zastępów“. Kiedy niekiedy wojska te niektórzy i widzieli. Kiedy np. Syryjczycy, walcząc przeciwko Izraelowi, otoczyli w nocy i zamknęli proroka Elizeusza w mieście, tedy na rano Elizeusz, spostrzegłszy to, rzekł do strwożonego sługi swego spokojnie: „Nie bój się, bo więcej ich z nami, niż z nimi.“ I modlił się Elizeusz i rzekł: „O Panie, otwórz, proszę, oczy jego, żeby widział!“ I otworzył Pan oczy sługi onego, i ujrzał: „A oto góra pełna koni, i wozy ogniście około Elizeusza.“ (2. Królewska 6, 12—17.)

O jakże spokojni mogą być ci, którzy są z Panem!



wspólny nasz byt, jak dla robotnika, tak dla każdego innego stanu.

Z pewnością i tym razem przyjdą do was, kochani czytelnicy, ludzie, którzy będą się podsyżali pod płaszczyk ewangelicki i będą was chcieli oszukać, powiadając, że oni będą bronili ewangelickich praw, — nie wiercie im, jedyną bowiem listą, na którą każdy ewangelik i każda ewangeliczka, młody czy stary, kobieta, czy mężczyzna ma oddać głos, jest lista polska **ludowo-robotnicza**, którą popiera nasza gazeta »Ewangelik« i wszyscy za tą gazetą stojący, oraz musi poprzeć każdy uświadomiony ewangelik, któremu dobro całego naszego ludu leży na sercu.

Głosujemy tylko na listę ludowo-robotniczą.

W powiecie cz. cieszyńskim Nr. 24 z p. Józefem Pawlicą na czele, zaś w powiecie fryszackim Nr. 23 na czele z p. Alojsem Bonczkiem ze Stonawy.

Do Berna głosują wszyscy Polacy na Śląsku w obu powiatach na listę Nr. 24, na której widnieje na pierwszym miejscu p. poseł Karol Junga.

Do ewangelickich niewiast.

Konstytucja republiki daje prawa polityczne nie tylko mężczyznom, ale także kobietom. Dlatego też wszystkie kobiety muszą wziąć udział w wyborach, jakie się w tym czasie odbywają. Odnosi się to i do naszych ewangelickich kobiet, które w niedzielę, dnia 26 maja będą znowu razem z mężczyznami głosowały do zastępstwa powiatowego i krajowego.

Ludność ewangelicka w tych dwu powiatach ma swych przedstawicieli na **polskiej liście ludowo-robotniczej**. Na tej liście znajdują się w powiecie czeskocieszyńskim i nasze kobiety, mianowicie p. Jadwiszczokowa z Ligotki Kameralnej i p. Anna Badurowa z Ropicy.

Dlatego też wszystkie nasze kobiety ewangelickie powinny na tą listę głosować i powinny wśród swoich znajomych i przyjaciółek przemawiać za tem, aby i one na tę listę głosowały.

Niech też niewiasty ewangelickie, o ile są mężatkami, wpływają na swych mężów, aby i oni głosowali tylko na tę listę, na której są rzeczywisci przedstawiciele ludności ewangelickiej, dalej przedstawiciele wszystkich stanów, jak rolniczego, tak robotniczego, gdzie obok rolnika i hutnika, czy górnika jest i nauczyciel, czy urzędnik, kupiec i rzemieślnik, to są prawdziwi przedstawiciele naszego ludu.

Bo tylko ci, którzy z tego ludu pochodzą, którzy wśród tego ludu się urodzili, wychowali, którzy nie zaparli się ani mowy, ani obyczajów i zwyczajów tego ludu, którzy nie sprzedali swych przekonań, mogą być prawdziwymi obrońcami praw tego ludu.

Dlatego więc niewiasty ewangelickie, spełnijcie wasz obowiązek i przysługujące naszej wspólnej sprawie, sprawie całego naszego ludu polskiego **głosując na polską listę ludowo-robotniczą** i zachęcając znajomych, by i oni na nią głosowali.

Do ewangelickiej młodzieży.

Czasy dzisiejsze są szczególnie ciężkie dla naszej młodzieży. **Setki i tysiące młodych ludzi jest bez pracy i bez chleba.** Jest niezliczone mnóstwo takich, którzy ukończyli rzemiosło, ukończyli szkołę wydziałową, ukończyli nawet gimnazjum, lub szkołę handlową, a są bez pracy, nie mogą znaleźć chleba, nie mogą pomóc swoim biednym nieraz i starym rodzicom.

Do tej naszej młodzieży przychodzą ludzie obcy, agitatorzy pracujący za pieniądze, przychodzą też różnego rodzaju zaprzańcy, przychodzą ludzie o różnych ukrytych celach i zamiarach i obiecują młodym naszym ludziom złote góry, byleby tylko wstąpili do ich organizacji i do ich towarzystw, byleby zaparli się swego wyznania.

Lecz z doświadczenia wiemy, że obietnic tych nie myślą ani nawet w części urzeczywistnić. Wiemy, że nawet w krajach poza Śląskiem jest młodzież bez pracy, a że nawet stamtąd przychodzą do nas ludzie za chlebem, przychodzą po prośbie. Widać z tego, że ci, którzy naszej młodzieży obiecują niebo, choćby go nawet szczerze chcieli dać, to nie mogą, bo jest to ponad ich siły.

Po kraju naszym rozrzuca się ulotki w polskim języku napisane, w których anonimowy autor stara się w polskim języku agitować za czeskimi stronnictwami, twierdząc, że rzekomo tylko wtedy naszym ludziom będzie się dobrze powodziło a młodzież nasza tylko wtedy będzie miała zabezpieczony byt, gdy głosy nasze padną na listy czeskie. **Wiemy, że partje czeskie jeszcze dla ludu naszego nic nie zrobiły w tym kierunku, aby był naszego ludu był zabezpieczony a młodzież nasza, aby miała pracę i chleb.** Chodzi tylko o to, aby nałowić naszych głosów, by pewni ludzie, nie pochodzący z naszego ludu, a więc nie znający jego bied, mieli zapewnione różne stanowiska i reprezentacje i by ich ambicje zostały zaspokojone, ale po wyborach nie będą się wcale troszczyli o tych swoich wyborców.

O młodzież naszą będą się rzeczywiscie starali ci, którzy tę młodzież rozumieją, i którzy tej naszej polskiej młodzieży dobrze życzą. Dlatego też młodzież nasza powinna iść śladami swoich ojców, którzy walczyli i walczyli w przeszłości o byt narodowy naszego ludu, a temsamem o jego prawa do życia gospodarczego.

Młodzież nasza będzie miała dopiero wtedy zapewniony chleb, gdy wywalczymy nasze prawa, prawa narodowe, gdy tak, jak młodzież czeska ma swoje prawa w swych krajach, młodzież polska miała będzie swoje prawa u nas w swym kraju, w którym się urodziła i w którym ma prawo do chleba, pracy i życia.

Niech więc młodzież nie pozwoli się okłamywać i bałamucić, ani głosami szowinistów obcych narodowości, ani hasłami międzynarodowemi, ale niech głosuje w niedzielę na **polską listę ludowo-robotniczą**, która walczy o prawa całego ludu polskiego.

CZYTAJCIE „EWANGELIKA“



Marszałek Józef Piłsudski
podczas spaceru.

Przypuszczalne oblicze nowego sejmu.

(Tymczasowe prowiz. obliczenie).

	1935	1929
Czescy agr. rjusze	45	46
Czescy soc. dem.	38	39
Czescy nac. soc. dem. (Benesz)	28	32
Komuniści	30	30
Czeska partja lud.	22	25
Niemieccy soc. dem.	11	21
Hlinka a zjedn. Polacy	22	19
Związek rolników	5	12
Niemieccy chrześc. soc.	6	11
Czeska partja r. emieśln.	17	12
Węg. niem. blok wyborczy	9	—
Sud. niem. partja (Henlein)	44	—
Faszyści (Gajda)	6	3
Partja urzęd.	—	—
Czeskie zjedn. lud. (Kramář)	17	14

Według pierwszego (skrutynjum.)

Prezes Andrzej Teper na wyżynie 80 lat.

W sobotę, dnia 25 maja bież. roku kończy 80-ty rok życia pan Andrzej Teper, rolnik w Dolnym Żukowie, b. długoletni prezes Towarzystwa Rolniczego, jeden z b. dyrektorów Zaliczki w Cieszyńsku, członek Zarządów licznych Towarzystw kult.-oświatowych, weteran sta-

Głosujemy do kraju na listę nr. 24

rej gwardji naszych narodowców na Cieszyńskim, współpracownik licznych pism o charakterze gospodarczym, finansowym i kulturalno-oświatowym. Dobiega do granicy, zakreślonej życiu naszemu Słowem Bożem, zatrzymuje się u ważnego kopca granicznego, staje na wyżynie i rozgląda się. I cóż widzi? Oto nic innego, jak tylko obfitą łaskę Bożą, która z Nim szła poprzez rozliczne kłody i trudności, pomagając zwyciężyć niejedną przeszkodę, nieść niejedno brzemię, przedrzeć się przez niejedną cierni. Życie Jego pełne pracy i znoju, pełne ofiarności i poświęcenia dla swoich, lecz także dla dobra publicznego, dla sprawy naszej, którą na sercu swym nosił, której pozostał wiernym. Charakter czysty, usposobienie miłe i pogodne, zasady i przekonania mocne, niezachwiane, poświęcenie dla drugich. Widzi to wszystko i wyznaje wdzięcznem sercem: „Ebenezer! Aż póty pomagał mi Pan!“ Długi wieczór Jego życia i cierpień osładza kochana Małżonka i dobre dzieci, Rodzina liczna, otaczająca miłością i czcią i darząca wdzięcznością swego kochanego Staruszka. I my z nią razem łączymy się w uczuciach czci i szacunku dla Niego, życząc i nadal obfitej łaski Bożej i zasłużonego odpoczynku na łonie kochanej Rodziny.

Przegląd polityczny.

Cały świat polityczny Europy zgromadził się w ub. piątek i sobotę nad trumną jednego z największych i najbystrzejszych polityków ostatniej powojennej doby, marszałka Piłsudskiego, który przez szereg lat wytyczał częstokroć sam nowe drogi polityce europejskiej i w niej odegrał niezwykle ważną rolę, którą dopiero potomność kiedyś z perspektywy wieków osądzić potrafi. Jest rzeczą naturalną, że aczkolwiek pogrzeb Marszałka nastrojał poważnie a trumna jego przypomnieć musiała zgromadzonym dyplomatom i politykom vanitas vanitatum marność nad marnościami..., to przecież o polityce mówiono między sobą wiele i odbywała się żywa wymiana myśli na różne bieżące sprawy. Śmierć zbliża ludzi do siebie i czyni ich przystępniejszymi do łagodniejszego traktowania wielu spraw. To też i w Warszawie i w Krakowie podczas uroczystości pogrzebowych w obliczu jednego z największych polityków, leżącego na marach, omówiono niejedną drażliwą kwestię i naszkicowano plan dalszych poczynków i posunięć na politycznej szachownicy. Rezultaty tych rozmów oglądać będziemy jednakże trochę później. Cóż pozatem słysząc nowego w polityce?

W Czechosłowacji stoczyły ub. niedzieli stronnictwa polityczne wielką batalję wyborczą. Starły się przy urnie różne kierunki, uderzyły na siebie i natarły gwałtownie różne stronnictwa i partie, wszystkim bowiem chodziło o mandaty poselskie, o wpływ na rządy w Republice, o ster i kierunek czy kurs wielu ważnych zagadnień, od których rozwiązania zależeć będą we wielkiej mierze dalsze losy Republiki. Wybory przyniosły szereg niespodzianek, które bardzo trudno było przewidzieć. Wyniki wyborów sejmowych i senackich nie wzmocniły dotychczasowej koalicji rządowej, lecz przeciwnie osłabiły ją mocno, tak,

że trzeba się będzie w Pradze dobrze zastanowić nad tem, jak i dokąd sterować i przy czyjej pomocy sprawować rządy. Najwięcej do myślenia daje Henlein, którego partja zdobyła około 44 mandaty, jeżeli nie więcej. Henlein to wielki spryciarz. Dostawszy wszystkich prawie Niemców w Czechosłowacji pod jeden sztrychulec hasłem »Volksgemeinschaft«, poprowadził ich w bój i wygrał. Sam temu wierzyć nie chce. Faktem jest, że Niemców kierowały do urny wyborczej przede wszystkim hasła narodowe z pominięciem hasel partyjnych, i to wygrało. Podobnie zjednoczone stronnictwa polskie na Śląsku odniosły wielkie zwycięstwo: materialne, zdobywając zgoda kworum na jednego posła, ale też i moralne, zyskując o własnych siłach blisko 30.000 głosów, jak przed laty 6 w połączeniu z żydami. Prof. Bądura pogębion jest a z nim wszyscy inni, wlokący się z nim w jego ogonku, à la insp. W. i t. d.

Polska chowała uroczystie swego Wodza i Wskrzesiciela, wyznaczając mu miejsce wiecznego spoczynku wśród królów i wielkich Duchów w podziemiach wawelskich. Chowała Piłsudskiego. Niepowetowaną stratę poniósł Naród, głęboką żalobą okryło się polskie społeczeństwo, boleścią wielką jęknęło jego serce. Lecz właśnie w tym smutku i żalu po stracie swego nieodżałowanego Wodza i Wychowawcy doznał Naród wszechstronnego współczucia. I może prawie nad jego trumną przekonać się mogło najwięcej polskie społeczeństwo, czem był Piłsudski dla Polski i jakim cieszył się szacunkiem w całym świecie. Samych telegramów i listów kondolencyjnych naliczono dotychczas wysoko ponad 50.000. O tym szacunku ogólnym we świecie, tudzież o tej powszechnej żalobie, którą się okrył świat dyplomatyczny, świadczy nader dobitnie przemówienie Litwinowa na ostatnim posiedzeniu Rady Ligi Narodów, która zmarłemu Marszałkowi oddała hołd na ręce polskiego przedstawiciela w Radzie, Komornickiego i złożyła kondolencje narodowi polskiemu. Grobowiec Piłsudskiego stał się polską Mekką na wiele, wiele lat. Podażą tam do niego pokolenia i tam będą się one uczyły kochać Ojczyznę, cierpieć, umierać.

Niemcy zapewniły min. Lavalą przez usta Goeringa w czasie pogrzebu Marszałka o rzekomo pokojowych zamiarach Rzeszy. Może to i prawda, może anioł pokoju musnął swem skrzydłem po ustach Hitlera, Goeringa etc., że szczerze pragną pokojowych stosunków ze sąsiadami. Nie sądźmy ich źle i nie wmawiajmy w nich Bóg wie, czego. Jak każdy dziś, tak zwłaszcza oni ciężki mają żywot, lecz z dziwnym heroizmem pokonują największe trudności. Zwycięstwo wyborcze Henleina u nas wywołało w Berlinie niebывały entuzjazm. Na ulice miasta ruszył »fakelzug« z orkiestrą, odezwali się okrzyki radości triumfu w całych Niemczech. Mamy wrażenie, jakoby ten Henlein chciał kopjować Hitlera. Zresztą cóż nam na tem zależy.

Z wydawnictw.

Nakładem Księgarni „Macierzy Szkolnej“ w Cz. Cieszyńsku wyszedł drukiem nowy tomik poezji Adolfa Fierli p. t. „Kolędy Beskidzkie“, w których autor

opiewa krasę naszych pięknych i uroczych gór. Do nabycia w Księgarni „Macierzy Szkolnej“ w Cz. Cieszyńsku. Piękne to dziełko znanego u nas i zagranicą w Polsce autora licznych utworów poetycznych, znajdzie niezawodnie licznych i chętnych nabywców i czytelników wśród tych, którzy w ucieczce przed szarżą dnia powszedniego myślą choćby wybiegają w cudowną przyrodę, w nasze śląskie Beskidy, pojąc tam dusze swe widokiem ślicznych krajobrazów, rozciągających się z ich stoków. Niechże i te utwory, tchnące umiłowaniem naszych gór, zabłądzą pod strzechy naszego ludu, budząc tam ukochanie górskiej przyrody w naszych Beskidach i niecąc w znękanych duszach ukojenie.

Wiadomości z Kościoła.

Cz. Cieszyn. (Pan Gener. Konsul Dr. Leon Malhomme na ewang. nabożeństwie w kościele.) W ub. niedzielę odbyło się tutaj w ewang. kościele nabożeństwo żałobne, poświęcone uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Piękne i budujące kazanie wygłosił przy tej sposobności miejsc. ks. pastor J. Berger. Nabożeństwo to zaszczycił swą obecnością Gener. Konsul. L. Malhomme, składając zarazem na ręce ks. Bergera podziękowanie dla ludności ew., manifestującej swe uczucia czci i hołdu u trumny Marszałka.

Cz. Cieszyn. (Wrażenie z wieczorku Z. E. M.) W niedzielę, dnia 12 b. m., w której Z. Z. E. M. odbyło swoje walne zgromadzenie, urządził w godzinach wieczornych miejscowy Związek ewang. młodzieży wieczorek, który ściągnął sporo publiczności do sali gimnaz. polskiej szkoły wyd. I nie pożałował nikt, kto na tym wieczorku był obecny. Bowiem wykonanie obfitego programu było bez zarzutu i stało na wyżynie. Co więcej: wszystkie produkcje śpiewu, muzyki i sztuki scenicznej budziły zachwyt słuchaczy i wywoływały miły i wesoły nastrój na sali. Pięknie śpiewał chór miejsc. Z. E. M. pod dyryg. naucz. Klimszy i niemniej pięknie grał na skrzypcach p. Adam Unucka przy umiejętnym akompaniamencie fortep. panny Cieńciałówny z Rozwoju. Prawdziwy zachwyt budził duet naszych znanych, ulubionych tenorów kier. Józ. Michejdy i naucz. Trombika przy akomp. fortep. pani prof. Jatowttowej. Ogólnie podobała się również sztuka p. t. „Kalosze“, odegrana z werwą przez zespół amat. miejsc. Z. E. M., tudzież produkcje naszych znanych nam dobrze rewersów. Całość przedstawiała się pod względem wykonania bardzo dobrze, zato pod względem finansowym niestety słabo ze względu na cudowny dzień wiosenny i spóźnioną trochę porę dla tego rodzaju imprez. Wszystkim wykonawcom poszczeg. punktów programu wieczorku szczerze i serdeczne dzięki!

Frysztat. (Nabożeństwo.) W przyszłą niedzielę, dnia 26 b. m. odbędzie się we Frysztacie w sali polskiej szkoły wyd. nabożeństwo o godz. 3 popoł. Domownikowi wiary z miejsca i z sąsiednich gmin zaprasza się serdecznie do wzięcia udziału w tem nabożeństwie.

Orłowa. (Żałobne nabożeństwo z okazji śmierci Marszałka Piłsudskiego.) W ub. niedzielę

Do powiatów: cz. cieszyński nr. 24 ! frysztacki nr. 23 !

odprawionem zostało w ramach niedzielnego nabożeństwa, żałobne nabożeństwo z powodu nieodżałowanej śmierci Marsz. Piłsudskiego. Na temat Wodza Narodu polskiego i zbudowania przezeń mocarstwowej Polski przemówił pięknie miejsc. ks. pastor Józef Fierla, kreśląc pokrótce życiorys i zasługi tego opatrnościowego męża, który w służbie Ojczyzny stał od kołyski prawie, składając na ołtarzu miłości do niej wszystkie swe siły ciała i ducha. Organy pod umiejętnym kierownictwem naucz. G. Przeczka oddały marsz. żałobny Chopina, wywołując łącznie z przemówieniem nastrój wśród licznie zgromadzonego ludu poważny i głęboki.

Wiadomości z kraju.

Cieszyn. (Wycieczka do grobowca Marsz. Piłsudskiego.) O ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody, odbędzie się w ciągu Zielonych Świąt wycieczka z Czechosłowacji specjalnym pociągami do Krakowa celem zwiedzenia grobowca marsz. Piłsudskiego. Bliższe szczegóły tej wycieczki oraz wysokość zniżki kolejowej podane zostaną wkrótce. Dowiadujemy się, że w ciągu 6 najbliższych tygodni będzie mógł każdy zwiedzić bezpłatnie grobowiec w godzinach od 8 do 19 wieczorem.

Ligotka Kam. (Uroczystości żałobne ku czci ś. p. Wodza Narodu.) Żałobą okryci obywatele naszej wsi zeszli się w minioną sobotę wieczorem, by wspólnie na akademii uczcić Wielkiego Wodza ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Akademję zagał przewodniczący obchodu żałobnego ks. pastor J. Unucka, podając trzy najgłośniejsze powody, dla których czcimy ś. p. Wodza. Jako niestrudzony, najdzielniejszy Żołnierz walczył za sprawiedliwość, a wielu naszych obywateli spotkał ten zaszczyt, że właśnie On, ś. p. Józef Piłsudski prowadził ich do boju o sprawiedliwość. Wreszcie po wojnie wielu rodaków, naszych obywateli nie znalazło chleba u nas, ale musiało o taki prosić w Polsce i tam w państwie, które wywalczył i stworzył On — dobry kawałek chleba znaleźli.

Z kolei ks. pastor odczytał depezę kondolencyjną do Prezesa Światowego Związku Polaków p. marszałka sejmu Wł. Raczkiewicza.

Dalszym punktem programu był referat bardzo szczegółowo i prosto ujęty — ks. wik. J. Cymorka o życiu i czynach zmarłego Wodza. Słuchaczom płynęły łzy po twarzach z żalu, że Ten, który przez wielkie swe czyny zabezpieczył Ojczyznę byt, odszedł na zawsze. Lecz poprzez łzy napewno we wszystkich sercach wyłoniło się mocne, święte postanowienie: Przez całe życie całą duszą, wszystką siłą, na każdym kroku bronić wielkiej sprawy polskiej, za którą walczył i jaką stworzył największy Polak, niestrudzony Wódz ś. p. Marszałek J. Piłsudski.

Program żałoby uzupełniły jeszcze: piękna deklamacja „Na zgon Wodza“, wypowiedziana przez p. Pawełkę Michalikówną oraz chór ZEM, który odśpiewał dwie pieśni żałobne, a na zakończenie przy dźwiękach orkiestry „Brygadę“. Sala, w której odbyła się akademja, była żałobnie przyozdobiona. Na scenie ustawiono portret ś. p. Marszałka i ozdobiono kirem i zielenią.

Po wyczerpaniu programu publika złożyła dobrowolną składkę na Macierz

(250 Kcz) i w skupieniu powoli się rozeszła.

W niedzielę odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo żałobne. Podniosłe kazanie wygłosił ks. wik. J. Cymorek a chór ZEM upiększył nabożeństwo pieśnią żałobną.

Ligotka Kameralna. (Konstytuujące zebranie Związku Gospodyń.) Wieś Ligotka Kameralna skupia swoich obywateli i obywatelki w przeróżnych organizacjach. Nie brak tu prawie żadnych związków kulturalno-oświatowych, humanitarnych i sportowych. W niedzielę, 19 maja powstała nowa organizacja — Związek Gospodyń. Przed kilku tygodniami utworzyło kilka pań komitet, który miał na celu zorganizować organizację dla kobiet. Zebranie konstytuujące zwołano na ubiegłą niedzielę. Punktualnie o godz. 4-ej zeszło się do salki domku kościelnego przeszło 60 kobiet młodszych, starszych i ich córek, których pożądana liczba świadczyła o zrozumieniu, jakie nasze panie-gospodynie mają dla spraw organizacyjnych. Zebranie zagała p. pastora Z. Unuckowa, witając wszystkie bardzo serdecznie, jak również obecną p. przewodniczącą Związku Końszczanek p. Annę Rucką z Nydku, p. dyrektorkę szkoły Gospodyń Wiejskich w Końskiej p. H. Dolajśówną, oraz przewodniczącą Zw. Gospodyń w Śmiłowicach p. naucz. Wanokową. P. przewodniczącą A. Rucka w odpowiedzi na powitanie wyraziła imieniem Związku Końszczanek wielką radość nad inicjatywą powstania w Ligotce Związku Gospodyń, życząc obradom oraz pracy na terenie Związku jak najlepszych owoców.

Z kolei zebrane wysłuchały referatu p. Z. Z. na temat: „Potrzeba Związku Gospodyń w naszej wiosce.“ Referat, traktujący sprawę ogólnie, uzupełniła p. dyrektorka Dolajśówna, przedstawiając konkretnie pracę w Związku Gospodyń. Celem jej jest przyjsie z pomocą kobiecie w jej pracy. Środkami, zdążającymi do celu są referaty, odczyty i pogadanki oraz kursy z dziedziny szycia i gotowania.

Rezultatem gorących słów p. Dyrektorki było jednogłośnie uchwalenie założenia Związku Gospodyń, poczem wybrano Zarząd z p. pastora, jako przewodniczącą na czele.

Przeprowadzono dyskusję na temat programu pracy i uchwalono urządzać zebrania z wykładami co miesiąc, zaś przez lato urządzać kurs przetworów owocowych.

Zebranie zakończył serdecznymi słowy przybyły pod sam koniec zebrania ks. pastor J. Unucka, uzasadniając jeszcze raz potrzebę Związku Gospodyń i życząc związkowi owocnej pracy.

Z temsamem życzeniem rozeszły się wszystkie członkinie.

Łazy. (Wieczorek szkolny.) Polska szkoła ludowa w Łazach urządza w niedzielę, 26 maja b. r. w sali p. Gustawa Krainy o godz. 1/2 5-tej „Wieczorek szkolny“, poświęcony pamięci Fryderyka Szopena. O liczny udział prosi diatwa i grono.

Praga. („Modus vivendi“ Czechosłowacji z kościołem kat.) W dniu 16 b. m. zostały ukończone rokowania między rządem czechosłowackim a Stolicą papieską o „modus vivendi“, który ma zastępować konkordat. Rokowania trwały 7 lat i zostały zakończone w dniu 16 b. m. porozumieniem w najważniejszych sprawach. Przedewszystkiem ustalono, że granice djecezyj pokrywać się będą z granicami państwa. Skutkiem tego stracą wszelkie prawa na terytorjum

Czechosłowacji: arcybiskup wrocławski, które prawa te wykonywał i z nich korzystał w Cieszyńskim i Opawskim — taksamo biskup Esztergom, którego djeceza obejmowała część Słowaczyny. Zgodzono się również co do tego, że zakony w Czechosłowacji będą miały własne prowincje.

Banska Bystrica. (Nowa czesł. stacja radiowa.) Nowa wielka czechosłowacka stacja radj. w Banskiej Bystricy zacznie wkrótce nadawać próbne audycje. Rozgłośnią ta nazwana będzie „stacją Masaryka“. Planowane jest również uruchomienie jeszcze dwóch stacji regionalnych: w Böhmisch Budweis i w Karlsbadzie, ta ostatnia nadawać będzie wyłącznie w języku niemieckim.

Katowice. (Sąd ściga Korfante-go.) Prokuratorja katowicka wydała nakaz aresztowania Korfante'go z powodu uchylania się przezeń przed złożeniem przysięgi manifest., mającej na celu ujawnienie rzeczywistego stanu jego majątku. Korfanty przebywa podobno na kuracji w Joachimowie.

Wiadomości ze świata.

Londyn. (Mówiący grobowiec.) Angielskie dzienniki opowiadają smutne dzieje małżonki bogatego kupca angielskiego, nie mogącej przeboleć straty jedynego dziecka, 10-letniej córeczki Daisy.

Po śmierci małej Daisy matka jej zdawała się być spokojna i zajęła się gorliwie wystawieniem zmarłej pięknego grobowca, przyczem wpadł jej oryginalny pomysł do głowy. Oto kazała urządzić w grobowcu zamykaną na klucz niszę i umieścić w niej aparat gramofonowy z płytą, na której utrwalony był głos jej córki. Daisy bowiem sprawiła matce niespodziankę: w ostatnią rocznicę przed swym zgonem urodzin matki poprosiła ojca, aby mogła przygotowane dla matki powinszowanie wygłosić przed aparatem gramofonowym, któryby głos jej utrwalił na płycie. Życzeniu dziecka stało się zadość i matka otrzymała od Daisy płytę gramofonową z życzeniami, wygłoszonymi żywym słowem.

Ta to płyta znalazła się w niszy grobowca a biedna matka, odwiedzając codziennie cmentarz, otwierała niszę, puszczała w ruch gramofon i godzinami wsłuchiwała się w jego słodki głosik utraconej jedynaczki. Rodzina nieszczęśliwej kobiety sądziła, że te codzienne audycje na cmentarzu spowszednieją jej i przyczynią się do ukojenia bólu po stracie ukochanej Daisy. Tymczasem stało się inaczej. Po kilku mianowicie tygodniach zauważono u niej wyraźne oznaki obłąkania, wszystkim bowiem zaczęła wmawiać, że Daisy nie umarła, że żyje i rozmawia z nią codziennie całymi godzinami. Wezwani lekarze-psychjatriści polecili zaraz nieszczęśliwą matkę umieścić w lecznicy dla nerwowo chorych, stwierdziwszy, że przyczyną jej choroby jest mówiący grobowiec, wciąż przypominający biednej tak żywo głos utraconego dziecka.

Detroit. (Pilot Stan. Hausner zginął w katastrofie samolotu.) Tragiczną śmiercią zginął w ub. sobotę w Stanach Zjedn. głośny pilot polski, Stan. Hausner, który za cel swego życia postawił sobie przelecenie samolotem przez Atlantyk z Ameryki do Polski. W sobotę jako w dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego odbywało się w Detroit nabożeństwo żałobne. Hausner chcąc wyrazić swój hołd dla Marszałka, wy-

startował rano z lotniska z zamiarem krążenia nad kościołem przez cały czas nabożeństwa. Podczas jednego z okrążeń samolot jego, noszący nazwę „Marszałek Piłsudski“, stracił równowagę i spadł na dach pobliskiej szopy, ginąc w płomieniach, które buchnęły z samolotu wskutek eksplozji zbiornika benzyny.

Nanking. (Najstarsza arystokracja straciła swój tytuł.) Za najstarszą do dzisiaj istniejącą rodzinę arystokratyczną uważano potomków słynnego chińskiego twórcy religii i filozofa Konfucjusza. Potomkowie ci nosili nazwisko Kung i tytuł księżęcy udzielony im zaraz po śmierci konfucjusza. Obecnie jednak tytuł ten został przez rząd nakiński skasowany, natomiast zapewniono członkom tej rodziny, którzy zechcą studjować na uniwersytetach rządowe stypendja.

N. York. (Triumfalny powrót Byrda.) Powitany okrzykami niezliczonych tłumów, syrenami fabryk i okrętów, przybił do portu wojennego Waszyngtonu admirał Byrd na swoim statku »Bear of Oakland« po półtorarocznej niebytności. Byrd został uznany przez opinię Stanów Zjednoczonych za drugiego najślawniejszego lotnika po Lindbergu. Wyruszył on we wrześniu 1933 roku z Bostonu, wioząc na swym pokładzie 12 naukowych grup. Przybivszy do Antarktydy urządzono tam w tej »Małej Ameryce« urząd pocztowy, gdzie wydano specjalne marki. Po odbyciu kilku lotów oddzielił się on od »Małej Ameryki« i rozbił obóz o 123 mile na południe. Tam wśród wielkiego niebezpieczeństwa życia spędził kilka miesięcy na obserwacjach i badaniach.

Atos. Kobiety sprofanowały świętą górę Atos.) Na świętej górze Atos, zamieszkałej przez greckich mnichów, przystąpiono obecnie do ceremonii »oczyszczenia« tej góry. Jak wiadomo, wstęp kobietom na tę górę jest surowo wzbroniony. — Tymczasem dwie amerykańskie dziennikarki potrafiły w męskim przebraniu dostać się do klasztoru i dokonać nawet fotograficznych zdjęć. Po ujawnieniu tej profanacji, mnisi dokonali ceremonii oczyszczającej.

Paryż. (Żywcem pogrzebany.) W pewnej wsi w pobliżu Rethel we Francji, zniknął wieśniak nazwiskiem Bosseron. Obecnie brat jego zeznał, że dokonał na nim ohydneho cynu. Podczas kłótni rzucił się on na swego brata i u-

dusił go. Gdy brat jego leżał rzekomo bez życia, wykopał dół w ziemi, wsadził doń »zwłoki«, zasypał i zasadził groch. Po zbadaniu zwłok, które wyciągnięto z pod rosnącego grochu, stwierdzono, że Bosseron został pogrzebany żywcem i że zginął w ziemi w strasznych męczarniach.

Gdynia. (»Porządna panna i objęcia Morfeusza.«) Jedno z pism gdyńskich zamieściło przed kilku dniami notatkę w formie żartobliwej o tem, że pewna dziewczyna, zmęczona spacerem położyła się w cieniu lasku na Grabowku i »spoczęła w objęciach Morfeusza« podczas czego skradziono jej torebkę z pieniędzmi. Nazajutrz po ukazaniu się notatki wspomniana dziewczyna wpadła do redakcji pisma i zażądała stanowczym głosem sprostowania, gdyż jest porządna dziewczyną i nie pozwoli aby ją szkalowano, pisząc, że spoczywała w ramionach jakichś tam Morfeuszy! Rzecz jasna, że redakcja skwapliwie skorzystała z okazji i sprostowanie takie zamieściła.

Sycylja. (Wyspa szczęśliwości.) Włoski faszyzm razporaz chwytą się pewnych efektów, które mają dowodzić, że wszystko jest nietylko w porządku, ale właściwie niczego nie brakuje do szczęścia. Dla odmiany wyczarować pragnie takie pozory na Sycylii, gdzie jakoby zaistniał raj. Wyrazem tej sielanki mają być odnowione ruiny starogreckiego teatru w Taorminie, na którego scenie rozlegają się obecnie starogreckie i starorzymskie dźwięki poezji, ścigając rzesze, żądne tej nowości. Sztuka ma dowieść, że troski życiowe są drobnostką przemijającą, a piękno wiecznotrwałem ponad wszystko. Niestety nie wszyscy widzowie rozumieją po grecku czy po łacinie, ale ścigają się na wyspę szczęśliwości, gdzie widzieć można coś, czego gdzieindziej niema.

Rzym. (Każda para narzeczonych we Włoszech otrzyma własne drzewo owocowe.) Jak wiadomo, używa Mussolini wszystkich metod, aby zachęcić ludność do zawierania związków małżeńskich. Młode pary korzystają z obniżenia podatków, mają możność odbycia podróży poślubnej prawie bez kosztów, a nawet otrzymują wyprawę i urządzenia wylosowane, lub po najniższych cenach i na raty.

Do tych wszystkich środków, mających zachęcić młodzież do wstępowania w związki małżeńskie, przybył jeszcze jeden, o charakterze bardzo romantycznym.

Każda młoda para w jednej z gmin północnych Włoszech otrzymuje w upominku drzewo owocowe, stosownie do wyboru, które przynosi już większą ilość owoców. Chociaż jest to upominek skromny, wywiera dziwny urok na młodzież w tej okolicy, ponieważ od ukazania się owego rozporządzenia zawarło już śluby kilkanaście młodych par.

Za przykładem owej gminy zamierzają pójść całe Włochy.

Sychem. (Odnalezienie Dekalogu.) W Nablus, czyli w biblijnym Sychem podczas restauracji zniszczonych przez powódź budowli, znaleziono szczątki głównej bramy miejskiej i fragment napisu, zawierającego Dekalog (Dziesięcioro przykazań). Na miejscu znów, gdzie w starożytności wznosiło się miasto Efez, odgrzebano ruiny budowli z przed 2.300 lat. W Betel dokonują się poszukiwania archeologiczne pod kierunkiem uczonego ameryk. Dr. Kyle i słynnego Dr. Albrighta. Znaleziono dzbanki, misy, beczki wypalone z gliny, pochodzą z epoki Sędziów i zdają się świadczyć o prymitywnym i prostym trybie życia mieszkańców. Na odkopaniem ognisku kuchennym znajdowały się jeszcze kości koźlecia. Miasto zostało spalone przed 3000 lat i ślady tej katastrofy są widoczne na odkopanych murach miejskich, szerokich prawie na 4 metry. Najcenniejszym wykopaliskiem jednak jest mały walec gliniany, pokryty hieroglifami i rycinami, które świadczą o bałwochwalstwie, jakiemu uległ Izrael w dobie Sędziów. Mnożące się ustawicznie cenne zdobycze archeologów biblijnych, doprowadzają jednak niektórych badaczy do zbyt ryzykownych wniosków. Jako Jako curiosum zanotować można, że niejaki prof. Stoneass, znalazłszy w łańcuchu gór Surawa Dagh (w półn. zach. Persji) jakieś szczątki skamieniałego drzewa, poczytał je z całą stanowczością za... arkę Noego.

Ankara. (Ograniczenie gier w tureckich kawiarniach.) Tureckie kawiarnie zostały już przed kilku miesiącami bardzo niemile dotknięte przez zakaz muzyki orjentalnej i tańców brzusznych, tango i t. p. Obecnie znowu rząd turecki zabronił gry w karty. W przyszłości wolno będzie w kawiarniach tureckich grać jedynie bilard i szach. Wszelkie imprezy i tańce zostały z kawiarni usunięte.

* * *

Zadowolenie jest największym szczęściem człowieka!

Na Zielone Święta!

**Dom ubraniowy
SPÓŁKI INWALIDÓW
w Cz. Cieszyńie naprzeciw Dworca**

jest najlepszym składem w konfekcji dla panów, pań i dzieci.
Damskie płaszcze i suknie, płaszcze i ubrania dla panów, płaszczyki, ubranka i sukienki dla chłopców i dziewcząt, kapelusze, czapki i t. d.

Prosimy przyjść i przekonać się bez przymusu kupna.
Kupujemy tylko w Domu Ubaniowym Spółki Inwaldów w Czeskim Cieszyńie!

KAWIARNIA I RESTAURACJA, HOTEL

W CZESKIM CIESZYŃIE

vls à vls dworca kolejowego

„POLONIA“

Pokoje hotelowe z gorącą i zimną wodą, centralnem ogrzewaniem -:- W restauracji znakomita kuchnia, w kawiarni codziennie wieczorne koncerty pierwszorzędnej kapeli -:- W niedzielę i święta w dużej sali reprezentacyjnej o 5 godz. po poł. herbata przy koncercie -:- Naturalne wina krajowe i zagraniczne, dobrze temperowane piwa, ceny niskie

Kompletnie z postawieniem
kuchenne i pokojowe

**PIECE
KAFLOWE**

najtaniej i najsumienniejsz u firmy

**Paweł Marosz
w Bystrzycy n.O.**

Przebudowy, reperatury starych pieców wykonuję fachowo, solidnie i tanio.

INSERT



stały zysk!

Ewangelik

Wychodzi każdą sobotę.

Godziny przyjęć:
codziennie od godz. 9.—11.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Unucka.

Redakcja i Administracja:
w Cz. Cieszynie, ul. Fabryczna 13.

**Organ Towarzystwa Ewangel. Oświaty Ludowej
na Śląsku czeskosłowackim.**

**Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom religijnym,
zborowym i społecznym ludu i Kościoła ewangelicko-
augsburskiego na Śląsku Cieszyńskim w Republice
Czechosłowackiej.**

Ceny prenumeraty:
kwart. 9 Kč, półr. 18 Kč, rocz. 36 Kč
Cena pojed. egz. 1 Kč, albo 25 gr

Ceny ogłoszeń:
Od petítowego wiersza jednospal-
towego lub jego miejsca 2.— Kč.
Częstsze ogłoszenia taniej według
umowy z administracją Bez zapłaty
z góry nie ogłaszamy.

TREŚĆ: Straż Boża. 1. Rozmyślanie: Szukajcie Pana. 2. Odszedł nas człowiek dobry. 3. Jak głosujemy w niedzielę. 4. Do ewangelickich kobiet. 5. Do ewangelickiej młodzieży. 6. Prezes Andrzej Teper na wyżynie 80. 7. Przegląd polityczny. 8. Wiadomości z Kościoła. 9. Wiadomości z kraju. 10. Wiadomości ze świata. 11. Ogłoszenia.

Szukajcie Pana!

„Szukajcie Pana, póki może być znaleziony; wzywajcie go, póki blisko jest”.
„Niech opuści niepobożny drogę swoją a człowiek nieprawy myśli moje i niech się nawróci do Pana a zmiłuje się; i do Boga naszego, gdyż jest hojnym w odpuszczaniu”.

Izajasz 55, w. 6, 7.

Na brzegu rzeki Niagary w miejscu, gdzie wartkie nurty biorą swój początek, pędząc naprzód z szaloną szybkością, umieszczono tablicę z napisem: „Od tego miejsca niema ratunku!” Ktokolwiek czyta te słowa, doznaje mimowoli dreszczów, patrząc na galopujące fale wodne. Rozpętany, dziki żywioł pochłonie w swych nurtach każdego, któryby się odważył napróbę przepłynąć na przeciwny brzeg. Zginie bez ratunku. Żadna ręka ludzka nie jest w stanie wyrwać go z tej strasznej topieli.

„Od tego miejsca niema ratunku.” Takie ostrzegawcze słowa wypisał Bóg na tablicach swych przykazań i swego Słowa, nakreślając granicę woli i poczynaniom człowieka. Kto ją swawolnie przekracza, kto lekceważy przestrogi i napomnienia Boże, ginie również bez ratunku i żadna moc ludzka nie jest w stanie wyrwać go z karzącej ręki Bożej. Niestety, wielu ludzi nie respektuje Bożych wskazań i nie czyta na tablicach ostrzegawczych, które Bóg rozstawił przy drodze ich życia. Płyną z nurtem czasu, pędzą naosłep w otchłań zginienia, ufni w swe siły, pewni siebie, odważni na wzburzonych falach życia, które ich porywają i unoszą w bezbrzeżną otchłań cierpień, smutków i zginienia. Cóż ich ratować może, coż stanowi przystań pewną, cichą i bezpieczną na wzburzonym oceanie życia? Oto modlitwa. Ona utwierdza przy Bogu, ona jest tą liną ratunkową, której się czepiamy i trzymamy mocno, z Nim się łącząc i w Nim znajdując bezpieczeństwo i pokój dla naszych skołatanych dusz. Jak bałwan morski rzucany bywa o brzegi i pryska w miliony kropel i rozbija się doszczętnie na wsze strony, tak miotany bywa człowiek swemi żądzami i namiętnościami i wszelkiego rodzaju pokusą, miotany poza granice, gdzie niema zgoła dla niego ratunku. Lecz Bóg napomina i woła przez usta swego pro-

roka: „Szukajcie Pana, póki może być znaleziony, wzywajcie go, póki blisko jest”, wołajcie do Niego, a odezwie się wam, bo jest blisko ze swą pomocą i ratunkiem! Zmiłuje się i odpuści grzech, „gdyż jest hojnym w odpuszczaniu”, wyrwie z topieli cierpień i boleści, wyratuje z czarnych nurtów smutku i sprowadzi na bezpieczny brzeg. Lecz szukać Go trzeba i wołać do Niego w modlitwie, która jest liną i łodzią ratunku.

W zamętach dzisiejszego burzliwego życia nie trudno zginać. Widzimy tonących, zdesperowanych, zrozpaczonych, zrezygnowanych. Ginią bez ratunku. Kościół woła a Słowo Boże napomina: „Szukajcie Pana, módlcie się, wzywajcie Go w różnych utrapieniach a pośpieszy ze swoim zbawieniem i zaprowadzi do bezpiecznej przystani lepszego jutra. Droga jest mu każda dusza, za którą wydał Syna swego i w Nim ją odkupił i pozyskał Jego świętą i niewinną krew, wylaną na krzyżu. Odpuszczenie i łaska, oto środki, które nas ratuje. Prośmy o nie w modlitwie, która jest nam niewyczerpanym źródłem pociechy i pokoju, jest jedyną, skuteczną bronią przeciw wszelkim pokusom tego świata.

Duszo kochana, wznos się w modlitwie ku Bogu, ulatuj na tem anielskim skrzydle w górę ku niebu a spłynie ci stamtąd pokój i przepłyniesz mętne nurty dzisiejszych dni a kiedyś wyładujesz szczęśliwie tam, gdzie błoga ogarnie cię radość na wieki.

Opuścił nas dobry człowiek.

Ilekoć wypada nam pożegnać się z dobrym, serdecznym przyjacielem, czynimy to zawsze z żalem w sercu, nieraz ze łzą w oku, ze smutkiem na obliczu.

Toteż żal głęboki wypełnia serca nasze, gdy się dowiadujemy, że nas opuścił dobry człowiek i przyjaciel serdeczny naszego polskiego ludu, Generalny Konsul Rzeczypospolitej Polskiej, pan Leon Malhomme, synonim dobroci i przyjaźni serdecznej, odchodząc na ważny i zaszczytny posterunek w administracji Województwa Śląskiego. W zestawieniu jego nazwiska i jego usposobienia leży dziwny paradoks. Malhomme — zły człowiek.



Gener. Konsul R. P. Leon Malhomme,
wielki przyjaciel naszego polskiego ludu na Śląsku
czeskosłowackim.

A przecież pan Gener. Konsul, to złota dusza, to uosobienie chodzącej dobroci, to człowiek o gołębiem sercu i kryształowym charakterze Polaka-urzędnika, patrioty i obywatela, brata i przyjaciela, którego się rzadko spotyka. Jeżeli Polska takich ma ludzi, takich urzędników i obywateli, to nic w tem dziwnego, jeżeli pretenduje ona do mocarnej potęgi i kroczy ku wielkiej, świetlanej swojej przyszłości.

Pan Konsul Generalny, objawszy przed przeszło rokiem ważny posterunek po konsulu Ripie w Mor. Ostrawie, w mig wkraść się w nasze serca. „Jak tatarska orda, bierzesz w jasyr corda.” Wziął je w jasyr i więcej ich nie wypuścił. Ma on bowiem dziwny dar podchodzenia do każdego, z którym się zet-

kanie; ma coś w rodzaju promieni, które promieniuje od niego, wlot czynią go miłym i serdecznym: ma duszę, ma serce. Czuć u jego boku ciepło, czuć, że to człowiek dobry, że ma jeden wielki skarb: uczucie i serce. Odczuł to nasz lud i wnet go pokochał. Bo stosunek tego ludu do Gener. Konsula, trwający niestety zbyt krótko, to nie sentyment tylko, to miłość, to przywiązanie, to przyjaźń serdeczna, trwała, niezniszczalna. Ojcem był tego ludu, pytającego, w którą stronę i gdzie droga, ojcem nad wyraz troskliwym o jego dobro duchowe i materialne, opiekunem wszystkich uciśnionych, ucieczką zabłąkanych. Promiennym słowem, niosącym nadzieję, rozjaśniał mroki naszego życia, krzepił ducha zwątląłego, dodawał ognia i zapału, utwierdzał w cierpliwości. To też lud nasz darzył go wszędzie pełnym zaufaniem, witał z nieklamana radością, nosił wprost na rękach. I dziwna rzecz, że pewni ludzie widzieli w nim tylko „złego człowieka“ i przynaglali chwilę jego odwołania, upatrując w nim niebezpieczeństwo, zamiast do niego się zbliżyć, poznać go bliżej i pozyskać. Wysoki walor jego ducha, jego wysoka duchowa i towarzyska kultura widocznie nie wszystkim się podobała, dlatego pragnęli jego odejścia.

I odszedł. Odszedł, spełniwszy najzupełniej poruczone sobie zadanie swej przełożonej władzy. Odszedł w chwili, gdy polski lud na Śląsku odniósł świetne zwycięstwo wyborcze i swych przedstawicieli wprowadza w podwoje sejmu i sejmiku, gdy się ocknął z marazmu i poznał grożące mu niebezpieczeństwo. Zasługa w tem niewątpliwa i wielka pana Gener. Konsula, bowiem nauczył on nasz polski lud szanować swą godność i swój charakter i wzbudził w nim samopoczucie, wykrzesał świętą iskrę narodowej wspólnoty i jedności, uratował jego człowieczeństwo. A wszystko to czynił pan Generalny przez bezpośrednie i osobiste zetknięcie się z naszym ludem bez względu nato, czy miał przed sobą chłopca czy robotnika, panią z miasta czy kobietę wiejską, inteligenta czy prostaczka: wszystkich darzył równą dobrocią serca, dla wszystkich był prawdziwym demokratą, nie uważając na róż-

nice stanu, wieku, wyznania czy pochodzenia. W tym względzie nie różniła się od niego w niczem jego czcigodna Małżonka, pani Konsulowa, prawdziwy anioł u jego boku. Toteż i ją pokochał serdecznie nasz lud, w szczególności nasze niewiasty, ona zaś w ich gronie czuła się prawdziwie szczęśliwą. Lecz najwięcej pokochały ją nasze dzieci, wśród których ona często i chętnie przebywała, darząc je uśmiechem, słowem dobrem a często, ba prawie zawsze jakimś upominkiem.

Opuścił nas dobry człowiek. Gwoli jednego Konsula Polska wojny prowadzić nie będzie i nie myśli, ma ona bowiem inne, ważniejsze zadania przed sobą. Przesyła nam nowego Konsula, nowego opiekuna i orędownika naszych spraw narodowych w osobie pana b. starosty Aleksandra Kłoca, którego lud nasz wita i z góry już darzy zaufaniem. Jesteśmy przekonani, że rząd Marszałka Piłsudskiego opróżnione w Mor. Ostrawie stanowisko Konsula polskiego obsadził równie dobrym człowiekiem i życzliwym nam przyjacielem, któremu dobro naszego ludu, jego troski i bóle tak samo leżą na sercu, jak leżały jego poprzednikowi. Toteż z ufnością i z dobrą wiarą patrzymy w przyszłość. Zaś naszemu kochanemu Gener. Konsulowi Malhomme, który nas wszystkich szczerze polubił a dla nas polskich ewangelików znalazł zawsze tyle słów uznania i szczerego szacunku, życzymy obfitego błogosławieństwa i łaski Bożej w jego dalszej karierze życiowej. Takiesame życzenia wypowiadamy pod adresem wielce czcigodnej Pani Konsulowej Gener., szczególnie imieniem naszych niewiast-Polek, w których gronie zawsze chętnie przebywała. Szczęść Boże! A za wszelkie wyrazy i dowody szacunku i przywiązania do naszego ludu, za wszelkie trudy i fatygi imieniem tego ludu Bóg zapłać!

Państwo Konsulostwo Malhomme godnie reprezentowali u nas mocarstwową Polskę. Szkoda, że tak krótko.



Zaproszenie

na uroczystość Zboru Ewang. a. w. w Cz. Cieszyńskie (Senj. Wsch. Śl.), ku uczczeniu pamiątki założenia kościoła ewang. w Cz. Cieszyńskie, przy ul. Anny. Uroczystość ta odbędzie się w święto

Wniebowstąpienia

o godzinie 10.

Na uroczystość tę zaprasza wszystkich współwyznawców

Prezbiterstwo.

Jak głosujemy w niedzielę?

Głosujemy w niedzielę do powiatu czes. cieszyńskiego na listę nr. 24, do powiatu frysztackiego na listę nr. 23, do zastępstwa krajowego w obydwu powiatach głosujemy na listę nr. 24.

Lista nasza do powiatu czes. cieszyńskiego i do powiatu frysztackiego nazywa się listą

polską ludowo-robotniczą

Lista ta jest listą połączonych stronnictw polskich, ludowego i polskiej partii soc. dem., która szła z nami na liście nr. 7 do wyborów do sejmu i senatu.

Chcemy w wyborach niedzielnych zdobyć odpowiednią ilość miejsc w zastępstwach powiatowych, aby nasi zastępcy stanu rolniczego, kupieckiego, rzemieślniczego, stanu robotniczego i urzędniczego mieli zapewniony wpływ na decyzje we wszystkich tych sprawach, o których się w powiatach decyduje.

Chodzi nam też o policzenie naszych głosów, t. j. głosów wszystkich tych, którzy sympatyzują ze stronnictwem ludowym, dalej z PPSD, to jest z tym odłamem naszych socjalistycznych robotników, którzy pozostali wierni ideałom narodowym i chcą wspólnie z całą polską ludnością naszego kraju walczyć o

Straż Boża.

Na dalekiej wyspie azjatyckiej Sumatry mieszka dziki szczep zwany Batta, wśród którego od dawniejszych już czasów pracuje misja chrześcijańska. Od roku 1856—1876 bawił tu misjonarz van Aselt. Lecz już na 20 lat przed nim rozpoczęli tu dwaj amerykańscy misjonarze dzieło ewangelji; dzicy Batta zabili ich jednak i zjedli. Mimo to van Aselt na nowo się osiedlił wśród szczepu srogiego, nie znając nawet języka jego. Van Aselt sam opowiada, że dotąd z pewnym strachem tylko wspomina o owych pierwszych czasach, które tam najprzód sam, później razem z żoną przeżył.

Pewnego dnia, już w czasie późniejszego jego na wyspie pobytu, przyszedł do niego pewien Batta z taką prośbą: „Tuan! (nauczycielu!) pokaż mi stróżów, których w nocy koło swojego domu stawiasz.“ Napróżno zapewniał go Aselt, że prócz małego pasterza i kucharza, którzy się wcale na stróżów nie nadają, nikogo zresztą nie ma u siebie. Batta nie wierzył i prosił, żeby mu było wolno przeszkukać stację misyjną. Przetrasnąwszy wszystkie kąty i przekonawszy się, że na stacji nikogo więcej prócz znanych

mu już osób nie było, opowiedział misjonarzowi, co następuje.

„Kiedy tu przyszedłeś Tuan, bardzośmy cię najprzód nienawidzili i postanowiliśmy ciebie i żonę twoją zabić. Podchodziliśmy też noc po nocy pod twój dom; ale zawsze, stały koło domu twojego dwa rzędy stróżów w błyszczącej zbroi; nie odważyliśmy się ich zaczepić. Postanowiliśmy sprawę tę oddać zabójcy. (U Battaów istniało bowiem osobne bractwo zabójców, którzy za wynagrodzeniem każdego zabijali, kogo się pozbyć chciano.) Zabójca nazwał nas tchorzami i powiedział, że się nie boi żadnego Boga ani żadnego djabła i nawet przez stróżów dostanie się do ciebie.

Tak więc zesłaliśmy się znowu wieczór. Wysławszy zabójcę, sami trzymaliśmy się z dala. Lecz zabójca niezadługo wrócił śpiesznie, mówiąc: Nie, nie pójdę; dwa rzędy wielkich i silnych wojowników stoją tam ramię w ramię, a zbroja ich świeci się jak ogień! — Od tego czasu pozostawiliśmy cię już w pokoju. Lecz powiedz mi teraz, gdzie są ci stróżowie; czy nigdy ich nie widziałeś?“

„Wtedy“ — opowiada van Aselt — „wziąłem biblię, i pokazując mu ją, powiedziałem: Oto w tej księdze jest sło-

wo naszego wielkiego Boga, który nam obiecuje, że nas będzie strzegł i bronił. Ponieważ ja temu wierzę, więc stróżów widzieć nie potrzebuję; ale wam ich Bóg pokazał, ponieważ wy nie wierzyście, abyście się wierzyć nauczyli.“

Tyle co do tej dziwnej historii. Czytelnik pewnie pyta: Cóż to byli za stróżowie? — Któż na to odpowie! Tyle tylko wiemy, że Pismo św. częściej o niebieskich wojskach i wozach ognistych wspomina, a Bóg sam nazywa się „Bogiem zastępów“. Kiedy niekiedy wojska te niektórzy i widzieli. Kiedy np. Syryjczycy, walcząc przeciwko Izraelowi, otoczyli w nocy i zamknęli proroka Elizeusza w mieście, tedy na rano Elizeusz, spostrzegłszy to, rzekł do strwożonego sługi swego spokojnie: „Nie bój się, bo więcej ich z nami, niż z nimi.“ I modlił się Elizeusz i rzekł: „O Panie, otwórz, proszę, oczy jego, żeby widział!“ I otworzył Pan oczy sługi onego, i ujrzął: „A oto góra pełna koni, i wozy ogniście około Elizeusza.“ (2. Królewska 6, 12—17.)

O jakże spokojni mogą być ci, którzy są z Panem!



wspólny nasz byt, jak dla robotnika, tak dla każdego innego stanu.

Z pewnością i tym razem przyjdą do was, kochani czytelnicy, ludzie, którzy będą się podszywali pod płaszczyz ewangelicki i będą was chcieli oszukać, powiadając, że oni będą bronili ewangelickich praw, — nie wiercie im, jedyną bowiem listą, na którą każdy ewangelik i każda ewangeliczka, młody czy stary, kobieta, czy mężczyzna ma oddać głos, jest lista polska **ludowo-robotnicza**, która popiera nasza gazeta »Ewangelik« i wszyscy za tą gazetą stojący, oraz musi poprzec każdy uświadomiony ewangelik, któremu dobro całego naszego ludu leży na sercu.

Głosujemy tylko na listę ludowo-robotniczą.

W powiecie cz. cieszyńskim Nr. 24 z p. Józefem Pawlicą na czele, zaś w powiecie fryszackim Nr. 23 na czele z p. Alojsem Bonczkiem ze Stonawy.

Do Berna głosują wszyscy Polacy na Śląsku w obu powiatach na listę Nr. 24, na której widnieje na pierwszym miejscu p. poseł Karol Junga.

Do ewangelickich niewiast.

Konstytucja republiki daje prawa polityczne nie tylko mężczyznom, ale także kobietom. Dlatego też wszystkie kobiety muszą wziąć udział w wyborach, jakie się w tym czasie odbywają. Odnosi się to i do naszych ewangelickich kobiet, które w niedzielę, dnia 26 maja będą znowu razem z mężczyznami głosowały do zastępstwa powiatowego i krajowego.

Ludność ewangelicka w tych dwu powiatach ma swych przedstawicieli na **polskiej liście ludowo-robotniczej**. Na tej liście znajdują się w powiecie czeskoszyńskim i nasze kobiety, mianowicie p. Jadwiszczokowa z Ligotki Kameralnej i p. Anna Badurowa z Ropicy.

Dlatego też wszystkie nasze kobiety ewangelickie powinny na tą listę głosować i powinny wśród swoich znajomych i przyjaciółek przemawiać za tem, aby i one na tę listę głosowały.

Niech też niewiasty ewangelickie, o ile są mężatkami, wpływają na swych mężów, aby i oni głosowali tylko na tę listę, na której są rzeczywisti przedstawiciele ludności ewangelickiej, dalej przedstawiciele wszystkich stanów, jak rolniczego, tak robotniczego, gdzie obok rolnika i hutnika, czy górnika jest i nauczyciel, czy urzędnik, kupiec i rzemieślnik, to są prawdziwi przedstawiciele naszego ludu.

Bo tylko ci, którzy z tego ludu pochodzą, którzy wśród tego ludu się urodzili, wychowali, którzy nie zaparli się ani mowy, ani obyczajów i zwyczajów tego ludu, którzy nie sprzedali swych przekonań, mogą być prawdziwymi obrońcami praw tego ludu.

Dlatego więc niewiasty ewangelickie, spełnijcie wasz obowiązek i przysłużcie się naszej wspólnej sprawie, sprawie całego naszego ludu polskiego **głosując na polską listę ludowo-robotniczą** i zachęcając znajomych, by i oni na nią głosowali.

Do ewangelickiej młodzieży.

Czasy dzisiejsze są szczególnie ciężkie dla naszej młodzieży. **Setki i tysiące młodych ludzi jest bez pracy i bez chleba.** Jest niezliczone mnóstwo takich, którzy ukończyli rzemiosło, ukończyli szkołę wydziałową, ukończyli nawet gimnazjum, lub szkołę handlową, a są bez pracy, nie mogą znaleźć chleba, nie mogą pomóc swoim biednym nieraz i starym rodzicom.

Do tej naszej młodzieży przychodzą ludzie obcy, agitatorzy pracujący za pieniądze, przychodzą też różnego rodzaju zaprzańcy, przychodzą ludzie o różnych ukrytych celach i zamiarach i obiecują młodym naszym ludziom złote góry, byleby tylko wstąpili do ich organizacji i do ich towarzystw, byleby zaparli się swego wyznania.

Lecz z doświadczenia wiemy, że **o bićnie tych nie myślą ani nawet w części urzeczywistnić.** Wiemy, że nawet w krajach poza Śląskiem jest młodzież bez pracy, a że nawet stamtąd przychodzą do nas ludzie za chlebem, przychodzą po prośbie. Widać z tego, że ci, którzy naszej młodzieży obiecują niebo, choćby go nawet szczerze chcieli dać, to nie mogą, bo jest to ponad ich siły.

Po kraju naszym rozrzuca się ulotki w polskim języku napisane, w których anonimowy autor stara się w polskim języku agitować za czeskimi stronnictwami, twierdząc, że rzekomo tylko wtedy naszym ludziom będzie się dobrze powodziło a młodzież nasza tylko wtedy będzie miała zabezpieczony byt, gdy głosy nasze padną na listy czeskie. **Wiemy, że partie czeskie jeszcze dla ludu naszego nic nie zrobiły w tym kierunku, aby byt naszego ludu był zabezpieczony a młodzież nasza, aby miała pracę i chleb.** Chodzi tylko o to, aby nałowić naszych głosów, by pewni ludzie, nie pochodzący z naszego ludu, a więc nie znający jego bied, mieli zapewnione różne stanowiska i reprezentacje i by ich ambicje zostały zaspokojone, ale po wyborach nie będą się wcale troszczyli o tych swoich wyborców.

O młodzież naszą będą się rzeczywiście starali ci, którzy tę młodzież rozumieją, i którzy tej naszej polskiej młodzieży dobrze życzą. Dlatego też młodzież nasza powinna iść śladami swoich ojców, którzy walczyli i walczyli w przeszłości o byt narodowy naszego ludu, a temsamem o jego prawa do życia gospodarczego.

Młodzież nasza będzie miała dopiero wtedy zapewniony chleb, gdy wywalczymy nasze prawa, prawa narodowe, gdy tak, jak młodzież czeska ma swoje prawa w swych krajach, młodzież polska miała będzie swoje prawa u nas w swym kraju, w którym się urodziła i w którym ma prawo do chleba, pracy i życia.

Niech więc młodzież nie pozwoli się okłamywać i bałamucić, ani głosami szowinistów obcych narodowości, ani hasłami międzynarodowemi, ale niech głosuje w niedzielę na **polską listę ludowo-robotniczą**, która walczy o prawa całego ludu polskiego.

CZYTAJCIE „EWANGELIKA“



Marszałek Józef Piłsudski
podczas spaceru.

Przypuszczalne oblicze nowego sejmu.

(Tymczasowe prowiz. obliczenie).

	1935	1929
Czescy agr. rjusze	45	46
Czescy soc. dem.	38	39
Czescy nac. soc. dem. (Benesz)	28	32
Komuniści	30	30
Czeska partja lud	22	25
Niemieccy soc. dem.	11	21
Hlinka a zjedn. Polacy	22	19
Związek rolników	5	12
Niemieccy chrześc. soc.	6	11
Czeska partja r. emieśln.	17	12
Węg. niem. blok wyborczy	9	—
Sud. niem. partja (Henlein)	44	—
Faszyści (Gajda)	6	3
Partja urzęd.	—	—
Czeskie zjedn. lud. (Kramář)	17	14

Według pierwszego (skrutynjum).

Prezes Andrzej Teper

na wyżnie 80 lat.

W sobotę, dnia 25 maja bież. roku kończy 80-ty rok życia pan Andrzej Teper, rolnik w Dolnym Żukowie, b. długoletni prezes Towarzystwa Rolniczego, jeden z b. dyrektorów Zaliczki w Cieszyńcu, członek Zarządów licznych Towarzystw kult.-oświatowych, weteran sta-

Głosujemy do kraju na listę nr. 24

rej gwardji naszych narodowców na Cieszyńskim, współpracownik licznych pism o charakterze gospodarczym, finansowym i kulturalno-oświatowym. Dobiega do granicy, zakreślonej życiu naszemu Słowem Bożem, zatrzymuje się u ważnego kopca granicznego, staje na wyżynie i rozgląda się. I cóż widzi? Oto nic innego, jak tylko obfitą łaskę Bożą, która z Nim szła poprzez rozliczne kłody i trudności, pomagając zwyciężyć niejedną przeszkodę, nieść niejedno brzemię, przedrzeć się przez niejedną cierni. Życie Jego pełne pracy i znoju, pełne ofiarności i poświęcenia dla swoich, lecz także dla dobra publicznego, dla sprawy naszej, którą na sercu swym nosił, której pozostał wiernym. Charakter czysty, usposobienie miłe i pogodne, zasady i przekonania mocne, niezachwiane, poświęcenie dla drugich. Widzi to wszystko i wyznaje wdzięcznym sercem: „Ebenezer! Aż póty pomagał mi Pan!“ Długi wieczór Jego życia i cierpień osładza kochana Małżonka i dobre dzieci, Rodzina liczna, otaczająca miłością i czcią i darząca wdzięcznością swego kochanego Staruszka. I my z nią razem łączymy się w uczuciach czci i szacunku dla Niego, życząc i nadal obfitej łaski Bożej i zasłużonego odpoczynku na łonie kochanej Rodziny.

Przegląd polityczny.

Cały świat polityczny Europy zgromadził się w ub. piątek i sobotę nad trumną jednego z największych i najbystrzejszych polityków ostatniej powojennej doby, marszałka Piłsudskiego, który przez szereg lat wytyczał częstokroć sam nowe drogi polityce europejskiej i w niej odegrał niezwykle ważną rolę, którą dopiero potomność kiedyś z perspektywy wieków osądzić potrafi. Jest rzeczą naturalną, że aczkolwiek pogrzeb Marszałka nastrojał poważnie a trumna jego przypomnieć musiała zgromadzonym dyplomatom i politykom vanitas vanitatum marność nad marnościami..., to przecież o polityce mówiono między sobą wiele i odbywała się żywa wymiana myśli na różne bieżące sprawy. Śmierć zbliża ludzi do siebie i czyni ich przystępniejszymi do łagodniejszego traktowania wielu spraw. To też i w Warszawie i w Krakowie podczas uroczystości pogrzebowych w obliczu jednego z największych polityków, leżącego na marach, omówiono niejedną drażliwą kwestię i naszkicowano plan dalszych poczynań i posunięć na politycznej szachownicy. Rezultaty tych rozmów oglądać będziemy jednakże trochę później. Cóż zatem słysząc nowego w polityce?

W Czechosłowacji stoczyły ub. niedzieli stronnictwa polityczne wielką batalię wyborczą. Starły się przy urnie różne kierunki, uderzyły na siebie i natarły gwałtownie różne stronnictwa i partje, wszystkim bowiem chodziło o mandaty poselskie, o wpływ na rządy w Republice, o ster i kierunek czy kurs wielu ważnych zagadnień, od których rozwiązania zależeć będą we wielkiej mierze dalsze losy Republiki. Wybory przyniosły szereg niespodzianek, które bardzo trudno było przewidzieć. Wyniki wyborów sejmowych i senackich nie wzmocniły dotychczasowej koalicji rządowej, lecz przeciwnie osłabiły ją mocno, tak,

że trzeba się będzie w Pradze dobrze zastanowić nad tem, jak i dokąd sterować i przy czyjej pomocy sprawować rządy. Najwięcej do myślenia daje Henlein, którego partja zdobyła około 44 mandaty, jeżeli nie więcej. Henlein to wielki spryciarz. Dostawszy wszystkich prawie Niemców w Czechosłowacji pod jeden sztrychulec hasłem »Volksgemeinschaft«, poprowadził ich w bój i wygrał. Sam temu wierzyć nie chce. Faktem jest, że Niemców kierowały do urny wyborczej przede wszystkim hasła narodowe z pominięciem haseł partyjnych, i to wygrało. Podobnie zjednoczone stronnictwa polskie na Śląsku odniosły wielkie zwycięstwo: materialne, zdobywając zgoda kworum na jednego posła, ale też i moralne, zyskując o własnych siłach blisko 30.000 głosów, jak przed laty 6 w połączeniu z żydami. Prof. Badura pognebion jest a z nim wszyscy inni, wlokący się za nim w jego ogonku, à là insp. W. i t. d.

Polska chowała uroczystie swego Wodza i Wskrzesiciela, wyznaczając mu miejsce wiecznego spoczynku wśród królów i wielkich Duchów w podziemiach wawelskich. Chowała Piłsudskiego. Niepowetowaną stratę poniósł Naród, głęboką żałobą okryło się polskie społeczeństwo, boleścią wielką jęknęło jego serce. Lecz właśnie w tym smutku i żalu po stracie swego nieodżałowanego Wodza i Wychowawcy doznał Naród wszechstronnego współczucia. I może prawie nad jego trumną przekonać się mogło najwięcej polskie społeczeństwo, czem był Piłsudski dla Polski i jakim cieszył się szacunkiem w całym świecie. Samych telegramów i listów kondolencyjnych naliczono dotychczas wysoko ponad 50.000. O tym szacunku ogólnym we świecie, tudzież o tej powszechnej żałobie, którą się okrył świat dyplomatyczny, świadczy nader dobitnie przemówienie Litwinowa na ostatnim posiedzeniu Rady Ligi Narodów, która zmarłemu Marszałkowi oddała hołd na ręce polskiego przedstawiciela w Radzie, Komornickiego i złożyła kondolencje narodowi polskiemu. Grobowiec Piłsudskiego stał się polską Mekką na wiele, wiele lat. Podażą tam do niego pokolenia i tam będą się one uczyć kochać Ojczyznę, cierpieć, umierać.

Niemcy zapewniły min. Lavalą przez usta Goeringa w czasie pogrzebu Marszałka o rzekomo pokojowych zamiarach Rzeszy. Może to i prawda, może anioł pokoju musnął swem skrzydłem po ustach Hitlera, Goeringa etc., że szczerze pragną pokojowych stosunków ze sąsiadami. Nie sądźmy ich źle i nie wmawiajmy w nich Bóg wie, czego. Jak każdy dziś, tak zwłaszcza oni ciężki mają żywot, lecz z dziwnym heroizmem pokonują największe trudności. Zwycięstwo **wyborcze Henleina u nas wywołało w Berlinie** niebywały entuzjazm. Na ulice miasta ruszył »fakelzug« z orkiestrą, odezwały się okrzyki radości triumfu w całych Niemczech. Mamy wrażenie, jakoby ten Henlein chciał kopjować Hitlera. Zresztą cóż nam na tem zależy.

Z wydawnictw.

Nakładem Księgarni „Macierzy Szkolnej“ w Cz. Cieszyńsku wyszedł drukiem nowy tomik poezji Adolfa Fierli p. t. „Kolędy Beskidzkie“, w których autor

opiewa krasę naszych pięknych i uroczych gór. Do nabycia w Księgarni „Macierzy Szkolnej“ w Cz. Cieszyńsku. Piękne to dzieło znanego u nas i zagranicą w Polsce autora licznych utworów poetycznych, znajdzie niezawodnie licznych i chętnych nabywców i czytelników wśród tych, którzy w ucieczce przed szarżą dnia powszedniego myślą choćby wybiegają w cudowną przyrodę, w nasze śląskie Beskidy, pojąc tam dusze swe widokiem ślicznych krajobrazów, roztaczających się z ich stoków. Niechże i te utwory, tchnące umiłowaniami naszych gór, zabłądzą pod strzechy naszego ludu, budząc tam ukochanie górskiej przyrody w naszych Beskidach i niecąc w znękanych duszach ukojenie.

Wiadomości z Kościoła.

Cz. Cieszyn. (Pan Gener. Konsul Dr. Leon Malhomme na ewang. nabożeństwie w kościele.) W ub. niedzielę odbyło się tutaj w ewang. kościele nabożeństwo żałobne, poświęcone uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Piękne i budujące kazanie wygłosił przy tej sposobności miejsc. ks. pastor J. Berger. Nabożeństwo to zaszczycił swą obecnością Gener. Konsul. L. Malhomme, składając zarazem na ręce ks. Bergera podziękowanie dla ludności ew., manifestującej swe uczucia czci i hołdu u trumny Marszałka.

Cz. Cieszyn. (Wrażenie z wieczorku Z. E. M.) W niedzielę, dnia 12 b. m., w której Z. Z. E. M. odbyło swoje walne zgromadzenie, urządził w godzinach wieczornych miejscowy Związek ewang. młodzieży wieczorek, który ściągnął sporo publiczności do sali gimnast. polskiej szkoły wyd. I nie pozostał nikt, kto na tym wieczorku był obecny. Bowiem wykonanie obfitego programu było bez zarzutu i stało na wyżynie. Co więcej: wszystkie produkcje śpiewu, muzyki i sztuki scenicznej budziły zachwyt słuchaczy i wywoływały miły i wesoły nastrój na sali. Pięknie śpiewał chór miejsc. Z. E. M. pod dyryg. naucz. Klimszy i niemińniej pięknie grał na skrzypcach p. Adam Unucka przy umiejętnym akompaniamencie fortep. panny Cieńciałówny z Rozwoju. Prawdziwy zachwyt budził duet naszych znanych, ulubionych tenorów kier. Józ. Michejdy i naucz. Trombika przy akomp. fortep. pani prof. Jatowttowej. Ogólnie podobala się również sztuka p. t. „Kalosze“, odegrana z werwą przez zespół amat. miejsc. Z. E. M., tudzież produkcje naszych znanych nam dobrze rewelersów. Całość przedstawiała się pod względem wykonania bardzo dobrze, zato pod względem finansowym niestety słabo ze względu na cudowny dzień wiosenny i spóźnioną trochę porę dla tego rodzaju imprez. Wszystkim wykonawcom poszczeg. punktów programu wieczorku szczerze i serdeczne dzięki!

Frysztat. (Nabożeństwo.) W przyszłą niedzielę, dnia 26 b. m. odbędzie się we Frysztacie w sali polskiej szkoły wyd. nabożeństwo o godz. 3 popoł. Domowników wiary z miejsca i z sąsiednich gmin zaprasza się serdecznie do wzięcia udziału w tem nabożeństwie.

Orłowa. (Żałobne nabożeństwo z okazji śmierci Marszałka Piłsudskiego.) W ub. niedzielę

Do powiatów: cz. cieszyński nr. 24 ! frysztacki nr. 23 !

odprawionem zostało w ramach niedziel-
nego nabożeństwa, żałobne nabożeństwo
z powodu nieodżałowanej śmierci Marsz.
Piłsudskiego. Na temat Wodza Narodu
polskiego i zbudowania przezeń mocar-
stwowej Polski przemówił pięknie miejsc.
ks. pastor Józef Fierla, kreśląc pokrótce
życiorys i zasługi tego opatrnościowe-
go męża, który w służbie Ojczyzny stał
od kołyski prawie, składając na ołtarzu
miłości do niej wszystkie swe siły ciała
i ducha. Organy pod umiejętnym kierow-
nictwem naucz. G. Przeczka oddały marsz.
żałobny Chopina, wywołując łącznie z
przemówieniem nastroj wśród licznie zgro-
madzonego ludu poważny i głęboki.

Wiadomości z kraju.

Cieszyn. (Wycieczka do grobow-
ca Marsz. Piłsudskiego.) O ile
nie zajądą jakieś nieprzewidziane przes-
kody, odbędzie się w ciągu Zielonych
Świąt wycieczka z Czechosłowacji spe-
cjalnym pociągami do Krakowa celem
zwiedzenia grobowca marsz. Piłsudskiego.
Bliższe szczegóły tej wycieczki oraz wy-
sokość zniżki kolejowej podane zostaną
wkrótce. Dowiadujemy się, że w ciągu
6 najbliższych tygodni będzie mógł każ-
dy zwiedzić bezpłatnie grobowiec w go-
dzinach od 8 do 19 wieczorem.

Ligotka Kam. (Uroczystości ża-
łobne ku czci ś. p. Wodza Narodu.)
Żałobą okryci obywatele naszej wsi
zeszli się w minioną sobotę wieczorem,
by wspólnie na akademii uczcić Wielkie-
go Wodza ś. p. Marszałka Józefa Pił-
sudskiego. Akademję zagał przewodni-
czący obchodu żałobnego ks. pastor
J. Unucka, podając trzy najgłośniejsze
powody, dla których czcimy ś. p. Wo-
dza. Jako nieustraszonego, najdzielniejszego
Żołnierza walczył za sprawiedliwość, a
wielu naszych obywateli spotkał ten za-
szczyt, że właśnie On, ś. p. Józef Pił-
sudski prowadził ich do boju o spra-
wiedliwość. Wreszcie po wojnie wielu ro-
daków, naszych obywateli nie znalazło
chleba u nas, ale musiało o taki prosić
w Polsce i tam w państwie, które wy-
walczył i stworzył On — dobry kawa-
łek chleba znaleźli.

Z kolei ks. pastor odczytał depe-
szę kondolencyjną do Prezesa Światowego
Związku Polaków p. marszałka sejmu
Wł. Raczkiewicza.

Dalszym punktem programu był refe-
rat bardzo szczegółowo i prosto ujęty
— ks. wik. J. Cymorka o życiu i czy-
nach zmarłego Wodza. Słuchaczom pły-
nęły łzy po twarzach z żalu, że Ten,
który przez wielkie swe czyny zabezpie-
czył Ojczyźnie byt, odszedł na zawsze.
Lecz poprzez łzy napewno we wszyst-
kich sercach wyłoniło się mocne, świę-
te postanowienie: Przez całe życie całą
duszą, wszystką siłą, na każdym kroku
bronić wielkiej sprawy polskiej, za któ-
rą walczył i jaką stworzył największy
Polak, nieustraszonego Wódz ś. p. Marsza-
łek J. Piłsudski.

Program żałoby uzupełniły jeszcze:
piękna deklamacja „Na zgon Wodza“,
wypowiedziana przez p. Pawełkę Micha-
likówną oraz chór ZEM, który odśpie-
wał dwie pieśni żałobne, a na zakończe-
nie przy dźwiękach orkiestry „Brygadę“.
Sala, w której odbyła się akademja, by-
ła żałobnie przyozdobiona. Na scenie
ustawiono portret ś. p. Marszałka i
ozdobiono kirem i zielenią.

Po wyczerpaniu programu publika
złożyła dobrowolną składkę na Macierz

(250 Kcz) i w skupieniu powoli się
rozeszła.

W niedzielę odbyło się w kościele
uroczyste nabożeństwo żałobne. Pod-
niosłe kazanie wygłosił ks. wik. J.
Cymorek a chór ZEM upiększył nabo-
żeństwo pieśnią żałobną.

Ligotka Kameralna. (Konstytuują-
ce zebranie Związku Gospodyń.)
Wieś Ligotka Kameralna skupia swoich
obywateli i obywatelki w przeróżnych
organizacjach. Nie brak tu prawie żad-
nych związków kulturalno-oświatowych,
humanitarnych i sportowych. W niedzielę,
19 maja powstała nowa organizacja —
Związek Gospodyń. Przed kilku tygod-
niami utworzyło kilka pań komitet, któ-
ry miał na celu zorganizować organizację
dla kobiet. Zebranie konstytuujące zwo-
łano na ubiegłą niedzielę. Punktualnie
o godz. 4-ej zeszło się do salki dom-
ku kościelnego przeszło 60 kobiet młod-
szych, starszych i ich córek, których po-
każna liczba świadczyła o zrozumieniu,
jakie nasze panie-gospodynie mają dla
spraw organizacyjnych. Zebranie zagała
p. pastora Z. Unuckowa, witając
wszystkie bardzo serdecznie, jak również
obecną p. przewodniczącą Związku Koń-
szczanek p. Annę Rucką z Nydku, p. dy-
rektorkę szkoły Gospodyń Wiejskich w
Końskiej p. H. Dolajówną, oraz prze-
wodniczącą Zw. Gospodyń w Śmiłowi-
cach p. naucz. Wanokową. P. przewodni-
cząca A. Rucka w odpowiedzi na powi-
tanie wyraziła imieniem Związku Koń-
szczanek wielką radość nad inicjatywą
powstania w Ligotce Związku Gospodyń,
życząc obradom oraz pracy na terenie
Związku jak najlepszych owoców.

Z kolei zebrane wysłuchały referatu p.
Z. Z. na temat: „Potrzeba Związku Go-
spodyń w naszej wiosce.“ Referat, trak-
tujący sprawę ogólnie, uzupełniła p. dy-
rektorka Dolajówna, przedstawiając kon-
kretnie pracę w Związku Gospodyń. Ce-
lem jej jest przyjsie z pomocą kobiecie
w jej pracy. Środkami, zdążającymi do ce-
lu są referaty, odczyty i pogadanki oraz
kursy z dziedziny szycia i gotowania.

Rezultatem gorących słów p. Dyrek-
torki było jednogłośnie uchwalenie zało-
żenia Związku Gospodyń, poczem wy-
brano Zarząd z p. pastora, jako prze-
wodniczącą na czele.

Przeprowadzono dyskusję na temat
programu pracy i uchwalono urządzać
zebrania z wykładami co miesiąc, zaś
przez lato urządzać kurs przetworów owo-
cowych.

Zebranie zakończył serdecznymi sło-
wy przybyły pod sam koniec zebrania
ks. pastor J. Unucka, uzasadniając jeszcze
raz potrzebę Związku Gospodyń i ży-
cząc związkowi owocnej pracy.

Z temsamem życzeniem rozeszły się
wszystkie członkinie.

Łazy. (Wieczorek szkolny.) Pol-
ska szkoła ludowa w Łazach urzęduje w
niedzielę, 26 maja b. r. w sali p. Gu-
stawa Krainy o godz. 1/25-tej „Wieczorek
szkolny“, poświęcony pamięci Fryderyka
Szopena. O liczny udział prosi działwa
i grono.

Praga. („Modus vivendi“ Cze-
chosłowacji z kościołem kat.)
W dniu 16 b. m. zostały ukończone ro-
kowania między rządem czechosłowackim
a Stolicą papieską o „modus vivendi“,
który ma zastępować konkordat. Roko-
wania trwały 7 lat i zostały zakończone
w dniu 16 b. m. porozumieniem w naj-
ważniejszych sprawach. Przedewszystkiem
ustalono, że granice djecezyj pokrywają
się będą z granicami państwa. Skutkiem
tego tracą wszelkie prawa na terytorjum

Czechosłowacji: arcybiskup wrocławski,
które prawa te wykonywał i z nich ko-
rzystał w Cieszyńskim i Opawskim
— taksamo biskup Esztergom, którego
djecezyja obejmowała część Słowaczyny.
Zgodzono się również co do tego, że
zakony w Czechosłowacji będą miały
własne prowincje.

Banska Bystrica. (Nowa czesł.
stacja radiowa.) Nowa wielka cze-
chosłowacka stacja radj. w Banskiej By-
stricy znacznie wkrótce nadawać próbną
audycje. Rozgłośnia ta nazwana będzie
„stacją Masaryka“. Planowane jest rów-
nież uruchomienie jeszcze dwóch stacyj
regionalnych: w Böhmisch Budweis i w
Karlsbadzie, ta ostatnia nadawać będzie
wyłącznie w języku niemieckim.

Katowice. (Sąd ściga Korfante-
go.) Prokuratura katowicka wydała na-
kaz aresztowania Korfante go z powodu
uchylania się przezeń przed złożeniem
przysięgi manifest, mającej na celu ujawnie-
nie rzeczywistego stanu jego majątku.
Korfanty przebywa podobno na kuracji
w Joachimowie.

Wiadomości ze świata.

Londyn. (Mówiący grobowiec.)
Angielskie dzienniki opowiadają smutne
dzieje małżonki bogatego kupca angielskiego,
nie mogącej przeboleć straty je-
dynego dziecka, 10-letniej córeczki Daisy.

Po śmierci małej Daisy matka jej zda-
wała się być spokojna i zajęła się gorliwie
wystawieniem zmarłej pięknego gro-
bowca, przyczem wpadł jej oryginalny
pomysł do głowy. Oto kazała urządzić
w grobowcu zamykaną na klucz niszę i
umieścić w niej aparat gramofonowy z
płytą, na której utrwalał się głos jej
córeczki. Daisy bowiem sprawiła matce nie-
spodziankę: w ostatnią rocznicę przed
swoim zgonem urodzin matki poprosiła
ojca, aby mogła przygotowane dla mat-
ki powinszowanie wygłosić przed apar-
tem gramofonowym, któryby głos jej
utrwalał na płycie. Życzeniu dziecka sta-
ło się zadość i matka otrzymała od
Daisy płytę gramofonową z życzeniami,
wygłoszonymi żywym słowem.

Ta to płyta znalazła się w niszy gro-
bowca a biedna matka, odwiedzając co-
dziennie cmentarz, otwierając niszę, puszcza-
ła w ruch gramofon i godzinami
wsłuchiwała się w jego słodki głosik
utraconej jedynaczki. Rodzina nieszczęśli-
wej kobiety sądziła, że te codzienne au-
dycje na cmentarzu spowszednieją jej
i przyczynią się do ukojenia bólu po
stracie ukochanej Daisy. Tymczasem sta-
ło się inaczej. Po kilku mianowicie ty-
godniach zauważono u niej wyraźne
oznaki obłąkania, wszystkim bowiem za-
częła wmawiać, że Daisy nie umarła,
że żyje i rozmawia z nią codziennie ca-
łymi godzinami. Wezwani lekarze-psychja-
tryzy polecieli zaraz nieszczęśliwą matkę
umieścić w lecznicy dla nerwowo cho-
rych, stwierdziwszy, że przyczyną jej
choroby jest mówiący grobowiec, wciąż
przypominający biednej tak żywo głos
utraconego dziecka.

Detroit. (Pilot Stan. Hausner
zginął w katastrofie samolotu.)
Tragiczną śmiercią zginął w ub. sobotę
w Stanach Zjedn. głośny pilot polski,
Stan. Hausner, który za cel swego życia
postawił sobie przelecenie samolotem
przez Atlantyk z Ameryki do Polski.
W sobotę jako w dniu pogrzebu Mar-
szałka Piłsudskiego odbywało się w De-
troit nabożeństwo żałobne. Hausner chcąc
wyrazić swój hołd dla Marszałka, wy-

startował rano z lotniska z zamiarem krążenia nad kościołem przez cały czas nabożeństwa. Podczas jednego z okrążeń samolot jego, noszący nazwę „Marszałek Piłsudski“, stracił równowagę i spadł na dach pobliskiej szopy, ginąc w płomieniach, które buchnęły z samolotu wskutek eksplozji zbiornika benzyny.

Nanking. (Najstarsza arystokracja straciła swój tytuł.) Za najstarszą do dzisiaj istniejącą rodzinę arystokratyczną uważano potomków słynnego chińskiego twórcy religii i filozofa Konfucjusza. Potomkowie ci nosili nazwisko Kung i tytuł księżyce udzielony im zaraz po śmierci konfucjusza. Obecnie jednak tytuł ten został przez rząd nakiński skasowany, natomiast zapewniono członkom tej rodziny, którzy zechcą studjować na uniwersytetach rządowe stypendja.

N. York. (Triumfalny powrót Byrda.) Powitany okrzykami niezliczonych tłumów, syrenami fabryk i okrętów, przybił do portu wojennego Waszyngtonu admirał Byrd na swoim statku »Bear of Oakland« po półtorarocznej niebytności. Byrd został uznany przez opinię Stanów Zjednoczonych za drugiego najsławniejszego lotnika po Lindbergu. Wyruszył on we wrześniu 1933 roku z Bostonu, wioząc na swym pokładzie 12 naukowych grup. Przybivszy do Antarktydy urządzono tam w tej »Małej Ameryce« urząd pocztowy, gdzie wydano specjalne marki. Po odbyciu kilku lotów oddzielił się on od »Małej Ameryki« i rozbił obóz o 123 mile na południe. Tam wśród wielkiego niebezpieczeństwa życia spędził kilka miesięcy na obserwacjach i badaniach.

Atos. Kobiety sprofanowały świętą górę Atos.) Na świętej górze Atos, zamieszkałej przez greckich mnichów, przystąpiono obecnie do ceremonii »oczyszczenia« tej góry. Jak wiadomo, wstęp kobietom na tę górę jest surowo wzbroniony. — Tymczasem dwie amerykańskie dziennikarki potrafiły w męskim przebraniu dostać się do klasztoru i dokonać nawet fotograficznych zdjęć. Po ujawnieniu tej profanacji, mnisi dokonali ceremonii oczyszczającej.

Paryż. (Żywcem pogrzebany.) W pewnej wsi w pobliżu Rethel we Francji, zniknął wieśniak nazwiskiem Bosseron. Obecnie brat jego zeznał, że dokonał na nim ohydny czyn. Podczas kłótni rzucił się on na swego brata i u-

dusił go. Gdy brat jego leżał rzekomo bez życia, wykopał dół w ziemi, wsadził doń »zwłoki«, zasypał i zasadził groch. Po zbadaniu zwłok, które wyciągnięto z pod rosnącego grochu, stwierdzono, że Bosseron został pogrzebany żywcem i że zginął w ziemi w strasznych męczarniach.

Gdynia. (»Porządna panna i objęcia Morfeusza.«) Jedno z pism gdyńskich zamieściło przed kilku dniami notatkę w formie żartobliwej o tem, że pewna dziewczyna, zmęczona spacerem położyła się w cieniu lasku na Grabowku i »spoczęła w objęciach Morfeusza« podczas czego skradziono jej torebkę z pieniędzmi. Nazajutrz po ukazaniu się notatki wspomniana dziewczyna wpadła do redakcji pisma i zażądała stanowczym głosem sprostowania, gdyż jest porządną dziewczyną i nie pozwoli aby ją szkalowano, pisząc, że spoczywała w ramionach jakichś tam Morfeuszy! Rzec jasna, że redakcja skwapliwie skorzystała z okazji i sprostowanie takie zamieściła.

Sycylja. (Wyspa szczęśliwości.) Włoski faszyzm razporaz chwytą się pewnych efektów, które mają dowodzić, że wszystko jest nietylko w porządku, ale właściwie niczego nie brakuje do szczęścia. Dla odmiany wyczarować pragnie takie pozory na Sycylii, gdzie jakoby zaistniał raj. Wyrazem tej sielanki mają być odnowione ruiny starogreckiego teatru w Taorminie, na którego scenie rozlegają się obecnie starogreckie i starorzmskie dźwięki poezji, ściągając rzesze, żadne tej nowości. Sztuka ma dowieść, że troski życiowe są drobnostką przemijającą, a piękno wiecznotrwałem — ponad wszystko. Niestety nie wszyscy widzowie rozumieją po grecku czy po łacinie, ale ściągają się na wyspę szczęśliwości, gdzie widzieć można coś, czego gdzieindziej nie ma.

Rzym. (Każda para narzeczonych we Włoszech otrzyma własne drzewo owocowe.) Jak wiadomo, używa Mussolini wszystkich metod, aby zachęcić ludność do zawierania związków małżeńskich. Młode pary korzystają z obniżenia podatków, mają możliwość odbycia podróży poślubnej prawie bez kosztów, a nawet otrzymują wyprawę i urządzenia wylosowane, lub po najniższych cenach i na raty.

Do tych wszystkich środków, mających zachęcić młodzież do wstępowania w związki małżeńskie, przybył jeszcze jeden, o charakterze bardzo romantycznym.

Każda młoda para w jednej z gmin północnych Włoszech otrzymuje w upominku drzewo owocowe, stosownie do wyboru, które przynosi już większą ilość owoców. Chociaż jest to upominek skromny, wywiera dziwny urok na młodzież w tej okolicy, ponieważ od ukazania się owego rozporządzenia zawarło już śluby kilkanaście młodych par.

Za przykładem owej gminy zamierzają pójść całe Włochy.

Sychem. (Odnalezienie Dekalogu.) W Nablus, czyli w biblijnym Sychem podczas restauracji zniszczonych przez powódź budowli, znaleziono szczątki głównej bramy miejskiej i fragment napisu, zawierającego Dekalog (Dziesięcioro przykazań). Na miejscu znów, gdzie w starożytności wznosiło się miasto Efez, odgrzebano ruiny budowli z przed 2.300 lat. W Betel dokonują się poszukiwania archeologiczne pod kierunkiem uczonego ameryk. Dr. Kyle i słynnego Dr. Albrighta. Znaleziono dzbanki, misy, beczki wypalone z gliny, pochodzą z epoki Sędziów i zdają się świadczyć o prymitywnym i prostym trybie życia mieszkańców. Na odkopanym ognisku kuchennym znajdowały się jeszcze kości koźlecia. Miasto zostało spalone przed 3000 lat i ślady tej katastrofy są widoczne na odkopanych murach miejskich, szerokich prawie na 4 metry. Najcenniejszym wykopaliskiem jednak jest mały walec gliniany, pokryty hieroglifami i rycinami, które świadczą o bałwochwalstwie, jakiemu uległ Izrael w dobie Sędziów. Mnożące się ustawicznie cenne zdobycze archeologów biblijnych, doprowadzają jednak niektórych badaczy do zbyt ryzykownych wniosków. Jako Jako curiosum zanotować można, że niejaki prof. Stoneass, znalazłszy w łańcuchu gór Surawa Dagħ (w półn. zach. Persji) jakieś szczątki skamieniałego drzewa, poczytał je z całą stanowczością za... arkę Noego.

Ankara. (Ograniczenie gier w tureckich kawiarniach.) Tureckie kawiarnie zostały już przed kilku miesiącami bardzo niemiłe dotknięte przez zakaz muzyki orjentalnej i tańców brzusznych, tango i t. p. Obecnie znowu rząd turecki zabronił gry w karty. W przyszłości wolno będzie w kawiarniach tureckich grać jedynie bilard i szach. Wszelkie imprezy i tańce zostały z kawiarni usunięte.

...

Zadowolenie jest największym szczęściem człowieka!

Na Zielone Świąta!

**Dom ubraniowy
SPÓŁKI INWALIDÓW
w Cz. Cieszynie naprzeciw Dworca**

jest najleps. składem w konfekcji dla panów, pań i dzieci.
Damskie płaszcze i suknie, płaszcze i ubrania dla panów, płaszczyki, ubranka i sukienki dla chłopców i dziewcząt, kapelusze, czapki i t. d.

Prosimy przyjść i przekonać się bez przymusu kupna.
Kupujmy tylko w Domu Ubaniowym Spółki Inwaldów w Czeskim Cieszynie!

KAWIARNIA I RESTAURACJA, HOTEL

W CZESKIM CIESZYNIE

vis à vis dworca kolejowego

„POLONIA“

Pokoje hotelowe z gorącą i zimną wodą, centralnem ogrzewaniem — W restauracji znakomita kuchnia, w kawiarni codziennie wieczorne koncerty pierwszorzędnej kapeli — W niedziele i święta w dużej sali reprezentacyjnej o 5 godz. po poł. herbata przy koncercie — Naturalne wino krajowe i zagraniczne, dobrze temperowane piwa, ceny niskie

Kompletnie z postawieniem
kuchenne i pokojowe

**PIECE
KAFLOWE**

najtaniej i najsumienniejsz u firmy

**Paweł Marosz
w Bystrzycy n.O.**

Przebudowy, reperatury starych pieców wykonuję fachowo, solidnie i tanio.

INSERAT



stały zysk!

Ani Badura, ani Chobot nie otrzymali mandatu

„Ojciec duchowy” nieślawnego sojuszu wyjeżdża do Karlsbadu, profesor w Hluczyńskie

Jesteśmy już po drugim i trzecim skrutynjum. Czeska soc. demokracja dała w niem dwa mandaty żydom, t. j. Aniolowi Goldsteinowi i Chaimowi Kuglowi, nie dała natomiast profesorowi polskiego gimnazjum realnego w Orłowej, p. Józefowi Badurze, ni Emanuelowi Chobotowi, dyrektorowi wielu przedsiębiorstw.

Jakież to był główny argument wyborczy panów Badury i dyrektora Chobota przy naganianiu głosów polskich robotników czeskim soc. demokratom?

Oto ten, że polski obóz się „zawalił” a „bratnia” organizacja czeskich soc. demokratów zapewniła PSPR. mandat dla Badury. Wedle wielokrotnie drukowanych w Chobotniku zapewnień, mandat ten był „murowany”. P. Badura już pogwizdywał na posadę profesora i gotował walizki do Pragi.

Czy ta, zresztą drobna, część robotników polskich byłaby swemi głosami poparła czeską dwójkę i wybór czeskiego lub żydowskiego posła, gdyby wiedziała, że tak Badura jak i Chobot kłamią?

Odpowiadamy za nich wszystkich, za całą PSPR., za „Siłę” i „Front Młodych”: nigdy, przenigdy! Byli obalamuńcami i wierzyli prorocekom fałszywym Badurze i Chobotowi.

Jak to musi nazwać ogół polski a ogół robotniczy przedewszystkiem?

Wielkiem!!

Jakie z tego konsekwencje ma wyciągnąć ogół polski, ogół robotniczy i obaj panowie: Badura i Chobot?

Ogół polski winien wzmóc swą pracę dla uniemożliwienia na przyszłość podobnych akcyj. Gdyby nie Badura i Chobot, gdyby nie garstka obalamuńców, obóz polski byłby miał obecnie własnymi siłami i posła i senatora. Nawet ta drobna ilość nagonionych przez Badurę głosów pozbawiła listę polską 2-go mandatu, który byłby otrzymał nestor ruchu robotniczego tów. Bonczek.

Ogół robotniczy ma na to wszystko jedyną odpowiedź. Opuścić tych, co go oklamali i przemaszerować gromadnie do Polskiej Partji Soc.-Demokratycznej, która

przy przyszłych wyborach zapewni mandat przedstawicielowi polskich robotników.

Panowie Badura i Chobot również powinni wyciągnąć konsekwencje ze swych „wyczynów”. Jak się dowiadujemy, załatwienie tej sprawy jest na dobrej drodze. Dyrektor Chobot ma wyjechać na długą kurację do Karlsbadu, p. Badura czyni starania o posadę w jednym z gimnazjów w Hluczyńskim.

Na placu z wodzów zostanie jedynie sam Icek Polok. Będzie to ostatni dziedzic programu zlikwidowanej spółki. Ten, z wrodzonej natury, nawracał już będzie „bez końca”.

Wynik wyborów do Zastępstwa powiatowego 26 maja 1935

Powiat Frysztat

Gmina	1	2	3	4	5	6	10	20	21	22	23	24
Darków	53	139	93	362	11	17	36	74	337	81	87	155
Dziemorowice	131	332	258	930	93	2	47	133	80	10	17	48
Dąbrowa	56	458	326	733	113	8	208	360	115	32	235	85
Frysztat	86	423	322	526	62	15	102	91	648	810	119	133
Karwina	57	1250	977	2067	158	46	258	1347	1343	939	1038	1107
Łazy	12	323	375	1419	212	7	158	815	141	30	479	154
Łaki	114	45	79	168	14	7	6	138	250	16	199	51
Markłowice Dolne	35	81	113	126	4	10	5	9	132	45	51	40
Olbrachcice	72	36	59	299	6	2	12	23	151	10	127	58
Stare Miasto	125	123	87	197	4	6	15	54	70	54	60	45
Piersna	34	20	25	59	4	1	3	4	98	—	—	15
Piotrowice	97	157	73	167	23	6	22	16	146	30	15	28
Poreba	43	330	354	560	224	2	141	467	50	18	93	49
Raj	32	53	36	198	14	4	5	25	202	44	40	50
Orłowa	23	1185	351	973	476	12	311	839	74	125	403	162
Stonawa	51	135	154	723	8	7	34	160	394	72	386	315
Sucha Dolna	9	177	131	555	75	3	55	158	6	9	127	81
Sucha Górna	17	256	97	572	13	4	51	177	393	45	223	235
Sucha Średnia	23	318	220	1064	76	11	81	190	45	21	230	132
Zawada	113	36	40	27	1	—	1	3	18	1	48	9
Razem	1183	5877	4170	11727	1591	306	1551	5083	4693	2392	3990	2952 45515

Powiat Bogumin

Gmina	1	2	3	4	5	6	10	20	21	22	23	24
Bogumin Nowy	57	680	800	438	156	383	189	301	228	1850	116	43
Bogumin Miasto	14	201	185	125	75	26	36	125	219	543	13	32
Lutynia Niem.	146	118	243	786	292	16	77	156	265	26	30	62
Lutynia Polska	59	135	154	379	72	—	32	140	225	16	31	42
Pietwałd	150	712	483	1409	528	2	268	1313	64	105	36	30
Pudłów	72	192	195	175	42	569	21	172	166	453	30	23
Rychwałd	129	598	681	1080	238	5	188	367	160	15	106	50
Skrzeczoń	15	273	245	383	115	19	70	58	355	216	49	128
Wierzniowice	21	78	30	42	24	4	1	32	122	2	2	11
Wierzbica	18	165	120	184	82	11	13	51	4	34	10	13
Zabłocie	43	132	276	152	50	18	35	36	68	90	97	30
Razem	724	3292	3412	5153	1674	1050	930	2751	1906	3350	520	464 25226
Suma ogólna	1907	9169	7582	16880	3265	1356	2481	7834	6599	5742	4510	3416 70741

Owoc chobociarskiego małżeństwa**Utraciliśmy 1 mandat do zastępstwa pow. we Frysztać****Robotnicy polscy i tą zdradę ukarać muszą!**

W dniu 28 maja odbyło się w urzędzie powiatowym we Frysztać posiedzenie komisji wyborczej, która rozdzieliła mandaty poszczególnym ugrupowaniom. Do wyborów połączyły się stronnictwa polskie: Związek Śląskich Katolików, Stronnictwo Ludowe i P. P. S. D. i otrzymały razem 3 mandaty. Wybrani zostali pp. Boneczek Alojzy, działacz socjalistyczny ze Stonawy, Boneczek Ignacy, naucz. szkoły wydzielonej w Karwinie, oraz Machaj Franciszek, pensjonowany szychtmistrz w Stonawie. Połączone czeskie stronnictwa uzyskały 8 mandatów, komuniści 6, Niemcy 2, czescy soc. demokraci 3, P. S. P. R. 1.

Łącznie z PSPR. zdobyliśmy bez komunistów tylko 4 mandaty, chociaż głosów

było na 5 mandatów. Kto spowodował stratę 1 mandatu? — P. S. P. R. chobociarska utworzyła blok z czeski soc. demokratami, 3416 głosów PSPR-owskich w powiecie daje przy dzielniku 2830 1 mandat oraz ułamek w wysokości 586 głosów. Ten ułamek poszedł na konto czeskiej soc. demokracji. Połączone stronnictwa polskie bez PSPR. zdobyły w powiecie 11.108 głosów, co daje 3 mandaty i ułamek, wynoszący 2619 głosów. Przez połączenie się z czeski soc. demokratami PSPR-owcy podnieśli ich ułamek do 2621, przez co uzyskali oni o 2 głosy więcej od ułamka polskiego. Gdyby PSPR-owcy byli się zblokowali ze stronnictwami polskimi, mielibyśmy nie 4, ale 5 mandatów i pozostałby nam jeszcze uła-

mek 374 głosów. W ten sposób chobotowcy i ich politycy łączą się z czeski soc. demokratami mamy do zawdzięczenia, podarowali nam stronnictwom czeskim 2621 głosów bloku polskiego plus 586 głosów S. P. R.-owskich, czyli razem 3205 głosów polskich i 1 mandat nasz.

Do tego doprowadziła niezdrowa spółpraca. Robotnik polski, bałamucony przez sztab choboto-badurowski, musi z tyłu wszystkich faktów, a więc wykiwania przy wyborach do parlamentu, do kraju i powiatu, wyciągnąć należyte konsekwencje.

Wynik wyborów do Zastępstwa krajowego 26 mojo 1935**Powiat Czeski Cieszyn**

Gmina	1	2	3	4	5	6	8	9	10	20	21	22	23	24	25
Błędowice Dolne	50	171	74	546	32	—	—	—	79	9	78	4	2	388	7
Błędowice Średnie	46	88	15	154	39	—	3	—	39	3	41	—	—	15	1
Cieszyn Czeski	121	519	537	171	133	192	3	327	275	2388	309	88	105	445	31
Cierlicko Dolne	44	26	10	52	1	—	—	1	2	11	6	2	1	196	1
Cierlicko Górne	103	44	62	214	8	2	1	—	31	17	15	1	2	280	5
Datynie Dolne	8	7	26	124	4	—	—	—	7	—	10	—	3	73	1
Dobracice	57	95	25	109	117	—	—	—	38	—	20	1	1	40	3
Domasłowice Dolne	94	87	34	132	102	1	—	—	27	1	17	2	1	8	—
Domasłowice Górne	34	110	42	130	109	—	—	—	30	—	14	2	6	9	—
Guty	25	16	17	141	2	1	1	—	14	8	2	4	1	138	—
Gnojnik	20	91	90	26	7	1	18	12	5	3	—	—	—	111	2
Grodziszcz	56	26	79	71	2	—	—	—	12	28	8	2	—	148	4
Kocobędz	38	43	57	69	6	4	—	1	3	111	34	13	2	271	5
Kojkowice	—	10	5	46	1	—	—	—	2	3	2	—	—	77	—
Końska	10	166	124	431	8	6	3	8	35	218	89	9	11	650	22
Ligotka Kameralna	44	86	50	25	7	—	—	—	21	24	7	10	5	219	4
Leszna Dolna	6	257	102	300	9	9	—	4	10	54	114	3	2	354	15
Leszna Górna	1	7	22	31	—	—	—	—	—	—	4	—	1	29	—
Mistrzowice	26	9	58	33	1	—	1	—	3	28	3	1	1	167	2
Mosty przy Cieszynie	34	28	62	105	12	2	3	9	13	87	49	9	3	194	6
Niebory	22	37	36	212	—	—	2	—	8	59	51	20	3	141	3
Rzeka	19	9	55	16	—	1	—	—	5	1	1	3	—	129	1
Ropica	12	62	109	120	3	1	—	3	7	39	47	4	—	373	1
Smilowice	18	30	13	63	1	—	—	—	7	12	45	2	2	171	1
Stanisławice	41	26	7	12	3	—	—	—	—	7	24	—	1	120	—
Swibica	11	59	135	156	10	8	—	23	27	391	43	18	15	305	3
Szumbark	16	114	64	272	53	1	—	—	44	12	67	3	1	87	7
Toszonowice Dolne	66	77	13	52	66	—	—	—	25	—	13	8	—	17	—
Toszonowice Górne	60	28	12	14	9	—	—	—	18	—	5	2	—	66	—
Trzanowice	42	13	172	10	5	—	1	—	18	8	3	1	1	209	1
Przyńciec	28	333	288	485	57	33	1	31	196	613	188	17	23	669	28
Trzecie	46	70	7	6	9	1	—	—	7	12	20	3	3	143	1
Wielopole	25	6	5	6	—	—	—	—	—	2	2	1	—	112	—
Żuków Dolny	53	22	66	70	6	—	3	1	8	94	16	16	19	243	1
Żuków Górny	7	21	82	32	2	—	—	1	13	45	5	8	2	190	4
Żywocice	18	55	10	55	4	—	—	1	13	13	9	3	7	125	8
Razem	1301	2898	2565	4491	728	263	39	422	982	3291	1361	260	224	6912	169

Powiat Jablunków

Gmina	1	2	3	4	5	6	8	9	10	20	21	22	23	24	25
Łonowice	23	1	3	13	—	—	—	—	—	8	1	—	—	93	—
Łukowice	111	1	15	37	10	—	—	—	1	24	4	1	—	283	1
Łutzyca n. O.	20	170	283	418	5	—	—	—	14	49	22	10	15	629	14
									4	8	99	—	—	267	—

Używanie znaczków gazetowych pozwolone reskr. Dyr. Pocz
i Tel. w Opolu, l. 2765-III-35 z dnia 21 I 1935.

Pocztowy urząd podawczy: Český Těšín.

SZERZENI

Pismo humorystyczno-satyryczne.

Prenumerata:

półrocznie Kcz 6-., w Polsce zł. 1-50,
pojed. numer 50 h, w Polsce 15 gr.

Wychodzi co 2 tygodnie.

Adres Redakcji i Administracji:

Czeski Cieszyn,
Hotel „Polonia“

Rok I.

24 maja 1935.

Nr. 10.



Bucyfoł i Manuś przy pracy dla dobra polskiego ludu pracującego.

Wszystko się nóm darzy.

— Widzisz, nie prawilech ci, że wybory wygromy?
A niedzielniejsze jeszcze bardzi wygromy.
— No, no, dyć zaś tak nie wyskej! Cóżeś taki
isty?
— Bo do kraju i do powiatu cieszyńskiego idą

z nami soc. demokraci i komuniści, a we frysztackim
soc. demokraci i narodowi socjaliści.

— Na któż ci też to rzyk?

— Nale porachuj se trąbo jedna: dwójka a czwórka
dogromady, to jest 24, a dwójka a trójka dogromady
zaś 23. A to są przeca nasze numera!

Wyprawa Bucy-
foła po mandat
na księżycu.

racą
iany
dzie
y do-
Tru-
śląg-
aszej
z się
nego
oszę
run-
wy-
Se-
sta-
na-

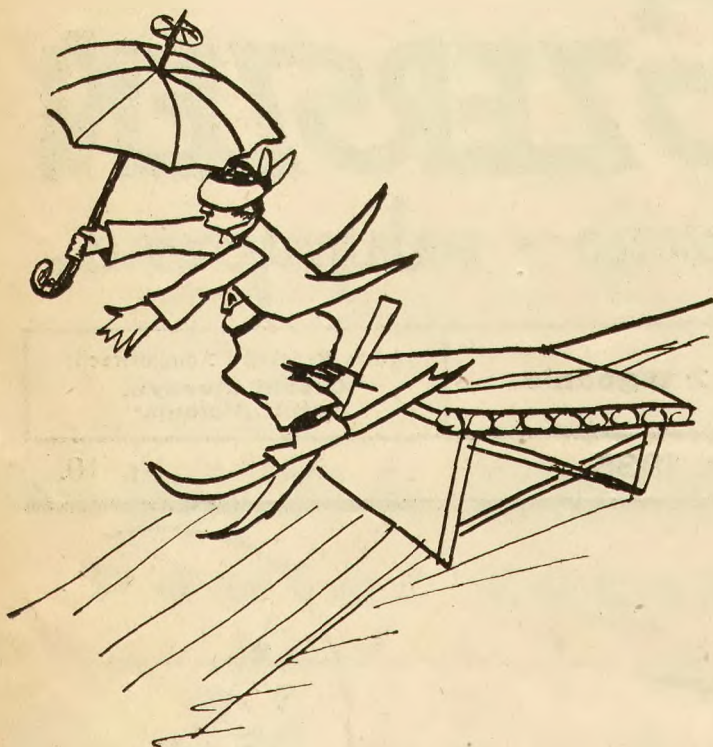
szy-
tem,
aszej
był

7.
lniu
pol-
stwa
ych
yj a
zła-
ka-

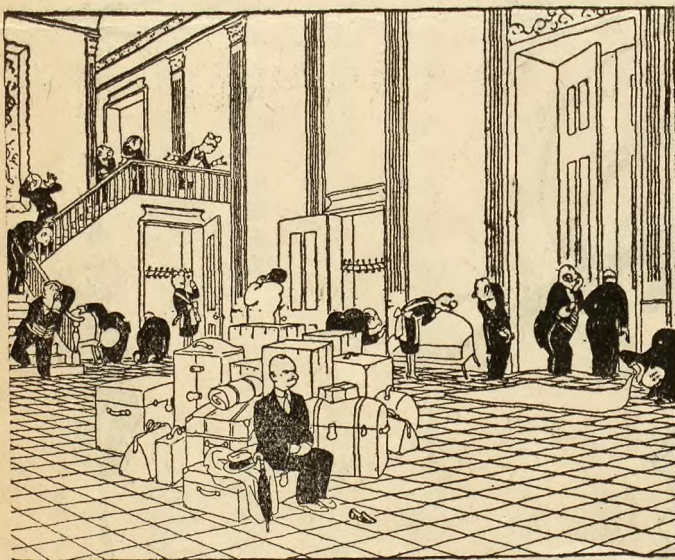
5.
lt.

Owoc chobociarskiego małżeństwaUtraciliśmy 1 mandat do zastępstwa nowo w Fruczt

SZERSZEŃ



**Wyborczy skok p. Inspektora
w przepaść na oślep.**



Min. Benesz: — Nie dość, że straciliśmy 4 mandaty, to jeszcze te mazgaje zgubiły mi drugi kalosz! Jakże tu potem wyjeżdżać spokojnie i robić mir i pakty.

Nowe pozdrowienie.

— Wiesz ty już o tem, że je teraz nowe przepisowe pozdrowieni?

— Nicech o tem nie słyszał.

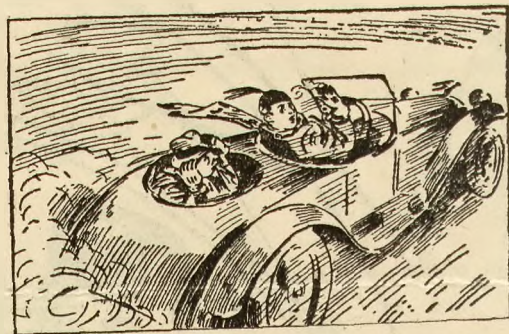
— Tóż posłuchaj: poteraż, jak jeden drugiego potkoł, to, sie pytoł: coż tam nowego? A teraz sie powiado; co teń z Heinleinem?



— Prędko, panie wachmistrzu — tam za rogem siódemka bieli nasze dwójki!

— Nechte je byt! My im za to wybielimy gazety i ulotki.

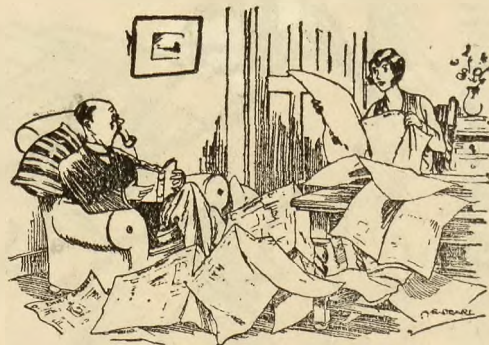
...



Bęcoł: — Na miłość Marksa, nie tak szybko! Wszystkie kiszki mi się przewracają!

Szofer: — Trudno, jak nie pojedziemy setką, to nie zdążymy na czas na pogrzeb PSPR.

...



— Mężusiu, co to znaczy, jeżeli „Chobotnik Bucyfołski” pisze, że „odparli zwycięsko atak czarnej reakcji klerykalno-faszystowskiej”?

— To jest język dyplomatyczny i oznacza to tyle, co: „Wzięliśmy sromotnie w skórę!”

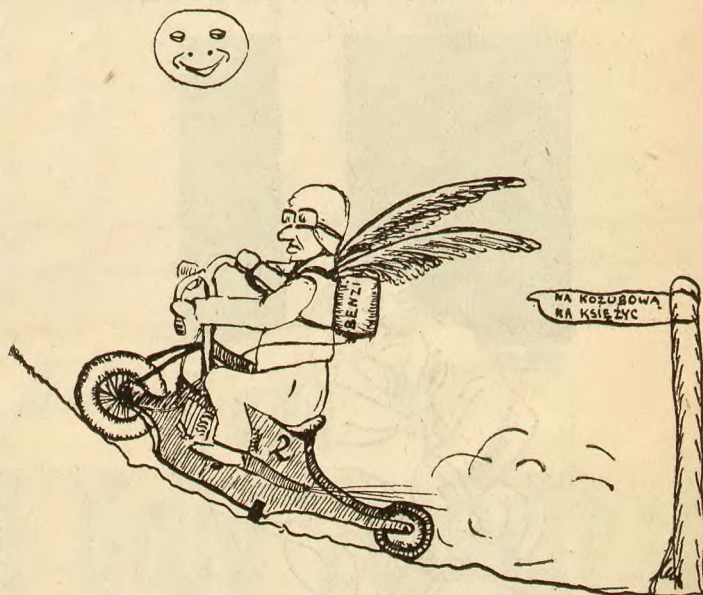
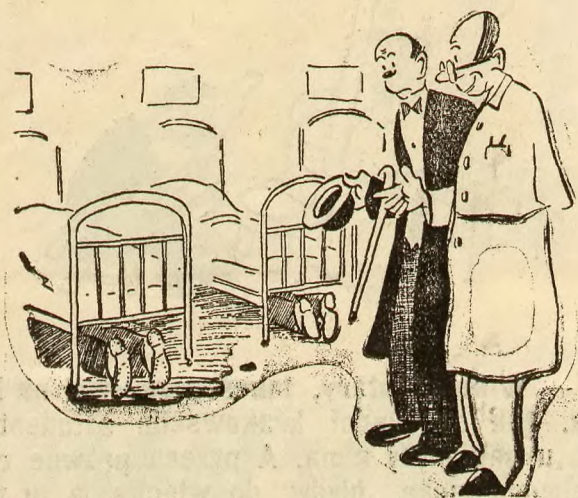
...

Powiat Jabłonków

Gmina	1	2	3	4	5	6	8	9	10	20	21	22	23	24	25
Boconowice	23	1	3	13	—	—	—	—	—	8	1	—	—	93	—
Bukowiec	111	1	15	37	10	—	—	—	1	24	4	1	—	283	1
Bystrzyca n. O.	20	170	283	418	5	—	—	—	14	49	22	10	15	629	14
					17	—	—	—	4	8	29	—	—	267	—

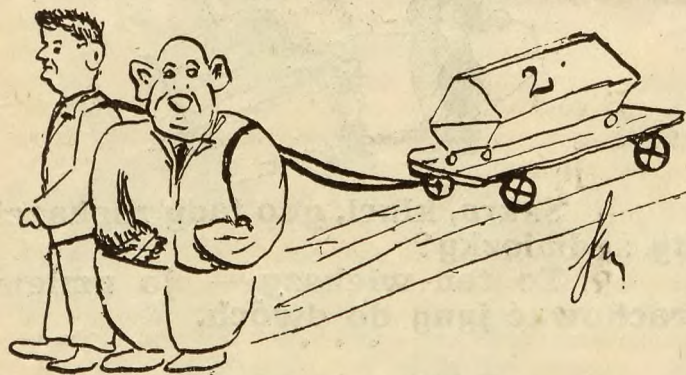
SZERSZEN

Wizyta w domie dla obłąkanych.

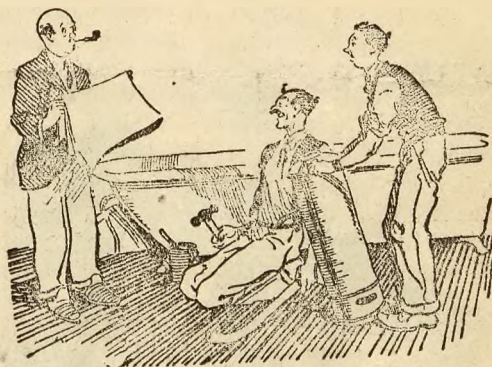


— Co ci ludzie robią pod łóżkiem?
 — To są dawni przywódcy nieboszczki
 PSPR — szukają straconych głosów.

Najnowocześniejszy wehikuł do wypraw po manda-
 datowe złote runo.



My jsme ta vesela bida.....
 Šup sem, šup tam, nam už je to fuk!



— Słyszeliście już, że to chobotowcy
 djabligo odskokali przy wyborach?
 — Ale kusz — tobych nie był rzyk,
 że mądry belfer i jeszcze mądrzejszy de-
 rektor od cygoryje tak sie dali wykiwać!
 Dyć nas robotników dycki mieli za tych
 nejgłupszych.

— Cóż robić? — koń mo cztery nogi,
 a też sie potknie.

Kto ponosi winę za Henleina?

— Wiesz ty, kto jest winien, że Henlein zebrał
 tela głosów? — Narodni sjednoceni!

— Nie mów głupstw — dyć oni go nejbardzi
 zwalczali.

— Agitowali za nim, a nie zwalczali. Wszędzi le-
 pili swoje trzy N.

— To przece znaczyło: Nic než národ!

— Katać też tam — to znaczyło: Nic než Němci!

Jak autonomja to autonomja.

— Czyś już słyszoł, że nasz słowiański blok auto-
 nomistyczny zostanie rozszerzony?

— Dyć nie prow, na kłóż jeszcze chce przystąpić?

— Wszystki czeski stronnictwa.

— Na cöz ich tak ponukło do tego?

— Zwycięstwo Henleina.

Utrabilišev 1 mandat do zastonstva nov vo Frvzta

Rozmyślania powyborcze.



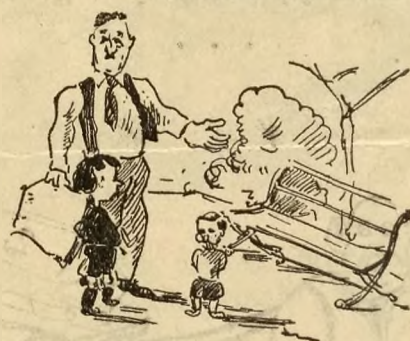
• • •



◆ ◆ ◆



— Nic nie prow. Do niedzielniejszych wyborów Manusiowi strasznie głosów potrzeba, to se może spomni na nas z biyda.



— To ten większy — ja umiem rachować jyny do dwóch.

Uwaga, wyborcy!

Podaje się niniejszem do łaskawej wiadomości P. T. Wyborców oficjalne zawiadomienie pana Manuela, Bucyfoła i spółki (z ograniczoną poczytalnością), że PSPR zostanie po wyborach ostatecznie przemianowana i nazywać się będzie;

„Paczka Sprzedająca Polskich Robotników“

Będzie to tylko formalne potwierdzenie roli PSPR jako agentury kupującej łatwowiernych Polaków przy pomocy „Chobotnika Śląskiego“, a sprzedającej ich potem jako „żywy towar“ molochowi wyzysku. Dlatego zwraca się uwagę P. T. Wyborców, aby się nie gniewali, że z braku czasu na zalegalizowanie nowej firmy pójdzie ta agentura do wyborów powiatowych (Frysztat i Czeski Cieszyn) pod firmą nieboszczki Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

podpisani :

Pepuś Bęćoś i Manuel de Tromba
sekretarz dyrektor
 (prezes PSPR)

Powiat Jablonków

Gmina	1	2	3	4	5	6	8	9	10	20	21	22	23	24	25
Boconowice	23	1	3	13	—	—	—	—	—	8	1	—	—	93	—
Bukowiec	111	1	15	37	10	—	—	—	1	24	4	1	—	283	1
Bystrzyca n. O.	20	170	283	418	5	—	—	—	14	49	22	10	15	629	14
Gródek	6	9	59	106	17	—	—	—	4	8	29	—	—	267	—
Jablonków	299	123	82	186	67	3	2	4	57	325	32	10	10	856	7
Karpentna	14	1	11	70	—	—	—	—	—	1	99	3	—	91	1
Koszarzyska	20	8	6	21	—	—	—	—	—	1	2	—	—	127	1
Lomna Dolna	152	7	8	13	2	—	1	—	6	20	8	—	—	212	3
Lomna Górna	103	10	1	2	—	—	—	—	—	10	2	—	—	147	4
Lyzbiec	22	99	76	233	3	3	—	—	3	71	24	5	6	195	18
Milików	8	12	42	93	—	2	1	—	3	12	2	1	—	240	3
Mosty u Jabłohkowa	70	119	256	128	37	2	1	2	9	52	51	1	3	585	7
Nawsie	76	129	216	238	16	1	—	1	14	100	39	6	—	580	10
Nydek	73	53	100	214	2	2	—	—	9	13	4	11	1	296	4
Oldrzychowice	58	96	41	328	4	—	—	—	23	23	55	4	3	361	5
Piosek	107	7	17	44	29	—	—	—	5	13	3	—	4	304	—
Tyra	53	12	39	29	—	—	—	1	1	10	13	1	—	78	1
Wędrzyna	110	155	65	393	6	—	—	2	13	65	20	5	5	730	8
Wierzawa	71	4	43	—	—	—	—	—	—	5	4	—	—	—	—
Razem	1376	1016	1363	2566	198	13	5	10	162	830	414	58	47	6074	87
Suma ogólna	2677	3814	3928	7057	926	276	44	432	1144	4121	1775	318	271	12986	256

Diennik Poln. 24/2 35

Zjednoczenie sił daje zwycięstwo!

Dr. Leon Wolf do polskich wyborców

Dzięki wysokiemu uświadomieniu narodowemu naszego ludu odniosły zwycięstwo w Bloku autonomistycznym polskie stronnictwa wielkie zwycięstwo, pomimo najzacieklejszej i nieprzebierającej w środkach agitacji ze strony naszych przeciwników. Podkreślić należy, że zwycięstwo to przy wyborach do Narodowego Zgromadzenia jest większe, niż nawet optymiści nasi przypuszczali.

Z uczuciem wdzięczności i dumy naszą tedy przewodcy stronnictw polskich spoglądać na swój lud. Z tem jednak łączą się także poczucie wielkiej odpowiedzialności wobec naszego ludu i święty obowiązek czynienia wszystkiego dla podniesienia dobrobytu tego ludu i zdobywania dla niego praw mu przynależnych. Obowiązek ten ciąży przede wszystkim na tym, względnie na tych, którym lud powierzył w wyborach swoje zastępstwo.

Zdaję sobie zupełnie sprawę z tej odpowiedzialności i wszystkie moje siły starania złożę na ołtarzu dobrej sprawy naszego ludu i jego narodowości. Moje i zakres możliwości wobec temu potrzeb i życzeń naszego ludu jednak zbyt słabe, zwłaszcza gdy się bierze pod uwagę przeszkody i trudności, jakie sprawa nasza spotyka na każdym kroku. Dlatego potrzeba z jed-

nej strony wiele wyrozumienia od wyborców, z drugiej zaś strony wielkiego poparcia ze strony całego naszego społeczeństwa, harmonii między usiłowaniami zastępcy a dążnościami ludności. Potrzeba przede wszystkim zawsze i wszędzie solidarności wszystkich, gdyż w niej tylko jest siła ludu: jego przedstawicieli.

Zdając sobie dobrze sprawę z tego, że wybrany zostałem łącznym wysiłkiem wszystkich bez względu na wyznanie i zapatrywania partyjne, będę się uważał za obiektywnego wykonawcę woli całego polskiego ludu bez względu na różnice wyznania i klasy społecznej lub stanowej, ale będę także, jak daleko mi to będzie możliwem dążyć do wzmocnienia solidarności naszego społeczeństwa, jako najważniejszej podstawy przeprowadzenia słusznych postulatów ludu, naszej narodowości.

Okres przedwyborczy okazał nam, że potrzebujemy bardziej jednolitego narodowego obozu, niż jakakolwiek inna narodowość w tem państwie. Powinniśmy dlatego wszyscy przyłożyć ręki do stworzenia i umocnienia tego obozu. Łatwiej nam to przypadnie, gdyż łączy nas wszystkich jedna dola i niedola, a całe nasze społeczeństwo zalicza się wyłącznie do klas, zarabiających ciężką pracą w różnych zawodach na utrzy-

manie życia.

Tylko wspólną i harmonijną pracą wszystkich, gdzie każdy przekonany jest o słuszności ogólnej sprawy i gdzie panuje wzajemne zaufanie, możemy doprowadzić do pożądanego wyniku. Trudności nas nie powinny zrażać, a osiągnięcie dobrego wyniku uspić naszej czujności. Temi wskaźnikami chcę się kierować w spełnianiu powierzzonego mi mandatu, a ludzi dobrej woli proszę o poparcie i współpracę w tym kierunku. Mogę także zapewnić, iż o ile wybrany zostanie zastępca nasz do Senatu, także on dołoży wszystkich starań i wysiłków dla dobra sprawy naszego ludu i narodu.

Dzień 26 maja ma pokazać, że wszyscy głęboko jesteśmy przekonani o tem, że tylko liczyć możemy na siłę naszej solidarności i że zapal nasz nie był chwilowy i zależny od konjunktury.

Polski Ludu, spełnij i w tym dniu swój obowiązek, zwycięstwo list polskich przy wyborach do zastępstwa krajowego i zastępstw powiatowych będzie umocnieniem naszych pozycji a zarazem oparciem dla narodowej działalności Twoich zastępców w całej kadencji wyborczej.

We Fryszacie, dnia 22 maja 1935.

Dr. Leon Wolf.

Paseta Poln. 30/2 35

Drugi wicewojewoda śląski

KATOWICE. 29.5. (tel. wł.) — Minister Spraw Wewnętrznych powierzył b. Generalnemu Konsulowi R. P. w Morawskiej Ostrawie p. Leonowi Malhommeowi pełnienie obowiązków drugiego wicewojewody śląskiego. W związku z tem woj. Grażyński porucił p. Malhomme zastępstwo wicewojewody d-ra Sallonego. P. Malhomme obejmie swe obowiązki w najbliższych dniach. (W).

Jak Orłowa uczciła pamięć zmarłego Marsz. Piłsudskiego

Na wiadomość o śmierci Marszałka Piłsudskiego głęboki żal i smutek ogarnęły serca wszystkich Polaków zarówno w kraju jak i zagranicą. Wszędzie widać było posepne, pełne powagi i smutku oblicza. W Orłowej już w poniedziałek, dnia 13-go maja zauważono na gmachu polskiego gimnazjum real, w Orłowej czarna chorągiew, która mówiła wszystkim przechodniom o tej smutnej wieści, przyszedł do nas z Polski. Wkrótce potem chorągiew czarna pojawiła się również na gmachu Tow. Ooszcz. i Zaliczek, na szkole ludowej i na kościele ewangelickim.

Już w środę, dnia 15 maja szkolne drużyny harcerskie polskiego gimnazjum realnego w Orłowej godnie uczciły pamięć Wielkiego Wodza Narodu uroczystą żałobną zbiórką. Obydwie drużyny zebrały się w auli gimnazjalnej i tam wysłuchały ze łzami w oczach dobrze przygotowanego i przemyślanego referatu dła Szyrockiego z VI kl. Na zbiórce tej obecni byli dyrektor zakładu i obydwaj opiekunowie drużyn szkolnych.

W sobotę, dnia 18 maja w godzinach przedpołudniowych zebrała się młodzież gimnazjalna w auli gimnazjum, by tutaj poświęcić parę chwil smutnemu rozważaniu zasług zgasłego Męża Stanu. Poranek zagał p. dyrektor Feliks, poczem wezwał młodzież do trzyminutowego milczenia w celu uczczenia pamięci zmarłego Pierwszego Marszałka Polski. Męski chór gimnazjalny odśpiewał dwie pieśni: „Kantate“ i „Adoramus Te“. Później uczennica kl. V Kocjanówna odegrała na fortepianie marsz żałobny Szopena. Z kolei prof. Drózd w krótkim przemówieniu uwytkł znaczenie zmarłego Wodza Narodu dla młodzieży polskiej, kształcącej się w jedynym polskim zakładzie średnim w Czechosłowacji. Pod koniec tego przemówienia wezwał młodzież do pracy nad sobą i pracy dla społeczeństwa w myśl kazań i poleceń s. p. Marszałka. Okolicznościowa deklamacja Burego, ucz. kl. VII i solo skrzypcowe Okarmy, ucz. kl. VIII, stanowiły następne punkty programu. Obecnie część młodzieży została w auli, druga udała się do sali fizykanej, aby tu i tam słuchać przez przygotowane radja żałobnego przebiegu uroczystości pogrzebowych z katedry na Wawelu. Audycja ta wywarła niesłychanie głębokie wrażenie na zebranej młodzieży. Dreszcze przenikały każdego słuchającego ostatnich modlitw za duszę zmarłego Przewodnika Narodu, ostatniego „Requiem“, wystrzałów armatnich i rozlegającego się odgłosu sławnego Zygmunta.

Wieczorem wszystkie połączone polskie towarzystwa w Orłowej urządziły w tej samej auli uroczystą żałobną akademję. Już dawno aula gimnazjum nie widziała tak wielkich rzesz polskiego obywatelstwa z Orłowej. Nie było Polaka i Polki, którzyby zapomnieli o tej smutnej uroczystości. Podłum ładnie ozdobione zwracało na siebie uwagę wszystkich. Na ścianie, zakrytej czarną draperją, wisiał portret s. p. Marszałka. Pod portretem na małym stoliku znajdowała się ładna kryształowa waza z bukietem konwalij. Lampy, okryte czarną krepa, rzuciły zaledwie splot światła

Zwycięstwo polskie w świetle cyfr

Dzięki jedności i zwartości całego społeczeństwa polskiego na Śląsku odnieśliśmy w wyborach niedzielnych świetne zwycięstwo. Zwycięstwo to przyznają nam nawet przeciwnicy, którzy wyrażają zdziwienie, jak jest możliwe, aby stronnictwa polskie pomimo „rozbicia“, bez kadurowców, bez żydów, zebrały tak wielką liczbę głosów.

Cyrowo wyniki w czterech, dla nas najważniejszych powiatach przedstawiają się następująco:

Powiat sądowy:	Polacy i Żydzi 1929	Stronnictwa polskie 1935
Bogumin	3.041	2.820
Frysztat	10.509	10.369
Jabłonków	6.051	6.592
Czeski Cieszyn	6.886	7.780
	26.487	27.561

Stronnictwa polskie bez Żydów i chobotowców zdobyły w r. 1935 o 1.074 głosów więcej, niż w roku 1929 wraz z temi ugrupowaniami!

Do Senatu zdobyliśmy 24.677 głosów.

Prócz tego w powiecie ostrawskim, frydeckim i innych uzyskaliśmy do Sejmu 1.145 głosów, czyli razem 28.706 głosów.

Zwycięstwo jest całkowite. Nie spoczywajmy jednak na laurach, ale zabierajmy się do nowej pracy. W niedzielę stajemy ponownie przed urną wyborczą, aby wybrać naszych zastępców do kraju i do powiatów. Stoimy przed jeszcze jedną próbą. Próbę tę zdamy zwycięsko, głosując murem:

**do kraju na nr. 24
do powiatu cieszyńskiego na nr. 24 lub 20
do powiatu frysztackiego na nr. 23 lub 21**

Należy dobrze zważać na numery, by nie pomieszać list kandydatów do powiatu i do kraju. Zabierzmy się energicznie do pracy, gdyż przeciwnicy nasi nie próżnują. Wszystko dla zwycięstwa spraw ypolskiej!

na salę i zebranych. Akademję zagał p. prof. Motyka; on też odczytał orędzie Prezydenta R. P., poczem poprosił zebranych o zachowanie dwuminutowego milczenia. Na program akademji złożyły się: Występ chóru męskiego, solo fortepianowe i skrzypcowe, deklamacja wiersza p. t. „Na pogrzeb mocarza“, marsz żałobny Szopena i kwartet smyczkowy p. Lugscha, oraz do głębi wzruszające każdego słuchacza dłuższe przemówienie p. prof. Niemca. Pod koniec akademji odczytano telegram kondolencyjny, mający być wysłany na ręce prezesa Światowego Związku Polaków, p. marszałka senatu Wład. Raczkiewicza.

W niedzielę o godz. 8-ej odprawione zostało w auli żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego Marszałka. Ks. prof. Juroszek odprawił śpiewaną mszę św. żałobną, podczas której żałobne pieśni wykonał chór mieszany Macierzy Szkolnej z Pol. Łutyni.

Odegrano też muzyczne kawałki na skrzypcach przy akompaniamencie harmonjum. Po mszy św. ks. prof. Juroszek w przesłuchanym kazaniu przedstawił słuchaczom załugi i znaczenia Marszałka Piłsudskiego dla Polski, kościoła i całego chrześcijaństwa. Dla chrześcijaństwa zasłużył się On przez świetne zwycięstwo pod Warszawą w r. 1920 tak, jak zasłużył się dla tego chrześcijaństwa król Jan III Sobieski przez odсіecz swoją pod Wiedniem w r. 1683.

Dla polskiego Socjalisty Robotnika nie jest innej listy kandydatów, jak tylko polska lista, z którą 19 maja zwyciężył, zdruzgotał odszczepieńców polskiego ruchu socjalistycznego wraz z rozbijaczami i likwidatorami samodzielnego polskiego ruchu robotn.

Nie chcemy paść ofiarą tej samej polityki, z powodu której poniosła niemiecka socjalna demokracja tak sromotną klęskę, tracąc aż 10 mandatów.

Dla nas nie istnieją kandydaci, którzy popierali politykę Chobotowców i czesk. soc. dem. i którzy chcą później pójść w jego ślady!

**Robotnik polski socjalista głosuje:
Do Kraju na polską listę No. 24.**

Do wydziałów powiatowych na „Polską listę Ludowo-Robotniczą“ (Połączone partje: Stronnictwo Ludowe i PPSD):

**powiat Czeski Cieszyn lista Nr. 24
powiat Frysztat . . . lista Nr. 23**

*Wszyscy solidarnie do boju o zwycięstwo tych polskich list bo z tem równocześnie zdobywamy
WSZYSTKIE nasze prawa!*

Na
sudski
serca
ju jak
posepi
W. Or
maja
gimna
giew,
niom
nas z
czarni
Tow.
i na

Już
zyni
alneg
Wiel
lobn
się w
ze lz
i prz
z VI
tor
zyn

W

prze
gim

pośw
niu

zag
mło

celu

sze
naz

te
kl.

ma
Dro

pul
dla

jed

Cz

wi

ba

i r

de

sk

wi

cz

ła

eh

pi

ka

ni

ne

go

za

„I
gi

Czasy są ciężkie. Niubłaganie kładą swoje żądania na każdą jednostkę. Za jednego człowieka zmęczonego, niezdolnego do największej czynności, jest tu zaraz dziesięć innych, którzy go zastępują. Starajmy się o siłę i świeżość swego ciała, nacierając je dziennie francówką Alpa. Zapytajmy się lekarza.

Na Wawel do trumny Marsz. Piłsudskiego

9 i 10 czerwca b. r.

Pierwszy wyjazd ze Śląska do Krakowa na Wawel zorganizowany będzie przez Macierz Szkolną w Czechosłowacji w dniach Zielonych Świąt, t. j. 9 i 10 czerwca. Dla zapewnienia sobie miejsca w specjalnym pociągu i dla uzyskania daleko idących zniżek kolejowych należy swe uczestnictwo zgłaszać w poszczególnych kołach Macierzy do dnia 28 maja. Późniejsze zgłoszenia uwzględniane będą jedynie wyjątkowo.

W programie, poza pielgrzymką do krypty Marszałka Piłsudskiego, znajduje się i udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

Komitetom wycieczkowym pod uwagę.

Ze względu na taniość organizowanych wycieczek do Krakowa ku drogom nam szcżątkom ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wybierają się całe rzesze ludności z naszego Śląska.

Zauważyć jednak można, że pomiędzy zainteresowanymi są jednostki narodowościowo nam wrogie, które mają tylko na celu wykorzystanie daleko idących udogodnień wycieczkowych, nie mając przy tem iskiarki współczucia dla naszego głębokiego bólu. Bowiem dla nas wycieczka ta będzie pielgrzymką patriotyczno-narodową i jedziemy tam, by w skupieniu oddać swemu Wodzowi najgłębsze wyrazy czci, by w skupieniu nabrać hartu duszy do wytrwania na posterunku.

Obecność osób, które plamią nasze uczucia narodowe, szeroki ogół od wieków tu osiadłej ludności polskiej jak najkategoryczniej ze swego grona wyklucza.

Wobec powyższego żyjemy nadzieję, że Komitety organizacyjne przy organizowaniu takich wycieczek pójdą po naszej myśli.

»D. P.« —ól.

KAWIARNIA I RESTAURACJA -- HOTEL „POLONIA“ W CZ. CIESZYNIE vis à vis dworca kolejowego.

Pokoje hotelowe z gorącą i zimną wodą, centralnem ogrzewaniem. • W restauracji znakomita kuchnia, w kawiarni codziennie wieczorne koncerty pierwsz. kapeli. • W niedzielę i święta w dużej sali reprezentacyjnej o 5 godz. po połud. herbatka przy koncercie. • Naturalne wina krajowe i zagran., dobrze temp. piwa, ceny niskie.

BOTANIK

trawieniu i dolegliwościach żołądkowych
Żądajcie tylko oryginału

czystoziółowy likier
skutkuje najlepiej w

BOTANIK

Nasze listy kandydatów.

Do kraju Nr.

24

Lista kandydatów

polskich stronnictw w Czechosłowacji
do wyborów Krajowego Zastępstwa Morawsko-Sląskiego

1. Karol Junga, rolnik, Żuków Górny.
2. Jan Chromik, dyr. szk. wydz., Dąbrowa
3. Gabrjel Ogrocki, urzędnik. Frysztat

Do powiatu: Cz. Cieszyn Nr.

24

Lista kandydatów

»Polska Lista Ludowo-Robotnicza«

(Połączone partje: Stronnictwo Ludowe i P. P. S. D.)
do wyborów Zastępstwa powiatowego

w Č. Těšíně.

1. Pawlica Józef, rolnik, Ropica
2. Siuda Antoni, em. urzędnik, Cz. Cieszyn
3. Dr. Pawlas Jan, weterynarz, Bystrzyca
4. Jan Jaś, rolnik, Wielopole
5. Ciemała Jan, naucz. gm., Wędrynia
6. Kowalski Wiktor, hutnik, Końska
7. Walek Jerzy, naucz. wydz., Bystrzyca
8. Lisztwan Jerzy, cieśla, Nawsie
9. Sikora Jan, wł. tartaku, Łyżbice
10. Pawlas Karol, adjunkt, D. Bładowice
11. Jadwiszczokowa Maria, gosp., Ligołka Kam.
12. Szeruda Paweł, em. mistrz hut., Wędrynia
13. Chmiel Jan, rolnik, D. Cierlicko
14. Zuczek Gustaw, kier. szkoły, Koszarzyska
15. Badura Anna, żona rol., Ropica
16. Kaleta Józef, red., Cz. Cieszyn
17. Mokrysz Henryk, naucz. gm., Żywocice
18. Dorda Jerzy, rolnik, Nawsie

Do powiatu: Frysztat Nr.

23

Lista kandydatów

»Polska Lista Ludowo-Robotnicza«

(Połączone partje: Stronnictwo Ludowe i P. P. S. D.)
do wyborów Zastępstwa powiatowego

we Frysztacie

1. Bonczek Alojzy, em. urz., Stonawa
2. Chromik Jan, dyr. szk. wydz., Dąbrowa
3. Kokotek Alojzy, kowal, Łąki
4. Żagan Ferdynand, górnik, Karwina-Solca
5. Polak Karol, kier. szk., Poręba
6. Ryba Franciszek, chałupnik, Stonawa
7. Inż. Machnik Józef, kier. filji Tow. O. Z., Orłowa
8. Palowski Augustyn, chałupnik, Olbrachcice
9. Przeczek Franciszek, em. kier. szk., Łazy.
10. Konieczny Józef, krawiec, Orłowa
11. Malejka Antoni, krawiec, N. Bogumin
12. Fukała Józef, em. górnik, Łąki
13. Ciemała Henryk, kupiec, Łazy
14. Karpeta Jan, rob., fabr., D. Markłowice
15. Kynast Edward, ślusarz, Łazy
16. Hess Józef, elektr., Orłowa
17. Schindler Adolf, em. kolejarz, Zabłocie

Przegląd prasowy

Głosy prasy o naszym zwycięstwie

P. Waldstein grzebie legendę o „popol-szczonych Morawcach“.

„Robotnik Śląski“, tak buńczuczny przed wyborami, obecnie jest skromniutki i ani słówkiem nie wspomina o zwycięstwie. Stwierdza, że „ludność niemiecka na pograniczu uległa agitacji hitlerowskiej, szowinizm narodowy wziął górę nad rozsądkiem“. O ludności polskiej pisze, że „polscy zorganizowani i uświadomieni socjaliści spełnili tu swoje zadanie. Oczywiście, pewna część robotników uległa agitacji obozu t. zw. narodowego“. Przyłączamy się do tego zdania. Zorganizowany robotnik polski spełnił swoje zadanie, głosując na listę bloku polskiego.

„Duch času“ podnosi, że „niemal pełnych 29.000 głosów zdobył Hlinka pomiędzy Polakami na Śląsku Cieszyńskim. Nikt nie wątpił, że polityka Malhomme przyniesie owoce“. Nie mogąc strawić naszego zwycięstwa, „Duch času“ twierdzi, że dopomogła nam „irredenta zagraniczna“ (!?). Jakże uczucia żywi czeska soc. demokracja względem Polaków, tego dowodem jest zakończenie artykułu „Ducha času“: „Bezczelność polskich szczwaczy na Śląsku Cieszyńskim rośnie i będzie trzeba poświęcić jej zwiększoną uwagę.“

Robotnicy nie ulegną się żadnych gróźb i także w niedzielnych wyborach głos swój oddadzą na polskie listy i rozprawią się w ten sposób z czeską soc. demokracją i jej naganiaczami.

Wielkim ciosem był wynik wyborów na Śląsku dla naszego „przyjaciela“ p. Waldsteina z „Lid. novin“. Z bólem serca przyznaje, że większość Polaków głosowała na 7-kę. Aby pocieszyć swoje zbolące serce, podkreśla, że 15.000 głosów polskich padło na komunistów i chobotowców! Ciekawe to zestawienie prorządowych chobotowców z opozycyjnymi komunistami! Co do nas, to bynajmniej nie przeczymy, że komuniści zdobyli na Śląsku 15.000 głosów polskich. Jeżeli tę cyfrę dodamy do blisko 29.000 naszych głosów, to okaże się, że „oposiężni Poláci“ skupili na swoje listy aż 44 tysięcy głosów, co odpowiada co najmniej 100 tysiącom Polaków obywateli czechosłowackich.

P. Waldsteinowi za przyznanie, iż na Śląsku Cieszyńskim istnieje wielka siła ludu polskiego — (a nie popolszczonych Morawców!) — możemy być tylko wdzięczni.

Prasa polska 1/11 35.

Nowy wicewojewoda śląski

B. konsul generalny Rzpłitej w Morawskiej Ostrawie p. Leon Malhomme mianowany został wicewojewodą śląskim i objął urzędowanie na swym nowym stanowisku.

Konsul Malhomme położył wielkie zasługi na polu obrony słusznych praw i interesów ludności polskiej na Śląsku nad Olzą i na Morawach.

(Iskra)

×

Wicewojewoda Leon Malhomme urodził się dn. 4-go stycznia 1880 roku Uniwersytet ukończył w Dorpacie.

W czasie wojny światowej przebywał w Petrogradzie, gdzie pracował w tajnych polskich organizacjach niepodległościowych oraz zajmował się

opieką nad uciekinierami z Polski, a potem ich repatriacją.

W roku 1918 p. Malhomme powrócił do kraju i w listopadzie został urzędnikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Odtąd pełnił nieprzerwanie służbę w tym ministerstwie. Do końca 1928 r. był naczelnikiem wydziału konsularno-prawnego, przez następne cztery lata był konsulem generalnym na Śląsku Opolskim, przez rok radcą emigracyjnym w ambasadzie Rzpłitej w Paryżu. Od stycznia 1934 r. do ostatniej nominacji był konsulem generalnym w Morawskiej Ostrawie.

×

Dowiadujemy się, że wicewojewoda śląski Saloni ma być w niedługim czasie przeniesiony na inne odpowiedzialne stanowisko.

Kłeska czeskiej soc. demokracji

Urzędowo opublikowane wyniki wyborów do sejmiku przyniosły największą niespodziankę o tyle, że najliczniejszym stronnictwem w republice jest niemiecka partja Henleina, która zebrała 1,249,497 głosów. Wszystkie stronnictwa prorządowe wykazują straty mandatów.

Czeska soc. demokracja nie stanowi pod tym względem wyjątku. Zebrała ona w 1929 r. 963,462 głosów, obecnie 1,034,894. Ale w 1929 r. czeska soc. demokracja szła sama do wyborów, obecnie na spółkę z żydami. W 1929 r. lista polsko-żydowska zebrała 104,539 głosów, w tym było głosów żydowskich przeszło 75,000. Jeżeli uwzględnimy te głosy, to okaże się, że czeska soc. demokracja nie tylko nie zyskała, ale straciła kilka tysięcy głosów. Z drugiej strony w całym państwie przysrostem ludności

wzrosła ogólna liczba głosów, tak, że na 1 mandat obecnie przypadają wyższe dziesiątki. Mandatowo strata czeskiej soc. demokracji jest znaczna. W 1929 r. zdobyła ona 33 mandatów (bez 3-ch hospitantów), obecnie tylko 38. Ponieważ 2 mandaty musi odstąpić żydom, faktycznie czeska soc. demokracja traci 3 mandaty.

Także w naszym okręgu wyborczym czeska soc. demokracja wychodzi z wyborów bardzo osłabiona. Wczorajszy „Duch času“ podaje, że według urzędowych danych na listę czeskiej soc. dem. padło tu 93,523 głosów, a nie, jak podawała prasa, 101,963. Znać to, że w porównaniu z r. 1929 straciła tu 2263 głosów, pomimo sojuszu wyborczego z żydami i chobotnikami. Faktyczna więc strata czeskiej soc. demokratów jest o wiele wyższa.

Biuletyn Polski 24/35.

Rozmiar kłeski socjalistów koalicyjnych

Stracili razem 20 mandatów

Te trzy stronnictwa w obecnych wyborach otrzymały:

czescy soc. dem. (bez żydów)	36 mand.
czescy nar. socjaliści	28 mand.
niem. soc. demokraci	11 mand.
razem	75 mand.

Jest to więc ubytek 20 mandatów, więc spadek o około 22 proc.! Kłeska bardzo wymowna i zdająca się stanowić groźne memento pod adresem różnych dyrektorów kas chorych, spółek i przedsiębiorstw, którzy sprowadzili socjalizm z właściwej drogi.

Badanie wyników wyborczych w różnych kierunkach prowadzi nas niejednokrotnie do ciekawych rezultatów. Ciekawem jest n. p. obserwowanie wyników wszystkich stronnictw socjalistycznych w republice. W poprzednim parlamencie posiadali:

czescy soc. dem. z hospitant.	42 mand.
czescy narod. socjaliści	32 mand.
niem. soc. demokraci	21 mand.
razem	95 mand.

Na naszych barykadach zwycięstwo!

Polska samodzielna lista bez żydów i Chobotników zdobywa 28.588 głosów i mandat do parlamentu! Likwidatorzy polskość, czeska socjalna demokracja i Chobotniki tracą w powiatach: Cz. Cieszyn i Frysztat przeszło 4200 głosów!

Wobec tego, co dzielny Polski Lud Śląski dokonał przy wyborach ubiegłej niedzieli, truchleją twarze wszystkich najmitów-rozbijaczy i przeciwników polskiej sprawy. Nie pomogło rozbijanie zgromadzeń przedwyborczych polskich stronnictw, kłamstwa i brudna agitacja niedobitków PSPR, ani nawoływanie »wolicie sztachetą po grzbiecie«. Polski robotnik, chłop i rzemieślnik pozostawił sztachety w płotach a kartką wyborczą po bił na głowę gangrenę zdrady i podłość szachrajstwa.

Na to nie ma rady! Zwyciężył zdrowy rozum i zdecydowana wola obrony polskiego stanu posiadania i najżywotniejszych potrzeb naszego ludu!

Długo przed wyborami czeska prasa z tryumfem rozpisywała się o rozbiciu polskiej ludności według tego, jak to suflowali aparatnicy z PSPR. A tu jak piorun z jasnego nieba wybory niedzielne uderzyły na głowy wszystkich tych »naszych przyjaciół« likwidatorów polskość, druzgocąc szczególnie tych, co przedstawiali niby jedyną potęgę i prawo decydowania o sprawach polskiego ludu a polskich robotników w szczególności! Nic nie pomogły rzucane paszkwile na starych bojowników polskiego ruchu socjalistycznego z trybuny parlamentarnej, ani śliczne nawoływania przez radio »bohatera« i męczennika, strapionego stałem przetrzucaniem polskiego ludu dla osobistego geszeftu!

Polski robotnik i chłop zdecydował i rozgromił tych, co mieli odwagę rzucać się i żerować na żywym ciele polskiego ludu. Ten polski lud Śląska nie poszedł na obiecki wilków w owczej skórze, bo za 15 lat ma dość obietnic! Żąda czynów, bratniej pomocnej dłoni, a nie macoszego traktowania!

Przekonał się, że w własnej sile i jedności leży jego broń do ataku i obrony najżywotniejszych jego potrzeb. Sięgnął do tej broni, zaostriął ją i dokonał cudu nad Olzą!

Bez dawniejszych sojuszników: żydów i oficjalnej Choboto-Badurowej PSPR zjednoczona polska lista zdobyła 28.588 głosów do parlamentu a do senatu 24.532. Tymczasem czeska socjalna demokracja biorąc na swoją listę sojuszników żydów i PSPR z Badurą i Chobotem zdobyła w całym okręgu wyborczym Mor.-Ostrawskim tylko 93.523 głosów do parlamentu, podczas gdy w r. 1929 miała sama 95.786 głosów. W polskich powiatach Cz. Cieszyn, Frysztat lista czeskiej socjalnej demokracji, żydów i PSPR, po zliczeniu głosów czeskiej soc. dem. przy wyborach do parlamentu r. 1929, które wynosiły razem w tych dwu powiatach 12.932 i głosów PSPR

przy wyborach krajowych, które wynosiły 8392, straciła obecnie ta lista razem głosów 4237!

Nietylko, że obecna polityka Chobotowej PSPR doznała zupełnej klęski, ale i czeska socjalna demokracja z tych wyborów powinna raz wreszcie wyciągnąć nauczkę: że musi zaniechać raz na zawsze jakiegokolwiek dyktatu i mieszania się do wewnętrznych spraw polskiej mniejszości! Dajcie nakaz najpierw waszym miejscowym maticzkarzom-soudruhom, aby nietylko respektowali, ale jak na socjalnych demokratów przystoju, aby popierali żywotne potrzeby polskiej mniejszości a polskich robotników w szczególności, a wtenczas będzie dopiero można mówić o współpracy polskiego robotnika z czeskiemi soc. dem. Będziemy o tem mówić, ale jako równi z równymi i bez likwidowania samodzielnego polskiego ruchu socjalistycznego!

Aż do tego czasu idzie polski robotnik własną drogą a nie wam nie pomoże, aby za stracone głosy dawaliście niedobitkom mandat, bo to jeszcze bardziej rozpali zapał do walki polskiego robotnika, wobec wszystkich, nietylko politycznych szantażystów, ale i wobec tych, którzy z tego rodzaju ludźmi stale znieważają i rozbijają polską mniejszość!

Na razie panowie przyjmijcie do wiadomości: Uświadomiony robotnik polski 19 maja wydał druzgocący wyrok wobec waszej i niedobitków polityki a 26 maja przy wyborach do kraju i do powiatów, pozostawi dla Babury-Chobota sztachety w płocie, a dobił kartką głosowania resztę niedobitków, zwolenników polityki Chobota, głosując solidarnie na polskie listy kandydatów.

Głosujemy solidarnie 26 maja

przy wyborach do kraju na polską listę połączonych stronnictw polskich Nr. 24

do powiatu: Cz. Cieszyn

na „Polską Listę Lud.-Robotn.“ Nr. 24

do powiatu: Frysztat

na „Polską Listę Lud.-Robotn.“ Nr. 23

Ani jednego głosu tym, co w Zarządzie PSPR kryli i popierali politykę Chobota i doprowadzili do rozbicia polskiego ruchu socjalistycznego!

My robotnicy ukaraliśmy zło

(List hutnika z Trzyńca.)

Szanowna Redakcjo!

W czasie walki wyborczej i przed nią trudno było się nam polskim robotnikom zorientować właściwie, co wszystko się dzieje. Mielśmy także i bardzo trudne położenie, gdyż rozum i uczucia nakazywały nam pójść razem ze wszystkimi innymi Polakami, a organizacja, którą uważaliśmy za swoją, wołała nas w stronę partii czes. soc. demokratów. Nie powinien ani nikt się dziwić zamieszaniu w naszych głowach i mało cenić walki wewnętrznej, jaką musieliśmy odbyć.

Dopiero jednak tydzień powyborezy przegnał wszystkie nasze wątpliwości i pokazał nam, że dobrze wybrałmy, opuszczyliśmy Chobota i klikę koło niego, a poszedliśmy za listą polską. Bo o to pokazał nam, komu potrzeba, że bronić, bębnić, naszej narodowości przedewszystkiem a nikt nie użyje do walki z różnymi między narodowymi straszakami lub z rzędem austriackim, do czego nawoływał ostatni przed wyborami „Robotnik Śląski“. I już mamy skutki naszego zwycięstwa: jest nasz polski poseł, może być senator, zwyciężyła jedność!

Jako zwykły upracowany robotnik zwracam się z gorącym wezwaniem do tych wszystkich, którzy nie namyślili się do końca, poszli z obcą listą, by widząc konieczność i pożytek wspólnego frontu, zostawili Chobota i Badurę i im podobnych swemu losowi, a dzisiejszej niedzieli poszli z listami polskimi.

Jeżeli Chobot i Badura zrobili źle, to niema w tym powodu, byśmy skutki ich złego czynu ponosili, i by istnieli tacy uparci, którzyby się trzymali ich, jak pijany płotu. Skoro wybory wydały na nich wyrok, to trzeba ten wyrok do końca przeprowadzić. Litować się nad nimi niema czego, bo im bieda nie nie zrobi, pozostawiając naszego poparcia i tak naszej robotniczej biedy nie zaznają.

Jak z wczorajszego „Robotnika Śląskiego“ wyczytałem, czeszy towarzysze nie dali im obywatelskiego mandatu. Niema w „Robotniku Śląskim“ ani słowa o tem, więc zostali skwitowani niczem za pope-

niony czyn i służbę obcym. Jest to zasłużona podwójna kara, z której my, robotnicy wyciągniemy nauczkę. Wypada nam tylko resztę wyroku wypełnić i przejść wszystkim do obozu polskiego — robotniczego, dla wspólnej pracy. W tymże „Robotniku“ „wodzowie“ biadają nad swą zasłużoną klęską i odgrają się wszystkim, a najwięcej „Dzielnikowi Polsktemu“. To jest jednak już ostatnia chwila, bo wiemy, że niedługo nad nimi pamięć się za-

mnienie i jak o nieboszczykach politycznych pamięć zaginie.

Jeżeli Chobot z Badurą utoneli w nurtach swego odszczepieństwa, to nie utonie z nim robotnik polski, który zdecydowanie przejdzie do wspólnego obozu. O to ja, robotnik trzyniecki, apeluję do wszystkich robotników polskich na Śląsku, by dzisiejszej niedzieli wzięli ostateczny rozbrat z tymi zbłąkanymi „wodzami“ a poszli za polskimi listami!

Hutnik.

Dziennik Polski 26/2 31.

Jutro w niedzielę wszyscy jak jeden głosujemy do zastępstwa powiatowych ni listy: w powiecie frysztackim

21

Lista Kandydatów

STRONNICTWA ZWIĄZKU ŚLĄSKICH
KATOLIKÓW

do wyborów do zastępstwa powiatowego
we Frysztaście,
które odbędą się w niedzielę, dnia 26 maja
1935 r.

1. Bonczek Ignacy, nauczyciel wydział.
Karwina-Solca.
2. Machaj Franciszek, pens. sztychmistrz,
Stonawa.
3. Gattnar Alojzy, rolnik, Łąki.
4. Gospodarczyk Wiktor, górnik, Frysztać.
5. Cyganek Karol, urzędnik, Poruba.
6. Szewieczek Szczepan, sztygar, Dą-
browa.
7. Pastuszek Rudolf, kol., Niem. Lutynia.
8. Gach Alojzy, rzeźnik, Bogumin.
9. Halfar Alojzy, rolnik, Polska Lutynia.
10. Dadok Józef, naucz. stenogr., Orłowa.
11. Gałuszka Karol, em. sztygar, Dąbrowa.
12. Głombek Józef, rolnik, Olbrachcice.
13. Strzybny Józef, kol., Nowy Bogumin.
14. Adamek Emil, rolnik, Markłowice Dol.
15. Podeszwa Józef, em. kol., Pudłów.
16. Sikora Jan, górnik, Raj.
17. Rysek Dominik, gosp., Wierzniołowie.

23

Lista Kandydatów

POLSKA LISTA LUDOWO-ROBOT.
NICZA

(połączone partje: Stronnictwo Ludowe
i P. P. S. D.)
do wyborów do zastępstwa powiatowego
we Frysztaście,
które odbędą się w niedzielę, dnia 26 maja
1935 r.

1. Bonczek Alojzy, em. urz., Stonawa.
2. Chromik Jan, dyrektor szkoły wydz.,
Dąbrowa.
3. Kokotek Alojzy, kol., Łąki.
4. Żagan Ferdynand, górnik, Karwina-
Solca.
5. Polak Karol, kier. szkoły, Poręba.
6. Ryba Franc., chałupnik, Stonawa.
7. Inż. Machnik Józef, kier. filji T. O. Z.,
Orłowa.
8. Palowski Augustyn, chałupnik, Ol-
brachcice.
9. Przeczek Franciszek, em. kier. szkoły,
Łązy.
10. Koneczny Józef, krawiec, Orłowa.
11. Malejka Antoni, krawiec, N. Bogumin.
12. Pukała Józef, em. górnik, Łąki.
13. Ciemala Henryk, kupiec, Łązy.
14. Karpeta Jan, robotnik fabr., Markło-
vice Dolne.
15. Kynast Edward, ślusarz, Łązy.
16. Hess Józef, elektryk, Orłowa.
17. Szindler Alojzy, em. kol., Zabłocie.

20

Lista Kandydatów

STRONNICTWA ZWIĄZKU ŚLĄSKICH
KATOLIKÓW

do wyborów do zastępstwa powiatowego
w powiecie Český Těšín,
które odbędą się w niedzielę, dnia 26 maja
1935 r.

1. Duda Alojzy, rolnik w G. Cierlioku.
2. Zientek Rudolf, robotnik w D. Lisznej.
3. Franek Józef, em. kier. szkoły, Česki
Cieszyn.
4. Lipa Paweł, rolnik w Świbicy.
5. Zdražil Franciszek, robotn. w Trzyńcu.
6. Jeżowicz Paweł, zegarmistrz w Ja-
blonkowie.
7. Skupień Franciszek, rolnik w Gór-
Toszonowicach.
8. Legierski Jerzy, robotnik w Końskich.
9. Paździora Antoni, kier. szkoły w Mo-
stach.
10. Kufa Antoni, rolnik w Nawsiu.
11. Klus Franciszek, szewc w Trzyńcu.
12. Grzegorz Franciszek, rolnik we We-
dryni.
13. Lipka Paweł, kier. szkoły, Jabłonków.
14. Sotawiczny Józef, rolnik w Gnojniku.
15. Topiarz Józef, kier. szkoły, Świbica.
16. Franek Józef, wł. młyn w Nieborach.
17. Żebro Józef, rolnik, Mistrzowice.
18. Mandrysz Will., kier. szkoły w Strzy-
cieżu.

24

Lista Kandydatów

POLSKA LISTA LUDOWO-ROBOT.
NICZA

(połączone partje: Stronnictwo Ludowe
i P. P. S. D.)
do wyborów do zastępstwa powiatowego
w Českim Cieszynie,
które odbędą się w niedzielę, dnia 26 maja
1935 r.

1. Pawlica Józef, rolnik, Ropica.
2. Siuda Antoni, em. urz., Cz. Cieszyn.
3. Dr. Pawlas Jan, weteryn., Bystrzyca.
4. Jaś Karol, rolnik, Wielopole.
5. Ciemala Jan, naucz. gminy, Wędrynia.
6. Kowalski Wiktor, hutnik, Końska.
7. Walek Jerzy, naucz. wydz., Bystrzyca.
8. Lisztwan Jerzy, cieśla, Nawsie.
9. Sikora Jan, właśc. tartaku, Łyżbice.
10. Pawlas Karol, adjunkt, D. Będowice.
11. Jadwiszczokowa Maria, gosp., Ligotka
Kameralna.
12. Szeruda Paweł, em. m. hutn., Wędry-
nia.
13. Chmiel Jan, rolnik, Cierlioko Dolne.
14. Zuczek Gustaw, kier. szk., Koszarzyska.
15. Badurowa Anna, żona rolnika, Ropica.
16. Kaleja Józef, redaktor, Cz. Cieszyn.
17. Mokrosz Henryk, naucz. gm., Żywocice.
18. Dorda Jerzy, rolnik, Nawsie.

Wynik wyborów do Zastępstwa powiatowego 26 maja 1935

Powiat Czeski Cieszyn

Gmina	Ogółem oddano głosów	1	2	3	4	5	6	10	20	21	22	23	24	25
Biedowice Dolne	1447	55	86	67	525	30	—	79	7	74	17	1	374	132
Cierlicko Dolne	375	37	26	9	54	4	—	4	71	27	7	2	127	7
Cierlicko Górne	786	90	23	59	207	9	2	30	201	13	6	2	113	31
Cieszyn Czeski	5563	122	468	518	160	132	219	300	388	345	1038	1672	177	24
Datynie Dolne	259	9	6	28	118	3	—	7	—	8	—	3	76	1
Dobracice	501	60	96	26	107	112	2	35	3	20	6	1	33	—
Domasławice Dolne	507	91	87	38	131	108	—	24	5	18	—	—	5	—
Domasławice Górne	479	39	116	38	126	106	—	29	2	21	—	—	1	1
Gnojnik	384	21	85	90	22	8	1	17	50	6	10	2	66	6
Grodziszcz	434	53	26	83	71	2	—	10	46	8	27	6	98	4
Guty	354	26	15	16	138	2	—	3	20	1	8	1	118	6
Kocobędz	689	41	40	59	64	7	5	2	142	34	120	37	133	5
Kojkowice	145	—	6	5	43	1	—	2	25	2	3	—	54	4
Końska	1793	9	61	124	421	8	7	35	300	85	97	124	380	142
Leszna Dolna	1240	4	33	100	295	10	10	11	219	113	11	37	145	252
Leszna Górna	95	1	3	24	31	—	—	—	6	4	1	—	21	4
Ligotka Kameralna	497	40	64	47	26	6	—	16	15	7	74	7	170	25
Mistrzowice	333	26	10	59	31	—	2	2	50	2	31	—	117	3
Mosty przy Cieszynie	610	32	27	64	106	11	1	15	144	51	56	24	73	6
Niebory	592	21	33	34	215	—	—	10	67	48	51	12	93	8
Ropica	778	9	52	106	116	3	4	8	208	57	32	11	155	17
Rzeka	237	18	9	52	16	—	1	7	2	4	1	—	125	2
Śmiłowice	369	18	27	13	61	2	—	7	13	48	8	3	164	5
Sobieszowice	488	83	93	54	139	80	—	21	—	16	—	—	—	2
Stanisławice	241	40	29	6	12	3	—	—	101	25	3	—	22	—
Świbica	1200	9	50	137	155	9	7	21	237	40	224	163	141	7
Szumbark	734	14	91	54	270	53	1	38	4	67	25	4	76	37
Toszonowice Dolne	337	85	74	13	47	68	1	26	—	7	—	—	16	—
Toszonowice Górne	218	68	28	11	12	9	—	19	43	2	2	—	24	—
Trzanowice	487	40	14	178	12	6	—	14	100	3	4	6	108	2
Trzycieź	329	44	77	8	6	8	1	10	80	22	14	8	55	1
Trzyniec	2967	23	192	285	476	55	33	132	441	195	133	496	262	244
Wielopole	158	22	7	3	6	—	—	—	7	2	6	—	105	—
Żuków Dolny	612	51	19	64	72	6	2	8	67	14	115	26	163	5
Żuków Górny	413	4	20	78	34	1	—	11	94	5	81	5	71	9
Zywocice	322	15	17	12	62	5	—	15	51	7	2	1	76	59
Razem	27003	1320	2110	2562	4387	867	299	968	3109	1401	2213	2649	3937	1051

Powiat Jabłonków

Gmina	Ogółem oddano głosów	1	2	3	4	5	6	10	20	21	22	23	24	25
Boconowice	140	22	—	3	14	—	—	—	67	1	2	—	29	2
Bukowiec	486	111	2	19	37	10	—	—	253	3	3	1	47	—
Bystrzyca	1649	20	116	286	410	3	2	15	97	23	81	10	510	76
Gródek	502	6	7	51	107	18	—	3	57	30	5	2	213	3
Hreczawa	129	75	5	40	—	—	—	—	1	4	3	—	1	—
Jabłonków	2060	308	115	70	180	58	2	58	733	35	220	71	195	15
Karpętna	290	13	2	11	62	—	—	—	7	109	4	—	82	—
Koszarzyska	168	21	7	5	2	—	—	—	8	2	—	—	12	1
Łomna Dolna	424	155	6	5	12	2	—	7	161	10	—	1	73	2
Łomna Górna	278	96	13	2	3	—	—	—	121	3	—	1	36	3
Łyżbice	750	26	45	72	218	3	4	7	72	24	50	39	120	70
Milików	418	8	4	40	96	1	2	3	88	2	2	1	162	9
Mosty przy Jabłonkowie	1318	75	110	238	131	36	4	8	519	64	3	10	99	11
Nawsie	1418	81	117	203	232	16	2	15	116	40	57	18	497	24
Nydek	775	76	30	101	211	3	2	9	16	2	34	3	252	36
Oldrzychowice	994	57	75	38	323	1	1	22	48	57	18	16	304	34
Piosek	530	111	8	16	45	30	—	6	186	—	2	—	123	3
Tyra	236	59	14	30	28	—	—	2	1	14	11	3	74	—
Wędrzyńia	1573	99	129	65	373	6	—	10	314	21	40	21	466	29
Razem	14138	1419	805	1305	2484	187	19	165	2865	444	535	197	3405	318
Suma ogólna	41141	2739	2915	3867	6871	1054	318	1133	5974	1845	2748	2846	7342	1369

Konsul Generalny Malhomme mianowany wicewojewodą śląskim!

Decyzja Rządu Polskiego wywołała ogólne zadowolenie

Z Warszawy donoszą, że p. minister spraw wewnętrznych mianował p. konsula generalnego dr. Leona Malhomme wicewojewodą śląskim w Katowicach, i że obejmie on niebawem swe nowe obowiązki.

Nominację tą wita z wielką radością cały lud polski na Śląsku, albowiem miał możliwość poznać jego niezwykłą energię, ułaskawienie sprawy i te wszystkie wybitne zalety, które tak bardzo przyczyniły się do skrzepnięcia ducha polskiego. Niewątpliwie na tem nowem, wyższem stanowisku p. wicewojewoda Malhomme, wierny swym ideałom, przyczyni się wybitnie do tego, co określa się słowem marszu Polski do mocarstwowej polegli.

Także nam, którym tak ciężko było się z nim rozstawać lżej będzie, gdy wiemy, że pracować i działać będzie tak od nas n edaleko.

Szczerze i serdecznie gratulujemy p. wicewojewodzie dr. Leonowi Malhomme tej zaszczytnej nominacji.

Zamykamy rozdział

Obóz polski z „Dziennikiem Polskim” na czele wygrał kampanię wyborczą. Pogrzebał politycznie pp. Badurę i Chobota, doprowadził do scementowania obozu polskiego i wyboru swego niezależnego reprezentanta, i na tem zamyka rozdział tej części walki. Na innem miejscu znajdują nasi czytelnicy szereg wyjątków z listów robotniczych do naszej redakcji, świadczących wymownie o tem, że i odłam robotniczy, tkwiący dotychczas w PSPR., pod obuchem zdarzeń zrozumiał, że miejsce jego jest w polskiej rodzinie.

Zamykając ten rozdział, musimy także jeszcze raz oświadczyć mocno i jasno: nikt nie ma prawa twierdzić, że w tej bezwzględnej naszej kampanii o jedność polską kierowaliśmy się jakimś specjalnem uprzedzeniem do kogoś lub czegoś... polskiego. Zwalczyliśmy odszczepieństwo z konieczności i z wielkim bólem. Ale celem naszym głównym była walka nie na wewnątrz, lecz walka na zewnątrz.

Z listów do Redakcji

Jak wielkiem jest oburzenie oszukanych robotników polskich, których pp. Badura i Chobot naganił do głosowania na listę czeską, świadczy ilość listów PSPR-owców, jakie napływają do naszej redakcji z wyrazami żalu i oburzenia. Nie jesteśmy w możności drukować je wszystkie i dlatego przytaczamy jedynie wyjątki:

...Lecz jako długoletni członek organizacji socjalistycznej nie mogę patrzeć na to, by w taki sposób nakłazywano naukę Marksa do wydzierania nam głosów na czeską listę. Albo zarząd PSPR. nie ma elementarnych wiadomości o socjaliźmie, albo dla jakichś celów przehandlował nasze głosy. Nie jesteśmy trzodą do handlu i coś podobnego więcej się nie powtórzy...
K. Z. z Żywocic.

...Zwracam się przeto do wszystkich dotąd bałamuconych robotników polskich, by uczynili to samo co ja i rzucili precz tych faryzeuszów, co nam kazali głosować na czeskich socjalistów...
K. C. z Karwiny.

...czarny dzień zrobili nam nasi wodzowie w tych wyborach. Jeszcze kto ostatniej chwili gonilem i namawiałem na dwójkę, wierząc, że to Badura pośłem zostanie. A tu my robotnicy polscy wybrali na ich rozkaz Czecha Macka z Frydku! Można się spalić ze wstydu i wścieknąć ze złości...
A. W. z Cierlicka.

...nawet nie wiesz, Panie Redaktorze, jak strasznie żalujemy, żeśmy ostrzeżeń „Dziennika Polskiego” nie słuchali. Już dawno napisałeś przez wyborami, że mandat Badury jest na księżycu. Oni zaś przysięgali się, że mandat mają pewny i rysowali p. posła Wolfa na księżycu. Nasza cała organizacja postanowiła przejść w szeregi robotników, uznających jedność polską.
J. B. z S.

ZW. POWSTAŃCÓW W DZIEDZICACH.

W dniu 12 maja b. r. odbyło się publiczne zebranie, zwołane staraniem Grupy Związku Powstańców Śląskich w Dziedzicach, na którym omawiane zostały sprawy, dotyczące położenia naszych Braci-Rodaków pod zaborem czeskim.

Na zebraniu tem przewodniczył komis. prezes Grupy obyw. Jeleń Fr., sekretarzował ob. Szkucik Heljodor, zaś obszerny i wyczerpujący referat o położeniu naszych braci pod zaborem czeskim wygłosił w swem godzinnem przemówieniu znany tut. obyw. Janik Adolf.

W dyskusji przemawiali bardzo licznie zebrani obywateli i obywatelki, piętnując działalność i maltretowanie naszych braci przez władze czeskie, domagając się jednocześnie wzięcia w obronę gnębionych w niestychany sposób, poczem uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

1. Zebrani piętnują władze czeskie za maltretowanie i gnębienie ludności polskiej pod zaborem czeskim.

2. Zebrani wzywają Rząd Polski do wystąpienia z represjami wobec ludności czeskiej na Wołyniu i wynagowania wszystkich Czechów z granic Polski.

3. Zebrani przesyłają Rodakom pod zaborem czeskim słowa uznania i pochwały za ich niezłomną obronę polskości i wzywają do dalszego wytrwania. Zebrani zapewniają swych Braci za Olzą, że są gotowi do wyrzucenia słupów granicznych, ustalonych zdradzieckim napadem czeskim.

4. Zebrani wzywają władze polskie, by uczyniły wszystko, by wypuszczono na wolność aresztowanego bezprawnie przez Czechów Twardzika.

5. Zebrani wyrażają pogardę tym posłom polskim, którzy przez knowania polityczne z Czechami lub stawaniem w ich obronie przyczyniają się do wynarodowienia żywiołu polskiego.

6. Zebrani protestują przeciwko zamykaniu szkół polskich w Czechosłowacji i wzywają Rząd Polski do wystąpienia z podobnymi represjami wobec szkolnictwa czeskiego na Wołyniu.

7. Zebrani domagają się odebrania orderu „Polonia Restituta“ zdrajcy Chobotowi, nadanego mu swego czasu przez b. konsula Ripę.

Po uchwaleniu rezolucji i odśpiewaniu Roty zebranie zakończono.

ZMIANA NA STANOWISKU KIEROWNIKA KONSULATU R. P. W MOR. OSTRAWIE.

W tych dniach nowomianowany kierownik Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie, p. starosta Aleksander Klotz, objął urzędowanie.

Jak się dowiadujemy, p. konsul generalny Leon Malhomme zostanie jeszcze jakiś czas w Mor. Ostrawie dla zlikwidowania swych spraw.

Od Redakcji: Gen. Konsul dr. Leon Malhomme na trudnej i odpowiedzialnej placówce dobrze się przysłużył sprawie polskiej. Przez krótki czas piastowania godności Konsula Rzeczypospolitej w Czechosłowacji, zaskarbił sobie Dr. Malhomme serca naszych rodaków. Był on naprawdę ojcem setek tysięcy rzesz, skazanych na szczykany i prześladowania władz czeskich, podjudzanych przez nacjonalistyczne elementy „braci Słowian“. Długo pamięć dr. Malhomme pozostanie na Śląsku, który wcześniej czy później powróci na łono macierzy. Żegnamy Gen. Konsula dr. Malhomme spokojni, gdyż posiane przez niego w duszach polskich ziarna, wydadzą wkrótce najpiękniejsze owoce solidarności i kultury narodowej żywiołu polskiego, któremu chwilowo nie danem było zamieszkać z nami.

**Wicewojewoda Leon Malhomme
objął swe nowe stanowisko**

„Położył wielkie zasługi na polu obrony słusznych praw ludności polskiej.“

Półurzędowa „Gazeta Polska“ przynosi w dniu 1 czerwca następujący komunikat:

Były konsul-generalny w Mor. Ostrawie, p. Leon Malhomme, mianowany został wicewojewodą śląskim i objął urzędowanie na swem nowem stanowisku. Konsul Malhomme położył wielkie zasługi na polu obrony słusznych praw i interesów ludności polskiej na Śląsku nad Olzą i na Morawach.

„Gazeta Polska“ przynosi następnie dokładny życiorys p. wicewojewody Malhomme, donosząc równocześnie, że dotychczas

sowy wicewojewoda Saloni zostanie przeniesiony na inne stanowisko.

Oskarżenie to dementuje brednie brukowej prasy ostrawskiej, która pusiła bajkę o mianowaniu p. Malhomme drugim wicewojewodą, t. j. na urząd, który w organizacji polskiej służby państwowej nie istnieje.

Fakt pełnego uznania, rzędu polskiego dla działalności p. wicewojewody Malhomme, napędza cały kochający go lud śląski szczera radością.

Gazeta Polska 19/35

Owocna działalność Macierzy Szkolnej na Śląsku czeskim

MOR. OSTRAWA, 18.6. — W czeskim Cieszynie odbyło się przy udziale 420 delegatów walne zgromadzenie polskiej Macierzy Szkolnej. Po otwarciu zebrania uczczono milczeniem pamięć Marszałka Piłsudskiego.

Obecny na zgromadzeniu konsul Aleksander Klotz wygłosił przemówienie, w którym wskazał na znaczenie i zasługi Macierzy.

Zgromadzenie Macierzy, odbywające się w 50 roku jubileuszowym wykazało, że Macierz spełniła w całej pełni nałożone na nią zadania. Ani jedna placówka nie uległa likwidacji. Dzięki ofiarności społeczeństwa w Polsce, które zainicjowało t. zw. akcję cegiełkową oraz ofiarności ludności polskiej w Czechosłowacji zdołano w roku sprawozdawczym spłacić znaczną część długów ciążących na majątku Macierzy. Rok ten zaliczyć należy do najpomyślniejszych w ciągu istnienia Macierzy.

Dochody Macierzy wynosiły 10.664.000 k. cz. z czego olbrzymia większość pochodzi z darów i subwencji z Polski. Wydatki wynosiły 10.418.000 k. cz. Najważniejszymi wydatkami było utrzymanie szkół, które kosztowało 4.912.000 k. cz. oraz spłata długów, która wynosiła 4.255.422 k. cz. Długi Macierzy zmniejszyły się znacznie. Liczba członków Macierzy, zgrupowanych w 92 kołach na terenie całego Śląska nad Olzą, wzrosła w roku sprawozdawczym z 7.351 do 7.771. Macierz utrzymuje jedno gimnazjum z 514 uczniami, 7 szkół wydzielonych z 1.112 uczniami, 12 szkół powszechnych z 502 uczniami, 53 przedszkola z 1.749 uczniami, 2 żeńskie szkoły zawodowe z 90 uczniami, kursy kroju i szycia dla 84 dziewcząt oraz uzupełniające szkoły przemysłowe dla 337 uczniów. W 4 bursach mieszka 149 uczniów i uczennic. Do wszystkich szkół Macierzy uczęszcza w r. b. 4.388 dzieci, czyli o 261 więcej, niż w r. ub.

Zgromadzenie wybrało na członków honorowych b. konsula gen. w Mor. Ostrawie Leona Malhomme oraz prezesa Tow. Szkół Ludowej w Krakowie Witolda Ostrowskiego. (PAT)

1.



Komitet Polni przy Konsulacie R.P. w Mor. Ostrawie
 siedzą od lewej: pp. Stapińska, Synowiecka, Kalkonowa, Domańska, Gregorowska
 stoją od lewej: p. Koźbiał, pp. Werypiękówna, Koźbiałowa, Płanina, Urbanowa, p. Urbanczyk

2.



gmach Konsulatu R.P. w Mor. Ostrawie

3.



Polska szkoła ludowa Macierzy Szkolnej Witkowiec.

L. 275/35.

Witkowiec, dnia 23 maja 1935.

Do

Zacnej Pani gen. Konsulowej

Heleny Malhomme
przewodn. Komitetu Pau

Morawska Ostrawa.

Kierownictwo pol. szkoły lud. w Witkowiecach poczuwa się do obowiązku podziękować Zacnej Pani za troskliwą opiekę, jaką otaczałaś tutaj szkołę. Była to naprawdę ciężka praca, jaką na siebie, Zająca Pani, wzięła. Jako przewodnicząca Komitetu Pau przy Konsulacie R. P. w Morawskiej Ostrawie starałaś się wszelkimi sposobami zdobyć parę koron, aby przysłać z wydatną pomocą tutaj Polakom, a szczególnie dobrej dziatwie szkolnej, lub przynajmniej ulżyć im w biedzie. Idzie tylko spojrzemy, wszędzie widać owoce Twojej mięnaprodkowej pracy. Dzięki Tobie prowadzi się w szkołach akcję mleczną, która rzeczywiście ma doniosłe znaczenie, mogła hojnie obdarowywać się dziatwę na Mikołaja i na "Świąteczkę" i przy wielu innych sposobnościach. Jest mi przykro, że nie mogę osobiście przysłać podziękować za niezliczone dobrodziejstwa z powodu nieprzewidzianych przyspieszeń z Twoim, a raczej Waszym wyjazdem. Miał jednak ten prosty list świadczyć przynajmniej, że i tutaj szkoła nie chce zostać w tyle za innymi, tembardziej, że tutaj szkoła cieszyła się szczególną opieką, jaką się żadna inna szkoła pochlubić nie może.

N a d r o g ę

T y m .

Co się z nami sercem podzielili,
Co nam niejedną gorzką łzę otarli,
Co z nami razem czuli, wszystko co nas boli,
Co też zrozumieli, kto winien naszej doli.

T g m .

Których z tąd wyszczuła złość słowiańskich „ Braci, ”
By się nad nami mogli wciąż znęcać jak kaci,
I wszystko grabić z tej śląskiej rubieży,
Niechcąc przed światem mieć świadków kradzieży.

I już odchodzisz . . . choć nas to boli,
Że Cię wyszczuli sprawcy naszej doli,
Z obawy, byś nie zdziłał „ nadwiślański cud, ”
Tem, żeś tak kochał biedny śląski lud.

T y m .

Których pamięć zawsze będzie z nami,
O ! bo się z nami dzielili sercami,
Jak Bóg przykazał rodzonej braci,
Pamięci Waszej nam nie wyrwą kaci.

Polskiej strzedz mowy będziem tu, i wszędzie,
Hasłem polaków odtąd zgoda będzie,
Ciebie w szczęściu, zdrowiu niech prowadzi Bóg,
Abyś wolność naszą też oglądać mógł .



N a d r o g e

T y m .

Co się z nami sercem podzieliłi.
Co nam niejedną gorzką łzę otarli.
Co z nami razem szli, wszystko co nas boli.
Co też rozumieli, kto winien naszej boli.

T y m .

Których z tej wyznacza troska słowianekich .. Braci.
By się nad nami mogli wolać znęcać jak kaci.
I wszystko grabić z tej śliskiej tudy.
Niesłone przed światem miedź świadków kradzieży.

I już odchodził .. . chod nas to boli.
Że się wyczerpał sprawy naszej boli.
Z obawy, byś nie zbladła .. nadwładniał ci on.
Tem, żeś tak kochała biedny śliski lud.

T y m .

Których pamięć zawsze będzie z nami.
O ! po się z nami dzielili sercami.
Jak Bóg przykazał rodzonej braci.
Pamięć Waszej nam nie wywół kaci.
Polskiej strzedz mowy będzie tu, i waszcie.
Hustem polaków odłąd zrodzi będzie.
Ciebie w szosęciu, zdrowiu niech prowadzi Bóg.
Abyś wolność naszą też ogładac mógł .

R 828 IV
1.7.



Proszę również wyrazić Żacnemu Matlionkowi p. gen.
Konsulowi Leonowi Malhomme wyrazy gorącej podzięk-
za troskliwą opiekę nie tylko nad dziatwą szkolną, ale
nad całą tutejszą ludnością polską w Czechostowacji. Był
nam On jakby drugim ojcem, który wszystkie skargi
i żale cierpliwie wysłuchiwał i odrazu na to należycie
zareagował, aż się to głośnem echem odbijało o prasę
czeską. Dornat tu wiele nieprzyjemności ze strony obcych,
ale niech pocieszy się tem, że praca jego nie szła na
marne, lecz przyniosła i przynosić będzie nadal zdro-
we owoce.

Za to wszystko przyjmijcie proste, lecz szczerze

staropolskie

"Bóg zapłać!"



Władysław Tomau
kierownik szkoły
Witkowie.

Czeski Cieszyn, dnia 31 maja 1935.

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana

Wojewody Leona Malhomme

w W a r s z a w i e .

ul. Piusa 39.

Z wielką radością wyczytaliśmy dziś w Dzienniku
Polskim, że nasz Oczigodny Protektor Macierzy Szkolnej, Jaśnie
Wielmożny Pan Gen. Konsul został mianowany Wicewojewodą Śląskim.
Zaszczyt to i dla nas wielki, że praca jaką Pan Wo-

jewoda wykonał na naszym terenie spotkała się z wielkiem uznaniem u Wysokich Władz w Warszawie.

Serdecznie gratulujemy i życzymy Jasnie Wielmożnemu, Wielce Oczcigodnemu Panu Wojewodzie na nowem stanowisku jak najlepszych wyników pracy.

Gratulacje i życzenia łączymy również i dla Jego Wielce Oczcigodnej Pani Małżonki, Zacznej Pani Wojewodziny.

Z wyrazami głębokiej czci i poważania

Sekretarza

Leon Gmija



Prezes:

Pr. Sześciński

mor. Odrawa 2/6 35.

Wielmożny Panie Konsul Generalny!

*W zaborzeniu otwieram ci przesłać Jaśnie
Dietmanu Panu artykuł, który od 2 tygodni
leży w redakcji "Polski Zachodniej" i jak
mi zdaje nie doczeka się druku. -*

*Artykuł ten, mój mój, jest wyrazem
mojego szacunku i uznania dla twojej
pracy i podziwu dla twojej energii!*

*Równocześnie zarysuję jakiej serdecznej i
gratulatory z powodu nominacji "Katedry"
i Twoje wyrazy najszlachetniejszego szacunku*

i poważania do Pani

Twojej małżonki i całej rodziny

Gratulatory

Czesi, Niemcy, Polacy - a p. Malhomme de la Roche.

Ze względu na powagę chwili i ogólną Załobę Narodową, niespostrzeżenie prawie odbyła się zmiana na placówce kierownictwa Konsulatu Generalnego R.P. w Morawskiej Ostrawie. Pan Leon Malhomme wraz z małżonką, dostojną a nieznużoną pracowniczką, na polu charytatywnym gotuje się do wyjazdu.

Historja Śląska i historja wychodźstwa polskiego na Morawach, oceniają należycie ich pobyt w Czechosłowacji i ich zasługi.

Malhomme oczyścił teren z fałszu i obłudy, z oportunizmu szkodliwego i służalstwa, pracując w myśl intencji ś.p. Marszałka Piłsudskiego i Jego wychowanków, sam będąc uczniem Wielkiego Wodza i polityka.

Rozpoczął swą akcję oświadczeniem urbi et orbi, że nie zależy mu na tem, by bracia Czesi kochali Polaków, ale aby ich szanowali. Nie chce praw wyjątkowych dla Polaków, ale równouprawnienia, nie chce przywilejów, ale nie zniesie szykan, prześladowania, krzywd i przeciw temu będzie występować, broniąc żywiołu polskiego. Wszelkie publiczne całowania się w klubach czesko-polskich, przy równoczesnem wynaradawianiu i poniżaniu Polaków uważa za fałsz i tolerować tego nie będzie. Rodakom zaś ukazał wielkomocarstwową Polskę, która wzywa ich by się nie poniżali, a wiernymi zostali swemu językowi, swej narodowości, swej Ojczyźnie, że Polska rozumie krzywdy tak ludności tubylczej jak i emigracji i że postanowiła użyć wszelkich środków i całego swego wpływu, by nastąpiła zmiana na lepsze dla Polaków z Czechosłowacji.

To wystąpienie p. Malhommea wywołało naturalnie reakcję wielką tak u Polaków jak i u Czechów. Podczas gdy pierwsi widzieli w nim swego orędownika, obrońcę, przyjaciela i dobroczyńcę - Czesi osądzili go jako wroga, burzyciela pokoju, mąciciela, który się poważył targnąć na ich system wynaradawiania, misternie prowadzony od lat dziesiątek.

Podczas gdy Czesi wszelkich partij i przekonań utworzyli jeden zwarty front wrogi Konsulowi, wśród Polaków znalazła się niestety garstka Targowiczian, łamiących jedność. Garstkę tę reprezentuje ex komunista a obecnie socjalista Chobot, który już za czasów plebiscytu odegrał dwuznaczną rolę na rzecz Czechów. Człowiek nie pozbawiony zdolności kupieckich i organizatorskich, ale co do polskości więcej niż wątpliwy. Wytworzył się więc alians entente cordiale czesko-chobotowska z dewizą: *ceterum censeo* p. Malhommea należy usunąć. Za wszelką cenę! W tym duchu agitowała prasa, szczując codziennie, w tym duchu wygłaszali w sejmie praskim płomienne mowy narodowi demokraci, socjaliści i Targowiczanie Chobot, że jedyną przyczyną całego ruchu wśród Polaków nie jest kto inny tylko Malhomme. Nie upośledzenie Polaków jest przyczyną, ale jedynie i wyłącznie konsul; jeśli się go usunie - nastanie znowu sielanka. Słowem, zrobili z tego kwestję osobistą - zaślepieni a może symulując zaślepienie?

Polska nie mogła upierać się dłużej co do osoby, gdy idzie o ideje, postanowiła ze swej strony warunki, że następca musi otrzymać exequatur przed objęciem urzędowania/rzecz niebывała przy obsadzaniu placówek konsularnych/i że Praga odważyła z Warszawy posła czechosłowackiego Girse, zasłużonego intyganta i wroga Polski. Benesz na wszystko się zgodził, byle tylko dotrzymać przyrzeczenia, danego spółce chobotowsko-czeskiej.

Odchodzi więc p. Malhomme, a obejmuje placówkę starosta radomski p. Klotz, który publicznie oświadczył, że będzie kontynuował pracę swego poprzednika, i że szczęśliwy będzie gdy choć w części mu się to uda.

Polacy ze łzami w oczach żegnają odchodzącego Konsula, którego pobyt tu był w rzeczywistości szeregim poświęceń. Piętnaście miesięcy pracował, piętnaście miesięcy był przedmiotem obelg, insynuacji, nienawiści i napaści czeskich, nieraz tak ordynarnych, że trzeba rzeczywiście być człowiekiem o gołębiem sercu i bardzo wielkiego ducha, by się nie załamać, by nie zgorzknieć. Wystarczy przeczytać prasę czeską/nietylko brukową/, by sobie zdać sprawę, jak plugawe mogą być "demokratyczne" pisma. Ze samych wycinków tych gazet, traktujących o p. Malhomme a pisanych w tym duchu, możnaby utworzyć tom o encyklopedycznej grubości i to drobnym drukiem.

Nagonką tą nie przejmował się wiele p. Malhomme - jak żołnierz wytrwał na posterunku i pracował wytrwale, nie opuścił żadnego zgromadzenia polskiego żadnej uroczystości narodowej - sam był wszędzie. Znakomity mowca, nie używał wyszukanych figur poetyckich - prostymi słowami od serca trafiał do serc górników, koksarzy, rolników, bezrobotnych i inteligencji. Jego allegorje, jego aluzje w lot pojmowali wszyscy i entuzjazm ogarniał słuchaczy i radość, że Polska ma takich ludzi, że Polska taka potężna, że ujmuje się za nimi, że nie wyrzeknie się swych synów dla spekulacji politycznych.

Więc posypały się jak z rogu obfitości represje ze strony władz czeskich. Konfiskaty bez powodu "Dziennika Polskiego", jedynego w Czechosłowacji, zawieszenie tego pisma na 3 miesiące, uwięzienie Kaszyckiego, głośnie na całą Polskę, a potem setki aresztowań i procesów antypolskich, sprowadzenie specjalnego wywiadu żandarmskiego, lub też docinki i uszczypnięcia jak ostatnio epizod z listowaną kondolencją władz spowodu zgonu ś.p. Marszałka J. Piłsudskiego - adresowaną do nieobecnego jeszcze nowego konsula..

Oto wiązanka z legjonu szykan, nieraz naiwnie głupich i prostackich, na które odpowiadał pańskim gestem, będąc prawdziwym panem z dziada i pradziada, czego

mu Czesi wybaczyć nie mogli.

Odchodzi więc znienawidzony przez Czechów zato, że bronił Polaków, podnosił ich na duchu i że nie kontynuował służalczej polityki swego poprzednika, że prawdę mówił i prawdę głosił, której tak nie lubi czeskie ucho.

Z kolei przypatrzmy się Niemcom, jak oni się odnieśli do p. Malhommea, gdy był konsulem w Opolu. Były to czasy jeszcze przed zawarciem paktu o nieagresji czasy przedhitlerowskie. Oertzen, wówczas wróg Polski, poświęca mu całe rozdział w swym paszkwilu "Polen an der Arbeit". I on widzi w nim nieprzyjaciela, który wywalczył dla Polaków gimnazjum polskie w Bytomiu. Powód do gniewu chyba nie-mały, ale mimo gniewu i złości tchnie z wierszy pewien sentyment dla jego ry-cerskości, uznanie dla jego umiejętności obcowania i ujmowania sobie ludzi, i respekt dla jego poświęcenia się dla sprawy polskiej. A Oertzen nie jest bratem słowianinem i ma ciężką pięść krzyżacką, ale brak mu obludy i fałszu. Szkoda, że książka ta jest zakazana w Polsce, dowiedzieliby się ludzie w kraju, coś więcej o p. Malhommie. Bo jak się odnoszą do niego Polacy w kraju? Prasa polska milczy o nim wytrwale, dokładnie i zawzięcie. Czemu?....

- ge-

L. 106.

Widnawa, dnia 30 maja 1935.

Jasnie Wielmożny Panie Konsule!

Jak wszystkie organizacje polskie, tak samo i Kołko Polskich Teologów we Widnawie zostało dotknięte wieścią, że nasz Słochany Konsul opuszcza nas. Trudno nam się pogodzić z tą myślą, ale jeżeli tak być musi, to rozpamiętamy naszego Słochanego Konsula, że pamięć o nim nieera-tarta, zostanie w naszych sercach.

H. P. T. powraca się do obowiązku podziękowania J. H. Panu Konsulowi za opiekę, jaką okazał Kołku. Prosimy również o polecenie naszego Kołka spisać jego stanowczym następcy.

Życząc błogosławieństwa Bożego w pracy o dobro ludu polskiego kreślić się z poważaniem

za
Kółko Polskich
Teologów
Widnawa, C. S. R.
E. Podurak sekretarz
Jan Bogacz prezes

Wielce Szanownym

Panu Wicewójewodzie i naszym
ukochanym Generalnym Konsulowi.

w
Katowicach

Ponieważ niebyło mi woli iść się osobnie,
(przejechać) z naszym ukochanym Panem Generalnym
Konsulem się poznać, więc przelałam sobie na kresle
w imieniu serdecznie po polsku myślących najserdecz-
niejse pozdrowienie, że cięka i życzliwa prośba i piece
wysłodzenie nam otuchy i poratowania na duchu nas
upadających polaków w Czechosłowacji i wyrażam najserdecz-
niejse życzenie, żeby Pan Bóg Tenże mogły raczyć polską
pobłądzić i ostatecznie wynagrodzić, niedziem obdarzyć ze
pomieszczenia i pracy i życzę ze pomieszczenia obracę obaczona
i naprawy różnych zbirów, na nowej placówce, nie zapo-
mnił i w chwili naszych przesłanie pamięci na zawsze.

Praytem wyrażam z całym z głębi serca, jak niewdzięczni
są i polacy w Czechosłowacji, przy pomnie mi się również
jak niewdzięczni obeszli się polacy w roku 1920-1922 panem
Janem Jaroszyńskim dziełem pol. kons. w Boguminie
który w tych czasach plebiużył całymi dniami i nocami
jednostki i comkniętych poleków przez bojowników wyjechał
z prężnej pracy samych czołgów błotem obwarowany
ze łag w oku się z nami łaził, i tego samego dnia
nasz wielce ukochany Pan Generalny Konsul raczył.
Polacy na ślasku ucz. mi się w dziękowaniu

mu Czesi wybaczyć nie mogli.

Odchodzi więc znienawidzony przez Czechów zato, że bronił Polaków podnoszą

a to dlatego że mamy różnych, jedni są polakami
tylko dla własnej kieszeni drugiej są by mieć interes
ze dwóch stron inni chcą przewodzić ale w sercu
półają złością i nienawiścią ze judaszowski gość
sprzedawają bliźniach, ci ostatni. Którzy się naprawdę
trzymają to tak ewangelii i od naszej inteligencji,
hustacie, to nasza inteligencja, to na dwu barkach,
którego lepiej pisać temm sturca onem pełne kieszonki
demagogów, po drodze do Warszawy a po przyniesie, do
do Genewa od roku 1918, 1919, 1920-22 nie było mi żmi-
nili, jako prosił Sładkij nawet sobie ze zdanio że w
przebiegu 10 lat nie będzie słyszał słowa polskiego nie
słasku, nie będzie żadnego polaka, nie udało im się
nie przewieźć to przez soc. dem. Którzy po cieniu nas
ściągnęli do niemieckiej soc. dem. a po cieniu do czechów
i ci chcieli dokonać i pokazać co się nie udało
Sładkijem, udało się Polakowi chcieli zrobić kondukt
chcieli nas ruszyć pod nami Polakowi i Bryknoś, nie
mów polaków na Georimarku, ale tamte ich zarob-
kowe naszego ubożanego Pana Gen. Komenda, i dla
tego bolesna była dla nas nowina Kiedy niedoła
miesiąc o opisywaniu nas, i bandę zdrajców przeczyta-
nie weseli, a druga to strasna, drugoconca, nad-
mielki. Wtedy nas opuszcili i to na zawsze, a to
długie całe życie rodzinie, i znów jesteśmy opuszczeni.
Kiedy w roku 1923 podniósł głos i był przeciw
głównemu zarządowi Macierzy serbońskiej, chwyciłem jestem
bołoniem od roku 1904 przeciw przyznaniu nocnego
wykrielowej w Bystricy dwóch klas oświaty, ponieważ
to lud polski stępną zaciągając na swoje grunte by

składe wybudowań zasięgał się jak kto mógł czy przez
 czy materjałem, przyjechał i panna do tamtych
 Kłopotów za pomocą górnolaskich powstanców dopu-
 seczono do Wójcicy nie mieszcząc nic było, tylko p.
 dyrektora Dr. Zdzisława, pięcioro spisek i akt zarządzenie
 i podpisy, w tej inteligencji polska robiszemnie miłą
 palantów spisek cesarskiego, a do cesarskiego starostwa i
 domesioru i oskarżono jako agitator polski, w Państwie
 cy Kłopotów kłósej przewidywać naukę szkolną i placów
 dni polski wyrosty i protest o prawie kłam spisek wów
 ces potrafię powołanie sądowe ze agitacye, i powieści,
 jwi inem jak ty jest świat, a deis mow jestem
 spiegiem polskim i robisz fajne dochwycenie,
 w ten ces powieściem, wyciąg do dla siebie polski,
 nr i deis i mow fak.

Wielce szanowny i honorowny

Panie Wicewojewodo!

Deis pragnę się do napisaniem kilku listów
 a najwłaściwie z nich to z czoł i pol. i obce
 pod kłiffu "Charles Leskin" do osobistego
 Sekretaryatu Ministra Spraw Wjśk. Wersand
 młowne się nie wierzętem byle tam i prastroga
 do Pana General. Konoula, po smierci op. dla Filuchio
 czy te listy doręty awers celu czy się for more
 który nie dostał w ręce cesarskiego nie chciałem się
 przewidywać o tam nomenm uroczonymu Panu Gen. Konoula
 i miedzi jeznarstwo przed wzejaniem Pana Gen. Konoula
 chciałem o tem po mowić, żeby we Wersand nie myślał
 inacej to mow dozwiedznie i Panem Jercyjskim

mu Czesi wybaczyć nie mogli.

Odchodzi więc znienawidzony przez Czechów zato, że bronił Polaków podnosząc

i
F
r
c
w
m
c
i
b
s
c
p

jeżeli z Tych listów nadawca pewien student w
pol. literaturze, lecz nie wiem czy go nadawca czy przy-
padkowo nie dostał się w ręce kradzieży 22/6 1934 (wła-
ściwie) 13 i 22/12 pol. literatury 3/5 1935 Skoro w przy-
padku mnie przesłano, jeżeli się kradzież! to chyba
dobry polak nie może być i ścieżkę

Przepraszam bardzo że moja nie uwaga, pro-
szę sobie na łaskę przeproszenie i docierając ten
wrodzonego Pana Kiewitowskiego.

Ze względu serdecznie dziękuję i jeszcze raz
przepraszam.

Życzę na nowej płaszczyźnie najpomyślniejszego
fortuacznego
pracy

szczęść i doświadczeń!

Z głębokim pozdrowieniem

Kazimierz Polanowski

Pradło 115

Nov. 1935.

Wszystkiego najlepszego!

w Pradłowie dnia 9/6. 1935



Dnia 20 czerwca 1935 r. zasnęła w Bogu po długich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami

ś. p.

Marja Kurczówna

urzędniczka Konsulatu Generalnego R. P. w Opolu

W Zmarłej, która przez lat 12 pracowała w Konsulacie Generalnym, straciłem jedną z najbardziej sumiennych i gorliwych współpracowniczek

Bohdan Samborski

Konsul Generalny R. P. w Opolu

Ś. p. Marja Kurczówna

Opole. Dnia 20 czerwca r. b. zmarła w Kozielszy po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. Marja Kurczówna, urzędniczka Konsulatu Generalnego R. P. w Opolu.

Zmarła wstąpiła do służby Konsularnej w 1923 r. i od tego czasu bez przerwy pełniła obowiązki urzędnicze w tymże Konsulacie.

Zmarła była znaną nie tylko w Konsulacie Generalnym, lecz także wśród społeczeństwa śląskiego, z którego pochodziła, gdyż urodziła się w Bytomiu. Pozostawiła Ona matkę, zamieszkałą w Bytomiu, siostrę, Wicewojewodzinę w Katowicach Panią Malomme, oraz dwóch braci, sędziego w Chorzowie i Dyrektora Banku w Rybniku.

Niech Jej ziemia śląska, którą bardzo kochała, lekka będzie.

Dnia 20 czerwca 1935 r. zasnęła w Bogu po długich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami nasza wysoce ceniona i lubiana Koleżanka

ś. p. Marja Kurczówna

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 23 czerwca o godzinie 15-tej z domu żałoby w Bytomiu przy ulicy Koszarowej nr. 34

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy odbędzie się w Opolu w kościele św. Krzyża przy ulicy Kościelnej w dniu 25 czerwca o godzinie 8-mej,

o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

Koleźdy i Koleżanki

Konsulatu Generalnego R. P. w Opolu

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy łaskawie wzięli udział w pogrzebie naszej ukochanej córki i siostry Marji, a w szczególności Przewiel. Kapelanowi Kurotzkowi, JWP. Konsulostwu Gen. Samborskim, pp. Urzędnikom Konsulatu Generalnego RP. w Opolu, Przedstawicielom Towarzystw Śpiewaczych, delegacji Ochronki Polskiej z Bytomia oraz wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym składamy tą drogą serdeczne

„Bóg zapłać“

**Brygida Kurczowa
z dziećmi**



Dnia 20 czerwca 1935 r. zasnęła w Bogu po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami nasza najdroższa i najukochańsza córka, siostra i szwagierka,

ś. p. Marja Kurczówna

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 23 czerwca o godzinie 15 z domu żałoby w Bytomiu przy ulicy Koszarowej nr. 34

W nieutulonym smutku pogrążeni

matka, siostra, bracia i szwagier

Banderja Konna

Banderja konna, założona w roku 1924, jest organizacją, reprezentującą naszych polskich rolników na koniach. Należą do niej młodzi rolnicy, dorost rolniczy i miłośnicy sportu konnego, zamieszkali na terenie Śląska Cieszyńskiego. Banderja konna liczy 90 członków i tyleż koni. Umundurowanych jest 52.

Celem Związku jest nauka umiejętnej jazdy wierzchem, jak również i obchodzenie się z koniem i jego pielęgnowanie. Ćwiczenia i wyjazdy wierzchem po okolicy urząda się w celu krajoznawczym.

Banderja konna bierze udział we wszystkich rolniczych i narodowych uroczystościach w swych tradycyjnych strojach śląskich. Banderja konna cieszy się uznaniem wśród społeczeństwa polskiego a imprezy, urządzone przez B. K., ściągają liczne rzesze ludu śląskiego i miłośników sportu jazdy wierzchem, tak ze wsi jak i z miasta. Banderja konna propaguje tradycję noszenia ubioru starośląskiego, jak i stroju góralskiego w okolicach podgórskich.

W roku 1932 urządziła Banderja konna wyścigi konne na terenie Czes. Cieszyna.

W uznaniu wielkich zasług, poniesionych dla rozwoju Banderji konnej, walne zebranie

mianowało p. wicewojewodę dr. Leona Malhomme, jak i pierwszego długoletniego prezesa, p. Pawła Kajzara, rolnika z Kojkowic, członkami honorowymi. Członkami założycielami są pp. Euzek Karel, rolnik z Końskiej, i p. Teper Jerzy, rolnik w Świbicy. Obecny skład zarządu: pp. Łazar Józef, rolnik w Rępiecy, prezes, Farnik Józef, rolnik w Gierlicku Gór., wiceprezes Buzek Jan, agronom w Końskiej, sekretarz, Cichy Jan, rolnik w Wędryni, skarbnik, inż. Hezko Jan, instruktor, Kuśa Antoni, rolnik w Nawsin, Kurzysz J., urzędnik w Czes. Cieszynie dr. Pawlas, weterynarz w Bysztyni, Popiołek Czes. Cieszyn, Bańdura Karol, agronom w Rępiecy.

Zarząd Banderji konnej jak dotąd, tak i na przyszłość poza swymi fachowymi zadaniami organizacji starać się będzie w wysokim stopniu o propagowanie ducha narodowego wśród tutejszego rolnictwa, to też z wielkim zadowoleniem i radością powitał myśl zrzeszenia Polskiej Młodzieży na Śląsku Cieszyńskim w jeden obóz.

Banderja konna jest jedną z tych, która wzywa Cie, Młodzieży Polska, do współpracy na polu narodowym w imię hasła „w Jedności Siła!”

Przegląd prasowy

Konsul Klotz śladami Malhomme'a

Pierwszy publiczny występ polskiego konsula w Mor. Ostrawie.

Pod powyższym tytułem „Mor.-sl. denik“ z dnia 9 b. m. przynosi następującą notatkę, którą w tłumaczeniu przytaczamy:

Polacy w Cieszyńskim obchodzili w niedzielę uroczystość 50-lecia Macierzy Szkolnej, oraz 25-lecie parku A. Sikory. Równocześnie odbywał się Zjazd polskiej młodzieży w CSR. Według programu, zatwierdzonego przez Urząd powiatowy w Cz. Cieszynie, miał przemawiać na Zjeździe tylko ewangelicki pastor Berger z Cz. Cieszyna, prof. polskiego gimnazjum w Orłowej dr. Bajorek i G. Taraba.

Lecz powyższego rozporządzenia nie dotrzymano i na Zjeździe przemawiał ostrawski konsul Klotz. Ton jego przemówienia był w wysokim stopniu podniecający, miejscami przypominał byłego kierownika ostrawskiego konsulatu Malhomme'a. Kulturowo polską postawił w świetle najwyższych kultur. Mówił o 100-miljonowym narodzie polskim, który podobno troskliwie i stale śledzi rozwój życia swych braci w Czechosłowacji. Tej opieki nie powstrzyma żadna granica, żadne oceany, żadne góry. Z jego przemówienia można wnioskować, że kroczyć będzie na Śląsku śladami Malhomme'a. Następnie przemawiał jakiś Duročiv, przewodniczący delegacji słowackiej młodzieży. Mówił po słowacku i podkreślał jedność słowiańską. Potem mówił jeszcze polski obywatel Dobrowolski, insp. szkolny w Polsce, oraz przewodca polskich strzelców. W końcu przemówił również Waleczko. Podczas uroczystości Polacy nie mieli państwowej chorągwi i dopiero na skutek interwencji urzędowej wywiesili chorągiew, lecz na podrzędnym miejscu i bez uszanowania.

„Jeszcze uroczystości polskie w Czeskim Cieszynie“.

„Mor.-sl. denik“ z dnia 10 lipca b. r. pi.

sze ponownie pod powyższym tytułem o uroczystościach w Cz. Cieszynie tak:

Podaliśmy już, jak uroczystości i na sposób malhommeowski występował po raz pierwszy na Śląsku Cieszyńskim w niedzielę w Cz. Cieszynie konsul Aleksander Klotz, który przekonał opinię czeską na Śląsku Cieszyńskim tonem i zabarwieniem swego przemówienia, że będzie postępował tak, jak jego poprzednik Malhomme. Dodać jeszcze należy, jakie honory polska młodzież cieszyńska oraz organizatorzy uroczystości niedzielnej oddawali w Czes. Cieszynie. W pochodzie ani przed południem, kiedy młodzież polska maszerowała miastem, ani po południu, kiedy był główny pochód, nie niesiono żadnego sztandaru. Postanowiono raczej, by pochód szedł bez sztandaru, niż, by miano nieść na jego czele sztandar czeskosłowacki. Tylko harcerze nieśli na ramieniu swój zwinięty sztandar, który następnie rozwinęli w czasie defilady przed konsulem Klotzem w parku Sikory. Również w parku, na miejscu uroczystości, wywieszono początkowo tylko na podrzędnych miejscach sztandary czeskie, a dopiero na skutek interwencji organów urzędowych spowodowano naprawę. Harcerze mieli nad swym wielkim namiotem początkowo także tylko sztandar polski, a gdy im na to zwrócono uwagę, wywiesili na jednym sznurze i na jednej żerdzi wszystkie trzy sztandary, czeskosłowacki, polski i harcerski, tak, że można było sądzić, że są to wstęgi sztandaru. — Przytoczone przykłady dowodzą, w jakim duchu odbywały się niedzielne uroczystości w Cz. Cieszynie z okazji 50-lecia istnienia Macierzy Szkolnej i 25-lecia założenia parku Sikory.

Tak wyglądają sprawozdania redaktorów „Mor.-sl. denika“ z polskich uroczystości cieszyńskich, którzy nie mieli odwagi wejść do wnętrza parku, a tylko nad Olzą z poza parkanu parkowego nastawiali ucha. W przyszłości prosimy bliżej, byście panowie mogli więcej i dokładniej pisać o tem, coście nie widzieli i czegoście nie słyszeli.

Zum zweiten Bizewojwoden ernannt Generalkonsul Malhomme nach Kattowiz berufen

Kattowiz, 30. Mai.

Das Warschauer Innenministerium hat nunmehr den bisher nicht besetzten Posten eines zweiten Bizewojwoden für die Wojewodschaft Schlesien mit dem bisherigen Generalkonsul in Mährisch-Ostrau (Tschechoslowakei) Malhomme, befehzt. Generalkonsul Malhomme ist seit 1918 in der polnischen Diplomatie tätig. Er war vier Jahre hindurch Generalkonsul in Beuthen und später in Oppeln, dann ein Jahr Gesandtschaftsrat in Paris und zuletzt Generalkonsul in Mährisch-Ostrau.

Malhomme zweiter Bizewojwode in Kattowiz

:: Kattowiz. Das Warschauer Innenministerium hat nunmehr den bisher nicht besetzten Posten eines 2. Bizewojwoden für die Wojewodschaft Schlesien mit dem bisherigen Generalkonsul in Mährisch-Ostrau (Tschechoslowakei) Malhomme befehzt. Generalkonsul Malhomme ist seit 1918 in der polnischen Diplomatie tätig. Er war vier Jahre hindurch Generalkonsul in Beuthen und später in Oppeln, dann ein Jahr Gesandtschaftsrat in Paris und zuletzt Generalkonsul in Mährisch-Ostrau.

Malhomme zum zweiten Bizewojwoden in Kattowiz ernannt.

Kattowiz, 31. Mai. Das Warschauer Innenministerium hat nunmehr den bisher nicht besetzten Posten eines 2. Bizewojwoden für die Wojewodschaft Schlesien mit dem bisherigen Generalkonsul in Mährisch-Ostrau (Tschechoslowakei) Malhomme, befehzt. Generalkonsul Malhomme ist seit 1918 in der polnischen Diplomatie tätig. Er war vier Jahre hindurch Generalkonsul in Beuthen und später in Oppeln, dann ein Jahr Gesandtschaftsrat in Paris und zuletzt Generalkonsul in Mährisch-Ostrau.

Malhomme zum zweiten Bizewojwoden in Kattowiz ernannt

Kattowiz, 31. Mai.

Das Warschauer Innenministerium hat nunmehr den bisher nicht besetzten Posten eines zweiten Bizewojwoden für die Wojewodschaft Schlesien mit dem bisherigen Generalkonsul in Beuthen und Mährisch-Ostrau, Malhomme, befehzt. Generalkonsul Malhomme ist seit 1918 in der polnischen Diplomatie tätig.

Malhomme 2. Bizewojwode in Kattowiz

Das Warschauer Innenministerium hat nunmehr den bisher nicht besetzten Posten eines 2. Bizewojwoden für die Wojewodschaft Schlesien mit dem bisherigen Generalkonsul in Mährisch-Ostrau (Tschechoslowakei), Malhomme, befehzt.

Generalkonsul Malhomme ist seit 1918 in der polnischen Diplomatie tätig. Er war vier Jahre lang Generalkonsul in Beuthen und später in Oppeln, dann ein Jahr Gesandtschaftsrat in Paris und zuletzt Generalkonsul in Mährisch-Ostrau.

Bizewojewode Malhomme im Amt

Der frühere polnische Generalkonsul in Oppeln und Mährisch-Ostrau, Leo Malhomme, der bekanntlich zum Bizewojewoden von Schlesien ernannt wurde, hat am 1. August seine Amtstätigkeit aufgenommen. Wojewode Grażyński hat am 2. August den neuen Wojewoden, der vorläufig den Bizewojewoden Dr. Saloni vertritt, in sein Amt eingeführt und ihn gleichzeitig den einzelnen Abteilungsleitern und den Landräten vorgestellt.

Nowy wicewojewoda

KATOWICE, 28. (tel. wł.). — Leon Malhomme, b. konsul generalny w Morawskiej Ostrawie, mianowany wicewojewodą śląskim, objął wczoraj urządowanie. Dziś wojewoda dr. Grażyński zapoznał wicewojewodę Malhomme z naczelnikami urzędu wojewódzkiego i starostami. (K).

EWANGELIK

Schwerer Kirchenraub bei St. Laurentius

Zu dem Einbruch in die hiesige St. Laurentiuskirche am vergangenen Montag erfahren wir noch, daß der Dieb von dem Rahmen des Bildes der hl. Theresie vom Kinde Jesu eine Anzahl von Botivgaben stahl. So entwendete er von hier zwei Damenuhren, davon eine aus Silber und eine aus Golddoublee, sowie ein Anhängsel, das aus einem außer Kurs gesetzten Fünfmarkstück bestand nebst 6 Trauringen, bei welchen sich die Ringe des polnischen Konsuls Malhomme und seiner verstorbenen Ehefrau befanden, die der Konsul geopfert hatte, als er einmal vor mehr als Jahresfrist die Pfarrkirche besuchte.

przy naszej narodowości, przy naszym języku, wtedy możemy skutecznie opierać się atakom szowinistycznych czynników i możemy z nadzieją spoglądać w naszą przyszłość.



Dobry człowiek Wicewojewoda śląskim.

Jak już pokrótce donosiliśmy, objął pan Gener. Konsul Dr. Leon Malhomme nader zaszczytny i wysoki posterunek w administracji Województwa Śląskiego. Otrzymał on nominację na stanowisko wicewojewody śląskiego w Katowicach i objął tamże urządowanie. Nominacja ta jest niewątpliwie odznaczeniem i pociągnięciem jeszcze wyżej w administracji pana wicewojewody Malhomme, który umie znakomicie jako szczery demokratą podchodzić do ludu i podbijać sobie jego serca, jak tego złożył niezliczone dowody na naszym terenie. W naszej pamięci pozostawia on wspomnienia miłe, serdeczne, niezatarłe. Toteż myśli nasze biegną do Niego poprzez Olzę a cały nasz polski lud składa Mu z okazji tej nominacji serdeczne gratulacje i życzenia dalszej owocnej i błogosławionej pracy dla dobra mocarstwowej Polski.

OSOBISTE.

(H) WICEWOJ. ŚLĄSKI P. LEON MALHOMME, b. gen. konsul polski w Morawskiej Ostrawie, objął urządowanie w śląskim urzędzie wojewódzkim w Katowicach.

Vandalské řádění

Cz. Cieszyn, dnia 17 sierpnia 1935.

Na pożegnanie!

To, coś zdziałał, czemś nam był, nasze usta drżące
 Nie wyrażą, ni ta łza, co płynie z powieki;
 Bo do tej odpowiedzi mają ust tysiące
 Prawo - którą posuną aż w czas daleki;
 Bo słowa ust Twych w sercach brzmieć nam nie przestaną,
 Boś Ty ze Słowem Bożem zasiał i Twe miano!
 Chociażes się usunął w zbyt krytycznej chwili
 Od pracy, choć bolesno, zarzut Cię nie spotka,
 Bo może przeznaczenie iść dalej Cię sili.
 Bo praca wielkiej treści, choć zamiarem krótka.....
 A gdy błogosławieństwem się Bożem rozpleni,
 Uczczą wdzięcznie siewacza dzieci Śląskiej Ziemi!

mamy zasz-
 ni Wojewo-
 iejsze ży-

wdzięczność
 rzyńską opie-
 obytu na
 rzy,
 okiego po-

Karwina, w maju 1936

Handwritten signature

Suknia i guziki

Nie będziemy tu mówić we wstępnym artykule o stroju niewieścim. Gdybyśmy o takim pisali, to trudnoby nam było upierać się, czy suknia jest wtedy cała, gdy ma oba rękawy całe, połówki, lub wogóle jest bez rękawów. Wiadomo: moda niewieścia różnemi drogami chodzi i dlatego suknie niewieście do wywodów dziennikarskich się nie nadają. Wybaczą to już nasze czytelniczki, że o sukni męskiej, a raczej o surducie pisać będziemy, suknie niewieście zostawiając w spokoju.

Zresztą nie możemy postąpić inaczej, bo w danym wypadku rozchodzi się o dorodnego i silnego mężczyznę. Znanego już naszym

Hamburg, Berlin und Stettin. Von Danzig und Gdingen,
Leningrad und Warschau, aus der Ukraine von Kraslau
her. Von hier aus strahlen sie aus nach Kaschau und
Butareff; nach Budapest, Belgrad und Stribaul; nach
Prag, nach Brünn und Preßburg und schließlich nach
Wien und Triest. Oberberg ist heute der größte Bahnhof
der Tschechoslowakei. Oberberg ist aber heute auch der be-
deutendste Eisenbahnknotenpunkt des gesamten östlichen
Europas. Ueber Oberberg läuft ein Hauptverkehrs-

Do redaktora ~~nasz~~ ~~---~~
słabość. Redaktor to wpr
zywał chęcią ocygani
baczności od czasu pierws
interesu. Pamiętał, że w d
daktora kupiec ten obiec
sprawieniu najpiękniejsze
ślubu, jakie godności na
odpowiada. Nabity został
butelkę. Oto, gdy już dwu
na ślubu, kupeczyk przyni
ale ku największemu zdun
brakowało w nim połowy
wa. Złorzęzać swej naiwn
niekompletnym stroju, za
daktor nowe życie, rękę s
wając za siebie, by świat
dział.

Miedzy redaktorem a k
sie nastepujacy dialog:

— Kochany panie Józefi redaktor, który im więcej tem grzeczniej początkowo kiedy nareszcie odda mi p łowe rękawa?

— Szanowny pan się m
połowę rękawa? To wtedy
pan włożywszy kabat na
w posiadanie. Ta połowa
mnie została, ale jest moja
redaktor powinien to wied
na rękawie nie siedzi, to n
niego zasiedzieć. Ta druga
jest moja... zresztą niech pa
szuka u mnie w domu. Ja
to panu dam...

— Kochany panie Józefie, znam pana za dobrze i dlatego nie chcę u pana szukać, wolę poczekać, aż wogóle policja zajmie się pańskim całym interesem i przeszuka pański sklepik.

— Uj, jaki pan naiwny, panie redaktor! Ja mam tyle przyjaciół wszędzie i na policji i w urzędzie i wszędzie. Ja sobie spiwam z pana. Pilnuj pan sobie te guziki od

... nasz kupiec, lecz odmaszerowa-
... nał tylko podstępnie dzieciaka
... laktora, który właśnie pod ręką
... zinał.

dał mu spokojnie i tym razem
tocząc pod nosem: co się odwle-
ciacie.

Osobiste

Jak się dowiadujemy, p. wicewojewoda dr. Leon Malhomme bawi obecnie na urlopie wypoczynkowym na Wileńczyźnie, gdzie przebywać będzie do połowy lipca, obejmując następnie urzędowanie w Województwie Śląskiem w Katowicach.



Forrest-Pe.

probo, by

Poláci nepřijímají

Neslýchaný čin předsedi

Velmi opovrhlivého činu se dopu-
stívalo polské Macierze Szkolnej při-
dání v Českém Těšíně. Uspělo se,
i když novým ohledů nepřevážně do-
šlo ho sboru profesora Josefa Badurnu,
na ústavě vyučoval. Jako důvod
Macierze uvedlo, že polská veřejnost
dětí do orlovského polského gymnasia
proti profesorů Badurovi, ponevadž
aby jejich děti vyučoval člověk, jeho
na kandidátů české strany. Toto
na kandidátů a je třeba up-
řadu nesčítané a je třeba up-
řadu, neboť nemá daleko do irské
úřady, kandidoval na polské kandidá-
ní demokratické na společné kandidá-
sociálními demokraty.

Vandalské řádění

Cz.Cieszyn, dnia 17 sierpnia 1935.

Jaśnie Wielmożna,

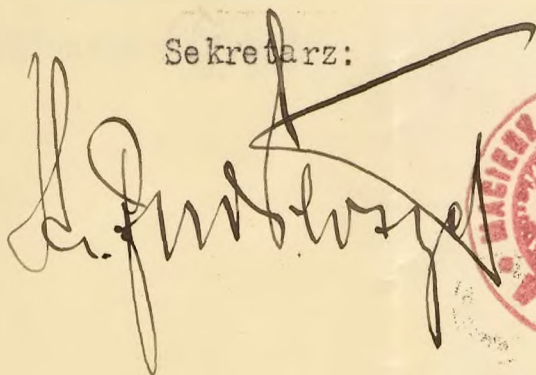
Wielce Czcigodna Pani Wojewodzino !

Imieniem Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji mamy zaszczyt złożyć Jaśnie Wielmożnej, Wielce Czcigodnej Pani Wojewodzinie z okazji Jej Znacnych Imienin jak najserdeczniejsze życzenia.

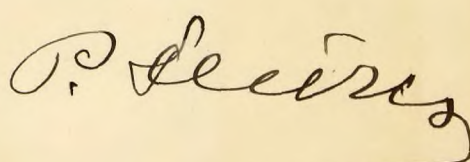
Wyrażając przy tej sposobności naszą głęboką wdzięczność dla Jaśnie Wielmożnej Pani Wojewodziny za Jej macierzyńską opiekę, jaką w czasie Swego dla nas tak bardzo miłego pobytu na Śląsku poza Olzą stale otaczała działalność szkół Macierzy,

kreślimy się z wyrazami głębokiej czci i wysokiego poważania

Sekretarz:



Prezes:



Suknia i guziki

Nie będziemy tu mówić we wstępnym artykule o stroju niewieścim. Gdybyśmy o takim pisali, to trudnoby nam było upie- rać się, czy suknie jest wtedy coś, czy ma-

szero-
ściaka
i ręką
razem
odwle-

oba
bez
róż
nie
się
tel
sun
ści
2
w
ne
szy
Po
me
ilo
ly
ka
gli
wia
sia
jes
ojc
(co
krz
I
wn
ka.
alb
cho
dm
sp
raj
czy
fil
wa
I
stał
zyv
bac
inte
dak
spr
śluł
odp
but
na
ale
bra
wa.
niel
dak
waj
dzie
M
się
—
reda
tem
kiec
low
—
połc
pan
w p
mni
reda
na
nieg
jest
szuk
to p
—
dobr
wole
się
pani



— Uj, jaki pan naiwny, panie redaktor! Ja mam tyle przyjaciół wszędzie i na po- licji i w urzędzie i wszędzie. Ja sobie spi- wam z pana. Pilnuj pan sobie te guziki od

Po
Veln
nictwo i
danej v
keim n
ho sboi
na usta
Macierz
dětí do
proti p
aby jeji
na kam
opravdu
třády,
Badura
ní dem
sociální

Vandalské řádění

Cz.Cieszyn, dnia 17 sierpnia 1935.

Do

Jaśnie Wielmożnej

Pani Wojewodziny

Heleny Malhommowej,

Katowice.

W dniu Zacznych Imienin przesyłają Zacznej Swej Opiekunce harcerze i harcerki z Czechosłowacji jak najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności oraz harcerskie Czuwaj !

Helena Prusówna

Komendantka H.P.C.



Jan Gucyj

Komendant H.P.C.

Čítelem na české škole je Jendrůlek, který spal v ložnici na dvou postelích se svými dvěma malými syny a na pohovce spala jeho manželka. Krátce před jednou hodinou po půl-

Suknia i guziki

Nie będziemy tu mówić we wstępnym artykule o stroju niewieścim. Gdybyśmy o takim pisali, to trudnooby nam było upie-

szer-
ciała
l ręką
razem
dwie-

Dziennik Polski

25/VII. 1935 r.



— Uj, jaki pan naiwny, panie redaktor! Ja mam tyle przyjaciół wszędzie i na policji i w urzędzie i wszędzie. Ja sobie spiwam z pana. Pilnuj pan sobie te guziki od

Po
Veli
nictwo
dani v
jícím i
ho sbe
na úst
Macier
dětí de
proti i
aby jej
na kar
opravd
úřady,
Badura
ni dem
sociáln

Vandalské řádění bez konce

Polští provokatéři, zaplacení zlotými, vytloukli okna v šesti školách na Těšínsku -

8000 Kč škody - Volá se po zákroku vlády

Český Těšín 2. září. (Přev. zpráva.) Nejpustší provokaci provedli v noci na dnešek barbarští van-

noci se ozvala strašlivá rána a ve třech oknech se vysypalo sklo, rozbité množstvím velkých kamenů. Dostihaly též spuštěné žalony a skla se rozlétla celá

Vyšetřování

Četnictvu byly všechny případy oznámeny buď ještě v noci nebo časně ráno. Okresní četnické velitelství za vedení poručíka Šodka se spojilo s četnickými stanicemi, v jedné se zločiny staly, pak četnickou stanicí v Ostravě s povostním oddílem a dále s. Školy se fotografovaly, aby se stopy, prováděly se podle toho se vše hlásilo úřadu v Brně, zemskému velitelství, ministerstvu školství. Poškozená místa byla dopoledne posl. Uhlíř, uštk, zástupce legionářů, stupci Matice a Sokola. Konala v Českém Těšíně jednání rady za účasti všech senátorů kraje a o půlnoci odjíždí do Prahy dená posl. Uhlířem, v níž vě, legionáři a činovníci národních spolků na Těšíně přednesli předsedovi vlády. Vláda musí nyní její učiniti vše, aby se provokace více nemohly opakovat. Vláda se bude žádat vyšetření všech polských slavných pod jakýmkoliv titulem na tři měsíce a dosazení posádek do Fryštáku, Jablunkova a zavedení policie na Těšínsku.

a trpělivosti dovršena

Šesti úžasných zločinů včera Těšínskem jako de budila bouřlivé potřeby zde konstatovat, a loyální Poláci skudáků, zešilevších za pár dících zato proti české to odsuzovali. Žasli nad očovali nás, když jsme řili, že politiku těch ze pou a s ní se naprosto Mluví pro to i několik otěšínském okrese dnes 8640 českých, 6690 polských a německých dětí. Čes-

loňsku o 335 více, polských o 480 méně a německých o 190 méně. Orientace Poláků na Těšínsku je československá a jen několik podplacených agitátorů šve a rozvrací pořádek. A právě proto, přesto, že provokace je pustá a habnebná tak, že nemá příkladu, zůstane lid na Těšínsku i nyní v klidu. Zato je třeba, aby tím důrazněji a rozhodněji zde vystoupila vláda, aby sjednala pořádek a nedovolila hanobit československou věc a její zájmy. Vládního zákroku je však třeba okamžitě a vyslovené požadavky jsou minimální.

-EC-

Lierlicko 16. IX. 35.

Stanovna Pani. Kochana Duchno.

Najserdeczniejsze gratulacje
w dniu rocznych Imienin przesyła
Duchno nasza gromadka z życze-
niami by następne Imieniny
spędziła Duchno w naszym granie
w "Wolnej Polsce"

za Duchno w Lierricku 16. IX. 35.



Opiołówna Maria
Amalgia
Zofia Walachówna

protowna karta

jeikówna Maria.
mbolówna Duchno

Udalskou činností začali a kue končili. Jedeme okruhem všemi postiženými vesnicemi. Cesta vede do Ropice k řidičímu učiteli Malíkovi, kde je škola v jednopatrové budově. V přízemí v polovině je česká třída, v druhé polovině četnická stanice, v prvním patře byt polského a českého učitele. Surovci rozbili v české třídě tři okna a pak zasypali deštěm kamení byt polského učitele. Zřejmě byli špatně informováni, neboť cílem mělo patrně být vedlejší kno, kde bydlí český učitel. Kámen padl polskému učiteli až do postele. Pachatelé pak odjeli v autu se zhasnutými světly do Něbor. Řidičím učitelem na české škole je Jendrůlek, který spal v ložnici na dvou postelích se svými dvěma malými syny a na pohovce spala jeho manželka. Krátce před jednou hodinou po půl-

lové velice. Jedenáct oken rozbili a musí býti vyměněny. Protože jedna tabule stojí více než 400 Kč, způsobili zde zruřící Poláci škodu na 5000 Kč. Ředitel školy F. Petřík zaslechl v noci řinkot, ale nebyl takový, aby vzbudil jeho pozornost. Kameny totiž letěly tak prudce, že učinily ve skle jen otvory a sklo se jinak neroztříštilo a nepadalo na dlažbu. Dnes se celé dopoledne shromažďovali lidé před školou a s hrůzou hovořili o činu chorobných agitátorů a podplacených štváčů.

Suknia i guziki

Nie będziemy tu mówić we wstępnym artykule o stroju niewieściom. Gdybyśmy o takim pisali, to trudno by nam było upie-

szero-
ciaka
reka
azem
kwało-

Dziennik Polski

25/VII. 1935 r.



— Uj, jaki pan naiwny, panie redaktor! Ja mam tyle przyjaciół wszędzie i na policji i w urzędzie i wszędzie. Ja sobie spiwam z pana. Pilnuj pan sobie te guziki od

SPC
Vel
nictwo
dání v
jícím i
ho sba
na ůst
Macier
dětí dc
proti i
aby jej
na kan
opravd
úřady,
Badura
ní dem
sociáln

Vandalské řádění bez konce

Polští provokatéři, zaplacení zlotými, vytloukli okna v šesti školách na Těšínsku -
8000 Kč škody - Volá se po zákroku vlády

Český Těšín 2. září. (Přev. zpráva.) Nejpušší provokaci provedli v noci na dnešek barbarští van-

noci se ozvala strašlivá rána a ve třech oknech se vysypalo sklo, rozbité množstvím velkých kamenů. Dostrhaly též spuštěné záclony a skla se rozl...

Vyšetřování

Četnictvu byly všechny případy oznámeny buď ještě v noci nebo časně ráno. Okresní četnické velitelství za vedení poručíka Šodka se spojilo se všemi četnickými stanicemi, v jejichž obvodech se zločiny staly, pak s pátrací četnickou stanicí v Ostravě i s pohotovostním oddílem a dalo se do práce. Školy se fotografovaly, zajišťovaly se stopy, prováděly se výsledky. Vedle toho se vše hlásilo zemskému úřadu v Brně, zemskému četnickému velitelství, ministerstvu vnitra i školství. Poškozená místa shledli ještě dopoledne posl. Uhlíř, tajemník Juštík, zástupce legionářů J. Kýr, zástupci Matice a Sokola. Večer se konala v Českém Těšíně schůze Národní rady za účasti všech poslanců a senátorů kraje a o půlnoci na úterý odjíždí do Prahy deputace, vedená posl. Uhlířem, v níž jsou sokolové, legionáři a činovníci některých národních spolků na Těšínsku, aby přednesli předsedovi vlády své požadavky. *Vláda musí nyní co nejrychleji učinit vše, aby se sprosté provokace více nemohly opakovat. V první řadě se bude žádat vydání zákazu všech polských slavností, konaných pod jakýmkoliv titulem, nejméně na tři měsíce a dosazení vojenských posádek do Fryštátu, Těšína, Jablunkova a zavedení státní policie na Těšínsku.*

Žira trpělivosti dovršena

Zpráva o šesti úžasných zločinech letěla včera Těšínskem jako blesk a všude budila bouřlivé pohoršení. Je třeba zde konstatovat, že také řádní a loyální Poláci skutkem svých rodáků, zešlévších za pár zlotých a řádících zato proti české škole, naprosto odsuzovali. *Žasli nad tím a ubezpečovali nás, když jsme s nimi hovořili, že politiku těch ze Zaolší nechápu a s ní se naprosto neztotožňují.* Mluví pro to i několik čísel. V československém okrese dnes jde do školy 8640 českých, 6690 polských a 1520 německých dětí. Českých je proti loňsku o 335 více, polských o 480 méně a německých o 190 méně. Orientace Poláků na Těšínsku je československá a jen několik podplacených agitátorů števe a rozvrací pořádek. *A právě proto, přesto, že provokace je pustá a hanebná tak, že nemá příkladu, zůstane lid na Těšínsku i nyní v klidu.* Zato je třeba, aby tím důrazněji a rozhodněji zde vystoupila vláda, aby sjednala pořádek a nedovolila hanobit československou věc a její zájmy. Vládního zákroku je však třeba okamžitě a vyslovené požadavky jsou minimální.

-EC-

Jedeme okruhem všemi postiženými vesnicemi. Cesta vede do Ropice k řídícímu učitel Malíkovi, kde je škola v jednopatrové budově. V přízemí v polovině je česká třída, v druhé polovině četnická stanice, v prvním patře byt polského a českého učitele. Surovci rozbili v české třídě tři okna a pak zasypali deštěm kamení byt polského učitele. Zřejmě byli špatně informováni, neboť cílem mělo patrně být vedlejší kno, kde bydlí český učitel. Kámen padl polskému učiteli až do postele. Pachatelé pak odjeli v autu se zhasnutými světly do Něbor. Řídícím učitelem na české škole je Jendrušek, který spal v ložnici na dvou postelích se svými dvěma malými syny a na pohovce spala jeho manželka. Krátce před jednou hodinou po půl-

lové velice říční kameny. Jedenáct oken rozbili a musí být vyměněny. Protože jedna tabule stojí více než 400 Kč, způsobili zde zuřící Poláci škodu na 5000 Kč. Ředitel školy F. Petřík zaslechl v noci řinkot, ale nebyl takový, aby vzbudil jeho pozornost. Kameny totiž letěly tak prudce, že učinily ve skle jen otvory a sklo se jinak neroztránilo a nepadalo na dlažbu. Dnes se celé dopoledne shromažďovali lidé před školou a s hrůzou hovořili o činu chorobných agitátorů a podplacených štváčů.



Handwritten and printed text on a form, including:

- Podpis: [Signature]
- godz. [Time]
- min. [Minutes]
- Urząd: Katowice
- Cieszyn 22 22 17 16 50 =
- godz. [Time]
- min. [Minutes]
- Przewód Nr. 13
- Nr. 13
- Teleoram
- Xlt = jasnie wielmożna pani
- Helena malhonne wojewodztwo katowice
- ag. służbowe

Suknia i guziki

Nie będziemy tu mówić we wstępnym artykule o stroju niewieści. Gdybyśmy o takim pisali, to trudnooby nam było upie-

szer-
ciała
rękę
razem
dwie-

Dziennik Polski
25/VII 1935 r.



— Uj, jaki pan naiwny, panie redaktor! Ja mam tyle przyjaciół wszędzie i na policji i w urzędzie i wszędzie. Ja sobie spiwam z pana. Pilnuj pan sobie te guziki od

Po
Veli
nictwo
dani v
licim i
ho sbe
na úst
Macier
dětí d
proti i
aby jej
na kar
opravd
třády,
Badura
ní dem
sociáln

Vandalské řádění bez konce

Polští provokatéři, zaplacení zlotými, vytloukli okna v šesti školách na Těšinsku - 8000 Kč škody - Volá se po zákroku vlády

Český Těšín 2. září. (Pův. zpráva.) Nejpustší provokaci provedli v noci na dnešek barbarští vandaloové — není možno voliti jiná slova — v šesti obcích okresu česko-těšínského. Předě dnem, kdy se zahajovalo vyučování na školách, vytloukli v šesti školách okna a ohrozili životy mnoha lidí. Vedle toho, že vandaloové ukázali, jak ubohé, hnusné a barbarské je smýšlení provokatérů, způsobili nám věcnou škodu přes osm tisíc Kč. Veřejnost na Těšinsku je však krajně pobouřena a velmi důrazně se na všech stranách připomíná, že zde už jsou překročeny meze trpělivosti a proti surovcům a vandalům se musí vystoupiti co nejostřeji a zcela bezohledně.

Zase pan Malhomme na scéně

Pondělník Českého Slova zaznamenal případ z Dolní Lištné, kde deset opilých Poláků zhanobilo náš státní znak, rozbilo plastickou mapu Těšínska a vhodilo globus do žumpy. Deset opilců četnictvo zatkl již v neděli. Vědělo se však, že to není konec polských provokací, protože v neděli dlel v Polském Těšíně známý konsul Malhomme, nyní místovojvoda z Katovic. Neblahé tušení se splnilo. Poštvaní placení agitátorů odjeli večer z Polského Těšína k nám, u nás si najali auto a zahájili svou zločinnou jízdu deseti obcemi, aby v nich řádili jako běsové.

Po stopách jejich auta

Dopoledne dověděli jsme se v redakci o provokaci. Projíždíme proto v autu cestu, kterou konali několik hodin před námi vandaloové. V Komorní Lhotce je řídícím učitelem F. Brejška, který praví, že v noci náhle uslyšel řinkot skla. Nevěnoval tomu pozornosti, ale ráno zjistil, že pachatelé vhodili na školu celkem devět velkých kamenů, vážících průměrně více než 1 kg, z nichž tři rozbily tři okna a spadly do učebny. Útočníci asi neměli mnoho času a rychle odjeli dále. Nezjistilo se dosud, zda provokatéři byli ve dvou skupinách nebo v jedné, zda projížděli obcemi v jednom nebo ve dvou autech a kde svou vandalskou činnost začali a kde končili.

Jedeme okruhem všemi postiženými vesnicemi. Cesta vede do Ropice k řídícímu učiteli Malíkovi, kde je škola v jednopatrové budově. V přízemí v polovině je česká třída, v druhé polovině četnická stanice, v prvním patře byt polského a českého učitele. Surovci rozbili v české třídě tři okna a pak zasypali deštěm kamení byt polského učitele. Zřejmě byli špatně informováni, neboť cílem mělo patrně být vedlejší křeno, kde bydlí český učitel. Kámen padl polskému učiteli až do postele. Pachatelé pak odjeli v autu se zhasnutými světly do Něbor. Řídícím učitelem na české škole je Jendrůlek, který spal v ložnici na dvou postelích se svými dvěma malými syny a na pohovce spala jeho manželka. Krátce před jednou hodinou po půl-

noci se ozvala strašlivá rána a ve třech oknech se vysypalo sklo, rozbité množstvím velkých kamenů. Roztrhaly též spuštné záclony a střepliny skla se rozletěly po celé ložnici. Děti se tím vylekaly k smrti a jejich rodiče se domnívali v první chvíli, že snad jde o útok dynamitem na českou školu.

Nádherná budova školy ve Vendryni

Ve Vendryni nedaleko Třince stojí na návrší překrásná nová budova české školy. Jejím řídícím učitelem je Frant. Matyáš. 27. srpna obdržel vyhrůžný dopis, který byl odeslán z Českého Těšína, a v něm se mu hrozí, že už je na něho připraven bič. Anonymové svou hrozbu dnes splnili. Jeho školu napadli velkými kameny, jimiž rozbili devět oken. Před školou zůstaly stopy auta, v němž přijeli útočníci, a to je prozatím jediná stopa po nich. Nejhnusněji si však vandaloové počínali v Třinci a v Českém Těšíně. I v Třinci je česká škola umístěna v krásné, velké budově nedaleko řeky Olzy, na níž tu hučí jez. To právě umožnilo polským provokatérům zdržeti se tu déle a řádit jako pominutí. Asi padesát kamenů — některé byly veliké jako dětská hlavice — vrhli proti škole, v níž rozbili 25 tabulí velikosti 40×140 cm a způsobili zde tisícovou škodu. Kameny byly vrženy velmi prudce, protože rozbily dvě tabule, proletěly celou učebnou a rozbily ještě sklo ve skříních s učebními pomůckami. Nikdo zde pachatele neviděl a nikomu nebylo večera nic podezřelého. Na zločin se přišlo až ráno, když přišli učitelé do tříd.

V Českém Těšíně věcná škoda 5.000 Kč

V Českém Těšíně u státní silnice Těšín—Frýdek byla v červnu odevzdána svému účelu velká budova českého státního reálného gymnasia. Její výstavba si vyžádala nákladu 4 a půl milionu Kč. Její moderní průčelí je zhotoveno více ze silného skla než ze zdiva. Tabule mají sílu čtyř milimetrů a vniká jimi do všech učeben a chodeb nadbytek světla. Ze silnice, vzdálené asi 15 metrů, vrhali proti těmto tabulím sprostí vandaloové veliké, hladké říční kameny. Jedenáct oken rozbili a tabule byly vyměněny. Protože jedna tabule stojí více než 400 Kč, způsobili zde zruřící Poláci škodu na 5000 Kč. Ředitel školy F. Petřík zaslechl v noci řinkot, ale nebyl takový, aby vzbudil jeho pozornost. Kameny totiž letěly tak prudce, že učinily ve skle jen otvory a sklo se jinak neroztříštilo a nepadalo na dlažbu. Dnes se celé dopoledne shromažďovali lidé před školou a s hrůzou hovořili o činu chorobných agitátorů a podplacených štváčů.

Vyšetřování

Četnictvu byly všechny případy oznámeny buď ještě v noci nebo časně ráno. Okresní četnické velitelství za vedení poručíka Šodka se spojilo se všemi četnickými stanicemi, v jejichž obvodech se zločiny staly, pak s pátrací četnickou stanicí v Ostravě i s pohotovostním oddílem a dalo se do práce. Školy se fotografovaly, zajišťovaly se stopy, prováděly se výslechy. Vedle toho se vše hlásilo zemskému úřadu v Brně, zemskému četnickému velitelství, ministerstvu vnitra i školství. Poškozená místa shledli ještě dopoledne posl. Uhlíř, tajemník Jušík, zástupce legionářů J. Kýr, zástupci Matice a Sokola. Večer se konala v Českém Těšíně schůze Národní rady za účasti všech poslanců a senátorů kraje a o půlnoci na úterý odjíždí do Prahy deputace, vedená posl. Uhlířem, v níž jsou sokolové, legionáři a činovníci některých národních spolků na Těšinsku, aby přednesli předsedovi vlády své požadavky. Vláda musí nyní co nejrychleji učiniti vše, aby se sprosté provokace více nemohly opakovat. V první řadě se bude žádat vydání zákazu všech polských slavností, konaných pod jakýmkoliv titulem, nejméně na tři měsíce a dosazení vojenských posádek do Fryštátu, Těšína, Jablunkova a zavedení státní policie na Těšinsku.

Lira trpělivosti dovršena

Zpráva o šesti úžasných zločinech letěla včera Těšínskem jako blesk a všude budila bouřlivé pohoršení. Je třeba zde konstatovat, že také řádní a loyální Poláci skutek svých rodáků, zešlévších za pár zlotých a řádících zato proti české škole, naprosto odsuzovali. Žasli nad tím a ubezpečovali nás, když jsme s nimi hovořili, že politiku těch ze Zaolší nechápu a s ní se naprosto neztotožňuji. Mluví pro to i několik čísel. V česko-těšínském okrese dnes jde do školy 8640 českých, 6690 polských a 1520 německých dětí. Českých je proti loňsku o 335 více, polských o 480 méně a německých o 190 méně. Orientace Poláků na Těšinsku je československá a jen několik podplacených agitátorů šve a rozvrací pořádek. A právě proto, přesto, že provokace je pustá a hanebná tak, že nemá příkladu, zůstane lid na Těšinsku i nyní v klidu. Zato je třeba, aby tím důrazněji a rozhodněji zde vystoupila vláda, aby sjednala pořádek a nedovolila hanobit československou věc a její zájmy. Vládního zákroku je však třeba okamžitě a vyslovené požadavky jsou minimální.

-EC-

Konsul Malhomme v Pol. Těšíně:

Poláci vytloukají české školy na Těšínsku.

Tlupa najatých banditů vytloukla osm českých škol a byt českého učitele. — Zlořící roztrhali mapu Těšínska a potupili státní odznak. — Používali auta k svým zločinům. — Dvanáct teroristů zatčeno.

Polští iredentisté na Těšínsku zahajují nové teroristické akce proti českému obyvatelstvu. — Opět se ukazuje, že polský teror odchodem bývalého konsula Malhomme nijak neochabl, naopak že příchodem nového konsula Klotze vyběhne se ještě vandalstějším způsobem. Křivka šovinistů a teroristů, řízená z Katovic a Krakova přes Polský Těšín, znovu sahá k činům, které mají znepokojovat a zastrašit klidné obyvatelstvo českého Těšínska, které chce žít v míru a pokoji, poněvadž má dost starostí hospodářských a nijak nejví chutí nechati se zaplácávat do politiky, řízené a placené z druhé strany hranic. Činy, které tato iredentistická společnost spáchala v posledních dvou nocích, mocně vzrušily obyvatelstvo Těšínska a bude nutno podniknout vážné kroky, aby kazimírům zašla chuť na další provokace.

Útok na školu v Dolní Lištné.

V neděli ráno zjistili obyvatelé Dolní Lištné, že česká obecná škola stala se dějištěm hrozného přepadení. Většina oken v této škole byla v noci kamením vytlučena. V jedné učebně naskytl se občanům žalostný pohled. České učebnice byly vyrabovány ze skříní a roztrhané rozházeny po podlaze. Velká mapa Těšínska byla roztrhána na kusy, rovněž tak státní znak. Z globu byla vyřiznuta mapa Československa. Globus a několik učebnic bylo posazeno v odpadkové jámě. Z okolností, že byly zničeny mapy Těšínska, se

právem usoudilo, že jde o zločin polských teroristů. To se také potvrdilo pátráním četnictva, které zatkl 12 Poláků. Jsou to: Josef Knobloch, Ludvík Demark, Jan Kiedroň, Alois Knobloch, Gustav Strakosz, Dominik Grzegorz, Adolf Legierski, Frant. Golasowski, Pavel Czimczala, Emanuel Kureza a Alois Michalik. K nim se drží ještě jeden, jehož jméno zatím není zjištěno. Všichni byli usvědčeni, že se dopustili již vícero podobných provokací a byli dodáni do vazby.

Zlosyn oslavován jako polský hrdina.

Nejzajímavější je osoba Josefa Knoblocha. — Tento byl asi před třemi týdny zatčen pro porušení zákona na ochranu republiky a trest si odpykával ve vězení v Mor. Ostravě. V sobotu byl propuštěn a odjel do Třince. Jeho návrat podobal se příjezdu národního hrdiny. Na nádraží v Třinci byl očekáván zástupem Poláků, mezi nimiž byl i posl. Wolf a Junga. Dav provolal Knoblochovi slávu, zvedl jej na ramena a za spílání Čechům nesl jej do Polského domu. V tomto domě se nachází čítárna polské katolické strany, kde je hlavní štáb protičeských iredentistů. Sem zajížděl konsul Malhome a při slavných vaňonkových partyjích se tu osnovaly protičeské štvánice. Zde byl často viděn i posl. Wolf a Junga. Po příchodu Knoblochovi uspořádána hostina, jejíž hlavní částí byla zbojnická pečeně a lihoviny. Hodovalo se až do rána a do noci se rozléhal hlasitý zpěv polských nacionálních písní. Josef Knobloch je z Dolní Lištné, kde byla vytlučena česká škola. Víc jistě není třeba dodávat.

Útok na české gymnasium v Ces. Těšíně a na řadu českých škol.

Vandalismus v Dolní Lištné byl však jen počátkem řady podobných ničemností. V pondělí

ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byly vytlučeny české školy v těchto obcích: Ve Věrných, v Něborech, v Ropici, Komor, Lhotce, v Třinci a v Lyžbicích. Zde byly vytlučeny české obecné školy. V Třinci vytloukli vandalové neméně než 30 oken, čímž způsobili značnou škodu, stejně jako v ostatních obcích, kde nezůstalo celé žádné okno. V Něborech mimo to vytloukli i okna v bytě českého učitele.

Malhomme šel v Polském Těšíně.

Polští vandalové měli tolik odvahy, že podnikli útok i na české gymnasium v Českém Těšíně, kde zničili kamením 12 oken. Je zajímavé, že kameny, které zapadly do učeben, nejsou ze státního kamení v Českém Těšíně, nýbrž jsou to říční kameny z Olzy. Musili je útočníci přinést s sebou. Četnictvo z různých známek soudí, že všechny činy spáchala jedna bojůvka a že používala automaty. Musila být tudíž celá tato ničemná práce organizována. A tu se nám sděluje jedna významná okolnost, která je nepochybně v souvislosti s opětným řaděním polských banditů. V Polském Těšíně se konala v neděli slavnost, na níž zvali z Katovic přijel bývalý ostravský konsul Malhomme. Měl také řeč, která byla jediným útokem na Československo. Hned v následující době došlo k hromadnému vytloukání českých škol.

Zjednat konečně pořádek!

Četnictvo pátrá po zlosynech. Budou patřit dopadení a po zásluze potrestání. Ale tím se nesmí skončit. Poměry, jaké už půl druhého století panují v těšínském pohraničí, jsou nesnesitelné. Obyvatelstvo žije v neustálém rozechvělení. Dnes se ničí české školy, zítra může dojít k němu ještě horšímu. Těšínské obyvatelstvo k vládě do Prahy, aby učinila na Těšínsku všechno možné, aby polský teror byl zničen a se sem vrátil zase klid.

Neues Tagblatt - Brava 5. IX. 35

Die tschechische Presse veröffentlicht spaltenlange Berichte über die polnischen Ausschreitungen im Teschener Gebiet. Ceské Slovo fordert rüchichtsloze Bestrafung der Schuldtragenden und scharfe Vorkehrungen der Behörden, damit derartige Vorkommnisse in Zukunft vermieden werden. Die polnischen Heher, erklärt das Blatt, hätten schon seit langer Zeit angelündigt, daß sie ihre Aktionen planmäßig steigern würden, eine Drohung, die inzwischen verwirklicht wurde. Ceské Slovo schreibt weiter: „Es begann mit dem Bemalen und Beschriften der Schulen und öffentlichen Gebäude, dann wurden polnische Fahnen und Bilder Bilsubstis ausgehängt, die Symbole der staatlichen Obrigkeit gehandelt und schließlich die Fenstersteine der tschechischen Schulen zertrümmert. Wenn man den polnischen Fanatikern gestatte, ihr angelündigtes Programm auszuführen, dann werden wir auch noch Dynamitanschläge wie zur Zeit der Volksabstimmung erleben. Der Angriff auf die tschechische Schule in Nieder-Lištna wurde nach einem Festgelage unternommen, das zu Ehren der am gleichen Tag erfolgten Freilassung des Polen Josef Knobloch aus der Haft veranstaltet worden war, die dieser wegen eines Schußgefeßdeliktes abzubüßen hatte. In Polnisch-Teschén ging dem Überfall polnischer Autofolken auf die tschechischen Schulen jenseits der Grenze gleichfalls ein mit einem Trintgelage verbundenes Festgelage voraus, bei dem der bekannte polnische Konsul Malhomme die Angriffslust der Teilnehmer mit dem Erfolg anfeuerte, daß mit Steinen beladene Autos in Aktion gesetzt wurden. Die Empörung der tschechischen Bevölkerung über die polnischen Exzesse ist ungeheuer. Noch Montag trat der tschechische Nationalrat unter Beteiligung von Legionären und Soldaten zu einer Sitzung zusammen, in der über die Lage beraten wurde. Um Mitternacht fuhr eine Abordnung unter Führung eines Abgeordneten nach Prag, um beim Erstminister vorzusprechen und von der Regierung zu verlangen, daß unverzüglich Maßnahmen zum Schutze der bedrohten Gebiete getroffen werden. Die tschechische Bevölkerung des Teschener Gebietes fordert die Verlegung militärischer Garnisonen nach Tschechisch-Teschén, Jablunkau und Freistadt, die Errichtung einer Staatspolizei im gesamten Teschener Gebiet, mindestens jedoch in Tschechisch-Teschén selbst, und das sofortige Verbot aller polnischen Versammlungen, Veranstaltungen, Feste usw.“

Moravsko - Slesky Deník 6. IX. 35

Jak jedná polský starosta.

V Jablunkově v prvních letech po rozdělení Těšínska byla vojenská posádka, která později byla přemístěna do Místku. Na všeobecné přání občanstva namáhali se dřívější starostové o opětné umístění vojska v Jablunkově, však bez výsledku. Jelikož při zvýšeném stavu vojska jeví se větší možnost dosažení tohoto cíle, začal Český politický klub v Jablunkově starostu města R. Paszka, řed. polské soukromé měšťanské školy, aby tuto otázku dal na pořad jednání městské rady. Starosta však tomuto přání českých členů městského zastupitelstva nevyhověl, jelikož možnost dosazení vojenské posádky do Jablunkova nebyla asi v jeho intencích. Když na včerejší schůzi městské rady mluvčí Českého klubu, p. Smyczek, dotazoval se starosty města, proč nebylo přání Českého klubu vyhověno a tak vážná otázka, jako dosazení vojenské posádky do Jablunkova, nebyla dána na denní pořad jednání, dostali čeští členové od starosty velmi nejapnou odpověď, že prý postupuje tak, jak se to od svého předchůdce naučil.

Jelikož pro členy Českého klubu byla taková odpověď urážkou a znamenala také podceňování čsl. armády a tím i českého státu, čeští členové opustili demonstrativně schůzi. Jaké poznámky byly potom ještě ve schůzi proneseny, o tom se nebudeme zmiňovati. Zajímavý byl v této záležitosti postup německých členů rady, kteří, aby se pravděpodobně mohli vyhnouti jakémukoli hlasování, na schůzi nepřišli, ač předem byli upozorněni, o čem se bude jednat. Tím se postavili oni do pravého světla v poměru k čsl. armádě. Budíž zde podotknuto, že ředitel Paszek je exponentem polským, který asi před měsícem podnikl zájezd až do Zaleszczyk, letního to sídla zemědělního maršálka, kde se zúčastnil polské povolení a měl odvalu v Sunychlu u Bohumína královské tísovati na veřejné polské volební schůzi zřizované čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se odvídat před soudem.

Ostravský Předník
3. IX. 35

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

147

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolati všechny profeso-

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslýchatí naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

JUBILEUSZOWE SPRAWOZDANIE

MACIERZY
SZKOLNEJ
NA ŚLĄSKU
CIESZYŃSKIM

1885 - 1935



CZESKI CIESZYN, W MAJU 1935.

Nakładem Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

Pol. Těšíně:

Školy na Těšínsku.

itele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potupili.
a. — Dvanáct teroristů zatčeno.

pols
áním
Josef
Alois
orz,
el
K
n ne
ustil
i do
o p

Kr
tče
y a
ě. V
no n
N
olál
D
rar
kéh
pols
čes
ome
u c
er
ovi
bo,
na
nac
išti
n

i i
x ý
yl
os

f.

el

a,

s

k

n

t

J

ké

r

a

z

i

a,

va,

Ostravský Představitel
3. IX. 35Pan konsul Klotz ve šlápějích
pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsuluátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlavě Felixe a dal si předvolat všechny profeso-

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslýchat naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

PORZĄDEK DZIENNY

Walnego Zgromadzenia

Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji,

które odbędzie się

w niedzielę, dnia 16 czerwca b. r.

o godz. 14-tej popołudniu w sali Domu Reprezentacyjnego w Czeskim Cieszyńie.

1. Otwarcie Walnego Zgromadzenia występem Chóru T. N. P.
2. Zagajenie.
3. Przemówienia reprezentacyjne i odczytanie telegramów.
4. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
5. Sprawozdania: a) z działalności Zarządu Głównego i Kół, b) ze skarbowości.
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i załatwienie wniosku o udzielenie absolutorjum.
7. Mianowanie członków honorowych.
8. Plenarne obrady i uchwały wniosków: a) Sekcji szkolnej, b) Sekcji skarbowej, c) Sekcji oświatowo-organizacyjnej, d) Sekcji Kółek samokształceniowych.
9. Wybory: a) do Zarządu Głównego, b) do Komisji rewizyjnej.
10. Wnioski i życzenia.

Ks. Rudolf Płoszek,
sekretarz.Piotr Feliks,
prezes.

UWAGA:

O godzinie 13-tej odbędą się w szkole wydziałowej Macierzy Szkolnej w Czeskim Cieszyńie posiedzenia Sekcyj: a) Szkolnej, b) Skarbowej, c) Oświatowo-organizacyjnej, d) Kółek samokształceniowych.

Jubileuszowe
sprawozdanieMacierzy Szkolnej
na Śląsku Cieszyńskim

1885 — 1935



Czeski Cieszyn w maju 1935.

Nakładem Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

va, jako uosazeni
va, nebyla dana
česťi členové od
d, že prý postu-
vedelhudec naučil.

tisovati na veřejné polské volební schůzi
čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se od-
vídati před soudem.

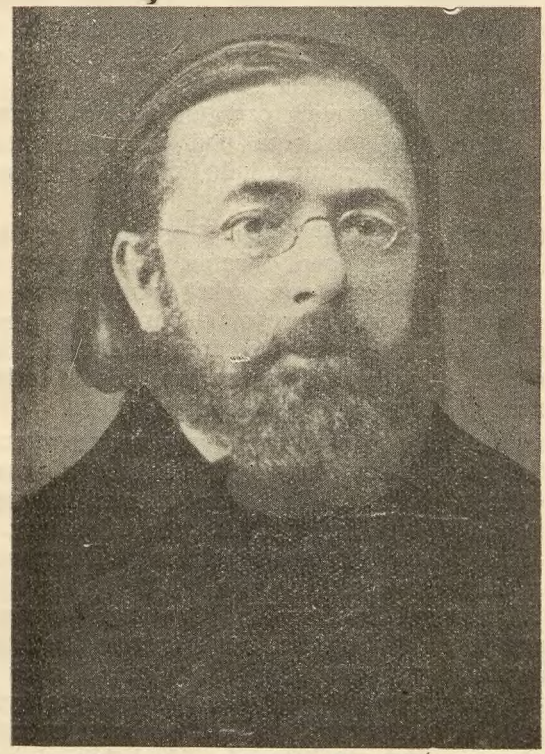
pols:
nim
osef
lois.
rz,
el
K n
nei
stili
i do
p
Kn
tčer
a
V
o n
N
lák
Da
ram
ého
olsl
esk
ne
os
en
vě
ojr
a
ic
tn
ne
u
ý c
l
ti
a
k
ex
a
o
s
ot
ab
e
c
l
p
n
k
i
a, nebyla dána
čestí členové od
že prý postu-
chůdce naučil.

Czcionkami Ludowej Drukarni Sembol i Ska, Frysztat

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolati všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslýchatí naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

50-lecie „Macierzy Szkolnej“ Śląska Cieszyńskiego 1885—1935.

Po upływie 50 lat pracy Macierzy Szkolnej nad kulturalnem podniesieniem i narodowem uświadomieniem polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego godzi się rzucić okiem wstecz, by przypomnieć w jakich warunkach Macierz Sz. rozpoczynała swą działalność,



Paweł Stalmach, pierwszy budziciel życia polskiego na Śląsku, redaktor pierwszego pisma polskiego na Śląsku, założyciel Macierzy Szkolnej, Czytelni Ludowej i innych towarzystw kulturalno-oświatowych i gospodarczych na Śląsku. Pierwszy prezes Macierzy Szkolnej.

jakiemi drogami zmierzała do wytkniętego celu i jaki jest rezultat jej wysiłków.

Naród, który ma szkoły, ma przyszłość. Przed 50 laty przyszłość narodu polskiego na Śląsku Cieszyńskim była poważnie zagrożona. Szkoły średniej polskiej nie było żadnej. Ludność pol-

tisovati na verejne polske volební stranu
čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se
vidati před soudem.

Pol. Těšíně:

Školy na Těšínsku.

itele. — Zlotřilci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

4

ska, stanowiąca większość mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, musiała oddawać swe dzieci, jeżeli im chciała dać wyższe wykształcenie, do szkół niemieckich, gdzie młodzież ta ginęła bezpowrotnie dla narodu. Tylko nieliczne jednostki zdołały wynieść z nich nietknięty skarb mowy ojczystej i przywiązanie do swoich, do swego narodu. Osiagały to jednak jedynie przez pracę pozaszkolną, przez nadzwyczajne wysiłki, po pokonaniu rozlicznych przeszkód, stawianych im przez władze szkolne na drodze do utrzymania swej narodowości. Ta szczupła garstka inteligencji polskiej, jaka wtedy istniała, zdobyła sobie znajomość przeszłości i literatury swego narodu jedynie ukradkiem, bo w szkole język ojczysty był przedmiotem raczej pośmiewiska, a przeszłość narodu, jeżeli o niej była mowa, urąganiem. Niemcy zmonopolizowali w swoich rękach całe wykształcenie średnie ludności polskiej i strzegli czujnie tego monopolu, kroczyli szybko ku zupełnemu zniemczeniu całej ludności. W szkołach średnich i ludowych część młodzieży niemczyła zupełnie, część stawała się obojętna pod względem narodowym. Droga do całkowitej germanizacji ludności polskiej Śląska stała szeroko otworem.

W takiej to chwili garstka inteligencji polskiej, paru ludzi, którzy pozostali wierni narodowi swemu, zatruwani poważnie o przyszłość narodu, nie mającego szkół narodowych, pomyśleli o stworzeniu towarzystwa, którego celem byłoby zakładanie, utrzymywanie i wspieranie szkół średnich, fachowych i ludowych, ochronek z polskim językiem wykładowym, dopóki założenie takowych kosztem publicznym uzyskać nie można.

Dnia 9 listopada 1885 r. zgromadzili się w mieszkaniu redaktora „Gwiazdki Cieszyńskiej” Pawła Stalmacha: Ks. Ignacy Świeży, poseł do Rady państwa, Dr. Józef Fiszer, Andrzej Kotuła, notariusz, Dr. Jan Michejda, Dr. Joachim Kleinberg, Andrzej Bardoń, Ks. Jan Sikora, Ks. Antoni Fuzoń, Franciszek Halfar z Poręby, Jan Sztwiertnia z Kisielowy i Alfred Brzeski. Ci, wybrawszy sobie przewodniczącym Ks. Świeżego, omówili statut nowego Towarzystwa, które będzie nosiło nazwę Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego, i rozpoczęli zbieranie składek na założenie gimnazjum polskiego w Cieszynie. Skromne to były bardzo początki. Zaczęło się od kwoty 5 zł, które obecni zebrali między sobą na posiedzeniu z dnia 19 listopada. Ale ludzie ci, szczególnie dusza Towarzystwa, Stalmach, zabrali się do pracy z zapałem i poświęceniem, rodacy z innych dzielnic Polski, obznajomieni z celem Towarzystwa, śpieszyli ochotnie z pomocą, wkładki syły się obficie, fundusz rósł szybko. Podstawą jego stał się dar Ignacego Bagieńskiego z Odessy w kwocie 10.000[—] rubli i legat fundacji rumuńskiej, utworzonej przez Towarzystwo Biblioteki Polskiej w Rumunii (1.711 złotych). Wkrótce kapitał doszedł do takiej wysokości, że można było pomyśleć o zrealizowaniu, o urzeczywistnieniu upragnionego dzieła. Fundusze, wynoszące wówczas około 10.000[—] K, uważało wielu za niewystarczające

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma ?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory,

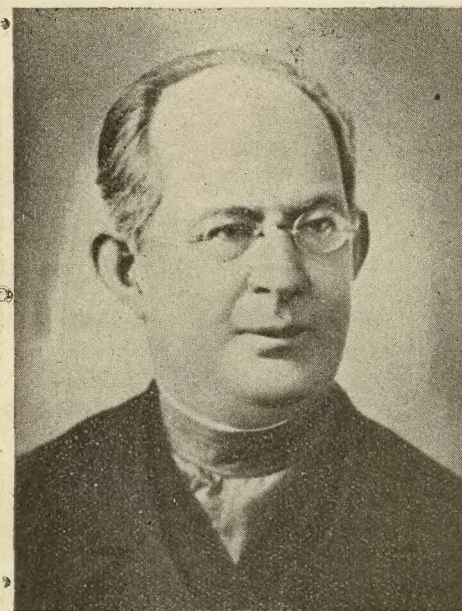
s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšet naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

Ostravský představitel
3. IX. 35

5

i jak z neba přišla wiadomość, která rozniosly denníky, že š. p. Kmita, rodem ze Żmudzi, zmarly w Warszawie, zapisał połowę swego majątku na gimnazjum cieszyńskie. Rozpoczęto starania w całej pełni celem uzyskania pozwolenia na otwarcie gimnazjum. Nareszcie z początkiem października 1895 zakład otwarto i rozpoczęła się nauka.

Otwarcie gimnazjum powitano na Śląsku z ogromną radością. Ziściły się marzenia wielu ludzi, powstawała na ziemi śląskiej twierdza, która miała być początkiem odzyskania tego kraju dla narodu. Nie siłą oręża, lecz cichą i skromną pracą rozszerzano panowanie ducha polskiego tam, gdzie przedtem mało kto słyszał o Polsce.



Ks. Ignacy Świeży,

wybitny działacz około odrodzenia narodowego Polaków na Śląsku, drugi z rzędu prezes Macierzy Szkolnej, poseł do parlamentu austriackiego.

Wielką przeszkodą w pomyślnym rozwoju gimnazjum było nieudzielenie mu przez 2 lata prawa publiczności. Ażeby je wymusić, zwołano 1 sierpnia 1897 r. wiec do Cieszyna, który zgromadził kilkanaście tysięcy ludzi. To poskutkowało. W październiku 1897 r. nadeszło nakoniec długo oczekiwane prawo publiczności. Po dalszych usilnych, kilkuletnich zabiegach gimnazjum przejął na swój etat rząd. Upaństwowienie zakładu nastąpiło po pierwszej maturze w roku 1903.

W rok po upaństwowieniu zakładu założono bursę, najpierw dla 45 uczniów, a później rozszerzono ją przez zakupno kamienicy.

W czasie, gdy gimnazjum polskie przechodziło na etat rządowy,

ova, nebyla dána
česť členové od
d, že prý postu-
ředchůdce naučil.

tisovati na veřejné polské
čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se
vidati před soudem.

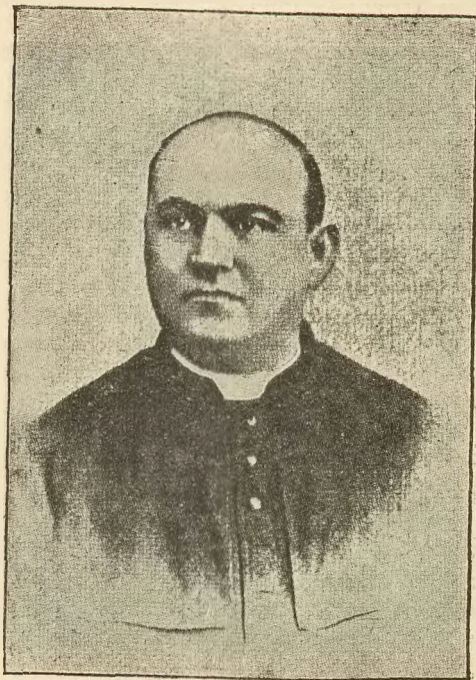
Školy na Těšínsku.

čitatele. — Zlotřilci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

6

utrzymywała już Macierz Szk. drugi zakład polski: Szkołę ludową w Cieszynie. Powstała w roku 1900, znowu wśród największych przeszkód, jakie jej stawiali wrogowie. Szkoła ta rozwijała się biegiem lat i doszła do sześcioklasowej. Naturalną konsekwencją musiało przyjść do utworzenia szkoły wydziałowej w roku 1909. Było to tembardziej konieczne, że na całym Śląsku nie było w tym czasie żadnej szkoły wydziałowej polskiej, dopiero równocześnie z cieszyńską powstała w Dąbrowie.

Przez założenie szkoły ludowej w Cieszynie rozpoczęto pracę u podstaw, stworzono pierwszą nawskroś polską placówkę. Publiczne bowiem szkoły po wsiach pozostały nadal takimi, jakimi



Ks. Tomasz Dudek,
trzeci z rzędu prezes Macierzy Szkolnej.

były od początku swego istnienia, panował w nich niepodzielnie system i duch niemiecki. Tu i ówdzie szlachetniejsze jednostki z pośród nauczycieli poczuwały się wprawdzie do obowiązku narodowego, ale ogół pozostał wiernym wobec wszelkich ideałów, odrabiał swoje zadanie, nie dbając o rozwój dziecka w kierunku swojskim. U niektórych nauczycieli były nawet dobre chęci, ale nie było możliwości wprowadzenia ich w czyn z braku odpowiedniego wykształcenia. Trzeba było koniecznie stworzyć im możliwość kształcenia się w swoim języku, na swojej literaturze. Dlatego Zarząd Macierzy krzątał się już gorliwie koło założenia prywatnego seminarjum nauczycielskiego. Wtedy rząd, niechcąc ze

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

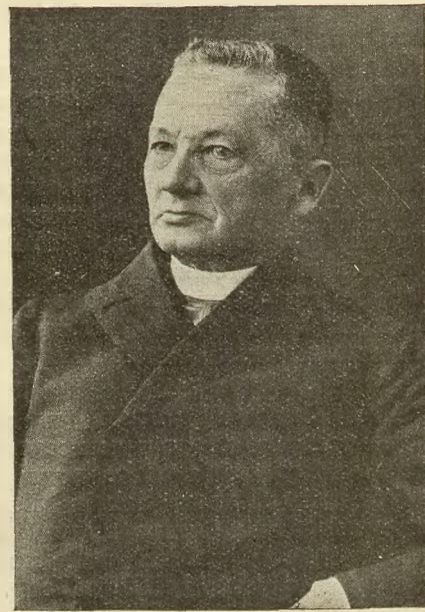
Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšet naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšet naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

7

svoich rúk wypuszczać sprawy wychowania przyszłych nauczycieli, postanowił otworzyć oddziały równorzędne polskie przy seminarjum niemieckiem. Tak powstało w 1904 roku Seminarjum nauczycielskie polskie, złożone narazie tylko z paralelek przy seminarjum niemieckiem w Cieszynie, które przekształcone zostało na zakład samodzielny. Macierz przyczyniła się do jego powstania nie tylko przez danie inicjatywy, ale nadto materialną ofiarą w kwocie 10.000 K, które wypłacono rządowi na wyrównanie pozycji niewstawionej do budżetu.

Zaznaczyć również należy, że niezależnie od szkoły wydziałowej, która powstała w Cieszynie w roku 1909, Macierz przejęła na



Ks. Prałat Józef Londzin,
wybitny działacz narodowy na Śląsku i badacz jego przeszłości, czwarty z rzędu prezes Macierzy Szkolnej.

swój koszt w r. 1903 uzupełniające kursa dla dziewcząt, założone w 1899 roku przez grono osób dobrej woli pod firmą Czytelnia Ludowej, na których odbywała się nauka dwa razy w tygodniu.

Nie zapomniała również Macierz o młodzieży rzemieślniczej, zakładając dla niej w roku 1910 w Cieszynie polską szkołę przemysłową, jak również o tych najmniejszych, zakładając w roku 1908 pierwszą ochronkę w Cieszynie.

Działalność Macierzy nie mogła się przecie z natury rzeczy ograniczyć do samego Cieszyna. Również poza Cieszynem czekały ją zadania także bardzo pilne i nagłe. Fala germanizacji lub czechizacji groziła zalaniem całemu szeregowi gmin polskich, gro-

školy na Těšínsku.

učitele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

8

žac znacznej części pięknego kraju polskiego wynarodowieniem. Na to nie można było pozwolić.

Pracę poza Cieszynem rozpoczęto w roku 1904 od ochrony w Michałowicach i szkoły ludowej w Ostrawie Polskiej. W następnym zaraz roku utworzyła Macierz szkoły ludowe w Lutyni Niemieckiej na Zbytkach, tudzież w Dzieńmorowicach i ochronkę w Dąbrowej, w 1906 roku szkołę w Boguminie-Dworcu i ochronkę w Rychwałdzie, w 1907 roku ochronkę w Ostrawie Polskiej, w 1908 r. szkołę w Gruszowie, ochronkę w Boguminie-Dworcu i drugą w Ostrawie Polskiej, w 1909 r. gimnazjum realne im. Jul. Słowackiego w Orłowej wspólnie z T. S. L., szkoły ludowe w Kończycach Małych i Toszonowicach Górnych, tudzież ochronkę w Gruszowie, w 1910 r. szkołę w Pietwałdzie i drugą w Ostrawie Polskiej, ochronki w Kończycach Małych i Lutyni Niemieckiej.

Staraniem zaś Koła Macierzy Szk. w Orłowej powstała w tejże miejscowości w 1909 roku szkoła przemysłowa uzupełniająca.

Nie mogąc sama podolać piekącym wprost koniecznościom, skłoniła Macierz w 1909 r. T. S. L., które utrzymywało już szkoły uwidocznione w tabeli, na Morawach, do założenia szkół w Hermanicach i Radwanicach, a w roku 1910 otworzyło T. S. L. wskutek zabiegów ze strony Macierzy szkołę wydziałową w Czechowicach i ludową w Jaworzu Średnim.

Nie od rzeczy będzie, gdy poświęcimy cośkolwiek miejsca bratniej organizacji T. S. L., która chętnie podała Macierzy swą dłoń do współpracy, celem utrzymania i rozszerzania sprawy polskiej na Śląsku.

„Towarzystwo Szkoły Ludowej“ powstało w roku 1891, dzięki inicjatywie wielkiego poety polskiego i gorącego patrioty Adama Asnyka w setną rocznicę ogłoszenia wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja, miało, podobnie jak „Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego“, za zadanie zakładanie i utrzymywanie szkół polskich, zwłaszcza na kresach i wśród polskich mniejszości narodowych oraz szerzenie wśród nich oświaty polskiej. Nic więc dziwnego, iż zgodnie ze swym programem działania, musiało T. S. L. siłą faktu zetknąć się w swej pracy z Macierzą Szkolną, rozwijając swoją działalność także na kresach, na polskich granicach zachodnich. I rzeczywiście, poczynając od roku 1902, zauważyć można ścisłą współpracę obu Towarzystw, przyczem T. S. L. w swej pracy sięga bardziej na zachód, skierowując swą uwagę przede wszystkim na mniejszość polską na Morawach. I tak już w roku 1902 organizuje T. S. L. pierwszą na Morawach szkołę polską imieniem Marii Konopnickiej w Mor. Ostrawie, która po upływie 5 lat zostaje uzupełniona przez zorganizowanie klas wydziałowych, w r. 1908 zakłada drugą na Morawach szkołę ludową w Przywozie a nadto i ochronkę, wreszcie w roku 1909 dołączają się do tego dwie jeszcze wysoko zorganizowane szkoły ludowe, mianowicie w Mari. Górach i Witkowicach. Na Śląsku Cieszyńskim założyło nadto T. S. L. szkoły ludowe w Radwanicach i Hermanicach. Najpiękniejszy okres działalności T. S. L. na Śląsku Cieszyńskim, to współpraca około założenia polskiego gimnazjum realnego im. Jul.

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory,

s nimiž jednotlivě referoval. Jisté divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

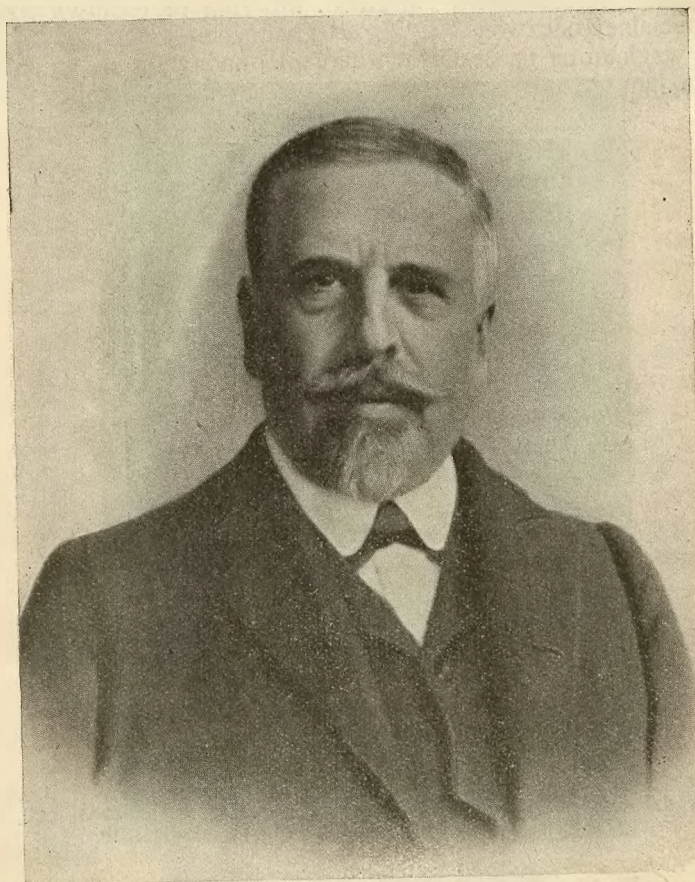
Ostravský Předník
3. IX. 35

9

Słowackiego w Orłowej za prezesury Dr. Ernesta Bandrowskiego w r. 1909.

Z powstałych zakładów Macierzy Szk. należy chociażby tylko w krótkości przedstawić historję powstania tej drugiej szkoły średniej na Śląsku.

Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej z dnia 25 października 1908 r. poleciło Zarządowi Głównemu Towarzystwa zwrócić się



Dr. Ernest Bandrowski,
dyrektor wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, prezes T. S. L. w roku założenia polskiego gimnazjum realnego w Orłowej.

do reprezentacji polskiej w parlamencie wiedeńskim z prośbą o poczynienie starań, by ten przystąpił z początkiem roku szkolnego 1909/10 do założenia na Śląsku polskiej szkoły realnej. Gdy rząd odpowiedział, iż szkoły nie utworzy obecnie, została na posiedzeniu Zarządu Głównego z dnia 6 grudnia 1908 po raz pierwszy w oficjalny sposób podniesiona myśl założenia prywatnej polskiej

ova, nedylu dani
i čeští členové od
čd, že prý postu-
ředchůdce naučil.

čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se
vidati před soudem.

Pol. Těšíně:

Školy na Těšínsku.

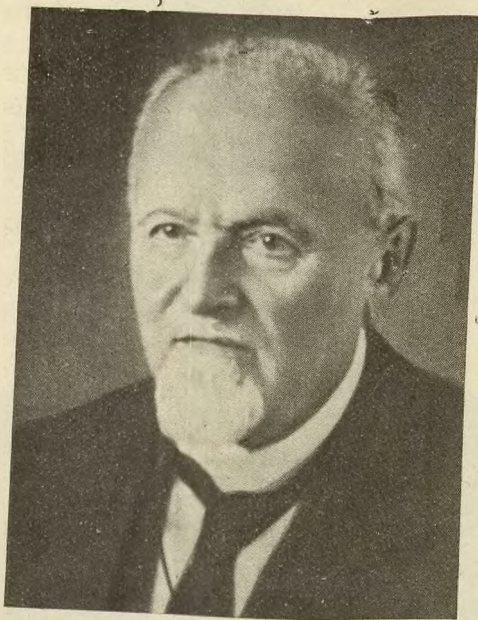
šitelé. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

Ostravský Průběh
3. IX. 35

10

školy realnej. Przekazano sprawę specjalnej komisji, która opracowała memoriał, zaczęła czynić kroki także w Krakowie o pozyskanie Towarzystwa Szkoły Ludowej dla myśli założenia szkoły realnej, gdyż Zarząd Główny Macierzy obawiał się przystępować sam do utworzenia zakładu, którego utrzymanie do czasu upaństwowienia będzie kosztować krociowe sumy. Ostatecznie Zarządy obydwu Towarzystw postanowiły po dokładnem rozważeniu sprawy podjąć to ciężkie zadanie, ufne, iż doznają wydatnego poparcia od ogółu społeczeństwa polskiego, któremu przedstawiły sprawę w specjalnej odezwie.

Ze względu na to, że Orłowa najlepiej nadawała się na założenie gimnazjum, rozmieszczone bowiem w najbliższej okolicy Orłowej:



Ks. Senjor Fr. Michejda,
wybitny działacz na polu pogłębienia polskości Śląska Cieszyńskiego, budzi-
ciel życia polskiego wśród ewangelików śląskich.

gminy w liczbie 22 liczą 58.586 ludności polskiej, 8.902 ludności czeskiej i 5.496 ludności niemieckiej, zaś dzieci uczęszczało w roku 1906 do szkół polskich w tych gminach 10.687, uchwalono gimnazjum założyć w tej miejscowości.

Otwarcie zakładu nastąpiło 23 września 1909 r., w terminie spóźnionym znów z powodu podobnych trudności, jakie stawiano gimnazjum cieszyńskiemu.

Dorobek Macierzy Szkolnej w dziedzinie szkolnictwa przedstawia się w pierwszej połowie swej działalności, to jest do r. 1910, wcale pokaźnie. Równie piękne owoce rokowała rozpoczęta w tym czasie na szerszą skalę pozaszkolna praca oświatowa. Prowadziły

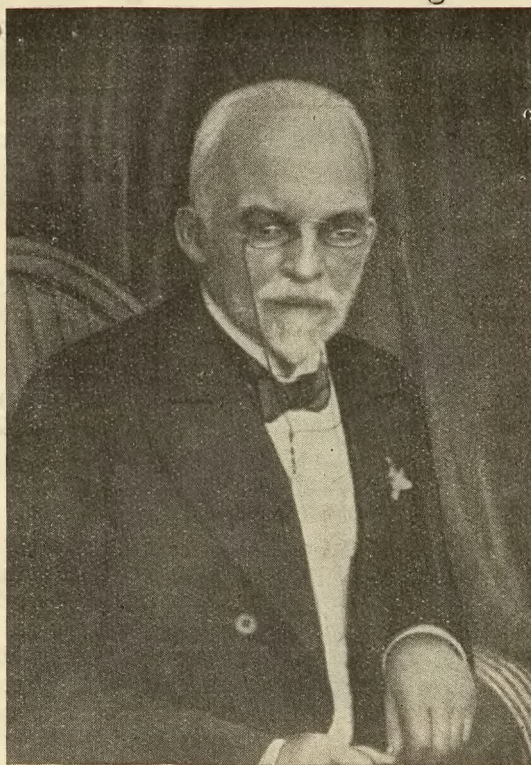
Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlově Felixe a dal si předvolati všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

11

ja w pierwszym rzędzie Koła Macierzy Szkolnej, które zaczęto tworzyć na podstawie zmienionego w 1907 roku z inicjatywy mecenasa Antoniego Osuchowskiego, statutu Towarzystwa. W krótkim czasie wystąpiły już w całej pełni dodatnie skutki reorganizacji Towarzystwa w kierunku decentralizacji. Wzrosła świadomość narodu wśród ludu, a z nią zainteresowanie dla celów i sprawy Macierzy. Wzrosła przede wszystkim liczba członków Macierzy. Zasluga to Kół, które spełniały swe zadania przez zakładanie czytelni, wypożyczalni książek, urządzanie odczytów, zebrań, przedstawień teatralnych itp.



Mecenas Antoni Osuchowski,
Wielki Opiekun i Przyjaciół Macierzy Szkolnej (ur. 1849 + 1928).

W ciągu 25 lat istnienia Macierzy Szkolnej złożyło społeczeństwo polskie na obronę kresów do rąk Macierzy Szkolnej przeszło 2,000.000 K.

Nowe 25-lecie swej działalności rozpoczęła Macierz z wielkimi trudnościami natury pieniężnej. Mimo tego Macierz ustawicznie rozbudowywała swe szkolnictwo, starając się równocześnie, by niektóre szkoły i ochronki przeszły na utrzymanie rządu, kraju, względnie odnośnych gmin.

nebyla dána
ští členové od
že přý postu-
hůdce naučil.

tisovati na verejne polske voľby
čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se
vidati před soudem.

Pol. Těšíně:

Školy na Těšínsku.

Školy. — Zločinci roztrhali mapu Těšínska a potup
 . — Dvanáct teroristů zatčeno.

12

Zaznamy patří, že w roku 1910 została otworzona przy polskim gimnazjum realnem w Orłowej bursa, w roku 1911 powstała ochronka w Łazach, w roku 1912 powstała ochronka w Porębie i uzupełniająca szkoła przemysłowa w Ostrawie Polskiej, w roku 1913 powstały 4 nowe ochronki: w Orłowej, Skrzeczoni, Suchej Średniej i II w Cieszynie.

Pomyślny rozwój szkolnictwa Macierzy przerwała wojna światowa. Odrazu stało się rzeczą jasną, że nie może być mowy o rozszerzaniu działalności i podejmowaniu nowych zadań, ale wszystkie wysiłki skierować należy jedynie ku utrzymaniu dobroku lat poprzednich. Rozpoczęcie roku szkolnego 1914/15 napotkało na ogromne trudności. Budynki szkolne w Cieszynie i Boguminie zajęto na cele wojskowe, bardzo poważną część nauczycieli powołano pod broń. Dzięki jednak niezmordowanym staraniom zdołał Zarząd Główny pozyskać najniezbędniejsze siły dla swoich zakładów, a przez wynajęcie lokali w budynkach obcych, jakie takie dla szkół pomieszczenie, tak, że nauka mogła się we wszystkich szkołach Macierzy rozpocząć niemal w terminie normalnym, a nawet przystąpiono do otwarcia polskiej szkoły wydziałowej w Niemieckiej Lutyni.

Z trudnościami powyżej podanymi poczęły się łączyć inne, szczególnie brak funduszy, który chwilowo groził całej akcji Macierzy poważną katastrofą.

Wszystkie trudności zostały jednak pokonane, a to nietylko przez pracę Zarządu Głównego, ale też przede wszystkim przez zdecydowane, męskie stanowisko ludności polskiej. Na apel Zarządu Głównego całe polskie śląskie społeczeństwo pośpieszyło z materialną pomocą, tak, że zdołano przetrwać najcięższe chwile wojny światowej, nie zamykając żadnego zakładu.

Nie zapomnieli i nie opuścili Macierzy w tych ciężkich chwilach najbardziej zasłużony i ukochany przyjaciel Śląska, Czcigodny ś. p. Mecenaz Osuchowski, pomimo, że kiedy Ojczyzna znalazła się w potrzebie, wielki ciężar i obowiązek przyjął na swoje barki, stojąc obok Henryka Sienkiewicza na czele Komitetu w Vevey. Dużo pomogły w tym czasie udzielone Macierzy przez Radę Szk. Krajową we Lwowie, na której czele stał wtedy wiceprezydent Dr. I. Dembowski i Wydział Krajowy galicyjski urlopy płatne, w ten bowiem sposób odpadł Macierzy największy ciężar finansowy, to jest płace personalu nauczycielskiego.

Z końcem 1916 roku i w roku 1917 działalność Macierzy zaczęła wkraczać na tory bardziej normalne. Równoległe z naprawianiem szkół i leczeniem ran, zadanych przez wojnę, została podjęta w miarę zmieniających się warunków, programowa, systematyczna praca, której rezultaty ujawniają się głównie w roku 1918.

Czyniąc zadość oddawnej odczuwanej potrzebie, ażeby zapewnić młodzieży wykładanie fachowe i przygotować ją do wstępowania do pewnych zawodów, przystąpiła Macierz do otwarcia z początkiem roku 1917/18 Kursu przygotowawczego do matury w żeńskich seminarjach nauczycielskich. Z rokiem szk. 1918/19 została otwarta polska II-klasowa szkoła handlowa w Cieszynie i dwie klasy pol-

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolati všechny profesory,

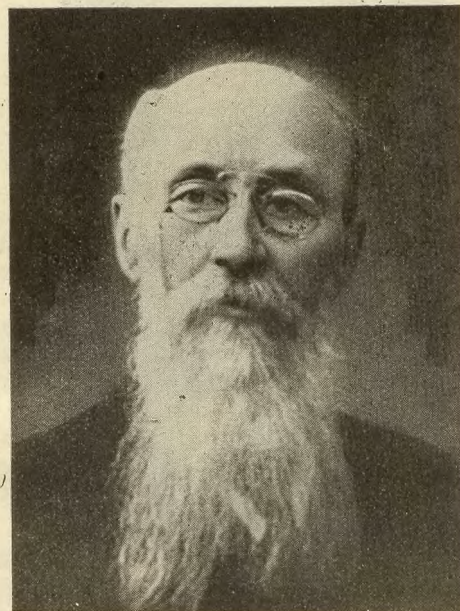
s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

13

skiej szkoły ludowej pięcioklasowej we Fryszacie, oraz ochronki w Orłowej (Zimny Dół) i w Zabłociu, w lipcu 1918 r. otwarto ochronkę w Czechowicach, a we wrześniu we Fryszacie.

Oprócz zakładów, uwidoczniionych na tabeli, utrzymywała Macierz Szkolna po wojnie światowej 2 bursy, to jest w Cieszynie i w Orłowej, uzupełniający kurs dla dziewcząt w Cieszynie, szkołę gospodarstwa domowego w Orłowej, kurs handlowy, szycia i kroju w Orłowej i uzupełniające szkoły przemysłowe w następujących miejscowościach: w Orłowej, Cieszynie, Łazach, Polskiej Ostrawie, Karwinie i Suchej Średniej.

Rok 1918 pozwolił doczekać się szczęśliwej chwili wyzwolenia. Cel całej pracy i starań został spełniony. Powstała wolna Polska. Z chwilą przyłączenia Śląska do Polski wszczęto starania celem:



Hilary Filasiewicz,

dyr. Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie, piąty z rzędu prezes Macierzy Szkolnej, a to z czasów polskiego gimnazjum realnego w Orłowej.

upaństwowienia wszystkich zakładów Macierzy. Niestety, nadzieje Zarządu w tym kierunku przekreśliły dalsze wypadki dziejowe.

W lipcu 1920 roku uchwałą Rady Ambasadorów podzielono Śląsk między Polskę i Czechosłowację. W związku z tym faktem, musiała się podzielić także Macierz Szkolna, rozwijająca swą działalność na całym Śląsku. To też już na najbliższym posiedzeniu Zarządu Głównego, które odbyło się w sierpniu 1920 w Cieszynie, uchwalono z członków pochodzących z części Śląska przydzielonego do Czechosłowacji utworzyć prowizoryczny Zarząd Główny Macierzy Szkolnej po stronie czeskiej, który miałby za zadanie

nebyla dana
 ští členové od
 že prý postu-
 chůdce naučil.

usovan na veřejné posouzení
 čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se
 vidati před soudem.

šitele. — Zločinci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

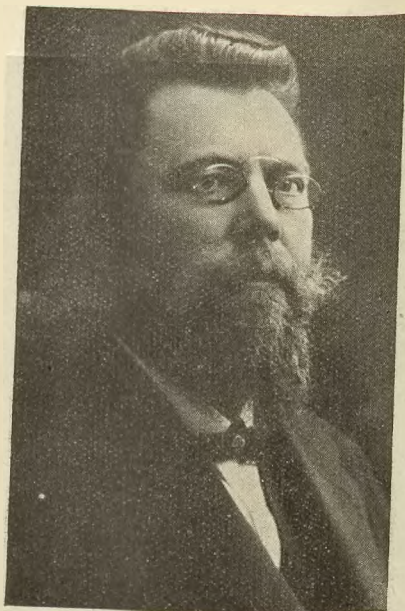
pol
ánin
Jose
Alois
rz,
vel
K
n ne
usti
i d
o p

K
atě
y a
ě. V
o r
N
olál
D
ran
éhc
ols
esl
e
u o
lén
ově
poj
la
aci
atn
ne

u
ý
l
st

14

opracować statut, dostosowany do nowych warunków i postarać się o jego zatwierdzenie u władz czeskosłowackich.
W skład tego Zarządu weszli dotychczasowi członkowie Zarządu Głównego, pochodzący z części Śląska przypadłego Czechosłowacji, a mianowicie: Ignacy Domagalski, dyrektor Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie, mieszkający w Czeskim Cieszynie, Piotr Feliks, dyrektor pol. gimnazjum w Orłowej, Dr. Tadeusz Michejda, lekarz w Suchej Górnej, a nadto drogą kooptacji: Ks. Franciszek Moroń z Trzyńca, Dr. Wacław Olszak z Karwiny, Dr. Jan Buzek z Dąbrowej, Dr. Leon Wolf z Frysztatu, Gustaw Konieczny z Orłowej, Teodor Guziur z Karwiny, Karol Biel, dyr.



Dr. Wacław Olszak,
burmistrz miasta Karwiny, pierwszy prezes Macierzy Szk. w Czechosłowacji.

szkoły wydź. w Niem. Lutyni, jako wizytator dla szkół Macierzy Szkolnej.
Prowizoryczny ten Zarząd ukonstytuował się na jednym z najbliższych posiedzeń w ten sposób, że prezesem został wybrany Ignacy Domagalski, wiceprezesem i przewodniczącym Sekcji Szkolnej Dyr. Piotr Feliks, Dr. Tadeusz Michejda skarbnikiem, Ks. Franciszek Moroń sekretarzem. Zarząd ten urzędował do 13 listopada 1921 roku, to jest do chwili pierwszego Walnego Zgromadzenia Macierzy Szkol. w obrębie Republiki Czechosłowackiej.
Właściwa działalność Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji rozpoczęła się jednak dopiero po Walnem Zgromadzeniu 1921 r., na którym prezesem wyrano p. Dra Wacława Olszaka, lekarza w Karwinie.

nebyla dána
ští členové od
že prý, postu-
hůdce naučil.

Działalność Kół Macierzy Szkolnej od roku 1907 do 1919.

Rok	Ilość Kół	Ilość członków	Liczba czytelników i bibliotek	Ilość książek	Liczba czytelników	Liczba przeczyt. książek	Liczba zebrań i odczytów	Liczba przedstaw. i wieczor.	Ilość zebranych Kół	Dochody Kół K	Rozchody Kół K
Przeprowadzono uchwałę, w myśl której											
1907	26	2.645	17	3.500	562	4.150	75	47	113	12.247.46	10.423.15
1908	34	3.162	49	6.563	1.010	6.474	143	117	180	17.420.68	14.351.36
1909	45	3.558	59	8.241	1.305	8.845	153	157	220	22.257.95	17.048.97
1910	55	4.372	48	10.445	1.578	12.008	200	173	nie p. dano	32.306.65	24.691.41
1911	57	4.539	54	11.324	1.604	14.683	265	192	"	36.604.01	24.931.45
1912	64	4.668	62	12.191	1.483	15.602	219	208	"	58.704.69	36.266.—
1913	71	5.144	68	16.494	1.552	17.731	107	110	"	43.930.62	24.595.23
1914	70(31)	1.380	—	6.610	455	2.377	39	—	—	—	—
1915*)	70(24)	1.166	—	3.423	355	2.156	41	—	—	—	—
1916*)											
1917											
1918											
1919											

*) Z 70 Kół było czynnych w roku 1915 — 31 Kół, w roku 1916 — 24 Kół; dane podane odnoszą się tylko do tych Kół.

15

čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se
vidati před soudem.

Pol. Těšíně:

koly na Těšínsku.

itele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

18

W połowie więc roku 1920 znaleźliśmy się pod dachem nowej republiki słowiańskiej. Nadzieja, że będzie nam teraz lepiej, nie spełniła się. Musieliśmy w dalszym ciągu walczyć o nasze prawa. Niektóre czynniki, czasem bardzo wpływowe, wzięły sobie za zadanie zlikwidowanie kwestji polskiej w Czechosłowacji. Pozamykano cały szereg szkół polskich, poczęto na ludność polską różnemi sposobami wpływać, aby ją skłonić do posyłania dzieci do szkół niepolskich, starano się nadać nieznaną charakter naszej ziemi i wkońcu starano się w mniej uświadomione warstwy naszej ludności wpoić przekonanie, że na Śląsku niema Polaków, ale że są tylko popolszczeni morawcy. Jak widać, chwymano się każdego sposobu, by tylko ludowi naszemu odebrać serce i ducha polskiego.

Ale rachuby te w ciągu tych 15 lat zawiodły i to zupełnie, bo inaczej zresztą być nie mogło. Lud polski na Śląsku, który przez wieki całe znosił ucisk germański na sobie, ale duszy polskiej wydrzeć sobie nie pozwolił, potrafił obronić i tym razem swój skarb duchowy, odziedziczony po ojcach.

Po przewrocie politycznym w roku 1920 zabrały się nasze towarzystwa do pracy z Macierzą Szkolną na czele i to do pracy od podstaw. Przygnębienie początkowe powoli mijało, bo praca wlewała w nasze serca i żyły wiarę w zwycięstwo naszej słusznej sprawy. Najbardziej zagrożoną pozycją było szkolnictwo polskie, bo tu przypuszczono największy atak, dlatego też Macierz Szkolna, a z nią całe polskie społeczeństwo, zabrało się przedewszystkiem do obrony szkoły polskiej, za którą lud polski stanął jak mur. Macierz Szkolna stawiała szkołę za szkołą, gdzie okazała się największa potrzeba, a kiedy te najmniejsze dzieci starano się nam zabrać do obcych ochronek, to poczęto temu przeciwdziałać przez zakładanie polskich ochronek.

Tu wspomnieć również należy, że na podstawie uchwały Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej i Związku Szkolnego na Morawach z dnia 20 września 1922 roku przejęła Macierz Szkolna, jako spadkobierca po T. S. L., na swój etat szkoły utrzymywane dotąd przez Związek Szkolny na Morawach, a to w tym celu, ażeby dozór pedagogiczny nad polskim szkolnictwem w Czechosłowacji spoczywał w jednym ręku. Od tego też czasu prezes Związku Szkolnego na Morawach bierze udział w posiedzeniach Zarządu Głównego Macierzy jako delegat tej instytucji.

Dziś, po latach 50-ciu od chwili powstania Macierzy wogóle, a 15-tu od chwili powstania Macierzy w Czechosłowacji, posiada to towarzystwo cały szereg szkół, ochronek i innych zakładów, których przegląd znajdzie każdy czytelnik w tabelach statystycznych, a których historję powstania trudno opisywać ze względu na brak miejsca. Zaznaczyć tylko należy, że o każdą nową placówkę staczano istne boje, a każda była stwierdzeniem nadzwyczajnej ofiarności i pracy naszego ludu.

Macierz Szkolna rozbudowała swoje szkolnictwo i postawiła je na wysokim poziomie, skupiła ona pod swemi sztandarami tysię-

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolati všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

—da

19

czne rzesze Polaków, ściągnęła ona młodzież do swych sekcji, jak Kółek amatorskich, śpiewackich i samokształcenia, i z roku na rok wykazuje postępy. Zawdzięczamy to temu karnemu ludowi naszemu, dla którego sprawa narodowa była i jest zawsze najważniejszą sprawą, zawdzięczamy to naszym braciom z prawej strony Olzy, którzy nam zawsze śpieszyli z pomocą, gdy zachodziła potrzeba. Macierz Szkolna, śmiało powiedzieć można, stała się największym, najpożyteczniejszym i najbardziej ukochanym towarzystwem przez wszystkich Polaków na Śląsku, skupia ona



Piotr Feliks,
dyrektor polskiego gimnazjum realnego im J. Słowackiego w Orłowej,
obecny prezes Macierzy Szkolnej.

wszystkich, bez względu na przekonanie polityczne, bez względu na stanowisko lub stan majątkowy. W szeregach Macierzy karnie stoi robotnik obok urzędnika, górnik obok nauczyciela, wszyscy pracują z chęcią i zadowoleniem dla wzniosłej idei Macierzy, którą jest utrzymanie stanu narodowego na Śląsku.

Z nadzieją i wiarą w lepszą przyszłość wkraczamy w nowe 50-lecie Macierzy Szkolnej.

Wzniosłej pracy Macierzy „Szczęść Boże!“.

a, nebyla dána
čestí členové od
že prý postu-
chůdce naučil.

tisovan na veřejné polské
čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se
vidati před soudem.

Školy na Těšínsku.

čítale. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

20

Statistika školnictva Macierzy

Liczba bieżąca	Miejscowość	Rok założenia	Ilość klas	Ilość uczniów w bież. r. szk.	Ilość uczniów w ub. r. szk.	Ilość stałych sił nauczycielskich	Ilość sił nauczycielskich dochodzących	Uroczystości i urządzenia szkolne				Biblioteka uczn. liczy książek (tomów)	Ile książek przeczytano w ub. roku szkolnym
								Przedstawień i poranków	Wystaw prac szkol.	Wykładów	Wycieczek w góry		
Szkoła średnia: Gimnazjum realne im. Jul. Słowackiego.													
1	Orłowa	1909	12	514	465	19	3	6	2	12	1	3893	6209
Szkoły wydziałowe:													
1	Błędowice Dolne	1927	5	178	153	7	1	6	1	3	1	205	1655
2	Bystrzyca n.O.	1923	6	254	230	8	3	10	—	—	1	481	1350
3	Czeski Cieszyn	1924	6	238	193	10	1	7	1	3	1	232	1142
4	Frysztat (IV kl.)	1924	1	15	14	1	1	4	—	—	1	300	172
5	Jabłonków	1926	5	178	160	7	3	5	1	5	2	264	2543
6	Lutynia Niemiecka	1914	3	134	97	4	4	3	—	3	1	159	1214
7	Mor. Ostrawa	1908	3	115	133	6	—	5	1	20	1	720	1120
Razem			29	1112	980	43	13	40	4	34	8	2361	9195
Szkoły ludowe:													
1	Bogumin Nowy	1906	2	61	59	2	2	6	1	9	1	294	124
2	Czeski Cieszyn	1925	3	83	86	3	—	—	—	—	—	129	364
3	D. Łomna-Kamienity	1934	1	23	—	1	3	3	—	—	1	29	—
4	Dziećmorowice	1931	1	30	27	1	2	5	1	1	1	87	454
5	Marjańskie Góry	1909	2	40	47	2	2	3	—	—	1	113	924
6	Mor. Ostrawa	1902	1	31	24	1	—	—	1	12	1	130	200
7	Polka Lutynia	1924	3	82	91	3	2	5	—	3	1	342	777
8	Poręba	1926	2	35	49	2	3	5	1	4	1	139	564
9	Przywóz	1908	1	—	25	1	2	3	—	—	1	336	396
10	Rychwałd	1923	2	59	70	3	2	3	1	6	1	260	948
11	Witkowice	1909	1	13	8	1	1	3	—	1	—	293	137
12	Wierzniowice	1925	1	45	53	2	2	4	—	—	1	121	403
Razem			20	502	539	22	21	40	5	36	7	2273	5551
Przedszkola:													
1	Błędowice Dolne I.	1927	1	33	34	1	—	3	—	—	1	—	—
2	Błędowice Dolne II.	1929	1	31	29	1	—	1	—	—	1	—	—
3	Bystrzyca n/O.	1924	2	66	79	2	—	3	—	—	1	—	—
4	Cierlicko Dolne	1931	1	24	20	1	—	2	—	—	—	—	—
5	Cierlicko Górne	1928	1	30	28	1	—	1	—	—	1	—	—
6	Darków	1931	1	17	21	1	—	1	—	—	1	—	—
7	Datynie Dolne	1928	1	18	19	1	—	1	1	—	1	—	—
8	Dąbrowa	1928	1	21	26	1	—	1	—	—	1	—	—
9	Frysztat I.	1918	1	48	42	1	—	1	—	—	1	—	—
10	Frysztat II.	1930	1	25	32	1	—	1	—	—	1	—	—
11	Grodziszcz	1930	1	36	32	1	1	2	—	—	—	—	—
12	Gródek	1931	1	61	62	1	—	2	—	—	1	—	—
Do przeniesienia			13	410	424	13	1	18	1	—	12	—	—

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsuluátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlově Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšet naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšet naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

—da

Szkolnej w roku 1934.

Biblioteka liczy podr. szkolnych	Liczba inwentarza środków naukowych	Ile dzieci kupia harcerstwo?	Jaką wartość miała „Gwiazdka“	Ile dzieci było na letnisku?	Ile dzieci korzystało z zakładu zupnego	Ile kosztowało utrzymanie zakładu zupnego	Ilość dzieci wyznania			Ilość dzieci									
							Rzymsko-katol.	Ewangelickiego	Innych	Górników	Robotników	Chłapiników	Rolników	Rzemieślników	Kupców	Nauczycieli	Urzędników	Kolejarzy	Innych
Szkoła średnia: Gimnazjum realne im. Jul. Słowackiego.																			
3186	6259	174	5409	55	232	7754	337	177	—	72	72	72	32	100	82	16	16	16	36
Szkoły wydziałowe:																			
1241	405	70	3000	—	115	1620	13	165	—	148	10	—	3	5	3	2	4	3	—
2413	1122	94	1861	1	70	1266	61	192	1	11	124	28	15	24	6	6	2	29	9
564	954	131	3800	2	50	2100	120	114	4	28	53	8	53	27	3	4	15	20	27
60	—	2	80	—	2	40	15	—	—	4	4	—	3	1	—	—	3	—	—
1107	1212	94	1653	—	96	1726	129	48	1	7	29	31	28	24	3	3	6	45	2
717	987	52	2000	4	—	—	124	9	1	20	21	18	16	15	2	—	—	27	15
1003	2530	35	4000	59	103	6177	108	2	5	45	55	—	—	9	—	—	2	—	4
7105	7210	498	16394	66	436	12929	570	530	12	263	296	85	118	105	17	15	32	124	57
Szkoły ludowe:																			
258	294	37	2715	—	60	1007	59	1	1	3	18	—	—	11	2	—	4	5	18
259	—	34	—	2	42	—	48	33	2	5	25	—	—	1	12	1	3	12	13
75	133	9	1170	—	—	—	15	8	—	—	4	14	5	—	—	—	—	—	—
101	123	6	1668	—	—	—	28	—	2	11	3	4	7	—	—	—	—	—	3
232	392	23	2307	17	40	3436	36	2	2	18	11	—	—	—	—	1	1	—	9
138	108	15	2000	20	28	1428	28	1	2	20	7	—	—	—	—	3	—	—	1
205	347	50	2800	4	—	—	79	3	—	49	4	—	10	10	2	—	—	6	10
211	213	18	2460	3	35	481	23	12	—	22	4	—	—	—	—	—	1	—	8
196	347	9	—	5	15	606	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
320	336	28	2000	—	59	700	52	5	2	32	4	3	6	2	6	1	5	—	—
343	142	4	1200	3	—	—	12	1	—	—	4	—	—	—	—	—	2	1	6
120	208	17	1071	—	—	—	45	—	—	19	3	9	—	—	—	—	—	7	7
2458	2643	250	19391	59	279	4658	425	66	11	160	103	24	38	26	13	8	25	30	75
Przedszkola:																			
—	18	—	450	—	—	—	—	33	—	11	2	7	2	5	1	1	1	1	2
10	12	—	500	—	—	—	—	1	30	—	17	4	4	3	1	—	—	1	1
—	117	—	900	—	—	—	—	12	54	—	25	11	1	14	1	2	1	1	9
—	—	—	—	—	—	—	—	10	14	—	9	3	2	2	4	—	—	—	3
7	31	—	—	—	—	—	—	23	7	—	5	2	13	4	2	1	—	—	3
9	23	—	400	—	17	—	—	15	—	2	7	—	5	—	4	—	—	—	1
18	86	—	427	—	—	—	—	18	—	8	1	3	—	3	—	1	—	—	2
9	155	—	800	—	20	300	17	3	1	9	—	—	—	2	—	—	—	—	10
—	100	—	350	—	30	450	45	3	—	16	9	—	—	1	—	2	1	1	18
7	100	—	500	—	—	—	—	25	—	8	9	4	1	3	—	—	—	—	—
—	—	—	300	—	—	—	—	13	21	2	14	9	4	4	2	3	—	—	—
—	25	—	400	—	—	—	—	13	48	—	2	37	3	6	6	2	—	1	4
60	667	—	5027	—	67	750	174	229	5	131	87	46	33	36	10	5	5	8	49

a, nebyla dana
čestí členové od
f, že prý postu-
dehudec naučil.

tisovan na veřejné po-
čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se
vidati před soudem.

Školy na Těšínsku.

čítale. — Zlotřilci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

22

Statistika školnictva Macierzy

Liczba bieżąca	Miejscowość	Rok założenia	Ilość klas	Ilość uczniów w bież. r. szk.	Ilość uczniów w ub. r. szk.	Ilość stałych sił nauczycielskich	Ilość sił nauczycielskich dochodzących	Uroczystości i urzędzenia szkolne					Biblioteka uczn. liczy książek (tomów)	Ile książek przeczytano w ub. roku szkolnym
								Przedstawień i poranków	Wystaw prac szkol.	Wykładów	Wycieczek w góry	Festynów szkolnych		
Przedszkola:														
13	Z przeniesienia	1928	13	410	424	13	1	18	1			12		
14	Jabłonków	1928	1	48	45	1	—	1	1			1	1	—
15	Jabłonków-Picseczna	1931	1	29	33	1	—	1	—			1	1	—
16	Końska I.	1927	1	46	48	1	—	2	—			1	1	—
17	Końska-Kanada II.	1930	1	39	42	1	—	2	—			1	1	—
18	Leszna Dolna	1928	1	45	45	1	—	1	1			1	1	—
19	Ligotka Alodjalna	1930	1	26	29	1	—	3	—			1	1	—
20	Ligotka Kameralna	1928	1	28	27	1	—	3	1		2	1	1	—
21	Łązy	1928	1	21	20	1	—	1	—			1	1	—
22	Łąki	1927	1	58	50	1	—	3	1			1	1	—
23	Żyżbice	1928	1	32	40	1	—	1	—			1	1	—
24	Marjańskie Góry	1909	1	15	18	1	—	1	—			1	1	—
25	Marklowice Dolne	1930	1	34	39	1	—	3	—			1	1	—
26	Mosty przy Cieszynie	1930	1	28	35	1	—	3	—			1	1	—
27	Nawsie	1931	1	26	23	1	—	1	—			1	1	—
28	Nieborzy	1928	1	31	30	1	—	1	—			1	1	—
29	Niemiecka Lutynia	1930	1	41	42	1	—	3	—			1	1	—
30	Nowy Bogumin	1909	1	33	30	1	—	6	1	9		1	1	—
31	Olbrachcice	1929	1	40	40	1	—	1	—			1	1	—
32	Oldrzychowice I.	1927	1	37	30	1	—	1	—			1	1	—
33	Oldrzychowice II.	1930	1	47	48	1	—	1	1	1	1	1	1	—
34	Orłowa-Kopaniny	1926	1	28	26	1	—	1	—			1	1	—
35	Orłowa-Zimny Dół	1924	1	22	23	1	—	1	1	1		1	1	—
36	Piotrowice	1925	1	46	59	1	—	1	—			1	1	—
37	Polska Lutynia	1929	1	28	30	1	—	3	—			1	1	—
38	Poręba	1828	1	30	29	1	—	3	1			1	1	—
39	Ropica	1928	1	25	24	1	—	1	—			1	1	—
40	Rychwałd	1926	1	25	29	1	—	2	—	3	1	1	1	—
41	Skrzeczoń	1913	1	44	49	1	—	3	—			1	1	—
42	Stare Miasto	1930	1	24	25	1	—	3	—			1	1	—
43	Stonawa I.	1924	1	31	33	1	—	—	—			1	1	—
44	Stonawa II.	1930	1	46	58	1	—	—	—			1	1	—
45	Sucha Górna I.	1925	1	44	54	1	—	1	—			1	1	—
46	Sucha Górna II.	1931	1	27	34	1	—	1	—			1	1	—
47	Sucha Dolna	1925	1	23	20	1	—	1	—			1	1	—
48	Sucha Średnia	1929	1	33	33	1	—	1	—			1	1	—
49	Sibica	1919	1	35	36	1	—	4	—			1	1	—
50	Szumbark	1923	1	21	25	1	—	2	—			1	1	—
51	Szynochel-Bogumin	1928	1	23	22	1	—	2	—			1	1	—
52	Wędrynia	1927	1	50	52	1	—	1	—			1	1	—
	Żuków Dolny	1926	1	30	30	1	—	1	—			1	1	—
Razem			53	1749	1671	53	—	90	8	13	6	49	—	—

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

23

Szkolnej w roku 1934.

Biblioteka liczy podr. szkolnych	Liczba inwentarza środków naukowych	Ile dzieci skupia harcerstwo?	Jaką wartość miała „Gwiazdka“	Ile dzieci było na letnisku?	Ile dzieci korzystało z zakładu zupnego?	Ile kosztowało utrzymanie zakładu zupnego?	Ilość dzieci wyznania			Ilość dzieci									
							Rzymsko-katol.	Evangelickiego	Innych	Górników	Robotników	Chłupników	Rolników	Rzemieślników	Kupców	Nauczycieli	Urzędników	Kolejarzy	Innych
Przedszkola:																			
65	667	—	5027	—	67	750	174	229	5	131	87	46	33	36	10	5	5	8	49
27	37	—	512	1	—	—	44	4	—	15	15	1	3	26	—	—	—	2	—
8	39	—	580	—	—	—	27	2	—	12	9	1	3	1	—	—	—	—	—
12	15	—	600	—	20	—	20	23	3	—	37	5	—	4	—	—	—	—	—
—	—	—	780	—	—	—	14	25	—	29	—	—	4	—	—	6	—	—	—
—	9	—	1000	—	—	—	23	22	—	37	7	1	—	—	—	—	—	—	—
12	84	—	500	—	—	—	10	16	—	11	6	7	—	—	1	—	—	1	—
5	37	—	550	—	—	—	8	20	—	3	3	8	5	3	1	2	—	—	3
7	74	—	550	—	21	620	14	7	—	18	—	2	—	1	—	—	—	—	—
—	15	—	1500	—	—	—	56	2	—	33	11	4	3	2	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	9	23	—	1	27	—	3	1	—	—	—	—	—
—	—	—	2307	—	12	—	15	—	—	5	4	—	—	—	—	—	—	—	6
—	64	—	400	—	—	—	34	—	—	15	3	2	1	3	1	—	1	2	6
—	72	—	624	—	—	—	22	6	—	5	11	4	4	3	—	1	—	—	—
1	20	—	400	—	—	—	5	21	—	—	9	4	8	1	1	—	—	1	2
15	—	—	257	—	—	—	11	20	—	10	5	6	5	1	1	1	1	1	—
—	14	—	450	—	—	—	41	—	—	7	12	14	—	2	—	2	—	4	—
—	—	—	850	—	24	350	31	2	—	1	12	—	5	2	—	—	5	3	5
—	—	—	1600	—	—	—	34	6	—	24	5	—	4	3	—	1	—	—	3
—	78	—	900	—	—	—	1	36	—	22	6	2	1	3	2	—	—	—	1
—	—	13	830	—	—	—	4	43	—	30	11	2	3	—	1	—	—	—	—
8	131	—	1854	—	25	344	4	24	—	8	3	—	5	—	—	1	4	1	6
—	—	—	600	—	—	—	6	16	—	12	1	3	—	4	—	—	—	—	2
10	35	—	1220	—	5	75	45	1	—	2	27	5	8	—	—	—	1	2	—
—	88	—	800	—	—	—	27	1	—	15	2	—	3	2	—	—	—	2	4
9	124	—	1140	—	30	255	22	8	—	21	2	—	1	2	1	—	—	—	3
10	14	—	476	—	—	—	12	13	—	12	5	3	—	—	—	—	—	—	5
—	40	—	500	—	25	250	22	3	—	7	8	2	2	1	4	—	1	—	—
19	24	—	620	—	—	—	42	1	1	2	24	—	2	2	—	—	—	11	3
11	35	—	1056	—	—	—	24	—	—	12	3	—	—	2	—	—	—	1	6
8	17	—	—	—	—	—	31	—	—	25	1	—	—	1	—	—	—	1	3
—	—	—	—	—	—	—	38	8	—	35	6	—	—	3	—	1	—	—	—
6	53	—	1092	—	—	—	36	8	—	40	—	—	2	—	—	—	—	—	2
4	28	—	—	—	—	—	21	6	—	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—
6	62	33	280	—	—	—	2	21	—	11	—	4	—	3	—	—	—	2	3
10	71	—	450	—	—	—	3	30	—	23	—	5	—	3	1	—	—	—	1
—	76	—	765	—	20	720	19	16	—	2	18	1	2	7	3	—	—	1	1
23	76	—	1500	—	10	240	3	18	—	7	1	1	1	2	1	—	—	—	8
8	70	—	740	—	—	—	23	—	—	—	12	11	—	—	—	—	—	—	—
—	223	—	800	—	—	—	23	27	—	—	33	11	1	2	1	1	1	—	—
12	63	—	—	—	—	—	6	24	—	2	11	3	6	3	—	1	1	3	—
291	2455	46	34110	1	259	3604	1006	734	9	607	470	172	104	143	34	23	20	54	122

va, nebyla dána
čestí členové od
d, že prý postu-
dchůdce naučil.

isovan na veřejné p
čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se
vidati před soudem.

čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se
vidati před soudem.

3. IX. 35.

Pol. Těšíně:

školy na Těšínsku.

čítale. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

Ostravský přední
3. IX. 35

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který
nastoupil místo nechvalně známého správce
konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v
počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zacho-
vával určitý odstup a nevěnoval se zjevně něja-
ké činnosti propagační. V pátek minulého týdne
navštívil však ředitele polského gymnasia v Or-
lově Felixe a dal si předvolat všechny profeso-
ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jisté divný způ-
sob vyslychati naše státní občany. Školu spra-
vuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je prá-
vě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdni-
nami resignovali a po prázdninách byli opět
přijati na ústav až na profesora Baduru. By-
lo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do
voleb kandidoval za českou stranu. —da

a) Kółka samokształcenia, b) Kółka Macierzy.

Rok	Ilość Kół	Ilość członków	Waln. Zgrom. Kół	Posiedz. Zarz. Kół	Czytelní gazet	Czytelní czasopism	Bibliotek	Ilość dzieł w bibliotekach	Ilość tomów w bibliotekach	Liczba czytelników	Liczba dzieł wypożyczonych	Liczba tomów wypożyczonych	Odczytów	Kółek amat.	Przedstawień	Obchodów nar.	Zab. i wiecz.	Kół śpiewack.	Członków	Obroty Kół	Wartość inwen- tarza Kół	Stan czynny Kół	Stan bierny Kół
1920	121.241	—	21	1	4	11	2.674	2.982	—	415	—	—	—	—	—	—	—	—	—	60.087	2.670	9.721	—
1921	161.377	20	95	6	18	13	3.042	3.438	—	5.509	—	—	—	—	—	—	—	—	—	82.295	6.835	14.395	73
1922	284.301	32	214	15	26	27	5.352	6.112	—	743	8.296	9.697	—	—	—	—	—	—	—	123.292	17.328	34.183	50
1923	464.879	49	367	18	38	39	9.381	9.954	—	1.559	14.428	15.208	—	—	—	—	—	—	—	364.426	56.158	108.650	60
1924	655.807	59	466	14	41	47	12.831	14.074	—	4.065	15.762	16.564	—	—	—	—	—	—	—	547.863	94.818	199.347	51
1925	736.166	69	492	16	45	60	14.186	15.549	—	3.664	18.667	19.990	—	—	—	—	—	—	—	448.206	120.354	201.023	49
1926	756.016	74	566	12	38	64	13.631	14.803	—	2.612	19.042	19.767	—	—	—	—	—	—	—	503.67	157.326	332.674	92
1927	786.288	75	642	19	57	60	13.753	15.122	—	3.208	24.258	25.979	—	—	—	—	—	—	—	587.918	291.813	337.493	46
1928	807.008	79	705	18	59	63	14.024	15.557	—	3.616	31.753	33.754	—	—	—	—	—	—	—	706.503	360.915	382.838	88
1929	827.568	80	723	20	66	64	14.778	16.668	—	3.913	32.793	35.208	—	—	—	—	—	—	—	597.918	390.915	402.838	88
1930	857.922	81	739	18	82	65	14.524	16.280	—	2.560	25.005	28.637	—	—	—	—	—	—	—	604.507	402.838	414.509	16
1931	908.166	88	727	19	90	67	15.030	17.201	—	3.041	27.131	30.376	—	—	—	—	—	—	—	685.168	424.22	438.80	9
1932	917.496	86	686	17	84	67	14.356	16.206	—	3.122	28.467	32.218	—	—	—	—	—	—	—	683.402	424.22	438.80	9
1933	937.620	93	821	15	69	63	14.869	16.363	—	3.256	28.136	32.753	—	—	—	—	—	—	—	682.586	424.22	438.80	9
1934	927.771	92	761	12	42	62	15.152	17.000	—	3.210	28.614	30.806	—	—	—	—	—	—	—	786.036	424.22	438.80	9

Statystyka działalności i rozrostu Kół Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji
od roku 1920 do 1935.

Członkowie honorowi Macierzy Szkolnej.

1. † Ks. Mons. Świeży Ignacy . . . 1896
2. † Dr. Buczewicz Nestor . . . 1898
3. † Dr. Hassewicz Stanisł. . . 1898
4. † Dr. Jordan Henryk . . . 1898
5. † Osuchowski Antoni . . . 1898
6. † Ks. Pittas J. . . 1898
7. Późniak Władysław . . . 1898
8. Siedlecka Marja . . . 1898
9. † Vetulani Roman . . . 1898
10. † Witort Jan . . . 1898
11. † Bielecki Leon . . . 1899
12. † Sienkiewicz Henryk . . . 1903
13. † Sikora Adam . . . 1909
14. † Ks. Arcybiskub Bilczewski J. . . 1914
15. † Dr. Leo Juliusz . . . 1914
16. Dr. Głabiński Stanisław . . . 1914
17. Zofja z Grabskich-Kiedroniowa . . . 1914
18. † Ks. Londzin Józef . . . 1921
19. † Dr. Michejda Jan . . . 1921
20. † Filasiewicz Hilary . . . 1921
21. † Ks. Dziekan Henryk . . . 1921
22. Haydukiewicz Józef . . . 1921
23. Feliks Piotr . . . 1921
24. Dr. Steczkowski Jan . . . 1921
25. Borkowski Antoni . . . 1921
26. Wyrobek Józef . . . 1921
27. Dr. Robel Jan . . . 1921
28. † Domagalski Ignacy . . . 1923
29. Domagalska Karolina . . . 1923
30. Greń Paweł . . . 1923
31. Dr. Jarosz Jan . . . 1923
32. † Inż. Kiedroń Józef . . . 1923
33. Dr. Bertoni Karol . . . 1924
34. Ks. Brzuska Eug. . . 1925
35. Vetulani Zygmunt . . . 1926
36. Rymar Stanisław . . . 1926
37. Dr. Wolf Leon . . . 1927
38. Dr. Olszak Wacław . . . 1928
39. Dr. Ripa Karol . . . 1933
40. Dr. Grażyński Michał . . . 1933
41. Dr. Górecki Roman . . . 1934
42. Dr. Buzek Jan . . . 1934
43. † Kretschman Fryderyk . . . 1934
44. Wójcik Władysław . . . 1934



čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se
vidati před soudem.

Školy na Těšínsku.

čítale. — Zločinci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

Ostřavský Předník
3. IX. 35

Sklad Zarządów Gł. Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego.

Rok	Prezes:	I. Viceprezes:	II. Viceprezes:	Skarbnik:	Sekretarz:	Członkowie Zarządu:
1886	Stalmach Paweł	Kotula Andrzej	Ks. Fuzoń Antoni	Monsig. Sikora Jan	Dr. Kusionowicz Andrzej	Brzeski A., Ks. Świeży I., Halfar Fr., Sztwier- nia J., Cienciała J., Bardoń A., Rymorz P., Gabzdyl P., Słowiczek, Polak J.
1887	Stalmach Paweł	Kotula Andrzej	Ks. Fuzoń Antoni	Monsig. Sikora Jan	Dr. Kusionowicz Andrzej	Brzeski A., Ks. Świeży I., Marek P. Sztwier- nia J., Cienciała J., Niemczyk L., Skudrzyk J., Rymorz P., Gabzdyl P., Polak J.
1888	Stalmach Paweł	Kotula Andrzej	Ks. Fuzoń Antoni	Monsig. Sikora Jan	Dr. Kusionowicz Andrzej	Brzeski A., Ks. Świeży I., Marek P., Sztwier- nia J., Rymorz P., Cienciała J., Gabzdyl P., Niemczyk L., Skudrzyk J., Polak J.
1889	Stalmach Paweł	Kotula Andrzej	Ks. Fuzoń Antoni	Monsig. Sikora Jan	Dr. Kusionowicz Andrzej	Brzeski A., Ks. Świeży I., Marek P., Sztwier- nia J., Rymorz P., Cienciała J., Gabzdyl P., Niemczyk L., Skudrzyk J., Polak J.
1890	Stalmach † Paweł	Kotula Andrzej	Ks. Fuzoń Antoni	Monsig. Sikora Jan	Dr. Kusionowicz Andrzej	Ks. J. Londzin, Ks. I. Świeży, Sztwiernia J., Cienciała J., Rymorz P., Polak J., Marek P., Gabzdyl P., Niemczyk L., Skudrzyk J.
1891	Ks. Świeży Ignacy	Cienciała Jerzy	Ks. Londzin Józef	Monsig. Sikora Jan	Dr. Kusionowicz Andrzej	Rymorz P., Marek P., Sztwiernia J., Gabz- dyl P., Skudrzyk J., Olszar J., Ks. Moroń P., Ks. Dudek T., Zabystrian J., Ks. Budny J., Sikora A.,
1892	Ks. Świeży Ignacy	Cienciała Jerzy	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Dr. Kusionowicz Andrzej	Rymorz P., Marek P., Sztwiernia J., Gabzdyl P., Skudrzyk J., Olszar J., Ks. Moroń P., Ks. Dudek T., Zabystrian J., Ks. Budny J., Sikora A.,
1893	Ks. Świeży Ignacy	Cienciała Jerzy	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Rymorz P., Marek P., Sztwiernia J., Gabzdyl P., Skudrzyk J., Olszar J., Ks. Moroń P., Ks. Dudek T., Zabystrian J., Ks. Budny J., Sikora A., Dr. Kusionowicz A.

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsuluátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlově Felixe a dal si předvolat všechny profes-

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

1894	Ks. Świeży Ignacy	Cienciała Jerzy	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Ks. Moroń, Ks. Dudek, Dr. Kusionowicz A., Sztwiernia, Rymorz, Ks. Budny, Olszar J., Zabystrian J., Gabzdyl P., Ks. Karowski, Skudrzyk, Sikora A.
1895	Ks. Świeży Ignacy	Cienciała Jerzy	Ks. Londzin Józef	Dr. Michejda Jan	Ks. Londzin Józef	Dr. Sokołowski, Ks. Moroń P., Ks. Dudek, Dr. Kusionowicz, Sztwiernia, Olszar, Zabystrian, Gabzdyl, Ks. Karowski, Skudrzyk, Sikora A.
1896	Ks. Świeży Ignacy	Dr. Michejda Jan	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Dr. Sokołowski, Dr. Danielak, Bielecki L., Ks. Moroń, Ks. Dudek, Ks. Karowski, Ks. Budny, Dr. Kreisel J. Olszar J., Przewoźnik J., Skudrzyk, Sikora A.
1897	Ks. Świeży Ignacy	Dr. Michejda Jan	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Ks. Budny, Dr. Danielak, Ks. Dudek, Farny J., Friedel Fr., Ks. Kreisel, Ks. Moroń, Dr. Sokołowski, Przewoźnik, Sikora A., Skudrzyk.
1898	Ks. Świeży Ignacy	Dr. Michejda Jan	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Ks. Budny, Dr. Danielak, Ks. Dudek, Farny J., Friedel Fr., Ks. Karowski, Janik M., Ks. Moroń, Dr. Sokołowski, Parylak P., Przewoźnik, Skudrzyk.
1899	Ks. Świeży Ignacy	Dr. Michejda Jan	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Ks. Budny, Dr. Danielak, Ks. Dudek, Farny J., Friedel Fr., Janik M., Ks. Karowski, Ks. Moroń, Dr. Sokołowski, Parylak, Przewoźnik, Skudrzyk.
1900	Ks. Dudek Tomasz	Dr. Michejda Jan	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Ks. Budny, Dr. Danielak, Hlawiczka A., Janik M., Ks. Karowski, Ks. Moroń, Parylak, Dr. Sokołowski, Ks. Świeży, Bajorek J., Skudrzyk, Wróblewski K.
1901	Ks. Dudek Tomasz	Dr. Michejda Jan	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Ks. Budny, Dr. Danielak, A. Hlawiczka, Janik M., Ks. Karowski, Ks. Moroń, Parylak, Ks. Świeży, Winkowski J., Dr. Zaleski J., Kubisz J., Skudrzyk, Wróblewski K.

Školy na Těšínsku.

Čitatele. — Zločinci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

Ostravský Předník
3. IX. 35

Rok	Prezes:	I. Viceprezes:	II. Viceprezes:	Skarbník	Sekretarz:	Członkowie Zarządu:
1902	Ks. Londzin Józef	Ks. Dudek Tomasz	Ks. Londzin Józef	Ks. Londzin Józef	Dr. Dybowski Antoni	Ks. Budny, Dr. Danielak, A. Hlawiczka, Dr. Michejda, Ks. Karowski, Ks. Moron, Rymorz, Tomiczek Fr., Dr. Wieluch J., Winkowski J., Dr. Zaleski, Kubisz J., Ks. Tomanek.
1903	Ks. Londzin Józef	Ks. Dudek Tomasz	Ks. Lodzin Józef	Ks. Londzin Józef	Dr. Dybowski Antoni	Ks. Budny, Dr. Danielak, A. Hlawiczka, Dr. Michejda, Ks. Karowski, Ks. Moron, Dr. Farnik P., Rymorz, Tomiczek, Dr. Zaleski, Kubisz J.
1904	Filasiewicz Hilary	Ks. Dudek Tomasz	Ks. Tomanek Rudolf	Ks. Londzin Józef	Dr. Dybowski Antoni	Ks. Budny, Dr. Danielak, Dr. Michejda, Ks. Karowski, Ks. Moron, Dr. Farnik, Rymorz, Kubisz J.
1905	Filasiewicz Hilary	Buchta Józef	Ks. Stonawski Jan	Ks. Stonawski Jan	Dr. Wróblewski Kazimierz	Friedel Fr. Dr. Danielak, Heczeko J., Dr. Kluszyński H. Kotas Jan, Ks. Michejda, Zadora-Paszczudzki, Inż. Sykala.
1906	Filasiewicz Hilary	Buchta Józef	Ks. Stonawski Jan	Ks. Stonawski Jan	Dr. Wróblewski Kazimierz	Friedel, Legierski, Heczeko J., Dr. Rydel L., Kiedroń J., Kotas J., Marciniek A. Ks. Michejda, Wantula J., Zadora-Paszczudzki, Inż. Sykala.
1907	Filasiewicz Hilary	Buchta Józef	Ks. Stonawski Jan	Ks. Stonawski Jan	Mohr Antoni	Friedel, Legierski, Dr. Wasung, Dr. Rydel L., Kiedroń J., Kotas J., Morciniek A., Ks. Michejda Fr., Wantula J., Zadora-Paszczudzki, Inż. Sykala.
1908	Filasiewicz Hilary	Ks. Michejda Franciszek	Mohr Antoni	Domagalski Ignacy	Eckert Ludwik	Buchta, Heczeko, Heynor, Inż. Kiedroń, Kotas J., Legierski P. Zabawski W., Piechowka S., Ks. Stonawski, Inż. Sykala, Szuścik J., Dr. Wasung, Wlodek B.

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsuluátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlavě Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslýchati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslýchati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

1909	Filasiewicz Hilary	Ks. Macoszek Antoni	Mohr Antoni	Domagalski Ignacy	Eckert Ludwik	Heczeko B., Heynor J., Ks. Kahza Fr., Inż. Kiedroń, Kotas J., Kretschman Fryd., Legierski, Ks. Michejda, Ks. Stonawski J., Wlodek B., Szuścik J., Tomiczek Fr., Dr. Wasung.
1910	Filasiewicz Hilary	Ks. Michejda Franciszek	Mohr Antoni	Inż. Sykala Julian	Heczeko Bogusław	Budniak L., Cyankiewicz, Domagalski L., Eckert L., Inż. Kiedroń J., Kotas J., Wlodek, Kretschman Fr., Inż. Natanson P., Ks. Stonawski J., Szuścik J., Tomiczek P., Dr. Wasung.
1911	Filasiewicz Hilary	Schmidt Wiktor	Ks. Michejda Franciszek	Jarosz Jan	Eckert Ludwik	Budniak L., Cyankiewicz G., Sznapka J., Inż. Kiedroń, Kotas J., Kretschman Fr., Inż. Natanson S., Ks. Stonawski, Szuścik J., Tomiczek Fr., Dr. Wasung, Wlodek B.
1912	Filasiewicz Hilary	Schmidt Wiktor	Ks. Michejda Franciszek	Sznepka Emil	Eckert Ludwik	Ks. Brzuska, Cyankiewicz, Cichy R., Hajdukiewicz J., Heczeko B., Kiedroń F., Kotas J., Machalica A., Inż. Natanson, Ks. Stonawski J., Szuścik J., Dr. Wasung, Wlodek B.
1913	Filasiewicz Hilary	Schmidt Wiktor	Ks. Michejda Franciszek	Piątkowski Kazimierz	Eckert Ludwik	Ks. Brzuska, Dr. Michejda T., Mucha J., Hajdukiewicz J., Heczeko B., Kiedroń F., Kotas J., Machalica A., Inż. Natanson, Sykalowa, Sznapka E., Szuścik J.
1914	Filasiewicz Hilary	Schmidt Wiktor	Ks. Michejda Franciszek	Piątkowski Kazimierz	Eckert Ludwik	Ks. Brzuska, Ks. Dziekan, Hajdukiewicz J., Heczeko B., Kiedroń Fr., Kokotek K., Kotas J., Machalica, Dr. Michejda T., Inż. Natanson, Sykalowa, Szuścik J.
1915	Filasiewicz Hilary	Schmidt Wiktor	Ks. Michejda Franciszek	Piątkowski Kazimierz	Eckert Ludwik	Ks. Brzuska, Ks. Dziekan, Hajdukiewicz J., Heczeko B., Kiedroń Fr., Kokotek K., Kotas J., Machalica, Dr. Michejda T., Inż. Natanson, W. Sykalowa, Szuścik J.

čestí členové od
d, že prý postu-
edchůdce naučil.

čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se
vídati před soudem.

3. IX. 35.

Pol. Těšíně:

školy na Těšínsku.

čítale. — Zlořilci roztrhali mapu Těšinska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

Ostravský Předník
3. IX. 35

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který
nastoupil místo nechvalně známého správce
konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v
počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory,

s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

147

Rok	Prezes:	I. Viceprezes:	II. Viceprezes:	Skarbnik:	Sekretarz:	Członkowie Zarządu:
1916	Filasiewicz Hilary	Schmidt Wiktor	Ks. Michejda Franciszek	Piątkowski Kazimierz	Eckert Ludwik	Ks. Brzuska, Ks. Dziekan, Hajdukiewicz J., Heczko B., Kiedroń Fr., Kokotek K., Kotas J., Machalica, Dr. Michejda T., Inż. Natanson, Sykałowa, Szuścik.
1917	Filasiewicz Hilary	Schmidt Wiktor	Ks. Michejda Franciszek	Piątkowski Kazimierz	Eckert Ludwik	Ks. Brzuska, Ks. Dziekan, Hajdukiewicz J., Heczko B., Kiedroń Fr., Kokotek K., Kotas J., Machalica, Dr. Michejda T., Inż. Natanson, W. Sykałowa, Szuścik J.
1918	Filasiewicz Hilary	Piątkowski Kazimierz	Ks. Michejda Franciszek	Hajdukiewicz Józef	Eckert Ludwik	Ks. Brzuska, Ks. Dziekan, Konopek M., Heczko B., Kiedroń Fr., Kokotek K., Kotas J., Machalica, Dr. Michejda T., Inż. Natanson, W. Sykałowa, Szuścik J.
1919	Filasiewicz Hilary	Piątkowski Kazimierz	Ks. Michejda Franciszek	Hajdukiewicz Józef	Szuścik Jan	Buchta J., Ks. Dziekan, Konopek M., Heczko B., Kiedroń Fr., Kokotek K., Kotas J., Machalica, Dr. Michejda T., W. Sykałowa, Szuścik J.
1920	Filasiewicz Hilary	Ks. Brzuska Eugeniusz	Heczko Bogusław	Dr. Bielak M.	Ks. Snurowacki	Boczek P., Ks. Buzek A., Domagalski I., Feliks P., Dr. Galicz, Hajduk F., Hajdukiewicz, Inż. Kiedroń, Kotas J., Machalica A., Dr. Michejda, Sznajka P.

Skład Zarządów Gł. Macierzy Szkolnej w Czechostowacji.

Rok	Dr. Olszak Wacław	Domagalski Ignacy	Feliks	Dr. Buzek	Branny	Jan
1921						

Rok	Dr. Olszak Wacław	Domagalski Ignacy	Feliks	Dr. Buzek	Branny	Jan
1922						
1923						
1924						
1925						
1926						
1927						
1928						
1929						

čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se
vidati před soudem.

Školy na Těšínsku.

školitele. — Zločinci roztrhali mapu Těšínska a potupili. — Dvanáct teroristů zatčeno.

Ostravský Přelík
3. IX. 35

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulatů v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlavě Felixe a dal si předvolat všechny profesory,

s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslýchání naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

Miejscowość	Data założenia zakładu	Liczba dzieci w roku															
		1919/20	1920/21	1921/22	1922/23	1923/24	1924/25	1925/26	1926/27	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33		
Przedszkola:																	
1 Będowice Dolne I.	1927									72	67	48	32	25	35	34	33
2 Będowice Dolne II.	1929											44	40	36	34	29	34
3 Bystrzyca n. O.	1925											56	75	62	78	81	66
4 Cierlicko Dolne	1931													19	25	21	24
5 Cierlicko Górne	1928													19	27	21	24
6 Cieszyń Czeski I.	1908													26	25	37	30
7 Cieszyń Czeski II.	1926																
8 Darków I.	1923																
9 Darków II.	1931																
10 Datynie Dolne	1928																
11 Dąbrowa	1928																
12 Frysztat I.	1918																
13 Frysztat II.	1930																
14 Grodziszcz.	1930																
15 Gródek	1931																
16 Gruszów	1924																
17 Jabłonków	1928																
18 Jabłonków-Pioseczna	1931																
19 Karwina-Granie	1928																
20 Karwina-Sowiniec	1925																
21 Końska I.	1927																
22 Końska II.	1930																
23 Leszna Dolna	1928																
24 Ligońka Alodjalna	1930																
25 Ligońka Kameralna	1929																
26 Lutynia Niemiecka	1930																
27 Lutynia Polska	1929																
28 Łazy-Kokosowa	1928																
29 Łąki n. O.	1926																
Do przeniesienia		60	33	37	36	73	123	237	353	502	735	830	722	796	831	866	847

Miejscowość	Data założenia zakładu	Liczba dzieci w roku															
		1919/20	1920/21	1921/22	1922/23	1923/24	1924/25	1925/26	1926/27	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	
Z przeniesienia																	
30 Łyżbice	1928	60	33	37	36	73	123	237	353	502	735	830	722	796	831	866	847
31 Mar. Góry	1909	60	43	34	44	35	39	34	36	30	24	26	22	24	21	18	15
32 Marklowice Dolne	1929																
33 Mosty przy Cieszymie	1930																
34 Mor. Ostrawa	1902	40	42	26	27	20	12	14									
35 Nawsie II.	1931																
36 Niebory	1928																
37 Nowy Bogumin	1909	51	29	28	27	34	26	24	23	20	31	40	41	28	29	31	26
38 Olbrachcie	1929																
39 Oldrzychowice I.	1927																
40 Oldrzychowice II.	1930																
41 Orłowa-Kopaniny	1926																
42 Orłowa-Zimny dół	1924						45	54	43	40	28	17	15	18	24	26	28
43 Piotrowice	1926								44	40	28	17	15	18	24	26	28
44 Poręba	1928								44	40	28	17	15	18	24	26	28
45 Przywóz	1908	43	65	41	52	33	22	32	23	21	22	22	16	14	11	12	zlikwid
46 Ropica	1928																25
47 Rychwałd	1926																26
48 Skrzeczów	1913																32
49 Stare Miasto	1930	52	39	29	21	30	33	52	42	32	28	36	35	32	33	30	25
50 Stonawa I.	1924																46
51 Stonawa II.	1930						54	56	60	62	65	59	38	39	38	33	31
52 Sucha Dolna	1925																25
53 Sucha Górna I.	1925																24
54 Sucha Górna II.	1931																31
55 Sucha Średnia I.	1913	55	50	44	52	50	46	55	61	40	44	51	42	42	37	33	33
56 Sucha Średnia II.	1929																38
57 Świbica	1919	106	71	23	24	41	50	50	58	49	48	45	38	34	37	33	38
58 Szonycze	1928																22
Do przeniesienia		467	372	262	283	316	450	710	921	1089	1416	1518	1457	1553	1624	1654	1702

Przyjaciele jego wydali mu po śmierci takie świadectwo: „Była to jasna i szlachetna postać wśród Polonii śląskiej. Pracowity, wytrwały, sumienny, skromny, wyrozumiały dla drugich, dla siebie surowy: nie miał ś. p. Adam Sikora wrogów osobistych. Nam jego czyny, uczynki, jego ofiarność i hojność na cele dobre przez całe życie świecić powinny przykładem i świadczyć o życiu znanego obywatela”.

školy na Těšínsku.

čitatele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

36

Krótká historja Parku A. Sikory w Sibicy.

W latach poprzędzających wojnę światową srożył się w Cieszynie, jak również w innych miastach i miasteczkach Śląska Cieszyńskiego terror wszech Niemców i ludność polska narażona była nie tylko na szykany ze strony władz, lecz groziło jej pobicie, a nawet niebezpieczeństwo utraty życia ze strony członków organizacji wszech Niemieckich przy każdej, choćby najskromniejszej polskiej uroczystości narodowej.

N. p. 28 czerwca 1908 r. urządziło Tow. gimn. Sokół w Cieszynie swój doroczny festyn z uroczystym pochodem przez miasto, pozwołonym przez władze. Podczas pochodu przez miasto i w drodze powrotnej napadano, znieważano członków Sokola pod okiem policji miejskiej; padały strzały, rzucano bomby, pedardy, śmierdzące jaja, oblewano ludność polską śmierdzącymi płynami itp. Było 20 rannych, z tych 5 ciężko, pomiędzy którymi były kobiety, przypadkowi przechodnie-Polacy i członkowie Sokola.

Odtąd powtarzały się coraz częściej podobne wypadki nie tylko w Cieszynie, lecz też w innych miejscowościach Śląska Cieszyńskiego, jak: w Bielsku, Karwinie, Skoczowie, Třiznici, Jablonkowie i i.

Ludność polska Cieszyna i okolicy nie miała parku, ani lasu, gdzieby swoje festyny odbywać mogła, lub też, gdzieby mogła młodzież sokola albo też inne organizacje młodzieżowe bezpiecznie odbywać swoje ćwiczenia.

Lasek w Grabinie dzierżał miasto Cieszyn i był dla ludności polskiej prawie że nieprzystępny. Wszędzie miał swoje wszechmocne wpływy niemiecki Nordmarkverein i Schulverein.

Sokół z krwi i kości, gorący patriota, ówczesny członek dyrekcji T. O. i Z. w Cieszynie, Adam Sikora, widząc to wszystko, pragnął przyjąć z pomocą młodzieży i wogóle ludności polskiej. W maju 1909 zakupił nad lewym brzegiem Olzy na granicy miasta Cieszyna w Sibicy około 5 morgów gruntu i ofiarował Macierzy Szkolnej z przeznaczeniem na „ogród zabaw i ćwiczeń dla młodzieży w typie parku Jordana w Krakowie”. Ś. p. Adam Sikora ofiarował na ten cel wszystkie swoje oszczędności (15.000 K) i aktu kupna sam dokonał.

Dziennik Cieszyński napisał wówczas o tym darze następująco: „Znający stosunki, oceniają zapewne, jak wielkie znaczenie mieć będzie wspaniałomyślny ten dar dla naszej przyszłości w Cieszynie. Nasuwa się tu w pierwszej linii na myśl ogromne znaczenie takiego parku dla rozwoju fizycznego i nawet moralnego naszej młodzieży polskiej, która odtąd będzie miała swobodny teren dla wszelkich gier i zabaw ruchowych, kształcąc ciało i hartując ducha. To kulturalne znaczenie daru.

A ma on jeszcze wiele stron innych, dodatnich dla polskości Cieszyna, co dopiero przyszłość należycie wykaże.

To też opinia polska z całym uznaniem i szacunkiem odnosić się będzie do wspaniałomyślnego ofiarodawcy, którego imieniem należałoby park nazwać.

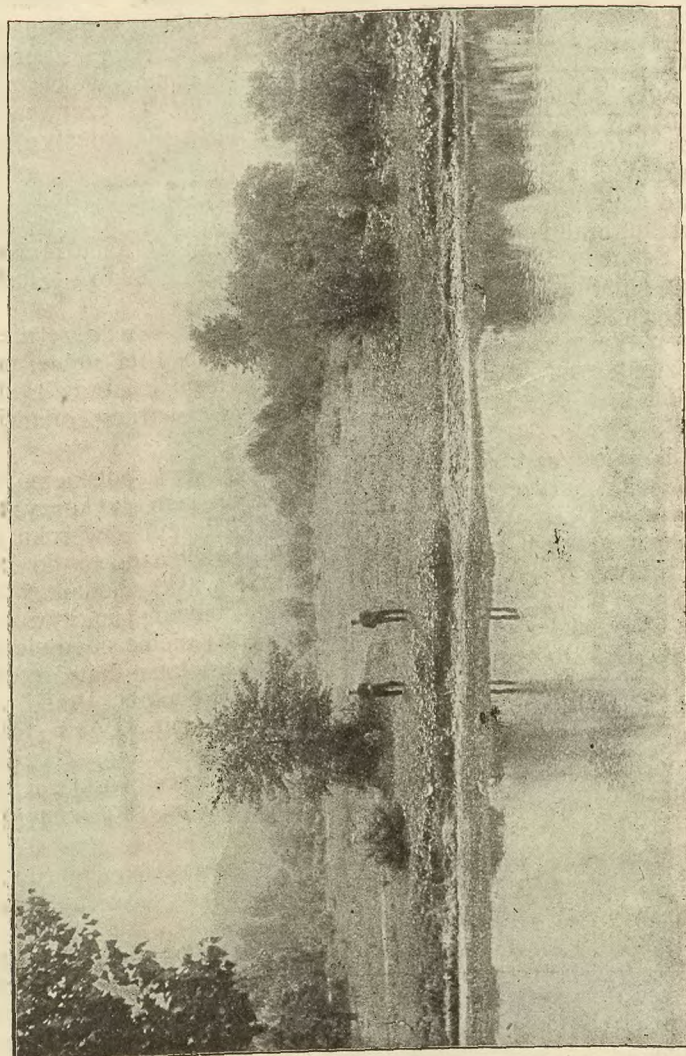
Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsuluátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlově Felixe a dal si předvolati všechny profesory,

s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

37

„Park A. Sikory“, oto nowy nabytek kulturalny w rzędzie naszych polskich instytucji narodowych na Śląsku. Dodać należy, że do wykończenia placu w myśl intencji ofiarodawcy podjąć będzie trzeba roboty regulacyjne oraz znaczny nakład finansowy celem postawienia koniecznych ogrodzeń, urządzeń, przyborów i t. d.



Widok parku „Sikory“ przed rozpoczęciem regulacji (widok z północy na południe) 10/VI 1909.

Sadzimy, że szlachetny fundator znajdzie naśladowców, którzy choć skromnymi datkami (funduszów lub materiału) jak najprędzej dopomogą dziełu do ostatecznego wykończenia.

Jak trafnie osądzono wówczas znaczenie parku, odczuwa to społeczeństwo polskie szczególnie po rozgraniczeniu Śląska.

Na apel umieszczony we wszystkich gazetach polskich płynęły

školy na Těšínsku.

čitatele. — Zlotřilei roztrhali mapu Těšínska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

Ostravský Předník
3. IX. 35

38

mnější a značnější dary peněžné z celého kraje. Wzięto się też z wielkim zapalem do wyrównania gruntu, wykopania stawu, sadzenia drzewek i krzewów, budowania płotu i w krótkim czasie gruntu wyboiste zamieniły się w śliczny park. Lwią częścią tych prac wykonała w wolnych od nauki chwilach bezinteresownie młodzież seminarjalna, gimnazjalna i pol. szkoły wydziałowej. Wielką zasługę koło urządzenia parku położyła też rodzina p. p. Górniaków z Sibicy i śp. Andrzej Macura, sekretarz zboru ew. w Cieszynie, któremu polecił fundator wykonanie swych zamiarów. Roboty postępowały tak szybko, że już 13 czerwca 1909 odbył się w parku festyn Sokoła a 18 lipca 1909 festyn katol. młodzieży robot. w Cieszynie.

W uznaniu nieocenionego daru, który zaważył w ogromnej mierze nad dalszym korzystnym rozwojem naszych polskich towarzystw kulturalnych zamianowano na Walnem zgromadzeniu Macierzy Szkolnej w Cieszynie 12 lipca 1909 Adama Sikorę członkiem honorowym Macierzy Szkolnej.

W pierwszych latach był Zarząd Macierzy równocześnie zarządcą parku, a mógł wziąć tę odpowiedzialność na siebie, ponieważ członkowie Zarządu pp. Macura i Górniak strzegli spraw parku jak oka w głowie i poświęcili mu wiele pracy, ofiar i zachodów.

Jak bardzo zazdrościli Niemcy społeczeństwu polskiemu tego parku i jak bardzo pragnęliby zniweczyć jego wykorzystanie, wynika z uchwały Wydziału gminnego w Cieszynie w roku 1913. Uchwalono bowiem zagrodzić jedyną drogę dojazdową do parku obok „Strzelnicy“, a pozostawiono jedynie wąski chodnik wzdłuż rzeki Olzy dla przechodniów pieszych. Uchwałę umotywowano tem, iż „Wydział gminny nie może wziąć na siebie odpowiedzialności, gdyby ktoś z ćwiczących się w strzelaniu na Strzelnicy (Niemiec) zastrzelił przechodnia do parku (Polaka).“ Przed urządzeniem parku przechodzili obywatele swobodnie tą samą drogą, a nikomu nie przyszło na myśl, żeby ktoś mógł zostać zastrzelony. Zagrodzenie to, świadczące tak wybitnie o życzliwości Niemców do społeczeństwa polskiego, usunięto dopiero po skończonej wojnie w r. 1918.

W sierpniu r. 1914 zaroił się park od szarych mundurów. Tu bowiem rozbiła namioty kompania legionistów śląskich i tu odbywała swoje ćwiczenia.

Od roku 1914 ma park swój Zarząd, który jest sekcją Macierzy Szkolnej, troszczy się o sprawy gospodarcze, pracuje w porozumieniu z Zarządem Głównym Macierzy, zdaje mu sprawozdanie z czynności i podaje pod jego uchwałę wszystkie ważniejsze zarządzenia.

Po rozgraniczeniu Śląska w roku 1920 przejęła park w posiadanie Macierz Szkolna w Czechosłowacji, który jest dla niej nieocenionym skarbem. Wszystkie festyny szkół polskich w Cz. Cieszynie i Sibicy, festyny krajowe towarzystw kulturalnych, sportowych, gospodarczych, społecznych odbywają się corocznie w parku. Najęściej zaludnia się park corocznie w dniu festynu

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory,

s nimiž jednotlivě referoval. Jisté divný způsob vyslyšeti naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

39

krajowego Macierzy Szkolnej, kiedy to zjeżdżają się w nim tysiące członków i sympatyków tego towarzystwa.

Pozatem mają dogodnie miejsce do odbywania swoich ćwiczeń i imprez polskie kluby sportowe i inne stowarzyszenia młodzieży. W roku 1683 przeciągała przez Cieszyn część armji Jana So-



Widok parku im. A. Sikory podczas robót regulacyjnych, wykonanych przez uczniów polskich szkół (r. 1909/10). Stoją od lewej ś. p. Adam Sikora, naucz. Tabo,

bieskiego, króla polskiego, na odsiecz Wiednia. Celem zadokumentowania tego faktu historycznego ufundował Zarząd Główny Macierzy Szkolnej w parku w r. 1933 skromny pomnik z odpowiednim napisem.

W roku 1935 zakupił Zarząd Główny Macierzy Szk. realność

školy na Těšínsku.

čitele. — Zlořřilci roztrhali mapu Těšínska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

40

graniczącą z parkiem, składającą się z budynku mieszkalnego, gospodarczego i około 3.000 m² ogrodu z przeznaczeniem budynku mieszkalnego na restaurację, gospodarczego na szatnię i magazyny dla klubów sportowych a ogród na plac tenisowy lub też wygodne miejsce wypoczynkowe dla gości parkowych w porze letniej.

Sprawozdanie Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

za czas od 1 stycznia 1934 do 31 marca 1935.

A. Działalność szkolna i pozaszkolna.

Utrzymanie za wszelką cenę wszystkich placówek, które dotąd Macierz otworzyła i utrzymuje, a które niejednokrotnie tylko z wielkim trudem zdołała wywalczyć, nie dopuścić pod żadnym warunkiem do uszczuplenia naszego stanu posiadania narodowego — to myśl przewodnia ostatniego Walnego Zgromadzenia Macierzy Szkolnej, odbytego dnia 10 czerwca 1934, to program pracy dla Zarządu Głównego na rok 1934.

Wobec olbrzymich zobowiązań finansowych, związanych z utrzymaniem licznych placówek i wobec amortyzacji długów, zaciągniętych w poprzednich latach na budowę i utrzymanie szkół — zadanie to było przechodzące siły Zarządu, tembardziej w czasie szalejącego kryzysu i bezrobocia. Zadania tego musiał się jednak podjąć Zarząd, a miało ono być zrealizowane: 1. przez wyszukanie nowych źródeł dochodów, 2. przez zaprowadzenie jak najdalej idących oszczędności w wydatkach Macierzy, 3. przez oddanie niektórych szkół, a przede wszystkim gimnazjum na etat państwa, względnie kraju.

Dziś po roku i trzech miesiącach pracy — bo sprawozdanie niniejsze obejmuje czas od 1 stycznia 1934 do 31 marca 1935 — Zarząd Główny może z dumą i zadowoleniem zakomunikować Walnemu Zgromadzeniu, że aczkolwiek nie udało się Macierzy mimo wysiłków z jej strony ani jednej szkoły oddać na etat państwa, względnie kraju, nie tylko utrzymał wszystkie placówki, ale także mógł spłacić b. poważną część swoich długów, zarówno wekslowych jak i hipotecznych. Zawdzięczamy to szczególnej, stale nam okazywanej opiece naszych Braci Rodaków z Polski i Ich nadzwyczajnej pomocy, udzielonej nam w ubiegłym roku, zwłaszcza ze strony Komitetu Doraźnej Pomocy dla Macierzy w Czechosłowacji z jego Wielce Czcigodnym Prezesem JWPanem Dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego Dr. Góreckim na czele i ze strony Światowego Związku Polaków w Warszawie z jego Wielce Czcigodnym Prezesem JWPanem Marszałkiem Wł. Rączkiewiczem

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

41

na czele oraz innych społecznych Organizacji polskich wymienionych na innem miejscu. Akcja oddłużeniowa Macierzy, tak zwana „akcja cegiełkowa“, to Ich wyłącznie zasługa. Za to należy się im ze strony Macierzy Szkolnej i całego polskiego społeczeństwa w Czechosłowacji cześć i najgłębsza wdzięczność.

Z wielkiem uznaniem podkreślić też należy ogromną ofiarność naszego ludu, który jak zawsze dotąd i w tym roku chętnie składał czasem naprawdę swój grosz wdowi na cele Macierzy, jakoteż ofiarność i poświęcenie naszego nauczycielstwa, które mimo zaległości w placach miesięcznych, zawsze karnie spełniało swoje obowiązki.

Jak widać ze sprawozdań Dyrekcji i Kierownictw szkół, jako też przedszkoli, podanych na innem miejscu, wszystkie te placówki rozwijały się i w tym roku pomyślnie i dzięki wyteżonej i ofiarnej pracy Gron Nauczycielskich przyczyniły się w wysokim stopniu do pogłębienia i utrwalenia poczucia narodowego wśród naszej ludności.

Poza działalnością szkolną, Zarząd Główny Macierzy kierował także pozaszkolną pracą oświatową za pośrednictwem swoich Kół i Kółek Samokształceniowych. Z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić nam wypada, że i one, prowadząc swą pracę w myśl wskazówek Zarządu Głównego, rozwijały bogatą działalność i przyczyniły się znacznie do rozszerzenia i pogłębienia oświaty wśród naszego ludu, o czem świadczą podane na innem miejscu ich sprawozdania.

Ważnym działem pracy Zarządu Głównego było zrealizowanie uchwał Walnego Zgromadzenia z roku 1934 i załatwianie bieżących spraw.

Najważniejsze uchwały Walnego Zgromadzenia brzmiały:

a) Sekcji szkolnej:

1. Walne Zgromadzenie upoważnia Zarząd Główny do otwarcia przedszkoli w Mostach przy Jabłonkowie, Zawadzie i Raju.

2) Wzywa się Zarząd Główny do otworzenia w Suchej Średniej „Pod lasem“ 1 klasy szkoły ludowej.

3) Wzywa się I, II i III Koło Macierzy Szkolnej w Górnej Suchej, ażeby dopomagały utworzonemu już Komitetowi wspólnie z Zarządem Głównym w utrzymywaniu przedszkola w Górnej Suchej „Na pasiekach“.

4) Wzywa się Zarząd Główny do poczynienia kroków celem otwarcia szkoły handlowej.

5) Wzywa się Zarząd Główny do poczynienia potrzebnych kroków celem ostatecznego upaństwowienia polskiego gimnazjum realnego w Orłowej.

6) Wzywa się Zarząd Główny, aby postarał się o upaństwowienie szkoły wydziałowej w Bystrzycy i w Dolnych Biedowicach.

7) Wzywa się Zarząd Główny, aby dołożył starań odnośnie przejęcia na etat państwa szkoły ludowej w Polskiej Lutyni, Porębie, Rychwałdzie i w Wierzniowicach.

ova, nenýla dana
li čeští členové od
ěd, že prý postu-
ředchůdce naučil.

čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se
vidati před soudem.

školy na Těšínsku.

čitatele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potupili m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

42

8) Wzywa się Zarząd Główny o poczynienie zabiegów, aby niektóre przedszkola zostały przyjęte na etat odnośnych gmin.

b) Sekcji skarbowej:

9) Wzywa się Koła Macierzy, aby przekazały 50% swej gotówki kasowej Zarządowi Głównemu.

10) Walne Zgromadzenie wzywa Koła, aby jak najprędzej przekazywały Zarządowi Głównemu należności statutowe.

11) Walne Zgromadzenie zwraca Kołom uwagę, aby nie wykreślały ze spisu członków tych osób, które z powodu kryzysu nie mogą uiścić wkładek. Należy poczynić starania, aby dodatkowo wkładki ściągnięto.

12) Wzywa się członków Macierzy, aby tak jak dawniej i teraz przeprowadzali zbiórki na weselach, chrzcinach i przy innych okazjach na rzecz Macierzy.

c) Sekcji organizacyjno-oświatowej:

13) Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny, by utworzył przy Zarządzie Głównym Macierzy Szkolnej wzorowy teatr wędrowny z bezrobotnej inteligencji młodzieży polskiej, a powołał na dyrektora wzorowego reżysera.

14) Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny, aby założył porządną szatnię teatralną, na którą mogłyby złożyć wszystkie Koła odpowiednią subwencję, zaś uczennice kursów dokszałcających mogłyby uszyć kostjmy.

15) Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny, by dopilnował sprawy udzielenia Macierzy Szkolnej koncesji kinowej w Karwinie.

16) Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny, aby utworzył objazdowe kino Macierzy Szkolnej.

17) Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny, aby się postarał o tanie filmy dźwiękowe u firm polskich, które to firmy zapewne Macierzy, jako instytucji kulturalno-oświatowej zagranicą, udzieli pewnego większego rabatu.

18) Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny, aby w roku bieżącym zorganizował kurs dla reżyserów.

19) Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny, by w roku bieżącym zorganizował kurs dla pracowników oświatowych.

20) Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny, ażeby przystąpił do założenia archiwum.

Powyższe wnioski były przedmiotem obrad Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej i Prezydium. Większość z nich zrealizowano. Niektóre z powodu braku funduszków lub innych trudności odłożono do przyszłego roku.

Szczegółowo przedstawia się załatwienie wniosków następująco:

Ad 1) Wniesiono podanie do Rady Szkolnej Powiatowej w Cz. Cieszynie z prośbą o pozwolenie na używanie lokalu budynku szkolnego w Mostach przy Jabłonkowie na pomieszczenie przedszkola. Dotąd nie otrzymano odpowiedzi. W Zawadzie i Raju nie było możliwości otwarcia przedszkola.

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

43

Ad 2) Ze względu na brak funduszków nie przystapiono do otwarcia jednej klasy szkoły ludowej w Suchej Średniej „Pod lasem“.

Ad 3) Przedszkola I i II w Suchej Górnej przyjął Zarząd Główny Macierzy Szkolnej na swój etat w tej formie, że gospodarnymi będą miejscowe Koła Macierzy Szkolnej (I. II. III. Koło), które starać się będą o fundusze, zaś niedobór pokryje Zarząd Główny Macierzy Szkolnej, udzielając potrzebnej na ten cel subwencji.

Z zadowoleniem zaznaczyć można, że powstały Komitet z prezesem p. Franciszkiem Machejem, szyczmistrzem na czele, w całości pełnił swoje zadanie, utrzymując prawie wyłącznie przez siebie zebraniemi kwotami oba przedszkola. Z tego względu też wyraża Zarząd Główny P. T. Komitetowi słowa jak najserdeczniejszego podziękowania i pełnego uznania.

Ad 4) W roku przeszłym ograniczono się jedynie do otwarcia ośmiomiesięcznego kursu handlowo-komerc., a to razem z Polskim Powiatowym Komitetem Oświatowym w Orłowej. Ilość uczestników na kursie wynosiła 40. Cplata miesięczna wynosiła 30 Kč, z tem, że były również pewne ulgi. Kurs trwa od 12/XI 1934 do 28/VI 1935. Na kurs uczęszczają uczniowie prawie z całego powiatu fryszackiego. Są to przeważnie absolwenci szkół wydziałowych, jak też i szkół ludowych.

Ad 5) Pismem z dnia 6 listopada 1934 L. 72642 otrzymała Macierz z Rady Szkolnej Krajowej w Bernie zawiadomienie o upaństwowieniu gimnazjum realn. w Orłowej. Równocześnie w tem samym piśmie Władze podały Macierzy warunki, pod jakimi Rząd gotów jest gimnazjum przejąć na swój etat. Ponieważ warunki te wydawały się zbyt ciężkie do przyjęcia, Macierz Szkolna ze swej strony opracowała również swoje warunki i przedłożyła je Ministerstwu Szkolnictwa i Oświaty Narodowej w Pradze. Poje Ministerstwu Szkolnictwa i Oświaty Narodowej pod przehandto Zarząd Główny wysłał delegację do Ministerstwa pod wodnictwem obu panów Posłów: Dr. Jana Buzka i Emanuela Chobota celem wyjednania zmiany warunków. Ministerstwo Oświaty oświadczyło jednak, że Macierz musi się zgodzić na podpisanie podyktowanych warunków, przyrzekając równocześnie, że niektóre warunki, które wydają się zbyt ciężkimi, Ministerstwo niekiedy załatwi, szczególnie pójdzie Macierzy na rękę w sprawach, dotyczących Grona nauczycielskiego gimnazjum. Po tem wyjaśnieniu Zarząd Główny Macierzy Szkolnej uchwalił zgodzić się na przedłożone warunki, a uchwałę Zarządu potwierdziło także Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie większością głosów w dniu 24 listopada 1934. Odesłany projekt umowy w niedługim czasie wrócił do podpisania przez przedstawicieli Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. Właścicielem bowiem budynku, w którym mieści się gimnazjum, a który według umowy Macierz ma odstąpić bezpłatnie na pomieszczenie zakładu, jest T. S. L. w Krakowie ono jedynie, a nie Macierz Szkolna, może budynkiem dysponować. Ponieważ T. S. L. także tylko za pozwoleniem swego Walnego Zgromadzenia może bezpłatnie budynek odstąpić, a Zarząd

školy na Těšínsku.

čitatele. — Zlotřilci roztrhali mapu Těšínska a potup
im. — Dvanáct teroristů zatčeno.

Ostravský Předník
3. IX. 35

44

dowi Głównemu T. S. L. bylo trudno dotąd Walne Zgromadzenie zwołać, przeto sprawy upaństwowienia gimnazjum dotąd nie załatwiono.

Ad 6) Także o przejęcie na etat publiczny szkoły wydziałowej w Bystrzycy i Dolnych Błędowicach czyniła Macierz Szkolna starania, a to przy pomocy p. Posła Karola Jungi, lecz bezskutecznie.

Ad 7) Podobnie odmownie załatwiły władze szkolne prośby, dotyczące upaństwowienia szkół Macierzy w Polskiej Lutyni, Porębie, Rychwałdzie i Wierzniowicach, uzasadniając tem, że jedynie szkoły publiczne (mniejszościowe) może Rząd przejąć na swój etat.

Ad 8) W sprawie przejęcia niektórych przedszkoli na etat oddolnych gmin zwracano się niejednokrotnie z prośbą do urzędów gminnych. Z powodu ogólnego kryzysu ani jednego przedszkola nie przyjęto na etat gminy, ale owszem przeciwnie, w wielu wypadkach gminy chciały ciężar utrzymania przedszkoli zwać na barki Macierzy.

Ad 9, 10, 11, 12) W sprawach tych zwracał się Zarząd Główny Macierzy do Kół, apelując do nich w okólnikach i specjalnych pismach, by gotówkę kasową przekazywały do Zarządu Głównego, by statutem przepisane należitości przekazywały do Macierzy zaraz po imprezach, by nie wykreślały z powodu błahych przyczyn swych członków i by w dalszym ciągu przeprowadzały zbiórki na rzecz Macierzy Szkolnej przy różnych okolicznościach, jak: weselach, chrzcinach, imieninach itp.

Zarząd Główny stwierdził, że wiele Kół postąpiło w myśl życzeń Zarządu Głównego, lecz część Kół pod tym względem jeszcze szwankuje. Wskazaniem byłoby, by wszystkie Koła zrozumiały doniosłe znaczenie Macierzy, a przede wszystkim jej finansowe zobowiązania.

Ad 13) Utworzona przy Zarządzie Głównym Sekcja teatralna wyłoniła z siebie teatr ludowy Macierzy Szkolnej z siedzibą w Cieszynie Czeskim pod reżyserją p. Dyr. Karola Bergera. Teatr ludowy urządził w roku sprawozdawczym kilka przedstawień objazdowych i tak: trzyaktową komedję K. Bergera „Panna Halka mężatka“, której premiera odbyła się w Czeskim Cieszynie, odegrano w Trzyńcu, Ligotce Kameralnej, Trzyciezu, Mostach, Olbrachcicach, Sucheju Dolnej, Karwinie-Sowińcu, Marjańskich Górach i Sibicy. W przedstawieniach wzięli udział: Panie: P. Boczkówna, H. Ernstówna, M. Kozłówna, E. Rykałówna, A. Subikowa; Panowie: Karol Berger, K. Bocek, J. Bocek, J. Kaleta, J. Lipka, E. Potysz, J. Szotek, A. Wałach. Próby odbywały się na scenie w sali Macierzy Szk. W roku bież. wystąpi teatr ze śląską sztuką K. Bergera „Rok 1848 w Końskiej“, a oprócz tego wystawi kilka komedij i operetek. Zaznaczyć trzeba, że przedstawienia teatru cieszyły się znaczną frekwencją publiki. Z tego też miejsca należy złożyć podziękowanie reżyserowi, p. Dyr. K. Bergerowi, jak również Paniom i Panom, którzy bezinteresownie poświęcili się tej pracy oświatowej i tym osobom w poszczególnych Kołach Ma-

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychat naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychat naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

45

cierzy, które nie szczędziły zabiegów około urządzenia imprez Teatru.

Ad 14) W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia założył Zarząd Główny w roku przeszłym szatnię teatralną. Szatnia ta pomieszczona jest w polskiej szkole wydziałowej w Czeskim Cieszynie. Szersze sprawozdanie o niej podajemy na innem miejscu.

Ad 15) Sprawa otwarcia kina Macierzy w Karwinie była przedmiotem obrad kilku posiedzeń Zarządu Głównego. Powołano namietem obrad kilku posiedzeń Zarządu Głównego. Macierzy nadarzyła się wet do życia specjalny Komitet kinowy. Macierzy nadarzyła się sposobność wynajęcia kina w Karwinie, ale ze względu na to, że musiano by zawierać umowy z kilkoma oddzielnymi czynnikami, bo w innych rękach jest budynek a w innych koncesja, musiano by włożyć pewien kapitał celem odnowienia budynku, zakupienia drugiego aparatu i ze względu na to, że w ostatnim czasie kino pracowało z deficytem, stąd niepewność, czy Macierzy przyniosłoby to przedsiębiorstwo zysk, uchwalono odstąpić od wynajęcia kina.

Samodzielnej koncesji na otwarcie kina Macierzy dotychczas nie udzielono.

Ad 16) Zarząd Główny Macierzy Szkolnej zakupił wspólnie z Towarzystwem Rolniczem aparat filmowy, a w ostatnim czasie przystąpiono już do wyświetlania filmów naukowych i oświatowych w różnych miejscowościach.

Ad 17) W sprawie tej natrafiono na trudność, ponieważ filmy muszą przechodzić przez cenzurę w Pradze, stąd powstaje poważna zwłoka między przesłaniem a wyświetlaniem filmu (koszta związane z przetrzymaniem filmu), a co gorsza, filmy podlegają również ocenie.

Ad 18) Zarząd Główny Macierzy Szkolnej, chcąc powiększyć szeregi naszych reżyserów, wysłał na kurs teatralny, który urządziła Macierz w Cieszynie 50 osób. Na tem miejscu należy się specjalne podziękowanie bratniej Macierzy w Cieszynie za przyjęcie z pomocą naszej Macierzy w tym kierunku.

Ad 19) Podobnie wysłano 12 członków Macierzy na kurs bibliotekarski, organizowany w tym samym czasie w Cieszynie.

Ad 20) W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia przystąpił Zarząd Główny Macierzy Szkolnej do założenia archiwum. W Domu Reprezentacyjnym powstała specjalna biblioteka „Silesiana“. Celem zasilania jej w różne stare książki, druki, fotografie, odnoszące się do historii Śląska, zwrócił się Zarząd Główny do swych Kół, jak wogóle do społeczeństwa polskiego na Śląsku, komunikując o tem w okólnikach i miejscowych gazetach.

Poza sprawami, wyraźnie przekazanymi przez Walne Zgromadzenie, Zarząd Główny załatwił cały szereg innych spraw, których ze względu na szczupłość miejsca niepodobna wyliczyć. Najważniejsze były:

Festyn Macierzy Szkolnej Tradycyjnie urządzany Festyn Krajowy Macierzy Szkolnej, zorganizowany w roku przeszłym dnia 8 lipca z pomocą specjalnego Komitetu, na czele którego stał p. Kier. Józef Michejda, udał się również dobrze, jak

školy na Těšínsku.

čitatele. — Zlořilei roztrhali mapu Těšínska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

46

po innych latach. Przyniósł on, nie licząc zysku moralnego, ogółem Kč 14.695'30 zysku materialnego. Festyn, urozmaicony występem połączonych chórów Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji w liczbie kilkuset śpiewaczek i śpiewaków, zaszczytili swoją obecnością p. Min. Wacław Grzybowski z Pragi, Państwo Gen. Konsulostwo Malhommmowie i wiele bardzo Zacnych i Miłych Gości z tej i z tamtej strony Olzy. Zarząd Główny, wyrażając Komitetowi festynowemu słowa uznania za bezinteresowną pracę, dziękuje równocześnie jak najserdeczniej wszystkim Gościom, którzy na festyn przybyli.

Bal Macierzy Szkolnej. Krajowy Bal Macierzy Szkolnej, który urządzono w roku przeszłym dnia 3 lutego, jak zwykle w Domu Reprezentacyjnym w Czeskim Cieszynie, przyniósł ogółem Kč 4.352'75 zysku. I tutaj mamy do zawdzięczenia specjalnemu Komitetowi z p. Jarosławem Waleczką na czele, że się impreza udała. Podobnie jak festyn, tak i bal zaszczyliło swoją obecnością wiele bardzo Zacnych i Miłych Gości z tej i z tamtej strony Olzy. Gościom, jak również Członkom Komitetu Balowego wyraża Zarząd Główny tą drogą słowa najszczerzego podziękowania i pełnego uznania.

Dzień Macierzy. Dzień Macierzy, urządzany z roku na rok, przyjął się już powszechnie. Prawie każde Koło Macierzy Szkolnej urządziło w roku przeszłym tradycyjnie urządzany „Dzień Macierzy“ i uczciło go odpowiednio przez urządzenie akademii, wieczornicy, przedstawienia lub w najskromniejszych już ramach, odczytu. Zwykle na program uroczystości składał się również referat, w którym informowano zebranych o celach i zadaniach Macierzy Szkolnej.

Uroczystość z okazji 2-lecia śmierci Żwirki i Wigury. Rocznicą śmierci bohaterskich lotników Żwirki i Wigury stała się już pewnego rodzaju świętem narodowym ludności polskiej na Śląsku. To też nic dziwnego, że na apel Zarządu Głównego, by członkowie Kół przybyli na tę uroczystość, ludność polska zorganizowana w Macierzy Szkolnej, tłumnie zjechała się w dniu tym i karnie stanęła obok członków innych towarzystw, aby uczcić odpowiednio bohaterów i złożyć hołd tragicznie zmarłym lotnikom.

Jubileusze. Ze wszystkich urządzonych uroczystości jubileuszowych zakładów Macierzy Szkolnej należy na czoło wysunąć jubileusz 25-lecia istnienia polskiego gimnazjum realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej, który był połączony ze zjazdem byłych i obecnych wychowanków zakładu. Dumą napępiała się pierś każdego Polaka, gdy patrzył na tysiączne rzesze młodzieży, umundurowanych członków różnych organizacji, jak: harcerzy, sokołów itp. i starszego społeczeństwa. Nadzwyczaj liczny udział naszego społeczeństwa w uroczystości był potwierdzeniem uczuć, jakie nasz polski lud żywi dla tego zakładu.

Niemniej dobrze udały się uroczystości jubileuszowe: 30-lecia istnienia polskiej szkoły ludowej im. Tadeusza Kościuszki w No-

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory,

s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

47

wym Boguminie i 20-lecia polskiej szkoły wydziałowej w Niem. Lutyni.

Zarząd Główny w ciągu roku przeszłego kontrolował pracę swych szkół i przedszkoli i stwierdził niejednokrotnie, że Grona nauczycielskie spełniały swoje obowiązki sumiennie tak w szkole, jak również poza szkołą, wyężając swe siły w tym kierunku niejednokroć z całem zaparciem i poświęceniem. Z tego względu też poczuwa się do miłego obowiązku wyrazić im słowa serdecznego podziękowania i pełnego uznania. Osobne podziękowanie należy się pp. Profesorom gimnazjum orłowskiego, którzy dojeżdżali do Śląskiej Ostrawy, by tam udzielać nauki w polskich paralełkach przy Państw. Seminarjum nauczycielskiem.

Wielkie usługi oddawali Macierzy Szkolnej, podobnie jak w innych latach, tak i w roku sprawozdawczym, nasi Panowie Posłowie do Zgromadzenia Narodowego, jakoteż Pan Poseł do Zastępstwa Krajowego, interwenjując niejednokrotnie u władz szkolnych w różnych sprawach. Za chętną ich pomoc i zajmowanie się sprawami Macierzy wyraża im Zarząd Główny Macierzy Szkolnej wyrazy głębokiej wdzięczności i szczerego podziękowania.

Specjalne podziękowanie należy się miejscowym czasopismom za bezpłatne umieszczanie różnych komunikatów, dotyczących Macierzy i jej imprez. Zarząd Główny poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia P. T. Redakcjom: „Dziennika Polskiego“, „Naszego Kraju“, „Ewangelika“, „Prawa Ludu“, „Robotnika Śląskiego“, „Naszego Ludu“ i „W obronie prawdy“, jak również czasopismom po drugiej stronie Olzy, zwłaszcza w Cieszynie, słowa serdecznego i szczerzego podziękowania.

Skład Zarządu Głównego w roku 1934.

Prezes: Piotr Feliks, dyrektor pol. gimnazjum w Orłowej; I Wiceprezes: Dr. Wacław Olszak, burmistrz miasta Karwiny; II Wiceprezes: Jan Ofiok, dyrektor T. O. Z., Cz. Cieszyn; Sekretarz: Ks. Rudolf Płoszek, proboszcz w Gnójniku; Zastępca sekretarza: Władysław Wójcik, insp. powiatowy, Orłowa; Skarbnik: Dr. Jan Buzek, lekarz i poseł do parlamentu, Dąbrowa; Zastępca skarbnika: Józef Jonszta, inspektor Kas Raiffeisena, Cz. Cieszyn; Członkowie: Józef Badura, prof. gimn. w Orłowej, Rudolf Budnik, dyr. szk. wydz. w Bystrzycy, Jan Ciemała, burmistrz w Wędryni, Karol Dziadura, nadsztygar, Sucha Górna, Teodor Guziur, kierownik szkoły w Karwinie, Piotr Kornuta, dyr. Domu Rob. w Trzyńcu, Ks. Sen. Oskar Michejda, pastor w Trzyńcu, Gabriel Ogrocki, sekretarz „Wzajemnej Pomocy“ we Fryszacie, Rudolf Pastuszek, kolejarz w Niem. Lutyni, Jerzy Teper, burmistrz w Sibicy, Dr. Leon Wolf, adwokat we Fryszacie. Oprócz tego w posiedzeniach Zarządu Głównego brali udział: p. Marian Pawełek, dyr. szkoły

Školy na Těšínsku.

čítele. — Zlotřilci roztrhali mapu Těšínska a potup
am. — Dvanáct teroristů zatčeno.

Ostravský Předník
3. IX. 35



ZARZĄD GŁÓWNY MACIERZY SZKOLNEJ
W CZECHOSŁOWACJI W R. 1934.

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

wydz. w Mor. Ostrawie, jako prezes Związku Szkolnego na Morawach i p. Leon Szmeja, jako kierownik biura Macierzy Szkolnej. Zarząd Główny odbył w roku sprawozdawczym 6 posiedzeń.

Skład Członków Prezydium.

Niezależnie od zebrani wszystkich członków Zarządu Głównego, odbywały się zebrania członków Prezydium, w skład którego wchodziło: Dyr. Piotr Feliks, Ks. Rudolf Płoszek, Dr. Wacław Olszak, Dr. Jan Buzek, Dyr. Jan Ofiok, Insp. Władysław Wójcik, Insp. Józef Jonszta. Posiedzenia prezydjalne odbywały się co tydzień, stale we wtorki.

Sekcje Macierzy Szkolnej.

Ponadto pracowały przy Zarządzie Głównym osobne sekcje: sekcja szkolna, organizacyjna, porady bibliotecznej, Parku Sikory, teatralna i gospodarcza.

W skład Sekcji szkolnej, która zajmowała się sprawami szkolnymi, wchodziło: Dyr. Piotr Feliks, jako przewodniczący, zaś jako członkowie: Józef Badura, prof. gimn., Karol Berger, dyr. szk. wydz., Rudolf Budnik, dyr. szk. wydz., Teodor Guziur, kier. szk., Jan Chromik, dyr. szk. wydz., Anna Janotówna, inspektorka przed- szkoli, Jan Jeleń, dyr. szk. wydz., Ks. Senior Oskar Michejda, Leon Molenda, dyr. szk. wydz., Rudolf Paszek, dyr. szk. wydz., Marian Pawełek, dyr. szk. wydz., Ks. Rudolf Płoszek, proboszcz, Paweł Rakus, inspektor szkolny, Karol Siwek, kier. szk., Leon Szmeja, kier. biura Macierzy, Franciszek Toman, dyr. szk. wydz. Sekcja ta urządziła w okresie sprawozdawczym 5 posiedzeń.

W skład sekcji organizacyjnej, która miała na celu tworzenie nowych placówek Macierzy, opracowywanie programów pracy, wchodziło: Przewodniczący Dyr. Piotr Feliks, członkowie: Jan Badura, nauczyciel, Rafał Bajger, nauczyciel, Jan Böhm, nauczyciel, Karol Dziadura, nadsztygar, Józef Folwarczny, prof. gimn., Alfred Kocur, kier. szkoły, Inż. Józef Machnik, kier. filji T. O. Z., Wilhelm Mandrysz, kier. szkoły, Paweł Ostruszka, nauczyciel, Rudolf Pastuszek, kolejarz, Karol Poncza, nauczyciel, Jan Pribula, nauczyciel, Jan Sembol, nauczyciel, Alojzy Sznepka, nauczyciel, Franciszek Szymonik, nauczyciel, Leon Szmeja kierownik biura Macierzy, Waleczko Jarosław, redaktor.

Sekcję porady bibliotecznej, której celem było omawianie spraw, związanych z bibliotekami, tworzyli: Józef Niemiec, prof. gimn. jako przewodniczący, zaś jako członkowie: Aleksandra Bajorkówna, nauczycielka, Karol Berger, dyr. szk. wydz., Teodor Dzik, prof. gimn., Adolf Fierla, słuchacz filozofii, Zofia Firlanka, nauczycielka, Władysław Fierla, słuchacz teologii, Franciszek Jeżowicz, kier. szk., Ks. Józef Olszak, Wincenty Potysz, nauczyciel, Agnieszka Sembolówna, naucz. przedszk., Rudolf Siwek, kier. szk., Helena Szulcówna, nauczycielka.

Sekcję Parku Sikory, która miała dbać o porządek i upiększanie parku i której sprawozdanie przedstawia się osobno, tworzyli: Jerzy Teper, burmistrz jako przewodniczący, zaś jako członko-

3. IX. 35.

v Pol. Těšíně:

školy na Těšínsku.

učitele. — Zlořileci roztrhali mapu Těšínska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

čin polských tero- ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byly

Ostravský Předník
3. IX. 35

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který
nastoupil místo nechvalné známého správce
konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v
počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory,

s nimiž jednotlivě referoval. Jisté divný způsob vyslychati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

147

51

wie: Dr. Jerzy Balon, advokat, Paweł Heczko, em. úředník, Paweł Lipa, rolník, Rudolf Macura, kier. školy, Józef Michejda, kier. školy, Rudolf Siemienik, úředník, Leon Szmeja, kier. biura, Macierzy, Paweł Trombik, nauczyciel, Gustaw Zielina, prof. gimn. W skład sekcji teatralnej, która miała na celu stworzenie centralnej biblioteki teatralnej, zorganizowanie najlepszego zespołu amatorskiego, urządzanie kursów reżyserskich, odczytów pouczających o teatrze, wchodzili: Karol Berger, dyr. szk. wydz., jako przewodniczący, Rudolf Budnik, dyr. szk. wydz., jako jego zastępca. Szczegółowe sprawozdanie tej sekcji podano na innym miejscu.

W skład Sekcji gospodarczej, która miała na celu uchwalac przeprowadzenie wszelkich adaptacji i napraw w budynkach Macierzy Szkolnej, wchodzili: pp. Dyr. Piotr Feliks, Paweł Rakus, insp. szk. i Józef Russ, przedsiębiorca budowlany w Orłowej.

Pracę Zarządu Głównego, jak również wszystkich sekcji kontrolowała specjalna Komisja Rewizyjna, która tworzyli: pp. Karol Buzek, insp. Zw. Straży Pożarnych w Końskiej, jako przewodniczący, Inż. Józef Machnik, kier. filji T. O. Z. w Orłowej, jako sekretarz, Ks. Józef Berger w Cz. Cieszyń, Jan Janas, kier. filji T. O. Z. we Fryszacie, Franciszek Pawliczek, dyr. Banku Roln.-Robot. we Fryszacie, Wiktor Semboł, właściciel Drukarni Ludowej we Fryszacie.

Komisja Rewizyjna odbyła w roku sprawozdawczym 3 posiedzenia plenarne, przyczem zbadała skarbowość i księgowość Macierzy.

W biurze Macierzy Szkolnej pracowali: p. Jarosław Waleczko, jako kierownik biura do dnia 8 maja 1934, ś. p. Dyr. Fryderyk Kretschman, jako referent dla spraw szkolnych do dnia 14 sierpnia 1934, p. Natalia Fukałówna do dnia 30 czerwca 1934 jako urzędniczka, p. Józef Wałach jako buchalter, p. Janina Serafinów-urzędniczka, p. J. Waleczki, który z powodu objęcia stanowiska redaktora „Dziennika Polskiego” ze swej pomocy zrezygnował, objął p. Leon Szmeja, miejsce zaś p. N. Fukałówny, która z powodu choroby przeszła na emeryturę, p. Edward Potysz. Ś. p. Dyr. Fryderyk Kretschman, zachorowawszy otrzymał urlop, w kilka zaś tygodni później, dnia 14 sierpnia 1934 zmarł.

Zarząd Główny Macierzy Szk. stwierdzając, że wszyscy urzędnicy biura Macierzy Szkolnej pracowali sumiennie i gorliwie, wyraża im na tem miejscu słowa pełnego uznania i serdecznego podziękowania.

W roku sprawozdawczym załatwiono w biurze 5.522 liczb protokołu podawczego.

KOMISJA REWIZYJNA MACIERZY SZKOLNEJ w CIESZYNOWACJI w r. 1934.

Dr. Józef Dąbrowski



Dr. Franciszek Pawliczek



Dr. Józef Machnik



Dr. Józef Dąbrowski



Dyr. Wiktor Semboł



Dyr. Jan Janas



vidati před soudem.

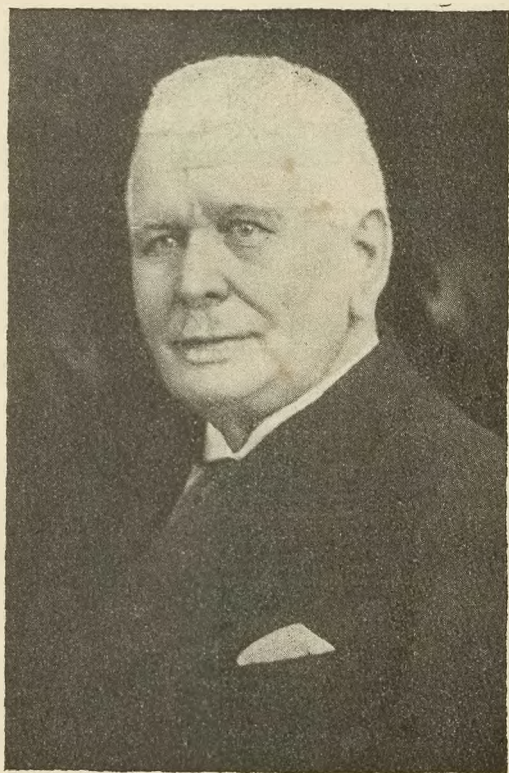
Školy na Těšínsku.

itele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
 . — Dvanáct teroristů zatčeno.

Ostravský Předník
 3. IX. 35

52

Š. p. Fryderyk Kretschmann



W roku sprawozdawczym odszedł od nas w zaświaty długoletni Kierownik biura Macierzy Szkolnej, em. dyr. szkoły wydziałowej, były prezes Chóru T. N. P., organizator chórów, długoletni dyrygent chóru mieszanego w Czeskim Cieszyńsku, Š. p. Fryderyk Kretschman. Wymieniony, znając dokładnie sprawy i potrzeby Macierzy, pracując przez długie lata w charakterze kierownika biura Macierzy Szk., zasłużył się bardzo dobrze dla tej Instytucji. Cześć Jego świetlanej postaci. Š. p. Zmarłego zachowamy trwale w naszej pamięci.

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslýchat naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

53

B) Sprawozdanie ze skarbowości Macierzy Szkolnej.

Rok 1934-ty jest pod względem finansowym rokiem przełomowym dla Macierzy. Dzięki nadzwyczajnej pomocy Komitetu Doraźnej Pomocy dla Macierzy Szkolnej i innych wymienionych już na wstępie polskich Organizacji społecznych, Macierz mogła spłacić wszystkie długi wekslowe i znaczną część długów hipotecznych, zaciągniętych w kasach i bankach w Czechosłowacji, jak również wyrównać zaległości gronom nauczycielskim za ubiegłe 3 miesiące. Komitet Doraźnej Pomocy, w którego skład, jak to już w drukowanym sprawozdaniu za ubiegły rok podano, wchodzi wybitne osobistości całej Polski, przeprowadził przy pomocy całego szeregu Komitetów lokalnych na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej zbiórkę na rzecz Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Wynik tej zbiórki i subwencja uprzednio już wymienionych organizacji — to ta doraźna pomoc dla Macierzy, która przy zapoczątkowanej równocześnie poważnej reorganizacji wewnętrznej, pozwala jej w przyszłości prowadzić gospodarkę opartą już na zdrowych podstawach. To też wdzięczność ludu śląskiego dla Wielce Czcigodnych, Przewodniczących Organizatorów całej akcji cegiełkowej i dla Szlachetnych, Wielkodusznych Ofiarodawców nie ma wprost granic.

Tu podkreślić należy, że ważność tej akcji i jej konieczność ze względu na wielkie znaczenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji umiał odpowiednio przedstawić wymienionym organizacjom wypróbowany Przyjaciół ludności polskiej w Czechosłowacji, Pan Gen. Konsul Leon Malhomme, za co należy Mu się specjalnie serdeczne podziękowanie i głęboka wdzięczność.

Poza wymienionymi Dobrodziejami Macierzy śpieszyło jej i w tym roku, jak zawsze dotąd całe Polskie Społeczeństwo poza granicami Śląska z wydatną pomocą,

Pomiędzy Dobrodziejami Macierzy musimy jednak wymienić na pierwszym miejscu Towarzystwo Opieki Kulturalnej im. Adama Mickiewicza w Warszawie, założone swego czasu przez Š. p. Mec. Antoniego Osuchowskiego, znanego Opiekuna Macierzy, które to towarzystwo swymi subwencjami przyczyniło się w wielkiej mierze do utrzymania placówek Macierzy w roku sprawozdawczym.

Zawsze bardzo chętnie w miarę możliwości przychodzili z pomocą Macierzy: Komitet niesienia pomocy Polakom w Czechosłowacji z siedzibą w Katowicach, z Czcig. Prezesem Panem Marszałkiem Dr. Wł. Dąbrowskim i z Panem Radcą K. Kocychem na czele, taki sam Komitet w Krakowie z Czcig. Prezesem Panem Dziekanem Dr. W. Goettlem na czele, Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego w Cieszyńsku i Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie, Warszawska Macierz Szkolna, Koła Macierzy Szkolnej w polskiej części Śląska Cieszyńskiego z Kołami w Cieszyńsku (prez. prof. Król) i w Bielsku (prez. prof. Nikiel) na czele, Sejmiki powiatowe, Rady miejskie, Rady gminne, Duchowieństwo, oficerowie, nauczycielstwo, osoby prywatne w Kraju i poza Krajem.

Także Komitet fundacji im. Fr. Michejdy w Cieszyńsku, założony

Pol. Těšíně:

koly na Těšínsku.

itele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

polakův tero- ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byly

54

z ramienia Towarzystwa Opieki Kulturalnej im. Adama Mickiewicza, przyznał Macierzy podobnie jak w ubiegłym, tak i w bieżącym roku znaczną subwencję.

Za pośrednictwem Macierzy Szkolnej w Cieszynie wpłaciło Towarzystwo Pomocy naukowej dla młodzieży męskiej Wielkopolski im. Karola Marcinkowskiego na cele Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji kwotę 10.908 Kcz jako ekwiwalent 2.400 zł.

Wszystkim tym Łaskawym Ofiarodawcom i Dobrodziejom, których nazwisk ze względu na wielką ich liczbę, a szczupłość miejsca nie można wymienić, składa Macierz na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie, załączając równocześnie gorącą prośbę o pamięć dla niej także na przyszłość.

Specjalne podziękowanie należy się Zarządowi Głównemu Macierzy Szkolnej w Cieszynie za łaskawe pośrednictwo przy odbiorze datków od Braci Rodaków z Polski.

Również serdeczne podziękowanie i wdzięczność należy się Towarzystwu Szkoły Ludowej w Krakowie za bezinteresowne oddanie budynku na pomieszczenie gimnazjum w Orłowej i budynków na pomieszczenie szkół ludowych na Morawach.

W roku 1934 i w roku 1935 do 31 marca wpłynęły do kasy Głównego Zarządu Macierzy Szkolnej następujące dochody:

1. Gotówka w kasie 1 stycznia 1934 9.095 Kč.
2. Tytułem opłat w szkołach i bursach i dochodów szkół z imprez 652.451.20 Kč.
3. Tytułem subwencji rządowych: a) Min. Szkol. i Cświaty Lud. w Pradze na gimnazjum 50.000 Kč, b) Min. Szkol. i Oświaty na szkoły ludowe i wydziatowe 90.000 Kč, c) Min. Opieki Społecznej w Pradze na dom Macierzy w Cz. Cieszynie 20.262.50 Kč, d) Urzędu Krajowego w Bernie na szkoły we formie urlopów płatnych dla nauczycieli 242.878.55 Kč, e) Urzędu Krajowego w Bernie na szkołę gospodarstwa wiejskiego w Końskiej 10.000 Kč, f) Urzędu Krajowego w Bernie na przedszkola 1.750 Kč — razem 414.891.05 Kč.
4. Tytułem darów i subwencji: a) Subwencja Tow. Opieki Kult. w Warszawie, Katowickiego Komitetu Pomocy Polakom w Czechosłowacji, Krakowskiego Komitetu Pomocy Polakom w Czechosłowacji, Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego w Cieszynie i Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie 2.500.774.65 Kč, b) różnych darów i składek w kraju 234.992.75 Kč, c) ofiar na Macierz Szkolną złożonych przez Koła Macierzy Szkolnej 252.154 Kč — razem 2.987.921.40 Kč.
5. Tytułem subwencji Warszawskiego Komitetu Doraźnej Pomocy dla Macierzy w Czechosłowacji, Światowego Związku Polaków z Zagranicy i innych pol. organizacji społecznych — cegiełki — akcja odłuzeniowa 5.774.500 Kč.
6. Tytułem dochodów z imprez a) Zarządu Głównego 25.132.05 Kč, b) Kół Macierzy Szkolnej 360.618.85 Kč — razem 385.750.90 Kč.
7. Tytułem czynszów z domów 100.336.45 Kč.
8. Tytułem zwrotów długów honorowych (stypendja) 22.765 Kč.

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

55

9. Tytułem potrąceń z plac do zakładu pensyjnego 239.817.10 Kč.
 10. Tytułem zwrotu za druki 2.259 Kč.
 11. Tytułem dochodu Księgarni Macierzy Szkolnej 13.773.10 Kč.
 12. Tytułem wkładek członków Macierzy 61.083.50 Kč.
- Razem dochody Macierzy Szkolnej w czasie od 1 stycznia 1934 do 31 marca 1935 r. wynosiły 10.664.643.70 Kč. (W r. 1933 wynosiły dochody 5.426.347.35 Kč.)

Wydatki Macierzy Szkolnej przedstawiały się w czasie od 1 stycznia 1934 do 31 marca 1935 jak następuje:

1. **Utrzymanie szkół** a) płace i wydatki rzeczowe 4.122.384.65 Kč, b) zakład pensyjny, Kasa Chorych, podatek osobisto dochodowy 668.916.20 Kč, c) wydatki Kół Macierzy na utrzymanie szkół 120.770.35 Kč, — razem 4.912.071.20 Kč.
2. **Subwencje Macierzy Szkolnej** dla Kół biednych uczniów i akademików 56.458.05 Kč.
3. **Utrzymanie realności:** naprawa budynków i subwencja na szkołę na Kamienitym 164.749.10 Kč.
4. **Amortyzacja długów** Macierzy Szkolnej 4.255.442.25 Kč.
5. **Dłużnicy Macierzy** 500.000 Kč.
6. Wpłata na udział Księgarni Macierzy Szkolnej 20.906.40 Kč.
7. **Administracja:** I. Zarządu Głównego: a) płaca urzędników biura 63.424.75 Kč, b) opłaty pocztowe i stemplowe 24.881.90 Kč, c) czynsz za biuro Macierzy Szkolnej 12.300 Kč, d) przybory i wydatki kancelaryjne 2.975.30 Kč, e) wyjazdy służbowe 7.462.25 Kč, f) podatek pauszałowy 14.795.40 Kč, g) druki (cegiełki) 32.313.50 Kč, h) światło w biurze 1.327.80 Kč, i) czyszczenie biura i utrzymanie 2.556.40 Kč, j) prenumerata czasopism, oprawa ksiąg, opłaty w urzędach i t. p. 2.272.20 Kč razem 164.308.50 Kč. II. Kół Macierzy Szkolnej: 83.852.15 Kč, razem administracja 248.160.65 Kč.
8. Rata na lampę projekcyjną i szatnię 9.200 Kč.
9. Wydatki Kół: kosza imprez 251.574.30 Kč.

Razem rozchody Macierzy w czasie od 1 stycznia 1934 do 31 marca 1935 wynosiły 10.418.561.95 Kč. (W roku 1933 wynosiły 5.417.252.25 Kč).

Stan środków obrotowych z dniem 31/III 1935: I. a) Stan kasy Zarządu Głównego 109.40 Kč, b) stan kasy Kół Macierzy Szkolnej 98.756.10 Kč — razem 98.865.50 Kč. II. Lokacje: a) Zarządu Głównego: P. K. O. Praga 14.584.45 Kč, Tow. Oszcz. i Zal. Cz. Cieszyn 120.513.25 Kč, b) Kół Macierzy Szkolnej 12.118.55 Kč — razem 147.216.25 Kč. Całkowity stan środków obrotowych w dniu 31/III 1935 wynosił 246.081.75 Kč.

Stan finansowy Macierzy Szkolnej zmienił się w roku sprawozdawczym gruntownie. Szeroko zakrojona akcja cegiełkowa i oddłużeniowa umożliwiła jej spłacić wszystkie długi uciążliwe, a temsamem poczynić znaczne oszczędności, a przede wszystkim ułatwić pracę Zarządu Głównego, który będzie już wolniejszy od trosk, skąd dostać środki na łatanie różnych zaległości i będzie mógł się poświęcać właściwej czynności, tj. kulturalno-oświatowej. Nie jesteśmy jeszcze w zupełności oddłużeni, bo mamy jeszcze znaczne ciężary;

školy na Těšínku.

čítele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

n polských tero- ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byly

ale są to przeważnie takie, które nie obciążają zbytnio naszego budżetu i nie mogą się stać groźnemi dla naszego stanu posiadania.

W powyższem sprawozdaniu kasowem wykazujemy po stronie dochodów kwotę 10, 664.643.70 Kč kwotę o 5,238.296.35 Kč większą niż w roku poprzednim. Jeżeli jednak potrącimy dochód nadzwyczajny w kwocie 5,774.500 — Kč, okazuje się suma rzeczywistych dochodów o 536.203.65 Kč mniejsza niż w roku 1933, pomimo tego, że rok sprawozdawczy obejmuje 5 kwartałów i że rachunkami temi jest objęta gospodarka pieniężna wszystkich Kół Macierzy Szkolnej. Świadczy to wymownie o kurczeniu się budżetu Macierzy, jako wyniku konsekwentnego dążenia Zarządu Głównego do stosowania jak najdalej idących oszczędności.

Największą pozycję wydatków — poza spłatą długów — stanowi utrzymanie szkół, kwotą 4,912.071.20 Kč. Ale i tu okaże się wydatek niższy od przeszłorocznego, jeżeli uwzględnimy piąty kwartał, dopłaty ubezpieczeń społecznych za poprzednie lata i wliczenie wydatków Kół na utrzymanie szkół i zakładów Macierzy. Wydatnie obniżyły się również wydatki na utrzymanie nieruchomości w kwocie 164.749.10 Kč, w czem jednak lwią część stanowi subwencja 26.505 Kč dla szkoły na Kamienitym. Świadczy to, że na remont i wogóle utrzymanie domów Macierzy wydaliśmy tylko to, co było najkonieczniejsze, co jednak na dalszą metę może stać się niebezpiecznem, gdyż jeżeli nie będziemy utrzymywali domów w odpowiednim stanie, możemy narazić się na większe straty.

Mimo spłat długów pozostaje jeszcze z końcem roku sprawozdawczego długów hipotecznych i prywatnych na kwotę 5,019.115.35 Kč, z których jednak do dnia Walnego Zgromadzenia znaczna część również będzie spłacona. Wskutek tego stan majątkowy można nazwać bardzo korzystnym, gdyż nieruchomości Macierzy możemy skromnie ocenić na przeszło 10 milionów Kč.

Jak już wspomniano, ten korzystny stan zawdzięczamy całemu naszemu społeczeństwu, które w ciężkiej chwili pośpieszyło Macierzy solidarnie z ofiarną pomocą, czem znowu udowodniło, że stanowimy jedną rodzinę, która sobie wzajemnie pomaga.

Macierz Szkolna doznawała w roku sprawozdawczym bardzo życzliwego poparcia ze strony Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Czeskim Cieszynie. Za tę życzliwość, okazywaną stale naszej Instytucji, składa Zarząd Główny Macierzy Szkolnej zarówno Dyrekcji jak i Radzie Nadzorczej serdeczne podziękowanie.

Równie serdecznie dziękuje Macierz Bankowi Rolniczo-Robotniczemu we Fryszacie i Zarządom Kas Reiffaisena za pomoc jaką swego czasu użyczyły Macierzy Szkolnej, udzielając jej pożyczek na budowę szkół i cierpliwość, z jaką czekały na zwrot tych pożyczek w ubiegłym roku.

Centralne Stow. Spoż. w Łazach wynajmuje na korzystnych warunkach lokale Macierzy Szkolnej na pomieszczenie klas szkolnych i przedszkoli, za co Zarząd Główny składa Mu również na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslýchati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslýchati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

Szkolnictwo Macierzy Szkolnej w roku 1934

obejmowało:

(Patrz statystykę szkolnictwa Macierzy Szkolnej str. 20—25).

1. gimnazjum realne im. Juliusza Słowackiego w Orłowej.
7 szkół wydziałowych: a) Będowice Dolne, b) Bystrzyca, c) Cz. Cieszyn, d) Jabłonków, e) Mor. Ostrawa, f) Niem. Lutynia, g) Frysztat (kl. IV przy publicznej szkole wydziałowej).

12 szkół ludowych w miejscowościach: a) Cz. Cieszyn, b) Dolna Łomna-Kamienity, c) Dzieńmorowice, d) Mar. Góry, e) Mor. Ostrawa, f) Nowy Bogumin, g) Polska Lutynia, h) Poręba, i) Przywóz, j) Rychwałd, k) Wierzniowice, l) Witkowice.

52 przedszkoli w miejscowościach: Będowice Dolne I, Będowice Dolne II, Bystrzyca n. O., Cierlicko Dolne, Cierlicko Górne, Darków, Datynie Dolne, Dąbrowa, Frysztat I, Frysztat II, Grodziszcz, Gródek, Jabłonków, Jabłonków-Pioseczna, Końska I, Końska-Kanada II, Leszna Dolna, Ligotka Alodjalna, Ligotka Kameral-ska-Kanada II, Leszna Dolna, Ligotka Alodjalna, Ligotka Kameral-ska-Kanada II, Łazy, Łąki, Łyżbice, Mar. Góry, Markłowice Dolne, Mosty na, przy Cieszyń, Nawsie, Niebory, Niem. Lutynia, Nowy Bogumin, Olbrachcice, Oldrzychowice I, Oldrzychowice II, Orłowa-Kopani-ny, Orłowa-Zimny Dół, Polska Lutynia, Poręba, Ropica, Rychwałd, Skrzeczko, Stare Miasto, Stonawa I, Stonawa III, Sucha Górna I, Sucha Górna II, Sucha Dolna, Sucha Średnia, Sibica, Szumbark, Szonychel, Bogumin, Wędrynia, Żuków Dolny.

2 szkoły zawodowe: a) Żeńska szkoła gospodarstwa domowego w Orłowej, b) Szkoła gospodarstwa wiejskiego w Końskiej.

4 bursy: a) dla uczniów gimnazjum realnego w Orłowej, b) dla kandydatów i kandydatek polskich paralelek seminarjum nauczycielskiego w Śląskiej Ostrawie, c) dla uczennic szkoły gospodarstwa domowego i gimnazjum w Orłowej, d) dla uczennic szkoły gospodarstwa wiejskiego w Końskiej.

Oprócz tego subwencjonowała Macierz 3 kursy kroju i szycia: we Fryszacie, Jabłonkowie i Trzyńcu i 8 uzupełniających szkół przemysłowych: w Cz. Cieszyń, w Bystrzycy, we Fryszacie, Karwinie, Łazach, Nowym Boguminie, Orłowej i Stonawie.

Nadzór pedagogiczny nad zakładami Macierzy Szkolnej spełniały władze szkolne i rządowe, a mianowicie: z ramienia Rady Szkolnej Powiatowej cieszyńskiej, fryszackiej i frydeckiej, jak również wydziału szkolnego w Mor. Ostrawie p. insp. Paweł Rarus, z ramienia Macierzy Szkolnej nad szkołą gospodyń wiejskich w Końskiej p. kier. szkoły gosp. w Suchej Górnej Karol Cienciała, a nad przedszkolami p. Anna Janotówna, inspektorka przedszkoli.

Na podstawie otrzymanych sprawozdań kierownictw szkół i przedszkoli stwierdził Zarząd Główny, że dzięki troskliwej opiece, ruchliwym i skutecznym zabiegom miejscowych czynników i nadzwyczajnej ruchliwości całego naszego społeczeństwa, oraz dzięki poparciu wszystkich instytucji, działalność pobierająca naukę w zakładach Macierzy doznała wszechstronnej pomocy materialnej.

Školy na Těšínsku.

čitate. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

nolských tero- ráno bylo hlášeno, že nolskými teroristy byly

Ostravský Předník
3. IX. 35

Z tego względu poczuwa się Zarząd Główny Macierzy Szkolnej do miłego obowiązku złożyć w imieniu własnym i w imieniu kierownictw zakładów Macierzy jak najserdeczniejsze podziękowanie i pełne uznanie wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom, a mianowicie: Zarządowi Głównemu Śląskie! Krajowej Rodziny Opiekun- czej i Powiatowych Rodzin Opiekun- czych, Miejscowym Wydzia- łom Rodzin Opiekun- czych, Zarządom Kół Macierzy, Naczelnemu Zarządowi i Kołom Polskiego Związku Szkolnego na Morawach, Wydziałom gminnym, Centralnemu Stowarzyszeniu Spożywczemu w Łazach, Kołu Pań przy Polskim Konsulacie R. P. w Mor. Ostra- wie z panią Gener. Konsulową Heleną Malhomme na czele i wszel- kim innym stowarzyszeniom i Komitetom za ich ofiarność przy zaopatrywaniu dziatwy szkolnej w książki i przybory, za subwen- cje na utrzymanie szkół i przedszkoli, za obdarowywanie dzieci przy różnych okazjach, czy to Mikołaja, czy Gwiazdki i festynów szkolnych.

Szkola średnia.

Gimnazjum realne im. Juliusza Słowackiego w Orłowej, zało- żone w roku 1909 przez Macierz Szkolną w Cieszynie i Towarzy- stwo Szkoły Ludowej w Krakowie mieści się w budynku T. S. L.

Prawo publiczności uzyskało rozp. Min. Szkol. Ośw. Lud. z dnia 24 maja 1924, L. 29.052-24.

Liczyło w roku szkolnym 1933/34 8 klas i 4 paralelki oraz 465 uczniów, zaś w roku szkolnym 1934/35 8 klas i 4 paralelki oraz 514 uczniów.

Grono nauczycielskie w roku 1934/35: Dyr. Feliks Piotr, Profe- sorowie: Badura Józef, Burian Wiktor, Drózd Alojzy, Dzik Teodor, Farny Alfred, Fierla Gustaw, Folwarczny Jan, Folwarczny Józef, Folwarczny Rudolf, Jančar Antoni, Ks. Juroszek Jerzy, Motyka Stanisław, Niemiec Józef, Pitala Józef, Ks. Trombik Karol, Wło- sok Jan, Zielina Gustaw, Zuczek Józef, Jeleń Jan, dochodzący dla muzyki i śpiewu, Wronówna Zofja, dochodząca do robót ręcznych, Dadok Józef, dochodzący dla stenografji. Profesorowie: Farny Alfred, Folwarczny Rudolf, Motyka Stanisław, Niemiec Józef, Pi- tala Józef, Ks. Trombik Karol, Zielina Gustaw mieli z Zarządu Macierzy Szkolnej zniżkę godzin w gimnazjum celem umożliwie- nia im pełnienia nauki w polskich paralelkach czeskiego seminar- jum nauzyielskiego w Śl. Ostrawie.

W okresie sprawozdawczym urządzono z różnych okoliczności 6 przedstawień i poranków.

Dnia 15 kwietnia odbył się w Gwarectwie w Orłowej staraniem uczniów i uczenic zakładu koncert muzykalno-wokalny. W dniach 22, 23, 24 września 1934 odbył się z okazji 25-lecia istnienia za- kładu Zjazd wszystkich byłych i obecnych jego wychowanków, połączony z wielką uroczystością jubileuszową.

W zakładzie istnieją 2 drużyny harcerskie, skupiające razem 174 uczniów i uczenic. Męska drużyna prowadzi „Składnicę“ przybo- rów szkolnych.

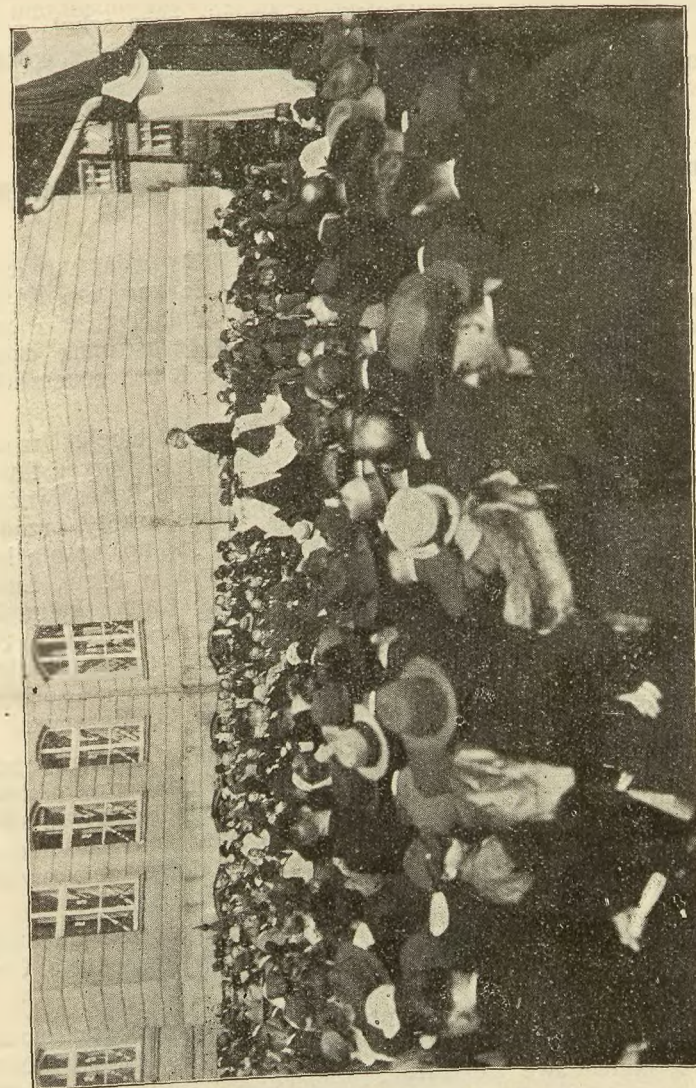
Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně něja- ké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Or- lové Felixe a dal si předvolati všechny profeso-

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způ- sob vyslýchati naše státní občany. Školu spra- vuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je prá- vě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdni- nami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. By- lo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

Przez cały rok korzystali uczniowie z Czytelni, do której prenu- merowano różne czasopisma literackie i naukowe.

W zakładzie istniała również orkiestra, chór mieszany i chór męski. Zespoły te prowadził nauczyciel muzyki, p. dyr. Jan Je'eń. Podobnie jak w innych latach, tak i w roku przeszłym, posiadał uczniowie gminy szkolne oraz studenckie Kółko Macierzy Szkol-



Uroczystość jubileuszowa 25-letniego istnienia polskiego gimnazjum realnego w Orłowej.

nej, mające na celu zaznajomienie starszej młodzieży gimnazjalnej z formami pracy oświatowej i społecznej.

Istniejąca przy polskim gimnazjum realnem Rada Rodzicielska zwracała specjalną uwagę na wychowanie młodzieży i w tym celu urządzono kilka zebrań i wygłoszono kilka pouczających referatów.

školy na Těšínsku.

učitele. — Zlotřilci roztrhali mapu Těšínska a potupili. — Dvanáct teroristů zatčeno.

polakůch tesařů bylo bláznově, že polskými teroristy byli

60

Wielką uwagę kładziono na fizyczne wychowanie młodzieży. Oprócz obowiązkowej gimnastyki uprawiali uczniowie różne sporty i gry.

W celu odżywiania biednej dziatwy istniał specjalny zakład żupny, który kosztował 7.754 Kč. Zaznaczyć należy, że w roku przeszłym było na letnisku 55 uczniów.

Członkowie Grona nauczycielskiego pracują poza szkołą w różnych towarzystwach kulturalno-oświatowych na Śląsku, gdzie są często członkami Zarządów Głównych.

Szkoly wydziałowe i ludowe.

Ogólne sprawozdanie z pracy szkół i przedszkoli Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

Z przesłanych do Zarządu Głównego sprawozdań stwierdził tenże z wielkiem zadowoleniem i radością, że zarówno Kierownictwa zakładów Macierzy Szkolnej, jak i Grona tychże z całym poświęceniem i wielką chęcią rozwijały wszechstronną działalność, a to nie tylko w pracy swej zawodowej, lecz i pozaszkolnej, czyli kulturalno-oświatowo-społecznej.

Działalność ta uwidoczniła się na załączonej tabeli. Urządzono cały szereg najróżnorodniejszych imprez, jak przedstawień, poranków, festynów, wycieczek i t. p. Uczczono każdą ważniejszą rocznicę narodową i państwową. Niektóre szkoły urządziły w roku przeszłym uroczystości jubileuszowe, jak np. szkoła ludowa w Nowym Boguminie i szkoła wydziałowa w Niem. Lutyni. Uroczystości te były prawdziwymi manifestacjami kulturalno-oświatowymi i narodowymi polskiej ludności danego okręgu. Skupiały one tysięczne rzesze Polaków. Wszystkie zakłady Macierzy Szkolnej uczciły święta państwowe, 16-lecie istnienia Czechosłowacji, 84-lecie urodzin p. Prezydenta Tomasza G. Masaryka.

Kierownictwa i Grona nauczycielskie zakładów Macierzy przyczyniały się w całej pełni łącznie z różnymi miejscowymi towarzystwami do niesienia materialnej pomocy biednej dziatwie szkolnej przez urządzenie Gwiazdki, Mikołaja, przez prowadzenie zakładu żupnego, wysyłanie dzieci na letniska, kupowanie przyborów szkolnych i pokrywanie kosztów dojazdu do szkoły.

Młodzież szkolna wszystkich szkół Macierzy jest zorganizowana w drużynach harcerskich i w Doroście czechosłowackiego Czerwonego Krzyża.

Chcąc młodzież szkolną w młodości przyzwyczaić do oszczędzania, wiele szkół Macierzy prowadzi Kasy szkolne, do których młodzież składa swe zaoszczędzone pieniądze. Kilka szkół znajduje się w tem szczęśliwym położeniu, że posiada ogródek szkolny, w którym dziatwa uczy się pożytecznej pracy ogrodniczej.

Zaznaczyć również należy, że dziatwa szkolna jest ubezpieczona od wypadku na drodze do szkoły i w szkole w Towarzystwie „Labe”.

ali čeští členové od
ověd, že prý postu-
předchůdce naučil.

čsl. republiky, zač pravděpodobně bude se
vidati před soudem.

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

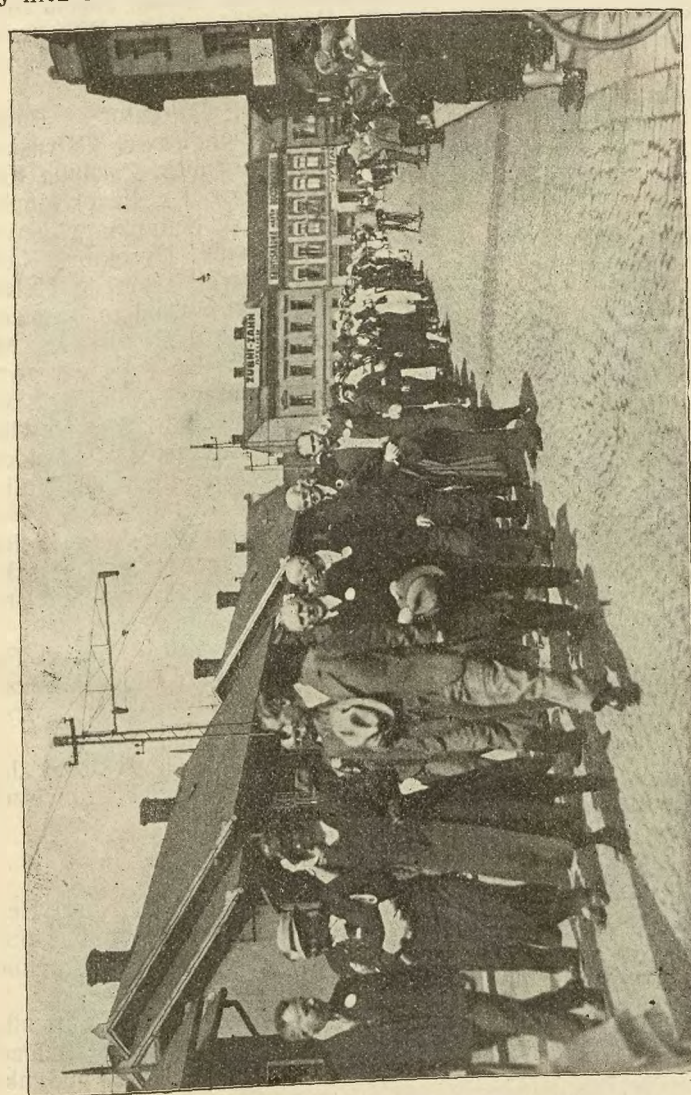
Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslýchat naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslýchat naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

61

Grona nauczycielskie, idąc wyraźnie za hasłami „Szkoly twórczej” i chcąc, by dziatwa się wszechstronnie kształciła, wyprzedzały ją na wycieczki naukowe, krajoznawcze, wystawy, seanse kinowe i t. p.

Kierownictwa szkół, jak również Grona nauczycielskie, pracowały niezależnie od swej pracy zawodowej, jak już zresztą na po-



Jubileusz szkoły ludowej w N. Boguminie.

czątku zaznaczono, we wszystkich towarzystwach polskich na tutejszym terenie w różnych charakterach, zajmując stanowiska prezesów, sekretarzy, skarbników, członków zarządu, lustratorów, chórmistrzów, reżyserów, redaktorów, naczelników i t. p. funkcje.

Školy na Těšínsku.

čítele. — Zločinci roztrhali mapu Těšínska a potupili m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

Ostravský Předisk
3. IX. 35

Wykaz Gron nauczycielskich w szkołach Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

a) w wydziałowych:

1. Szkoła wydziałowa w Będowicach Dolnych: Dyrektor: Franciszek Toman, nauczyciele: Antoni Berger, Jan Żwak, Józefa Manderla, Adolf Folwarczny, Rozalja Popkówna, Zofja Wronówna. Siły dochodzące: Ks. Karol Teper. Szkoła mieści się w budynku wynajętym.

2. Szkoła wydziałowa w Bystrzycy n. O.: Dyrektor: Rudolf Budnik, nauczyciele: Jerzy Walek, Jan Kozieł, Paweł Ostruska, Arnold Jochim, Gustaw Przeczek, Wiktor Kozubek, Zuzanna Karpecka. Siły dochodzące: Ks. Emanuel Tłołka, Ks. Karol Maultz, Bronisława Poloczówna. Szkoła mieści się w budynku własnym.

3. Szkoła wydziałowa w Czeskim Cieszynie. Dyrektor: Karol Berger, nauczyciele: Jerzy Trombik, Paweł Trombik, Helena Taskówna, Adolf Żyła, Jan Fribula, Leon Szmeja, Andrzej Brzezek, Sydonja Czyżówna, Edward Klimsza, Emilja Mrózkówna. Ks. Karol Maultz, Ks. Em. Tłołka. Szkoła mieści się w budynku własnym.

4. Szkoła wydziałowa w Jablonkowiu. Dyrektor: Rudolf Paszek, nauczyciele: Jan Badura, Adolf Dzik, Karol Heczko, Helena Głogowska, Hilda Dostalówna, Fryderyk Janiurek, Bronisława Poloczówna. Siły dochodzące: Ks. Karol Maultz, Ks. Emanuel Tłołka. Szkoła mieści się w budynku własnym.

5. Szkoła wydziałowa w Niem. Lutyni. Dyrektor: Jan Jeleń, nauczyciele: Władysław Pasz, Leon Michalik, Robert Gałuszka, Elżbieta Wojtkówna. Siły dochodzące: Ks. Józef Nowak, Ks. Brunon Firla. Szkoła mieści się w budynku własnym.

6. Szkoła wydziałowa w Mor. Ostrawie. Dyrektor: Marjan Pawełek, nauczyciele: Bronisława Stawówna, Edward Niebrój, Szczepan Janas, Wanda Knabówna, Emilja Kominkówna, Ks. Andrzej Ovšonka. Szkoła mieści się w Domu Polskim.

7. Szkoła wydziałowa we Fryszacie, kl. IV. Dyrektor: Jan Chromik, dyr. publ. szkoły wydziałowej, nauczyciel Franciszek Menszyk. Klasa mieści się w budynku własnym.

b) w ludowych:

1. Szkoła ludowa w Czeskim Cieszynie. Kierownik: Karol Berger, nauczyciele: Ludmila Rykałówna, Anna Szupinówna, Józef Kozusznik, Emilja Mrózkówna, Ks. Karol Maultz, Ks. Emanuel Tłołka. Szkoła jest umieszczona w szkole wydziałowej.

2. Szkoła ludowa w Dolnej Łomnej na Kamienitym. Kierownik: Alojzy Maroszczyk. Siły dochodzące: Olga Korzenna, Ks. Józef Gwóźdz, Ks. Gustaw Szurman. Szkoła pomieszczona w budynku własnym.

3. Szkoła ludowa w Dzieńmorowicach. Kierownik: Leon Kubatko. Siły dochodzące: Ks. Józef Nowak, Elżbieta Wojtkówna. Szkoła mieści się w budynku Centr. Stow. Spoż. w Łazach.

4. Szkoła ludowa w Mari. Górach. Kierownik: Karol Siwek, nauczyciel Franciszek Szarowski. Siły dochodzące: Ks. Andrzej

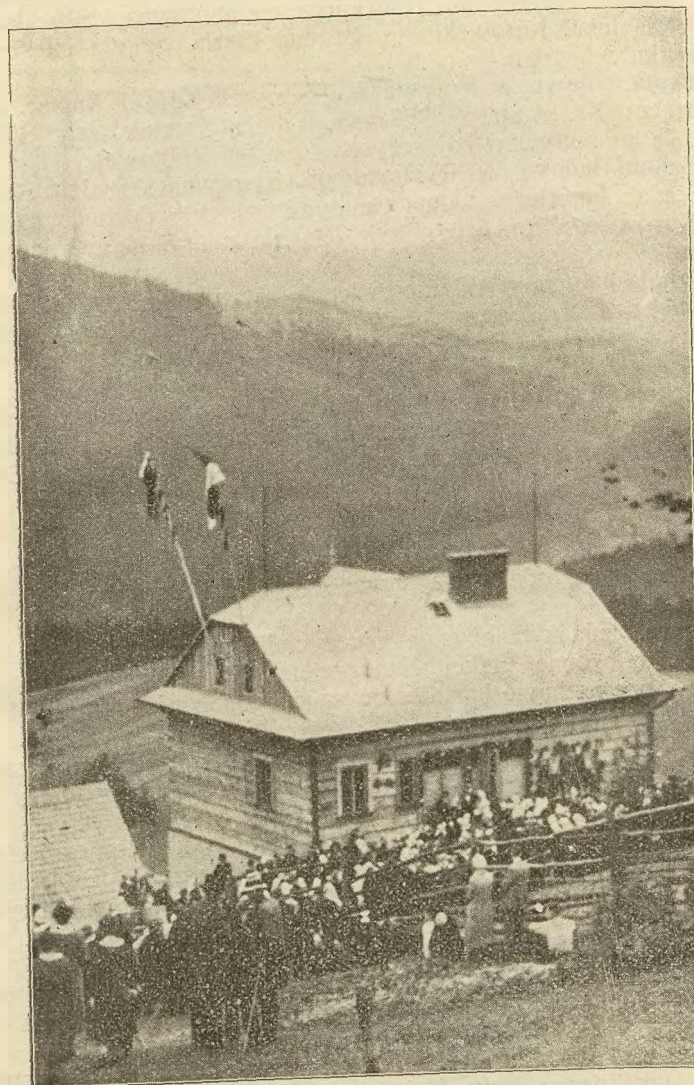
Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolati všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

Ovšonka, Emilja Kominkówna. Szkoła mieści się w budynku Towarzystwa Szkoły Ludowej.

5. Szkoła ludowa w Mor. Ostrawie. Kierownik: Marjan Pawełek, nauczycielka Helena Wojtylanka, Ks. Andrzej Ovšonka, Emilja Kominkówna. Szkoła mieści się w Domu Polskim.



Polska szkoła Macierzy w Dolnej Łomnej na Kamienitym otwarta w roku 1934.

6. Szkoła ludowa w Nowym Boguminie. Kierownik: Alfred Kocur, nauczyciele: Józef Bystroń, Sylwia Przygodzka. Siła dochodząca: Ks. Karol Langer. Szkoła mieści się w budynku własnym.

školy na Těšínsku.

šitele. — Zločinci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

polských tero. i ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy

Ostravský předsedk
3. IX. 35

7. Szkoła ludowa w Polskiej Lutyni. Kierownik: Jan Wojtek, nauczyciele: Ferdynand Bystroń, Franciszka Guziurówna. Siły dochodzące: Ks. Józef Nowak, Elżbieta Wojtkówna. Szkoła mieści się w budynku własnym.

8. Szkoła ludowa w Porębie. Kierownik: Karol Polak, nauczycielki: Marja Kocurówna, Hildegarda Sembołówna. Siły dochodzące: Ks. Józef Kurowski, Ks. Brunon Fierla. Szkoła mieści się w budynku własnym.

9. Szkoła ludowa w Przywozie. Kierownik: Józef Kupiec. Siły dochodzące: Ks. Andrzej Ovšonka, Emilja Kominkówna. Szkoła mieści się w budynku Towarzystwa Szkoły Ludowej.

10. Szkoła ludowa w Rychwałdzie. Kierownik: Rudolf Siwek, nauczyciele: Jan Harok, Anna Gaudynówna. Siły dochodzące: Ks. Józef Kurowski, Ks. Alfred Fierla. Szkoła mieści się w budynku własnym.

11. Szkoła ludowa w Wierzniowicach. Kierownik: Henryk Bizoń, nauczyciel: Józef Mierzwa. Siły dochodzące: Ks. Józef Nowak, Elżbieta Wojtkówna. Szkoła mieści się w budynku Centr. Stow. Spoż. w Łazach.

12. Szkoła ludowa w Witkowicach. Kierownik: Karol Siwek, nauczyciel: Władysław Toman. Siły dochodzące: Ks. Andrzej Ovšonka, Emilja Kominkówna. Szkoła mieści się w budynku Gwa-rectwa.

Przedszkola.

Dokładne dane, odnoszące się do przedszkoli, podano w tabeli statystycznej.

Zaznaczyć jednak należy, że nauczycielki przedszkoli są zorganizowane w osobnej Sekcji Nauczycielek Przedszkoli, która ma na celu dalsze fachowe kształcenie nauczycielek przedszkoli i bro-nienie ich praw.

Sekcja liczy 70 członkiń. Wydział Sekcji, na czele której stała w charakterze przewodniczącej p. Józefa Prysyczówna, liczy 10 członkiń.

Wydział zwołał w ciągu przeszłego roku 3 konferencje, które odbyły się w Piotrowicach, Karwinie i Cz. Cieszynie. Dwie kon-ferencje były urozmaicone lekcjami, których tematami była gim-nastyka, pląsy, gry i zabawy ze śpiewem, dramatyzowanie po-wiastki, gry rytmiczne z muzyką i ćwiczenie zmysłów.

Na specjalną uwagę zasługuje kurs rytmiki, który organizo-wano dla nauczycielek przedszkoli w czasie od 30 sierpnia do 1 września 1934.

Wszystkie członkinie pobierają miesięcznik „Wychowanie przed-szkolne“, jako organ fachowy i korzystają z biblioteczki, liczącej 26 dzieł treści naukowej. Oprócz tego znajduje się w bibliotece miesięcznik „Wychowanie przedszkolne“, „Časopis učitelek mateř-ských škol“, zbiór sztuczek i wierszyków oraz 42' książeczek z bajkami, powiastkami i wierszykami.

Sekcja posiada fundusz doraźnej pomocy.

Ogółem załatwiono 6 próśb, dotyczących spraw sekcji.

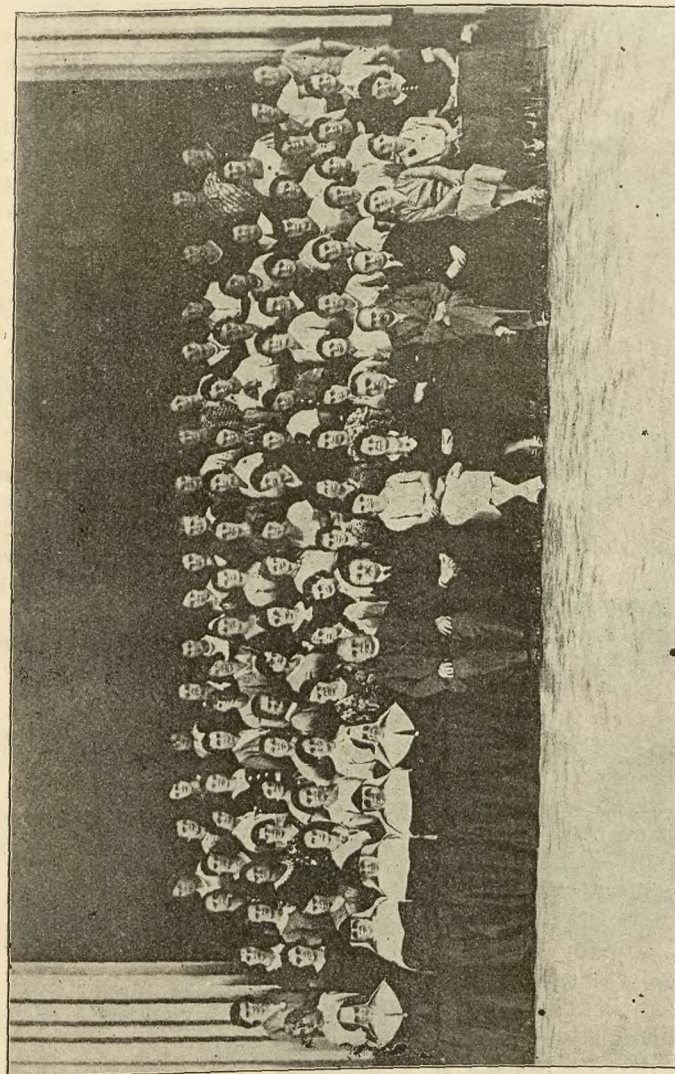
Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsuluátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně něja-ké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Or-lové Felixe a dal si předvolat všechny profeso-

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způ-sob vyslychatí naše státní občany. Školu spra-vuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je prá-vě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdni-nami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. By-lo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

Wykaz nauczycielek i kierowników przedszkoli Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

1. Przedszkole Bładowice Dolne I. Nauczycielka Emilja Fuka-lówna, kierownik przedszkola Jan Fiedor. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.



Uczestniczki kursu rytmiki i wych. fiz., który zorganizowano dla nauczycielek przedszkoli w czasie od 30/VIII do 1/IX 1934.

2. Przedszkole Bładowice Dolne II. Nauczycielka Anna Kožu-sznikówna, kierownik przedszkola Toman Franciszek, dyr. szk. wydź. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

3. Przedszkole Bogumiń Nowy. Nauczycielka Gabriela Kocurów-

školy na Těšinsku.

čítele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšinska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

nalekých tero... ráno byla blázeno že polskými teroristy byli

Ostravský Předník
3. IX. 35

na, kierownik przedszkola Alired Kocur. Przedszkole mieści się w budynku szkolnym Macierzy.

4. Przedszkole Bystrzyca n/Ol. I oddział. Nauczycielka Pawełka Bruková, kierownik przedszkola Rudolf Budnik, dyr. szk. wydź. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

5. Przedszkole Bystrzyca n/Ol. II oddział. Nauczycielka Helena Cieślarkówna, kierownik przedszkola Rudolf Budnik, dyr. szkoły wydź. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

6. Przedszkole Cierlicko Dolne. Nauczycielka Karola Kożusznikówna, kierownik przedszkola Franciszek Franek. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

7. Przedszkole Cierlicko Górne. Nauczycielka Elżbieta Gałuszkówna, w zastępstwie Helena Grodkówna, kierownik przedszkola Jan Kadłubek. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

8. Przedszkole Darków II. Nauczycielka Anna Młodzikówna, kierownik przedszkola Jan Grohman. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

9. Przedszkole Datynie Dolne. Nauczycielka Marja Pastuchówna, kierownik przedszkola Franciszek Chmiel. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

10. Przedszkole Doubrawa. Nauczycielka Agnieszka Sembołówna, kierownik przedszkola Józef Ostafin. Przedszkole mieści się w budynku szkolnym Macierzy.

11. Przedszkole Frysztat I. Nauczycielka Józefa Pryszczówna, kierownik przedszkola Jan Chromik, dyr. szk. wydź. Przedszkole mieści się w budynku szkoły wydźiałowej Macierzy.

12. Przedszkole Frysztat II. Nauczycielka Agnieszka Kuncówna, kierownik przedszkola Józef Wagner. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

13. Przedszkole Grodziszcz. Nauczycielka Helena Szlauerówna, kierownik przedszkola Paweł Kukucz. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

14. Przedszkole Gródek. Nauczycielka Helena Buzkówna, kierownik przedszkola Jan Heczko. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

15. Przedszkole Gruszów. Nauczycielka Amalja Janikówna, kierownik przedszkola Teofil Wojtyła. Przedszkole mieści się w budynku szkoły publicznej.

16. Przedszkole Jabłonków. Nauczycielka Monika Wertfeinówna, kierownik przedszkola Rudolf Paszek, dyr. szk. wydź. Przedszkole mieści się w budynku szkolnym Macierzy.

17. Przedszkole Końska I. Nauczycielka Helena Madejówna, od 3/II Janina Cieńciałówna; kierownik przedszkola Paweł Tolasz. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

18. Przedszkole Końska II. Nauczycielka Helena Farna, kierownik przedszkola Paweł Sikora. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

19. Przedszkole Leszna Dolna. Nauczycielka Katarzyna Kantorówna do 28/VI, od 1/IX Folwarczna Agnieszka, kierownik przed-

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolati všechny profeso-

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

szkola Jerzy Tomoszek. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

20. Przedszkole Ligota Alodjalna. Nauczycielka Walerja Szarowska, kierownik przedszkola Karol Zagóra. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

21. Przedszkole Ligotka Kameralna. Nauczycielka Ewa Laso-



I. Przedszkole Macierzy Szkolnej w Łazach (r. 1933/34).

cianka, kierownik przedszkola Karol Folwarczny. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

22. Przedszkole Lutynia Niemiecka. Nauczycielka Walerja Hudźcówna do 28/VI, od 1/IX Jasiokówna Anna, kierownik przedszkola Jan Jeleń, dyr. szkoły wydź. Przedszkole mieści się w budynku szkolnym Macierzy.

23. Przedszkole Lutynia Polska. Nauczycielka Walerja Żylanka,

školy na Těšínsku.

čitatele. — Zlořřilci roztrhali mapu Těšínska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

n polských tero... ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byl

Ostravský Mělník
3. IX. 35

68

kierownik przedszkola Jan Wojtek. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

24. **Przedszkole Łazy-Koksownia.** Nauczycielka Olga Bujokówna, kierownik przedszkola Karol Piegza. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

25. **Przedszkole Łąki.** Nauczycielka Anna Buryszówna, kierownik przedszkola Karol Morys. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

26. **Przedszkole Łyżbice.** Nauczycielka Helena Gabrysiówna, kierownik przedszkola Paweł Gójniczek. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

27. **Przedszkole Marjańskie Góry.** Nauczycielka Gabriela Koźdoniowa, kierownik przedszkola Karol Siwek. Przedszkole mieści się w budynku szkolnym T. S. L.

28. **Przedszkole Markłowice Dolne.** Nauczycielka Marja Mokroszówna, kierownik przedszkola Teofil Molinek. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

29. **Przedszkole Mosty przy Cz. Cieszyńie.** Nauczycielka Franciszka Tomankówna, kierownik przedszkola Hubert Tesarczyk. Przedszkole mieści się w budynku szkoły publicznej.

30. **Przedszkole Nawsie II.** Nauczycielka Natalia Ożanówna, kierownik przedszkola Jan Zientek. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

31. **Przedszkole Niebory.** Nauczycielka Emilia Bielówna, kierownik przedszkola Karol Marek. Przedszkole mieści się w szkole publicznej.

32. **Przedszkole Olbrachcice.** Nauczycielka Matylda Sporyszówna, kierownik przedszkola Jan Głombek. Przedszkole mieści się w lokalu wynajętym.

33. **Przedszkole Oldrzychowice I.** Nauczycielka Henryka Rzymanówna, kierownik przedszkola Jan Szczepański. Przedszkole mieści się w budynku szkoły publicznej.

34. **Przedszkole Oldrzychowice II.** Nauczycielka Wanda Bajtkówna, kierownik przedszkola Jan Kantor. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

35. **Przedszkole Orłowa-Kopaniny.** Nauczycielka Emilia Szarowska, kierownik przedszkola Stanisław Paluch. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

36. **Przedszkole Orłowa-Zimny Dół.** Nauczycielka Milada Pastuszkówna, kierownik przedszkola Gustaw Wałach. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

37. **Przedszkole Pioseczna-Jabłonków.** Nauczycielka Helena Świerczkówna, kierownik przedszkola Fryderyk Jesch. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

38. **Przedszkole Piotrowice.** Nauczycielka Florentyna Florkówna, kierownik przedszkola Jan Urbańczyk. Przedszkole mieści się w budynku szkoły publicznej.

39. **Przedszkole Poreba.** Nauczycielka Helena Wojtalówna, kierownik przedszkola Karol Polak. Przedszkole mieści się w lokalu wynajętym.

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

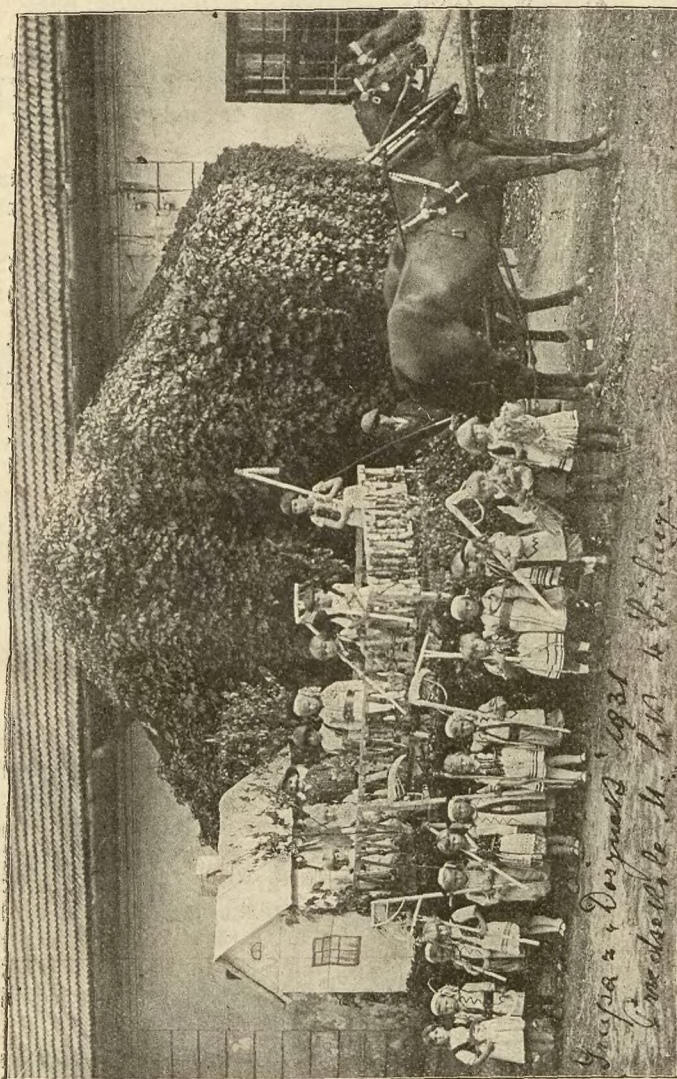
Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsolátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory,

s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšet naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

69

40. **Przedszkole Ropica.** Nauczycielka Marja Krzyżankówna, kierownik przedszkola Paweł Biedrawa. Przedszkole mieści się w budynku szkoły publicznej.

41. **Przedszkole Rychwałd.** Nauczycielka Eugenia Dostalówna, kierownik przedszkola Rudolf Siwek. Przedszkole znajduje się w budynku własnym.



Grupa z „Dożynek 1931”. Przedszkole Macierzy Szkolnej w Sibicy.

42. **Przedszkole Świbica.** Nauczycielka Marja Wadowska, kierownik przedszkola Rudolf Macura. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

43. **Przedszkole Skrzeczów.** Nauczycielka Olga Babiszówna, kie-

školy na Těšínsku.

čitatele. — Zlořileci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

polských tero- i ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byli

Ostravský Předník
3. IX. 35

70

rownik przedszkola Jan Zyder. Przedszkole mieści się w budyn-
ku własnym.

44. Przedszkole Stare Miasto. Nauczycielka Anna Trzaskalików-
na, kierownik przedszkola Rudolf Wojnar. Przedszkole mieści się
w budynku szkoły publicznej.

45. Przedszkole Stonawa I. Nauczycielka Helena Grötznerówna,
kierownik przedszkola Andrzej Wranka. Przedszkole mieści się
w budynku wynajętym.

46. Przedszkole Stonawa II. Nauczycielka Anna Jasiokówna do-
28/VI, od 1/IX Walerja Hudźcówna, kierownik przedszkola Fran-
ciszek Jeżowicz. Przedszkole mieści się w budynku szkoły pu-
blicznej.

47. Przedszkole Sucha Dolna. Nauczycielka Helena Santariu-
sówna, kierownik przedszkola Jan Rymorz. Przedszkole mieści
się w budynku wynajętym.

48. Przedszkole Sucha Średnia II. Nauczycielka Agnieszka San-
tariusówna, kierownik przedszkola Jan Rymorz. Przedszkole mie-
ści się w budynku wynajętym.

49. Przedszkole Szonychel. Nauczycielka Augustyna Byrtusów-
na, kierownik przedszkola Paweł Pszczółka. Przedszkole mieści
się w budynku własnym.

50. Przedszkole Szumbark. Nauczycielka Marja Jurczkówna, kie-
rownik przedszkola Karol Sikora. Przedszkole mieści się w bu-
dynku wynajętym.

51. Przedszkole Wędrynia. Nauczycielka Bronisława Michej-
dzianka, kierownik przedszkola Paweł Wojnar. Przedszkole mie-
ści się w budynku wynajętym.

52. Przedszkole Żuków Dolny. Nauczycielka Marja Unuckówna,
kierownik przedszkola Ludwik Szynder. Przedszkole mieści się
w budynku wynajętym.

Szkoły zawodowe.

Polska prywatna szkoła zawodowa żeńska Macierzy Szkolnej
w Orłowej. Założona w roku szkolnym 1911-12 przez Koło Pań
Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie jako szkoła go-
spodarstwa domowego, przejęta na etat Macierzy Szk.
w roku 1914, była czynna do 30 czerwca 1926. Zamknięta wskutek
wypadków plebiscytowych, została otwarta dnia 16 grudnia 1927
jako pięciomiesięczna szkoła gospodarstwa do-
mowego, dnia 1 września 1928 jako jednorooczna szkoła
rodzinna; od 1 września 1929 obejmuje prócz szkoły rodzinnej
pięciomiesięczne kursa gotowania i takież kursa szycia.

Do szkoły rodzinnej przyjmuje się dziewczęta, które ukończyły
16 lat życia i absolwowały szkołę wydziałową lub niższą szkołę
średnią. Warunki przyjęcia na kursa gotowania i szycia jest
wiek 16-tu lat i świadectwo ukończenia szkoły ludowej.

W roku szkolnym 1933-34 ukończyło szkołę rodzinną 21 ucze-
nic zwyczajnych i 2 nadzwyczajne, kursa gotowania 21 uczestniczek,
kurs szycia 14 uczestniczek, razem kurs gotowania i szycia 24

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který
nastoupil místo nechvalně známého správce
konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v
počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zacho-
vával určitý odstup a nevěnoval se zjevně něja-
ké činnosti propagační. V pátek minulého týdne
navštívil však ředitele polského gymnasia v Or-
lové Felixe a dal si předvolati všechny profeso-

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způ-
sob vyslyšení naše státní občany. Školu spra-
vuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je prá-
vě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdní-
nami resignovali a po prázdninách byli opět
přijati na ústav až na profesora Baduru. By-
lo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do
voleb kandidoval za českou stranu. —da

71

uczestniczek (11 uczęszczało na obydwu kursy), czyli ogółem
uczenie i frekwentantek, które otrzymały świadectwa, było 47.
W roku szkolnym 1934-35 było według stanu z 1 października
1934 w szkole rodzinnej 25 uczenie zwyczajnych i 2 uczenie nad-
zwyczajne, razem 27 uczenie, na kursach gotowania 34 uczestni-
czek, na kursie szycia 15 uczestniczek, razem frekwentantek 39
(10 uczęszczało na obydwu kursy). Opłata miesięczna w szkole
rodzinnej wynosi 30 Kč, na kursach 15 Kč.

W skład Kuratorium, opiekującego się szkołą, wchodzi:
Piotr Feliks, dyrektor gimnazjum polskiego i prezes Macierzy
Szkolnej, — jako przewodniczący; Inż. Józef Machnik, kie-
rownik Towarzystwa i Zaliczek w Orłowej, — jako zastępcę
przewodniczącego; Jan Włosok, dyrektor szkoły, jako sekretarz
i skarbnik; Walburga Fójcikowa, — jako przedstawicielka grona
nauczycielskiego.

Grono: Dyrektor: Jan Włosok, profesor gimnazjum polskie-
go. Siły nauczycielskie: dla przedmiotów fachowych i teorety-
go. Siły nauczycielskie: dla przedmiotów fachowych i teorety-
cznych: Walburga Fójcikowa (dział kuchenny), Fryderyka Ko-
cznych: Walburga Fójcikowa (dział kuchenny), Fryderyka Ko-
żusznikówna (szycie, rachunki, higiena, nauka obywatelska); dla
przedmiotów teoretycznych: Rudolf Polwarczny (wychowanie),
Gustaw Zielina (gimnastyka), obydwaj profesorowie gimnazjum
polskiego w Orłowej, Jan Jeleń (śpiew), dyrektor polskiej szkoły
wydziałowej w Niemieckiej Lutyni.

W ciągu roku odbywały się z różnych okazji odczyty i po-
ranki.

24 czerwca odbyła się staraniem uczenie szkoły rodzinnej wy-
stawa prac uczenie z zakresu bielizniarstwa, krawieczyny oraz
gotowania. Impreza ta i w tym roku także cieszyła się nadzw-
yczajnem wzięciem.

Nauka odbywała się w dwóch budynkach (l. d. 490 i 675).
W drugim budynku udzielano nauki gotowania, ćwiczeń gospodar-
skich, prania i prasowania; w pierwszym (l. d. 490) uczono przed-
miotów teoretycznych, szycia, prania i modniarstwa. W budynku
l. d. 675 pomieszczony był także internat, w którym mieszkało
w drugim półroczu szk. 1933-34 w całości 21 wychowanek, w tem
4 uczenie szkoły rodzinnej, a 17 uczenie gimnazjum polskiego,
w pierwszym półroczu roku szk. 1934-35: 25 wychowanek, w tem
5 uczenie szkoły rodzinnej, a 20 uczenie gimnazjum.

Wpisy do szkoły rodzinnej oraz na kursa odbywają się w osta-
tnich dniach czerwca, dodatkowo w ostatnich dniach sierpnia każ-
dego roku a na kursa, zaczynające się corocznie dnia 3 lutego,
przyjmuje się zgłoszenia w styczniu każdego roku.

Żeńska Szkoła Gospodarstwa wiejskiego w Końskiej powstała
w roku 1919. Myśl jej założenia rzucił pierwszy prezes i organi-
zator Tow. Rol. w Cieszynie, ś. p. Dr. Józef Zaleski. Po prze-
wrocie w r. 1920 obowiązek utrzymania szkoły spadł na Tow.
Rolnicze w Czeskim Cieszynie, które też obowiązek ten mimo
wielkich trudności finansowych spełniało do r. 1927. Nie mogąc
dalej podoląć ciężarom, jakie są związane z utrzymaniem szkoły,
zwróciło się w r. 1927 Tow. Rolnicze do Zarządu Macierzy Szk.

Školy na Těšínsku.

čitatele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

n polských tero- i ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byl

72

z prosbą o przejęcie szkoły na etat Macierzy. Zarząd Główny zgodził się na przejęcie obowiązku utrzymania szkoły, ale wspólnie z Tow. Rolniczem, przyjął na siebie troskę o angażowanie grona i dozór pedagogiczny. Od stycznia 1928 jest więc Żeńska Szkoła Gospod. Wiejskiego w Końskiej utrzymywana wspólnie przez Macierz Szkolną i Tow. Rolnicze. Szkoła mieści się w budynku własnym.

Nowy rok szkolny otwarto, jak zwyczajnie, z początkiem lutego 1934. Zgłosiło się uczenice 15 (na rok 1935 zgłosiło się 24). Opłata miesięczna za internat wynosiła Kč 200, wpisowe Kč 25, nauki udzielano bezpłatnie.

Grono: Dyrektorka: Helena Dolais. Grono naucz.: Zofia Fir-lanka, Gertruda Poloczówna, Anna Konieczna. Dochodzące siły: Dr. Tomasz Kotulecki, Branny Jan, Pindur Edward.

Szkołą opiekuje się Kuratorium, w skład którego wchodzi: Karol Buzek, rolnik w Końskiej, jako przewodniczący; Piotr Feliks, dyr. pol. gimn. w Orłowej, jako wiceprezes, Helena Dolais, dyr. szkoły, jako sekretarka, radca Dr. Jarosław Gela, jako zastępca Min. Rolnictwa, Karol Cieńciała, jako wizytator szkoły z ramienia Macierzy Szkolnej; przedstawiciele Macierzy Szkolnej: pp. ks. Rud. Płoszek, proboszcz w Gnojniku, Kubok Jan, rolnik w Końskiej, Junga Karol, rolnik w Żukowie; przedstawiciele Tow. Rolniczego w osobach: Józef Pawlica, prezes Tow. Rolniczego, Ciemała Jan, burmistrz w Wędryni, Kufa Antoni, rolnik w Naw-siu; Paweł Sikora, jako przedstawiciel Tow. Naucz. Polskich, Macurowa Zuzanna, jako przedstawicielka rodziców uczenice. Z ramienia Macierzy Szkolnej sprawował nadzór pedagogiczny nad szkołą Karol Cieńciała, kierownik szkoły gosp. w Suchej Górnej, jako wizytator szkoły.

Wychowanki szkoły odbyły jedną 10-dniową wycieczkę do Polski o charakterze rolniczo-krajoznawczym. Zwiedziły wówczas jedną żeńską szkołę rolniczą w Witkowie, szkołę mleczarską we Wrześni, zakłady ogrodnicze i fabrykę przetworów jarzynowo-owocowych w Poznaniu-Solcu, gospodarstwo folwarczne w Na-ramowicach pod Poznaniem, fabrykę czekolady. Zwiedziły miasta: Katowice, Poznań, Gdynię, Toruń, Warszawę. W miejscu zwie-dziły gospodarstwa pp. Kaizara Karola w Kojkowicach, Jana Jasia w Lesznej, szkołkę drzewek Jadamusa w Lesznej, mleczarnię, gazownię i pralnię chemiczną w Cz. Cieszynie. Urządziły 3 wy-cieczki w Beskidy. Brały czynny udział w imprezach Macierzy Szkolnej i Tow. Rolniczego w Cieszynie. Uzupełnieniem wycho-wania szkoły są dwie organizacje: Sklepik spółdzielczy „Łącz-ność“ i „Bratnia Pomoc“, z ramienia której urządziły jeden wie-czorek i 3 poranki.

Do szkoły przyjmuje się dziewczęta, które wykażą się świa-dectwem zwolnienia ze szkoły ludowej lub wydziałowej. W za-kres programu szkolnego wchodzi: a) przedmioty ogólno-kszał-tące: etyka i wychowanie społeczne, język wykładowy, rachunki i rachunkowość gospodarcza, chemia, technologia, fizyka, wycho-wanie dziecka, ogrodnictwo, hodowla, mleczarstwo, gospodarstwo

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profeso-

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jisté divný způsob vyslychati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

73

domowe, towaroznawstwo, nauka o pokarmach, higjena, ustawa-dastwo, krój, śpiew, rolnictwo; b) przedmioty praktyczne: goto-wanie, roboty ręczne i szycie, gospodarstwo podwórzowe, po-rządki, pranie i prasowanie.

Celem szkoły jest kształcenie dziewcząt po ukończeniu obo-wiązku szkolnego w prowadzeniu gospodarstwa domowego i rol-nego. Teoretyczne wiadomości uzupełniają: praktyka w kuchni, podwórzu, oborze, chlewni, kurnikach, w ogrodzie i na roli. Szkoła ma wzbudzać w uczenicach pragnienie dalszego kształcenia się w kierunku gospodarczym, co uskutecznia w zakładanych przez Związek Absolwentek Kołach Gospodyń. Kół tych czynnych jest 6, z przeciętną liczbą członkiń 30.

Kursa i szkoły subwencjonowane przez Macierz.

Kursa kroju i szycia damskiego we Frysztacie, w Jabłonkowie i Trzyńcu. Dla tych kursów utrzymuje Macierz Szkolna na swym etacie nauczycielki: p. Martę Woskówną do 31/X 1934, potem p. Annę Freitagową, i p. Helenę Szczepańską.

8 uzupełniających szkół przemysłowych: w Czeskim Cieszynie, Bystrzycy n/Ol., Frysztacie, Karwinie, Łazach, Nowym Bogumi-nie, Orłowej, Stonawie. Dla wymienionych szkół Macierz Szkolna utrzymuje na swym etacie dwóch nauczycieli: p. Emila Szarow-skiego i p. Ferdynanda Króla.

Szczegółowe sprawozdanie z tych kursów i szkół znajduje się na tabeli statystycznej.

Bursy.

Macierz Szkolna w Czechosłowacji utrzymuje 4 bursy dla uczniów i uczenice swych zakładów: Bursę dla uczniów gimna-zjum realnego w Orłowej, bursę dla kandydatów i kandydatek paralelek polskich w czeskim seminarjum nauczycielskim w Śl. Ostrawie, bursę dla uczenice gimnazjum realn. w Orłowej i ucze-nice szkoły gospodarstwa domowego w Orłowej i bursę dla ucze-nice żeńskiej szkoły gospodarstwa wiejskiego w Końskiej, która jest ściśle złączona z tą szkołą. Bursy mieszczą się w budynkach własnych Macierzy Szkolnej. Szczegółowe sprawozdania z burs znajdują się w tabeli statystycznej.

Ogólne sprawozdanie z działalności Kół Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji za rok 1934.

Całokształt pracy Kół Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji przedstawia załączona tabela. Nie od rzeczy jednak będzie, gdy krótko objaśnimy poszczególne rubryki i podamy kilka uwag.

Ogółem skupia Macierz Szkolna w Czechosłowacji pod swemi sztandarami 7.771 członków, zorganizowanych w 92 Kołach. Po-

3. IX. 35.

Pol. Těšíně:

školy na Těšínsku.

učitele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

n polských tero- ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byl

Ostravský Předník
3. IX. 35.

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který
nastoupil místo nechvalně známého správce
konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v
počátech své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké
činnosti propagační. V pátek minulého týdne
navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové
Felixe a dal si předvolat všechny profesory,

s nimiž jednotlivě referoval. Jisté divný způsob
vyslýchati naše státní občany. Školu spravuje
Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě
ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami
resignovali a po prázdninách byli opět přijati na
ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo,
že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za
českou stranu. —da

147

74

Statystyka działalności kulturalno-oświatowej Kół Powiat

Liczba bieżąca	Siedziba Koła	Liczba członków 31 grudnia 1933	Wstąpiło w r. 1934	Wystąpiło w r. 1934	Liczba członków 31 grudnia 1934	Walne Zgromadzenia	Posiedzenia Zarządu	Czytelnia	Czasopisma	Biblioteka	Lokal biblioteki	Ilość dzieł w bibliotece
1	Błędowice Dolne I.	110	4	—	114	1	11	tak	8	tak	w prywatnym	274
2	Błędowice Dolne II.	89	3	—	92	1	9	—	—	—	w gospodzie	127
3	Boconowice	35	—	8	27	2	4	tak	4	—	w szkole	41
4	Bukowiec	84	1	5	80	1	3	—	—	—	w gminie	150
5	Bystrzyca	126	10	30	106	1	3	—	—	—	(jest gminna)	—
6	Cierlicko Dolne	46	1	8	39	1	5	—	—	tak	(pol. z wędz.) w D. Mac.	50
7	Cierlicko Górne	66	9	—	75	1	13	—	—	—	(pol. z gm.) lokal Braters.	82
8	Czeski Cieszyn	125	58	5	178	1	5	—	—	—	w szkole wydz.	1036
9	Datynie Dolne	54	—	5	49	1	5	—	—	—	w szkole	125
10	Gnojnik	57	33	3	87	1	6	—	—	—	(z wędz.) w szkole	50
11	Grodziszcz	53	—	13	40	1	10	—	—	—	w przedszkolu	90
12	Gródek	63	2	5	60	1	13	—	—	—	w Domu Macierzy	665
13	Guty	41	—	5	36	1	3	—	—	—	w szkole	10
14	Jabłonków	71	16	6	81	1	6	—	—	—	(jest gminna)	—
15	Karpętna	—	20	—	20	1	—	—	—	—	—	—
16	Kocobędz	47	23	2	68	1	6	—	—	tak	(z gmin.) w szkole	23
17	Kojkowice	38	—	1	37	1	3	—	—	—	—	—
18	Końska I.	120	6	6	120	1	4	—	—	tak	(z gmin.) w szkole	256
19	Końska II.	44	11	1	54	1	9	—	—	—	—	—
20	Koszarzyska	26	—	4	22	1	2	—	—	tak	w szkole	50
21	Leszna Dolna	54	1	—	55	2	6	—	—	—	—	—
22	Łomna Dolna	51	1	1	51	1	2	—	—	tak	w szkole	33
23	Łomna Górna	27	1	1	27	1	4	—	—	—	—	—
24	Łyżbice	63	2	—	65	1	4	—	—	—	—	—
25	Ligotka Kameralna	40	1	1	40	1	3	—	—	—	—	—
26	Milików	36	8	6	38	1	2	—	—	—	—	—
27	Mistrzowice-Koniaków	—	45	—	45	1	—	—	—	—	—	—
28	Mosty przy Cz. Cieszyńskie	42	44	—	86	1	7	—	—	tak	(z gmin.) w szkole	54
29	Mosty przy Jabłonkowie	85	8	—	93	1	9	—	—	—	(jest gminna)	—
30	Nawsie I.	116	9	1	124	1	10	—	—	—	—	—
31	Nawsie II.	36	1	3	34	1	5	—	—	—	—	—
32	Nawsie III.	37	—	2	35	1	6	—	—	tak	w szkole	50
33	Niebory	26	12	5	33	1	3	—	—	—	(z gmin.) w szkole	83
34	Nydek	46	—	2	44	1	10	—	—	—	—	—
35	Oldrzychowice	56	2	2	56	1	4	—	—	tak	w prywatnym	30
36	Piosek	81	3	21	63	1	4	—	—	—	w prywatnym	50
37	Piosek-Baginieć	23	2	1	24	1	6	—	—	—	—	—
38	Ropica	78	1	4	75	1	8	—	—	tak	w gminnym	312
39	Rzeka	19	1	—	20	1	2	—	—	—	(z gmin.) w szkole	25
40	Sibica	84	—	—	84	—	4	—	—	—	w przedszkolu	629
41	Stanisławice	26	3	—	29	1	5	—	—	—	w gminnym	—
42	Szumbark	62	3	—	65	1	11	—	—	—	(z gmin.) w szkole	156
43	Śmiłowice	59	14	—	73	—	—	—	—	—	w szkole	222
44	Trzanowice	54	2	—	56	1	7	—	—	—	w gminnym	239
45	Trzycieź	52	1	3	50	1	10	—	—	—	(z gmin.) w szkole	21
46	Trzyniec	102	13	5	110	1	3	—	—	—	(jest gminna)	—
47	Wędrynia	97	15	2	110	1	7	—	—	—	(jest gminna)	—
48	Żuków Dolny	44	27	6	65	1	11	—	—	tak	(z gmin.) Gab. szk.	83
49	Żuków Górny	—	27	1	26	1	2	—	—	—	—	—
50	Żywocice	31	3	—	34	1	4	—	—	tak	(z gm.) w D. Rob.	24
Razem		2822	447	174	3095	50	279	2	12	31		5040

Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji za rok 1934. cieszyński.

75

Ilość tomów w bibliotece	Wypożycza się	Liczba czytelników	Liczba wypożyczo- nych dzieł	Liczba wypożyczo- nych tomów	Odczyty	Kółka amatorskie	Przedstawienia	Obchody narodowe	Zabawy i wycieczki	Kółka śpiewackie	Ilość czł. Kółka	Próby chóru	Ilość członków Zarządu w r. 1934
325	według potrzeby	98	668	668	6	tak	2	5	4	tak	38	raz w tygodniu	12
171	raz w tygodniu	20	51	70	1	—	4	1	2	—	50	"	12
41	"	24	16	16	4	—	1	2	—	—	21	dwa razy w tyg.	4
180	"	50	1763	1957	2	—	1	—	—	—	20	raz w tygodniu	6
—	"	—	—	—	2	—	2	2	5	—	—	"	12
61	raz w tygodniu	25	123	145	—	—	2	2	2	tak	24	dorywczo	6
93	"	72	886	1037	—	—	2	1	3	—	42	"	7
1237	dwa razy w tygodn.	46	697	714	4	—	3	1	5	—	—	dwa razy w tyg.	13
131	raz w tygodniu	35	215	248	—	—	2	1	1	—	30	dorywczo	7
50	według potrzeby	24	50	50	—	—	1	1	3	—	22	raz w tygodniu	9
90	"	26	176	176	—	—	—	—	1	—	28	raz na dwa tyg.	6
674	codziennie	52	602	610	—	—	2	1	3	—	24	raz w tygodniu	7
16	według potrzeby	42	297	315	1	—	2	1	3	—	28	"	4
—	"	—	—	—	2	—	2	1	—	—	43	"	7
—	"	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	"	6
28	raz w tygodniu	35	303	303	—	tak	2	—	3	tak	23	dorywczo	5
290	raz w tygodniu	160	3300	3321	3	—	2	1	3	—	18	raz w tygodniu	5
50	według potrzeby	23	159	159	2	—	2	1	1	—	—	"	12
40	według potrzeby	26	137	176	3	—	2	2	3	—	25	raz na dwa tyg.	6
—	"	—	—	—	1	—	1	1	4	tak	24	dorywczo	7
—	"	—	—	—	2	—	1	—	—	—	—	"	6
—	"	—	—	—	1	—	2	—	1	—	—	"	8
—	"	—	—	—	4	tak	3	1	1	tak	28	raz w tygodniu	7
—	"	—	—	—	4	—	3	1	5	—	25	"	5
—	"	—	—	—	—	—	3	—	4	—	—	"	4
63	raz na dwa tygodn.	42	405	416	2	—	4	2	2	tak	32	raz w tygodniu	4
—	"	—	—	—	3	—	1	3	3	—	39	"	11
—	"	—	—	—	—	—	2	1	1	—	19	"	13
—	"	—	—	—	—	—	2	1	1	—	—	"	5
—	"	—	—	—	—	—	1	—	—	tak	24	dorywczo	6
55	raz w tygodniu	37	357	380	—	—	1	1	1	—	23	"	8
94	"	84	573	573	11	—	1	—	1	—	—	"	9
—	"	—	—	—	—	—	1	2	2	—	—	"	4
39	według potrzeby	5	25	32	1	—	2	2	4	tak	30	dorywczo	6
52	raz w tygodniu	68	793	793	1	—	3	—	3	—	12	"	7
—	"	—	—	—	—	—	2	2	—	—	58	"	12
326	raz w tygodniu	32	345	345	1	—	1	—	1	—	20	"	4
25	według potrzeby	—	120	170	11	—	1	—	—	—	20	dwa razy w tyg.	5
711	raz w tygodniu	79	1412	1428	—	—	1	—	—	—	—	"	6
19	"	25	22	22	32	—	2	1	1	—	—	"	10
156	"	87	156	156	1	—	3	2	2	tak	25	raz w tygodniu	10
222	"	50	412	463	—	—	2	—	2	—	32	"	8
289	według potrzeby	30	142	186	1	—	4	2	4	—	30	dorywczo	6
27	raz w tygodniu	48	395	436	2	—	2	2	2	—	19	"	8
—	"	—	—	—	—	—	1	2	2	—	—	"	14
—	"	—	—	—	7	tak	1	2	1	tak	30	raz w tygodniu	12
95	każdy dzień	130	575	591	2	—	3	1	4	—	29	"	7
—	"	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	"	4
24	raz na dwa tygodn.	44	86	162	10	—	1	2	1	tak	24	raz w tygodniu	6
5674		1519	15261	16118	132	47	92	56	99	36	979		374

Školy na Těšínsku.

čitatele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

polských tero- ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byl

Ostravský předník
3. IX. 35

Pan konsul Klotz ve šlěpějích
pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsolátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory,

s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

76 Statystyka działalności kulturalno-oświatowej Kół
Powiat

Liczba bieżąca	Siedziba Koła	Liczba członków 31 grudnia 1933	Wstąpiło w r. 1934	Wystąpiło w r. 1934	Liczba członków 31 grudnia 1934	Walne Zgromadzenie	Posiedzeń Zarządu	Czytelnia	Czasopisma	Biblioteka	Lokal biblioteki (z jaką połączona?)	Ilość dzieł w bibliotece
1	Bogumin Nowy	100	20	15	105	1	16	tak	3	tak	(z gminną) w szkole (jest gminna)	1438
2	Darków	119	10	9	120	1	13	—	—	—	—	—
3	Dąbrowa	155	5	19	141	1	8	—	—	tak	(z gmin.) w gminie	310
4	Dziecmorowice	47	10	—	57	1	16	tak	1	—	(z wędz.) w gospod. (jest gminna)	49
5	Frysztat I.	204	13	1	216	1	10	—	—	—	—	—
6	Frysztat II.	39	1	—	40	1	6	—	—	tak	w budynku Mac.	139
7	Gruszów	134	16	20	130	1	13	—	—	—	(z gm.) w kanc. szk. w przedszkolu	410
8	Karwina I.	130	6	—	136	1	10	—	—	—	—	412
9	Karwina II.	111	7	—	118	1	13	—	—	—	—	—
10	Karwina III.	168	2	—	170	1	10	—	—	tak	w szkole	401
11	Karwina IV.	110	12	16	106	1	15	—	—	—	—	720
12	Karwina V.	239	4	20	223	1	10	tak	3	—	Dom Proletarijusz w budynku prywat.	341
13	Karwina VI.	181	35	—	216	1	15	—	3	—	—	716
14	Lutynia Niemiecka	117	31	10	138	1	13	—	3	—	w szkole wydz.	508
15	Lutynia Polska	154	1	1	154	1	19	—	—	—	w przedszkolu (jest gminna)	66
16	Łazy I.	131	10	5	136	1	11	—	—	—	—	—
17	Łazy II.	86	6	—	92	1	11	tak	3	—	—	—
18	Łąki	152	9	1	160	1	13	—	8	tak	w szkole	301
19	Marklowice Dolne	60	12	1	71	1	8	—	—	—	w budynku CSŁ. (z gmin.) w szkole (jest gminna)	160
20	Olbrachcice	105	20	5	120	1	12	—	—	—	—	132
21	Orłowa I.	226	9	12	223	1	7	—	—	—	—	—
22	Orłowa II.	60	1	—	61	1	8	—	—	—	—	—
23	Ostrawa Śląska	103	15	6	112	1	14	—	—	tak	w Bursie	248
24	Pietwałd	35	5	3	37	1	11	—	—	—	w gospodzie (jest gminna)	70
25	Piotrowice	94	3	6	91	1	10	—	—	—	—	—
26	Poreba	98	23	4	117	1	13	—	—	tak	w szkole	382
27	Pudłów	81	13	4	90	1	11	tak	4	—	w gminie	380
28	Raj	42	5	—	47	1	12	—	—	—	w szkole	110
29	Rychwałd	152	—	23	129	1	15	—	—	—	—	308
30	Skrzeczoń	136	13	6	143	1	18	—	—	—	w przedszkolu	341
31	Stare Miasto	22	5	2	25	1	12	—	—	—	—	—
32	Stonawa	149	11	5	155	1	9	tak	1	tak	w szkole	690
33	Sucha Dolna	85	6	7	84	1	9	—	—	—	w gospodzie	278
34	Sucha Górna I.	99	4	6	97	1	9	—	—	—	(z gmin.) w gminie	118
35	Sucha Górna II.	46	2	—	48	1	10	—	—	—	w gospodzie	218
36	Sucha Górna III.	85	7	2	90	1	9	tak	1	—	—	184
37	Sucha Średnia I.	127	20	1	146	1	18	—	—	—	—	—
38	Sucha Średnia II.	60	8	21	47	1	8	—	—	—	(połączona z gmin.)	23
39	Szynochel-Bogumin	77	4	2	79	1	15	—	—	tak	(z gmin.) w szkole	203
40	Wierzniewice	71	3	2	72	1	11	—	—	—	(z wędz.) w gospod.	87
41	Zabłocie	70	—	5	65	1	8	—	—	—	w gospodzie	139
42	Zawada	69	1	1	69	1	12	—	—	—	—	230
Razem		4529	388	241	4676	42	482	10	30	31	—	10112

Zestawienie

1	Powiat cieszyński	2822	447	174	3095	50	279	2	12	31	—	5040
2	Powiat frysztański	4529	388	241	4676	42	482	10	30	31	—	10112
Razem		7351	835	415	7771	92	761	12	42	62	—	15152

UWAGA: a) Kółka samokształcenia

Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji za rok 1934.
frysztański.

77

Ilość tomów w bibliotece	Wypożycza się	Liczba czytelników	Liczba dzieł wypożyczonych	Liczba tomów wypożyczonych	Odczyty	Kółka amatorskie	Przedstawienia	Obchody narodowe	Zabawy i wycieczki	Kółka śpiewackie	Ilość człon. Kółka	Próby chóru	Ilość członków Zarządu w r. 1934
1447	raz w tygodniu	32	585	600	4	tak	4	3	2	tak	40	2 razy w tygodniu	15
334	raz w tygodniu	84	1841	1867	2	—	3	2	5	—	40	raz w tygodniu	13
53	raz na 2 tygodn.	15	70	70	2	—	4	1	8	—	25	—	9
—	—	—	—	—	5	—	1	1	3	—	36	—	16
154	według potrzeby	16	52	56	—	—	1	—	3	—	30	—	8
591	raz w tygodniu	56	987	1139	1	tak	3	2	2	—	27	—	9
463	—	394	811	864	3	—	1	3	5	—	53	—	17
—	—	—	—	—	3	—	2	3	5	—	51	—	10
486	raz w tygodniu	52	881	937	—	—	—	—	3	—	30	—	6
797	—	52	450	569	—	tak	2	3	2	—	54	—	21
372	2 razy w tygodn.	24	340	358	—	—	1	2	8	—	69	—	6
776	raz w tygodniu	24	310	380	—	—	3	1	8	—	38	—	15
585	—	124	1164	1125	1	—	2	3	2	—	38	—	8
72	—	65	417	514	3	—	3	2	4	—	30	—	18
—	—	—	—	—	22	—	1	4	3	—	50	—	9
—	—	—	—	—	—	—	2	1	2	—	60	—	15
301	raz w tygodniu	18	272	272	4	—	3	3	5	—	72	—	12
183	—	23	230	315	1	—	4	1	4	—	—	—	8
139	2 razy w tygodn.	86	587	614	9	—	1	2	3	—	—	—	6
—	—	—	—	—	5	—	2	2	2	tak	28	raz w tygodniu	6
—	—	—	—	—	—	—	1	2	1	—	—	—	8
266	raz w tygodniu	37	108	152	6	—	4	4	5	—	—	—	13
75	—	—	—	—	2	—	—	—	4	—	—	—	8
421	2 razy w tygodn.	79	420	478	17	—	3	1	4	—	30	dorywczo	10
414	raz w tygodniu	24	223	238	16	—	2	1	5	—	32	raz w tygodniu	12
110	raz na 2 tygodnie	10	68	92	—	—	2	1	6	tak	20	dorywczo	6
359	raz na tydzień	64	220	344	5	—	4	2	2	—	44	raz w tygodniu	13
376	—	56	1032	1156	4	—	4	3	6	—	50	2 razy w tygodn.	13
692	raz w tygodniu	110	1273	1273	2	—	4	1	1	—	40	raz w tygodniu	8
290	—	15	75	91	3	—	3	2	2	—	30	dorywczo	12
221	—	28	197	217	3	tak	2	2	3	tak	60	2 razy w tygodn.	9
230	według potrzeby	9	48	48	2	—	1	3	1	—	32	—	11
364	raz w tygodniu	45	138	258	1	—	4	4	2	—	15	raz w tygodniu	13
—	—	—	—	—	1	—	3	2	1	—	—	—	12
25	—	37	—	—	—	—	2	—	1	—	—	—	9
203	—	22	147	173	1	—	4	1	8	tak	23	raz w tygodniu	8
108	raz w tygodniu	34	289	334	5	—	3	1	4	—	—	—	6
164	—	22	118	154	—	—	2	3	2	tak	24	raz w tygodniu	6
255	—	56	—	—	—	—	5	1	7	—	24	—	10
11326	—	1691	13353	14688	142	37	105	79	157	32	1234	—	164

ogólne.

5674	1519	15261	16118	132	47	92	56	99	36	979	—	374
11326	1691	13353	14688	142	37	105	79	157	32	1234	—	164
17000	3210	28614	30806	a) 274 b) 274	84	197	135	256	68	2213	—	538

b) Kół Macierzy.

3. IX. 35.

Pol. Těšíně:

koly na Těšínsku.

...itele. — Zločinci roztrhali mapu Těšínska a potup
... — Dvanáct teroristů zatčeno.
...polských tero- ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byl

Ostravský Předník
3. IX. 35

Óbroty Kót Macierzy Szkolnej za czas od 1. I. 1934 — 31. III. 1935 r.
Powiat cieszyński.

Liczba bieżąca	Dochody					Rozchody						
	Gotówka kasowa z dnieniem 1.I. 1934	Wkładki członkowskie	Dochód Brutto z imprez	Różne inne dochody	Razem	Wpłata do Zarządu Głównego	Wydatki przy imprezach	Subwencje na cele szkolne	Wydatki adminis- tracyjne i inne rozchody	Gotówka kasowa z dnieniem 31./III. 1935	Razem	
1	—	671	6.243 60	2.467 90	9.382 50	453 05	3.519 35	4.702 25	669 45	38 40	9.382 50	
2	207 40	750	3.231	408 35	4.596 75	682 35	2.201 35	1.228 10	117 90	367 05	4.596 75	
3	30	202	60	275	567	200	—	285	—	82	567	
4	—	40	822 60	173 55	1.036 15	57 75	489 90	—	304 95	183 55	1.036 15	
5	891 65	625	316	194 50	2.027 15	818 50	363 40	580	29 50	235 75	2.027 15	
6	790 85	455	3.956 10	270 35	5.472 50	1.543 55	1.828 05	100	690 50	1.310 40	5.472 50	
7	—	699	6.722 60	994 05	8.415 65	1.319 40	3.816 90	1.675 15	892 40	1.711 80	8.415 65	
8	1.055 20	1.848	839 50	3.383 95	7.126 65	1.833 10	2.215 20	500 50	1.306 50	1.271 35	7.126 65	
9	289	370	793 10	776 20	2.228 30	299 50	471 05	1 011 80	363 70	82 25	2.228 30	
10	2.261 35	408	723 30	322 40	3.715 05	982 05	545 30	50	376	1.761 70	3.715 05	
11	—	55	1.075 60	183 50	1.314 10	204 20	774 20	17 30	188 95	129 45	1.314 10	
12	1.546 95	570	167 55	483 65	2.768 15	741 15	12 50	1.505 45	353 90	155 15	2.768 15	
13	—	40	2.145 90	447 50	2.633 40	—	1.588	554 90	487 50	3	2.633 40	
14	534	750	3.343 85	490	5.117 85	1.385 35	1.809 10	245 60	577 70	1.100 10	5.117 85	
15	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
16	64 25	380	2.054 20	210 55	2 709 —	222 —	1.454 35	627 35	243 —	162 30	2 709 —	

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulatů v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlově Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

17 Kojkowice	153 60	166	629	80 50	1.029 10	233	267 40	201	49 50	278 20	1.029 10	278 20	1.029 10	278 20	1.029 10	278 20
18 Końska I.	403 45	915	3.715 25	360 50	5.394 20	866 25	2.679 20	922 80	1.095 40	753 35	5.394 20	753 35	5.394 20	753 35	5.394 20	753 35
19 Końska II.	449 65	415	538	1.454 10	2.856 75	335 50	477 30	20	323 70	797 45	2.856 75	797 45	2.856 75	797 45	2.856 75	797 45
20 Koszarzyska	5	215	—	130	350	230	—	20	25	75	350	75	350	75	350	75
21 Leszna Dolna	1.364 65	500	271 05	1.153 30	3.289 60	1.253 70	354 45	188	62 30	1.785 60	3.289 60	1.785 60	3.289 60	1.785 60	3.289 60	1.785 60
22 Ligotka Kam.	789 70	400	306 05	1.000 90	1.706 95	184	—	877	291 50	133	1.706 95	133	1.706 95	133	1.706 95	133
23 Łomna Dolna	—	115	7.645 75	93 80	8.644 25	30	4.767 05	3.697 60	16 60	110	8.644 25	110	8.644 25	110	8.644 25	110
24 Łomna Górna	76 55	675	956	370	2.077 55	305	491 60	924 10	225 40	131 45	2.077 55	131 45	2.077 55	131 45	2.077 55	131 45
25 Łyżbice	48 40	115	—	30 50	193 90	193 90	—	—	99	225 15	193 90	225 15	193 90	225 15	193 90	225 15
26 Miliów	—	200	—	124 15	324 15	1.147 40	1.231 65	575 45	206 90	—	3.161 40	—	206 90	—	3.161 40	206 90
27 Międzywice-Konikow	—	442 50	—	970 90	3.161 40	3.949 30	3.831 70	50 50	9.873 15	2.286	19.990 65	2.286	19.990 65	2.286	19.990 65	2.286
28 Mosty p. Ciesz.	806 40	715	7.271 60	289 90	19.990 65	1.127 65	2.180 40	795 30	613 90	566 75	19.990 65	566 75	19.990 65	566 75	19.990 65	566 75
29 Mosty p. Jabl.	898 40	920	3.175 70	858 85	5.284	5.462 65	2.012 85	2.503 70	190 50	836 60	5.462 65	836 60	5.462 65	836 60	5.462 65	836 60
30 Nawisie I.	1.279 45	190	3.134 35	858 85	5.462 65	5.462 65	2.012 85	2.503 70	190 50	836 60	5.462 65	836 60	5.462 65	836 60	5.462 65	836 60
31 Nawisie II.	485 60	204	542	70	1.301 60	400	383 60	715 60	106	412	1.301 60	412	1.301 60	412	1.301 60	412
32 Nawisie III.	302 20	510	1.148	435 20	2.395 40	650 50	839 20	30	12 50	177 60	2.395 40	177 60	2.395 40	177 60	2.395 40	177 60
33 Niebory	3.365 60	395	210	337 90	4.308 50	366	232 60	271 15	10 60	122 50	4.308 50	122 50	4.308 50	122 50	4.308 50	122 50
34 Nydek	4 10	395	669 20	420	1.488 30	561 40	522 65	271 15	10 60	122 50	1.488 30	122 50	1.488 30	122 50	1.488 30	122 50
35 Oldrzychowice	8 60	58	1.597 80	89 40	1.753 80	1.753 80	841 90	55	466 10	270 80	1.753 80	270 80	1.753 80	270 80	1.753 80	270 80
36 Piosek	381 20	175	301 10	31 30	888 60	309 90	116 85	55	141 60	265 25	888 60	265 25	888 60	265 25	888 60	265 25
37 Piosek-Baginieć	438 85	820	1.053	1.438 60	3.750 45	1.068 85	708 45	1.228 60	582 05	162 50	3.750 45	162 50	3.750 45	162 50	3.750 45	162 50
38 Ropica	1.130 90	175	92 60	—	1.398 50	1.398 50	46	49	155	1.148 50	1.398 50	1.148 50	1.398 50	1.148 50	1.398 50	1.148 50
39 Rzeka	1.329 95	560	417	89 35	2.396 30	—	293	649	300	232 45	2.396 30	232 45	2.396 30	232 45	2.396 30	232 45
40 Sibica	280 45	40	212	—	532 45	1.385 20	2.891 60	5.239 70	778 90	380 40	10.675 80	380 40	10.675 80	380 40	10.675 80	380 40
41 Stanisławice	27 65	400	5.111 95	5.136 20	10.675 80	1.385 20	2.891 60	5.239 70	778 90	380 40	10.675 80	380 40	10.675 80	380 40	10.675 80	380 40
42 Szymbark	1.203 95	288	832	37 15	2.073 10	3.431 10	789 95	219	175 55	2.102 10	2.073 10	2.102 10	2.073 10	2.102 10	2.073 10	2.102 10
43 Smitowice	1.769 50	390	1.113 35	118 20	3.289 05	3.431 10	789 95	219	175 55	2.102 10	2.073 10	2.102 10	2.073 10	2.102 10	2.073 10	2.102 10
44 Trzanowice	673 75	390	2.030 60	359 70	3.454 05	1.109 40	449 30	455	289 80	687 10	3.454 05	687 10	3.454 05	687 10	3.454 05	687 10
45 Trzycieć	15 080 10	1.049	1.172 65	4.285 70	21.587 45	1.702 60	—	6.868	5.977 70	7.039 15	21.587 45	7.039 15	21.587 45	7.039 15	21.587 45	7.039 15
46 Trzynieć	508 80	940	3.898 55	2.202 85	7.550 20	4.473 30	2.052 75	200	197 50	626 65	7.550 20	197 50	626 65	197 50	7.550 20	626 65
47 Wędrzyna	—	482 50	1.929 55	287 50	2.699 55	270	1.035	524 95	862 10	7 50	2.699 55	862 10	7 50	2.699 55	862 10	7 50
48 Żuków Dolny	—	261	361 40	225 60	848	490	240 30	—	48 10	69 60	848	69 60	48 10	69 60	848	48 10
49 Żuków Górny	535 70	285	—	70 50	891 20	177 50	29	240	67	377 70	891 20	377 70	891 20	377 70	891 20	377 70
50 Żywocice	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	41 472 80	21 294	84 788 40	44 832 45	192 387 65	34 080 40	51 847 15	40 583 85	29 980 10	35 896 15	192 387 65	35 896 15	192 387 65	35 896 15	192 387 65	35 896 15

...t, že prý postu-
...edchůdce naučil.

vídati před soudem.

3. IX. 35.

Pol. Těšíně:

školy na Těšínsku.

šitele. — Zločinci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

polských tero- ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byl

Ostrowský Přední
3. IX. 35

80

Obroty Kót Macierzy Szkolnej za czas od 1/I 1934 — 31/III 1935.

Powiat fryszacki.

Liczba bieżąca	Siedziba Koła	Dochody					Rozchody					
		Gotówka kasowa z dnieniem 1/I 1934	Wkładki członkowskie	Dochód Brutto z imprez	Różne inne dochody	Razem	Wpłata do Zarządu Głównego	Wydatki przy imprezach	Subwencje na cele szkolne	Wydatki administ. i inne rozchody	Gotówka kasowa z dnieniem 31/III 1935	Razem
Kč	Kč	Kč	Kč	Kč	Kč	Kč	Kč	Kč	Kč	Kč	Kč	
1	Bogumin N.	843-55	1.170—	13.370-30	2.484-50	17.868-35	1.947-10	10.293-30	2.698-30	1.159-95	1.769-70	17.868-35
2	Dąrków	833-10	1.167—	2.859-45	917-40	5.776-95	1.497-65	741-85	1.135-55	224-30	3.199-60	5.776-95
3	Dąbrowa	966-60	1.023—	5.316-20	232-60	7.538-40	290—	3.384-75	1.409-55	886-35	1.567-75	7.538-40
4	Dziemkowice	408-35	977—	5.548-80	1.540-15	7.874-30	670—	4.491-25	572-20	1.037-85	1.103—	7.874-30
5	Frysztat I.	612-95	1.304-50	21.393-25	10.350-55	33.661-25	11.547-60	16.175-75	1.767-70	898-40	3.271-80	33.661-25
6	Frysztat II.	613-50	480—	4.050-55	68-75	5.212-80	696-70	3.456-40	258-90	69-50	731-30	5.212-80
7	Gruszów	310-90	2.101—	4.050-60	732-40	7.194-90	1.091-75	3.930-75	1.059-35	536-05	577—	7.194-90
8	Karwina I.	101—	1.055—	9.329-30	285—	10.770-30	1.398-50	7.934-35	260—	619-70	557-25	10.770-30
9	Karwina II.	415-75	1.290—	3.980-95	1.977-45	7.664-15	1.555—	3.149-20	500—	2.097-15	362-80	7.664-15
10	Karwina III.	354-60	1.135—	2.630-85	413-70	4.534-15	2.225—	1.347—	200—	556-30	205-85	4.534-15
11	Karwina IV.	1.332-70	719—	8.151-45	1.666-70	11.869-85	2.525-50	4.498-20	1.335-80	1.650-40	1.859-95	11.869-85
12	Karwina V.	873-15	529—	3.293-30	2.180-95	6.876-40	3.548-80	2.641-40	40—	398-20	248—	6.876-40
13	Karwina VI.	416—	1.674—	17.212-85	980-20	20.263-05	2.578-40	14.291-65	270—	2.555—	568—	20.263-05
14	Lutynia Niem.	24-70	1.074—	11.509-95	1.092-80	13.704-45	3.096-90	6.107-80	760—	3.566-70	173-05	13.704-45
15	Lutynia Polska	378-10	1.220—	9.529-70	2.093-90	13.221-70	2.547-30	6.028-50	2.162-40	2.032-90	450-60	13.221-70
16	Łazy I.	1.606-10	1.270—	4.422-75	1.023-90	8.322-75	1.373-10	3.444-60	866—	1.259-50	1.379-55	8.322-75

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma ?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalné známého správce konsulatů v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlově Felixe a dal si předvolat všechny profesory,

s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

—da

81

17	Łazy II.	372-85	855—	7.251-05	966-05	9.444-95	966-70	5.894—	1.535-45	359-95	688-85	9.444-95
18	Łąki	277-40	1.215—	1.683-50	2.410-75	5.586-65	513-50	1.624-60	2.425-20	770-80	252-55	5.586-65
19	Marklowice D.	129-25	708—	2.989—	2.528-75	6.355—	115—	1.074-60	453-35	4.311-95	400-10	6.355—
20	Obrachcice	—	1.215—	7.217-15	2.635-75	11.067-90	—	6.050-35	3.480-50	1.499-75	37-30	11.067-90
21	Orłowa I.	10.535-50	2.060—	16.877-55	6.867-75	36.340-80	7.314-35	10.059-95	4.704-90	4.065-25	10.196-35	36.340-80
22	Orłowa II.	507-20	680—	3.113-55	3.296—	7.596-75	907-55	1.788-40	2.033-10	1.380—	1.487-70	7.596-75
23	Ostrawa Śl.	1.889-05	1.212—	5.082-25	1.145-50	9.328-80	1.483-70	3.960-90	1.136-40	376-60	2.371-20	9.328-80
24	Pietrzałd	793—	355—	4.250-70	291-50	5.690-20	822-30	3.207-70	330—	264-55	1.065-65	5.690-20
25	Piotrowice	617-95	580—	5.621-80	4.850-70	11.670-45	2.394-75	5.804-45	1.150—	1.335-50	983-75	11.670-45
26	Poręba	1.554-50	1.315—	11.104-90	1.674-45	15.648-85	2.871-20	8.177-20	598-05	1.180—	2.822-40	15.648-85
27	Pudów	1.403-75	760—	4.361-75	425-45	6.950-95	1.244-25	3.029-90	220—	1.558-45	898-35	6.950-95
28	Raj	491-85	555—	6.085-80	1.496-20	8.628-85	1.045-70	5.720-95	650—	791-45	420-75	8.628-85
29	Rychwałd	163-50	1.161—	9.841-25	86—	11.251-75	460-50	5.974-60	1.304-45	3.019-40	492-80	11.251-75
30	Skrzeczoń	1.116-95	1.420—	18.755—	2.750-45	24.042-40	2.764-50	15.374-15	3.399-80	896-25	1.617-70	24.042-40
31	Stare Miasto	365-55	125—	1.743-70	723-60	2.957-85	169—	1.459-95	672-70	390-50	275-70	2.957-85
32	Stonawa	96-10	1.460—	5.673-10	2.900-10	10.129-30	1.103—	4.064-15	1.954-70	298-50	2.708-95	10.129-30
33	Sucha Dolna	1.537-95	790—	778-40	4.369-35	7.475-70	911-75	—	3.614-10	134-60	2.815-25	7.475-70
34	Sucha Gór. I.	351-35	812—	4.878-10	1.779-5	6.219-40	467—	3.382-40	1.458-55	655-65	255-80	6.219-40
35	Sucha Gór. II.	62-70	385—	977-90	1.304-20	2.729-80	387-50	774-20	—	1.411-70	156-40	2.729-80
36	Sucha Gór. III.	230-20	605—	1.074-60	347-80	2.257-60	509-50	594—	743—	308—	103-10	2.257-60
37	Sucha Śr. I.	2.275-30	1.440—	4.424—	1.071-05	9.210-35	1.911-95	2.176-55	908-60	434-50	3.778-75	9.210-35
38	Sucha Śr. II.	1.411—	443-50	836-35	743-25	3.434-10	488—	401-40	762—	155-30	1.627-40	3.434-10
39	Szonychel-Bogumin	29.923-55	641—	8.352-70	3.904-95	42.822-10	973—	6.265-70	31.098-60	4.484-80	—	42.822-10
40	Wierzniewice	7.517-40	360-50	7.515-65	726—	16.119-55	3.060—	4.023-40	164-50	832-35	8.039-30	16.119-55
41	Zabłocie	1.167-60	823—	988—	230-25	3.208-85	935-50	354-30	250—	355-80	1.313-25	3.208-85
42	Zawada	1-25	225—	7.702-45	2.898-90	10.827-60	315—	6.572-60	864-30	3.052-30	23-40	10.827-60
Razem		74.883-75	39.789-50	275.830-45	78.846-55	469.350-25	72.704-50	199.727-15	80.186-50	53.872-15	62.859-95	469.350-25

Zestawienie ogólne.

1	Pow. cieszyński	41.472-80	21.294—	84.788-40	44.832-45	192.387-65	34.080-40	51.847-15	40.583-85	29.980-10	35.896-15	192.387-65
2	Pow. frysztacki	74.883-75	39.789-50	275.830-45	78.846-55	469.350-25	72.704-50	199.727-15	80.186-50	53.872-15	62.859-95	469.350-25
Razem		116.356-55	61.083-50	360.618-85	123.679—	661.737-90	106.784-90	251.574-30	120.770-35	83.852-25	98.756-10	661.737-90

Zestawienie ogólne.

1	Pow. cieszyński	41.472-80	21.294-	84.788-40	44.832-45	192.387-65	34.080-40	51.847-15	40.583-85	29.980-10	35.896-15	192.387-65
2	Pow. fryszacki	74.883-75	39.789-50	275.830-45	78.846-55	469.350-25	72.704-50	199.727-15	80.186-50	53.872-15	62.859-95	469.350-25
Razem		116.356-55	61.083-50	360.618-85	123.679-	661.737-90	106.784-90	251.574-30	120.770-35	83.852-25	98.756-10	661.737-90

3. IX. 35.

Pol. Těšíně:

školy na Těšínsku.

čítale. — Zlotřilei roztrhali mapu Těšínska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

n polských tero- i ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byl

82

Bilans Kół Macierzy Szkolnej z dnem 31./III. 1935 r. Powiat cieszyński.

Liczba bieżąca	Siedziba Koła	A k t y w a						P a s y w a		
		Gotówka kasowa z dnem 31./III. 1935	Lokacje z dnem 31./III. 1935	Wartość biblioteki	Wartość sceny	Wartość reszty inventarza	Razem	Wierzyciele i inne zobowiązania	Stan czynny 31./III. 1935	Stan bierny 31./III. 1935
1	Będowice Dolne I.	38 40	—	522	—	9 411 95	9 972 35	10 033 95	—	61 60
2	Będowice Dolne II.	367 05	—	450	—	2 830	4 697 05	—	4 697 05	—
3	Bocnowice	82	—	—	—	—	522	—	522	—
4	Bukowiec	183 55	—	80	—	—	2 426 55	—	2 426 55	—
5	Bystrzyca n./O.	235 75	1 500	—	—	150	385 75	—	385 75	—
6	Cierlicko Dolne	1 310 40	—	—	940 75	134 50	2 385 65	—	2 385 65	—
7	Cierlicko Górne	711 80	—	331 20	—	2 239 10	3 282 10	264 40	3 017 70	—
8	Czeski Cieszyń	1 271 35	—	2 000	—	730	4 001 35	—	4 001 35	—
9	Datynie Dolne	82 25	—	154	2 500	5 243	7 979 25	386 55	7 592 70	—
10	Gnolinik	1 761 70	—	29	—	—	1 065 45	800	1 790 70	—
11	Grodziszcz	129 45	—	405	531	—	2 65 45	—	2 65 45	—
12	Gródek	155 15	—	1 000	540	—	2 461 70	—	2 461 70	—
13	Guty	3	—	100	11 000	—	11 253	7 800	3 453	—
14	Jabłonków	1 100 10	—	—	—	180	1 280 10	—	1 280 10	—
15	Karpětna	—	—	200	250	10	622 30	—	622 30	—
16	Kocobędz	162 30	—	—	—	—	—	—	—	—

Ostrawský Předisk
3. IX. 35

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslýchati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslýchati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

147

83

17	Kojkowice	278 20	250 05	685	50	10	588 25	—	588 25	—
18	Końska I.	753 35	—	72	3 750	2 000	7 188 35	—	7 188 35	—
19	Końska II.	797 45	—	300	447 50	71 10	1 316 05	—	1 316 05	—
20	Koszarzyska	75	—	200	—	36	183	—	183	—
21	Leszna Dolna	1 785 60	—	800	—	1 600	3 685 60	556 30	3 685 60	556 30
22	Ligotka Kameralna	133	—	—	—	—	1 133	—	1 133	—
23	Łonna Dolna	110	—	—	—	—	110	—	110	—
24	Łonna Górna	131 45	—	—	—	—	131 45	—	131 45	—
25	Łyżbice	—	—	—	—	—	—	—	—	—
26	Milików	—	—	—	—	—	—	—	—	—
27	Mistrzowice Koniaków	225 15	—	800	400	570	225 15	—	225 15	—
28	Mosty p. Cz. Cieszyńskie	—	—	—	—	—	1 770	—	1 770	—
29	M. p. Jabłonkowie	2 286	—	—	1 025	5 647	8 958	—	8 958	—
30	Nawście I.	566 75	—	—	—	—	566 75	—	566 75	—
31	Nawście II.	836 60	—	—	—	—	836 60	—	836 60	—
32	Nawście III.	412	—	—	—	—	712	—	712	—
33	Nieborzyce	177 60	—	300	300	750	1 227 60	—	1 227 60	—
34	Nydek	3 559 10	—	300	—	—	3 559 10	—	3 559 10	—
35	Oldrzychowice	122 50	—	300	220	—	642 50	—	642 50	—
36	Piosek	270 80	—	100	1 754	70	2 194 80	—	2 194 80	—
37	Piosek-Baginieć	265 25	—	1 050	880	135	1 145 25	—	1 145 25	—
38	Ropica	162 50	1 962 80	1 000	—	450	2 849 30	—	2 849 30	—
39	Rzeka	1 148 50	—	250	200	—	682 45	—	682 45	—
40	Sibica	1 399 30	—	180	—	1 170	1 730 40	—	1 730 40	—
41	Stanisławice	232 45	—	360	—	770	1 643 15	—	1 643 15	—
42	Szumbark	380 40	—	1 300	—	978 70	4 172 10	—	4 172 10	—
43	Śmiłowice	1 283 15	—	116	1 430	7 706 20	3 211 80	—	3 211 80	—
44	Trzanowice	2 102 10	—	300	—	630	14 745 35	—	14 745 35	—
45	Trzynieć	7 039 15	—	—	—	800	1 256 65	—	1 256 65	—
46	Wędrzyń	626 65	—	79	1 800	—	2 907 50	140	2 767 50	—
47	Wędrzyń	7 50	—	—	—	—	69 60	—	69 60	—
48	Żuków Dolny	69 60	—	—	—	—	527 50	—	527 50	—
49	Żuków Górny	377 70	—	—	—	—	—	—	—	—
50	Żywocice	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem		35 896 15	3 712 85	12 664	30 971 25	45 309 10	128 553 35	22 642 50	107 328 20	1 417 35

3. IX. 35.

Pol. Těšíně:

školy na Těšínsku.

čitatele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

n polských tero- ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byl

Ostravský Předisk
3. IX. 35

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který
nastoupil místo nechvalně známého správce
konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v
počátcích své diplomatické dráhy v CSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory,

s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychat naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

—da

84

85

Billans Kól Macierzy Szkolnej z dnem 31. III. 1935 r. Powiat fryszacki.

Liczba bieżąca	Siedziba Koła	A k t y w a						P a s y w a		
		Gotówka kasowa z dn. 31. III. 1935	Lokacje z dnem 31. III. 1935	Wartość biblioteki	Wartość sceny	Wartość restry inwentarza	Razem	Wierzytelne i inne zobowiązania	Stan czyny 31. III. 1935	Stan bierny 31. III. 1935
1	Bogumin Nowy .	1.769.70	—	2.351.00	2.114.00	1.590.00	7.824.70	—	7.824.70	—
2	Dąbów .	3.199.60	—	—	—	100.00	3.299.60	—	3.299.60	—
3	Dąbrowa .	1.567.75	—	2.700.00	—	700.00	4.967.75	—	4.967.75	—
4	Dzieńmierowice .	1.103.00	—	—	135.00	—	1.238.00	—	1.238.00	—
5	Frysztat I. .	3.271.80	—	240.00	—	500.00	3.771.80	—	3.771.80	—
6	Frysztat II. .	731.30	—	250.00	800.00	77.00	1.048.30	—	1.048.30	—
7	Gruszów .	557.25	—	4.101.10	162.00	772.70	5.431.05	—	5.431.05	—
8	Karwina I. .	362.80	—	3.120.00	—	405.00	929.80	—	929.80	—
9	Karwina II. .	205.85	2.000.00	1.462.50	—	—	5.325.85	—	5.325.85	—
10	Karwina III. .	1.859.95	—	1.200.00	—	355.00	3.677.45	—	3.677.45	—
11	Karwina IV. .	248.00	—	1.800.00	—	515.00	1.963.00	—	1.963.00	—
12	Karwina V. .	568.00	—	2.340.00	306.00	1.668.40	4.036.40	2.600.00	9.362.05	—
13	Karwina VI. .	173.05	—	—	6.376.80	9.143.00	11.962.05	—	10.894.30	—
14	Lutynia Niemiecka .	450.60	3.450.00	—	—	282.00	1.661.55	—	1.661.55	—
15	Lutynia Polska .	1.379.55	—	—	—	—	—	—	—	—
16	Łazy I. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—

17	Łazy II. .	688.85	115.40	—	350.00	1.910.00	1.154.25	—	0.154.25	—
18	Łąki .	252.55	—	500.00	800.00	415.00	3.462.55	—	3.462.55	—
19	Marklowice Dolne .	400.10	2.220.10	178.00	—	890.00	993.10	5.727.85	—	4.734.75
20	Olbrachcice .	37.30	100.00	360.00	—	312.20	3.507.40	2.205.30	—	—
21	Orłowa I. .	10.196.35	—	324.00	—	967.50	10.608.55	—	1.302.10	—
22	Orłowa II. .	1.487.70	—	180.00	—	45.00	2.779.20	—	10.608.55	—
23	Ostrawa Śląska .	2.371.20	—	163.35	4.500.00	134.10	2.596.20	—	2.596.20	—
24	Pietwałd .	1.065.65	—	983.70	—	335.00	1.363.10	—	1.363.10	—
25	Piotrowice .	985.75	—	1.300.00	—	3.260.00	5.820.75	—	5.820.75	—
26	Poreba .	2.822.40	—	2.243.30	1.500.00	90.00	7.066.10	—	7.066.10	—
27	Pudłów .	898.35	—	2.502.00	4.042.70	415.00	3.788.35	—	3.788.35	—
28	Raj .	420.75	—	1.100.00	900.00	1.145.00	5.102.75	3.161.00	5.102.75	166.20
29	Rychwałd .	492.80	—	2.75.70	—	1.145.00	2.994.80	—	—	—
30	Skrzeczoń .	1.617.70	—	1.100.00	—	50.00	4.762.70	—	4.762.70	—
31	Stare Miasto .	275.70	—	2.400.00	690.00	2.470.00	325.70	—	325.70	—
32	Stonawa .	2.708.95	—	759.00	—	1.169.70	8.268.95	—	8.268.95	—
33	Sucha Górna I. .	2.815.25	—	450.00	280.00	—	4.743.95	—	4.743.95	—
34	Sucha Górna II. .	255.80	—	1.000.00	—	457.45	985.80	—	985.80	—
35	Sucha Górna III. .	156.40	520.20	2.000.00	—	2.000.00	2.134.05	200.00	2.134.05	—
36	Sucha Górna IV. .	103.10	—	30.00	—	2.920.00	3.903.10	—	3.903.10	—
37	Sucha Średnia I. .	3.778.75	—	270.00	—	400.00	6.698.75	—	6.698.75	—
38	Sucha Średnia II. .	1.627.40	—	200.00	4.074.00	3.831.00	2.057.40	3.987.80	2.057.40	—
39	Szynochel-Bogumin .	—	—	450.00	80.00	180.00	8.749.30	—	8.749.30	—
40	Wierzniołowie .	8.039.30	—	270.00	—	324.00	1.907.25	—	1.907.25	—
41	Zabłocie .	1.313.25	—	901.00	690.30	2.045.00	3.659.70	1.080.00	2.579.70	—
42	Zawada .	23.40	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem . .		62.859.95	8.405.70	35.839.95	27.800.80	42.650.95	177.557.35	18.961.95	163.496.35	4.900.95

1	Powiat cieszyński .	35.896.15	3.712.85	12.664.00	30.971.25	45.309.10	128.553.35	22.042.50	107.328.20	1.417.35
2	Powiat fryszacki .	62.859.95	8.405.70	35.839.95	27.800.80	42.650.95	177.557.35	18.961.95	163.496.35	4.900.95
Razem . .		98.756.10	12.118.55	48.503.95	58.772.05	87.960.05	306.110.70	41.604.45	270.824.55	6.318.30

Zestawienie ogólne.

3. IX. 35.

v Pol. Těšíně:

Školy na Těšínsku.

učitele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
úm. — Dvanáct teroristů zatčeno.

očin polských tero- ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy bylo

Ostravský Předník
3. IX. 35

86

równując z rokiem przeszłym, to przybyło 420 członków a 1 Koło. Liczba ta w rzeczywistości jest znacznie większa, bo wielu członków sekcij Macierzy nie wciągnięto do list członków. Sprawę tę należy w roku bieżącym uregulować. Kto jest członkiem sekcji, powinien być równocześnie członkiem danego Koła. Zarząd Ma-



Barwna grupa z dożynek śląskich.

cierzy, wiedząc, że przy obecnym kryzysie i bezrobociu, wielu członków nie może uiszczać pełnej wkładki, poczynił różne ulgi. Z tego względu należy ostrożniej postępować z wykreślaniem członków i jak podano wyżej, całą młodzież wciągnąć należy do Macierzy.

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

147

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jisté divný způsob vyslychati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jisté divný způsob vyslychati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

87

Wielce pocieszającym objawem, to nadzwyczajny rozwój sekcij Macierzy. Ogółem posiada Macierz 84 Kółek amatorskich, 68 Kółek śpiewackich i 16 Kółek samokształcenia, czyli razem 168 jednostek organizacyjnych, skupiających tysięczne rzeszy młodzieży.

W sekcjach tych młodzież nasza, nietylko że się kształci, rozszerza swój światopogląd, rozwija uczucia narodowe, ale przez urządzanie różnych imprez przyczynia się również do powiększenia dochodów Macierzy na jej wzniosłe cele.

W związku z rozrostem Kółek samokształcenia wzrosła również liczba odczytów o przeszło 100%. Z zadowoleniem zaznaczyć można, że w roku przeszłym wzrosła również liczba przedstawień, obchodów narodowych i zabaw. Społeczeństwo nasze, jak zwykle zawsze ofiarne, pełne poświęceń, śpieszyło chętnie na wszystkie te imprezy. Inicjatorom i organizatorom tych imprez należą się słowa pełnego uznania i jak najszczerszego podziękowania za wszelką ich bezinteresowną pracę.

Wiele nie zmieniło się w sprawozdaniu bibliotek Macierzy Szkolnej, porównując z rokiem poprzednim, chociaż i tutaj wykazane jest pewne plus. Nie zmieniło się dużo zapewne z tego względu, ponieważ w tym dziale pracy Macierz współpracuje z Komisjami oświatowymi i Radami bibliotek publicznych. W rzeczywistości sprawa ta przedstawia się znacznie lepiej, bo w sprawozdaniu podane dane odnoszą się wyłącznie tylko do bibliotek Macierzy.

Jak z podanego widoczne, ruszyliśmy potężnie naprzód. Nie znaczy to jednak, że mamy spocząć. Mamy jeszcze wiele do spełnienia. Przedewszystkiem należy wszystkich Polaków, mieszkających na tutejszym terenie ściągnąć do Macierzy. Należy również popracować nad ulepszeniem wewnętrznej organizacji Kół. Wiele Zarządów Kół nie postępuje ściśle według instrukcyj Zarządu Głównego. Chcąc, by dana organizacja w zupełności spełniła swoje zadanie, musi w niej panować karność pod każdym względem. Zarząd Główny jest przekonany, że jakiegokolwiek niedomagania w przyszłości znikną a Macierz nietylko pod względem liczbowym, ale również pod innymi względami będzie stała na czele innych organizacyj.

Powstanie i działalność Kółek Samokształcenia Macierzy Szkolnej.

(Powstanie pierwszego Kółka Samokształcenia.)

Instytucja kulturalno-oświatowa Kółek Samokształcenia Macierzy Szkolnej, która w naszym życiu kulturalno-oświatowym odgrywa coraz donioślejszą rolę, wyrosła ze skromnych początków samorutnie, bez naśladowania wzorów obcych. Kolebką pierwszego Kółka stało się grono młodzieży karwińskiej, znanej od roku 1921 pod nazwą „uszali“, zlikwidowane po kilkoletniej działalności, ale zamienione w dniu 27 listopada 1927 r., z inicjatywy jego prezesa, w Kółko Samokształcenia.

talí cestí ctenové ba
ověd, že prý postu-
o předchůdce naučil.

vídali před soudem.

školy na Těšínsku.

čitatele. — Zlořřilci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

a polských tero- ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byli

Ostravský Předník
3. IX. 35

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

Rozwój karwińskiego Kółka Samokształcenia.

Początkowo Kółko karwińskie, jako seckja V Koła Macierzy Szkolnej, ograniczało swoją działalność do ścisłego grona młodzieży. Zebrania odbywały się regularnie co tygodnia. Liczba uczestników rosła z roku na rok. W r. 1928 przeciętna frekwencja wynosiła 20 osób, w r. 1933 — 80, w r. 1934 — 97. Młodzież pociągały krótkie, interesujące referaty na różne aktualne tematy oświatowe, oraz omawianie wydarzeń bieżących. Referatów wygłoszono w ciągu 7 lat istnienia Kółka (1927—1934) 382, z tego 56 w roku 1934. Z ramienia Kółka, które przekształcono później na instytucję wspólną dla wszystkich karwińskich Kół Macierzy, urządzono 10 kursów oświatowych (kursów dla prelegentów i kursów językowych). Wielkiem powodzeniem cieszyły się naukowe i krajoznawcze wycieczki Kółka, których zorganizowano 44. Wycieczki stanowiły praktyczne uzupełnienie i ilustracje referatów, oraz zapoznawały uczestników z krajem ojczystym. Jako instytucja wspólna dla karwińskich Kół Macierzy, Kółko Samokształcenia stało się główną centralą modzieży polskiej w tej gminie, współdziałająca z innemi towarzystwami kulturalno-oświatowemi.

Działalność Kółek Samokształcenia w r. 1934.

Liczba bież.	Miejscowość	Miesiąc i rok założenia	Ilość zebrań	Ilość odczytów	Frekwencja		Ilość prelegent.	Ilość wycieczek	Ilość przedst.	Ilość obch. nar.	Ilość zabaw	Ilość kursów
					największa	przeciętna						
1	Czeski Cieszyn	XII.1933	34	38	67	14	22	1	—	—	—	—
2	Gnojnik . . .	II.1934	24	9	34	15	6	1	1	2	—	—
3	Jabłonków . . .	II.1934	4	3	50	20	2	—	—	—	—	—
4	Karwina . . .	XI.1927	46	56	146	97	24	6	—	5	2	1
5	Łąki n. O.. . .	II.1934	28	30	250	35	11	1	—	—	—	—
6	Łazy	IX.1933	22	25	157	64	15	2	—	4	—	—
7	Mistrzowice . .	XI.1934	10	9	53	30	7	—	—	—	—	—
8	Mosty ad Jabł. .	X.1933	38	12	64	48	15	8	6	5	1	—
9	Orłowa	X.1934	4	4	54	48	4	—	—	—	—	—
10	Poręba	II.1934	17	18	163	57	16	—	1	—	1	—
11	Pudłów	I.1934	22	4	30	20	4	3	—	—	—	—
12	Stanisławice . .	XII.1933	60	22	60	18	2	1	2	1	—	2
13	Sucha Dol. i Śr.	XI.1933	19	22	150	70	14	—	—	—	1	—
14	Szumbark	III.1934	7	8	24	13	4	4	—	—	—	—
15	Trzycieź	III.1934	21	7	84	59	3	—	—	2	1	—
16	Trzyniec	IV.1934	12	12	74	30	10	—	—	—	—	—
Razem			368	279	1460	638	159	27	10	19	6	3

Uwaga: Przy frekwencjach Kółka uwzględniają tylko osoby, które wpisują się na listy frekwencyjne. Faktyczna liczba osób, uczęszczająca na zebrania Kółka jest nieco wyższa, zwłaszcza na zebraniach liczniejszych, na których nie wszyscy mogą, albo chcą się zapisać.

Liczba prelegentów w Kółku jest sumą różnych prelegentów, to znaczy, że prelegent, który wygłosił więcej odczytów w Kółku, jest liczony tylko raz.

Zakładanie dalszych Kółek.

W ciągu 6 lat karwińskie Kółko było edosobnioną placówką tego rodzaju. Drugie Kółko powstało z poparciem karwińskiego w Łazach w r. 1933. W tym samym roku powstały Kółka Samokształceniowe w Mostach przy Jabłonkowie, w Suchej Średniej—Dolnej, Stanisławicach i Czeskim Cieszynie. W r. 1934 powołano do życia dalsze Kółka w Pudłowie, Gnojniku, Porębie, Jabłonkowie, Łakach, Trzycieźu, Szumbarku, Trzyńcu Mistrzowicach—Koniakowie i Orłowej, tak że z końcem r. 1934 istniało już 16 czynnych Kółek Samokształcenia, a w roku bieżącym powstało szereg dalszych Kółek. Działalność Kółek Samokształcenia w r. 1934 ilustruje osobna tabela, z której wynika, że Kółka urządziły 368 zebrań, na których wygłoszono i przedyskutowano 279 odczytów. Wycieczek urządziły Kółka 27, obchodów narodowych 19, przedstawień 10, kursa 3. Frekwencja wahała się od 630 do 1460 uczestników. Faktyczna liczba osób, związanych z Kółkami jest wyższa i wynosiła w roku ub. około 2.000 osób.

Unormowanie działalności Kółek.

Z chwilą rozszerzenia się organizacji Kółek Samokształceniowych na teren całego kraju, wyłoniła się konieczność uregulowania ich czynności, tj. ujęcia całego ruchu w pewne ramy organizacyjne i ustalenia jednolitych wytycznych postępowania. W tym celu zwołał Zarząd Główny Macierzy Szkolnej (który już w r. 1932 w sprawozdaniu rocznem ocenił należycie znaczenie Kółek, nawołując do naśladowania przykładów Kółka karwińskiego), konferencję pracowników Kółek Samokształceniowych do Cieszyna Czeskiego na dzień 23 marca 1934 r. Konferencję prowadził p. dyr. Feliks. Referat o zadaniach Kółek wygłosił p. R. Z. Kobiela z Karwiny, który przedłożył zatwierdzony przez zebranie projekt regulaminu ramowego, normującego czynność Kółek. W dyskusji delegaci przedstawili lokalne warunki i możliwości pracy w poszczególnych środowiskach. Konferencja zdecydowała także, że Kółka mogą być instytucją wspólną tak dla Macierzy Szkolnej, jak dla Komisji Oświatowej.

W roku bieżącym odbyło się kilka dalszych zebrań delegatów Kółek. Na konferencji, odbytej w dniu 9 lutego w Cieszynie Czeskim w obecności 26 delegatów 17 Kółek powołano do życia instancję naczelną wszystkich Kółek, która jako sekcja Macierzy

školy na Těšínsku.

čítele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
m. — Dvanáct teroristů zatčeno.

a polských tero- | ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byly

Ostravský Předník
3. IX. 35

funkcionuje pod nazvą Komitetu Kólek Samokształcenia Macierzy Szkolnej. Teren pracy podzielono na 7 okręgów: Karwina, Orłowa, Sucha, Czeski Cieszyn, Trzynieć, Bystrzyca i Jabłónków, ustanawiając w poszczególnych okręgach organizatorów Kólek.

Program pracy Kólek Samokształcenia.

Regulamin, normujący działalność Kólek Samokształcenia, oraz przebieg zebrania Kółka, opublikował Zarząd Główny w sprawozdaniu za rok 1933 na str. 50—51. Zgodnie z § 1 tego regulaminu Kółko jest sekcją Macierzy Szkolnej na podstawie statutu, zatwierdzonego przez władze. Kółka formalnie nie chcą powiększać liczby organizacji polskich, lecz rozwijają działalność w ramach Macierzy Szkolnej jako największej i wspólnej dla wszystkich Polaków instytucji oświatowej. Niektóre Kółka są równocześnie sekcjami miejscowej Polskiej Komisji Oświatowej. Celem Kółka jest w myśl § 2 oraz 3 statutu Macierzy Szkolnej „szerzenie oświaty wogóle wśród ludu polskiego w Republice Czechosłowackiej, w szczególności zaś pouczanie ludu o rzeczach i sprawach go obchodzących, przez urządzanie popularnych odczytów i wykładów, inicjowanie i organizowanie wycieczek ogólnokształcących, współdziałanie z pokrewnymi polskimi stowarzyszeniami oświatowymi w Czechosłowacji“.

Działalność Kółka (§ 7 regulaminu) oparta jest na zasadach samokształcenia. Każde zebranie prowadzi nowy przewodniczący, wybierany przez obecnych uczestników. Przewodniczący prowadzi obrady, stara się o zachowanie porządku i spokoju, udziela głosu prelegentom i mówcom i dąży do wywołania dyskusji nad referatami. Na każdym zebraniu wygłasza się przynajmniej jeden krótki referat. Zgodnie z zasadą samokształcenia prelegentami są zasadniczo członkowie Kółka, w miarę potrzeby Zarząd zaprasza prelegentów obcych.

§ 4 regulaminu przewiduje, że uczestnikiem Kółka może być każdy członek Macierzy. Kółka, które są sekcjami Komisji Oświatowych, dopuszczają na zebrania członków wszystkich innych organizacji oświatowych.

Organem wykonawczym Kółka jest Zarząd (§ 5), składający się z 4 do 8 członków.

Referaty na zebraniach Kółka trwają maksymalnie 30 minut. Następuje dyskusja. W wiadomościach bieżących podaje ustalony sprawozdawca najnowsze wydarzenia bieżące ze szczególnym uwzględnieniem imprez oświatowych (obchody narodowe, wieczorki, przedstawienia amatorskie, działalność chórów i innych organizacji). Na zebraniach omawia się także wydarzenia i sprawy sportowe. Nacisk kładzie się na atrakcyjność zebrań i pociąganie młodzieży przez dobór i sposób wygłaszania referatów, obrazy świetlne, deklamacje, czytanie i omawianie ustępów z literatury, recenzje, śpiewanie pieśni, muzykę, humor itp.

Referat p. R. Z. pt. „Jak urozmaicić zebrania Kółka Samokształcenia“ wysłał Zarząd Główny do poszczególnych Kólek przy osobnym okólniku.)

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolati všechny profesory,

s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslýchat naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

Koła Macierzy a Kółka Samokształceniowe.

Zarząd Główny wielokrotnie apelował do poszczególnych Kół Macierzy, aby zakładały i popierały Kółka Samokształceniowe jako swoje sekcje. Apel ten nie przebrzmiał bez echa. W wielu miejscowościach powstały Kółka Samokształcenia, które przyczyni-



„Taniec górski“ na dożynkach we Fryszacie.

niły się do ożywienia ruchu w Kołach Macierzy. Kółka uzupełniają działalność Kół przede wszystkim na odcinku młodzieżowym, gdyż wychowują pracowników oświatowych, oraz skupiają i uświadamiają w duchu ideałów Macierzy Szkolnej młodzież, pracującą w różnych organizacjach. Od naszych pracowników oświatowych zależeć będzie, jaką treść wlejemy w ustaloną już formę

Školy na Těšínsku.

o učitele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
inům. — Dvanáct teroristů zatčeno.

ločin polských tero- ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byl

92

Kólek. Zarząd Główny żywi niezłomną nadzieję, że pozycja Kólek Samokształcenia mocno ugruntuje się w całym naszym społeczeństwie i że szczególnie mocno zakorzeni się ona w sercach naszej młodzieży, która w Kólkach Samokształ. przygotowuje się do zadań przyszłych pracowników i organizatorów Macierzy Szkolnej. Jeżeli i ci, którzy dotąd zdala stali od naszej pracy, pójdą razem z nami w jednym szeregu, możemy z ufnością patrzeć w przyszłość.

Wykaz prezesów i sekretarzy Kólek Samokształcenia.

1. W Czeskim Cieszynie: Prezes Kaleta Józef, redaktor, sekretarz Edward Potysz.
2. W Gnojniku: Prezes Kowalczyk Ludwik, sekretarz Kotas Jan, kierownik szkoły.
3. W Jabłonkowie: Prezes Paszek Rudolf, dyr. szk. wydz., sekretarz Janiurek Fryderyk, nauczyciel.
4. W Karwinie: Prezes Jan Böhm, naucz. wydz., sekretarz Franciszek Kwiczala, nauczyciel.
5. W Łakach n. O.: Prezes Kokotek Józef, nauczyciel, sekretarz Jan Pribula, nauczyciel.
6. W Łazach: Prezes Rzyman Józef, naucz. wydz., sekretarz Przeczek Teodor.
7. W Mistrzowicach: Prezes Józef Żyła, kowal, sekretarz Henryk Faja, urzędnik.
8. W Mostach przy Jabłonkowie: Prezes Antoni Paździora, sekretarz Franciszek Waclawek.
9. W Orłowej: Prezes Stanisław Motyka, profesor gimn., sekretarka Anna Santariusówna, urzędniczka.
10. W Porębie: Prezes Karol Polak, kier., szk., sekretarka Marija Kocurówna, nauczycielka.
11. W Pudłowie: Prezes Raiski Józef, urzędnik, sekretarz Podeszwa Franciszek, fotograf.
12. W Stanisławicach: Prezes do 1/IX 1934 Stebel Józef, od 1/XI 1934 Topiarz Franciszek, sekretarz Kaleta Jan.
13. W Suchej Dolnej i Średniej: Prezes Teodor Dzik, prof. gimn., sekretarz Gustaw Przeczek, nauczyciel.
14. W Szumbarku: Prezes Jurczek Józef, nauczyciel, sekretarz Sikora Karol, kierownik szkoły.
15. W Trzyciezu: Prezes Mandrysz Wilhelm, kierownik szkoły, sekretarz Pieknik Józef.
16. W Trzyńcu: Prezes Szymonik Franciszek, nauczyciel wydz., sekretarz Smolka Artur.

W skład poszczególnych prezydów Kół wchodzi:

1. Będowice Dolne I. Rok założenia 1909, przewodniczący Karol Chmiel, buimistrz, sekretarz Jan Fiedor, kier. szk., skarbnik Karol Chodura, krawiec.
2. Będowice * Dolne II. Rok założenia 1924, przewodniczący Franciszek Toman, dyr. szk. wydz., sekretarz Folwarczny Adolf,

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsuluátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychat naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

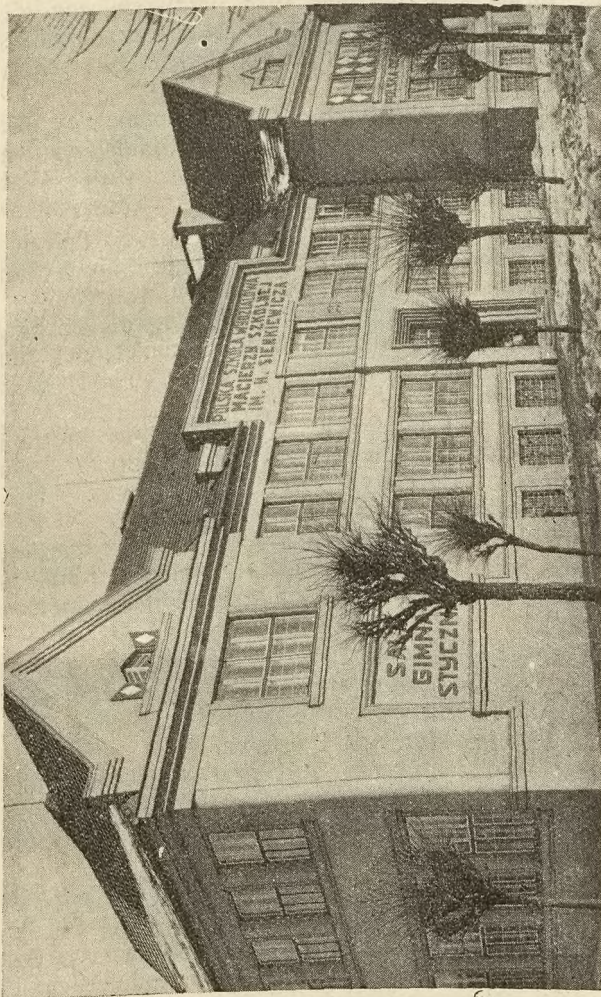
ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychat naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

93

skarbnik Franciszek Toman, Lustrator Franciszek Czyż, kontrolor konsumu Sucha Dolna.

3. Boconowice. Rok założenia 1911, przewodniczący Józef Szkandera, rolnik, sekretarz Skulina Franciszek, skarbnik Zogata Jerzy. Lustrator Rudolf Paszek, dyr. szk. wydz., Jabłonków.

4. Bogumin Nowy. Rok założenia 1905, przewodniczący Antoni



Szkoła wydziałowa Jabłonków.

Szmeja, kupiec, sekretarz Kocur Alfred, kier. szk., skarbnik Lizak Ludwik, urzędnik. Lustrator Leon Szmeja, kier. biura Macierzy Szkolnej.

5. Bukowiec. Rok założenia 1928, przewodniczący Polak Paweł, stolarz, sekretarz Matusik Józef, nauczyciel, skarbnik Franek Józef, kier. szk. Lustrator Jan Badura, nauczyciel, Jabłonków.

6. Bystrzyca. Rok założenia 1908, przewodniczący Rudolf Bud-

školy na Těšínsku.

čitatele. — Zločinci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

a polských tero- ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byl

Ostravský Předník
3. IX. 35

nik, dyr. szk. wydz., sekretarz Jochim Arnold, nauczyciel, skarbnik Koziel Jan, nauczyciel. Lustrator Jan Szczepański, kierownik szkoły, Oldrzychowice.

7. **Cierlicko Dolne.** Rok założenia 1930, przewodniczący Chmiel Józef, burmistrz, sekretarz Prymusówna Anna, nauczycielka przedszk., skarbnik Farny Gustaw. Lustrator Franciszek Toman, dyr. szk. wydz., Bładowice Dolne.

8. **Cierlicko Górne.** Rok założenia 1922, przewodniczący Gustaw Fójcik, sekretarz Gałuszkówna Elżbieta, naucz. przedszk., skarbnik Jan Klimoszek. Lustrator Franciszek Toman, dyr. szkoły wydzielowej, Bładowice Dolne.

9. **Czeski Cieszyn.** Rok założenia 1924, przewodniczący Michejda Józef, kier. szkoły, sekretarz Kotapkówna Stanisława, naucz., skarbnik Taskówna Helena, nauczycielka. Lustrator Waleczko Jarosław, kier. biura Macierzy Szkolnej w Cz. Cieszynie.

10. **Darków.** Rok założenia 1912, przewodniczący Foltyn Franciszek, sekretarz Sztulanka Genowefa, skarbnik Słowik Jan, Lustrator Jerzy Rusnok, nauczyciel wydzielowy, Karwina.

11. **Datynie Dolne.** Rok założenia 1908, przewodniczący Karol Toman, stolarz, sekretarz Franciszek Chmiel, nauczyciel, skarbnik Marja Pastuszanka, naucz. przedszk. Lustrator Jan Buchwałdek, nadsztygar, Szumbark.

12. **Dąbrowa.** Rok założenia 1910, przewodniczący Merta Karol, nadsztygar, sekretarz Szewieczek Szczepan, sztygar, skarbnik Kożusznik Fryderyk. Lustrator Józef Badura, prof. gimn. real. w Orłowej.

13. **Dzieńmorowice.** Rok założenia 1907, przewodniczący Kubatko Leon, kier. szk., sekretarz Bolesław Wilczek, rolnik, skarbnik Karol Błanik, górnik. Lustrator Jan Wojtek, kier. szkoły w Polskiej Lutyni.

14. **Frysztat I.** Rok założenia 1908, przewodniczący Jan Maultz, nauczyciel wydzielowy, sekretarz Józefa Pryszczówna, naucz. przedszk., skarbnik Pawliczek Franciszek, dyr. Banku Roln.-Rob. Lustrator Józef Ostafin, kier. szk. Dąbrowa.

15. **Frysztat II.** Rok założenia 1926, przewodniczący Adolf Pośpiech, piekarz, sekretarz Kuncówna Agnieszka, naucz. przedszk. skarbnik Ludwik Wójcik. Lustrator Gabrijel Ogrocki, sekretarz „Wzajemnej Pomocy“ we Frysztacie.

16. **Gnojnik.** Rok założenia 1929, przewodniczący Stonawski Józef, rolnik, sekretarz Rudolf Duława, skarbnik Józef Sazawiczny, rolnik. Lustrator Waleczko Jarosław, kier. biura Macierzy Szkolnej.

17. **Grodziszcz.** Rok założenia 1925, przewodniczący Filipiec Alojzy, nauczyciel, sekretarz Helena Szlauerówna, naucz. przedszk., skarbnik Jan Szczerba, górnik. Lustrator Franciszek Franek, kierownik szkoły, Cierlicko Górne.

18. **Gródek.** Rok założenia 1922, przewodniczący Adam Pilch, sekretarz Franciszek Kupka, nauczyciel, skarbnik Paweł Heczko, em. kier. szk. Lustrator Rudolf Paszek, dyr. szk. wydz., Jabłonków.

19. **Gruszów.** Rok założenia 1908, przewodniczący Józef Powroźnik, sekretarz Teofil Wojtyła, kier. szk., skarbnik Jerzy Mi-

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolati všechny profesory,

s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

kołajek, naucz. Lustrator Wiktor Burjan, prof. gimn., Orłowa.

20. **Guty.** Rok założenia 1923, przewodniczący Jan Szczuka, kier. szk., sekretarz Jan Kaleta, naucz., skarbnik Jerzy Sikora. Lustrator Jan Kantor, kier. szk., Oldrzychowice.

21. **Jabłonków.** Rok założenia 1922, przewodniczący Rudolf Paszek, dyr. szk. wydz., sekretarz Władysław Pasz, naucz., skarbnik Jan Badura, naucz. Lustrator Józef Franek, kierownik szkoły w Bukowcu.

22. **Karpětna.** Rok założenia 1922, przewodniczący Adam Mrózek, naucz., sekretarz Rudolf Juranek, skarbnik Rudolf Sikora. Lustrator Leon Szmeja, kier. biura Macierzy Szkolnej w Cieszynie Czeskim.

23. **Karwina I.** Rok założenia 1908, przewodniczący Józef Piechaczek, kier. szk., sekretarz Franciszek Kwiczala, naucz., skarbnik Jan Stokłosiński, górnik. Lustrator Józef Polwarczny, prof. gimn. w Orłowej.

24. **Karwina II.** Rok założenia 1908, przewodniczący Leonard Bonczek, naucz., sekretarz Karol Sembol, sztygar, skarbnik Stanisław Suchanek. Lustrator Teodor Guziur, kier. szk., Karwina.

25. **Karwina III.** Rok założenia 1918, przewodniczący Franciszek Czechowicz, sztygar, sekretarz Kubienka Ernest, urzędnik, skarbnik Stanisław Mosio. Lustrator Józef Badura, prof. gimn., Orłowa.

26. **Karwina IV.** Rok założenia 1922, przewodniczący Michalik Henryk, kier. szk., sekretarz Struś Stanisław, skarbnik Gąsior Józef, sztygar. Lustrator Józef Badura, prof. gimn., Orłowa.

27. **Karwina V.** Rok założenia 1922, przewodniczący Józef Szarowski, sekretarz Świder Leon, skarbnik Łukasz Fryderyk. Lustrator Alojzy Drózd, prof. gimn., Orłowa.

28. **Karwina VI.** Rok założenia 1923, przewodniczący Niezgoda Karol, górnik, sekretarz Świętek Józef, naucz., skarbnik Włosok Józef, sztygar. Lustrator Teodor Guziur, kier. szk., Karwina.

29. **Kocobędz.** Rok założenia 1923, przewodniczący Poncza Józef, rolnik, sekretarz Karol Zagóra, kier. szk., skarbnik Karol Michal. Lustrator Leon Szmeja, kier. biura M. Szk., Cz. Cieszyn.

30. **Kojkowice.** Rok założenia 1931, przewodniczący Paweł Kajzar, rolnik, sekretarz Paweł Gajdzica, kier. szk., skarbnik Józef Przeczek, chałupnik. Lustrator Adam Kubala, dyr. szk. wydz., Trzyniec.

31. **Końska I.** Rok założenia 1908, przewodniczący Paweł Sikora, naucz., sekretarz Anna Konieczna, naucz., skarbnik Franciszek Stec, krawiec. Lustrator Karol Berger, dyr. szk. wydz., Czeski Cieszyn.

32. **Końska II.** Rok założenia 1932, przewodniczący Wiktor Mohyla, em. profesor, sekretarz Helena Farna, naucz. przedszkola, skarbnik Jan Kozok, elektrotechnik. Lustrator Karol Berger, dyr. szk. wydz. w Cz. Cieszynie.

33. **Koszarzyska.** Rok założenia 1928, przewodniczący Paweł Heczko, burmistrz, sekretarz Henryk Doffek, naucz., skarbnik Gustaw Zuczek, kier. szk. Lustrator Jan Morcinek, kier. szkoły, Milików.

školy na Těšínsku.

čítele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
— Dvanáct teroristů zatčeno.

n polských tero- ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byli

Ostravský Polesník
3. IX. 35

34. **Leszna Dolna.** Rok založení 1922, przewodniczący Jan Jaś, rolnik, sekretarz Jerzy Tomoszek, kier. szk., skarbnik Adam Martynek. Lustrator Piotr Kornuta, Trzyniec.

35. **Ligotka Kameralna.** Rok založení 1926, przewodniczący Ks. Jan Unucka, pastor, sekretarz Jan Lanc, naucz., skarbnik Ewa Lasocianka, naucz. przedszk. Lustrator Jan Szalbot, kier. szkoły, Śmiłowice.

36. **Lutynia Niemiecka.** Rok založení 1911, przewodniczący Rudolf Pastuszek, kolejarz, sekretarz Jan Jeleń, dyr. szk. wydz., skarbnik Szczepan Woska. Lustrator Alojzy Drózd, prof. gimn., Orłowa.

37. **Lutynia Polska.** Rok založení 1913, przewodniczący Franciszek Woska, emeryt. górnik, sekretarz Ramik Wiktor, naucz., skarbnik Emil Kudzielka, górnik. Lustrator Rudolf Folwarczny, prof. gimn., Orłowa.

38. **Łazy I.** Rok založení 1909, przewodniczący Józef Pasz, sztygar, sekretarz Józef Rzyman, naucz., skarbnik Karol Kubeczka, górnik. Lustrator Stanisław Motyka, prof. gimn., Orłowa.

39. **Łazy II.** Rok založení 1911, przewodniczący Adolf Klimoszek, sekretarz Karol Piegza, naucz., skarbnik Jan Mołdrzyk, chałupnik. Lustrator Stanisław Motyka, prof. gimn., Orłowa.

40. **Łąki n/Ol.** Rok založení 1912, przewodniczący Alojzy Gattnar, rolnik, sekretarz Robert Chlebik, naucz., skarbnik Józef Kokotek, naucz. Lustrator Jerzy Rusnok, naucz., Karwina.

41. **Łomna Dolna.** Rok založení 1931, przewodniczący Jerzy Sikora, em. kolejarz, sekretarz Karol Pniok, kier. szk., skarbnik Jerzy Szkandera, rolnik. Lustrator Paweł Lipka, kier. szkoły, Piosek.

42. **Łomna Górna.** Rok založení 1933, przewodniczący Józef Sikora, nac. gminy, sekretarz Wilhelm Mocek, naucz., skarbnik Jan Sikora. Lustrator Edward Potysz, referent oświatowy Mac. Szk., Cz. Cieszyn.

43. **Łyżbice.** Rok založení 1922, przewodniczący Jan Sikora, właśc. młyna, sekretarz Paweł Gojniczek, kier. szkoły, skarbnik Helena Gabrysiówna, naucz. Lustrator Jan Ciemała, burmistrz, Wędrynia.

44. **Marklowice Dolne.** Rok založení 1908, przewodniczący Molinek Teofil, kier. szkoły, sekretarz Alojzy Adamecki, skarbnik Sikora Franciszek. Lustrator Karol Marosz, naucz., Frysztat.

45. **Milików.** Rok založení 1928, przewodniczący Jan Szkandera, rolnik, sekretarz Ludwik Kocur, naucz., skarbnik Jan Morcinek, kier. szk. Lustrator Jan Zientek, kier. szk., Nawsie.

46. **Mistrzowice-Koniaków.** Rok založení 1934, przewodniczący Sobiesław Cienciała, rolnik, sekretarz Henryk Faja, urzędnik, skarbnik Józef Zyla, kowal. Lustrator Edward Potysz, referent oświatowy w Cz. Cieszynie.

47. **Mosty przy Cz. Cieszynie.** Rok založení 1926, przewodn. Marja Michalikówna, sekretarz Szewieczek Augustyn, skarbnik Piotr Szewieczek, kupiec. Lustrator Leon Szmeja, kierownik biura M. Szk., Cz. Cieszyn.

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychat naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

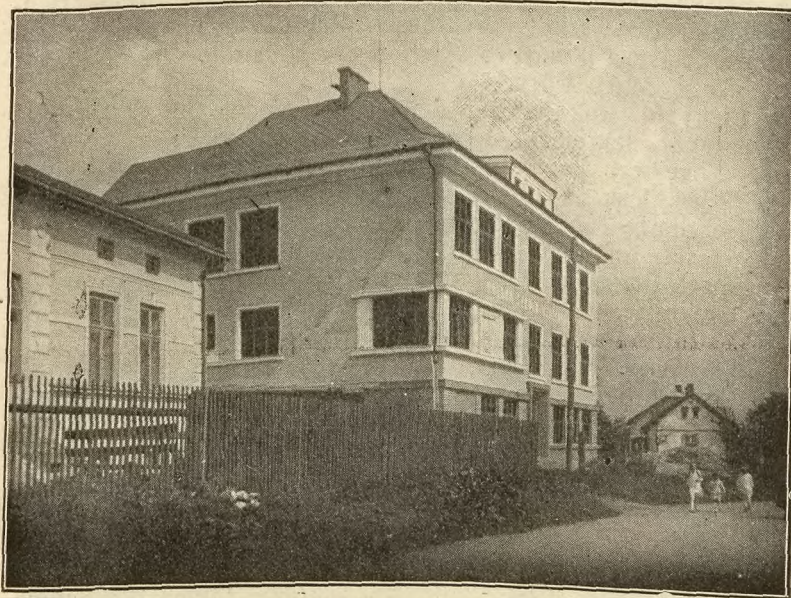
ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychat naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

—da

48. **Mosty przy Jabłonkowie.** Rok založení 1926, przewodniczący Franciszek Szotkowski, kier. szkoły, sekretarz Karol Malik, naucz., skarbnik Jerzy Trombik, naucz. Lustrator Paweł Lipka, kier. szkoły, Piosek.

49. **Nawsie I.** Rok založení 1908, przewodniczący Paweł Kantor, kupiec, sekretarz Władysław Kufa, stolarz, skarbnik Józef Prymus, naucz. Lustrator Rudolf Paszek, dyr. szkoły wydział., Jabłonków.

50. **Nawsie II.** Rok založení 1931, przewodniczący Jan Stonawski, gospodźki, sekretarz Jan Janiczek, rolnik, skarbnik Jerzy Dorda, rolnik. Lustrator Franciszek Szymonik, naucz., Trzyniec.



Szkoła w Niem. Lutyni.

51. **Nawsie III.** Rok založení 1931, przewodniczący Adam Kawulok, rolnik, sekretarz Leonard Guńka, kier. szkoły, skarbnik Adam Szmek. Lustrator Franciszek Szymonik, naucz., Trzyniec.

52. **Niebory.** Rok založení 1924, przewodniczący Adam Niedoba, rolnik, sekretarz Jerzy Morcinek, naucz., skarbnik Jan Molin, chałupnik. Lustrator Edward Potysz, referent oświatowy, Czeski Cieszyn.

53. **Nydek.** Rok založení 1922, przewodniczący Jan Raszka, kier. szkoły, sekretarz Tadeusz Rychlik, skarbnik Rudolf Wójcik, naucz. Lustrator Jan Zientek, kier. szk., Nawsie.

54. **Olbrachcice.** Rok založení 1914, przewodniczący Franciszek Rojek, kier. szkoły, sekretarz Jan Recman, skarbnik Franciszek Kalisz. Lustrator Franciszek Jeżowicz, kier. szk., Stonawa.

55. **Oldrzychowice.** Rok založení 1923, przewodniczący Jerzy

koly na Těšínsku.

itele. — Zločinci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

polských tero- | ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byl

98

Rusnok, rolník, sekretarz Paweł Pustówka, naucz., skarbník Jan Haltof, stolarz. Lustrator Rudolf Budnik, dyr. szkoły wydział, Bystrzyca.

56. **Orłowa I.** Rok założenia 1908, przewodniczący Rudolf Folwarczny, prof. gimn., sekretarz Józef Folwarczny, prof. gimn., skarbník Jan Folwarczny, prof. gimn. Lustrator Ks. Karol Trombik, prof. gimn., Orłowa.

57. **Orłowa II.** Rok założenia 1925, przewodniczący Józef Zuczek, prof. gimn., sekretarz Milada Pastuszkówna, naucz. przedszk., skarbník Karol Bystroń, kier. filji C. S. S. L. Lustrator Ks. Karol Trombik, prof. gimn. w Orłowej.

58. **Śląska Ostrawa.** Rok założenia 1908, przewodniczący Henryk Bolek, kier. szkoły, sekretarz Marja Słowikówna, naucz., skarbník Gabriela Kuncowa, kier. bursy. Lustrator Karol Siwek, kier. szkoły, Mari. Góry.

59. **Pietwałd.** Rok założenia 1930, przewodniczący Józef Kiedroń, sztygar, sekretarz Alojzy Maroszczyk, nauczyciel, skarbník Hernas Engelbert. Lustrator Karol Polak, kier. szkoły, Poręba.

60. **Piosek.** Rok założenia 1923, przewodniczący Adam Pysko, rolník, sekretarz Teofil Santarius, nauczyciel, skarbník Adam Krzyżanek, cieśla. Lustrator Jan Bađura, nauczyciel, Jabłonków.

61. **Piosek-Baginieć.** Rok założenia 1931, przewodniczący Paweł Byrtus, sekretarz Emil Guńka, nauczyciel, skarbník Józef Jochymek. Lustrator Paweł Lipka, kier. szkoły, Piosek.

62. **Piotrowice.** Rok założenia 1925, przewodniczący Krótki Franciszek, sekretarz Piechaczek Franciszek, skarbník Jan Gawelczyk. Lustrator Karol Marosz, nauczyciel, Frysztat.

63. **Poręba.** Rok założenia 1908, przewodniczący Henryk Urbańczyk, nadsztygar, sekretarz Karol Polak, kier. szkoły, skarbník Szuścik Maksymilian, kier. filji C. S. S. L. Lustrator Karol Piegza, naucz., Łazy.

64. **Pudłów.** Rok założenia 1908, przewodniczący Rajski Józef, urzędník, sekretarz Józef Ondrzejek, skarbník Franciszek Szymeczek. Lustrator Leon Szmaja, kier. biura Macierzy Szkol., Czeski Cieszyn.

65. **Rań.** Rok założenia 1924, przewodniczący Polok Józef, chałupnik, sekretarz Józef Owczarzy, skarbník Kunc Karol. Lustrator Gabriell Ogrocki, sekretarz „Wzajemnej Pomocy“, Frysztat.

66. **Ropica.** Rok założenia 1909, przewodniczący Jan Michalik, naucz., sekretarz Krzyżankówna Marja, naucz. przedszk., skarbník Głos Alojzy. Lustrator Karol Berger, dyr. szkoły wydz., Czeski Cieszyn.

67. **Rychwałd.** Rok założenia 1908, przewodniczący Gabriell Janeczko, rolník, sekretarz Rudolf Siwek, kier. szkoły, skarbník Walenty Dostal. Lustrator Karol Polak, kier. szkoły, Poręba.

68. **Rzeka.** Rok założenia 1926, przewodniczący Jerzy Kiszka, chałupnik, sekretarz Jerzy Samiec, kier. szkoły, skarbník Jan Fójcik, chałupnik. Lustrator Jan Szalbot, kier. szkoły, Śmiłowice.

69. **Sibica.** Rok założenia 1924, przewodniczący Jerzy Teper, burmistrz, sekretarz Marja Wadowska, naucz. przedszk., skarbník

Pan konsul Klotz ve šlěpějich pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsuluátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychat naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslychat naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu.

99

Zuzanna Macurowa, žena kier. školy. Lustrator Leon Szmaja, kier. biura Macierzy Szkolnej w Cz. Cieszynie.

70. **Skrzeczoń.** Rok założenia 1909, przewodniczący Józef Krzystek, sekretarz Jan Zyder, kier. szkoły, skarbník Wilhelm Klos. Lustrator Jan Wojtek, kier. szkoły Polska Lutynia.

71. **Stanisławice.** Rok założenia 1928, przewodniczący Józef Putnierz, sekretarz Józef Stebel, kier. szk., skarbník Edward Kula. Lustrator Franciszek Franek, kier. szk., Cierlicko Górne.

72. **Stare Miasto.** Rok założenia 1929, przewodniczący Rudolf Wojnar, kier. szkoły, sekretarz Ludwik Wawrzeczka, skarbník Jakub Rusok, górnik. Lustrator Karol Marosz, naucz., Frysztat.

73. **Stonawa.** Rok założenia 1910, przewodniczący Franciszek Jeżowicz, kier. szkoły, sekretarz Karol Tomiczek, naucz., skarbník Antoni Ryba, nadsztygar. Lustrator Franciszek Rojek, kier. szkoły, Olbrachcice.

74. **Sucha Dolna.** Rok założenia 1913, przewodniczący Franciszek Czyż, kontr. konsumu C. S. S. Ł., sekretarz Teodor Dzik, prof. gimn., skarbník Jan Kubeczka, chałupnik. Lustrator Jan Buchwałdek, nadsztygar, Szumbark.

75. **Sucha Górna I.** Rok założenia 1913, przewodniczący Alojzy Sznepka, naucz., sekretarz Henryk Trzaskalik, skarbník Franciszek Olszok. Lustrator Rudolf Piprek, nadsztygar, Łazy.

76. **Sucha Górna II.** Rok założenia 1913, przewodniczący Rudolf Toboła, górnik, sekretarz Jan Wrubel, skarbník Piotr Gałuszka. Lustrator Karol Dziadura, nadsztygar, Sucha Górna.

77. **Sucha Górna III.** Rok założenia 1913, przewodniczący Karol Macura, sekretarz Anna Folwarczna, naucz., skarbník Józef Wąłoszek. Lustrator Karol Dziadura, nadsztygar, Sucha Górna.

78. **Sucha Średnia I.** Rok założenia 1910, przewodniczący Jan Chmiel, chałupnik, sekretarz Karol Poncza, naucz., skarbník Józef Pawlas, chałupnik. Lustrator Karol Dziadura, nadsztygar, Sucha Górna.

79. **Sucha Średnia II.** Rok założenia 1913, przewodniczący Paweł Kożusznik, dozorca, sekretarz Augustyn Fukała, naucz., skarbník Józef Michalik. Lustrator Leon Molenda, dyr. szkoły wydział, Sucha Górna.

80. **Śmiłowice.** Rok założenia 1924, przewodniczący Jerzy Zienetek, sekretarz Jan Szalbot, kier. szkoły, skarbník Jan Szalbot, kier. szkoły. Lustrator Edward Potysz, referent oświatowy, Cz. Cieszyn.

81. **Strzycieź.** Rok założenia 1926, przewodniczący Paweł Szkuta, chałupnik, sekretarz Józef Pieknik, skarbník Jan Welchowski. Lustrator Edward Potysz, referent oświatowy, Cz. Cieszyn.

82. **Szonychel.** Rok zał. 1922, przewodniczący Paweł Pszczółka, kier. szkoły, sekretarz Emil Brzeźniak, skarbník Franciszek Brzeźniak. Lustrator Leon Szmaja, kier. biura Macierzy Szkolnej.

83. **Szumbark.** Rok założenia 1911, przewodniczący Jan Kocur, sztygar, sekretarz Józef Jurczek, naucz., skarbník Jan Buchwałdek, nadsztygar. Lustrator Karol Kubeczka, naucz., Łazy.

84. **Trzanowice.** Rok założenia 1924, przewodniczący Jan Laso-

školy na Těšínsku.

itele. — Zlořileci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

polských tero- | ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byl

100

ta, kier. školy, sekretarz Jan Kokotek, skarbnik Józef Merka, górnik. Lustrator Józef Wachtarczyk, naucz., Żuków Dolny.

85. **Trzyniec.** Rok założenia 1922, przewodniczący Jan Pszczółka, właśc. stolarni, sekretarz Józef Prymus, skarbnik Edward Nemeček, naucz. Lustrator Piotr Kornuta, Trzyniec.

86. **Wędrynia.** Rok założenia 1907, przewodniczący Paweł Cymorek, kier. Księgarni M. Szk., sekretarz Józef Wałach, buchalter Macierzy Szk., skarbnik Karol Dziadek, naucz. Lustrator Paweł Gójniczek, kier. szkoły, Łyżbice.

87. **Wierzniowice.** Rok założenia 1911, przewodniczący Stefan Duda, robotnik, sekretarz Józef Mierzwa, naucz., skarbnik Józef Rusek. Lustrator Rafał Bajger, naucz., Frysztat.

88. **Zabłocie.** Rok założenia 1924, przewodniczący Adolf Szindler, kolejarz, sekretarz Józef Rusek, skarbnik Franciszek Szymurda. Lustrator Leon Szmeja, kier. biura Macierzy Szk., Czeski Cieszyn.

89. **Zawada.** Rok założenia 1923, przewodniczący Józef Wojaczek, kier. szkoły, sekretarz Jan Janas, urzędnik, skarbnik Jan Janas, urzędnik. Lustrator Jan Urbańczyk, kier. szk., Piotrowice.

90. **Żuków Dolny.** Rok założenia 1920, przewodniczący Ludwik Szynder, kier. szkoły, sekretarz Andrzej Wojnar, skarbnik Franciszek Morawiec. Lustrator Edward Potysz, referent oświatowy, Cz. Cieszyn.

91. **Żuków Górny.** Rok założenia 1934, przewodniczący Józef Moczek, em. kier. szkoły, sekretarz Teofil Chlebik, naucz., skarbnik Jan Górniak. Lustrator Leon Szmeja, kier. biura Macierzy Szk.

92. **Żywocice.** Rok założenia 1914, przewodniczący Jan Kiedroń, chałupnik, sekretarz Augustyn Nochel, naucz., skarbnik Wiktor Szelong, krawiec. Lustrator Henryk Krygiel, naucz., Błędowice Dolne.

Księgarnia Macierzy Szkolnej w Cz. Cieszynie.

Księgarnia Macierzy Szkolnej, jak wiadomo, przeszła w roku 1930 z rąk prywatnych w posiadanie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji i prowadzona jest przez kierownika p. Pawła Cymorka z Wędryni. Prócz kierownika pełni obowiązki pomocnika księgarni p. Adam Josiek z Końskiej. Celem utrzymania ścisłego kontaktu między Zarządem Głównym Macierzy Szkolnej a kierownictwem księgarni, oraz celem prowadzenia nadzoru i pomocy, istnieje specjalny Komitet księgarni, w skład którego wchodzi pp. Józef Michejda, emer. kier. szkoły, Józef Jonszta, inspektor Związku Spółdzielni Polskich, Fr. Kretschmann, emer. dyr. szk. (do 15 sierpnia oraz P. Cymorek, kier. księgarni. W miejsce zmarłego s. p. Fr. Kretschmanna powołał Zarząd Gł. pp. Leona Szmeję, kier. biura Macierzy Szkolnej. Komitet odbywał swoje posiedzenia, na których to kontrolował sprawozdania tygodniowe z czynności, przedłożone przez kierownika księgarni i zatwierdzał je. Prócz tego Komitet badał bilans roczny księgarni i zatwierdzał go, zastana-

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způsob vyslyšení naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

101

wiał się nad wnioskami, wchodzącymi w zakres potrzeb księgarni, uchwalał je, a następnie dawał do zatwierdzenia Prezydium Zarządu Głównego. Na życzenie Kółek amatorskich podjęła się księgarnia wydawania drukiem sztuk ludowych, napisanych przez p. Karola Bergera, dyr. szkoły wyd. W roku sprawozdawczym wydano: „Och! Ta Kasia“, skecz ludowy w 1 akcie oraz „Panna Halka mężatką“, komedia w 3 aktach. W dalszym ciągu wydawała własnym nakładem druki szkolne, ze symbolicznym znakiem Macierzy Szkolnej wszelkiego rodzaju zeszyty i dzienniki szkolne, które cieszą się wśród polskiej diatywy szkolnej na całym Śląsku coraz to większym wzięciem. Bogato wyposażona księgarnia we wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne, dalej w podręczniki szkolne i książki beletrystyczne, naukowe, umożliwia wszystkim naszym szkołom i bibliotekom zaopatrywanie się w nie na dogodnych warunkach. Dziś zwłaszcza w tych ciężkich czasach, gdy z jednej strony dotkliwie daje się odczuć brak gotówki, a z drugiej strony ograniczenia dewizowe uniemożliwiają sprowadzanie książek z Polski, rozumiemy wtedy doniosłość istnienia naszej rodzimej placówki księgarskiej. Ona bowiem pomimo wielkich obostrzeń cenzury i wszelkiego rodzaju utrudnień technicznych przy sprowadzaniu książek z zagranicy, zawsze stara się udostępnić nabycie każdemu najnowszym i najniezbędniejszym książek na warunkach zupełnie tych samych, co w Polsce. Stąd wszyscy Rodacy mogą w całej pełni, a raczej powinni, korzystać z usług księgarni. Istnienie księgarni napawa nas radością, gdyż ona potrafiła przezwyciężyć najgorsze przeciwności, a nawet potrafiła zwiększyć obrót o 10% w stosunku do roku 1933. Jesteśmy mocno przekonani, że nasza placówka Macierzy Szk., poparta zufaniem wszystkich Rodaków, spełni zadanie chlubnie nie tylko wobec Macierzy, ale zarazem wobec całego społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji.

Park im. A. Sikory.

W roku sprawozdawczym 1934 przedstawiała się działalność Towarzystwa Parkowego w Czeskim Cieszynie następująco:

Towarzystwo odbyło 7 posiedzeń, 1 Walne Zgromadzenie. Na podstawie uchwał tych posiedzeń przeprowadzono następujące prace w parku:

Postawiono i oprawiono sporą liczbę ławek i stołów, nabarwiono Jódkę i ogrodzono kwiatami i innemi roślinami tablicę pamiątkową Jana Sobieskiego. Ponieważ w parku jest dostatek szutru, wzięto się do wydobywania i osiewania tegoż; następnie rozwieszono go na odpowiednie miejsca w parku, jak: boisko i drogę wjazdową do parku. Przywieziono dalej 2 auta i 9 konnych powozów czernionej szlaki i 1 wagon czarnej szlaki do parku w celu wyłożenia nią chodników i miejsc koło ławek i stołów parkowych. Stróżowi parkowemu, p. Ernstowi, postawiono w podwórzu obok jego do-

Pol. Těšíně:

Školy na Těšínsku.

čítale. — Zločinci roztrhali mapu Těšínska a potup
n. — Dvanáct teroristů zatčeno.

polských tero- ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byl

Ostravský Předník
3. IX. 35

102

mu mieszkalnego szope-na sprzety i inne rzeczy. Kanał odpływo-
wy od stawu i także staw został gruntownie wyczyszczony.
Pawilon na odbywanie tańców został wewnątrz i zewnątrz dwu-
krotnie nabarwiony. Studnia parkowa, która od szeregu lat nie-
była czyszczona, została gruntownie wyczyszczona.



Komitet parku A. Sikory.

Przesilenie gospodarcze w r. 1934 dało się znacznie odczuwać.
gdyż w tymże roku odbyły się tylko 3 imprezy i 2 festyny
szkolne, mianowicie odbył się dnia 10 czerwca b. r. festyn szkol-
ny szkoły wydziałowej w Czes. Cieszynie, dnia 23 czerwca b. r.
odbyły się wianki, dnia 24 czerwca 1934 festyn szkolny szkoły

Pan konsul Klotz ve šlěpějích
pana Malhomma?

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který
nastoupil místo nechvalně známého správce
konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v
počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zacho-
vával určitý odstup a nevěnoval se zjevně něja-
ké činnosti propagační. V pátek minulého týdne
navštívil však ředitele polského gymnasia v Or-
lové Felixe a dal si předvolat všechny profeso-

ry, s nimiž jednotlivě referoval. Jistě divný způ-
sob vyslýchat naše státní občany. Školu spra-
vuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je prá-
vě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdni-
nami resignovali a po prázdninách byli opět
přijati na ústav až na profesora Baduru. By-
lo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do
voleb kandidoval za českou stranu. —da

103

ludowej w Świbicy, dnia 10 lipca odbył się festyn Krajowy Ma-
cierzy Szkolnej i 2 września odbyły się „Dożynki” Towarzystwa
Rolniczego.

Koncesję restauracyjną Towarzystwa Parkowego wynajęto w r.
1934 od 1 maja do 30 września p. Alionsowi Dordzie z Górnego
Żukowa za czynsz dzierżawny w kwocie K^z 300[—] miesięcznie.

Szatnia Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

Macierz Szkolna w Czechosłowacji posiada dwie szatnie:
W Orłowej i w Czeskim Cieszynie. Szatnia Macierzy Szkolnej
w Orłowej, założona w roku 1929, wykazuje w roku sprawo-
zdawczym 515 pozycji inwentarza. Korzystało z niej 48 stowa-
rzyszeń, które wypożyczyły 407 sztuk inwentarza. Szatnią opie-
kuje się Sekcja Żeńska I. Koła Macierzy Szkolnej w Orłowej
i stara się o jej powiększenie. Wypożyczającym jest p. Józef
Bałon, pomocnik tercjana w Orłowej.

Szatnia Macierzy Szkolnej w Cz. Cieszynie powstała w roku
przeszłym w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia. Szatnia jest
pomieszczona w budynku polskiej szkoły wydziałowej, posiada
dużo kostiumów żołnierskich, jak například: 15 bluz austrjackich,
11 bluz i spodni węgierskich, 15 kostiumów hiszpańskich męskich,
10 żeńskich, 37 różnych staników, 23 bluz różnych, szable, pasy
do kostiumów itp. Szatnię należy uzupełnić kostiumami ludowymi,
przedewszystkiem góralskimi i śląskimi. Wypożyczającym jest
p. Edward Klimsza, nauczyciel pol. szkoły wydziałowej w Cz.
Cieszynie.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Komisja Rewizyjna przy Zarządzie Głównym Macierzy Szkolnej
w Czechosłowacji zbadała przedłożone rachunki i bilans za rok
1934 i znalazła je zgodne z księgami i załącznikami. Wobec tego
stawia wniosek na udzielenie Zarządowi Głównemu absolutorjum.

Inż. Józef Machnik, m. p.,
sekretarz.

Karol Buzek, m. p.,
przewodniczący.

Ks. Józef Berger, m. p.

Jan Janas, m. p.

Franciszek Pawliczek, m. p.

Wiktor Semboł, m. p.

Pol. Těšíně:

Školy na Těšínsku.

tele. — Zlořilci roztrhali mapu Těšínska a potup
 — Dvanáct teroristů zatčeno.

polských tero- | ráno bylo hlášeno, že polskými teroristy byli

Ostravský Předník
 3. IX. 35

Pan konsul Klotz ve šlěpějích pana Malhomma?

147

Nový polský konsul, Alexander Klotz, který nastoupil místo nechvalně známého správce konsulátu v Mor. Ostravě, Leona Malhomma, v počátcích své diplomatické dráhy v ČSR. zachovával určitý odstup a nevěnoval se zjevně nějaké činnosti propagační. V pátek minulého týdne navštívil však ředitele polského gymnasia v Orlové Felixe a dal si předvolat všechny profesory, s nimiž jednotlivě referoval. Jisté divný způsob vyslychati naše státní občany. Školu spravuje Macierz szkolna, jejímž předsedou je právě ředitel Felix. Všichni profesori před prázdninami resignovali a po prázdninách byli opět přijati na ústav až na profesora Baduru. Bylo mu dáno najevo, že se tak stalo proto, že do voleb kandidoval za českou stranu. —da

Rodacy!

Mniejszość polska w Czechosłowacji, złożona w 90% z robotników, górników i drobnych rolników, skupiwszy się po podziale Śląska w roku 1920 bez względu na przekonania polityczne, społeczne i wyznaniowe w Macierzy Szkolnej, dzięki swej karnej jedności i niezwyklej ofiarności, sama rozbudowała sobie w okresie przynależności do Czechosłowacji swoje szkolnictwo prywatne i dotąd je kosztem około 3,500.000 Kcz rocznie utrzymuje.

Obecnie pozostaje na utrzymaniu Macierzy Szk.: 1 gimnazjum, 7 szkół wydziałowych, 11 szkół ludowych, 2 szkoły zawodowe żeńskie, 4 bursy, 52 ochronek, 3 kursy kroju i szycia damskiego i 9 szkół uzupełniających przemysłowych.

W szkołach tych kształci się i wychowuje w języku macierzyńskim około 4.000 dzieci polskich.

Koszta utrzymania wszystkich zakładów szkolnych, koszta budowy szkół i koszta pracy kulturalno-oświatowej wśród ludu polskiego pokrywa Macierz tylko z ofiarności publicznej.

Dlatego Macierz Szkolna zwraca się do wszystkich Obywateli Polaków z gorącą odezwą. Komu sprawa polskości w Czechosłowacji nie jest rzeczą obojętną, kto chce przyczynić się do tego, aby dziecko polskie miało polską szkołę i nie musiało wynaradawiać się w szkole obcej — ten niech przystąpi zaraz na członka Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji sam i niech zachęci swoich krewnych i znajomych, by również wstępowali w szeregi naszego towarzystwa.

Członkiem zwyczajnym może być każdy Polak, kto zapłaci tytułem wkładki 10 Kcz, względnie Zł. 2.50, wspierającym, kto zapłaci rocznie 100 Kcz, czyli 25 Zł., wieczystym, kto zapłaci jednorazowo 200 Kcz, czyli 50 Zł. i założycielem, kto zapłaci jednorazowo 500 Kcz, czyli 125 Zł.



Minister Grażynski? / Die bevorstehende Umbildung der Regierung

Der Generalwahlkommissar hat gestern die neuen Mitglieder von Sejm und Senat sowie die Abgeordneten zum Schlesischen Sejm offiziell von ihrer Wahl benachrichtigt und ihnen vorläufige Ausweise überreicht. Im Laufe des heutigen Tages wird der Generalwahlkommissar im „Monitor Polski“ die endgültigen Ergebnisse der Sejm- und Senatswahlen veröffentlichen. Nach den Bestimmungen der Wahlordnung muß das neugewählte Parlament spätestens dreißig Tage nach der Veröffentlichung des Wahlergebnisses, also spätestens am 20. Oktober, zum ersten Mal zusammentreten. Es wird jedoch allgemein angenommen, daß der Zusammentritt des neuen Parlaments bereits früher, gegen den 10. Oktober, erfolgen wird.

Der Herr Staatspräsident wird in den nächsten Tagen die 32 Senatoren ernennen, deren Ernennung ihm zusteht, vielleicht schon morgen.

Der Austritt der Regierung wird jetzt allgemein für die nächsten Tage erwartet. Mit einem Wechsel der Minister rechnet man vor allem in folgenden Ministerien: Finanzen, Justiz, Industrie und Handel und Unterricht.

Ueber den Finanzminister Zawadzki hieß es bereits bei der letzten Kabinettskrise, daß er seines Amtes müde sei und gern zurücktreten würde, doch hat er sich seit dem Abgang Matuszewskis letzten Endes doch immer behauptet. Zawadzki dürfte es auch nicht tragisch nehmen, wenn er ebenfalls diese Krise überstehen und auf seinem Posten belassen wird. Der Justizminister Michalowski scheint mit größerer Bestimmtheit darauf rechnen zu können, aus dem Kabinett ausgetrieben zu werden. Er bekleidet seinen Ministerposten nun schon das vierte Jahr, nachdem er mit Brejt-Litowski debütierte hatte. Als Kandidat für das Justizministerium scheint am ehesten Professor Matkowski in Frage zu kommen, da er vermutlich vom neuen Sejm zum Sejmarschall gewählt werden dürfte. Ein Wechsel auf dem Posten des Ministers für Industrie und Handel war bereits vor einem halben Jahre, als Roglowski durch Slawek abgelöst wurde, allgemein

erwartet worden. In Wirtschaftskreisen neigt man zu der Ansicht, daß der frühere Handelsminister Kwiatkowski als Nachfolger Florjan-Rajmans nunmehr auf seinen Posten zurückkehren wird. Das Unterrichtsministerium wird möglicherweise nun wieder einmal unter den beiden Brüdern Zembrzejewicz ausgetauscht werden; jetzt hat es Wacław Z. und vielleicht wird er es zur Abwechslung an Janusz Z. abgeben. Als ernsthafter Kandidat für dieses Ministerium wird in der oppositionellen Presse unverbündlich auch der schlesische Wojewode Dr. Grażynski genannt.

* * *

Unserer vor zwei Wochen gebrachten Meldung, daß mit einer Verlegung des schlesischen Wojewoden zu rechnen sei, hat die halbamtliche „Polska Zachodnia“ ihr Dementi entgegengesetzt. Wir haben damals die Information wiedergegeben, weil sie sich auf eine Warschauer Agentenmeldung stützte, die keine Erwiderung gefunden hat und bis auf den heutigen Tag unwidersprochen geblieben ist. Während nun von polnischer oppositioneller Seite behauptet wird, Dr. Grażynski werde ein Ministeramt erhalten, dürfte tatsächlich auch erwogen werden, ihm ein hohes Regierungsamt zu übertragen, das nicht einem so schnellen Wechsel ausgesetzt ist, wie das eines Ministers. Man wird Dr. Grażynski wohl lieber auf einen solchen Posten setzen, weil er in Schlesien ja bewiesen hat, daß er in der Lage ist, ein auf Jahre hinaus aufgestelltes Programm zu verwirklichen. Jedenfalls wird der schlesische Wojewode, der sich unseres Wissens jetzt im Urlaub befindet, seine weitere Tätigkeit in Warschau ausüben.

Ueber die Nachfolge Dr. Grażynskis auf dem Wojewodenposten verlautet noch nichts. Unseres Erachtens ist der aussichtsreichste Kandidat der ehemalige Generalkonsul in Oppeln und Mährisch-Odrau, Malchomiec, der seit einigen Monaten zweiter Wigowojewode von Schlesien ist und sich in die politischen, wirtschaftlichen und administrativen Probleme Schlesiens bereits eingearbeitet haben dürfte.

Polska Zachodnia 23. IX. 35

W obronie dręczonych braci za Olzą

Potężna manifestacja polska w Cieszynie

Cieszyn (tel. wł.). Wobec drakońskich zarządzeń władz czeskich uniemożliwiających odbycie uroczystości ku czci Żwirki i Wigury w miesiącu ich tragicznej śmierci w Cierlicku Górnem, staraniem LOPP. odbyła się tu w niedzielę, 22 września br. o godz. 11 przedpołudniem manifestacja narodowa. Na Placu Sobieskiego zebrały się liczne formacje półwojskowe, organizacje ze sztandarami oraz tysiączne tłumy ludności z Cieszyna i okolicy. Wśród barwnego zbiorowiska ludzkiego czerwieniły się nawet stroje górali z Istebnej.

Manifestację zainaugurował delegat zarządu głównego LOPP. z Warszawy, inż. Królikowski, poczem przemawiał red. Kaszycki z Katowic, który między innymi stwierdził, że najwyższy czas jest, aby aeropag narodów w Genewie, roztkliwiający się nad losami dalekiej afrykańskiej Abisynii, ustąpił wołanie dręczonego ludu polskiego za Olzą i wglądał w niesłychane barbarzyństwo, jakie rozpętała Cześć w środku Europy.

Z kolei p. Wolicki z Cieszyna, po krótkim lecz silnym przemówieniu, odczytał rezolucję, która w końcowym ustępie apeluje do rządu Rzeczypospolitej o zajęcie energicznego stanowiska wobec gwałtów i prowokacji czeskich.

Następnie wśród niebywałego entuzjazmu, uchwalono tekst depeszy do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigłego, która brzmi: „Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły Warszawa. Obywatele polscy Śląska Cieszyńskiego, zgromadzeni na zebraniu manifestacyjnym ku uczczeniu pamięci Żwirki i Wigury w Cieszynie, zasyłają Ci, Wodzu Naczelnym, wyrazy żołnierskiego przywiązania i oświadczają gotowość bojową. Czekamy na Twój rozkaz walki o wyzwolenie naszych braci z za Olzą“.

Na uroczystość cieszyńska przybyły wdowa po bohaterskim lotniku p. Żwirko-wa i siostra śp. inżyniera Wigury.

Spokoju i powagi manifestacji nigdzie nie zakłócono, lud śląski jednak wykazał karność i gotowość niesienia pomocy nieszczęsnym braciom z za Olzy.

Z tamtej strony Olzy

Tymczasem z tamtej strony Olzy od wczesnych godzin rannych panowała at-

mosfera niebywałego zdenerwowania. Granica została silnie zamknięta przez Czechów, a przez całą szerokość głównego mostu granicznego na Olzie rozciągnęli Cześci grube łańcuchy. Na pograniczu zauważyć się dały przemarsze oddziałów wojskowych, spowodowane widocznie fałszywymi alarmami. Wszędzie dało się zauważyć wzmocnienie posterunków wojskowych.

W ostatniej chwili władze czeskie zezwoliły na odprawienie w Cierlicku cichego nabożeństwa, do udziału w którym dopuszczono jednak tylko konsula Rzeczypospolitej w Morawskiej Ostrawie ze szczupłym otoczeniem oraz wdowę po bohaterskim lotniku, p. Żwirko-wa, którą od granicy konwojował komisarz policji czeskiej. Pod Cierlickiem zebrały się nieprzejrzone tłumy ludności polskiej z za kordonu. Nie dopuszczono jej jednak do kościoła, stwarzając naprzeciw bezbronnej ludności mur złożony ze zbrojnych oddziałów, wyposażonych nawet w karabiny maszynowe. — Tłum jednak objęty ogromem skupieniem stał nieruchomo, patrząc z zimnym spokojem na mur żelaza, odgradzający go od wrót kościoła.

Polskie społeczeństwo w Cieszynie uroczyście pożegna konsula Malhomme.

P. Malhomme na terenie Śląska Cieszyńskiego jest osobistością niezwykle popularną i ogólnie szanowaną. Niektóre czeskie pisma w Morawskiej Ostrawie domagają się od władz czeskich, by p. Malhomme wogóle do Czeskiego Olszyna nie wpuszcili. Jesteśmy ciekawi, czy te skandaliczne pogrozki się spełnią.

KATOWICE, 22 września. (H) W niedzielę 22 września o godz. 7 wieczorem w hotelu „Polonia“ w Cieszymiu odbędzie się uroczystość pożegnania przez polskie społeczeństwo w Cieszymiu wicekonsula R. p. w Morawskiej Ostrawie, p. Leona Malhomme, obecnego wicewojewodę śląskiego.

Tempo Dnia 23. IX. 35

Impponujący przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

Sprawozdanie

z kolonji i wędrowki po Śląsku Związku Akademików Mniejszości
Polskiej w Czechosłowacji "J e d n o ś ć" (1 - 21 lipca 1935r.).

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji ślaskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

Ag. fot. Katowice.

Min. spraw zagranicznych p. Malhonne, wobec czego pan wicewojewoda wrócił do Polski.

Minister Brażniski? / Die bevorstehende Umbildung der Regierung

Der Generalmajorkommission hat seitdem die neuen Mitglieder neu ernannt worden. In Wirtschaftsfreien neiet man zu der Ansicht,

W sprawie przetrwania państwa polskiego

Połączna manifestacja polska w Cieszyńsku



Naczelnym, wyrazi żołnierskiego przywiązania i oświadczają gotowość bojową. Czekamy na Twój rozkaz walki o wyzwolenie naszych braci z za Olzy"

Na uroczystość cieszyńską przybyły wdowa po bohaterskim lotniku p. Żwirko-wa i siostra śp. inżyniera Wigury.

Polskie społeczeństwo w Cieszyńsku
KATO
1e 22 wrz
lu „Polo
sie uroc
społeczeń
nego kol
wie, p. l
wojewod

Impponujący przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

S p r a w o z d a n i e

z kolonji i wędrowki po Śląsku Związku Akademików Mniejszości Polskiej w Czechosłowacji "Jedność" (1 - 21 lipca 1935).

I. Istota i cel "Jedności".

Związek Akademików Mniejszości Polskiej w Czechosłowacji "Jedność" jest na terenie części Śląska cieszyńskiego pod zaborem czeskim jedyną polską organizacją akademicką. Skupia w sobie około 150 członków, studujących w Pradze, Bernie, Bratysławie, Przybramie, Widnawie (sem.duchowne), Poznaniu, Łwowie, Warszawie. Organizacja Związku opiera się na centrali "Jedności" i sekcjach. Sekcje istnieją w 2 głównych ośrodkach uniwersyteckich Pradze i Bernie. Na terenie Śląska działa centralna organizacja "Jedności". Podział pracy jest zapewniony w ten sposób, że Związek dzieli się na kilka sekcji (innych niż uniwersyteckie), z których każda pracuje w właściwym dla niej kierunku, a więc: sekcja chórowa, odczytowa, dramatyczna, prasowa, krajoznawcza i morska.

"Jedność" jest organizacją młodą, istniejącą zaledwie od 1928 roku. Tłumaczyć to należy tem, że w pierwszych latach po podziale Śląska młodzież z naszego terenu przeważnie udawała się na studia do Polski i tam osiadała. W czasie studiów należała do Stowarzyszenia Studentów ze Śląska cieszyńskiego "Znicz" (istnieje od 1894r.), które w dziejach polskości zapisało się chlubnymi głoskami.

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji śląskiej z wojewoda dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

Ag. fot. „Światowida“.

ministerjani spraw zagranicznych nie przepuścili p. Mallonnie, wobec czego pan wicewojewoda wrócił do Polski.

Minister Grażynski? / Die bevorstehende Umbildung der Regierung

Der Generalminister hat gestern die neuen Mitglieder der Regierung ernannt worden. In Wirtschaftsfreien steht man zu der Ansicht.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

WZ 20. IX. 35.

Naczelnik
zania i osłabienie gotowości bojowej. Cze-
kamy na Twój rozkaz walki o wyzwolenie
naszych braci z za Olzy".

Na uroczystość cieszyńska przybyły
wdowa po bohaterskim lotniku p. Żwirko-
wa i siostra śp. inżyniera Wigury.

Pol
KATU
le 22 wr
lu „Polo
sie uro
spolecze
nego ko
wie, p
wojewo

Impponujący przebieg uroczystości

poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

- 2 -

Dwa główne cele leżą u podstaw organizacji "Jedności":

1. społeczny i 2. samopomocowy.

ad 2. Praca samopomocowa "Jedności" jest prowadzona w bardzo szczupłym zakresie. Komitet Pomocy Akademika - samoistna sekcja samopomocowa, udziela bardzo skromne stypendja członkom najgorzej sytuowanym. Źródła dochodowe KPA stanowią przedewszystkiem dobrowolne datki naszego społeczeństwa, a to wobec jego struktury gospodarczej - rolnicy, robotnicy, urzędnicy - jest niewystarczające. Ponadto Związek pośredniczy w uzyskaniu praktyk wakacyjnych i innych ulg dla swych członków, np. bezpłatne wizy.

ad 1. Ważniejszą jednakże jest praca społeczna. Szczególnie ze względu na specyficzne warunki nasze polityczne - zabór, i społeczno-gospodarcze - przeważa ludność robotnicza i drobni rolnicy, pracy tej Związek zawsze poświęcał bacz-ną uwagę. Dewizą jej jest hasło "frontem do społeczeństwa". Młodzież akademicka jest świadoma swego polskiego pochodzenia z ludu śląskiego, który jest częścią nierozzerwalną Narodu Polskiego, a który wbrew własnej woli został od tego Narodu odcięty i przydzielony republice czechosłowackiej. Na młodzieży akademickiej ciąży ^{obowiązek} przywrócenia Śląska na łono Macierzy w myśl testamentu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ponadto wobec ludu polskiego na Śląsku ciąży na nie obowiązek pracy, zmierzającej nietylko do utrzymania obecnego stanu posiadania polskości, ale i do jego powiększenia i rozwoju zgodnie z kulturą i tradycją polską. Fakt przynależności do państwa czechosłowackiego ze względu na grożące niebezpieczeństwo asymilacji pracę tę potęgaje. Główną metodą pracy jest ścisły kontakt z najszerszemi

Ag. fot. „Światowida”.

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji śląskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

ministerjum spraw zagranicznych nie przepuścił p. Malhomme, wobec czego pan wicewicep wrócił do Polski.

Minister Brażnisi? / Die bevorstehende Umbildung der Regierung

Der Generaladjutant hat gestern die neuen Mitglieder von ... erwartet worden. In Wirtschaftskreisen meint man zu der Ansicht...

- 2 -

Der allgemeine Wille ist es, dass die neuen Mitglieder von ... erwartet werden.

1. ... 2. ...

... Minister Brażnisi? ... Die bevorstehende Umbildung der Regierung ...

... Minister Brażnisi? ... Die bevorstehende Umbildung der Regierung ...

Naczelnicy, wyraży żołnierskiego przywiązania i oświadczają gotowość bojową. Czekamy na Twój rozkaz walki o wyzwolenie naszych braci z za Olzy.

Na uroczystość cieszyńską przybyły wdowa po bohaterskim lotniku p. Żwirko-wa i siostra śp. inżyniera Włgury.

Pol. KATO 1e 22 wrz lu "Polon sie uroc społecze nego ko wie, p. wojewod

Imponujący przebieg uroczystości

poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

- 3 -

warstwami naszego społeczeństwa bezpośrednio w terenie. Nieść przez to ducha odwagi i bojowości w walce z żywiołem czeskim, utrwalić poczucie siły i solidarności żywiołu polskiego. Młodzież akademicka potępia wszelkie tarcia polityczne, religijne, stanowe jako rozbijające jedność i siłę polskiego społeczeństwa, a stoi na gruncie wyłącznie sprawy polskiej, której wszystko winno być podporządkowane. Zwłaszcza "Jedność" wyciąga rękę do wszystkich organizacji młodzieżowych, ażeby zarzuciły wszelkie drugorzędne spory a złączyły się pod jednym wspólnym sztandarem polskim.

W wyniku tej ideologii "Jedność" dała inicjatywę do utworzenia Zrzeszenia Organizacji Młodzieży Polskiej w Czechosłowacji. Jest to Związek, którego zadanie leży w tem, by skupić wszystkie organizacje młodzieżowe w jednym kierunku sprawy polskiej. Dwóch jej członków zasiada w Komitecie tego Zrzeszenia i obaj wygłosili przemówienia na pierwszym Zlocie Młodzieży Polskiej w Czechosłowacji w Cz. Cieszynie (7 lipiec 1935), pierwszy na temat organizacji a drugi na temat ideologii Młodzieży Polskiej w Czechosłowacji. Ponadto Młodzież Akademicka dąży do utworzenia jednego Związku Polaków w Czechosłowacji i wzięła na ten temat (inż. Jan Heczko) dyskusję na łamach "Dziennika Polskiego" (Wolna trybuna), wypowiadając się przeciwko dotychczasowej organizacji mniejszości polskiej w Czechosłowacji. - stronnictwa polityczne, różnicowanie społeczeństwa zależnie od religji - (inż. J. Heczko, W. Cichy, G. Taraba, G. Halama).

Środkami do realizacji obowiązku pracy społecznej są występy Chóru "Jedności", przedstawienia sekcji dramatycznej, deklamacje, odczyty, zabawy a ostatnio - wędrownia po Śląsku.

Impponujący przebieg uroczystości

poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

- 4 -

Sekcja chórowa jest najstarszą i najruchliwszą i może się poszczycić poważnym dorobkiem, wysokim pod względem artystycznym (koncerty na Słowaczyźnie r.1927, kolonja chórowa na Spiszu i Orawie r.1929 i koncerty tamże, koncerty w Katowicach, Tarn.Górach r.1930, reprezentacyjny koncert pieśni polskiej w Filharmonji praskiej grudzień 1933, dwa koncerty w Czechach 1933, występy w Pradze 1933 - 35, występy na Morawach 1933, dwa występy w Radu praskiem i berneńskim, kolonje chórowe w Jabłonkowie 1934 i 1935, w każdym roku występy i koncerty na Śląsku).

Sekcja dramatyczna urządza przedstawienia po całym Śląsku. W ciągu ostatnich ~~se~~ryj świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocnych wystawiła czterokrotnie "Śluby Panięskie" Frydry - Trzyniec, Jabłonków, Łąki, Szumbark. - Odczyty z różnego zakresu urządzaają członkowie "Jedności" na zebraniach miejscowych Związków (Kółka samokształcenia). - Tradycyjne zabawy "Jedności" jak wigilijka, bal, Sylwester, zabawa wielkanocna i jesienna mają wielkie znaczenie towarzyskie, przyczem "Jedność" stara się urządzać je w różnych miejscowościach(r.1935: bal w Cz.Cieszynie, Sylwester w Karwinie, zabawa wielkanocna w Łakach).

Ag. fot. „Światowida“.

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji śląskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

ministerjum spraw zagranicznych nie przepu-
p. Mathomme, wobec czego pan wicew-
wrócił do Polski.

Minister Grażynski? /

Die bevorstehende Umbildung
der Regierung

Sejmowa chorowa jest najstarszą i najtrudniejszą i może się
pozaszować powstawać dorobkiem, wysoka pod względem artystycznym (kon-
certy na 30-wosyńskie r. 1927, kolonja chorowa na Spiszu i Orawie r. 1929
i koncerty tamże, koncerty w Katowicach, Tarn. Górach r. 1930, repre-
zentacyjny koncert piosenki polskiej w Wilnie r. 1931, praktyczny
1932, dwa koncerty w Czechach 1933, występy w Pradze 1933 - 35, występy
na Norymberdze 1933, dwa występy w Radio Pradze i Berlinie, kolonja
chorowa w Lubonkowie 1934 i 1935, w każdym roku występy i koncerty
na Spiszu).

Sejmowa chorowa posiada przedstawienia po całym Śląsku.
W ciągu ostatnich lat był wielki sukces narodzenia i wielkonożnych wysta-
wiań czterdziestnie "Śluby Panieńskie" Pradze - Trzynie, Lubonkowie,
Lpki, Szymbark. - Osiągnęły z różnego zakresu wspaniałe osiągnięcia
"jedności" na norymberskich wystawach (Kółka samokształceniowe).
Przedstawienie "jedności" tak wieloletnia, pol. Byłwester, zabawa
wielkonożna i jedyną mają wielkie znaczenie towarzyskie, przyciem-
nia "jedność" stała się urzędem w różnych miejscowościach (r. 1935:
pol. w G. Oleszynie, Byłwester w Katowicach, zabawa wielkonożna w Łąkach).

Naczelnicy, wyrazy żołnierskiego przywia-
za i oświadczają gotowość bojową. Cze-
kamy na Twój rozkaz walki o wyzwolenie
naszych braci z za Olzy."

Na uroczystość cieszyńska przybyły
wдова po bohaterskim lotniku p. Żwirko-
wa i dostr. śp. inżyniera Wigury.

Pol
KATO
le 23 wrz
lu "Poloi
sie, urac
społecz
nego kol
wie, p.
województ

Omponujący przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

- 5 -

II. Kolonja i przygotowanie wędrowki 1935r.

Przed rokiem 1935 "Jedność" urządziła dwie kolonje: na Spiszu r.1929, a w Jabłonkowie r.1934 (24.7.-3.8.). Bezpośrednim wynikiem pierwszej były koncerty na Słowaczyźnie, a drugiej wieczornice w Boconowicach i Jabłonkowie, występ w schronisku na Kozubowej, dwa występy na Zlocie Młodzieży Polskiej z zagranicy w Warszawie 1934r, koncert w Cz.Cieszynie IX.1934r. Celem kolonij było opracowanie programu chóru i życie się kolegów.

Przygotowania do kolonij i wędrowki napotykały na poważne trudności: 1. materialne i 2. organizacyjne. Materialne dlatego, że Związek ani mógł myśleć o finansowaniu przedsięwzięć z własnych funduszy a członkowie ledwie mogliby się zdobyć na pokrycie podróży do miejsca kolonji. Organizacyjne, bo trudno skupić około 30 chociażby członków na okres trzech tygodni, z powodu praktyk i pracy naukowej, oraz zajęć domowych (pomoc przy żniwach).

Kolonji zakresłono następujący program: 1. opracowanie programu chóru, 2. wyćwiczenie sztuki przez sekcję dramatyczną, 3. referaty. Uzupełnieniem kolonji miała być wędrowka.

Kolonja miała miejsce w Jabłonkowie u stóp Beskidów i trwała od 1 lipca do 12go 1935. Pomieszczenie znaleźliśmy w gmachu Polskiej Szkoły Wydziałowej. Sprawę utrzymania powierzyliśmy podobnie jak w roku ubiegłym Rodzinie Opiekunczej, która w Jabłonkowie corocznie organizuje kolonję dla dzieci. Program wykonaliśmy w takim stopniu, w jakim go zakresliliśmy.

1. W zakresie sekcji chórowej wyćwiczono 5 nowych pieśni:

a) "Grób Wikinga" St. Niewiadomskiego (8 stron),

Ag. fot. „Światowida”.

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji śląskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w supaniu Kopca na Sowińcu.

Ministerium Spraw Zagranicznych na prośbę p. Malhomme, wobec czego pan wicewójt wrócił do Polski.

Minister Grażynski? / Die bevorstehende Umbildung der Regierung

II. Kolonja i przygotowanie wyjazdów 1935r.

Przed wyjazdem 1935 "kolonja" wzięta była kolonja: na

opisaną w 1935r. w "Lubimku" r. 1935 (24.7.-2.8.). Bezpośrednio

wynikiem pierwszego wyjazdu były koncesje na organizację, a drugie, w szczególności

w Poznaniu i w Lubimku, wyjazd na organizację na Kozłowie, dwa

wyjazdy na Złote Między Polakami i zagranicą w Warszawie 1934r.

koncesje w dr. Głównie IX. 1934r. Głównie kolonji było opuszczenie pro-

gramu obrotu i wyjazd na Kozłowie.

Przygotowanie do kolonji i wyjazdów należało do powołania

organizacji: 1. materialnej i 2. organizacyjnej. Materialnej dla tego, że

kolonja nie mogła być o charakterze organizacyjnym i w szczególności

funduszy i organizacyjnie jedynie mogły być zdobyte na pokrycie potrzeb

do miejsca kolonji. Organizacyjnie, co trudno skupić około 30 ochotników

zafundować na okres trzech tygodni, z powodu braku i pracy naukowej,

coż każdy z nich (pomoc przy organizacji).

Kolonji zakreślono następujący program: 1. przygotowanie pro-

gramu obrotu, 2. wywołanie szlaki przez sekcję drzewiarstwa, 3. kolonja.

Ubezpieczenie kolonji miało być wyjątkiem.

Kolonja miała miejsce w Lubimku w st. Lubimku i w Warszawie

od 1 lipca do 15go 1935. Pomieszczenie znalazł się w gmachu Polonii

zakładzie Polonii. Sprawy organizacyjne powierzył podobnie jak w ro-

ku organizację Robót w Lubimku, która w Lubimku została orga-

nizacja kolonji dla dzieci. Program wykonany w takim stopniu, w ja-

kim na organizację.

1. W wykonaniu sekcji obrotu wywołano 2 nowych szlaki:

a) "Grupa Wikinga" St. Lubimku (8 szlak).

Naczelnicy, wyrazi żołnierskiego przywia-
zania i oświadczają gotowość bojową. Cze-
kamy na Twój rozkaz walki o wyzwolenie
naszych braci z za Olzy".

Na uroczystość cieszyńska przybyły
wdowa po bohaterskim lotniku p. Żwirko-
wa i siostra śp. inżyniera Włoczy.

Pol
KATO
le 22 wrz
lu "Polon
sie urec
społecze
nego kol
wie, p.
wojewod

mpionujący przebieg uroczystości

poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

- 6 -

- b) "Śpiewak zwycięzca" A. Sołtysa (8 stron),
- c) "Przybycie wiosny" St. Niewiadomskiego (6 stron),
- d) "Śni mi się bajka" K. Moroszezyka (3 strony),
- e) "Z Bedelweru Cię wieźli jak święte relikwie", kantata żałobna ku czci Marszałka J. Piłsudskiego, kompozycji laureata państwowej nagrody muzycznej J. Maklakiewicza (2 strony),

razem 27 stron druku. Są to wszystkie najnowsze polskie utwory chóralne, trudne i poważne, które stanowić będą podstawę naszego programu artystycznego, w szczególności jeśli chodzi o konkurs Związku Chórów Polskich w Czechosłowacji (15.12.1935) w Cz. Cieszyńskie i konkurs Chórów Polskich z Zagranicy w Warszawie r. 1936. Ponadto chór powtórzył dotychczasowy repertuar i opracował program występów na okres wędrowki. W czasie trwania kolonji próby chóru odbywały się 2 razy dziennie od 8.15 do 11.15 i od 16.15 do 18.00 (w sumie 4 godz.), na wędrowce tylko raz popoł. Dzięki kolonji chórowej i dzięki temu, że przez 21 dni byliśmy razem, mogliśmy spokojnie ćwiczyć i ześpiewać się i poszliśmy znowu naprzód w naszej pracy. Pracą chóru ^{kierował} pracował i chórem dyrygował kol. Karol Dziadura, dyrygent "Jedności" od 3 lat.

2. Sekcja dramatyczna wyćwiczyła nową sztukę, komedię Szaniawskiego p.t. "Papierowy kochanek". Występuje w niej 8 osób, reżyserował kol. A. Gajdzica.

3. W zakresie sekcji odczytowej ogłoszono 4 referaty, po których odbywała się dyskusja:

- a) "Nasza sytuacja" kol. G. Taraba,
- b) "Sport z punktu widzenia medycyny" kol. dr. A. Machej,
- c) "Praca w organizacjach sportowych" kol. W. Palowski,
- d) "O przestrzeganiu czystości mowy ojczystej" kol. A. Gajdzica.

Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji śląskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

Ag. fot. „Światowida”.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie przepuściło p. Mallhomme, wobec czego pan wicewice wrócił do Polski.

Minister Grażynski? / Die bevorstehende Umbildung der Regierung

Die Staatsverwaltung hat sich den neuen Mitteln nach zu orientieren. Ein Wirtschaftskreis ist man zu der Ansicht.

- 3 -

b) "Zbiórka wyjątkowa" A. S. (3 strona)

c) "Zbiórka wyjątkowa" B. S. (3 strona)

d) "Zbiórka wyjątkowa" C. S. (3 strona)

e) "Zbiórka wyjątkowa" D. S. (3 strona)

f) "Zbiórka wyjątkowa" E. S. (3 strona)

g) "Zbiórka wyjątkowa" F. S. (3 strona)

h) "Zbiórka wyjątkowa" G. S. (3 strona)

i) "Zbiórka wyjątkowa" H. S. (3 strona)

j) "Zbiórka wyjątkowa" I. S. (3 strona)

k) "Zbiórka wyjątkowa" J. S. (3 strona)

l) "Zbiórka wyjątkowa" K. S. (3 strona)

m) "Zbiórka wyjątkowa" L. S. (3 strona)

n) "Zbiórka wyjątkowa" M. S. (3 strona)

o) "Zbiórka wyjątkowa" N. S. (3 strona)

p) "Zbiórka wyjątkowa" O. S. (3 strona)

q) "Zbiórka wyjątkowa" P. S. (3 strona)

r) "Zbiórka wyjątkowa" Q. S. (3 strona)

s) "Zbiórka wyjątkowa" R. S. (3 strona)

t) "Zbiórka wyjątkowa" S. S. (3 strona)

u) "Zbiórka wyjątkowa" T. S. (3 strona)

v) "Zbiórka wyjątkowa" U. S. (3 strona)

w) "Zbiórka wyjątkowa" V. S. (3 strona)

x) "Zbiórka wyjątkowa" W. S. (3 strona)

y) "Zbiórka wyjątkowa" X. S. (3 strona)

z) "Zbiórka wyjątkowa" Y. S. (3 strona)

aa) "Zbiórka wyjątkowa" Z. S. (3 strona)

ab) "Zbiórka wyjątkowa" Aa. S. (3 strona)

Naczelny, wyrazy żołnierskiego przywiązania i oświadczają gotowość bojową. Czekaemy na Twój rozkaz walki o wyzwolenie naszych braci z za Olzy"

Na uroczystość cieszyńska przybyły wdowa po bohaterskim lotniku p. Żwirko-wa i siostra śp. inżyniera Wigury.

Pol. KATO le 23 wr. lu "Polo sie ure społecze nego ko wie, p. wojewo

Impionujący przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

- 7 -

Na kolonji też zajęto się opracowaniem programu wędrowki. Z myślą o niej nosiliśmy się już od dawna. Dopiero jednak w ub. roku postawiliśmy ją jako punkt pracy w roku następnym.

Cel wędrowki pojmowaliśmy następująco: Trzeba w nasze społeczeństwo wnieść ducha odwagi i bojowości wobec nieustającego naporu czynników czeskich. Trzeba uzmysłwić poszczególnym miejscowościom, że Polacy mieszkają na całym Śląsku i że tworzą jedno nierozdzielne społeczeństwo, za którem stoi Polska mocarstwowa, a przez to podnieść poczucie siły i zjedności. Koniecznem jest wpajać w polską ludność nowe tendecje, zmierzające do utworzenia Ogólnego Związku Polaków w Czechosłowacji a zarzucenia dotychczasowych stronnictw polit.-wyznaniowych.

Metodą realizacji miały być: 1. bezpośredni kontakt z ludnością, 2. wieczornice i inne występy. W bezpośrednim zetknięciu chcieliśmy zapoznać się wzajemnie z ludnością i przekonać ją, że polski lud na Śląsku ma swoją warstwę ludzi z ^{wyższem} większym wykształceniem, którzy z tego ludu wyszli i dla niego będą pracowali. Że ten austriacki jeszcze wyraz "besserer Mensch", używany kiedyś wyłącznie na oznaczenie Niemców, ma obecnie pełne zastosowanie dla Polaków. Wieczornice i inne występy miały ~~ma~~ pokazać, w jaki sposób młodzież akademicka pracuje. Ich program był mniejwięcej stereotypowym a przedewszystkiem polskim.

Przygotowanie wędrowki odbyło się w ten sposób, że zwracaliśmy się do nauczycielstwa i prezesów miejscowych organizacji z inicjatywą urządzenia wieczornicy, akademii itp. Założenie nasze było takie, by nie robić niczego pod własną firmą, a tylko niejako na zaproszenie miejscowych organizacji (Macierz Szkolna, Komisja Oświatowa, Straż Pożarna) i korzystać z okazji imprez w danej miejscowości, żeby podkreślić ideę współpracy. Ogólnie miejscowości przyjmowały naszą inicjatywę

ministerjum spraw zagranicznych nie przepuszcza p. Malhomme, wobec czego pan wicewice wójt wrócił do Polski.

Ag. fot. „Światowida”.

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji śląskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

Imponujący przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

- 8 -

bardzo chętnie, tylko zreguły wyrażali obawę, czy Starostwo udzieli zezwolenie, czy nie spotkają ich jakie represje ze strony władz itp. a każdy wyzyskiwał się tem, że "u nas trudno co zrobić, bo nas szykanują i denuncjują". Wtedy przedstawiciel "Jedności" mówił - róbcie jak chcecie, my i tak do was przyjdziemy i swoje zrobimy.

III. Przebieg wędrowki.

13 - 21 lipiec 1935.

1. B o c o n o w i c e (10.7.) Do wędrowki należy zaliczyć wieczornicę w Boconowicach, którą urządziliśmy za wzorek r.ub. w sali strażnicy jeszcze w czasie trwania w kolonji. Wieczorem wyruszyliśmy czwórkami ze śpiewem z Jabłonkowa w kierunku Boconowic. Niedaleko celu przy jednej gospodzie spotkaliśmy t.zw.patraczkę (samochód żandarmerji). Gruchnęliśmy ze szczególnem zacięciem "Jeszcze Polska" (na nutę "Marsz, marsz Polonia") i poprostu przedelfilowaliśmy przed zdziwionymi żandarmami. Ludzie, którzy siedzieli przed gospodą, słysząc nas, chyłkiem uciekli do wnętrza.- Zanim rozpoczął się wieczór rozeszliśmy się po domach mieszkańców Boconowic, by ich jak najwięcej ściągnąć do sali. Taka taktyka i później dawała dobre rezultaty. Przy szczelnie wypełnionej sali rozpoczęliśmy program: 1.Chór, 2. deklamacja, 3. chór, 4. monolog, 5. chór, 6. przemówienie, zakończone Potą. Wiarą powodzenia były rzęsiste oklaski i wesołość w czasie monologu. Potem odbyła się zabawa taneczna. Młodzież akademicka zmieszała się z miejscową ludnością i bawiła się z nią swobodnie. Specjalnem powodzeniem cieszyły się tańce ludowe śląskie. Jednemu koledze zdarzył się znamieny przypadek, mianowicie jedna gaździna zapytała go, w czasie tańca - i na, to sie

ministerjum spraw zagranicznych nie przepuścił p. Mahomme, wobec czego pan wicewójt wrócił do Polski.

Ag. fot. „Światowida“.

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji śląskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

Imponujący przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

- 9 -

tak nie gańbięm tańcować z takim gorolkóm, jak jo je?" Organizatorowie serdecznie nas gościli kolacją i poczęstunkiem. Na noc wróciliśmy do Jabłonkowa.

2. O l d r z y c h o w i c e (13.7.) Właściwa wędrówka rozpoczęła się w sobotę, 13go. Po zlikwidowaniu kolonji wyjechaliśmy rano pociągami z Jabłonkowa, wysiedliśmy w Bystrzycy i piechotą zeszliśmy przez Karpętną do Oldrzychowic. Nasz występ był związany z 35 letnim jubileuszem miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Wzięliśmy udział w capstrzyku, maszerując w pochodzie, a potem urządziliśmy akademję ku czci jubilatki. Frekwencja zapowiadała się słabo, bo poza umundurowanym strażakami mało było publiczności. Zato przed gospodą stało dużo widzów. Wobec tego zagarnęliśmy ich kupą i pomimo protestów, że "nie są odpowiednio ubrani" wprowadziliśmy ich do sali. Teraz dopiero rozpoczęliśmy program: 1. chór, 2. deklamacja "Balada o powsinodze beskidzkim" E. Zegadłowicza, 3. chór, 4. monolog o "fajermonach" (strażakach), 5. chór, 6. powitanie przez prezesa O.S.P. i nasza odpowiedź - Rota. Po zakończeniu programu humorystyczny opis naszej kolonji, poczem rozsiedliśmy się wśród publiczności i na rozmowach spędziliśmy cały wieczór. Na noc byliśmy w gościnie u mieszkańców.

3. Ś m i ł o w i c e (14.7.) W tej wsi byliśmy na festynie strażackim. Wystąpił jedynie chór na miejscu festynu.

4. T r z a n o w i c e (15.7.) Występ nasz nie zapowiadał się pomyśleć ze względu na roboty w polu. Popołudniu przeszliśmy całą wieś ze śpiewem, żeby zrobić propagandę. Wieczorem - sala była pełna, program nasz spotkał się z bardzo przychylnym przyjęciem, poczem odbyła się zabawa taneczna.

ministerjum spraw zagranicznych nie przepuścił p. Malhomme, wobec czego pan wicewice wrócił do Polski.

Ag. fot. „Światowida”.

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji śląskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w szpaniu Kopca na Sowińcu.

Imponujący przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

- 10 -

5. **M i s t r z o w i c e** (16.7.) Pierwszy raz zawiodła nas organizacja - nie jedliśmy obiadu. Występ nasz miał charakter akademiki ku czci Brodzińskiego i Krasickiego. Program: 1.chór, 2.słowo okolicznościowe, 3.chór, 4.deklamacja "Modlitwa Konrada" z "Wyzwolenia" Wyspiańskiego, 5.chór, 6.przemówienie i Rota. W czasie zabawy tanecznej w monologu jeden kolega m.i. powiedział - my jesteśmy tutaj (na Śląsku) gospodarzami a oni są przybyszami i my możemy ich w każdej chwili wyprosić. Poza tem wspomnieli coś o prez.Masaryku i min.Baneszu. Odrazu zjawił się umundurowany żandarm i wszczął dochodzenia, ale dotychczas bez skutku.

6. **B ł ę d o w i c e** Dolne (17.7.) Do Błędowic przyjechaliśmy wozem. Był to pierwszy wypadek zarzucenia pieszej wędrówki, co odtąd staje się regułą. Odczytywaliśmy atmosferę zagłębia, musieliśmy płacić za konia. Występ nasz spowodował patryjotyczne przemówienie dyrektora miejscowej szkoły wydziałowej, na temat potrzeby dokumentowania swej polskości czynem.

7. **P o r ę b a** (18.7.) Z Błędowic na wozie ze śpiewem przybyliśmy do Orłowej, wywołując w mieście wielkie poruszenie (początkowo uważano nas za czeskich sokołów). Rozlokowaliśmy się w Bursie Macierzy. Występ mieliśmy w Porębie, miejscowości górniczej, na posiedzeniu kółka samokształcenia. Od tego występu mieliśmy regularnie komisarza. Początek był podany na godz. 7-mą i komisarz zapowiedział, że o ile nie rozpoczniemy do godz. 8-ej, to zakaz zebrania. Poza tym incydentem wykonaliśmy bez przeszkód program: 1.chór, 2.referat pt. Udział młodzieży w życiu społecznem Mniejszości Polskiej w Czechosłowacji, połączony z dyskusją, 3.chór, 4.monolog, 5.chór, 6.deklamacja: "Legja honorowa" Art. Oppmanna i zakończyliśmy Rotą ku przerażeniu zebranej publiczności. Komisarz

ministerjum spraw zagranicznych nie przepuścił p. Malhomme, wobec czego pan wicewójt wrócił do Polski.

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji śląskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w supaniu Kopca na Sowińcu.

Ag. fot. „Światowida”.

Minister Bražnisti? / Die bevorstehende Umbildung der Regierung

Der Monarchalkommissar hat seitdem die neuen Mitglieder noch ² erwartet worden. In Wirtschaftskreisen meint man zu der Ansicht

- 01 -

1. Wzrost i rozwój (1977). Wzrost i rozwój - jest to proces, który trwa przez całe życie człowieka. Wzrost fizyczny trwa do około 25 roku życia, a rozwój psychiczny trwa do końca życia. Wzrost i rozwój są procesami ciągłymi, które zależą od wielu czynników, takich jak geny, środowisko, styl życia i zdrowie. Wzrost i rozwój są ważnymi aspektami życia człowieka, które wpływają na jego zdrowie, samopoczucie i jakość życia.

... wyraży żołnierskiego przywiązania i oświadczają gotowość bojową. Czekamy na Twój rozkaz walki o wyzwolenie naszych braci z za Olzy“.

Na uroczystość cieszyńską przybyły
wdowa po bohaterskim lotniku p. Żwirkowa i siostra śp. inżyniera Wigury.

KATO
le 22 wr
liu „Polo
się uro
społecze
nego ko
wie, p.
wojewod

Impponujący przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

- 11 -

skrupulatnie notował treść referatu i według informacji urzędników sądowych wniósł doniesienie przeciwko referentowi na podstawie ustawy o ochronie republiki. Po wyczerpaniu programu odbyła się pogawędka towarzyska. Noc mieliśmy spędzić w gmachu sierocińca ~~w Chorzowie~~ Krajowej Rodziny Opiekunczej w Orłowej. Z powodu pluskw, które pokazały się odrazu po zajęciu łóżek przez nas, wśród nocy przenieśliśmy się do Bursy, gdzie nie było sienników i do wili dyrektora Gimnazjum. W tej sprawie wysłaliśmy później listy do prezesa Kraj.Rodz.Opiekunczej, insp.W.Wójcika i Macierzy Szkolnej.

8. S k r z e c z o Ń (19 i 20.7.). Do Skrzeczonia przybyliśmy pociągiem i mieliśmy pozostać dwa dni a to dlatego, by odpocząć przed najważniejszym występem w Suchej Górnej. W pierwszym dniu złożyliśmy koleżeńską wizytę miejscowemu chórowi Macierzy Szkolnej i wzięliśmy udział w jego próbie. W drugim dniu odbył się nasz występ. Zaraz na wstępie nastąpiła scysja między nami i komisarzem z powodu Kantaty żałobnej ku czci Marszałka J.Piłsudskiego, której nie zgłosiliśmy w programie. Pomimo, że natychmiast przedłożyliśmy mu egzemplarz tekstu i że zgłosiliśmy ją na komisarjacie we Frysztacie, groził prezesowi miejscowego Koła Macierzy Szkolnej (pod którego firmą odbyła się wieczornica), że wyciągnie konsekwencje z "okłamywania urzędu". Reszta programu odbyła się spokojnie, lecz zrezygnowaliśmy z Roty, by nie przysparzać kłopotu Kołu Macierzy.

9. G ó r n a S u c h a (21.7.). Wczesnym rankiem wyjechaliśmy ze Skrzeczonia autobusem do Suchej Górnej. O godz.8-ej rano śpiewaliśmy już do mszy w miejscowym kościele. Występ, który nas czekał, był ostatnim i najważniejszym. Była to akademja z okazji 15-letniej rocznicy Cudu nad Wisłą. Przy szczelnie wypełnionej sali Szkoły wydziałowej rozpoczęliśmy program uczczeniem jubileuszu 50-go występu kol.K.Dziadury jako dyrygenta chóru "Jedności". Program, szczególnie

ministerjum spraw zagranicznych nie przepuścił p. Malhomme, wobec czego pan wicewójt wrócił do Polski.

Ag. fot. „Światowida”.

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji śląskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

Imponujący przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

- 12 -

występy chóru spotkały się z niebywałym powodzeniem. Publiczna zmusiła nas do licznych naddatków. Po akademii odbyła się wesółą zabawa towarzyska bez tańca. Następnego dnia uczestnicy wędrowki rozjechali się do domów.

IV. Realizacja zamierzonego celu.

1. **W i e c z o r n i c e.** W każdej miejscowości "Jedność" urządziła wieczornicę, której charakter i treść zależały od okoliczności miejscowych. W wyniku założeń, by nie robić samodzielnie a we współpracy z miejscowymi organizacjami, występy nasze przedstawiały się w ten sposób:

- a) Boconowice - Wieczornica - Komisja Oświatowa,
- b) Oldrzychowice - Akademia z okazji jubileuszu Och.Strazy Pożarnej - Straż Poż. i Związek Młodzieży Ewang.,
- c) Śmiłowice - Festyn Och.Strazy Poż.
- d) Trzanowice - Wieczornica - Komisja Oświatowa,
- e) Mistrzowice - Akademia ku czci K.Brodzińskiego i Krasickiego - Macierz Szkolna,
- f) Błędowice Dolne - Wieczornica - Komisja Oświatowa,
- g) Poręba - zebranie Kółka samokształcenia,
- h) Skrzeczów - Wieczornica - Macierz Szkolna,
- i) Sucha Górna - Akademia z okazji 15-lecia Cudu nad Wisłą - "Jedność".

W każdym wypadku program wypełniła "Jedność". Treść występów była mniejwięcej stereotypowa: 1. występy chóru (3), 2. deklamacja 3. monolog, 4. przemówienie i Rota, i odpowiadała dwom zasadniczym wymogom: 1. polskości i 2. właściwego poziomu artystycznego. Związek

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji śląskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w supaniu Kopca na Sowińcu.

Ag. fot. „Światowida”.

ministerjum spraw zagranicznych nie przepuścić p. Mallionime, wobec czego pan wicewojewoda wrócił do Polski.

Minister Grażynski? / Die bevorstehende Umbildung der Regierung

Der Generalmajor Grażynski hat gestern die neuen Mitglieder des Reichstages erwartet. Ein Wirtschaftsfreier ist man zu der Ansicht.

- 12 -

występy chóru spotkały się z niebywałym powodzeniem. Publiczna reakcja nas do ilonnych nadatków. Po skądni odbyła się wesoła zabawa towarzyska bez tańca. Następnego dnia uczestnicy wędrowni rozjechali się do domów.

IV. Realizacja zamierzonego celu.

1. W i e s z c o r n i c e. W każdej miejscowości "Jedność"

urządziła wieczerzę, której charakter i treść zależały od okoliczności miejscowych. W wyniku zajęć, by nie było samodzielnego a we współpracy z miejscowymi organizacjami, występy nasze przedstawiały się w ten sposób:

- a) Bocanowice - Wieszczonice - Komiteta Oświatowa,
- b) Olszyców - Akademja z okazji jubileuszu Och. Strazy Pożarnej - Straz Poż. i Związek Młodzieży Wzrostu,
- c) Śmłowice - Festyn Och. Strazy Poż.,
- d) Trzaskowice - Wieszczonice - Komiteta Oświatowa,
- e) Mistrzowice - Akademja na cześć K. Brodackiego i Krasińskiego - Mistrz Szkół,
- f) Białowice Dolne - Wieszczonice - Komiteta Oświatowa,
- g) Toręba - zebranie Kółka samokształceniowego,
- h) Skrzyszów - Wieszczonice - Mistrz Szkół,
- i) Słona Górna - Akademja z okazji 15-lecia Gdu nad Wisłą - "Jedność".

W każdym wypadku program wypełniała "Jedność". Treść występów

była następująca: 1. występy chóru (2), 2. deklamacja

3. monolog, 4. przemówienie i lista, 5. odpowiedź dwóm zadaniom

wymogom: 1. polska i 2. wiślickiego pieśniu artystycznego. Związek

Naczelny wyraz żołnierskiego przywiązania i oświadczenia gotowości bojowej. Czekamy na Twój rozkaz walki o wyzwolenie naszych braci z za Olzy"

Na uroczystość cieszyńska przybyły wdowa po bohaterskim lotniku p. Żwirko-wa i siostra śp. inżyniera Wigury.

Pol
KAT
le 22 wr
lu "Polo
sie uro
spolecze
nego ko
wie, p.
wojewod

Imponujący przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

- 13 -

dołożył wszelkich starań, by te wymogi zostały w zupełności spełnione. I można powiedzieć, że występy "Jedności" nie tylko szerzyły kult i przywiązanie do pieśni polskiej i słowa polskiego, lecz stały się wzorem dla Związków mniejszych.

W występach chóru przeważały pieśni wesołe, ochocze, szczególnie ludowe polskie i śląskie - Hasło chóru "Pieśń młodości" L. Scharfa, "Czego ty dziewczyno", "staroszlacheckie oświadczyń", "Piosnka żołnierska", - J. Galla, "Kiedym jechał do dziewczyny", "Jadę z szabliczką" - W. Lachmana, "Piosnka kaszubska" - T. Joteyki, "Z nad Olzy" - J. Kiszy, Pieśni poważnych więcej było na akademjach - Kantata żałobna ku czci Marszałka J. Piłsudskiego J. Maklakiewicza (której publiczność słuchała, stojąc), "Orzeł biały" - Chlondowskiego, "W dzień Cudu nad Wisłą", "Dwie dole" - L. Raszyka, "Sztandary polskie w Kremlu" - W. Lachmana, "Grób Wikinga" - St. Niewiadomskiego, "Pozdrowienie Tatr" - Z. Noskowskiego, "Słowiczku mój" - B. W. - Walewskiego. Oprócz tych pieśni polskich śpiewaliśmy i jugosłowiańską, marsz "U boj!" Z. Markovicia. Dzięki należytemu doborowi pieśni i wysokiemu poziomowi chór spotkał się z radosnym przyjęciem słuchaczy i ani jeden występ nie odbył się bez nadlatków.

Deklamacje wygłaszał kol. A. Gajdzica, stud. polonistyki Uniw. Pozn., absolwent Szkoły dramatycznej w Poznaniu. Jego repertuar był następujący: Ballada o powsinodze beskidzkim - E. Zegadłowicza, "Legja honorowa" - Art. Oppmanna, "Przed sądem" - M. Konopnickiej, Modlitwa Konrada z "Wyzwolenia" Wyspiańskiego, Poemat sentymentalny - J. Tuwima. Burzą oklasków cieszyła się szczególnie bojowa "Legja honorowa". - Tensam kolega prowadził swobodne rozmówki, najczęściej w czasie zabaw, w których humorystycznie opisywał nasze przeżycia na kolonji

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji śląskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

Ag. fot. „Światowida”.

ministerjum spraw zagranicznych nie przepuszcza p. Malhomme, wobec czego pan wicewojewoda wrócił do Polski.

Minister Gražnyski? / Die bevorstehende Umbildung der Regierung

Der Generalmajor-Kommissar hat gestern die neuen Mitglieber von 1 erwartet worden. In Wirtschaftsfreien neiet man zu der Ansicht.

- ६१ -

Nacemmy, wyrazy żołnierskiego przywiązania i oświadczają gotowość bojową. Czekaemy na Twój rozkaz walki o wyzwolenie naszych braci z za Ołzy“.

Na uroczystość cieszyńską przybyły wdowa po bohaterskim lotniku p. Żwirkowa i siostra śp. inżyniera Wigury.

KATOL
le 22 wr
lu „Polo
się uro
spolecze
nego ko
wie, p.
wojewod

Imponujący przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

- 14 -

i wędrówce. Ze względu na humor cieszył się ten punkt wielkiem powodzeniem.

Oprócz tego na program składały się monologi.

Uzupełniem programu było krótkie przemówienie w duchu ideologii "Jedności", wygłaszane przez kol. W. Cichego. Treść jego nawiązywała do powitania przez przedstawiciela miejscowych organizacji, (wygłaszanego zawsze publicznie na scenie). W Porębie zamiast tego przemówienia kol. W. Cichy wygłosił referat pod tytułem "Udział młodzieży w życiu społecznem mniejszości polskiej w Czechosłowacji". Po przemówieniu "ktos" na sali zaintonował Rotę, którą ^{niektórzy} odśpiewali, stojąc. Ani przemówienie ani Rota nie były zgłaszane w urzędach.

2. K o n t a k t o s o b i s t y. Zreguły po programie odbywała się zabawa towarzyska połączona z tańcami. Stosowaliśmy tego rodzaju taktykę, że członkowie nasi rozprzestrzeniaли się wśród publiczności. Jedni tańczyli i bawili~~si~~ się w towarzystwie mieszanem, inni dosiadali się do takich, co nie tańczyli i wciągali ich w rozmowy. Szczególną uwagę zwracaliśmy na młodzież. W każdej miejscowości wyzukiwaliśmy przede wszystkim przywódców młodzie owych organizacji i wypytgawali ich o to co robią, jakie jest ich nastawienie wobec naszego życia społecznego, stosunek do władz czeskich itp. i w odpowiedniej chwili podsuwaliśmy nasze poglądy.

W ciągu całej wędrówki noc spędzaliśmy w gościnie po kilku u poszczególnych mieszkańców. Serdeczność i gościnność, z jaką spotkaliśmy się, przeszła nasze najśmielsze oczekiwanie. Zdarzało się, że ilość ofiarowanych nam łóżek znacznie przekraczała liczbę uczestników. Widać było, że mieszkańcom zależało na tem, by gościć w swoim domu polskich akademików. Z krótkim wprowadzie pobytem łączył się

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji śląskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

Ag. fot. „Światowida”.

ministerjum spraw zagranicznych nie przepuścił p. Mathonime, wobec czego pan wicewojewoda wrócił do Polski.

Minister Gražynski? / Die bevorstehende Umbildung der Regierung

Der Kaiserliche Hofrat hat so fern die neuen Mitglieder nun z. erwartet worden. In Wirtschaftskreisen neigt man zu der Ansicht

- 44 -

...wzajemny, wyraży żołnierskiego przywią-
zania i oświadczają gotowość bojową. Cze-
kamy na Twój rozkaz walki o wyzwolenie
naszych braci z za Olszy“.

Na uroczystość cieszyńską przybyły
wdowa po bohaterskim lotniku p. Żwirkowa i siostra śp. inżyniera Wigury.

Pol **KATO**
le 22 wr
lu „Pold
się uro
spolecze
nego ko
wie, p.
wojewo

Imponujący przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

- 15 -

wspólny posiłek i rozmowa. Zauważyliśmy, że ludzie nasi żywią wielkie zainteresowanie dla spraw społecznych. Padało wiele uwag i zapytań na temat obecnych tendencji utworzenia jednego Świątku Polaków w Czechosłowacji. Szczególnie ciekawą była rozmowa w Oldrzychowicach z ~~raz~~ młodzieżą robotniczą z Trzyńca, która poprostu pięści zaciskała z ~~powodu~~ ^{przejęcia} partyjnictwa i klerykalizmu wśród niektórych naszych sfer. Wiele musieliśmy rozmawiać także na temat gospodarczy (dewaluacja korony, monopol zbożowy, kryzys) i polityczny (Hitler, Henlein). Nad wszystkim jednak górowały zapytanie o Polsce. Bardzo często pytano nas wręcz otwarcie - tóż, kiedy przyjdą po nas. Wogóle przeważa przekonanie, że "to" już długo nie potrwa.

Ważnym czynnikiem propagandy był marsz ze śpiewem. Chodziliśmy czwórkami lub swobodnie, ale krokiem marszowym. Chórem wołaliśmy do pracujących "Boże pomóż!" Śpiewaliśmy następujące pieśni: Brygada, Jeszcze Polska (na nutę Marsz, marsz Polonia), Myśmy przyszłością, Rozkwitnęły pęki, Madelon, O mój rozmarynie, Jak to na wojence, Wszystko mi jedno.

Dzięki wędrowce młodzież akademicka zawarła szczerą przyjaźń z najszerszymi warstwami polskiego ludu śląskiego. Sympatja i serdeczność, z jaką się do nas wszędzie odnoszono, utrwaliła nas w tem przekonaniu. Z naszej strony zaobserwowaliśmy wiele nowych faktów i dowiedzieliśmy się wiele nowych zdarzeń, szczególnie jeśli chodzi o stosunek ludności do władz czeskich i odwrotnie. W szczególności zauważyliśmy, że gdzie są dzielni nauczyciele - tam życie narodowe jest dobrze zorganizowane i że teren nasz wymaga ciągłej i scentralizowanej pracy. Miarą powodzenia naszej wędrowki jest fakt,

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji śląskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

Ag. fot. „Światowida”.

ministerjum spraw zagranicznych nie przepuścił p. Malhomme, wobec czego pan wicewojewoda wrócił do Polski.

Imponujący przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

W dniu...

- 16 -

że wszędzie żegnano nas z nieklamany żalem i zapraszano znowu do siebie i że po wędrowce otrzymujemy stale zaproszenia, by zjawić się w tej czy innej miejscowości. Niezależnie od tego kontynuujemy pracę w tym kierunku: odwiedzenie Kółek samokształcenia i urządzenie imprez (sierpień br.: udział w dożynkach 11. w Frysztacie, 18. w Cz.Cieszynie, przedstawienia Ślubów panieńskich i występy chóru 24. w Domu proletarijusz w Karwinie, 25. w Domu robotniczym w Dąbrowej).

Liczba uczestników wędrowki przeciętnie wynosiła 23 ludzi. Wszyscy byli na kolonji w Jabłonkowie. Nie było ani jednego wypadku choroby. Wędrowkę odbywaliśmy piechotą, koleją, wozem i autobusem.

Zreguły ponosiliśmy wszystkie koszty związane z utrzymaniem i transportem. Płaciliśmy tylko za obiady i gdzieś tam za kolację. Śniadanie otrzymywaliśmy razem z noclegiem. Źródeł dochodowych nie mieliśmy żadnych, bo wstęp na Wieczornicę był bezpłatny, aby ściągnąć jak najwięcej publiczności. Wydatki nagłace (przejazdy, korespondencję) opłacaliśmy z funduszy Związku, resztę długujemy. Ogólne wydatki kolonji i wędrowki wyniosły K^z 5.927.50, na pokrycie których Związek wyasygnował K^z 1.500.---.

—000—

Ag. fot. „Światowida“.

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji ślaskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w supaniu Kopca na Sowińcu.

ministerjum spraw zagranicznych nie przepuścił p. Malhomme, wobec czego pan wicew... wrócił do Polski.

Imponujący przebieg uroczystości

poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

W dniu...

Z e s t a w i e n i e

dochodów i wydatków kolonji i wędrowki Związku Akademików Mniejszości Polskiej
w Czechosłowacji "Jedność" (od 1.-21. lipca 1935).

dochody:		wydatki:	
Sekcja praska "Jedności"	Kč 500.--	Kolonja	Kč 2.926.--
Centrala "Jedności"	" 1.000.--	Wędrowka: utrzymanie	" 1.600.--
Miedobór	" 4.427.50	przejazdy	" 666.40
		nuty	" 580.--
		pozwolenie na komi- sarjacie (G. Sucha)	" 61.20
		korespondencja	" 48.10
		inne	" 45.50
	Kč 5.927.50		Kč 5.927.50

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji śląskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wy-
cieczka wzięła udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

Ag. fot. „Światowida”.

ministerjum spraw zagranicznych nie przepus-
p. Mallhomme, wobec czego pan wicew-
wrócił do Polski.

Minister Grazynski? / Die bevorstehende Umbildung der Regierung

Der Generalmajor hat gestern die neuen Mitglieder von ^{der} erwartet worden. Im Wirtschaftskreis ist man zu der Ansicht.

niacemy, wyraży żołnierskiego przywiązania i oświadczają gotowość bojową. Czekamy na Twój rozkaz walki o wyzwolenie naszych braci z za Olzy“.

Na uroczystość cieszyńską przybyły
wdowa po bohaterskim lotniku p. Żwirko-
wa i siostra śp. inżyniera Wigury.

101

KATO

le 22 wr
lu „Polo
się uro
społecze
nego ka
wie, p.
wolewo

Imponujący przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

W dniu...



Ag. fot. „Światowida”

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzędników administracji śląskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

ministerjum spraw zagranicznych nie przepuścił p. Mathonime, wobec czego pan wicewójt wrócił do Polski.

Minister Grażynski? / Die bevorstehende Umbildung der Regierung

Der Generalwahlkommissar hat gestern die neuen Mitglieder von ... erwartet worden. In Wirtschaftsfreien meint man zu der ...



zania i oświadczają gotowość bojową. Czekamy na Twój rozkaz walki o wyzwolenie naszych braci z za Olzy".

Na uroczystość cieszyńską przybyły wdowa po bohaterskim lotniku p. Żwirko-wa i siostra śp. inżyniera Włgury.

Pol

KATC

le 22 wr
lu „Polo
się uro
społecze
nego ko
wie, p.
wojewo

Imponujący przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru koła 75 pułku piechoty w Chorzowie

W dniu wczorajszym odbyło się w Chorzowie przy pięknej słonecznej pogodzie uroczyste poświęcenie sztandaru Koła 75 pułku piechoty, b. 1 pułku strzelców bytomskich pod protektoratem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydza - Śmigłego.

Uroczystość miała przebieg nadzwyczaj podniosły, a niezliczone tłumy publiczności nadały jej charakter imponujący.

Już od godz. 8 rano zbierały się delegacje różnych organizacji na placu o-

bok hali targowej, które skości w zwartym szyku udały się ulicami miasta do koszar 75 p. piechoty, gdzie na przybywających czekały już niezliczone tłumy mieszkańców miasta. O godz. 9,40 przy był P. Wicewojewoda Malhome, Biskup Polowy ks. Gawlina, dowódca dywizji śląskiej gen. Zajac, gen. Langner z Łodzi i prezydent Grzesik. Przybyli dostojnicy udali się następnie przed pomnik, gdzie ustawiony był już ołtarz polowy, bogato przystrojony w zieleń i kwiaty. Obok ołtarza zgrupowały się

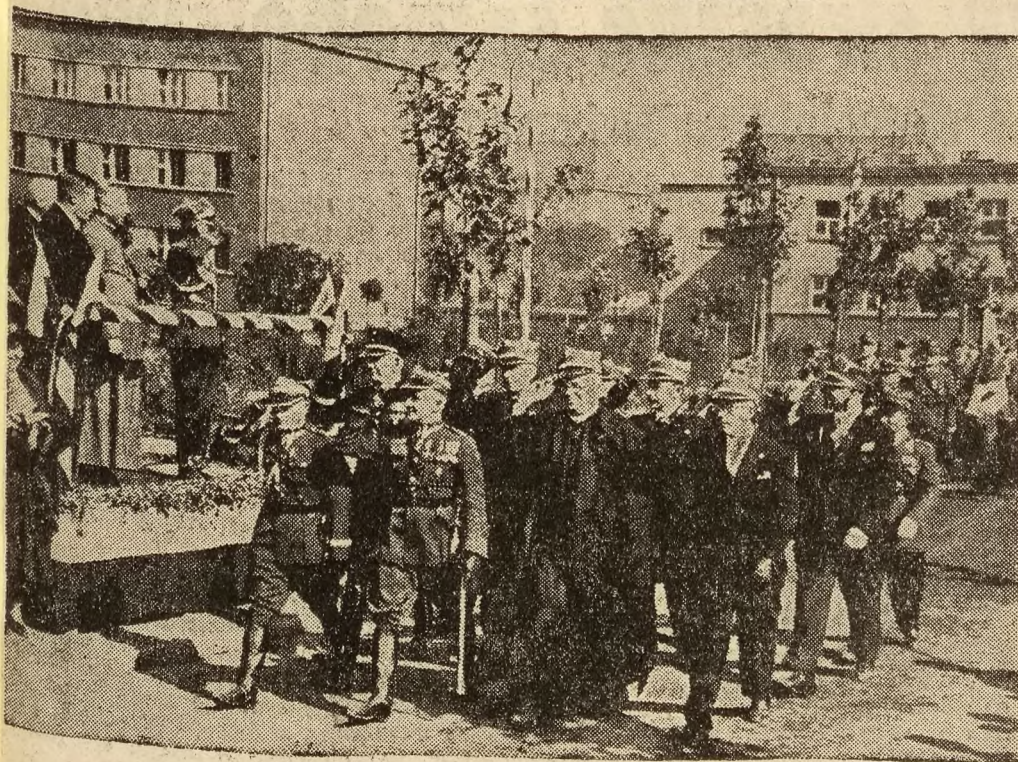
szeregi b. żołnierzy pułku bytomskiego, organizacje i rzesze publiczności. Raport gen. Zającowi złożył dowódca batalionu major Swaczyna, poczem rozpoczęło się nabożeństwo, celebrowane przez JE. ks. biskupa Gawlinę. Podniósł kazanie w czasie nabożeństwa wygłosił pierwszy kapelan pułku bytomskiego ks. Brandys. Po nabożeństwie odbyło się rozdanie odznak byłym żołnierzom pułku bytomskiego i wbijanie gwoździ w drzewce, uprzednio poświęconego sztandaru. Następnie ks. Brandys w otoczeniu wyższych wojskowych i b. dowódców pułku bytomskiego odczytał rote przysięgi na sztandar, złożoną przez wszystkich bytomiaków. Akt ten wywarł na uczestnikach uroczystości niezwykle silne wrażenie. Skolei byli żołnierze pułku bytomskiego i organizacje przedelfowały w zwartych szeregach przed gen. Zającem, P. Wicewojewodą Malhomem, gen. Langnerem, pierwszym dowódcą pułku i wyższymi oficerami, reprezentującymi DOK Kraków. Defilada wypadła imponująco. — W chwili przemarszu dwóch tysięcy b. żołnierzy pułku, zerwały się z pośród publiczności długo niemilkające oklaski i okrzyki na cześć byłych uczestników walk o niepodległość walczących pod znakami pułku bytomskiego.

Po defiladzie odbył się obiad żołnierski na dziedzińcu koszarowym. Honorowe miejsca zajęli JE. ks. biskup Gawlina, generalicja, przedstawiciele władz wojskowych i państwowych, miejskich itd. Przemówienia wygłosił generał Zajac, generał Langner, biskup Gawlina oraz pierwszy dowódca pułku Witoszynieć. W czasie obiadu odczytano ponadto depesze od Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, Inspektora armii gen. Sosnkowskiego oraz generała Góreckiego. Poza tem nadeszło wielkie mnóstwo listów z całej Polski.

Całość uroczystości wczorajszych wypadła niezwykle okazale i pozostawiła na uczestnik. niezatarte wrażenie.

„P O L O N I A”

Z UROCZYSTOŚCI W 75 P. P. W CHORZOWIE.



Na czele defilady grupa oficerów z dawn. Bytomskiego Pułku Strzelców. W pierwszym rzędzie od lewej: Drugi d-ca Byt. Pułku Strzelców, obecny d-ca D. O. K. Łódź, gen. Langner, pierwszy d-ca pułku pulk. Witoszynieć, b. kapelan pułku ks. prob. Jan Brandys i b. d-ca baonu por. Urban, za nim w nast. rzędzie b. d-ca III baonu mjr. Bańczyk.

Ag. Fot. „Polonia” i „Siedmiu Groszy”, Fot. Cz. Datka.

Urzednicy administracji śląskiej w Krakowie.



Ag. fot. „Światowida”.

Rano wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka urzedników administracji śląskiej z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda wycieczka wzięła udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

Polonia 24. IX. 35

P. Malhomme'a nie wpuszczono do Cieszyna

Morawska Ostrawa, 23. 9. PAT.

W niedzielę miało się odbyć w czeskim Cieszyńsku w godzinach wieczorowych pożegnanie b. konsula generalnego w Morawskiej Ostrawie, p. Malhomme. Mimo przeszkód ze strony żandarmerji, groźby zamknięcia Domu reprezentacyjnej Polonji w czeskim Cieszyńsku, zgromadziły się na sali delegacje ludności polskiej. Na czele delegacji znajdował się poseł Wolf, dyr. Felliks i ks. Płoszek. Przybywającego b. konsula Malhomme zatrzymano na zagroźonym łańcuchem głównym moście, zagrażając jednocześnie drogę żandarmerją. Żandarm czeski oświadczył, że ma polecenie czechosłowackiego ministerjum spraw zagranicznych nie przepuścić p. Malhomme, wobec czego pan wicewojewoda wrócił do Polski.

Jaka to dyplomacja?

P. Arciszewski, poseł polski w Bukareszcie, musiał udać się do prezesa ministrów rumuńskich, aby go zapewnić, że, wbrew złośliwym pogłoskom, Polska głosowała w Genewie za udziałem przedstawiciela Rumunii w Radzie L. N.

Takie to konieczności powstają dziś między sojusznikami.

Naturalnie, niedorzeczna plotka zasługiwała by tylko na lekceważące wzruszenie ramion, gdyby nie było przedtem powiewów mroźnych oraz popisów polemicznych polskiej prasy sanacyjnej i półurzędowych agencji w rodzaju wiadomości, podanej z wulgarną ironją, że minister Titulescu jest „nowozacieżnym sprzymierzeńcem Sowietów” i że on organizował akcję... przeciwko reelekcji Polski w Genewie.

Niech nikt nie sądzi, że ta comedy of errors, dziś załatwana na poczekaniu, przechodzi w Europie bez śladu. Są bowiem liczni ludzie, którzy pytają: co to wszystko znaczy? Już w bardzo nam życzliwym, a bliskim kół dyplomatycznych piśmie szwajcarskiem czytaliśmy artykuł p. t. Quo vadis, Polonia? Co się zaś mówi w czterech ścianach?

Z pośród pięćdziesięciu reprezentacji państw, będących uczestnikami L. N., reprezentacja polska hołduje metodzie dyplomatycznej najbardziej niejawnej. Nikt nie może powiedzieć np. z jakich pobudek Polska uprawia polity-

kę skrajnej rezerwy wobec Małej Ententy; nikt nie wie, co Polska myśli o pakcie naddunajskim; nikt nie umie sobie wystawić, co Polska robi, jeśli projekt paktu wschodniego powróci na porządek dzienny. Czy ktokolwiek orientuje się w tem, jak się zachowa Polska wobec zatargu włosko-abisyńskiego? Jedni mówią: Interesy polskie nie pozwolą jej oderwać się od solidarnej anglo-francuskiej polityki. Inni na to: Polska najwyraźniej popiera włoską politykę imperjalistyczną, a dzienniki już bez ceremonii piszą o związku: Berlin — Warszawa — Budapeszt — Rzym.

Niejasno wyglądają rzeczy jeszcze ważniejsze. Jakie jest oto stanowisko Polski wobec Ligi Narodów? Na podstawie niepotrzebnego sporu p. Becka z p. Litwinowem mogło się wydawać, że idea paktów wyłącznie dwustronnych, wyhodowana i proklamowana przez Hitlera, jest równie droga i p. Beckowi. Byłżeby on przeciwnikiem paktów kolektywnych, a więc Ligi Narodów, jej głównych popleczników, samej idei poręczenia kolektywnego bezpieczeństwa?

Długie miesiące mijają, a należyte światło nie pada z ulicy Wierzbowej na te elementarne pytania. Obywatel polski zdaje sobie *grosso modo* o sprawę z tego, do czego dąży Mussolini, co myśli Hitler, czego chce Litwinow; zna politykę Laval'a i Hoare'a, dyktatorów i demokratów. Oświecają go w tem liczne mowy, systematyczne deklaracje.

Tylko o polityce polskiej nic on nie wie.

×

Czasami następuje przerwa w polskiej polityce złotego milczenia. Najczęściej jej świadkiem jest Genewa.

Już od kilku lat świat, pouczony faktami, nabrał przekonania, że między Polską a Rosją zapanały trwale poprawne stosunki sąsiedzkie, odpowiadające tendencjom opinii publicznej w obu krajach. Wzmocniło to pozycję międzynarodową obu państw. Ujawniło obustronne korzyści, a nie wpłynęło oczywiście na zmianę naszego poglądu na stosunki panujące wewnątrz Sowietów, które jednak znajdują się poza sferą zainteresowań dyplomacji.

Lecz oto zachodzi nagle w Genewie publiczna wymiana zdań, która zaskoczonymu nią światu musi podsuwać myśli niewczesne nie tylko co do solidności stosunków polsko-rosyjskich, lecz także co do samodzielności dyplomacji polskiej. Bo ludzie pytają: komu była potrzebna polska obrona maksym politycznych, formułowanych dotychczas wyłącznie przez Hitlera?

Wczoraj czytaliśmy podaną w pismach zagranicznych wiadomość, że p. Benesz, tegoroczny przewodniczący Zgromadzenia L. N., urządził dla członków Ligi *raut*, na który nie przybył... tylko i wyłącznie przedstawiciel Polski. Czy nie zakrawa to na zbytne akcentowanie polityki, uprawianej od półtora roku jakby pod kątem metod politycznych p. Malhomme'a?

Dziennik Polski (?) 24. IX. 35

Szykana władz czeskich wobec wicewojewody p. Malhomme

MORAWSKA OSTRAWA 23.9. W dniu wczorajszym miało się odbyć w czeskim Cieszynie w godzinach wieczorowych pożegnanie b. konsula generalnego w Morawskiej Ostrawie p. Malhomme.

Mimo przeszkód ze strony żandarmerji i groźby zamknięcia polskiego domu reprezentacyjnego „Polonii” w czeskim Cieszynie, zgromadziły się na sali delegacje ludności polskiej. Na czele delega-

cji znajdował się poseł Wolf. dyr. Felliks i ks. Płoszek.

Przybywającego b. konsula Malhomme zatrzymano na zagrodzonym łańcuchem głównym moście, zagrządzając równocześnie drogę żandarmerji. Żandarm czeski oświadczył, że ma polecenie czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych nie przepuścić p. Malhomme, wobec czego p. wicewojewoda wrócił do Polski.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 25. IX. 35

Czesi nie wpuścili wicewojew. Malhomme'a.

Z Cieszyna donosi (H): W niedzielę 22 b. m. miała się odbyć w Czeskim Cieszynie w hotelu polskim „Polonia” uroczystość pożegnania b. generalnego konsula, Leona Malhomme, obecnego wicewojewody śląskiego, przez organizacje i Związki polskie ze Śląska Cieszyńskiego.

P. wicewojewoda Malhomme, który w towarzystwie generalnego konsula Klotza z Mor. Ostrawy oraz w towarzystwie sekretarza Mikulę przybył na most graniczny w Cieszynie i

nie został wpuszczony do Czeskiego Cieszyna

przez władze czeskie, mimo, iż jechał za paszportem dyplomatycznym.

Strażnicy czescy polecieli opróżnić auto konsularne i zabrali konsula Klotza i wicewojewodę Malhomme do kancelarji granicznej, gdzie oświadczone p. Malhomme, iż wskutek zakazu ministerstwa spr. zagr. w Pradze

zabroniony mu jest wstęp na teren Czechosłowacji.

Nie pomogła interwencja dyplomatyczna konsula Klotza, ani fakt posiadania paszportu dyplomatycznego przez p. Malhomme, jaki respektowany jest we wszystkich krajach.

Wielotysięczne tłumy, zebrane w hotelu „Polonia” w oczekiwaniu na przybycie wicewojewody Malhomme,

zamanifestowały żywiołowo przeciwko niewpuszczeniu wicewojewody

przez władze czeskie. Wiadomość o aroganckim kroku władz czeskich wywołała w Polskim Cieszynie kolosalne wrażenie.

Jest to jeszcze jeden przyczynek do niesłychanych i aroganckich wystąpień władz czeskich nie tylko w stosunku do polskiego społeczeństwa, ale i do przedstawicieli dyplomatycznych.

Czeski strach ma wielkie oczy

Czesi nie wpuścili za Olzę P. Malhomme'a, b. konsula generalnego w Morawskiej Ostrawie.
Wymowne zajście na moście granicznym

Katowice. Przez półtora roku polskim generalnym konsulem w Morawskiej Ostrawie był P. Leon Malhomme, który swoim postępowaniem zdobył sobie powszechną sympatię i miłość u polskiego ludu za Olzą. Z powodu odmówienia exequatur p. Malhomme zmuszony był w maju bieżącego roku opuścić Morawską Ostrawę. Na jego miejsce zamianowano konsulem P. Starostę Klotza. P. Malhomme natomiast objął, jak wiadomo — stanowisko II wicewojewody śląskiego. Przed wyjazdem P. Malhomme'a z Morawskiej Ostrawy społeczeństwo polskie na Śląsku zaolzańskim pragnęło pożegnać się ze swym opiekunem i obrońcą. Uroczystość ta została przełożona na czas późniejszy i miała się odbyć dnia 22 września. W dniu tym do Czeskiego Cieszyńska przybyły tłumy ludności polskiej celem wzięcia udziału w pożegnalnej uroczystości. W ciągu ubiegłej niedzieli organizatorzy uroczystości otrzymali zawiadomienie od starosty w Czeskim Cieszynie, że władze nie gwarantują bezpieczeństwa osobie P. Wicewojewody Malhomme'a i zakazują urządzania pożegnania na cześć b. generalnego konsula.

Wieczorem przybył P. Malhomme samochodem do Cieszyńska, gdzie został powitany przez P. Konsula Klotza, który zawiadomił równocześnie gościa o zakazie władz czeskich. Wobec tego P. Malhomme zdecydował się prywatnie pożegnać się ze swymi znajomymi. Tymczasem na moście granicznym na Olzie zamknęli Czesi przejście łańcuchami żelaznymi i stalowymi linami i niezależnie od tego na moście ustawione były bardzo silne oddziały żandarmerji czeskiej w liczbie od 60 do 100 osób w hełmach na głowach i z karabinami. Po sprawdzeniu paszportu p. Malhomme'a pełniący służbę żandarm oświadczył, iż z polecenia ministerstwa spraw zagranicznych w Pradze władze nie mają honorować paszportu p. Malhomme'a. Jeżeli mimo to p. Malhomme chce się dostać na terytorj. Re-

publiki Czeskiej, to winien udać się do pobliskiego urzędu celnego. Nie mając innego wyjścia p. Malhomme udał się w towarzystwie p. konsula Klotza do wspomnianego urzędu celnego, gdzie oświadczone, że o-
trzymano rozkaz uprzedzenia P. Malhomme'a, że „władze czeskie nie gwarantują za jego życie w wypadku, gdyby się udał na terytorj. Republiki Czeskiej“. P. Malhomme oświadczył, że mimo to nie zamierza rezygnować ze swego zamiaru i mimo to pragnie udać się do hotelu „Polonia“ w Czeskim Cieszynie. Na to odpowiedział kierownik urzędu celnego, że ma instrukcję, aby nie wpuścić P. Malhomme'a na teren Republiki Czeskiej i wezwać go do opuszczenia granic Czech. Na zapytanie w jakim kierunku idą instrukcje gdyby się P. Malhomme mimo wszystko udał w dalszą podróż, padła odpowiedź, że władze czeskie będą musiały użyć siły.

*

Od jednego z naocznych świadków wspomnianego zajścia otrzymujemy następujące dodatkowe informacje:

Most graniczny na Olzie w porze popołudniowej zamknęli Czesi silnymi kordonsami żandarmerji, łańcuchami i linami, nie wpuszczając nawet Czechów na terytorjum Republiki Czeskiej. Zdenerwowanie władz czeskich było olbrzymie. Kiedy P. Konsul Klotz i P. Wicewojewoda Malhomme przeszli do urzędu celnego, gmach urzędu został otoczony zwartą masą czeskich żandarmów Ulica, prowadząca od mostu granicznego

do hotelu „Polonia“ była obstawiona trzema kordonami żandarmów. Również w okolicy kręły się liczne oddziały żandarmerji, chociaż w bezpośrednim sąsiedztwie i na samej ulicy była pusta. Całą siłę zbrojną zmobilizowali Czesi przeciwko jednej „groźnej“ dla Republiki Czeskiej osobie P. Malhomme'a. Gdy P. Malhomme wsiadał do samochodu, by odjechać, szofer musiał zawrócić i w tym celu skierował maszynę ku uliczce biegnącej nad Olzą po czeskiej stronie. Trwało to zaledwie kilka sekund, a już piętnastu żandarmów biegiem zagroziło samochodowi drogę, bojąc się, aby przypadkiem auto nie ruszyło ku Czeskiemu Cieszynowi.

Zdarzenia ostatnich dni, a więc zgromadzenie olbrzymiej ilości wojska czeskiego na pograniczu, skoncentrowanie samochodów i pociągów pancernych, zakaz urządzania uroczystości w Cierlicku, a wreszcie niedopuszczenie P. Malhomme'a do Czeskiego Cieszyńska dla pożegnania się z ludnością polską, dowodzą olbrzymiego podniecenia, lęku i irytacji Czechów. Świadczy to o niepewności Czechów po tamtej stronie Olzy i o ich słabości.

Z punktu widzenia prawa międzynarodowego stosunek władz czeskich do osoby P. Malhomme'a uważać należy za pogwałcenie nie przywilejów służących osobom, które korzystają z paszportu dyplomatycznego. Jeżeli ministerstwo spraw zagranicznych w Pradze uważało, że obecność p. Malhomme'a w Czeskim Cieszynie mogłaby „zagrozić“ całosci Republiki Czeskiej, winno było notyfikować polskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, aby p. Malhomme wstrzymał się ze swym wyjazdem. Unieważnienie dyplomatycznego paszportu P. Malhomme'a przez władze czeskie jest precedensem zupełnie nieznanym i nader charakterystycznym dla stosunków i metod stosowanych przez władze czeskie.

Tempo Dnia (?) 24/IX.35

Czeska panika na polskiej ziemi za Olzą.

CIESZYN, 24 września. (H) Od naoczego świadka wczorajszego zajścia na moście granicznym na Olzie otrzymujemy jeszcze następujące informacje:

Most graniczny na Olzie został w niedzielę popołudniu zamknięty przez Czechów.

Do Czeskiego Cieszyńska wpuszczano tylko nieliczne osoby, a wielu interesentów nie wpuszczono do Czeskiego Cieszyńska wogóle, nawet Czechów.

budynek urzędu został natychmiast otoczony silnym oddziałem czeskich żandarmów.

Sytuacja prosto była tragikomiczna. Wstyd czuło się za władze czeskie, że zmobilizowały tak ogromne ilości żandarmów przeciwko jednemu człowiekowi, p. Malhomme.

Ulica od granicy do hotelu „Polonia“ była w trzech miejscach zagrodzona kordonem żandarmerji, a nadto po obu stronach ulicy ustawionych było co najmniej stu żandarmów.

Widać z tego, że

NASTROJE PANICZNE WŁADZ CZESKICH NA ZIEMIACH OBSADZONYCH PRZEZ NICH NAD OLZĄ WZROSŁY DO ROZMIARÓW PATOLOGICZNYCH.

GRANICA CZESKA BYŁA ZAMKNIĘTA ŁAŃCUCHEM I STALOWĄ LINĄ.

Obok urzędu celnego zebrało się kilkudziesięciu czeskich żandarmów uzbrojonych.

Kiedy konsul Klotz i p. Malhomme weszli do biura czeskiego urzędu celnego, a dwaj towarzyszący im urzędnicy dyplomatyczni pozostali na zewnątrz,

Warto podnieść charakterystyczny incydent:

Gdy p. Malhomme z towarzyszami wsiadł do samochodu, aby powrócić na polską stronę, szofer przy nawracaniu samochodu na uliczkę biegnącą nad Olzą zmuszony był zwrócić się w stronę czeskiego Cieszyńska. Trwało to kilka sekund.

Momentalnie dosłownie

15-TU ŻANDARMÓW BIEGIEM ZAGRODZIŁO SAMOCHODOWI DROGĘ

w obawie, aby samochód nie ruszył przypadkiem w kierunku czeskiego Cieszyńska i zaatakował państwo czeskie!

Jak się dowiadujemy, wrażenie ostatnich dni, a więc zgromadzenie olbrzymiej masy wojska i żandarmerji czeskiej, przyjazd pancernych pociągów i samochodów, zakaz uroczystości ku czci Żwirki i Wigury w Cierlicku, niewpuszczenie do czeskiego Cieszyńska p. Malhomme, wywołało u ludności polskiej nad Olzą wręcz odwrotny skutek od zamierzonego.

Ludność ta z ironją przypatruje się tym poczynaniom czeskim, świadczącym o niepewności żywiołu czeskiego na tej starej polskiej ziemi.

Z punktu widzenia prawa międzynarodowego stanowiska władz czeskich wobec p. Malhomme, jest

pogwałceniem przywilejów, służących osobie, korzystającej z paszportu dyplomatycznego.

Jeżeli M. S. Z. w Pradze uważało, że obecność p. Malhomme mogłaby zagrażać całosci republiki czesko-słowackiej, powinno było notyfikować polskiemu MSZ. prośbę, aby p. Malhomme wstrzymał się z wyjazdem.

Unieważnienie na granicy paszportu dyplomatycznego obcego państwa jest precedensem zupełnie niesłychanym i nader charakterystycznym dla stosowanych ostatnio metod czeskich.

POD WŁOS...

Wojenkowicze

Onegdaj zostaliśmy skontiskowani za artykuły p. t. „W kleszczach” oraz „Norymberga”, w których poddawaliśmy krytyce stosunki, panujące w Trzeciej Rzeszy. Kontyskati te zostały zarządzone na podstawie art. 108 Kodeksu Karnego, który to artykuł brzmi:

„Kto w celu narażenia Państwa Polskiego na niebezpieczeństwo wojny lub zerwania stosunków dyplomatycznych przedsięwzięcie działanie wrogie przeciw państwu obcemu, podlega karze więzienia do lat 10.”

Czy rzeczywiście przez opublikowanie artykułów „W kleszczach” i „Norymberga” mogliśmy narażać Państwo Polskie na niebezpieczeństwo wojny lub na zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami, rozstrzygnie jeszcze sąd.

Narazie chcielibyśmy zwrócić uwagę na co innego. Mianowicie na pewne drobne przeoczenie p. Cenzora. Oczywiście, nie w stosunku do nas, jako, że gorliwość p. Cenzora wobec nas jest godną najwyższej pochwały ze strony najwyższych czynników, ale w stosunku do — „Ikaça”.

W poniedziałkowym bowiem numerze tego pisma znalazły się zdania, które z całą pewnością mogą nas narażać na niebezpieczeństwo wojny, lub też na zerwanie stosunków dyplomatycznych. Naturalnie nie z hitlerowską Rzeszą, ale z Republiką Czechosłowacką. Chodzi o to, że w bojujem sprawozdaniu z niedzielnej antyczeskiej demonstracji w Cieszynie, „Ikaç” donosi, iż uchwalono tam rezolucję, w której m. in. powiedziano, co następuje:

„Braci naszych z za Olzy wzywamy do wytrwania aż do chwili zrzućcia z siebie jarzma niewoli.”

Natomiast w telegramie, wysłanym do gen. Rydza-Śmigłego napisano, że zerbrani:

„zasylają Ci wodzu wyrazy żołnierskiego przywiązania i oświadczają gotowość bojową. Czekamy na Twój rozkaz do walki o wyzwolenie naszych braci polskich z za Olzy.”

Możnaby tu zastosować z powodzeniem artykuł 108 K. K., ale jeszcze lepiej nadawałby się tutaj artykuł 113, posiadający taką treść:

„Kto publicznie nawołuje do wojny z czepej

podlega karze więzienia do lat 5.”

Jak podaje „Ikaç”, organizatorami demonstracji oraz autorami owych wojennych pogróżek są nieznani nam bliżej pp. Kaszycki i Wolicki, noszący tytuł „redaktorów”. Obydwaj domagają się najwyraźniej wojny zaczepnej z Czechosłowacją, z czego należy wnosić, że posiadają kategorię „A”. Inaczej bowiem trudno byłoby przypuścić, żeby namawiali innych do wojny, nie mogąc sami w niej wziąć udziału.

Nie jesteśmy zwolennikami represji prasowych i policyjnych. Niemniej jednak uważamy, że jeśli się uchwała kodeks karny, w którym artykuły 108 i 113 dowodzą naszego bezwzględniego pacyfizmu, to należałoby tego, co tam jest napisane, przestrzegać.

Inaczej bowiem możnaby sądzić, że pp. Kaszycki i Wolicki razem z „Ikaçem” oraz inną sanacyjną „Yellow-Press”, znajdują się poza sferą działania naszych ustaw.

Mimo wszystko ten apel owych panów do Gen. Rydza-Śmigłego, że czekają na jego rozkaz do walki z Czechami, nie jest pozbawiony pewnego komizmu.

Mam w bowiem wrażenie, że pp. Kaszycki i Wolicki będą — bardzo, bardzo długo czekać.

Niejaki X.

Legowisko żandarmów czeskich na grobach w Kościelcu.

Morawska Ostrawa, 22 września. (PAT). W dniu dzisiejszym od wczesnych godzin porannych ze wszystkich stron Śląska z za Olzy dążyły do Cierlicka tłumne pielgrzymki ludu polskiego, aby złożyć, mimo czeskiego zakazu, choćby

niemy hold bohaterskim lotnikom

Zwirce i Wigurze.

Około 4.000 żandarmów otoczyło w szerokim promieniu miejsce katastrofy, przy równoczesnym zakwaterowaniu wielkiej liczby wojska i

ustawieniu tanków w okolicznych lasach.

Wszystkie gościńce i mosty pozamykano linami stalowymi i łańcuchami, tworząc z nich na drogach po kilka przeszkód.

Duże oddziały żandarmerji rozlokowano nawet na cmentarzu obok kościoła na Ko-

ścielcu, niedaleko miejsca katastrofy Zwirki i Wigury

żandarmi urządzili sobie legowisko na grobach!!

Rzesze pielgrzymów polskich musiały za- trzymać się przed kordonami.

Gdy od strony Karwiny nadeszła kilkotysięczna pielgrzymka, wojsko i żandarmi ustawili przeciwko niej

linję karabinów maszynowych

i gotowali się do strzału. Jednak karne szeregi Polaków zatrzymały się i bez komendy kłękły, oddając hold pamięci Zwirki i Wigury.

Na miejsce katastrofy i do mauzoleum dopuszczono jedynie orszak polskiego konsulat z Morawskiej Ostrawy. Złożył on u stóp mauzoleum wieniec laurowy, poczem konsul Aleksander Klotz wygłosił przemówienie. (Patrz telegram na str. 1-szej).

Bagnetami żandarmów i tankami chcą Czesi przysłonić własny strach i niepewność.

Cieszyn, 23 września. (H) Od raocznego świadka wczorajszego zajścia na moście granicznym na Olzie otrzymujemy jeszcze następujące informacje:

Most graniczny na Olzie został w niedzielę popołudniu zamknięty przez Czechów. Do Czeskiego Cieszyzna wpuszczano tylko nieliczne osoby, a wielu interesantów nie wpuszczono do Czeskiego Cieszyzna wogóle, nawet Czechów.

Granica czeska była zamknięta łańcuchem i stalową liną. Obok urzędu celnego zebrało się kilkudziesięciu czeskich żandarmów uzbrojonych.

Kiedy konsul Klotz i p. Malhomme weszli do biura czeskiego urzędu celnego, a dwaj towarzyszący im urzędnicy dyplomatyczni pozostali na zewnątrz, budynek urzędu został natychmiast otoczony ogromną masą czeskich żandarmów. Sytuacja prosto była tragicomiczna. Wstyd czuło się za władzę czeską, że zmobilizowały tak ogromną ilość żandarmów przeciwko jednemu człowiekowi.

Ulica od granicy do hotelu „Polonia” była w trzech miejscach zagrodzona kordonem żandarmerji, a nadto po obu stronach ulicy ustawionych było conajmniej stu żandarmów. Widać z tego, że nastroje paniczne władz czeskich na ziemiach, obsadzonych przez nich nad Olzą, wzrosły do rozmiarów patologicznych.

Warto podnieść

charakterystyczny incydent:

Gdy p. Malhomme z towarzyszymi wsiadł

do samochodu, aby powrócić na polską stronę, szofer przy nawracaniu samochodu na ulicę, biegnącej nad Olzą, zmuszony był zwrócić się w stronę czeskiego Cieszyzna. Trwało to kilka sekund. Momentalnie dosłownie 15-tu żandarmów biegiem zagrodiło samochodowi drogę w obawie, aby samochód nie ruszył przypadkiem w kierunku czeskiego Cieszyzna.

Jak się dowiadujemy, zgromadzenie olbrzymiej masy wojska i żandarmerji czeskiej, przyjazd pancernych pociągów i samochodów, zakaz uroczystości ku czci Zwirki i Wigury w Cierlicku, nie wpuszczenie do czeskiego Cieszyzna p. Malhomme, wywołało u ludności polskiej nad Olzą wręcz odwrotny skutek od zamierzonego. Ludność ta z ironią przypatruje się tym poczynaniom czeskim, świadczącym o ich niepewności na tej starej polskiej ziemi.

Z punktu widzenia prawa międzynarodowego stanowisko władz czeskich wobec p. Malhomme jest pogwałceniem przywilejów, służących osobie, korzystającej z paszportu dyplomatycznego.

Jeżeli M. S. Z. w Pradze uważało, że obecność p. Malhomme mogłaby zagrażać całłości republiki czechosłowackiej, powinno było notifykować polskiemu M. S. Z. prośbę, aby p. Malhomme wstrzymał się z wyjazdem. Unieważnienie na granicy paszportu dyplomatycznego obcego państwa jest precedensem niebywałym w stosunkach międzynarodowych i nader charakterystycznym dla stosowanych ostatnio metod czeskich.

Czesi brutalnie wyrzucają Polaków z ojcowizny.

Cieszyn, 23 września. Zza Olzy dochodzą wiadomości o nowych gwałtach czeskich wobec ludności polskiej. Ostatnio przystąpiły władze czeskie przy użyciu znacznych sił żandarmerji i policji do rugowania Polaków z ziemi i wysiedlania ich do Polski. Rugi czeskie dotyczą ludzi posiadających własność rolną na Śląsku zaolzańskim i to takich, którzy na tym Śląsku się urodzili i schedę otrzymali po ojcach.

Przeciw tej ludności polskiej, siedzącej na ziemi polskiej od wieków, brutalizm czeski wystąpił z całą siłą i stosuje metody, jakich nie zna historia.

Przykładem tych czeskich bezpraw jest jeden z wielu faktów, jaki się wydarzył w ub. niedzielę.

Oto do p. Janiny Zielińskiej, żony b. legionisty Franciszka Zielińskiego, która jest właścicielką 8-morgowego gospodarstwa, odziedziczonego po ojcach w Darwie, pow. Frysztat, przyszli żandarmi czescy pod dowództwem st. wachmistrza Jana Hanaczka, wzywając ją do natychmiastowego opuszcze-

nia Śląska wraz z dziećmi i udania się do Polski.

P. Zielińska wyjechała z Polski na Śląsk na swoje gospodarstwo po klęsce ostatniej powodzi, która całkowicie zniszczyła zabudowania jej meża. Zamierzała pozostać na swoim gospodarstwie rodzinnym aż do chwili całkowitej odbudowy gospodarstwa zniszczonego w Polsce. Miała wszystkie dokumenty w porządku i pozwolenie na byt, udzielony przez władze czeskie.

Ostatnio władze czeskie bez żadnej przyczyny przysłały żandarmów, którzy wśród klątw i ordynarnych wyzwisk, rzucanych pod adresem zarówno p. Zielińskiej, jak i Polaków, dosłownie wyrzucili ją wraz z dziećmi poza granicę.

Oprócz tego Czesi wysiedlają masowo wszystkich tych, którzy urodzili się i wzrosli na Śląsku zaolzańskim, a którzy służyli już to w legionach polskich, już też brali jakiegokolwiek udział w akcji narodowej na Śląsku, albo w latach 1918 — 1921 służyli ochotniczo w armji polskiej. Terror czeski sroży się i codziennie bierze nowe ofiary.

CZESI SPROFANOWALI W CIERLICKU GRÓB ŻWIRKI I WIGURY

Ludności polskiej karabinami maszynowymi bronili dostępu do Cierlicka.

MORAWSKA OSTRAWA, 23 IX. Barbarzyństwa i szykany władz czeskich wstrząsnęły całym społeczeństwem polskiem, a przedewszystkiem polską ludność, żyjącą na historycznej ziemi pod jarzmem niewoli czeskiej.

Szykany władz czeskich, katowanie niewinnych Polaków za ich przynależność do polskości wciąż rosła, a dzień niedzielnym, w którym Polacy chcieli, jak to było co roku, złożyć hołd bohaterom, Żwirce i Wigurze, udowodnił, jakie są

BESTJALSKIE METODY WŁADZ

CZESKICH WOBEC POLAKÓW.

W niedzielę od wczesnych godzin rannych ze wszystkich stron Śląska z za Olzy zdążyły do Cierlicka olbrzymie pielgrzymki ludu polskiego, ażeby złożyć niemy hołd bohaterom lotnikom.

**Na grobach śp. Żwirki i Wigury
żandarmi urządzili sobie legowisko.**

Ta profanacja spotkała się z olbrzymim oburzeniem Polaków.

**WŁADZE CZESKIE OTOCZYŁY
CIERLICKO WOJSKIEM,**

czterema tysiącami żandarmów, a w okolicznych lasach rozmieszczono tanki. Do Cieszyna czeskiego, jak już donosiliśmy, sprowadzon nawet pociąg pancerny.

Wszystkie

GOŚCINCE I MOSTY POZAMYKANO

ŁAŃCUCHAMI I LINAMI

STALOWEMI,

tworząc równocześnie na drogach po kłóka barykad.

Wielkie oddziały żandarmerji rozlokowały na cmentarzu obok kościoła na Kościelcu w pobliżu miejsca katastrofy bohaterów lotników.

**Nie przepuścili siostry
śp. Wigury.**

Olbrzymie rozgoryczenie i wzburzenie wywołała wiadomość, że władze czeskie nie przepuściły w Cieszynie siostry śp. Wigury, która wraz z wdową po śp. Żwirce chciała złożyć wieniec na grobie bohaterów. Władze czeskie pozwoliły jedynie żonie śp. Żwirki w asyście policji udać się do Cierlicka, oświadczając równocześnie, że nie biorą żadnej odpowiedzialności za bezpieczeństwo p. Żwirkowej.

**„CZEKAMY DNIA WYZWOLIN
BRACI POLSKICH ZZA OLZY”**

CIESZYN, 23 września. W Cieszynie w niedzielę odbyła się, jak to już w czolbrzymia manifestacja ku uczczeniu pa-

PROTESTEM PRZECIW

BARBARZYŃSTWU CZESKIEMU.

W uchwalonej przez 15.000 tłum rezolucji, ludność Śląska Cieszyńskiego stwierdza, że przez zabronienie manifestacji ku czci Żwirki i Wigury,

RZĄD CZESKI W BARBARZYŃSKI

SPOSÓB DOTKNAŁ UCZUĆ CAŁEGO

NARODU POLSKIEGO.

Wobec narodów całego świata manifestanci potępiają uroczyste

**dzikie metody rządzenia
i wynaradawiania
naszej ludności polskiej**

zamieszkałej odwiecznie i zwarcie na ziemi śląskiej po obu stronach Olzy. Tortury katujące nie zmieniają nigdy przekonańa polskiego.

Zebrań

BRACI ZZA OLZY WZYWAJA

DO WYTRWANIA AŻ DO CHWILI

ZRZUCENIA Z SIEBIE JARZMA

NIEWOLI.

Następnie manifestanci wysłali do generalnego inspektora armji gen. Rydza-Śmigłego telegram, w którym oświadczała swą gotowość bojową. „Czekamy na Twój rozkaz walki o wyzwolenie naszych braci polskich zza Olzy.

Tempo Dnia 25. IX. 35r.

BAGNETAMI WŁADZE CZESKIE ZAGRODZIŁY DROGĘ WICEWOJ. MALHOMME

KATOWICE, 23 września (H). Przez półtora roku polskim konsulem gen. w Morawskiej Ostrawie był p. Leon Malhomme, który podczas swego urzędowania zdobył sobie ogólną sympatię i szacunek polskiej ludności nad Olzą.

Władze czeskie odmówiły exequatur p. Malhomme, wobec czego w maju br. był on zmuszony opuścić Morawską Ostrawę. W jego miejsce konsulem polskim został starosta Klotz, a p. Malhomme zamianowany został drugim wicewojewodą śląskim. Musiał on opuścić szybko czeski Śląsk, tak że szerokie warstwy polskiego społeczeństwa na czeskim Śląsku nie miały możliwości pożegnać swojego opiekuna.

Uroczystość tę odłożono na później, mianowicie na 22 września. Wczoraj w niedzielę w hotelu „Polonia” w czeskim Cieszynie miała się odbyć uroczystość pożegnania p. Malhomme.

Do czeskiego Cieszyna przybywały przez cały dzień tłumy polskiej ludności. Tymczasem organizatorzy uroczystości otrzymali zawiadomienie od starosty czeskiego w czeskim Cieszynie, że ze względu na „nader podniecone nastroje”

WŁADZE CZESKIE NIE MOGĄ GWARANTOWAĆ BEZPIECZEŃSTWA

i zakazują uroczystego pożegnania p. Malhomme.

Wieczorem p. Malhomme przybył z Katowic do polskiego Cieszyna, gdzie go powitał konsul Klotz. P. Klotz miał przewieźć samochodem p. Malhomme na czeską stronę.

Tymczasem p. Malhomme dowiedział się o zakazie uroczystości, wobec tego postanowił prywatnie pożegnać się ze swoimi znajomymi z pominięciem oficjalnego programu.

Na moście granicznym na Olzie władze czeskie przeprowadziły długą linę stalową i łańcuch, przy którym stanął oddział czeskich żandarmerji w liczbie około

60 ludzi w hełmach stalowych, z nasadzonymi bagnietami.

Po sprawdzeniu paszportu dyplomatycznego oficer żandarmerji czeskiej oświadczył p. Malhomme, że z rozkazu ministerstwa spraw zagr. w Pradze władze graniczne czeskie mają paszportu jego nie honorować. Jeżeli p. Malhomme chce wjechać na teren republiki czechosłowackiej, to powinien udać się do czeskiego urzędu celnego, mieszczącego się na moście przy czeskiej granicy.

P. Malhomme oświadczył, że chce wjechać do granic republiki i w towarzystwie konsula Klotza udał się do czeskiego urzędu celnego, którego kierownik oświadczył wicewoj. Malhomme, że otrzymał rozkaz uprzedzenia go, że

władze czeskie nie gwarantują za jego życie, o ile wjedzie w granice republiki.

Na to p. Malhomme oświadczył, że chce udać się mimo to do hotelu Polonia w Czeskim Cieszynie. Na to kierownik urzędu celnego oznajmił, że ma instrukcje, aby nie wpuszczać go na teren republiki, oraz aby go wezwać do opuszczenia granicy czeskiej.

Na pytanie w jakim kierunku idą instrukcje, o ile p. Malhomme uda się w dalszą podróż, kierownik urzędu oświadczył, że w takim razie

zmuszony będzie użyć siły.

W tym czasie obok urzędu celnego zgromadziła się olbrzymia liczba żandarmerji czeskich. Ulica prowadząca od granicy do hotelu Polonia była zamknięta potrójnym kordonem żandarmerji. Ulica była pusta, a nadto odgrodzona liną stalową i łańcuchem. Oczywiście o dalszej podróży nie było mowy i p. Malhomme oraz konsul Klotz powrócili do polskiego Cieszyna.

Ciekawym szczegółem tego zajścia był następujący incydent. Kiedy konsul Klotz chciał towarzyszyć p. Malhomme do czeskiego urzędu celnego,

OFICER ŻANDARMERJI CZESKIEJ

USIŁOWAŁ NIE WPUŚCIĆ GO DO

WNETRZA I ZATRZYMAŁ GO REKA.

Za to oficer ten został energicznie skarcony przez konsula Klotza. Odpowiedni protest będzie wniesiony do władz czeskich za niestosowne zachowanie się władz granicznych wobec konsula polskiego.

Przed hotelem „Polonia” tłumy ludności polskiej czekały na p. Malhomme i w rezultacie z rozgoryczeniem dowiedziały się o nisluchanym skandalu wywołanym przez władze czeskie.

Polska Zachodnia 30. IX. 35.

Słowa otuchy dla Rodaków z za Olzy

Przemówienie P. Wicewojewody Malhomme'a przez radio

KATOWICE Wicewojewoda Śląski Leon Malhomme, sprawując przez kilkanaście miesięcy urząd generalnego konsula R. P. w Morawskiej Ostrawie zaskarbił sobie żywą serdeczną wdzięczność i głębokie przywiązanie rodaków naszych spod zaboru czeskiego.

Pomieważ odwołanie P. Malhomme'a nastąpiło nagle i ludność polska nie mogła go pożegnać w sposób taki, któryby wyrażał całkowicie jej uczucia dla swego opiekuna i obrońcy, o zeto organizacje polskie na Śląsku za Olzą zaprosiły P. Wicewojewodę Malhomme'a do Czeskiego Cieszyna na dzień 22 bm. tj. na niedzielę, która do historyj odrodzonej Polski przeszła pod nazwą „niedzieli ciernikowej”.

Chceli nasi rodacy wyrazić swemu b. konsuowi generalnemu wdzięczność za stawanie odważnie w ich obronie za wiarę, którą p. Malhomme miał w ich serca.

Jak już donosiliśmy w swym czasie władze czeskie, wbrew międzynarodowym zwyczajom oświadczyły P. Wicewojewodzie na granicznym punkcie w Cieszynie, że z polecenia urzędu zagranicznego w Pradze jego paszportu dyplomatycznego honorować nie będą i że p. Malhomme'a na terytorium republiki czeskiej nie wpuszczają. W ten sposób spotkał naszych rodaków z za Olzy wielki zawód tem przykrzejszy, że w wielkiej ilości, zebrali się w Czeskim

Cieszynie w celu powitania i zetknięcia się z P. Wicewojewodą Malhomme

Chcąc ten zawód choć w części nagrodzić P. Wicewojewoda Malhomme przemówił do rodaków naszych z za Olzy przez radio w sobotę, 28 bm.

Krótkie lecz wymowne przemówienie P. Wicewojewody Malhomme'a podajemy poniżej in extenso!

Moi Drodzy i Kochani Rodacy ze Śląska nad Olzą

Przyjmując z żywą wdzięcznością Wasze zaproszenie na uroczystość mego pożegnania, miałem w ostatnią niedzielę być u Was za Olzą, by spędzić razem parę miłych chwil, jako były konsul Rzeczypospolitej. Pragnąłem pobytom moim przeżyć wśród Was znowu te momenty, które budzi we mnie najgorętsze uczucia dla Was — dla Waszej wytrwałości, dla Waszego przywiązania do Ojczyzny.

Skutkiem niespodziewanych i dziwnych przeszkód nie przepuszczono mnie przez granicę.

Szczerze żałowałem, że nie mogliśmy się spotkać, zwłaszcza, że dowiedziałem się, że byliście licznie zebrani, w sali Domu Polskiego „Polonia” i tem żywiej pragnąłem zobaczyć Was i Wasze zacne sprawowane dłonie uścisnąć, widzieć Wasze spo-

rzania i uirzeć w nich moc i wiarę.

Jak widzicie łączności z Wami nie straciłem. Na posterunku Rzeczypospolitej, jako Śląski Wicewojewoda, służę dalej tej samej sprawie, której służyłem będąc wśród Was i nadal czuwam się w Wasze troski i w Waszą ciężką walkę o prawa.

Bo zamiast żyć spokojnie i w dobrobycie, zostaliście zmuszeni do walki o prawa Wasze do obrony Waszego skromnego stanu posiadania. A walczycie o rzecz szczytną, o tę wieczną prawdę, jaką jest miłość Ojczyzny.

I prawda zwycięży! Nie tam gdzie nas to oparte jest na krzywdzie i brutalności, lecz tam, gdzie jest ono wyrwane z sercach i wyraża się w wiecznej prawdzie, w wiecznie żywych ideałach, jak dażność narodu do zachowania swej odrębności, swego duchowego i społecznego stanu posiadania, a więc swego języka, swej wiary, swych szkół i instytucji, swej przysięgi, wogóle swych uprawnień.

Pamiętajcie Rodacy, że na Wasze zganię i na Wasze krzywdy zwrócone są oczy całego Wielkiego Narodu Polskiego, który łosem Waszym żywo i szczerze się interesuje, boć przecież te same ideały, te same ukochania nas łączą.

Nie żegnaję się z Wami kochani Rodacy, bo zbyt blisko Was jestem. Nie raz jeszcze

NIEDYSKRECJE

ZE ŚLĄSKA NAD OLZĄ

Trudno określić początek całej tej groteskowej historii.

Jedna znajoma czeska twierdzi, że przyczyną całego zamieszania była pani Rzymanowa, która gdzieś w schronisku po czeskiej stronie napisała w księdze gości, że stwierdza z żalem, iż polski lud na Śląsku p e p i c z e j e. Istotnie — określenie to nie było zbyt dowcipne, a mogące zadrasnąć przewrażliwionych Czechów.

Inny znajomy mi Czech twierdził, że początek dał tutaj tamten robotnik trzyniecki, który nad grobem swojego kolegi wygłosił w czas pogrzebu mowę, zakończoną zwrotem:

— Niech ci ta polska ziemia lekka będzie!...

Prasa czeska zaś twierdzi, że winę ponoszą tutaj t. zw. „szczwacze“ polscy, którzy spowodowali wytluczenie okien w kilku szkołach czeskich. Chociaż i ten argument jest wątpliwej wartości, gdyż jak się okazuje, żandarmerja czeska nie zdołała dotychczas ująć sprawców owych głupawych demonstracji, a zdołała jedynie stwierdzić, że posługiwali się samochodem. Niemniej charakterystycznym zjawiskiem w tej sprawie jest inny fakt. Kiedy jeden z gorliwszych żandarmów wykrył, że sprawcą zniszczenia obrazu prez. Masaryka w jednej z czeskich szkół w polskiej wsi był czeski stróż owej szkoły, żandarma tego przeniesiono drogą karną w głąb Czech, prasa czeska zaś przemilczała tamto kompromitujące odkrycie. Ów jeden drobny szczegół utwierdza wszystkich, a więc i rozumnych Czechów, w przekonaniu, że okna w czeskich szkołach wytłukli ludzie za pieniądze czeskie w wiadomym celu. Oto poprostu chodziło o sprowokowanie tego, co dzisiaj dzieje się na Śląsku nad Olzą.

W rezultacie czeski szowinizm najgorszego gatunku osiągnął swoje. Na Śląsk wysłano oddziały wojskowe do Frydku, Cieszyna i Frysztatu, wysłano tyle żandarmów, że jeden żandarm wypada na kilkunastu polaków, obsadzono nimi szczególnie granicę, poukrywano w krzakach i lasach przeszło 50 samochodów pancernych, trzymano pod parą pociąg pancerny, najeżony armatkami i karabinami maszynowymi, ogłoszono star wyjątkowy w Cierlicku, zakazano odprawienia polskiego nabożeństwa żałobnego za ś. p. Żwirki i Wigurę w kościele cierlickim, nie udzielono pozwolenia na poświęcenie mauzoleum, zbudowanego przez ludność polską Śląska na miejscu śmierci ś. p. Żwirki i Wigury, czeskie towarzystwa nacjonalistyczne, jak Sokół, legjonarze, harcerze i t. p. urządzili poprzednio manifestację pod hasłem: Frontem do granicy polskiej, a polegającą na ćwiczeniach wojskowych w rodzaju manewrów z tankami, karabinami maszynowymi, samochodami pancernymi i ze strzelaniem ze ślepych nabojęw, a to wszystko przy współudziale oddziałów wojskowych, a kiedy nadeszła niedziela, dzień 22 września, nastrój bojowy Czechów wzrósł do punktu kulminacyjnego. Ostre pogotowie wojska, liczne ósemki żandarmów na drogach, a całe oddziały w krzakach, lasach i szkołach, maski gazowe, latarki elektryczne, reflektory, samochody pancerne, granaty ręczne za pasem, haubice, pociąg pancerny pod parą, rewolwery, tanki, karabiny najeżone bagnietami, helmy, sro-

gie miny, latające oczy, a przede wszystkim te mosty i mostki, ba nawet lawy nad potokami, zagrodzone łańcuchami i linami stalowymi!...

Most cieszyński nad Olzą zagrodzony został także olbrzymim łańcuchem i linami. Dla łagodnych i poczciwych cieszyńiaków z polskiej i czeskiej strony stanowiło to niezwykłą atrakcję. To też tłumy zbierały się po obu stronach, patrząc z podziwem na tego rodzaju niezwykle widowisko. Kto zaś śmielszy, pędził w kierunku Cierlicka, żeby zobaczyć połamany mostek nad wyschniętym potokiem, również zagrodzony łańcuchem i linami i obstawiony karabinami maszynowymi.

Manifestacja polska odbyła się. I po tej i po tamtej stronie. Jej podniosły nastrój zepsuły tamte łańcuchy i liny na mostach, oraz ci żandarmi z maskami gazowymi, granatami, karabinami, rewolwerami, latarkami elektrycznymi i pałkami gumowymi, oraz te wystawione lufy karabinów maszynowych z poza łańcuchów na mostkach i te wychylające się samochody pancerne i tanki z lasów przydrożnych. Nastrój więc tej wzniosłej manifestacji został zepsuty doszczętnie. Czesi sami nie spodziewali się takiego zakończenia. Liczyli się z możliwością jakiegoś krwawego najazdu, jakiejś strasznej rewolucji, mordowania, strzelania z tłumów, rzucania granatami, podrzynania gardel nożem, a tymczasem spotykali się wszędzie z ogromnym śmiechem i ze srogim pokpiwaniem.

Całość bowiem tamtego pogotowia wyglądała tak bardzo zabawnie, miała w sobie tyle operetkowego komizmu, że brać górnicza ryczała na widok uzbrojonych żandarmów i ich wystawionych karabinów maszynowych, ryczała jeszcze bardziej na widok łańcuchów i lin stalowych na mostach, pokpiwała niemilosierdzie, zaśmiewała się do lez, żandarmi zaś, widzący sami swój komizm, spluwali tylko ciężko i żuli jakieś czeskie przekleństwa pod okapami szarych hełmów.

Robotnicy z tamtej strony Olzy podeszli pod Cierlicko i stanęli przed pierwszym łańcuchem na moście. Tutaj ukłękli, pomodlili się za spokój duszy ś. p. Żwirki i Wigury, potem zapalili fajki, pousiadali na trawie w przydrożnych rowach i zaczęli pokpiwać i bawić się przerażeniem Czechów.

— Ty, Franta, a czy ta twoja pułkowa strzelo?... — woła jakiś dowcipniś.

— A co to macie w tym lesie? Bicygle?... — woła inny, wskazując na samochody pancerne.

— A bardzo się nas boicie?... Eh, dyć się nie boicie, ni!... My wam nie zrobimy żadnej krzywdy, ni!...

Żandarmi milczeli, tylko spluwali coraz mocniej i zapewne w duchu przeklinali niefortunny pomysł wystawiania ich na takie pośmiewisko.

Ktoś z górników podchodzi do łańcucha. Wysuwą się przeciwko niemu szesnaście bagnietów na karabinach.

— No, no... — woła górnik, pykając spokojnie fajkę. — Dyć pomału, pomału, bo mi zrobicie dziury w kamizelce, a potem mnie staro spierze warzechą, bo mom nowe ubranie...

— Nie wolno!... Nie wolno!... — krzyczy na niego z niemiecka po-

czesku gruby wachmistrz z poza łańcucha, machając ciężkim rewolwerem.

— A dyć mnie puście, kamraci!... Jo jeny chcę se iść piwa napić oto do tamtej gospody!... — i wskazuje na gospodę poza łańcuchem.

— Nie wolno!... — wrzeszczy coraz głośniejszy brzuchaty wachmistrz.

Górnik zbliża się do wystających bagnietów i, dotykając każdego fajką, zaczyna liczyć:

— Raz... dwa... trzy... szesnost!... Pierona, troche za moc tego na jednego chłopca. A pierdnąć mogą se głośno?

Czech nie rozumiał. Krzyczy więc, że nie wolno. Kamraci odważnego górnika tarzają się po trawie ze śmiechu.

— No, jak się już i tego złego dechu boicie, to muszę się wrócić!... — odpowiada górnik i wraca do kamratorów.

Wybuchy śmiechu witają scenę na moście, kiedy żandarmi czescy nie chcą przepuścić żony ś. p. Żwirki i siostry ś. p. Wigury. Wkońcu pannę Wigurzanek wracając, a pani Żwirkowej przydzielają asystę żandarmerji, która ma jej towarzyszyć do Cierlicka.

— Hej, a dejcie se pozor!... — woła jakiś ulicznik na asystę. — Bo pani Żwirkowa ma szczyryk w torebce!... Wszystkich was poderznie po drodze!... Odprowadźcie ją za miasto, a uciekajcie naspadek!... Dobrze wam radzę!...

Czesi nie przepuścili byłego konsula generalnego w Mor. Ostrawie, pana wicewojewodę śląskiego Malhomma. Pan Malhomme zamierzał udać się do Cieszyna za Olzą, by się pożegnać ze swymi przyjaciółmi w Polonii. Szofer jego zauraca samochód i musi go cofnąć kilkanaście kroków. Wtedy z poza węgla wybiega piętnastu żandarmów z najeżonymi karabinami. Polekali się, że szofer zamierza śmignąć boczną ulicą do Polonii. I tę scenę wita homeryczny śmiech ubawionych widzów i uszczypliwe wołania, że granat pęta, kiedy zapuszczony motor strzelił raz i drugi.

W rezultacie cała ta maskarada wojenna ośmieszyła władze czeskie do ostatnich granic. Czyni bowiem wrażenie zabawy chłopców w indjanów, ustrojonych w kogucie pióra na głowie, w drewniane miecze i luki z wikliny, oraz w tomahawki, oblepione stanjolem. Dzisiaj sami czesi, nieopętani szowinizmem, zastanawiają się, poco to wszystko, dlaczego władze administracyjne i wojskowe narażają w taki bolesny sposób na szwank swój autorytet, kiedy wszystkie te zarządzenia, to zmobilizowanie tyle groźnego sprzętu wojennego i tylu żandarmów i wojska przypomina te bajki niemiecką o wyprawie siedmiu Szwabów na zająca. Widziałem kiedyś ilustrację tej sceny. Siedmiu cudacznie poubieranych Szwabów trzymających ogromną kopję czy halabardę i mierzy nią w zająca, drapiącego się po wąsach, tamci biedacy zaś o wytrzeszczonych przerażeniem oczach dygocą i pocą się, bladzi i zaleknieni. Gdyby jakiś nowoczesny Grimm znalazł się w tamtą niedzielę na Śląsku nad Olzą, miałby przepyszny temat do nowej zabawnej bajki o wystraszonych Czechach, bajki o partej jednak na smutnej chociaż śmiesznej rzeczywistości.

GUSTAW MORCINEK

spotkam się z Wami, a wierzę, że będzie to w chwilach weselszych i szczęśliwszych, niż te które przeżywamy obecnie.

Nad Olzą czuwa straż!

Obywatele!

Jesteśmy świadkami niesłychanego w dziejach ludzkości teroru i gwałtu stosowanego przez Czechów wobec ludności polskiej na piastowskim Śląsku za Olzą. Dokonuje się

jawna tragedia naszego ludu na odwiecznie polskiej ziemi, którą tchórzowski sąsiad podstępnie zagarnął. Czesi zabrali ludności polskiej żywe polskie słowo „Prase”. Zamykają polskie szkoły, polskie instytucje oświatowe, co najlepszym braci naszych masowo wtracają do więzień i pozbawiają naszych braci pracy i chleba. Rzecznikiem braterstwa słowiańskiego w Czechach jest prokurator i kryminal.

Czas zdebrać maskę obłudy b fałszywie nazewnatrz reklamowanej demokracji czeskiej.

Nad granicą polską utworzono prawdziwy obóz wojenny. W kierunku naszego państwa nastawiono paszce armat i karabinów maszynowych.

No drogach i kolejach po stronie czeskiej stoją czołgi, samochody pancerne i pociągi pancerne. To wszystko służyć ma do

wytopienia polskiej ludności na Śląsku za Olzą

i prowokowania państwa polskiego.

W tych warunkach musi podnieść głos protestu cały Naród Polski. Niechaj

Rząd R. P. i cały świat cywilizowany zrozumie, że los naszych braci za Olzą nie jest nam obojętny.

Na takie następowanie czeskie możemy odpowiedzieć jedynie

potężnym protestem całego społeczeństwa polskiego.

Przedewszystkiem do apelu stanąć muszą znowu wszyscy żołnierze walk o niepodległość Polski,

pomni słów Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego,

który oświadczył do delegatów ludności polskiej z tamtej strony Olzy w roku 1919. Oświadczam Wam w imieniu Rządu R. P., w imieniu Narodu Polskiego i w imieniu moim „my się Was nigdy nie wyrzekniemy.

Śląsk Cieszyński jest polskim i polskim pozostanie”.

OBYWATELE!

Zjednoczony Komitet Obywatelski w zrozumieniu znaczenia chwili i dla dania wyrazu naszym uczuciom łączącym nas z Braćmi za Olzą zwołuje wszystkich Obywateli z Katowic i okolicy na

Manifestację Narodową

do Katowic, która odbędzie się dnia 6 października 1935 r. na rynku przed Teatrem o godzinie 12.

Wszystkie organizacje proszone są o przybycie ze sztandarami i orkiestrami.

Niechaj wśród nas w dniu 6 bm. nikogo nie braknie.

W dniu 6 października 1935 r. wszyscy na Straż.

Zjednoczony Komitet Obywatelski w Katowicach.

ROK XI — Nr. 3947

CENA POJEDYNCZ. EGZ. 20 GR.
KONTO P.K.O. KATOWICE 302.510

W T O R E K
dnia 8 go października 1935

Polonia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
Nº 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIEL I NACZELNY REDAKTOR WŁODZIMIERZ KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Abisyńska zasadzka pod Aduą Czechów

Dziś na str. 3-ciej:

„Pod znakiem Marsa”

Korespondencja z Włoch o wojnie
abisyńskiej M. A. Comby.

Stosunki polsko-czeskie

Za romantyzm szlachecki, który szukał szczęścia i sławy w Kijowie, zapłacił polski chłop i polski robotnik. Nietylko przez to, że romantyzm ten kosztował setki tysięcy żyć i zdrowia, a kraj uległ ponownemu zniszczeniu, ale setki tysięcy chłopów i robotników polskich pozostały zdala od zmartwychwstałej Ojczyzny, przede wszystkim na obu Śląskach. Z faktem tym Polska musiała się pogodzić i traktatami powstały stan rzeczy uznać. Państwo nasze w swoim własnym interesie musi respektować swój podpis. Lekceważenie zobowiązań zbyt często srodze się mści. Dzisiaj żadne państwo nie może prowadzić swej zagranicznej polityki bez oglądania się na interesy innych państw, nie mogą tego czynić nawet największe mocarstwa. Tylko niektórym ludziom w Polsce się zdaje, że mocarstwowość polityki zagranicznej polega na tem, że żyje się w zadrażnionych i naprężonych stosunkach z wszystkimi sąsiadami, a nawet z naturalnymi sojusznikami. Metod polityki wewnętrznej nie można stosować na terenie międzynarodowym. Polityki zagranicznej nie można uprawiać ab ira, to zn. z niechęci do innych narodów lub pewnych mężów stanu, taksamo jak potrzeby wewnętrzno-polityczne nie powinny dyktować posunięć dyplomatycznych.

Celów naszej polityki zagranicznej nie rozumieją ani swoi, ani obcy, z jedynym wyjątkiem Trzeciej Rzeszy, która chwali każde posunięcie polskiej dyplomacji, a najwięcej chwali te, które wywołują niezadowolenie we Francji i u jej sojuszników. Najdosadniej charakteryzuje naszą politykę fakt, że niema tak niedorzecznej sprawy, ażeby jej o Polsce nie rozpowszechniono, i aby jej nie wierzone. Czy to jest złośliwość? Bynajmniej. Jest to tylko wyraz głębokiej nieufności do naszej polityki u tych, w którychby opinia polska chciała widzieć przyjaciół.

Na tem tle trzeba traktować także nasze stosunki z pobratymczą Republiką Czechosłowacką. Były czasy, gdy przykre dla każdego Polaka wspomnienia z lat 1918—20 zaczęły się zacierać i nasze stosunki z Czechami stawały się coraz serdeczniejsze. Przyjmowaliśmy u siebie Czechów jak braci, a oni odwiedzali się nam tą samą przyjaźnią. Te same koła, które dziś prowadzą w Polsce tak bezwzględna kampanję antyczeską, wtedy czeską politykę mniejszościową względem Polaków innym państwom stawiały za wzór. W owym czasie te koła słusznie i w zgodzie z całym narodem przeciwstawiały się roszczeniom wejmarskiej Rzeszy i piętnowały germanizację przeszło miliona Polaków, żyjących w Niemczech. Jeżeli w społeczeństwie naszym istniała jakaś różnica zdań, dotyczyła ona tylko metod polityki względem naszej mniejszości niemieckiej. Obóz, który dziś prowadzi namiętną kampanję przeciwko Czechom, oświadczał się wtedy za polityką pięści przeciwko mniejszości niemieckiej, a nie brakło w nim jednostek, które uważały nawet pałkę i bombę za broń dopuszczalną. Te metody potępialiśmy, jako metody,

Teschen und das Dritte Reich

kb Prag, 18. Januar.

Das erste deutsche Buch über das Problem des Völkerstreites in Teschen ist dieser Tage erschienen: Kurt Witt: „Die Teschener Frage“ (Volk und Reichverlag, Berlin, 1935, 291 Seiten, mit zahlreichen Karten). Es ist gründlich und detailliert ausgearbeitet, eine publizistisch-wissenschaftliche Arbeit, die methodologisch nichts zu wünschen übrig läßt. Geschichtliches, Statistisches, Wirtschaftliches, Ethnographisches, Politisches, Aktuelles, alles reinlich geschieden, auf Grund von umfangreichem Material gesichtet und dargestellt. Wo der Rahmen der objektiven Wissenschaftlichkeit durchbrochen ist, dort beginnt eben das Gebiet der Politik, der politischen Ideologie. Da vergißt der Verfasser alle Dokumente und Belege und träumt vom „deutschen Raum“.

Kurt Witt geht von der Voraussetzung aus, daß die Teschener Frage nicht als „bilateraler“ Streit zwischen der Tschechoslowakei und Polen, sondern als eine Erscheinung beurteilt werden muß, die sich aus der Lage Teschiens in der „Dreivölkerecke“ ergibt. Das Deutschtum — in seiner nationalen und kulturellen Machtexpansion — wird als Dritter in diesen Konflikt hineingetragen, mit der Absicht, die Welt auf das angebliche Unrecht der Friedensverträge aufmerksam zu machen, die auch in diesem „deutschen“ Raum der deutschen Entfaltung einen Riegel vorgesetzt haben. Der Streit um Teschen, der — das gibt Witt zu — aus polnischem Verschulden entbrannt ist, muß das bisher in der Teschener Frage uninteressierte Deutschtum zur Wachsamkeit aufrütteln. Handelt es sich doch um ein Gebiet, das vor allem für Deutschland — kulturell und wirtschaftlich — ein Ausfalltor nach dem Südosten repräsentiert. Das alte Oesterreich leistete speziell in den letzten Jahrzehnten seiner Existenz Vorschubdienste. Diese Vorschubdienste seien jedoch nicht genug energisch gewesen, wodurch die „Eindeutschung“ — ein unappetitliches Wort! — nicht so gelungen ist, wie es zu erwarten und deutscherseits zu wünschen war. — Polen mit pathetischem Elan, der sich aus Galizien nährte, die Tschechen mit ruhiger Kleinarbeit, nagten den „nationalen Boden“ des Deutschtums an. Der Kampf ging von unten her und bezwang langsam auch die Oberschicht. Es berührt unangenehm, wie der Theoretiker des deutschen Nationalismus von derwaagrechten sozialen Gliederung des industriellen und bäuerlichen Teschens spricht und dabei von der Voraussetzung ausgeht, daß die künstliche Germanisierung der städtischen Bevölkerung und Beamtenschaft etwas Normales und Moralisches war! — Die statistisch belegte Darstellung der Vorkriegsverhältnisse in Teschen und dem Kohlenrevier bildet für Witt den Prologus zum Plebiszit und der Nachkriegsentwicklung, die nun in der sogenannten „Teschener Frage“ mün-

dete. Und mit Recht: Auch vom Standpunkt eines nichtimperialistischen Nationalismus liegen die Quellen des Konfliktes in der alten österreichischen Politik, die Teschen und das Kohlenbassin systematisch germanisierte, wobei es auch der Polonisierung keine Dämme

in den Weg stellte. Hier spielte die Außenpolitik, vor allem die Furcht vor Rußland, mit. Für den Verfasser, der in der Atmosphäre des Dritten Reiches arbeitet, ist nationales Uebergreifen in fremdes Volksgebiet, nationale Ueberheblichkeit, soziale Unterschätzung der Arbeiterschaft und des Bauern, der Kampf gegen die Interessen des nationalen Nachbarn, zu Gunsten des eigenen Volkes etwas Unanfechtbares, ein Recht, für welches man sich Argumente aus imaginären Vorstellungen über die deutsche Sendung, die Präponderanz der deutschen Kultur, das „deutsche Wesen des Königreiches Böhmen“ usw. holt. Deshalb geht er auch an den gegenwärtigen Streit zwischen Polen und der Tschechoslowakei mit einer gewissen Objektivität heran, zu der er sich durch seinen deutschen Standpunkt berufen fühlt.

Wir wollen dem Autor, der keineswegs polenfeindlich und protschechoslovakisch gesinnt ist, das Wort überlassen:

„Die eigentliche Aera einer neuen offenen Politik Polens der Tschechoslowakei gegenüber läßt man in Prag — nicht mit Unrecht — seit der Ersetzung Zaleskis durch den ausgesprochenen Vertreter einer deutsch-polnischen Annäherung, Beck, beginnen. Am 26. Januar 1934 schloß Polen zur Bestärkung Prags das bekannte deutsch-polnische Abkommen ab. Es „vergaß“ dabei, den Prager Nachbarn nach altem Bruderbrauch davon vorher in Kenntnis zu setzen. Seither aber mehrten sich die Zeichen zunehmender polnisch-tschechischer Spannung von Woche zu Woche. Der russisch-französische Ostpaktentwurf fand Prag natürlich dafür, Warschau dagegen. Warschau lehnte sogar mit der spitzen Bemerkung ab, es gedenke keine die Tschechoslowakei betreffenden Verpflichtungen zu übernehmen. Seit etwas mehr als einem Jahr beginnt sogar Polen wieder immer unverhüllter Ansprüche auf das restliche West-Teschen und die Zips anzumelden und ihnen durch unmißverständliche Gesten Nachdruck zu verleihen.“

Der Verfasser beschreibt die Person des Konsuls Malhomme:

„Dieser hochbegabte und äußerst unternehmende Staatsvertreter hatte sich bereits seine Spuren in Oberschlesien (Oppeln) verdient. Er verstand es (in Mähr. Ostrau) in meisterhafter, und fast ist man versucht, zu sagen — ans Irredentistische grenzender Weise, die Interessen seines Staates und Vol-

kes zur Geltung zu bringen.“ Malhomme agitierte und „sorgte“ für die polnische Minderheit. „Selbst wenn man feststellt, daß nach deutschem Empfinden diese konsularische Tätigkeit reichlich weit zu gehen scheint, muß man doch zugeben, daß seiner Amtsauffassung etwas imponierend Frisches zu eigen ist und daß viele Auslandsdeutsche wünschen, daß die Vertreter des Deutschen Reiches eine ähnliche Rührigkeit entfalten...“

Es folgt die Schilderung der tschechoslovakischen Geduld. Die Rede Bradáč, Davids, die Langmut der Presse. Sogar Worte „all-slawischer“ Freundschaft (Reise Dr. Soukups und Brief Stanlks) werden von ischechischer Seite hörbar. Endlich die Ausweisung Malhommies. Die Erinnerungsfeier in Polnisch-Schlesien wird zu einer irredentistischen Manifestation ausgestaltet. „Noch immer zwingt man sich in offiziellen tschechischen Kreisen, den Dingen gegenüber größte Zurückhaltung auf.“ — Dann kam das Buch Studnickis. — Der Verfasser charakterisiert die tschechoslovakische Politik als „nervös“. „Nervös“ seien auch die verschiedenen Hochverratsprozesse (Fulda, Lammatsch, Patscheider), die die „tschechische Nationalitätenpolitik, sekundiert von deutschen Marxisten“ veranstaltet. „Die Teschener Frage hat heute den Rahmen einer reinen Nationalitätenfrage gesprengt und beginnt sich in der Tat mehr und mehr als ein Problem von gesamteuropäischer Bedeutung zu enthüllen. So sehr Polens Interesse am Schicksal seiner Minderheiten gerade im neuen Deutschland einer verständnisvollen Würdigung sicher ist (?), so unwahrscheinlich muß es andererseits doch jeder kühlen politischen Betrachtung erscheinen, daß die polnische Politik heute allein um ihrer verhältnismäßig kleinen Minderheit willen sich zur Aufnahme eines Kampfes entschlossen zeigen sollte, dessen Ernsthaftigkeit doch außer allem Zweifel steht.“ Polen könnte an Macht gewinnen: „Durch Grenzverlegung (sic!) im Teschener Raum und die Wiederherstellung der nord-ungarischen Stephansgrenze. An beiden Bestrebungen sieht man heute Polen in gleicher Weise interessiert.“

Hier spricht ein deutscher Machttheoretiker und Nationalist etwas aus, was hoffentlich von polnischer Seite sehr energisch widerlegt werden wird.

Aber er schrieb das Buch aus einem anderen Grund: er kämpft gegen Versailles: Der normale „Torhüter“ der „Ordnung im Kohlenbecken“ sei ausgeschaltet worden und dieser wäre Deutschland gewesen... Deutschland sei letzten Endes der Schiedsrichter: „Und schließlich gehört ja auch Hultschin in die Dreivölkerecke.“

Man sinne nach. In Warschau und in Polnisch-Teschen!

Berliner Tageblatt 2/1. 36.

Das Land an der Olsa

Die Teschener Frage in Literatur und Realität

Von unserem Korrespondenten

WARSCHAU, 30. Januar.

Gehorsam folgte die europäische Öffentlichkeit den einzelnen Phasen, die der polnisch-tschechoslowakische Streit um Teschen in den letzten beiden Jahren durchlief. Sie nahm mit dem gleichen, nicht ganz zulanglichen Bemühen um Verständnis die erregten polnischen Demonstrationen zur Kenntnis, die Gegenargumente aus Prag und schließlich die zarten Friedensklänge, die Warschau seit einigen Wochen ertönen läßt. Würde man jedoch die Öffentlichkeit fragen, ob sie ihrer Aufmerksamkeit ein klares Bild des Teschener Konfliktes verdankt, seiner Entstehungsgeschichte und seiner Notwendigkeit, sie würde mit einem Nein erwidern. Es ist das Kennzeichen dieses Konfliktes, dass die Öffentlichkeit von seiner Notwendigkeit ebensowenig überzeugt ist, wie sie seine Entstehungsgeschichte nicht kennt.

Seine Entstehungsgeschichte ist freilich lang und vielfältig. Dass sie — darüber hinaus — von höchstem historischen und aktuellem Interesse ist, dass sie Dinge betrifft, die uns näherliegen als Abessinien und Man-

dschukuo — diese Erkenntnisse können erst bei demjenigen wirksam werden, der Geschichte und Umfang des Teschener Konfliktes bereits kennt. Sie kennenzulernen war bisher, zumindest in Deutschland, nicht einfach. Obwohl das Teschener Revier an die deutsche Grenze stößt, obwohl ein deutscher Volksteil an den Teschener Geschehnissen beteiligt ist, hat es in Deutschland bisher keine aktuelle und erschöpfende Monographie dieses europäischen Brennpunktes gegeben. Um so erfreulicher ist es, dass mit der nunmehr erschienenen ersten Darstellung des Problems in dem Buch: „Die Teschener Frage“ von Knut Witte im Volk und Reich-Verlag Berlin, zugleich eine Darstellung von besonderer Klarheit und Gründlichkeit vorliegt, eine Darstellung, die — wiewohl man über die Einstellung des Autors zur Nationalitätenfrage streiten kann — mit demjenigen Abstand geschrieben ist, aus dem die zugleich im höchsten Masse ernsten und im höchsten Masse spannenden Bücher entstehen.

Zu Hilfe kam dem Autor, dass er den unverwechselbaren Geruch dieser Erde spürt. Ihm ist die Teschener Frage kein flacher politischer Begriff, sondern die zeitgemäße Äusserungsform einer uralten „Dreivölkerecke“, deren elektrische Spannungen stets zu spüren waren. Er schildert das Land an der Mährischen Pforte, das gleichzeitig im Stromgebiet der Oder, der Weichsel und der Donau liegt, in dem sich Deutschtum, Polentum und Tsche-

chentum überschneiden, durch dessen Talsenke die wichtigste Bahnverbindung zwischen Hamburg und Leningrad einerseits, zwischen Zentral- und Südosteuropa andererseits führt. Er verweist mit Recht auf die Besonderheit des Oderberger Bahnhofs, den schon viele durchfahren haben, von dem sich aber nur die wenigsten klarmachen, dass er den verkehrspolitischen Brückenkopf im Raume zwischen Berlin, Warschau, Bukarest, Budapest und Wien darstellt, einen Brückenkopf zudem, der in wahrhaft internationaler Weise an drei Grenzen und am Einzugsgebiet dreier Nationen liegt.

Auch zünftige Historiker werden mit hohem Interesse die breit angelegte Schilderung der jüngsten politischen Vergangenheit lesen, die Witt folgen lässt. Aus unzähligen Quellen zusammengetragen, rollt der diplomatische Streit um Teschen ab, der mit der Enterbung Oesterreichs begann und in dem bis heute unbeendeten Streit zwischen den Erben, Polen und der Tschechoslowakei, seinen Fortgang fand. Die unterschiedlichen Standpunkte, die im Zuge des Streites vertreten wurden, die unterschiedlichen Reflexe, die aus den Nachbargebieten Galizien und Böhmen auf das Teschener Land fielen und sein Schicksal beeinflussten, untermalen mittelbar und um so eindrucksvoller die heutigen Argumente der Streitenden, vor allem die Argumente Polens. Ihnen widmet der Verfasser — nach ausführlicher Darlegung der wirtschaftlichen und ethnographischen Struktur des Teschener Gebietes — eine aktuelle Betrachtung, die im Ton zurückhaltend, in der Sache jedoch so weitgreifend ist, wie es die Sachlage verdient.

Er schildert auf dem Hintergrund der jüngsten zunehmenden Spannungen die Person und Tätigkeit des ehemaligen polnischen Generalkonsuls für das Teschener Gebiet, Malhomme, dieses „hochbegabten und äusserst unternehmenden Staatsvertreters“, der es „in meisterhafter und — fast ist man versucht zu sagen — ans Irredentistische grenzender Weise verstand, die Interessen seines Staates und Volkes zur Geltung zu bringen“. Er schildert die Defensivposition der Tschechoslowakei, die bemüht ist, sich entgegen der ungünstigsten geographischen Lage zu behaupten. Er schildert vor allem die polnische Konzeption, die auf eine „planmässige und selbständige Donauraumpolitik“ abzielt. „Zwei Dinge wären in der Lage, die polnische Position im Südosten zu einer ausserordentlichen Verstärkung ihrer Macht zu führen: Die Grenzverlagerung im Teschener Raum und die Wiederherstellung der nordungarischen Stephansgrenze. An beiden Bestrebungen sieht man heute auch Polen in gleicher Weise interessiert“. Folgt man dem Autor, so strebt Polen darauf hin, durch eine Kooperation mit Ungarn eine unter polnischer Führung stehende Mächtegruppierung zu schaffen, „die bis Italien hineinwirken und wie ein gewaltiger Ring sich von der Ostsee bis zum Bodensee hin erstrecken könnte“.

Witt würde sein Thema nicht erschöpfen, wollte er nicht auch der strategischen Bedeutung des Teschener Gebietes einige beachtliche Worte widmen. Er stellt zunächst die in den interessierten Kreisen hinlänglich bekannte Tatsache fest, dass bereits mittlere polnische Geschützkaliber genügen, um das „schwarze Herz“ der Tschechoslowakei, das im Teschener Gebiet gelegene Mährisch-Ostrau-Karwiner Kohlenrevier, in Trümmer zu legen. Unnütz, in diesem Zusammenhang zu bemerken, dass die unmittelbar an der Grenze vorüberführende Kaschau—Oderberger Bahnlinie, die Hauptverbindung zwischen Prag und der Slowakei, mit den ersten Schüssen lahmzulegen ist. Daher die Versuche der Tschechoslowakei, durch den Ausbau einer weiter westlich gelegenen Bahnlinie die Verbindung zwischen den beiden Hälften des Staates auch im Kriegsfall aufrechtzuerhalten. Ob freilich der Autor, der sich selbst als einen militärischen Laien bezeichnet, richtig mutmasst, wenn er annimmt, dass im Falle eines Krieges zwischen Polen und der Tschechoslowakei „das uralte Tor der Mährischen Pforte wohl zwangsläufig den ersten Kriegsschauplatz abgeben müsste“, muss füglich dahingestellt bleiben. Wenn es auch richtig ist, dass die Karpathengrenze lang ist und militärischen Operationen Schwierigkeiten bietet, so ist sie doch nicht „unerschlossen und passarm“, was übrigens bereits der Weltkrieg erwiesen hat. Der inzwischen durchgeführten Motorisierung der modernen Armeen dürfte sich das Mittelgebirge der Karpathen kaum versagen, abgesehen allein von der Tatra, die in diesem Betrachte „abessinienähnlich“ ist. Nimmt man schliesslich hinzu, dass ein Krieg zwischen Polen und der Tschechoslowakei heute nur im Rahmen eines grösseren Krieges denkbar ist, so muss man zu dem Schlusse kommen, dass die Wahl des „ersten Kriegs-

„schauplatzes“ von den strategischen Gesamtinteressen diktiert werden wird, die — trotz aller jeden militärischen Gegner verlockenden Schornsteine im Mährisch-Ostrau-Karwiner Revier — im vorhinein nicht bekannt sein können. Geben wir uns vorerst besser der Hoffnung hin, dass es gelingt, den Krieg und mit ihm die Notwendigkeit einer Wahl des ersten Kriegsschauplatzes zu vermeiden.

Ostdeutsche Morgenpost
27. II. 36

Malhomme in Teschen

In der umfassenden Darstellung der Teschener Frage, die Kurt Witt in seinem kürzlich in der „Ostdeutschen Morgenpost“ schon eingehend gewürdigten Standardwerk „Die Teschener Frage“ (Volk und Reich, Verlag, Berlin 1935, 291 Seiten) gibt, behandelt ein Kapitel die wachsenden tschechisch-polnischen Spannungen um Teschen und Mährisch-Ostrau und gibt dabei folgende, in Oberschlesien besonders interessierende Kennzeichnung des früheren Polnischen Generalkonsuls in Oppeln und heutigen Warschauer Sonderbeauftragten beim Wojewoden in Katowice, Leon Malhomme:

Dokumentierte man durch diesen Wechsel und die Rangerhöhung der Vertretung in Mährisch-Ostrau schon das gesteigerte Interesse, das man in Zukunft dieser „Achillesferse des Tschechischen Staates“ entgegenzubringen gedachte, so geschah dies in besonderem Maße in der Person Malhomme's. Denn dieser hochbegabte und äusserst unternehmende Staatsvertreter hatte sich bereits seine Spuren in Oberschlesien (Oppeln) verdient und dort gezeigt, daß er es, wo einmal hingestellt, an Rührigkeit nicht fehlen läßt. Malhomme verstand es in meisterhafter und — fast ist man versucht zu sagen — ans Irredentistische grenzender Weise, die Interessen seines Staates und Volkes zur Geltung zu bringen. Typ des modernen Staats- und Volksvertreters zugleich, ist er ein Mann, der seine Sendung mit der Feinsichtigkeit des Journalisten und mit dem Instinkt des Kaufmanns anpackt, nicht nur diplomatischer Vertreter, sondern zugleich, und ganz im Sinne der modernen polnischen Staatsdoktrin, Vertrauensmann und Führer des kleinen polnischsprachigen Volkes, in das man ihn hineingestellt hat. Ein Generalkonsul, der es fertig bringt, mit seinem Dienstwagen zur Wohnung irgendeines polnischen Mitterchens zu fahren und ihr zu ihrem 85. Geburtstag eigenhändig einen Strauß Blumen zu überreichen. „Ja, die große Mutter Polen denkt an ihre Kinder!“ Solcher Fleiß bleibt nicht ohne Wirkung. Nach kaum einem Jahr zeigten sich die Folgen. Die Polen des Grenzraumes hört man mit besonderem Stolz von „ihrem“ Malhomme sprechen. Neue Bewegung ist in die Minderheit gekommen. Schulen, Kindergärten, Vereine sind neu geschaffen worden. Vorträge wurden organisiert, auf denen namhafte Polen sprachen. Vor allem aber sorgte Malhomme dafür, daß die Polen wieder zu einer eigenen Tageszeitung kamen. In Mährisch-Ostrau wurde noch im vergangenen Jahre der „Dziennik Polski“ gegründet, seit der Teilung die erste und einzige polnische Zeitung der Republik.

Selbst wenn man feststellt, daß nach deutschem Empfinden diese konsularische Tätigkeit reichlich weit zu gehen scheint — wir Deutsche haben ihn zudem von früher her in bester Erinnerung —, muß man doch zugeben, daß seiner Amtsauffassung etwas imponierend Frisches zu eigen ist und daß viele Auslandsdeutsche wünschen, daß die Vertreter des Deutschen Reiches eine ähnliche Rührigkeit entfalten und etwas von ihrer oft zu steifen Zurückhaltung aufgeben möchten.

Polska Zachodnia 15. II. 37

Dary P. Wicewojewody Malhomme'a i pośła Olszowskiego dla Muzeum Śląskiego

(—) Do działu pamiątek z okresu powstań i plebiscytu (jak również odnoszących się w ogóle do życia narodowego na Śląsku) ofiarował P. Wicewojewoda dr L. Malhomme dużą część swych zbiorów, dotyczących ruchu narodowego na Śląsku Zaolzańskim i Opolskim, a to szereg albumów, fotografii i t. p. cennych materiałów.

P. Poseł Olszowski, naczelnik gminy w Bielszowicach ofiarował dla Muzeum w ślad za swoim uprzednim darem szereg pamiątek, dotyczących III powstania (akta i klisze cynkowe).

(pamiątki te zaliczono do inwentarzu Muzeum pod L.P.P. 2177 do 2190 oraz pod L.F.R. 865 poprzednie pod L. 2001-2018)

MACIERZ SZKOLNA W CZECHOSŁOWACJI

TELEFON 167 : CZESKI CIESZYN : DWORCOWA 18

KONTO CZEKOWE: PRAHA 16.771

P. K. O. KRAKÓW 400.485

L.

Czeski Cieszyn, dnia 4 stycznia 1938.

W odpowiedzi należy powołać się na powyższą liczbę.

Sprawa:

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana Wojewody

Leona Walhoméa,

w Katowicach.

Jaśnie Wielmożny

Wielce Czcigodny Panie Wojewodo - Jubilacie.

Imieniem Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji mamy zaszczyt złożyć Wielce Czcigodnemu Panu Wojewodzie, jako Jej Wypróbowanemu Przyjacielowi i Dostojnemu Protektorowi z okazji 50 lecia Jego Zacnych Urodzin jak najserdeczniejsze gratulacje oraz dołączyć gorące życzenia, by w pełnym zdrowiu i pomysłności doczekał się drugiego 50 lecia.

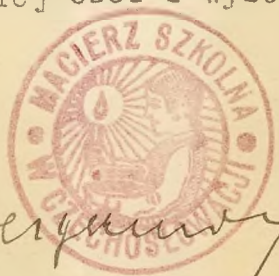
Z wyrazami szczerzej wdzięczności,
głębokiej czci i wysokiego poważania:

Sekretarz:

K. Karol Chant

Prezes:

Dr. Securus



Gabriel Agnieszka J. J. J.

Sten Wey



**TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK
W ČESKÉM TĚŠÍNĚ**

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

Rachunek P. K. O. Praga 30.693

Telefon 1. 163

Rok założenia 1873

Oddziały:

Jablonków, Frysztat, Nowy Bogumin, Dąbrowa,
Orłowa, Trzyniec, Karwina, Będowice Dolne

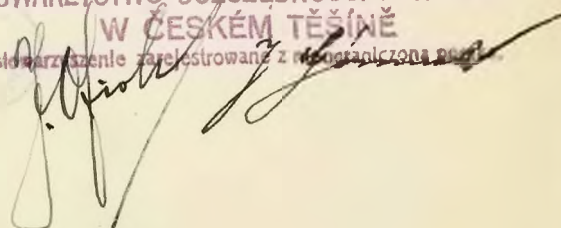
V Česk. Těšíně, dnia 3. stycznia 1938 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Wojewodo!

Z okazji Twoich Aporanamowin, pozwalamy sobie złożyć nasze najserdeczniejsze życzenia. Mówimy zwykle, że Aporanamowiny obchodzimy na wyżynie lat. Życzymy Ci, aby ta "wyżyna" potrwała jak najdłużej, abyś jeszcze długie lata mógł owocnie służyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i społeczeństwu.

Wspominając z wdzięcznością opiekę, którą nas wszystkich otaczałeś na tutejszym terenie, prosimy o łaskawą dalszą pamięć.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK
W ČESKÉM TĚŠÍNĚ
stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką



V. (1911) 12. 12. 1911

OWANIZACJA I ORGANIZACJA W
W. (1911) 12. 12. 1911
OWANIZACJA I ORGANIZACJA W
W. (1911) 12. 12. 1911
OWANIZACJA I ORGANIZACJA W
W. (1911) 12. 12. 1911

OWANIZACJA I ORGANIZACJA W

OWANIZACJA I ORGANIZACJA W
OWANIZACJA I ORGANIZACJA W
OWANIZACJA I ORGANIZACJA W
OWANIZACJA I ORGANIZACJA W
OWANIZACJA I ORGANIZACJA W
OWANIZACJA I ORGANIZACJA W
OWANIZACJA I ORGANIZACJA W
OWANIZACJA I ORGANIZACJA W
OWANIZACJA I ORGANIZACJA W
OWANIZACJA I ORGANIZACJA W



Cieszyn, dnia 3. stycznia 1938 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Wojewodo!

Z wdzięcznością wspominając owocną działalność
Jaśnie Wielmożnego Pana Wojewody na terenie Śląska w Czechosło-
wacji, pozwalamy sobie w dniu Jego zacnych 50-letnich Urodzin
złożyć, tak w imieniu organizacji, jak również imieniem poszczegół-
nych pracowników, z głębi serc płynące życzenia pomyślności
we wszelkich poczynaniach.

Oby na drodze dalszych długich lat znalazł zawsze
Jaśnie Wielmożny Pan Wojewoda pełne wewnętrzne zadowolenie, zdro-
wie oraz-jak dotychczas-owocne wyniki w Swej pracy.

Kreślimy się z wyrazami prawdziwego poważania
i szacunku.



Fan

Josef Laxar



Stowarzyszenie Rolnicze
awlicz



**Związek
Spółdzielni Polskich
w Českém Těšíně**

*towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką

ul. Fabryczna 13

Telefon ~~20-1~~ 159

Cz.Cieszyn,dnia 3.stycznia 1938 r.

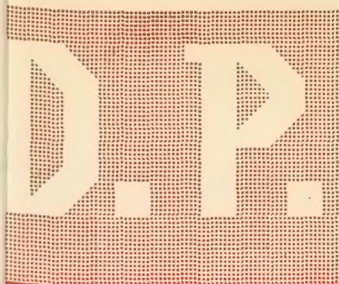
L.

Jaśnie Wielmożny Panie Wojewodo!

Z okazji 50-tej rocznicy Twoich zacnych Urodzin pozwala sobie Związek Spółdzielni Polskich złożyć Ci,zacny Jubilacie,jak najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności tak w życiu prywatnym,jak również w Twojej pracy publicznej dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Twych współobywateli.

Aczkolwiek nieprzyjemne okoliczności pozbawiły nas Twego wytrawnego przodownictwa,wdzięcznie zawsze wspominamy i wspominać będziemy troskliwą opiekę,jaką nas podczas Swego pobytu u nas otaczałeś. Wyrażamy zarazem nadzieję,że również w Swej przyszłej pracy,którą oby Bóg pozwolił Ci jeszcze w pełni sił i zdrowia wykonywać jak najdłużej,będziesz okazywał nam Swą życzliwość.

ZWIAZEK SPÓŁDZIELNI POLSKICH
W CZEŚKÉM TĚŠÍNĚ
K. Burek *J. Janusz*



DZIENNIK POLSKI

CZESKI CIESZYN, ul. Hoheneggera 9 - - - Telefon 14

Konto P. K. O. Praga 400.163

Konto P. K. O. Katowice 304.455

Czeski Cieszyn, dnia 4 stycznia 1938

Wielce Czcigodny Panie Wojewodo!

W uroczystym dniu pięćdziesiątych urodzin JW Pana Wojewody składamy Mu jak najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności na dalszej drodze życia, oraz wyrazy pełnego uznania jako niestrudzonemu bojownikowi o Wielką Prawdę historyczną, oraz wyższe prawo do życia i bytu polskiego ludu piastowskiego za Olzą, któremu przemocą zagrodzono drogę do wolności.

Przy tej okazji zapewniamy JW Pana Wojewodę, że wszystkie bez reszty serca polskie tu za Olzą, tak jak ongiś niezmiennie darzą Go uczuciem prawdziwej miłości, wdzięczności i uznania za Jego ofiarne i mężne wysiłki, - życząc Mu w tym uroczystym dniu szczęśliwie dożyć tej radosnej chwili, gdy ziarno rzucone przez Niego na tę glebę piastową i polskie serca, wyda prawdziwy plon.

Szczęść Boże JW Panu Wojewodzie i Jego Zacznej Pani

Ad multos annos

REDAKCJA
DZIENNIKA POLSKIEGO
CZESKI CIESZYN

Wydanie: 10.000 egzemplarzy

Wydanie: 10.000 egzemplarzy

Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy

Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy
Wydanie: 10.000 egzemplarzy



Wydanie: 10.000 egzemplarzy

Wydanie: 10.000 egzemplarzy

Wydanie: 10.000 egzemplarzy

Wydanie: 10.000 egzemplarzy

Cz. Cieszyn, dnia 3. stycznia 1938 r.

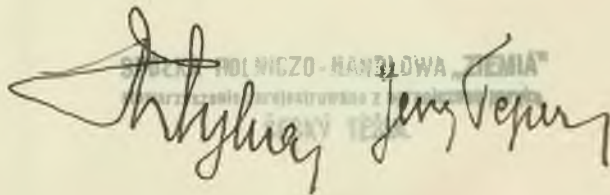
Jaśnie Wielmożny Panie Wojewodo!

Z okazji zacnych 50-cio letnich Urodzin
pozwalamy sobie, Jaśnie Wielmożny Panie Wojewodo, złożyć
jak najszczerwsze i z serca płanące życzenia.

Dziękujemy za okazywaną nam życzliwość
w czasie Swego urzędowania w Mor. Ostrawie, a prosimy
zachować nas w przyszłości w dobrej pamięci.

Zasylając równocześnie ukłony dla Jaśnie
Wielmożnej Pani Wojewodziny, pozostajemy z wyrazami

głębokiego szacunku i poważania


SEKA ROLNICZO-HANDLOWA "ZIEMIA"
wyższe biuro administracyjne i gospodarcze
ČESKÝ TEŠÍN.

James Earl Ray, Jr.

U.S. GOVERNMENT PRINTING OFFICE

U.S. GOVERNMENT PRINTING OFFICE

U.S. GOVERNMENT PRINTING OFFICE

U.S. GOVERNMENT PRINTING OFFICE

U.S. GOVERNMENT PRINTING OFFICE

U.S. GOVERNMENT PRINTING OFFICE

U.S. GOVERNMENT PRINTING OFFICE



U.S. GOVERNMENT PRINTING OFFICE

U.S. GOVERNMENT PRINTING OFFICE

U.S. GOVERNMENT PRINTING OFFICE

Łasini Wielmożny,
Młecce Pręgiortny Pami Wojenrodo!

Łokarji 50-letnich Uro-
din nam nasseyd zdiyc
Młecce Pręgiortnemu, Drogie-
mu Pami Wojenrodnie imie-
nemu sny m i cadaj mej
rodiny jak najserdecz-
niejsze gratulacje.

Ł wielkz nawse przy-
jemności wspominać
cray, kicay Młecce

Czeigrawny Pan Wojewoda
nasem ze Sroja Pnraem
Wielce Czeigrawny Pania
Wojewodzin bawili
ssind nas i zassey
sali nas Sroja przy
jarmia. - To tez do
gratulacyj dodajsz
gorace zyczenia, by
Wielce Czeigrawny Pan
Jubilat w zdrowiu
i zadowoleniu docz
kad by jak najpoz
niejszych lat zycia,
kawny byd staszany

takim racunkiem i po-
kazaniem, jakim cenił
się wśród nas, i taką
sympatią, jaką otaczała go
nasza ludność za jego
zdote serce.

Z wyrazami głębokiej
ceni i wysokiego poważania

szanowni władcy

P. Szełkome

Orona, dn. 4/I 1938.



Wielce Szanowny, Szanowny Panie Wicewojewodo!

Ładala od nas obchodzi Wielce Szanowny
Szanowny Pan Wicewojewoda jubileum 50-letnia
Wielu z nas, bardzo wielu chcieliby w tym dniu
osobliwie wyrazić Mu swe uczucia przyjaźni, przy-
wiązania i miłości, które nas z Sionem, nasz Drogie
Panie Generalny Konsulu, Opiekunie i Angjacielu
Łączy na zawsze. Lecz nam, że, gdy nadchodzi się
nam upełnić, nie możemy opisać się, osobliwie.

Możę w dniu tej uroczystości przyjąć odwołanie
a zarzecenie od wyrostków tych, którzy po polsku, tak
jak ja czuję, wypary nasserolecznie przychodzą życzeń.
Oby Bóg błogosławił i przez pierwsze nasze lata w zado-
wnu i pomysłowości zachował Pana Wicewojewodę dla
dobrego społeczeństwa i łaskawego i naszego polskiego narodu!

Szanowne oddanie
S. Leon Wój

Łódź 4. stycznia 1938.

Jasnie Wiedmoiny Panie Wicewojewodo!

*Z okrzyku Abrahamowin porwalam
sobie tą drogą „Poję” Wiedmoiny
Pan Wicewojewodzie serdeczne wy-
czenia zdrowia i wszelkiej po-
myślności w jego przedsięwzięciach
dla tańszego i naszego społeczeń-
stwa polskiego. Równocześnie porwa-
lam sobie przenieść ukłony jego
Kacnej matronce oraz ucałowanie
rączek i kreskę się z wyrażeniem
głębokiego szacunku*

*serdeczne oddamy
Gabriel Bzowski*

Wrocław, 4/5 1938.

czeskich?

Przy dobrej woli jednak można było, aby się sprawy wyjaśniły, nie w ten sposób, by żadna strona nie eszala się w niedopuszczalny sposób wewnętrznych spraw drugiej strony. W ten sposób właśnie chodzi. W temieniu spotkanie się dr. Krofity z m. p. Beckiem mogłoby być podnie- szukanie i znalezienia dróg celem wania wzajemnych stosunków.

Przy dobrej woli jednak można było, aby się sprawy wyjaśniły, nie w ten sposób, by żadna strona nie eszala się w niedopuszczalny sposób wewnętrznych spraw drugiej strony. W ten sposób właśnie chodzi. W temieniu spotkanie się dr. Krofity z m. p. Beckiem mogłoby być podnie- szukanie i znalezienia dróg celem wania wzajemnych stosunków.

„Samo się przez się rozumie, że w tym sporze nie może być sędzią we własnej sprawie żadna strona, ani Praga, ani War-

„hranicarzy” na Śląsku Czeskim. K...

Nr. 4710 — 25. II. 1937 r.

POLOŃIA

Stosunki polsko-czechosłowackie na nowej drodze

(Od własnego korespondenta „Polonii”).

Praga, w listopadzie. W jednej z ostatnich moich korespondencji o stosunku rządu czechosłowackiego do mniejszości polskiej i do Polski podkreślałem, że szef tego rządu dr. Milan Hodža jest człowiekiem dobrej woli. Poza tym jest to mąż stanu o szerokich horyzontach i zdolny polityk. Podczas pamiętkowych uroczystości uczczenia pomordowanych przez Madziarów Słowaków w Róžemborku, dr. Hodža, mówiąc o zagadnieniach mniejszościowych, podkreślił, że Czechosłowacja nie znieśnie żadnej obcej ingerencji do swych spraw mniejszościowych, które są jej sprawami wewnętrznymi. Jest to takie samo stanowisko, jakie w tych sprawach zajmuje Polska, z tą tylko różnicą, że Czechosłowacja w myśl traktatów pokojowych i Paktu Ligi Narodów uznaje jeszcze w tych granicach kontrolę międzynarodową, podczas gdy p. Beck wy-

powiedział swego czasu analogiczne zobowiązania Polski. P. Beckowi na instrukcję z góry organizacje sanacyjne urządziły jako bohaterowi dnia wielkie owacje, ale zdaje się, że te owacje były jedynym następstwem jego mocarstwowego posunięcia, bo poza tym nic się właściwie nie zmieniło.

Zobowiązania rządu czechosłowackiego

Pisaliśmy o dobrej woli, znając przebieg rozmów premiera dr. Hodży z posłem Jungą, notabene posłem na Sejm Krajowy z nominacji rządu. Jak doniosła „Polonia”, jako jedyne pismo w Polsce, (jej wiadomość jako własną przedrukował „Goniec Warszawski”) i jak to potwierdził potem wychodzący w Cieszynie Czeskim „Dziennik Polski”, rząd czechosłowacki spełnia w

dziedzinie szkolnictwa najważniejsze zadania mniejszości polskiej i obiecuje repatriować kolejarzy polskich, przeniesionych w głąb Czech i Moraw za czasów niefortunnej polityki Malhommowskiej, za którą nasza ludność polska na Śląsku Czeskim tak drogo zapłaciła. Zresztą p. Malhomme niestety jest obarczany w 100 procentach tą polityką, boć był on tylko wykonawcą Instrukcji, udzielanych mu przez ludzi, kryjących się poza nim. „Mocarstwowcy” nasi robili swoją wielką politykę kosztem mniejszości polskiej na Śląsku zaolzańskim. Ani Polska, ani mniejszość polska za Olzą nie miała z tej polityki pożytku. Radość i korzyść mieli tylko Niemcy. Zadziwiająca jest rzeczą, że Polska Agencja Telegraficzna oraz „Iskra” o ustępstwach rządu czeskiego i przemówieniu dr. Hodży podały wiadomość mętną i niewłaściwą, jakby im było nieprzyjemnie



Rozmowa dr. Krofty z pułk. Beckiem

Czy nowa faza w stosunkach polsko-czeskich?

(Od własnego korespondenta „Polonii“)

Praga w lipcu 1936 r.

Rozmowa czeskiego ministra spraw zagranicznych dr. Krofty z jego polskim kolegą pułk. Beckiem w Genewie wywołała głośne echo zarówno w Polsce, jak w Czechosłowacji, większe bodaj w Czechosłowacji. Telegram Czeskiego Biura Korespondencyjnego o rozmowie nieomal cała prasa czeska zamieściła z życzliwymi komentarzami redakcyjnymi, zdradzającymi żywe zadowolenie z tego nawiązania osobistych stosunków pomiędzy odpowiedzialnymi kierownikami polityki zagranicznej obu państw. Widać z tego, że szeroka opinia publiczna w Czechosłowacji mimo wszystko, co zaszło w ostatnich czasach, pragnie zbliżenia i współpracy z Polską.

O nastrojach opinii publicznej względem Polski nasz korespondent przed dwoma tygodniami miał sposobność osobiście i naocznie się przekonać. Podczas wyjazdu z kilkoma rodakami na Morawy, zawitałem do Brezowa. Dowiedziawszy się, że w ten sam dzień odbywa się w tym mieście zjazd manifestacyjny Stronnictwa Agrarnego na rynku, udaliśmy się tam, by się przyjrzeć wiecowaniu i nastrojom morawskiego włościanstwa. Rynek miasta wypełniło około 100.000 włościan. Spostrzegli nas znajomi i poproszono nas na trybunę. Gdy przewodniczący zjazdu powitał gości z Polski, ze 100.000 ust zerwały się nie milknące okrzyki: „Na zdar! Niech żyją!“.

O rozmowie dr. Krofty z pułk. Beckiem dowiaduję się następujących szczegółów, które są o tyle ciekawe, że w kołach politycznych łamano sobie głowę nad tem, od kogo wyszła inicjatywa wymiany zdań pomiędzy obu ministrami. Dr. Krofta i pułk. Beck spotkali się na herbacie u sekretarza Ligi Narodów Avenola. Dr. Krofta po raz pierwszy jako minister zastępował swoje państwo w Lidze Narodów, składał wizyty swoim kolegom i zapowiedział u Avenola pułk. Beckowi swoje oficjalne odwiedziny. Pułk. Beck bardzo uprzejmie oświadczył p. dr. Kroftcie, że raczej teraz możnaby omówić

szereg zagadnień interesujących oba państwa.

Rozmowa odbyła się i trwała godzinę. Atmosfera była przyjazna. Omawiano stosunek Polski do Małej Ententy, stosunek obu krajów do Niemiec i do Rosji. Pułk. Beck podkreślał, że stosunek Polski do Małej Ententy jest poprawny i wskazywał na więzy przyjazne Polski z Rumunją i przyjazne stosunki z Jugosławiją, stosunki Polski z Rosją sowiecką również są dobre, a nonsensem jest zarzucanie Czechosłowacji sowietofilstwa, bo Polskę ze względu

szawa. Przy dobrej woli jednak można znaleźć drogę, aby się sprawy wyjaśniły, naturalnie w ten sposób, by żadna strona nie mieszała się w niedopuszczalny sposób do wewnętrznych spraw drugiej strony. O ten sposób właśnie chodzi. W tem zrozumieniu spotkanie się dr. Krofty z ministrem pułk. Beckiem mogłoby być podjętą do szukania i znalezienia dróg celem uregulowania wzajemnych stosunków“.

Artykuł „Śląskiej Brygady“, organu powsta Płonki, o którym pisała już „Polonia“, wywołał tu głośne echo. Cała prasa zamieściła jego streszczenie, nie zaniedbując podkreślić, że p. Płonka do niedawna był tym, który gorliwie podniecał opinię polską przeciw Czechosłowacji i swoje palce maczał w niedorzecznych awanturach, urządzanych przeciwko państwu czechosłowackiemu na Śląsku Czeskim z wielką szkodą dla mniejszości polskiej. Ale z nawróconego grzesznika się cieszą.

Porozumienie pomiędzy obu państwami nastąpiłoby o wiele łatwiej, gdyby Praga w myśl deklaracji prezydenta dr. Benesza i premiera Hodży o poszanowaniu praw mniejszości narodowych poskromiła niedopuszczalne zapędy „hranicarzy“, kresowców czeskich na Śląsku. Ich sposób agitacji podczas ostatnich wyborów gminnych i zapisów do szkół na Śląsku, świadczący o groźbach i terrorze moralnym, jest niedopuszczalny ze stanowiska moralnego i szkodliwy z punktu widzenia politycznego. Wszędzie kresowcy są przekonani, że ich odcinek jest pępkiem świata, a niestety wszędzie znajdują się ludzie, którzy ciągną własne korzyści z sprawy kresowej. Do zaognienia stosunków i do wyrządzenia wielkiej szkody mniejszości polskiej przyczynili się swoją „polityką“ pp. Malhomme, Klotz, Stapiński itp., a w łonie mniejszości polskiej nie brak także jednostek, które z obrony praw mniejszości ciągną własne korzyści. Działalność obecnego konsula w Mor. Ostrowie jest poprawna i nie słyszy się skarg ze strony czeskiej. Poskromienie zawodowych obrońców narodowości tak po stronie czeskiej jak i polskiej znacznie by się przyczyniło do złagodzenia stosunków. Trzeba podkreślić, że prasa polska podczas największej kampanji antyczeskiej pewnych kół sanacyjnych miała odwagę je potępić. Natomiast w prasie czeskiej nie czytało się ani słowa nagany przeciwko metodom politycznym „hranicarzy“ na Śląsku Czeskim. K...

IWONICZ-ZDRÓJ

3-ci sezon od 21 sierpnia

ZŁ. 153,- ryczałt 3-tygodniowy ządajcie prospektów

na jej porozumienie z Trzecią Rzeszą możnaby tak samo posądzić o germanofilstwo. Zdaniem p. Becka jedynym spornym punktem pozostaje sprawa mniejszości polskiej na Śląsku Czeskim. Podczas dyskusji o tej sprawie p. dr. Krofta obstawał przy stanowisku Czechosłowacji, by spór ten poddać do rozstrzygnięcia instancji międzynarodowej, podczas gdy pułk. Beck stał na znanym stanowisku polskim. Pozytywnych wyników godzinna rozmowa wprowadzić nie dała, ale niezawodnie przyczyniła się do odprężenia i wytworzenia lepszej atmosfery. W interesie obu narodów życzyłyby sobie należało, aby nareszcie doszło do porozumienia obu państw. Z ich sporów wynoszą dzisiaj korzyści tylko Niemcy.

Rozmowa dr. Krofty i pułk. Becka oraz sprawa gdańska wywołała liczne komentarze w prasie czeskiej i w imię bezstronności stwierdzić trzeba, że wszystkie głosy prasy bez względu na jej zabarwienie partyjne, przepełnione są sympatjami dla Polski. O rozmowie ministrów pisze się, że była prowadzona w duchu przyjaznym i wyraża się nadzieję, że aczkolwiek miała ona charakter raczej informacyjny, jednak stanowi krok ku złagodzeniu atmosfery. Co do sprawy polskiej mniejszości, organ prezesa rady ministrów dr. Hodży „Venkov“ pisze:

„Samo się przez się rozumie, że w tym sporze nie może być sędzią we własnej sprawie żadna strona, ani Praga, ani War-

Nr. 4710 — 25. II. 1937 r.

„P O L O N I A“

Stosunki polsko-czechosłowackie na nowej drodze

(Od własnego korespondenta „Polonii“).

Praga, w listopadzie.

W jednej z ostatnich moich korespondencji o stosunku rządu czechosłowackiego do mniejszości polskiej i do Polski podkreślałem, że szef tego rządu dr. Milan Hodža jest człowiekiem dobrej woli. Poza tym jest to mąż stanu o szerokich horyzontach i zdolny polityk. Podczas pamiątkowych uroczystości uczczenia pomordowanych przez Madziarów Słowaków w Róžemborku, dr. Hodža, mówiąc o zagadnieniach mniejszościowych, podkreślił, że Czechosłowacja nie zniesie żadnej obcej ingerencji do swych spraw mniejszościowych, które są jej sprawami wewnętrznymi. Jest to takie samo stanowisko, jakie w tych sprawach zajmuje Polska, z tą tylko różnicą, że Czechosłowacja w myśl traktatów pokojowych i Paktu Ligi Narodów uznaje jeszcze w tych granicach kontrolę międzynarodową, podczas gdy pułk. Beck wy-

powiedział swego czasu analogiczne zobowiązania Polski. Pułk. Beckowi na instrukcję z góry organizacje sanacyjne urządziły jako bohaterowi dnia wielkie owacje, ale zdaje się, że te owacje były jedynym następstwem jego mocarstwowego posunięcia, bo poza tym nic się właściwie nie zmieniło.

Zobowiązania rządu czechosłowackiego

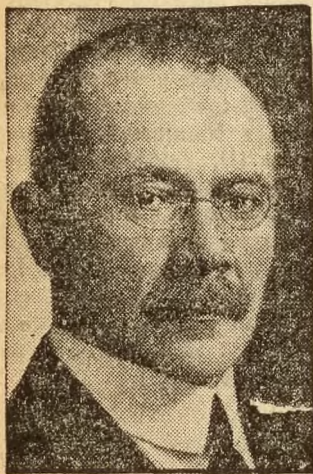
Pisaliśmy o dobrej woli, znając przebieg rozmów premiera dr. Hodży z posłem „Anga“, notabene posłem na Sejm Krajowy z nominacji rządu. Jak doniosła „Polonia“, jako jedyne pismo w Polsce, (jej wiadomość jako własną przedrukował „Goniec Warszawski“) i jak to potwierdził potem wychodzący w Cieszynie Czeskim „Dziennik Polski“, rząd czechosłowacki spełnia w

dziedzinie szkolnictwa najważniejsze zadania mniejszości polskiej i obiecuje repatriować kolejarzy polskich, przeniesionych w głąb Czech i Moraw za czasów niefortunnej polityki Malhomowskiej, za którą nasza ludność polska na Śląsku Czeskim tak drogo zapłaciła. Zresztą p. Malhomme niesłusznie jest obarczany w 100 procentach tą polityką, boć był on tylko wykonawcą instrukcji, udzielanych mu przez ludzi, kryjących się poza nim. „Mocarstwowcy“ nasirobili swoją wielką politykę kosztem mniejszości polskiej na Śląsku zaolzańskim. Ani Polska, ani mniejszość polska za Olzą nie miała z tej polityki pożytku. Radość i korzyść mieli tylko Niemcy. Zadziwiająca jest rzeczą, że Polska Agencja Telegraficzna oraz „Iskra“ o ustępstwach rządu czeskiego i przemówieniu dr. Hodży podały wiadomość mętą i niewłaściwą, jakby im było nieprzyjemnie.

że rząd czeski spełnia żądania ludności polskiej.

Memoriał dra Wolffa

Na Śląsku zaolzańskim wiele o tym ludzie mówią, że dr. Hodža prowadził rokowania z posłem Jungą a nie z posłem na Sejm Czechosłowacji dr. Wolffem. Pewne koła, blisko p. Wolffa stojące, są z tego niezadowolone i jak to się mówi banalnie, p. Jundze szyją buty. Aby zrozumieć sytuację, jaka się wytworzyła, trzeba sobie przypomnieć memoriał posła dr. Wolffa, złożony swego czasu w formie interpelacji rządowi czechosłowackiemu a zawierający skargi i żądania ludności polskiej. Dr. Wolff wychodzi w tym memoriale z słusznego założenia, że „państwa, należące do wielkiej rodziny słowiańskiej, mają zasadnicze cele wspólne i wspólnych wrogów, powinny zatem unikać wszystkiego, co wytwarza między nimi kłótnie i przepaść. P. poseł Wolff w memoriale, jak i przy późniejszych sposobnościach, podkreśla swoją lojalność wobec państwa czechosłowackiego, ale wnet zapomina o tym, co mówił na początku i w dalszym ciągu nie występuje już jako obywatel czechosłowacki, nie tylko przemawia, poucza, ale i grozi. Ma się wrażenie, że memoriał nie pisał prawnik, a tym mniej polityk, poczuwający



Hodža

się do odpowiedzialności za losy ludności przez niego reprezentowanej, lecz agitator, ukrywający się za plecami p. dr. Wolffa. Forma memoriału i jego wydoby szukają właściwie poklasku pewnego typu prasy w rodzaju organu p. Grażyńskiego lub p. Mariana Dąbrowskiego oraz wieców agitacyjnych. Memoriał ten nie jest pisany językiem, jakim przemawia polityk, poseł obywateli danego kraju. P. dr. Wolff zdobył sobie popularność w pewnej prasie i w pewnych kołach w Polsce, ale nie zyskał posłuchu u rządu czechosłowackiego, który wołał rozmawiać z posłem Jungą, który nie jest gorszym Polakiem i w pełni broni spraw ludności polskiej.

Lokalne przeszkody

Nie chodzi tu jednak o osoby i o ich zdolności dyplomatyczne i polityczne. Za-

równy Polacy za Olzą jak uczciwa opinia polska z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, że cały szereg czołowych żądań naszej mniejszości polskiej został przez rząd czechosłowacki uwzględniony i spełniony. Wkroczyło się na drogę zgody i współpracy, która w dalszym ciągu powinna usuwać trudności i nieporozumienia.

Wiele oczywiście zależy od stanowiska, jakie zajmie miejscowe społeczeństwo czeskie. Gdy się czyta zawarte w memoriale p. dr. Wolffa skargi na praktyki cenzorów czeskich, policji, na czynniki, przydzielające pracę i koncesje, ma się wrażenie, że ci Czeši chodzili do szkoły do naszych sanatorów. Jeśli rzeczywiście wszystko tak się dzieje, jak p. dr. Wolff pisze w swym memoriale, położenie ludności polskiej tam w niczym by się nie różniło od położenia opozycji w Polsce. Wymagałoby to naprawy i ścisłej kontroli wyższych instancji.

Niedorzeczne posunięcia

Zdawałoby się, że w chwili, gdy toczą się pertraktacje o wymierzenie sprawiedliwości mniejszości polskiej i gdy sprawa ta znajduje się na dobrej drodze, Polacy powinni unikać wszystkiego, co wytwarza kłótnie i przepaść, jak się wyraża w swym memoriale poseł dr. Wolff. Dnia 11-go listopada Klub Polski w Pradze obchodził uroczystość polskie święto państwowe, które zaszczylił swą obecnością poseł Rzeczypospolitej Polskiej dr. Papee z całym personelem poselskim i konsularnym. Swego czasu „Polonia“ donosiła, że przed kilku miesiącami p. Papee zbojkotował jubileusz tego klubu dlatego, że na wstępie uroczystości śpiewano obok państwowego hymnu polskiego także hymn czechosłowacki, jak to tutejsza ustawa przepisuje. Klub Polski w Pradze składa się w 99 procentach z Polaków obywateli czechosłowackich, pomiędzy którymi znajdują się także urzędnicy państwowi czechosłowaccy. Liczba uczestników uroczystości państwowej polskiej była bardzo znaczna. Sala była przepełniona, ale większość uczestników stano-

willi Czeši. Podczas uroczystości tej nie śpiewano hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“, bo musiałoby się śpiewać także „Kde domow moj“. Aby nie śpiewać czeskiego hymnu państwowego, zbojkotowano hymn polski, ale za to odśpiewano stojąc „Pierwszą Brygadę“. Nie wiemy, czy to był warunek, stawiony przez poselstwo dla udziału w uroczystości naszego korpusu dyplomatycznego, jakby można wnosić z zachowania się p. Papee'go podczas jubileuszu Klubu. W każdym razie stwierdzić trzeba, że komuś zależy na tym, aby kosztem ludności polskiej w Czechosłowacji robić niedorzeczną a w dodatku prowokacyjną „politykę“. W Bratysławie z tej samej okazji podczas uroczystości śpiewano w obecności konsula polskiego hymn polski i czeski.

Za tak niedorzeczne i bezcelowe postępowanie płacą Polacy - obywatele czescy, którzy powinni się zdobyć na odwagę i wyprosić sobie protekcję takich niepowolanych obrońców.

K... I.

Interwencja konsulat R. P. w Mor. Ostrawie w sprawie wydalenia Polaków i prasy. Kłamliwe napaści prasy czeskiej.

Mor. Ostrawa, 24 listopada (PAT). W ostatnich tygodniach w różnych przedsiębiorstwach na Śląsku Cieszyńskim nastąpiły wydalenia z pracy robotników, obywateli polskich, na podstawie ustawy o obronie państwa. Robotnicy wydalanii przeważnie z dnia na dzień bez wypowiedzenia, nie wszyscy zgłaszali się o pomoc do konsulat R. P.

Wobec tego konsulat R. P. w Morawskiej Ostrawie ogłosił w tych dniach komunikat, wzywający obywateli polskich, w ten sposób zwalnianych z pracy, do zgłaszania się w konsulacie, w celu przeprowadzenia ewentualnych interwencji.

W odpowiedzi na to, miejscowa prasa czeska zaatakowała konsulat R. P., twierdząc, że ogłoszenie przez konsulat takiego

komunikatu jest „mieszaniem się do spraw wewnętrznych republiki“ (!) i że wydalań takich wogóle niema (!!).

Stanowisko takie jest najzupełniej niezasadnione, ponieważ ochrona interesów obywateli polskich należy do normalnych funkcji konsularnych. Twierdzenie zaś, jakoby takich wydalań nie było, jest nieprawdziwe, ponieważ konsulat przeprowadził już interwencje w całym szeregu tego rodzaju wypadków, a zgłoszenia o nowych wydalańach nadal do konsulat napływają.

* * *

Praga, 24 listopada (PAT). Wobec powtarzających się wypadków zwalniania z pracy obywateli polskich przez władze okręgów śląskich, poseł R. P. w Pradze we-

zwał kierownika konsulat polskiego w Morawskiej Ostrawie, celem złożenia sprawozdania.

Wydalenia powyższe stoją w związku z wykonywaniem ustawy o obronie państwa. Na sposób stosowania postanowień tej ustawy uskarżali się bardzo silnie przedstawiciele mniejszości w Czechosłowacji w czasie dyskusji sejmowej nad budżetem.

Szukali — nie znaleźli — i poszli.

Mor. Ostrawa, 24 listopada (PAT). „Dziennik Polski“ donosi, że czeskie władze policyjne przeprowadziły rewizję w lokalu polskiej partii ludowej w czeskim Cieszynie na skutek denuncjacji, iż w lokalu Stronnictwa polskiego znajdują się zakazane mapy i flagi.

Rewizja nie dała żadnego wyniku.

O czym Czesi muszą pamiętać?

„Kto żałuje mała dla wielu,
Często na wszystkim szkodzi”

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obecnie zależy Czechom bardzo na tym, by się zmienił stosunek Polski do ich państwa. Po długich 20 latach poznali swój błąd, gdyż ta słaba, lekceważona, „sezonowa” Polska, okazała się państwem silnym, o którego względy, przyjaźń i pomoc warto się ubiegać. Skoro zaś błąd swój poznali — zdawałoby się, że najkrótszą i najbardziej odpowiednią byłaby droga: zwrócić się do rządu w Warszawie i otwarcie pomówić o warunkach zgody w myśl zasady: clara pacta — clares fœciunt amicos. — Dwa państwa słowiańskie, językowo zbliżone, powinny przecież znaleźć platformę i jakiś wspólny język porozumiewawczy.

Tymczasem co widzimy? Czesi starają się o przyjaźń, ale na swój sposób. Ponieważ rządu polskiego nie mogą przekonać gołostownymi frazesami,

budują na opozycji z prawa i lewa i cieszą się, że ten lub ów reporter, ta lub owa „Polonia” lub „Głos Narodu” napisze ciepłe słówko o Czechosłowacji, że tę lub ową wycieczkę czeskiej młodzieży wita gościnnie młódz polska. Ale i ci reporterzy robią pewne aluzje a i młodzież w Polsce zastrzeża się, że „drobiazgi”, które zawadzają, należy usunąć, by mogło dojść do porozumienia. A takim „drobiazgiem” jest w pierwszym rzędzie los Polaków w Czechosłowacji.

Nigdy żaden Polak nie przejdzie do porządku dziennego nad kwestią mniejszości polskiej w Czechosłowacji, czy to będzie ludowiec, czy socjalista, czy prawnikowiec z mieczami Chrobrego, czy bez mieczów. Zgodna jest cała Polska, że ich bracia, których los przypieczętowała rada ambasadatorów, są im bliżsi, niż „cierpkie pobratymstwo”.

Na dowód, że od tego zależy zgoda czesko-polska, przytoczę z „Prawa

Ludu” (nr. 19 z 10 V 34) słowa byłego konsula generalnego L. Malhomme, wypowiedziane 6 V 34 na jubileuszu szkoły Macierzy w Nowym Boguminie: „...Wziąłem udział w przyjęciu, na którym byli przedstawiciele całej prasy czechosłowackiej. Wszyscy na moje powitanie zapewniali mnie, że gorącym życzeniem narodu czeskiego jest nawiązanie braterskich stosunków z narodem polskim; w odpowiedzi na to oświadczyłem wszystkim w sposób najbardziej wyraźny, że należy pamiętać o tym, że dla narodu polskiego bracią przede wszystkim są Polacy na Śląsku Cieszyńskim, że o ile naród czeski oczekuje braterskich uczuć od narodu polskiego, to przede wszystkim sam powinien być bratem dla ludu polskiego na Śląsku. Oświadczyłem dalej, że nie chcę słyszeć toastów, pięknych frazesów i czytać najpiękniejszych artykułów o takiej przyjaźni, gdyż przede wszystkim przyjaźń musi być wyrażona w życiu codziennym, w praktyce, i dopóki tak nie będzie, dopóty nie będzie zgody pomiędzy Warszawą i Pragą.

„I jakież są rezultaty tych moich oświadczeń? Oto takie, że cała prasa czeska jednym głosem atakuje moją osobę... Niech piszą... niech używają a ja nie ustąpię, bo mam za sobą Rząd Marszałka Piłsudskiego i cały naród polski!

Trzeba jednak pamiętać o jednym, a mianowicie, że naród polski kieruje się zawsze dobrocią, łagodnością i współczynnymi. Jako przedstawiciel tego narodu chcę tu być wyrazicielem tej polskiej dobroci, łagodności i współczynnymi. Otóż zapewniam Was wszystkich, że ja pierwszy podam rękę do zgody, ale nie darmo! Przed tym trzeba, aby cały naród czeski był szczerym bratem dla ludu polskiego na Śląsku a wówczas cały naród polski będzie kochającym bratem dla całego narodu czeskiego.”

Zacytowałem umyślnie całe to przemówienie, gdyż sądzę, że powinno się je jak najczęściej powtarzać. Gdyby Czesi umieli czytać po polsku, — możeby starli sen z oczu i przejrżeli swe błędy!

Rzeczywistość bowiem jest smutna: na froncie czesko-polskim bez zmian!

W sobotę ubiegłą radio praskie (o godz. 10 wieczór) z goryczą krytykowało prasę polską, że zgodnie wypomniała smutną rocznicę decyzji Rady ambasadatorów i że Czesi nie zmienili swego postępowania wobec Polaków. A oni — głosiło radio — dali przecież paralelki w Czeskim Cieszyńsku, upamiętnili dwuklasówkę w Rychwałdzie i Stonawie i już już upamiętniła gimnazjum w Orłowej. A skoro statut narodowościowy się tylko napisze, wiele jeszcze dobrego spłynie na ludność polską.

Nie wiemy, co to będzie spływać, ale to ciągle wypominanie obietnic i chwaleń się — jest niesmaczne, gdy to robi jakiś brukowiec w rodzaju „C. Sl.”, a co dopiero, gdy głosi to radio.

Jest u nas przysłowie: „Kto żałuje mała dla wielu, często na wszystkim szkodzi”. Wziąwszy to na rozum chłopski, zdaje mi się, że gdyby Czechosłowacja miała i ożłocić swoich Polaków, zyskałaby więcej niż gnębiąc ich. (r.)

Kurier Bydgoski 1. VIII. 382.

Rozkaz Marszałka Śmigłego-Rydza.

Kilka minut przed tym żołnierze polscy, stojący w Cieszynie, wysłuchali transmitowanego przez radio rozkazu marsz. Śmigłego-Rydza:

„Żołnierze grupy generała Bortnowskiego!

Za chwilę przekroczycie Olzę, skazaną w ciągu długich lat na upokarzającą służbę rzeki, oznaczającej granicę nielubianą ani w sercach tych, co oba jej brzegi zamieszkują, ani w sercu całego narodu polskiego.

Dzisiaj Olza staje się inną rzeką, chociaż nad tymi falami chylą się te same drzewa i bieg jej się nie zmienia. Mimo tego, ta odwieczna rzeka była czymś innym wczoraj, a czymś zupełnie innym staje się dziś.

Co to znaczy?

To znaczy, że człowiek swym duchem, swą wolą nadaje treść i życie światu materialnemu szczególnie wtedy, gdy koncentruje się i działa w imię wielkiej sprawy, w imię wielkiej idei.

O tym my, żołnierze, dobrze pamiętać musimy.

Olzę zmienia siła woli narodu, służąca idei jego całości i praw.

Wy żołnierze jesteście w tej chwili uosobieniem woli narodu. Z wami przekracza Olzę majestat Rzeczypospolitej. Na was w tej chwili patrzy z dumą cała Polska, do was rwie się serce z każdej piersi, okrytej mundurem polskiego żołnierza.

Gdy was wysyłał nad Olzę — ufałem wam. Za zaszczyt, który dzisiaj was spotyka, musicie włożyć tyle serca i tyle hartu w dalszą waszą żołnierską służbę, bym miał do was stokroć większe zaufanie.

A gdy ruszycie, pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru, dawali po żołniersku życie, czekając na was i na Polskę.

Maszerować!”

Gdy zamknięto megafony, generał Bortnowski, stojący na samochodzie, dał wojsku rozkaz do przekroczenia mostu. I tak przez całą godz. ciągnęły oddziały za oddziałem. Gdy już dostatecz-

nie obsadzone oddziałami Obrony Narodowej Cieszyn, przekroczył przez most na Olzie batalion pułku strzelców podhalańskich z płk. Gabrysiem, którego mianowano komendantem miasta.

W kilka chwil później ukazuje się pierwszy patrol piechoty w szyku marszowym, a następnie patrol rowerzystów i dalej patrol pieszy.

Zaraz potem wkroczyli przedstawiciele władz cywilnych, administracji ogólnej z wojewodą Grażyńskim i wicewojewodą Malhommem, który będzie mianowany komisarzem rządowym. Następnie szedł starosta Plackowski, który obejmuje władzę nad powiatem. Z kolei wkroczyła policja z komendantem powiatowym Turzem.

Wojewoda Grażyński nie odebrał kluczy.

W czasie zwiedzania gmachu dyrekcji policji zjawił się niespodziewanie burmistrz Cieszyna po dawnej stronie czeskiej p. Kozdoń, wybrany jeszcze za czasów okupacji czeskiej, z członkami rady miejskiej, chcąc wręczyć p. woj. Grażyńskiemu klucze i kwiaty. Na powitanie p. Kozdonia odpowiedział woj. Grażyński następująco:

— Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się rządy polskie. Panowie musicie sobie uświadomić, że to jest odwieczna polska ziemia. Chcę stwierdzić, że Polska była i jest zawsze sprawiedliwa. Dlatego mniejszości narodowe, które ustosunkują się w sposób lojalny i pozytywny do państwa, mogą czuć się bezpiecznie pod ochroną prawa i konstytucji polskiej. Jedno jednak stwierdzamy: My, Polacy, lubimy sytuacje jasne i cenimy charaktery określone. Dlatego odnosimy się z szacunkiem do

uczciwych Czechów i Niemców, ale nie możemy tolerować żadnych typów pośrednich. Dlatego też — zwracając się do p. Kozdonia — oświadczył p. wojewoda: Nie mogę od panów przyjąć ani kluczy, ani kwiatów, — przyjmę je z rąk innych ludzi.

Czesi odstąpili Śląsk za Olza

W niedzielę wojsko polskie wkroczy do Cieszyna zaolzańskiego

Warszawa (tel. wł.) W sobotę, to jest dziś, przed godziną 13-tą nadeszła do Warszawy nota rządu czeskiego przyjmująca żądania Polski co do Śląska Zaolzańskiego.

Polska obejmuje dwa powiaty — cieszyński i fryztański stopniowo od dnia jutrzejszego, niedziel 2 października do dnia 10 października właśnie.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, wojska polskie wkroczą do Czeskiego Cieszyna jutro w niedzielę o godz. 14-tej.

nadrukuje się dodatek Polski Zaolzańskiej

Władze wojskowe polskie i czeskie rozpoczęły już rozmowy mające na celu ustalenie techniki objęcia powiatów cieszyńskiego i fryszackiego przez wojska polskie.

P. minister spraw zagranicznych Józef Beck wygłosi dziś o godz. 16-ej przemówienie przez radio.

WARSAWA. PAT. Nota polska z dnia 30 bm., która sprecyzowała w sposób ścisły postulaty rządu polskiego, odnośnie zwrotu Śląska Zachodniego Polsce, została w sobotę przyjęta w całej rozciągłości przez rząd republiki czesko-słowackiej. Stosownie do brzmienia noty polskiej, rejon Cieszyna zostanie przywrócony Polsce.

„ILUSTROWANY KURIER CODZIENNY“ Nr. 274. Wtorek, 4 października 1938

Pierwsi przekraczali most strzelcy podhalańscy.

Cieszyn, 2 października. (PAT) Pierwsi przekroczyli most na Olzie batalion strzelców podhal. z płk. Gabrysiem, który będzie komendantem miasta. Zaraz potem wkroczyli przedstawiciele władz cywilnych, administracji ogólnej z wicewójewą Mathomine'm, który będzie mianowany komisarzem rządowym. Następnie starosta Plackowski, który obejmuje

władzę nad powiatem.

Następnie wkroczyła policja z komendantem powiatowym Sturzem. Dalej grupa kolarzy z p. Langnerem z dyrekcji Polskich Kolei Państwowych w Katowicach i grupa pocztowców. Wreszcie oddziały woj-

ski. Cała uroczystość miała charakter operacji wojennej, a nie parady.

na nich plebiscytu, spraw rozrachunkowych, wynikających z przejęcia terytoriów, zostaną uregulowane w następstwie w drodze porozumienia z rządem czesko-słowackim.

Rząd czesko-słowacki wyda zarządzenia o niezwłocznym zwolnieniu Polaków z wojska czesko-słowackiego oraz zwolnienia wszystkich

na nich plebiscytu, spraw rozrachunkowych, wynikających z przejęcia terytoriów, zostaną uregulowane w następstwie w drodze porozumienia z rządem czesko-słowackim.

Rząd czesko-słowacki wyda zarządzenia o niezwłocznym zwolnieniu Polaków z wojska czesko-słowackiego oraz zwolnienia wszystkich

kich więźniów politycznych narodowości polskiej.

Rząd polski z głęboką radością przyjął fakt, że bolesny spór między obydwoma narodami, znalazł pozytywne rozwiązanie w myśl pokojowych intencji narodu polskiego.

Polonia 6.X.38

Co zyskała Polska po przyłączeniu powiatów fryszackiego i cieszyńskiego?

Warszawa, 5. 10. PAT.

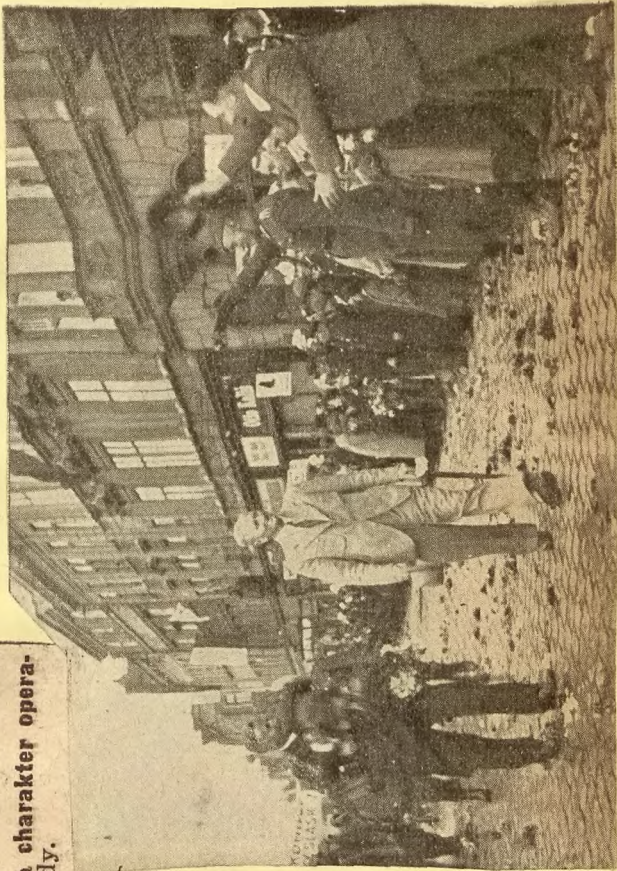
Powierzchnia powiatów fryszackiego i cieszyńskiego wynosi 801,5 km. kw., na której to powierzchni zamieszkiwało w 1930 r. według ostatniego spisu 227.399 mieszkańców. Z większych miejscowości wymienić należy Karwinę, liczącą 22 tys. mieszkańców, Bogumin Nowy, Pielwałd, Orłowę i dawny czeski Cieszyn, mające od 10 do 11 tys. mieszkańców. Ludność tych dwóch powiatów wykazuje olbrzymi przyrost mieszkańców, a mianowicie z 96 tys. w 1880 r. do 227 tys. w 1930 r. Przyrost nastąpił na skutek dużego uprzemysłowienia tego kraju, bogatego w wysokogatunkowy węgiel.

Na terenie przyłączonych powiatów mamy 2.794 zakłady przemysłowe o sile mechanicznej 211 tys. k. m. i zatrudniających 50 tys. osób. Z liczby tej 23 tys. osób przypada na górnictwo i 22 tys. na hutnictwo, łącznie z przemysłem metalowym.

W przyłączonych powiatkach z ogólnej powierzchni przypada 50 tys. ha na ziemię użytkowaną rolniczo i 22 tys. ha na lasy.



Polonia 4/X.38



Przed utworzeniem polskich władz na terenie Śląska Zaolzańskiego

W okresie zdawania terenów, ustąpionych przez Czechosłowację, Śląsk Zaolzański będzie pozostawał oczywiście pod władzą czynników wojskowych. Dopiero potem nastąpi zorganizowanie polskiej administracji na terenach przyłączonych do Polski powiatów. Całkowite załatwienie formalnego i faktycznego przyłączenia nowych ziem nastąpi dopiero po przeprowadzeniu plebiscytu na terenach, nieobjętych pow. Cieszyńskim i Frysztackim i wytyczeniu granic przez powołaną do tego komisję.

W pierwszym okresie komisarzem, organizującym administrację na Śląsku Zaolzańskim ma być mianowany wice-wojewoda Malhomme, b. konsul polski w Morawskiej Ostrawie.

Nazwiska kandydatów na starostów w nowych powiatach nie są jeszcze znane.

Nowy obszar będzie należał niewątpliwie do Województwa śląskiego. Dowodzi tego choćby symboliczne przyjęcie dr. Wolffa w poczet posłów Sejmu Śląskiego.

Pod względem sądowym nowe tereny będą należały do Apelacji Katowickiej. Jak się zdaje, utworzenie nowych sądów okręgowych nie jest przewidywane.

Natomiast jeśli chodzi o administrację kolejową, to Zaolzie będzie przyłączona do Dyrekcji Krakowskiej, chyba, że całe Cieszyńskie zostanie włączone do Dyrekcji Katowickiej, tym bardziej, że należy ono już do Katowickiej Dyrekcji Pocztowej.

Przynależność Zaolzia pod względem administracji wojskowej uregulują władze wojskowe we własnym zakresie.

Pozostanie jeszcze do załatwienia ważna sprawa, mianowicie przynależność do diecezji kościelnej. Władzę kościelną na terenie Zaolzia sprawuje biskup wrocławski, którym jest obecnie kard. Bertram. Niewątpliwie Stolica Apostolska zgodzi się na to, żeby nowe ziemie przypadły pod jurysdykcję arcybiskupów śląskich. Należy spodziewać się, że sprawa ta będzie uregulowana dodatkowym protokołem Konkordatu, zawartego w r. 1935 i układem z Rzeszą Niemiecką.

TRZYNIĘC I JABLONKOWY triumfalnie przez wojska polskie

Znów słychać tętent, to pułki strzelców konnych. Znowu wivaty, znowu owacje, kwiaty, tzy szczęścia i radości w oczach ludności polskiej. Wreszcie ulani zamykają defiladę, a na końcu widnieją jeszcze dwa ambulansy pocztowe, które zajął się natychmiast organizacją służby pocztowej w Trzyńcu.

Sila matki-Polki

Gen. Abraham melduje zakończenie defilady, schodzi z konia i zbliża się do gen. Bortnowskiego, który w towarzystwie gen. Malinowskiego podchodzi do mikrofonu i wygłasza krótkie przemówienie. W przemówieniu tym gen. Bortnowski oświadczył m. inn.:

„Jesteśmy w Trzyńcu, który zajęliśmy. Widać tu, że najwyższą siłą jest ta siła, jaką zdołała zaszczepić matka-Polska lenie.

Wruszające sceny

przy przejmowaniu Jablonkowa

Cieszyn, 4. 10. PAT.

W Jablonkowie wzduż drogi, wiodącej przez rynek, ustawiono po obu stronach ge-
ste szpalery młodziarzy szkolnej i dzieci w strojach ludowych. Przy bramie stała w oczekiwaniu delegacja miasta z burmistrzem Paszkim na czele, duchowieństwo, przedstawiciele organizacji społecznych i t. d.

Dzieci na długo przed wejściem oddzia-
tów usłaly drogę grubo kwieciami. Parę mi-
nut po 14-tej we wszystkich kościołach Ja-
blonkowa uderzono w dzwony, a w zaka-

Cieszyn, 4. 10. PAT.
W wykonaniu zawczasu przygotowa-
wanego planu, wojska polskie w
dniu dzisiejszym przekroczyły w
dwóch miejscach granice dzielące
dotychczas Śląsk Cieszyński na
dwie części i zajęły niemal całą po-
łac Cieszyńskiego z Trzyńcem i Ja-
blonkowem.

Ludność obu tych miast już przez ca-
ły dzień wczorajszego oczekiwała z nie-
cierpliwością nadejścia wojsk polskich.
Dopiero w godzinach popołudniowych
stało się wiadome, że wojska nadejdą w
dniu dzisiejszym. To też dziś od rana od-
czytano godzin ludność całego obszaru
czyniła gorące powitania armii. Wzduż szos i
dróg pobudowano liczne bramy triumfal-
ne i pozawieszano transparenty z hasła-
mi patriotycznymi.

W Trzyńcu i Jablonkowie mieszkańcy
od rana samorzutnie rozpoczęli zamazy-
wanie czeskich napisów i szyldów. W
obu miastach wzduż ulic, którym miało
wojsko przechodzić utworzyły się gęste
szpalery, w których miejsca zajęła dzia-
twa szkolna z nareczanymi kwiatów i cho-
ragiewkami o polskich barwach narodo-
wych, dzieci w strojach ludowych, harce-
rze, sokoli, liczne grupy Ślązaków i gó-
rników w barwnych strojach regional-
nych. Porządek utrzymywały miejscow-
ne straże ogniowe, harcerstwo i człon-
kowie polskich organizacji społecznych.

Wojska wkraczają

Polonia, Polska Zachodnia i inne
5.X.38

Rozmowa z p. komisarzem Leonem Malhome

CIESZYN 3 października. (Od specj. koresp. „Kurjera Warszawskiego“).

Wicewojewoda śląski p. Leon Malhome został mianowany komisarzem cywilnym przy samodzielnej grupie operacyjnej „śląsk“. Pan komisarz Malhome w rozmowie ze specjalnym korespondentem „Kurjera Warszawskiego“ oświadczył co następuje:

„Do obowiązków komisarza cywilnego należy utrzymywanie łączności grupy operacyjnej „śląsk“, z władzami cywilnymi R. P., oraz organizowanie władz cywilnych na terenie śląska Cieszyńskiego zajmowanego obecnie przez wojska polskie. Następnie mówił p. Leon Malhome, że dawny powiat czesko-cieszyński wraz z miastem Cieszynem zostanie włączony do powiatu cieszyńskiego w woj. śląskim. Powiat frysztański pozostanie oddzielnym powiatem i również wcielony będzie do woj. śląskiego.

Z całą przyjemnością podkreślam — oświadczył pan wojewoda Malhome — że rola „Kurjera Warszawskiego“ jako informatora społeczeństwa w sprawie śląska Zaolzańskiego zasługuje na specjalne podkreślenie. Bezstronny, pozytywny stosunek „Kurjera Warszawskiego“ do całokształtu spraw śląskich przyczynił się w ogromnym stopniu do wytworzenia najwyższego i rzetelnego zainteresowania losami śląska Zaolzańskiego i do solidarności całego społeczeństwa w ostatnich decydujących dniach.

Mianowany komisarzem cywilnym śląska Zaolzańskiego p. Leon Malhome, uchodzi za jednego z najwybitniejszych znawców spraw śląskich. Zawodowy dyplomata, długoletni konsul generalny w Bytomiu, Opolu, cieszy się na terenie, w którym organizuje obecnie polskie władze cywilne zasłużoną popularnością i szacunkiem. (Stefan).

Polonia 5/X.38r.

Zajmowanie dalszych terenów

Warszawa, 4. 10. PAT.
Dalsze przejmowanie powiatów cieszyńskiego i frysztańskiego według ustalonego z władzami czeskimi planu, odbędzie się jak następuje:
Dn. 5 b. m. wojska polskie zajmą resztę południowej części powiatu cieszyńskiego, t. zn. obszar, leżący na zachód od linii kolejowej Mosty — Jabłonków — Trzyniec.
Dn. 6 b. m. nastąpi przerwa w zajmowaniu dalszych terenów.
Dn. 7 b. m. zajęty zostanie rejon Domasław.

ce.
Dn. 8 b. m. zajęte będzie miasto Frysztat wraz z rejonem, leżącym na wschód od rzeki Olzy.
Dn. 9 b. m. nastąpi przerwa w zajmowaniu dalszych terenów.
Dn. 10 b. m. przejmujemy tereny, objęte miejscowościami: Bładowice, Karwina, Orłowa, Dzieńmorowice.
Dn. 11 października przed południem zajęta zostanie reszta obszaru, t. zn. rejony Bogumiń, Rychwałd, Pietwałd.

Dr. Buzek komisarzem hut trzynieckich

CIESZYN, 4. 10. tel. wł.
Jak się dowiadujemy, po objęciu Trzynieca ustanowiony będzie w hutniczych zakładach trzynieckich polski komisarz rządowy. Komisarzem tym będzie dr. Buzek, dotychczasowy dyrektor zakładów hutniczych w Węgierskiej Górze w Małopolsce zachodniej.

Wojśko polskie przekroczyło granicę o godz. 12-ej w południe i ruszyły dwoma kolumnami na Trzyniec i Jabłonkowie. Na ulicy prowadzącej do miasta Trzyńca ustawiono wspaniałą bramę triumfalną z napisem „Niech żyje wojsko polskie. Witajcie wybawcy“. Na głównej ulicy, która do dzisiaj zwała się ulicą Masaryka zawieszono tablicę z napisem „ulica marszałka Śmigłego Rydzia“. Naprzeciw ratusza ustawiono trybunę przybraną kwiatami i flagami o barwach narodowych. W mieście panował nastrój radoznego i niecierpliwego oczekiwania. Przed trybuną stanęła orkiestra robotników trzynieckich. Na trybunie powitany żywiołowo mi owacjami stanął dowódca grupy operacyjnej „śląsk“, gen. Bortnowski, gen. Malinowski, komendant główny policji państw. gen. Kordian-Zamorski, oraz burmistrz Trzyńca, zasłużony działacz i szermierz o polskość miasta, p. Kaizer.

Przemówienia

W imieniu miasta powitał reprezentanta armii burmistrz Jabłonkowa, Paszek. Gen. Bortnowski serdecznie podziękował za zgotowane przyjęcie. Przemówił jeszcze ks. dziekan Handlik w imieniu wiernych, Paweł Jeżewicz w imieniu miejscowych towarzyszy polskich. Jedną z harcerzy złożyła ślubowanie, że młodzież polska dążyć będzie do tego, by stać się jak najlepszymi obywatelami państwa polskiego, po czym wraz z dwiema małymi dziewczynkami, ubranymi w stroje ludowe, podeszła do dowódcy grupy, składając mu kwiaty. Po wręczeniu bukietów obie małe dziewczynki rzuciły się generałowi Bortnowskiemu na szyję, serdecznie go całując i ściskając.

Po podziękowaniu za te owacje i zgłoszone przemówienie, w którym powiedział: „Obywatele, rodacy z Olzy, szczęśliwy jest żołnierz polski, że stał się tu ramieniem gen. Bortnowskiego“.

Defilada

Następnie gen. Bortnowski w otoczeniu gen. Malinowskiego, burmistrza miasta, duchowieństwa oraz ślązacki, która przed tym tak serdecznie generała uściskała, p. Zuzanny Chamros, matka 12 dzieci, wdowy po kojarzu, bojowniczkę o szkołę polską, — stanął na trybunie, skąd przyjął defiladę.

Defiladę prowadził płk. Tyczynski. Oddziały przemarszerowały sprężystym i twarde krokiem, niespożytkiem chęcią do tychczas nigdy nawet podczas wspaniałych rewii wojskowych. Każdy żołnierz miał to dumne poczucie, że spełnia w tym momencie swoją wielką misję i tworzy historię. Rytm bijących z siłą o bruk miasta kroków żołnierskich, przyspieszał tym uderzeń serc widzów tego niezwykłego przemarszu. Już nie można było rozróżnić pojedynczych słów. Powietrzem wstrząsał potężny okrzyk. To oszalała z radości ludność Jabłonkowa w ten sposób objawiała swe uczucia zachwytu dla wojska polskiego. Nie tylko okrzykiem wyrażano swe uczucia dla armii. Widać było wzniesione ku górze ręce, a wargi szeptały: „Boże, błogostaw armii polskiej“. Wrażenie było niezapomniane.

Kolumna za kolumną maszerowały przed gen. Bortnowskim, a entuzjazm ludności nie stabil ani na chwilę. Spód metalowych hełmów piechurów polskich błyszczały roziskrzane oczy i niejedną żołnierz z trudem panował nad wzruszeniem. Ktoś wznosił głowę do góry. Wszyskie spojrzenia biegły w tę stronę. To polski smół bombowy po raz pierwszy ukazał się na jabłonkowskim niebie. Dzieci wznoszą do góry ręce, machając chorągiewkami. Słychać okrzyki na cześć skrzydlatej armii. Wyzwolenie Jabłonkowa stało się faktem dokonanym.

Dr. Wolf starostą frysztańskim

CIESZYN, 4. 10. tel. wł.
Komisarz cywilny w samodzielnej grupie operacyjnej „śląsk“ p. Leon Halhome mianował starostą powiatowym w Frysztańcie dr. Leona Wolfa, prezesa Związku Polaków na Śląsku Zaolzańskim.

Ze zbliżeniem się godz. 1-ej nastrój radosny wzmagają się coraz bardziej. Wojsko oddali dobiega potężny okrzyk „Wojsko polskie niech żyje“, to gen. Abraham na czele wojsk polskich wkracza w granice miasta. Rozlega się dźwięki marsza. Gen. Abraham jako dowódca defilady podjeżdża na koniu do trybuny i składa gen. Bortnowskiemu raport.

„Niech żyje kawaleria“

Defiladę rozpoczynają puki ułanów zasypywane deszczem kwiatów, który w kilka chwil zamienią jeźdźnię w barwny kobierzec. Postawa kawalerii polskiej, którą miejscowa ludność zobaczyła po raz pierwszy wzbudziła nieopisany zachwyt i wywołała gromkie oklaski oraz okrzyki „niech żyje kawaleria polska“, „niech żyje nasza kawaleria“. Rozentuzjazmowane twarze wyzwolonych spod ucisku czeskiego mieszkanców miasta spotkały się z niemniej radosnymi spojrzeniami dziarskich ułanów, dumnych z zaszczytu, który im przypadł w udziale.

Nie przebrzmiał jeszcze tętent koni, gdy u wylotu ulicy ukazały się oddziały zmotoryzowane. Tuż za nimi pomaszerowała artyleria przeciwlotnicza a następnie artyleria polowa. Okrzyki na

166 *Ilustr. Kurjer Godzienny 5. X. 38*
**„Spokojnie i godnie należy czekać
na ustalenie granic“** *JK 8 57*

Wezwanie Marsz. Śmigłego-Rydza do Polaków za Olzą.

Warszawa, 3 października (PAT). Wezwanie P. Marszałka Śmigłego-Rydza do Polaków za Olzą:

„Obywatele!

Wobec pokojowego załatwienia spraw spornych między Polską a Czechosłowacją, należy spokojnie, godnie i bez dalszego rozlewu krwi oczekiwać ostatecznego ustalenia granic. Oczekuję też od was szlachetnej rycerskości właściwej Polakom, gdy są gospodarzami we własnym domu.

To odnosi się do wszystkich, bez względu na to, czy są na terenie, objętym już przez władzę polską, czy też na terenie, który dopiero będzie objęty.

Generalny Inspektor sił zbrojnych
(—) Śmigły-Rydz.
Marszałek Polski“

Odezwa gen. Bortnowskiego.

Cieszyń, 3 października. (PAT). 3 bm.

**Manifestacyjny pogrzeb śp. Witolda Regera
bohatera walk o Śląsk Zaolzański.**

Cieszyń, 3 października.

Cieszyń był w poniedziałek widownią wielkiej manifestacji narodowej, w jaką przemienił się pogrzeb bohaterskiego podharcemistrza ś. p. Witolda Regera poległego podczas walk o Śląsk zaolzański.

Do Cieszyna poza przedstawicielami władz, delegacjami stowarzyszeń społecznych, kulturalnych i kombatanckich przybyły liczne zastępy harcerek z całego Śląska, tudzież delegacje harcerek z różnych stron Polski. Przybyła też tłumnie ludność wsi, miast i miasteczek śląskich, wśród której widać było licznych uchodźców, jacy w okresie walk schronili się na teren Rzeczypospolitej.

Nad trumną bohaterskiego podharcemistrza

**przemówił wojewoda śląski
dr. Grażyński**

w te słowa:

„Trumna Twoja, podharcemistrzu Witoldzie Regerze, zatrzymała się przed pomnikiem Czynu Legionowego, dokonanego z ducha Marszałka Piłsudskiego, tego wodza narodowego, którego przyrzeczenie i równocześnie nakaz zostały urzeczywistnione wczoraj przez wmaszerowanie wojsk polskich za Olzę.

Stanałeś tu, Witoldzie Regerze, dlatego, żeś był jego wiernym a zarazem najmłodszym żołnierzem, żołnierzem, który poległ na polu walki o wolność Śląska Zaolzańskiego, dając równocześnie świadectwo tej prawdzie, że wszędzie tam, gdzie chodzi o wolność Polski, przelewała się zawsze krew najlepszych jej synów.

na ulicach Cieszyna i wszystkich miejscowości Śląska Zaolzańskiego już zajętych przez wojsko polskie, rozlepiłono następujące odezwy:

„Polacy z Zaolzia! Żołnierzowi polskiemu przyszedł w udziale zaszczyt wykonania wyroku sprawiedliwości dziejowej i woli narodu.“

Z rozkazu Naczelnego Wodza, jako dowódcy wojsk wkraczających na Zaolzie, objąłem tu władzę w imieniu Polski.

Wzywam was rodacy, abyście w tej wielkiej chwili zachowali spokój i cierpliwość, a swym rycerskim zachowaniem do pokonanych pomogli nam w pracy dla dobra imienia Polski.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Pan Prezydent Inżynier Ignacy Mościcki i Naczelnny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz.

(—) Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk“ Bortnowski Władysław, gen. brygady.

Imię Twoje i nazwisko będą związane trwale z historią walk o tę świętą polską ziemię.“

Manifestacyjny pogrzeb 3

Kiedy twoje miasto Cieszyń spowiło się w sztandary narodowe i wypełniło radośnym tłumem Polaków, żołnierze grupy gen. Bortnowskiego otrzymali rozkaz Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza marszu naprzód.

Padły w tym rozkazie nast. słowa: „a gdy ruszycie żołnierze pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru dawali po żołniersku życie, czekając za Olzą na was, na Polskę.“

Ciebie te słowa dotyczyły, podharcemistrzu Witoldzie Regerze.

Najmłodszy żołnierz Śląska Zaolzańskiego, który poległ w mundurze harcerskim.

Kilka dni temu pochylały się nad Tobą w smutku nasze sztandary harcerek, a wszystkie drużyny uczciły Twoją pamięć ślubowaniem, że w myś. twego przykładu będą zawsze czynić i sprawdzać wiarę w swoje ideały.

Muszę Ci jednak jedno powiedzieć: Jesteśmy dumni, że z naszych wyszedłeś szeregów, jesteśmy dumni, że wtedy kiedy ważyły się losy tej świętej polskiej ziemi, o wolność jej oddał życie najlepszy z harcerek Witold Reger.

A że nas tu harcerek do Twej trumny przywiódł nie tylko głęboki koleżeński smutek, ale i duma harcerska, niech że Ci na nową ścieżkę zaświatową wędrówkę harcerskiej towarzyszy nasz harcerski okrzyk: Czuj — Czuj — Czuwaj.

**Nie ma przepustek na Śląsk
Zaolzański**

Delegatura Województwa Śląskiego przy dowództwie grupy operacyjnej „Śląsk“ w porozumieniu z władzami administracyjnymi i wojskowymi zwraca się do obywateli z prośbą, by nie organizowali wycieczek do Cieszyna i Śląska Zaolzańskiego, gdyż niezwykły napływ turystów wywołuje niepożądane komplikacje.

Zaznacza się przytym, że żadnych przepustek na Śląsk Zaolzański nie wydaje się.

Polska Zachodnia 7. X. 38

Polscy inżynierowie obejmują stanowiska na Śląsku Zaolzańskim

my Joeckel w Trzyńcu inż. Jarocki, Hurę Logumińską objął inż. Czub, zaś na czele przedsiębiorstwa tramwaj elektrycznych stanął inż. Wals.

W związku z rozszerzeniem zasięgu działalności wydziału przemysłu i handlu przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim oraz Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach z ramienia wymienionych czynników urzędują w Bielsku dr Kulczycki i Adam mecki, w których ręku koncentrują się wszystkie sprawy związane ze sprawą przejmowania placówek przemysłowo-handlowych na terenie Śląska Zaolzańskiego.

Równocześnie z przejmowaniem przez władze polskie administracji na Śląsku Zaolzańskim postępuje obsadzanie kierowniczych stanowisk w poszczególnych zakładach przemysłowych. M. in. kierownictwo Witkowskich Zakładów Górniczych obejmują inż. Sznajder, do Towarzystwa Górniczego Larisch-Moennicha przydzielony został inż. Olszak, dyrekcję Towarzystwa Górniczo-Hutniczego w Trzyńcu powierzone dr. Zieleniewskiemu oraz inż. Far-nemu, na czele kopalni państwowych stanął inż. Urbanczyk, kierownictwo Towarzystwa Orłowa - Łazy objął inż. Michejda, fir-

Polonia 6. X. 38
Niemcy i Bogumin

Dziwne żądania dziennika niemieckiego

Katowice, 5. 10.

(—) W myśl oficjalnej polskiej zapowiedzi zajęcie ważnego węzła kolejowego Bogumina przez wojska polskie nastąpić ma w dniu 11 bm. Już przed kilku dniami krążyły pogłoski, że Bogumin przypaść miał Niemcom. Pogłoski te zostały jednak zdementowane.

Obecnie jednak pisma niemieckie, a m. inn. bytomska „Ostdeutsche Morgenpost“ (nr. 274 z d. 5 bm.) ogłasza korespondencję swego nadzwyczajn. wysłannika z Bogumina pt. „Die Lage in Oderberg“ (Położenie w Boguminie).

„Bogumin — pisze korespondent m. inn. — oddalony jest zaledwie o pół kilometra od Chalupek (Annaberg — Śląsk Opolski) a obie miejscowości połączone są poprzez

Odrę wielkim mostem. Znajdujemy się tu na odcinku zwalczanej granicy niemiecko-czeskiej(?). W Boguminie rządzą obecnie jeszcze Czesi. Zamieszkała tu ludność bogumińska, nawet Czesi(!) życzą sobie przyłączenia Bogumina do Rzeszy Niemieckiej(?!). Tylko przybyłe czeskie spodziewają się zawsze jeszcze, że Bogumin pozostanie nadal czeskim. Olbrzymia większość jednak mieszkańców Bogumina życzy sobie, by przemysł bogumiński, zbudowany za pieniądze niemieckie, a przede wszystkim Zakłady Chemiczne, Fabryka Mydła, Walcownia i fabryki drutu oraz rafineria dostały się znowu w ręce niemieckie“.

Jak z powyższego wynika, Niemcy jednak zawsze jeszcze ostrzą sobie apetyt na tę część Śląska Zaolzańskiego, przyznając przez Czechy Polsce.



DZIENNIK URZĘDOWY

DELEGATA WOJEWODY ŚLĄSKIEGO

PRZY DOWÓDCY SAMODZIELNEJ

GRUPY OPERACYJNEJ „ŚLĄSK”

Nr 1.

Poz.:	T R E Ś Ć :	Str.
DZIAŁ URZĘDOWY:		
1. —	Odezwa Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza z dnia 2 października 1938 r.	2
2. —	Odezwa Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk” Generała Brygady Władysława Bortnowskiego z dnia 2 października 1938 r.	2
3. —	Obwieszczenie o mianowaniu Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk”	2
Rozporządzenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodz. Grupy Oper. „Śląsk”:		
4. —	z dnia 7 października 1938 r. w sprawie wydawania dziennika urzędowego	3
5. —	z dnia 4 października 1938 r. w sprawie środków płatniczych na obszarze Śląska Zaolzańskiego	3
6. —	z dnia 4 października 1938 r. w sprawie zakazu przeprowadzania transakcyj nieruchomości	4
7. —	z dnia 6 października 1938 r. w sprawie rozszerzenia kompetencji Dyrekcji Policji w Cieszynie Zachodnim	4
8. —	z dnia 6 października 1938 r. w sprawie rozwiązania stowarzyszeń	4
9. —	z dnia 7 października 1938 r. w sprawie ustalenia nazwy urzędowej dla obu części miasta Cieszyna	5
10. —	Zarządzenie Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk” z dnia 6 października 1938 r. w sprawie ujawniania cen przedmiotów powszedniego użytku	5
Zarządzenia Dyrektora Policji w Cieszynie Zachodnim:		
11. —	z dnia 3 października 1938 r. o ruchu na drogach publicznych	6
12. —	z dnia 3 października 1938 r. o zakazie podawania i spożywania napojów alkoholowych	6
13. —	z dnia 3 października 1938 r. o broni, amunicji i materiałach wybuchowych	6
14. —	z dnia 3 października 1938 r. o rozwiązaniu stowarzyszeń	7
15. —	Obwieszczenie Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Sam. Gr. Op. „Śląsk” w sprawie rent instytucji ubezpieczeń społecznych	7
16. —	Obwieszczenie Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Sam. Gr. Op. „Śląsk” w sprawie cennika artykułów pierwszej potrzeby	7
DZIAŁ NIEURZĘDOWY:		
	Manifest Komitetu Walki o Śląsk za Olzą	8

DZIAŁ URZĘDOWY

1.

OBYWATELE!

Wracacie do Polski, która zawsze była Waszą najdroższą Ojczyzną i nigdy o Was nie zapomniała.

Z dumą patrzyliśmy na hart i nieugiętą wolę z jaką manifestowaliście Waszą niewzruszoną polskość.

Dziś serce całego Narodu jest przy Was pełne czci dla Waszego patriotyzmu.

Żołnierz polski przychodzi do Was jako herold nowej epoki, jako przedstawiciel siły i majestatu Rzeczypospolitej i jako gwarant przyszłego spokojnego i godnego życia.

Edward Śmigły Rydz

Marszałek Polski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych.

Warszawa, 2 października 1938 r.

2.

Rodacy z Zaolzia!

Żołnierzowi polskiemu przyszedł w udziale zaszczyt wykonania wyroku sprawiedliwości dziejowej i woli narodu.

Z rozkazu Naczelnego Wodza jako dowódca Wojsk wkraczających na Zaolzie objąłem tu władzę w imieniu Polski.

Wzywam Was Rodacy, byście w tej wielkiej chwili zachowali spokój i cierpliwość, a swoim rycerskim zachowaniem do pokonanych, pomogli nam w pracy dla dobrego Imienia Polski.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Pan Prezydent Inż. Ignacy Mościcki i Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz.

Dowódca Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk”
Bortnowski Władysław
Generał brygady

3.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie upoważnienia Rządu Rzeczypospolitej Wojewoda Śląski mianował Wicewojewodę p. Leona Malhomme Delegatem Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk”.



(21). Tylko przybyśże czescy spodziewają się zawsze jeszcze, że Bogumín pozostanie nadal czeskim. Olbrzymia większość jednak mieszkańców Bogumína życzy sobie, by przemysł bogumiński, zbudowany za pieniądze niemieckie, a przede wszystkim Zakłady Chemiczne, Fabryka Mydła, Walcownia i fabryki drutu oraz rafineria dostały się znowu w ręce niemieckie.

Jak z powyższego wynika, Niemcy jednak zawsze jeszcze ostrzą sobie apetyt na tę część Śląska Zaolzańskiego, przyznaną przez Czechy Polsce.

Katowice
(—) W r
zi zajęcie
gumina prze
dniu 11 bm.
oogłoski, że
com. Pogłoski te zostały jednak zaementu-
wane.

Obecnie jednak pisma niemieckie, a m.
nn. bytomska „Ostdeutsche Morgenpost“
(nr. 274 z d. 5 bm.) ogłasza korespondencję
swego nadzwyczajn. wysłannika z Bogumi-
na pt. „Die Lage in Oderberg“ (Położenie
Bogumína).

„Bogumín — pisze korespondent m. inn.
— oddalony jest zaledwie o pół kilometra
od Chataupek (Annaberg — Śląsk Opolski)
a obie miejscowości połączone są poprzez

4.

ROZPORZĄDZENIE Delegata Wojewody Śląskiego

przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej
„Śląsk“

z dnia 7 października 1938 r.

w sprawie wydawania dziennika urzędowego.

§ 1.

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ zarządzam wydawanie dziennika urzędowego pod nazwą: „Dziennik Urzędowy Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.“

§ 2.

W Dzienniku Urzędowym Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ będą ogłaszane rozporządzenia, zarządzenia, obwieszczenia i inne akty władz administracji ogólnej oraz innych władz i urzędów państwowych i samorządowych, działających na obszarze Śląska Zaolzańskiego.

§ 3.

Dziennik Urzędowy Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“, nazywany w dalszym ciągu niniejszego rozporządzenia w skróceniu „Dziennikiem Urzędowym Delegata Wojewody Śląskiego“ — obejmował będzie dział urzędowy i dział nieurzędowy i ukazywał się będzie w miarę potrzeby.

§ 4.

Akty prawne, wymienione w § 2 uważa się za prawnie ogłoszone w dniu wydania tego numeru Dziennika Urzędowego Delegata Wojewody Śląskiego, w którym są umieszczone. Dzień wydania będzie na każdym numerze Dziennika uwidocziony.

§ 5.

Moc obowiązująca aktów prawnych ogłaszanych w Dzienniku Urzędowym Delegata Wojewody Śląskiego rozpoczyna się w terminie w aktach tych podanym, a w braku oznaczenia takiego terminu od dnia wydania odośnego numeru Dziennika Urzędowego.

Akty prawne podane do publicznej wiadomości za pomocą obwieszczeń przed wejściem w ży-

cie niniejszego rozporządzenia obowiązują od daty ich rozplakatowania.

§ 6.

Dziennik Urzędowy Delegata Wojewody Śląskiego otrzymywać będą władze i urzędy państwowe, działające na obszarze Śląska Zaolzańskiego.

Warunki prenumeraty Dziennika Urzędowego Delegata Wojewody Śląskiego ustalone będą oddzielnie.

§ 7.

Władze administracji ogólnej I. instancji, oraz władze samorządowe obowiązane są udostępnić ludności bezpłatnie przeglądanie Dziennika Urzędowego Delegata Wojewody Śląskiego.

§ 8.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia a w tych częściach Śląska Zaolzańskiego, które zostaną przejęte dopiero po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia — z chwilą objęcia tych terenów przez władze polskie.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operac. „Śląsk“.

5.

ROZPORZĄDZENIE Delegata Wojewody Śląskiego

przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej
„Śląsk“

z dnia 4 października 1938 r.

w sprawie środków płatniczych na obszarze
Śląska Zaolzańskiego.

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ ustaliam aż do odwołania co następuje:

Na terenie Śląska Zaolzańskiego, obejmowanego przez Wojsko Polskie, aż do odwołania:

1. Korona czeska nie traci swoich praw, jako środek płatniczy.
2. Kurs 1 złotego wynosi 8 Kč (ośm koron czeskich).
3. Kurs ten ma zastosowanie wyłącznie do taryfowych opłat kolejowych i pocztowych oraz do gotówkowych obrotów handlowych.
4. Wymiana banknotów złotych na koronowe i koronowych na złote według powyższego

Na terenach Śląska za Olzą językiem urzędowania wszelkich władz publicznych i instytucji publiczno-prawnych jest wyłącznie język polski.

Cieszyn, dnia 8 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dow. Samodz. Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

kursu w instytucjach bankowych nie może przekraczać jednorazowo równowartości 200 Kč na osobę.

5. Wypłata wkładów oszczędnościowych i bankowych nie może przekraczać 3% sumy wkładu według jego stanu w dniu 21 września 1938 r. i nie może wynosić więcej niż sumy 900 Kč w stosunku miesięcznym z jednego konta. Przeliczenie posiadanych wkładów w koronach czeskich na złote dokonane będzie w najbliższej przyszłości na odrębnych zasadach z uwzględnieniem interesów drobnych kapitałistów.
6. Przy zobowiązaniach zaciągniętych w jednej z walut, spłata zobowiązania w drugiej walucie według kursu 1 zł = 8 Kč nastąpić może jedynie za zgodą wierzyciela.
7. Przeliczenie płac pracowników umysłowych i fizycznych przeprowadzone będzie na odrębnych zasadach.

Cieszyn, dnia 4 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dow. Samodz. Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

6.

ROZPORZĄDZENIE Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

z dnia 4 października 1938 r.

w sprawie zakazu przeprowadzania transakcyj nieruchomości.

Z upoważnienia Pana Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ aż do czasu prawnego i ustawowego uregulowania sprawy transakcyj nieruchomości

zakazuję

przeprowadzania na terenie Śląska Zaolzańskiego wszelkich transakcyj nieruchomości. Akty kupna i sprzedaży dokonane między dniem 4 października r. b. a dniem zniesienia niniejszego zakazu są nieważne.

Cieszyn, dnia 4 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dow. Samodz. Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

7.

ROZPORZĄDZENIE Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

z dnia 6 października 1938 r.

w sprawie rozszerzenia kompetencji Dyrekcji Policji w Cieszynie Zachodnim.

Na podstawie upoważnienia Pana Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ zarządzam:

Kompetencję Dyrekcji Policji rozszerza się na cały obszar Śląska za Olzą, przejęły przez Władze polskie.

Cieszyn, dnia 6 października 1938 r.
Nr 0.7

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

8.

ROZPORZĄDZENIE Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

z dnia 6 października 1938 r.

w sprawie rozwiązania stowarzyszeń.

Z upoważnienia Pana Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ nadaję zarządzeniu Dyrektora Policji w Cieszynie z dnia 3 października 1938 r. o rozwiązaniu stowarzyszeń, brzmienie następujące:

§ 1.

Z dniem ogłoszenia niniejszego Rozporządzenia uważa się za rozwiązane wszystkie stowarzyszenia, związki, partie, kluby, komitety itp., z wyjątkiem stowarzyszeń służących wyłącznie celom religijnym i gospodarczym.

§ 2.

Rozporządzenie niniejsze przeprowadzi Dyrektor Policji w Cieszynie, który zarządzi przejęcie agend względnie zabezpieczenie majątku ruchomego i nieruchomego rozwiązanych organizacji.

§ 3.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia albo nakazów i zakazów, wydanych na jego podstawie, będą pociągnięci do od-

(1). Tyko przypysze czescy spodziewaja się zawsze jeszcze, że Bogumín pozostanie nadal czeskim. Ołbrzymia większość jednak mieszkańców Bogumína życzy sobie, by przemysł bogumiński, zbudowany za pieniądze niemieckie, a przede wszystkim Zakłady Chemiczne, Fabryka Mydła, Walcownia i fabryki drutu oraz rafineria dostały się znowu w ręce niemieckie“.

Jak z powyższego wynika, Niemcy jednak zawsze jeszcze ostrzą sobie apetyt na tę część Śląska Zaolzańskiego, przyznając przez Czechy Polsce.

Obecnie jednak pisma niemieckie, a m. inn. bytomska „Ostdeutsche Morgenpost“ (nr. 274 z d. 5 bm.) ogłasza korespondencję swego nadzwyczajn. wysłannika z Bogumína pt. „Die Lage in Oderberg“ (Położenie w Boguminie).

„Bogumín — pisze korespondent m. inn. — oddalony jest załedwie o pół kilometra od Chataupek (Annaberg — Śląsk Opolski) a obie miejscowości połączone są poprzez

Katowice
(—) W
dzi zajęcie
gumina prz
dniu 11 bm
pogłoski, ż
com. Pogł
wane.

Do Ci
władz, de
nych, kul
były lic
Śląska, t
nych str
ludność
wśród kt
ców, jacy
teren Rze
Nad tr
strza

przem
w te słow
„Trum
dzie Rege
klem Czy
ducha Ma
narodowe
pocześnie
wczoraj p
skich za C
Stanale
żół był je
czym żół
na polu w
skiego, da
prawdzie
wolność P
najlepszy

W
Warsz
zwane
Polaków
„Obyw
Wobec
spornych
należy
rozlewu
lenia gr
chetnej
gdy są
To odm
na to, cz
władze
dopiero

Ode
Cieszyn
Mani

„Sp

powiedzialności karnej stosownie do obowiązujących przepisów.

Cieszyn, dnia 6 października 1938 r.
Nr 0.6.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

9.

ROZPORZĄDZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

z dnia 7 października 1938 r.

w sprawie ustalenia nazwy urzędowej dla obu części miasta Cieszyna.

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ zarządzam:

§ 1.

We wszelkich aktach prawnych i korespondencji urzędowej należy używać następującego określenia:

Cieszyn-Wschodni — na oznaczenie części miasta Cieszyna, położonej na wschód od rzeki Olzy,

Cieszyn-Zachodni — na oznaczenie części miasta Cieszyna, położonej na zachód od rzeki Olzy.

§ 2.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Delegata Wojewody Śląskiego.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego
przy

Dow. Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

10.

ZARZĄDZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“
o ujawnianiu cen przedmiotów powszedniego użytku.

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ zarządzam aż do odwołania co następuje:

§ 1.

Posiadacze wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży na terenie Śląska Zaolzańskiego, obejmowanego przez Wojsko Polskie, obowiązani są posiadać w lokalach tych przedsiębiorstw cenniki na wymienione poniżej przedmioty powszedniego użytku, przeznaczone na sprzedaż a nadto ujawnić ceny bezpośrednio na tych przedmiotach.

§ 2.

Przedmioty powszedniego użytku, których ceny winny być ujawnione w sposób podany w niniejszym zarządzeniu są następujące:

A. Artykuły żywności.

I. Pochodzenia roślinnego:

1. Przetwory zbożowe, jak: maki, kasze, płatki, pieczywa, suchary, makarony, opłatki, krochmal, słód.

2. Warzywa okopowe, strączkowe, owoce, grzyby jak: ziemniaki, kapusta, marchew, cebula, buraki, kalafior, groch, fasola, owoce ogrodnicze i leśne, krochmal ziemniaczany, syrop, płatki, maki, kompoty, powidła, marmolady, soki, oliwy, oleje jadalne, wszelkiego rodzaju konserwy.

3. Artykuły kolonialne i używki jak: cukier, herbata, kawa, kakao, ryż, cykor, pieprz, tytoń oraz ich przetwory, jak: cukierki, czekolada i wyroby z niej, ocet, drożdże, mączka do pieczenia, musztardy, sosy i wyroby przemysłu fermentacyjnego jak: piwo, wino i miód.

II. Pochodzenia zwierzęcego:

1. Mięso, przetwory i produkty uboju jak: mięso wołowe, cielęce, wieprzowe, baranie, końskie, drób, dziczyzna, wędliny, słonina, smalec, lój, wszelkiego rodzaju konserwy, buliony, ekstrakty.

2. Ryby słodkowodne i morskie oraz ich przetwory jak: ryby solone, wędzone, marynowane, konserwy.

3. Nabiał jak: mleko, jaja oraz ich przetwory jak: śmietana, sery, masło, wszelkiego rodzaju konserwy.

III. Pochodzenia mineralnego:

1. Sól do celów jadalnych.

B. Artykuły odzieżowe.

1. Materiały tekstylne i odzież jak: materiały wełniane, lniane, konopne, jedwabne, bawełniane, pilśniowe oraz z włókien zastępczych a ponadto gotowe wyroby ubraniowe, bielizniane — osobiste i pościelowe — trykotowe, kołdry.

2. Wyroby skórzanego jak: obuwie, uprząż, galanteria skórzana, futra, kozuchy.

Cieszyn, dnia 8 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dow. Samodz. Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

Na terenach Śląska za Olzą językiem urzędowania wszelkich władz publicznych i instytucji publiczno-prawnych jest wyłącznie język polski.

Wez

Warszawa
zwane
Polaków

„Obyw

Wobec

sporne

należy

rozlewu

lenia g

chetnej

gdy są

To od

na to, c

władze

dopiero

Ode

Cieszy

Man

Cie
wielk
ką p
go p
ra p
olzań

Do C

władz, d

nych, ku

były II

Śląska, t

nych str

ludność

wśród kł

ców, jacy

teren Rz

Nad tr

strza

przen

w te słow

„Trum

dzie Reg

klem Czy

ducha M

narodowe

nocześnie

wczoraj

skich za

Stanale

żeś był j

szym żol

na polu

skiego, d

prawdzie

wolność l

najlepszy

Katowi

(—) W

dzi zajęcie

gumina pr

dniu 11 bn

pogłoski, z

com. Pogl

wane.

Obecnie jednak pisma niemieckie, a m.

inn. bytomska „Ostdeutsche Morgenpost“

(nr. 274 z d. 5 bm.) ogłasza korespondencję

swego nadzwyczajn. wysłannika z Bogumi-

na pt. „Die Lage in Oderberg“ (Położenie

w Boguminie).

„Bogumin — pisze korespondent m. inn.

— oddalony jest zaledwie o pół kilometra

od Chałupek (Annaberg — Śląsk Opolski)

a obie miejscowości połączone są poprzez

C. Opałowe i oświetleniowe.

Materiały i energia do celów opalowych i oświetleniowych gospodarstwa domowego jak: drzewo, torf, węgiel, nafta, koks, brykiety, świece, zapalki.

D. Higieny codziennej.

Najniezbędniejsze artykuły higieny codziennej jak: mydło, wapno i inne środki do utrzymywania czystości.

§ 3.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego zarządzenia lub niestosujący się do nakazów władz wydanych na jego podstawie, podlegają karze stosownie do obowiązujących przepisów.

§ 4.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia.

C i e s z y n, dnia 6 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

11.**ZARZĄDZENIE****Dyrektora Policji w Cieszynie**

z dnia 3 października 1938 r.
o ruchu na drogach publicznych.

Celem zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego zarządzam co następuje:

§ 1.

Z dniem dzisiejszym ruch kołowy i pieszy na drogach publicznych odbywać się będzie prawą stroną drogi (chodnika).

§ 2.

Szczegółowe zarządzenia wydawane będą przez posterunki drogowe, do których należy się bezwzględnie stosować.

§ 3.

Winni naruszenia powyższego zarządzenia będą pociągani do surowej odpowiedzialności w myśl obowiązujących przepisów.

Dyrektor Policji:

(—) J. Plackowski.

12.**ZARZĄDZENIE****Dyrektora Policji w Cieszynie**

z dnia 3 października 1938 r.

o zakazie podawania i spożywania napojów alkoholowych.

§ 1.

Zakazuję z dniem dzisiejszym detalicznej sprzedaży i podawania w lokalach publicznych, restauracjach, szynkach itd. napojów alkoholowych, zawierających więcej niż 4,5% alkoholu.

§ 2.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje aż do odwołania.*)

§ 3.

Winni przekroczenia powyższego zarządzenia będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności w myśl obowiązujących przepisów.

Dyrektor Policji:

(—) J. Plackowski.

13.**ZARZĄDZENIE****Dyrektora Policji w Cieszynie**

z dnia 3 października 1938 r.

o broni, amunicji i materiałach wybuchowych.

Celem zapewnienia bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, zarządzam co następuje:

Wszystkie osoby, które bez urzędowego zezwolenia posiadają broń, amunicję i materiały wybuchowe wszelkiego rodzaju, winny przedmioty te oddać w najbliższym Urzędzie Policyjnym (Komisariacie Policji, Posterunku Policji) najpóźniej do

dnia 5 października 1938 r. włącznie.

Wszystkie osoby, które posiadają broń i amunicję na podstawie urzędowego zezwolenia, winny przedmioty te złożyć w najbliższym Urzędzie Policyjnym (Komisariacie Policji, Posterunku Policji) najpóźniej do 5 października 1938 r. włącznie, oraz przedłożyć do zatwierdzenia dotychczasowe pozwolenia na posiadanie i nosze-

*) Zarządzenie to zostało odwołane z dniem 8 października 1938 r.

(?!). Tylko przybysze czescy spodziewają się zawsze jeszcze, że Bogumin pozostanie nadal czeskim. Olbrzymia większość jednak mieszkańców Bogumina życzy sobie, by przemysł bogumiński, zbudowany za pieniądze niemieckie, a przede wszystkim Zakłady Chemiczne, Fabryka Mydła, Walcownia i fabryki drutu oraz rafineria dostały się znowu w ręce niemieckie“.

Jak z powyższego wynika, Niemcy jednak zawsze jeszcze ostrzą sobie apetyt na tę część Śląska Zaolzańskiego, przyznaną przez Czechy Polsce.

nie oraz nabywanie i posiadanie broni i amunicji.

Kto przekracza zawarte w rozporządzeniu niniejszym albo wydane na jego podstawie zakazy lub nakazy, podlega karze stosownie do obowiązujących przepisów.

Dyrektor Policji
(—) J. Plackowski.

14.

ZARZĄDZENIE

Dyrektora Policji w Cieszynie
z dnia 3 października 1938 r.
o rozwiązaniu stowarzyszeń.

Celem zapewnienia bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego zarządzam co następuje:

§ 1.

Z dniem 5 października 1938 r. rozwiązuje wszystkie związki, partie, kluby, komitety itp. (z wyjątkiem stowarzyszeń, służących wyłącznie celom religijnym, naukowym, charytatywnym i gospodarczym).

§ 2.

Rozwiązane stowarzyszenia mogą składać do właściwych władz podania o ponowne uregulowanie bytu prawnego.

§ 3.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia albo nakazów i zakazów, wydanych na jego podstawie, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej stosownie do obowiązujących przepisów.

Dyrektor Policji
(—) J. Plackowski.

15.

OBWIESZCZENIE

Z upoważnienia Pana Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ podaję do wiadomości co następuje:

Wszystkie osoby, pobierające renty (pensje, emerytury) z Czechosłowackich instytucji ubezpieczeń społecznych, a w szczególności:

renty z tytułu nieszczęśliwych wypadków przy pracy,

renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sieroce z ubezpieczenia robotników i pracowników umysłowych,

renty inwalidzkie, wdowie i sieroce z ubezpieczenia brackiego górników

powinny zgłaszać się celem zapewnienia dalszej wypłaty świadczeń do Ubezpieczalni Społecznej w Cieszynie za Olzą przy parku Komeńskiego (dawny Powiatowy Zakład Ubezpieczenia Chorych) codziennie od godziny 9 do godziny 14 z wyjątkiem dni świątecznych.

Zgłaszający się powinni przynieść ze sobą wszystkie dokumenty, stwierdzające ich uprawnienia oraz legitymacje osobiste.

Cieszyn, dnia 5 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódce Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

16.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ ogłaszam aż do odwołania co następuje:

Na terenie Śląska Zaolzańskiego obejmowanego przez Wojsko Polskie obowiązują w zakresie artykułów pierwszej potrzeby niżej wymienionych, następujące ceny maksymalne, ustalone w walucie polskiej.

	za	zł	kecz
Chleb żytni z mąki 0 — 55% . 1 kg	—	.32	2.55
„ „ „ „ 50 — 65% . 1 „	—	.30	2.40
„ „ „ „ 0 — 95% . 1 „	—	.26	2.10
Bułki pszenno-wodne 55 gr. . 1 szt.	—	.05	— .40
„ „ „ 110 gr. . 1 „	—	.10	— .80
Mąka żytnia wymiału 0 - 65% . 1 kg	—	.28	2.25
„ pszenna wym. 0 - 65% . 1 „	—	.44	3.50
„ żytnia 50—65% 1 „	—	.32	2.55
„ grysik. z wym. 0 - 30% . 1 „	—	.50	4. —
Grysik pszenny 1 „	—	.60	4.80
Kasza jaglana 1 „	—	.52	4.15
„ jęczmienna 1 „	—	.45	3.60
Pęczak 1 „	—	.45	3.60
Kasza perłowa 1 „	—	.70	5.60
Kasza pogańska 1/1 1 „	—	.45	3.60
Fasola 1 „	—	.60	4.80
Marchew 1 „	—	.20	1.60
Groch niełupany 1 „	—	.40	3.20
Ziemniaki 1 „	—	.10	— .80
Ryż Burma 1 „	—	.75	6. —
„ Arakan i Moulm. 1 „	—	.90	7.20
Kapusta w głowach 1 „	—	.15	1.20
Buraki jadalne 1 „	—	.20	1.60
Cebula 1 „	—	.35	2.80
Jaja 1 szt.	—	.09	— .75
Masło 1 kg	—	3.20	25.60
Ser krowi 1 „	—	.40	3.20
Mleko niezbierane 1 l	—	.22	1.75
Mięso wołowe 20% dokładka . 1 kg	—	1.20	9.60

Cieszyn, dnia 8 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dow. Samodz. Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

Na terenach Śląska za Olzą językiem urzędowania wszelkich władz publicznych i instytucji publiczno-prawnych jest wyłącznie język polski.

Wezi

Warsz
zwanie
Polaków

„Obyw

Wobec
spornych
należy
rozlewu
lenia gi
chętnej
gdy są
To odr
na to, cz
władze
dopiero

Ode

Cieszy

Man

Cie
wielk
ką pi
go pi
ra pi
olzań

Do C
władz, d
nych, ku
były il
Śląska, t
nych str
ludność
wśród kt
ców, jacy
teren R
Nad tr
strza

przem

w te słow
„Trum
dzie Reg
kiem Czy
ducha M
narodowe
nocześnie
wczoraj
skich za
Stana
że był j
szym zoli
na polu
skiego, d
prawdzie
wolność i
najlepszy

	za	zł	kc
Mięso cielęce 25% dokładka	1 kg	1.60	12.80
„ wieprzowe 15% dokł.	1 „	1.40	11.20
Ślonina świeża do 4 cm grub.	1 „	1.60	12.80
Ślonina świeża po 4 cm grub.	1 „	1.80	14.40
Ślonina wędzona	1 „	2.40	19.20
Sadło	1 „	1.80	14.40
Smalec wieprzowy	1 „	2.20	17.60
Boczki surowe	1 „	1.40	11.20
Boczki wędzone	1 „	1.70	13.60
Łój	1 kg	1.20	9.60
Kiełbasa zwykła	1 „	1.40	11.20
„ krakowska	1 „	2.—	16.—
Nóżki wieprzowe	1 „	—40	3.20
Wątroba wieprzowa	1 „	1.40	11.20
Wątroba wołowa	1 kg	1.20	9.60
Salceson	1 „	2.—	16.—
Kiszki	1 „	—70	5.60
Szynka gotowana	1 „	4.—	32.—
Kawa palona Santos	1 „	5.90	47.20
Kakao	1 „	4.—	32.—
Kawa jęczmienna i żytna	1 „	—60	4.80
„ Kneip i Perola	1 „	1.50	12.—
Herbata Sumatra	1 „	16.—	128.—
Cukier kostki i mączka	1 „	1.30	10.40
„ grysik, kryształ	1 „	1.—	8.—
Cykoria	1 „	2.10	16.80
Śledzie solone	1 szt.	—10	—80
Nafta	1 litr	—36	2.90
Benzyna	1 „	—58	4.65
Mydło I	1 kg	1.50	12.—
„ II	1 „	1.25	10.—
„ III	1 „	1.—	8.—
Sól biała	1 „	—32	2.55
„ szara	1 „	—20	1.60
„ bydłęca	1 „	—08	—65
Ocet 8 h	1 litr	—45	3.60
Margaryna	1 kg	2.80	22.40

Ceny w walucie czeskiej obok cen w złotych polskich podane są przy uwzględnieniu przera-
chowania w stosunku 1 zł = 8 Kč.

Kto pobiera ceny wyższe od ustalonych niniej-
szym obwieszczeniem lub nie zastosuje się do na-
kazów władz, wydanych na jego podstawie, pod-
lega karze stosownie do obowiązujących przepi-
sów.

Obwieszczenie niniejsze wchodzi w życie
z chwilą ogłoszenia.

Cieszyn, dnia 6 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy
Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

Tłoczono z polecenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodz. Grupy Operac. „Śląsk“
w drukarni P. Mitreği w Cieszynie.

Cena egzemplarza 30 gr.

Redakcja i Administracja: Biuro Delegata Wojewody Śl. — Cieszyn Zachodni, gmach Starostwa, I p.

Za Redakcję: Dr Piotr Bałowski.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

MANIFEST

Komitetu Walki o Śląsk za Olzą.

Józef Pilsudski:

30. IV. 1919.

„Śląsk Cieszyński jest polski i przy Pol-
sce pozostanie. Powiadam to w imieniu
moim, Rządu i całej Polski.“

Skończyła się 20-letnia walka o Śląsk za
Olzą.

Skończyła się zwycięstwem dzięki zdecydo-
wanemu, stanowczemu, jednolitemu i nieustę-
pliwemu stanowisku całego Narodu.

Wbrew — zdawałoby się — materialnej rze-
czywistości szarego dnia, słusność sprawy
i wiekami uświęcone prawo dziedzictwa odnio-
sły pełny triumf.

Padły słupy martwej granicy politycznej.
Granica Państwa pokryła się z granicą Narodu.

Olza, ta odwiecznie polska rzeka, która tyle-
kroć spłynęła ofiarną krwią najdzielniejszych
synów tej Ziemi, toczy od dziś swoje wody, jak
przed laty, znowu w granicach Rzeczypospolitej.

Godzina dziejowa wybiła!

Śląsk Zaolzański powrócił do swej dawnej
roli zahartowanego i nieugiętego bastionu Rze-
czypospolitej na jej zachodnich rubieżach.

Trudno wyrazić słowami pełnię naszej rado-
ści, gdy wieść o tym niesiemy szeroko w świat,
gdzie tylko biją serca polskie.

Cześć Bohaterom, którzy krwią swoją pol-
skość tej Ziemi przypieczętowali. Cześć im, bo
czynem swoim ofiarnym chwilę zjednoczenia
przybliżyli.

Powiększona o Śląsk Zaolzański Najjaśniej-
sza Rzeczpospolita Polska niech żyje!

Katowice-Cieszyn, 1 października 1938 r.

Komitet Walki o Śląsk za Olzą

Posel dr Leon Wolf, Karol Grzesik prezesi. Dr Wło-
dzimierz Dąbrowski, Dr Władysław Michejda wice-
prezesi. Karol Kocyh skarbnik. Rudolf Bracha-
czek sekretarz. Ks. pastor Józef Berger i Rudolf
Halfar, prezesi Oddziału Komitetu w Cieszynie. Ka-
zimierz Łukaszkiwicz, prezes Oddziału Komitetu
w Bielsku. Barteczek Franciszek, Burczak Józef, inż.
Ludwik Duch, Gocman Henryk, mgr Góra Jan, Kan-
tor Paweł, Dr Stanisław Komar, inż. Feliks Malski,
Matusiak Klemens, Mola Alojzy, Pionka Józef, Dr
Józef Sanocki, Szewczyk Erwin, Szuścik Jan —
członkowie.

Katowi

(—) W

dzi zajęcie
gumina pr
dniu 11 br
pogłoski, z
com. Pogl

Obecnie jednak pisma niemieckie, a m.
inn. bytomska „Ostdeutsche Morgenpost“
(nr. 274 z d. 5 bm.) ogłasza korespondencję
swego nadzwyczajn. wysłannika z Bogumi-
na pt. „Die Lage in Oderberg“ (Położenie
w Boguminie).

„Bogumin — pisze korespondent m. inn.
— oddalony jest zaledwie o pół kilometra
od Chalupek (Annaberg — Śląsk Opolski)
a obie miejscowości połączone są poprzez

(?) Tylko przybysze czescy spodziewają
się zawsze jeszcze, że Bogumin pozostanie
nadal czeskim. Olbrzymia większość jednak
mieszkańców Bogumina życzy sobie, by
przemysł bogumiński, zbudowany za pienią-
dze niemieckie, a przede wszystkim Zakła-
dy Chemiczne, Fabryka Mydła, Walcownia
i fabryki drutu oraz rafineria dostały się
znowu w ręce niemieckie“.

Jak z powyższego wynika, Niemcy jednak
zawsze jeszcze ostrzą sobie apetyt na tę
część Śląska Zaolzańskiego, przyznaną
przez Czechy Polsce.

Cieszyn Zachodni, dnia 11 października 1938.



Cieszyn Zachodni, dnia 10 października 1938.



DZIENNIK URZĘDOWY

DELEGATA WOJEWODY ŚLĄSKIEGO

PRZY DOWÓDCY SAMODZIELNEJ

GRUPY OPERACYJNEJ „ŚLĄSK“

Nr 2.

Poz :	T R E Ś Ć :	Str.
DZIAŁ URZĘDOWY:		
Rozporządzenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodz. Grupy Oper. „Śląsk“:		
17. — z dnia 8 października 1938 r. o języku urzędowym na obszarze Śląska Zaolzańskiego		9
18. — z dnia 8 października 1938 r. w sprawie zakazu przywozu węgla na obszar Śląska Zaolzańskiego oraz zakazu wywozu żelaza i stali z tego obszaru		10
19. — z dnia 10 października 1938 r. w sprawie obrotu obiektami rolnymi na obszarze Śląska Zaolzańskiego		10
20. — z dnia 10 października 1938 r. w sprawie rozwiązania wszystkich zastępstw miejskich i gminnych, rad miejskich i gminnych oraz zastępstw powiatowych i wydziałów powiatowych na obszarze Śląska Zaolzańskiego		11
21. — Komunikat o utworzeniu Komisji mieszanych czesko-polskich dla spraw Śląska Zaolzańskiego		11
22. — Komunikat o udzieleniu zezwolenia Śląskim Liniom Autobusowym na prowadzenie komunikacji autobusowej na obszarze Śląska Zaolzańskiego		11
DZIAŁ NIEURZĘDOWY:		
Odezwa Związku Polskich Związków Sportowych i Polskiego Komitetu Olimpijskiego		12

DZIAŁ URZĘDOWY

17.

ROZPORZĄDZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej
„Śląsk“

z dnia 8 października 1938 r.

o języku urzędowym na obszarze Śląska
Zaolzańskiego.

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ zarządzam:

§ 1.

Na terenach Śląska za Olzą językiem urzędowania wszelkich władz publicznych i instytucji publiczno-prawnych jest wyłącznie język polski.

§ 2.

Nazwy ulic, placów, parków itp. jak również nazwy wszelkich firm, instytucji, przedsiębiorstw itp. bez względu na ich charakter prywatny, winny posiadać wyłącznie brzmienie polskie.

§ 3.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Dyrektorowi Policji w Cieszynie.

§ 4.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 10 października 1938 r.

Cieszyn, dnia 8 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dow. Samodz. Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

	za	zł	kecz
Mięso cielece 25% dokładka . . . 1 kg	1.60	12.80	
„ wieprzowe 15% dokł. . . 1 „	1.40	11.20	
Ślonina świeża do 4 cm grub. . . 1 „	1.60	12.80	
Ślonina świeża po 4 cm grub. . . 1 „	1.80	14.40	
Ślonina wędzona 1 „	2.40	19.20	
Sadło 1 „	1.80	14.40	

DZIAŁ NIEURZĘDOWY**MANIFEST**

Komitetu Walki o Śląsk za Olzą

Józef Piłsudski:

18.

ROZPORZĄDZENIE
Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej
„Śląsk“

z dnia 8 października 1938 r.

w sprawie zakazu przywozu węgla na obszar
 Śląska Zaolzańskiego oraz zakazu wywozu żelaza
 i stali z tego obszaru.

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samo-
 dzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ zarządzam
 aż do odwołania co następuje:

§ 1.

Zakazuje się przywozu węgla z terenu Rzeczy-
 pospolitej Polskiej na Śląsk Zaolzański.

§ 2.

Zakazuje się wywozu żelaza i stali jak rów-
 nież ich przetworów ze Śląska Zaolzańskiego na
 teren Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 3.

Zezwolenia na wywóz lub przywóz będą
 udzielane w wyjątkowych wypadkach na wnio-
 sek Izby Przemysłowo-Handlowej, ekspozytura
 w Cieszynie Zachodnim.

Cieszyn, dnia 8 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy
 Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

19.

ROZPORZĄDZENIE
Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej
„Śląsk“

z dnia 10 października 1938 r.

w sprawie obrotu obiektami rolnymi na obszarze
 Śląska Zaolzańskiego.

Z upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Gru-
 py Operacyjnej „Śląsk“ zarządzam:

§ 1.

Obecni posiadacze obiektów rolnych lub ich
 części, położonych na terenie Śląska za Olzą i to

tak osoby fizyczne, jako też osoby prawne (insty-
 tucje, organizacje, związki itp.), które nabyły te
 obiekty w drodze kupna, darowizny, nadania lub
 w inny sposób po dniu 30 października 1918 r.
 muszą uzyskać zatwierdzenie tytułu
 własności tych obiektów przez właściwego
 Starostę. Wolne od obowiązku uzyskania zatwier-
 dzenia tytułu własności są jedynie te obiekty
 rolne, które w wyżej podanym okresie zmieniły
 właścicieli na skutek spadkobrania. Obiekty rol-
 ne, których obecni posiadacze nie uzyskają za-
 twierdzenia tytułu własności w terminie do dnia
 1 stycznia 1939 r. przejdą automatycznie w admi-
 nistrację państwową, i mogą być w drodze przy-
 musowej wykupione przez Państwo. Zasady
 ewent. rozrachunku z tytułu przejęcia zostaną
 ustalone później osobnym zarządzeniem.

Podania o zatwierdzenie tytułu własności na-
 leży wnosć do właściwego Starosty w terminie
 do dnia 15 listopada 1938 r. — Podania wniesione
 po tym terminie nie będą rozpatrywane.

§ 2.

Dzierżawcy i użytkownicy obiektów rolnych,
 posiadający prawo użytkowania tych obiektów
 na podstawie pisemnych lub ustnych umów, za-
 wartych po dniu 30 października 1918 r. muszą
 uzyskać zatwierdzenie prawa użyt-
 kowania tych obiektów przez właściwego
 Starostę. Wszelkie umowy o dzierżawę zawarte
 po dniu 30 października 1918 r. a nie zatwier-
 dzone do dnia 1 stycznia 1939 r. stają się nie-
 ważne.

Podania o zatwierdzenie prawa użytkowania
 należy wnosć jak w § 1; — podania wniesione
 po tym terminie nie będą rozpatrywane.

§ 3.

Zmieniając częściowo zarządzenie Delegata
 Wojewody Śląskiego przy Dow. Samodz. Grupy
 Operacyjnej „Śląsk“ z dnia 4 października 1938 r.
 o zakazie przeprowadzania transakcji nierucho-
 mościami, dopuszcza się w drodze wyjątku doko-
 nywanie transakcji obiektami rolnymi wymie-
 nionymi w § 1 i zawieranie umów na dzierżawę
 lub użytkowanie obiektów rolnych, wymienionych
 w §§ 1 i 2. Na wszelkie jednak te transakcje
 i umowy muszą zainteresowani uzyskać zatwier-
 dzenie właściwego Starosty. Transakcje doko-
 nane bez zatwierdzenia są nieważne.

Cieszyn Zachodni, dnia 11 października 1938.



Nr 2

Dziennik Urzędowy Delegata Wojew. Śl.

Str. 11

§ 4.

Podania w sprawach wymienionych w §§ 1—3 są wolne od opłat stemplowych i administracyjnych.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operac. „Śląsk“.

20.

ROZPORZĄDZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

z dnia 10 października 1938 r.

w sprawie rozwiązania wszystkich zastępstw miejskich i gminnych, rad miejskich i gminnych oraz zastępstw powiatowych i wydziałów powiatowych na obszarze Śląska Zaolzańskiego.

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

zarządzam

rozwiązanie na terenie Śląska Zaolzańskiego, obejmowanego przez Wojsko Polskie, wszystkich zastępstw Miejskich i Gminnych, Rad Miejskich i Gminnych oraz Zastępstw Powiatowych i Wydziałów Powiatowych wybranych na zasadzie dotychczas obowiązujących podstaw prawnych.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego

przy

Dow. Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

21.

KOMUNIKAT

o utworzeniu Komisji mieszanych czesko-polskich dla spraw wynikających z przejęcia Śląska Zaolzańskiego.

Na podstawie zarządzenia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ zostały utworzone następujące komisje mieszane czesko-polskie:

1. Komisja obywatelska — dla spraw ewakuacji mienia czeskiego prywatnego.

Skład Komisji:

Członkowie czescy:

Dr Frantisek Krajtl, st. radca Urz. Kraj. w Brnie;

Jaroslav Gela, Starosta Pow. w Mistku.

Członkowie polscy:

Dr Marek Korowicz, Radca Urzędu Woj. Śl.;
Wantuła Paweł, Ref. Dyr. Policji w Cieszynie.

2. Komisja komunikacyjno-pocztowa — dla spraw przejęcia kolei i poczty.

Skład Komisji:

Członkowie czescy:

Josef Lastovica, st. insp. Kolei;

Dr Zdenek Divis, st. radca.

Członkowie polscy:

Bolesław Szanda, nacz. służby ruchu w Cieszynie;

Mgr Tadeusz Augustyn.

3. Komisja ekonomiczna — dla spraw przemysłowych i obrotu.

Skład Komisji:

Członkowie czescy:

Ing. Jindrich Duras, radca rządowy Dyrekcji Lasów i Dóbr Państwowych;

Ing. Teofil Hepner, wicedyr. Tow. Górniczo-Hutniczego Praga.

Członkowie polscy:

Teofil Adamecki, dyr. Ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej w Cieszynie.

Dr Julian Kulczycki, radca Urz. Woj. Śl.

22.

KOMUNIKAT

o udzieleniu zezwolenia „Śląskim Liniom Autobusowym“ na prowadzenie komunikacji autobusowej na obszarze Śląska Zaolzańskiego.

Podaje się do wiadomości, że Urząd Wojewódzki Śląski decyzją z dnia 4 października 1938 roku zezwolił Firmie p. n. „Śląskie Linie Autobusowe, Związek Celowy Samorządów Śląskich dla prowadzenia komunikacji autobusowej w Katowicach“ na wykonywanie zarobkowego przewozu osób autobusami na następujących liniach:

a) Rybnik—Cieszyn przez Wodzisław, Gołkowice, Zawada, Frysztat;

b) Cieszyn—Ostrawa przez Karwinę, Orłową;

c) Frysztat—Karwina;

d) Rybnik—Ostrawa przez Olzę, Bogumin Stary, Bogumin Nowy.

	za	zł	kc
Mięso cielece 25% dokładka . 1 kg	1.60	12.80	
„ wieprzowe 15% dokł. . 1 „	1.40	11.20	
Stonina świeża do 4 cm grub. . 1 „	1.60	12.80	
Stonina świeża po 4 cm grub. . 1 „	1.80	14.40	
Stonina wędzona 1 „	2.40	19.20	

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

MANIFEST

Komitetu Walki o Śląsk za Olzą.

Józef Piłsudski:

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

DO BRACI SPORTOWEJ ZA OLZĄ.

Związek Polskich Związków Sportowych, naczelna organizacja i reprezentacja sportu polskiego, przesyła dzielnej braci sportowej za Olzą w radosnej chwili połączenia z Macierzą serdeczne słowa powitania.

Wasze organizacje były przez długie lata niewoli kuźniami siły, hartu i woli wytrwania. Utrzymaliście je mimo rozlicznych trudności, wychowując całe zastępy szermierzy o Wolność i przyczyniając się w ten sposób waleśnie do ostatecznego zwycięstwa.

Dziś, gdy możecie stanąć ramię przy ramieniu z nami, otwierają się przed Wami nowe, jaśniejsze i szersze horyzonty.

Wspólnym wysiłkiem odrobimy zaległości, pracując zgodnie i ofiarnie dla dobra wspólnej Sprawy w myśl pięknego hasła „prędzej, wyżej, mocniej“.

Wyciągając do Was bratnią dłoń, wzywamy Was do jak najrychlejszego powiązania Waszych organizacji z naszymi związkami, a cały polski świat sportowy do nawiązania z Wami jak najżywszego kontaktu.

Prezes Związku Polskich Związków Sportowych
(—) J. Ulrych

Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego
(—) Głabisz

Sekretarz
(—) W. Forys

Tłoczono z polecenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samod. Grupy Operac. „Śląsk“ w drukarni P. Mitreği w Cieszynie.

Cena egzemplarza 30 gr.

Redakcja i Administracja: Biuro Delegata Wojewody Śl. — Cieszyn Zachodni, gmach Starostwa, I p.

Za Redakcję: Dr Piotr Bałowski.

Cieszyn Zachodni, dnia 11 października 1938.



DZIENNIK URZĘDOWY

DELEGATA WOJEWODY ŚLĄSKIEGO

PRZY DOWÓDCY SAMODZIELNEJ

GRUPY OPERACYJNEJ „ŚLĄSK“

Nr 3.

Poz.: TREŚĆ: Str.

DZIAŁ URZĘDOWY:

23. — **Rozporządzenie Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“** z dnia 10 października 1938 r. o przekazaniu na Śląsku Zaolzańskim uprawnień Prezydenta Rady Szkolnej Krajowej Delegatowi Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“, oraz uprawnień przewodniczących szkolnych wydziałów powiatowych Inspektorom szkolnym . . . 13
- Rozporządzenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Sam. Grupy Oper. „Śląsk“:**
24. — z dnia 11 października 1938 r. o urządzeniu szkolnictwa na obszarze Śląska Zaolzańskiego . 14
25. — z dnia 11 października 1938 r. o rozciągnięciu na obszar Śląska Zaolzańskiego mocy obowiązującej ustawy z dnia 30 sierpnia 1937 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych (Dz. Ust. Śl. nr 17, poz. 39) . . . 14
26. — z dnia 11 października 1938 r. o utworzeniu obwodów szkolnych oraz obwodowych władz szkolnych na obszarze Śląska Zaolzańskiego . . . 15
27. — **Zarządzenie Delegata Wojewody Śląskiego** przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ z dnia 11 października 1938 r. o rozciągnięciu na obszar Śląska Zaolzańskiego mocy obowiązującej zarządzenia Wojewody Śląskiego z dnia 10 maja 1938 r. o organizacji wewnętrznej obwodowych władz szkolnych w województwie śląskim . . . 15

DZIAŁ NIEURZĘDOWY:

Komunikat . . . 16

DZIAŁ URZĘDOWY

23.

ROZPORZĄDZENIE

Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“
z dnia 10 października 1938 r.

o przekazaniu na Śląsku Zaolzańskim uprawnień Prezydenta Rady Szkolnej Krajowej Delegatowi Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ oraz uprawnień Przewodniczących Szkolnych Wydziałów Powiatowych Inspektorom Szkolnym.

Aż do czasu ustawowego unormowania sprawy przekazania uprawnień Prezydenta Rady

Szkolnej Krajowej oraz uprawnień Przewodniczącego Szkolnego Wydziału Powiatowego na Śląsku Zaolzańskim polskim państwowym władzom szkolnym zarządzam co następuje:

§ 1.

Uprawnienia, przysługujące Prezydentowi Rady Szkolnej Krajowej na obszarze b. Ziemi Morawsko-Śląskiej przechodzą, o ile chodzi o Śląsk Zaolzański, na Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

§ 2.

Uprawnienia, przysługujące Przewodniczącym Szkolnych Wydziałów Powiatowych na

podzielone będą na komisariaty. Władze wymiaru sprawiedliwości zajmują się organizacją sądownictwa na Zaolziu. Delegowanych zostanie około 30 sędziów ze Śląska.

obszarze b. Ziemi Morawsko-Śląskiej przechodzą, o ile chodzi o Śląsk Zaolzański, na inspektorów szkolnych.

§ 3.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Delegata Wojewody Śląskiego.

Dowódca Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

(—) Bortnowski Władysław

Generał Brygady.

24.

ROZPORZĄDZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

z dnia 11 października 1938 r.

o urzędzeniu szkolnictwa na obszarze Śląska Zaolzańskiego.

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“, aż do czasu ustawowego unormowania spraw związanych z urzędzeniem szkolnictwa na obszarze Śląska Zaolzańskiego, zarządzam co następuje:

§ 1.

Językiem nauczania wszystkich przedszkoli i szkół publicznych na obszarze Śląska Zaolzańskiego jest w zasadzie język polski.

§ 2.

Plany i rozkłady nauk w przedszkolach i szkołach publicznych na obszarze Śląska Zaolzańskiego ustalone zostaną osobnymi przepisami.

§ 3.

Językiem urzędowym wszystkich instytucji szkolnych na obszarze Śląska Zaolzańskiego jest język polski. W tym też języku prowadzone będą wszelkie akta, dokumenty i księgi urzędowe szkół.

§ 4.

Wszelkie przepisy wydane na niekorzyść udzielania nauki w języku polskim i używania w szkołach języka polskiego tracą moc obowiązującą.

§ 5.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Delegata Wojewody Śląskiego.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

25.

ROZPORZĄDZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

z dnia 11 października 1938 r.

o rozciągnięciu na obszar Śląska Zaolzańskiego mocy obowiązującej ustawy z dnia 30 sierpnia 1937 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych (Dz. Ust. Śl. nr 17, poz. 39).

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ aż do czasu ustawowego unormowania sprawy prywatnych szkół oraz zakładów naukowych i wychowawczych na Śląsku Zaolzańskim zarządzam co następuje:

§ 1.

W zakresie prywatnych szkół oraz zakładów naukowych i wychowawczych obowiązywać będą na obszarze Śląska Zaolzańskiego przepisy ustawy z dnia 30 sierpnia 1937 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych (Dz. Ust. Śl. nr 17 poz. 39).

§ 2.

Sposób i terminy uzyskania przez szkoły, istniejące w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, orzeczeń, stwierdzających spełnienie warunków, potrzebnych do prowadzenia szkoły, oraz terminy zamknięcia szkół prywatnych, które nie będą czynić zadość wymogom niniejszego rozporządzenia, określa osobne przepisy.

§ 3.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Delegata Wojewody Śląskiego.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

26.

ROZPORZĄDZENIE
Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej
„Śląsk“

z dnia 11 października 1938 r.

o utworzeniu obwodów szkolnych oraz obwodowych władz szkolnych na obszarze Śląska Zaolzańskiego.

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ aż do czasu ostatecznego unormowania sprawy utworzenia obwodów szkolnych oraz obwodowych władz szkolnych na obszarze Śląska Zaolzańskiego zarządzam co następuje:

§ 1.

Dla celów administracji w zakresie wychowania przedszkolnego i szkolnictwa powszechnego oraz w zakresie opieki nad oświatą pozaszkolną dzieli się obszar Śląska Zaolzańskiego na następujące obwody szkolne:

1. cieszyński, obejmujący obszar b. okręgu szkolnego czesko-cieszyńskiego i
2. frysztański, obejmujący obszar b. okręgu szkolnego frysztańskiego.

§ 2.

Dla podanych wyżej obwodów szkolnych ustanawia się następujące obwodowe władze szkolne:

1. Inspektorat Szkolny Cieszyn Zachodni z siedzibą w Cieszynie Zachodnim i
2. Inspektorat Szkolny Frysztat z siedzibą we Frysztacie.

§ 3.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Delegata Wojewody Śląskiego.

(—) **Leon Malhomme**

Delegat Wojewody Śląskiego
przy

Dow. Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

27.

ZARZĄDZENIE
Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej
„Śląsk“

z dnia 11 października 1938 r.

o rozciągnięciu na obszar Śląska Zaolzańskiego mocy obowiązującej zarządzenia Wojewody Śląskiego z dnia 10 maja 1938 r. o organizacji wewnętrznej obwodowych władz szkolnych w województwie śląskim (Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego — Dział Administracji Szkolnej nr 5, poz. 107).

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ aż do czasu ustawowego unormowania organizacji obwodowych władz szkolnych na Śląsku Zaolzańskim zarządzam co następuje:

§ 1.

W zakresie organizacji obwodowych władz szkolnych obowiązywać będą na Śląsku Zaolzańskim przepisy zarządzenia Wojewody Śląskiego z dnia 10 maja 1938 r. o organizacji wewnętrznej obwodowych władz szkolnych w województwie śląskim (Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego — Dział Administracji Szkolnej nr 5, poz. 107).

§ 2.

Organizację i tryb urzędowania kancelarii obwodowych władz szkolnych na Śląsku Zaolzańskim ustala osobne przepisy.

§ 3.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Delegata Wojewody Śląskiego.

Równocześnie tracą moc obowiązującą wszelkie dotychczasowe przepisy, wydane w sprawach, uregulowanych niniejszym zarządzeniem.

(—) **Leon Malhomme**

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

poużycione będą na komisariaty. władze wymiaru sprawiedliwości zajmują się organizacją sądownictwa na Zaolziu. Delegowanych zostanie około 30 sędziów ze Śląska.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY**KOMUNIKAT**

Kolo „Rodzina Wojskowa“ w Chorzowie złożyło do rąk p. Wicewojewody Malhomme'a, Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowództwie Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ kwotę zł 50,— dla sieroty po bojowniku o wyzwolenie Zaolzia.

Pan Wicewojewoda Malhomme wyasygnował kwotę tę Panu Robertowi Kobieli, burmistrzowi Karwiny z poleceniem użycia jej na cel powyższy.

Na tenże cel złożyła p. Natalia z Popławskich-Budnowa z majątku Jastków koło Lublina kwotę 1.000,— zł. Kwota ta zużyta zostanie zgodnie z życzeniem ofiarodawczyni na pomoc dla sierot i wdów po bojownikach o wyzwolenie Zaolzia.

Tłoczono z polecenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodz. Grupy Operac. „Śląsk“ w drukarni P. Mitreği w Cieszynie.

Cena egzemplarza 30 gr.

Redakcja i Administracja: Biuro Delegata Wojewody Śl. — Cieszyn Zachodni, gmach Starostwa, I p.

Za Redakcję: Dr Piotr Bałowski.



Redakcja i Administracja: Biuro Delegata Wojewody Śl.

Za Redakcję: Dr Piotr Bałowski.

Administracja w Cieszynie

Przejmowanie gmachów rządowych

Cieszyn, 6. 10. PAT.

O sprawności, z jaką administracja polska rozpoczęła działalność na obszarach, zajmowanych przez wojsko polskie, świadczy, iż władze skarbowe pracowały już normalnie o godz. 8 rano w poniedziałek tj. na drugi dzień po zajęciu Cieszyna. Władze skarbowe są w tej chwili zajęte organizacją służby skarbowej oraz przejmowaniem katastrów i aktów czechosłowackiego urzędu podatkowego. Wszystkie akta skarbowe Czesi pozostawili w Cieszynie. Administracja domów skarbowych przejmując obecnie domy rządowe, które dotychczas były administrowane przez państwowe władze czechosłowackie.

W samym Cieszynie są to: wielki gmach, w którym mieścił się szereg urzędów państwowych. Dawniej było w nim starostwo, sąd powiatowy, administracja podatkowa, urząd podatkowy, kontrola skarbową, kataster itd. oraz 26 mieszkań. W chwili obecnej w gmachu tym mieści się delegatura woj. śląskiego oraz szereg urzędów państwowych.

Poza tym w Cieszynie administracja domów skarbowych przejęła 9 rządowych domów mieszkalnych, gmach żandarmerii, centralną mieszczarnię państwową, wszystkie budynki po 4 mieszkania w każdym, majątek państwowy (dwór) w Mostach, szkołę rolniczą w Skoczobędzu, gimnazjum czeskie w Cieszynie i sąd w Jabłonkowie oraz szereg innych obiektów. Posterunki policji czeskiej znajdowały się w lokalach wydzierżawionych. Około 300 mieszkańców w Cieszynie zostało opróżnionych.

Dzień dzisiejszy jest poświęcony organizo-

waniu zarządu terytorium, zajętego podczas dni poprzednich, oraz ostatecznej ewakuacji czeskiego sprzętu wojennego, pozostawionego przez Czechów w czeskich obiektach wojskowych, jak również umeblowania i rzeczy prywatnych ewakuowanych urzędników czeskich. Cały wojenny sprzęt czeski, pozostawiony na terytoriach, zajętych przez Polaków, jest protokółarnie magazynowany i przez władze wojskowe wydawany Czechom.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyła do Cieszyna liczna grupa żołnierzy czechosłowackich na samochodach ciężarowych i zajęła się pakowaniem rzeczy, pozostawionych przez oficerów czeskich.

Dziś rano odjechał z Cieszyna pociąg towarowy, złożony z pięciu wagonów, naładowanych rzeczami i meblami oficerów i urzędników czechosłowackich.

Urząd Górniczy na Śląsku Zaolzańskim

Na Śląsku Zaolzańskim zorganizowany został natychmiast po wkroczeniu wojska polskiego Polski Okręgowy Urząd Górniczy. Urząd ten mieści się na razie w Cieszynie, a stałą siedzibą jego będzie Karwina. Na czele Urzędu stoi tymczasowo inż. Niziński. Okręgowy Urząd Górniczy w Karwinie, do kompetencji którego należeć będzie nadzór nad wszystkimi kopalniami na terenie przyłączonym do Polski, podlegać będzie Wyż-

szemu Urzędowi, Górniczemu w Katowicach.

Przejmowanie linii kolejowych za Olzą

W czwartek wyjechali na Śląsk Zaolzański dyr. Krakowskiej Okręgowej Dyrekcji Kolei, inż. Czerniewski w towarzystwie naczelnika wydziału personalnego i służby drogowej, w związku z akcją przejmowania przez władze polskie i personel linii kolejowych na Śląsku Zaolzańskim.

Dodać należy, że od niedzieli bawi na terenie Śląska naczelnik wydziału ruchu Dyrekcji Krakowskiej oraz przewidziane jest przeniesienie kilku doświadczonych pracowników kolejowych na stację Cieszyn.

Pracownicy nie będą pokrzywdzeni na Śląsku Zaolzańskim

Delegat Wojewody Śląskiego przy dowództwie grupy operacyjnej „Śląsk“, wicewojewoda Malhomme, zaprosił na konferencję przedstawicieli prasy. M. in. wicewojewoda omówił ostatnie zarządzenia walutowe, dotyczące terenu zaolzańskiego i zwrócił uwagę na to, że stosunek jednego złotego do 8 koron jest tylko pozornie niski. Płace robotników i pracowników umysłowych nie są tymi zarządzeniami objęte i będą uregulowane w specjalnym zarządzeniu, zatem ta najszerza grupa społeczeństwa w żadnym wypadku pokrzywdzona nie zostanie. Ceny, które po ogłoszeniu zarządzeń wykazują tendencję zwykłą, zostaną unormowane przez specjalnego komisarza.

Komisje rozjemcze

dla spornych spraw Śląska Zaolzańskiego

Cieszyn, 6. 10. PAT.

Dzisiaj utworzone zostały trzy mieszane polsko-czeskie komisje, których zadaniem ma być likwidowanie mogących wyniknąć sporów. Komisje te nie będą powołane do załatwiania zasadniczych spraw merytorycznych.

Pierwsza komisja została utworzona dla spraw cywilnych (obywatelskich). W skład jej

ze strony polskiej wchodzi: radca wojewódzki, dr. Marek Korowicz i referent policji Paweł Wantuła, zaś ze strony czeskiej nadradca urzędu krajowego w Bernie Morawskim, dr. Franciszek Krajtl i były starosta b. czeskiego Cieszyna, Jarośław Gola.

W skład drugiej komisji, która będzie się zajmowała sprawami ekonomicznymi ze strony

polskiej wchodzi radca wojewódzki, dr. Julian Kulczycki i dr. Teofil Adamecki, kierownik ekspozytury Izby Handlowo-Przemysłowej katowickiej w Cieszynie Zaolzański, ze strony czeskiej radca dyrekcji lasów i dóbr państwowych, inż. Henryk Duras oraz wicedyrektor „Banska a Hutni Společnost“ w Pradze, inż. Teofil Hesper. Jako ekspert bierze w tej komisji ze strony czeskiej udział komisarz skarbowy z ministerstwa skarbu w Pradze, dr. Otto Benesz.

Trzeciej wreszcie komisji powierzono sprawy komunikacyjne, a więc kolejowe oraz pocztowe. W skład tej komisji ze strony polskiej wchodzi: naczelnik wydziału dyrekcji P. K. P. w Krakowie Bolesław Szanda i asesor kolejowy Alojzy Krysl, ze strony czeskiej starszy inspektor kolei czechosłowackiej, Józef Lastawiczka i nadradca kolejowy, dr. Zdenek Diwis.

Łącznikiem między wszystkimi komisjami jest ze strony polskiej płk. Powierza, z czeskiej płk. Berger. Kierownictwo ogólne spoczywa w rękach komisarza cywilnego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk“, wicewojewody Malhomme, delegata wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk“.

Dnia 7 bm. o godz. 10 rano zblera się plenum, po czym komisje będą obradowały w miarę potrzeby.

Przejęcie lasów państwowych

Cieszyn, 6. 10. PAT.

Dzisiaj zostało zakończone przejmowanie lasów państwowych na całym terenie powiatu cieszyńskiego. Obecnie zarówno aparat urzędniczy jak i służba niższa skłaniają się już z Polaków.

Policja i sądownictwo na Śląsku Zaolzańskim

Warszawa, 6. 10. Tel. wł.

Wczoraj urzędy telefoniczne międzymiastowe w Warszawie rozpoczęły przyjmowanie zgłoszeń na rozmowy z Cieszyńskim Zaolzańskim. Obliczanie należności odbywa się według taryfy krajowej. Połączenia z innymi miejscowościami Śląska Zaolzańskiego będą nawiązane jeszcze w bieżącym tygodniu.

Na Śląsku Zaolzańskim ustanowione będą dwie powiatowe komendy policji, które podzielone będą na komisariaty. Władze wymiaru sprawiedliwości zajmują się organizacją sądownictwa na Zaolziu. Delegowanych zostanie około 30 sędziów ze Śląska.

Cały powiat cieszyński

zajęty przez wojska polskie

Cieszyn, 7. 10. PAT.

W dniu dzisiejszym wojska polskie zajęły niewielkie obszary, wysunięte w kierunku Clerlicka, które stanowią ostatni skrawek powiatu cieszyńskiego. Po osiągnięciu granicy, dzielącej terytorium, które przypada Polsce bez plebiscytu, od terytorium plebiscytowego, ustawiono posterunki graniczne.

Ludność miejscowa przyjęła wojska

Droga na Zaolzie stol otworem

Cieszyn, 7. 10. Tel. wł.

Z dnem 7 bm. zniesione zostały wszelkie ograniczenia w ruchu na dawnej granicy polsko-czeskiej. Śląsk Zaolzański został zespolony z Macierzą. Żadne posterunki policyjne straży granicznej - cel-

polskie z nieklamana radością. Zaraz za oddziałami wojskowymi jechały ambulanse pocztowe. Oddziały wojskowe, które rozpoczęły marsz. po godz. 10, ukończyły operacje w godzinach popołudniowych.

Cieszyn, 7. 10. Tel. wł.

Jutro około godz. 10-tej rano zajęte zostanie przez wojsko polskie miasto powiatowe Frysztat.

nej nie zagrażają drogi. Posterunki policyjne wysunięte zostały o 10 km. w głąb dawnego terytorium Czechosłowacji. — Przepustki potrzebne są poza ten teren do pasa zajętego przez wojsko. Pasa ta ma szerokość około 5 km.

Polonia 8. X. 38

**śląsk Zaołański otrząsnął
z siebie komunizm.**

Cieszyn, 7 października. Przed wkroczeniem polskiej armii na Śląsk za Olzą, mówiło się wiele o znacznych wpływach komunistycznych, jakie pod patronatem Pragi na tych ziemiach się rozszerzyły. Okazuje się dzisiaj, że wiadomości o tem, jeśli idzie o żywioł polski, były znacznie przesadzone.

Rzeczywiście pewna część robotników polskich należała do związków komunistycznych. Wstępowali oni jednak do tych związków jedynie dlatego, ażeby otrzymać pracę. Komuniści korzystając z poparcia czynników oficjalnych oraz różnych grup wpływowych, mieli możność obsadzania różnych stanowisk swoimi ludźmi, a usuwania ludzi im nieprzyjemnych.

Z chwilą przyłączenia ziem za Olzą do Polski, sprawa zmieniła się radykalnie. — Komuniści czescy uciekli do Pragi, a Polacy, którzy z przymusu należeli do partii komunistycznej, skwapliwie i radośnie odłączają się od komuny.

**Uroczyste posiedzenie
śląskiej Rady Wojewódzkiej.**

Katowice, 7 października (H). Dnia 6 bm. odbyło się w Katowicach uroczyste posiedzenie śląskiej Rady Wojewódzkiej zwołane w związku z przyłączeniem Śląska Zaołańskiego do Polski.

Prez. em Rady wojewódzkiej przemawiał w serdecznych i gorących słowach ks. prałat Grimm, pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego.

Woj. Grażyński w odpowiedzi zaznaczył, że przyłączenie Śląska Zaołańskiego zawdzięczamy mężnej i nawiśkróś narodowej postawie tamtejszego społeczeństwa, które przez dwadzieścia lat mimo niestęchającego ucisku potrafiło zachować uczucia narodowe i niezłomną wolę złączenia z Macierzą.

Momentem jednak rozstrzygającym w tej wielkiej grze politycznej, jakiej byliśmy świadkami w ostatnim czasie, była sila naszego państwa, naszej armii i zjednoczonego narodu.

Woj. Grażyński przedstawił następnie szczegóły konkretne pomocy jakiej województwo śląskie udzielało przez kilkanaście lat Śląskowi za Olzą. Brały w tem udział Śląska Rada Wojewódzka oraz Sejm Śląski. W końcu woj. Grażyński wyraził nadzieję, że wkrótce zobaczymy w sali rady wojewódzkiej oraz w Sejmie śląskim przedstawicieli przyłączonych do Polski powiatów zaołańskich i że w ten sposób zacznie się wspólna praca na powierzonym odcinku zadań państwowych i samorządowych.

*Polska Zachodnia 9. X. 38***Województwo Śląskie powiększa się
o Śląsk Zaołański****Dekrety inkorporacyjne są już gotowe**

WARSZAWA. (tel. wł.) W ostatnich dniach obradował specjalny komitet międzyministerialny dla spraw Śląska Zaołańskiego. Komitet ten pod przewodnictwem ministra pełnomocnego M. Arciszewskiego przygotował dekrety, które przeprowadzają inkorporację Śląska Zaołańskiego do Polski, wcielają go administracyjnie do województwa śląskiego oraz rozciągają na jego obszar niektóre akty ustawodawcze polskie.

Komitet ten przygotował również materiały dla polskiej delegacji do rokowań z Czechami, która udała się do Pragi pod przewodnictwem naczelnika wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Ładickiego.

Pierwszeństwo dla Zaołzan**przy obsadzaniu posad na Śląsku Zaołańskim**

Cieszyn, 7. 10. PAT.

Delegat wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk”, wicewojewoda Malhomme, któremu podporządkowane są wszystkie władze cywilne na Śląsku Zaołańskim, zwrócił się podczas wczorajszej konferencji do przedstawicieli wszystkich władz ze stanowczym apelem, aby przy obsadzaniu wszystkich stanowisk, zarówno w służbie publicznej, jak i innej, o ile władze te mają na to wpływ, uwzględniały w pierwszym rzędzie Ślązaków Zaołańskich, w drugim zaś tych cieszyńskich, którzy zmuszeni byli uciec z Zaołzia do Polski.

Wicewojewoda Malhomme podkreślił z naciskiem, że pierwsza kategoria Ślązaków zasługuje na szczególne uwzględnienie dlatego, że chodzi tu o ludzi, którzy w ciężkich warunkach materialnych i moralnych walczyli o utrzymanie polskości, aczkolwiek niewątpliwie mogli poprawić swój byt przez przeniesienie się do Polski. Tym ludziom, którzy trwali tu na posterunku

narodowym do ostatka i byli najsilniejszymi wyrazicielami polskości od 600 lat ciągle żywej, należy się od nas wdzięczność. Wyrazić zaś ją musimy nie tylko naszym sercem dla rodaków zaołańskich — uczuciami — lecz przede wszystkim powołaniem ich w najszerzej mierze do zarządzania swoją Ziemią.

Elektryfikacja Śląska Zaołańskiego

Cieszyn, 7. 10. PAT.

Dzięki przejęciu Śląska Zaołańskiego przez Polskę, w granicach Rzeczypospolitej Polskiej znalazła się część sieci elektrowni morawsko-śląskiej z Morawskiej Ostrawy, która dostarcza prądu na cały pas od Cieszyna do Jabłonkowa z jednej strony i Frysztatu z drugiej strony. Obecnie komisarzem dla spraw, związanych z funkcjonowaniem tej elektrowni, został mianowany dyrektor elektrowni w Cieszynie, inż. Dombke, którego zadaniem będzie przygotowanie niezależności Śląska Zaołańskiego od tej elektrowni i przekazanie całej sieci elektrowni w Cieszynie.

*Ilustrowany Kurjer Gdzieny 9. X. 38***Niema tarć o Bogumin.**

W związku z pogłoskami, jakie rozeszły się ostatnio w kwestii Bogumina, warto zacytować słowa głównodowodzącego armją, zajmującą Śląsk za Olzą gen. Bortnowskiego, skierowane do zapytujących o przebieg akcji dziennikarzy.

— Ludność niemiecka — mówił generał — zachowuje się w stosunku do nas życzliwie, czeska — poprawnie. Nie doniesiono mi o żadnych aktach nieprzychylności z jej strony. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że ani razu dotąd nie było potrzeby uciekania się do sankcji karnych, ani użycia siły.

Na zapytanie, ile jest prawdy w pogłoskach o tarciach, jakie rzekomo miały wynikać przy rokowaniach o oddanie Bogumina, odrzekł gen. Bortnowski:

— Ani słowa. Jak przyjdzie czas, zajmimy wszystko to, co do zajęta jest przewidziane.

* * *

**Stosunki demograficzne
na odzyskanej ziemi śląskiej.****Według ostatnich danych urzędowej**

statystyki czeskosłowackiej z grudnia 1930 roku ludność z ziem, które obecnie powróciły do Macierzy, liczyła ogółem 227.399. Z tego było 115.073 kobiet i 112.326 mężczyzn. Największy przyrost ludności przypada na wiek od 25—44 lat, około 10% ogółu stanowiły dzieci w wieku do lat 4.

Z 227.399 ludności umiejętność czytania i pisaną posiadało 177.836 osób, licząc od 10 roku życia wzwyż. Analfabetów było ogółem 3.037 osób czyli ok. 1,3% całej ludności.

Dla porównania warto podać statystykę polską z r. 1931, w którym na ziemiach Polski było 23,1% analfabetów. Pod tym względem najbardziej zbliżone do Śląska Zaołańskiego było woj. Śląskie, w którym analfabeci stanowili 1,5% ogółu ludności.

* * *

*Polonia 9. X. 38***Wyznania
na Śląsku Zaołańskim**

Ludność powiatów frysztackiego i cieszyńskiego, oddanych nam bez plebiscytu, obejmuje 227.000 mieszkańców (według spisu z r. 1930), z których 60 proc. tworzą katolicy, 40 proc. ewangelicy, w przeważnej części Polacy. W obu powiatach istnieje razem 30 parafii katolickich. Silniejsze odruchy socjalistyczne i komunistyczne pojawiały się w ośrodkach przemysłowych jak Trzyńiec, Karwina, popierane przeważnie przez Czechów. Istnieje kilka parafii t. zw. „Czeskiego kościoła narodowego”, zwanego także husytami lub braćmi cerkiewnymi. Parafie te prawdopodobnie upadną z powodu braku parafian, na których składają się wyłącznie Czesi i czescy agitatorzy, którzy obecnie opuszczają tłumnie zajęte powiaty. Duchowieństwo katolickie pozostało na miejscu z wyjątkiem kilku kapłanów, którzy zaangażowali się tak silnie w kierunek czeski, że narazili się na poważną niechęć parafian.

Władze polskie doskonale przygotowały na wszystkie stanowiska urzędnicze swych kandydatów, tak, iż w miarę odbierania od Czechów opuszczających miejscowości, natychmiast wszystkie urzędy obsadzają Polacy. Przejmowanie dokonuje się w spokoju. (KAP.)

Cieszyn Zachodni, dnia 11 października 1938.



DZIENNIK URZĘDOWY

DELEGATA WOJEWODY ŚLĄSKIEGO

PRZY DOWÓDCY SAMODZIELNEJ

GRUPY OPERACYJNEJ „ŚLĄSK“

Nr 4.

Poz.: TREŚĆ: Str.

DZIAŁ URZĘDOWY:

28. — Odezwa Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“
do ludności Śląska za Olzą 18

Rozporządzenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Sam. Grupy Oper. „Śląsk“:

29. — z dnia 11 października 1938 r. w sprawie przejęcia na rzecz Skarbu Państwa Polskiego
majątku rozwiązanych stowarzyszeń na obszarze Śląska Zaolzańskiego 18
30. — z dnia 11 października 1938 r. w sprawie przejęcia na rzecz Skarbu Państwa Polskiego
majątku rozwiązanego na obszarze Śląska Zaolzańskiego Towarzystwa „Matice Osvěty
Lidové“ 19
31. — Zarządzenie Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodziel. Grupy Oper. „Śląsk“
z dnia 8 października 1938 r. w sprawie opłat stemplowych na obszarze Śląska Zaolzańskiego 19
32. — Zarządzenie Dyrektora Policji w Cieszynie Zachodnim z dnia 11 października 1938 r. w spra-
wie zakazu urządzania postoju furmanek i samochodów na ul. Marszałka Piłsudskiego
w Cieszynie Zachodnim 19

Obwieszczenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Sam. Grupy Oper. „Śląsk“:

33. — z dnia 10 października 1938 r. w sprawie uregulowania emigracji osób narodowości czeskiej
do Czechosłowacji 20
34. — z dnia 11 października 1938 r. w sprawie wnoszenia podań o pracę i posady na Śląsku Za-
olzańskim 20

odzaje

żenie.
y pol-
ojsko-
wane,
osób
i gen.
ńskie-

wadził
kterze

dej u-
war-

otem
ego.

7.300
e 30%
redług
chów.
Fry-
zennie

ztacie
y zdo-

lu cze-
czescy,
ukrót-
u. Po-
całko-
la mu-
zacki.

ia?

straw-
iaw-
m.

y jest
wania
kreśla
Orawy
zumu-
a nasz
waków
teresie
wić.

O

a.

przed
Jazm
ia, iż
ławą
część

rza-
zało-
ięko-
trzy-
lobra

lady

al p.
, od-
wiem
bez

rzyń-

DZIAŁ URZĘDOWY

28.

**Do ludności Śląska za Olzą
Rodacy!**

Przypada mi dziś w udziale zaszczyt oznajmić Wam, że nasz
UKOCHANY WÓDZ

Marszałek Polski Edward Śmigły - Rydz

zawita do nas w środę 12 października 1938 r. by odwiedzić tę prastarą Ziemię
Piastowską, która swe połączenie z Macierzą tak bardzo Mu zawdzięcza.

Niechaj dzień ten będzie dla nas świętem zespolenia się Ludu Śląskiego
za Olzą z Naczelnym Wodzem i Armią Rzeczypospolitej.

O programie pobytu DOSTOJNEGO GOŚCIA powiadomię Was za
pośrednictwem Naczelników gmin.

Cieszyn, dnia 11 października 1938 r.

(—) **LEON MALHOMME**

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy
Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

29.

ROZPORZĄDZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej
„Śląsk“

z dnia 11 października 1938 r.

w sprawie przejęcia na rzecz Skarbu Państwa
Polskiego majątku rozwiązanych stowarzyszeń na
obszarze Śląska Zaolzańskiego.

Z upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy
Operacyjnej „Śląsk“ zarządzam:

§ 1.

Majątek ruchomy i nieruchomy wszystkich
stowarzyszeń, związków, partii, klubów, komite-
tów i tp., rozwiązanych na terenie Śląska za Olzą
na podstawie § 1 Rozporządzenia Delegata Woje-

wody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Gru-
py Operacyjnej „Śląsk“ z dnia 6 października
1938 r. (Dz. Urz. Del. Woj. Śl. nr 1 poz. 8) prze-
chodzi na rzecz Skarbu Państwa Polskiego
z dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia.

§ 2.

Wszystkie odnośne stowarzyszenia będą po-
wiadomione indywidualnie przez Dyрекcję Policji
w Cieszynie o czasie i sposobie przejęcia ich ma-
jątków.

§ 3.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powie-
rza się Dyrektorowi Policji w Cieszynie.

Cieszyn Zachodni, dnia 11 października 1938 r.

(—) **Leon Malhomme**

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy
Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

Oczekiwam opuszczającego miejscowość Polacychmiast wszystkie urzędy obsadzają Polacy. Przejmowanie dokonuje się w spokoju.
(KAP).

30.

ROZPORZĄDZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego

przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

z dnia 11 października 1938 r.

w sprawie przejścia na rzecz Skarbu Państwa Polskiego majątku rozwiązanego na obszarze Śląska Zaolzańskiego Towarzystwa „Matice Osvěty Lidové“.

Z upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ zarządzam:

§ 1.

Majątek ruchomy i nieruchomy towarzystwa „Matice Osvěty Lidové“ rozwiązanego na terenie Śląska za Olzą na zasadzie § 1 Rozporządzenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ z dnia 6 października 1938 r. (Dz. Urz. Del. Woj. Śl. nr 1 poz. 8), przechodzi na rzecz Skarbu Państwa Polskiego z dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia.

§ 2.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Dyrektorowi Policji w Cieszynie.

Cieszyn Zachodni, dnia 11 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dow. Samodz. Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

31.

ZARZĄDZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego

przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

z dnia 8 października 1938 r.

w sprawie opłat stemplowych na obszarze Śląska Zaolzańskiego.

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ zarządzam co następuje:

§ 1.

Przy Administracji Podatków w Cieszynie Zachodnim stwarza się dział opłat stemplowych (należytości).

§ 2.

Do zakresu działania Administracji Podatkowej w Cieszynie Zachodnim poza podatkami bezpośrednimi, należą wszystkie sprawy opłat stemplowych (należytości) z dotychczasowych okręgów administracyjnych następujących Urzędów podatkowych: Cieszyn Zachodni, Frysztat, Jabłonków i Bogumin.

§ 3.

Wymienione Urzędy podatkowe przyjmować będą jak dotychczas zgłoszenia akt do wymiaru opłat stemplowych (należytości).

§ 4.

Urzędowe blankiety wekslowe będzie sprzedawać każdy Urząd podatkowy.

§ 5.

Opłaty stemplowe od podań i załączników, wnoszonych do Urzędów Państwowych, nie wyłączając Sądów, jak również stałe i skalowe należytości od dokumentów mają być wpłacane gotówką we właściwych terytorialnie Urzędach podatkowych za potwierdzeniem na odnośnym podaniu względnie dokumencie, lub za odrębnym pokwitowaniem.

§ 6.

Czeskie znaczki stemplowe, jak również czeskie urzędowe blankiety wekslowe nie mogą być użyte celem uiszczenia opłaty stemplowej (należytości).

Cieszyn Zachodni, dnia 8 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dow. Samodz. Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

32.

ZARZĄDZENIE

Dyrektora Policji w Cieszynie Zachodnim

z dnia 11 października 1938 r.

w sprawie zakazu urządzania postoju furmanek i samochodów na ul. Marszałka Piłsudskiego w Cieszynie Zachodnim.

Celem zapewnienia bezpieczeństwa ruchu drogowego zakazuję urządzania postoju furmanek i samochodów na ulicy Marszałka Piłsudskiego w Cieszynie Zachodnim.

odzaje

żenie.
y pol-
ojsko-
wane,
osób
d gen.
ńskie-

wadził
kterze

ilej u-
war-

otem
ego.

7.300
e 30%
według
achów.
Fry-
zennie

ztacie
y zdo-

lu cze-
zescy,
i krót-
u. Po-
całko-
a mu-
ztacki.

ia?

stra-
iewat-
m.

y jest
wania
kreśla
Drawy.
zymu-
a nasz
waków
eresie
wić.

0

a.

przed
jazm
a, iż
ławą
część

rza-
zało-
leko-
trzy-
obra

lady

al p.
od-
wiem
bez

zyń-
lud-

Cieszniem pwiło siunistgi na zuje siidzie o sadzoniRzeczskich i nych. Vzków Jicę. Kornikówwowycstanowdzi imZ chPolski, Komunicy, któkomunięgnym

Śląsk

Katowidobyłozdzenieiane w olzańskIndienwia: v. pralalczyńsk. Woj. ze przywdzięczpostawi re przeuego u narodocierzą.

Momtej wie my świasz naszego nego na

Woj. szczegołwó lztwćie laudział Ś Śląski. dzieje, wojewóstawicłtów zao się wspku zad

Winni naruszenia tego zarządzenia pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej w myśl obowiązujących przepisów.

Dyrektor Policji:
wz. (—) Richter
Wicedyrektor.

33.

OBWIESZCZENIE
Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

w sprawie uregulowania emigracji osób narodowości czeskiej do Czechosłowacji.

W związku z masowym powrotem na Śląsk za Olzą osób, które w liczbie kilkudziesięciu tysięcy z powodu swej narodowości polskiej zmuszone były opuścić tę swoją ziemię ojczystą w latach 1919—1938 i przenieść się za granicę do Polski, zachodzi konieczność sprawnego uregulowania obecnie emigracji osób narodowości czeskiej do Czechosłowacji.

Podaję zatem do wiadomości, że celem przyspieszenia formalności, związanych z wyjazdem do Czechosłowacji tych osób, odpowiednie przepustki będą wydawane bezpośrednio przez Komisariaty Policji w gminach miejskich i Posterunki Policji w gminach wiejskich.

Jest pożądanym, aby zainteresowani zaopatrzyli się w te przepustki do dnia 1 listopada 1938 r. i w spokoju opuścili teren Państwa Polskiego.

Cieszyn Zachodni, dnia 10 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

34.

OBWIESZCZENIE
Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

Wobec wielkiego napływu podań o pracę i posady skierowanych do mnie, oznajmiam, że zadaniem Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowództwie Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ nie jest wynajdywanie posad. Podania te należy kierować zasadniczo do właściwych Starostów. Pracownicy fizyczni wszelkich zawodów w sprawach rejestrowania się i otrzymania pracy winni zgłaszać się bezpośrednio do odpowiednich publicznych urzędów pośrednictwa pracy.

Zaznaczam, że bezwzględne pierwszeństwo w otrzymaniu pracy mają osoby, pochodzące z terenu Śląska Zaolzańskiego a zwłaszcza takie, które w latach niewoli były prześladowane za swą działalność zmierzającą do oswobodzenia Śląska Zaolzańskiego, wzgl. w związku z tą działalnością zmuszone były uchodzić z tego terenu. Wnoszenie podań przez inne osoby jest narazie bezcelowe.

Wzywam przytym osoby starające się o pracę i posady do zachowania umiaru w stawianiu żądań, które winny być dostosowane do możliwości gospodarczych terenu.

Jestem pewien, że apel ten zostanie w pełni zrozumiany przez ludność tutejszą, która zawsze dawała dowody ideowości i patriotyzmu.

Cieszyn Zachodni, dnia 11 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operac. „Śląsk“.

Thoczono z polecenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodz. Grupy Operac. „Śląsk“ w drukarni P. Mitreği w Cieszynie.

Cena egzemplarza 30 gr.

Redakcja i Administracja: Biuro Delegata Wojewody Śl. — Cieszyn Zachodni, gmach Starostwa, I p.

Za Redakcję: Dr Piotr Bałowski.

WA obrado ny dla pod pr Arcjsze prowad do Pols wódtw szar ni

Kot dla pol która

naczelnika wy granicznych dr Lalickiego.

tychmiast wszystkie urzędy obsadzają Polacy. Przejmowanie dokonuje się w spokoju. (KAP).

Stalowe dusze i stalowe bagnety.

Jak wojsko polskie wzięło we władanie Frysztat?

Cieszyn Zachodni, dnia 12 października 1938



DZIENNIK URZĘDOWY

DELEGATA WOJEWODY ŚLĄSKIEGO

PRZY DOWÓDCY SAMODZIELNEJ
GRUPY OPERACYJNEJ „ŚLĄSK“

Nr 5.

Poz.: T R E Ś Ć : Str.

DZIAŁ URZĘDOWY:

Rozporządzenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Sam. Grupy Oper. „Śląsk“:

- | | |
|--|----|
| 35. — z dnia 12 października 1938 r. w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 4 października 1938 r. o środkach płatniczych na obszarze Śląska Zaolzańskiego | 21 |
| 36. — z dnia 12 października 1938 r. w sprawie miar i narzędzi mierniczych na obszarze Śląska Zaolzańskiego | 22 |

Obwieszczenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Sam. Grupy Oper. „Śląsk“:

- | | |
|--|----|
| 37. — z dnia 11 października 1938 r. w sprawie objęcia czynności b. czeskiej Kasy Chorych w Cieszyńsku przez Ubezpieczalnię Społeczną w Cieszyńsku Zachodnim | 22 |
| 38. — z dnia 11 października 1938 r. w sprawie objęcia czynności b. czeskiej Kasy Chorych we Frysztacie przez Ubezpieczalnię Społeczną we Frysztacie | 23 |
| 39. — Obwieszczenie Prezesa Sądu Okręgowego w Cieszyńsku o przerwaniu postępowania sądowego w myśl § 161 p. c. na obszarze Śląska Zaolzańskiego | 23 |
| 40. — Komunikat o uruchomieniu delegatury Inspekcji Pracy w Cieszyńsku Zachodnim | 23 |

DZIAŁ URZĘDOWY

35.

ROZPORZĄDZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej
„Śląsk“

w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 4 października 1938 r. o środkach płatniczych na obszarze Śląska Zaolzańskiego.

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ zarządzam co następuje:

Z dniem 12 października 1938 r. zmieniam na terenie Śląska Zaolzańskiego kurs przeliczenia

koron czeskich na złote, określony rozporządzeniem z dnia 4 października 1938 r. (Dziennik Urzędowy Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodz. Grupy Operacyjnej „Śląsk“ nr 1, poz. 5) w stosunku 1 zł do 8 Kč (ośm koron czeskich) dla taryfowych opłat kolejowych i pocztowych oraz dla gotówkowych obrotów handlowych

na 1 zł = 6 Kč 25 h.

Cieszyn Zachodni, dnia 12 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

odzaje

żenie.
y pol-
ojsko-
wane,
osób
d gen.
ńskie-

wadził
kterze

dej u-
war-

otem
ego.

7.300
e 30%
redług
chów.
Fry-
zennie

ztacie
y zdo-

u cze-
zescy,
jkrót-
u. Po-
całko-
a mu-
zacki.

ia?

stra-
iewat-
n.

Jest
wania
reśla
drawy.
zymu-
nasz
raków
eresie
ię.

O
a.

przed
azm
a, iż
awą
ześć

rzę-
ało-
eko-
rzy-
bra

lady

l p.
od-
iem
bez

ryfi-
Mi-

Witali p. ministra okrzykiem: „Czu, czuwaj!“ Powitalne przemówienia wy- nio im. płk. Becka w zachodnim Cieszyńsku, ustawiła się w czworoboku młodzież szkół co zgromadziła się licznie miejscowa lud- ność. Tutaj p. ministra powitał pastor chejda.

36.

ROZPORZĄDZENIE
Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej
„Śląsk“

z dnia 12 października 1938 r.

w sprawie miar i narzędzi mierniczych na obszarze
Śląska Zaolzańskiego.

Z upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy
Operacyjnej „Śląsk“

zarządzam:

§ 1.

Na terenie Śląska Zaolzańskiego zachowują
tymczasowo moc obowiązującą ustawy i rozpo-
rządzenia dotyczące miar i narzędzi mierniczych
ważne przed dniem 2 października 1938 r.

§ 2.

Oplaty za czynności urzędowe miar na tere-
nie Śląska za Olzą mogą być uiszczane aż do od-
wołania bądź w koronach czeskich bądź w zło-
tych polskich, a w tym ostatnim wypadku po
kursie 6,25 Kč za 1 zł.

§ 3.

Narzędzia miernicze posiadające cechy lega-
lizacyjne ważne na terenie Rzeczypospolitej Pol-
skiej mogą być stosowane i przechowywane
w obrocie publicznym na terenie Śląska za Olzą.

§ 4.

Z dniem ogłoszenia niniejszego rozporządze-
nia Urząd miar we Fryszacie oraz ekspozytura
Urzędu miar w Jabłonkowie, będą cechowały na-
rzędzia miernicze cechami legalizacyjnymi, sto-
sowanymi przez urzędy miar na obszarze Rze-
czypospolitej Polskiej.

Cieszyn, dnia 12 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dow. Samodz.
Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

37.

OBWIESZCZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej
„Śląsk“

w sprawie objęcia czynności b. czeskiej Kasy
Chorych w Cieszynie przez Ubezpieczalnię Spo-
łeczną w Cieszynie Zachodnim.

Z upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy
Operacyjnej „Śląsk“ zawiadamiam:

Wszystkie czynności b. czeskiej Kasy Chorych
w Cieszynie Zachodnim (b. Okresni Nemocniška
Pojistovna w Českim Tešine) objęła z dniem 3 X
1938 r. instytucja ubezpieczeniowa, która na razie
będzie nosiła nazwę

Ubezpieczalnia Społeczna
w Cieszynie Zachodnim

obejmująca swoją działalnością obszar b. powiatu
Cieszyna czeskiego, do której należy wpłacać bie-
żące i zaległe składki ubezpieczeniowe i zgłaszać
do ubezpieczenia wszystkich nowoprzyjętych
pracowników, których obowiązek zgłaszania w b.
Kasie Chorych nakładały dotychczas obowiązują-
jące ustawy, a więc:

robotników należy zgłaszać do ubezpieczenia
na wypadek choroby, inwalidztwa i na starość,
a pracowników umysłowych do ubezpieczenia na
wypadek choroby.

Ponadto należy do Ubezpieczalni Społecznej
w Cieszynie Zachodnim wpłacać bieżące i zaległe
składki ubezpieczeniowe oraz zgłosić na nowo
wszystkich pracowników, którzy podlegali obo-
wiązkowi ubezpieczenia w następujących instytu-
cjach czechosłowackich:

1. w Pierwszym Praskim Zakładzie Chorych
Filia w Morawskiej Ostrawie lub Zakładzie Ubez-
pieczeń Chorych Prywatnych Pracowników Umy-
ślowych w Morawskiej Ostrawie (ubezpieczenie
na wypadek choroby pracowników umysłowych);

2. w Rolniczej Kasie Chorych we Frydku
(ubezpieczenie rolnych i leśnych robotników na
wypadek choroby i inwalidztwa i na starość oraz
ubezpieczenie na wypadek choroby — rolnych
i leśnych pracowników umysłowych),

tudzież wpłacać składki ubezpieczeniowe (bez
dokonywania zgłoszeń) za ubezpieczenie emery-
talne pracowników umysłowych ubezpieczonych
we wszystkich Zakładach Pensyjnych Czechosło-
wackich

oraz zgłaszać wszystkie wypadki zaszłe przy
pracy, które dotychczas zgłaszano w Zakładzie
Ubezpieczenia od Wypadków w Brnie Morawskim.

Zakres ubezpieczenia, wysokość wkładek oraz
świadczenia Ubezpieczalni Społecznej pozostają na
razie wg dotychczas obowiązujących przepisów
prawnych na Śląsku Zaolzańskim.

Wszelkie druki oraz informacje otrzymać moż-
na w Ubezpieczalni Społecznej w Cieszynie Zach-
odnim, park Komeńskiego nr 1.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy
Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

Stalowe dusze i stalowe bagnety.

Jak wojska polskie wzięły we władanie Frysztat?

Nr 5

Dziennik Urzędowy Delegata Wojew. Śl.

Str. 23

38.

OBWIESZCZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej
„Śląsk“

z dnia 12 października 1938 r.

w sprawie objęcia czynności b. czeskiej Kasy Chorych we Frysztacie przez Ubezpieczalnię Społeczną we Frysztacie.

Z upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ zawiadamiam:

Wszystkie czynności b. czeskiej Kasy Chorych we Frysztacie (b. Okresni Nemocenska Pojistovna) objęła z dniem 8. X 1938 r. instytucja ubezpieczeniowa, która na razie będzie nosiła nazwę

Ubezpieczalnia Społeczna
we Frysztacie

obejmująca swoją działalnością obszar b. powiatu frysztackiego, do której należy wpłacać bieżące i zaległe składki ubezpieczeniowe i zgłaszać do ubezpieczenia wszystkich nowoprzyjętych pracowników, których obowiązek zgłaszania w b. Kasie Chorych nakładały dotychczas obowiązujące ustawy, a więc:

robotników należy zgłaszać do ubezpieczenia na wypadek choroby, inwalidztwa i na starość, a pracowników umysłowych do ubezpieczenia na wypadek choroby.

Ponadto należy do Ubezpieczalni Społecznej we Frysztacie wpłacać bieżące i zaległe składki ubezpieczeniowe oraz zgłosić na nowo wszystkich pracowników, którzy podlegali obowiązkowi ubezpieczenia w następujących instytucjach czechosłowackich:

1. w Pierwszym Praskim Zakładzie Chorych Filia w Morawskiej Ostrawie lub Zakładzie Ubezpieczeń Chorych Prywatnych Pracowników Umysłowych w Morawskiej Ostrawie (ubezpieczenie na wypadek choroby pracowników umysłowych);

2. w Rolniczej Kasie Chorych we Frydku (ubezpieczenie rolnych i leśnych robotników na wypadek choroby i inwalidztwa i na starość oraz ubezpieczenie na wypadek choroby — rolnych i leśnych pracowników umysłowych),

tudzież wpłacać składki ubezpieczeniowe (bez dokonywania zgłoszeń) za ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych ubezpieczonych we wszystkich Zakładach Pensyjnych Czechosłowackich,

oraz zgłaszać wszystkie wypadki zaszłe przy pracy, które dotychczas zgłaszano w Zakładzie Ubezpieczenia od Wypadków w Brnie Morawskim.

Zakres ubezpieczenia, wysokość wkładek oraz świadczenia Ubezpieczalni Społecznej pozostają na razie wg dotychczas obowiązujących przepisów prawnych na Śląsku Zaolzańskim.

Wszelkie druki oraz informacje otrzymać można w Ubezpieczalni Społecznej we Frysztacie, ul. Kolejowa 338.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

39.

OBWIESZCZENIE

Prezesa Sądu Okręgowego w Cieszynie.

Wskutek opuszczenia Sądów na terenie Zaolzańskim przez dotychczasowych sędziów i urzędników zaszło zdarzenie powodujące ustanie czynności sądów, przewidziane w § 161 p. c.

W związku z tym zwracam uwagę, że przepisy § 161 p. c. brzmią jak następuje: „Jeżeli wskutek wojny lub innego zdarzenia ustanie czynność sądu, w takim razie na czas trwania tego stanu przerywa się postępowanie we wszystkich w tym sądzie wiszących sprawach. Po ustaniu przeszkody może każda z obu stron uzyskać podjęcie postępowania.“

Cieszyn, 8 października 1938 r.

(—) Karpiniec

Prezes Sądu Okręgowego.

40.

KOMUNIKAT

o uruchomieniu delegatury Inspekcji Pracy
w Cieszynie Zachodnim.

Na zasadzie zarządzenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowództwie Grupy Operacyjnej „Śląsk“ uruchomiona została w dniu 2 października 1938 r. delegatura Inspekcji Pracy w gmachu Starostwa w Cieszynie Zachodnim, pokój nr 30—31, parter.

Przyjęcia stron codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 8—15-tej.

Delegat Inspekcji Pracy:

(—) Inż. Władysław Seroka.

odzaje

ażenie.
y pol-
rojsko-
owane,
osób
a! gen-
rńskie-

wadził
akterze

alej u-
e war-

lotem
iego.

yl 7.300
le 30%
według
echów.
n Fry-
lzenie

sztaście
cy zdo-

lu cze-
czescy,
ajkrót-
lu. Po-
całko-
ta mu-
sztacki.

va?

e stra-
niewat-
m.

y Jest
owania
lkreśla
Orawy.
zymu-
a nasz
waków
teresie
wić.

0

ia.

przed
tjazm
ia, iż
ławą
część

rzą-
zało-
ięko-
rzy-
lobra

slady

al p.
od-
wiem
a bez

rzyń-

czu! witali p. ministra okrzykiem: „Czu! czuwaj!“ Powitalne przemówienia wy-

nio im. płk. Becka w zachodnim Cieszynie, ustawiła się w czworoboku młodzież szkół

na 30. października 1938 r. w zachodnim Cieszynie, ustawiła się w czworoboku młodzież szkół

ność. Tutaj p. ministra powitał pastor Mi-
chejda.

Ślą

Str. 20

Dziennik Urzędowy Delegata Wojew. Śl.

Nr 4

Cies
niem
wilo
munis
gi na
zuje s
idzie
sadzoi
Rzec
skich
nnych.
zków
ce. Ko
ników
wowy
stanov
dzi in
Z ol
Polski
Komu
cy, kt
komur
żegnyn

Śl
Katow
odbyło
dzenie
lane w
olzańs
Innie
wia: v
prałat
czyński
Woj.
ze prz
wdzlęc
postaw
re prz
uego
narode
clerz
Mom
tej wie
my św
naszeg
nego n
Woj.
szczeg
wó lzt
cie la
dział
Śląski
dzieje
wojew
stawici
tów za
się ws
ku zad

W

W
obrad
ny dla
pod p
Arcysz
prowa
do Po
wództ
szar n
Ko
dla p
która
naczeln
granicz

Tłoczono z polecenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodz. Grupy Operac. „Śląsk“
w drukarni P. Mitreği w Cieszynie.

Cena egzemplarza 30 gr.

Redakcja i Administracja: Biuro Delegata Wojewody Śl. — Cieszyn Zachodni, gmach Starostwa, I p.

Za Redakcję: Dr Piotr Bałowski.



Stalowe dusze i stalowe bagnety.

Jak wojska polskie wzięły we władanie Frysztat?

Frysztat, 8 października.

(H) W sobotę przed południem przeżył Frysztat historyczny dzień. W dniu tym bowiem odbyła się przejęcie Frysztatu i okolicy przez armję polską.

Frysztat przygotował się uroczystość na ten moment historyczny. Całe miasteczko udekorowane było polskimi chorągwiemi.

W samym rynku, gdzie pousuwano napisy czeskie, domy były bogato udekorowane, a w oknach widniały podobizny Marsz. Śmigłego-Rydza i Prez. Mościckiego. Na wieży ratuszowej umieszczono wspaniałego Orła polskiego.

W mieście od rana panował ożywiony ruch. Na rynek spieszyły oddziały i grupy młodzieży szkolnej z Frysztatu, Targowa i Raju, dalej oddziały strażaków, weteranów, harcerzy i harcerzek, Sokolów, górników w strojach uroczystych.

Stowarzyszenia i związki utworzyły szpalery po obu stronach szosy, prowadzącej przez rynek. Za nimi ustawiły się liczne rzesze publiczności z Frysztatu i okolicy.

Około godz. 10-tej rano przez rynek przejechały czolgi rozpoznawcze, plutony cyklistów, zmotoryzowane oddziały saperów, zmotoryzowane oddziały łączności, a następnie zmotoryzowane oddziały artylerji przeciwlotniczej.

Tłumy obrzucały przejeżdżających żołnierzy kwiatami

i witały okrzykami.

Po godz. 9-tej na rynek do Frysztatu przybył wojewoda śląski dr. Grażyński, dalej wicewojewoda Malhomme, delegat śląskiego wojewody dla Śląska Zaolzańskiego, poseł dr. Wolf, adwokat z Frysztatu, mianowany obecnie starostą tego powiatu, marszałek Sejmu śląskiego Grzesik, wice-marszałek dr. Dąbrowski. Przybył również z Warszawy do Frysztatu naczelnik wydziału górniczo-hutniczego Dażwański. — Wojewoda dr. Grażyński, wicewoj. Malhomme i dr. Wolf byli przedmiotem burzliwych owacy. Dotychczasowy wiceburmistrz Frysztatu p. Twardzik, w otoczeniu polskich członków rady miejskiej powitał krótko i serdecznie wojewodę Grażyńskiego następującymi słowami: „Witam Pana Wojewodę w naszym mieście i proszę, by Pan Wojewoda czuł się, jak u siebie w domu”.

Wkrótce potem

przybył na Rynek gen. Bortnowski

ze swoim sztabem. Publiczność zgromadziła mu gorące owacje, a działwa szkolna wręczyła mu kwiaty. Gen. Bortnowski wszedł na przygotowaną trybunę i w żołnierskich słowach przemówił do zebranych:

„Cieszę się bardzo, że ręka, którą Polska do was wyciąga, jest ręką żołnierza polskiego. My żołnierze polscy niesiemy wolność na naszych bagnety”.

Znajdujemy tutaj mimo ucisku silne serca i silne dusze polskie, wychowane przez dzielne matki-Polki. Dusze te są ze stali tak, jak nasze bagnety. Dawno już my wszyscy Polacy śpiewaliśmy pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła”. W waszej niewoli matki-Polki w ciemności wam często te słowa mówiły: „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy”. Winięci wam tego dnia i w imieniu Polaków dziękuję wam za waleczność”.

Gen. Bortnowski zakończył swoje przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Polska”. Krótkie przemówienie gen. Bortnowskiego zebrani przyjęli burzą okrzyków. Generał obsypał kwiatami, a tłumy wznosiły okrzyki: „Niech żyje gen. Bortnowski! Niech żyje armja polska!”, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie

rozpoczęła się defilada grupy operacyjnej „Śląsk”,

prowadzona przez płk. Sadowskiego. Defilada ta trwała bliskie 2 godziny przy dźwiękach kilku orkiestr wojskowych. —

Wzięły w niej udział wszystkie rodzaje broni.

Defilada wywarła imponujące wrażenie. Tłumy wiwatowały na cześć żołnierzy polskich. Istotnie wszystkie oddziały wojskowe zarówno piesze, jak zmotoryzowane, przedstawiały się wspaniale. Wiele osób płakało z radości. Defiladę tę odbierał gen. Bortnowski w otoczeniu woj. Grażyńskiego i wicewoj. Malhomme.

Po defiladzie woj. Grażyński wprowadził w urządowanie dra Wolfa w charakterze starosty frysztańskiego.

Na marginesie dzisiejszej wspaniałej uroczystości wojskowej we Frysztacie warto przypomnieć, że

Frysztat i okolica były przedmiotem specjalnego ataku czechizacyjnego.

Frysztat, według spisu z r. 1910 liczył 7.300 dusz, z czego Czesi naliczyli niecałe 30% ludności polskiej. Reszta przypadła, według czeskiej statystyki, na Niemców i Czechów. W rzeczywistości jednak w samym Frysztacie mieszka co najmniej 60% rdzennie polskiej ludności.

Stosunki narodowościowe we Frysztacie zmieniają się obecnie radykalnie. Polacy zdołają tam bezwzględnie większość.

Z Frysztatu wyjechało bardzo wielu czeskich urzędników, a ci urzędnicy czescy, którzy pozostali, muszą się w jak najkrótszym czasie przygotować do wyjazdu. Pokost czeski we Frysztacie musi być całkowicie usunięty, a polskość tego miasta musi promieniować na cały powiat frysztański.

Co się stanie z Czacą, Spiszem i Orawą? pytają rodacy z za Olzy.

Cieszyn, 8 października. Ludność Zaolzia po powrocie do Polski interesuje się żywo losami rodaków w powiecie czadeckim. Zwłaszcza ostatnie wydarzenia na Słowaczynie wpłynęły wydatnie na zaniepokojenie się żywiołu polskiego ziemiami, zamieszkanymi w przeważającej części przez Polaków, których los w chwili obecnej nie może być nam obojętny. Czadeckie łączy się ścisłymi węzłami z Polską zarówno historycznie, jak i etnograficznie.

Linja kolejowa, biegnąca przez Jabłonków, Czacę, Skalité do Zwardonia, żywcą

i Bielską, posiada wielkie znaczenie strategiczne. Biegnie ona przez ziemie niewątpliwie polskie pod każdym względem.

Również kwestja Spisza i Orawy jest przedmiotem serdecznego zainteresowania się ze strony ludności Zaolzia. Podkreśla się tu, że sprawa Czacy, Spisza i Orawy jest jasna i nieskomplikowana. Utrzymuje się przekonanie, że ze względu na nasz serdeczny i szczery stosunek do Słowaków sprawę tych ziem powinno się w interesie obu narodów jak najszybciej załatwić.

Ludność Śląska Zaolzańskiego witała entuzjastycznie p. min. spraw zagr. J. Becka.

Cieszyn, 9 października.

(Ka) W niedzielę o godz. 9.41 przybył do Cieszyna pociągami krakowskim p. minister spraw zagr. płk. Józef Beck.

Na dworcu oczekiwali przybycia p. ministra dowódcy samodzielnej grupy operacyjnej Śląsk gen. Bortnowski z gen. Malinowskim w otoczeniu oficerów sztabu, oraz wojew. dr. Grażyński, delegat wojewody śląskiego przy samodzielnej grupie oper. Śląsk p. wicewoj. Malhomme, starosta cieszyński Plackowski, star. frysztański poseł dr. Wolf, starosta bielski Bocheński, burmistrz m. Cieszyna Halfar oraz liczni przedstawiciele urzędów i organizacji społecznych, m. in. oddział legionu zaolzańskiego oraz harcerstwa.

P. minister wyszedł z wagonu w towarzystwie nac. wydziału MSZ. Władysława Zaleskiego oraz sekretarzy Siedleckiego i Starzeńskiego. Po prezentacji i powitaniu p. minister przeszedł przed frontem oddziałów frontu zaolzańskiego, którego dowódcą złożył p. ministrowi raport. Harcerze powitali p. ministra okrzykiem: „Czuj, czuj, czuj!” Powitalne przemówienia wy-

głosili burmistrz Cieszyna Halfar, star. dr. Wolf i ks. Berger.

P. minister odpowiedział krótkim przemówieniem, wkońcu oświadczył m. in.:

„Wolę być tu gościem gen. Bortnowskiego, niż konsula Rzeczypospolitej”.

Po powitaniu p. minister w otoczeniu dostojników wyszedł przed dworzec, gdzie zgromadzona tłumnie publiczność powitała go entuzjastycznymi okrzykami.

Z dworca udał się p. minister samochodem

do siedziby sztabu samodzielnej grupy operacyjnej Śląsk,

gdzie odbyła się półgodzinna konferencja. Publiczność zgromadzona wzdłuż jezdni witała p. ministra serdecznymi okrzykami, obsypując samochód jego kwieciami. Tymczasem na wielkim placu, nazwanym ostatnio im. płk. Becka w zachodnim Cieszynie, ustawiała się w czworoboku młodzież szkół

cieszyńskich i góralskich.

W chwili, gdy p. minister wysiadł przed gmachem ratusza z samochodu entuzjazm opanował publiczność do tego stopnia, iż przerwała kordon policji i ruszywszy lawą ku gościowi, wiwatowała na jego cześć obsypując go kwieciami.

Z Cieszyna wyjechał p. minister do Trzyna,

gdzie w hutach powitał go komisarz rządowy dr. Zieleniewski i prezes rady załogowej b. legionista p. Sliż, który dziękował p. ministrowi za to, że robotnicy trzyniescy mogą teraz pracować dla dobra R. P.

P. minister zwiedził następnie zakłady hutnicze.

Wchodząc do poszczególnych hal p. ministra witali serdecznie robotnicy, odrywając się na chwilę od pracy, bowiem zakłady trzynieckie pracują całą parą bez przerwy.

Tymczasem w centralnym punkcie Trzyna zgromadziła się licznie miejscowa ludność. Tutaj p. ministra powitał pastor Michejda.

Wśród burzliwej owacji samochód p. ministra ruszył dalej

do Jabłonkowa.

Wzdłuż trasy wszędzie tłumy, wiwaty i kwiaty.

W Bystrzycy wzdłuż drogi ustawiły się dzieci szkolne z chorągiewkami w rękach, tworząc barwny szpaler. Po krótkim postoju i powitaniu, w czasie którego p. minister był przedmiotem żywiołowej owacji, orszak ruszył dalej.

Nastrój w Jabłonkowie, jak zwykle, przeszedł wszelkie oczekiwania. Byliśmy tutaj świadkami wzruszającej sceny. Tłumy zajęły rynek. Entuzjazm, okrzyki, deszcz kwiatów.

Pierwszy powitał p. ministra burm. Paszek, mówiąc m. in., że Jabłonków zbudował wspaniałą szkołę polską kosztem miliona koron, dzięki wybitnej pomocy ministra p. Becka, za co mu dzisiaj młodzież w szkole tej wychowana chce podziękować. Podziękowanie to złożyła imieniem całej młodzieży jedna z uczennic, wręczając p. ministrowi po krótkim przemówieniu wiązankę kwiecistą.

W dalszym ciągu przemawiali ks. Mauliz i paster Krzywoń.

Entuzjazm dosięgnął punktu kulmina-

cyjnego. gdy do p. ministra przemówiła p. Sojkowa, członkini b. rady narodowej, wybitna działaczka.

Oświadczyła ona, że podczas bytności w r. 1918 z delegacją rady narodowej u Marsz. Piłsudskiego,

Marsz. Piłsudski przyrzekł wówczas oswobodzić Śląsk Zaolzański.

Dzisiaj, niestety, nie możemy Marsz. Piłsudskiemu podziękować — mówiła p. Sojkowa — wobec tego Tobie dziękujemy, p. ministrze.

Wzruszony p. minister wyciągnął do p. Sojkowej dłoń, którą ona, niepomna na swój wiek, ogarnięta rozrzwinięciem uczłowiła, zanim p. minister mógł temu przeszkodzić.

Po powitaniu udał się p. min. Beck, a za nim pochodem cała zebrana ludność Jabłonkowa

przed dom, w którym mieszkał Marszałek Piłsudski.

*Ilustrowany Kurjer
Codzienny 11/X.38*

Przed wmurowaną tablicą pamiątkową p. minister złożył wiązanek kwiatów i przez chwilę stał w zadumie.

Z Jabłonkowa, żegnany owacyjnie, udał się p. minister do Mostów.

Niedaleko nowej granicy

p. minister zatrzymał się chwilę, postanawiając wrócić.

Tutaj nastąpiła druga rozrzwiniąca scena. Do jednego z samochodów podeszła 78-letnia kobieta Anna Kufa, oświadczając, że chce mówić z p. ministrem. Gdy wskazał jej p. min. Becka, podeszła śmiało do niego i ściskając mu serdecznie dłoń, mówiła ze łzami: „Dziękuję Ci, panie ministrze, żeśmy też dożyli tej chwili”. P. minister był wyraźnie wzruszony temi szczerymi objawami radości i wdzięczności ludu śląskiego za Olzę.

Wracającego do Cieszyna p. ministra żegnali stojące wytrwale wzdłuż drogi tłumy ludności, wznosząc okrzyki i zasypując go kwiatami.

Po skromnym śniadaniu w Cieszynie odejechał p. minister około godz. 15 do Katowic w towarzystwie woj. śląskiego dra Grażyńskiego.

Bogumin już zajęty!

Karwinę i Orłową zajmie wojsko polskie w poniedziałek.

Warszawa, 9 października.

(ig) Kolejność zajmowania terytorium Śląska Zaolzańskiego została na skutek porozumienia komisji mieszanej polsko-czechosłowackiej zmieniona w tym sensie, iż postanowiono przyspieszyć te czynności.

Na skutek tego w niedzielę 9 b. m. o godz. 9 rano

brygada pancerna płk. Dworaka wkroczyła do Bogumina

i objęła w posiadanie miasto wraz z węzłem kolejowym.

Jak słyhać przyspieszenie obsadzania odzyskanego przez Polskę terytorium nastąpiło z inicjatywy władz czechosłowackich, które nie mogą sobie dać rady z wzburzeniem ludności pragnącej czem-

prędzej dostać się pod panowanie polskie.

Z drugiej znów strony wicherzą żywioły komunistyczne, wywołując niepokój i zamieszanie w momencie ewakuacji. Aby położyć kres tym nienormalnym stosunkom, obie strony zdecydowały, że ostatnia strefa, która miała być oddana Polsce dopiero we wtorek dnia 11 b. m., będzie

przekazana natychmiast, t. j. w niedzielę rano.

Karwina i Orłowa oraz inne gminy Zagłębia Węglowego będą zajęte przez wojska polskie zgodnie z poprzednim planem w poniedziałek 10 b. m.

Wten sposób całe Zaolzie polskie znajduje się już w posiadaniu naszych wojsk.

Polska Zachodnia 10/X.38

W Sejmie Śląskim zasiądzie czterech posłów z Zaolzia

WARSZAWA. (PAT.) W niedzielę, dnia 9 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem Premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone zagadnieniom prawnym, związanym z przejęciem odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego.

W pierwszym rzędzie przyjęto projekty dekretu Prezydenta Rzplitej o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczpospolitą Polską, a następnie projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na odzyskane ziemie.

Projekt dekretu o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczpospolitą Polską brzmi:

Art. 1 Odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego są nierozdzieloną częścią Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 2 Ziemie odzyskane otrzymują wspólny z Rzplitą Polską ustrój konstytucyjny i wspólną organizację władz.

Art. 3 Ziemie odzyskane wchodzą w skład Województwa Śląskiego. Na ziemie te rozciąga się moc obowiązująca Ustawy Konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego. Do czasu przeprowadzenia wyborów

ziemie odzyskane reprezentować będą w Sejmie Śląskim czterej postowie powołani przez Prezydenta Rzplitej.

Art. 4. Przepisy obowiązujące dotychczas na ziemiach odzyskanych należy stosować z uwzględnieniem nowego stanu prawnego.

Art. 5 Wykonanie dekretu niniejszego porucza się Prezesowi Rady Ministrów i Ministrom.

Art. 16. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego rozciąga siedemdziesiąt kilka aktów ustawodawczych wraz z późniejszymi zmianami. Ponadto projekt przewiduje, że Rada Ministrów może w drodze rozporządzeń wydawać przepisy przejściowe i uwzględniające, związane z rozciągnięciem powyższych aktów ustawodawczych na te ziemie oraz postanawia, że stosunki i stanowiska prawne osób pozostających w służbie państwa na obszarze odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego określają przepisy polskie, wreszcie rozciąga na powyższe terytoria właściwość miejscową sądu okręgowego w Cieszynie i tworzy sądy grodzkie w Boguminie, Frysztać i Jabłonkowie.

„Polska Karwina” w rękach polskich

Wspaniała defilada, wzruszające sceny

Karwina, 10. 10. PAT.

„Polska Karwina” — taki napis widniał na bramie triumfalnej ustawionej w pobliżu Domu Katolickich Robotników „Praca” w Karwinie. „Polska Karwina” — stwierdzenie faktu zaprzeczonego przez lat 20 — i wyraz uczuć, jakimi Karwina chciała przyjąć wojsko polskie.

Karwina szalała z radości. Przez 20 ostatnich lat dławiona i gnębiona polskość wybuchła tak żywiołowo, jak tylko może wybuchnąć uczucie, któremu w ciągu długich lat nie dawało ujścia. Od dłuższego czasu przygotowywany plan wkroczenia wojsk polskich do Karwiny przewidywał wymarsz kolumn z linii demarkacyjnej o godz. 10-tej przed południem. Jeszcze o godz. 9.30 ostatnie oddziały czeskie w pośpiechu opuszczały bogato przystrojone miasto.

Tysiączne tłumy ludności od wczesnych godzin rannych w radosnym nastroju zbierały się wzdłuż kilkumetrowej trasy przemarszu armii polskiej. Wszelka praca w kopalniach i fabrykach okręgu karwińskiego ustała. Na granicy miasta piękna brama triumfalna, u góry transparent „Witamy drogiego rodaka”, przy bramie ustawił się oddział górników w charakterystycznych strojach z własną orkiestrą, sokoli, harcerstwo, straż pożarna oraz liczne oddziały młodzieży szkolnej z kwiatami. Tu przedstawił miasto powitał po raz pierwszy wkraczające wojsko. Od granicy miasta do Domu Związku Katolickich Robotników „Praca”, naprzeciw którego ustawiono trybunę honorową na przestrzeni z górą 3 kilometrów stał nieprzerwany szpaler ludności oraz młodzieży szkolnej, która przybyła, aby podziękować za szczęście, jakie ją spotkało.

Boisko polskiego klubu sportowego „Polonia” w Karwinie, przybrane flagami narodowymi. Zwrócony ku szosie olbrzymi napis głosi: „Wyzwolony sport polski święci powrót Ziemi Piastowskiej do Macierzy”.

Miasto tonie w powodzi flag. Również wieże wyciągowe kopalń ozdobione są sztandarami o barwach narodowych.

Okna domów Związku Katolickich Robotników „Praca” oświetlone barwnymi żarówkami. Nad wejściem do ogrodu napis „Witamy”, na szczycie dachu zaś wielkich rozmiarów Orzeł Biały.

Nikt z mieszkańców Karwiny nie został w domu. Każdy w ręku ma olbrzymi bukiet kwiatów, dzieci zaś chorągiewki. W zwartym tłumie stoją obok siebie inteligent polski, który wytrwał na miejscu, i zahartowany w ciężkiej pracy górnik i robotnik, kilkuletnie dzieci obok 88-letniej Teresy Onderek, matki kilkorga dzieci, która wychowywała ich na dzielnych obywateli Rzeczypospolitej.

Wojska idą

O godz. 10-tej rozległ się ze wszystkich kopalń i fabryk gwizd syren. We wszystkich kościołach uderzono w dzwony. Był to znak, że wojska polskie przekraczają odległą o 3 km od trybuny honorowej granicę miasta. Wkrótce przejechały przez miasto pierwsze patrole cyklistów i lekkich czołgów obrzucone kwiatami. O godz. 10.45 tłum zafalował. To ukazał się samochód gen. Bortnowskiego. W towarzyst-

wie generałów Abrahama i Malinowskiego do wódcą samodzielnej grupy operacyjnej „Słask” gen. Bortnowski wstępuje na trybunę, towarzyszy mu minister opieki społecznej Kościłkowski, wicewojewoda Malhomme, dyrektor departamentu ministerstwa skarbu Martin, starosta frysztański dr. Wolf, starosta cieszyński Placzkowski oraz sztab oficerów.

Na schodach, wiodących na trybunę, ustawiła się liczna grupa drobnych dzieci w strojach górniczych, góralskich i krakowskich.

Wchodzącemu wśród gromkich okrzyków i oklasków na trybunę gen. Bortnowskiemu gro-ono karwińskich pań wręczyło wiązanek kwiatów.

Karwina zawsze wierna Polsce

Pierwszy w imieniu miasta powitał gen. Bortnowskiego komisarz burmistrz Karwiny Kobiela, który przypomniał, że już w roku 1918 Karwina przeżywała podniosłe chwile, gdy miejscowa ludność rozbroiła ówczesnych okupantów austriackich i zadeklarowała swą niezłomną wolę należenia do państwa polskiego. Niestety, zdradziecki atak Czechów w chwili dla Polski najgroźniejszej unicestwił te marzenia. Pomimo to, Karwina nie ustawała w ciężkiej walce o zachowanie języka i ducha polskiego.

Z kolei podszedł do generała posiłki w pracy narodowej b. burmistrz Karwiny Olszak i zaczyna drżącym głosem swe przemówienie. Lecz tuż po chwili ogarnęło go tak wielkie wzruszenie, że nie mógł wypowiedzieć ani słowa. Gen. Bortnowski serdecznie uścił dłoń sędziwemu działaczowi, zaznaczając, że ły z jego oczach mówią więcej niż słowa.

W imieniu duchowieństwa złożył hołd armii polskiej ks. prałat Weissman. W imieniu miejscowych Niemców powitał armię polską p. Drobbisch.

Na przemówienia te odpowiedział krótko gen. Bortnowski.

Następnie do gen. Bortnowskiego podchodzi oficer łącznikowy i melduje, prowadzący defiladę, płk. Sadowski na czele wkraczających do miasta wojsk znajduje się w odległości 1 km od trybun.

Nagle przez ulice przebiega żołnierz w mundurze czeskim z walizką w ręku, który wywołuje ogólne zainteresowanie. Staje w szpalerze. Okazuje się, że jest to Polak, świeżo zwolniony z armii czeskiej, który przed chwilą przyjechał. Spiesząc na powitanie polskich oddziałów w murach rodzinnego miasta, nie miał czasu na zrzucenie obcego munduru i tak z walizką w ręku stał przez cały czas defilady.

Defilada

Rozpoczęła się defilada.

Na maszerujących twardym krokiem żołnierzy posypał się deszcz kwiatów. Potężny okrzyk „Wojsko polskie niech żyje” wyrwał się ze wszystkich piersi i brzmiał oddał wzdłuż szpalerów niemal bez przerwy aż do końca defilady.

Obnażyły się głowy, podniósł się w górę las rąk ludzkich, powiewających chorągiewkami i

chusteczkami.

Wtem od strony Frysztatu rozległ się warkot motorów. Nisko nad głowami zebranych przedefilowały eskadry samolotów bojowych. Wszystkie przejrzenia zwróciły się ku niebu. Rozległy się okrzyki na cześć armii skrzydlatej.

Kompania za kompanią, batalion za batalionem, pułk za pułkiem — wybijały rytm, grany przez orkiestrę w takt melodii „Warszawianki”.

Zebrała publiczność pochwyliła refren pieśni z r. 1831. „Hej, kto Polak, na bagnety”, który stał się jakby hymnem bojowym Śląska Zaolzańskiego.

Okryte chwałą sztandary bojowe poszczególnych formacji wyciskały z oczu do głębi wzruszonej ludności ły szczęścia i radości.

Legion „Zaolzia”

Lecz oto idą jakieś nowe oddziały. Ubrania cywilne, ładownice u pasa, karabiny w dłoniach. Na lewym rękawie niebieska opaska. Chłopiec 15-letni, z wyglądu uczeń gimnazjum obok siwego o sumiastych wąsach robotnika, kilka kobiet... to karwińscy, sformowani w legionie „Zaolzie”, którzy chwycili za broń, aby na długo jeszcze przed decyzją o połączeniu Śląska Zaolzańskiego z Macierzą czynnie zaprzestować przeciw przemocy. Dla uczczenia ich zasług i krwawych wysiłków, podjętych w walce o wyzwolenie Śląska Zaolzańskiego — dostąpili tego zaszczytu, że wśród oddz. wojska polskiego, wkraczając do swego miasta rodzinnego, witani przez swych najbliższych. To też okrzyki się jeszcze bardziej wzmagają, deszcz kwiatów spływa powodzią.

Jeszcze ostatnie szeregi dzielnych piechurów krokiem defiladowym przechodziły przed trybuną, gdy już z oddali zaczęło dochodzić głucho dudnienie. Ukazała się ciężka artyleria i czołgi. Na łufach dział, przystrojonych kwiatami, lśniły promienie słońca, które jakby radowało się wraz z ludnością Karwiny.

Nie mniej gorącą owację zgłowała Karwina granatowej armii policji polskiej.

Cztery godziny trwała defilada i cztery godziny nikt nie opuścił szeregów. Gdy tchu w piersiach zabrakło, gdy wzruszenie nie pozwoliło wydobyć głosu, dłonie składały się do oklasków.

Karwina w imponujący sposób zadokumentowała, że jest miastem czysto polskim. Napis: „Polska Karwina” na bramie triumfalnej u przedmieścia Karwiny był wypisany ręką, miłującą ojczyznę, a dyktowało go stęsknione do Polski serce.

Podpisanie dekretu o Śląsku Zaolzańskim

Warszawa, 10. 10. Tel. wł.

Przyjęty w Radzie ministrów dekret Prezydenta R. P. o organizacji władz i przyłączeniu Zaolzia do Polski został już opatrzone podpisami P. Prezydenta R. P., premiera i członków rządu.

Będzie on ogłoszony w „Dzienniku Ustaw R. P.” we wtorek lub środę.

Wkroczenie do Frysztatu

Imponująca defilada w starym grodzie

Frysztat, w październiku.

Do Frysztatu można dojechać dwiema drogami, po dawnej polskiej stronie na Pogwizdów, Otrębów, Raj lub dawną czeską na Łąki i Darków. Jedziemy drogą czeską, ciekawszą ze względu na imponujący przemarsz olbrzymiego węża oddziałów wojskowych różnych rodzajów broni.

Ceremoniał przejmowania nowych terytoriów z rąk czeskich władz wojskowych jest przeżyciem niecodziennym. Na czele ciągną cych wojsk jedzie samochód wojskowy z białą chorągiewką z oficerami sztabowymi. Obserwujemy właśnie takie pertraktacje przedstawicieli polskich władz wojskowych z czeski. Naprzeciw polskiego samochodu, chronionego neutralną chorągiewką, stoi samochód z czeski. mi oficerami. Wszyscy są eleganccy, jak na gale przyjęcie. Oficer czeski z monokiem w oku rozpościera mapę okolicy. Rozjemcy pod-

chodzą do mapy, pochylają się, zakreślają ołówkami linie, do których dziś dotrą oddziały polskich wojsk, a poza które cofną się dawni posiadacze tych ziem.

Wszyscy są uprzejmi, grzeczni, kurtuazyjni. Oficerowie czescy mówią w swoim języku, polscy w swoim, nie używa się mowy dyplomatów. Przecież i tak się doskonale rozumieją. Linie wytyczono, kwestie mniej zrozumiałe wyjaśniono, oficerowie salutowali. Czeski samochód zawraca i odjeżdża. Za nim — drugie auto ze strażą czeską, pilnującą prowizorycznej granicy.

Teraz na nowe terytorium wkracza wojsko polskie. Tuż za samochodem sztabowców dudni potężne czołgi, dalej małymi grupkami posuwają się karabiny maszynowe, maszerują kolumny piechoty, chrzęszczą uprząż artylerii polowej, pochód zamykają tabory. Tak jest na głównym szlaku.

Ale spójrzmy w bok. Na prawo i lewo, o ja-

kieś 500 do 1000 metrów od posuwającej się kolumny wojsk, brodzi po zaoranej roli długa tyraliera piechurów. To szperacze, badają teren, czy gdzie nieprzyjacieli czegoś nie pozostawił. Właż w krzaki, obchodzą ostrożnie chaty i zabudowania gospodarskie.

Frysztat to niewielkie miasto, 8-miotysięczne, ale stare, jedno z najstarszych miast polskiego Zaolzia. Frysztat — czyli Freistadt — miasto wolne. Być może dlatego mógł je w r. 1749 kupić na własność wygnaniec Irlandii, mylord Mikołaj Taaffe, który schronił się do Frysztatu. Tutaj ufundował posąg wielkiego świętego swojej ojczyzny, biskupa Patryka, który do dziś dnia stoi obok frysztańskiego kościoła. O Frysztacie opowiada znawca tego kraju, Paweł Hulka-Laskowski, interesującą legendę: W starym Frysztacie (bo Frysztat dzieli się na Stare i Nowe miasto) wisiał na wieży kościelnej dzwon o tak potężnym i pięknym dźwięku, że gdziekolwiek głos dzwonu dotarł, wszędzie wzruszał serca ludzkie. Po pożarze, jaki stra-

Polska Zachodnia 12. X. 38.

Przyjęcie wojska polskiego w Boguminiu przeszło wszelkie oczekiwania

CIESZYN. (tel. wł.) W dniu wczorajszym dokonano zajęcia 6 rejonu Zaolzia, którego ośrodkiem jest Bogumin Dworzec i Miasto. Poza tym zajęto następujące miejscowości: Pielichy, Wierzbica, Skrzeczów, Zabłocie, Pietwałd i Alpinę.

Jest to teren niezwykle bogaty i gęsto zaludniony.

Jak wiadomo, dworzec bogumiński jest jednym z największych punktów węzłowych w Europie wschodnio-środkowej.

Łączy południe z północą, zachód ze wschodem. Nieraz 30 torów jest jednocześnie w ruchu.

Poza tym Bogumin posiada dość bogaty przemysł, na który składają się huta, fabryka chemiczna, ołbrzymie warsztaty kolejowe i t. d. Również inne okoliczne miejscowości są silnie uprzemysłowione, posiadają kopalnie oraz inne przedsiębiorstwa. Bogumin sam liczy około 10 tysięcy mieszkańców. Miasto to uchodziło za niemieckie względnie czesko-niemieckie.

WCZORAJSZĄ UROCZYSTOŚĆ ZAPRZECZYŁA JEDNAK TYM FAŁSZOM.

Po przyjęciu w Karwinie zdawało się, że wszelkie wzmożenie nastrojów powitalnych jest już niemożliwe. Dużą przeto niespodzianką sprawił Bogumin, o którym jeszcze onegdaj mówiono, że trzeba było wcześniej wysłać tam wojsko, celem uspokojenia awanturniczych i bójek niemieckich. To też przyjęcie, jakie Bogumin zgotował wojsku polskiemu, przeszło wszelkie oczekiwania.

Miasto było pięknie przystrojone w chorągwie, emblematy narodowe i zieleń.

GŁÓWNE ULICE MIEJSCOWOŚCI ZOSTAŁY JUŻ PRZEMIANOWANE.

I tak Plac Masaryka otrzymał nazwę „Plac Wyzwolenia”, widziimy ponadto ulice Generała Bortnowskiego, Becka, Rydza Śmigłego, Malhomme'a i t. p.

Defilada odbyła się na Placu Wyzwolenia. Obiecał ją — jak zwykle generał Bortnowski w otoczeniu dwu innych generałów, wiojewódzcy Malhomme'a i innych. Wygłoszono kilka niezwykle serdecznych przemówień powitalnych, z których najbardziej podobalo się przemówienie kierownika szkoły Kocura.

W odpowiedzi przemówił krótko, po żołniersku generał Bortnowski, który zaznaczył, że jest to

WIELKI DZIEŃ NIE TYLKO DLA TYCH, KTÓRZY WITAJĄ, ALE I DLA ŻOŁNIERZA,

który do Bogumina przyszedł. Armia polska jest szczęśliwa, że mogła dokonać aktu wyzwolenia tak dzielnego ludu, którego nie nie rękoma i który odniósł pracował będzie dla Polski.

Nastąpiła z kolei wspaniała defilada, w której uczestniczyły głównie oddziały zmotywowane i pancerne. Wielotysięczne tłumy rozentuzjowanej ludności z podziwem śledziły doskonale się prezentujące wojsko, na przeciw któremu wybiegała potężna fala głośniego uniesienia i powitalnych okrzyków, wznoszonych przez zebrane tysiące uczestników uroczystości.

Przeszło dwie godziny toczyły się przed zdużonymi oczyma wielotysięcznych widzów seki, setki jednostek zmotoryzowanych i pancernych, artylerii od połowej porządku, a skończywszy na najcięższym kalibru kolubrynach i moździerzach.

ZNAMENNE WYNURZENIA.

CIESZYN. (tel. wł.) Morawsko Slesky Denik z soboty przynosi bardzo znamienne

dwa artykuły. W pierwszym z nich szarakteryzowawszy położenie zajętych przez Polaków obszarów oświadcza, że panuje tam wszędzie wzorowy porządek. Inne natomiast są wnioski, które dzielnik dalej wysnuwa, wzywając m. in. Czechów do pozostania na dotychczas zajmowanych placówkach i nieopuszczania terenu.

Oczywiście społeczeństwo polskie będzie musiało w tej sprawie zająć swoje stanowisko, które — wątpimy — by się pokrywało ze stanowiskiem „Morawsko-Sleskiego Denika”.

Marsz. Rydz-Śmigły w Cieszynie

Cieszyn, 12. 10. Tel. wł.

Dzisiaj o godz. 9.41 na dworzec Cieszyn Wschodni przybył specjalnym pociągiem marszałek Polski Śmigły-Rydz w asyście dowódcy O. K. Kraków, gen. Narbut-Ludczyńskiego i szefa sztabu gen. Gąsiorowskiego. Na dworcu powitali Naczelnego Wodza dowódcą grupy operacyjnej „Śląsk”, gen. Bortnowski wraz z gen. Malinowskim, oraz wojewoda śląski Grażyński, komisarz cywilny dla Śląska zaolziańskiego Malhomme i starosta cieszyński Plackowski. Marszałek Śmigły-Rydz wraz z otoczeniem udał się samochodem na most na Olzie, sta-

nowiały dawną granicę, skąd pieszo udał się na ul. Pilsudskiego na specjalną trybunę, z której przyjął defiladę. Wzdłuż całej drogi zgromadzili się tłumy publiczności, które owacyjnie witały marsz. Śmigłego i generałów, obrzucając ich kwiatami. Defilada rozpoczęła się o godz. 9.15. Na czele kroczył korpus zaolziański pod dowództwem p. Orlickiego. W pierwszym szeregu szedł jeden z członków klubu sportowego „Polonia” w Karwinie, który w czasie zamieszek odniósł ranę w rękę. Potem prze-defilowały oddziały wojskowe.

Trzeba to wyjaśnić

Poinformowano nas ze strony najzupełniej miarodajnej, że sto sunek władz wojskowych na Śląsku Zaolziańskim do ugrupowań politycznych, związków zawodowych, spółdzielni i t. d. nacechowany jest rzetelną bezstronnością.

Jednocześnie prawie P. A. T. donosi o rozporządzeniu p. Malhomme'a, delegata „cywilnego” przy dowództwie grupy operacyjnej „Śląsk”, co do przejęcia przez skarb Państwa Polskiego majątku rozwiązanych organizacji politycznych i stowarzyszeń.

Byłoby najlepiej, gdyby p. Malhomme zechciał wyjaśnić polskiej opinii publicznej, o jakie organizacje, związki, komitety i t. d. chodzi.

P. Malhomme był kiedyś konsulem Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie, jeżeli nas pamięć nie zawodzi. Nie odznaczał się na tym odpowiedziałnym stanowisku... bezstronnością.

wił Stare Miasto, dzwon zawędrował do wzniesionej drugiej dzielnicy Miasta Nowego i stamtąd słodkim dźwiękiem upajał serca wiernych. Pewnego dnia księżniczka na Cieszynie usłyszawszy donośny głos dzwonu frysztackiego, zapragnęła go przenieść do świątyni cieszyńskiej. Mieszkańcy Fryształu, acz niechętnie, sprzedali jej za drogie pieniądze ten ukochany dzwon. Też nocy dzwon wrócił na wieżę frysztackiego kościoła. Zabrano go znowu do Cieszyna i znowu dzwon, wierny swemu miastu, odpływał powietrznym szlakiem na wieżę frysztackiej świątyni.

Ta piękna legenda o wierności frysztackiego dzwonu, którego dźwięk raduje każde serce ludzkie, dziś jakby się zakualizowała. Do

umajonego zielenią i przybranego polskimi barwami narodowymi Fryształu wkracza triumfalnym marszem wojsko polskie. Dźwięk marsza zagłusza połączny, czysty głos dzwonu.

Na starym frysztackim rynku nieprzebrane tłumy. Starzy z godnością i widocznym wzruszeniem na twarzach przyglądają się imponującej defiladzie wojsk. Zato młodzież wiwatuje nieustannie na cześć armii polskiej, rzucając naręcza kwiatów na lawety dział i polyskujące w słońcu bagnety dziarskiej piechoty. Wojsko idzie długo. Defilada, jakiej się nie widzi nawet w czasie wielkich uroczystości w stolicy.

Sklepy zamknięte, w restauracjach ustalono już ceny. Jedyne korony i zające na szyldach napisy mówią, że w przedzie były tu jeszcze

inna prawa i innym zarządzeniom podległa miejscowa ludność.

Szybkie przystosowanie się Fryształu do warunków polskich jest łatwe do wytłumaczenia, ponieważ już na tydzień przed zajęciem miasta przez wojsko polskie na wszystkich domach powiewały polskie chorągwie, a z okiennych witryn spoglądało z portretów dostojne oblicze Prezydenta Rzeczypospolitej. Na głównej ulicy Cieszyńskiej, wiodącej na rynek (dziś ulica im. dr. Wolffa, nowomianowanego starosty odzyskanego powiatu) wybudowano triumfalną bramę z napisem: „Z wami złączeni na zawsze”. Władze czeskie patrzyły na te patriotyczne przygotowania mieszkańców przez palce i z rezygnacją.

L. Wr.

Polonia 13. X. 38

Gazeta Robotnicza 14/X.38

Cieszyn Zachodni, dnia 15 października 1938.



Cieszyn Zachodni, dnia 13 października 1938.



DZIENNIK URZĘDOWY

DELEGATA WOJEWODY ŚLĄSKIEGO
PRZY DOWÓDCY SAMODZIELNEJ
GRUPY OPERACYJNEJ „ŚLĄSK“

Nr 6.

Poz.:

T R E Ś Ć :

Str.

DZIAŁ URZĘDOWY:

Obwieszczenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Sam. Gr. Op. „Śląsk“:

- | | |
|--|----|
| 41. — z dnia 13 października 1938 r. w sprawie wypłaty rent z instytucyj ubezpieczeń społecznych | 25 |
| 42. — z dnia 12 października 1938 r. w sprawie cennika artykułów pierwszej potrzeby | 26 |
| 43. — Obwieszczenie w sprawie wymiany koron czeskosłowackich na złote | 27 |

DZIAŁ NIEURZĘDOWY:

- | | |
|---------------------|----|
| Komunikat | 28 |
|---------------------|----|

DZIAŁ URZĘDOWY

41.

OBWIESZCZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego

przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

w sprawie wypłaty rent z instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Z upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ — podaję do wiadomości co następuje:

Osoby, które nie otrzymały w normalnych terminach wypłaty rent z czeskosłowackich instytucyj ubezpieczeń społecznych, a mianowicie:

- a) rent z tytułu nieszczęśliwych wypadków przy pracy,
- b) rent inwalidzkich, starczych i wdowich robotniczych z Centralnego Zakładu Ubezpieczeń (Ustredni Socialni Pojistovna) w Pradze,

c) rent inwalidzkich, starczych i wdowich pracowników umysłowych z Powszechnego Zakładu Pensyjnego
mogą zgłaszać się celem uzyskania tymczasowych zasiłków w następujących punktach rejestracyjnych:

zamieszkali w mieście Frysztlacie i miejscowościach: Łąki, Stonawa, Raj, Darków, Markłowice, Zawada, Dziecmorowice, Piotrowice, Niemiecka Lutynia — zgłaszają się do rejestracji we Frysztlacie, w sali Stow. „Wzajemna Pomoc“ — przy ul. Dworcowej nr 132;

zamieszkali w Karwinie, Orłowej, Łazach, Porębie, Polskiej Lutyni, Dąbrowie, Pietwaldzie, Suchej Dolnej, Suchej Średniej i Suchej Górnej — zgłaszają się do rejestracji w Karwinie, w sali Stow. „Praca“ przy ul. Marszałka Rydza Śmigłego;

zamieszkali w Boguminie Nowym i Starym, Pudłowie, Wierzbicy, Zablociu, Rychwaldzie, Skrzeczoni, Wierzniowicach, Szonychlu, Kopytowiu — zgłaszają się do rejestracji w Boguminie

rzal się
sił du-

y zdro-
twowy,
każde-
rzymać
odowe-
i zlar-
uszcem
rozsy-

mi zy-
w tych

az wy-
tu sta-
jedno
dy my
nówili-

f o r-
amana,
jeste-
l, m y,
swoją
a, żeby
m”.

y most
nie Za-
ia cześć

wie ull-
torowej
Była to
wznie-
kapelu-
zasłała

io żół-
o chod-
ulicy
których

io dwie
matami
eco ku
Naczel-
ntowem
bionego
ą gesto
łone od
sośni-
rcerze,
solna i

ly-

Z pod-
dumy
ej mi-
czecho-
pataljo-
skła-
garnia
durów
r, któ-
rujące
y sani-

przez
wychy-
łatuja
ją się
espoły
widok
i za-

lanów

polskich
e brała.
iej, no-
go Wo-

yna za-
em licz-

wił Stare Miasto, dzwon zawędrował do wzniesionej drugiej dzielnicy Miasta Nowego i stanął słodkim dźwiękiem upajał serca wiernych. Pewnego dnia księżniczka na Cieszyńsku usłyszała donośny głos dzwonu frysztackiego, zapragnęła go przenieść do świątyni cieszyńskiej. Mieszkańcy Fryształu, acz niechętnie, sprzedali jej za drogie pieniądze ich ukochany dzwon. Tejże nocy dzwon wrócił na wieżę fryształską.

Cieszyn
st., od
fryształ
Ta p
dzwonu,
ludzkie,

umajonego zielenią i przybranego polskimi barwami narodowymi Fryształu wkracza triumfalnym marszem wojsko polskie. Dźwięk marsza zagłusza potężny, czysty głos dzwonu.

Na starym fryształskim rynku nieprzebrane tłumy. Starzy z godnością i widocznym wzruszeniem na twarzach przyglądają się imponującej defiladzie wojsk. Zato młodzież wiwatuje nieustannie na cześć armii polskiej, rzucając naręcza kwiatów na lawety dziań i połyskujące w słońcu bagnety dziarskiej piechoty. Wojsko idzie długo. Defilada, jakiej się nie widzi nawet w czasie wielkich uroczystości w stolicy.

inno prawa i Innym zarządzeniom podległa miejscowa ludność.

Szybkie przystosowanie się Fryształu do warunków polskich jest łatwe do wythmaczenia, ponieważ już na tydzień przed zajęciem miasta przez wojska polskie na wszystkich domach powiewały polskie chorągwie, a z okiennych witryn spoglądało z portretów dostojne oblicze Prezydenta Rzeczypospolitej. Na głównej ulicy Cieszyńskiej, wiodącej na rynek (dziś ulica im. dr. Wolffa, nowomianowanego starosty odzyskanego powiatu) wybudowano triumfalną bramę z napisem: „Z wami złączeni na zawsze“.

Nowym, w lokalu Ubezpieczalni Spół. (b. Kasy Chorych), przy ul. Stefanika.

Zgłaszający się powinni przynieść ze sobą wszystkie dokumenty, stwierdzające uprawnienie do rent, odcinek pocztowy za ostatnią otrzymaną wypłatę oraz legitymację osobistą.

Do rejestracji nie należy zgłaszać się wcześniej, niż na trzy dni przed stałym terminem wypłaty renty.

Osoby, pobierające renty (pensje) górnicze z Rewirowej Kasy Brackiej w Morawskiej Ostrawie — nie powinny zgłaszać się do rejestracji. O sposobie wypłaty zasiłków dla tych osób nastąpi osobne zawiadomienia.

Cieszyn Zachodni, dnia 13 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

42.

OBWIESZCZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej
„Śląsk“

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ ogłaszam aż do odwołania co następuje:

Na terenie Śląska Zaolzańskiego obejmowanego przez Wojsko Polskie obowiązują w zakresie artykułów pierwszej potrzeby niżej wymienionych, następujące ceny maksymalne, ustalone w walucie polskiej.

	za	zł	kč
Chleb żytni z maki 0 — 65%	1 kg	—32	2.10
Chleb żytni z maki 0 — 95%	1 „	—28	1.75
Bułki pszenno-wodne 55 g	1 szt	—05	0.30
Bułki pszenno-wodne 110 g	1 „	—10	0.60
Mąka żytnia wymiału 0 — 65%	1 kg	—32	2.10
Mąka pszenna wymiału 0 — 65%	1 „	—44	2.75
Mąka żytnia 50—65%	1 „	—24	1.50
Mąka grysik. z wym. 0 — 30%	1 „	—52	3.25
Grysik pszenny	1 „	—56	3.50
Kasza jaglana	1 „	—46	2.90
Kasza jęczmienna	1 „	—40	2.50
Pęczak	1 „	—40	2.50
Kasza perłowa	1 „	—50	3.10
Kasza pogańska 1/1	1 „	—45	2.80
Fasola krasa	1 „	—36	2.25
Marchew	1 „	—20	1.25
Groch niełupany	1 „	—40	2.50
Ziemiaki	1 „	—10	0.60
Ryż Burma	1 „	—75	4.70
Ryż Arakan i Moulin	1 „	—90	5.60
Kapusta w głowach	1 „	—15	0.90

	za	zł	kč
Buraki jadalne	1 „	—20	1.25
Cebula	1 „	—30	1.90
Jaja	1 szt.	—09	0.55
Masło deserowe	1 kg	3.60	22.50
Ser krowi	1 „	—40	2.50
Mleko niezbierane	1 litr	—22	1.35
Mięso wołowe 20% dokładka	1 kg	1.20	7.50
„ cielęce 25% dokładka	1 „	1.60	10.—
„ wieprzowe 15% dokładka	1 „	1.60	10.—
Ślonina świeża do 4 cm grub.	1 „	1.60	10.—
Ślonina świeża po 4 cm grub.	1 „	1.80	11.25
Ślonina wędzona	1 „	2.40	15.—
Sadło	1 „	1.80	11.25
Smalec wieprzowy	1 „	2.20	13.75
Boczek surowy	1 „	1.40	8.75
Boczek wędzony	1 „	1.70	10.60
Lój	1 „	1.20	7.50
Kiełbasa zwykła	1 „	1.40	8.75
Kiełbasa krakowska	1 „	2.—	12.50
Nóżki wieprzowe	1 „	—40	2.50
Wątroba wieprzowa	1 „	1.40	8.75
Wątroba wołowa	1 „	1.20	7.50
Salceson	1 „	2.—	12.50
Kiszki	1 „	—70	4.35
Szynka gotowana	1 „	4.—	25.—
Kawa palona Santos	1 „	5.90	36.90
Kakao	1 „	4.—	25.—
Kawa jęczmienna i żytna	1 „	—60	3.75
Kawa Kneip i Perola	1 „	1.50	9.35
Herbata Sumatra	1 „	16.—	100.—
Cukier kostki i mączka	1 „	1.30	8.10
Cukier grysik, kryształ (zwykły)	1 „	1.—	6.25
Cykoria	1 „	2.10	13.10
Śledzie solone	1 szt.	—10	—60
Nafta	1 litr	—39	2.45
Benzyna	1 „	—58	3.60
Mydło I	1 „	1.50	9.40
Mydło II	1 „	1.25	7.80
Mydło III	1 „	1.—	6.25
Sól biała	1 „	—32	2.10
Sól szara	1 „	—20	1.25
Sól bydlęca	1 „	—08	0.50
Ocet 8 h	1 litr	—45	2.80
Margaryna	1 kg	2.60	16.25

Ceny w walucie czeskiej obok cen w złotych polskich podane są przy uwzględnieniu przerahowania w stosunku 1 zł = 6 Kč 25 h.

Kto pobiera ceny wyższe od ustalonych niniejszym obwieszczeniem lub nie zastosuje się do nakazów władz, wydanych na jego podstawie, podlega karze stosownie do obowiązujących przepisów.

Obwieszczenie niniejsze wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia.

Cieszyn, dnia 12 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego

przy

Dow. Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

Polska Zachodnia 12. X. 38.

CI doktor
środek
za ty
dów,
wald
Je
ludni
Ji
Inym
Euro
L
dem.
chu.
P
prze
ka c
i t.
sa si
oraz
czy
uche
nien
W
O
kie
nier
wł
wio
wio
sie
kie
szio
ragw
GI
i la
Wy
ra
Mal
Odt
ski
cey
no
po
sie



43.

OBWIESZCZENIE

w sprawie wymiany koron czeskosłowackich na złote.

W dniach 14, 15, 16 i 17 października 1938 r. w godzinach od 8-ej do 12-ej i od 14-ej do 18-ej na przejętym przez Państwo Polskie terenie Śląska Zaolzańskiego będzie przeprowadzona wymiana koron czeskosłowackich (pieniędzy obiegowych: biletów Narodni Banka Ceskoslovenska, biletów Bankovni Úřad Ministerstva Financí, monet srebrnych i bilonu) na złote (pieniądze obiegowe: bilety Banku Polskiego, monety srebrne i bilon), po kursie 16 złotych za 100 koron czeskosłowackich, to jest 6.25 koron czeskosłowackich za 1 złotego.

Wymiana odbywać się będzie w następujących miejscowościach:

1. **Błędowice Dolne**
Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
2. **Bogumin**
Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek
Urząd pocztowy 1
Urząd pocztowy 2
3. **Bukowiec**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
4. **Bystrzyca n. Olzą**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
5. **Cierlicko**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
6. **Cieszyn**
Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek
Urząd pocztowy 2
7. **Darków**
Urząd pocztowy
8. **Dąbrowa Śląska**
Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek
Urząd pocztowy
9. **Domasłowice Dolne**
Urząd pocztowy
10. **Dzieńmorowice**
Urząd pocztowy
11. **Frysztat**
Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
12. **Gnojnik Śląski**
Urząd pocztowy
13. **Gródek**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
14. **Jabłonków**
Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek
Urząd pocztowy
15. **Karwina**
Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy 1
Urząd pocztowy 2
16. **Kocobędź**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
17. **Końska**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
18. **Koszaryska**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
19. **Leszna Dolna**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
20. **Ligotka Kameralna**
Urząd pocztowy
21. **Lutynia Niemiecka**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
22. **Lutynia Polska**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
23. **Łazy Śląskie**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
24. **Łąki Śląskie**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
25. **Łyżbice**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
26. **Milików**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
27. **Mosty Śląskie**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
28. **Nawsie**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
29. **Nydek**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
30. **Olbrachcice**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
31. **Oldrzychowice**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
32. **Orłowa**
Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek
Urząd pocztowy
33. **Pietwałd**
Urząd pocztowy
34. **Piotrowice k. Bogumina**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
35. **Poręba k. Orłowy**
Urząd pocztowy
36. **Pudłów**
Urząd pocztowy

rzal się
sił du-

y zdro-
twowy,
każde-
rzymać
odowe-
n ziar-
uszcem
rozsy-

ami zy-
w tych

raz wy-
tu sta-
jedno
rdy my
mówili-

f o r-
amana,
Jeste-
i, my,
swoją
q, żeby
/m".

ly most
nie Za-
ia część

wie uli-
norowej
Była to
wznie-
kapelu-
zasłala

to 261-
o chod-
j ulicy
których

no dwle
małami
eco ku
Naczel-
ntowem
bionego
a gęsto
lone od
i sośni-
arczerze,
kolna i

ly-

Z pod-
dumy
iej mi-
rzecho-
bataljo-
e skła-
garuła
adurów
n, któ-
erujące
y sani-

przez
wyceny-
dlatują
nią się
zespół
widok
i i za-

ulanów

polskich
ie brata.
klej, no-
ego Wo-

zyna za-
lem Hcz-

wił Stare Miasto, dzwon zawędrował do wzniesionej drugiej dzielnicy Miasta Nowego i stamtąd słodkim dźwiękiem upajał serca wiernych. Pewnego dnia księżniczka na Cieszyńsku usłyszawszy donośny głos dzwonu frysztackiego, zapragnęła go przenieść do świątyni cieszyńskiej. Mieszkańcy Fryształu, acz niechętnie, sprzedali jej za drogie pieniądze ich ukochany dzwon. Tejże nocy dzwon wrócił na wieżę frysztacką Cieszyńska, odp. frysztacki. Ta pi. dzwonu, ludzkie,

umajonego zielenią i przybranego polskimi barwami narodowymi Fryształu wkrocza triumfalnym marszem wojsko polskie. Dźwięk marsza zagłusza połączony, czysty głos dzwonu.

Na starym frysztackim rynku nieprzebrane tłumy. Starzy z godnością i widocznym wzruszeniem na twarzach przyglądają się imponującej defiladzie wojsk. Zato młodzież wiwatuje nieustannie na cześć armii polskiej, rzucając naręcza kwiatów na lawety dział i połyskujące w słońcu bagnety dziarskiej piechoty. Wojsko idzie długo. Defilada, jakiej się nie widzi nawet w czasie wielkich uroczystości w stolicy.

inne prawa i innym zarządzeniom podlegała miejscowa ludność.

Szybkie przystosowanie się Fryształu do warunków polskich jest łatwe do wytłumaczenia, ponieważ już na tydzień przed zajęciem miasta przez wojska polskie na wszystkich domach powiewały polskie chorągwie, a z okiennych witryn spoglądało z portretów dostojne oblicze Prezydenta Rzeczypospolitej. Na głównej ulicy Cieszyńskiej, wiodącej na rynek (dziś ulica im. dr. Wolffa, nowomianowanego starosty odzyskanego powiatu) wybudowano triumfalną bramę z napisem: „Z wami złączeni na zawsze”.

37. **Ropica**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
38. **Rychwałd Śląski**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
39. **Skrzeczoń**
Urząd pocztowy
40. **Trzecie**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
41. **Stonawa**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
42. **Sucha Górna**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
43. **Sucha Średnia**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
44. **Szumbark**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Urząd pocztowy
45. **Śmiłowice**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
46. **Świbica**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
47. **Trzanowice**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
48. **Trzyniec**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek
Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek
Urząd pocztowy
49. **Wendrynia**
Urząd pocztowy
50. **Zuków Górny**
Spółdzielcza Kasa Oszczędności i Pożyczek

Przedstawione do wymiany pieniądze czesko-słowackie należy uporządkować, grupując je według wartości. Dla ułatwienia wymiany należy dążyć do tego, aby jedna osoba załatwiała wymianę dla wielu osób, np. dla członków rodziny, sąsiadów itp.

Po dniu 17 października 1938 r. wymiana nie będzie przeprowadzana.

Od 18 października 1938 r. jedynym prawnym środkiem płatniczym na przejętym przez Państwo Polskie terenie Śląska Zaolzańskiego będzie złoty, korona czeskosłowacka zaś straci charakter pieniądza obiegowego.

Bank Polski — Warszawa.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

KOMUNIKAT

Do rąk p. Wicewojewody Malhomme'a wpłynęły dalsze dary pieniężne na pomoc tym, którzy w walce o niepodległość Śląska Zaolzańskiego ponieśli ofiary i potrzebują pomocy materialnej, a mianowicie od Rady Miejskiej w Pyzdrach zł 500.—, od Burmistrza i pracowników miejskich w Pyzdrach zł 84.50, od Związku Strzeleckiego w Pyzdrach zł 50.—.

Kwoty powyższe przekazane zostały do rąk p. Kaisera Pawła, naczelnika gminy w Trzyńcu z przeznaczeniem użycia ich zgodnie z życzeniem ofiarodawców.

Tłoczono z polecenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samod. Grupy Operac. „Śląsk” w drukarni P. Mitreği w Cieszyńsku.

Cena egzemplarza 30 gr.

Redakcja i Administracja: Biuro Delegata Wojewody Śl. — Cieszyń Zachodni, gmach Starostwa, I p.

Za Redakcję: Dr Piotr Bałowski.

Polska Zachodnia 12. X. 38.

Cieszyn Zachodni, dnia 15 października 1938.



DZIENNIK URZĘDOWY

DELEGATA WOJEWODY ŚLĄSKIEGO

PRZY DOWÓDCY SAMODZIELNEJ

GRUPY OPERACYJNEJ „ŚLĄSK“

Nr 7.

Poz.: T R E Ś Ć : Str.

DZIAŁ URZĘDOWY:

44. — Zarządzenie Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk” z dnia 15 października 1938 r. w sprawie terminów płatności podatków na obszarze Śląska Zaolzańskiego 29
45. — Obwieszczenie Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk” z dnia 15 października 1938 r. w sprawie zwrotu pojazdów mechanicznych, koni, wozów i uprzęży, pobranych przez władze czeskosłowackie dla celów wojskowych od mieszkańców Śląska Zaolzańskiego 30

DZIAŁ URZĘDOWY

44.

ZARZĄDZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej
„Śląsk”

z dnia 15 października 1938
w sprawie terminów płatności podatków.

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk” zarządzam co następuje:

§ 1.

Termin uiszczenia 4 raty na poczet podatków bezpośrednich, płatnej w dniu 1-go października 1938 przesuwają się na dzień 1 listopada 1938.

W powyższym terminie obowiązani są wszyscy płatnicy uiścić w gotówce należne raty podatkowe w terytorialnie właściwych Urzędach Podatkowych w wysokości ustalonej w doręczonych

im nakazach płatniczych na rok podatkowy 1938, lub w wysokości jaka była ustalona za ostatni rok podatkowy, o ile wymiar na bieżący rok podatkowy nie został jeszcze uskuteczniiony.

§ 2.

Przedpłaty (raty kwartalne) na poczet prawidłowego podatku obrotowego i podatku luksusowego należy uiszczać wyłącznie w gotówce we właściwych terytorialnie Urzędach Podatkowych w terminie 45 dni, po upływie każdego kwartału.

§ 3.

Wpłaty na poczet podatku ryczałtowego od obrotu należy uskuteczniać w terminie 45 dni po upływie każdego miesiąca, we właściwych terytorialnie Urzędach Podatkowych.

§ 4.

Wszelkie zezwolenia udzielone przez czeskosłowackie władze skarbowe do uskutecznienia wpłat na poczet podatków w innych Urzędach Podatkowych, od terytorialnie właściwych, unieważnia się.

braniach cywilnych z ładownicami u pasów i kabinami w dłoniach. Wśród nich

wielu uczestników ostatnich walk

Na szarem tle bieli się bandaż, osłaniające świeże rany. Nie brak wśród nich również kobiet. Legjon Zaolzia wkroczył na most przy dźwiękach Warszawianki, która stała się niemal pieśnią bojową powstańców zaolziańskich.

Za nimi

wkracza piechota.

Mocno odbijanym rytmem marsza wojskowego,

Po raz pierwszy Cieszyn widzi ułanów polskich,

gdyż w momencie wkraczania wojsk polskich do Cieszyna, kawalerja polska udziału nie brała. Wybuchają okrzyki na cześć armii polskiej, nowa burza manifestacji na cześć Naczelnego Wodza.

Tętent kopyt końskich po ulicach Cieszyna z chodniego miesza się z potężnym warkotem liczących eskadr samolotów bojowych. Wszystkie głowy zwracają się ku przodowi, śledząc mani-

§ 5.

Należności podatkowe wyrażone w koronach przelicza się przy wpłatach na złote, po kursie 1 kez = 16 gr.

§ 6.

Na Odzyskanych Ziemiach Śląska Cieszyńskiego fungują następujące władze i urzędy Administracji Skarbowej:

1. Administracja Podatkowa w Cieszynie-Zach.
2. Administracja Podatkowa we Frysztlacie.
3. Inspektorat Skarbowy w Boguminie-Dworcu.
4. Urząd Podatkowy w Cieszynie-Zach.
5. Urząd Podatkowy w Jabłonkowie.
6. Urząd Podatkowy we Frysztlacie.
7. Urząd Podatkowy w Boguminie.
8. Urząd Pomiarowo-Katastralny w Cieszynie-Zachodnim.
9. Urząd Pomiarowo-Katastralny we Frysztlacie.
10. Rejon Kontroli Skarbowej w Cieszynie-Zach.
11. Rejon Kontroli Skarbowej w Jabłonkowie.
12. Rejon Kontroli Skarbowej w Karwinie.
13. Rejon Kontroli Skarbowej w Boguminie.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

45.

OBWIESZCZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego
 przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“

w sprawie zwrotu pojazdów mechanicznych, koni, wozów, uprzęży itp., pobranych przez władze czeskosłowackie dla celów wojskowych od mieszkańców Śląska Zaolzańskiego.

Z upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ podaję do wiadomości, że pojazdy mechaniczne, konie, wozy, uprzęże itp., pobrane przez władze czeskosłowackie dla celów wojskowych od mieszkańców Śląska Zaolzańskiego będą zwracane ludności jak następuje:

1. pojazdy mechaniczne:

W Gnojniku na podwórze dworskim w dniach 18 i 21 października 1938 r. o godz. 8-mej.

2. Konie, wozy, uprzęże itp.:

a) W Rychwałdzie na boisku sportowym (na Fojtowstwie) w dniach 20 i 21 października 1938 roku o godz. 9-tej dla mieszkańców terenu b. okręgu sądowego Bogumin;

b) w Pietwałdzie na boisku sportowym K. S. „Pietwald“ na terenie szybu „Postęp“ w dniach 20, 21 i 22 października 1938 r. o godz. 9-tej dla mieszkańców z terenu b. okręgu sądowego Frysztlat;

c) w Toszonowicach Górnych na podwórze dworskim w dniach 20, 21 i 22 października 1938 roku o godz. 9-tej dla mieszkańców z b. okręgu sądowego Cieszyn;

d) w Dobracicach w punkcie, który wskaże Urząd Gminny w dniach 20 i 21 października 1938 r. o godz. 9-tej dla mieszkańców z b. okręgu sądowego Jabłonków.

Odbiór od władz czeskich przeprowadzony będzie komisyjnie przez przedstawicieli wojskowości, władz cywilnych i biegłych, poczem komisja odda pojazdy mechaniczne, konie i sprzęt właścicielom.

Wzywam wszystkich właścicieli pojazdów mechanicznych, koni, wozów itp., którym takowe przez władze czeskie zostały zabrane, aby w oznaczonym wyżej czasie i miejscu osobiście zgłosili się po odbiór z wszelkimi posiadanymi dowodami pobrania. Zgłaszający się po odbiór koni powinni mieć ze sobą kantar i łańcuch. Ponieważ nie można ustalić, w którym z wymienionych dwóch lub trzech dni właściciele otrzymają swoje pojazdy mechaniczne lub konie, należy się przygotować na przenocowanie i przeżywienie w punkcie odbioru.

Wszyscy, którzy posiadają jakiekolwiek pretensje z tytułu pobranych rzeczy, powinni zgłosić się osobiście na punkt odbioru celem zeznania do protokołu swych pretensji, wobec przedstawicieli władz.

Cieszyn, dnia 15 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

Tłoczono z polecenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodz. Grupy Operac. „Śląsk“ w drukarni P. Mitreği w Cieszynie.

Cena egzemplarza 30 gr.

Redakcja i Administracja: Biuro Delegata Wojewody Śl. — Cieszyn Zachodni, gmach Starostwa, I p.

Za Redakcję: Dr Piotr Bałowski.

Za Redakcję: Dr Piotr Bałowski.

wil Sta
sionej
tad sio
Pewne
szawsz
zaprag
skiej.
sprzed
dzwon.
fryszta
Cieszy
stu, o
fryszta
Ta
dzwon
ludzki

Polska Zachodnia 12. X. 38.

do
stoc
za
dów
wn
lud
any
Eur
L
dem
chu
pru
ka
i
ta
oraz
czy
uch
nier
W
Po
kie
nier
wit
wio
wio
ss
kie
szko
ragi
G
I
Wy
rafa
Mal
Odl
ski
cew
no
po

Wódz Naczelny Marsz. Śmigły-Rydz na Śląsku za Olzą.

Cieszyn, 12 października.

(PAT) We środę na bogato udekorowanym peronie dworca wschodniego w Cieszynie w oczekiwaniu na zapowiadany przyjazd Marszałka Śmigłego-Rydz, ustawili się kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą oraz oddział legionu zaolzańskiego.

Na krótko przed przyjazdem pociągu przybył dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” gen. Bortnowski w towarzystwie gen. Malinowskiego, gen. Łuczyńskiego, komendanta straży granicznej gen. Jur-Gorzechowskiego i oficerów sztabu oraz wojewoda śląski dr Grażyński wraz z delegatem woj. śląskiego przy samodzielnym grupie operacyjnej „Śląsk” wicewoj. Malhomme i starostą powiatu cieszyńskiego Kłaczewskim. Obecni są również naczelniczy w wszystkich urzędach.

Przed przyjazdem uroczyste powitanie Marszałka Śmigłego-Rydz dopiero na moście nad Olzą.

O godz. 9.40 rozlega się komenda „Prezentuj broń”. Przy dźwiękach hymnu narodowego wjeżdża na dworzec pociąg specjalny.

Z wagonu wysiada Naczelny Wódz.

Wraz z panem Marszałkiem przybyli: szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, płk. Sirzeniecki, płk. Munnich, płk. Głabisz. Ponadto przybył dyrektor Mieczysław Lepecki z prezydium ministrów.

Pan Marszałek wita się z przybyłymi na jego spotkanie. Dowódca kompanii honorowej składa raport. P. Marszałek Śmigły-Rydz przechodzi dwukrotnie wzdłuż frontu kompanii honorowej. Sztandar pochyla się przed wodzem, orkiestra gra hymn narodowy. „Czołem kompania chorągwiarna” pozdrawia Wódz żołnierzy. „Czołem panie Marszałku” rozlega się gromkimi okrzykami.

Następnie Pan Marszałek w towarzystwie gen. Bortnowskiego wsiada do otwartego samochodu, witany burzliwymi okrzykami przez liczną zgromadzoną przed dworcem publiczność i obrzucony

zabrał głos marszałek Śmigły-Rydz,

wyglaszając następujące przemówienie:

„Panie burmistrzu, obywatele!

Jestem naprawdę głęboko wzruszony słowami, które pan wypowiedział. Jestem tak wzruszony, jak wówczas, gdy słuchałem entuzjastmu głębokiej radości, która szła przez przestworza Polski w dniu, gdy żołnierz polski po raz pierwszy przekroczył ten most.

Ale poza radością, która jest i musi być z natury rzeczy w waszych sercach, naprawdę jest i duma z tego, że przetrwalimy. Jako twardzi, hartowni Polacy, którzy nie ugieli się, manifestując stale swoją wolę powrotu do Macierzy i to, że czują się Polakami i Polakami pozostaną.

W tym pierwszym dniu, gdy kraj nasz zaczął przechodzić pod władzę Polski, gdy okrzyk waszej radości rozlegał się stokrotnie echem po całej Polsce, każda lza, która płynęła po wzruszonym policzku waszym, wywoływała podobną lzę na bratnim policzku po tamtej stronie Polski.

Poza tem, że wracacie do nas, że przez to staliśmy się silniejsi, naród polski przy sposobności tych wielkich dni

odniósł jeszcze jedną wielką korzyść.

kwiatami. Formuje się długi szereg samochodów, które przesuwały się wolno między szpalierami formacji obrony narodowej, prezentującej broń. Z za kordonu żołnierzy

sypie się deszcz kwiatów.

Wzdłuż całej trasy tłumnie ustawiona publiczność wznosi entuzjastyczne okrzyki.

Przy moście nad Olzą, który tak niedawno jeszcze rozdzielał miasto i tworzył sztuczną granicę, ustawiono wspaniałą bramę triumfalną. U góry widnieje napis: „Złemia Piastowska wita Oswobodziciela”.

Pod bramą oczekuje przybycia Naczelnego Wodza burmistrz połączonego Cieszyńska Halfar, starosta cieszyński Kłaczewski, starosta frysztański dr. Wolf oraz liczne delegacje Związków i Stowarzyszeń Polaków z Zaolzia.

W chwili, gdy Marszałek Śmigły-Rydz wysiadł z samochodu, podszedł do niego burmistrz Halfar, aby w imieniu ludności połączonego Cieszyńska powitać wodza tej armii, której Śląsk Zaolzański zawdzięcza swe wyzwolenie.

„Ludzi zasłużonych — mówił burmistrz, odznacza się zwykle orderami. Lud Zaolzański nie dysponuje takimi odznaczeniami. Może Drogiemu Wodza udekorować jedynie miłością serdeczną i ślubowaniem, że wiernie stać będzie przy Jego boku”.

Kończąc swe przemówienie, burmistrz Halfar wręczył Panu Marszałkowi symboliczny chleb i sól, wznosząc okrzyk na jego cześć, wielokrotnie podchwycony przez zgromadzone tłumy.

W imieniu kobiet Śląska Zaolzańskiego w niezwykle serdecznych słowach powitała Marszałka przedstawicielka Związku Gospodyń Wiejskich p. Rudzka, poczem 5-letnia córka bohatera poległego w walkach o wolność Śląska Zaolzańskiego komendanta harcerstwa cieszyńskiego śp. Witolda Regera, wręczyła Marszałkowi wiązanek kwiatów.

Następnie

Teraz, jak żołnierz, kiedy do bitwy idzie, kiedy wie, że za chwilę stanie w obliczu niebezpieczeństwa, ogląda swą broń, patrzy, czy karabin ma nabity — tak samo i naród polski w owych dniach spojrzął po

W żelaznym rytmie defilady.

Pan Marszałek wchodzi na trybunę, aby przyjąć defiladę. Obok zajmują miejsca: szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, gen. Bortnowski, wojewoda śląski dr. Grażyński, wicewojewoda Malhomme.

Z chwilą ukazania się Marszałka na trybunie burzliwe owacje spotęgowały się jeszcze bardziej. Wśród ogólnej nieopisananej wrzawy przebiegają skandowane okrzyki: „Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje”, „Żyj nam Wodzu” i t. p.

Godzina 10-ta. Przed trybunę Marszałka podjeżdża konno gen. Abraham i melduje gotowość wojska do defilady. Gen. Abraham staje konno po prawej stronie trybuny. Z oddali słychać okrzyki, które z każdą chwilą zblizają się coraz bardziej. To ukazały się pierwsze szeregi Legionu Zaolzia, pod dowództwem płk. Zycha. Na czele maszeruje grupa bojowców, dalej młodzież akademicka, uczniowie gimnazjów obok starych, w pracy i walkach poświęcających górników i hutników Zaolzia, w ubraniach cywilnych z ładownicami u pasów i karabinami w dłoniach. Wśród nich

wielu uczestników ostatnich walk

Na szarem tle białą się bandaż, osłaniające świeże rany. Nie brak wśród nich również kobiet. Legion Zaolzia wkroczył na most przy dźwiękach Warszawianki, która stała się niemal pieśnią bojową powstańców zaolzańskich.

Za nimi

wkracza piechota.

Mocno odbijanym rytmem marsza wojkowego,

sobie na swoją broń moralną, rozejrzał się jak ma postąpić, zrobił apel swoich sił duchowych, swej wiary i woli.

Wtedy stwierdził w swej duszy zdrowy instynkt narodowy i państwowy, potrzebny każdemu narodowi i każdemu państwu, które chce się otrząsnąć na powierzchni życia międzynarodowego. Zobaczył, co jest zdrowym ziarnem, a co plewą, co jest kruszcem twardym, a co glina, która się rozsypuje między palcami.

To jest ten wielki zysk poza innymi zyskami, który naród polski zdobył w tych dniach.

Kończąc już moje słowa. Jeszcze raz wypowiadałem głęboką radość, że mogę tu stanąć między wami i chcę jeszcze jedno stwierdzić: Do tych ostatnich dni, gdy my z Polski rozmawialiśmy z wami, mówiliśmy my i wy.

Mineły te czasy. Nie ma już formy my i wy. Została ona złamana, skruszona, odrzucona precz. Teraz jesteśmy tylko my, wszyscy zjednoczeni, my, wszyscy mający swoim wysiłkiem i swoją pracą zrobić Polskę potężną i silną, żeby ją taką oddać pokoleniom następnym”.

Triumfalna droga.

Nieprzebrane tłumy, które zaległy cały most i ulicę Marszałka Piłsudskiego w Cieszynie Zachodnim, manifestowały przez długi czas na cześć Naczelnego Wodza.

Droga od mostu do ustawionej w połowie ulicy Marszałka Piłsudskiego trybuny honorowej odbył Marszałek Śmigły-Rydz piechotą. Była to droga triumfalna: niemiłkące okrzyki, wznieśsiony las rąk, powiewające chusteczki, kapelusze, chorągiewki — powódź kwiatów zasłalała jezdnię.

Ulicę Marszałka Piłsudskiego wysypano złotym piaskiem. Szerokie pasy jezdni około chodników wyłożono jedliną. Wzdłuż całej ulicy wzniesiono szereg wysokich masztów, z których powiewają w dół flagi narodowe.

Mniej więcej w połowie ulicy wybudowano dwie duże trybuny, bogato przybrane emblematami narodowymi i zielenią. Między nimi nieco ku przodowi wysunięta trybuna dla Wodza Naczelnego. Na froncie tej trybuny na amantowem tle umieszczono wielkich rozmiarów rzeźbionego Orła Białego. Tylną ścianę trybuny tworzą gęsto rozmieszczone sztandary. Chodniki oddzielone od jezdni filarkami, połączonymi girlandami sośniny. Przed girlandami tworzą szpaler harcerze, harcerki, oddziały Sokolów, młodzież szkolna i członkowie organizacji społecznych.

połyskując na słońcu ostrzem bagnietów. Z pod stalowych hełmów wyglądają oczy, pełne dumy z wypełnionego obowiązku i bezgranicznej miłości i oddania dla Wodza Naczelnego. Przechodzi kompania za kompanią, batalion za batalionem, pułk za pułkiem. Sztandary bojowe składają się nisko przed Wodzem. Tłum ogarnia nieopisany entuzjazm. Od ciemnych mundurów żołnierzy odbijają barwne plamy kwiatów, które ludność cieszyńska przystroila maszerujące oddziały. Karabiny maszynowe, samochody sanitarne, wozy — zarzucone kwiatami.

Prawie godzinę szła piechota, aż oto przez tłum przebiega szmer. Wszystkie głowy wychylają się w stronę mostu. Z oddali nadlatują skoczne dźwięki orkiestr. Po chwili ukazują się na wspaniałych białych koniach barwne zespoły orkiestr kawalerji. Barwny wspaniały widok wzbudza w tłumie nową falę entuzjazmu i zachwytu.

Po raz pierwszy Cieszyn widzi ułanów polskich,

gdyż w momencie wkraczania wojsk polskich do Cieszyńska, kawalerja polska udziału nie brała. Wybuchają okrzyki na cześć armji polskiej, nowa burza manifestacji na cześć Naczelnego Wodza.

Tętent kopyt końskich po ulicach Cieszyńska zachodniego miesza się z potężnym warkotem licznych eskadr samolotów bojowych. Wszystkie głowy zwracają się ku przodowi, śledząc manie

festację polskiej floty powietrznej. Wreszcie przechodzi brygada kawalerji.

Następuje krótka przerwa, konieczna dla przygotowania defilady artylerji i brygady zmotoryzowanej. Entuzjazm tłumu nie gaśnie. Przeciwnie — tem głośniejsze rozlegają się okrzyki na cześć Pana Prezydenta, Armji Polskiej i Wodza Naczelnego, który z uśmiechem dziękuje za tak gorące owacje.

Lecz oto już artylerja i brygada zmotoryzowana gotowe są do defilady. Z oddali dochodzi głuche dudnienie.

U wylotu mostu ukazują się wspaniałe, okryte pianą, konie, ciągnące jeszcze i działa.

Od wstrząsów stalowych kół artylerji drżą cieszyńskie mury.

Przechodzi artylerja lekka, ciężka, zwinne działka przeciwpancerne i po chwili entuzjazm tłumu dochodzi do zenitu.

Wzmagańca się wrzawa i huk motorów zwiastują defiladę brygady zmotoryzowanej. Wylaniają się zwinne tankietki, ciężkie czołgi, potężne siejące grozę, stalowe potwory. Dalej oddziały piechoty zmotoryzowanej, poczem nową falą entuzjazmu witają Ślązacy zmotoryzowaną artylerję. Wreszcie defiladę zamykają przytłaczające swoim ogromem, ciągnięte przez traktory, potężne działka artylerji najcięższej.

Gen. Abraham podjeżdża do Marszałka Śmigłego-Rydza i melduje mu, iż defilada skończona.

Pan Marszałek schodzi z trybuny i wśród nieopisanego entuzjazmu tłumów zbliża się do stojącej naprzeciw trybuny grupy harcerek. W tym momencie

pękają kordony

i Pan Marszałek otoczony wlatującym tłumem, wsiada do samochodu i udaje się na krótki wypoczynek.

Dawno już znikło auto Pana Marszałka i kordonów samochodów licznych dostojników, a całą szerokością ulicy Piłsudskiego ciągle jeszcze płynęły niezliczone rzesze, głośnie dzieląc się wrażeniami, jakie odnieśli na widok tak imponującej rewji sił zbrojnych Rzeczypospolitej.

Polska Zachodnia 14.X.38

Pan Marszałek Śmigły-Rydz wśród robotników huty trzynieckiej

W czasie pobytu swego na Zaolziu Pan Marszałek Śmigły-Rydz w otoczeniu generałów Stachiewicza, Bortnowskiego, Łuczyńskiego, Malinowskiego, wicewojewody Malhomme i oficerów sztabowych zwiedził hutę w Trzyńcu. Przed bramą huty powitał P. Marszałka burmistrz Trzyńca p. Kajzar. Na powitanie to odpowiedział w niezwykle serdecznych słowach Pan Marszałek. U wejścia na teren huty trzynieckiej zameldował się P. Marszałkowi płk. Szmoniewski, szef biura wojskowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, po czym powitał Pana Marszałka komisarz Górniczo-Hutniczej Spółki Akcyjnej, dr Jan Zieleniewski, przedstawivszy zarazem Panu Marszałkowi swego pełnom. i dyr. hut, inż. Olszaka.

W czasie pobytu na terenie huty Pan Marszałek interesował się żywo wszystkimi zagadnieniami dotyczącymi tego wielkiego warsztatu pracy; wyczerpujących odpowiedzi udzielił dr Zieleniewski. Z kolei Pan Marszałek zwiedził wysokie piece, stalownię i walcownię, witany wszędzie radośnie przez robotników huty. Po zwiedzeniu urządzeń huty trzynieckiej dr Zieleniewski podejmował Pana Marszałka czarną kawą w hotelu hutniczym.

Wiadomość o pobycie Pana Marszałka na terenie huty szybko dotarła do rodzin robotniczych, wywołując wszędzie radość z powodu osobistego zetknięcia się Pana Marszałka z hutnikiem zaolzańskim przy jego warsztacie pracy.

Polonia 18/X.38

Zbratanie z armią

ludności Śląska Zaolzańskiego

Cieszyn, 17. 10. PAT.

Wczorajsza niedziela dała ludności Śląska Zaolzańskiego okazję do wyrażenia raz jeszcze swych uczuć dla armii polskiej. W wielu miejscowościach, w których stacjonują oddziały wojskowe, miejscowe obywatelstwo urządziło przyjęcia dla żołnierzy i oficerów, zakończone zabawami. W czasie przyjęć wygłoszono przemówienia, podkreślające radość z możności goszczenia u siebie wojska polskiego. W większych

osiedlach Zaolzia koncertowały wczoraj orkiestry wojskowe.

Ze swej strony armia polska, gdzie tylko może, odwzajemnia się ludności. W Bystrzycy np. wojsko wydaje obłady dla biednych górali z okolicy, wszędzie zaś widzieć można na polach żołnierzy wraz z wojskowymi zaprzęgami konnymi, pomagających ludności w pilnych robotach rolnych. Stanowi to dla tej ludności wielką ulgę, gdyż konie i wozy, zarekwirowane przez Czechów, nie zostały dotychczas zwrócone.

Cieszyn Zachodni, dnia 17 października 1938.



DZIENNIK URZĘDOWY

DELEGATA WOJEWODY ŚLĄSKIEGO
PRZY DOWÓDCY SAMODZIELNEJ
GRUPY OPERACYJNEJ „ŚLĄSK“

Nr 8.

Poz.: TREŚĆ: Str.

DZIAŁ URZĘDOWY:

46. — **Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej** z dnia 11 października 1938 r. o zjednoczeniu Odzyskanych Ziemi Śląska Cieszyńskiego z Rzeczpospolitą Polską 31
47. — **Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej** z dnia 11 października 1938 r. o roześciąganiu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na Odzyskane Ziemi Śląska Cieszyńskiego 32

DZIAŁ NIEURZĘDOWY:

- Komunikaty 35

DZIAŁ URZĘDOWY

46.

DEKRET

Prezydenta Rzeczypospolitej

z dnia 11 października 1938 r.

o zjednoczeniu Odzyskanych Ziemi Śląska Cieszyńskiego z Rzeczpospolitą Polską.

(Przedruk z Dziennika Ustaw Rz. P. Nr 78 z dnia 11 października 1938 r. poz. 533.)

Na podstawie art. 55 ust. (2) ustawy konstytucyjnej postanawiam co następuje:

Art. 1. Odzyskane Ziemi Śląska Cieszyńskiego są nierozdzieloną częścią Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 2. Ziemi Odzyskane otrzymują wspólny z Rzeczpospolitą Polską ustrój konstytucyjny i wspólną organizację władz.

Art. 3. (1) Ziemi Odzyskane wchodzi w skład województwa śląskiego.

(2) Na ziemi te rozciąga się moc obowiązująca ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. zawierającej statut organiczny województwa śląskiego.

(3) Do czasu przeprowadzenia wyborów Ziemi Odzyskane reprezentować będą w Sejmie Śląskim czterej posłowie powołani przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 4. Przepisy obowiązujące dotychczas na Ziemiach Odzyskanych należy stosować z uwzględnieniem nowego stanu prawnego.

festację polskiej floty powietrznej. Wreszcie
przechodzi brygada kawalerii.

Następni
gotowania
zowane. I
nie — ten
część Pana
Naczelnego
gorące owa
Lecz oto
wana goto-
gluche dud
U wylotu
pianą, koni

Od wstr:

Przechodzi
ka przeciw
dochodzi d
Wzmagał
stują defla
niają się zw
siejące gro
piechoty zu
tuzjizmu w
rję. Wreszc
swoim ogr
tężne dział
Gen. Abra
głego-Rydz
Pan Mars
opisanego c
jącej naprz
momencie

i Pan Mars
wslada do
poczynek.
Dawno ju
rowód samo
szerokością
nęły niezlic
żeniami, jak
cej rewji si

Str. 32

Dziennik Urzędowy Delegata Wojew. Śl.

Nr 8

Art. 5. Wykonanie dekretu niniejszego poru-
cza się Prezesowi Rady Ministrów i Ministrom.

Art. 6. Dekret niniejszy wchodzi w życie
z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: I. Mościcki
Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw We-
wnętrznych: Sławoj Składkowski
Minister Spraw Zagranicznych: Beck
Minister Spraw Wojskowych: Kasprzycki
Minister Skarbu: E. Kwiatkowski
Minister Sprawiedliwości: W. Grabowski
Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publi-
cznego: W. Świątosławski
Minister Rolnictwa i Reform Roln.: J. Poniatowski
Minister Przemysłu i Handlu: Antoni Roman
Minister Komunikacji: Ulrych
Minister Opieki Społecznej:
Marian Zyndram-Kościałkowski
Minister Poczty i Telegrafów: E. Kaliński

47.

DEKRET

Prezydenta Rzeczypospolitej

z dnia 11 października 1938 r.

o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych
aktów ustawodawczych na Odzyskane Ziemie
śląska Cieszyńskiego.

(Przedruk z Dziennika Ustaw Rz. P. Nr 78 z dnia
11 października 1938 r. poz. 534.)

Na podstawie art. 55 ust. (2) ustawy konstytu-
cyjnej postanawiam co następuje:

Art. 1. Na Odzyskane Ziemie śląska Cieszyń-
skiego rozciąga się moc obowiązującą następują-
cych aktów ustawodawczych wraz z późniejszymi
zmianami:

1) dekretu z dnia 16 grudnia 1918 r. w przed-
miocie przymusowego zarządu państwowego (Dz.
P. P. P. Nr 21, poz. 67);

2) dekretu z dnia 2 stycznia 1919 r. o używa-
niu wojska w wypadkach wyjątkowych (Dz. P.
P. P. Nr 1, poz. 80);

3) ustawy z dnia 29 kwietnia 1919 r. o święcie
narodowym trzeciego maja (Dz. P. P. P. Nr 38,
poz. 281);

4) ustawy z dnia 21 października 1919 r. o orga-
nizacji statystyki administracyjnej (Dz. U. R. P.
Nr 85, poz. 464);

5) ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywa-
niu nieruchomości przez obcokrajowców (Dz. U.
R. P. z 1933 r. Nr 24, poz. 202);

6) ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie,
telegrafii i telefonii (Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr 63,
poz. 481);

7) ustawy z dnia 12 czerwca 1924 r. o zakresie
działania Ministra Kolei Żelaznych i o organizacji
urzędów kolejowych (Dz. U. R. P. Nr 57, poz. 580);

8) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospoli-
tej z dnia 15 listopada 1924 r. o dniach świątecz-
nych (Dz. U. R. P. Nr 101, poz. 928);

9) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej
z dnia 9 grudnia 1924 r. o zmianie ustroju Proku-
ratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.
U. R. P. Nr 107, poz. 967);

10) ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o zakwate-
rowaniu wojska w czasie pokoju (Dz. U. R. P.
Nr 97, poz. 681);

11) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospoli-
tej z dnia 13 sierpnia 1926 r. o cudzoziemcach
(Dz. U. R. P. Nr 83, poz. 465);

12) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospoli-
tej z dnia 24 września 1926 r. o utworzeniu przed-
sięwzięcia „Polskie Koleje Państwowe“ (Dz. U.
R. P. z 1930 r. Nr 89, poz. 705);

13) ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o prawie
właściwym dla stosunków prywatnych wewnętr-
znych (Prawo prywatne międzydzielnicowe) (Dz.
U. R. P. Nr 101, poz. 580);

14) ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o prawie
właściwym dla stosunków prywatnych między-
narodowych. (Prawo prywatne międzynarodowe)
(Dz. U. R. P. Nr 101, poz. 581);

15) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospoli-
tej z dnia 19 stycznia 1927 r. o zwolnieniu przed-
terminowym osób odbywających karę pozbawie-
nia wolności (Dz. U. R. P. Nr 5, poz. 25);

16) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospoli-
tej z dnia 14 lipca 1927 r. o inspekcji pracy (Dz.
U. R. P. Nr 67, poz. 590);

17) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospoli-
tej z dnia 26 sierpnia 1927 r. o odpowiedzialności
Skarbu Państwa za przesyłki pocztowe, telegramy

i rozmowy telefoniczne w obrocie wewnętrznym (Dz. U. R. P. Nr 78, poz. 679);

18) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego (Dz. U. R. P. Nr 88, poz. 790);

19) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz. U. R. P. Nr 97, poz. 855);

20) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 listopada 1927 r. o obowiązku dostarczania środków przewozowych na rzecz wojska w czasie pokoju (Dz. U. R. P. Nr 102, poz. 883);

21) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach i pieczęciach (Dz. U. R. P. Nr 115, poz. 980);

22) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa (Dz. U. R. P. z 1937 r. Nr 11, poz. 83);

23) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr 102, poz. 863);

24) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lutego 1928 r. o użyciu broni przez organa służby bezpieczeństwa publicznego i ochrony granic (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 243);

25) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1928 r. o prawie lotniczym (Dz. U. R. P. z 1935 r. Nr 69, poz. 437);

26) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa (Dz. U. R. P. Nr 29, poz. 272);

27) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 309);

28) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r. Kodeks postępowania karnego (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr 83, poz. 725);

29) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r. Przepisy wprowadzające kodeks postępowania karnego (Dz. U. R. P. Nr 33, poz. 314);

30) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r. o postępowaniu doraźnym (Dz. U. R. P. Nr 33, poz. 315);

31) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 341);

32) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 342);

33) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o Straży Granicznej (Dz. U. R. P. Nr 37, poz. 349);

34) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu karno-administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 365);

35) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr 105, poz. 879);

36) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr 112, poz. 934);

37) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. Przepisy wprowadzające kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. R. P. Nr 83, poz. 652);

38) ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o zgromadzeniach (Dz. U. R. P. Nr 48, poz. 450);

39) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny (Dz. U. R. P. Nr 60, poz. 571);

40) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Prawo o wykroczeniach (Dz. U. R. P. Nr 60, poz. 572);

41) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Przepisy wprowadzające kodeks karny i prawo o wykroczeniach (Dz. U. R. P. Nr 60, poz. 573);

42) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. o Straży Więziennej (Dz. U. R. P. Nr 74, poz. 667);

43) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. o ustanowieniu taryfy celnej przywózowej (Dz. U. R. P. Nr 85, poz. 732);

44) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1932 r. Kodeks karny wojskowy (Dz. U. R. P. Nr 91, poz. 765);

45) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1932 r. Przepisy wprowadzające kodeks karny wojskowy (Dz. U. R. P. Nr 91, poz. 766);

Następuj
gotowania
zowanej. E
nie — tem
część Pana
Naczelnego
gorące owa
Lecz oto
wana gotow
głuche dud
U wylotu
piana, koni

Od wstrza
t

Przechodzi
ka przeciw
dochodzi d
Wzmagają
stują defila
niają się zw
siejące gro
piechoty zn
tuzajmu w
rję. Wreszc
swoim ogro
tężne działa
Gen. Abr.
głego-Rydz
Pan Mars
opisanego e
jącej napr
momencie

i Pan Mars
wslada do
poczynek.

Dawno ju
rowód samo
szerokością
nety niezlic
żeniami, jak
cej rewji si

46) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. Przepisy wprowadzające prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym (Dz. U. R. P. Nr 93, poz. 804);

47) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 806);

48) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. Prawo o broni, amunicji i materiałach wybuchowych (Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 807);

49) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. Prawo o stowarzyszeniach (Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 808);

50) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. o prawie celnym (Dz. U. R. P. Nr 84, poz. 610) wraz z przepisami art. 44—54 i art. 200—207 prawa karnego skarbowego z dnia 3 listopada 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 84, poz. 581), przy czym w zakresie przestępstw określonych w powyższych przepisach stosuje się przepisy ogólne i przepisy procesowe prawa karnego skarbowego;

51) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o służbie w Policji Województwa śląskiego (Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 662);

52) ustawy z dnia 13 marca 1934 r. o ochronie porządku na kolejach użytku publicznego (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 285);

53) ustawy z dnia 15 marca 1934 r. o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej (Dz. U. R. P. Nr 80, poz. 742);

54) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 509);

55) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. Prawo upadłościowe (Dz. U. R. P. Nr 93, poz. 834);

56) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. Przepisy wprowadzające prawo upadłościowe (Dz. U. R. P. Nr 93, poz. 835);

57) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. Prawo o postępowaniu układowym (Dz. U. R. P. Nr 93, poz. 836);

58) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. Przepisy o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. Nr 93, poz. 837);

59) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 851);

60) dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o ochronie interesów Państwa Polskiego i jego obywateli w stosunkach międzynarodowych (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 22);

61) dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 249);

62) dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 maja 1936 r. w sprawie kontroli obrotu towarowego z zagranicą i z Wolnym Miastem Gdańskiem (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 279);

63) ustawy z dnia 14 lipca 1936 r. o paszportach (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 404);

64) dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 września 1936 r. Prawo o ustroju sądów wojskowych (Dz. U. R. P. Nr 76, poz. 536);

65) dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 września 1936 r. Kodeks wojskowego postępowania karnego (Dz. U. R. P. Nr 76, poz. 537);

66) dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 września 1936 r. Przepisy wprowadzające prawo o ustroju sądów wojskowych oraz kodeks wojskowego postępowania karnego (Dz. U. R. P. Nr 76, poz. 538);

67) dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 listopada 1936 r. o Polskim Instytucie Rozrachunkowym (Dz. U. R. P. Nr 84, poz. 582);

68) ustawy z dnia 23 kwietnia 1937 r. o Święcie Niepodległości (Dz. U. R. P. Nr 33, poz. 255);

69) ustawy z dnia 7 kwietnia 1938 r. o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 219);

70) ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 220);

71) ustawy z dnia 5 sierpnia 1938 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr 60, poz. 462);

72) przepisów o państwowych organach publikacyjnych,

Art. 2. Stosunki i stanowisko prawne osób pozostających w służbie Państwa na obszarze Odzyskanych Ziemi Śląska Cieszyńskiego określają przepisy polskie.

Art. 3. Rada Ministrów może w drodze rozporządzeń wydawać przepisy przejściowe i uzgadniające, związane z rozciągnięciem powyższych aktów ustawodawczych na Odzyskane Ziemie.

Art. 4. (1) Na Odzyskane Ziemie rozciąga się właściwość miejscową Sądu Okręgowego w Cieszynie.

(2) Tworzy się w okręgu Sądu Okręgowego w Cieszynie trzy nowe sądy grodzkie: w Boguminie, Frysztacie i Jabłonkowie.

Art. 5. Wykonanie dekretu niniejszego porucza się Prezesowi Rady Ministrów oraz właściwym ministrom.

Art. 6. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów: Sławoj Składkowski.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

KOMUNIKATY

OBJĘCIE ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO PRZEZ PAŃSTWO POLSKIE.

Objęcie Śląska Zaolzańskiego przez Wojsko Polskie odbyło się w dniach 2—11 października 1938 r. według następującego planu:

w dniach 2 i 3 października 1938 r. zajęto miasto Cieszyn Zachodni i najbliższe okolice z gminami: Świbica, Ropica, Żuków Dolny i Górny, Trzanowice Dolne i Górne, Wielopole, Grodziszcz, Mistrzowice, Cierlicko Dolne i Górne, Stanisławice, Kocobędz, Olbrachcice, Łąki, Stonawa;

w dniu 4 października 1938 r. zajęto odcinek, położony na południe od Cieszyna wzdłuż linii kolejowej i na wschód od rzeki Olzy aż do przełęczy Jabłonkowskiej z gminami: Końska, Trzynieć, Kojkowice, Leszna Dolna, Niebory, Łyżbice, Wędrynia, Nydek, Bystrzyca, Gródek, Nawsie, Jabłonków, Boconowice, Piasek, Bukowiec i Mosty;

w dniu 5 października 1938 r. zajęto resztę południowej części powiatu cieszyńskiego, położonej na zachód od linii kolejowej z gminami: Łomna Dolna i Górna, Milików, Koszarzyska, Karpęta, Oldrzychowice, Śmiłowice, Trzycieź, Rakowiec, Gnojnik, Ligotka Kameralna, Dobracice, Guty, Rzeka, Bukowice;

w dniu 7 października 1938 r. objęto okręg Domasłowice z miejscowościami: Domasłowice Dolne i Górne, Toszonowice Dolne i Górne, Sobiszowice;

w dniu 8 października 1938 r. zajęto część powiatu frysztackiego, położoną na wschód od rzeki Olzy z miastem Frysztatem i miejscowościami: Stare Miasto, Nowe Miasto, Dar-

ków, Raj, Kaczyce, Markłowice Dolne, Piotrowice, Zawada, Kąkolna;

w dniu 10 października 1938 r. zajęto dalszą część powiatu frysztackiego i ostatni odcinek zachodni powiatu cieszyńskiego z miejscowościami: Karwina, Orłowa, Dąbrowa, Łazy, Dzieńmorowice, Polska Lutynia, Niemiecka Lutynia, Poręba, Sucha Górna, Sucha Dolna, Sucha Średnia, Szumbark, Datynie Dolne, Błędowice Dolne, Żywocice i Bogumin;

w dniu 11 października 1938 r. zajęto resztę powiatu frysztackiego z miejscowościami: Nowy Bogumin, Pułków, Wierzbica, Skrzeczów, Wierzniowice, Zabłocie, Rychwald, Pietwałd.

Rozkaz Marszałka Śmigłego-Rydza.

Na chwilę przed wkroczeniem Wojsk Polskich na Śląsk Zaolzański p. Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił przez radio o godz. 13.50 następujący rozkaz:

„Żołnierze grupy generała Bortnowskiego!

Za chwilę przekroczycie Olzę, skazaną w ciągu długich lat na upokarzającą służbę rzeki, oznaczającej granicę nieistniejącą ani w sercach tych, co oba jej brzegi zamieszkują, ani w sercu całego narodu polskiego.

Dzisiaj Olza staje się inną rzeką, chociaż jej fale tak samo szumią, chociaż nad tymi falami chylą się te same drzewa i bieg jej się nie zmienia.

Mimo tego, ta odwieczna rzeka była czymś innym wczoraj, a czymś zupełnie innym staje się dziś.

Co to znaczy?

To znaczy, że człowiek swym duchem, swą wolą nadaje treść i życie światu materialnemu szczególnie wtedy, gdy koncentruje się i działa w imię wielkiej sprawy, w imię wielkiej idei.

festację polskiej floty powietrznej. Wreszcie przechodzi brygada kawalerji.

Następnie gotowaniu zowanej. nie — te część Par Naczelneg gorące ow Lecz ot wana goti głucho du U wylol piana, ko

Od wst

Przechodzi ka przeciw dochodzi Wzmaga stują defil niają się z siejące gro piechoty z tuzjizmu rję. Wresz swoim ogr tężne dział Gen. Abi głego-Rydz Pan Mar opisanego jającej naprz momencie

i Pan Mars wslada do poczynek. Dawno je rowód samo szerokością nęły niezlic zeniami, jał cej rewji s

Pan Marzalek

Str. 36

Dziennik Urzędowy Delegata Wojew. Śl.

Nr 8

O tym my żołnierze dobrze pamiętać musimy.

Olę zmienia siła woli narodu, służąca idei jego całości i praw.

Wy żołnierze jesteście w tej chwili uosobieniem woli narodu. Z wami przekracza Olę majestat Rzeczypospolitej. Na was w tej chwili patrzy z dumą cała Polska, do was rwie się serce z każdej piersi, okrytej mundurem polskiego żołnierza.

Gdym was wysyłał nad Olę — ufalem wam. Za zaszczyt, który dzisiaj was spotyka, musicie włożyć tyle serca i tyle hartu w dalszą waszą żołnierską służbę, bym miał do was stokroć większe zaufanie.

A gdy rąszycie, pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru, dawali po żołniersku życie, czekając za Olę na was i na Polskę.

Maszerować!

Wkroczenie Wojsk Polskich do Cieszyna w dniu 2. X. 1938 r.

(według komunikatów P. A. T.).

Przejęcie Cieszyna i przyległego doń rejonu przez Wojsko Polskie rozpoczęło się o godz. 14. Mrowie głów ludzkich faluje na ulicach miasta. Za mostem na Olzie wzdłuż dawnej ulicy Saska Kępa a od dziś ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego widać jedną wielką, zbitą masę ludzi; głowa przy głowie, w rękach wieńce kwiatów. U wejścia na most brama powitalna z napisem: „Witajcie! — Od dziś wiecznie razem.“ Miasto wspaniale udekorowane flagami narodowymi i kwiatami.

O godz. 13 przybywają samochody z oficerami czeskiemi z gen. Hrabczykiem na czele. Na samochodach powiewają białe chorągiewki, otoki czapek oficerskich z białymi przepaskami. Wkrótce potem z drugiej strony przybywają samochody z oficerami polskimi. O godz. 13.48 przybywa na most gen. Malinowski. Następuje ostatnia wymiana zdań między przedstawicielami armii polskiej i czeskiej, poczem oficerowie czescy odjeżdżają.

Na most przybywa Inspektor Armii Gen. brygady Władysław Bortnowski, Dowódca Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“. W kilka chwil później ukazuje się pierwszy patrol piechoty w szyku marszowym, a następnie patrol rowerzystów i dalej patrol pieszy. Za patrolami idzie batalion pułku strzelców podhalańskich oraz Batalion Obrony Narodowej.

Gdy pierwsi oficerowie polscy przekroczyli most tłum zgromadzony wznosi gorące okrzyki na cześć armii polskiej.

Wzdłuż ulic rozbrzmiewa potężny okrzyk „Wojsko Polskie niech żyje!“, sypią się kwiaty. Na twarzach widać radosne wzruszenie. Wiele osób ma łzy w oczach.

Po batalionie piechoty kroczą wśród serdecznych owacji przedstawiciele władz cywilnych z Wojewodą Śląskim Dr Grażyńskim i Wicewojewodą Malhomme na czele. Za nimi idą członkowie Komitetu Walki o Śląsk za Olę z Marszałkiem Sejnu Śląskiego Grzesikiem i posłem Wolfem na czele.

Dalej maszerują oddziały piechoty, oddziały broni zmotoryzowanej, czołgi, broń techniczna, następnie znowu oddziały piechoty, jednostki artylerii i inne rodzaje broni. Na niebie ukazują się eskadry samolotów myśliwskich i bombowych. Okrzyki potężnieją, entuzjazm niebawem ogarnia wszystkich.

Wojsko wkracza równocześnie i przez drugi most tzw. most jubileuszowy, gdzie witane jest również gorąco i zasypywane kwiatami. Przemarsz wojsk trwał do późnego wieczoru. Poszczególne oddziały skierowane zostały na wyznaczone im stanowiska.

Zajęcie Trzyńca.

Obejmowanie okolic Cieszyna odbyło się zgodnie z programem w dniu 3 października 1938.

W dniu 4 października 1938 r. w wykonaniu przygotowanego planu wojska polskie przekroczyły na południe od m. Cieszyna w dwóch miejscach granicę, dzielącą dotychczas Śląsk Cieszyński na dwie części i zajęły niemal całą południową część powiatu cieszyńskiego z Trzyńcem i Jabłonkowem. Ludność oczekiwała z niecierpliwością nadejścia wojsk polskich. Wzdłuż dróg pobudowała bramy powitalne i pozawieszała transparenty z hasłami patriotycznymi. Wzdłuż trasy, którą miało przechodzić wojsko, stanęła młodzież szkolna z naręczami kwiatów, harcerze, sokoli i górale śląscy w barwnych strojach regionalnych.

Wojska polskie przekroczyły granicę o godz. 12 w południe i ruszyły dwoma kolumnami na Trzyńiec i Jabłonków. Na ulicy, prowadzącej do miasta Trzyńca ustawiono wspaniałą bramę triumfalną z napisem: „Niech żyje wojsko polskie. Witajcie wybawcy!“ Na głównej ulicy, która dotąd zwała się ulicą Masaryka, zawieszono tablicę z napisem „Ulica Marszałka Śmigłego Rydza“. Naprzeciw ratusza ustawiono trybunę, przybraną kwiatami i flagami o barwach narodowych. Wszędzie nastrój radosnego i niecierpliwego

oczekiwania. Przed trybuną stanęła orkiestra robotników trzynieckich. Na trybunie, powitany żywiołowymi owacjami, stanął dowódca grupy operacyjnej „Śląsk“, gen. Bortnowski, gen. Malinowski, komendant główny policji państw., gen. Kordian Zamorski oraz burmistrz Trzyńca Kajzar.

O godz. 13-tej nastrój radosny wzmaga się coraz bardziej. Z oddali dobiega potężny okrzyk „Wojsko polskie niech żyje!“, to gen. Abraham na czele wojsk polskich wkracza w granice miasta. Rozlegają się dźwięki marsza. Gen. Abraham prowadzący defiladę podjeżdża na koniu do trybuny i składa gen. Bortnowskiemu raport, po czym, siedząc na koniu, wygłasza do ludności następujące przemówienie:

„Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej! Błogosławiony dzień, w którym Opatrzność Boża sprawiedliwości dziejowej czyniąc zadość, ofiarowuje wam najwspanialszy dar, jakim jest wolność. Śląsk Zaolzański jest polski! W tej godzinie szczęścia serca całej Polski biją radośnie, a dłonie całej Polski wyciągają się do was z serdecznym braterskim uściskiem. Żołnierz polski, który tu pod dowództwem gen. Bortnowskiego na Ziemi Zaolzańskiej wkracza, jest poręczycielem tej wolności i poręczycielem prawa, ładu i pokoju. Jestem wzruszony, gdy widzę wśród was przeważającą liczbę ludzi pracy, robotników polskich, rozumiejących armię i zadania wobec państwa. Robotnik polski doskonale rozumie, a z nim i żołnierz polski, że jedynym celem jest służba dla Narodu. W tym jedynym celu, złączeni w pracy dla Państwa i Narodu ideą mocarstwowego stanowiska Polski, życzę wam, abyście w tej twardej pracy i służbie dla Ojczyzny znaleźli szczęście i zadowolenie. Rzeczpospolita Polska — niech żyje!“

Defiladę rozpoczynają pułki ułanów, zasypywane deszczem kwiatów, który w kilka chwil zamienił jezdnię w barwny kobierzec. Postawa kawalerii polskiej wzbudziła nieopisany zachwyt.

Nie przebrzmiał jeszcze tętent koni, gdy u wylocu ulicy ukazały się oddziały zmotoryzowane. Tuż za nimi artyleria przeciwlotnicza, a następnie artyleria polowa. Okrzyki na cześć armii polskiej nie ustają i jeszcze bardziej wzmagają się, gdy brukiem ulicy trzynieckiej wstrząsnęło głuche dudnienie kół artylerii ciężkiej. Kwiaty sypią się pod koła i na żołnierzy, pokrywając grubą warstwą jeszcze artyleryjskie. Znowu słychać tętent, to pułki strzelców konnych. Znowu wiwały, znowu owacje, kwiaty, łzy szczęścia i radości w oczach.

Gen. Abraham melduje zakończenie defilady, schodzi z konia i zbliża się do gen. Bortnowskiego, który w towarzystwie gen. Malinowskiego podchodzi do mikrofonu i wygłasza krótkie przemówienie. W przemówieniu tym gen. Bortnowski oświadczył m. in.:

„Jesteśmy w Trzyńcu, który zajęliśmy. Widać tu, że najwyższą siłą jest ta siła, jaką zdołała zaszczerpieć matka-Polka polskim słowem i polską modlitwą. Ta siła pozwoliła przetrwać wam wieki niewoli i pozwoliła utrzymać polskość. Ona też sprawiła, że żołnierz polski mógł tu wrócić. Jej oddajmy cześć!“

Gen. Bortnowskiego otacza tłum robotników i kobiet trzynieckich, składając ze wzruszeniem na jego ręce gorące słowa podzięk za wyzwolenie.

W Jabłonkowie.

W Jabłonkowie na domu, w którym w r. 1914 przebywał Marszałek Piłsudski, wmurowano w r. 1934 tablicę pamiątkową. Przed tą tablicą ludność miasta na wieść o zbliżającym się powrocie Jabłonkowa na łono Ojczyzny zorganizowała spontaniczną manifestację. Tablicę przybrano wstęgami o polskich barwach narodowych, a pod nią złożono wieńce z takimiż wstęgami. Na rynku brama triumfalna, przybrana zielenią, girlandami i flagami.

Wzdłuż drogi, wiodącej przez rynek, ustawiono po obu stronach gęste szpalery młodzieży szkolnej i dzieci w strojach ludowych. Przy bramie stanęła w oczekiwaniu delegacja miasta z burmistrzem Paszkim na czele, duchowieństwo, przedstawiciele organizacji społecznych. W szpalerze widać też delegację Ślązaczek w strojach regionalnych, grupę legionistów, przedstawicieli związków śpiewaczych i organizacji robotniczych. Całą drogę, którą kroczyć będzie wojsko przez rynek, dzieci na długo przed wejściem oddziałów usłaly grubo kwieciami. Parę minut po 14-tej we wszystkich kościołach Jabłonkowa uderzono w dzwony, a w zakładach fabrycznych zabrzmiały syreny na znak, że wojsko polskie się zbliża.

Od strony granicy polskiej nadjechał samochód, z którego wysiadł gen. Malinowski, witany entuzjastycznymi okrzykami tłumów i zasypywany powodzią kwiatów. Na plac wjeżdża w jednym z następnych samochodów dowódca grupy operacyjnej „Śląsk“ gen. Bortnowski. Owacje wzmagają się. Tłum faluje, ciśnie się ku bramie trium-

Nastę
gotowa
zowane
nie —
część P
Naczeln
gorące
Lecz
wana g
gluche
U wy
piana, l
Od w

Przecho
ka prze
dochod
Wzm
stują d
niąją si
siejące
piechoty
tuzjzm
rję. Wr
swoim
tężne d
Gen.
glego-Ry
Pan M
opisanę
jącej na
momenc

i Pan M
wslada
poczynel
Dawn
rowód s
szerokoś
neły nie
żeniami,
cej rewj

falnej, by z bliska zobaczyć dowódcę wojsk, wkra-
czających na Śląsk Zaolzański.

W imieniu miasta powitał reprezentanta armii
burmistrz Jabłonkowa Paszek, który przede wszy-
stkim złożył hołd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej
i Jej Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, a na-
stępnie wyraził w imieniu ludności miasta gorące
podziękowanie i wyrazy wdzięczności dla wojska
i Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego-Rydza.

Przemówił jeszcze ks. dziekan Handzlik w
imieniu wiernych, Paweł Jeżewicz w imieniu
miejscowych towarzystw polskich a jedna z har-
cerek złożyła ślubowanie, że młodzież polska dą-
żyć będzie do tego, by stać się jak najlepszymi
obywatelami Państwa Polskiego.

Po podziękowaniu za te owacje i zgotowane
przyjęcie gen. Bortnowski wygłosił przemówie-
nie, w którym powiedział:

„Obywatele! Rodacy zza Olzy! Szczęśliwy jest
żołnierz polski, że stał się tu ramieniem Ojczyzny,
wyciągniętym do was. Szczęśliwy jestem, że na
czele żołnierzy polskich reprezentuję tu Polskę.
Ale nie nasze czyny nie znaczą wobec waszych
czynów, wobec czynów matek śląskich, które
swymi łzami i nauką od wczesnej młodości wpa-
jały dzieciom mowę i modlitwę ojczystą. Bez tej
siły, którą tworzy rodzina — matka i ojciec, na-
sze czyny były by niczym. Gdyby nie czyny
matki-Polki, nasze przyjście tutaj byłoby przyjs-
ciem do obcych. Dziękuję wam, polskie matki,
za to. Niech żyje ta wielka siła, która was pro-
wadziła i która zwyciężyła!“

Gdy gen. Bortnowski przestał mówić, zapano-
wała cisza, przerywana płaczem wzruszonych ra-

dośnie i do głębi serca rodaków. General Bortnow-
ski, widząc przed sobą zapłakaną twarz starszej
ślazaczki w stroju ludowym, podchodzi szybko
do niej i serdecznie ją kilkakrotnie całuje. Nie-
wiasta, szlochając, obejmuje generała. Świad-
kowie tej sceny mają łzy w oczach.

Następnie gen. Bortnowski w otoczeniu gen.
Malinowskiego, burmistrza miasta, duchowień-
stwa oraz ślazaczki, którą przedtem tak serdecz-
nie generała uściskała, p. Zuzanny Chamros,
matki 12-ściorga dzieci, wdowy po kolejarzu, bo-
jowniczkii o szkołę polską, — stanął na trybunie,
skąd przyjął defiladę wkra czających do miasta
oddziałów. Defiladę prowadził plk. Tyczyński.
Oddziały przemaszerowały sprężystym i twar-
dym krokiem. Rytm bijących z siłą o bruk
miasta kroków żołnierskich, przyspieszył rytm
uderzeń serc widzów tego niezwyklego przemar-
szu. Już nie można było rozróżnić pojedynczych
słów. Powietrzem wstrząsał potężny okrzyk. To
szalejąca z radości ludność Jabłonkowa w ten
sposób objawiała swe uczucia zachwyty dla woj-
ska polskiego. Nie tylko okrzykiem wyrażano
swe uczucia dla armii. Widać było wzniesione ku
górze ręce, a wargi szeptały: „Boże, błogosław
armii polskiej“. Wrażenie było niezapomniane.

Ktoś wznosił głowę do góry. Wszystkie spoj-
rzenia biegają w tę stronę. To polski samolot bom-
bowy po raz pierwszy ukazał się na jabłonkow-
skim niebie. Dzieci wznoszą do góry ręce, macha-
jąc chorągiewkami. Słychać okrzyki na cześć
skrzydlatej armii.

Wyzwolenie Jabłonkowa stało się faktem do-
konanym.

Tłoczono z polecenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodz. Grupy Operac. „Śląsk“
w drukarni P. Mitreği w Cieszynie.

Cena egzemplarza 30 gr.

Redakcja i Administracja: Biuro Delegata Wojewody Śl. — Cieszyn Zachodni, gmach Starostwa, I p.

Za Redakcję: Dr Piotr Bałowski.



Cieszyn Zachodni, dnia 19 października 1938.



DZIENNIK URZĘDOWY

DELEGATA WOJEWODY ŚLĄSKIEGO

PRZY DOWÓDCY SAMODZIELNEJ

GRUPY OPERACYJNEJ „ŚLĄSK“

Nr 9.

Poz.: TREŚĆ: Str.

DZIAŁ URZĘDOWY:

48. — **Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej** z dnia 11 października 1938 r. o przerachowaniu zobowiązań opiewających na walutę czesko-słowacką 39
49. — **Obwieszczenie Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“** z dnia 18 października 1938 r. w sprawie cen artykułów monopolowych i artykułów pierwszej potrzeby 40
50. — **Zarządzenie Dyrektora Policji w Cieszynie Zachodnim** z dnia 17 października 1938 r. o broni, amunicji i materiałach wybuchowych 40

Komunikaty:

51. — o mianowaniu komisarycznych naczelników gmin w powiatach cieszyńskim i fryszackim . . . 41
52. — o zlikwidowaniu Komisji mieszanych czesko-polskich dla spraw wynikających z przejęcia Śląska Zaolzańskiego 42

DZIAŁ NIEURZĘDOWY:

- Komunikat 42

DZIAŁ URZĘDOWY

48.

DEKRET

Prezydenta Rzeczypospolitej

z dnia 11 października 1938 r.

o przerachowaniu zobowiązań opiewających na walutę czesko-słowacką.

(Przedruk z Dz. Ustaw R. P. Nr 79 z dnia 12 października 1938 r., poz. 535.)

Na podstawie art. 55 ust. (2) ustawy konstytucyjnej postanawiam co następuje:

Art. 1. Przelicza się w stosunku 16 złotych za 100 koron czeskich następujące zobowiązania opiewające na walutę czesko-słowacką:

1) daniny publiczne i inne świadczenia publiczno-prawne, przypadające do zapłaty na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego;

2) zobowiązania osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego, wobec osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w obrębie całego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej;

3) zobowiązania osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w ob-

rebie całego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej, wobec osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego.

Art. 2. Wpisy w księgach publicznych dotyczące zobowiązań wyszczególnionych w art. 1, podlegają z samego prawa przerachowaniu według stosunku określonego w tymże artykule.

Art. 3. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 509) nie stosuje się w przypadkach objętych art. 1 i 2 dekretu niniejszego.

Art. 4. Upoważnia się Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości do częściowego lub zupełnego zniesienia moratorium płatniczego, obowiązującego na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego.

Art. 5. (1) Po dniu 17 października 1938 r. korona czeska przestaje być prawnym środkiem płatniczym na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego.

(2) Płatne daniny i zobowiązania objęte dekretem niniejszym mogą być zapłacone do dnia 17 października 1938 r. również koronami czeskimi.

Art. 6. Wykonanie dekretu niniejszego porucza się Ministrowi Skarbu, a co do art. 2 — Ministrowi Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości.

Art. 7. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: I Mościcki.

Prezes Rady Ministrów: Sławoj Składkowski.

Minister Skarbu: E. Kwiatkowski.

49.

OBWIESZCZENIE

Delegata Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej
„Śląsk“

w sprawie cen artykułów monopolowych i artykułów pierwszej potrzeby.

Doszło do mojej wiadomości, że niektóre przedsiębiorstwa sprzedają wyroby monopolowe

i artykuły pierwszej potrzeby wyżej cen zakreślonych w cennikach urzędowych.

W związku z powyższym przypominam moje zarządzenia z dnia 6. X. 1938 r. i 12. X. 1938 r. o ujawnianiu cen w przedsiębiorstwach sprzedaży i wzywam posiadaczy tych przedsiębiorstw do ścisłego stosowania się do powyższych zarządzeń, a konsumentów do sprawdzania płaconych cen za nabywane artykuły z cennikami urzędowymi, które winny znajdować się w każdym przedsiębiorstwie sprzedaży na widocznym miejscu.

Winni przekroczenia postanowień powyższych zarządzeń będą karani wedle obowiązujących przepisów prawnych.

Cieszyn, dnia 18 października 1938 r.

(—) Leon Malhomme

Delegat Wojewody Śląskiego przy Dowódcy
Samodzielnej Grupy Operac. „Śląsk“.

50.

ZARZĄDZENIE

Dyrektora Policji w Cieszynie Zachodnim

z dnia 17 października 1938 r.

o broni, amunicji i materiałach wybuchowych.

W celu zapewnienia bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego wzywam wszystkie osoby, które bez pozwolenia władzy posiadają broń, amunicję względnie materiały wybuchowe, w szczególności przedmioty wyekwipowania i uzbrojenia wojsk czechosłowackich, do złożenia tych przedmiotów w najbliższym Komisariacie względnie Posterunku Policji Województwa Śląskiego najpóźniej do dnia 22 października 1938 r. włącznie.

Osoby posiadające broń i amunicję na podstawie urzędowych pozwoleń winny również złożyć te przedmioty w tym samym terminie na Komisariacie względnie Posterunku Policji oraz wniesić do Dyrekcji Policji w Cieszynie Zachodnim podanie o zatwierdzenie dotychczasowych pozwoleń.

Winni bezprawnego posiadania, noszenia względnie przechowywania broni, amunicji lub materiałów wybuchowych po wskazanym terminie ukarani będą więzieniem do lat trzech lub aresztem do lat trzech.

Dyrektor Policji:

w z.

(—) Mgr Richter
Wicedyrektor.

Naczelnik Wódz składa hołd namieci

Nr 9

Dziennik Urzędowy Delegata Wojew. Śl.

Str. 41

51.

KOMUNIKAT

o mianowaniu komisarycznych naczelników gmin w powiatach cieszyńskim i frysztaćkim.

Na podstawie upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ Delegat Wojewody Śląskiego rozwiązał Zastępstwa gminne oraz Rady gminne w niżej wymienionych gminach powiatów cieszyńskiego i frysztaćkiego i powierzył administrację gmin następującym komisarzom rządowym:

W powiecie cieszyńskim:

1. Cieszyn, Rudolf Halfar,
2. Świbica, Jerzy Teper,
3. Mosty p. Ciesz., Wiktor Potysz,
4. Jabłonków, Rudolf Paszek,
5. Boconowice, Józef Szkandera,
6. Piosek, Adam Sikora,
7. Trzyniec, Jan Kajzar,
8. Końska, Jan Kubok,
9. Leszna Dolna, Jan Łabaj.
10. Leszna Górna, Jan Koziół,
11. Kojkowice, Jan Trombik,
12. Cierlicko Górne, Józef Duda,
13. Cierlicko Dolne, Józef Chmiel,
14. Kocobędz, Józef Poncza,
15. Stanisławice, Franc. Szymanik,
16. Mistrzowice, Stanisław Cieńciała,
17. Grodziszcz, Jan Kadłubek,
18. Żuków Górny, Alojzy Branny,
19. Żuków Dolny, Jan Halama,
20. Ropica, Jerzy Kaleta,
21. Niebory, Józef Franek,
22. Nawsie, Adam Mrózek,
23. Milików, Jerzy Raszka,
24. Koszarzyska, Paweł Szkatuła,
25. Mosty p. Jabł., Adam Martynek,
26. Bystrzyca, Paweł Mrózek,
27. Gródek, Jan Młynek,
28. Nydek, Jan Bajtek,
29. Wędrynia, Jan Ciemała,
30. Łyżbice, Jerzy Kohut,
31. Łomna Dolna, Adam Sikora,
32. Łomna Górna, Józef Sikora,
33. Oldrzychowice, Jan Kantor,
34. Karpętna, Jan Klus,
35. Tyra, Jan Luks,
36. Gnojnik, Józef Sodzawiczny,
37. Trzanowice, Paweł Szarowski,
38. Toszonowice Dol., Paweł Michalik,

39. Toszonowice Gór., Jan Kowalczyk,
40. Trzycieź, Karol Pawera,
41. Wielopole, Jaś Stanisław,
42. Ligotka Kameralna, Karol Folwarczny,
43. Śmiłowice, Paweł Jursa,
44. Rzeka, Jerzy Samiec,
45. Guty, Paweł Pomykacz,
46. Dobracice, Paweł Heczko,
47. Bukowiec, Henryk Doffek,
48. Herczawa, Robert Dominik,
49. Domasłowice Dol., Adam Niemczyk,
50. Domasłowice Gór., Józef Krzystek,
51. Sobiszowice, Jan Rabin,
52. Błędowice Dol., Karol Chmiel,
53. Datynie Dolne, Karol Tomasz,
54. Żywocice, Józef Topiasz,
55. Szumbark, Karol Chmiel.

W powiecie frysztaćkim:

1. Bogumin Miasto, Wilczek Józef,
2. Bogumin Nowy, Szewczyk Erwin,
3. Darków, Kubeczka Adolf,
4. Dąbrowa, Żebro Jan,
5. Dzieńmorowice, Barteczek Franciszek,
6. Frysztać, Sembol Wiktor,
7. Karwina, Kobiela Rudolf,
8. Lutynia Niemiecka, Lacheta Karol,
9. Lutynia Polska, Babisz Alojzy,
10. Łazy, Szućik Jan.
11. Łąki, Kokotek Rudolf,
12. Markłowice Dolne, Adamecki Alojzy,
13. Olbrachcice, Michejda Jan,
14. Orłowa, Kotas Jan,
15. Piersna, Wzatek Józef,
16. Pietwałd, Kaszper Jerzy,
17. Piotrowice, Drechsler Wilhelm,
18. Poręba, Polak Karol,
19. Pudłów, Wilczek Józef,
20. Raj, Polok Józef,
21. Rychwałd, Brak Gabriel,
22. Skrzeczów, Guziur Maksymilian,
23. Stare Miasto, Łukosz Augustyn,
24. Stonawa, Ryba Antoni,
25. Sucha Górna, Sznapka Alojzy,
26. Sucha Średnia, Dzik Teodor,
27. Sucha Dolna, Witala Antoni,
28. Wierzbice, Ondrzejek Józef,
29. Wierzniowice, Bizoń Henryk,
30. Zabłocie, Durczok Gabriel,
31. Zawada, Popiołek Alojzy.

strona niedawno granicę, zostały dziś w nocy usunięte.

przech
Nasi
gotowa
zowan
nie —
część
Naczeln
gorące
Lecz
wana
głuche
U w
piana,
Od w

Przech
ka prz
dochod
Wzn
stują
niają s
siejące
piecho
tuzjazi
rje. W
swoim
teżne
Gen.
głego-F
Pan
opisan
jącej n
momen

i Pan
wslada
poczyn
Daw
rowód
szeroko
nely n
żeniam
cej rev

52.

KOMUNIKAT

o likwidacji Komisji mieszanych czesko-polskich
dla spraw wynikających z przejęcia Śląska Za-
olzańskiego.

Utworzone na podstawie zarządzenia Dowódcy
Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk” Kom-
sje mieszane czesko-polskie, a mianowicie

1. Komisja obywatelska,
2. Komisja komunikacyjno-pocztowa,
3. Komisja ekonomiczna

ukończyły urzędowanie i zostały z dniem 17 paź-
dziernika 1938 r. zlikwidowane.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

KOMUNIKAT

Do rąk Pana Wicewojewody Malhomme'a
wpłynęły dalsze dary pieniężne na pomoc tym,
którzy w walce o niepodległość Śląska Zaolzań-
skiego ponieśli ofiary i potrzebują pomocy ma-
terialnej a mianowicie:

Polski Touring Klub — Oddział w Łodzi zło-
żył czek na 3000 zł a p. dr Michał Alberg z Kato-
wic 200 zł.

Kwoty powyższe przekazane zostały do rąk
pp. Starostów Cieszyńskiego i Fryszackiego po
1500 zł, oraz p. Rudolfa Kobieli, burmistrza
w Karwinie 200 zł z przeznaczeniem użycia ich
zgodnie z życzeniem ofiarodawców.

Tłoczono z polecenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodz. Grupy Operac. „Śląsk”
w drukarni P. Mitreği w Cieszynie.

Cena egzemplarza 30 gr.

Redakcja i Administracja: Biuro Delegata Wojewody Śl. — Cieszyn Zachodni, gmach Starostwa, I p.

Za Redakcję: Dr Piotr Bałowski.



Naczelny Wódz składa hołd pamięci Żwirki i Wigury.

Cieszyn, 13 października.

(PAT) Drugi dzień swego pobytu na Śląsku za Olzą P. Marszałek Śmigły-Rydz poświęcił zwiedzaniu północnej części powiatu cieszyńskiego oraz całego powiatu frysztackiego.

Objazd nowo przyłączonych terenów rozpoczął Pan Marszałek o godz. 9-tej rano od Cierlicka, gdzie złożył hołd pamięci bohaterów lotników Żwirki i Wigury.

U skrzyżowania szosy z drogą wiodącą

do Bogumina. We wszystkich tych miejscowościach wybudowano liczne bramy triumfalne, ozdobione sztandarami narodowymi i portretami Dostojnego Gościa, na których widniały napisy: „Witamy Naczelnego Wodza”, „Niech żyje Armja Polska”, „Szczęść Boże”.

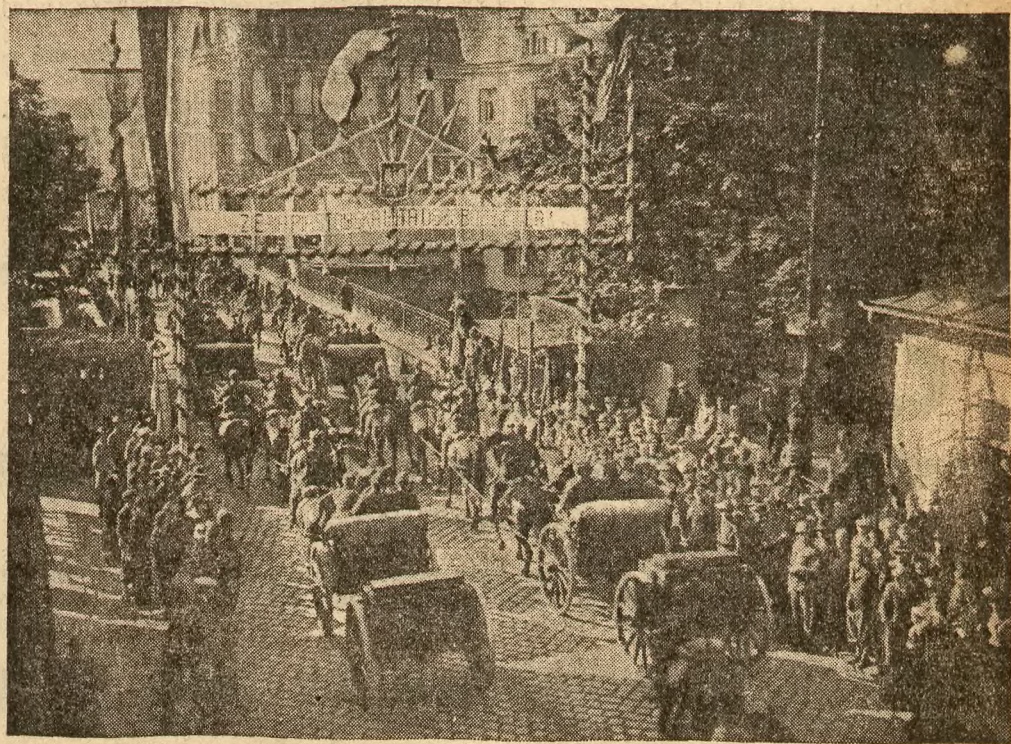
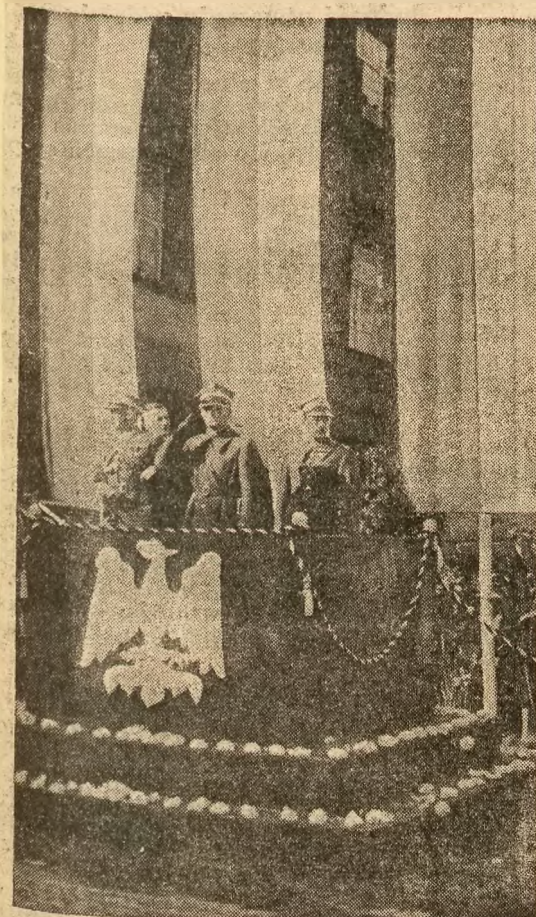
W chwili, gdy samochód wjechał do Orłowej ze wszystkich kopalń rozległ się przejmujący gwizd syren. W ten sposób ci

ralicja i szereg wyższych wojskowych.

Na ulicy przed dworcem stanęli licznie zgromadzeni oficerowie garnizonu warszawskiego.

O godz. 23.45 przed peron zajeżdża pociąg p. Marszałka. W chwilę po zatrzymaniu się pociągu p. Marszałek wysiada i wita się z obecnymi.

Od budynku dworca do samochodu oczekującego na p. Marszałka wiedzie wąska droga pomiędzy dwiema grupami oficerów,



Na lewo: Naczelny Wódz odbiera defiladę w Cieszynie; obok szef sztabu pł. gen. Stachiewicz i gen. Bortnowski.

U góry: Oddział artylerji ciężkiej w defiladzie przed Wodzem Naczelnym.

ku kaplicy wzniesiono bramę triumfalną z napisem: „Witaj, nasz Wybawco”. Od bramy triumfalnej aż do miejsca pamiętności katastrofy, której uległ samolot RWD, ustawiały się gęsto szpalery ludności. Pan Marszałek wysiadł z samochodu i odbył dalszą drogę pieszo. Przez cały czas zgromadzone tłumy wznosiły owacyjne okrzyki na jego cześć, rzucając kwiaty.

Przed kaplicą ustawiono drugą bramę triumfalną, której napis głosił: „Witamy Cię, Wodzu, w Cierlicku Dolnym”.

Tu zameldował się Panu Marszałkowi starosta frysztacki dr Wolf, poczem powitał Marszałka w imieniu miejscowej ludności wójt Cierlicka, Chmiel, ksiądz senior Teper oraz ksiądz pastor Goszek.

Pan Marszałek złożył w kaplicy wianki z wstęgami o barwach orderu „Virtuti Militari”, poczem przez dłuższą chwilę zatrzymał się przed krzyżami wzniesionymi w miejscach, w których znaleziono ciała obu lotników. Z widocznym wzruszeniem oglądał Pan Marszałek dwie pobawione koron suche sosny, o które zawadził spadający samolot Żwirki i Wigury.

Akt hołdu dla bohaterów lotników ze strony Naczelnego Wodza wywarł na wszystkich niezapomniane wrażenie.

Przez Sucha, Orłowa Ryehwald, Zabło

polscy górnicy, którzy nie mogli przerwać pracy, składali hołd swemu oswobodzicielowi.

Wspaniałe przyjęcie zgotowały P. Marszałkowi Bogumina, Lutynia, Karwina i Frysztat.

Po śniadaniu w ścisłym gronie pań Marszałek udał się na dworzec kolejowy w Cieszynie zachodnim, skąd w towarzystwie gen. Stachiewicza i świty odjechał o godz. 16.30 do Warszawy.

Entuzjastyczne powitanie w Warszawie.

Warszawa, 13 października. (Kow.). W dniu 13 b. m. o godz. 23.45 powrócił do Warszawy Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz.

Wiodącą do dworca głównego ulicę al. Jerozolimskie obstawiły szpalery organizacji społecznej i oddziały członków OZN.

Na peronie, na który miał przybyć pociąg wiozący p. Marszałka, stanęli w oczekiwaniu na jego przyjazd członkowie rządu in corpore z premierem gen. Sławoj-Składkowskim, wiceprem Kwiatkowskim, min. Kasprzyckim i min. Beckiem na czele, dalej prez. Starzyński szef Obozu Zjednoczenia Narod gen. Skwarczyński, gene-

Gdy w drzwiach ukazuje się p. Marszałek orkiestra Związku Rezerwistów rozpoczęła grać hymn narodowy. Z piersi wszystkich obecnych wyrывa się długo niemilknący okrzyk:

„Niech żyje Naczelny Wódz”.

P. Marszałek z wolna przechodzi pomiędzy wiwatującymi na jego cześć. Gdy znajduje się mniej więcej w połowie długości szpalery dwie panie wręczają p. Marszałkowi olbrzymie wiązanki kwiecia.

Pan Marszałek dziękuje za ten dar i zbliża się do samochodu. W tym momencie podbiega do Pana Marszałka

góral z Jabłonkowa,

który na wieść o przyłączeniu Zaolzia do Polski wraca do swojej ziemi rodzinnej z Wileńszczyzny, gdzie zapędził się w poszukiwaniu pracy. Nisko kłaniając się przed Naczelnym Wodzem, góral jabłonkowski składa mu wiązankę kwiecia.

Na całej trasie przejazdu samochodu P. Marszałka: W Alejach Jerozolimskich, na Nowym Świecie, w Alejach Ujazdowskich i na Karowej samochód P. Marszałka witały okrzyki zgromadzonych na chodnikach tłumów. W wielu miejscach samochód został obrzucony kwiatami

Zniknęły ostatnie ślady granicy.

Cieszyn, 14 października (PAT). Budynki strażnicze i budynki celników po obu stronach mostu w Cieszynie, które były ostatnią pozostałością, przypominającą zniszczoną niedawno granicę, zostały dziś w nocy usunięte.

O warunki harmonijnej współpracy władz z ludnością

Luksusowe pałace-szkoły n zczechizować duszy dziecka

ROZMOWA Z DELEGATEM WOJEWODY ŚLĄSKIEGO PRZY DOWÓDZTWIE
OPERACYJNEJ „ŚLĄSK”

Postać wicewojewody Leona Malhomme dobrze jest znana ludowi śląskiemu jeszcze z czasów sprawowania przezeń stanowiska generalnego konsula Rzeczypospolitej w Morawskiej Ostrawie. Samochodem i konno przemierzał wówczas wielokrotnie całą ziemię zaolzańską zaglądając do najbardziej nawet zapadłych wiosek, troszcząc się o losy ludności. Był też jednym z szermierzy i budzicieli polskości, oraz obrońcą sprawy polskiej. Toteż nikomu nie wydało się dziwne, że właśnie jemu, a nie komu innemu powierzono tak bardzo odpowiedzialne stanowisko władania administracją na przejętych terenach. Chcąc zasięgnąć informacji o szczegółach działalności administracji na Śląsku Cieszyńskim udajemy się do wojewody.

Wszystkie dziedziny władzy administracyjnej zostały objęte przez urzędników polskich — mówi na wstępie wojewoda — którzy działają w tej chwili na podstawie rozporządzeń wydanych w dzienniku urzędowym delegata wojewody śląskiego. Praca idzie bardzo sprawnie dotychczas nie spotkałem się z najmniejszym nawet narzekaniem na czynności służbowe wykonywane przez urzędników. Jeśli weźmiemy pod uwagę trudne warunki pracy w pierwszej fazie obejmowania świadczy to o wielkim poczuciu odpowiedzialności i obowiązkowości personelu.

Wszystkie pocłagnięcia nasze idą, w kierunku, unikięcia jakiegokolwiek okresu przejściowego. Wszędzie od razu zaprowadzamy taki stan aby w przyszłości nie ulegał on zmianom — jednym słowem. normalne urzędowanie, jak na reszcie ziem Rzeczypospolitej. W niektórych wypadkach prowizorium istnieje jedynie w kwestiach personalnych. Naszym dążeniem jest, aby zatrudnić przede wszystkim wszystkich cieszyńiaków i to tych zwłaszcza, którzy terenu nie opuścili i pomimo ucisku i prześladowań na tym terenie wytrwali i mają zasługi wobec całej Polski. Prosta sprawiedliwość nakazuje przeto, aby mieli pierwszeństwo przy obsadzaniu wszystkich placówek na Śląsku Cieszyńskim.

— Jak się przedstawia kwestia ludności czeskiej?

— Jeśli chodzi o ludność czeską, napływową, która przybyła tu po roku 1918, to rozumiem ona dokładnie, że dla niej miejsca na Śląsku Zaolzańskim nie ma, opuszcza więc

ten teren dobrowolnie przewidując, że nigdy obywatelstwa polskiego nie otrzyma. Jako cudzoziemcy wiedzą, że prawa pobytu nie otrzymają, teren więc i tak musieliby przymusowo opuścić.

— Czy będą istniały podatkowe i im podobne ulgi dla ludności miejscowej?

— Urzędnicy zatrudnieni na Zaolziu dokładnie zdają sobie sprawę z konieczności ich wprowadzenia i



Wicewojewoda Leon Malhomme.

przykładają wielkie starania ku temu, by stosować do ludności miejscowej jak najdalej idące ulgi naturalnie zgodnie z obowiązującymi przepisami. Podkreślić przy tym należy, że w tej pracy władze centralne i poszczególne ministerstwa wykazują bardzo duże zrozumienie i w tych sprawach mamy całkowite poparcie od władz przełożonych.

— Jak się przedstawiają sprawy walutowe?

— Najtrudniejszym zagadnieniem jakie napotkaliśmy, była kwestia walutowa, bo z jednej strony nie chcieliśmy w żadnym wypadku spowodować najmniejszej choćby krzywdy materialnej w stosunku do naszych braci z Olzą, z drugiej jednak strony nie wolno nam było dopuścić do tego, aby spowodować korzystnej wymiany pieniądza teren zaolzański miałby być zalany napływem spekulantów i czeskich korn z całego świata. Z tej to racji

został pierwotnie ustalony kurs 8 k. cz. — 1 zł z tym, że zarobki i drobne wkłady w bankach polskich miały być przeliczone według innej relacji korzystniejszej dla posiadaczy. Obecnie ustalono kurs 6,25 k. cz. — 1 zł dla taryf, opłat kolejowych i pocztowych oraz dla gotówkowych obrotów handlowych. W ten sposób różnica w kursie jest minimalna, gdyż sztuczny kurs ustalony przedtem przez władze czeskie wynosił jak wiadomo 5,50 k. cz. — 1 zł.

Ludność polska z wdzięcznością przyjęła to rozporządzenie moje o walucie 6,25. Drobna strata jest przecież niczym w porównaniu z tymi stratami na jakie ludność byłaby narażona w wypadku działań wojennych. Cóż wobec tego znaczy ta mała strata na kursie, która zresztą i tak się wyrówna, gdy się stosunki unormalizują i gdy normalna zdrowa konkurencja handlowa przyczyni się do obniżenia cen.

Wracając jeszcze do sprawy personalnej trzeba zaznaczyć, że przy obsadzaniu stanowisk pracowników umysłowych dopiero dziś ujawnia się wyraźnie, jak wielką rolę w tym ruchu narodowym utrzymania polskości na Zaolziu odegrało gimnazjum im. Słowackiego w Orłowej, wychowując kadry ludzi, którymi obecnie z miejsca można było obsadzić niemal wszystkie placówki urzędowe i in.

— Które dziedziny na terenach objętych wykazują największe zaniedbania?

— Przy przejmowaniu urzędów od pierwszego dnia rzuciła mi się w oczy, ta okoliczność, że wszystkie szkoły czeskie zostały wybudowane w sposób wręcz luksusowy i wywierają wrażenie pałaców, natomiast tego rodzaju urzędy i budynki jak poczta, telegraf, centrale telefoniczne, dworce kolejowe, komisariaty policji wykazują wielkie zaniedbania. To wszystko było zorganizowane w sposób staroświecki i można to śmiało powiedzieć w sposób niechlujny. Z tego wynika jasno jedno, że Czesi nie żałowali pieniędzy na te instytucje jedynie, które miały przed sobą zadania ściśle polityczne do odegrania mianowicie stopniowe zczechizowanie przez szkoły całej ludności polskiej na Zaolziu.

Również pewien brak planowości i skrupulatności daje się zauważyć w sposobie budowania szos, które miejscami są tak wąskie, że nie dają nawet możliwości swobodnego

na Zaolziu

nie zdołały polskiego

SAMODZIELNEJ GRUPY

nawrócenia, jak również wszelkie wymijanie jest bardzo utrudnione. Najpilniejsze inwestycje wobec tego to uporządkowanie stanu dróg na Śląsku Zaolzańskim tych pomieszczeń, o których była wyżej mowa. Poza tym wymagają uporządkowania i poważniejszych inwestycji tego rodzaju przepiękne miejscowości, jak Dolna i Górna Łomna, Rzeka itd. — tereny wybitnie turystyczne i letniskowe, gdzie po podniesieniu stanu dróg należy założyć odpowiednie pensjonaty i hotele.

— Kiedy zostanie otwarty masowy ruch turystyczny, na który czeka cała Polska?

— Nie tylko cała Polska — mówi wojewoda — czeka na tę chwilę ale i ludność tutejsza. Będzie to miało ogromne znaczenie gospodarcze dla niej a zarazem nawłże się ściślejszy kontakt tej ludności z resztą kraju. Jeżeli tę chwilę odwiekaliśmy to tylko ze względów nader ważnych, jak obsadzanie terenów wojskiem i administrację. Tłumaczyć nie potrzeba, że w tych chwilach masowy napływ turystów byłby raczej objawem niepożądanym. Obecnie akcja ta jest na ukończeniu i sędzę, że już w najbliższej przyszłości, w ciągu 10 dni do 2 tygodni otworzymy gościnnie wszystkie drogi i szosy na Śląsk Zaolzański prowadzące.

— Jakie są cechy charakterystyczne stanu szkolnictwa?

— Ostatnie dni przyniosły w tej dziedzinie rewelacyjne dane. Otóż do chwili objęcia Zaolzia przez armię polską stan szkolnictwa w powiecie cieszyńskim przedstawiał się następująco. W szkołach polskich było 5.632 dzieci młodzieży obojga płci, w czeskich 8.860, i w niemieckich 1.363, łącznie 15.855 dzieci. Obecnie po przeprowadzeniu nowych dobrowolnych wpisów okazało się, że do szkół polskich w tym jednym powiecie cieszyńskim zgłosiło się 13.200 dzieci, czyli dzieci narodowości czeskiej i niemieckiej razem obejmują zaledwie liczbę 2.665. Trzeba zaś wziąć pod uwagę, że bardzo poważny procent dzieci prawdziwie czeskich już teren Zaolzia opuściło wraz z rodzinami w głąb Czecho - Słowacji. To jest ten powiat w Cieszynie, a wpisy szkolne w powiecie frysztaeckim są w toku i niewątpliwie również dadzą ten re-

Marian Szydłowski.

(Dokończenie na str. 4).

Luksusowe pałace - szkoły nie zdołały zciechizować duszy dziecka polskiego

(Dokończenie ze str. 3).

welacyjny rezultat statystyczny. Ta statystyka wykazuje wyraźnie, że wszystkie dzieci w szkołach za czasów okupacyjnych rządów czeskich znajdowały się w czeskich murach szkolnych w sposób przymusowy, a mianowicie pod groźbą utraty pracy rodziców zatrudnionych na różnych kopalniach, hutach, kolejach i pocztach, względnie kupowane przez nauczycieli za jedną furmankę chrustu, przeznaczoną dla biednej góralskiej rodziny polskiej w górach obok Jabłonkowa. Pamiętamy dobrze te czasy, kiedy to podczas srogiej zimy i zupełnego braku opału przed chatę góralską zajeżdżał wóz z chrustem. Twardy góral wahał się, ale widząc swe dzieci zsiniałe z zimna, czasami uginał się i był zmuszony posyłać dziecko do czeskiej szkoły za co otrzymywał wóz opału. Mówię to nie na podstawie teorii, ale praktycznych obserwacji na stanowisku generalnego konsula w Morawskiej Ostrawie. Ze zjawiskiem przysłowiowego kuszenia chrustem spotykałem się wówczas stale.

Jeśli chodzi o sprawy komunikacyjne to PKP. uruchomiły już pociągi na wszystkich niemal liniach na Zaolziu, a z czasem nastąpi powiększenie ilości pociągów. Również liczne linie autobusowe utrzymują już normalną komunikację.

Czy pogłoski o braku środków

żywności na objętych terenach odzwierciedlają prawdę?

— Nie. Być może, że w pierwszych dniach bezpośrednio po objęciu były pewne braki, ale teraz idzie wszystko normalnym prawem. Jako charakterystyczny obrazek podaję fakt, że np. po zajęciu Karwiny bezpośrednio za wojskiem wjechała kolumna samych chodów ciężarowych z żywnością dla ludności. Tak było wszędzie niemal. Aby zapobiec drożyznie — jak pan redaktor widzi — na podstawie upoważnienia dowódcy samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” wydałem obwieszczenie ustalające ceny maksymalne ustalone w walucie polskiej, a obowiązujące w zakresie artykułów pierwszej potrzeby na terenie całego Śląska Zaolzańskiego. Wszędzie muszą być wywieszone ceny produktów. Winnych przekroczenia tego rozporządzenia będziemy surowo karali kończy wojewoda swe interesujące wywody, które obrazują całokształt poczynania naszych władz na objętych terenach oraz warunki jakie na nich zastano. Życzliwy stosunek władz do ludności i odwrotnie stwarza od pierwszych chwil wyzwolenia Zaolzia harmonijną współpracę dla dobra Śląska Cieszyńskiego i Rzeczypospolitej.

Marian Szydłowski.

Polska Zachodnia 21. X. 38

Wspaniałe wyniki zapisów szkolnych na Zaolziu

CIESZYN (tel. wł.) Znane już są rewelacyjne wyniki zapisów szkolnych w powiecie cieszyńskim, gdzie do szkół polskich zapisało się 13.200 dzieci, podczas gdy na początku roku szkolnego było w polskich szkołach tylko 5.630 dzieci, w czeskich 8.860, w niemieckich zaś 1.365.

Obecnie razem w czeskich i niemieckich jest zaledwie 2.655 dzieci.

Wspaniałe gmachy szkolne, które Czesi wybudowali w liczbie blisko 100 na Zaolziu, służą obecnie przeważnie już szkolnictwu polskiemu, niektóre zaś z nich, jak na przykład w Gnojniku, dokąd codziennie zjeżdżało kolejną blisko 600 dzieci czeskich z Frydka — stoi obecnie pustką.

Wpisy w powiecie frysztaeckim nie są jeszcze zakończone, jednakże i stamtąd nadchodzą rewelacyjne wiadomości.

W Łazach na przykład wszystkie dzieci zapisały się do szkoły polskiej, podczas gdy

przed tym nie było tam rzekomo żadnych Polaków, według relacji czeskiej.

Wspaniałe wypadły wpisy szkolne w Pietwałdzie, gdzie w ogóle nie było polskiej szkoły, a dzisiaj ani jedno dziecko nie poszło do czeskiej szkoły.

Również w Karwinie wpisało się do szkoły polskiej 2.874 dzieci, a na początku roku szkolnego było tylko 991, natomiast w czeskiej szkole 2.062. Dzisiaj szkoła czeska jest pustą, do niemieckiej zaś szkoły zapisało się tylko 244 dzieci.

Władze cywilne na Śląsku Zaolzańskim wykonały dobrze swe zadanie.

Cieszyn, 19 października.

(PAT) W rozmowie z przedstawicielem P. A. T., delegat wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej Śląsk, wicewojewoda Malhomme zobrazował pracę, jaka dokonana została na Śląsku Zaolzańskim przez poszczególne urzędy cywilne.

Kolejnictwo.

Organizacja kolejnictwa na zajętych terenie szła bardzo sprawnie. W kilka minut po wkroczeniu pierwszych oddziałów wojska polskiego wjeżdżał do danej miejscowości pociąg polski z kolejarzami, którzy natychmiast obejmowali obiekty kolejowe. Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Krakowie uruchomiła swoją ekspozyturę w Cieszynie, dalej oddział ruchowo-handlowy, 2 oddziały drogowe, jedną parowozownię główną i 3 pomocnicze i ekspedycję towarów na wszystkich większych stacjach. Natychmiast obsadzano wszystkie posterunki służbowe, uruchomiono niezbędną ilość pociągów pasażerskich i towarowych, przerobiono i dostosowano do wymogów polskich urządzenia sygnałowe na torach. Poza tem prowadzi się rozmowy z władzami kolejowymi czeskimi w sprawie tranzytu kolejowego itp.

Poczta —

przejmowanie urzędów pocztowych odbywało się w miarę zajmowania terenu przez armję. Tuż za wojskiem posuwały się samochody pocztowe, przywożąc potrzebne materiały oraz personal, który natychmiast obejmował służbę, tak, że w kilka minut po wkroczeniu wojsk poczta w danej miejscowości funkcjonowała już normalnie. W okresie od 1 do 11 bm. łącznie uruchomiono ogółem na Śląsku Zaolzańskim 36 urzędów pocztowych oraz 2 urzędy obwodowe pocztowo-telekomunikacyjne w Cieszynie i w Frysztaście. Utworzono nadzór techniczny w Orłowej dla spraw budowy i konserwacji urządzeń telekomunikacyjnych wraz z posterunkami technicznymi w kilku miejscowościach.

Organizacja skarbowości —

na objętym terenie uruchomiono wszystkie urzędy skarbowe, które istniały tu dotychczas, a mianowicie 2 urzędy administracji podatkowej, 4 urzędy podatkowe, 2 urzędy rejonowej kontroli skarbowej, 1 inspektorat skarbowy itd.

Dotychczas uregulowano już wiele spraw skarbowych j. n. sprawę rejestracji inwalidów i emerytów, sprawę płatności podatku wymierzonego przez władze czeskie, sprawę potrącania podatku dochodowego od uposażeń, uregulowanie tymczasowej sprzedaży wyrobów monopolowych itd.

Policja —

w dziedzinie organizacji władz bezpieczeństwa rozszerzono działalność komendy powiatowej w Cieszynie wschodnim na powiat w Cieszynie zachodnim i utworzono 2-gą komendę powiatową we Frysztaście, oraz ustanowiono wiele posterunków policyjnych w poszczególnych miejscowościach.

Sprawy aprowizacyjne —

niezależnie od bezpośredniej działalności kupiectwa rozprowadzono za pośrednictwem spółdzielni „Złemia” artykuły pierwszej potrzeby, wydając jednocześnie zarządzenia, przeciwdziałające spekulacji temi artykułami oraz dotyczące ujawnienia cen. Ustalające ceny maksymalne itd.

Ogółem dostarczono na Śląsk Zaolzański tuż po wkroczeniu wojsk do poszczególnych miejscowości 100.500 kg środków żywności, jak: zboże, mąka, cukier, sól, smalec, zapalki itd. Transporty te przywożone na samochodach ciężarowych, posuwających się tuż za wkraczającym wojskiem. Organizacja aprowizacji była dobra — nigdzie nie odczułto braku artykułów pierwszej potrzeby, mimo wywiezienia zapasów przez ustępujące władze czeskie.

Sprawy przemysłowe:

Wszystkie zakłady przemysłowe na całym obszarze Śląska Zaolzańskiego, od pierwszej chwili wkroczenia wojsk polskich, pracują bez żadnej przerwy. W poszczególnych zakładach mianowano komisarzy oraz komendantów wojskowych, którzy czuwają nad ciągłością pracy i bezpieczeństwem zakładów.

W ostatnich dniach w drodze rozmów polsko-czeskich uregulowano sprawę dostawy węgla i żelaza ze Śląska Zaolzańskiego do Czechosłowacji. Nadchodzą już również liczne zamówienia na koks z Polski na Śląsk Zaolzański.

Inspekcja pracy.

Na objętym terenie przystąpiono do zorganizowania inspekcji pracy, której zadaniem w pierwszym rzędzie jest uregulowanie plac robotniczych w przemyśle w walucie złotowej, tak, aby w związku z przeliczeniem koron czeskich na złote, robotnicy nie zostali poszkodowani. Polska inspekcja pracy zajmuje się uregulowaniem sprawy rad zakładowych w przedsiębiorstwach, bada kwestję umów zbiorowych na tutejszym terenie, oraz zajmuje się bezpieczeństwem, higieną pracy itd.

Ubezpieczenia. W tym dziale przyjęto ubezpieczalnie i kasy chorych. W toku są prace związane z rozrachunkami z odpowiednimi urzędami czeskimi.

Pośrednictwo pracy. Sieć dotychczasowych urzędów pośrednictwa pracy została utrzymana. Urzędnicy przystąpili ostatnio do prac wstępnych, mających na celu uruchomienie wielu robót publicznych na Śląsku Zaolzańskim dla zatrudnienia bezrobotnych.

Sprawy sanitarne. Delegat urzędu wojewódzkiego do spraw sanitarnych przejął tutejsze szpitale, lecznice, sanatoria i przytulki, wydając odpowiednie zarządzenia, mające na celu usunięcie licznych braków, na-jakie w organizacji szpitalnictwa natrafiono.

Rolnictwo.

W tym dziale przejęto spółdzielnię rolniczą czeską, ustanowiono komisarzy w spółdzielniach robotniczych kredytowo-oszczędnościowych i rozwiązano Kółka rolnicze. Jesienne roboty w polu są w tym sezonie znacznie opóźnione z powodu braku inwentarza pociągowego, zarekwirowanego przez Czechów. Wielką pomoc niesie tu wojsko, wypożyczając rolnikom swoje zaprzęgi. — Zwrot zabranego przez Czechów inwentarza pociągowego odbywa się w dniach od

18 do 22 b. m.

Lasy państwowe. Dyrekcja lasów objęła na tutejszym terenie 4 nadleśnictwa, tartak państwowy w Jabłonkowie, 9 państwowych majątków rolnych, mleczarnie w Cieszynie Zachodnim oraz olejarnię i rafinerję w Mostach. W nadleśnictwach odbywa się obecnie odbiór remontów i czyni się przygotowania do wycieków zimowych. Obsadzenie stanowisk 4 nadleśniczych, 8 leśniczych i 30 gajowych jest na ukończeniu.

Szkolnictwo.

Jak wiadomo, na całym terenie Śląska Zaolzańskiego zarządzono ponowne wpisy do szkół. Wyniki tych wpisów z terenu powiatu cieszyńskiego były już opublikowane. W powiecie frysztańskim zaś wpisy są jeszcze w toku. Wyniki ich wykazują wszędzie niezbitą polskość tej ziemi, gdyż dominująca część dzieci wpisuje się do szkół polskich, a tylko garstka do szkół czeskich i niemieckich.

Komisje mieszane polsko-czeskie. W Cieszynie pracują 3 komisje mieszane polsko-czeskie, które załatwiają szereg spraw, wynikających z przejmowania terenów.

Z powyższego zestawienia wynika, że wszystkie urzędy cywilne polskie spełniły dobrze powierzone im zadanie, do czego przyczynił się niewątpliwie odpowiedni dobór ludzi oraz entuzjazm, z jakim pracowano niejednokrotnie po kilkanaście godzin bez przerwy.

* * *

Lista agentów dewizowych na Śląsku za Olzą.

(PAT). Ukazało się obwieszczenie ministra skarbu z dnia 15 b. m., ustalające następującą dalszą listę agentów dewizowych:

Tow. Oszczędności i Zaliczek, Sstow. zarejestr. z nieogr. poroką w Cieszynie Zachodnim, Komun. Kasa Oszczędności m. Bogumina — w Boguminie, Komun. Kasa Oszczędności m. Fryszta — we Frysztaście, Komun. Kasa Oszczędności m. Jablonkowa — w Jabłonkowie, Komun. Kasa Oszczędności m. Orłowa w Orłowej.

Polska Zachodnia
25. X. 38.

4 posłów z Zaolzia na Sejm Śląski zamianował P. Prezydent R. P.

WARSZAWA. Zarządzeniem z dnia 23 bm. na podstawie artykułu 3 dekretu o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczpospolitą Polską, Pan Prezydent R. P. powołał na posłów do Sejmu śląskiego: dr Franciszka Bajorka, koncypienta adwokackiego

go we Frysztaście, księdza Józefa Bergera, pastora w Cieszynie Zachodnim, Augustyna Łukosza, emerytowanego funkcjonariusza kolejowego w Łakach i Kurdolf Paszka, dyrektora szkoły wydzielonej w Jabłonkowie.

Cieszyn Zachodni, dnia 21 października 1938.



DZIENNIK URZĘDOWY

DELEGATA WOJEWODY ŚLĄSKIEGO

PRZY DOWÓDCY SAMODZIELNEJ

GRUPY OPERACYJNEJ „ŚLĄSK”

Nr 10.

Poz.:	T R E Ś Ć:	Str.
DZIAŁ URZĘDOWY:		
53. —	Obwieszczenie Wojewody Śląskiego do ogółu ludności Odzyskanych Ziem Śląska Cieszyńskiego	43
Komunikaty:		
54. —	o dyslokacji Policji Województwa Śląskiego na obszarze Śląska Zaolzańskiego	44
55. —	o utworzeniu urzędów celnych i przejść granicznych na obszarze Śląska Zaolzańskiego	45
56. —	o zakończeniu wydawania Dziennika Urzędowego Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk”	45
DZIAŁ NIEURZĘDOWY:		
Komunikat		45

DZIAŁ URZĘDOWY

53.

WOJEWODA ŚLĄSKI
Nr PP. 67/98

OBWIESZCZENIE

Do ogółu ludności Odzyskanych Ziem Śląska Cieszyńskiego.

Komunistyczna Partia głosi w myśl wskazań Międzynarodówki Komunistycznej hasła zmiany ustroju społecznego w drodze rewolucji i zastąpienia go ustrojem radzieckim. Będąc płatną agenturą i ekspozyturą obcą, nie walczy ona o interesy warstwy robotniczej, lecz o rozszerzenie politycznych wpływów bolszewizmu.

Cele powyższe sprzeciwiają się obowiązującemu prawu, w szczególności ustawie karnej, ochra-

niającej ustrój Rzeczypospolitej Polskiej. Wykonanie tych celów jest zbrodnią stanu. W związku z tym zarówno sam fakt należenia do Komunistycznej Partii, jako też jakiegokolwiek z nią współdziałanie podlega ściganiu na mocy przepisów ustawy karnej.

Ostrzegam

przeło ludność przed należeniem do tej partii i przed braniem jakiegokolwiek udziału w jej działalności.

Oświadczam, że każdy kto mimo tego ostrzeżenia, będzie należał nadal do Komunistycznej Partii lub z nią współdziałał, zostanie z całą surowością prawa pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej.

Katowice, dnia 20 października 1938 r.

(—) Dr Grażyński
Wojewoda Śląski.

P. Prezydent Rzpili
żonką ułal się wzor
Śląska Zaolzańskiego.
warzyszą Panu Prezyd
rolnictwa i ref. roln.
minister przemysłu i
dowódcą O. K. Krakó
Łuczyński, szef kan
min. Łepkowski, sze
skowego gen. Schally
kanc. cyw. dr. Skowr
fa gab. wojsk. ppłk.
ski, kapelan przybocz
pola, ppłk. Tukanow
niewski, adiutanci p
Hartman i kpt. Kryń
i płk. Welsch.
Na dworcu Główny
żegnali P. Prezydenta
mier, gen. Sławoj-Ski
komunikacji płk. Ulry
wojsk. gen. Gluchow
secki, dowódcą O. K
ski, wicewoj. Jurgiel
CIESZYN, 10.11.
P. Prezydent Rzpili
szyna.
Mieszkańcy Cieszy
ludnie zajęli miejsca
rą przejeżdżać miał
zydenta. W szpale
tłumy młodzieży z ni
i organizację społecz
mi.
Okolo godz. 15.30
rzec celem powitania
wojewoda śląski dr

projektów ustaw, po czym marszałek zamknął plenarne posiedzenie.
Wieczorem z okazji uroczystego posiedzenia sejmku odbył się w salach recepcyjnych Sejmu raut

54.

KOMUNIKAT

o dyslokacji Policji Woj. Śl. na obszarze
Śląska Zaolzańskiego.

Na terenie Śląska Zaolzańskiego w powiatach cieszyńskim i fryszlackim utworzone zostały dwie Powiatowe Komendy Policji Wojew. Śl. w Cieszynie Zachodnim i Frysztacie, oraz następujące Komisariaty i Posterunki:

Powiat Cieszyński:

2 Komisariaty i 16 Posterunków, a mianowicie:
Komisariat Policji Wojew. Śl. w Cieszynie Zachodnim, obejmujący miejscowości: Cieszyn Zachodni, Mosty przy Cieszynie, Świbica i Dolny Żuków.

Komisariat Policji Wojew. Śl. w Trzyńcu, obejmujący miejscowości: Trzyńciec, Końska, Leszna Dolna i Kojkowice.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Wędryni, obejmujący miejscowości: Wędrynia i Łyżbice.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Bystrzycy, obejmujący miejscowości: Bystrzyca, Nydek, Gródek, Koszarzyska i Karpętna.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Oldrzychowicach, obejmujący miejscowości: Oldrzychowice, Niebory i Tyra.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Jabłonkowie, obejmujący miejscowości: Jabłonków, Bocołowice, Nawsie i Milików.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Bukowcu, obejmujący miejscowości: Bukowiec, Piasek.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Łomnej Dolnej, obejmujący miejscowości: Łomna Dolna i Łomna Górna.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Mostach, obejmujący miejscowość: Mosty.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Ropicy, obejmujący miejscowości: Ropica, Trzyciech, Wierłopole.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Gnojniku, obejmujący miejscowości: Gnojnik, Trzanowice, Toszonowice Dolne i Toszonowice Górne.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Ligotce Kameralnej, obejmujący miejscowości: Ligotka Kameralna, Śmiłowice, Rzeki i Guty.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Dobracicach, obejmujący miejscowość: Dobracice.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Domasłowicach Dolnych, obejmujący miejscowości: Domasło-

wice Dolne, Domasłowice Górne i Szobiszowice.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Mistrzowicach, obejmujący miejscowości: Mistrzowice, Kocobędz, Żuków Górny, Grodziszcz i Stanisławice.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Cierlicku Górnym, obejmujący miejscowości: Cierlicko Górne i Cierlicko Dolne.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Błędowicach Dolnych, obejmujący miejscowości: Błędowice Dolne, Żywocice i Datynie Dolne.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Szumbarku, obejmujący miejscowość: Szumbark.

Powiat Fryszlacki:

4 Komisariaty i 19 Posterunków, a mianowicie:

Komisariat Policji Wojew. Śl. we Frysztacie, obejmujący miejscowości: Frysztat, Stare Miasto i Raj.

Komisariat Policji Wojew. Śl. w Karwinie, obejmujący posterunki: Sowiniec, szyb Hoheneggera, szyb Barbary i szyb Henryka.

Komisariat Policji Wojew. Śl. w Orłowej, obejmujący miejscowość: Orłowa.

Komisariat Policji Wojew. Śl. w Nowym Boguminie, obejmujący miejscowość: Bogumin Nowy.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Porębie, obejmujący miejscowość: Poręba.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Boguminie-mieście, obejmujący miejscowość: Bogumin-miasto.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Lutyni Niemieckiej, obejmujący miejscowości: Lutynia Niemiecka i Wierzniewice.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Lutyni Polskiej, obejmujący miejscowość: Lutynia Polska.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Skrzeczoniu, obejmujący miejscowość: Skrzeczno.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Piotrowicach, obejmujący miejscowości: Piotrowice, Piersna i Markłowice.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Dzieńmorowicach, obejmujący miejscowości: Dzieńmorowice i Zawada.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Pietwałdzie, obejmujący miejscowość: Pietwałd.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Rychwałdzie, obejmujący miejscowość: Rychwałd.

(PAT) W r. P. A. T., deleg. dowództwie sa. nej Śląsk, wice zował pracę, ja oku Zaolzański cywilna.

K

Organizacja nie szła bardzo wkróceniu pi. polskiego wjez pociąg polski z miast obejmow rekeja okregow kowie urucho Cieszyńie, dale 2 oddziały dro główne i 3 po rów na wszyst tychmiast obsz służbowe, uruc ciągów pasaże robiono i dost ekich urządzeń za tem prowad kolejowem i cz kolejowego itp

przejmowanie wało się w mi armje. Tuż za mochody pocz materiały oraz obejmował slu wkroczeniu w wóści funkcjo kresie od 1 do ogółem na Ślą pocztowych or towo-telekomu Frysztacie. U w Orłowej dla eji urządzeń i posterunkami scowościach.

Organiz

na objętym te urzędy skarbo czas, a miano podatkowej, 4 rejonowej kom rat skarbowy Dotychczas skarbowych j lidów i emery ku wymierzor sprawę potra od uposażeń, sprzedaży wy

w dziedzinie stwa rozszerz wiatowej w wiat w Ciesz 2-gą komendę raz ustanowi cyjnych w ściach.

Sprawy

niezależnie c kupiectwa re twem spółdzi szej potrzeby dziania, prze artykułami o Ustalające ce Ogółem do: tuż po wkroc: miejscowości

jak: zboże, mąka, cukier, sól, smalec, zapal-ki itd. Transporty te przywożone na samochodach ciężarowych, posuwających się tuż za wkraczającym wojskiem. Organizacja a-prowizacji była dobra — nigdzie nie odczu-to braku artykułów pierwszej potrzeby, mimo wywieżenia zapasów przez ustępujące władze czeskie.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Dąbrowej, obejmujący miejscowość Dąbrowa.

Posterunek Policji Wojew. śl. w Łazach, obejmujący miejscowość: Łazy.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Suchej Dolnej,
obejmujący miejscowości: Sucha Dolna i Su-
cha Średnia.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Suchej Górnej,
obejmujący miejscowość: Sucha Górna.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Stonawie, obejmujący miejscowość: Stonawa.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Olbrachcicach,
obejmujący miejscowość: Olbrachcice.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Łąkach, obejmujący miejscowość: Łaki.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Zabłociu, obejmujący miejscowość: Zabłocie.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Darkowie, obejmujący miejscowość: Darków.

Posterunek Policji Wojew. Śl. w Pudłowie, obejmujący miejscowości: Pudłów i Wierzbica.

3. Ligota, przejście graniczne,
4. Dobracice — przejście graniczne,
5. Gnojnik — urząd kolejowo-celny,
6. Górne Domasłowice, przejście graniczne,
7. Dolne Toszonowice, urząd celny drogowy,
8. Błędowice Górne — przejście graniczne,
9. Błędowice — przejście graniczne.
10. Szumbark, urząd celny kolejowy i drogowy.
11. Dziedzina przejście graniczne,
12. Pietwałd, urząd celny, tramwaj. i drogowy,
13. Droga Pietwałd—Michałkowice, przejście graniczne,
14. Rychwałd, urząd celny,
15. Wierzbice, urząd celny,
16. Bogumin Most — urząd celny drogowy,
17. Bogumin-Dworzec, urząd celny kolejowy.

W punktach, w których utworzone zostały urzędy celne dopuszczalny jest ruch osobowy i towarowy, zaś tam gdzie są przejścia graniczne tylko ruch osobowy.

55.

KOMUNIKAT

o utworzeniu urzędów celnych i przejść granicznych na obszarze Śląska Zaolzańskiego.

Na nowoobsadzonym odcinku granicy polsko-czeskosłowackiej na obszarze Śląska Zaolzańskiego zostały utworzone następujące urzędy celne i przejścia graniczne:

1. Dolna Łomna — przejście graniczne.
2. Mosty — urząd kolejowo-celny i drogowy na drodze do Czaczy,

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

KOMUNIKATY

OBEJMOWANIE ŚLASKA ZAOLZAŃSKIEGO.

Zajęcie południowo-zachodniej części powiatu
cieszyńskiego.

(według komunikatów P. A. T.)

W dniu 5 października 1938 r. wojska polskie zajęły resztę południowej części powiatu cieszyńskiego tzn. obszar leżący na zachód od linii kolejowej Mosty—Jabłonków—Trzyniec.

Są to okolice przeważnie górskie. Ludność wiosek i mieszkańcy rozrzuconych po górach go-

KOMUNIKAT

o zakończeniu wydawania Dziennika Urzędowego
Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Sa-
modzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“.

W związku z ukończeniem organizacji władz na Śląsku Zaolzańskim oraz rozciągnięciem na Odzyskane Ziemie Śląska Cieszyńskiego przepisów o państwowych organach publikacyjnych wydawanie „Dziennika Urzędowego Delegata Wojewody śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej »Śląsk«“ zostaje zakończone z dniem 21 października 1938 r.

spodarstw, którzy już przeważnie w dn. 4 paźdź. brali udział w manifestacji patriotycznej na cześć armii polskiej w Jabłonkowie, witali owa-
cyjnie wojsko w chwili, gdy zajmowało ono ich
strony ojczyste. Wzruszające i entuzjastyczne po-
witanie, które widział Cieszyn, Trzynieć i Jabłon-
ków, powtarzało się wzdłuż całej trasy przemar-
szu wojsk polskich.

W dniu 7 października 1938 r. wojska polskie zajęły niewielkie obszary, wysunięte w kierunku Cierlicka, które stanowią ostatni skrawek powiatu cieszyńskiego, t. zw. okręg Domasłowice. Po osiągnięciu granicy, dzielącej terytorium, które przypada Polsce bez plebiscytu od terytorium

projektów ustaw, po czym marszałek zamknął plenarne posiedzenie.

Wieczorem z okazji uroczystego posiedzenia sejmu odbył się w salach recepcyjnych Sejmu **raut**

plebiscytowego, ustawiono posterunki graniczne. Ludność miejscowa przyjęła wojska polskie ze szczerą radością.

Wkroczenie Wojsk Polskich do Frysztatu.

W dniu 8 października 1938 r. wojska polskie zajęły zgodnie z planem część pow. frysztackiego z Frysztatem i znaną miejscowością kuracyjną niezwykle bogatą w źródła jodowe Darkowem.

Most pod Darkowem został nazwany imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W chwili wkraczania pierwszych oddziałów polskich na ten most umieszczony był na nim odpowiedni napis. We wszystkich osadach położonych na zajętej obszarze miejscowa ludność obrzucała wkraczające wojska kwiatami.

Szczególnie uroczyste odbyło się wkroczenie wojsk polskich do Frysztatu. Miasto bogato udekorowano flagami. U wylotu ulicy, którą miały wkroczyć polskie oddziały zbrojne, stanęła brama triumfalna z napisem: „Z wami złączeni na zawsze.“ Wszystkie sklepy w mieście zamknięto. Cała ludność wyległa na ulice.

Na rynku ustawiono trybunę, z której Dowódca Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ gen. Bortnowski przyjął defiladę. Dokoła trybuny zebrały się w szpalerach gęste tłumy ludności, oddziały sokołów i sokolic, straży pożarnej, weteranów i górników w czarnych strojach z charakterystycznymi kitami u czapek, oraz grupa młodzieży, przybrana w historyczne mundury wojska polskiego z czasów powstania listopadowego. Barwną grupą odcinają się piękne stroje regionalne śląska Zaolzańskiego. Dzieci szkolne, ustawione w szpalerach wzdłuż ulic, powiewają chorągiewkami o barwach narodowych. Każdy trzyma pełne nęcze kwiatów.

Około godz. 10-ej we wszystkich kościołach zaczęto bić w dzwony. Wojska polskie zbliżają się do miasta. Jako pierwsze o godz. 10.10 ukazały się u wylotu ulicy pierwsze patrole: tankietki, oraz oddział cyklistów, witane entuzjastycznymi okrzykami, obrzucane kwiatami. O godz. 10.32 przybył na rynek Wojewoda Śląski dr Grażyński. Zgromadzeni zgotowali mu żywiołową owację. Równocześnie przybyli: Delegat Wojewody Śląskiego przy Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Śląsk“ Wicewojewoda Malhomme, nowo mianowany starosta frysztański dr Wolf, starosta cieszyński Plackowski, członkowie Komitetu walki o Śląsk za Olzą z prezesem Marszałkiem Sejmu

Śląskiego Grzesikiem, członkowie Legionu Zaolzańskiego itd. O godz. 10.55 powitany entuzjastycznymi okrzykami na cześć armii polskiej, przybył Dowódca Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ gen. Bortnowski, którego w imieniu miasta serdecznie powitał urzędujący burmistrz Frysztatu Twardzik. Dwie małe dziewczynki w strojach ludowych i 2 chłopców w strojach górniczych wręczyło generałowi kwiaty. Wszystkie dzieci generał serdecznie ucałował i zatrzymał je na trybunie w czasie odbierania defilady. Następnie gen. Bortnowski zwrócił się do zgromadzonych z przemówieniem, w którym oświadczył, co następuje:

„Szczęśliwy jestem, że tą dłoń, którą Polska wyciąga do was, jesteście my, żołnierze, którzyśmy w myśl starej polskiej tradycji żołnierskiej, zawsze wolność na bagnietach nosili. Przychodzimy tu do was i zastajemy wasze silne serca i silne dusze, wychowane przez matki polskie w niewoli. Te wasze serca i te wasze dusze są z takiej samej stali, jak nasze bagnety. I tak, jak niegdyś cała Polska będąc w niewoli, śpiewała: „Jeszcze Polska nie zginęła“, tak wasze matki, wasze siostry i wy tu, w niewoli, mówiliście sobie: „Jeszcze tu Polska nie zginęła, póki my żyjemy!“ Winszuję wam tego i w imieniu Polski dziękuję wam za to“.

Przemówienie swe zakończył gen. Bortnowski okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Pana Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza. Orkiestra odegrała hymn narodowy i „Pierwszą Brygadę“.

O godz. 11.25 wjechał na rynek konno prowadzący defiladę płk. Sadowski, który po złożeniu raportu gen. Bortnowskiemu stanął obok trybuny. Na trybunie obok gen. Bortnowskiego zajęli miejsca Wojewoda Śląski dr Grażyński, Delegat Wojewody Śląskiego przy Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Śląsk“ Wicewojewoda Malhomme oraz starosta frysztański dr Wolf.

W defiladzie, która trwała ponad 3 godziny, brały udział pułki piechoty, artylerii konnej i oddziały zmotoryzowane. Dziarska postawa żołnierzy wywarła na ludności niezapomniane wrażenie. Co chwila rozlegały się głośnie, burzliwe oklaski i okrzyki: „Niech żyje Prezydent Rzplitej“, „Niech żyje armia i jej Wódz Naczelny“, „Niech żyje minister Beck“ itd. Kompania za kompanią, oddział za oddziałem — szły zwarte szeregi żołnierzy. Ulice Frysztatu dudniły pod kołami dział i czołgów. Ludność szalała z radości.

(PAT) P. A. T. dowództwa woj. Śląsk. zował pr. ku Zaolza cywilno.

Organizacja nie szła ba wkroczeniu polskiego pociąg pol. miast obej rekcja okr. kowie ur. Cieszynie, 2 oddziały główną i 8 rów na ws. tych miast służbowe, i ciągów pa robiono i skich urza za tem pro kolejowem kolejowego

przejmowa wało się w armię. Tuż mochody i materiały obejmował wkroczeniu wojsk funk kresie od 1 ogółem na pocztowych towo-telek Frysztaście. w Orłowej cji urzędze posterunka scowości

Orgar

na objętych urzędy ska czas, a mia podatkowej rejonowej rat skarbo. Dotychczas skarbowy i em. ku wymier sprawę po od uposaże sprzedaży

w dziedzinie stwa rozsze wiatowej w wiat w C. 2-ą kome raz ustano cyjnych i ściach.

Sprawy

niezależnie kupiectwa twem spółd szej potrzeb dzenia, prz artykułami Ustalać d Ogółem d tuż po wkro miejscowoś jak: zboże, ki itd. Transporty te przywożone na samochodach ciężarowych, posuwających się tuż za wkraczającym wojskiem. Organizacja aprowizacji była dobra — nigdzie nie odczu to braku artykułów pierwszej potrzeby, mimo wywieżenia zapasów przez ustępujące władze czeskie.

Defilada już się skończyła, a zebrana ludność nie rozchodziła się do domów. Długo jeszcze ulice Frysztatu rozbrzmiewały gwarem rozradowanych mieszkańców, którzy po 20-tu latach niewoli i ucisku poczuli po raz pierwszy, iż są obywatelami wolnej Rzeczypospolitej.

Uroczystości w Karwinie.

Dnia 10 października 1938 r. wojska polskie zajęły przewidziane w planie obszary powiatu frysztackiego z Karwiną, Orłową, Polską i Niemiecką Lutynią i innymi miejscowościami. Wszystkie domy w miastach i osiedlach zostały bogato udekorowane polskimi flagami i wszędzie miejscowa ludność tłumnie wylegała na ulice, obrzucając wkraczające wojsko kwiatami i wznosząc okrzyki na cześć Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza i Ministra Becka.

Szczególnie uroczyste powitanie wojska odbyło się w Karwinie.

Tysięczne tłumy ludności od wczesnych godzin rannych w radosnym nastroju zbierały się wzdłuż kilkukilometrowej trasy przemarszu armii polskiej. Wszelka praca w kopalniach i fabrykach okręgu karwińskiego ustala. Na granicy miasta piękna brama triumfalna, u góry transparent „Witamy drogich rodaków!“ Przy bramie ustawił się oddział górników w charakterystycznych strojach z własną orkiestrą, sokoli, harcerstwo, straż pożarna oraz liczne oddziały młodzieży szkolnej z kwiatami. Tu przedstawiciel miasta powitał po raz pierwszy wkraczające wojska. Od granicy miasta do domu Związku katol. robotników „Praca“, naprzeciw którego ustawiono trybunę honorową, na przestrzeni zgórą 3 kilometrów stał nieprzerwany szpaler ludności oraz młodzieży szkolnej. Na bramie powitalnej w pobliżu domu Zw. katol. robotników „Praca“ widniał napis „Polska Karwina“.

O godz. 10 rozległ się ze wszystkich kopalń i fabryk gwizd syren. We wszystkich kościołach uderzono w dzwony. Był to znak, że wojska polskie przekraczają odległą o 3 km od trybuny honorowej granicę miasta. Wkrótce przejechały przez miasto pierwsze patrole cyklistów i lekkich czołgów obrzucone kwiatami. O godz. 10.45 ukazał się samochód gen. Bortnowskiego. W otoczeniu generałów Abrahama i Malinowskiego Dowódca Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ gen. Bortnowski wstępuje na trybunę. Towarzyszy mu Minister Opieki Społecznej Kościalkowski, wicewojewoda Malhomme, dyrektor Departamen-

tu Ministerstwa Skarbu Martin, starosta frysztacki dr Wolf, starosta cieszyński Plackowski oraz sztab oficerów.

W imieniu miasta powitał gen. Bortnowskiego komisaryczny burmistrz Karwiny Kobiela, który przypomniał, że już w roku 1918 Karwina przeżywała podniosłe chwile, gdy miejscowa ludność rozbroiła ówczesnych okupantów austriackich i zadeklarowała swą niezłomną wolę należenia do Państwa Polskiego. Niestety, zdradziecki atak Czechów w chwili dla Polski najgroźniejszej unicestwił te marzenia. Pomimo to, Karwina nie ustawała w ciężkiej walce o zachowanie języka i ducha polskiego. Twardy górnik karwiński i nieugięty robotnik wytrwali, choć ich za to pozbawiano chleba. Dziś nasze najśmielsze marzenia ziściły się i możemy powitać wojsko polskie. Na zakończenie mówca wznosił okrzyk na cześć gen. Bortnowskiego i wkraczających oddziałów wojska polskiego. Okrzyk ten zebrane tłumy podchwyciły, powtarzając go kilkakrotnie.

Z kolei podszedł do generała posiwiwały w pracy narodowej b. burmistrz Karwiny Olszak i zaczyna drżącym głosem swe przemówienie. Lecz tuż po chwili ogarnęło go tak wielkie wzruszenie, że nie mógł wypowiedzieć ani słowa. Gen. Bortnowski serdecznie uściśnął dłoń sędziwemu działaczowi, zaznaczając, że lzy w jego oczach mówią więcej niż słowa.

W imieniu duchowieństwa złożył hołd Armii polskiej ks. prałat Weissmann. W imieniu miejscowych Niemców powitał armię polską p. Drobisch. Należy zaznaczyć, że ludność niemiecka Karwiny wzięła żywy udział w powitaniu wojska polskiego.

Na przemówienia odpowiedział gen. Bortnowski w następujących słowach:

„Obywatele miasta Karwiny!

Przyszliśmy tu jako zbrojne ramię Rzeczypospolitej, jako wyrok sprawiedliwości dziejowej. Przyszliśmy do tego miasta, gdzie serce polskie było zawsze, bije i bić będzie, i gdzie sprawiedliwość dziejowa taki wyrok wydała, że nie tylko serca te mogą bić głośno, ale i sztandary narodowe mogą powiewać nad miastem. Przyszliśmy tu do przybytku ciężkiej pracy. Pomyślmy więc nad tym, jak praca jest piękna. Jak jest szczytna i jakie daje szczęście, gdy się pracuje dla siebie, dla swego domu, dla swej rodziny i dla swego narodu. Praca dla swego narodu jest tak piękna, jak piękną jest śmierć żołnierza dla Ojczy-

P. Prezydent Rzpl.
żonką udał się wczoraj
Śląska Zaołzańskiego.
warząca Panu Prezyd.
rolnictwa i ref. roln.
minister przemysłu i
dowódca O. K. Krakó
Łuczyński, szef kan.
min. Lepkowski, szef
skowego gen. Schally,
kanc. cyw. dr. Skowro
fa gab. wojsk. ppłk.
ski, kapelan przybocz
pola, ppłk. Tukanowi
niwski, adiutanci pi
Hartman i kpt. Kryński
i ppłk. Welsch.
Na dworcu Głównym
żegnali P. Prezydenta
mier, gen. Ślawoj-Ski
komunikacji płk. Ulry
wojsk. gen. Głuchowski
secki, dowódca O. K.
ski, wicewoj. Jurgiele
CIESZYŃ, 10.11. -
P. Prezydent Rzplitej
szyna.
Mieszkańcy Cieszy
ludnie zajęli miejsca w
rą przejeżdżać miał c
zydenta. W szpaler
tłumy młodzieży z na
i organizację społecz
mi.
Okolo godz. 15.30 i
rzec celem powitania
wojewoda śląski dr.

stała do ogłoszenia komisji szereg innych projektów ustaw, po czym marszałek zamknął plenarne posiedzenie.

Wieczorem z okazji uroczystego posiedzenia sejmu odbył się w salach recepcyjnych Sejmu raut

ice-
łów
ieci
tość
reść
zy-

enia
Pro-
Zaoł-
Ba-
tyna

de-
enio-
zań-
nocy
skie.
mie-

e de-
ta R.
mar-
Rady
do
masa
nych,

zystą
do

arne-
niach
i roz-
brych
zie-

agnie-
praw-
ujacej
rudnia
ch na
16 lip-
ładz i
wódz-

o po-
asowej
szarze
skiego.
st. ob-
eszyń-
iczaso-
odnim
20 a w
iedziba
ia gra-
a Cie-
yn Za-

ustawy
obsza-
ieszyń-
bót pu-
i kosz-
one zo-
Śląska
icza się
z dziale
sanitar-
n zło-

na ode-

(PAT)
P. A. T.,
dowództwa
nej Śląsk
zował pr
sku Zaol
cywilne.

Organi
nie szła k
wkroczen
polskiego
pociąg po
miast ob
rekeja ok
kowie u
Cieszynie
2 oddział
główną i
rów na w
tychmias
służbowe,
ciągów p
robiono i
skich urz
za tem p
kolejowej
kolejowej

przejmow
wało się
armję. Ti
mochody
materiały
obejmowa
wkroczen
wości fu
kresie od
ogółem n
pocztowy
towo-tele
Frysztaei
w Orłowe
cji urząd
posterunk
scowości

Orga
na objęty
urzędy śl
czas, a n
podatkow
rejonowe
rat skarh
Dotych
skarbowy
lidów i e
ku wymi
sprawę i
od npos
sprzedaży

w dziedzi
stwa roza
wiatowej
wiat w l
2-gą kom
raz usta
cyjnych
ściach.

Spra
niezależn
kupiectw
twem spł
szej potr
dzenia, i
artykułai
Ustalają
Ogółem
tuż po w
miejscow
jak: zboż

ki itd. Transporty te przywożone na samo-
chodach ciężarowych, posuwających się tuż
za wkraczającym wojskiem. Organizacja a-
prowizacji była dobra — nigdzie nie odczu-
to braku artykułów pierwszej potrzeby, mi-
mo wywiezienia zapasów przez ustępujące
władze czeskie.

zny. Jakże ciężką jest ta praca wtedy, gdy się
pracuje dla obcych. Ale ten ciężki okres historii
— pracy dla obcych mamy już poza sobą. Obec-
nie stoi przed nami wielkie zadanie utrwalenia
bytu Państwa codziennym wysiłkiem. Jest to
praca na długie lata, którą ramię przy ramieniu
muszą podjąć wszyscy: żołnierz ostrym bagnie-
tem i robotnik gorącym sercem i pracowitą dło-
nią.

W tej myśli hołdu dla pracy, w tym środo-
wisku pracy wznoszę okrzyk: Najjaśniejsza
Rzeczpospolita Polska, Pan Prezydent Ignacy
Mościcki, Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-
Rydz niech żyją!

Wzniesiony przez gen. Bortnowskiego okrzyk,
podchwycony przez tłumy, rozbrzmiewał długo
głośnym echem. Orkiestra odegrała hymn naro-
dowy.

Rozpoczęła się defilada.

Na maszerujących twardym krokiem żołnie-
rzy posypał się deszcz kwiatów. Potężny okrzyk
„Wojsko polskie niech żyje!“ wyrwał się ze
wszystkich piersi i brzmiał odtąd wzdłuż szpale-
rów niemal bez przerwy aż do końca defilady.

Kompania za kompanią, batalion za batalio-
nem, pułk za pułkiem — wybijały rytm, grany
przez orkiestrę w takt melodii „Warszawianki“.

Zebrana publiczność podchwyciła refren pie-
śni z r. 1831 „Hej, kto Polak, na bagnety!“ —
który stał się jakby hymnem bojowym Śląska
Zaolzańskiego. Nisko nad głowami zebranych
przedefilowały eskadry samolotów bojowych.
Wszystkie spojrzenia zwróciły się ku niebu. Roz-
legły się okrzyki na cześć armii skrzydlatej.

Lecz oto idą jakieś nowe oddziały. Ubrania
cywilne, ładownice u pasa, karabiny w dłoniach.
Na lewym rękawie niebieska opaska. Chłopiec
15-letni, z wyglądu uczeń gimnazjum, obok siwe-
go o sumiastych wąsach robotnika, kilka kobiet...
to karwińczycy, sformowani w legionie „Zaol-
zie“, którzy chwycili za broń, aby na długo jesz-
cze przed decyzją o połączeniu Śląska Zaolzań-
skiego z Macierzą czynnie zaprotestować przeciw
przemocy. Wkraczają do swego miasta rodzinnego,
witani przez swych najbliższych. To też okrzyki
się jeszcze bardziej wzmagają, deszcz kwiatów
spływa powodzią.

Jeszcze ostatnie szeregi dzielnych piechurów
krokiem defiladowym przechodziły przed trybu-
ną, gdy już z oddali zaczęło dochodzić głuche
dudnienie. Zbliżała się ciężka artyleria i czołgi.

Nie mniej gorącą owację zgromadziła Karwina
granatowej armii — policji polskiej.

Cztery godziny trwała defilada i cztery go-
dziny nikt nie opuścił szeregów.

Karwina w imponujący sposób zadokumento-
wała, że jest miastem czysto polskim. Napis: „Pol-
ska Karwina“ na bramie triumfalnej u przed-
mieścia Karwiny był wypisany ręką, miłującą
Ojczyznę, a dyktowało go stęsknione do Polski
serce.

Zajęcie Bogumina.

W dniu 10 października oddziały wojska pol-
skiego zajęły rejon Bogumina. Na rzece Odrze
nowy odcinek granicy polsko-niemieckiej obsa-
dziła polska straż graniczna.

Uroczystości powitalne odbyły się w Bogumi-
nie w dniu 11 października 1938 r.

Miasto wspaniale udekorowane tonęło w po-
wodzi flag. Wzdłuż ulic, przez które przechodzić
miało wojsko — ustawiono liczne bramy powi-
talne.

O godz. 12.30 przybył na plac Wyzwolenia,
powitany burzą oklasków i okrzyków Dowódca
Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“ gen.
Bortnowski, którego powitał chlebem i solą pre-
zes koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Bogumi-
nie p. Szmeja.

Generał Bortnowski wszedł na trybunę w oto-
czeniu generałów Malinowskiego i Jur-Gorze-
chowskiego oraz Wicewojewody Malhomme'a.

Pierwsze przemówienie wygłosił najstarszy
polski radny miasta p. Malejka, po czym dwie
małe dziewczynki wręczyły generałowi wiązanki
kwiatów, wygłaszając patriotyczne wierszyki.

Z kolei przywitali armię polską w imieniu
koła gospodyń p. Lizakowa, oraz jako przedsta-
wiciel polskich towarzystw kulturalno-oświato-
wych w Boguminie p. Szmeja.

Kierownik miejscowej szkoły polskiej p. Ko-
cur w pięknie ujętym przemówieniu zaznaczył,
że dla ludności Bogumina skończyły się dziś
cierpienia. Jesteśmy teraz — mówił mówca —
synami Wielkiej Ojczyzny Polski.

Wszyscy mówcy kończyli swe przemówienia
okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospo-
litej, jej Prezydenta, Armii polskiej i jej Wodza
Naczelnego oraz Ministra Spraw Zagranicznych.

Po tych przemówieniach zabrał głos gen. Bor-
tnowski.

„Obywatele — mówił generał — dzień dzisiejszy jest dla was wielkim dniem. Jest dla was dniem głębokiego przeżycia. Jest to także wielkie przeżycie i dla nas żołnierzy, bowiem żołnierz polski zawsze niósł wolność na ostrzach swych bagnatów. My, żołnierze polscy jesteśmy szczęśliwi, że staliśmy się ramieniem Rzeczypospolitej, wyciągniętym do was. Otwiera się przed wami nowe życie: matka będzie mogła otwarcie swe dzieci wychowywać po polsku, każdy młody Polak będzie mógł się teraz uczyć w polskiej szkole bez poczucia krzywdy i niewoli, każdy robotnik będzie mógł pracować w przekonaniu, iż pracuje dla siebie, dla swej ojczyzny, a nie dla obcych. Szczęśliwi jesteśmy, że temu, co się tu dziś dzieje towarzyszy zgodne bicie serc waszych i serc całego Narodu polskiego. Szczęśliwi wreszcie jesteśmy, że możemy z dumą złożyć wam wszystkim, którzy nie zatracili swej duszy polskiej w czasie niewoli, serdeczne wyrazy uznania i wdzięczności.

Cześć Wam, Rodacy!”

Po przemówieniu gen. Bortnowskiego przez długą chwilę zgromadzone na placu Wyzwolenia tłumy ludności manifestowały burzliwie na cześć Rzeczypospolitej i armii polskiej.

Następnie rozpoczęła się defilada, w której wzięły udział piechota, kawaleria i oddziały zmotoryzowane. Defilada trwała około 3-ch godzin. Po ukończeniu defilady poszczególne oddziały, które brały w niej udział, udały się na wyznaczone im miejsca postoju. Tłumy zgromadzone na szosach i ulicach nie rozchodziły się, lecz czekały cierpliwie, aby jeszcze raz nacieszyć oko nie-

zapomnianym widokiem siły zbrojnej Rzeczypospolitej.

Udział Policji w obejmowaniu Śląska Zaolzańskiego.

Policji polskiej przypadł w udziale zaszczyt wkroczenia na Śląsk Zaolzański przed Armią Polską. Pierwsze oddziały policyjne wkroczyły do Cieszyna Zachodniego dnia 1 października 1938 r. o godz. 23.15 przez most główny obecnie most Marszałka Śmigłego-Rydza. Wkroczenie polskiej policji nastąpiło na prośbę ludności miasta i za zgodą władz czeskich celem zabezpieczenia spokoju i porządku publicznego.

Dnia 2 października 1938 r. o godz. 18 wkroczyły oddziały polskiej policji do Trzyńca i na życzenie władz czeskich zabezpieczyły huty trzyńskie przed ewent. zniszczeniem ich przez elementy komunistyczne.

Dnia 8 października 1938 r. o godz. 22 jedna kompania zmotoryzowanej policji wkroczyła do Bogumina celem utrzymania w mieście spokoju i bezpieczeństwa. Było to dwa dni przed zajęciem Bogumina przez wojsko polskie.

W innych miejscowościach Policja wkroczała bezpośrednio za wojskiem. Oddziały policyjne witane były wszędzie bardzo serdecznie i zasypywane kwiatami.

Komendantem oddziałów policyjnych obejmujących obszar Śląska Zaolzańskiego był podinspektor Starzyk Jan. Powiatowe Komendy Policji Wojew. Śl. objęły — w Cieszynie Zachod. nadkom. Szturc Rudolf, we Fryszacie nadkom. Krzystek Gustaw.



P. Prezydent Rzpl...
...złoną ufał się wczoraj...
...Śląska Zaolzańskiego...
...warzyszą Panu Prezyd...
...rolnictwa i ref. roln...
...minister przemysłu i...
...dowódca O. K. Krakó...
...Łuczyński, szef kan...
...min. Lepkowski, szef...
...skowego gen. Schally...
...kanc. cyw. dr. Skowro...
...fa gab. wojsk. ppłk...
...ski, kapelan przybocz...
...pola, ppłk. Tuknowi...
...niewski, adiutanci p...
...Hartman i kpt. Kryś...
...i płk. Welsch.
...Na dworcu Główny...
...żegnali P. Prezydenta...
...mier, gen. Sławoj-Sk...
...komunikacji płk. Ulry...
...wojsk. gen. Gluchow...
...secki, dowódca O. K...
...ski, wicewoj. Jurgiele...
...CIESZYN, 10.11. -
...P. Prezydent Rzplitej...
...szyna.
...Mieszkańcy Cieszy...
...ludnie zajęli miejsca w...
...rą przejeżdżać miał c...
...zydenta. W szpaler...
...tłumy młodzieży z na...
...i organizację społecz...
...mi.
...Okolo godz. 15.30 i...
...rzec celem powitania...
...wojewoda śląski dr.

stała do ogłoszenia komisji szczegół. innych projektów ustaw, po czym marszałek zamknął plenarne posiedzenie.
Wieczorem z okazji uroczystego posiedzenia sejmiku odbył się w salach recepcyjnych Sejmiku raut

rice-
ilów
niel
tość
ześć
czy-

enia
Pro-
Zaol-
Ba-
tyna

de-
enio-
lzań-
nocy
lskie-
imie-

a de-
ta R.
mar-
Rady
do
masa
nych,

zystą
do

arne-
niach
roz-
orych
zie-

agnie-
praw-
lujacej
rudnia
ch na
16 lip-
ładz i
wódz-

o po-
asowej
szarze
skiego.
ist. ob-
leszyn-
iczaso-
hodnim
20 a w
iedziba
na gra-
ta Cie-
yn Za-

ustawy
obsza-
ieszyn-
bót pu-
h kosz-
one zo-
Śląska
icza się
v dziale
sanitar-
n zło-

(PA
P. A.
dowód
nej Śl
zował
sku Z
cywil

Org
nie sz
wkro
polsk
pocia
miast
rekeja
kowie
Ciesz
2 odc
główn
rów i
tychn
służb
ciągó
robio
skich
za te
kolej
kolej

przej
wało
armj
moct
mate
obej
wkro
wośc
kresi
ogóh
pocz
towo
Frys
w O
cji r
post
scow

na o
urzę
czas
poda
rejo
rat
Do
skal
lidó
ku
spra
od
spra

w d
stw
wia
wia
2-gi
raz
cyj
ście

nie
kup
twe
sze
dze
art
Ust
C
tuż
milo

jak: zboże, mąka, cukier, sól, smalec, zapal-
ki itd. Transporty te przywożone na samo-
chodach ciężarowych, posuwających się tuż
za wkraczającym wojskiem. **Organizacja a-
prowizacji była dobra** — nigdzie nie odczu-
to braku artykułów pierwszej potrzeby, mi-
mo wywieżenia zapasów przez ustępujące
władze czeskie.

Tłoczono z polecenia Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodz. Grupy Operac. „Śląsk”
w drukarni P. Mitręgi w Cieszynie.

Cena egzemplarza 30 gr.

Redakcja i Administracja: Biuro Delegata Wojewody Śl. — Cieszyn Zachodni, gmach Starostwa, I p.

Za Redakcję: Dr Piotr Bałowski.



Uroczyste posiedzenie Sejmu Śląskiego i powitanie posłów z Zaolzia

Sejm Śląski miał wczoraj swój uroczysty dzień, w którym dał wyraz radości z przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski.

Sala Sejmu Śląskiego, przybrana kwiatami i zielenią, miała wyjątkowo uroczysty. Na posiedzenie przybył dowódca Grupy Operacyjnej „Śląsk”, gen. Bortnowski, który zajął miejsce na specjalnym fotelu przy ks. biskupie Adamskim. Z obu stron prezydium zajęli miejsca: wojewoda śląski, dr. Grażyński, dowódca dywizji, płk. Sadowski, szef sztabu Grupy Operacyjnej „Śląsk”, płk. Izdebski, ks. biskup-sufrażan Bienen, dalej wicewoj. Malhomme i dr. Saloni, przedstawiciele władz i urzędów, rada wojewódzka, delegacje instytucji itd. Na ławach poselskich zasiadli wśród posłów powołani dekretem Prezy-

denta R. P., czterej posłowie ze Śląska Zaolzańskiego, oraz starosta frysztański, dr. Wolf.

Na galerii zajęli miejsca delegaci ludności zaolzańskiej, którzy w liczbie 70 osób przybyli specjalnie na posiedzenie. Poza tym ustawiły się delegacje różnych organizacji społecznych ze sztabami. Łoża prasowa wypełniona do ostatniego miejsca przedstawicielami prasy katowickiej i Śląska Zaolzańskiego.

O godz. 16,15 marszałek Sejmu, Grzesik otworzył uroczyste posiedzenie, witając w serdecznych słowach przybyłych gości z wojewodą dr. Grażyńskim, jako przedstawicielem rządu, gen. Bortnowskim, jako reprezentantem armii (owacja na sali), ks. bisk. Adamskim.

Z kolei zabrał głos wicemarsz. Dąbrowski.

Przemówienie dr. Dąbrowskiego

W przemówieniu swoim wicemarszałek Sejmu Śląskiego dr. Dąbrowski scharakteryzował twardą walkę ludu polskiego za Olsz i powrót do Macierzy. Wspominał przy tym o duchownym wodzu tego ludu Pawle Stalmachu, który przysięgą pokoleniom wskazał: „Gdy Polska pow-

stanie — niechaj Śląsk pamięta swego powołania!”

Po latach niewoli, kiedy Polska odzyskała niepodległość, 23 stycznia 1919 r. Czesi zagarnęli Śląsk. Cała Polska zaprzęta przeciwko temu z oburzeniem, ale jednak Zaolzie zostało przyłączone do Czechosłowacji. Ale lud polski nie dał się zczehizować i wytrwał i walczył o powrót do Polski, aż w dniu 2 października br. odzyskał wolność. Nie odbyło się przy tym bez walki i ofiar. Polacy za Olsz przypieczętowali krwią swoje pragnienie wolności. Padły jednak stopy graniczne i dziś Śląsk Zaolzański połączony jest na wieki z Polską.

W końcu swego przemówienia wicemarszałek dr. Dąbrowski wezwał posłów do uczczenia minutą milczenia pamięci poległych w walkach o niepodległość Zaolzia, po czym wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Prezydenta Mościckiego.

Przyjęcie nowych posłów

Następnie odbył się akt wprowadzenia w skład Sejmu powołanych przez P. Prezydenta R. P. 4 posłów ze Śląska Zaolzańskiego, a mian.: dr. Franciszka Bajorka, pastora Józefa Bergera, Augustyna Łukosza i Rudolfa Paszka.

Marszałek Grzesik, po odczytaniu dekretu P. Prezydenta wręczył wymienionym przedstawicielom ludności zaolzańskiej pisma uwierzytelniające, na mocy których otrzymali oni mandaty poselskie. Po uroczystym akcie przemówił w imieniu nowych posłów pastor Berger.

Następnie Izba uchwaliła wysłanie depesz hołdowniczych do P. Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego, do marszałka Śmigłego-Rydza, do prezesa Rady Ministrów, gen. Składkowskiego, do J. Em. Ks. Kardynała Hłonda — Prymasa Polski i ministra spraw zagranicznych, Becka.

Na tym zakończono część uroczystą posiedzenia, po czym przystąpiono do dalszego porządku dziennego obrad.

Po wznowieniu posiedzenia plenarnej Izba uchwaliła w trzech czytaniach szereg projektów ustaw, dotyczących rozciągnięcia mocy obowiązującej niektórych przepisów prawnych na odzyskane ziemie Śląska Zaolzańskiego.

Ustawy

Przyjęto projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej przepisów prawnych na Śląsk Zaolzański, przewidującej rozciągnięcie mocy ustawy z 12 grudnia 1933 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych oraz ustawy z 16 lipca 1937 r. o języku urzędowym władz i urzędów administracyjnych w Województwie Śląskim.

Dalej uchwalono projekt ustawy o podziale administracyjnym i tymczasowej organizacji administracji na obszarze ziem odzyskanych Śląska Cieszyńskiego. Ustawa ta przewiduje podział na nast. obszary administracyjne: 1) Powiat cieszyński-zachodni (łączy się z dotychczasowym powiatem cieszyńskim-wschodnim w jeden powiat cieszyński z siedzibą w Cieszynie, 2) Powiat frysztański z siedzibą we Frysztacie, 3) rozdzielone dawną granicą państwową, obie części miasta Cieszyna: Cieszyn Wschodni i Cieszyn Zachodni łączy się w jedną całość.

Następnie uchwalono projekt ustawy o pokryciu kosztów inwestycji na obszarze ziem odzyskanych Śląska Cieszyńskiego. W myśl ustawy w planie robót publicznych i inwestycji wykonanych kosztem skarbu śląskiego uwzględnione zostaną potrzeby ziem odzyskanych Śląska Cieszyńskiego i na ten cel przeznaczona się na pokrycie kosztów inwestycji w dziale administracji szkolnej drogowej i sanitarnej kwota co najmniej jeden milion złotych.

Po uchwaleniu tych ustaw Izba odeślą do odnośnych komisji szereg innych projektów ustaw, po czym marszałek zamknął plenarne posiedzenie.

Wieczorem z okazji uroczystego posiedzenia sejmu odbył się w salach recepcyjnych Sejmu raut

Gazeta Polska 11/X.38

da raport. Pan Prezydent przechodził przy dźwiękach hymnu narodowego w towarzystwie gen. Bortnowskiego, gen. Nacout-Luczyńskiego, woj. Grażyńskiego oraz swity przed frontem kompanii, po czym wita się z wyższymi wojskowymi, a następnie ze zgromadzonymi na peronie przedstawicielami władz administracyjnych, duchowieństwa i miejscowego społeczeństwa. Po powitaniu Pan Prezydent w towarzystwie małżonki przeszedł do oczekującego przed dworcem samochodu powitany entuzjastycznymi okrzykami tłumów. Samochód rusza pod honorową eskortą szwadronu pułku ułanów, a za nim długi korowód aut z osobami towarzyszącymi. Panu Prezydentowi. Zabrane na trasie tłumy wznoszą okrzyki. Zewsząd sygnalizują się kwiaty. Szczególnie entuzjastycznymi okrzykami wita Pana Prezydenta młodzież szkół cieszyńskich.

P. Prezydent Rzpłitej udał się do zamku nad Olsz, gdzie zamieszkał.

Wódcę samodzielnej grupy operacyjnej Śląsk gen. Bortnowski, ks. biskup śląski Adamski, wicewoj. Malhomme, starosta cieszyński Plackowski i frysztański dr. Wolf, przedstawiciele duchowieństwa katolickiego, ewangelickiego, władz miejskich z burmistrzem Hlafarem na czele, przedstawiciele władz sądowych, administracyjnych i społeczeństwa. Przybyła również grupa ludności zaolzańskiej w regionalnych strojach z pos. Bajorkiem i dyr. Feleksem z Orlowej na czele.

Na peronie ustawia się kompania honorowa miejscowego pułku strzelców podhalańskich ze sztabem i orkiestrą. Na prawym skrzydle stanęli wyżsi wojskowi z gen. Abrahamem na czele.

Punktualnie o godz. 15,45 pociąg specjalny, wiozący Pana Prezydenta przybywa na dworzec wschodni w Cieszynie. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego, kompania honorowa prezentuje broń. Do wagonu podchodzi woj. Grażyński, gen. Bortnowski i ks. biskup Adamski. Wyścieśniętego z wagonu P. Prezydenta Rzpłitej w towarzystwie małżonki, ministrów oraz swity wita woj. śląski Grażyński. Pan Prezydent serdecznym uściskiem dłoni wita się następnie z gen. Bortnowskim i ks. biskupem Adamskim.

Małżonkę Pana Prezydenta p. Marii Mościckiej wręczono wiązaną kwiatów.

Dowódca kompanii honorowej skł-

Mieszkańcy Cieszyna już w po-

Okolo godz. 15,30 przybyli na dwor-

wojewoda śląski dr. Grażyński, do-

Ilustrowany Kurjer Bodzienny 13. XI. 38.

Ilustrowany Kurjer Bodzienny 18/ XI. 38

Wspaniały dar dla Trzyńca.

(H) W ramach uroczystości 11 listopada odbyło się w Trzyńcu uroczyste otwarcie miejskiej biblioteki dla dzieci i młodzieży oraz wystawy bibliotecznej. Bibliotekę ufundowali pracownicy miejscy w Warszawie kosztem przeszło 12.000 zł. Symbolicznego otwarcia biblioteki dokonał na rynku trzyńskim P. Prezydent R. P. Mościcki przez podpisanie aktu erekcyjnego biblioteki. Otwarcia biblioteki i wystawy, poświęconej zagadnieniom metodycznym i organizacyjnym bibliotek dziecięcych dokonał kurator śląski dr Zawadzki w obecności n. wiceamin. Korsakowej, wiceprez. Olpińskiej, wicewoj. Malhomme oraz licznej delegacji pracowników miejskich i młodzieży szkół trzyńskich.

Biblioteka jest niewątpliwie najwarteściowszym darem, jaki Zaolzie dotychczas otrzymało od społeczeństwa polskiego. Placówka została metodycznie urządzona i zorganizowana według najnowszych wzorów. Posiada należyte urządzenie wewnętrzne, zaopatrzone we wszystkie polskie książki dla młodzieży. W najbliższym czasie zorganizowanych zostanie 8 podobnych bibliotek we wszystkich ośrodkach Śląska Zaolzańskiego.

Radość przepiękna me serce, gdy widzę, że właśnie ten lud ukochany, zespólny dziś z Macierzą, będzie stanowił wspólny ludność innych dzielnic, naród potężny, zjednoczony.

Wśród naszych szeregów, swą wagą, swymi uczuciami patriotycznymi, będziecie czynnikami, który — jak wierzę — będzie przodował pracy dla państwa.

Za chwilę będę dekorował odznaczenia mi zasłużonych działaczy tej ziemi w imieniu Rzeczypospolitej dając wyraz uznania dla ich zasług.

Wierzę, że to nie wszyscy, że jeszcze wielu zasłużyło swoją pracą dla Polski na to specjalne wyróżnienie.

Będę dekorował wśród tego zastępu i tych co byli zdecydowani wiele krwi przelać za waszą wolność.

Będę dekorował gen. Bortnowskiego, który z woli Naczelnego Wodza objął dowództwo nad siłą zbrojną, operującą na Śląsku Zaolzańskim, która niesła wam wolność.

Cieszę się, że jako pierwszego osobie udekoruję.

Następuje

podniosła chwila

dekoracji zasłużonych.

Pan Prezydent schodzi z trybuny i dekoruje jako pierwszego dowódcę samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk”, gen. Bortnowskiego, wręczając mu odznakę orderu komandorji „Polonia Restituta” z gwiazdą, poczem dłuższą chwilę seiska P. Prezydent gen. Bortnowskiego, wreszcie obejmując go serdecznym uściskiem i całuje.

Moment ten wywarł na obecnych niezawodny

Śląsk składam hołd

Majestatowi Rzpltej i bohaterskiej Armji.

Wspaniała defilada wojskowa przed P. Prezydentem R. P. w Cieszynie.

z całego Śląska. Górny Śląsk stanął bardzo licznie, aby

zadokumentować swą łączność z Zaolziem.

Tysiąc osób liczyła sama reprezentacja Wspólnoty Interesów, która przybyła z umundurowanymi oddziałami, członkiem zarządu, z prezesem inż. B. Kowalskim na czele.

Ustawili się delegacje Trzyńca, Bogumina, Karwiny, Fryszta, jako kadry

miejscowych pracowników, a dalej grupy ludowe w barwnych strojach, którym przewodził jablońskowscy, niezliczone masy ludności i organizujący z Cieszyna i Zaolzia, młodzież szkolna, okoliczna ludność, które stanęły do apelu, aby nieść hołd Majestatowi Rzeczypospolitej i bohaterkiej Armji.

Droga powrotna do Cieszyna zagęszczała na całej rozciągłości. Wracając do domów pokrzepieni jeszcze bardziej na duchu i umocnieni, przywiązani do wielkiej tradycji polskiego oręża. Nieprzerwanie brzmia okrzyki „Niech żyje Armja!”

Wszystkie siły dla Rzeczypospolitej.

Mowa burmistrza Cieszyna.

Jako burmistrz tego zjednoczonego miasta i ludu śląskiego składam Ci wyrazy podziękowania i hołdu za realizowanie marzeń wielu pokoleń.

Mogę Ci, Panie Prezydencie zapewnić, iż cały lud śląski odda swe wszystkie siły na usługi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Chyląc czoła przed majestatem Rzeczypospolitej wołamy:

Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska i Jej Dostojny Prezydent niech żyją!

Imieniem robotników i górników Zagłębia Karwinińskiego wita i składa hołd Panu Prezydentowi Józef Hanel z Karwiny, zaś imieniem rolników P. Pawlica z Ropicy. Następnie delegacja pracowników samorządowych m. st. Warszawy wręcza w obecności Pana Prezydenta sztandar dla pracowników miejskich w Cieszynie.

P. Prezydent wygłasza

krótkie przemówienie.

w odpowiedzi na przemówienie przedstawicieli społeczeństwa:

Rodacy! Przybyłem do was w tym tak ważnym dla narodu polskiego dniu, żeby szczególnie podkreślić, jak jesteście mi drodzy. Drodzy dlatęgo, żeście przez tyle wieków utrzymali ducha polskiego, żeście pie-

Cieszyn, 11 listopada. (Ha) Kiedy całą Polskę krzepił sen przed uroczystym dniem Święta Niepodległości, Śląsk czuwał i bił w niebo morzem światła, wzmocnionem tej nocy przez iluminację, którą rozgorzały szczyty fabryk i szybów kopalnianych.

Jadąc wczesnym rankiem do Cieszyna, podziwiamy transparenty i girlandy świąteczne, wienieczone pograżone w cieniu gmachy. Mijamy szyb im. Prezydenta Mościckiego i Hutę Piłsudskiego, z których wyrzelała się w niebo świetliste białe orły.

A kiedy rozsunęły się ranne mgły i wykwitły z mroku białoczerwone sztandary, cała droga gra temi kolorami, których nasilenie wzmaga się ku Cieszyńowi.

Cieszyn tonie we flagach,

których rzędy biegna dalej ku Cierlicku, Na 4 km. plac ćwiczeń wojskowych otoczony flagami.

Biel i czerwień zagęszcza się w punktach centralnych. To orszak polowy i trybuna, z której Pan Prezydent przyjmie defiladę. Rozległy plac przypomina żywo krakowskie błonia, na których przed czterema laty przyjmował wielką defiladę Marszałek Piłsudski.

Ten sam podniosły nastrój, ten sam ogrom siły zbrojnej Rzeczypospolitej, a głosy tonów, dochodzące z Cieszyna, potęgują się wspomnień.

Tam Wódz i Twórcą Armji zgotował to święto polskiego oręża, tu majestat Rzeczypospolitej reprezentuje Głowa Państwa.

Msze św. polową poprzedza defilada, wyrażająca przywiązanie Zacięża do wiary przodków.

Ołtarz,

jaki tu widzimy, nie można porównać do żadnego z ołtarzy naszych czasów. Tak na wojnie wyglądać mogły tylko ołtarze zmierznięte w zaciężach i okopach. Poprzez sieć słupów kolczastych, wznoszącą się po obu bokach schronu, patrzymy na obraz Bogarodzicy.

Brzmi jej odwieczna pieśń, która porzra-

Wycieczka urzędników M. S. Z. na Zaolziu

CIESZYN, 13.11. — W niedzielę przybyła do Cieszyna z Warszawy wycieczka Stow. Urzędników Polskiej Służby Zagranicznej w liczbie ponad 50 osób. Wycieczka zwiedziła Cieszyn i całe Zaolzie. We Frysztaście uczestnicy wycieczki odwiedzili starostę dr. Wolfa.

W Cierlicku na Zwirkowisku i w Cieszyńcu na grobie ś. p. Witolda Re-

gera wycieczka złożyła piękne wieńce. Dla upamiętnienia swego pobytu na Śląsku Zaolzańskim uczestnicy wycieczki złożyli na ręce wicewojewody Malhomme dar w kwocie zł. 800.—, z przeznaczeniem na stypendium na pierwszy rok studiów wyższych dla syna najbardziej zasłużonej rodziny na Śląsku Zaolzańskim. (PAT).

rować wprost do starostwa i odnosnych urzędów miejscowych, względnie w drugiej instancji do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

ie akcenty bardzo doniosłe.
Jeżeli byśmy jednak sadzili, że dzisiejszy pobyt Pana Prezydenta R. P. na Śląsku łacinańskim był tylko wspaniałą uroczystością — byłibyśmy w błędzie.
Pan Prezydent polecił sobie przedstawić szczegółowy raport ze wszystkich spraw dotyczących Śląska Zaolż.

Cieszyń, 11 listopada. (Wz.) Piątkowe uroczystości pozostaną w pamięci Śląska Zachodniego. — Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu szefa rządu gen. **Ślawojskowskiego**, dwóch ministrów spraw wojskowych gen. **Kasprzyckiego** i przemysłu i handlu **Romana**, oraz szefa kapelana państwowego ks. **Humpala**, szefa gabinetu wojakowego min. **Schally**, szefa kancelarii wojennej min. **Lepkowskiego**, adjutantów **Hartmana** i **Kryńskiego**, w asyście wojewody dra **Grażyńskiego**, gen. **Borinowskiego**, gen. **Narbut-Luczyńskiego**, reprezentantów duchowieństwa, władz lokalnych itd. przyjął defiladę oddziałów, biorących udział w wspaniałej rewji na Błoniach cieszyńskich, poczem odbył

**objazd kilku miejscowości
odzyskanych ziem.**

których ludność zgatowała mu gorącą i
żywiłową owację.

Dzień ten pamiętny będzie przede wszystkim z powodu **wspaniałego przejazdu sił karabinowych**, zgromadzonych na Śląsku Zabłazanskim. Po raz pierwszy **przed Głową Państwa** na odzyskanej ziemi zgromadzono tłumy podziwiałych postawę tych oddziałów, wiwatując na cześć królowej broni — diechoty, oraz oddziałów zmotoryzowanych, na cześć kawalerji, która przegabowała przed Panem Prezydentem, budząc oddźwięk swoją kolorowicością, oraz karabinów maszynowych i artylerji.

Pan Prezydent po przyjęciu rewji s-
nizł cały czas na objeżdżeniu miejscowoci
Jaski Zolzariskiego, znajdując zawsze
przełeczne słowa odpowiedniej dla wiwatują-
cych na jego cześć przedstawicieli tamtejsz-
ej ludności i działy powiewającej cho-
ciwskimi.

W doskonałej formie fizycznej, Pan Prezydent uśmiechnięty odpowiadał na wszystkie te dowody miłości i przywiązania w osobę, który chwycił za serce.

To też słowa, które wypowiedział dzisiaj w Błoniach cieszyńskich przed rewją, w odpowiedzi na przemówienia reprezentantów ludności miejscowej nie są zwykłą deklaracją Głowy Państwa, lecz miały w so-

dziesięć tysięcy tłumy, śpiewając z głębi wzniesionych serc: **"Ojczyźnie, wolność polskostaw, Panie!"**

Po Mszy świętej Pan Prezydent w otoczeniu P. premiera i członków rządu przechodzi na trybunę. Imieniem zjednoczonego Cieszyina przemówił do P. Prezydenta burmistrz miasta Rudolf Haflar.

Podkreślając zaszczyt, jaki spotkał Ziemie Cieszyńską przez przybycie Pana Prezydenta w otoczeniu najwyższych przedstawicieli państwa na Zaolzie, mówca mówi dalej:

nie Prezydencie!
**Żołnierzami na Zaoziu to ten
prosty lud,**

broniący swych praw, zwyczajów i wiary przodków, lud, który mimo przesładowań trwał przy polskości i **wierzył niezłomnie**, iż godzina wyzwolenia przedziej czy później nastąpić musi i lud, który cierpliwie w duszy modlił się słowami rozkazu Marszałka Piłsudskiego i **czekał na moment kiedy da głosnej „baczność”** celem jej wykonania.

W bieżącym roku **upomniela się Polska o swych rodaków** i wprowadziła ich do **Wolnej Nipodległej Ojczyzny**. Śląsk Zagłębiowski dziś po raz pierwszy obchodzi **Święto Nipodległości** wspólnie z całym narodem w wolnej Ojczyźnie.

Święto dzisiejsze nabrało szczególnego znaczenia. Wszakże **bierziesz w nim udział, Panie Prezydencie, jako najwzwyższy przedstawiciel Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.** Od stóp wieży i zamku Piastów objąłeś przez symboliczne przekroczenie dawnej granicy, przetranszy Śląsk Zaolzański w posiadanie. — Wracaj na łono Ojczyzny Ziemia Śląska i zjednocz się z Polską, którą był i jest Mekka dla ludu śląskiego — ośrodkiem polskiego życia politycznego, społecznego — w czasie niewoli — miejscem wymarszu Kondebanda Piłsudskiego w 1914 r. na czele **legionu śląskiego** w woj o Polskę.

Rok roczne w święto Niepodległości
przypomujesz Panie Prezydencie wyrazy
oknu w stolicy państwa. Dziś spotkał lud
i aszki ten zaszczyt i szczęście, iż w dniu
ak uroczystym jesteś między nami i **my**
za słaśkiej ziemi! hold szczerzy Ci złożyć
możemy. Chyła się przed Tobą setki sztan-
arów i ściela się do twych stóp tysiączne
serce ludu śląskiego w dowód wdzięczno-
ści i przywiązania do Ciebie nie mając
ogac w, składamy Ci to co najdroższego
posiadamy, **nasze szczerze i proste serca w**
niere.

Wielce postawie, jej pewności, jaką żywi dla
niei cały **Naród Polski**.
Więc

Potem polskie odznaczenia padają na pier-
si zasłużonych **bojowników** o wolność z
gen. **Bortnowskim** na czele.

po marsowej twarzy płyną łzy. Izy wzruszenia i szczęścia. Obok Prezydenta R. P. odbiera on defiladę tej wiernej grupy, z którą tu przyszedł na walkę na życie i śmierć, która przeobraziła się w zwycięski pochód o odwieczną własność.

Idzie wspaniałym krokiem piechota. Marsz batalionami rozwiniętymi nie należy do łatwych. Wojsko zdaje egzamin swej znakomitej postawy.

Taka, sama szczytą się dywizje artylerji wieżycznej i lekkiej, a już gromot entuzjazmu niebranych bije w niebiosą, gdy na boisko wpadają w pełnym galopie barwnie i dzielnie polowane orkiestry trzech pułków. Przy dźwiękach tętni głoŝop przelatujących formacji.

Brak im skrzydeł tylko, aby móc ich po-
wównać z impetem husarii. Uroczystość
ogranicza się do defilady wojskowej.

Przybyły tu wielkie rzesze robotnicze

wiali Ją rycerscy przodkowie nasi o! Grun-
waldu.

Całej uroczystości towarzyszą gęste opary mgły. Przypominają one zwierzak człowieka z przyrodą, czasami łaskawa a czasami chmurzą. Ale pod osłoną takiej mgły łatwiej podejść nieprzyjaciela, łatwiej zwyciężyć.

Armja, której przegład oglądamy, jest tego zwycięstwa pełną gwarancją. Rozumie to Zaołzie, które odzyskało wolność dzięki jej postawie, jej pewności, jaką żywi dla niej cały Naród Polski.

**składają dary dla Armji
reprezentacji Zaozja.**

Potem polskie odznaczenia padają na pier-
si zasłużonych bojowników o wolność z
gen. Bortnowskim na czele.

Po marsowej twarzy płyną łzy, czy wzruszenia i szczęścia, Obok Prezydenta R. P. odbiera on defiladę tej wspaniałej grupy, z którą tu przyszli na walkę na życie i śmierć, która przeobraziła się w zwycięski pochód o odwieczną własność.

Idzie wspaniałym krokiem piechota.
Marsz batalionami rozwiniętymi nie należy
do łatwych. **Wojsko zdaje egzamin swej
znakomitej postawy.**

Taka, sama szczyca się dywizje artylerji wiejących i lekkiej, a już gromot entuzjazmu przebranych bije w niebios, gdy na boisko wpadają w pełnym galopie barwnie i dzielnie połączone orkiestry trzech pułków. Przy dźwiękach tętni galop przelatujących formacji.

Brak im skrzydeł tylko, aby móc ich porównać z impetem husarii. Uroczystość pogranicza się do defilady wojskowej.

Przybyły tu wielkie rzesze robotnicze

Bieg św. Huberta w Katowicach

W niedzielę w Katowicach odbył się na terenach lasów brynowskich oraz toru wyścigowego, doroczny bieg myśliwski św. Huberta, zorganizowany przez Śląski Klub Jazdy Konnej Katowice. Liczny i barwny korowód jeźdźców cywilnych i wojskowych, wyruszył o godz. 9-tej z Dworu Brynów ku kapliczce św. Huberta, na Mszę polową, odprawioną przez ks. ppłk. Bombasę, poczem rozpoczęły się biegi.

Mastrem „biegu płaskiego” był wicewojewoda śląski, p. Leon Malhomme, wicemastrem pani Jagna Sadowska; „bieg myśliwski z przeszkodami” poprowadził wiceprezes Klubu, p. inż. Aleksander Ciszewski, a wicemastrem był p. Pindelski.

Trasa biegów wynosiła 20 klm.; na pięknych trawiastych duchtach leśnych ustawiono 18 różnego rodzaju przeszkód. Bieg został zakończony na torze wyścigowym tradycyjną „pogonią za lisem”, obfitującą w wiele emocji, zwycięzcą został jeden z „krakusów”. Między juniorami wyróżnił się brawurą jazdą czternastoletni Skulski.

Tegoroczna uroczystość św. Huberta zbiegła się z dziesięcioleciem istnienia Śląskiego Klubu Jazdy Konnej, któremu przewodniczy gen. dyr. Bolesław Grodzicki. W czasie swego istnienia Klub zorganizował szereg imprez, zakrojonych na wielką skalę, mianowicie: w roku 1931 i 1932 urządził „I i II Krajowe Zawody Konne”, zaś w latach 1934, 1935 i 1936 pod ogólną egidą Polskiego Związku Jeździeckiego, kilkudniowe „Meetingi Popularne”. Niezależnie od dorocznych biegów myśliwskich, urządził Śl. K. J. K. wiele imprez wewnętrznych. Poza tym poszczególni członkowie Klubu brali udział w imprezach urządzanych przez pokrewne kluby lub okoliczne pułki. Przy okazji zaznaczyć wypada o udziale kilku członków w Międzynarodowych Konkursach Hipicznych w Warszawie. Obecnie członkowie Klubu współpracują czynnie w ramach organizacji P. W. Konnego na Śląsku.

W sezonie zimowym jeźdźcy mają możliwość korzystania z nowej, doskonale urządzonej, krytej ujeżdżalni obok parku Kościuszki przy ul. Bartosza Głowackiego w Katowicach, wybudowanej w jesieni br. dla Policji Konnej. W poniedziałki zimowe między godz. 19—21 odbywa się stała wspólna jazda manéżowa członków klubu, urozmaicona różnymi atrakcjami sportowymi i towarzyskimi. Członkowie Śl. K. J. K. utrzymują własne konie w stajni dworu Brynów, lub korzystają z koni klubowych. Lekcji jazdy udziela początkującym fachowy instruktor. Ostatnio stwierdzono świeży napływ zwolenników sportu jeździeckiego spośród amatek oraz przeważnie oficerów rezerwy i młodzieży szkolnej.

Bieg myśliwski św. Huberta Śląskiego Klubu Jazdy Konnej.

Katowice, 30 października (H). W niedzielę 30 bm. odbył się na terenie lasów brynowskich oraz na torze wyścigowym w Brynowie doroczny bieg myśliwski, św. Huberta, zorganizowany przez Śląski Klub Jazdy Konnej w Katowicach.

W biegu wzięły udział trzy amazonki oraz 46 jeźdźców cywilnych i 15 Krakusów z poszczególnych oddziałów PW. konnego na Śląsku Krakusi wystąpili w pięknych regionalnych strojach śląskich.

Cały kondukt wyruszył o godz. 9-tej rano z dworu w Brynowie do kaplicy św. Huberta na Mszę polową. Mszę tę odprawił ks. ppłk. Bombas. Komie ustawiły się w szeregu, poczem po poświęceniu przez ks. Bombasę rozpoczął się bieg. Mastrem biegu płaskiego był wicewoj. śląski p. Leon Malhomme, wicemastrem p. Sadowska, żona dowódcy dywizji śląskiej. Bieg myśliwski z przeszkodami poprowadził wiceprezes klubu inż. Aleksander Ciszewski.

Trasa biegu wynosiła 20 km. na której w pięknych trawiastych duchtach leśnych ustawiono 18 różnego rodzaju przeszkód terenowych. Bieg został zakończony na torze wyścigowym tradycyjną pogonią za lisem, obfitującą w wiele ciekawych momentów, przyczem zwycięzcą został p. Zeleznik z oddziału Krakusów. Z juniorów wyróżnił się jazdą 14-letni Skulski.

Tegoroczna uroczystość św. Huberta zbiegła się jednocześnie z 10-leciem istnienia Śląskiego Klubu Jazdy Konnej, któremu przewodniczy generalny dyrektor Bolesław Grodzicki. Należy zaznaczyć przy tej okazji, że klub w czasie swego istnienia zorganizował wiele imprez zakrojonych na dużą skalę i urządził rozmaite krajowe zawody, pod ogólną egidą Polskiego Związku Jeździeckiego. Wielu członków klubu brało udział w raidach i imprezach na konkursach hipicznych w Warszawie. Obecnie członkowie klubu współpracują czynnie również w organizacji PW. konnego na Śląsku.

Równocześnie należy podkreślić, że w sezonie zimowym członkowie klubu posiadając krytą ujeżdżalnię obok parku Kościuszki rozwijać będą w dalszym ciągu energiczną działalność zarówno organizacyjną jak i sportową, ściągając coraz większą ilość zwolenników tego pięknego sportu. Członkowie klubu mają bądź własne konie w stajni dworu w Brynowie, bądź też korzystają z koni klubowych. Należy zaznaczyć, że w poniedziałki zimowe odbywać się będą między godz. 19—21 wspólne jazdy manéżowe członków klubu, urozmaicone atrakcjami sportowymi i towarzyskimi przyczem lekcyj jazdy początkującym udzielać będzie fachowy instruktor.

Ilust. Kurjer Gdz. 21. XI.38



ŚWIĘTY HUBERT NA ŚLĄSKU. W Ustroniu na Śląsku zorganizował pułk strzelców konnych i dywizjon artylerji konnej tradycyjny bieg myśliwski pod znakiem św. Huberta, w którym wzięli udział pp. woj. Malhomme, inż. Ciszewski, dr Czaplicki i nni. Na zdjęciu rozdanie odznak pamiątkowych.

W Skrzeczoni, dnia 14.11.1938.

Dostojny Panie Wicewojewodo.

Pozwalam sobie złożyć Dostojnemu Panu Wicewojewodzie listownie moje serdeczne podziękowanie za udekorowanie mnie Krzyżem Polonia Restituta przez Najdostojniejszego Pana Prezydenta Prof.

STANISŁAW ADAMSKI

BISKUP KATOWICKI

ADMINISTRATOR ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO

KAZANIE

WYGŁOSZONE W OBECNOŚCI

PANA PREZYDENTA I RZĄDU
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W CIESZYNIE DNIA 11 LISTOPADA 1938

CIESZYN 1938

Nakładem Administracji Kościelnej Zaolzia

Polonia Restituta

aty - Jakubowski, Robert Jahoda-Zółtowski, Witold Zy-
Aleksander Macie- borski, dr. Brunon Biederman, dr.
Górkiewicz, inż. Bronisław Wojciechowski, dr. Wale-
ński, Konstanty rian Zaklika, Feliks Kollat, Konrad
z, Tadeusz Zawif Patek, ks. dr. Walerian Meysztowicz,
fan Jan Czarnoc- dr. Antoni Sachnowski, Jerzy Stawic-
Gustaw Wex-Mo- ki, prokuraotr Mieczysław Siewierski.
Nakoniecznikow- Dr. Stanisław Lorentz, dyrektor
r departamentu Muzeum Narodowego w Warszawie,
nej, Henryk Osta- Karol Algajer, Mieczysław Chłapow-
białostocki, Józef ski w Bagdadzie woj. pomorskiego,
r departamentu inż. Stefan Czarnocki, kurator Li-
e. Stanisław Schi- ceum Krzemienieckiego, Dominik
epartamentu Min. Dratwa, Jadwiga Fabrycowa, Zyg-
munt Gardecki, Tadeusz Gdula, Jan
Drozd - Gierymski, Józef Głowacki,
Wojciech Gorczyca, Wincenty Gortat,
Wincenty Hyla, Jan Henryk Jedy-
k, ś. p. Władysław Jezierski, Win-
ty Kociuba, Kazimierz Kominko-
ki, Ferdynand Kondysar, dr. Jerzy
rian Kozicki, Stefania Kudelska,
Kazimierz Kosma Lenczowski, Mi-
ał Łazarski, Jan Łobodziński,
otr Olewiński, Anna Paszkowska,
nacy Puławski, Tadeusz Ropelew-
dr. Leon Surzyński, Włodzimierz
czepański, Tadeusz Szetela, Leon
ewczyk w Skrzeczoni pow. frysz-
kiego, ks. Paweł Smyczek, pro-
szcz w Stonawie pow. fryszackie-
Tadeusz de Thun, ppłk. w st.
Tadeusz Kornilłowicz.

KRZYŻEM KAWALERSKIM POLONIA RESTITUTA

in.: Józef Świdowicz, Ignacy Neu-
rk, mjr. Michał Steiner, dr. Stefan
nedykt, dr. Robert Bernhardt, dr.
Igniew Becheński, Konstancja Do-
owska, Tadeusz Hamuliński, ks.
Henryk Hilchen, prof. Karol Hu-
ski, Helena Jurgielewicz, Ludwik
win, Jadwiga Maria Maleszewska,
Maultz we Fryszacie, dr. Stani-
w Feliks Mielech, Stanisław Moty-

Orłowej,
an Sobe-
lina Sta-
Aleksan-
liwińska,
Władysław
Konrad
, Stani-
ertz, ks.
yn, Hen-
Tomasz
Chałup-
Antoni
i, radca
v Iszora,
warszaw-
adca am-
aw Kar-
ady Mi-
Łaciński,
vski, Ta-
Piotro-
ewnetrz-
teki, Zy-
S. Z. dr.
naczelnik
lor Emil
r Banku
arszawie,
ielewski,

ślask.

opiekę

23 paź-

okazji

imieniu

ia.

olzie".

im
wie

pokoleń
am I im.
wie.

Szuldryński, ks. dr. Wojciech
Tomaka, biskup sufragani przemyski,
inż. Kazimierz Tyska, ks. dr. Stefan
Walczykiewicz, biskup sufragani łucki,
gen. bryg. s. s. Bronisław Bohatere-

Bieg św. Huberta

w Katowicach

Ilustrowany Kurjer
Grodzieński
1/XI.38

W niedzielę w Katowicach odbył się na terenach lasów brynowskich oraz toru wyścigowego, doroczny bieg myśliwski św. Huberta, zorganizowany przez Śląski Klub Jazdy Konnej Katowice. Liczny i barwny korowód jeźdźców cywilnych i wojskowych, wyruszył o godz. 9-tej z Dworu Brynów ku kapliczce św. Huberta, na Mszę polową, odprawioną przez ks. ppłk. Bombasa, poczem rozpoczęły się biegi.

Mastrem „biegu płaskiego” był wicewojewoda śląski, p. Leon Malhomme, wicemastrem pani Jagna Sadowska; „bieg myśliwski z przeszkodami” poprowadził wiceprezes Klubu, p. inż. Aleksander Ciszewski, a wicemastrem był p. Pindelski.

Trasa biegów wynosiła 20 klm.; na pięknych trawiastych duchtach leśnych ustawiono 18 różnego rodzaju przeszkód. Bieg zakończony na torze wyścigowym tra „pogonią za lisem”, obfitującą w wiele zwycięzca został jeden z „krakusów”. juniorami wyróżnił się brawurą czternastoletni Skulski.

Tegoroczna uroczystość św. Huberta gła się z dziesięcioleciem istnienia Śląskiego Klubu Jazdy Konnej, któremu przewodzi gen. dyr. Bolesław Grodziecki. W czasie istnienia Klub zorganizował szereg imprez, mianowicie: w 1931 i 1932 urządzał „I i II Krajowe Zawody Konne”, zaś w latach 1934, 1935 i 1936 ogólną egidą Polskiego Związku Jeździeckiego, kilkudniowe „Meetingi Popularne”. Oprócz dorocznych biegów myśliwskich, urządzał Śl. K. J. K. wiele imprez wewnętrznych. Poza tym poszczególni członkowie Klubu udział w imprezach urządzanych przez inne kluby lub okoliczne pułki. Przy okazji znaczną wypada o udziale kilku członków Klubu w Międzynarodowych Konkursach Hipicznych w Warszawie. Obecnie członkowie Klubu pracują czynnie w ramach organizacji Konnego na Śląsku.

W sezonie zimowym jeźdźcy mają możliwość korzystania z nowej, doskonale urządzonej krytej ujeżdżalni obok parku Kościuszki, ul. Bartosza Głowackiego w Katowicach. Budowana w jesieni br. dla Policji Konnej, poniedziałki zimowe między godz. 19—21, bywa się stale wspólna jazda manewrowa członków klubu, urozmaicona różnymi atrakcjami sportowymi i towarzyskimi. Członkowie Śl. K. J. K. utrzymują własne konie w stajniach Brynów, lub korzystają z koni klubowych. W celi jazdy udziela początkującym fachowy instruktor. Ostatnio stwierdzono świeży wzrost liczby zwolenników sportu jeździeckiego spośród młodzieży oraz przeważnie oficerów rezerwy i kadry szkolnej.

Bieg myśliwski św. Huberta

Śląskiego Klubu Jazdy Konnej.

Katowice, 30 października (H). W niedzielę 30 bm. odbył się na terenie lasów brynowskich oraz na torze wyścigowym w Brynowie doroczny bieg myśliwski, św. Huberta, zorganizowany przez Śląski Klub Jazdy Konnej w Katowicach.

W biegu wzięły udział trzy amazonki oraz 46 jeźdźców cywilnych i 15 Krakusów poszczególnych oddziałów PW. konnego na Śląsku. Krakusi wystąpili w pięknych regionalnych strojach śląskich.

Cały kondukt wyruszył o godz. 9-tej rano z dworu w Brynowie do kaplicy św. Huberta na Mszę polo-

Tegoroczna uroczystość św. Huberta zbiegła się jednocześnie z 10-leciem istnienia Śląskiego Klubu Jazdy Konnej, któremu przewodniczy generalny dyrektor Bolesław Grodziecki. Należy zaznaczyć przy tej okazji, że klub w czasie swego istnienia zorganizował wiele imprez zakrojonych na dużą skalę i urządzał rozmaite krajowe zawody, pod ogólną egidą Polskiego Związku Jeździeckiego. Wielu członków klubu brało udział w raidach i imprezach na konkursach hipicznych w Warszawie. Obecnie członkowie klubu współpracują czynnie również w orna-

W Skrzeczoniu, dnia 14.11.1938.

Dostojny Panie Wicewojewodo.

Pozwalam sobie złożyć Dostojnemu Panu Wicewojewodzie listownie moje serdeczne podziękowanie za udekorowanie mnie Krzyżem Polonia Restituta przez Najdostojniejszego Pana Prezydenta Prof.

STANISŁAW ADAMSKI

BISKUP KATOWICKI

ADMINISTRATOR ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO

KAZANIE

WYGŁOSZONE W OBECNOŚCI

PANA PREZYDENTA I RZĄDU
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W CIESZYNIE DNIA 11 LISTOPADA 1938

CIESZYN 1938

Nakładem Administracji Kościelnej Zaolzia

Polonia Restituta

aty - Jakubowski, Robert Jahoda-Zółtowski, Witold Zy-
Aleksander Macie- borski, dr. Brunon Biederman, dr.
Górkiewicz, inż. Bronisław Wojciechowski, dr. Wale-
ński, Konstanty rian Zaklika, Feliks Koliat, Konrad
z, Tadeusz Zawif- Patek, ks. dr. Walerian Meysztowicz,
fan Jan Czarnoc- dr. Antoni Sachnowski, Jerzy Stawic-
Gustaw Wex-Mo- ki, prokuraotr Mieczysław Siewierski.
Nakoniecznikow- Dr. Stanisław Lorentz, dyrektor
r departamentu Muzeum Narodowego w Warszawie,
nej, Henryk Osta- Karol Algajer, Mieczysław Chłapow-
białostocki, Józef ski w Bagdadzie woj. pomorskiego,
or departamentu inż. Stefan Czarnocki, kurator Li-
e. Stanisław Schi- ceum Krzemienieckiego, Dominik
epartamentu Min. Dratwa, Jadwiga Fabrycowa, Zyg-
munt Gardecki, Tadeusz Gdula, Jan
Drozd - Gierymski, Józef Głowacki,
Wojciech Gorczyca, Wincenty Gortat,
Wincenty Hyla, Jan Henryk Jedy-
k, ś. p. Władysław Jezierski, Win-
ty Kociuba, Kazimierz Kominko-
ki, Ferdynand Kondysar, dr. Jerzy
rian Kozicki, Stefania Kudelska,
Kazimierz Kosma Lenczowski, Mi-
ał Łazarski, Jan Lobodziński,
otr Olewiński, Anna Paszkowska,
nacy Puławski, Tadeusz Ropelew-
dr. Leon Surzyński, Włodzimierz
czepański, Tadeusz Szetela, Leon
ewczyk w Skrzeczoniu pow. frysz-
kiego, ks. Paweł Smyczek, pro-
szcz w Stonawie pow. fryszackie-
Tadeusz de Thun, ppłk. w st.
Tadeusz Kornilłowicz.

KRZYŻEM KAWALERSKIM POLONIA RESTITUTA

in.: Józef Swidowicz, Ignacy Neu-
rk, mjr. Michał Steiner, dr. Stefan
nedykt, dr. Robert Bernhardt, dr.
Igniew Becheński, Konstancja Do-
owska, Tadeusz Hamuliński, ks.
Henryk Hilchen, prof. Karol Hu-
ski, Helena Jurgielewicz, Ludwik
win, Jadwiga Maria Maleszewska,
Maultz we Fryszacie, dr. Stani-
w Feliks Mielech, Stanisław Moty-
warszaw-
adca am-
ław Kar-
lady Mi-
Łaciński,
yski, Ta-
Piotro-
ewnętr-
rski, Zy-
S. Z. dr.
naczelnik
dor Emil
r Banku
arszawie,
ielewski,

Orłowej,
an Sobe-
lina Sta-
Aleksan-
liwińska,
ładysław
Konrad
Stan-
ertz, ks.
yn, Hen-
Tomasz
Chalup-
Antoni
i, radca
v Iezora,
warszaw-
adca am-
ław Kar-
lady Mi-
Łaciński,
yski, Ta-
Piotro-
ewnętr-
rski, Zy-
S. Z. dr.
naczelnik
dor Emil
r Banku
arszawie,
ielewski,

Kom.
dnia

task.

opiekę

23 paź-

okazji

imieniu

ia.

olzie".

im

vie

pokoleń
um I im.
owie.

Szuldryński, ks. dr. Wojciech
Tomaka, biskup sufragan przemyski,
inż. Kazimierz Tysza, ks. dr. Stefan
Walczykiewicz, biskup sufragan łucki,
gen. bryg. s. s. Bronisław Bohatere-

Bieg św. Huberta w Katowicach

Ilustrowany Kurjer
Górnicki
1/XI.38

W niedzielę w Katowicach odbył się na terenach lasów brynowskich oraz toru wyścigowego, doroczny bieg myśliwski św. Huberta, zorganizowany przez Śląski Klub Jazdy Konnej Katowice. Liczny i barwny korowód jeźdźców cywilnych i wojskowych, wyruszył o godz. 9-tej z Dworu Brynów ku kapliczce św. Huberta, na Mszę polową, odprawioną przez ks. ppłk. Bombasa, poczem rozpoczęły się biegi.

Mastrem „biegu płaskiego” był wicewojewoda śląski, p. Leon Malhomme, wicemastrem pani Jagna Sadowska; „bieg myśliwski z przeszkodami” poprowadził wiceprezes Klubu, p. inż. Aleksander Ciszewski, a wicemastrem był p. Pindelski.

Trasa biegów wynosiła 20 klm.; na pięknych trawiastych duchtach leśnych ustawiono 18 różnego rodzaju przeszkód. Bieg zakończony na torze wyścigowym tra „pogonią za lisem”, obfitującą w wiele zwycięzcą został jeden z „krakusów”. Juniorami wyróżnił się brawurą czternaastoletni Skulski.

Tegoroczna uroczystość św. Huberta gła się z dziesięcioleciem istnienia Śląskiego Klubu Jazdy Konnej, któremu przewodzi gen. dyr. Bolesław Grodziecki. W czasie istnienia Klub zorganizował szereg imprez zakrojonych na wielką skalę, mianowicie: 1931 i 1932 urządził „I i II Krajowe Konne”, zaś w latach 1934, 1935 i 1936 ogólną egidą Polskiego Związku Jeździeckiego, kilkudniowe „Meetingi Popularne”. Oprócz imprez dorocznych biegów myśliwskich, urządził Śl. K. J. K. wiele imprez wewnętrznych. Poza tym poszczególni członkowie Klubu udział w imprezach urządzanych przez inne kluby lub okoliczne pułki. Przy okazji znaczny wypada o udziale kilku członków Klubu w międzynarodowych konkursach hipicznych w Warszawie. Obecnie członkowie Klubu pracują czynnie w ramach organizacji Konnego na Śląsku.

W sezonie zimowym jeźdźcy mają korzystanie z nowej, doskonale urządzonej krytej ujeżdżalni obok parku Kościuszki, ul. Bartosza Głowackiego w Katowicach. Budowana w jesieni br. dla Policji Konnej, poniedziałki zimowe między godz. 19-21, bywa się stale wspólna jazda manieżowa członków klubu, urozmaicona różnymi atakami sportowymi i towarzyskimi. Członkowie Śl. K. J. K. utrzymują własne konie w stajniach Brynów, lub korzystają z koni klubowych. Klub jazdy udziela początkującym fachowej struktury. Ostatnio stwierdzono świeży wzrost wolenników sportu jeździeckiego spośród młodzieży oraz przeważnie oficerów rezerwy i młodzieży szkolnej.

Bieg myśliwski św. Huberta Śląskiego Klubu Jazdy Konnej.

Katowice, 30 października (H). W niedzielę 30 bm. odbył się na terenach lasów brynowskich oraz na torze wyścigowym w Brynowie doroczny bieg myśliwski, św. Huberta, zorganizowany przez Śląski Klub Jazdy Konnej w Katowicach.

W biegu wzięły udział trzy amazonki oraz 46 jeźdźców cywilnych i 15 Krakusów poszczególnych oddziałów PW. konnego na Śląsku. Krakusi wystąpili w pięknych regionalnych strojach śląskich.

Cały kondukt wyruszył o godz. 9-tej rano z dworu w Brynowie do kaplicy św. Huberta na Mszę polo-

Tegoroczna uroczystość św. Huberta zbiegła się jednocześnie z 10-leciem istnienia Śląskiego Klubu Jazdy Konnej, któremu przewodniczy generalny dyrektor Bolesław Grodziecki. Należy zaznaczyć przy tej okazji, że klub w czasie swego istnienia zorganizował wiele imprez zakrojonych na dużą skalę i urządził rozmaite krajowe zawody, pod ogólną egidą Polskiego Związku Jeździeckiego. Wielu członków klubu brało udział w raidach i imprezach na konkursach hipicznych w Warszawie. Obecnie członkowie klubu współpracują czynnie również w orga-



W Skrzeczoniu, dnia 14.11.1938.

Dostojny Panie Wicewojewodo.

Pozwalam sobie złożyć Dostojnemu Panu Wicewojewodzie listownie moje serdeczne podziękowanie za udekorowanie mnie Krzyżem Polonia Restituta Przez Najdostojniejszego Pana Prezydenta Prof.

NAJDOSTOJNIEJSZY PANIE PREZYDENCIE
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Z głębokim wzruszeniem uświadamiamy sobie, dziś tu zgromadzeni, wielkość historyczną chwili, w której najwyższy przedstawiciel Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej — Głowa Państwa — wśród dostojnych członków Rządu i władz polskich, otoczony wierną armią swoją i niezliczonymi rzeszami ludu — po raz pierwszy stanął na prastarej śląskiej ziemi dziś z Polską złączonej.

Uroczyste Głowy Państwa przybycie jest ostatecznym przypięciem praw Polski do ziemi śląskiej, jest objawem troski i miłości do ludu śląskiego, nierozzerwalnymi więzami ducha złączonego z macierzą polską, jest przede wszystkim dowodem gorącego pragnienia, aby lud śląski zjednoczył się z Polską nie tylko prawem, lecz duchem i sercem poprzez głęboką miłość dla łączącej nas wszystkich Głowy Państwa.

Dzięki rozporządzeniom wielkiego przyjaciela narodu i państwa polskiego — Ojca św. Piusa XI — staję dzisiaj na tym miejscu nie tylko jako Biskup polski, ale zarazem jako prawowity rządca Kościoła katolickiego na Śląsku Zaolzańskim.

Szczęśliwy jestem, że w tym charakterze wolno mi powitać ze czcią najgłębszą Najdostojniejszego Pana Prezydenta i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej imieniem Kościoła katolickiego oraz katolickiej ludności Śląska Zaolzańskiego, tworzącej olbrzymią większość mieszkańców tej ziemi.

Polonia Restituta

aty - Jakubowski, Robert Jahoda-Zołtowski, Witold Zy-
Aleksander Macie- borski, dr. Brunon Biederman, dr.
Górkiewicz, inż. Bronisław Wojciechowski, dr. Wale-
ński, Konstanty rian Zaklika, Feliks Kollat, Konrad
z, Tadeusz Zawia Patek, ks. dr. Walerian Meysztowicz,
fan Jan Czarnoc- dr. Antoni Sachnowski, Jerzy Stawic-
Gustaw Wex-Mo- ki, prokurator Mieczysław Siewierski.
Nakoniecznikow- Dr. Stanisław Lorentz, dyrektor
er departamentu Muzeum Narodowego w Warszawie,
iej, Henryk Osta- Karol Algajer, Mieczysław Chłapow-
bialostocki, Józef ski w Bagdadzie woj. pomorskiego,
or departamentu inż. Stefan Czarnocki, kurator Li-
r. Stanisław Schi- ceum Krzemienieckiego, Dominik
epartamentu Min. Dratwa, Jadwiga Fabrycowa, Zyg-
munt Gardecki, Tadeusz Gdula, Jan
Drozd - Gieryski, Józef Głowacki,
Wojciech Gorczyca, Wincenty Gortat,
Wincenty Hyla, Jan Henryk Jedy-
k, ś. p. Władysław Jezierski, Win-
ty Kociuba, Kazimierz Kominko-
ki, Ferdynand Kondysar, dr. Jerzy
rian Kozicki, Stefania Kudelska,
Kazimierz Kosma Lenczowski, Mi-
al Łazarski, Jan Łobodziński,
otr Olewiński, Anna Paszkowska,
nacy Puławski, Tadeusz Ropelew-
dr. Leon Surzyński, Włodzimierz
czepański, Tadeusz Szetela, Leon
zewczyk w Skrzeczoniu pow. frysz-
kiego, ks. Paweł Smyczek, pro-
szcz w Stonawie pow. fryszackie-
Tadeusz de Thun, ppłk. w st.
Tadeusz Kornilłowicz.

KRZYŻEM KAWALERSKIM POLONIA RESTITUTA

in.: Józef Świdowicz, Ignacy Neu-
rk, mjr. Michał Steiner, dr. Stefan
nedykt, dr. Robert Bernhardt, dr.
Ignacy Becheński, Konstancja Do-
owska, Tadeusz Hamuliński, ks.
Henryk Hilchen, prof. Karol Hu-
ski, Helena Jurgielewicz, Ludwik
win, Jadwiga Maria Maleszewska,
Maultz we Fryszacie, dr. Stani-
w Feliks Mielech, Stanisław Moty-

Orłowej,
an Sobe-
lina Sta-
Aleksan-
liwińska,
Władysław
Konrad
Stani-
ertz, ks.
yn, Hen-
Tomasz
Chalup-
Antoni
i, radca
v Iszora,
warszaw-
adca am-
ław Kar-
lady Mi-
Laciński,
wski, Ta-
Piotro-
ewnętr-
ski, Zy-
S. Z. dr.
naczelnik
dor Emil
r Banku
arszawie,
ielewski,

3 paź-
okazji
imieniu
ia.

olzie".

im
vie

pokoleń
um I im.
owie.

Szudrzyński, ks. dr. Wojciech
Tomaka, biskup sufragan przemyski,
inż. Kazimierz Tyszka, ks. dr. Stefan
Walczykiewicz, biskup sufragan łucki,
gen. bryg. s. s. Bronisław Bohatere-

Bieg św. Huberta w Katowicach

W niedzielę w Katowicach odbył się na terenach lasów brynowskich oraz toru wyścigowego, doroczny bieg myśliwski św. Huberta, zorganizowany przez Śląski Klub Jazdy Konnej Katowice. Liczny i barwny korowód jeźdźców cywilnych i wojskowych, wyruszył o godz. 9-tej z Dworu Brynow ku kapliczce św. Huberta, na Mszę połową, odprawioną przez ks. ppłk. Bombasa, poczem rozpoczęły się biegi.

Mastrem „biegu płaskiego“ był wicewojewoda śląski, p. Leon Malhomme, wicemastrem pani Jagna Sadowska; „bieg myśliwski z przeszkodami“ poprowadził wiceprezes Klubu, p. inż. Aleksander Ciszewski, a wicemastrem był p. Pindelski.

Trasa biegów wynosiła 20 km.; na pięknych trawiastych duchtach leśnych ustawiono 18 różnego rodzaju przeszkód. Bieg zakończony na torze wyścigowym trasa „pogonią za lisem“, obfitującą w wielość zwycięzcy został jeden z „krakusów“ juniorami wyróżniał się brawurową czternastoletni Skuński.

Tegoroczna uroczystość św. Huberta się z dziesięcioleciem istnienia Klubu Jazdy Konnej, któremu prezydent gen. dyr. Bolesław Grodzicki. W czasie istnienia Klub zorganizował szereg imprez, mianowicie na wielką skalę, mianowicie 1931 i 1932 urządził „I i II Krajowe Konne“, zaś w latach 1934, 1935 i 1936 ogólną egidą Polskiego Związku Jeździeckiego, kilkunastu „Meetingi Popularne“, leżnie od dorocznych biegów myśliwskich, urządził Śl. K. J. K. wiele imprez wewn. Poza tym poszczególni członkowie Klubu udział w imprezach urządzanych przez inne kluby lub okoliczne pułki. Przy okazji wypadu o udziale kilku członków w Międzynarodowych Konkursach Hipicznych w Warszawie. Obecnie członkowie Klubu pracują czynnie w ramach organizacji Konnego na Śląsku.

W sezonie zimowym jeźdźcy mają korzystanie z nowej, doskonale urządzonej krytej ujeżdżalni obok parku Kościuski ul. Bartosza Głowackiego w Katowicach. Budowana w jesieni br. dla Policji Konnej, niedługo będzie zimowa między godz. 19-21. Wywiera się stale wspólna jazda manewrowa klubów, urozmaicona różnymi atakami sportowymi i towarzyskimi. Członkowie J. K. utrzymują własne konie w stajniach Brynow, lub korzystają z koni klubowych. Policji jazdy udziela początkującym fachowy instruktor. Ostatnio stwierdzono świeżych zwolenników sportu jeździeckiego spośród młodzieży szkolnej.

Bieg myśliwski św. Huberta Śląskiego Klubu Jazdy Konnej.

Katowice, 30 października (H). W niedzielę 30 bm. odbył się na terenie lasów brynowskich oraz na torze wyścigowym w Brynowie doroczny bieg myśliwski, św. Huberta, zorganizowany przez Śląski Klub Jazdy Konnej w Katowicach.

W biegu wzięły udział trzy amazonki oraz 48 jeźdźców cywilnych i 15 Krakusów poszczególnych oddziałów P.W. konogo na Śląsku. Krakusi wystąpili w pięknych regionalnych strojach śląskich.

Cały kondukt wyruszył o godz. 9-tej rano z dworu w Brynowie do kaplicy św. Huberta na Mszę połową.

Tegoroczna uroczystość św. Huberta zbiegła się jednocześnie z 10-leciem istnienia Śląskiego Klubu Jazdy Konnej, któremu przewodniczy generałny dyrektor Bolesław Grodzicki. Należy zaznaczyć przy tej okazji, że klub w czasie swego istnienia zorganizował wiele imprez zakrojonych na dużą skalę i urządził rozmaite krajowe zawody, pod ogólną egidą Polskiego Związku Jeździeckiego. Wielu członków klubu brało udział w raidach i imprezach na konkursach hipicznych w Warszawie. Obecnie członkowie klubu współpracują czynnie również w orsz-

Szczęśliwy jestem, że mi wolno w imieniu ludu śląskiego publicznie dać wyraz głębokiej radości, że Bóg wysłuchał ludu tego wytrwałe modły i zaspokoił odwieczną jego za Polską tęsknotę.

Witaj nam, Dostojny Panie, Włodarzu naszej Ojczyzny!

Niechaj będzie błogosławione przyjsie Twoje!

Gorąca modlitwa ludu śląskiego zawsze towarzyszyć będzie Tobie i ukochanej naszej Ojczyźnie — upraszać będzie łaskę i pomoc Boga Najwyższego, aby wszelkie Twoje i Twego Rządu poczynania spotkały się z błogosławieństwem Bożym, a o cokolwiek Boga prosić będziesz dla dobra ukochanej naszej Ojczyzny, niechaj łaskawie spełni Wszechmoc Najwyższego!

Śląski ludu katolicki!

Ludu Śląski, któryś przez tyle lat cierpiał prześladowania za wierność wierze swojej i swoje do narodowego obyczaju przywiązanie...

Ludu katolicki — ty szary ludzie — którego opuścili książęta i panowie własnego narodu — któremu skapiono nawet duchownych przywódców z własnej krwi, byś snąc wodzów nie zaznał wyrosłych z Twojej krwi i kości — *dzisiaj dla Ciebie wybiła godzina swobody i wolności!*

Już nikt nie będzie Cię prześladował ni za miłość do Polski i tęsknotę do swego narodu — ni za głęboką wierność dla świętej wiary katolickiej!

Inną obrała Polska drogę! Ja, Biskup polski a zarazem Twój — katolicki ludu śląski — kierownik kościelny, świadectwo wobec Ciebie składam jawne i szczere, że Polska — Twoja dawna a przecież zarazem nowa Ojczyzna — odrzuca precz od siebie błędy niewiary i bezbożnictwa!

W Skrzeczoniu, dnia 14.11.1938.

Dostojny Panie Wicewojewodo.

Pozwalam sobie złożyć Dostojnemu Panu Wicewojewodzie listownie moje serdeczne podziękowanie za udekorowanie mnie Krzyżem Polonia Restituta przez Najdostojniejszego Pana Prezydenta Prof.

Całą siłą i zdecydowaną wolą Polska pragnie budować swe życie państwowe na zasadach wiary Chrystusowej!

Polska nikogo prześladować nie będzie dla wiary. Ale świadoma, że daleko przeważająca część jej obywateli do katolickiego należy Kościoła, Polska w przyjaźni żyjąc z Kościołem katolickim i jego głową — Papieżem — już w zaraniu swej państwowości zawarła przyjazną z Ojcem św. umowę, zapewniając Kościołowi katolickiemu pełną swobodę i życzliwą współpracę Państwa.

I znowuż świadectwo składam, że Polska dotrzymuje tej umowy!

Głęboką nieraz troską chmurzyły się czoła Wasze, gdy w duszach podnosiła się obawa, by dzieci Waszych, młodzieży Waszej nie pozbawiono wiary, by w szkole nie zatruwano młodych dusz niewiarą i błędnymi naukami moralnymi!

Wiedziecie, że Państwo polskie w pełnej zgodzie z Kościołem katolickim w swoich prawach i rozporządzeniach oraz zarządzeniach szkolnych od dawna postanowiło wychowywać młodzież katolicką na głęboko pojętych zasadach religijno-moralnych naszego Kościoła!

Wiedziecie, że nie wolno w szkole polskiej uczyć młodzieży katolickiej niczego, co nie jest w zgodzie z wiarą i moralnością katolicką!

Na takich oto kroczy Polska torach w sprawie najważniejszej dla przyszłości narodu! — My zaś katolicy z radością pomagać będziemy władzom Polski, by nikt i nigdzie nie ważył się lekceważyć ani pomijać zgodnej woli Państwa polskiego i Kościoła katolickiego w dziedzinie religijnego wychowania młodzieży katolickiej!

A jeżeli Wy — z radością słysząc te wywody — innych jeszcze pragniecie dowodów na to, jaką Polska kroczy drogą, wskażę Wam na to, co sami widzicie i słyszycie.

Polonia Restituta

aty - Jakubowski, Robert Jahoda-Zołtowski, Witold Zyborski, dr. Brunon Biederman, dr. Bronisław Wojciechowski, dr. Walerian Zaklika, Feliks Kollat, Konrad Patek, ks. dr. Walerian Meysztowicz, dr. Antoni Sachnowski, Jerzy Stawicki, prokurator Mieczysław Siewierski. Dr. Stanisław Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, Karol Algajer, Mieczysław Chłapowski w Bagdadzie woj. pomorskiego, inż. Stefan Czarnocki, kurator Liceum Krzemienieckiego, Dominik Dratwa, Jadwiga Fabrycowa, Zygmunt Gardecki, Tadeusz Gdula, Jan Drozd - Gierymski, Józef Głowacki, Wojciech Gorczyca, Wincenty Gortat, Wincenty Hyla, Jan Henryk Jedyt, ś. p. Władysław Jezierski, Wincenty Kociuba, Kazimierz Kominkowski, Ferdynand Kondysar, dr. Jerzy Kozicki, Stefania Kudelska, Kazimierz Kosma Lenczowski, Mił Łazarski, Jan Łobodziński, Andrzej Olewiński, Anna Paszkowska, Tadeusz Puławski, Tadeusz Ropelawski, dr. Leon Surzyński, Włodzimierz Szepański, Tadeusz Szetela, Leon Węzyk w Skrzeczoniu pow. fryszkiego, ks. Paweł Smyczek, prokurator w Stonawie pow. fryszackiej, Tadeusz de Thun, ppłk. w st. Tadeusz Kornilowicz.

KRZYŻEM KAWALERSKIM POLONIA RESTITUTA

in.: Józef Świdowicz, Ignacy Neurek, mjr. Michał Steiner, dr. Stefan Jedyt, dr. Robert Bernhardt, dr. Ignacy Becheński, Konstancja Dobowska, Tadeusz Hamuliński, ks. Henryk Hilchen, prof. Karol Huski, Helena Jurgielewicz, Ludwik Win, Jadwiga Maria Maleszewska, Maultz we Fryszacie, dr. Stanisław Feliks Mielech, Stanisław Moty-

Orłowej, an Sobelina Stalina Aleksan ilwińska, Władysław Konrad, Stani- ertz, ks. yn, Hen- Tomasz Chalup- Antoni i, radca v Iszora, warszaw- adca am- law Kar- lady Mi- Łaciński, vski, Ta- : Piotro- ewnętrz- rski, Zy- S. Z. dr. naczelnik dor Emil r Banku arszawie, icielewski,

Kom.
n dnia

task.

opiekę

3 paź-
okazji
imieniu
a.

lzie“.

Im
wie

pokoleń
um I im.
owie.

Szułdrzyński, ks. dr. Wojciech Tomaka, biskup sufragana przemyski, inż. Kazimierz Tyska, ks. dr. Stefan Walczykiwicz, biskup sufragana łucki, gen. bryg. s. s. Bronisław Bohatere-

Bieg św. Huberta w Katowicach

Ilustrowany Kurjer
Górzicki
1/XI.38

W niedzielę w Katowicach odbył się na terenach lasów brynowskich oraz toru wyścigowego, doroczny bieg myśliwski św. Huberta, zorganizowany przez Śląski Klub Jazdy Konnej Katowice. Liczny i barwny korowód jeźdźców cywilnych i wojskowych, wyruszył o godz. 9-tej z Dworu Brynów ku kapliczce św. Huberta, na Mszę polową, odprawioną przez ks. ppłk. Bombasa, poczem rozpoczęły się biegi.

Mastrem „biegu płaskiego” był wicewojewoda śląski, p. Leon Malhomme, wicemastrem pani Jagna Sadowska; „bieg myśliwski z przeszkodami” poprowadził wiceprezes Klubu, p. inż. Aleksander Ciszewski, a wicemastrem był p. Pindelski.

Trasa biegów wynosiła 20 klm.; na pięknych trawiastych duchtach leśnych ustawiono 18 różnego rodzaju przeszkód. Bieg zakończony na torze wyścigowym tu „pogonią za lisem”, obfitującą w wiele zwycięzcą został jeden z „krakusów” juniorami wyróżnił się brawurą czterastoletni Skulski.

Tegoroczna uroczystość św. Huberta gła się z dziesięcioleciem istnienia Klubu Jazdy Konnej, któremu prezydent gen. dyr. Bolesław Grodzicki. W czasie istnienia Klub zorganizował szereg imprez, mianowicie w 1931 i 1932 urządził „I i II Krajowe Konne”, zaś w latach 1934, 1935 i 1936 ogólną egidą Polskiego Związku Jeździeckiego, kilkunastu „Meetingi Popularne”, leżące od dorocznych biegów myśliwskich urządził Śl. K. J. K. wiele imprez wewn. Poza tym poszczególni członkowie Klubu udział w imprezach urządzanych przez inne kluby lub okoliczne pułki. Przy okazji wypada o udziale kilku członków Klubu w międzynarodowych Konkursach Hipicznych w Warszawie. Obecnie członkowie Klubu pracują czynnie w ramach organizacji Konnego na Śląsku.

W sezonie zimowym jeźdźcy mają korzystania z nowej, doskonale urządzonej ujeżdżalni obok parku Kościuski, ul. Bartosza Głowackiego w Katowicach, budowanej w jesieni br. dla Policji Konnej. W poniedziałki zimowe między godz. 19-21 bywa się stale wspólna jazda manewrowa klubów, urozmaicona różnymi atakami sportowymi i towarzyskimi. Członkowie Śl. K. J. K. utrzymują własne konie w stajniach Brynów, lub korzystają z koni klubowych. W celu podniesienia poziomu jazdy udziela początkującym fachowej pomocy instruktor. Ostatnio stwierdzono świeży wzrost zwolenników sportu jeździeckiego spośród młodzieży szkolnej.

Bieg myśliwski św. Huberta Śląskiego Klubu Jazdy Konnej.

Katowice, 30 października (H). W niedzielę 30 bm. odbył się na terenie lasów brynowskich oraz na torze wyścigowym w Brynowie doroczny bieg myśliwski św. Huberta, zorganizowany przez Śląski Klub Jazdy Konnej w Katowicach.

W biegu wzięły udział trzy amazonki oraz 46 jeźdźców cywilnych i 15 Krakusów poszczególnych oddziałów PW. koniego na Śląsku. Krakusi wystąpili w pięknych regionalnych strojach śląskich.

Cały kondukt wyruszył o godz. 9-tej rano z dworu w Brynowie do kaplicy św. Huberta na Mszę polową.

Tegoroczna uroczystość św. Huberta zbiegła się jednocześnie z 10-leciem istnienia Śląskiego Klubu Jazdy Konnej, któremu przewodniczy generalny dyrektor Bolesław Grodzicki. Należy zaznaczyć przy tej okazji, że Klub w czasie swego istnienia zorganizował wiele imprez zakrojonych na dużą skalę i urządził rozmaite krajowe zawody, pod ogólną egidą Polskiego Związku Jeździeckiego. Wielu członków klubu brało udział w rajdach i imprezach na konkursach hipicznych w Warszawie. Obecnie członkowie klubu współpracują czynnie również w orsz-

Czy nie rosną serca Wasze, serca wierzących katolików, widząc, że Głowa Państwa polskiego i Rząd polski dokonując w dzień niepodległości Polski najuroczystsze objęcia Waszej ziemi, — ośrodkiem uroczystości uczynili nabożeństwo kościelne i we Mszy św. razem z wiernym wojskiem i ludem modlą się o błogosławieństwo Boże dla Polski?

Czy nie radowały się dusze Wasze, gdy po wkroczeniu wojsk polskich na ziemię Śląska w najbliższą niedzielę zapełniły się świątynie katolickie wojskiem naszym z wodzami i oficerami na czele, by udziałem we Mszy św. i wysłuchaniem kazania spełnić obowiązek katolika i wznieść serca do Boga?

Czy nie promieniały oczy Wasze najwyższym zadowoleniem na wieść, że na rozkaz polskich władz szkolnych we wszystkich szkołach i we wszystkich klasach uroczyście zawieszono krzyże na znak, że w Polsce wychowanie młodzieży z wiary Chrystusowej czerpie natchnienie i kierunek?

Czy nie słyszeliście o rozporządzeniu władz szkolnych, że nauka religii w szkole polskiej dla wszystkich dzieci jest obowiązkową, — że nie będzie ucznia szkoły, który by wyrósł bez chrztu św., bez Sakramentów św., bez nauki wiary katolickiej?

Oto droga, którą Polska obrała, droga zgodna z wiarą Waszą i Waszymi pragnieniami. Wychowana na takich zasadach młodzież Wam rodzicom będzie dobrymi synami i córkami i stanie się zdrowymi, silnymi i ofiarnymi obywatelami naszej ukochanej Ojczyzny.

Dał nam Bóg Polskę wielką i piękną. — Dał nam wodzów potężnych i ludzi dobrej woli, prowadzących Polskę do coraz to większego rozwoju i rozkwitu. Od nas zaś żąda Bóg wysiłku i uczciwej współpracy, abyśmy korzystając z Jego łask i pomocy — własnym

W Skrzeczoni, dnia 14.11.1938.

Dostojny Panie Wicewojewodo.

Pozwalam sobie złożyć Dostojnemu Panu Wicewojewodzie listownie moje serdeczne podziękowanie za udekorowanie mnie Krzyżem Polonia Restituta przez Najdostojniejszego Pana Prezydenta Prof.

znojem utrwalali, umacniali fundamenty cudownie nam przywróconej Ojczyzny. Ufni w pomoc Bożą, nie złękniemy się ni trudów, ni przeszkód, których żadnemu nie zabraknie Państwu w ciężkich warunkach obecnej doby.

Wspólnymi siłami — zjednoczonym wysiłkiem — przy Bożej pomocy — zwyciężymy! Pełni wdzięczności wobec Boga Wszechmogącego — kornie przed Nim chyląc czoło — o pomoc Jego i opiekę wołajmy słowami przedziwnej pieśni naszej, która krzepiła i podnosiła dusze w czasach ucisku i niewoli, — krynicą była wiary w Zmartwychwstanie Polski — a dzisiaj stała się dziękczynnym do Boga wołaniem i prośbą o błogosławieństwo dla wolnej Ojczyzny.

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki,
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją zasłaniał tarczą Swej opieki
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały —
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną pobłogosław Panie!



Szudrzyński, ks. dr. Wojciech Tomaka, biskup sufragan przemyski, inż. Kazimierz Tysza, ks. dr. Stefan Walczykiwicz, biskup sufragan łucki, gen. bryg. s. s. Bronisław Bohatere-

Polonia Restituta

aty - Jakubowski, Robert Jahoda-Zołtowski, Witold Zy-
Aleksander Macie- borski, dr. Brunon Biederman, dr.
Górkiewicz, inż. Bronisław Wojciechowski, dr. Wale-
ński, Konstanty rian Zaklika, Feliks Kollat, Konrad
z, Tadeusz Zawia Patek, ks. dr. Walerian Meysztowicz,
fan Jan Czarnoc- dr. Antoni Sachnowski, Jerzy Stawic-
Gustaw Wex-Mo- ki, prokuraotr Mieczysław Siewierski.
Nakoniecznikow- Dr. Stanisław Lorentz, dyrektor
er departamentu Muzeum Narodowego w Warszawie,
nej, Henryk Osta- Karol Algajer, Mieczysław Chłapow-
białostocki, Józef ski w Bagdadzie woj. pomorskiego,
er departamentu inż. Stefan Czarnocki, kurator Li-
e. Stanisław Schi- ceum Krzemienieckiego, Dominik
epartamentu Min. Drozd - Gieryski, Józef Głowacki,
Wojciech Gorczyca, Wincenty Gortat,

Wincenty Hyla, Jan Henryk Jedy-
t, s. p. Władysław Jezierski, Win-
ty Kociuba, Kazimierz Kominko-
ki, Ferdynand Kondysar, dr. Jerzy
rian Kozicki, Stefania Kudelska,
Kazimierz Kosma Lenczowski, Mi-
ł Łazarski, Jan Łobodziński,
tr Olewiński, Anna Paszkowska,
acy Puławski, Tadeusz Ropelew-
dr. Leon Surzyński, Włodzimierz
zapański, Tadeusz Szetela, Leon
wczyk w Skrzeczoni pow. frysz-
kiego, ks. Paweł Smyczek, pro-
zcz w Stonawie pow. fryszackie-
Tadeusz de Thun, ppłk. w st.
Tadeusz Kornilowicz.

KRZYŻEM KAWALERSKIM POLONIA RESTITUTA

in.: Józef Swidowicz, Ignacy Neu-
rk, mjr. Michał Steiner, dr. Stefan
edykt, dr. Robert Bernhardt, dr.
Igniew Becheński, Konstancja Do-
owska, Tadeusz Hamuliński, ks.
Henryk Hilchen, prof. Karol Hu-
ski, Helena Jurgielewicz, Ludwik
win, Jadwiga Maria Maleszewska,
Maultz we Fryszacie, dr. Stani-
w Feliks Mielech, Stanisław Moty-

nauczyciel gimnazjum w Orlowej,
an Sobel-
lina Sta-
Aleksan-
iliwińska,
Władysław
Konrad
Stan-
ertiz, ks.
yn, Hen-
Tomasz
Chalup-
Antoni
i, radca
y Iszora,
warszaw-
adca am-
ław Kar-
lady Mi-
Laciński,
yski, Ta-
Piotro-
zewnetrz-
rski, Zy-
S. Z. dr.
naczelnik
dor Emil
r Banku
arszawie,
ielewski,

14.11.38

opieku

3 paź-

okazji

imieniu

a.

lzie".

Im
vie

pokoleń
um i im.
owie.

Bieg św. Huberta

w Katowicach

*Ilustrowany Kurjer
Gócki
1/XI.38*

W niedzielę w Katowicach odbył się na terenach lasów brynowskich oraz toru wyścigowego, doroczny bieg myśliwski św. Huberta, zorganizowany przez Śląski Klub Jazdy Konnej Katowice. Liczny i barwny korowód jeźdźców cywilnych i wojskowych, wyruszył o godz. 9-tej z Dworu Brynów ku kapliczce św. Huberta, na Mszę polową, odprowadzoną przez ks. ppłk. Bombasa. Poczem rozpoczęły się biegi.

Mastrem „biegu płaskiego” był wicewojewoda śląski, p. Leon Malhomme, wicemastrem pani Jagna Sadowska; „bieg myśliwski z przeszkodami” poprowadził wiceprezes Klubu, p. inż. Aleksander Ciszewski, a wicemastrem był p. Pindelski.

Trasa biegów wynosiła 20 klm.; na pięknych trawiastych duchtach leśnych ustawiono 18 różnego rodzaju przeszkód. Bieg zakończony na torze wyścigowym, „pogonią za lisem”, obfitującą w wiele zwycięzcą został jeden z „krakusów” juniorami wyróżniał się brawurową czternaścieletni Skulski.

Tegoroczna uroczystość św. Huberta się z dziesięcioleciem istnienia Klubu Jazdy Konnej, któremu prezydent, dyr. Bolesław Grodziecki. W czasie istnienia Klub zorganizował szereg imprez krajowych na wielką skalę, mianowicie w 1931 i 1932 urządził „I i II Krajowe Konne”, zaś w latach 1934, 1935 i 1936 ogólną egidą Polskiego Związku Jeździeckiego, kilkunastodniowe „Meetingi Popularne”. Oprócz dorocznych biegów myśliwskich urządził Śl. K. J. K. wiele imprez wewnętrznych. Poza tym poszczególni członkowie Klubu udział w imprezach urządzanych przez inne kluby lub okoliczne pułki. Przy oznaczonych wypadach o udziale kilku członków w Międzynarodowych Konkursach Hipicznych w Warszawie. Obecnie członkowie Klubu pracują czynnie w ramach organizacji Konnego na Śląsku.

W sezonie zimowym jeźdźcy mają korzystanie z nowej, doskonale urządzonej ujeżdżalni obok parku Kościuszki, ul. Bartosza Głowackiego w Katowicach. Budowanej w jesieni br. dla Policji Konnej, poniedziałki zimowe między godz. 19-21 bywa się stale wspólna jazda manewrowa klubów, urozmaicona różnymi atakami sportowymi i towarzyskimi. Członkowie Śl. K. J. K. utrzymują własne konie w stajniach Brynów, lub korzystają z koni klubowych. Jazdy udziela początkującym fachowy instruktor. Ostatnio stwierdzono świeży wzrost zwolenników sportu jeździeckiego spośród młodzieży oraz przeważnie oficerów rezerwy i młodzieży szkolnej.

Bieg myśliwski św. Huberta

Śląskiego Klubu Jazdy Konnej.

Katowice, 30 października (H). W niedzielę 30 bm. odbył się na terenie lasów brynowskich oraz na torze wyścigowym w Brynowie doroczny bieg myśliwski, św. Huberta, zorganizowany przez Śląski Klub Jazdy Konnej w Katowicach.

W biegu wzięły udział trzy amazonki oraz 46 jeźdźców cywilnych i 15 Krakusów poszczególnych oddziałów P.W. konnego na Śląsku. Krakusi wystąpili w pięknych regionalnych strojach śląskich.

Cały kondukt wyruszył o godz. 9-tej rano z dworu w Brynowie do kaplicy św. Huberta na Mszę polową.

Tegoroczna uroczystość św. Huberta zbiegła się jednocześnie z 10-leciem istnienia Śląskiego Klubu Jazdy Konnej, któremu przewodniczy generałny dyrektor Bolesław Grodziecki. Należy zaznaczyć przy tej okazji, że klub w czasie swego istnienia zorganizował wiele imprez zakrojonych na dużą skalę i urządził rozmaite krajowe zawody, pod ogólną egidą Polskiego Związku Jeździeckiego. Wielu członków klubu brało udział w rajdach i imprezach na konkursach hipicznych w Warszawie. Obecnie członkowie klubu współpracują czynnie również w pracy

W Skrzeczoniu, dnia 14.11.1938.

Dostojny Panie Wicewojewodo.

Pozwalam sobie złożyć Dostojnemu Panu Wicewojewodzie listownie moje serdeczne podziękowanie za udekorowanie mnie Krzyżem Polonia Restituta Przez Najdostojniejszego Pana Prezydenta Prof.

Polonia Restituta

aty - Jakubowski, Robert Jahoda-Zółtowski, Witold Zy-
Aleksander Macie- borski, dr. Brunon Biederman, dr.
Górkiewicz, inż. Bronisław Wojciechowski, dr. Wale-
ński, Konstanty rian Zaklika, Feliks Kollat, Konrad
z, Tadeusz Zawia Patek, ks. dr. Walerian Meysztowicz,
fan Jan Czarnoc- dr. Antoni Sachnowski, Jerzy Stawic-
Gustaw Wex-Mo- ki, prokuraotr Mieczysław Siewierski.
Nakonecznikow- Dr. Stanisław Lorentz, dyrektor
pr departamentu Muzeum Narodowego w Warszawie,
pej, Henryk Osta- Karol Algajer, Mieczysław Chłapow-
bialostocki, Józef ski w Bagdadzie woj. pomorskiego,
pr departamentu inż. Stefan Czarnocki, kurator Li-
r. Stanisław Schi- ceum Krzemienieckiego, Dominik
departamentu Min. Dratwa, Jadwiga Fabrycowa, Zyg-
munt Gardecki, Tadeusz Gdula, Jan
Drozd - Gierymski, Józef Głowacki,
Wojciech Gorczyca, Wincenty Gortat,

Wincenty Hyla, Jan Henryk Jedy-
nk, ś. p. Władysław Jezierski, Win-
centy Kociuba, Kazimierz Kominko-
ski, Ferdynand Kondysar, dr. Jerzy
arian Kozicki, Stefania Kudelska,
Kazimierz Kosma Lenczowski, Mi-
ał Łazarski, Jan Łobodziński,
otr Olewiński, Anna Paszkowska,
nacy Puławski, Tadeusz Ropelew-
i, dr. Leon Surzyński, Włodzimierz
czepański, Tadeusz Szetela, Leon
jewczyk w Skrzeczoniu pow. frysz-
ckiego, ks. Paweł Smyczek, pro-
szcz w Stonawie pow. fryszackie-
o, Tadeusz de Thun, ppłk. w st.
Tadeusz Kornilłowicz.

KRZYŻEM KAWALERSKIM POLONIA RESTITUTA

n. in.: Józef Świdowicz, Ignacy Neu-
ark, mjr. Michał Steiner, dr. Stefan
enedykt, dr. Robert Bernhardt, dr.
pigniew Bocheński, Konstancja Do-
nowska, Tadeusz Hamuliński, ks.
Henryk Hilchen, prof. Karol Hu-
rski, Helena Jurgielewicz, Ludwik
ewin, Jadwiga Maria Maleszewska,
n Maulitz we Fryszacie, dr. Stani-
aw Feliks Mielech, Stanisław Moty-

an Sobel-
ilina Sta-
Aleksan-
iliwińska,
Władysław
Konrad
Stan-
ertz, ks.
yn, Hen-
Tomasz
Chalup-
Antoni
i, radca
w Iszora,
warszaw-
adca am-
ław Kar-
tady Mi-
Łaciński,
wski, Ta-
Piotro-
zewnetrz-
rski, Zy-
S. Z. dr.
naczelnik
dor Emil
er Banku
arszawie,
zielewski,

k Kom.
m dnia

ślask

opiekę

23 paź-

okazji

imieniu

ia.

olzie".

um

wie

pokoleń
um I im.
owie.

Szuldryński, ks. dr. Wojciech
Tomaka, biskup sufragan przemyski,
inż. Kazimierz Tyszka, ks. dr. Stefan
Walczykiewicz, biskup sufragan łucki,
gen. bryg. s. s. Bronisław Bohatere-

Bieg św. Huberta

w Katowicach

*Ilustrowany Kurjer
Grodzieński
1/XI.38*

W niedzielę w Katowicach odbył się na terenach lasów brynowskich oraz toru wyścigowego, doroczny bieg myśliwski św. Huberta, zorganizowany przez Śląski Klub Jazdy Konnej Katowice. Liczny i barwny korowód jeźdźców cywilnych i wojskowych, wyruszył o godz. 9-tej z Dworu Brynów ku kapliczce św. Huberta, na Mszę połową, odprowadzoną przez ks. ppłk. Bombasa, poczem rozpoczęły się biegi.

Mastrem „biegu płaskiego” był wicewojewoda śląski, p. Leon Malhomme, wicemastrem pani Jagna Sadowska; „bieg myśliwski z przeszkodami” poprowadził wiceprezes Klubu, p. inż. Aleksander Ciszewski, a wicemastrem był p. Pindelski.

Trasa biegów wynosiła 20 km.; na pięknych trawiastych duchtach leśnych ustawiono 18 różnego rodzaju przeszkód. Bieg kończony na torze wyścigowym „pogonią za lisem”, obfitującą w zwycięzcą został jeden z „krakusów” juniorami wyróżniał się brawurą czternastoletni Skulski.

Tegoroczna uroczystość św. Huberta się z dziesięcioleciem istnienia Klubu Jazdy Konnej, któremu przeg. dyr. Bolesław Grodziecki. W czasie istnienia Klub zorganizował szereg imprez krajowych na wielką skalę, mianowicie 1931 i 1932 urządził „I i II Krajów Konne”, zaś w latach 1934, 1935 i 1936 ogólną egidą Polskiego Związku Jockeygo, kilkunastokrotnie „Meetingi Popularne” leżące od dorocznych biegów myśliwych urządził Śl. K. J. K. wiele imprez w Warszawie. Obecnie członkowie Klubu pracują czynnie w ramach organizacji Konnego na Śląsku.

W sezonie zimowym jeźdźcy mają korzystania z nowej, doskonale ukończonej krytej ujeżdżalni obok parku Kościu ul. Bartosza Głowackiego w Katowiu. Budowana w jesieni br. dla Policji K. poniedziałki zimowe między godz. 17-19 bywa się stała wspólna jazda manège kół klubu, urozmaicona różnymi a sportowymi i towarzyskimi. Członkowie J. K. utrzymują własne konie w stajni Brynów, lub korzystają z koni klubowej jazdy udziela początkującym instruktor. Ostatnio stwierdzono świeżo zwolenników sportu jeździeckiego spośród oficerów rezerwy i dzieci szkolnej.

Bieg myśliwski św. Huberta

Śląskiego Klubu Jazdy Konnej.

Katowice, 30 października (H). W niedzielę 30 bm. odbył się na terenie lasów brynowskich oraz na torze wyścigowym w Brynowie doroczny bieg myśliwski, św. Huberta, zorganizowany przez Śląski Klub Jazdy Konnej w Katowicach.

W biegu wzięły udział trzy amazonki oraz 46 jeźdźców cywilnych i 15 krakusów poszczególnych oddziałów P.W. koniego na Śląsku. Krakusi wystąpili w pięknych regionalnych strojach śląskich.

Cały kondukt wyruszył o godz. 9-tej rano z dworu w Brynowie do kaplicy św. Huberta na Mszę połową.

Tegoroczna uroczystość św. Huberta zbiegła się jednocześnie z 10-leciem istnienia Śląskiego Klubu Jazdy Konnej, któremu przewodniczy generalny dyrektor Bolesław Grodziecki. Należy zaznaczyć przy tej okazji, że Klub w czasie swego istnienia zorganizował wiele imprez zakrojonych na dużą skalę i urządził rozmaite krajowe zawody, pod ogólną egidą Polskiego Związku Jeździeckiego. Wielu członków klubu brało udział w raidach i imprezach na konkursach hipieckich w Warszawie. Obecnie członkowie klubu współpracują czynnie również w pracy

Bieg św. Hu

w Katowicach

W niedzielę w Katowicach odbył się na terenach lasów brynowskich oraz toru wyścigowego, doroczny bieg myśliwski św. Huberta, zorganizowany przez Śląski Klub Jazdy Konnej Katowice. Liczny i barwny korowód jeźdźców cywilnych i wojskowych, wyruszył o godz. 9-tej z Dworu Brynów ku kapliczce św. Huberta, na Mszę połową, odprawioną przez ks. ppłk. Bombasa, poczem rozpoczęły się biegi.

Mastrem „biegu płaskiego” był wicewojewoda śląski, p. Leon Malhomme, wicemastrem pani Jagna Sadowska; „bieg myśliwski z przeszkodami” poprowadził wiceprezes Klubu, p. inż. Aleksander Ciszewski, a wicemastrem był p. Pindelski.

Trasa biegów wynosiła 20 klm.; na pięknych trawiastych duchtach leśnych ustawiono 18 różnego rodzaju przeszkód. Bieg kończony na torze wyścigowym „pogonią za lisem”, obfitującą w wieńcówkę została jeden z „krakusów” juniorami wyróżniał się brawurą czternaścieletni Skulski.

Tegoroczna uroczystość św. Huberta się z dziesięcioleciem istnienia Klubu Jazdy Konnej, któremu przeg. dyr. Bolesław Grodziecki. W cz. istnienia Klub zorganizował szereg i krojonych na wielką skalę, mianowicie 1931 i 1932 urządził „I i II Krajowy Konny”, zaś w latach 1934, 1935 i 1936 gołną egidą Polskiego Związku J. go, kilkudniowe „Meetingi Popularne” leżnie od dorocznych biegów myśliwych urządził Śl. K. J. K. wiele imprez wew. Poza tym poszczególni członkowie Klubu udział w imprezach urządzanych przez kluby lub okoliczne pułki. Przy znaczny wypada o udziale kilku cz. Międzynarodowych Konkursach Hip. w Warszawie. Obecnie członkowie Klubu pracują czynnie w ramach organiz. Konnego na Śląsku.

W sezonie zimowym jeźdźcy mają korzystania z nowej, doskonale u. krytej ujeżdżalni obok parku Kościu ul. Bartosza budowanej w poniedziałki bywa się sta ków klubu. sportowymi J. K. utrzym Brynów, lub cji jazdy uc struktor. Os zwolenników zonek oraz p dzieży szkole

B

Katow
odbył się
rze wyśc
ski, św.
Jazdy K
W bieg
ców cyw
działów
pięknych
Cały k
w Bryn



zański powrócił do Macierzy. Są to zasługi działaczy już z czasów dawniejszych a szczególnie z czasów, kiedy Pan, Panie Wicewojewodo, byłeś Konsulem R.P. w Morawskiej Ostrawie. Wówczas, kiedy Pan podniecał nas do pracy, dawał nam otuchę do nowego życia i jeździł razem ze swą Czcigodną Małżonką po imprezach, wówczas najbardziej podniosło się u nas życie polskie.

Niechaj Dostojny Pan Wicewojewoda jeszcze raz przyjmie ode mnie jak najserdeczniejsze podziękowania, a życzenia, by Pan Bóg Wszechmocny posilał Pana w dalszej pracy dla Narodu Polskiego i ażeby Pan nie zapomniał o inwalidzie, w razie żeby mu było czego potrzeba.

Bóg zapłać Panu za wszystkie te wielkie

in. dr. Kazimierz Papée, wice-
Adam Karol Rose, wice-
czysław Sokołowski, proku-
Zdzisław Stefan Piernikar-
bryg. Władysław Bortnow-
bryg. Wacław Teofil Sta-
wicemin. Józef Kozuchow-
in. inż. Julian Marian Pia-

KRZYŻEM MANDORSKIM ONIA RESTITUTA

tor dr. Włodz. Antoniewicz,
f Archutowski, prof. dr.
kas Ehrenkreutz, prof. dr.
hejda, prof. dr. Kazimierz
ski, prof. dr. Michał Sobeski,
dr. Antoni Szymański, prof.
Kleiner, ks. dr. Szczepan
Olga Boznańska, Miłosz
ki, Kazimierz Pochwański,
Pruszkowski, Józef Sliwicki,
ijkowski, Wincenty Wodzi-
cornel Makuszyński, dr. Wła-
atarkiewicz, ks. prałat Ta-
krzewski, ks. Juliusz Bartkow-
Józef Berger, pastor parafii
skiej w Cieszynie Zachodnim,
Buzek, lekarz w Dąbrowie
szackiego, Piotr Feliks, dy-
gimnazjum w Orłowej, Karol
Habsburg Lotaryński w Żyw-
Władysław Michejda w Kato-
Bogusław Miedziński, Tomasz
ki w Karwinie, Jarosław Wa-

Grabowski, prof. dr. Jan Hirschler,
prof. Konstanty Hrynakowski, prof.
dr. Kazimierz Jabłczyński, prof. dr.
Eugeniusz Jarra, prof. dr. Kazimierz
Jan Kling, prof. dr. Tadeusz Kotar-
biński, prof. dr. Wacław Stefan Le-
śniański, prof. dr. Edmund Malinow-
ski, prof. dr. Józef Markowski, prof.
dr. Wacław Moraczewski, prof. dr.
Roman Nitsch, prof. dr. Jan Nowak,
prof. dr. Kazimierz Opoczyński, prof.
dr. Władysław Podlacha, prof. dr. Ta-
deusz Ostrowski, prof. dr. Gustaw Ed-
ward Przychocki, prof. dr. Feliks Ro-
goziński, prof. dr. Włodzimierz Sie-
radzki, prof. inż. Gabriel Michał So-
kolnicki, prof. dr. Michał Reicher-
Sosnowski, prof. dr. Leon Staniewicz,
prof. dr. Kazimierz Szczudłowski,
prof. inż. Roman Trechciński, prof.
dr. Stanisław Wędkiewicz, prof. dr.
Hilary Wilga, prof. dr. Bronisław
Wróblewski, prof. Zygmunt Ryszard
Kamiński, prof. dr. Michał Dziewul-
ski, prof. dr. Adam Fischer, prof. dr.
Karol Jouscher, prof. dr. Włodzimierz
Koskowsi, prof. inż. Witold Minkie-
wicz, ś. p. inż. Karol Różycki, prof.
dr. Jerzy Smoleński, Emil Gerlach,
dr. Władysław Gorczycki, ks. Win-
centy Hartman, prof. dr. Antoni Wła-
dysław Jakubski, Dominik Witke-
Jeżewski, ks. Ludwik Knips, ks. dr.
Józef Kulimowski, Felicjan Lechnicki,
dr. Adam Lisiewicz, prof. dr. Tadeusz
Henryk Malarski, Leon Malhomme,
p. o. wicewojewody śląskiego, Maksy-
milian Malinowski, dr. Alojzy Pawe-
lec, prof. dr. Kazimierz Rouppert, ks.
dr. Aleksander Schoeneich, Bolesław
Sikorski, ks. Teofil Skalski, ś. p.
Jordan Pereświat - Sołtan, ś. p.
Antoni Ligęza - Stamirowski, dr.
Bolesław Szarecki, Mieczysław
Szuldrzyński, ks. dr. Wojciech
Tomaka, biskup sufragana przemyski,
inż. Kazimierz Tyszka, ks. dr. Stefan
Walczkiewicz, biskup sufragana łucki,
gen. bryg. s. s. Bronisław Bohatere-

prokurator Sądu Apelacyjnego w Po-
znaniu, Władysław Zbroziński, prezes
Sądu Okręgowego w Siedlcach, Sta-
nisław Marian Janicki, prokurator Są-
du Najwyższego, gen. bryg. w st. sp.,
dr. Teodor Ballaban, gen. bryg. w st.
sp., Włodzimierz Rachmistrak, gen.
bryg., Sergiusz Zahorski, plk. Miecz-
ysław Maciejowski I, plk. dypl. Józef
Albin Wiatr;

KRZYŻEM OFICERSKIM „POLONIA RESTITUTA”

m. in.: proc. dr. A. Deryng, prof. Wa-
lery Bierdiajew, Ludomir Janowski,
prof. Józef Jastrzębski, prof. Stani-
sław Kazuro, prof. Wacław Kochański,
Maria Przybyłko - Potocka, Wa-
claw Lachman, Adam Tadeusz Wle-
niański, Benedykt Ludwik Hieronim
Morstin, Ostap Ortwin, Józef Badura
w Orłowej pow. fryszackiego, Zofia
Berbecka w Warszawie, August Lu-
kosz w Łakach powiatu fryszackiego,
Antoni Malejka w Boguminie Nowym,
Marian Malinowski, Wanda Norwid-
Neugebauer, Gabriel Ogrocki we Fry-
szacie, dr. Stanisław Ostrowski, pre-
zydent m. Lwowa, Wanda Pelczyń-
ska, Bolesław Pochmarski, Emil Rauer,
Michał Róg, Brunon Sikorski, Marian
Wadowski, Michał Wymysłowski, dr.

onia Restituta

haty - Jakubowski, Robert Jahoda-Zołtowski, Witold Zy-
borski, dr. Brunon Biederman, dr.
Bronisław Wojciechowski, dr. Wale-
rian Zaklika, Feliks Kollat, Konrad
Patek, ks. dr. Walerian Meysztowicz,
dr. Antoni Sachnowski, Jerzy Stawic-
ki, prokurator Mieczysław Siewierski.
Dr. Stanisław Lorentz, dyrektor
Muzeum Narodowego w Warszawie,
Karol Algajer, Mieczysław Chłapow-
ski w Bagdadzie woj. pomorskiego,
inż. Stefan Czarnocki, kurator Li-
ceum Krzemienieckiego, Dominik
Dratwa, Jadwiga Fabrycowa, Zyg-
munt Gardecki, Tadeusz Gdula, Jan
Drozd - Gierymski, Józef Głowacki,
Wojciech Gorczyca, Wincenty Gortat,
Wincenty Hyla, Jan Henryk Jedy-
nak, ś. p. Władysław Jezierski, Win-
centy Kociuba, Kazimierz Kominko-
wski, Ferdynand Kondysar, dr. Jerzy
Marian Kozicki, Stefania Kudelska,
ks. Kazimierz Kosma Lenczowski, Mi-
chał Łazarski, Jan Łobodziński,
Piotr Olewiński, Anna Paszkowska,
Ignacy Puławski, Tadeusz Ropelew-
ski, dr. Leon Surzyński, Włodzimierz
Szczepański, Tadeusz Szetela, Leon
Szweczyk w Skrzeczoniu pow. frysz-
ackiego, ks. Paweł Smyczek, pro-
boszcz w Stonawie pow. fryszackie-
go, Tadeusz de Thun, ppłk. w st.
sp. Tadeusz Kornilłowicz.

KRZYŻEM KAWALERSKIM „POLONIA RESTITUTA”

m. in.: Józef Swidowicz, Ignacy Neu-
mark, mjr. Michał Steiner, dr. Stefan
Benedykt, dr. Robert Bernhardt, dr.
Zbigniew Becheński, Konstancja Do-
lanowska, Tadeusz Hamuliński, ks.
dr. Henryk Hilchen, prof. Karol Hu-
zarski, Helena Jurgielewicz, Ludwik
Klewin, Jadwiga Maria Maleszewska,
Jan Maultz we Fryszacie, dr. Stani-
sław Feliks Mielech, Stanisław Moty-
ka, nauczyciel gimnazjum w Orłowej,
dr. Konrad Orzechowski, Jan Sobek-
cki, Maria Stachiewicz, Paulina Sta-
rzyńska, Ludwik Strojek, dr. Aleksan-
der Szymankiewicz, Alina Sliwińska,
dr. Stanisław Vincenz, ks. Władysław
Antosz, Karol Krzewski, Konrad
Czerwiński, Alfons Erdman, Stani-
sław Gierat, Mieczysław Hertz, ks.
Wacław Kosior, Stefan Suryn, Hen-
ryk Dunin - Borkowski, dr. Tomasz
Budziak, konsul Mieczysław Chałup-
czyński, Stefan Cwojdzki, Antoni
Filajkowski, Zygmunt Hładki, radca
poselstwa w Pradze, Wacław Iszora,
starosta grodzki prasko - warszaw-
ski, dr. Tadeusz Jankowski, radca am-
bassy w Moskwie, Władysław Kar-
wowski, radca Prezydium Rady Mi-
nistrów, konsul Wacław Łaciński,
Władysław Pobóg - Malinowski, Ta-
deusz Miklaszewski, Wiktor Piotro-
wicz, radca Min. Spraw Wewnętrz-
nych, radca Bohdan Samborski, Zy-
gmunt Wyszynski radca M. S. Z. dr.
Władysław Józef Zaleski, naczelnik
wydziału M. S. Z., dyr. Izidor Emil
Modrzycki, naczelnik dyrektor Banku
Polska Kasa Opieki w Warszawie,
podinsp. Marian Stefan Kozielski,
kpt. Antoni Janusz.

„Polonia Restituta” dla I Gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie

Zarządzeniem Prezydenta Rzeczy-
pospolitej otrzymało Krzyż Kawalerski
orderu „Polonia Restituta” za wybitne
zasługi na polu wielowickowej pracy

wychowawczej dla szeregu pokoleń
Państwowe Liceum i Gimnazjum I im.
B. Nowodworskiego w Krakowie.

Gazeta Polska 11/X.38

Bieg św. H.

w Katowicach

W niedzielę w Katowicach odbył się na terenach lasów brynowskich oraz toru wyścigowego, doroczny bieg myśliwski św. Huberta, zorganizowany przez Śląski Klub Jazdy Konnej Katowice. Liczny i barwny korowód jeźdźców cywilnych i wojskowych, wyruszył o godz. 9-lej z Dworu Brynów ku kapliczce św. Huberta, na Mszę polową, odprawioną przez ks. ppłk. Bombasa, poczem rozpoczęły się biegi.

Mastrem „biegu płaskiego” był wicewojewoda śląski, p. Leon Malhomme, wicemastrem pani Jagna Sadowska; „bieg myśliwski z przeszkodami” poprowadził wiceprezes Klubu, p. inż. Aleksander Ciszewski, a wicemastrem był p. Pindelski.

Trasa biegów wynosiła 20 klm.; na pięknych trawiastych duchtach leśnych, ustawiono 18 różnego rodzaju przeszkód. Bieg kończony na torze wyścigowym „pogonią za lisem”, obfitującą w wiwację, został jeden z „krakusów” juniorami wyróżniał się brawurą czternastoletni Skulski.

Tegoroczna uroczystość św. Huberta się z dziesięcioleciem istnienia Klubu Jazdy Konnej, któremu pregen. dyr. Bolestaw Grodziecki. W cz. istnienia Klub zorganizował szereg krojonych na wielką skalę, mianowicie 1931 i 1932 urządził „I i II Krajowy Konne”, zaś w latach 1934, 1935 i 1936 gołą egidą Polskiego Związku J. go, kilkudniowe „Meetingi Popularne” leżące od dorocznych biegów myśli. rządził Śl. K. J. K. wiele imprez we w. Poza tym poszczególni członkowie K. udział w imprezach urządzanych przez kluby lub okoliczne pułki. Przyznaczyć wypada o udziale kilku c. Międzynarodowych Konkursach w Warszawie. Obecnie członkowie K. pracują czynnie w ramach organizacji Konnego na Śląsku.

W sezonie zimowym jeźdźcy mają korzystania z nowej, doskonale i krytej ujeżdżalni obok parku Kości

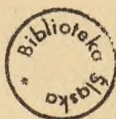
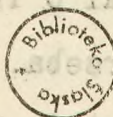
ul. Bartos;
budowanej
poniedziałk
bywa się s
ków klubu
sportowym
J. K. utrzy
Brynów, lu
cji jazdy
struktor. C
zwolennikó
zonek oraz
dzieży szk

Kato
odbył e
rze wy
ski, św
Jazdy
W bi
ców cy
działów
piękny
Cały
w Bry

i dobre czyny.

Uściskam jak najserdeczniej Pańską dłoń
i pozostaję z głębokim szacunkiem.

Leon S z e w c z y k



Odznaczenia orderem „Polonia Restituta”

Zarządzeniem P. Prezydenta Rzpl-nej odznaczeni zostali:

**WIELKĄ WSTĘGĄ
ORDERU „POLONIA
RESTITUTA”:**
ś. p. brat Albert Chmielow-
ski,
ks. biskup Marian Leon Ful-
man,
gen. dyw. Aleksander Osin-
ski
gen. dyw. Leonard Skierski,
b. min. dr. Jan Modzelewski,
b. ambasador dr. Alfred Wy-
socki;

**KRZYŻEM
KOMANDORSKIM
Z GWIAZDĄ „POLONIA
RESTITUTA”**
Edward Krasieński w Warszawie,
Kazimierz Pieracki, prof. dr. Adolf
Szyszko-Bohusz, ś. p. dr. Emil Bo-
ytowski, plk. Janusz Jagrym - Male-
zewski, ks. dziek. dr. Jan Paweł
Mauersberger, ks. Kazimierz Mikołaj
Michalkiewicz, biskup sufragan wileń-
ski, dr. Leon Janta - Polczyński w
Warszawie, wicemin. Tadeusz Arga-
ński, prezes dr. Władysław Byrka,
ambasador dr. Bolesław Wieniawa -
Pługoszowski, dr. Roman Górecki,
wicemin. Władysław Korsak, wicemin.
dr. Bronisław Nakoniecznikow - Klu-
kowski, min. dr. Kazimierz Papée, wi-
cemin. dr. Adam Karol Rose, wice-
min. Mieczysław Sokołowski, proku-
rator dr. Zdzisław Stefan Piernikar-
ski, gen. bryg. Władysław Bortnow-
ski, gen. bryg. Wacław Teofil Sta-
niewicz, wicemin. Józef Kozuchow-
ski, wicemin. inż. Julian Marian Pia-
necki;

**KRZYŻEM
KOMANDORSKIM
„POLONIA RESTITUTA”**
m. in.: rektor dr. Włodz. Antoniewicz,
prof. Józef Archutowski, prof. dr.
Stefan Łukasz Ehrenkreutz, prof. dr.
Karol Michejda, prof. dr. Kazimierz
Przechowski, prof. dr. Michał Sobeski,
s. rektor dr. Antoni Szymański, prof.
dr. Juliusz Kleiner, ks. dr. Szczepan
Zydeński, Olga Boznańska, Miłosz
Kotarbiński, Kazimierz Pochwański,
Tadeusz Pruszkowski, Józef Śliwicki,
Józef Czajkowski, Wincenty Wodzi-
nowski, Kornel Makuszyński, dr. Wła-
dysław Tatarkiewicz, ks. prałat Ta-
deusz Zakrzewski, ks. Juliusz Bartkow-
ski, ks. Józef Berger, pastor parafii
ewangelickiej w Cieszynie Zachodnim,
dr. Jan Buzek, lekarz w Dąbrowie
pow. frysztackiego, Piotr Feliks, dy-
rektor gimnazjum w Orłowej, Karol
Olbracht Habsburg Lotaryński w Żyw-
cu, dr. Władysław Michejda w Kato-
wicach, Bogusław Miedziński, Tomasz
Nocznicki w Karwinie, Jarosław Wa-

leczek, red. „Dziennika Polskiego” w
Cieszynie Zachodnim, Erwin Wię-
kowski, dr. Leon Wolf, starosta w
Frysztaście, plk. Stefan Dąbkowski, dr.
Mieczysław Kaplicki, ś. p. Roman Sta-
rzyński, Wiesław Domaniewski, Zy-
gmunt Dworżańczyk, Czesław Peche,
ambasador Tadeusz Romer, dr. Ta-
deusz Saloni, wojewoda śląski, A-
dam Ludwik Sokołowski, wojewoda
nowogrodzki, Kazimierz Józef Koście-
sza - Strzegocki, wiceprezes P. K. O.,
Jerzy Albin de Tramecourt, wojewoda
lubelski, dr. Józef Tyminiński, wojewo-
da krakowski, Wacław Zyborski, dy-
rektor departamentu Min. Spraw Wę-
wewnętrznych, gen. dyw. Wacław Fara,
gen. dyw. Ignacy Ledóchowski, gen.
dyw. Aureli Serda Teodorski, ks. bi-
skup Józef Gawlina, generałowie bry-
gady: Władysław Anders, inż. Janusz
Beaurain, Czesław Miot-Fijałkowski,
ś. p. Eugeniusz Godziejewski, Jan
Kollataj - Szrednicki, Emil Krukowicz-
Przedrzymirski, Tadeusz Malinowski I,
Bronisław Regulski, Wilhelm Orlik -
Rückeman, Kazimierz Sawicki, Franci-
szek Seweryn Wład, Juliusz Zulauf,
konradmirał Józef Unrug, dr. Leon
Barysz.

Prof. dr. Kazimierz Bassalik, prof.
dr. Alojzy Bukowski, prof. inż. Cze-
sław Grabowski, prof. dr. Tadeusz
Grabowski, prof. dr. Jan Hirschler,
prof. Konstanty Hrynakowski, prof.
dr. Kazimierz Jabłczyński, prof. dr.
Eugeniusz Jarra, prof. dr. Kazimierz
Jan Kling, prof. dr. Tadeusz Kotar-
biński, prof. dr. Wacław Stefan Le-
śniński, prof. dr. Edmund Malinow-
ski, prof. dr. Józef Markowski, prof.
dr. Wacław Moraczewski, prof. dr.
Roman Nitsch, prof. dr. Jan Nowak,
prof. dr. Kazimierz Opoczyński, prof.
dr. Władysław Podlacha, prof. dr. Ta-
deusz Ostrowski, prof. dr. Gustaw Ed-
ward Przychocki, prof. dr. Feliks Ro-
goziński, prof. dr. Włodzimierz Sie-
radzki, prof. inż. Gabriel Michał So-
kolnicki, prof. dr. Michał Reicher-
Sosnowski, prof. dr. Leon Staniewicz,
prof. dr. Kazimierz Szczudłowski,
prof. inż. Roman Trechciński, prof.
dr. Stanisław Wędkiewicz, prof. dr.
Hilary Wilga, prof. dr. Bronisław
Wróblewski, prof. Zygmunta Ryszard
Kamiński, prof. dr. Michał Dziewul-
ski, prof. dr. Adam Fischer, prof. dr.
Karol Jonscher, prof. dr. Włodzimierz
Koskowsi, prof. inż. Witold Minkie-
wicz, ś. p. inż. Karol Różycki, prof.
dr. Jerzy Smoleński, Emil Gerlach,
dr. Władysław Gorczycki, ks. Win-
centy Hartman, prof. dr. Antoni Wła-
dysław Jakubski, Dominik Witke-
Jeżewski, ks. Ludwik Knips, ks. dr.
Józef Kulimowski, Felicjan Lechnicki,
dr. Adam Lisiewicz, prof. dr. Tadeusz
Henryk Malarski, Leon Malhomme,
p. o. wicewojewody śląskiego, Maksy-
milian Malinowski, dr. Alojzy Pawe-
lec, prof. dr. Kazimierz Rouppert, ks.
dr. Aleksander Schoeneich, Bolesław
Sikorski, ks. Teofil Skalski, ś. p.
Jordan Pereświat - Sołtan, ś. p.
Antoni Ligęza - Stamirowski, dr.
Bolesław Szarecki, Mieczysław
Szuldrzyński, ks. dr. Wojciech
Tomaka, biskup sufragan przemyski,
inż. Kazimierz Tyszka, ks. dr. Stefan
Walczykiwicz, biskup sufragan łucki,
gen. bryg. s. s. Bronisław Bohatere-

wicz, Jan Skorobohaty - Jakubowski,
Stanisław Wacki, Aleksander Macie-
sza, ś. p. Eugeniusz Górkiwicz, inż.
Włodzimierz Płuzański, Konstanty
Teofil Chrzczonowicz, Tadeusz Zawil-
liński, prof. inż. Stefan Jan Czarnoc-
ki, Tomasz Malicki, Gustaw Wex-Mo-
nasterski, Bolesław Nakoniecznikow-
Klukowski, dyrektor departamentu
Min. Opieki Społecznej, Henryk Osta-
szewski, wojewoda białostocki, Józef
Potocki, wicedyrektor departamentu
Min. Spraw Zagr., dr. Stanisław Schi-
mitzek, dyrektor departamentu Min.
Spraw Zagr., dr. Kazimierz Zagrodz-
ki, Stanisław Błoński, prokurator Są-
du Najwyższego, Jan Dembiński, sę-
dzia Sądu Najwyższego, Stanisław Dę-
bicki, prezes Sądu Apelacyjnego we
Lwowie, Antoni Stanisław Gerstman,
wiceprezes Sądu Apelacyjnego we
Lwowie, dr. Adolf Hubel, wiceprezes
Sądu Apelacyjnego w Lublinie, Rudolf
Karpiniec, prezes Sądu Okręgowego w
Cieszynie, Wacław Kondratowicz, sę-
dzia Sądu Najwyższego, Józef Kur-
kowski, prokurator Sądu Apelacyjne-
go w Krakowie, Witold Kutzner, wi-
ceprezes Sądu Apelacyjnego w Po-
znaniu, dr. Włodzimierz Romuald So-
kalski, sędzia Sądu Najwyższego, Mie-
czyśław Józef Stefko, sędzia Sądu
Najwyższego, Bronisław Steinman,
prokurator Sądu Apelacyjnego w Po-
znaniu, Władysław Zbroziński, prezes
Sądu Okręgowego w Siedlcach, Sta-
nisław Marian Janicki, prokurator Są-
du Najwyższego, gen. bryg. w st. sp.,
dr. Teodor Ballaban, gen. bryg. w st.
sp., Włodzimierz Rachmistrak, gen.
bryg., Sergiusz Zahorski, plk. Miecz-
ysław Maciejowski I, plk. dypl. Józef
Albin Wiatr;

**KRZYŻEM
OFICERSKIM
„POLONIA RESTITUTA”**
m. in.: proc. dr. A. Deryng, prof. Wa-
lery Bierdiajew, Ludomir Janowski,
prof. Józef Jastrzębaki, prof. Stani-
sław Kazuro, prof. Wacław Kochański,
Maria Przybyłko - Potocka, Wa-
cław Lachman, Adam Tadeusz Wle-
niański, Benedykt Ludwik Hieronim
Morstin, Ostap Ortwin, Józef Badura
w Orłowej pow. frysztackiego, Zofia
Berbecka w Warszawie, August Łu-
kosz w Łąkach powiatu frysztackiego,
Antoni Malejka w Boguminie Nowym,
Marian Malinowski, Wanda Norwid-
Neugebauer, Gabriel Ogrocki we Fry-
sztaście, dr. Stanisław Ostrowski, pre-
zydent m. Lwowa, Wanda Polczyń-
ska, Bolesław Pochmarski, Emil Rauer,
Michał Róg, Brunon Sikorski, Marian
Wadowski, Michał Wymysłowski, dr.

Robert Jahoda-Zółtowski, Witold Zy-
borski, dr. Brunon Biederman, dr.
Bronisław Wojciechowski, dr. Wale-
rian Zaklika, Feliks Kollat, Konrad
Patek, ks. dr. Walerian Meysztowicz,
dr. Antoni Sachnowski, Jerzy Stawic-
ki, prokurator Mieczysław Siewierski.
Dr. Stanisław Lorentz, dyrektor
Muzeum Narodowego w Warszawie,
Karol Algajer, Mieczysław Chłapow-
ski w Bagdadzie woj. pomorskiego,
inż. Stefan Czarnocki, kurator Li-
ceum Krzemienieckiego, Dominik
Dratwa, Jadwiga Fabrycowa, Zy-
gmunt Gardecki, Tadeusz Gdula, Jan
Drozd - Gierymski, Józef Głowacki,
Wojciech Gorczyca, Wincenty Gortat,
Wincenty Hyla, Jan Henryk Jed-
nak, ś. p. Władysław Jezierski, Win-
centy Kociuba, Kazimierz Kominko-
wski, Ferdynand Kondysar, dr. Jerzy
Marian Kozicki, Stefania Kudelska,
ks. Kazimierz Kosma Lenczowski, Mi-
chał Łazarski, Jan Łobodziński,
Piotr Olewiński, Anna Paszkowska,
Ignacy Puławski, Tadeusz Ropelew-
ski, dr. Leon Surzyński, Włodzimierz
Szczepański, Tadeusz Szetela, Leon
Szewczyk w Skrzeczoniu pow. frysz-
tackiego, ks. Paweł Smyczek, pro-
boszcz w Stonawie pow. frysztackie-
go, Tadeusz de Thur, ppłk. w st.
sp. Tadeusz Kornilowicz.

**KRZYŻEM KAWALERSKIM
„POLONIA RESTITUTA”**
m. in.: Józef Świdowicz, Ignacy Neu-
mark, mjr. Michał Steiner, dr. Stefan
Benedykt, dr. Robert Bernhardt, dr.
Zbigniew Boczeński, Konstancja Do-
lanowska, Tadeusz Hamuliński, ks.
dr. Henryk Hilchen, prof. Karol Hu-
zarski, Helena Jurgielewicz, Ludwik
Klewin, Jadwiga Maria Maleszewska,
Jan Maultz we Frysztaście, dr. Stani-
sław Feliks Mielech, Stanisław Moty-
ka, nauczyciel gimnazjum w Orłowej,
dr. Konrad Orzechowski, Jan Sobę-
cki, Maria Stachiewicz, Paulina Sta-
rzyńska, Ludwik Strojek, dr. Aleksan-
der Szymankiewicz, Alina Śliwińska,
dr. Stanisław Vincenz, ks. Władysław
Antosz, Karol Krzewski, Konrad
Czerwiński, Alfons Erdman, Stani-
sław Gierat, Mieczysław Hertz, ks.
Wacław Kosior, Stefan Suryn, Hen-
ryk Dunin - Borkowski, dr. Tomasz
Budziak, konsul Mieczysław Chałup-
czyński, Stefan Cwojdzński, Antoni
Fijałkowski, Zygmunt Hładki, radca
poselstwa w Pradze, Wacław Iszora,
starosta grodzki prasko - warszaw-
ski, dr. Tadeusz Jankowski, radca am-
basady w Moskwie, Władysław Kar-
wowski, radca Prezydium Rady Mi-
nistrów, konsul Wacław Łaciński,
Władysław Pobóg - Malinowski, Ta-
deusz Miklaszewski, Wiktor Piotro-
wicz, radca Min. Spraw Wewnętrz-
nych, radca Bohdan Samborski, Zy-
gmunt Wyszynski radca M. S. Z. dr.
Władysław Józef Zaleski, naczelnik
wydziału M. S. Z., dyr. Izidor Emil
Modrzycki, naczelnny dyrektor Banku
Polska Kasa Opieki w Warszawie,
podinsp. Marian Stefan Kozielski,
kpt. Antoni Janusz.

„Polonia Restituta” dla I Gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie

Zarządzeniem Prezydenta Rzeczy-
pospolitej otrzymało Krzyż Kawalerski
orderu „Polonia Restituta” za wybitne
zasługi na polu wielowiekowej pracy

wychowawczej dla szeregu pokoleń
Państwowe Liceum i Gimnazjum I im.
B. Nowodworskiego w Krakowie.

Gazeta Polska 11/X.38

Melchior Wańkowicz

ŚWIATŁO

Z cyklu „Fanfara Zaolziańska”

(4)

Te dni były niby skłębiona chmura.

Te następne, już po zajęciu przez wojska polskie — to były dni, kiedy saczyć się zaczęło równe, spokojne światło.

Jedźmy w nie, pocznijmy od źródeł, w których promienieje — od szkół.

W 1914 r. na terytorium obecnie przez nas odzyskiwanym do szkół polskich chodziło 24.000 dzieci, do czeskich 2320, do niemieckich 3.363.

Kiedyśmy obejmowali ten kraj z powrotem, na 36.355 dzieci w szkołach polskie szkolnictwo powszechne miało tylko 9.732 dzieci. Nie znaczyło to czechizacji ludności, ale żelazną konsekwencję w wywieraniu presji ekonomicznej. A ponieważ, choć rodzice byli przymuszeni, gminy nie zgodziły by się na wznoszenie gmachów szkolnych, więc budował je rząd czeski z ogromnym nakładem środków. Szkoły — pałace z salami, bibliotekami, boiskami, gabinetami fizycznymi, o wiele przewyższają liczbę dzieci. Otrzymujemy kraj zbudowany na wyrost — ze swoją produkcją węgla, ze swoją produkcją stali. Tylko by mógł się w dzieci rozrastać, w czym też nie próżnuje.

Wdzięczne więc zadanie miał p. Pszczółka, Ślązak z tegoż tu Puńcowa, nauczyciel przed wojną jeszcze w Zaolziańskiej Lutyni i Orłowej, kiedy, jako wizytator szkół powszechnych województwa śląskiego, ruszył w towarzystwie wizytatora szkół średnich Dziegiela i szkół zawodowych inż. Ornatkiewicza na obejmowanie szkolnictwa w dniu 3 października 1938 r. t. zn. na drugi dzień po przekroczeniu przez wojska polskie mostu na Olzie.

Witały ich opuszczone gmachy szkolne, niejednokrotnie zdewastowane przez kwatery wojskowe, przez złą wolę nauczycieli czeskich. W Gnojniku zdemolowano szkołę, w szkole przemysłowej w Karwinie wywieziono maszyny, w Bystrzycy rozdano dzieciom cały sprzęt szkolny i wszystkie pomoce naukowe. Dopieroż znosiły wszystko z powrotem sumiennie.

Szkoly były pozostawione opatrności dożej. Tu i owdzie jeszcze znajdowano żonę nauczyciela czeskiego, krzątającą się przy pakowaniu osobistych rzeczy. Gdzie i ich nie było, białą na tablicy wypisaną siową pożegnania pod adresem wstępujących wojsk polskich. W Bystrzycy napis głosił:

„Oddajemy wam część czeskiej ziemi, lecz jak przyjdzie Rusko, to pół Polski zabierze i wszy was zeżerą”.

To pisali wojacy czescy sobie na pociechę.

Nauczycielka w Karwinie uderzyła w tony ton:

„Polsky wojaku, bratie Slovane!

I si nasim bratrem, neublizuj Cechoslovakom, ktore svetovy diktat privedl na grah zaufalstni.

Slovanska vzajemnost nesmi byt opustena! Bud spravedlivy a poctivy! Neublizuj!”

Szkolnictwo powszechne wygląda w te pierwsze dni jak łan, po którym przecwalał tabun koni. Pogięte źdźbła prostują się z pod dwudziestoletniego gniołu.

Wicewojewoda Malhomme, ongiś konsul w Orłowej, opiekun i przyjaciel każdego tu kęta, bezradnie lat tyle patrzący na przygięte źdźbła, pan wicewojewoda Malhomme, delegowany dla zaprowadzenia administracji tego kraju, pyta mnie z ledwo hamowanym wzburzeniem:

— Wie Pan, ile dzieci zapisało się do szkół polskich?

Pan konsul Malhomme, wielki kawał mężczyzny o ogorzałej twarzy, potykał się o te źdźbła przygięte i tu i na Śląsku Opolskim. Panu konsulowi Malhomme poświęcił Oertzen w swojej antypolskiej książce cały rozdział p. t. „Herr Malhomme reitet aus”. Pan Malhomme przemierzał konno całe kilometry obu tych Śląsków, ugwarzał z ludźmi po gospodach, był konsulem Rzeczypospolitej na pół drogi między pierogiem dyplomaty a sznurkami Stalmacha, wrzynającymi się w ciało, kiedy niósł książkę z Krakowa.

Więc teraz przegiął się ku mnie przez stół i pyta:

— Wie Pan, ile dzieci zapisało się do szkół polskich?

Tak jest, wiem już. Do dnia 20 października na 36.355 dzieci do szkół polskich zapisało się 29.676 dzieci; nie zgłosiło się jeszcze do zapsów 6.500 dzieci, które jeszcze się rozparcelują między szkoły polskie, czeskie i niemieckie.

Pan wizytator Pszczółka, Ślązak, promienieje. Otworzył już 138 szkół, obsadzając ich kierownictwo, z wyjątkiem jednego wypadku, wykwalifikowanymi w seminariach nauczycielskich w Polsce Zaolzianami. Z tego 103 pracowało już na Zaolziu przed wkroczeniem wojsk polskich. W ogóle ma do rozporządzenia 381 kwalifikowanych nauczycieli Zaolzian, ale potrzebuje 760 sił i 350 już otrzymał nauczycieli, niemal wyłącznie z pokrewnego Górnego Śląska.

Jadę dnia 26 października na otwarcie gimnazjum w Jabłonkowie. Dziś wielki dzień: otwieramy równocześnie gimnazja w Jabłonkowie na 200 dzieci, w Boguminie na 420 uczniów, w Orłowej wznawiamy naukę w gimnazjum koedukacyjnym, liczącym 600 młodzieży, w Cieszynie gimnazjum na 700 uczniów.

Pan dyrektor gimnazjum w Orłowej Feliks może się cieszyć. Tyle lat mu mówiono, że jego gimnazjum produkuje zbędną inteligencję, a oto teraz mamy cztery gimnazja o 1.920 uczniach, otwarliśmy żeńską szkołę zawodową w Cieszynie, handlową w Orłowej, przemysłową w Karwinie — a wszędzie tam rej wodzą i ucząją jego absolwenci.

W sali gimnazjum grzmi burmistrz Jabłonkowska, onże poseł obecnie na Sejm Śląski, onże dyrektor szkoły powszechnej polskiej tutaj od 1926 r., p. Paszek. Przed niepełnym miesiącem pokazywał granaty ręczne, trzymane w biurku „krom wszelkiej siłowności”, teraz klaruje wielkim głosem młodemu adeptom wiedzy, że, być może między nimi tu jest przyszły prezydent Rzeczypospolitej, tylko mają się uczyć.

Młode adepty, wcisnięte pomiędzy głos panapazskowy i złociste trąby orkiestry wojskowej, zółcą się wsióskimi rozwichrzonymi czuprynami i patrzą niebieskimi

wsióskimi oczami na pana wizytatora Dziegiela, który im mówi, że widział ich zabłocone buciorzy, że pewno tu szły z różnych przysiółków, kędy słońce przygrzewa tak pięknie zielonym górom i że im życzy, aby w tej tu szkole zawsze było z nimi dużo Jabłonkowskiego słońca.

Potem idziemy po klasach, rozmawiamy z chłopcami. Przyszli tu w większości z czeskich szkół od razu pod ulewę tych złocistych trąb i są onieśmieleni.

Ale kiedy czytają po polsku — dobrze czytają.

I kiedy pytamy ich, kto ich uczył, zawsze się okazuje jedno:

— Mamulka...

Na pierwszy ogień niech nariszą ćwiczenie na temat: „Jak przeżywalismy chwile powrotu do Polski?”

Uczeń b. polskiej szkoły wydziałowej pisze:

W przedeszłych tygodniach przeżywalismy wielkie obietnice, które na nas dolegały. Były to obietnice (ofiary p. m.), które bądą wielkóm odezwoóm w historii. Przed wygłoszonóm mobilizacją się znajdowały u niektórych ludzi, którzy nie zadierżali swe nerwy. Nadawkami (wymyślaniami p. m.) na wysze polityczne osoby, dawali na wiadomość, że są niespokojeni stym albo owym rozkazym. Jedyn przez drugiego nadawał każdy miał co muwić. W dniu 24. IX. 38 kdy była wygłoszona mobilisacja każdemu się już odniechciało wszelkiego politykowania. Przeżywali my straszne chwile s otrzasami (z wstrząsami p. m.) szyb w oknie.

Uczeń czeskiej szkoły wydziałowej pisze:

Kiedy nadchodził dzień odstópnienia Śląska nie każdy se z tego radował. Nachodziło se moc ludzi, kiryń było cieniżko nawykać na zmienione pomiery. Byli zwykli na wszystko czeski a tymu nie radzi widzieli ustympowanie czeskich wojsk. Było jim cieniżko przy pomyśleniu, że na slonsku se už niebyndze urzyndować po czesku nikierzi ani po polsku nieumieli mówić a tymu odešli do Czech. Było ale dużo ludzi, kierych okolność przynuciły zastać a ci musieli nawyknyć na zmienione pomiery. Między tymi ludźmi był i ja. Nerodził zech se w Polski, ale musialem iść na Czechóm za ojcem. Od mała chodziem do czeski szkoły, a tymu mi było tienieżko wysympować do szkoły polski. Z tej przemiany zech se moc no cieszył, bo w czeskich szkołach mie nauczylili miłować miłować ojczyznę Czechóm.

Wierzym ale, że przemianie nawyknyń a że i w polski szkole mie nauczem miłować ojczyznę polskom.

Uczeń niemieckiej szkoły wydziałowej pisze:

Wdniach przed 1. X. uszili (przeżyli p. m.) ludzie Śląska moc. Pjerzi museli wzczy młodie chłopci narukować. Vsendzi były uplakane matki a żony. Ve Frysztacie było moc czeskigo wojska ale zy tydeń zminilo se vzczyzko. Polska armia wkroczyła do Miasta. Vszczyzy se radowali a chybalie na Roumyszow polskiech kwiata. Od tego dnia było vszyndzi polskich romniszów.

Po każdego szaczło nove rzycie. A teraz u to idzie uzaisz (zaś? p. m.) pocichszy. Ludzie u sie na to nove szwykli ale ty pi-

dobrego serduszka Zosi

oła na Zaolziu



Mamusi

W tym niniejszym porwałam
sobie przedai antyku Kurjera
Porannego w którym jest
cała historia Zaolzia, a który
jest właściwie listem pisanym
do nas przez kierownika szkoły
w Stanisławowicach. Książki
które porwaliłam sobie w imię
mojej córki przedai na
leżo rze, dostały się w odpowied
ni teren. Iż to nie może panna
leżo wiedzieć jaki starych

polskiej tylko polska szkoła.

Po wojnie należała gmina przez
krótki czas bo zaledwie przez nie-
spełna trzy miesiące do Polski. Mię-
dzy wychowankami szkoły byli i ta-
cy, co na wezwanie Wielkiego Mar-
szałka poszli do Legionów i swe ży-
cie złożyli w ofierze, lub potem pod
Lwowem krew dla polskiej sprawy
przelewali.

Przyszła nieszczęsny rok 1920. —
Stanisławice przypadły Czechom.
Rozpoczęła się gwałtowna czechiza-
cja. Gminie narzucono czeskiego
wójta, zapowiedziano zamknięcie
polskiej szkoły, głoszone hasła, iż
nie masz w Cieszyńskim Polaków, są
tylko spolszczeni morawcy. Nastąpiło
potem bezrobocie i okrutny terror
gospodarczy.

Już w r. 1921 założono w gminie
czeską szkołę w roku 1928 wybudo-
wano dla niej pałac za 150.000 zło-
tych. Przeprowadzono reformę rol-
ną, która miała zadać sprawę pol-
skiej ciós ostatni. Tymczasem sza-
łało bezrobocie, czeska szkoła stała
się biurem pośrednictwa pracy. Bez
zaświadczenia od czeskiego kierow-
nika szkoły nie było można marzyć
o przyjęciu do jakiegokolwiek pracy,
ani na miejscowym folwarku, —

niunsze (pieniądze p. m.) se tym starym lu-
dzom melum (miał p. m.). Tak je vszecko
dobre. A tym kierym sie to niepodobało już
wszyscy sie wykłudzili (wyprowadzili p.
m.).

Teraz te języki nieprawdopodobne jak-
by z wieży Babel wgarnęła w siebie, niby
betoniarka potworna — polska szkoła.

Daj Boże, byśmy coperędzej mieli z tego
żwiru — beton.

swych rę-

ostatni spis
eszło poło-
łowa dzieci
z kole nam

za bodaj w
mi oczyma
howanków.
ch sprawie
w Macierzy
y Pożarnej
eska), mło-
często po-
mokszałce-
by czytać
dzie święta
raty i śpie-
lub wresz-
wanych... o

wschodzie
ze strony
lestychanie.
lejszą cier-
psze jutro.
ażdzielnika
ki opuścił
owosądec-
a po nich
ik polskiej
y zniknęły.
do polskiej
jak przed
narodowym

n pałacu.
tać czeski-
spiewają
W starej
ce, biblio-
olski.
ile z tego,
tym wię-

Warszawie

padło. List wydrukowany w całej
rozciągłości. Chodzi przecież o pro-
pagandę dobrego dzieła.

Rozpoczyna się więc przez drut
telefoniczny ten oryginalny wywiad
z 12-letnią osobą — panna Zosia bo-
wiem jest już uczennicą pierwszej
klasy gimnazjalnej. Właśnie wróciła
z ferii świątecznych i w tej chwili, gdy
świat się o niej dowie, będzie sobie
cichutko siedzieć w ławce w gimna-
zjum Gepnerówny.

— Panno Zosięńko proszę mi po-
wiedzieć, czy ta biblioteczka zaku-
piona z Pani oszczędności?

— Poniekąd tak. Wygrałam wła-
śnie 100 zł na książeczkę premiową
PKO — wie pan, ta, co się składa
po 8 zł miesięcznie i nie wiedziałam,
co z tym zrobić...

— Aż tu wróciło Zaolzie do Pol-
ski — podpowiadam.

— Tak jest. I mówiliśmy w domu,
że trzeba pomóc szkołom polskim
na Zaolziu. Wtedy powiedziałam, że
daję moje sto złotych. Mamusia da-
ła resztę.

— A ile książki kosztują?

— Raz 120 zł i drugi raz 100.

— Czy Państwo sami wybrali tę
wieś Stanisławice?

— Nie, rodzice napisali do p. wi-
cewojewody Malhomme, a on wska-
zał na Stanisławice, które są odda-
lone o 200 km od miejsca, gdzie zgi-
nął Żwirko i Wigura i może dlate-
go los padł na tę wieś.

Właściwie — to wiem już wszyst-
ko, co mi do uzupełnienia powyż-
szego listu było potrzebne. Dzięku-
ję więc za miłą rozmówkę i kończę
ten pierwszy w moim życiu wywiad
z 12-letnią osobą.

A niech się nie gniewa Zosięńka,
że ją drukujemy z imienia i nazwi-
ska. Tak było trzeba naprawdę.

Wł. D.-W.

W Warszawie

biją dla nas serca gorące, ofiarne.
Biblioteka nam darowana nosi
nazwę Biblioteki Zosi Katelbach, a
fotografia panny Zośki wisi w kla-
sie trzeciej obok szafy z książkami.
Serdecznie jeszcze raz w imieniu
działu szkolnej za tak hojny dar
dziękuję i żywię nadzieję, iż Szan.
Państwo razem z panną Zośką do
nas na piękne Zaolzie przyjadą, a
w drodze na Zwirkowisko wstąpią
do naszej słonecznej szczęśliwej
szkoły.

W głębokim szacunku
(-) J. Siebel
kierownik szkoły.

List powyższy nie mówi jeszcze
wszystkiego.

Ciekawa Redakcja rada była jesz-
cze wiedzieć, skąd się wziął ten po-
mysł obdarowania właśnie szkoły w
Stanisławicach oraz interesowały ją
inne szczegóły tego niezwykłego da-
ru.

Cóż łatwiejszego, jak zatelefono-
wać do inż. Katelbacha, ojca owej
Zośki, której dobrego serduszka dar-
tak uszczęśliwił ową szkołę na Za-
olziu. Parę dni „polowaliśmy” tele-
fonem na „ustrzelenie” kogoś z pań-
stwa Katelbachów w domu. Wyje-
chali jednak wszyscy na wieś i do-
piero wczoraj uprzejma panna słu-
żąca, którą tylekroć pyaliśmy,
czy jej państwo nie przyjechali, —
odpowiedziała:

— Jest tylko panna Zosięńka.

— Ależ cudownie, proszę popro-
sić do telefonu.

Panna Zosięńka najpierw bardzo
należała, aby nie drukować jej na-
zwiska, — ale tu pozwoliliśmy so-
bie nie posłuchać. Zresztą już prze-

Melchior Wańkowicz

ŚWI

Z cyklu „Fan

(4)

Te dni były niby skiębiona chmura.

Te następne, już po zajęciu przez wojska polskie — to były dni, kiedy sączyć się zaczęło równe, spokojne światło.

Jedźmy w nie, pocznijmy od źródeł, w których promienieje — od szkół.

W 1914 r. na terytorium obecnie przez nas odzyskiwanym do szkół polskich chodziło 24.000 dzieci, do czeskich 2 320, do niemieckich 3.363.

Kiedyśmy obejmowali ten kraj z powrotem, na 36.355 dzieci w szkołach polskie szkolnictwo powszechne miało tylko 9.732 dzieci. Nie znaczyło to czechizacji ludności, ale żelazną konsekwencję w wywieraniu presji ekonomicznej. A ponieważ, choć rodzice byli przymuszeni, gminy nie zgodziły by się na wznoszenie gmachów szkolnych, więc budował je rząd czeski z ogromnym nakładem środków. Szkoły — pałace z salami, bibliotekami, boiskami, gabinetami fizycznymi, o wiele przewyższają liczbę dzieci. Otrzymujemy kraj zbudowany na wyrost — ze swoją produkcją węgla, ze swoją produkcją stali. Tylko by mógł się w dzieci rozrastać, w czym też nie próżnuje.

Wdzięczne więc zadanie miał p. Pszczółka, Ślązak z tegoż tu Puńcowa, nauczyciel przed wojną jeszcze w Zaolziańskiej Lutyni i Orłowej, kiedy, jako wizytator szkół powszechnych województwa śląskiego, ruszył w towarzystwie wizytatora szkół średnich Dziegiela i szkół zawodowych inż. Ornatkiewicza na obejmowanie szkolnictwa w dniu 3 października 1938 r. t. zn. na drugi dzień po przekroczeniu przez wojska polskie mostu na Olzie.

Witały ich opuszczone gmachy szkolne, niejednokrotnie zdewastowane przez kwatery wojskowe, przez złą wolę nauczycieli czeskich. W Gnojniku zdemolowano szkołę, w szkole przemysłowej w Karwinie wywieziono maszyny, w Bystrzycy rozdano dzieciom cały sprzęt szkolny i wszystkie pomoce naukowe. Dopieroż znosiły wszystko z powrotem sumiennie.

Szkoły były pozostawione opatrności żołnej. Tu i owdzie jeszcze znajdowano żonę nauczyciela czeskiego, krzątającą się przy pakowaniu osobistych rzeczy. Gdzie i ich nie było, białaty na tablicy wypisane słowa pożegnania pod adresem wstępujących wojsk polskich. W Bystrzycy napis głosił:

„Oddajemy wam część czeskiej ziemi, lecz jak przyjdzie Rusko, to pół Polski zabierze i wszy was zeżerą“.

To pisali wojacy czescy sobie na pociechę.

Nauczycielka w Karwinie uderzyła w urny ton:

„Polsky wojaku, bratie Slovane!

I si nasim bratrem, neublizuj Cechoslovakom, ktore svetovy diktat privedl na grah zaufalstni.

Slovanska vzajemnost nesmi byt opustena! Bud spravedlivy a poctivy! Neublizuj!!“

Szkolnictwo powszechne wygląda w te pierwsze dni jak łan, po którym przecwałował tabun koni. Pocięte żdźbła prostują się z pod dwudziestoletniego gniotu.

Wicewojew
sul w Orłowej
go tu kąta, be
przygięte żdźb
homme, dele
administracji
dwo hamowan
— Wie Pa
szkół polskich

Pan konsu
mężczyzny o
o te żdźbła pr
skim. Panu ke
Oertzen w sw
rozdział p. t.
Pan Malhom
kilometry ob
ludźmi po ge
czypospolitej
giem dyplom
wrzynającymi
ki z Krakowa

Więc tera
stół i pyta:

— Wie Pa
szkół polskich

Tak jest, w
nika na 36,35
pisało się 29,6
szcze do zaps
się rozparcelu
skie i niemiec

Pan wizyt
mienienie. Otw
jąc ich kierow
wypadku, wy
riach nauczyc

mi. Z tego 103 pracowało już na Zaolziu przed wkroczeniem wojsk polskich. W ogóle ma do rozporządzenia 381 kwalifikowanych nauczycieli Zaolzian, ale potrzebuje 760 sił i 350 już otrzymał nauczycieli, niemal wyłącznie z pokrewnego Górnego Śląska.

Jadę dnia 26 października na otwarcie gimnazjum w Jabłonkowie. Dziś wielki dzień: otwieramy równocześnie gimnazja w Jabłonkowie na 200 dzieci, w Boguminie na 420 uczniów, w Orłowej wznowiamy naukę w gimnazjum koedukacyjnym, liczącym 600 młodzieży, w Cieszynie gimnazjum na 700 uczniów.

Pan dyrektor gimnazjum w Orłowej Feliks może się cieszyć. Tyle lat mu mówiono, że jego gimnazjum produkuje zbędną inteligencję, a oto teraz mamy cztery gimnazja o 1.920 uczniach, otwarliśmy żeńską szkołę zawodową w Cieszynie, handlową w Orłowej, przemysłową w Karwinie — a wszędzie tam rej wodzą i uczają jego absolwenci.

W sali gimnazjum grzmi burmistrz Jabłonkowa, onże poseł obecnie na Sejm Śląski, onże dyrektor szkoły powszechnej polskiej tutaj od 1926 r., p. Paszek. Przed niepełną miesiącem pokazywał granaty ręczne, trzymane w biurku „krom wszelkiej siłowności“, teraz klaruje wielkim głosem młodemu adeptom wiedzy, że, być może między nimi tu jest przysłyły prezydent Rzeczypospolitej, tylko mają się uczyć.

Młode adepty, wciśnięte pomiędzy głos panapaskowy i złociste trąby orkiestry wojskowej, żółcą się wioskami rozwichrzonymi czuprynami i patrzą niebieskimi

Uczeń czeskiej szkoły wydziałowej pisze:

Kiedy nadchodził dzień odstrópnienia Śląska nie każdy se z tego radował. Nachodziło se moc ludzi, kirym było cienżko nawykać na zmienione pomiery. Byli zwykli na wszystko czeski a tymu nie radzi widzieli ustympowanie czeskich wojsk. Było jim cienżko przy pomysłeniu, że na slonsku se už niebyndze urzyndować po czesku nikierzi ani po polsku nieumieli mówić a tymu odešli do Czech. Było ale dużo ludzi, kierych okolość przynuciły zastać a ci musieli nawyknać na zmienone pomiery. Między tymi ludziami był i ja. Nerodził zech se w Polski, ale musiałem iść na Czeskóm za ojcem. Od mała chodziem do czeski szkoły, a tymu mi było tienżko wsympować do szkoły polski. Z tej przemiany zech se moc no cieszył, bo w czeskich szkołach mie nauczili miłować miłować ojczyznę czeskóm.

Wierzym ale, że przemianie nawyknym a że i w polski szkole mie nauczem miłować ojczyznę polskom.

Uczeń niemieckiej szkoły wydziałowej pisze:

Wdniach przed 1. X. uszili (przeżyli p. m.) ludzie Śląska moc. Pierzi musieli woczy mlodie chłopci narukować. Vsendzi były upłakane matki a żony. Ve Frysztacie było moc czeskiego wojska ale zy tydeń zminiło se vyczcko. Polska armia wkrocyla do Miasta. Vsyczzy se radowali a chybalie na Roumyszow polskiech kwiata. Od tego dnia było vszyndzi polskich rommiszów.

Po kaźdego szaczoł nove rzycie. A teraz u to idzie uzaisz (zaś p. m.) pocichszy. Ludzie u sie na to nove szwykli ale ty pi-

dobrego serduszka Zosi

oła na Zaolziu

wytworzył i nigdy nchoł,
a nami. Jestem wdzięczna i
wybrał pan bę nchoł nie nchoł

Lgare wygany powariani

Lufja Stefana Katelbach.

polskiej tylko polska szkoła.

Po wojnie należała gmina przez krótki czas bo zaledwie przez niespełna trzy miesiące do Polski. Między wychowankami szkoły byli i tacy, co na wezwanie Wielkiego Marszałka poszli do Legionów i swe życie złożyli w ofierze, lub potem pod Lwowem krew dla polskiej sprawy przelewali.

Przyszłi nieszczęsny rok 1920. — Stanisławice przypadły Czechom. Rozpoczęła się gwałtowna czechizacja. Gminie narzucono czeskiego wójta, zapowiedziano zamknięcie polskiej szkoły, głoszone hasła, iż niemasz w Cieszyńskim Polaków, są tylko spolszczeni morawcy. Nastąpiło potem bezrobocie i okrutny terror gospodarczy.

Już w r. 1921 założono w gminie czeską szkołę w roku 1928 wybudowano dla niej pałac za 150.000 złotych. Przeprowadzono reformę rolną, która miała zadać sprawę polskiej cios ostatni. Tymczasem szalało bezrobocie, czeska szkoła stała się biurem pośrednictwa pracy. Bez zaświadczenia od czeskiego kierownika szkoły nie było można marzyć o przyjęciu do jakiegokolwiek pracy, ani na miejscowym folwarku, —

niunsze (pieniądze p. m.) se tym starym ludzom melum (niylą p. m.). Tak je vszecko dobre. A tym kierym sie to niepodobało już vszyscy sie wykłudzili (wyprowadzili p. m.).

Teraz te języki nieprawdopodobne jakby z wieży Babel wgarnęła w siebie, niby betoniarka potworna — polska szkoła.

Daj Boże, byśmy coperdziej mieli z tego żwiru — beton.

biją dla nas serca gorące, ofiarne.

Biblioteka nam darowana nosi nazwę Biblioteki Zosi Katelbach, a fotografia panny Zośki wisi w klasie trzeciej obok szafy z książkami.

Serdecznie jeszcze raz w imieniu działwy szkolnej za tak hojny dar dziękuję i żywie nadzieję, iż Szan. Państwo razem z panną Zośką do nas na piękne Zaolzie przyjadą, a w drodze na Zwirkowisko wstąpią do naszej słonecznej szczęśliwej szkoły.

W głębokim szacunku
(-) J. Siebel
kierownik szkoły.

★
List powyższy nie mówi jeszcze wszystkiego.

Ciekawa Redakcja rada była jeszcze wiedzieć, skąd się wziął ten pomysł obdarowania właśnie szkoły w Stanisławicach oraz interesowały ją inne szczegóły tego niezwykłego daru.

Cóż łatwiejszego, jak zatelefonować do inż. Katelbacha, ojca owej Zośki, której dobrego serduszka dar tak uszczęśliwił ową szkołę na Zaolziu. Parę dni „polowaliśmy” telefonem na „ustrzelenie” kogoś z państwa Katelbachów w domu. Wyjechali jednak wszyscy na wieś i dopiero wczoraj uprzejma panna służąca, którą tylekrotnie pytaliśmy, czy jej państwo nie przyjechali, — odpowiedziała:

— Jest tylko panna Zosieńka.
— Ależ cudownie, proszę poprosić do telefonu.

Panna Zosieńka najpierw bardzo nalegała, aby nie drukować jej nazwiska, — ale tu pozwoliliśmy sobie nie posłuchać. Zresztą już prze-

v swych rę-
ostatni spis
zeszło poło-
płowa dzieci
z kole nam

za bodaj w
mi oczyma
chowanków.
ych sprawie
w Macierzy
y Pożarnej
eska), mło-
często po-
moksztalce-
y, by czytać
dzie święta
exaty i śpie-
lub wresz-
wanych... o

wschodzie
a ze strony
iesłuchanie,
iększą cier-
epsze jutro.
ażdzielnika
ki opuścił
nowosądec-
a po nich
lik polskiej
y zniknęły.
do polskiej
jak przed
narodowym

m pałacu.
stać czeski-
śpiewają
W starej
lce, biblio-
polski.
nie z tego,
ę tym wię-

Warszawie

padło. List wydrukowany w całej rozciągłości. Chodzi przecież o propagandę dobrego dzieła.

Rozpoczyna się więc przez drugą telefoniczny ten oryginalny wywiad z 12-letnią osobą — panna Zosia bowiem jest już uczennicą pierwszej klasy gimnazjalnej. Właśnie wróciła z ferii świątecznych i w tej chwili, gdy świat się o niej dowie, będzie sobie cichutko siedzieć w ławce w gimnazjum Gepnerówny.

— Panno Zosieńko proszę mi powiedzieć, czy ta biblioteczka zakupiona z Pani oszczędności?

— Poniekąd tak. Wygrałam właśnie 100 zł na książeczkę premiową PKO — wie pan, ta, co się składa po 8 zł miesięcznie i nie wiedziałam, co z tym zrobić...

— Aż tu wróciło Zaolzie do Polski — podpowiadam.

— Tak jest. I mówiliśmy w domu, że trzeba pomóc szkołom polskim na Zaolziu. Wtedy powiedziałam, że daję moje sto złotych. Mamusia dała resztę.

— A ile książki kosztują?

— Raz 120 zł i drugi raz 100.

— Czy Państwo sami wybrali tę wieś Stanisławice?

— Nie, rodzice napisali do p. wicewojewody Malhomme, a on wskazał na Stanisławice, które są oddalone o 200 km od miejsca, gdzie zginął Żwirko i Wigura i może dlatego los padł na tę wieś.

Właściwie — to wiem już wszystko, co mi do uzupełnienia powyższego listu było potrzebne. Dziękuję więc za miłą rozmówkę i kończę ten pierwszy w moim życiu wywiad z 12-letnią osobą.

A niech się nie gniewa Zosieńka, że ją drukujemy z imienia i nazwiska. Tak było trzeba naprawdę.

Wł. D.-W.

Melchior Wańkowicz**ŚWI****Z cyklu „Fan****(4)**

Te dni były niby skłębiona chmura.

Te następne, już po zajęciu przez wojska polskie — to były dni, kiedy sączyć się zaczęło równe, spokojne światło.

Jedźmy w nie, pocznijmy od źródeł, w których promienieje — od szkół.

W 1914 r. na terytorium obecnie przez nas odzyskiwanym do szkół polskich chodziło 24.000 dzieci, do czeskich 2 320, do niemieckich 3.363.

Kiedyśmy obejmowali ten kraj z powrotem, na 36.355 dzieci w szkołach polskie szkolnictwo powszechne miało tylko 9.732 dzieci. Nie znaczyło to czechizacji ludności, ale żelazną konsekwencję w wywieraniu presji ekonomicznej. A ponieważ, choć rodzice byli przymuszeni, gminy nie zgodziły by się na wznoszenie gmachów szkolnych, więc budował je rząd czeski z ogromnym nakładem środków. Szkoły — pałace z salami, bibliotekami, boiskami, gabinetami fizycznymi, o wiele przewyższają liczbę dzieci. Otrzymujemy kraj zbudowany na wyrost — ze swoją produkcją węgla, ze swoją produkcją stali. Tylko by mógł się w dzieci rozrastać, w czym też nie próżnuje.

Wdzięczne więc zadanie miał p. Pszczółka, Ślązak z tegoż tu Puńcowa, nauczyciel przed wojną jeszcze w Zaolziańskiej Lutyni i Orłowej, kiedy, jako wizytator szkół powszechnych województwa śląskiego, ruszył w towarzystwie wizytatora szkół średnich Dziegiela i szkół zawodowych inż. Ornatkiewicza na obejmowanie szkolnictwa w dniu 3 października 1938 r. t. zn. na drugi dzień po przekroczeniu przez wojska polskie mostu na Olzie.

Witały ich opuszczone gmachy szkolne, niejednokrotnie zdewastowane przez kwatery wojaków, przez złą wolę nauczycieli czeskich. W Gnojniku zdemolowano szkołę, w szkole przemysłowej w Karwinie wywieziono maszyny, w Bystrzycy rozdano dzieciom cały sprzęt szkolny i wszystkie pomoce naukowe. Dopieroż znosiły wszystko z powrotem sumiennie.

Szkoły były pozostawione opatrności żożej. Tu i owdzie jeszcze znajdowano żonę nauczyciela czeskiego, krzątającą się przy pakowaniu osobistych rzeczy. Gdzie i ich nie było, białeły na tablicy wypisane słowa pożegnania pod adresem wstępujących wojsk polskich. W Bystrzycy napis głosił:

„Oddajemy wam część czeskiej ziemi, lecz jak przyjdzie Rusko, to pół Polski zabierze i wszy was zeżera“.

To pisali wojacy czescy sobie na pociechę.

Nauczycielka w Karwinie uderzyła w urny ton:

„Polsky wojaku, bratie Slovane!

I si nasim bratrem, neublizuj Cechoslovakom, ktore svetovy diktat privedl na grah zaufalstni.

Slovanska vzajemnost nesmi byt opustena! Bud spravedlivy a poctivy! Neublizuj!!“

Szkolnictwo powszechne wygląda w te pierwsze dni jak łan, po którym przecwałował tabun koni. Pogięte źdźbła prostują się z pod dwudziestoletniego gniotu.

Wicewojew
sul w Orłowe
go tu kąta, b
przygięte źdź
homme, dele
administracji
dwo hamowa
— Wie Pa
szkół polskich

Pan konst
mężczyzny o
o te źdźbła p
skim. Panu k
Oertzen w sv
rozdział p. t.
Pan Malhom
kilometry ob
ludźmi po g
czypospolitej
giem dyplom
wrzynającym
ki z Krakowa

Więc tera
stół i pyta:

— Wie P
szkół polskich

Tak jest, w
nika na 36,35
pisało się 29.
szcze do zap
się rozparcel
skie i niemiec

Pan wizyt
mienieje. Otv
jąc ich kierow
wypadku, wy
riach nauczy

mi. Z tego 103 pracowało już na Zaolziu przed wkroczeniem wojsk polskich. W ogóle ma do rozporządzenia 381 kwalifikowanych nauczycieli Zaolzian, ale potrzebuje 760 sił i 350 już otrzymał nauczycieli, niemal wyłącznie z pokrewnego Górnego Śląska.

Jadę dnia 26 października na otwarcie gimnazjum w Jabłonkowie. Dziś wielki dzień: otwieramy równocześnie gimnazja w Jabłonkowie na 200 dzieci, w Boguminie na 420 uczniów, w Orłowej wznawiamy naukę w gimnazjum koedukacyjnym, liczącym 600 młodzieży, w Cieszynie gimnazjum na 700 uczniów.

Pan dyrektor gimnazjum w Orłowej Feliks może się cieszyć. Tyle lat mu mówiono, że jego gimnazjum produkuje zbędną inteligencję, a oto teraz mamy cztery gimnazja o 1.920 uczniach, otwarliśmy żeńską szkołę zawodową w Cieszynie, handlową w Orłowej, przemysłową w Karwinie — a wszędzie tam rej wodzą i uczają jego absolwenci.

W sali gimnazjum grzmi burmistrz Jabłonkowa, onże poseł obecnie na Sejm Śląski, onże dyrektor szkoły powszechnej polskiej tutaj od 1926 r., p. Paszek. Przed niepełną miesiącem pokazywał granaty ręczne, trzymane w biurku „krom wszelkiej siłowności“, teraz klaruje wielkim głosem młodemu adeptom wiedzy, że, być może między nimi tu jest przyszły prezydent Rzeczypospolitej, tylko mają się uczyć.

Młode adepty, wciśnięte pomiędzy głos panapaskowy i złociste trąby orkiestry wojskowej, żółcą się wioskami rozwierzonymi czuprynami i patrzą niebieskimi

Uczeń czeskiej szkoły wydziałowej pisze:

Kiedy nadchodził dzień odstąpienia Śląska nie każdy se z tego radował. Nachodziło se moc ludzi, kirym było cieżko nawykać na zmienione pomiery. Byli zwykli na wszystko czeski a tymu nie radzi wcieli ustympowanie czeskich wojsk. Był jim cieżko przy pomysłeniu, że na slonsku se už niebyndze urzyndować po czesku ni kierzi ani po polsku nieumieli mówić a tymu odešli do Czech. Było ale dużo ludzi kierych okolnościj przynucily zastać a ci musieli nawyknyć na zmienone pomiery. Między tymi ludziami był i ja. Nerodził se se w Polski, ale musiałem iść na Czechy do ojcy. Od mała chodziem do czeski szkoły, a tymu mi było tienneżko wysmpować do szkoły polski. Z tej przemiany zech se moc no cieszył, bo w czeskich szkołach mie nauczyli miłować miłować ojczyznę czeskóm.

Wierzym ale, że przemianie nawyknył a że i w polski szkole mie nauczem miłować ojczyznę polskom.

Uczeń niemieckiej szkoły wydziałowej pisze:

Wdniach przed 1. X. uszili (przeżył p. m.) ludzie Śląska moc. Pjerzi musieli wziąć młode chłopię narukować. Vsendzi by upłakane matki a żony. Ve Frysztacie by moc czeskiego wojska ale zy tydeń zminił se vyczcko. Polska armia wkrocyla do Miasta. Vszyczy se radowali a chybalie na Rómyszow polskiech kwiata. Od tego dnia było vszyndzi polskich rommiszów.

Po kaźsdego szacło nove rzycie. A teraz u to idzie uzaisz (zaś? p. m.) pocichsz Ludzie u sie na to nove szwykli ale ty



Dar dobrego serduszka Zosi

Uszczęśliwiona szkoła na Zaolziu

Nadesłano nam do Redakcji list, który wprawdzie zaadresowany jest do kogo innego, ale treść jego zasługuje na to, aby także szeroki ogół popełnił tę niedyskrecję i z cudzego listu dowiedział się, jaką to gehennę przeżyła działość polska, a z nią i jej rodzice na Zaolziu za czasów czeskich — a jak teraz jest tam szczęśliwa, gdy czyjeś dobre ręczki posła jej książki do biblioteki szkolnej, czy inne jakieś pomoce naukowe.

Oby takich Zosiek, jak ta mała fundatorka biblioteki, dla szkoły w Stanisławicach, znalazło się więcej w zamożniejszych domach naszych — a szkoły polskie na Zaolziu będą szybszym krokiem zdążały ku swemu rozwojowi.

Pomoc społeczeństwa dla tego najmłodszego dziecka Rzeczypospolitej jest bardzo potrzebna.

A teraz przeczytajmy jedną — jakże wymowną — kartę z dziejów szkoły polskiej na Zaolziu.

Do zacnych p. Rodziców naszej siostrzyczki i przyjaciółki Zośki Katelbach z Warszawy.

Jako kierownik szkoły, której przypadło w udziale szczęście stać się właścicielem biblioteki im. Zośki Katelbach, pozwalam sobie złożyć Szan. P. serdeczne podziękowania.

Szkoła nasza, to szkoła powszechna w Stanisławicach powiecie Cieszyń Zachodni, posiada obecnie trzy klasy, 95 dzieci i dwóch nauczycieli.

Do dnia 1 października, od początku jej istnienia była w gminie jednoklasowa publiczna szkoła ludowa. Przed wojną światową istniała w gminie jako w gminie czysto polskiej tylko polska szkoła.

Po wojnie należała gmina przez krótki czas bo zaledwie przez niespełna trzy miesiące do Polski. Między wychowankami szkoły byli i tacy, co na wezwanie Wielkiego Marszałka poszli do Legionów i swe życie złożyli w ofierze, lub potem pod Lwowem krew dla polskiej sprawy przelewali.

Przyszła nieszczęsny rok 1920. — Stanisławice przypadły Czechom. Rozpoczęła się gwałtowna czechizacja. Gminie narzucono czeskiego wójta, zapowiedziano zamknięcie polskiej szkoły, głoszone hasła, iż niemasz w Cieszyńskim Polaków, są tylko spolszczeni Morawcy. Nastąpiło potem bezrobocie i okrutny terror gospodarczy.

Już w r. 1921 założono w gminie czeską szkołę w roku 1928 wybudowano dla niej pałac za 150.000 złotych. Przeprowadzono reformę rolną, która miała zadać sprawę polskiej cios ostatni. Tymczasem szalało bezrobocie, czeska szkoła stała się biurem pośrednictwa pracy. Bez zaświadczenia od czeskiego kierownika szkoły nie było można marzyć o przyjęciu do jakiegokolwiek pracy, ani na miejscowym folwarku, —

oba dwory posiadali w swych rękach Cześć.

Połowa gminy uległa, ostatni spis ludności wykazywał przeszło połowę Czechów, przeszło połowa dzieci wychowywała się w szkole nam wrogiej.

Szkoła polska, najstarsza bodaj w gminie chałupa, smutnymi oczyma patrzyła na swych wychowanków. Pozostała garstka wiernych sprawie polskiej grupowała się w Macierzy Szkolnej, Polskiej Straży Pożarnej (była w gminie i straż czeska), młodzież zaś gromadziła się często potajemnie jako kółko samokształcenia w klasie starej szkoły, by czytać naszych poetów, obchodzić święta narodowe, wygłaszać referaty i śpiewać o Tej, co nie zginęła, lub wreszcie o chłopcach malowanych... o polskich ułanach.

Nadszedł rok 1938, na wschodzie jaśniała jutrzeńka. Presja ze strony Czechów wzmogła się niesłychanie, ale znoszono ją z tym większą cierpliwością w nadziei na lepsze jutro.

Nadszedł dzień 2 października 1938 r. Kierownik czeski opuścił gminę. Jego pałac zajęli nowosądecy strzelcy podhalańscy, a po nich podpisany, jako kierownik polskiej szkoły. Ślady czeszczyzny zniknęły. Wszystkie dzieci wróciły do polskiej szkoły, gmina jest znów, jak przed wojną, pod względem narodowym jednolita.

Uczymy się w czeskim pałacu. Dzieci, które miały się stać czeskiemi. Sokołami, z radością śpiewają dzisiaj polskie kolędy. W starej szkole zakładamy świetlicę, bibliotekę, mamy już i chór polski.

Cieszymy się niezmiennie z tego, co się stało. Cieszymy się tym więcej, że i tam w dalekiej Warszawie biją dla nas serca gorące, ofiarne.

Biblioteka nam darowana nosi nazwę Biblioteki Zośki Katelbach, a fotografia panny Zośki wisi w klasie trzeciej obok szafy z książkami.

Serdecznie jeszcze raz w imieniu działu szkolnego za tak hojny dar dziękuję i żywię nadzieję, iż Szan. Państwo razem z panną Zośką do nas na piękne Zaolzie przyjadą, a w drodze na Zwirkowisko wstąpią do naszej słonecznej szczęśliwej szkoły.

W głębokim szacunku
(-) J. Siebel
kierownik szkoły.

★
List powyższy nie mówi jeszcze wszystkiego.

Ciekawa Redakcja rada była jeszcze wiedzieć, skąd się wziął ten pomysł obdarowania właśnie szkoły w Stanisławicach oraz interesowały ją inne szczegóły tego niezwykłego daru.

Cóż łatwiejszego, jak zatelefonować do inż. Katelbacha, ojca owej Zośki, której dobrego serduszka dar tak uszczęśliwił ową szkołę na Zaolziu. Parę dni „polowaliśmy“ telefonem na „ustrzelenie“ kogoś z państwa Katelbachów w domu. Wyjechali jednak wszyscy na wieś i dopiero wczoraj uprzejma panna służąca, którą tylekrotnie pytaliśmy, czy jej państwo nie przyjechali, — odpowiedziała:

— Jest tylko panna Zosieńka.

— Ależ cudownie, proszę poprosić do telefonu.

Panna Zosieńka najpierw bardzo nalegała, aby nie drukować jej nazwiska, — ale tu pozwoliliśmy sobie nie posłuchać. Zresztą już prze-

padło. List wydrukowany w całej rozciągłości. Chodzi przecież o propagandę dobrego dzieła.

Rozpoczyna się więc przez drut telefoniczny ten oryginalny wywiad z 12-letnią osobą — panna Zosia bowiem jest już uczennicą pierwszej klasy gimnazjalnej. Właśnie wróciła z ferii świątecznych i w tej chwili, gdy świat się o niej dowie, będzie sobie cichutko siedzieć w ławce w gimnazjum Gepnerówny.

— Panno Zosieńko proszę mi powiedzieć, czy ta biblioteczka zakupiona z Pani oszczędności?

— Poniekąd tak. Wygrałam właśnie 100 zł na książeczkę premiową PKO — wie pan, ta, co się składa po 8 zł miesięcznie i nie wiedziałam, co z tym zrobić...

— Aż tu wróciło Zaolzie do Polski — podpowiadam.

— Tak jest. I mówiliśmy w domu, że trzeba pomóc szkołom polskim na Zaolziu. Wtedy powiedziałam, że daję moje sto złotych. Mamusia dała resztę.

— A ile książki kosztują?

— Raz 120 zł i drugi raz 100.

— Czy Państwo sami wybrali tę wieś Stanisławice?

— Nie, rodzice napisali do p. wicewojewody Malhomme, a on wskazał na Stanisławice, które są oddalone o 200 km od miejsca, gdzie zginął Żwirko i Wigura i może dlatego los padł na tę wieś.

Właściwie — to wiem już wszystko, co mi do uzupełnienia powyższego listu było potrzebne. Dziękuję więc za miłą rozmówkę i kończę ten pierwszy w moim życiu wywiad z 12-letnią osobą.

A niech się nie gniewa Zosieńka, że ją drukujemy z imienia i nazwiska. Tak było trzeba naprawdę.

Wl. D.-W.

niunsze (pieniądze p. m.) se tym starym ludzom melum (niyla p. m.). Tak je vszecko dobre. A tym kierym sie to niepodobalo juz vszyscy sie wykluudzili (wyprowadzili p. m.).

Teraz te języki nieprawdopodobne jakby z wieży Babel wgarnęła w siebie, niby betoniarka potworna — polska szkoła.

Daj Boże, byśmy coprędzej mieli z tego żwiru — beton.

Dr Leon Wolf
Senator R. P.

Pierwsze lata pod zaborem czeskim



Senator dr Wolf.

Postanowienie Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r. doszło do mej wiadomości w chwili, kiedy znajdowałem się daleko od mego kraju rodzinnego. Przejechałem w powiecie frysztańskim w czasie od października 1918 do marca 1920 rozszarpały moje nerwy. Zchorowałem tak poważnie, że lekarze wzięli o powrocie moim do zdrowia, a że także na wieży frysztańskiego kościoła odezwał się „ko-najaczek” dowiadujący się do brzo ludzi u mego obojczyka: Jak mi się tu powodzi? Z końcem czerwieca wyjechałem za poradą lekarską nad morze.

Ciężko mi wspominać, co się ze mną działo, gdy się dowiedziałem tam na brzegu Bałtyku o wyroku wydanym na naszą ziemię. Przyjechali do mnie moi najbliżsi, by mnie zabrać ze sobą i zawieźć mnie do Polski, uważając że nie ma dla mnie miejsca w Frysztańsku. Wśród Czechów wysługujących się ostry przeciwko mnie. Wspominałem na lud mo-

nam urzędy legitymacji. Musieliśmy tedy organizować nie tylko Macierz Szkolną i inne towarzystwa oświatowe i społeczne, lecz musieliśmy także zorganizować partie polityczne, zwłaszcza że ustroj czeskosłowacki tego wymagał. Większość nas była zdania, żeby najlepiej było stworzyć jedną polską partię polityczną. Socjaliści chcieli się tylko zgodzić na partię socjalno-demokratyczną. Po wielu rozważaniach postanowiliśmy wrócić do stronnictw przedwojennych. Do odnowienia „Związku Śląskich Katolików” skłoniły mnie następujące uwagi: Względem religijne wśród ludu odgrywały wielką rolę; łatwiej było trafić do duszy chłopca i robotnika przez podniesienie momentu religijnego. Czescy katolicy i ich księża pod pretekstem religijnym wciągali polskich katolików do swych organizacji i zdobywali nasz stan posiadania. Walka o kościoły i nabożeństwa polskie była już wtedy jedną z najważniejszych podstaw naszej narodowej egzystencji; tę walkę staczać mogli tylko katolicy. Hierarchia kościelna w kościele katolickim, niezależna od wiernych, mogła i rzeczywiście narzucała Polakom księży wrogich dla polskiej narodowości i wyznawców ich przez kościół. Ludność ewangelicka zaś stanowiła obywatelstwo rolnicze, lepiej sytuowane, zatem niezależne i dlatego w danym wypadku odporniejsze na wynarodowienie. Ustroj jej pozostawiał wybór pastora samym wiernym. Katolicy — to klasa mniej zamożna, przeważnie robotnicza, a zatem zależna.

Chodziło mi o to, aby przede wszystkim zająć się ludnością, lepiej do niej trafić i opierając się na wyznaniu, prowadzić ją do polskości. Za „Związkiem” przemawiała także ta okoliczność, w tym czasie nader ważna, że polska ludność katolicka do tej formy organizacji była od dawna przyzwyczajona i że w każdej gminie istniał już aparat tej organizacji w postaci komitetów miejscowych i mężów zaufania „Związku Śląskich katolików”.

Decydując się na „Związek Śląskich Katolików”, liczyłem zawsze na zgodną pracę wszystkich stronnictw. Uważałem stronnictwo

zować winien jeden tylko wzgląd na dobro ludu i zachowanie go dla polskości.

Aczkolwiek, jak to stwierdziłem później, stronnictwa czeskie wcale nie były zarejestrowane, nam czyniono największe trudności przy zakładaniu naszych. Wracano kilkakrotnie statuty, wymagane za każdym razem innych zmian. Pierwsze walne konstytucyjne zgromadzenie „Związku Śląskich Katolików” odbyło się 3 grudnia 1921. „Stronnictwo Ludowe” organizowało się później. Pierwsze walne zebranie tego stronnictwa odbyło się 22 lipca 1922. Przedtem zgromadzenia polskiej ludności, odbywane bardzo często, zwolnily pojedynczo osoby.

Staraliśmy się także o swój organ. W tym celu założyliśmy tajną spółkę. Dwunastu członków tej spółki złożyło kapitał zakładowy z udziałami od 500 do 5000 Kc. Kapitał ten później przepadł, bo prenumerata nie pokryła kosztów druku pisma. — W dniu 8 marca 1921 wyszedł w Frysztań pierwszy numer „Gazety Narodowej”; jako wydawca figurował na zewnątrz p. dr Bałon, pierwszym redaktorem faktycznym i odpowiedzialnym był p. Józef Bem, urzędnik kolejowy, zwolniony przez Czechów, który w kwietniu 1922 odszedł do Katowic. Po nim redakcję objęli pp. Moroń i Karol Berger. „Gazeta Kresowa”, która przetrwała aż do czasów załogowania „Dziennika Polskiego”, była naszym organem obronnym i bojowym. W nim podnosiliśmy ducha narodowego wśród ludności, pętkowali nieczne postępowanie czeskie, ogłaszali odezwy do ludu i pocieszali lud. W nim ogłosiliśmy cały szereg prac i pocieszeń o prawach obywatelskich i narodowych, o samorządzie, o wyborach do gmin i do narodowego zgromadzenia itp.

Był to już ostatni czas, by mieć własny organ. Tymczasem bowiem w tonie Polskiej Partii Socjalistycznej zaczęły się kłótnie. Górnę obejmował ruch radykalno-międzynarodowy. W „Gazecie Kresowej” z 18 maja 1921 czytamy notatkę: „Po zjeździe komunistycznym w Pradze przyjechali Lizak i Goetze z bojówką komunistyczną (do Frysztań) i zabrali bezprawnie całe urządzenie „Robotnika Śląskiego” celem wywiezienia go do M. Ostr-

ka Śląskiego” do Frysztań po przekształceniu się partii na „Polską Socjalistyczną Partię Robotniczą”, ale organ ten stał zawsze na skrajnym stanowisku partyjnym.

Okres do r. 1925, to okres gwałtów ze strony czeskiej, a zarazem okres syzyfowego boju z naszej strony o deptane na każdym kroku prawa. Na zgromadzeniach i w prasie krzyczyliśmy głośno i protestowaliśmy przeciw rządowi komunistycznym w gminach, przeciw niszczeniu polskiego szkolnictwa przeciw kradzieży na każdym kroku naszego stanu posiadania. Domagaliśmy się obywatelstwa dla Polaków, domagaliśmy się ukroczenia swawoli czeskiej, protestowaliśmy przeciw spisowi ludności, domagali wyborów do gmin do Narodowego Zgromadzenia, występowaliśmy przeciw Zawadowczej Komisji Krajowej w Opawie, gdzie ludność polska nie była reprezentowana itd.

Ponieważ widzieliśmy, jak ludność z braku znajomości praw i z braku środków obrotu cierpi niesłusznie niezliczone krzywdy z powodu swych przekonań narodowych, dlatego stworzyliśmy dla tych celów specjalne towarzystwo p. n. „Wzajemna Pomoc” we Frysztań, która odbyła pierwsze walne zgromadzenie w dniu 9 września 1922, a która przez cały czas swego istnienia aż do ostatnich chwil, oddała nieocenione usługi ludności polskiej.

Po długich walkach wyznaczone zostały na naszym terenie pierwsze wybory do zastępstw gminnych w r. 1923. Byliśmy do nich przygotowani. Stronnictwa nasze przeorały teren. Pracowały wspólnie według planu. Przed wyborami stworzyliśmy blok, do którego weszły: „Związek Śląskich Katolików”, „Stronnictwo Ludowe” i polska część „Śląskiej Partii Ludowej”. W prezydium zarządu tego bloku, który przyjął nazwę: „Polski Związek Ludowy” oprócz mnie jako przewodniczącego, byli: za „Stronnictwo Ludowe” p. Józef Sanarius, Listy kandydatów były przeważnie wspólne p. n. „Polskiego Związku Ludowego”, tub p. n. „Stronnictwo Polskie” szczególnie tam, gdzie i polscy socjaliści szli

wśród którego do lat młodocianych przeobra-
łem, z którym w ostatnich czasach brzytwy-
tem tyle ciwil podniosłych i radosnych: le-
raz w jego rozpaczy i nędzy moralnej mam go
opuszczać? Wróciłem, a raczej wtedy jeszcze
zawiązałem mnie do Fryszlaci. Długo, zwoła
powracam do zdrowia. Moi dawni współ-
pracownicy częścią wyjechali, częścią sie-
dzieli w więzieniach, a tylko mała garstka
pozostałych przychodziła radzić się zemną
pokrypiem. Każdy napad rozwyzdzonego mo-
tochu czeskiego na placówki polskie lub po-
szczególne osoby, każde nowe aresztowanie
i dochodzenie karne przeciw pracownikom
z doby plebiscytowej, każda zamknięta szko-
ła polska, każde brutalne wtargnięcie Cze-
chów w sian posiadania narodowego Polaków
były tematem tych narad i napelniały gory-
czą nasze bezsilne serca. Jedną tylko myśl
podtrzymywała nas na duchu: myśl, że Pol-
ska iada dzień, — gdy tylko upora się z bol-
szewikami i Ukraińcami — kraj nasz wy-
swobodzi.

Trzeba się było jednak bronić, trzeba było
iść między lud i podnosić go na duchu. Tre-
ba było dać pomoc więzionym, ratować pol-
skie szkołnictwo, polskie kościoły, trzeba się
było przygotować do spisu ludności, do zapi-
su dzieci do szkół. Do tej walki trzeba było
podstawić o organizacjach i pracy. Wszystkie
nasze dotychczasowe organizacje, które mia-
ły siewidze w Czeszynie, przepadły dla nas;
trzeba je było zakładać na nowo w Czecho-
słowacji. Dr Bałon, który był wtedy w mej
kancelarii koncipientem, wyrażał, mnie w
pracy adwokackiej, ja mogłem się zająć spra-
wami ogółu.

Nie mieliśmy zrazu żadnej polskiej gze-
ty na terenie. Pozostał tu jedynie organ so-
cjalistyczny, we Fryszlacie „Robotnik Ślą-
ski”, wówczas dziennik. W tym piśmie pu-
blikowaliśmy z początku wszystkie nasze
deklaracje i potrzebne dla naszego ludu wi-
adości. Wcielaliśmy do pracy wszystkich,
którzy chcieli dla sprawy polskiej pracować.
Oto kłaniasz nazwisk tych, którzy od po-
czątku leli się pracy organizacyjnej i oświa-
towej: Piotr Feliks, ks. Moron, dr Buzek, dr
Dziak z Karwiny, ks. Płotzek, ks. Kwiczala,
Lipka Paweł, później, po powrocie z Polski:
Jan, Jas Karol, Ciemala, dr Buzek Karol,
Mukz, Berger Karol, Hansel Józef, Galoż
Lydor, ze socjalistów: Gabriel Ogrocki, Sem-
bol Wiktor, Kwietniowski Arnold, Wójcik
Władysław i wielu innych.

Przy różnych naszych interwencjach u
władz i wnoszonych protestach, odnawiali

tywa tylko za formacie taktyczna, którymś kie-
w”. Wprawdzie później zwróceno „Robotni-
kowi”

Zaolzie

(Refleksje historyczne).

Senatorowi dr. Leonowi Wolfowi poświęcam

Tak przeszedł wiek dwunasty na walce z Cze-
chami.
Swe wpływy utrwalwszy, Czesi przeprowadza
w trzynastym wieku podział Śląska: więc się
ród Piastów na obozy, krawną się włączyć w bit-
wach
Polacy z braćmi swymi.
Jan Czeski tytularny król polski, pustosz
Dobrzyńską ziemię, potem daje Zakonowi
Pomorze, część Mazowsza i ziemię Dobrzyńską.
Po bitwie pod Grunwaldem Wacław Czeski idzie
w obronie interesów Zakonu... rozjemca?
Kazimierz Jagiellończyk został obwołany
Czech królem oraz Węgier, zgoda wówczas mamy
Panuje potem w Czechach Ludwik Jagiellończyk...
W tysiiąc pięćset dwudziestym szóstym roku Cze-
(chów
objęła we władanie dynastia Habsburgów.
Piastowski to lud walczył w Cieszyńskiej polaci,
trwał wiaki i doczekał złączenia z Ojczyzną!
W tej walce się zapisał złotymi głoskami
niezłomny rycerz Śląska — dziś polski senator.
Zaolzie, choć ulamek piastowskiej potęgi,
jest perłą drocenną całej polskiej ziemi.
Po wielu wiekach wraca na swej Matki łono,
by się po wieczne czasy już z nią nie rozłączać.
Kielce, dnia 20 listopada 1938 r.

Wit.



wspólnie z nami. Agitacja wyborcza była
wspólna, zarwoczał na zgromadzeniach prze-
mawiali przedstawiciele wszystkich trzech
stronnictw. Zgromadzenia były bardzo burz-
liwe. Czesi i komuniści usilowali je rozbić, a
często przychodziło do bijatyk. Musieliśmy od-
gminy do gminy chodzić, pomagać i kontro-
lować, by pod względem formalnym przy-
tych pierwszych wyborach nie było błędów.

Wybory były naszym triumfem. Zadali
klam szlachetnemu spisowi ludności. Zaraz
po wyborach założyliśmy we Fryszlacie sto-
warzyszenie wybranych polskich członków
p. n. „Zrzeszenie Zastępców Gmin”, gdyż mu-
sieliśmy kształcić naszych zastępców, by
spełnili swoje zadanie i oparli się napasciom
i przeskodom ze strony czeskiego szowini-
zmu. Zrzeszenie to odegrało potem ważną rolę
przy obronie i zachowaniu naszego narodo-
wego stanu posiadania. Dużo jednak jeszcze
wody upłynęło, niż w wielu gminach wybra-
ne zastępcy poczęły urzędować. Czesi wno-
sili rekursy, na których załatwienie trzeba
było nieraz całe lata czekać; tam, gdzie się
spodziewano lepszego sukcesu, znosili wła-
dze nadzorcze przeprowadzone wybory, i
znów ta sama historia. W Karwinie np. do-
piero w r. 1927 zaczęła urzędować wybrana
Rada gminna. Ile to zgromadzeń, protestów,
depustacji i skarg było w tych sprawach!

Po wyborach gminnych przygotowaliśmy
wybory do Narodowego Zgromadzenia. Wre-
szcie zostały te wybory ogłoszone na dzień
15 listopada 1925. Do wyborów czyniło się
wszystkie przygotowania przez „Polski Zwią-
zek Ludowy”. W ostatniej chwili udało się
nam pozyskać na wspólną listę także pol-
skich socjalistów. Lista nasza nosiła nazwę
listy „Polskiego Związku Ludowo-Robotni-
czego”, a otrzymała przy wyborach numer 10.
Zostałem wybrany posłem. W dniu 15-go gru-
dnia 1925 po raz pierwszy w Czeskosłowac-
kiej Izbie Posłów zostało wygłoszone przemó-
wienie w języku polskim.

Tak się skończył pierwszy okres walki Po-
laków zachodnich o polskość swej ziemi.
Nie wspominałem tu o wielkich pracach na-
szych i naszego społeczeństwa w Mandery
Szkołnej, Rodzinie Opiekunkowej i całego sze-
regu innych organizacji polskich w tym
czasie. Organizacje te dzięki niestrudzonej
pracy jednostek, stojących na ich czele i dzie-
ki ofiarności i karności całego naszego spo-
łeczeństwa przyniosły tyle waleców dla spra-
wy polskiej, że ocena ich przechodziłaby mo-
je siły. Opisywać można tylko fragmenty:
życie samo obfitowało w tyle zdarzeń, że za-
ne pióro opisać go nie zdoła.

Pod zaborem czeskim

II.

Próby ratowania polskości droga porozumienia

Wybrany w r. 1925 przez ludność polską posłem do Narodowego Zgromadzenia Republiki Czechosłowackiej, spodziewałem się, że na tym stanowisku będę mógł spowodować stanowczy zwrot postępowania Czechów wobec ludności polskiej; nie miałem doświadczenia. Wprawdzie inne narodowości, chociaż miały silne zastępowstwo w Narodowym Zgromadzeniu również podnosiły gorzkie skargi na czeski szowinizm, lecz mniemałem, że to jest skutkiem ich opozycyjnego stanowiska.

Odbyszyszy kilka narad w gronie własnym i z przedstawicielami państwa i narodu polskiego, ponieważ zapatrywanie wszystkich było zgodne, postanowiłem wstąpić do któregoś ze stronnictw prorządowych. Ówczesnemu premierowi, szefowi stronnictwa czeskich agrariuszów p. A. Svehli, przedstawiłem swój zamiar, skreśliłem mu stan położenia opiekowanego naszej ludności i domagałem się spełnienia całego szeregu postulatów. Od ich uwzględnienia uzależniłem moją współpracę z rządem.

W klubie agrariuszów

W ten sposób stałem się hospitantem Klubu posłów Czechosłowackiej Republikańskiej Partii Rolników i Małorolnych. Stanowisko moje było dość skomplikowane. Na ogół traktowano mnie jako każdego członka tego klubu. Posłowie tego klubu traktowali mnie, o ile chodzi o towarzyskie współzycie, przyjaźnie. Były i także wyjątki, które uważały mnie za intruza i które usiłowały mi okazać swą wyższość. Gdy jednak chodziło o jakikolwiek naciąg dla spraw mej narodowości, nie znajdowałem u nikogo zrozumienia. Często słyszałem takie upomnienie: Pozostaw narodowość, pracuj z nami nad podniesieniem stanu rolniczego. Wielu z nich uważało moje nieustanne żądanie naprawienia stosunków narodowych za kwerulancję i poza moimi plecami krzyżowali moje zabiegi. Bliższe stosunki przyjazne łączyły mnie tylko z jednym z posłów czeskich, a towarzystwa szukałem raczej w gronie Słowaków, członków tego mego klubu. Ktoś stworzył grupę osobną, trzymającą się z boku.

Svehla przyjął moje oświadczenie z zadowoleniem, zgodził się w zasadzie ze spełnieniem żądań polskiej ludności, lecz oświadczył, że to spełnienie wymaga zgody większości stronnictw czeskich i jakiegoś czasu. Przez współpracę z stronnictwami rządowymi, będącymi, wywołała ta współpraca sama przez się potrzebę traktowania sprawy polskiej przychylnie. Dał mi do wyboru przystąpienie w roli hospitantów do któregoś z klubów czeskich posłów, lecz zaznaczył, że ze względu na stanowienie pojedynczych grup i że włączyć się ich polityczne znalezienie radzi mi, zbliżyć się do stronnictwa republikańskiego t. z. agrariuszy czeskich.

Konferowałem też ze znanym mi z jego przychylności dla polskich robotników przewodniczącemu socjalno-demokratycznym posłów, Dr L. Winterem, i on był tego zdania, iż najdogodniej dla moich celów będzie, gdy wstąpię jako hospitant do klubu posłów agrarnych.

Za swój główny obowiązek uważałem czynić wszystko, by ulżyć doli mego ludu. Nie było dnia, gdy byłem w Pradze, żebym nie chodził za sprawami, czy to jednolite, czy też ogółu polskiej ludności po różnych ministerstwach i urzędach. Rezultatem tych moich interwencji rzadko było przychylnie załatwienie. Zbывano mnie zazwyczaj bardzo grzecznie, przyrzekano przychylnie sprawy rozpatrzyć i załatwić, ale jeżeli chodziło o jakąś sprawę zasadniczą, zostało tylko na przyrzeczeniach. Nieraz zauważyłem, że po mej interwencji w jakimś ministerstwie, za chodził tam jakiś poseł z innej czeskiej grupy i paraliżował moje usiłowania. Dowiedziałem się później, że n. p. w ministerstwie oświaty narodowej referent wzywał po moim odejściu jednego z czeskich posłów z okręgu morawsko-ostrowskiego, do którego należałem, i omawiał z nim poruszone przeze mnie sprawy.

W niektórych sprawach zwracałem się wprost o interwencję klubu. Powstały wtedy

Tymczasem pracować trzeba było także na terenie. Gdy byłem w domu, przychodziło mnóstwo naszych ludzi z rozmaitymi sprawami. Co niedzielną porę, a niekiedy także w dnie powszednie wieczorami byłem w gminach na zebraniach, informując ludzi o sytuacji, o różnych sprawach, podnosząc ją na duchu i zachęcając do wytrwania. Z Frysztatu prowadziłem agitację centralną przy których zapisach do szkół, przy których wyborach gminnych. A wyborów tych było wiele.

Specjalną kartę naszych wymagań zapakowałem ni wiało o miasto Karwinę. To miasto chcieli pozyskać Czesi za każdą cenę. Starosta frysztacki wziął sobie za punkt swej ambicji postawić na czele tego miasta jako burmistrza swego przyjaciela, Ant. Krutę, czeskiego socjalnego demokratę. Po wyborach w roku 1923 nastąpiły rekursy, wybory, gdzie Polacy uzyskali większość, zniesiono. Przeciw nowym wyborom wniesiono znów rekursy ze strony czeskiej; 10 stycznia 1926 r. został wybrany burmistrzem polskim socjalista, Teodor Guziur. Starostwo we Frysztacie zniósło te wybory, przeniosło Guziura jako nauczyciela do Gruszowa i pozbawiło go prawa wyborczego. Był to akt bezprawia i Trybunał Administracyjny zniósł to zarządzenie Starostwa w listopadzie 1927 r. Tymczasem jednak przeprowadzono w Karwinie nowe wybory. Czeskom udało się pozyskać Niemców i w czerwcu 1927 wybrano burmistrzem p. Krutę. Haering triumfował, ale niedługo, bo Kruta nie mógł rządzić w gminie przeciw większości. Sprawa przeciągała się aż do r. 1929. W kwiet-

niu 1929 został na burmistrza wybrany Polak, dr. Wacław Olszak.

Osobny rozdział należało by także poświęcić sprawom obywatelstwa. Niezliczone interwencje, podania, skargi do Trybunału Administracyjnego, który niestety pod wpływem szowinizmu czeskiego w r. 1928 zmienił swoje zrazu racjonalne zapatrywanie — zabierały mi mnóstwo czasu i przysporzyły kłopotów.

W pracach tych znalazłem poparcie we Wzajemnej Pomocy we Frysztacie i w pracy niesradzonej jej sekretarza p. Ogródkiego. W „Gazecie Kresowej” publikowałem odezwy, pouczenia i informowałem ludność o przebiegach spraw, a redaktorzy jej p. Marosz i Karol Berger utrzymywali to pismo na wysokim, odpowiednim dla naszych potrzeb, poziomie.

Cbejmując mandat posła polskiej ludności, aby także na zewnątrz okazać bezstronność, oraz jedność całego społeczeństwa, zrezygnowałem z prezesury w Związku Śląskich Karłowców. Prezesem stał się p. Lipka. Za jego czasów przy współpracy ks. Płoska, ks. Moronia i Karola Jungi powstał organ partyjny Związku Śl. Katolików p. n. „Nasz Kraj”. Ja zaś w charakterze posła opierałem się na wszystkich stronnictwach i występowałem z ramienia Polskiego Związku Ludowego pod tą firmą też zwoływałem zebrania i sejmiki poselskie.

Tarcia wewnętrzne

Polski Związek Ludowy rozwiązał się w r. 1928. Sprawa miała następujący przebieg. Kiedy w r. 1927 na skutek nowouchwalonej ustawy o reorganizacji administracji państwowej, połączono Śląsk z Morawami, a ja jałowy reprezentant ludności polskiej przeciw temu protestowałem, przyrzekł Rząd, że o ile

Dziennik Polski
1/I. 39r.

W przemówieniach, interpelacjach byłem kregowany dyscypliną klubu, do komisji sejmowych mnie nie dopuszczano rzekomo z powodu niekładnego owładania języka czeskiego przeze mnie — a domagał się klub, aby jego członkowie mówili tylko językiem „czesobosłowackim” — w rzeczywistości zaś z obawy bym tam nie wylażał szkar łutności polskiej. Aczkolwiek w klubie istniała zasada, że przemówienia poszczególnych członków miały być poprzednio przedkłada ne prezydentowi klubu i z nim uzgadniane, nie robiłem tego nigdy i nikt mi z tego powodu nie czynił zarzutów. Niestety rzadko dopuszczano mnie do słowa.

Pierwsze moje przemówienie w plenum Izby wywołało wielką sensację, boć było to pierwsze przemówienie w języku polskim. Było ono rozczarowaniem dla agrariuszy, gdyż nie przypuszczali, że ja tak ostro bcz ogródek napółnięję bezprawie i krzywdy, dokonywane na ludności polskiej. Przedstawiczy stan faktyczny stosunków w naszych powiatach, wysunąłem cały szereg postulatów, od których spełnienia uzależniłem lojalną współpracę z rządem. Przez wsłupienie do klubu hospitant wyraziłem chęć zwrócenia się do państwa i chęć wierzyć, że państwo będzie przyzywać się do uzyskania poprawienia i zmiany doli naszego ludu na lepsze.

Przemówienie moje zostało przez wszystkie inne czeskie stronnictwa rozjęte nieprzychylnie, komunisty z p. Sílwą na czele balawosłowi. Czeska prasa agiarna donosiła tylko, że okazałem się mówcą z wielką werną, że przedstawiłem stosunki na Śląsku Cieszyńskim i powtarzała tylko to ostatnie moje zdanie o chęci współpracy z rządem. Poznałem to później, że w ogóle, jeżeli czeska prasa cykowała lub streszczała przemówienia lub inne enuncjacje członków innej narodowości, oblała to tylko wtedy, gdy z tego można było wyciągnąć jakieś przychylnie wypowiedzi dla Czechów i ich reżimu.

Podczas mej pierwszej kadencji od listopada 1925 r. do października 1929 przemawiałem kilka razy. W każdym przemówieniu wskazywałem bardzo ostro stanowisko władz państwowych i innych czynników wobec polskości polskiej i wysuwałem moc postulaty w związku z jej położeniem. Widziałem, że klubowi, któremu byłem hospitantem było nie na rękę, ale nie krepowałem się nim.

sytuację dość krytyczną. Chodziło przeważnie o sprawy szkolne lub o sprawy gminne. Trzy razy zagroziłem wobec przeciwniczającego klubu dra Słańka i wobec premiera Svehli, że wystąpię z klubu. Dopiero po takim zagrożeniu pozwolono na otwarcie kilku szkół prywatnych Macierzy, zamianowano inspektorem szkolnictwa polskiego w powiecie cieszyńskim p. Wójcikę, którego proponowałem na podstawie ugody przedwyborczej. Takim samym sposobem uzyskałem zezwolenie na założenie polskiej szkoły wydziałowej w Górnjej Suchej i Białowicach. Upaniśtwowienie szkoły wydziałowej w Łazach i szkół ludowej w Dąbrowie nastąpiło dopiero, gdy na piśmie wniosłem rezygnację z klubu.

Premierowi Svehli i aparatu szom obodziło o to, aby doprowadzić do jakiegoś porozumienia Republiki z Polska, dlatego chcieli utrzymać choć pozory przychylności do polskiego ludu. Kiedyś raz wstąpił do współpracy z nimi, nie chcieli bym przez wystąpienie zadać kłam ich słowom o polsko-czeskiej wzajemności.

**Spraw, które mi przysyłali Polacy z tere-
nu, było wielkie mnóstwo. Później, gdy in-
terwencjom nie mogłem podobać, urzeczyw-
lałem w Pradze osobnego sekretarza, wadywo-
wego Czecha, który mi załatwiał sam sprawy
drobniejszej wagi.**

Pod zaborem czeskim
(Ciąg dalszy z str. 5-10).
Komitet Międzypartyjny

(Ciąg dalszy z str. 5-10).

Po wyborach, które przeprowadzałem ja-
kże przewodniczący Komitetu wyborczego,
przyjąłem znowu uprzesurę w Związek Śl-
askich Katolików i zająłem się organizacją
bardziej. Miałem teraz rękę wolną i mógłm
bardziej ruszać się wśród ludności. **Wkrótce**
stworzyliśmy Komitet Międzypartyjny, aby z
jednej strony mieć wgląd na postępowanie
posłów, z drugiej zaś strony, aby im dać od-
powiednie poparcie. Wspólnie w nim prowa-
dziliśmy odłód walkę w obronie polskości.

do zastępstwa krajowego w Barnie nie weźmie udziału Polak z wyboru, zostanie powołany na zastępstwo Krajowe. Do wyborów do zastępstwa Krajowego szliśmy razem z żydami na listę Polskiego Związku Ludowego i stronnictw żydowskich. Ponieważ dzielnik wyborczy przy tych wyborach był nader wysoki, nie uzyskaliśmy mandatu. Zbiegałem wtedy, aby jako członek stronnictwa zamianowano p. Chromka z stronnictwa Ludowego, lub p. Wawrzyniaka. Wbrew moim interwencjom zamianował jednak Rząd członkiem tego zastępstwa p. Karo'a Junę ze Związku Śląskich Katolików. Wywołało to oburzenie w Stronnictwie Ludowym, które na skutek tego, mniemając, że ja to zawiniłem, odmówiło współpracy ze Związkiem Śląskich Katolików. Polski Związek Ludowy został rozbity. Zerwałem wtedy z klubem posłów agrarnych ostatecznie.

Kiedy rozpisano wybory nowe na dzień 7 października 1929 r. byliśmy już przygotowywani w nowym bloku ze stronnictwami żydowskimi. Widząc postępującą czechizację wśród ludu, bałem się, że polska narodowość przyczyni przyszłych wyborach nie uzyska potrzebnej ilości głosów, by otrzymać mandat poselski do parlamentu. **Z okazji zjazdów mniejszości europejskich w Genewie w latach 1925 do 1928 wszedłem w porozumienie z żydowskimi partiami. Żydzi mieli na całym terenie Republiki około 100 000 głosów,** według ustawy jednak mandatu nie otrzymali: w r. 1925, bo w żadnym okręgu nie uzyskali dzieńnika wyborczego. Ukazywanie tego dzieńnika dla nas w okręgu mor-ostrowskim

w Bernie pod nazwą Polsk. Związku Ludowego i Stronnictw Żydowskich. Socjaliści polscy szli wtedy przy tych wyborach przeciw nam i w okrutny sposób wykorzystali to połączenie z żydami w agitacji wyborczej. Rezultat tych pierwszych wyborów w spółce z żydami w r. 1928 był ten, że zyskalismy 29.585 głosów. PSPR zaś tylko pomimo tej wielkiej agitacji i osmieszania bloku polsko-żydowskiego — 9.466 głosów. Ludność polska zdawała egzamin karności wyśmienicie. Wybierała listę z żydami, bośmy jej to poctili, wierzyła nam.

Przy wyborach do N. Z. w r. 1928 już społeczaści nie robili żadnych trudności przy tworzeniu wspólnego bloku. Żądali tylko dla siebie kandydata pierwszego miejsca na liście. Lista nasza nr. 5 nosiła nazwę: Lista Zrzeszenia wyborczego stronnictw polskich i żydowskich". Uzyskalimy dwa polskie mandaty. Posłami stali się ze strony polskiej pp. Emanuel Chobot i dr. Jan Buzek, pierwszy socjalista, drugi członek Stronnictwa Ludowego.

Obaj mniemając, że więcej uzyskają niż
byli w stronnictwie czeskich agrariuszy, wsta-
li **jako hospitanie do klubu czeskich social-
nych demokratów**. Główną rolę odegrał chy-
ry i chorobliwie ambiitny p. E. Chobot, p. dr.
Buzek, jako spokojny, przystosowywał się do
postępowania p. Chobota, co w dalszym bie-
gu spraw przyczyniło się więcej do osłabie-
nia znaczenia p. dra Buzka, a prze zto póź-
niej do osłabienia bojowości postów i nasze-
ni ludu
(C. d. na str. 6).

szach pisma maszynowego z wnioskami o przeprowadzenie nowego, sprawliwego systemu, według planu tam podanego. Wydrukowany ten memoriał wnieśli nasi posłowie w formie zapytania do rządu, a oprócz tego został rozesyłany do wszystkich władz republiki i reprezentacji zagranicznych.

Wszystko to niewiele pomogło. Czasi mieli spis potrzebny do swych celów, ogłosik, że zostaj przeprowadzony prawdłowo, a taka deklaracja im wystarczała. Posłowie nasi przy- skali smać tylko tyle, że część tych, którym komisarze zapisali narodowość polskiel. Gały spis larczone do narodowości polskiel. Gały spis był ściśła tajemnicą, na jaw wyszły tylko zestawione przez urząd statystycz- ny.

Pod zab

Zerwanie

Papierowa zgoda

Bezpośrednio po katastrofie stworzyliśmy pod moim przewodnictwem Komitet Budowy Pomnika Żwirki i Wigury w Gierlicku. Po staranach się odrazu o zakupienie parceli, gdzie spadł samolot z lotnikami i parceli odpowiedniej pod pomnik przy kościele na Kosielecu. Za pośrednictwem p. konsula, dra Ripy, zwrócił się wtedy berneński Aeroklub do nas z prośbą o pozwolenie na wspólne wystawienie pomnika. Zgodziliśmy się, zwłaszcza, że Cześci, a wśród nich wiceprezydent krajowy przyrzekli przy tej okazji starać się o to, aby polska narodowość nie była krzywdzona i aby respektowano jej stan posiadania. Stworzyliśmy wspólny komitet, odezwę, w której wyraźnie zaznaczono, że krew lotników złączyła oba narody w przyjaźni i braterstwie, podpisał p. Zaćka za Czechów, a ja za Polaków.

Tę okazję wykorzystywano jeszcze bardziej do papierowej przyjaźni, do różnych wzajemnych wynurzeń, wycieczek i wspólnych bankietów między Czechami i Polakami.

W listopadzie 1931 zmarł nagle śmiercią podczas reżyserowania sztuki, odgrywanej przez młodzież, jeden z naszych najdzielniejszych przodowników w pracy społecznej, ks. Franciszek Moron. Był to człowiek kryształowego serca i charakteru, członek zarządu Związku Śląskich Katolików, prezydium Macierzy Szkolnej, wielki przyjaciel i organizator młodzieży polskiej. Mawiał on zawsze, że praca i gołów poświęcić wszystko dla sprawy polskiej, bo wierzy, że ziemia nasza przynależy do Polski. W nim utraciliśmy najszerszego i najlepszego doradcę w sprawach narodowych, i współpracownika.

Kurs za zgodą z Czechami

Oraz ten był okresem największych usiłowań zbliżenia się do Czechów. Ówczesny kierownik Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie dawał coraz to nowe inicjatywy do stworzenia z polskich klubów czesko-polskich do różnych zebrań i odczytów, urządzania wycieczek czeskich do Polski i odwrotnie. Lud nasz to niechętnie widział. Sam starałem się, o ile mogłem trzymać zdalek od tych różnych imprez, chociaż także byłem członkiem Czeskiego Klubu w Mor. Ostrawie. Nie widywałem mnie tam zresztą chętnie, gdyż zazwyczaj wprowadzałem rozdział między moimi przemówieniami i uwagami.

Posłowie nasi w swych przemówieniach w parlamencie dość ostro podnosili krzywdy, dzielnie stanęli w obronie sprawy polskiej przy spisie, lecz p. poseł Chobot już wtedy ślepy i głuchy na krzywdy, jakie polskiemu ludowi wyrządzali przede wszystkim czescy socjaliści, zbył się z nimi bratał, a wina zwał na faszyzistów i narodowców czeskich. Uzyskać jakichś zasadniczych ustępstw na rzecz polskiej ludności nie mogli. Socjaliści czescy bowiem popierali ich tylko dla pozorów, a inne czeskie stronnictwa umyślnie paraliżowały ich poczynania. Czeczizacja zaś postępowała coraz bardziej. Ostro krzys go spodarczy był wykorzystywany przeciw robotnikom polskim. Wydawano Polaków przede wszystkim z pracy, szyby, gdzie Polacy byli zatrudnieni, najmniej pracowali. Z czeskich szybów w Pietwałdzie „Postep” i „Ludwika”

przeniesiono Czechów na szyb „Barbare” i „Gabriele” i uniemożliwiano w ten sposób zatrudnienie polskiego robotnika.

Wtedy to z inicjatywy kierownika Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie i naszych polskich wyszedł od nas do czeskiej prasy i do czeskiej Rady Naczelnej wniosek o wyłonienie wspólnej komisji polsko-czeskiej, złożonej z przedstawicieli mniejszości polskiej i większości czeskiej dla uregulowania wzajemnych spraw i zahamowania czeczizacji. Obawiałem się tej konferencji, znając mentalność czeską: ugoda mogła wyjść tylko na naszą niekorzyść. Ostatecznie zgodziłem się i podpisałem odnośny wniosek, przygotowując materiał na tę konferencję. Aczkolwiek niektórzy członkowie rządu czechosłowackiego byli za wnioskiem, czeska Rada Naczelna odrzuciła go. Konferencja Komisji nie przyszła do skutku.

Niezadowolone rosło, ale propagowanie przyjaźni czesko-polskiej na terenie jeszcze nie ustało na razie. Owrzem po tragedii cierlikiej, po katastrofie Żwirki i Wigury jeszcze wzrosło. Z okazji tego wypadku pewne koła czeskie, a przede wszystkim wojskowość Morawsko-śląski Aeroklub w Bernie, na którego czele stał wiceprezydent krajowy p. dr. Zaćka usiłowały doprowadzić do jakiegoś zbliżenia współpracy obu państw. Wyglaszano przemówienia, że przelana krew braterskich lotników będzie spójniała ścisłego braterstwa tych narodów.

mi z państwa polskiego. Niedaleko rok trwało to złudzenie. Tymczasem doszło jednak nasze usiłowanie o obronę polskości przez współpracę z Czechami i zbliżenie się do nich do szczytu. Wtedy narazie zrozumielismy, że ta droga nigdy nie może doprowadzić do celu.

Już w czasie pobytu p. Marzalka Raczkiewicza, jako prezesa Świątowego Związku Polaków z Zagranicy, Cześci okazali wyrażnie złą wolę. W dniu 18 stycznia 1933 zmarł zastępca Polak, proboszcz z Gierlicka ks. Oskar Zawisza. Po jego śmierci czynili wszyscy, żeby posterunek ten, w gminie polskiej, gdzie zginął Żwirko i Wigura, zachować dla polskości. Ponieważ wszystko zależało od Prezydium Rządu Krajowego w Bernie, zwracaliśmy się tam i zwracaliśmy się z prośbą do pana wiceprezydenta Zaćka o zamianowanie księdza narodowości polskiej na to probostwo. Wszystkie zabiegi były daremne. Probostwo zostało obsadzone przez księdza, Czecha, dra Mojżiszka. W kilka tygodni różnie drugie probostwo polskie w Łąkach obsadził Czech, ks. Juroš. To były ostatnie krople do przepelnionego gorczą kielicha.

Dziennik Polski 8/1.39 r.

Zawrzało na całym Śląsku Zaolziańskim z powodu obsadzenia przez Czechów, ostatniego w tych stronach posterunku parafalnego. Na zgromadzeniach, które się także w tym czasie, nieprzerwanie odbywały, po gminach fakt ten był przede wszystkim przedmiotem gorących debat, ludność wskazywała na zabobrość czeską także w innych dziedzinach życia społecznego. Przede wszystkim podnosiły się skargi na współpracę z Czechami i zbliżenia się do nich w klubach polsko-czeskich przez oficjalnych reprezentantów polskiej ludności oraz na zaufanie, jakim Czechów darzyły szerokie koła inteligencji w Polsce.

Gorliwa debata odbyła się także w tych sporach na posiedzeniu Komitetu Budowy Pomnika Żwirki i Wigury dnia 27 maja 1934 r. w Gieszynie. Wszyscy członkowie uznali zgodnie, że wobec tych wypadków współpraca z czeskim Aeroklubem, na którego czele stał p. wiceprezydent krajowy Zaćka, jest niemożliwa. Zapadła jednomyślna uchwała przerwać prace nad wspólnym pomnikiem i nie odnowić jej tak długo, dopóki krzywda nie zostanie nam naprawiona i na miejsce czeskiego probostwa w Gierlicku nie zostanie zamianowany ksiądz narodowości polskiej.

Morawsko-śląski Aeroklub nie chciał dać za wygraną. Na jego zaproszenie wyjechał p. dr. Buzek, Chobot i ja do Berna na ostatnie posiedzenie wspólnego komitetu. O usunięciu czeskiego księdza nie chcieli członkowie Cześci mówić, natomiast wskazywali, że sprawa obsadzenia probostwa jest kwestią polityczną, z którą nie ma wspólnego budowa pomnika, jako dzieła pietyzmu dla braterstwa polskich lotników. Pan Zaćka, pan Kołaja i inni wybitni Cześci z klubów czesko-polskich, którzy na te posiedzenie przybyli tak gorąco przemawiali i wykazywali niesłusność postępowania naszego Komitetu, wpalając w swe przemówienie zasłonięte groźby

Przemysłem czeskim

III.

Współpracy z Czechami

i obietnice, że p. Chobot uległ i przyrzekł starać się o to, by nasz Komitet zrewidował swoją uchwałę z 27 maja.

Lecz wtedy powstałem sam i oświadczyłem krótko:

— Nas Polaków jest mało, my sobie nie możemy pozwolić na podział w ten sposób, że jedni będą się bronić i bić z Czechami, a inni będą udawać ich przyjaciół i całować się

z nimi. Na rewizję uchwały Komitetu się nie zgodzę i w razie gdyby p. Chobot próbował sprawę tę poruszyć na posiedzeniu Komitetu, będę stanowczo przemawiał przeciw. — Oświadczenie to wywołało wielką konsternację, p. Zacek uderzył aktami w stół i wygłosił kilka słów w największym zdenerwowaniu z których wynikało, że ja jestem naigorszym człowiekiem pod słońcem i burzycielem wzajemnej przyjaźni dwu słowiańskich narodów.

Nieaktualny „Aniół pokoju”

Ważne poczynania w sprawie pomnika nie skończyły. Nasza praca, którąśmy do przygotowania włożyli i pieniądze poszły na marne. Główny pomnik, w postaci „Aniła pokoju” według projektu rzeźbiarzy p. Raszki, Pelikana do dziś leży gdzieś w piwnicy w Ołomuńcu lub może w Bernie. Później w r. 1935 wystawił na samym miejscu katastrofy polski Komitet o własnych siłach, znajdującą się tam obecnie pamiątkową kaplicę.

Sprawa zerwania współpracy z morawsko-śląskim Aeroklubem była potem przedmiotem dyskusji w prasie. Także w „Kurierze Poznańskim” znalazł się w tej sprawie artykuł prezesa Czecho-polskiego Klubu z Mor. Ostrawy p. Krala, w którym bronił stanowisko Aeroklubu, a zwał wszelką winę na mnie i na polskich przewódców w Czechosłowacji. Powiedział w nim nawet, że właściwie myśmy zawiniли także to, że probostwo w Cierlicku zostało obsadzone przez Czechów (!) bośmy rzekomo nie dość energicznie w przynależnych władzach domagali się, by posadę tę dał Polakowi!

Dosyć długo trwało, nim się dzienniki polskie zdecydowały umieścić moją odpowiedź na te obłudne kłamstwa. Ja tymczasem w dniu 4 sierpnia wystąpiłem z Morawsko-ostrowskiego Klubu Czerko-Polskiego i postanowiłem wyjechać do Polski, by tam w kołach międzynarodowych przedłożyć właściwe oblicze stosunków czesko-polskich i zainteresować rodaków w Ojczyźnie sprawami naszej doliny. Nawizałem w tym celu porozumienie z Syndykatami polskich dziennikarzy w Poznaniu, Krakowie, i Tow. Dziennikarzy we Warszawie. W tych miastach na zebraniach zaradców dziennikarstwa i różnych działaczy społecznych wygłosiłem na jesień 1933 r. odpowiednie odczyty. Na ogół wobec wówczas jeszcze trwającej polityki zbliżenia do Czechów i pielęgnowania kultu klubów wspólnych, niezbyle chciano zrozumieć w tych kołach potrzebę zmiany nastawienia wobec Czechów. W dyskusjach po tych moich odczytach odczuwałem we wielu wypadkach pewną dozę niewiary, a czasem i niechęć z powo-

du zaburzania miłego spokoju. Znaczna jednak część słuchaczy zainteresowała się naszymi sprawami i z późniejszej ich działalności widziałem, że moje usiłowania nie poszły zupełnie na marne.

W dniu 2 września 1933 odbył się Zjazd Delegatów Związku Śląskich Katolików, na którym po gorącej dyskusji skierowanej przeciw Czechom i ich coraz silniejszej ekspansji na naszym terenie, zapadła uchwała zerwania wszelkiej współpracy z Czechami. Zjazd równocześnie wezwał także nosów do wystąpienia z klubów czeskich. Wezwanie to było na razie teoretyczne, ale poczęły się już pojawiać znaki wzajemnej nieufności i rozdrażnienia. Gazety czeskie wystąpiły przeciw konsułowi polskiemu panu drowi Rypie, który według ich zdania, niedosć gorliwie bronił sprawy czeskiej wobec ataków polskich radykałów. W odpowiedzi na żądanie Związku Śląskich Katolików zerwania z klubami czesko-polskimi uchwalił Klub Morawsko-Ostrowski w dniu 2 listopada 1938 memoriał, w którym domagał się upaństwowienia polskiego gimnazjum w Ostrawie, oraz innych polskich szkół, udzielenia Polakom prawa obywatelskiego i zwalczania teroru w przedsiębiorstwach górniczych i hutniczych, a wkrótce potem otrzymał p. dr Buzek zawiadomienie, że polskie gimnazjum realne zostało przejęte na etat państwa. Niestety było to znowu tylko błąd i bałamutem, — gimnazjum pozostało prywatnym aż do końca rządów czeskich w Orłowej. Podobne przyrzeczenia nie mogły już wpłynąć na usposobienie ludności.

W końcu stycznia 1934 nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika Konsulatu R. P. Dotychczasowy kierownik p. dr Karol Rypa był szczerze przywiązany do ludności naszej, starał się o nią gorliwie i przyczyniał się ze wszystkich sił do utrzymania i pomnożenia jej stanu posiadania, był on również tego mniemania jak z początku i my, że za okazanie dobrej chęci wobec Czechów i Czesi okażą życzliwość dla naszego ludu. Przekonał się jednak, że te nadzieje były próżne.

skiemu, że czescy posłowie powtarzali między sobą, iż tak przemawiać mógłby tylko wysłannik nieprzyjacielskiego rządu. Ale i to nie pomogło. Czescy posłowie nie chcieli, względnie nie mogli zrozumieć, o co chodzi,

Tymczasem zaczęły się nowe prześladowania czeskie, wydalania robotników polskich, przenoszenia kolejarzy, Cierlicko poczęto kolonizować. Zielone Świąta przeszły pod znakiem protestujących zgromadzeń i manifestacji ludności polskiej. Stronnictwo ludowe wezwało p. dr Buzka do wystąpienia z klubu czeskich socjalnych demokratów. Uczynił to listownie w dniu 4 lipca 1934 r. Wystąpienie uzasadnił w tym liście bardzo rzeczowo. W gazetach polskich uzasadnienie to zostało skonfiskowane.

Koniec odszczepieńca

W współpracy z Czechami pozostał nadal tylko p. Chobot, który był głuchy i ślepy na wrzenie wśród ludu i na krzywdy temu ludowi przez Czechów wyrządzane. Członków swojej partii, którzy mu zwracali uwagę na jego zghubne dla ludności polskiej postępowanie, powyrzucał przy pomocy oddanego mu zarządu P. S. P. R. z partii. Raz po raz wszczynał procesy przeciw swoim przeciwnikom i przeciw polskiej prasie, która go zaczęła atakować. Procesy wygrywał przed sądami czeskimi, bo zawsze przedstawiał się jako obrońca czesko-polskiej zgody, jako przedstawiciel obrońców demokratycznego ustroju republiki.

Doszło do tego, że z trybuny parlamentarnej wystąpił przeciw Rządowi R. P., przeciw konsułatowi w Mor. Ostrawie i nie wahał się zdenuncjować pracowników z polskiego obozu. Rada Naczelna Światowego Związku Polaków w Zagranicy wreszcie uznając jego postępowanie jako zdradę, orzekła, że się przez to sam wykluczył z polskiego społeczeństwa. Partia jego się rozbiła, gdyż większość jej członków, nie mogąc się pogodzić z postępowaniem zarządu tej partii, wystąpiła i założyła nowe stronnictwo pod nazwą Polska Partia Socjal-demokratyczna.

To był koniec kariery p. Chobota na polu politycznym, to był też koniec polskiej współpracy z Czechami.

Nowy wiatr

Od 1 marca 1934 objął kierownictwo konsulatu p. Leon Malhomme, generalny konsul R. P. Przez swoje ogromne wyrobienie społeczne i przez zupełnie jasne i proste podchodzenie do każdej sprawy oraz zdolność rozważania i przebywania z ludem odrazu pozyskał sobie dusze całego naszego społeczeństwa. W postępowaniu z Czechami i czeskiemi władzami nie tylko głosił, ale także wprowadzał w czyn zasadę, że Państwo polskie i polski naród pod czeskiemu narodowi rękę do zgody i przyjaźni, ale tylko wtedy, gdy ludność polska w Czechosłowacji uzyska równouprawnienie, będzie zadowolona. Z ludem naszym stykał się przy każdej okazji i w myśl zasad Marsz. Piłsudskiego szerzył w nim wiarę w siłę własnej solidarności i w siłę własnego narodu. Lud nasz ukochał go gorąco, wszędzie, gdzie się zjawiał, witano go entuzjastycznie i otaczano wielkim szacunkiem. O brataniu się z Czechami w klubach i biesiadach nie mogło być mowy.

W dniu 23 marca 1934 odbył się w Cieszynie wielki wiec stronnictw polskich, jako demonstracja za równouprawnieniem i manifestacja wiary w siły swego społeczeństwa. O tyle wiec ten był zamyślony, że p. Chobot wsunął w ostatniej chwili pod uchwałę rezolucję, protestującą przeciw demonstracjom w Cieszynie i przemówieniom Kaszyckiego.

P. poseł dr. Buzek czuł się coraz bardziej nieswojsko w klubie czeskich socjalistów. Po otrzymaniu zawiadomienia o rzekomym upaństwowieniu gimnazjum polskiego w Orłowie nie mógł odrazu zerwać z rządem. Czescy koledzy jego w klubie zaś czynili wszystko, aby go utrzymać w swym klubie, zgodzili się nawet na wniesienie interpeacji w sprawie rozwiązania zastępstwa miejskiego w Trzyniecu, którą p. dr. Buzek podał w dniu 23 stycznia 1934. Chciał się z klubu wydostać, ale wolałby gdyby posłowie czescy sami domagali się jego wykluczenia. Wygłosił tedy w dniu 3 maja z trybuny parlamentarnej tak ostre przemówienie przeciw reżimowi cze-

Dziennik Polski 29.I.39

Dr. Leon Wolf
Senator R. P.

Pod zaborem czeskim

IV.

Hasło wiary we własne i własnego narodu siły

Z początkiem roku 1935 były już pojęcia o nowych drogach naszej walki o polskości ziemi zachodniej skrytykowane. Datem temu wyraz w sprawozdaniu na Walnym Zgromadzeniu Związku Śląskich Katolików w dniu 14 kwietnia 1936 r. w referacie następującej treści:

„Pod względem ideowym w Kołach „Związku Śląskich Katolików” i „Stronnictwa Ludowego” dominowała myśl liczenia tylko na własne siły polskiego społeczeństwa, stworzenia silnej, solidarności narodowej i wyzwolenie się spod wpływu obcych w budowaniu przyszłości i troski o dobro polskiego ludu. Myśl ta kottowała już dawno w szerokich kołach naszego społeczeństwa, które słusznie oburzało się na politykę próśb o łaskę, — tam gdzie po naszej stronie było prawo, na politykę szukania nieszczerzej przyjaźni, skąd nasi przewódcy spodziewali się odemnie dobrowolnego uznania i wprowadzenia w życie naszych praw, oraz na politykę szukania drogi najmniejszego oporu i unikania wszelkich wysiłków i jakiegokolwiek ostrzejszego tonu. Było tylko nie naruszyć udawanej przyjaźni. Gdy polityka taka dla braku jakiegokolwiek dobru woli ustępstw ze strony drugiej, zaczęła wyrażać coraz większe wyrażone szkody i wylicmy w naszym stałe posadania, trzeba było niezdawoleniu ludu dać wyraz i to stało się po raz pierwszy w znanej rezolucji Związku Śląskich Katolików z dnia 2 września 1933.

Znałszy się jednak w społeczeństwie naszym jednostki, które nie wierzyły w skuteczność

spolegania się, tylko na własne siły polskiego społeczeństwa, — znalazły się jednostki, które powodowane obawą, że takie ustosunkowanie się wymagało będzie poświęcenia ich własnych wygód i osobistych interesów, wołały nadal w osłałości swego ducha żyć, żyć w niewoli swej gnuśności i obłudzie udawania, nie licząc się z tym, że taki stan doprowadzi lud do demoralizacji zupełnej i zatrafi poczucia swej godności narodowej, a tym samym do wynarodowienia. Te jednostki za żadną cenę w siłę swego społeczeństwa wierzyć nie chciały. Do nich przede wszystkim zaliczyć należy prezesa trzeciej partii polskiej, wybranego za panowania polskiego ludu i największym przyczynieniem się naszego stronnictwa, posła do Narodowego Zgromadzenia p. Chobot.

Gdyby w tej swej niewierze i braku zaufania do siły solidarności polskiego społeczeństwa był pozostał biernym obserwatorem, nie byłobyśmy przeciw niemu występować, a raczej starali się przez wyrażoną działalność wszystkich sił społeczeństwa przekonać go o konieczności skupienia wszystkich sił i liczenia na ich efekt. Jednakowoż on z obawy o swoje stanowisko począł samą myśl i każde jej objawy zwalczać, powodował wykluczanie ze swojej partii tych, co się przejęli idea solidarności polskiego ludu w Czechosłowacji i liczenia w walce o byt przede wszystkim na siłę tej solidarności. W tym zwalczaniu zaszedł tak daleko, że oskarżał publicznie zwolenników tej idei i użył w tym sporze środków, nie dających się pogodzić z przynależnością do polskiego narodu. Musielśmy z nim zerwać wtedy wszelkie stosunki.

Wstrząs po zerwaniu z Chobotem

Nie stało się to bez pewnych wstrząsów w naszym społeczeństwie, zwłaszcza, że pewna ilość członków miarodajnych w Zarządzie tej partii, czy to z prestiżu partyjnego, czy też z innych powodów ogłosiła solidarność z postępowaniem swego prezesa i stara się potępienie jego postępowanie przedstawić jako atak na partię. Jednak z powodu zalecia takiego stanowiska Zarządu Partii, gdy na Foundation żądania bardzo licznych zwolenników solidarności narodowej Zarząd nie dopuścił do przedłożenia tej sprawy Walnemu Zgromadzeniu Partii, a sprawę prze-

rzadu jego stronnictwa głosiło odrębność Słowacji od innych czechosłowackich krajów także pod względem mieszania się do wyborów. Dopiero gdy p. redaktor Sidor i Hlinka wskazywali, że przecież wszystkie czeskie stronnictwa stawiają swoje listy kandydatów do wyborów także na Słowację i nie podnieśli inne momenty, przyszło do zgody. Zgodziliśmy się razem z słowackimi Ewangelikami i Rusinami na postawienie wspólnej listy pod nazwą: „Lista Kandydatów Autonomizacyjnego Bloku: Hlinková slovenská ľudová strana, Slovenská národná strana, Autonomny zemedelsky Sojuz, Polskie Stronnictwo w Czechosłowacji”. Na Śląsku cieszyńskim wzięliśmy w okręgu wyborczym Morawsko-Ostrowskim kandydowali na tej liście sami Polacy.

Chobot ze zdziśiaćkowaną polską socjalistyczną partią robotniczą poszedł zupełnie na usługi czeskie, potoczył się z czeskimi socjalistami i demokratami do wyboru. Lista ich miała tylko czeską nazwę „Kandidatni listina Československe socialistni demokraticke strany”.

Na tej liście z polskich socjalistów kandydował p. prof. Badura na 8-ym miejscu. Chobot umieszczony był na 15-tym. Ponieważ lista ta mogła w okręgu uzyskać najwyżej dwa lub trzy mandaty, było z góry do przewidzenia, że obu tych kandydatów postawiono tylko na wabika tak, aby w żadnym wypadku

Wygrane wybory

„Wybory wygraliśmy i z wyniku jesteśmy zadowoleni, przewyższali one bowiem nasze nadzieje.

Dla wyjaśnienia kilka cyfr z porównania obecnego wyborów z wyborami z roku 1929. Szliśmy wtedy zjednoczeni także i z dzisiejszymi P. S. p. R-owcami Chobotą oraz z Żydami. Uzyskalismy wtedy w całym Morawsko-Ostrowskim okręgu 30 710 głosów do 150 posłów, obecnie zaś tylko 28 706 czyli o 2 006 głosów mniej. Do Senatu w r. 1929 otrzymaliśmy 27 823 głosów, o-

nie zostali wybrani. Pomimo tego zwolennicy Choboty byli tak zaślepieni, że nie tylko zgodzili się na tak poniżające traktowanie, ale całą energię włożyli w to, by jak najwięcej polskich głosów zdobyć dla tej listy.

Zaczęła się agitacja wyborcza, nie przebiegała w środkach. Nasza lista otrzymała nr 7, na pierwszym miejscu byłem postawiony ja, na drugim p. Waleczko Jarosław, a na trzecim p. Buba Józef. Dla uzyskania solidarności bloku wyborczego, urządziliśmy ze Słowakami i Rusinami także wspólne zgromadzenie wyborcze. Po konferencji wspólnej w Rożemberoku, pojechałem wraz z ks. Hlinką i Sidorem na Ruś Podkarpacką i przemawiałem na wielkim zgromadzeniu w Munkaczewie. U nas wielką sensację wzbudziło masowe zgromadzenie wyborcze w dniu 9 maja 1935 r. w „Polonii” w Cz. Cieszynie, na którym prócz ks. Bergera, Waleczki, Dra Buzka i mnie, przemawiali ks. Hlinka, prezes narodowego stronnictwa słowackiego ks. pastor Razus i prezes sojuszu rusińskiego p. Brody.

Trudno opisać pojedyncze fazy agitacji wyborczej i przebiegu wyborczego. W dniu wyborów 19 maja odnieśliśmy wspaniałe na nasze stosunki zwycięstwo. Pod wpływem tego zwycięstwa, napisałem wtedy do Prezydium Światowego Związku Polaków z zagranicy następującą relację:

czyli obecnie o 1 626 głosów więcej. Przy tym zaznaczam, że obecnie głosowali na listę naszą nr 7 tylko Polacy, bo Słowaków wśród nas nie ma.

Warunki przy wyborach obecnych były dla nas straszne, cała agitacja wszystkich innych grup wyborczych (było ich 14) zwrócona była tylko przeciw naszej liście bloku autonomistycznego nr 7 a największą i neobrzydliwą agitację uprawiali nasi socjaliści z pod znaku

ciągnęto przez bardzo długi okres czasu, — wy-
stąpiła wielka część dotychczasowych członów
i stworzyła osobne nowe stronnictwo p. n. „Pol-
ska Partia Socjal-Demokratyczna”, która skupiła
niezadowolonych z postępowania Zarządu do-
tychczasowej partii i jej prezesa. Partia ta, no-
wa, stojąca na stanowisku solidarności narodo-
wej zgłosiła się zaraz do współpracy z naszym
Stronnictwem i ze Stronnictwem Ludowym w
sprawach narodowych. Nie jest przez to rzeco-
wym, że już wszyscy, co podzielała myśl solidar-
ności narodowej, przystąpili do tej partii nowej,
gdyż jeszcze wielka część nie podzielała jej
mentalności prezesa PSPR., nie zgłosiła swego
udziału w nowej partii, soddzielając się, że się
wreszcie uda wzwolnić PSPR., do której się z
bieżem lat przywiązali. — spod wpływów pre-
zesa, a tym samym z ugruntowaniem solidarno-
ści narodowej przywrócić również całość partii.
Możemy jednak liczyć z tym, że gdy obecny Za-
rząd przystąpi do czynu w kierunku zaprzepa-
szenia ogólnej sprawy polskiego ludu, szcze-
gólnie z okazją zbliżających się wyborów, tak że
i ci znajdą się w solidarnym polskim obozie.

Wstrząs ten zmniejszył obóz polski o małą
partię chwini/ych, a stawiających zawsze wielkie
prezysje za swoje zgode, niewyrażnych człon-
ków, ale za to pod względem jakościowym, pod
względem oiałości i spolegliwości, osiągnęliśmy
wzmocnienie i pewność, która więcej znaczy niż

Czesi niszczą

Hasło liczenia tylko na siły własne i na
własny polski naród przeprowadzane konse-
kwentnie w życiu społecznym narobiło dużo
rozgłosu, ale „stworzyło nam też ogromną
nieprzyjaźń wśród Czechów. „Dziennik Pol-
ski”, który w myśl tego hasła wsczępnął w
lud poczucie solidarności narodowej i odrzu-
cania wszystkich względów na czeskie oło-
wienie, stał się przedmiotem persekucji władz
czeskich. Nieustannie konfiskaty, przeprowa-
dzone systematycznie za każdy zwyższy ob-
jaw tego hasła, uwięzione zostały zawie-
szeniem w dniu 24 stycznia 1935 r. na trzy
miesiące. Za nimi poszło także zawieszenie
tygodników pozostałych.

W tej atmosferze pozbawieni własnej
pracy, musieliśmy się gotować do wyborów.
Lud nasz jednak się nie zraża. Radio kato-
lickie dodawało mu otuchy i energii do wal-
ki. Przygotowania do wyborów jednakowoż

Z Hlinką utrzymywałem już przedtem sfo-
unki, jako prezes Związku Śląskich Katoli-
ków. W dniu 5 października 1934, gdy skła-
dałem mu w towarzystwie ks. Smyczka i p.
Knoblocha z Trzyńca, życzenia z okazji jego
siedemdziesięcioletniego jubileuszu urodzin,

My chcemy naszych praw w tym państwie,
my chcemy równouprawnienia nie tylko na pa-
terze, lecz także przede wszystkim w czynie i
w życiu, chcemy również traktowania nas z in-
nymi obywatelami i poszanowania naszej naro-
dowości i jej stanu posiadania, abyśmy mogli z
równą odpowiedzialnością spełniać obowiązki,
które na nas nakłada przynależność państwową.
Nie chcemy zaś żadnych przywilejów i wżar-
dnamy okrucami z pańskiego stoła, boć to dala-
by nam cechę zebrań. Przynależność naszą
do wielkiego polskiego narodu i łączności kul-
turalnej z nim wyrzec się nigdy nie możemy, i
nikt nam rozsądny nie może zabronić, gdy żywo
się interesujemy jego życiem, gdziekolwiek on
my stonunki zgodne z połączeniami i utrzymuje-
my łączności narodowej i z obowiązkami wobec
państwa, w której. jako obywatele mieszkamy.

Stoimy w przededniu wyborów, przy których
nasze społeczeństwo musi złożyć egzamin z te-
go, czy idee przez nas pielęgnowane padły na
podatny grunt, szczególnie czy i w jakim stop-
niu przyjęło zasadę solidarności i wiarę we
własne siły. Jakkolwiek od tego egzaminu zale-
ży cała nasza przyszłość, oczekujemy wyników
wyborów z nadzieją i spokojem, bo wiemy, że-
my zadanie nasze spełniliśmy sumiennie. — bo zna-
my nasz lud i ufamy w jego wierność wobec Boga
i swego Narodu.

Czesi prasę polską

nie były tak proste. Zdawaliśmy sobie spra-
wę z tego, że musimy się oprzeć o jakieś
stronnictwo inne, by nie zaryzykować. Po-
nieważ wiązała nas jeszcze umowa ze stron-
nictwami żydowskimi, wybraliśmy się z p.
dr. Buzkiem do przewoźniczego ruchu
syonistycznego w Pradze. Tam przekonali-
my się, że poseł Chobot przygotował już te-
ren. Dr Goldstein dał nam odpowiedź wy-
mijającą, wyraził wątpliwość, czy bez Cho-
bota damy sobie radę i czy wreszcie nieolalność
wobec rządu nie wyjdzie żydom na nieko-
rzyść.

Po złożeniu sprawozdania przez nas z tej
wizyty, zapadła na polączonych zarządach
Związku Śląskich Katolików i Stronnictwa
Ludowego wraz z PPSD, uchwała wypowie-
dziec natychmiast łączność z Żydami. Zwró-
ciliśmy się natomiast do ks. Hlinki, przewód-
cy słowackiej partii ludowej.

Zgoda z ks. Hlinką

pierwszy raz poruszyłem kwestię wspólnej
listy do wyborów. Nie wiedziałem jeszcze
wtedy, że wkrótce stanie się to aktualnym.
Jezdździłem wtedy kilka razy do Ruzombero-
ka, siedzieli ks. Hlinki. Z początku sprawa
szła dość trudno. Większość członków za-

becnie 24.6.37 czyli 3.146 głosów mniej. Wygląda
to na oko jako znaczna strata. Nie śmiemy jed-
nak zapominać o tym, że głosowali wtedy razem
z nami Żydzi, i że wtedy padło na naszą wspólną
listę 4.223 głosów z poza powiatów politycznych
Cz. Cieszyń i Frysztet, z tego przeszło 2.500 z
Moraw Północnych. Były to głosy żydowskie
około 2.000 z Morawskiej Ostrawy i okolicy. Ra-
zem padło na listę polsko-żydowską 3.447 gło-
sów, obecnie w tych okolicach tylko 409 gło-
sów. Także i w naszych powiatkach można liczyć,
że wtedy było około 700 do 800 głosów żydow-
skich.

Ale weźmy pod uwagę tylko te dwa politycz-
ne powiaty C. Cieszyń i Frysztet, które nazy-
wamy naszymi, bo ludność polska tu tylko zwat-
cie mieszka.

Otóż w tych powiatach otrzymaliśmy w roku
1929 razem z FSPR i ze Żydami 26.487 głosów
do Izby Posłów, a obecnie 27.661 czyli uzyskali-
my pomimo tego, że Żydzi i chobotowcy obecnie
głosowali na listę czeskiej socjalnej demokracji
nr. 2 o 1.174 głosów więcej, przy wyborach do Se-
natu w tych powiatach było w r. 1929 na listę
polsko-żydowską 22.319 głosów, obecnie 23.945.

Zgon Wybawiciela

Wypadki zaś, które ogromnie przysięgły na-
szą ludność w akcji wyborczej, to przede wszy-
skim śmierć pierwszego Marszałka Polski, Józefa
Piłsudskiego, w którym ludność nasza odnosiła
się do Niego z największą czcią, jako Wodza Na-
rodu, widzieliśmy wybawiciela. Byliśmy wszyscy
tym ciemem dotknięci, i to tak boleśnie, że o-
chłodła nasza energia w akcji wyborczej. Za-
miast na agitację wyborczą, szliśmy na żałobne
akademie.

Draga sprawa, która się mogła bardzo fatal-
nie odbić na bojowosci naszego ludu, było od-
wołanie generalnego konsula Mahomme'a z Mo-
rawskiej Ostrawy. Lrdność nasza kochała i u-
wielbiała go dla jego wielkiego serca i życzli-
wości dla polskiego ludu. On to w największej
mierze przyczynił się przez swoje postępowanie
proste i celowe do obudzenia naszego ludu z o-
drętwienia i śniadła można powiedzieć, że przede
wszystkim jemu mamy do zawdzięczenia ten suk-
ces wyborczy. Odwołanie go w toku akcji wy-
borczej, — aczkolwiek przygotowane także w
tym kierunku, że kurs nie zostanie zmieniony, —
wpłynęło również przysięgając na naszą lud-
ność. Jeżeli mu tu wyrażam największe uznanie
i wdzięczność za jego pracę w każdym kierunku,
to czuję, że w myśl zarytowań i uczuć całej
naszej ludności, czujęcej się po polsku, gdyż kiedy-
kolwiek przysięga, wszędzie wśród naszego ludu
słyszysz i widzę obawy takich uczuć.

W następna niedziele potem odbyły się
wybory do zastępstwa Krajowego i do za-
stępstw powiatowych. I w tych wyborach
odnieśliśmy także wspaniałe zwycięstwo.
Socialiści polscy jak to było do przewidzie-
nia mandatu nie uzyskali. Przed wyborami

Chobot'a, którzy gwałtem chcieli pozyskać Po-
laliów na czeska listę czeskiej socjalnej demokra-
cji nr. 2, na której kandydował na 8-mym miej-
scu Badura i na 15-tym Chobot. Trudno wyliczyć
spisoby ich agiacy, zaliczam tylko ulotnik pod
tytułem „Front Młodych idzie”, oraz telegram,
który rozrzućli w ostatniej chwili. Rozumie się,
że i także czeskie stronnictwa nie spały, obie-
cankami i groźbami szkolowały polskich kandy-
datów oraz przekusztowali starali się naszą lud-
ność skłonić do głosowania na ich listę. Komu-
niści prym wodził w denagacji i rozbijaniu nam
razem z chobotowcami naszych zgromadzeń
przedwyborczych.

Sytuacja na zewnątrz również nie była zbyt
korzystna, z pewnością uzyskalibyśmy jeszcze
więcej głosów szczególnie z tych, które padły na
komunistów, — ci bowiem w powiecie frysztet-
kim wzrosli, — gdyby nie zaszły wypadki, które
przynębiające wpłynęły podczas wyborów na
naszą ludność i gdyby już dawno, nie tak krótko
przed wyborami, była powstała ta nowa partia
PPSD. Byłaby ona porwała za sobą daleko wię-
cej z pośród ty..., co działy jeszcze wierzą Cho-
botowi.

głosili, że w drugim skrutynium otrzyma pan
Badura mandat. O ten mandat jednak także
ubiegał się na swój sposób p. Chobot, in-
trygując u swych czeskich przyjaciół. W re-
sultacie Czesi, jak zwykle, zbyli Polaków
niczym, mogli się ostatecznie socjaliści pol-
scy przekonać, że na taskę Czechów liczyć
nie można.

Wynikiem wyborów dla nas był mandat
polski. Według uzyskanych głosów spodzi-
wałem się, — aczkolwiek nie było to za-
strzeżone w umowie ze Słowakami, — że
otrzymamy także mandat senatorski, gdyż
liczba głosów uzyskanych w naszym okręgu
przy wyborach do Senatu 24.532 przewyż-
szała daleko połowę dzielnika wyborczego.
Ostatecznie jednak stronnictwo Hlinki, które
decydowało, zabawiło ten mandat dla siebie.
Mogliśmy przynajmniej z dumą powiedzieć,
że nie my, ale Słowacy odnieśli z bloku
naszego większe korzyści, że nie mamy wo-
bec nich długą politycznej natury.

W dniu otwarcia czechosłowackiego Na-
rodowego Zgromadzenia 18 czerwca 1935 r.
wchodzącym do Izby Posłów z postanowie-
niem pracowania dla polskiego ludu i narodu
w myśl zasady liczenia tylko na solidarność
polskiego ludu, na jego własne siły, z wiarą
w pomoc całego naszego narodu.

Przemówienie pośła dra Bajorka w Sejmie Śląskim

Na posiedzeniu Sejmu Śl. w dniu 21. I. zabrał głos p. poseł dr Bajorek, który między in. wspomniawszy o miesiącu triumfu uciemięzonych w Czechach, oświadczył:

„Mam zaszczyt zabierać po raz pierwszy głos w tej Wysokiej Izbie. Na wstępie niech mi wolno będzie wspomnieć o tych wszystkich czynnikach, związanych z ziemią Województwa Śląskiego, które przyczyniły się waleń do wyzwolenia Zaolzia.

W imieniu ludu, którego tu jestem rzecznikiem, wyrażam gorące

PODZIĘKOWANIA I UZNANIE CAŁEJ LUDNOŚCI WOJ. ŚLĄSKIEGO,

która w chwilach przełomowych stanęła otwarcie i stanowczo po boku swych braci zza kordonu i domagała się kategorycznie ich wyzwolenia, gotowa każdej chwili poprzeć swą wolę zbrojnym czynem. Wyrażam dalej wdzięczność i uznanie temu Wysokiemu Sejmowi, który wykazując w ciągu lat zaboru pełne zrozumienie dla potrzeb kulturalnych i materialnych Zaolzia, odegrał w dziele wyzwolenia zaiste rolę bardzo znaczną.

W końcu wyrażam gorące

PODZIĘKOWANIA I UZNANIE POD ADRESEM PANA WOJEWODY

za to, że jeszcze w czasach zaboru darzył Zaolzie ojcowską opieką i za to, że w chwilach przełomowych, nie szczędząc sił i czasu, robił wszystko, aby się ziszcili mogły najgorętsze pragnienia ludu zaolziańskiego.

Przejęcie odzyskanych ziem przedstawiało z natury rzeczy akt wielce skomplikowany. Wszak chodziło o wykrojenie dwóch powiatów z jednego organizmu politycznego i gospodarczego i włączenie ich w drugi taki organizm. Wysoce uprzemysłowienie tego kraju komplikowało proces przejęcia tym więcej. Pomimo tego stwierdzić trzeba, że przejęcie odzyskanych ziem odbyło się na ogół bez wstrząsów i sprawnie.

Tu pan poseł wyraził uznanie urzędnikom Wojew. Śląskiego za ich pełną poświęcenia pracę w tym czasie.

Do usprawnienia przejęcia odzyskanych ziem przyczyniło się w dużej mierze

URUCHOMIENIE W CIESZYNIE DELEGATURY WOJEWÓDZTWA

z panem Wicewojewodą Malhommem na czele, znanym ludowi śląskiemu z czasów sprawowania funkcji konsula generalnego w Mor. Ostrawie. Za swe prace i trudy na stanowisku delegata uzyskał pełne uznanie obywatelstwa.

Podkreślić muszę, że doniosłą rolę w kwestii uregulowania stosunków na Zaolziu spełniają

OBJAZDY INSPEKCYJNE P. WOJEWODY.

W czasie tych objazdów, przyjmując delegacje wszystkich ugrupowań, ma bowiem Pan Wojewoda możność na podstawie bezpośrednich regulacji zainteresowanych, wyrobić sobie zdanie o całokształcie zagadnień i o najpilniejszych potrzebach Zaolzia. Ujmuje to bardzo nasz lud, który w latach niewoli był świadkiem innego traktowania ze strony sier rządowych i przedstawicieli II. instancji administracyjnej nigdy nawet nie oglądał.

A więc na ogół tam, gdzie uregulowanie danych zagadnień zależy od czynników administracyjnych bezpośrednio działających, normalizacja szła i idzie szybko naprzód i wiele problemów pierwszorzędnej ważności zostało już pomyślnie rozwiązanych.

GORZEJ SIĘ PRZEDSTAWIA PROCES UREGULOWANIA STOSUNKÓW,

gdy chodzi o zagadnienia podpadające pod kompetencję czynników innych.

Zaznaczyłem, że Zaolzie przedstawia kraj wysoce uprzemysłowiony. Stąd też na pierwszy plan wysuwają się

ZAGADNIENIA ŚWIATA ROBOTNICZEGO.

górnictwa i hutnictwa. Uregulowanie tych zagadnień przeciągało się dość znacznie ale przed kilku dniami układy zbiorowe zostały wreszcie sfinalizowane. Świat pracy jest o tyle zadowolony, że ma już przynajmniej pewien grunt pod nogami. Jeśli chodzi o ocenę tych układów, to dziś trudno jeszcze konkretnie o tym się wypowiadać. Dużo będzie zależało od tego, w jaki sposób kontrahent gospodarczo silniejszy będzie w praktyce układy te interpretował i stosował.

Sprawa emerytur górniczych, uregulowana została w ten sposób, że pobyry przyznane w koronach czeskich, przeliczono po ustalonym kursie 1 zł = 6.25 Kcz. Emerytom pobierającym mniej niż 50 zł miesięcznie przyznano przy tym dodatek 15 proc. Załatwienia tego nie można przyjąć za definitywne. Szczupłe emerytury górnicze po przeliczeniu na walutę złotą uległy tym samym dalszemu faktycznemu obniżeniu, gdyż w praktyce okazuje się, że ustalony kurs nie odpowiada rzeczywistości gospodarczej, gdyż siła kupna 18 gr jest niższa niż 1 Kcz. Dalej trzeba zaznaczyć, że przy uwzględnieniu dodatku 15 proc. tylko w stosunku do emerytów pobierających mniej niż 50 zł mies. zachodzą pewnego rodzaju anomalie. Zdarza się że emeryci górniczy, którzy przepracowali mniejszą ilość lat, posiadają obecnie pobyry wyższe od tych, którzy pobyry przekraczające 50 zł mies. uzyskali na podstawie długoletniej służby górniczej. Stosownie więc wysuwają emeryci górniczy żądanie, aby dodatek 15 proc. przysłać wszystkim emerytom górniczym, bez względu na wysokość ich uposażeń. Uposażenia te są bardzo niskie i nie przekraczają w żadnym wypadku 100 zł mies.

Gorzej jeszcze przedstawia się

KWESTIA POBORÓW EMERYTALNYCH T. ZW. NADGÓRNIKÓW,

która dotąd jeszcze nie jest w ogóle załatwiona, gdyż wszystkie instytucje pensyjne, pozostały na terenie Czechosłowacji. Największe przedsiębiorstwo przemysłowe na Zaolziu Tow. górniczo-hutnicze wypłaca swym emerytom nadgórniczym przy najmniej zaliczki 80 proc. Natomiast emeryci innych koncernów prócz jednorazowej bonifikacji świątecznej w wysokości 30-50 proc. miesięcznej

emerytury nie otrzymali dotąd nic.

Unormowanie

POBORÓW EMERYTALNYCH URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

a przede wszystkim nauczycieli wykazuje znaczne braki. Zasadniczo przyznano em. nauczycielom tylko 75 proc. poborów przyznanych przez władze czeskie, w przeliczeniu po ustawowym kursie, z tym, że w wypadkach godnych uznania przysłać można uposażenie w 100 proc. W praktyce okazuje się obecnie, że i w razie przyznania poborów emerytalnych w 100 proc. będą pobyry emerytalne nauczycieli na Zaolziu znacznie niższe od poborów emerytów reszty kraju. Stan zaiste wymaga naprawy i przeprowadzenia równouprawnienia w drodze nowelizacji oświatowej postanowień ustawowych. Należy się też emerytom Zaolzia 40 proc. dodatek śląski, z którego korzyść stają emeryci wojew. śląskiego.

Z kolei chciałbym jeszcze poruszyć

SPRAWY KOMUNIKACJI.

Dość rozbudowana sieć komunikacyjna Zaolzia została uzupełniona przez uruchomienie Śląskich Linii Autobusowych między poszczególnymi ośrodkami. Dzięki sprawności funkcjonowania zdobyły linie te uznanie obywatelstwa. Pozostaje jednak do rozpatrzenia zagadnienie konkurencji tych linii w stosunku do kolejek tramwajowych. Natomiast

POD ADRESEM KOLEI PAŃSTWOWYCH

podnosi się dużo zażaleń, a to głównie z powodu stosowanej tam polityki personalnej, nieregulowania uposażeń personelu, nie przestrzegania potrzeb sfer robotniczych a przede wszystkim górniczych przy układaniu rozkładu jazdy itp. Wyjawia tylko ogólne zapatrywanie ludności Zaolzia, gdy powiem, że panuje przekonanie, że niedociągnięć tych możnaby uniknąć, gdyby Zaolzie zostało wraz z resztą Śląska Cieszyńskiego właściwie do dyrekcji PKP. w Katowicach.

Warsztaty pracy na Zaolziu wchłonęły dużo polskich sił roboczych, spragnionych od lat pracy i zarobku. Pomimo tego problem bezrobocia jest jeszcze ciągle aktualny a to tym więcej, że załogi w przedsiębiorstwach dotąd nie zostały przywrócone do pierwotnego stanu. Rozpoczął już jednakże akcję werbunkową do Junackich Hufców Pracy, gdzie pewien odsetek niezatrudnionej młodzieży będzie mógł znaleźć pomieszczenie. Pan Wojewoda w swym exposé zaznaczył, że w programie inwestycyjnym będzie połączony pewien nacisk na roboty na Śląsku Zaolziańskim. Żywnym więc nadzieję, że z wiosną bezrobocie w powiatach frysztańskim i cieszyńskim ulegnie poważnej redukcji.

W swym przemówieniu ograniczyłem się wyłącznie do spraw Zaolzia, gdyż uważam, że w obecnym stadium procesu scaleniowego z resztą ziem Woj. Śl. wymagają one specjalnego podkreślenia. Zagadnienia tu omówione obok zagadnień, które poruszy kol. ks. Berger, wyczerpują całokształt najważniejszych problemów gospodarczych odzyskanych ziem. Wszystkie te zagadnienia ujęte w memoriały zostały już przedłożone Panu Wojewodzie i żywnym nadzieję, że Pan Wojewoda użyje całego swego wpływu w tym kierunku, aby były jak najprędzej pomyślnie rozwiązane.

W zakresie politycznym nastąpiło na odzyskanych ziemiach ugruntowanie idei zjednoczenia narodowego przez: przeistoczenie naczelnej organizacji z czasów zaboru Związku Polaków w O. Z. N., powołanie do życia Związku Młodej Polski i postawienie ruchu zawodowego na mocne podstawy organizacyjne. O. Z. N. obwodu zaolziańskiego położył sobie za zadanie stworzyć z tego Zaolzia bastion mocny jak politycznie tak i gospodarczo dla dobra Narodu i Rzeczypospolitej.

Spór o zasługi na Zaolziu

Dyskusja senatora Wolfa z dr. Buzkiem

Spory na temat zasług, kto był lepszym Polakiem, czyja praca była skuteczniejsza, spory tego rodzaju pozostawiają po sobie zawsze posmak nieprzyjemny.

Wybuchły one na Śląsku Zaolziańskim wkrótce po przyłączeniu tej ziemi do Polski. Najpierw miały charakter wyznaniowy. Kto twierdził trzymał się pod względem narodowym za czasów czeskich — katolicy czy ewangelicy? Ewangelicy byli w tej pomyślniejszej sytuacji, że posiadając samorząd kościelny, utrzymali w swych parafiach pastorów Polaków, podczas gdy katolikom z góry narzucano proboszczów Czechów, mimo iż ludność katolicka, jak np. w Cierlicku, silnie się temu przeciwstawiała. Po prawdzie mówiąc, zaprzający byli po jednej i drugiej stronie, a na usprawiedliwienie trzeba przypomnieć, że względy gospodarcze grały tu wielką rolę.

W obu jednak obozach, tak katolickim, jak ewangelickim, także pełno zarzutów, podnoszonych przeciw sobie wzajemnie. U ewangelików młodszy pastorowie z posłem Bergerem na czele krytycznie wyrażają się o działalności swego superintendenta, podnosząc przeciw niemu różne zarzuty. Zarzuty jednak mocno naciągane, nie usprawiedliwione, nie znajdujące też wiary u ogółu ludności.

Nie jest żadną tajemnicą, że za reżimu czeskiego większą popularnością wśród ludności katolickiej cieszył się p. Junga, niż dr. Wolf. Panowały z tego powodu niesnaski w Związku śląskich katolików. Po przyłączeniu Zaolzia do Polski udało się p. Jungę usunąć z życia politycznego, tak, iż na placu pozostał sam dr. Wolf, zbierając wszelkie laury. Otrzymał wysokie odznaczenia, godność starosty, potem notariata, a wreszcie został senatorem. Inna rzecz, czy wraz z tym wzrosła jego popularność, której mu tak dawniej brakowało.

Dr. Wolf o sobie i innych

Spór na temat zasług trwa jednak nadal. Chodzi teraz o to, kto z byłych przywódców, dzierżących mandaty poselskie do sejmów w Brnie i Pradze, więcej się zasłużył?

Dyskusję otworzył dr. Wolf szeregiem artykułów, ogłaszanych w „Dzienniku Polskim”. Dał on w nich przegląd całej pracy narodowej w zaborze czeskim, scharakteryzował działalność parlamentarną wszystkich posłów, szerzej zastanawiając się nad wypadkami z lat ostatnich. Z długich tych wywodów każdy czytelnik musi wyciągnąć wniosek, że jedynie dr. Wolf wszystko przewidział, że tylko on najlepiej postępował, inni zaś posłowie byli mniejszymi lub większymi szkodnikami.

Można się było spodziewać, że to wystąpienie dra Wolfa nie zostanie bez odpowiedzi. Zareagował też na to zaraz dr. Jan Buzek, który dłuższy czas był posłem do sejmiku praskiego. Uczuł się on szczególnie urażony następującym zwrotem, którego użył dr. Wolf, pisząc:

„Obaj posłowie do sejmiku praskiego, p. Chobot i dr. Buzek, mniemając, że więcej uzyskają, niż ja w stronnictwie czeskich agrariuszy, wstąpili jako hospitanzi do klubu czeskich socjalnych demokratów. Główną rolę odgrywał chytry i chorobliwie ambitny p. E. Chobot, p. dr. Buzek, jako spokojny, przystosował się do postępowania p. Chobota, co w dalszym biegu spraw przyczyniło się wielce do osłabienia znaczenia p. dra Buzka a przez to później do osłabienia bojowości posłów i naszego ludu”.

Cięta odpowiedź dr. Buzka

Odpowiada na to dr. Buzek, że współpracując z p. Chobotem, przyczyniał się do łagodzenia, względnie usuwania tarć między stronnictwami i skupiania ludności pod wspólnym sztandarem polskości.

Wszystkie też posunięcia posłów normalne i ustalone były na posiedzeniach Komitetu Międzypartyjnego, na których to posiedzeniach dr. Wolf jako członek prezydium kolejno przewodniczył. Dr. Buzek pisze następnie:

„Twierdzenie p. senatora o osłabieniu mego znaczenia jest bezpodstawne. Stanowisko posła Polaka w parlamencie praskim było bardzo trudne wobec wrogo nastawienia większości dla spraw polskich, ale mimo to udawało mi się coś niecoś wykołatać dla naszych wyborców. Uważałem za poważny sukces ten fakt, że ślasy uzyskali uchwałę rady ministrów, tyżącą się upaństwowienia polskiego gimnazjum realnego w Orłowej. Nie z mojej winy uchwała ta nie doczekała się realizacji. P. senator dr. Wolf, podkreślając moje rzekome wielce słabe znaczenie, jako posła, przemilcza w dobrze zrozumiałym interesie własnym o tym, jakiego znaczenia on się dorobił jako powtórnie wybrany poseł. Tkwił jedną nogą w opozycji, jako członek partii ks. Hlinki, drugą zaś nogę stawiał na progu koalicji. Doszło do tego, że mu minister odmówił przyjęcia, a jego wyborcy zgoda go opuścili, uciekając się do p. Jungi, posła do zastępstwa krajowego w Brnie”.

W dalszym ciągu przypomina dr. Buzek, że dr. Wolf jeśli został wybrany posłem w r. 1935, to w wielkiej mierze za-

wdzięcza ten mandat jemu. On bowiem skłonił po wielkich trudach Stronnictwo Ludowe, że zgodziło się na tę kandydaturę.

W końcu pisze dr. Buzek:

„P. senator pisze, że się moje stanowisko, jako posła, przyczyniło do osłabienia bojowości naszego ludu. Twierdzenie to uważam za górnolotny frazes, pusty i pozbawiony realnej treści. Gdyby bowiem to twierdzenie było prawdziwe, musiałbym z niego wyciągnąć wnioski, że popełniłem zbrodnię, za którą by mnie słusznie spotkało wyklęcie z narodu, bo szkodziłbym polskości, stałbym się jej szkodnikiem, słowem zdradziłbym polskości. Przeciwnie takiej insynuacji podnoszę stanowczy protest...”

Zwracam się do szanownych czytelników z zapytaniem, jak nazwać takie postępowanie p. senatora, który siebie maluje w jasnym, powiększonym kryształku, a wizerunek drugiego rzuca niesłusznie przed krzywe zwierciadło, siebie podwyższa i pasuje na rycerza bez skazy i zmaży, a drugiego poniża i rzuca na niego bezpodstawnie ponury cień szkodnika sprawy polskiej — i to — tuszę — w tym głównie celu, by tym jaśniej błyszczeć w glorii chwały, spływającej na wodza, który swój lud wywiódł z niewoli do wolności. Ja się wstrzymuję z oceną takiego postępowania...”

Zachowanie dr. Wolfa

Tyle dr. Buzek. Zapewne dyskusja na ten temat jeszcze nie jest zamknięta. Dr. Wolf trochę nieostrożnie ją otworzył. Dotychczas bowiem w pamięci szerszych kół ludności pozostaje zachowanie się dra Wolfa w najkrytyczniejszych chwilach, gdy rozstrzygały się losy Śląska Zaolziańskiego.

Sytuacja wtedy wyglądała bardzo groźnie. Mogła być wybuchnąć wojna, a w każdym razie ludność polska była narażona na nieobliczalne czyny ze strony podrażnionych radykalnych czynników czeskich. W takiej chwili wódz nie może opuszczać ludu — tymczasem dr. Wolf przedostał się na stronę polską i tam w bezpieczeństwie odczekał biegu wypadków. Wywołało to wśród ludności pewne zdziwienie i pamięć o tym trwa dotąd.

Lepiej, gdy chodzi o zasługi, nie rozstrzygać o tym samemu, lecz odczekać, jak w tym względzie wypowie się niezależna opinia publiczna.

W. Z.

Prez. Hacha mówi o... odrodzeniu dawnych związków z Niemcami.

Praga, 16 marca.

(PAT) W godzinach wieczornych prezydent dr Hacha wygłosił przed mikrofonem radia praskiego przemówienie do narodu czeskiego, omawiające wydarzenia ostatniej doby oraz okoliczności, które poprzedziły podjęcie przezeń historycznej decyzji w Berlinie.

W chwili, gdy przed 20 laty państwo czechosłowackie powstało do życia, mówił prezydent Hacha, mimo pomyślnych w

zasadzie widoków na przyszłość, sytuacja republiki czechosłowackiej nasuwała mi pewne obawy co do możliwości swobodnego istnienia i rozwoju naszego państwa.

Dziś, po upływie lat 20, widzę z boleścią, że obawy te nie były słuszne. Ostatnie wydarzenia wykazały, że 20 lat przeżyte przez republikę były jedynie krótkim epizodem naszej historii narodowej.

Pozostawiam historii rozstrzygnięcie

Kto i w jakim stopniu ponosić będzie winę

za to, co się stało, uważam jednak, że obowiązkiem naszym jest przyjąć to z męskim spokojem i z pełną świadomością zadań, jakie stoją przed nami, aby przekazać przyszłym pokoleniom to, co zostało jeszcze z naszego zbyt może bogatego dziedzictwa.

Zdając sobie sprawę z sytuacji — ciągnął dalej dr Hacha — zwróciłem się przedwczoraj do kanclerza Rzeszy o odbycie z nim osobistej rozmowy w Berlinie, gdzie przyjeżdżałem z pełną uprzejmością i honorami, należnym głowie państwa. Po odbyciu dłuższej konferencji z kanclerzem Rzeszy, zdecydowałem się z całkowitą pewnością oddać w jego ręce losy narodu i państwa czeskiego. Wzajemnie za to zautowałem nie kanclerzowi, lecz mi obywateli, zagwarantowałem im indywidualne istnienie narodu czeskiego i autonomicznego rozwoju jego życia narodowego.

Dziś kanclerz spełnił swoją obietnicę, ogłaszając z zamku praskiego proklamację

o protektoracie Rzeszy nad krajami Czech i Moraw.

Już po układzie monachijskim wykazaliśmy, że zdajemy sobie sprawę z naszych

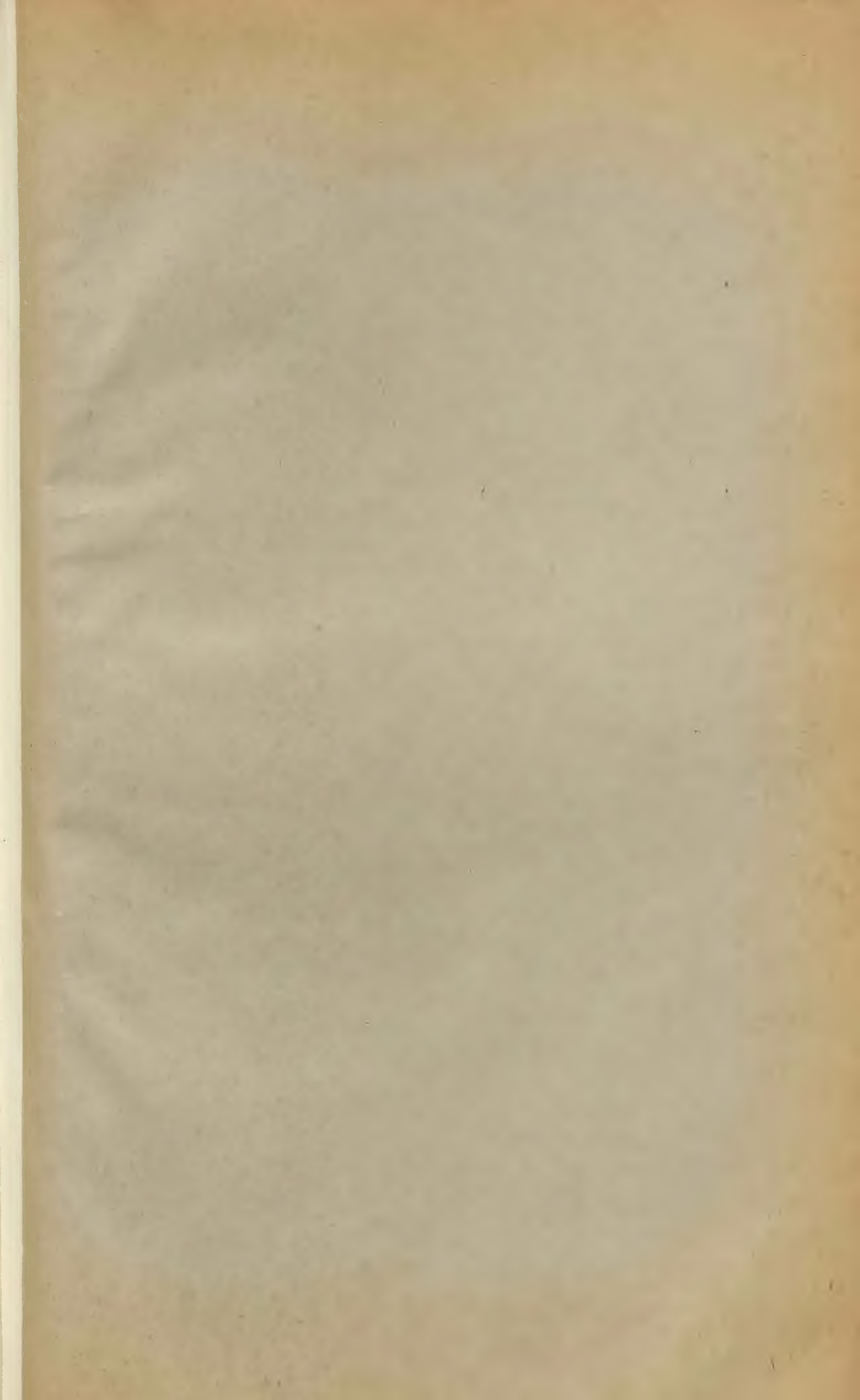
związków z państwem niemieckim,

związków, wynikających zarówno z sytuacji geograficznej, jak i z przeszłości historycznej. W ciągu tysiąclecia w tej czy innej formie czeskie życie narodowe, polityczne, ekonomiczne i kulturalne rozwijało się w oparciu o wielkiego sąsiada. Związek Czech z Niemcami stanowi odrodzenie (! Red.) dawnych związków imperialnych.

Przekonałem się, iż

należy żywić zaufanie

do kanclerza Trzeciej Rzeszy. Żywię pełną nadzieję, zakończył prezydent Hacha, że naród nasz w nowej swej sytuacji prawno politycznej oczekiwane może życia spokojnego i pomyślnego i że zapewniony mu będzie dalszy jego rozwój.



S p r a w o z d a n i e

Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódce Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Śląsk" za czas od 29. września 1938r. do 24. października 1938r.

Z dniem 29. września 1938r. zamianowany został przez Wojewodę Śląskiego, z upoważnienia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, P. Wicewojewoda Śląski Leon Malhomme Delegatem Wojewody Śląskiego przy Dowództwie Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Śląsk" z siedzibą w Skoczowie. Według otrzymanego dekretu nominacyjnego, do obowiązków jego należało załatwianie wszelkich spraw pomiędzy Dowództwem Grupy a Władzami Administracyjnymi i Samorządowymi, działającymi na jej terenie operacyjnym. Miał on równocześnie pozostawać w łączności z Delegaturą D.O.K.5 w Bielsku, przy której przedstawicielem Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego był od dnia 25 września 1938r. do 1. października 1938r. radca Dr. Kazimierz Skulicz.

Z dniem 2. października 1938r. siedziba Delegata została przeniesiona do Cieszyna Zachodniego a Dr. Skulicz wszedł w skład Delegatury. Do kompetencji Delegata należało od tego dnia zarówno utrzymywanie łączności pomiędzy Władzami Wojskowymi, a Cywilnymi wszelkich typów na terenie Ziem Odzyskanych Śląska Cieszyńskiego, jak w głównej mierze administrowanie tym terenem na podstawie instrukcji Wojewody Śląskiego Dra Michała Grażyńskiego i z upoważnienia Dowódcy Grupy, Gen. bryg. Władysława Bortnowskiego. Dowódca Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Śląsk" sprawował od dnia 2.X.1938r. do dnia 24.X.1938r. władzę administracyjną i w pewnym stopniu prowadzącą z racji wojskowej okupacji terenu. Całość administracji cywilnej wykonywał jednak z jego upoważnienia, Wicewojewoda

R 828 IV / T. 7

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
CHICAGO, ILLINOIS

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
CHICAGO, ILLINOIS



Malhomme, który pozostawał z nim w stałym kontakcie i dla wydania poszczególnych aktów prawnych zasięgał jego zgody. Inicjatywa administracyjna Dowódcy Grupy oraz jego zastępcy, p.gen. bryg. Malinowskiego była realizowana przez Delegata przy pomocy oddanego mu do dyspozycji personelu.

Bezpośrednimi pomocnikami Delegata od dnia 2.X.1938r. byli panowie: Dr. Bałowski /redakcja Dziennika Urzędowego Delegata/, Gałuszka /administracja budynków państwowych/, Dr. Koro-wicz ^{Hezech} /sprawy społeczne i ogólnoprawne/, insp. Krynicki /sprawy skarbowe/, Krzyżanowski /aprowizacja/, Dr. Kulczycki ^{Julien} /sprawy przemysłowo-handlowe/, wizyt. Pszczółka ^{Lucy} /szkolnictwo/, Dr. Ruebenbauer /sprawy rolne/, Dr. Sęczyk /administracja zdrowia publicznego/, Dr. Schnitzel /organizacja i inspekcja biur/, Dr. Skulicz /sprawy ogólnoadministracyjne/, inż. Seroka /inspekcja pracy/, podinsp. Starzyk /sprawy policji i bezpieczeństwa/, mgr. Urbanowicz /sprawy opieki społecznej i ubezpieczeń społecznych/.

Z Delegaturą współdziałali panowie: inż. Bogdanowicz /administracja drogowa/, mgr. Gustek /pocшта/, prezes Karpiniec /sądownictwo/, inż. Kmity /kolejnictwo/, Mazur /administracja miar i wag/, Santarius /urzędy celne/, dyr. Zadurawicz /administracja leśna/, podpułk. Zych /straż graniczna/.

Celem koordynacji pracy wszystkich działów administracji wojskowej i cywilnej odbywały się w Delegaturze t.zw. konferencje wyrównawcze z udziałem wszystkich szefów władz, funkcjonujących w terenie.

Konferencjom powyższymi przewodniczył z ramienia Gen. Bortnowskiego, Gen. Malinowski. Pod jego przewodnictwem odbyły się konferencje w dniach 4, 5, 6, 8. października 1938r. Kon-

ferencje w dniach 10, 12. i 14.X.1938r. prowadził P.Delegat Malhomme w obecności P.Gen.Malinowskiego. Konferencji w dniu 15.X.br. przewodniczył P.Gen. Bortnowski. Wreszcie konferencji z dnia 22.X.br. przewodniczył P.Wicewojewoda Malhomme w obecności Delegata P.Gen.Bortnowskiego, P.pułk.Powierzy. Konferencje te spełniły dobrze swe zadanie, zapewniając jednolitość kierunku pracy na wszystkich odcinkach administracji.

Z inicjatywy i polecenia Dowództwa Grupy zostały zorganizowane trzy komisje polsko-czeskie dla załatwiania bieżących spraw: I.cywilnych, związanych z ewakuacją Czechów, wywozem ich mienia, przepustkami i t.p., II.ekonomicznych, III.komunikacyjnych, a więc kolejowych i pocztowych. Pierwsze posiedzenie połączonych komisji polsko-czeskich odbyło się w dniu 6.X.1938r. w gabinecie P.Delegata Malhomme i w jego obecności, pod przewodnictwem P.Gen.Malinowskiego. Każda Komisja składała się z dwóch członków polskich i dwóch członków czeskich. Ogólne kierownictwo Komisji spoczywało ze strony polskiej w rękach pułk.dypl.Powierzy, ze strony czeskiej w rękach pułk.szt.gen.Bergera. Komisje odbyły szereg posiedzeń aż do dnia 17.X.1938r., w którym uległy likwidacji. Załatwiły one kilkadziesiąt spraw bieżących, których załatwienie nie cierpiało zwłoki, dając szczególnie pozytywne wyniki w kwestiach ekonomicznych.

Przechodząc do omówienia wyników pracy poszczególnych działów administracji w okresie, objętym obecnym sprawozdaniem, wypada rozpocząć od przeglądu rozporządzeń, zarządzeń i obwieszczeń Delegata, zamieszczonych w 10 numerach jego Dziennika Urzędowego.

I.

Dziennik Urzędowy.

Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Śląsk".

Nr.1 z dnia 8.X.1938r.

poz.4 - rozp.z dnia 7.X.1938r. w sprawie wydawania Dziennika Urzędowego.

poz.5 - rozp.z dnia 4.X.1938r. w sprawie środków płatniczych na obszarze Śląska Zaolzańskiego. Rozporządzenie to wydane jak zawsze z upoważnienia Dowódcy Grupy i uzgodnione z Ministerstwem Skarbu, przewiduje dla taryfowych opłat kolejowych i pocztowych, oraz dla gotówkowych obrotów handlowych kurs korony czeskiej w stosunku 8 - 1 zł. Celem ustalenia tego niekorzystnego dla posiadaczy korony czeskiej kursu było zapobiec do czasu zajęcia przez wojska polskie całego terenu Ziemi Odzyskanych, przenikaniu korony czeskiej na tereny stopniowo zajmowane, gdy z natury rzeczy Straż Graniczna nie mogła jeszcze pełnić swych funkcji w sposób właściwy.

poz.6 - rozp.z dnia 4.X.1938r. w sprawie zakazu przeprowadzania transakcji nieruchomościami, mające na celu zapobiec, spekulacyjnemu przechodzeniu nieruchomości w ręce niepożądane.

poz.7 - rozp.z dnia 6.X.1938r. w sprawie rozszerzenia kompetencji Dyrekcji Policji w Cieszynie Zachodnim. Pożowa powiatu frysztackiego podlegała kompetencji Dyrekcji Policji w Mor.Ostrawie, trzeba było zatem rozszerzyć i na nią kompetencję Dyrekcji Policji w Cieszynie.

- poz.8 - rozp.z dnia 6.X.1938r. w sprawie rozwiązania stowarzyszeń. Ponieważ stowarzyszenia funkcjonowały na podstawie obcych praw a cele ich były w wielu wypadkach sprzeczne z interesem Państwa Polskiego, należało je rozwiązać , pozostawiając jedynie stowarzyszenia służące wyłącznie celom religijnym i gospodarczym. Prawa stowarzyszeń polskich były przy tym w całości uwzględnione.
- poz.9 - rozp. z dnia 7.X.1938r. w sprawie ustalenia nazwy urzędowej dla obu części miasta Cieszyna /Cieszyn Wschodni przed Olzą i Zachodni za Olzą/.
- poz.10- zarządzenie z dnia 6.X.1938r. w sprawie ujawniania cen przedmiotów powszedniego użytku, a więc artykułów żywnościowych, odzieżowych, opakowych i oświetleniowych oraz higieny codziennej.
- poz.15- Obwieszczenie w sprawie rent Instytucji Ubezpieczeń Społecznych.
- poz.16- Obwieszczenie w sprawie cennika artykułów pierwszej potrzeby.

Wypada tu zaznaczyć, że dwie pierwsze pozycje tego Dziennika obejmują odezwę Marszałka Polski Edwarda Smigłego Rydza z dnia 2.X.1938r. i odezwę Gen.Władysława Bortnowskiego z tegoż dnia, poz.3. zawiera obwieszczenie o mianowaniu Leona Malhomme Delegatem Wojewody Śląskiego Dra Michała Grażyńskiego przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Śląsk". Pozycje 11 - 14 zawierają zarządzenia Dyrektora Policji w Cieszynie Zachodnim.

Nr. 2 z dnia 10.X.1938r.

- poz. 17 - rozp.z dnia 8.X.38r. o języku urzędowym na obszarze Śląska Zaolzańskiego. Dotyczy ono nie tylko języka urzędowego polskiego jako wyłącznego w urzędowaniu wszelkich władz publicznych i instytucji publiczno-prawnych ale i nazw ulic, placów, parków i t.p. jak również nazw wszelkich firm, instytucyj, przedsiębiorstw i t.p. bez względu na ich charakter prywatny. Objęto tym rozporządzeniem trzy dziedziny życia, świadomie i celowo chodziło bowiem o uregulowanie kwestji językowej jednym aktem prawnym opartym nie na sprecyzowanych podstawach prawnych lecz na woli osiągnięcia konkretnego celu. Skutki tego rozporządzenia stały się na ulicach miast i wsi widoczne niemal bezwzględnie.
- poz. 18 - rozp.z dnia 8.X.38r. w sprawie zakazu przywozu węgla na obszar Śląska Zaolzańskiego oraz zakazu wywozu żelaza i stali z tego obszaru. Chodziło o otrzymanie pewnego porządku ekonomicznego w ramach dotychczasowych rynków zbytu, w okresie przejściowym.
- poz. 19 - rozp. z dnia 10.X.38r. w sprawie obrotu obiektami rolnymi na obszarze Śląska Zaolzańskiego, którego głównym celem było unieważnić własność obiektów rolnych nabytych w ciągu 20-tu lat panowania czeskiego i akcji kolonizacyjnej czeskiej, wydzierającej ziemię z rąk chłopów polskiego. Zasada odszkodowania została uznana.
- poz. 20 - rozp. z dnia 10.X.38r. w sprawie rozwiązania wszystkich zastępstw miejskich i gminnych, rad miejskich i gminnych, oraz Zastępstw powiatowych i Wydziałów powiatowych na obszarze Śląska Zaolzańskiego. Było to konsek-

weneją polskiej okupacji wojskowej i koniecznością stworzenia godnych zaufania zarządów gmin.

Nr. 3 z dnia 11.X.1938r.

- poz. 23 - rozp. z dnia 10.X.38r. Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Śląsk" o przekazaniu na Śląsku Zaolzańskim uprawnień Prezydenta Rady Szkolnej Krajowej Delegatowi Wojewody Śląskiego przy Dowódcy Sam.Gr.Oper."Śląsk" , oraz uprawnień Przewodniczących szkolnych Wydziałów powiatowych Inspektorem Szkolnym.
- poz. 24 - rozp. Del. z dnia 11.X.38r. o urządzeniu szkolnictwa na obszarze Śląska Zaolzańskiego.
- poz. 25 - rozp. z dnia 11.X.38r. o rozciągnięciu na obszar Śląska Zaolzańskiego mocy obowiązującej ustawy z dnia 30.VIII. 1937r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych /Dz.U.Sl.Nr.17,poz.39/.
- poz. 26 - rozp. z dnia 11.X.38r. o utworzeniu obwodów szkolnych na obszarze Śląska Zaolzańskiego.
- poz. 27 - zarządzenie o rozciągnięciu na obszar Śląska Zaolzańskiego mocy obowiązującej zarządzenia Wojewody Śląskiego z dnia 10.X. o organizacji wewnętrznej obwodowych władz szkolnych w Województwie Śląskim.

Nr. 4 z dnia 11.X.1938r.

- poz. 29 - rozp. z dnia 11.X. w sprawie przejęcia na rzecz Skarbu Państwa Polskiego majątku rozwiązanych stowarzyszeń na obszarze Śląska Zaolzańskiego. Celem tego rozporządzenia Delegata było położyć rękę na tych licznych stowa-

- rzyszeniach, powstałych częstokroć z funduszków publicznych, które uprawiały działalność wybitnie antypolską, w szczególności olbrzymiego majątku Matice Osvěty Lidové, której dotyczy specjalnie następna pozycja 30.
- poz. 31 - zarządzenie z dnia 8.X. w sprawie opłat stemplowych na obszarze Śląska Zaolzańskiego.
- poz. 33 - obwieszczenie Delegata z dnia 10.X. w sprawie uregulowania emigracji osób narodowości czeskiej do Czechosłowacji, którego celem było zasugerować ludności czeskiej emigrację z Ziemi Odzyskanych do dnia 1.XI.1938r.
- poz. 34 - zarządzenie z dnia 11.X. w sprawie wnoszenia podań o pracę i posady na Śląsku Zaolzańskim, w którym wskazano gdzie i kto w pierwszej linii może ubiegać się o stanowiska i posady na Zaolziu, oraz wezwano ludność do zachowania umiaru w stawianiu żądań.

Nr.5 z dnia 12.X.1938r.

- poz. 35 - rozp. z dnia 12.X. w sprawie zmiany rozp. z dnia 4.X. o środkach płatniczych na obszarze Śląska Zaolzańskiego. W związku z zarządzeniem Władz Centralnych zmieniono stosunek korony czeskiej do złotego na 6.25 za 1 zł. co mogło być uskutecznione wobec obsadzania granicy w dniu poprzednim przez Straż Graniczną.
- poz. 36 - rozp. z dnia 12.X. w sprawie miar i narzędzi mierniczych na obszarze Śląska Zaolzańskiego.
- poz. 37 - obwieszczenie z dnia 11.X. w sprawie objęcia czynności b.czeskiej Kasy chorych w Cieszynie przez Ubezpieczalnię Społeczną w Cieszynie Zachodnim.

- poz. 38 - obwieszczenie z dnia 11.X. w sprawie objęcia czynności b.Czeskiej Kasy Chorych we Frysztacie przez Ubezpieczalnię Społeczną we Frysztacie.

Nr. 6 z dnia 13. X. 1938r. Nr. 7 z dnia 15.X.38r.

zawierają obwieszczenia Delegata podobnie jak następne Dzienniki, niemające znaczenia ogólnych norm prawnych, ponieważ wobec rozciągnięcia dekretem Prezydenta R.P. ustawy konstytucyjnej i 72 innych ustaw i dekretów, Dowódca Grupy, a więc i Delegat Wojewody, działający z jego upoważnienia, nie mogli już wydawać, jak poprzednio, aktów prawnych z mocą dekretów.

- poz. 44 - zarządzenie Del. z dnia 15.X. w sprawie terminów płatności podatków na obszarze Śląska Zaolzańskiego.
- poz. 41 - obwieszczenie z dnia 13. X. w sprawie wypłaty rent z Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych.
- poz. 42 - obwieszczenie z dnia 12. X. w sprawie cennika artykułów pierwszej potrzeby.
- poz. 43 - obwieszczenie w sprawie wymiany koron czeskich na złote.
- poz. 45 - obwieszczenie z dnia 15. X. w sprawie zwrotu pojazdów mechanicznych, koni, wozów i uprzęży, pobranych przez władze czeskosłowackie dla celów wojskowych od mieszkańców Śląska Zaolzańskiego.

Nr. 8 z dnia 17. X.1938r.

zawiera dwa dekrety Prezydenta R.P. z dnia 11. X.

Nr. 9 z dnia 19.X.1938r.

zawiera dekret Prezydenta R.P. z dnia 11.X.1938r.

o przeliczowaniu zobowiązań opiewających na walutę
czechosłowacką, oraz m.i.

poz. 49 - obwieszczenie Delegata z dnia 18.X. w sprawie cen
artykułów monopolowych i artykułów pierwszej potrze-
by.

Nr. 10 z dnia 21. X.1938r.

poz. 53 - obwieszczenie Wojewody Śląskiego Dra Michała Gra-
żyńskiego do ogółu ludności Odzyskanych Ziemi Śląska
Cieszyńskiego.

poz. 54 - 56 -komunikaty o dyslokacji Policji Województwa Śląskiego
na obszarze Śląska Zaolzańskiego, o utworzeniu urzę-
dów celnych i przejść granicznych na obszarze Śląska
Zaolzańskiego, o zakończeniu wydawania Dziennika
Urzędowego Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowódcy
Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Śląsk".

Scharakteryzowaliśmy dość szczegółowo treść Dzienni-
ków Urzędowych Delegata oraz jego rozporządzenia, zarządzenia
i obwieszczenia, ponieważ ilustrują one najlepiej zakres i
kierunek prac Delegatury. Nie mogła ona ograniczyć się do sa-
mego wydania powyższych aktów prawnych. Delegat w porozumieniu
z Wojewodą Śląskim i z upoważnienia Dowódcy Grupy działał
w kierunku wprowadzenia tych aktów w życie w sposób naracjonal-
niejszy, udzielając każdorazowo szczegółowych, ustnych instru-
kcji w konkretnych wypadkach.

Dziesięć numerów Dziennika Urzędowego Delegata daje obraz przemian prawnych, politycznych, gospodarczych, szkolnych i społecznych jakie nastąpiły na terenie Ziemi Odzyskanych. Obecnie wypada przyjrzeć się pracom wykonanym w okresie objętym niniejszym sprawozdaniem, w poszczególnych działach administracji i gospodarki cywilnej na tym terenie.

II.

Bezpieczeństwo publiczne.

Zorganizowano dwie Powiatowe Komendy Policji Województwa Śląskiego, 7 Komisariatów i 35 Posterunków. W toku organizacji są Wydziały Śledcze w Cieszynie i we Frysztacie. Dla utrzymania spokoju delegowano na Zaolzie 5 kompanii kandydatów Policji Państwowej i jeden pluton Policji konnej, poza tym jedną kompanię rozdzielono do poszczególnych Komisariatów i Posterunków dla ich wzmocnienia. W toku jest rekrutacja policji z pośród ludności miejscowej.

Na specjalne podkreślenie zasługuje działalność Policji pod Komendą Podinsp. Starzyka, w dniach 2.-11.X.38r. gdy obejmowała teren bezpośrednio za wniarszem wojsk względnie jeszcze przed nim, jak w Cieszynie i w Boguminie. Zadanie swoje wypełniła Policja doskonale.

III.

S z k o l n i c t w o.

Przed władzami szkolnymi polskimi stanęło trudne ale bardzo wdzięczne zadanie zupełnej reorganizacji szkolnictwa pod względem języka nauczania. Nacisk czeski spowodował, że w ostat-

nich latach ponad 70 % dzieci polskich uczęszczało do szkół czeskich. Zaszła więc konieczność unieważnienia wpisów na bieżący rok szkolny, dokonanych jeszcze pod zaborem czeskim i zarządzenia nowych. Położono przy tym w pierwszej linii nacisk na szkolnictwo powszechne, przyjmując zasadę stworzenia naprzód szkół polskich, a dopiero później zorganizowania szkolnictwa mniejszościowego. Następujące cyfry ilustrują przesunięcia ilościowe jakie w szkołach powszechnych po objęciu Zaolzia nastąpiły. W powiecie Cieszyńskim było:

w dniu 1.IX.1938	- szkół polskich	- 59,	w dniu 20.X.	- 80
"	"	" czeskich	- 72	" - -
"	"	" niemieckich-	7	" - -

R a z e m:				138 80

w powiecie Frysztańskim:

w dniu 1.IX.1938	- szkół polskich	- 39	w dniu 20.X.	- 74
"	"	" czeskich	- 84	" - -
"	"	" niemieckich-	15	" - -

R a z e m:				138 74

Wycowniejsze jeszcze są cyfry, dotyczące ilości dzieci w szkołach powszechnych według języka ojczystego:

Powiat Cieszyński:

w dniu 1.IX.1938r.	dzieci w szk.pol.	5632	w dn.22.X.38r.	-13500
"	cz.	8860		--
"	niem.	1363		--

Razem:				15855 13500

Z ogółu dzieci nie zapisało się do szkoły polskiej tylko 2.355. Co najmniej połowa niezapisanych dzieci nie wejdzie jednak prawdopodobnie w rachubę dla szkół mniejszościowych, ponieważ wraz z rodzicami wyemigrowały do Czechosłowacji po przejściu Zaolzia w ręce polskie.

Powiat Trzaskacki:

W dniu 1.IX.38r. dzieci w szk.pol.	4100	w dn.22.X.38r.	- 15678
"	cz.	14400	--
"	niem.	2000	--
-----		-----	
Razem:		20400	- 15678

Z pośród niezapisanych do szkół polskich w tym powiecie 4722 dzieci prawdopodobnie 1/3 wyemigrowała do Czechosłowacji.

W obu powiatach zatem na ogólną ilość 36355 dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu, znajduje się w chwili obecnej w powszechnych szkołach polskich 29178 dzieci.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, iż władze szkolne zdołały obsadzić stanowiska nauczycielskie w szkołach powszechnych Polakami, pochodzącymi ze Śląska Cieszyńskiego, a więc elementem miejscowym, znającym doskonale stosunki w terenie. Dotyczy to co najmniej 80 % przypadków. Brakuje jeszcze około 200 sił nauczycielskich, które zostaną w najbliższym czasie w odpowiedni sposób zrekrutowane.

Szkolnictwo zawodowe było odrazu przedmiotem bacznej uwagi władz szkolnych. Szkół tych jest w terenie 38 i uczęszczało do nich we wrześniu b.r. 3295 uczniów. Po zamążdzeniu nowych wpisów do tych szkół, narazie tylko z polskim językiem naucza-

nia, zapisała się już większość dotychczasowych uczniów.

Szkolnictwo średnie zostało poddane gruntownej reorganizacji. Obecnie uruchamia się 4 nowe gimnazja polskie, a mianowicie: w Cieszynie Zachodnim, Orłowej, Jabłonkowie i Boguminie, co razem z gimnazjum Macierzy Szkolnej w Orłowej, stanowi 5 gimnazjów polskich. Dotychczasowe polskie gimnazjum prywatne w Orłowej zwiększyło stan swych uczniów o 100 %.

Władze szkolne stanęły w pełnej mierze na wysokości swych trudnych zadań.

IV.

Administracja ogólna.

Poprzedziliśmy ten ustęp sprawozdania z zakresu szkolnictwa, ponieważ przemiany, jakie w nim zaszły, naświetlają w sposób znamieny stosunki narodowościowe na tym odcinku, z jakimi administracja ogólna mieć będzie do czynienia.

Pod osobistym kierownictwem Wojewody Dra Grażyńskiego został wybrany zespół urzędników przeznaczonych do objęcia Starostwa we Pysztacie i Dyrekcji Policji w Cieszynie, które uruchomiono natychmiast po przejęciu terenu. I tu uwzględniono w pierwszej linii urzędników, pochodzących z Zaolzia, a mających dłuższą praktykę administracyjną.

Rozwiązanie Rad gminnych i zwolnienie ze stanowisk dotychczasowych burmistrzów i naczelników gmin pociągnęło za sobą konieczność natychmiastowego zamianowania przez Delegata w porozumieniu z Wojewodą Śląskim i z upoważnienia Dowódcy Grupy, naczelników komisarycznych. Trzeba było obsadzić stanowiska

naczelników w 86 gminach obu powiatów. Wielką pomocą w racjonalnym spełnieniu tego zadania był fakt, iż 80 % zwolnionych naczelników było Polakami, pochodząc z wyboru polskiej ludności. Z małymi wyjątkami zamienowano ich zatem naczelnikami komisarycznymi.

Można stwierdzić, iż w chwili obecnej administracja ogólna na Zaolziu jest już w całości zorganizowana i funkcjonuje regularnie.

V.

Administracja przemysłowa.

Głównym zadaniem Wojewódzkich Władz Przemysłowych było natychmiastowe objęcie wszystkich zakładów przemysłowych w terenie i utrzymanie ich bez przerwy w ruchu oraz przystosowanie do zmienionych warunków gospodarczych. Z inicjatywy Wojewody Grażyńskiego powołano już w połowie września br. pewnego rodzaju Radę gospodarczą złożoną z fachowców, znających dobrze Zaolzie. Celem jej było przepracowanie materiałów, dotyczących życia gospodarczego tego terenu i przygotowanie odpowiedniego planu. Pozwoliło to objąć z chwilą wkroczenia wojsk, wspólnie z wojskowymi komendantami zakładów, wszystkie placówki przemysłowe przez kierowników, wyznaczonych zgóry przez Urząd Wojewódzki. W tych warunkach wszystkie zakłady przemysłowe mogły funkcjonować bez najmniejszej przerwy. Drugim odcinkiem pracy administracji przemysłowej była szybka i sprawna aprowizacja stopniowo obejmowanego terenu, któremu dostarczono w ciągu kilkunastu dni ogółem około 167.000 kg maki, żyta, cukru, soli, smalcu, słoniny, kiełbasy i szynki.

Wyżej już była mowa o zarządzeniu Delegata w sprawie ujawnienia cen przedmiotów powszechnego użytku, oraz ustaleniu przez niego cen maksymalnych, wyznaczonych w walucie polskiej na artykuły pierwszej potrzeby, celem zapobieżenia spekulacji artykułami żywnościowymi i innymi.

Administrację przemysłu w I. Instancji wykonywać będą zgodnie z ogólnymi przepisami PP. Starostowie w Cieszynie i w Fryszacie pod kierownictwem Urzędu Wojewódzkiego, a za pośrednictwem swych referatów przemysłowych, które bezzwłocznie po objęciu terenu w tych Starostwach uruchomiono.

VI.

Inspekcja pracy.

W miarę obejmowania zakładów przemysłowych przeprowadzono bezzwłocznie ich lustrację ze strony Inspekcji pracy, która objęła 17 kopalń, 4 koksoownie i 2 brykietniarnie, jedną hutę w Trzyńcu wraz z koksoownią hutniczą, jedną fabrykę gwoździ, nitów i śrub w Boguminie oraz około 800 innych zakładów przemysłowych, zatrudniających ponad 10 robotników. Zakłady te w cyfrach przybliżonych zatrudniają w górnictwie 16.500 robotników i 1.400 urzędników, w hutnictwie 7.100 robotników i 610 urzędników, w innych działkach 12.000 robotników i 600 urzędników. Podano natychmiast owemu zbadaniu umowy zbiorowe i taryfy płac, mając na oku utrzymanie dotychczasowego poziomu życia pracowników fizycznych i umysłowych.

VII.

Administracja skarbowa.

Zorganizowano i uruchomiono dwa Urzędy Administracji Podatków w Cieszynie Zachodnim i w Frysztacie, 4 Urzędy Podatkowe w Cieszynie Zachodnim, w Frysztacie, Jabłonkowie i Boguminie, 2 Urzędy Pomiarowo-Katastralne w Cieszynie Zach. i Frysztacie, Inspektorat Podatkowy w Boguminie oraz 4 Rejony Kontroli Skarbowej w Cieszynie Zach., Karwinie, Jabłonkowie i Boguminie. Przeprowadzono dotychczas rejestrację emerytów, inwalidów płatnych z pieniędzy skarbowych, unormowano sprawę płatności podatków wynierzonych przez władze czeskie, sprawę potrącania podatków od uposażeń służbowych, prowadzenia rachunkowości w Urzędach Podatkowych, ustalenia i zabezpieczenia zapasów, podlegających opłatom akcyzowym w 14 przedsiębiorstwach, tymczasowych zezwoleń na sprzedaż artykułów monopolowych przy czym ustalono stałe dozory w fabrykach wytwarzających te artykuły.

VIII.

Ubezpieczenia Społeczne.

Wyznaczeni komisarze przejęli Okręgowe Kasy Ubezpieczenia Chorobowego w Cieszynie i we Frysztacie, 2 Fabryczne Kasy Chorych w Boguminie i miejscowe agendy Okręgowej Kasy Brackiej w Mor.Ostrawie, która na tym terenie zatrudniała jedynie lekarzy. Ubezpieczenie chorobowe działa niemal od chwili przejęcia w pełnym zakresie na podstawie ustaw dotychczasowych. Ubezpieczenie chorobowe górnicze posiada zorganizowaną opiekę lekarską przy czym wypłata zasiłków chorobowych powierzona została

przedsiębiorstwom, które dokonują jej na rachunek składek.

W zakresie ubezpieczeń rentowych ograniczono akcję narazie do rejestrowania uprawnień i wypłaty tymczasowych zasiłków, których udzielono dotychczas w około 2000 przypadków w ogólnej kwocie około 60.000 zł. Lekarze Czeši zostali, z nie-licznymi już wyjątkami, zastąpieni przez Polaków.

IX.

Administracja rolnictwa.

Zwrócono odrazu najbaczniejszą uwagę w kierunku zapewnienia elementowi polskiemu należnych mu praw w dziedzinie posiadania ziemi, spółdzielczości rolniczej i kredytowo-oszczędnościowej dla rolników. Wyżej scharakteryzowano rozporządzenie Delegata z dnia 10.X.1938r. w sprawie obrotu obiektami rolnymi. W dziedzinie spółdzielczości, spółdzielnia "Ziemia" przejęła miejscową spółdzielnię czeską z jej ekspozyturą w Orłowej i 12 sklepami. Czeskie spółdzielnie rolnicze kredytowo-oszczędnościowe, które działały w liczbie 51, rozwiązano, mianując komisarzy. Zamianowano ich również w spółdzielni spożywców "Budoucnost" z jej 84 sklepami.

Aby umożliwić natychmiastowe przeprowadzenie znacznie już spóźnionych robót polnych, czyniono wszelkie wysiłki celem odzyskania zabranego w czasie mobilizacji czeskiej inwentarza pociągowego i wozów. Przy pomocy Władz Wojskowych odzyskano do dnia 20.X.1938r. dla właścicieli 1140 koni, 142 wozy i drobny sprzęt, a więc niemal cały zabrany inwentarz żywy i martwy. Do odebrania pozostaje jeszcze 58 koni, 10 wozów i pewna ilość uprzęży. Zwrot odszkodowań ustalono w polsko-czeskiej komisji

nieszanej na kwotę 434.763 Kcz. Akcja rewindykacyjna pojazdów mechanicznych doprowadziła do zwrotu 88 samochodów i 33 motocykli. Zwrot pozostałych pojazdów mechanicznych wyznaczono najdalej do dnia 10.XI.1938r. Dotychczas ustalono odszkodowanie dla właścicieli w wysokości 114.921 Kcz.

X.

Administracja Zdrowia Publicznego.

W miarę obejmowania terenu przez Wojsko, przejmowane były szpitale i kasy chorych, kontrolowane apteki, badany stan zdrowotny ludności, urządzeń sanitarnych i urządzeń leczniczo-zapobiegawczych. Bezwzględnie po objęciu całego terenu wprowadzono w urzędowanie dwóch lekarzy powiatowych, a mianowicie dla zaolzańskiej części powiatu cieszyńskiego i dla powiatu frysztackiego. Objęto ogółem 8 szpitali, a mianowicie w Cieszyńsku /145 łózek/, w Trzyczcu /114 łózek/, w Jabłonkowie /80 łózek/, sanatorium w Jabłonkowie /283 łóżka/, w Karwinie /70 łózek/ i szpitalik dziecięcy także /55 łózek/, szpital w Orłowej /154 łóżka/ a wreszcie szpital w Boguminie /332 łóżka/. Zlustrowano pozatem szczegółowo Zakład Zdrojowy w Darkowie wraz z wszystkimi jego urządzeniami.

Przejęte zostały 2 kasy chorych, a mianowicie w Cieszyńsku Zachodnim i we Frysztaście, których zarząd został zawieszony, a zamianowano komisarza obu kas. Wszyscy lekarze, którzy nie są Polakami, zostali zwolnieni z instytucji ubezpieczeniowych. Zlustrowano 20 funkcjonujących w terenie aptek. Cofnięto zezwolenie na prowadzenie aptek domowych w 5 wypadkach.

XI.

Administracja lasów i dóbr państwowych.

Przejęto z rąk czeskich nadleśnictwa państwowe w Tyrze, Trzyciezu, Bukowcu w Łomnej, tartak państwowy w Jabłonkowie oraz państwowe majątki rolne Nisad, Lutynia Niemiecka, Mosty Wielkie, Trzycieź, Darków, Wędrynia, Stanisławice, Kocobędz i Kiszyniec. Objęto również mleczarnię w Cieszynie Zach., a w Mostach Wielkich olejarnię i rafinerię.

W majątkach rolnych wykonano bezzwłocznie, względnie przeprowadza się siew jesienny, kopanie ziemniaków, orkę i t.p. Nadleśnictwa przygotowują się do wyrębów zimowych.

XII.

Administracja kolejowa.

Z pośród władz niezespoleonych na specjalne podkreślenie zasługują prace administracji kolejowej, która uruchomiła niemal bezzwłocznie niezbędną ilość pociągów pasażerskich i towarowych i przejęła oddział ruchowo-handlowy w Cieszynie Zachodnim, oddziały drogowe w Boguminie i Cieszynie Zach., parowozownię główną w Boguminie i pomocnicze w Karwinie, Cieszynie Zachodnim, Jabłonkowie, agencje celne w Boguminie, Mostach, Gnojniku, Szumbar-ku i Pietwałdzie, ekspedycje towarowe na wszystkich większych stacjach i t.p., uruchamiając natychmiast wszystkie te obiekty. Przeprowadzono szereg posunięć administracyjnych i technicznych jak przerobienie urządzeń sygnalizacyjnych w myśl wymogów P.K.P., zmiana napisów i nazw Posterunków służbowych na polskie, zapewnienie opieki lekarskiej w ośrodkach kolejowych i t.d. Personel

rekrutuje się z pośród ludności miejscowej, która pozostała w terenie wzgl. z pośród kolejarzy, pracujących przeważnie w D.O.K.P. Katowice i Kraków, a pochodzących z Zaolzia.

XIII.

Administracja pocztowa.

Przejęto 36 Urzędów pocztowych i bezzwłocznie je uruchomiono w służbie nadawczej i oddawczej, listowej i paczkowej. Uruchomiono natychmiast wpłaty i wypłaty przekazów pocztowych, oraz zależnie od stanu połączeń ruch telefoniczny i telegraficzny. W toku jest rejestracja abonentów telefonicznych. Najdalej w dwa dni po objęciu danej miejscowości uruchamiano przewóz poczty samochodami do Cieszyńska Wschodniego. Wybudowano i oddano do użytku 22 aparaty telefoniczne wraz z nowymi względnie odrestaurowanymi liniami długości około 60 km. Akcja ta miała na celu zapewnienie połączenia telefonicznego Policji i Straży Granicznej. Znaczną pomoc przy tym dały Władze Wojskowe.

XIV.

Straż Graniczna.

Zorganizowano Komisariaty Straży Granicznej w Bogumińsku, Orłowej, Cierlicku, Ligotce Kameralnej i Jabłonkowie oraz placówki w Mostach, na Wielkim Połomiu, Wnisiu Wierchu, Koszarzyskach, Rzece, Ropiechowie, Bukowicach, Górnych Domańkowicach, Górnych Sobieszowicach, Dolnych Błędowicach, Dolnym Szumbarku, Karwinie, Pietwałdzie, Szybie Albrechta, Podlesiu, Wierzbicach,

Pudłowie i Boguminie. Na nowym odcinku granicznym pełni służbę 7 oficerów i 214 szeregowych.

IV.

U w a g i o g ó l n e .

W zakończeniu wypada stwierdzić, że wszystkie władze czynne przy objęciu Zaolzia oraz wydelegowani tu urzędnicy spełnili dobrze swój obowiązek, pracując fachowo i rzetelnie. Sprawne objęcie agend administracyjnych we wszystkich dziedzinach zawdzięczać należy przewidującej akcji przygotowawczej Wojewody Dra Grażyńskiego. Wojewoda Śląski w ciągu trzech tygodni przed objęciem Zaolzia kierował przygotowaniem planu objęcia tego terenu w administrację władz polskich. Organizowane przez niego konferencje z szefami władz niezespolonych /Sąd, Kolej, Poczta, Górnictwo, Lasy, Inspekcja Pracy/ przyczyniły się do pozytywnego później przeprowadzenia akcji i na tamtych odcinkach Zarządu Państwowego. Pod ogólnym kierownictwem Wojewody przygotowano ekipy urzędnicze, które w chwili objęcia terenu były gotowe, bezpośrednio za wojskiem objąć wyznaczone im posterunki pracy. Świadome swych celów kierownictwo wojskowe, spoczywające w rękach Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Śląsk", P.Gen. Bortnowskiego, w doskonałej współpracy z Delegaturą, a za jej pośrednictwem z wszystkimi władzami cywilnymi, doprowadziło do ogólnego wyniku, który jest niewątpliwie nowym, pięknym dorobkiem polskiej pracy publicznej.



Z dniem 24.października 1938r. Wojewoda Śląski Dr.Grażynański przejął władzę administracyjną na terenie Ziemi Odzyskanych z rąk Gen.Bortnowskiego. Zaolzie weszło w okres normalnego życia i pracy w ramach Państwa Polskiego. Objawem zasadniczym zmiany suwerenności, jest powrót na tę ziemię Polaków, którzy musieli z niej uciec w ostatnich latach 20-tu i zarazem odpływ przybyszów czeskich, których wyemigrowało dotychczas 2.730 rodzin. Szczęrze polska Ziemia Zaolzańska, w tych warunkach, staje się nowym, potężnym bastionem u zachodnich granic Rzeczypospolitej.

Cieszyn Zachodni, w dniu 26.października 1938r.

/ Leon Malhomme /
Wicewojewoda
Delegat Wojewody Śląskiego
przy Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej
"S l ą s k".



Biblioteka Śląska

R 828

IV

Rekopis 17

kdd — 496/63 90000